

**EPIFANICZNE  
WYKŁADY  
PISMA ŚWIĘTEGO**

„Ścieżka sprawiedliwych jest jak świecące  
światło, które coraz bardziej świeci  
aż do dnia doskonałego”

---

**TOM 12**

---

**B I B L I A**

---

„Słowo Twoje jest Prawdą”  
(Ewangelia Jana 17: 17).

---

WYDAWCA

**PAUL S. L. JOHNSON**

Opiekun Wykonawczy Laymen's Home Missionary Movement

**PHILADELPHIA, PA., U.S.A.**

- 1 9 4 9 -

DZIEŁO TO JEST POŚWIĘCONE  
**Królowi Królów i Panu Panów**

DLA POŻYTKU

JEGO POŚWIĘCONYCH ŚWIĘTYCH  
OCZEKUJĄCYCH USYNOWIENIA

I

„WSZYSTKICH, KTÓRZY WZYWAJĄ PANA”,  
„DOMOWNIKÓW WIARY”

oraz dla  
WZDYCHAJĄCEGO STWORZENIA, CIERPIĄCEGO  
I OCZEKUJĄCEGO OBJAWIENIA SYNÓW BOŻYCH

---

„Abym objaśnił wszystkim, jaka jest społeczność onej tajemnicy,  
zakrytej od wieków w Bogu”. „W której hojnie udzielił  
nam wszelkiej mądrości i roztropności, oznajmiwszy  
nam tajemnicę woli swojej według upodobania  
swego, które postanowił w samym  
sobie; aby w dyspensacji pełni czasów  
w jedno zgromadził wszystkie rzeczy w  
Chrystusie”  
Efez. 3:4,5,9; 1:8-10

---

COPYRIGHT © 1949 by PAUL S. L. JOHNSON  
As Executive Trustee of the Laymen's Home Missionary Movement

Polish language edition published by **Ś.R.M. „EPIFANIA”** Copyright © 2003

ISBN 83-914598-2-9

ISBN 83-914598-7-X

Świecki Ruch Misyjny „Epifania” Zarząd Główny  
ul. Zdobywców Kosmosu 17, 05-100 Nowy Dwór Mazowiecki  
e-mail: [srme@epifania.pl](mailto:srme@epifania.pl)  
<http://www.epifania.pl>

## PRZEDMOWA WYDAWCY

**Z**RADOŚCIĄ przedstawiamy tę piękną książkę w języku polskim, dla korzyści polskiego czytelnika. Dzieło to, napisane przez jednego z największych studentów i badaczy Biblii, zawiera wiele informacji na temat Biblii, których nie znajdzie się nigdzie indziej. Książka ta jest wykorzystywana do badania indywidualnego i grupowego, będąc źródłem wielu pięknych wykładów i sympozjów na przestrzeni lat, jakie minęły od chwili jej pierwszego wydania, zarówno w roku 1949 w postaci książki, jak również w serii artykułów w dwumiesięczniku *The Herald of the Epiphany [Zwiastun Epifanii]*. Obydwie te publikacje zostały wydane przez Laymen's Home Missionary Movement.

Wasz brat w radosnej i błogosławionej służbie,  
Bernard W. Hedman

Chester Springs, PA, U.S.A.  
Listopad, 2003.

---

## PRZEDMOWA

**W**TEJ książce zamierzamy omówić Biblię. Nie mamy zamiaru omawiać zawartości Biblii jako takiej. Chcemy raczej przedstawić nauki Biblii o samej sobie. Wraz z tymi naukami zajmiemy się wieloma rzeczami, mniej lub bardziej związanymi z historią Biblii jako świętych pism chrześcijan. Innymi słowy, celem tej rozprawy na temat Biblii jest wyświetlenie biblijnej teorii na temat Biblii jako takiej. Dlatego zajmiemy się tutaj takimi tematami jak ogólne zarysy Biblii, jej walory literackie, pochodzenie, kanon, prawdziwość, wiarygodność, objawienie, natchnienie, przymioty, zastosowanie itp. Omówienie takie jest potrzebne, ponieważ Biblia jest dla ludu Bożego wyłącznym źródłem wiary i główną regułą praktyki. Ponadto, zgłębianie takich tematów sprzyja lepszemu zrozumieniu i docenieniu Biblii, a więc ma uświęcający wpływ (Jana 17:17). Poza tym, teorie niewiary wyższego krytycyzmu naszych czasów podważają zaufanie w prawdziwość, wiarygodność i natchnienie Biblii jako objawienia od Boga, czyniąc to przez wypaczenie właściwego badania Wprowadzenia do Biblii poprzez pełne niewiary podejście i prowadzenie takiego badania. Chrześcijanie powinni być przygotowani na taką niewiarę. Przede wszystkim jednak proponowana tutaj analiza powinna być niezmiernie pomocna jako środek oddania Bogu chwały w naszym życiu za udzielenie nam bezcennego daru Biblii oraz jako środek pomagający innym uwielbić Boga z tego samego powodu. By analiza ta została dobrze przeprowadzona, niech każdy z nas prosi Pana o ducha, który będzie przynosił Mu chwałę w trakcie tego badania i który będzie w stanie podjąć i z korzyścią przeprowadzić taką analizę, ponieważ bez takiego ducha byłaby ona pozbawiona elementu chwały dla Boga i niekorzystna dla nas.

Biblia jest zbiorem pism Starego i Nowego Testamentu, które przyjmowane są przez lud Boży jako Jego autoryzowane objawienie. Jest to właściwa definicja Biblii. Jednak słowo to jest niekiedy w przenośny sposób stosowane na określenie innych świętych pism, np. świętych ksiąg hindusów, buddystów, wyznawców zoroastryzmu, babistów, mahometan itp. Takie stosowanie tego słowa uważamy za niewłaściwe, ponieważ użycie słowa *Biblia* jest ograniczone tylko do świętych pism chrześcijan. Czasami Żydzi używają tego słowa dla Starego Testamentu, który uważają za jedyne autoryzowane Boskie objawienie. Jednak nawet takie użycie tego słowa nie jest w pełni uzasadnione, chociaż Stary Testament jest częścią Biblii. Powinniśmy ograniczyć to słowo do określenia obydwóch Testamentów. Niekiedy słyszymy, jak ludzie nazywają Stary Testament Starą Biblią, a Nowy Testament – Nową Biblią. Obydwa zastosowania tego określenia są niefortunne. My używamy tego słowa tylko w odniesieniu do pism stanowiących Stary Testament i Nowy Testament, jako zbioru i autoryzowanej historii objawienia Boga na temat Samego Siebie i Jego planu, podanych Jego ludowi Starego i Nowego Testamentu za pośrednictwem Jego Syna, przy pomocy pewnych Jego sług (Żyd. 1:1,2; 1 Piotra 1:11; 1 Kor. 8:6; Am. 3:7). Świadomy chrześcijanin przypisuje temu zbiorowi pism wyjątkowe miejsce, do którego nie mają prawa żadne inne pisma. Dlatego oddaje im cześć i posłuszeństwo, jakie według niego jest odpowiednie dla wypowiedzi Jehowy, Boga nieba i ziemi. Modlitwą autora i pragnieniem czytelnika jest to, by analiza ta została pobłogosławiona przez Autora Biblii.

Wasz brat i sługa,  
PAUL S. L. JOHNSON

Filadelfia, Pa.,  
14 września 1945

## SPIS TREŚCI

### ROZDZIAŁ I

#### **BIBLIA W OGÓLNYCH ZARYSACH**

OGÓLNE FAKTY DOTYCZĄCE BIBLI – OGÓLNE UWAGI O JEJ WALORACH LITERACKICH – OGÓLNE UWAGI NA TEMAT KANONU STAREGO TESTAMENTU – OGÓLNE UWAGI NA TEMAT KANONU NOWEGO TESTAMENTU .....	5
---	---

### ROZDZIAŁ II

#### **BIBLIA JAKO BOSKIE OBJAWIENIE**

JEJ POTRZEBA – WEWNĘTRZNE DOWODY – JEJ PLAN – MĄDROŚĆ, MOC, SPRAWIEDLIWOŚĆ I MIŁOŚĆ PRZENIKAJĄ PLAN – PRZYMIOTY JEJ BOGA .....	40
--	----

### ROZDZIAŁ III

#### **BIBLIA JAKO BOSKIE OBJAWIENIE (c.d.)**

CHARAKTER, URZĘDY I NATURY CHRYSYUSA – DOZWOLENIE NA ZŁO – OKUP – NADZWY- CZAJNOŚĆ BIBLI .....	81
--	----

### ROZDZIAŁ IV

#### **BIBLIA JAKO BOSKIE OBJAWIENIE (c.d.)**

CUDA – PROROCTWO – DOŚWIADCZENIE – EFEKTY – WPŁYW CYWILIZUJĄCY .....	133
--	-----

### ROZDZIAŁ V

#### **BIBLIA JAKO BOSKIE OBJAWIENIE (dokończenie)**

WIELKA PIRAMIDA – ANALOGIE DO BIEGU I BUDOWY NATURY – NIEBIOŚCIA OPOWIADAJĄ BOSKI PLAN – PALESTYNA OPOWIADA BOSKI PLAN .....	172
--	-----

### ROZDZIAŁ VI

#### **NATCHNIENIE BIBLI**

JEGO OPIS – UWAGI OGÓLNE – TEKSTY BIBLI – FAKTY BIBLI – WYŻSZY KRYTYCYZM – ROZWAŻENIE ZARZUTÓW .....	201
--	-----

### ROZDZIAŁ VII

#### **PRZYMIOTY I ZASTOSOWANIA BIBLI**

JEJ CZTERNAŚCIE PRZYMIOTÓW – JEJ CZTERY ZASTOSOWANIA .....	261
--	-----

## ROZDZIAŁ I

### BIBLIA W OGÓLNYCH ZARYSACH

OGÓLNE FAKTY DOTYCZĄCE BIBLII – OGÓLNE UWAGI O JEJ WALORACH LITERACKICH – OGÓLNE UWAGI  
NA TEMAT KANONU STAREGO TESTAMENTU – OGÓLNE UWAGI NA TEMAT KANONU NOWEGO TE-  
STAMENTU

**S**ŁOWO *Biblia* pochodzi od greckiej, zdrobniałej formy rzeczownika rodzaju nijakiego w liczbie mnogiej: *biblia* [dosłownie: *książeczki*], między innymi używanego w grece na określenie ksiąg Starego i Nowego Testamentu oraz innych pism. Chryzostom, jeden z czterech greckich ojców kościoła, zmarły w 407 roku, wydaje się być pierwszym, który użył tego terminu jako nazwy dla Pisma Świętego. Słowo *biblia* pochodzi od greckiego słowa *biblos*, które najpierw oznaczało tylko papirusa, a potem zaczęło oznaczać *książkę*. Septuaginta używa wyrażenia *ta biblia* [księgi, książki], tłumacząc odpowiednie wyrażenie hebrajskiego tekstu Dan. 9:2, zastosowane w odniesieniu do tych pism Starego Testamentu, jakie były już wtedy spisane. Częściowa aluzja do tej nazwy występuje w *Prologu* do (apokryficznej) księgi Jezusa, syna Syracha [Kaznodziei], około 200 r. p.n.e., gdzie trzecia część podziału hebrajskiego Starego Testamentu nazwana jest „pozostałymi księgami”. W innej księdze apokryficznej (1 Mach. 12:9) cały Stary Testament nazwany jest „świętymi księgami”. Chrześcijańscy pisarze (2 Klemensa 14:2) wczesnie przyjęli tę nazwę dla Starego Testamentu, a od czasów Chryzostoma zaczęła ona obejmować obydwa Testamenty. Kościół zachodni przyjął to greckie słowo jako nazwę obydwu Testamentów, które aż do XIII wieku były zwane *Biblią*, „księgami”. W XIII wieku to greckie słowo rodzaju nijakiego i w liczbie mnogiej – *Biblia* – z powodu gramatycznego błędu zaczęło być stosowane w łacinie jako rzeczownik rodzaju żeńskiego w liczbie pojedynczej: w ten sposób „Księgi” zostały nazwane „Księgą”. Termin ten, naszym zdaniem bardzo trafny, znalazł zastosowanie w ówczesnych językach Europy, między innymi w angielskim, i stąd mamy naszą nazwę *Biblia*, a nie *Biblie*. W języku angielskim po raz pierwszy pojawiła się ona w czasach Wyclifa, który zmarł 31 grudnia 1384 roku. Widzimy więc, że nazwa ta częściowo ma pochodzenie biblijne, a częściowo pozabiblijne.

Biorąc pierwsze litery hebrajskich nazw trzech części hebrajskiego Starego Testamentu: Tora (Zakon), Nebiim (Prorocy) oraz Ketubim (Pisma), Żydzi stworzyli nic nie znaczące słowo *Tanach* jako nazwę Starego Testamentu. Z oczywistych względów Nowy Testament nie nadaje sobie żadnej nazwy. Św. Piotr wyraźnie wskazuje, że listy św. Pawła były równie miarodajne co pisma Starego Testamentu (2 Piotra 3:16). Najbardziej powszechną nazwą, jaką Nowy Testament – zarówno w słowach Jezusa, jak i Apostołów – nadaje księgom Starego Testamentu jest „Pismo” oraz „Pisma”, czasami z dodatkiem słowa „Święte”. Oto ich kompletna lista: Mat. 21:42; 22:29; 26:54,56; Mar. 12:10,24; 14:49; 15:28; Łuk. 4:21; 24:27, 32,45; Jana 2:22; 5:39; 7:38,42; 10:35; 13:18; 17:12; 19:24, 28,36,37; 20:9; Dz.Ap. 1:16; 8:32,35; 17:2,11; 18:24,28; Rzym. 1:2; 4:3; 9:17; 10:11; 11:2; 15:4; 16:26; 1 Kor. 15:3,4; Gal. 3:8,22; 4:30; 1 Tym. 5:18; 2 Tym. 3:15,16; Jak. 2:8,23; 4:5; 1 Piotra 2:6; 2 Piotra 1:20; 3:16. Łukasz (Łuk. 24:44) odwołuje się do trzyczęściowego podziału hebrajskiego Starego Testamentu, używając wyrażenia „w zakonie Mojżeszowym i w prorokach i w psalmach” (pierwsza księga trzeciej części, psalmy, reprezentuje tutaj wszystkie księgi tej części). Jezus jednak częściej skraca to wyrażenie do „zakonu i proroków” (Mat. 5:17; 7:12; 11:13; 22:40; Łuk. 16:16,29,31; 24:27; Jana 1:45). Pozostałe miejsca Nowego Testamentu używające tego wyrażenia to: Dz.Ap. 13:15; 24:14; 26:22; Rzym. 3:21. W niektórych wersetych słowo „Zakon” używane jest w odniesieniu do całego Starego Testamentu, a to dlatego, że księgi Mojżesza, jako najważniejsze, użyczają swej nazwy całości – najważniejsza część reprezentuje całość (Łuk. 5:17; Jana 7:49; 10:34; 12:34; 15:25; Dz.Ap. 5:34; 6:13; 22:12; 23:29; 1 Kor. 14:21; Gal. 4:21). Nowy Testament używa słowa „wyroczenie” na oznaczenie Starego Testamentu, jak dowodzą tego następujące wersety: Dz.Ap. 7:38; Rzym. 3:2; Żyd. 5:12; 1 Piotra 4:11 [polski czytelnik powinien pamiętać, że wszystkie uwagi autora na temat występowania poszczególnych słów dotyczą przekładów angielskich – przypis tł.]. Są też inne biblijne wyrażenia odnoszące się do Starego Testamentu. Jest on zwany: księgą (Ps. 40:8; Żyd.

10:7), zakonem Pańskim (Ps. 1:2; tutaj uwzględniony jest także Nowy Testament), księgą Pańską (Iz. 34:16), zakonem i świadectwem, co także obejmuje Nowy Testament (Iz. 8:20) oraz pismem prawdy (Dan. 10:21). Następujące wyrażenia bardziej mówią o zawartości całej Biblii niż o Biblii jako takiej: dobre słowo Boże (Żyd. 6:5), miecz ducha (Efez. 6:17), słowo (Jak. 1:21-23; 1 Piotra 2:2), słowo Boże (Łuk. 11:28; Żyd. 4:12), słowo Chrystusowe (Kol. 3:16), słowo żywota (Filip. 2:16) oraz słowo prawdy (2 Tym. 2:15; Jak. 1:18). Z punktu widzenia pojemnika rozumianego jako rzecz, która się w nim znajduje, właściwie możemy stosować te nazwy do Biblii jako takiej. Czyniąc to, powinniśmy pamiętać, że dzieje się to przez zastosowanie metonimii (pojemnik jako rzecz w nim zawarta) i że nie są to bezpośrednie nazwy z Pisma Świętego nadane Biblii.

W języku angielskim utarło się nazywać dwie części Biblii Starym Testamentem i Nowym Testamentem, przy czym słowo *testament* zwykle oznacza w angielskim spisana czyjaś wolę. Jednak nie w takim znaczeniu myśli się obecnie o tych dwóch nazwach obydwu części Biblii. Biblia nigdzie nie nazywa ich Starym i Nowym Testamentem. W określeniach tych słowo *testament* oznacza *przymierze*. Biorąc pod uwagę to znaczenie, wszyscy znający temat dostrzegają wprowadzający w błąd charakter tych nazw. Objawienie Boga sprzed Wieku Ewangelii, zawierające Przymierze Mojżeszowe, które św. Paweł (2 Kor. 3:14,15) słusznie nazywa Starym Przymierzem (tutaj i w w.6 błędnie przetłumaczonym jako *testament*) zawiera jednak wiele treści (ponad 3/4), które nie są częścią Przymierza Mojżeszowego, Starego. Tak też podaje nam św. Piotr: że bardzo wiele z tych rzeczy dotyczy Chrystusa i Kościoła, tj. należy do Przymierza Sary (1 Piotra 1:10-12), czego częściowo dowiodła nasza analiza. Ponadto, objawienie Boga na Wiek Ewangelii niemal w całości dotyczy Przymierza Sary i ma bardzo niewiele do powiedzenia o Nowym Przymierzu, które ma obowiązywać w Tysiącleciu i po Tysiącleciu, a nie obowiązuje teraz. Nazwa ta – Nowy Testament, Nowe Przymierze – nadana objawieniu Boga na Wiek Ewangelii jest bardziej niż cokolwiek innego odpowiedzialna za powszechny błąd, że Nowe Przymierze działa od Kalwarii i Pięćdziesiątnicy. Stanowi ona bowiem bardzo skuteczną zasłonę dla prawdy, że obecnie działa Przymierze Sary. Powyższe rozważania dowodzą, że nazwy Stary Testament i Nowy Testament, a szczególnie ta druga, są mylące. Są one jednak tak głęboko zakorzenione w języku ogółu, że bezcelowe byłoby podejmowanie działań w celu zmiany nazw tych dwóch części Biblii. Błąd ten jest nieco łagodzony przez fakt, że większość ludzi nie kojarzy znaczenia słowa *przymierze* ze znaczeniem słowa *testament*, a w związku z tym używają oni tych nazw nie w znaczeniu dwóch przymierzy, lecz w znaczeniu dwóch części Biblii, bez szczególnego łączenia z nimi pojęcia przymierza. Przykłady A.R.V. [American Revised Version] i R.V. [Revised Version] zrezygnowały ze słowa *Testament* i do nazw tych dwóch części Biblii wprowadziły słowo *Przymierze*, co – jak potwierdzają powyższe uwagi – okazuje się niefortunną zmianą.

I tak dochodzimy do rozważenia podziałów Biblii. Dwa Testamenty to oczywiście jej główny podział. Każdy z nich jest jednak dzielony dalej. W Biblii angielskiej Stary Testament jest zwykle dzielony na cztery części: księgi (1) prawne, (2) historyczne, (3) nabożno-dydaktyczne oraz (4) prorocze. Angielski Nowy Testament zwykle dzielony jest na trzy części: księgi (1) historyczne, (2) dydaktyczne i (3) księga prorocza. Podziały te nie są zbyt trafne, ponieważ w księgach prawnych jest na przykład wiele historii: 1 księga Mojżeszowa jest całkowicie historyczna, 2 i 4 Mojżeszowa są głównie historyczne, natomiast 3 i 5 Mojżeszowa są takimi w mniejszym stopniu. Dydaktyka w pewnej mierze występuje w księdze Sędziów (Pieśń Debory) oraz w 1 i 2 księdze Samuela, części historyczne pojawiają się u Ijoba, Izajasza, Jeremiasza i Daniela. Wiele dydaktyki znajduje się także w Ewangeliach i w Dziejach Apostolskich, a nieco wątków autobiograficznych i osobistych w niektórych listach, np. 2 do Koryntian, Galacjan, Filipian, Filemona, 2 Piotra, 2 i 3 Jana. Jednak sam Pan podał nam podział Starego Testamentu pod postacią trzech hebrajskich nazw, jakie już przytoczyliśmy: (1) Tora, (2) Nebiim i (3) Ketubim. Pod nazwą Tora (Zakon w szerszym tego słowa znaczeniu) rozumiemy pięć ksiąg Mojżesza: Pięcioksiąg. Pod Nebiim (Prorokami) rozumiemy księgi napisane przez ludzi należących do grona, profesji proroków. Pod Ketubim rozumiemy księgi napisane przez ludzi nie należących do grona proroków. Bóg nie podał nam sposobu dzielenia ksiąg Nowego Testamentu przy użyciu nazw. Oto sposób ich dzielenia, nie uwzględniający jednak ich tematów: (1) Ewangelie, (2) Dzieje Apostolskie, (3) Listy oraz (4) Objawienie.

Kolejność, w jakiej następuje wiele ksiąg obydwu Testamentów w językach oryginału i angielskim, jest różna. W przypadku Starego Testamentu Pan na szczęście podał nam tę kolejność. Jest ona taka sama w oryginale i języku angielskim [także w polskim – przypis tł.] od 1 Mojżeszowej aż do 2 Królewskiej włącznie. Od tego miejsca kolejność się zmienia. W języku angielskim księgi Starego Testamentu począwszy od 2 księgi Królewskiej obejmują 1 i 2 księgę Kronik, Ezdrasza, Nehemiasza, Estery, Ijoba, Psalmów, Przypowieści, Kaznodziei, Pieśni, Izajasza, Jeremiasza, Trenów, Ezechiela, Daniela i 12 mniejszych proroków, natomiast w oryginale hebrajskim po 2 księdze Królewskiej następują Izajasz, Jeremiasz, Treny, Ezechiel i 12 mniejszych proroków. Począwszy od Jozuego a skończywszy na Malachiaszu, wszystkie one stanowią Nebiim (Proroków). Natomiast Ketubim składa się z następujących ksiąg: Psal-

mów, Przypowieści, Ijoba, Pieśni, Kaznodziei, Estery, Daniela, Ezdrasza, Nehemiasza oraz 1 i 2 Kronik – taka jest kolejność w hebrajskim oryginale. Jeśli chodzi o Nowy Testament, kolejność pierwszych pięciu ksiąg jest taka sama w grece, jak i języku angielskim [oraz w polskim – przypis tł.]. Potem kolejność się zmienia: w przeciwieństwie do kolejności angielskiej, w której listy Pawła następują bezpośrednio po Dziejach Apostolskich, tam zaraz po Dziejach Apostolskich mamy tak zwane listy ogólne, a mianowicie: Jakuba, 1 i 2 Piotra, 1,2 i 3 Jana oraz Judy. A dalej do Rzymian, 1 i 2 do Koryntian, Galacjan, Efezjan, Filipian, Kolosan oraz 1 i 2 do Tesaloniczan. Później ponownie występuje zmiana kolejności ksiąg. W angielskim jest następująca: 1 i 2 do Tymoteusza, Tytusa, Filemona i Żydów, natomiast w grece: do Żydów, 1 i 2 do Tymoteusza, Tytusa i Filemona. Wszyscy natomiast zgodnie umieszczają Objawienie na końcu. Należy dodać, że nie wszystkie greckie manuskrypty w każdym szczególe przestrzegają podanej wyżej kolejności ksiąg Nowego Testamentu; czynią to te lepsze i starsze z nich.

Chociaż nie mamy zaplanowanej przez Boga kolejności ksiąg Nowego Testamentu, mamy zaplanowaną przez Boga kolejność ksiąg Starego Testamentu. Podaliśmy ją w poprzednim akapicie, jako trzy części: Tora, Nebiim i Ketubim. Druga część, Nebiim, dzieli się na dwie kolejne: (1) Wcześniejsi Prorocy (księgi Jozuego, Sędziów, Ruty, 1 i 2 Samuela oraz 1 i 2 Królewska); oraz (2) Późniejsi Prorocy (księgi Izajasza, Jeremiasza, Trenów, Ezechiela i 12 mniejszych proroków). Szczególnie godna podkreślenia jest nieobecność księgi Daniela w drugiej części, Prorokach Starego Testamentu, a znajdujemy ją wśród Ketubim, Pism. Fakt ten budzi pytanie: Dlaczego Psalmi, napisane głównie przez Dawida, oraz księga Daniela, napisana przez Daniela, w Nowym Testamencie obydwie zwane Prorokami (Dz.Ap. 2:30; Mat. 24:15), nie są umieszczone wśród ksiąg zwanych Prorokami, lecz wśród Pism? Odpowiedź na to pytanie pozwoli nam zrozumieć, że dając nam podział Starego Testamentu na trzy części (jako Tora, Nebiim i Ketubim), Bóg stosował zasadę rozdzielania. Księgi te były przypisywane przez Boga do odpowiednich części na podstawie urzędowego stosunku ich pisarzy wobec Boga: Jako zakonodawca, Mojżesz miał przed Bogiem pod każdym względem niezwykły urząd, tak więc napisane przez niego księgi (1 Moj., 2 Moj., 3 Moj., 4 Moj. i 5 Moj.) są odrębne od całości, jako coś wyjątkowego – Tora. Pisarze ksiąg składających się na drugą część hebrajskich pism z urzędu byli prorokami, tzn. należeli do klasy proroków, a więc ich księgi zostały zgrupowane jako odrębne i inne od wszystkich pozostałych. Na przykład Samuel, który napisał księgi Jozuego, Sędziów i Ruty (Dz.Ap. 3:24), z urzędu był prorokiem, a nie królem, rolnikiem czy pasterzem. To samo dotyczy wszystkich pozostałych pisarzy drugiej części hebrajskich pism, przy czym Jeremiasz i Ezechiel (kapłani) oraz Amos (pasterz) nie są wyjątkami od tej reguły, ponieważ Bóg bezpośrednio mówi, że powołał ich na urząd proroka (Jer. 1:1-10; Ezech. 1:3; 2:3; 3:4-17; Am. 1:1; 7:14). Pisarze Ketubim to: dla Psalmów – głównie Dawid, z urzędu król, nie prorok; dla księgi Przypowieści, Kaznodziei i Pieśni – Salomon, z urzędu król; dla Ijoba – prawdopodobnie Salomon, ponieważ Bóg umieścił tę księgę zaraz po Przypowieściach, a tuż przed Pieśniami i Kaznodzieją; dla księgi Daniela – Daniel, z urzędu mąż stanu; dla księgi Estery, Ezdrasza oraz 1 i 2 Kronik – Ezdrasz, kapłan; a dla księgi Nehemiasza – Nehemiasz, z urzędu zarządca. Tak więc żaden z pisarzy Ketubim nie należał do klasy proroków i dlatego ich pisma stanowią część Starego Testamentu różną i odmienną od Tory i Nebiim.

Angielski Stary Testament zawiera 39 ksiąg, a Nowy Testament ksiąg 27, co w sumie daje 66 ksiąg w całej Biblii. Liczba 39, jako liczba ksiąg Starego Testamentu, jest także pokazana w pismach hebrajskich z powodu właśnie takiego sposobu ich wydrukowania. Liczba 66 jest także pokazana w typach Biblii, np. dwa stopy chlebow pokładnych, każdy składający się z 6 bochenków stojących obok siebie, 6 i 6, reprezentują 66 ksiąg Biblii, które są szczególnym pokarmem dla prawdziwego kapłaństwa. Podobnie deski, słupy i drągi Przybytku (drągi ułożone w odpowiednich relacjach wobec siebie): to również liczba 66, symbolizująca 66 ksiąg Biblii. Słupy symbolizują także niektórych pisarzy Nowego Testamentu. Jednak pierwotnie hebrajska Biblia liczyła 24 księgi, co wynikało z faktu, że z każdego następującego zestawu dwóch ksiąg robiono jedną: 1 i 2 Sam., 1 i 2 Król., 1 i 2 Kron. oraz Ezdr. i Neh., co dotyczyło także 12 mniejszych proroków, stanowiących wówczas jedną księgę. Takie ograniczenie 39 ksiąg Starego Testamentu do 24 zostało zaaprobowane przez samego Boga, co wykażemy przy innej okazji. Jak dowodzi Józef Flawiusz (*Przeciw Apionowi*, 1:8), nauczeni w Piśmie z czasów Jezusa sztucznie zmniejszyli tę liczbę do 22, łącząc księgi Ruty i Sędziów oraz Trenów i Jeremiasza. Ich celem było osiągnięcie takiej samej liczby ksiąg świętych pism ile było liter w hebrajskim alfabecie, co z pewnością było nienaturalnym powodem, wskazującym na charakter tych, których Jezus oskarżył o obciążanie narodu ludzkimi doktrynami jako obowiązkowymi nakazami Boga (Mat. 15:9). Współczesne wydania hebrajskich świętych pism zwykle umieszczają księgi Ruty i Trenów wśród Ketubim. Jest to jednak przeciwne planowi Pana, który dokonywał takiego podziału w zależności od urzędowej relacji pisarzy wobec Niego. Do zmiany tej doszło następująco: Jest pięć ksiąg (Estery, Ruty, Pieśni nad Pieśniami, Trenów i Kaznodziei), które Żydzi, dla ułatwienia ich wykorzystania, często umieszczają w oddzielnym zwoju, do odczytywania podczas niektórych uroczystości. Zanim znalazły się one w oddzielnym zwoju, większość z nich należała do Ketubim. Wyjęli więc oni księgi Ruty i Trenów z Nebiim (Proroków) i umieścili je z pozostałymi

trzema, tak by wygodnie mogli przechodzić do nich bez potrzeby znacznego przewijania zwoju. Gdy księgi te znajdują się w oddzielnym zwoju, Żydzi nazywają je Migilloth, oddzielnym zwojem.

Z nielicznymi wyjątkami językiem oryginału Starego Testamentu jest hebrajski. Wyjątkami tymi są: Jer. 10:11; Ezdr. 4:8-6:18; 7:12-26; Dan. 2:4-7:28. Zostały one zapisane w języku aramejskim, czasami zwanym chaldejskim, języku semickim, który jest blisko spokrewniony z hebrajskim i który zajął miejsce języka hebrajskiego, stając się potocznym językiem Żydów w Palestynie na kilka wieków przed Chrystusem. Wraz z greką był on głównym językiem codziennych rozmów w Palestynie za dni naszego Pana. Poza kilkoma odkryciami archeologicznymi o bardzo niewielkim znaczeniu oryginalne pisma Starego Testamentu do niedawna były jedynymi przykładami czystej literatury hebrajskiej. Zostały one wzbogacone przez kilka tłumaczeń Nowego Testamentu na język hebrajski, począwszy od tłumaczenia Delitzscha z roku 1878. Ogromne wzbogacenie tej literatury miało miejsce w ostatnich 50 latach, od kiedy język hebrajski stopniowo ponownie stał się żywym językiem, ze stale rosnącym dorobkiem literackim. Oryginał Nowego Testamentu został napisany w grece – nie w grece klasycznego okresu, lecz w grece wykształconych ludzi I wieku n.e., zwanej *koine* (języku powszechnym, potocznym). Choć greka Nowego Testamentu jest przykładem dobrej greki I wieku chrześcijańskiego, zawiera ona wiele idiomów hebrajskich, zwanych hebraizmami, literalnie tłumaczonymi na język grecki, z którego to powodu tłumacz greckiego Nowego Testamentu znający język hebrajski może znaleźć wielką pomoc w zrozumieniu greki Nowego Testamentu. Dawniej większość badaczy, zamiłowanych w grece okresu klasycznego (od 550 do 325 p. n.e.), krzywo patrzyła na grekę Nowego Testamentu jako na prymitywną. Gdy jednak pod koniec minionego stulecia zaczęto odkrywać greckie papirusy, szczególnie w Egipcie, stwierdzono, że greka Nowego Testamentu była greką wykształconych ludzi tamtych czasów, pomijając oczywiście jej hebraizmy. Idiomy te, osobliwe formy greki Septuaginty, która wpłynęła na grekę Nowego Testamentu, szczególne cechy jej pisarzy, a przede wszystkim nowe znaczenia, jakie Duch Święty tchnął w wiele nowotestamentowych greckich słów – sprawiają, że greka ta wymaga oddzielnego zbadania, nieco odmiennego od greki klasycznej. Stąd potrzeba badania jej w specjalistyczny sposób.

Oryginalne manuskrypty hebrajskich pism (te, które napisano ręką pierwszych pisarzy) zostały oczywiście zagubione w wyniku niszczącego upływu czasu. Podobny los spotkał wiele ich kopii. Ponadto, wiele z nich zostało zniszczonych przez Nabuchodonozora i Antiocha Epifanesa. Były one jednak tak bardzo poważane przez Żydów, że gotowi byli umrzeć, by je zachować. Dzięki temu hebrajskie pisma dotrwały do naszych czasów w o wiele czystszej formie niż jakiegokolwiek inne przykłady literatury starożytnej z wyjątkiem Nowego Testamentu w oryginalnym języku greckim. Jednym z powodów, dla którego nie posiadamy obecnie starszych manuskryptów hebrajskich pism, jest postępowanie masoretów. Masoreci to badacze hebrajskiego, którzy w latach między 450 a 900 n.e. pracowali nad edycją tak czystego tekstu pism hebrajskich, jak było to wtedy dla nich możliwe. Podjęli się tego zadania z powodu ogromnej liczby odmiennych wariantów tekstu różnych kopii hebrajskich pism. Gdy zakończyli swoje dzieło, jednomyślnie postanowili zniszczyć wszystkie hebrajskie kopie nie zgadzające się z ich tekstem. Z tego powodu najstarszy manuskrypt hebrajskiego Starego Testamentu pochodzi z 925 r. n.e. Znajduje się on obecnie w British Museum. Początkowo i przez wiele stuleci po jego spisaniu hebrajski tekst składał się z samych spółgłosek. To właśnie masoreci dodali do tych spółgłosek punkty reprezentujące samogłoski. Praca masoretów sprawiła, że nie było już tylu odmiennych wariantów tekstu hebrajskich pism, chociaż w pewnych przypadkach, nie chcąc zmieniać tekstu, jaki zastali, na marginesie podawali niekiedy lepsze jego wersje (w sumie na marginesie prawdopodobnie nie znajduje się więcej niż 200 takich wersji). Natomiast w ich notatkach (Massorah) i innych komentarzach zachowało się ich dziesiątki tysięcy. Dr C.D. Ginsberg wiele ich tysięcy opublikował w hebrajskiej Biblii, a jeszcze więcej w swej Massorah.

Chociaż starożytne manuskrypty hebrajskich pism są stosunkowo nieliczne i nie tak stare (najstarszy z nich liczy sobie około 1000 lat), manuskrypty Nowego Testamentu są zdecydowanie starsze i bardziej liczne. Najstarsze z nich, kompletne lub prawie kompletne, to manuskrypty Watykański i Synaicki [zwane w jęz. polskim *kodeksami* – przypis tł.], które datują się na rok 325 n.e. Kodeks Efrema, mniej lub bardziej niekompletny, datuje się na V wiek, tak samo jak kodeks Aleksandryjski. Dotyczy to także kodeksu Bezy, zawierającego Ewangelie i Dzieje Apostolskie. Po tej dacie manuskrypty Nowego Testamentu szybko rosną w liczbę. W 1909 roku Gregory podał listę 4070 greckich manuskryptów Nowego Testamentu w całości lub w częściach. Manuskrypty te są napisane w dwóch formach: (1) wyłącznie dużymi literami, bez spacji między słowami, które nazywamy „uncjałami”; oraz (2) małymi literami, które nazywamy „kursywami”. Uncjały są starsze. Poza jednym prawdopodobnym wyjątkiem, żaden inny manuskrypt nie jest tak stary, jak manuskrypty greckiego Nowego Testamentu, a oczywiście mamy więcej ich egzemplarzy niż w przypadku jakiegokolwiek innego manuskryptu starożytnych ksiąg, jakie dotrwały do naszych czasów. Znajdujemy też w nich stosunkowo mniej odmiennych wariantów tekstu niż w manuskryptach innych starożytnych ksiąg. Prawdę mówiąc, nie ma aż tak różniących się od siebie wersji, które



istotnie wpływałyby na doktrynę Biblii i wobec których istniałaby uzasadniona wątpliwość co do tego, czy są one prawdziwe. Fakt ten, wśród wielości greckich manuskryptów Nowego Testamentu i związanych z tym licznych możliwości zaistnienia różnic pomiędzy poszczególnymi wariantami, jest znamienym dowodem Boskiej opieki nad czystością tekstu biblijnego; opieki, która nie była sprawowana na siłę, lecz zgodnie z zasadą kontrolowania skutków czynnika błędu ludzkiego.

Zanim pojawił się druk (mniej więcej w połowie XV wieku), manuskrypty Biblii, jak wszystkie inne, były przepisywane ręcznie. Najczęściej dotyczyło to Nowego Testamentu (greckiego), przepisywanego przez mnichów, z reguły na starannie przygotowanych skórach zwanych pergaminem, a później na papierze wytwarzanym z liści rośliny papirusu. W języku hebrajskim miały one zwykle postać zwoju, tak by można było je przewijać z jednego końca na drugi przy przechodzeniu z jednej księgi lub jej fragmentu do następnej. Każdy z końców pergaminu był zwinięty wokół okrągłego drążka, który wystawał poza pergamin na długość około 15 cm i przechodził przez środek rzeźbionych krążków drewna o średnicy od 10 do 25 cm, w zależności od rozmiaru zwoju, a grubość krążków nie przekraczała 2 cm. Służyły one jako ograniczniki dla zabezpieczenia manuskryptu pomiędzy nimi, natomiast wystające po 15 cm drążki służyły dla podtrzymania zwoju w pozycji spoczynkowej oraz jako uchwyty umożliwiające zwijanie i rozwijanie. Zwoje takie można zobaczyć w każdej synagodze, gdy są wyjmowane z „arki”, mniej więcej w połowie porannego sobotniego nabożeństwa. Radzimy naszym czytelnikom odwiedzić taką synagogę, by zobaczyć jeden z takich zwojów. Skóry pergaminów są połączone ze sobą mocno i artystycznie, a niektóre z pergaminów, szczególnie te zawierające cały hebrajski Stary Testament, prawdopodobnie mają około 90 m długości. Stąd potrzeba przewijania manuskryptu z jednego końca na drugi. Ponadto, wiele lat po czasach Chrystusa, hebrajskie manuskrypty często były spisywane na liściach i wiązane ze sobą na jednym końcu skórzanymi sznurkami, tworząc w ten sposób książkę podobną nieco do naszych, lecz nie mającą takiego grzbietu jak nasze współczesne książki. Zwoje były pisane w kolumnach obok siebie, często wysokich na 50 cm od góry do dołu i szerokich od 7 do 12 cm. Zgodnie z zasadą piśmiennictwa hebrajskiego, słowa pisane były od prawej strony do lewej, a nie tak jak w przypadku naszego zapisu, od lewej do prawej. Ich tekst ani pierwotnie, ani przez wiele wieków później nie był dzielony na rozdziały ani wersety; nie było też w tych miejscach żadnych przerw; nie oddzielano też od siebie słów, zdań ani akapitów. By dać przykład pisania lub drukowania od prawej strony do lewej w języku hebrajskim, przytoczymy tutaj fragment Jana 1:1-3, z literami i słowami w odwrotnej kolejności i bez spacji, tak jak wyglądało to w hebrajskim. Jednocześnie pokażemy układ kolumny hebrajskiej, który wydaje się dziwny dla naszego oka:

KOLUMNA DRUGA	KOLUMNA PIERWSZA
agobuuktązcpoanolybot	owołsołybuktażcopaN
yłatsęiseinzezryczczreiktsyzsw	agobuołybowołsonoa
ołatseisocolatseinėiscinogeinzeba	owołsonoolybmeigoba

W naszym języku wersety te mówią: „Na początku było Słowo, a ono Słowo było u Boga, a Bogiem było ono Słowo. To było na początku u Boga. Wszystkie rzeczy przez nie się stały, a bez niego nic się nie stało, co się stało”. Jakże odmienne są te dwie metody zapisu!

Sztuka drukowania została odkryta około roku 1440. Wszystkie egzemplarze Biblii przed tą datą były przepisywane ręcznie, zwykle jako Nowy Testament w języku greckim oraz w postaci tłumaczeń obydwu Testamentów dokonywanych przez mnichów, a także jako hebrajski Stary Testament pisany przez żydowskich nauczonych w Piśmie. Tak więc pierwsza drukowana książka w naturalny sposób musiała pojawić się po tej dacie i jak można się było spodziewać była nią Biblia (po łacinie), wydrukowana przez Johanna Gutenberga w Moguncji w Niemczech. Pierwszy Stary Testament po hebrajsku pojawił się drukiem wcześniej niż pierwszy Testament po grecku. Ten pierwszy był drukowany w częściach. Tora (Pięcioksiąg) po raz pierwszy została wydana drukiem w Bolonii we Włoszech w 1482 roku, 10 lat przed odkryciem przez Kolumba San Salwadoru jako przedsiionka Ameryki; Wcześniejsi Nebiim (Prorocy) – w 1485 roku, a Późniejsi Nebiim – w 1486, w obydwu przypadkach w Soncino we Włoszech, natomiast Ketubim (Pisma lub inaczej Hagiografie) – w roku 1486 i 1487 w Neapolu we Włoszech. Pierwsze drukowane wydanie całego Starego Testamentu ukazało się w 1488 roku w Soncino, pod redakcją Abrahama Ben (syna) Chayim de Trutore; drugie wydanie w Neapolu w latach 1491-1493; trzecie w Brescia we Włoszech w roku 1494; czwarte w Pesaro we Włoszech w latach 1511-1517. Pierwsze wydanie Biblii Rabinackiej, pod redakcją Feliksa Pratensisa, wydane przez Bomberga w Wenecji, pojawiło się w czterech tomach folio w roku 1517; drugie wydanie w Wenecji w latach 1524-1525. Najlepsze wydanie hebrajskiego Starego Testamentu, być może z 10 000 różnych wersji tekstowych, pojawiło się w Londynie w Anglii w 1894 roku pod redakcją C. D. Ginsburga, nawróconego rabina, a drugie pod względem jakości, pod redakcją R. Kittela, ukazało się w Lipsku w Niemczech w latach 1905-1906. Pierwsze drukowane wydanie greckiego Nowego Testamentu to wydanie Erazma. Ukazało się w Bazylei w roku 1516. Po

tej dacie pojawiło się wiele wydań greckiego Nowego Testamentu, szczególnie w wieku XIX i XX, kiedy to wielość manuskryptów greckiego Nowego Testamentu udostępniła krytykom tekstu lepsze narzędzia do rekonstrukcji czystszej tekstu, nad którym epokowego dzieła dokonali: Tischendorf, Tregelles, Westcott i Hort, Weiss, Souter, Gregory i Von Soden. Pierwsze drukowane wydanie kompletnej Biblii hebrajskiej i greckiej ukazało się w sześciu tomach folio w latach 1514-1520 w Complutum (jest to łacińska nazwa miejscowości Alcalá w Hiszpanii) i jest nazywane Kompluteńską Poliglota (greckie słowo oznaczające *wielojęzyczny*). Nazwę tę zawdzięcza miejscowości, gdzie została wydrukowana, oraz faktowi ukazania się w czterech językach: obok tekstu hebrajskiego wydrukowano w kolumnie Septuagintę, a obok tekstu greckiego – Wulgatę. W ten sposób wersja ta była poliglota.

Ufamy, że korzystne będzie podanie kilku dodatkowych uwag do tego, co już powiedzieliśmy na temat greckich manuskryptów Nowego Testamentu. Manuskrypt Watykański jest zwany tak dlatego, że jest przechowywany w Bibliotece Watykańskiej w Rzymie we Włoszech, i to jako jej największy skarb. Zawiera niemal cały Nowy Testament, lecz kończy się na Żyd. 9:14, nie podając pozostałej części tej księgi, dwóch listów do Tymoteusza, Tytusa, Filemona ani Objawienia. W tym, co zawiera, jest najlepszy ze wszystkich greckich manuskryptów Nowego Testamentu. W roku 1889 wydano w Rzymie 100 egzemplarzy jego kopii. Podobnie do wszystkich innych najstarszych manuskryptów greckiego Nowego Testamentu jest on uncjałą. Manuskrypt Synaicki był odkrywany w częściach, pierwsza w 1844, a pozostałe w 1859 roku w klasztorze św. Katarzyny na górze Synaj, przez C. Tischendorfa. Przywieziony przez niego do St. Petersburga w Rosji, pozostawał tam aż do roku 1935, kiedy to został kupiony przez naród brytyjski i zdeponowany w British Museum, gdzie znajduje się także, datujący się na V wiek, manuskrypt Aleksandryjski, który jest trzecim najstarszym i najlepszym z grona pełniejszych greckich manuskryptów Nowego Testamentu. Ten ostatni został przywieziony do Anglii w 1628 roku przez Cyryla Lucara, patriarchę Konstantynopola, i ofiarowany przez niego królowi Karolowi I. Cyryl Lucar sprowadził go do Konstantynopola z Aleksandrii, gdzie wcześniej był patriarchą. Stąd jego nazwa. Nie zawiera on Mat. 1:1-25:6; Jana 6:50-8:52; 2 Kor. 4:13-12:6, a więc podobnie do Watykańskiego nie jest kompletny. Natomiast manuskrypt Synaicki zawiera cały Nowy Testament, jak również całą Septuagintę. Poza innymi uncjałami, o których wspomnieliśmy wcześniej, w ostatnich 55 latach pojawiła się znaczna liczba papirusów, których czas powstania wyprzedza wyżej wymienione manuskrypty, a jeden z nich pochodzi z początku II wieku. Wszystkie one zawierają jedynie małe fragmenty pism. Dzięki bardziej czystemu tekstowi, jaki na podstawie licznych greckich manuskryptów udało się zrekonstruować wyżej wspomnianym krytykom tekstu, przekłady oparte na nowszych recenzjach tych tekstów są bliższe tekstowi pozostawionemu przez pisarzy Nowego Testamentu. Dlatego takie tłumaczenia jak E.R.V., A.R.V., Rotherham, Moffatt, Panin, Przekład Baptistów, Goodspeed, Diaglott, Ballantine itp. bardziej przybliżają nas do pierwotnego znaczenia pism Nowego Testamentu niż poprzednie tłumaczenia.

Prowadzi nas to do kilku uwag na temat niektórych przekładów Biblii. Według raportu Brytyjskiego i Zagranicznego Towarzystwa Biblijnego, do stycznia 1927 roku w całości albo częściowo Biblia została przetłumaczona na 820 języków i dialektów. W tym czasie nowe przekłady całości lub części Biblii były dokonywane w tempie jednego nowego tłumaczenia co sześć i pół tygodnia. W tym tempie do stycznia 1946 roku do tej liczby ogólnej dodano 152 przekłady, co w sumie daje 972 języki i dialekty, na które Biblia została dotychczas przetłumaczona w całości lub częściowo. Znacznie przewyższa to liczbę tłumaczeń jakichkolwiek innych pięciu istniejących ksiąg razem wziętych. Przez całe stulecia, od chwili wynalezienia druku około 1440 roku, Biblia pozostaje niekwestionowanym „bestsellerem”, ponieważ ukazała się i wciąż ukazuje się w bardziej licznych i zróżnicowanych wydaniach niż jakiegokolwiek inne pięć ksiąg razem wzięte. Do najstarszych przekładów części Biblii należą Targumy, nie tyle tłumaczenie, co parafraza hebrajskiego tekstu na język aramejski. Powstały one po powrocie Izraela z Babilonu, po zaniku języka hebrajskiego wśród zwykłych ludzi i zastąpieniu go przez język aramejski. Dzięki nim ludzie, którzy nie znali już hebrajskiego, mogli zapoznawać się z treścią Biblii. Słowo *Targum* znaczy *interpretacja*, co może oznaczać zarówno tłumaczenie, jak i parafrazę. Najlepsza z nich jest autorstwa Onkelosa, na temat Pięcioksięgu. W dużym stopniu nosi ona cechy literalnego tłumaczenia.

Najbardziej cennym ze wszystkich tłumaczeń jest Septuaginta, grecki przekład Starego Testamentu z oryginału hebrajskiego. Podaje się, że dokonało jej 72 uczonych Żydów z Aleksandrii w Egipcie (liczbę tę zaokrąglono do 70, skąd pochodzi nazwa Septuaginty, od łacińskiego *septuaginta* – 70). Prace rozpoczęto w 285 r. p.n.e. na polecenie Ptolemeusza Filadelfa, na potrzeby biblioteki aleksandryjskiej. Zawiera ona wiele nieścisłości, np. okresy chronologiczne 1 Mojżeszowej są o wiele dłuższe niż w tekście hebrajskim. Często podaje inny tekst niż wskazywałoby na to literalne tłumaczenie tekstu hebrajskiego. Szczególną pozycję wśród przekładów Biblii nadaje temu tłumaczeniu fakt, że było ono Starym Testamentem Chrystusa, pisarzy Nowego Testamentu oraz rzesz chrześcijan przez ponad cztery stulecia. Z reguły to właśnie z niej zaczerpnięte są cytaty w Nowym Testamencie pochodzące ze Starego Testamentu. Gdy

jednak podawała ona błędny przekład i gdy potrzebna była korekta, Apostołowie nie wahali się poprawiać jej tłumaczenia, jak można zauważyć to z cytatu św. Pawła w liście do Żyd. 8:8-12, gdzie z Jer. 31:31-34 cytuje on fragment na temat Nowego Przymierza, który oddał dosłownie i co najmniej w dziesięciu szczegółach inaczej niż Septuaginta, a to w celu podkreślenia stosownej prawdy. Jeśli jednak błędy Septuaginty nie wpływały na kwestię, na dowód której była ona cytowana, pisarze Nowego Testamentu z reguły nie poprawiali tłumaczenia, podobnie jak i my często bez korekty cytujemy niezbyt dokładny przekład A.V., jeśli nie wpływa to na omawianą kwestię. Kolejny słynny i bardzo wpływowy przekład całej Biblii z oryginału hebrajskiego i greckiego, jaki w swej pierwszej postaci powstał w 170 r. n.e. na język syryjski, to Peszitta (*prosta, zwyczajna*). Jest to najstarsze tłumaczenie całej Biblii, bardzo znaczące przez pięć stuleci, którego wpływ po tym czasie został ograniczony w wyniku podbicia Syrii przez mahometan. Wraz z manuskrytem Synaickim jest on najstarszym świadkiem tego, że słowa z Obj. 20:5, „A inni z umarłych nie ożyli, aż się skończyło tysiąc lat”, są interpolacją, dopiskiem. Tak więc najstarszy grecki manuskrypt i najstarsze tłumaczenie nie zawiera tej części wersetu, co jest poważnym dowodem jego oszukańczego charakteru. Także następne słowa: „To jest pierwsze zmartwychwstanie” wskazują na niestosowność tej interpolacji w tym miejscu.

Obok Septuaginty najbardziej wpływowym przekładem Biblii jest tłumaczenie Hieronima z języka hebrajskiego i greckiego (385-405 n.e.) na łacinę, zwane Wulgatą, a to z powodu jego powszechnego używania przez ludzi Zachodu. Niepodzielnie panowało ono przez ponad 1000 lat w kościele zachodnim. Wiklif uczynił je podstawą swego tłumaczenia, pierwszego tłumaczenia całej Biblii na język angielski. Jest ono także podstawą większości rzymskich tłumaczeń na języki europejskie. Sobór w Trydencie (rzymski) w 1563 roku oficjalnie ogłosił je autentycznym tekstem biblijnym, w ten sposób wynosząc je ponad oryginały hebrajskie i greckie. Papież Damazy polecił dokonanie tego tłumaczenia Hieronimowi, najbardziej uczonemu z ojców kościoła rzymskiego. Hieronim nie uwzględnił w swym tłumaczeniu ksiąg apokryficznych jako nie będących częścią wyroczni Bożych. Chociaż Damazy zgadzał się z nim, że nie były one takimi, to jednak z powodu ich powszechnego stosowania jako pism budujących, choć nie natchnionych, wpłynął na niechętnego temu Hieronima, by je przetłumaczył. Pragnąc mieć rzekomy biblijny dowód modlitw za umarłymi jako podstawę swej doktryny o czyścisku, sobór w Trydencie ogłosił rzymską doktrynę, że apokryfy są częścią Biblii, ponieważ jedna z ksiąg Machabejskich zawierała tekst na temat modlenia się za umarłych. W jak niewielkim stopniu fragment ten dowodzi, że rzymscy zmarli cierpią w czyścisku, wynika z faktu, że za każdym razem, gdy zanosimy prośbę: *Przyjdź Królestwo Twoje*, modlimy się za umarłych, a mimo to nie wierzymy, jak czynią to katolicy, że umarli są przytomni, a tym bardziej, że cierpią w czyścisku.

Dwa najbardziej doniosłe tłumaczenia na współczesne języki europejskie to przekład całości Biblii dokonany przez Lutra z hebrajskiego i greckiego na język niemiecki oraz A.V., całości Biblii z hebrajskiego i greckiego na język angielski. Luter przełożył Nowy Testament na niemiecki w latach 1521 i 1522 w Wartburgu, gdzie elektor Saksonii udzielił mu schronienia zaraz po tym, gdy na sejmie w Wormacji został on pozbawiony praw przez cesarstwo. Tłumaczenie Lutra zostało wydane we wrześniu 1522 roku. Przekład Starego Testamentu ukazał się w czterech częściach: część I, Pięcioksiąg, w roku 1523; części II i III, księgi historyczne i poetyckie, w roku 1524, a część IV, Prorocy, w roku 1532. Kompletna Biblia w jego przekładzie ukazała się w roku 1534. W przypadku Starego Testamentu korzystał on z hebrajskiego Starego testamentu wydanego w Brescii w roku 1494, a w przypadku Nowego Testamentu – z drugiego wydania greckiego Nowego Testamentu Erazma. Korzystał oczywiście także z Wulgaty. W przypadku Starego Testamentu miał do pomocy Melanchtona, Bugenhagena i Crucigera. Za dni Lutra nie było wielkich słowników hebrajskich ani greckich, lecz pilnie korzystał ze skromnych pomocy, jakie wówczas miał do dyspozycji. Znaczenia niejasnych i rzadko używanych hebrajskich słów konsultował z wieloma rabinami i żydowskimi kupcami na rynku Wittenbergi. Kazał nawet zabić krowę i pociąć ją na kawałki w swojej obecności, a uczonych Żydów prosił o nazywanie każdej jej części po hebrajsku, usiłując odnaleźć znaczenia niektórych słów z Pięcioksięgu używanych w związku ze składaniem ofiar. Jego tłumaczenie miało na celu oddanie znaczenia w języku niemieckim w sposób zrozumiały dla ludzi prostych i nie aspirowało do tłumaczenia dosłownego. Uwzględniając trudności tłumaczenia, stworzył przekład, który dzięki swej szlachetnej prostocie, głębokiej duchowości i pięknej różnorodności zalicza się do największych dzieł ludzkiego geniuszu. Przez swój przekład Biblii stworzył wręcz górnioniemiecki język, dominujący język Niemców. Jego wpływ nie był też ograniczony tylko do ludzi władających niemieckim. Stał się on podstawą przekładów: duńsko-norweskiego (1524 r.), holenderskiego (1526 r.), szwedzkiego (1526 r.) oraz islandzkiego (1540 r.), a przez Tyndale'a miał wpływ na A.V. w roku 1611.

A.V. [*Authorised Version*, znana także jako *King James Version*, *Wersja Króla Jakuba* – przypis tł.] to jeszcze piękniejsze tłumaczenie niż Lutra. Zostało ono zaproponowane na konferencji w Hampton Court w styczniu 1604 roku. W tym samym roku 47 najzdolniejszych badaczy biblijnych w Wielkiej Brytanii

rozpoczęło pracę nad tą wersją. Król Jakub I zaprosił ich do podjęcia tego dzieła jako przeglądu poprzednich angielskich tłumaczeń. W swojej pracy opierali się na manuskryptach hebrajskich i greckich. Mieli do wglądu więcej greckich manuskryptów niż Luter, a poza tym przewagę w postaci posiadania jego i dziewięciu wcześniej wydanych angielskich tłumaczeń oraz niemal stuletni postęp w badaniach greki i hebrajskiego. Wspomnianych 47 badaczy podzieliło się na sześć grup i niezwłocznie przystąpiło do pracy. Spotykali się od czasu do czasu, porównywali i przeglądali wzajemnie swe prace, a w roku 1611 stworzyli epokowy przekład Biblii. W języku angielskim nie ma niczego, co prześcigałoby go pod względem literackim. Można nawet wątpić, czy dorównuje mu Szekspir. Pod względem wzniosłości i prostoty, piękna i przejrzystości, łączenia litery przekładu ze swojskością angielskiego sposobu wyrażania, budzi podziw uczonych, zazdrość rywali i jest skarbem dla ludzi. Chociaż E.R.V. [*English Revised Version* z 1885 r., oparta na A.V. – przypis tł.] i A.R.V. [*American Revised Version* z 1901 r., znana również jako *American Standard Version*, także oparta na A.V. – przypis tł.] są bardziej dokładnymi tłumaczeniami – czego należałoby się spodziewać na podstawie faktu, że upłynęło niemal 300 lat, a dzięki dostępowi do recenzji opartych na lepszych i dokładniejszych manuskryptach dokonano postępu w badaniach nad hebrajskim i greką oraz nad czystością tekstu – wyraźnie ustępują mu jednak pod wyżej wspomnianymi względami. Z punktu widzenia dokładności badacze będą woleć późniejsze tłumaczenia, natomiast dla celów nabożnego badania, medytacji i czytania zgadzają się oni z ludźmi prostymi i wolą nasz stary dobry przekład A.V., który dla przeciętnego chrześcijanina posługującego się językiem angielskim w nierozwalny i święty sposób kojarzy się z Biblią i jego religijnym doświadczeniem.

W powyższych rozważaniach stwierdziliśmy, że przekład A.V. opierał się na dziewięciu innych angielskich przekładach. Stosowny będzie krótki ich opis w naszej dyskusji na temat ogólnych zarysów Biblii, przynajmniej angielskiej Biblii. Przekład Wyclifa to pierwsze tłumaczenie całości Biblii na angielski i jakikolwiek inny współczesny język, chociaż wcześniej pojawiały się tłumaczenia jej fragmentów, takich jak Psalm, cztery Ewangelie itp. Dotyczy to nawet saksońskiego okresu historii Anglii, np. Alfred Wielki między innymi przetłumaczył Psalm na anglosaksoński język swych czasów. Będąc najwybitniejszym teologiem swoich czasów, a nawet swojego stulecia, Wiklif zrozumiał, że Biblia jest największym przeciwnikiem hierarchii rzymskiej, z którą walczył od lat, szczególnie od roku 1378. Swojego tłumaczenia (1380 r.) dokonał nie z greckiego ani hebrajskiego, o których jak się wydaje nic nie wiedział, lecz z Wulgaty Hieronima. Podobnie jak Luter w Wartburgu, podjął się on tego dzieła, gdy prześladowania Rzymu usunęły go z uniwersytetu w Oxfordzie. Język jego przekładu nie był współczesnym angielskim, lecz był bliższy współczesnemu językowi angielskiemu niż anglosaksońskiemu językowi tamtego okresu. By ze zrozumieniem czytać jego Biblię, ktoś znający tylko współczesny angielski potrzebuje słownika słów, które wyszły z użycia. W tłumaczeniu pomagał mu jego kolega i główny naukowy zwolennik, Nicholas Hereford. Ich wspólna praca była przejrzana przez Johna Purveya w roku 1388, około cztery lata po śmierci Wyclifa, który zmarł 31 grudnia 1384 roku. Biblia Wyclifa dotarła do potomnych głównie w tej poprawionej formie. Ponieważ druk nie był jeszcze znany przez niemal pół wieku, jego Biblia była dość szeroko rozpowszechniana w odpisach pisanych ręcznie, zawzięcie zwalczana przez angielskich księży i szlachtę przez 150 lat. Po raz pierwszy ukazała się drukiem w roku 1731.

William Tyndale pierwszy przetłumaczył cały Nowy Testament z greckiego oryginału, a także pierwszy przełożył znaczną część (Pięcioksiąg i Jozuego) Starego Testamentu na język angielski. Ewangelie Mateusza i Marka wydrukował (w 1524 i 1525 roku) w nieznanym miejscu na kontynencie, dokąd wypędziły go z Anglii prześladowania, po tym jak ogłosił swój zamiar przetłumaczenia Biblii i rozpowszechnienia jej w swojej ojczyźnie, tak by każdy wieśniak mógł zapoznać się z nią równie dobrze jak najzdolniejszy teolog Rzymu. W roku 1526 opublikował cały Nowy Testament, częściowo w Kolonii, a częściowo w Wormacji (gdzie miało miejsce bohaterskie wyznanie Lutera), gdyż prześladowania zmusiły Tyndale'a do ucieczki z Kolonii do Wormacji, zanim dokończono druk pełnej liczby zamówionych egzemplarzy. Natychmiast potajemnie zostały one wysłane do Anglii, dokąd przybyły w marcu 1526 roku. Rzym zawzięcie atakował i palił ten Testament, jak również jego wszystkich czytelników, których mógł dostać w swoje ręce. W roku 1536 udało mu się też spalić jego świętego tłumacza, po uprzednim uduszeniu go. Tyndale był nie tylko tłumaczem, lecz także utalentowanym pisarzem, skutecznym reformatorem i wielkim orędownikiem wolności religijnej. Jego Pięcioksiąg został opublikowany w roku 1530, a księga Jozuego w 1531. Wpływ tłumaczeń Tyndale'a na wszystkie późniejsze protestanckie angielskie tłumaczenia, łącznie z A.R.V., był wyraźny i stanowi zasłużone uznanie dla talentu tłumacza w posługiwaniu się greką, hebrajskim i angielskim. Prawdę mówiąc, wszystkie późniejsze protestanckie przekłady, jeśli dosłownie nie przyjmowały jego wersji, w mniejszym lub większym stopniu były jej korektą, co aż nadto dowodzi jej wartości.

W roku 1535 ukazał się pierwszy kompletny przekład we współczesnym języku angielskim, Milesa Coverdale'a, który – razem z Williamem Roye'em, Georgem Roye'em (później zawziętym wrogiem),

Johnem Rogersem i Johnem Frithem – od czasu do czasu pomagał Tyndale’owi w jego pracy. Dosłownie przejął on tłumaczenie Nowego Testamentu, Pięcioksięgu i księgi Jozuego Tyndale’a, a następnie przetłumaczył na angielski pozostałą część Biblii z przekładu Lutra i Zwinglego oraz Wulgaty Hieronima, po czym opublikował go w Antwerpii 4 października 1535 r. Biblia Coverdale’a zawierała także apokryfy, lecz były one umieszczone oddzielnie w dodatku, z wyjaśnieniem ich niekanoniczności, tzn. ich nienaturalnego i niebiblijnego charakteru. Potem, w roku 1537, przyszedł czas na Biblię Thomasa Matthew, nazwisko obrane przez Johna Rogersa, który w roku 1555 stał się pierwszym męczennikiem „krwawej Marii”. Przejął on dzieło Tyndale’a i Coverdale’a, dokonał w nim pewnych poprawek i opublikował z upoważnienia Henryka VIII i pod patronatem Cromwella, premiera Henryka. Dlatego to tłumaczenie stało się pierwszym „Przekładem Autoryzowanym”. W 1539 roku ukazała się Biblia „Tavernera”. Była to wersja Biblii Thomasa Matthew, poprawiona przez Richarda Tavernera.

W tym samym roku ukazała się „Wielka” Biblia, od swojego drugiego wydania zwana także „Biblią Cranmera”. Została ona wydana z upoważnienia Henryka VIII przez Cromwella, hrabiego Essex, Thomasa Cranmera, arcybiskupa całej Anglii [Canterbury], Thomasa More’a oraz zespół prałatów i uczonych. Zaczęła być drukowana w Paryżu pod kierunkiem Coverdale’a. Zanim jednak druk zakończono, prace zostały wstrzymane przez inkwizycję 17 grudnia 1538 roku, a następnie przeniesione do Londynu, gdzie zostały dokończone w kwietniu 1539 roku. Jej drugie wydanie ukazało się w roku 1540, stając się kolejną A.V. Jej księga Psalmów stanowi psalterz modlitewnika kościoła Anglii, liturgii kościoła anglikańskiego. Jest to pierwsza angielska Biblia, w której użyto kursywy w celu zaznaczenia, że w hebrajskim i greckim oryginale nie ma słów odpowiadających tym, które zostały podane kursywą. Jej główny orędownik, Thomas Cranmer, był członkiem gwiazdny kościoła filadelfijskiego, a w roku 1556 najbardziej wybitnym ze wszystkich męczenników, jacy zginęli z rąk „krwawej Marii” na stosie lub w inny sposób. Następnie w roku 1560 pojawił się Przekład Genewski, dokonany przez Anglików, którzy uciekli z Anglii w czasie prześladowań „krwawej Marii”. Był on Biblią purytanów, kalwinistów, częściowo powstał pod wpływem Kalwina. Wiele jego egzemplarzy zostało przywiezionych przez purytanów do Ameryki. Jest to bardziej dokładne tłumaczenie niż jakiegokolwiek wcześniejsze, a nawet bardziej dokładne niż A.V., która ukazała się później. Jednak poza tą cechą pod każdym względem ustępuje on A.V.

W 1568 roku ukazała się Biblia Biskupia. Wydał ją kościół anglikański w opozycji do Biblii Genewskiej. Była ona oparta na Biblii Cranmera, przetłumaczona przez piętnastu teologów, z których ośmiu było biskupami kościoła anglikańskiego, i stąd jej nazwa. Została wydana w trzech częściach w latach 1568-1572, lecz była zbyt duża i droga, by zyskać popularność i wkrótce zniknęła. Protestantkie przekłady w Anglii pobudziły wygnanych angielskich teologów Rzymu do przetłumaczenia i wydania Biblii z Douai. Jest ona oparta na Wulgacie. Jej Nowy Testament został przetłumaczony i najpierw wydany w Rheims, we Francji, w roku 1582, a Stary Testament w Douai, we Francji, w latach 1609-1610. To, co obecnie nazywane jest Biblią Douai, jest korektą Nowego Testamentu z Rheims oraz Starego Testamentu z Douai, dokonaną przez katolickiego biskupa Richarda Challonera. Swoją wersję opublikował z przypisami (zwykle skrącانymi we współczesnych wydaniach tej Biblii) w pięciu tomach w roku 1749 i 1750. Jej angielski zdradza wpływy łaciny, jest nieelastyczny, z reguły niewolniczo dosłowny (wobec Wulgaty), tak więc odtwarza zarówno potknięcia Wulgaty, jak i wiele z jej zalet, z powodu swej „nadmiernej” i „przesadnej” łacińskości często jest niezrozumiały, no i oczywiście wprowadza do Biblii sporo niebiblijnych romanizmów. Musi być zaopatrywana w katolickie przypisy z obawy, że może zmienić katolików w niekatolików. Biblia Douai jest wyraźnie słabsza od A.V. Ponieważ nasi czytelnicy w mniejszym lub większym stopniu znają E.R.V. oraz A.R.V. (przy czym ta ostatnia jest lepsza od tej pierwszej, będąc jednocześnie jednym z najlepszych ze wszystkich angielskich tłumaczeń), nie będziemy więcej podawać komentarzy na ich temat poza stwierdzeniem, że od roku 1870 nad przekładem E.R.V. pracowało grono wybitnych brytyjskich uczonych z pięciu denominacji: 37 na polu Starego Testamentu i 29 na polu Nowego Testamentu, wydając Nowy Testament w roku 1881, a Stary Testament w roku 1885. W tym samym czasie dwie mniejsze grupy wybitnych amerykańskich uczonych z dziewięciu denominacji na polu Starego i Nowego Testamentu dokonało przekładu A.R.V. Zgodnie z życzeniem brytyjskich korektorów, mogli oni ją jednak wydać dopiero w roku 1901. Te dwa tłumaczenia szybko zajmują miejsce A.V., o wiele szybciej niż przekład A.V. zajmował miejsca tych, których był ulepszeniem.

Nasze omówienie ogólnych zarysów Biblii powinno zawierać kilka faktów i liczb zaczerpniętych z *Analizy leksykonu biblijnego*:

	Stary Testament	Nowy Testament	Biblia
Liczba ksiąg	39	27	66
Liczba rozdziałów	929	260	1 189
Liczba wersetów	23 214	7959	31 173
Liczba słów	592 439	181 253	773 692

Liczba liter	2 728 110	838 380	3 566 490
Księgi środkowe	Przypowieści	2 Tesaloniczan	Micheasz i Nahum
Środkowe rozdziały	Ijoba 29	Rzymian 13 i 14	Psalm 117
Środkowe wersety	2 Kronik 20:17	Dz.Ap. 17:17	Psalm 118:8
Najkrótsze wersety	1 Kronik 1:25	Jana 11:35	Jana 11:35

Psalm 117, środkowy rozdział Biblii, jest także rozdziałem najkrótszym.

Ezdrasza 7:21 zawiera wszystkie litery alfabetu z wyjątkiem J.

Słowo Jehowa lub PAN występuje w Biblii 6855 razy.

Słowo *wieczność* występuje w Biblii tylko raz – w Izajasza 57:15.

Słowo *literackość* (ang. *literosity*) jest rzadko używane w języku angielskim. Oznacza ono literacki charakter pracy. Przez słowo to rozumiemy literacki charakter Biblii, będący elementem tematu tego rozdziału. Pismo Święte jest literaturą i, traktowane wyłącznie jako literatura, przynajmniej w części Starego Testamentu, jest co najmniej porównywalne z każdą inną piękną literaturą. Biblia nie jest bowiem tylko książką: jest biblioteką 66 ksiąg, które w swej części starotestamentowej zawierają pozostałości wszystkich istniejących literackich form tworzonych przez Hebrajczyków, dopóki ich język nie stał się martwy i nie został zastąpiony przez aramejski jako mówiony język Izraelitów. Religijne zastosowanie Biblii jako księgi tekstów, którą rzeczywiście jest, jej tłumaczenia dokonywane wyłącznie prozą oraz jej podział na rozdziały i wersety złożyły się na to, że nie jest ona uznawana za dzieło literackie. Dopiero w ostatnich latach jej fragmenty poetyckie są traktowane jako poezja.

W osiemnastym wieku zwłaszcza trzech uczonych między innymi poświęciło się studiowaniu pewnych ksiąg Starego Testamentu jako poezji. Ich pionierem był biskup Robert Lowth, którego epokowa książka wydana w roku 1753 i zatytułowana *Uniwersyteckie wykłady na temat świętej poezji Hebrajczyków*, zapoczątkowała nowy sposób myślenia na temat pism Starego Testamentu. W roku 1758 znalazł on godnego następcę dla tej dziedziny analizy biblijnej w osobie Johna Davida Michaelisa z Goettingen w Niemczech. Jego ogromna wiedza na temat Wschodu pozwoliła mu uzupełnić wiele braków w książce biskupa Lowtha i wydać ją z licznymi przypisami w języku niemieckim. Upłynęło wiele lat bez postępu w tej dziedzinie wiedzy biblijnej, aż w końcu wielki niemiecki poeta i kaznodzieja, John Godfred Herder, pod koniec XVIII wieku wydał niezwykłą książkę zatytułowaną *Duch poezji hebrajskiej*. Ci trzej panowie położyli fundament pod studiowanie Biblii jako literatury. Najzdolniejszym współczesnym propagatorem tej dziedziny był dr Richard G. Moulton z uniwersytetu w Chicago, którego *Biblia współczesnego czytelnika* jest klasyką w przedstawianiu literackości Biblii, książką, którą na pewno doceni każdy miłośnik Biblii. Zawiera ona tekst całej Biblii, a także trzech poetyckich ksiąg apokryficznych, potraktowany jak literatura i zaopatrzony w przypisy literackie. Z literackiego punktu widzenia, czyni ona Biblię czymś cudownym. Moulton wydobywa literackie aspekty Biblii. Sprawia, że opisane w niej osoby i wartości literackie mienia się ciepłymi i żywymi kolorami przed zachwyconym czytelnikiem. Rzeczywiście dowiódł on, że w swych literackich wartościach, które oczywiście nie są jej głównym przymiotem, Biblia przynajmniej w części starotestamentowej dorównuje każdej innej literaturze.

Ogólnie mówiąc, literatura wszystkich narodów powstaje w dwóch postaciach: prozy i poezji. Przekład A.V. wszystkich nas przyzwyczaił do tego, że Biblia jest prozą. Jednak wielu wydaje się być nieświadomych faktu, że całe księgi Biblii w języku hebrajskim są poezją. Dotyczy to niemal wszystkich pism proroków i Ijoba oraz wszystkich Psalmów, Przypowieści, Pieśni i Kaznodziei. Tylko narracyjne fragmenty prorocत्व Izajasza, Jeremiasza i Ezechiela oraz Ijoba są prozą. Reszta to poezja. Biblijna proza jest szczególnie, ponieważ istnieje w każdym jej rodzaju. Znajdziemy tutaj eseje, takie jak 1 Kor. 13:1-13; 2 Piotra i Judy. Biblia jest bogata w historie, co możemy zauważyć w 1 Mojżeszowej, częściowo w 2 Mojżeszowej, 3 Mojżeszowej, 4 Mojżeszowej i 5 Mojżeszowej, a także z niewielkimi wyjątkami u Jozuego, Sędziów, 1 i 2 Samuela, 1 i 2 Królewskiej oraz części Kronik Starego Testamentu, jak również w Dziejach Apostolskich Nowego Testamentu. W Biblii znajdziemy wiele biografii, o czym świadczą księgi Ezdrasza, Nehemiasza, Estery, Daniela, a przede wszystkim cztery Ewangelie. Znajduje się tam wiele listów, czego dowodem są listy Apostoła Pawła i powszechnie. Biblia obfituje w liczne opowieści, na dowód czego przypominamy opowieść o stworzeniu, próbie i upadku człowieka, potopie i przeżyciach Starożytnych Godnych. Posiada ona nawet wiele dokumentów prawnych, o czym świadczą prawa Mojżeszowe. W dużej ilości występują tam drzewa genealogiczne, szczególnie w 1 Kronik. W Biblii są też pierwszorzędne rozprawy, czego przykładami są listy do Rzymian i Żydów. Zawiera ona także pisma filozoficzne, np. Przypowieści i Kaznodziei. Liczne są też epigramaty: obfitują w nie Przypowieści, a różne ich przykłady hojną ręką zostały rozrzucone po całej Biblii. Znajdziemy w niej wiele kazań, których pięknymi przykładami są: kazanie na górze (Mat. 5-7), ostatnie przemówienie Pana (Jana 13-16), przemówienia Piotra w dniu Pięćdziesiąticy i w Cezarei oraz przemówienia Pawła w Antiochii i Atenach.

Największa oracja wszechczasów została wygłoszona przez Mojżesza w 5 Mojżeszowej, szczególnie jeśli jej treść analizuje się w świetle wcześniejszych czterdziestoletnich doświadczeń Izraela i rychłego odejścia jego ukochanego wodza. W całej literaturze nic nie dorównuje mowie Jezusa potępiającej nauczonych w Piśmie i faryzeuszy w Mat. 23, nie wyłączając *Filipik* Demostenesa czy *Mów* Cycerona. Mowa obrończa znajduje swe najwspanialsze przykłady w obronie św. Pawła przed Festusem i Agrypą. Chlubą apeli męczenników są słowa Szczepana z Dz.Ap.7. Proza humorystyczna jest jedynym rodzajem literackim szerzej nie występującym w Biblii, chociaż gdzieś zawiera ona przebłyski humoru. Przykładem może być zwłaszcza sposób rywalizacji Samsona z Filistynami i żartowanie na ten temat, a także odwrócenie ataku saduceuszy i faryzeuszy na św. Pawła przez pobudzenie ich do walki ze sobą, tak by zapomnieli o swojej kłótni z nim, gdy stał przed sanhedrynem, by ratować życie. Pośepny humor zawiera się w sposobach, jakimi Bóg krzyżował zamysły swoich przeciwników, np. faraona, Sisery, Absaloma, obydwu Herodów itd. Większość biblijnych dwuznaczności gubi się w tłumaczeniu, ponieważ język angielski nie ma dwuznacznych słów odpowiadających tym, jakich używa hebrajski czy greka.

Stary Testament bogaty jest w poezję. Jednak poezja hebrajska jest całkowicie odmienna od współczesnej poezji europejskiej czy amerykańskiej, która polega na stosowaniu rymów oraz pewnego rodzaju poetyckich środków artystycznego wyrazu. Rytm dźwięku jest podstawą poezji europejskiej i amerykańskiej, natomiast u źródła poezji hebrajskiej tkwi rytm myśli. W swej istocie poezja hebrajska opiera się więc na piękniejszej podstawie niż poezja niebiblijna. Pod względem złożoności budowy i głębi oryginalności poezja hebrajska znacznie wyprzedza poezję narodów chrześcijaństwa. Rytm myśli sprawia, że dusza poezji hebrajskiej składa się z równoległych myśli w formie porównań lub kontrastów. W przypadku paraleli porównawczych, zwykle zwanych paralelizmami, ta sama myśl powtórzona jest innymi słowami albo wyrażone są bardzo podobne myśli. Jako przykład tego pierwszego możemy zaproponować Ps. 25:9: „Poprowadzi cichych w sądzie, a nauczy pokornych [cichych – A.V] drogi swojej”. Jako podwójny tego przykład możemy podać Iz. 62:1: „Dla Syjonu milczeć nie będę, a dla Jeruzalemu nie uspokoję się (...)”. Kolejny przykład to Ps. 2:1: „Dlaczego się poganie buntują, a narody przemyślają próżne rzeczy?” Jako przykład paralelizmu kontrastowego możemy zacytować Przep. 10:1: „Syn mądry rozwesela ojca; ale syn głupi smutkiem jest matki swojej”. Psalmi zawierają zwykle paralelizmy porównawcze, a Przypowieści kontrastowe. Często jednak występuje sytuacja odwrotna, np. Ps. 37 i Przep. 1-3. Przykłady te to tylko ogólne zasady dotyczące form wyrazu stosowanych w poezji hebrajskiej. Występują w niej drobne szczegóły, które budowę wierszy hebrajskich czynią o wiele trudniejszą od najbardziej skomplikowanych form poezji występującej wśród narodów chrześcijaństwa, pogańskich Greków czy Rzymian. Szczegółowy ich opis byłby zdecydowanie zbyt skomplikowany dla naszych celów. Dlatego tylko krótko podamy ich aspekty bez dalszego opisu. Szczegóły z licznymi ich przykładami można znaleźć w *Biblii współczesnego czytelnika*, dr. Moultona, 1517-1542. Aspekty te są następujące: paralelizmy synonimiczne, podobne i kontrastowe, zróżnicowanie trzech rodzajów rytmu metrycznego – fragmentu, dwuwiersza i strofy – strofy, powtórzenie, zgrubienia, zdrobnienia, wstępy, zakończenia, wprowadzenia, refreny, struktura antystroficzna – zmiana, przeplatanie, inwersja (lub introwersja) – wahadłowy rytm pojedynczy, podwójny i potrójny, kompozycja ramowa, pauza, zawieszenie, sonet liczbowy, paralelizmy przemienne, powtórzenia, powtórzenie antystroficzne oraz zmiana rosnąca. Są też wszelkiego rodzaju kombinacje większości z nich. Żadna inna poezja na świecie nie przejawia tak cudownych i zróżnicowanych form poetyckich. Temu wszystkiemu towarzyszy rytm dźwięku, który w większości poezji hebrajskiej występuje razem z rytmem myśli.

Jeśli chodzi o rodzaje poetyckiej kompozycji, hebrajski zna je wszystkie. Najwznioślejszą ze wszystkich rodzajów literackich jest epika, której najpiękniejszym przykładem w języku angielskim jest *Raj utracony* Milтона. Biblia zawiera w swej treści Boski plan wieków, który jest epiką najwyższego rzędu i najszlachetniejszego pokroju. Jej akcją jest bój między Bogiem a szatanem. Bohaterem i bohaterką są Jezus i Kościół, a ich towarzyszami Starożytni i Młodociani Godni oraz Wielka Kompania. Czarnym charakterem jest szatan, a jego towarzyszami i stronnikami są upadli aniołowie i źli ludzie. Sceną jest niebo i ziemia. Jej przygody są tak zróżnicowane, jak historie biblijne, a czas jej trwania to 7000 lat. Wynik to wykorzenie zła i jego sług oraz tryumf prawości i tych, którzy się nią kierują. Jej ostatecznym celem jest objawienie Boga Jego stworzeniom – jako doskonałego w mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy. W księdze tej występują też wątki epickie. Wśród nich możemy wymienić życie Józefa i Estery. Żadna epika stworzona przez człowieka nie może dorównać Boskiemu planowi wieków, żadna nie jest godna wymienienia obok niej. Dramat to następna w kolejności najwyższa forma poetyckiej kompozycji. Księga Ijoba jest dramatem, posiadającym prolog, dialogi i epilog. Tak naprawdę, księga Ijoba oparta jest na epice, natomiast większość wydarzeń przedstawiona jest w formie dramatu. Zawiera ona nawet element liryczny, który między innymi występuje w zlorzeczeniu (Ijoba 3). Tematy dialogów są niezrównane, precyzyjnie omawiane, a język i myśli nie schodzą z poziomu wzniosłości i piękna. Krytycy literaccy są jednomyślni w tym, że księga Ijoba to najwspanialszy przykład literatury, jaki istnieje. Psalmi wiodą prym

jako poezja liryczna. Uczucia ludzkiego serca są w nich pokazane w ich całej długości i szerokości, wysokości i głębi. Gwałtowne, sprawiedliwe oburzenie sąsiaduje z czułością i patosem najwyższego lotu. W różnych postaciach przejawiają się nadzieja i strach. Widać cześć i adorację, modlitwę i uwielbienie, pokutę i wiarę, nadzieję i odwagę, bierność i aktywność. Pobożność i prostota Psalmów sprawia, że przemawiają one do pobożnych i prostych serc. Są one jednocześnie modlitewnikiem, śpiewnikiem oraz podreżnikiem pobożności. Jak żadna inna istniejąca książka cieszą, rozweselają i wzmacniają pobożne serca. Ich autorzy z pewnością obficie pili z kielicha ludzkich doświadczeń we wszystkich ogólnych aspektach. Opisane przez nich doświadczenia trafiają do bratnich dusz dotykaniem uczuć społecznych tak, jak nie czyni tego żadna inna książka. Stawia to Psalmi na pierwszym miejscu światowej liryki. Jeśli chodzi o literaturę rapsodu, nic, co kiedykolwiek zostało napisane, nie może równać się z rapsodami Izajasza. Najwznioślejsze nuty rapsodu pobrzmiwają w obydwu jego częściach – rozdziałach 1-39 i 40-66. Zwróćmy uwagę na jego bezpośrednie opisy różnych narodów, jakie muszą popaść w ruinę. Zauważmy jego mowy do Izraela, ogłaszanie Królestwa Bożego i Mesjasza, jego Króla. Posłuchajmy jego mów do Izraela duchowego. Mamy tutaj rapsodyczne piękno i wzniosłość, bezkonkurencyjne i niezrównane. W księgach Ijoba, Psalmów i Izajasza literatura osiągnęła najświętsze z najświętszych, swe najwyższe niebiosa i najwznioślejszy raj. Nic na świecie nie może równać się z nimi w dziedzinie poezji wyrażonej w formie dramatu, liryki czy rapsodu.

Psalmi, które zawierają kilka pieśni Mojżesza, nie są jedynym przykładem liryki biblijnej. Poza kilka rozrzuconymi wersetami, pierwszymi przykładami takiej liryki są błogosławieństwa Jakuba dla 12 pokoleń (1 Moj. 49) oraz pieśni wybawienia Mojżesza i Miriam przy Morzu Czerwonym, które możemy znaleźć w 2 Moj. 15. W czasie ich śpiewania mężczyźni i kobiety tańczyli przy wtórze chórów, zgodnie z muzyką i słowami. Naprawdę bardzo znane są wiersze liryczne Mojżesza, zapisane w 5 Moj. 32 i 33. Wśród ksiąg historycznych tu i ówdzie wplecione są urywki pieśni i dwuwierszy. Pieśń Debory z pewnością jest pięknym przykładem liryki, w którym pojawia się wiele elementów kompozycyjnych poezji hebrajskiej, o których mówiliśmy wyżej. Była to pieśń wojenna o niezrównanym pięknie, wzniosłości i sile, mająca na celu rozpalenie entuzjazmem wątych promieni patriotyzmu deptanego i uciskanego narodu, sprowadzonego do poddaństwa, co często zdarzało się Izraelowi w okresie sędziów. Tu i ówdzie znajdujemy w Biblii krótkie ballady wojenne. Pieśń Anny jest lirycznym poematem o majestatycznym temacie i rozbudowanym wykonaniu. W księgach Samuela i Kronik tu i ówdzie nieoczekiwanie pojawia się Dawid ze swoją cudowną liryką, nie wspominając o jego roli w Psalmach, z których 90 jest wyraźnie przypisywanych jemu, a do pozostałych prawdopodobnie skomponował on muzykę. Inni, jak Salomon, Asaf, Heman, Etan, Mojżesz oraz nieznanymi, będący w niewoli autor Psalmu 137, razem z Dawidem, pod Boskim kierownictwem, dostarczają nam pięknej, wzniosłej i pełnej mocy liryki zawartej w Psalmach. Ezechiel i Izajasz dają nam piękne Psalmi jako pobożną lirykę. Nawet Nowy Testament, w którym elementy poetyckie stoją wyraźnie na drugim planie, zawiera kilka wspaniałych poematów lirycznych, np. ody Zachariasza i Marii. Zwiastowanie Marii ubrane jest w formę poetycką, tak samo jak anielski chór: „Chwała na wysokościach Bogu, na ziemi pokój, w ludziach dobra wola”. Nawet krytycy wrogo nastawieni do Biblii lirykę hebrajską stawiają przed liryką znaną w jakiegokolwiek innej literaturze.

W Biblii licznie występuje jeszcze inna forma poezji – dydaktyczna, pouczająca. Pojawia się ona w tych częściach Biblii, które znane są jako księgi mądrości: w Przypowieściach i u Kaznodziei. Także księga Ijoba zawiera w sobie poetyckie elementy *mądrości*. Takie księgi przedstawiają filozofię Izraela, która okazuje się być filozofią niezwyklej praktyczności. W przeciwieństwie do niepraktycznych, teoretycznych i niezrozumiałych filozofii pogańskich Indii i Grecji oraz narodów nominalnych chrześcijan, filozofia Hebrajczyków była nad wyraz praktyczna. Hebrajczycy posiadają nawet nienatchnioną literaturę mądrości w poezji dydaktycznej, co można zauważyć w dwóch księgach apokryficznych Kaznodziei oraz w tak zwanej Mądrości Salomona, z których żadna nie istnieje obecnie w hebrajskim. Chociaż nie dorównują one wzniosłości natchnionej poezji dydaktycznej Salomona, są pięknym przykładem poezji mądrości, daleko prześcigając wszystko to, co prezentuje sobą dydaktyczna poezja innych narodów. Krótkie, niekiedy niepowiązane przypowieści Salomona i innych, zamieszczone w księdze Przypowieści, są nie tylko cudownymi utworami poetyckimi, skonstruowanymi zgodnie z hebrajskimi wzorami i formami poezji, lecz stanowią najwspanialszą filozofię postępowania człowieka wobec Boga i bliźniego, jaka istnieje. Kto zaprzeczy, że Kaznodzieja w poetyckim stylu przedstawia problem ludzkiej egzystencji w warunkach klątwy, problem, który nęka umysły różnych grup mniej lub bardziej sceptycznych i świeckich myślicieli, a także umysły wierzących i religijnych ludzi? Kto o zrównoważonym umyśle nie zgodzi się z ostatecznym rozwiązaniem zagadki ludzkiego istnienia w warunkach klątwy, jakie nasuwało się na umysł najmądrzejszych Hebrajczyków, biorąc pod uwagę fakt, że pełne rozwiązanie stało się możliwe dopiero za czasów Jezusa i Apostołów? Rozmieszczenie materiałów, w miarę jak stopniowo przedstawiany jest punkt widzenia tak różnorodnych poglądów i wierzeń, a także piękny poetycki zmysł przenikający wyrażane myśli i formy dowodzą, że poemat ten jest dziełem największego geniuszu, jakim był Salomon.



W Biblii występują nawet pieśni miłosne. Psalm 45 jest wspaniałą ilustracją czystych pieśni miłości Hebrajczyków, którym całkowicie nieznana jest nieprzyzwoitość i grubiaństwo. Największą ze wszystkich pieśni miłości, biblijnych i pozabiblijnych, jest Pieśń nad Pieśniami: „Pieśń najprzedniejsza z pieśni Salomonowych”. Nawet w swej literze wyraża ona najbardziej szlachetne cechy prawdziwej ludzkiej miłości między zaręczonymi kochankami przeciwnych płci. Nie ma tu nic nieprzyzwoitego, nic ordynarnego, nic sprośnego. Mamy tu wierność ślubom zaręczynowym, stałość uczuć wobec nieobecnego kochanka, żarliwe uczucie do umiłowanego przyszłego współmałżonka. W całym tym poemacie gęsto rozsiane są wszelkiego rodzaju figury retoryczne: jest on piękny w najlepszym znaczeniu tego słowa. Ten cudowny poemat miłości staje się jeszcze większy, jeśli będziemy pamiętali, iż jest on proroctwem o miłości i zaręczynach Chrystusa i Kościoła. Tylko z tego punktu widzenia jego najszlachetniejsze poetyckie wzloty uczuć jawią się w swych prawdziwych kolorach.

Literatura piękna niektórych narodów posiada wszystkie z powyższych form poezji. Jednak Hebrajczycy mają swój własny szczególny rodzaj poezji – proroctwo, którego nie dzielą z żadnym innym narodem. Niemal wszystkie proroctwa pisma Starego Testamentu są w formie poezji. Jest od tego kilka wyjątków, takich jak Iz. 36-39 oraz niektóre rozdziały u Jeremiasza, Ezechiela i Daniela. W przeważającej mierze jednak proroctwo biblijne ubrane jest w szatę poetycką. A cóż to za poezja! Mówiliśmy już o Psalmach, które są proroctwami, jako ilustracji liryki, oraz o Izajaszu, który jest głównie proroctwem, jako ilustracji rapsodu. Jednak także i pozostali prorocy przejawiają te cechy. Amos i Micheasz prawie dorównują Izajaszowi poetycką mocą i finałem. Także pozostali z mniejszych proroków, łącznie z Malachiaszem, który choć ostatni, wcale nie jest najmniejszym z proroków z punktu widzenia poetyckiej mocy i finału, przejawiają cuda poetyckiego uniesienia. Tak więc poezja hebrajska zajmuje pierwsze miejsce w światowej literaturze. Na szczególny nacisk zasługuje tutaj fakt, że cała poezja Biblii nosi cechę proroctwa w poetyckiej formie. Jest to prawdziwe nie tylko w odniesieniu do poezji Ijoba, Psalmów, Izajasza i wszystkich pozostałych proroków, lecz także w odniesieniu do pieśni Jakuba, Balaama, Mojżesza, Debory, Anny, Huldy, Zachariasza, Marii i innych pieśni wplecionych w historyczne księgi Biblii. Dotyczy to nie tylko wyżej wspomnianej poezji, lecz także poezji mądrości z Przypowieści i Kaznodziei, ponieważ Przypowieści Salomona w głównej mierze obrazują tysiącletnie nauki na temat zasad etycznych i społecznych, natomiast Kaznodzieja przedstawia różnego rodzaju naturalne problemy, tak jak widzieli je Starożytni Godni, rozważając kwestię istnienia.

Po kilku ogólnych uwagach na temat hebrajskiej prozy i poezji przedstawionej w Biblii poświęcimy teraz nieco miejsca rozważeniu stosowania przez Biblię subtelności, finezji stylu (używania słów), ozdoby każdej wielkiej literatury. Pod względem słownictwa hebrajskiego styl Biblii jest raczej ograniczony, ponieważ łącznie z nazwami własnymi w liczbie 2668 (według *Konkordancji hebrajskiej* Fuersta), z których wszystkie są istotne, występuje w niej tylko 8674 innych słów (według *Hebrajskiego słownika Starego Testamentu* Stronga). Słownictwo to jest jednak czysto hebrajskie, pomijając stosunkowo nieliczne słowa aramejskie w tekście oryginału, które możemy znaleźć w trzech księgach: niektórych rozdziałach Ezdrasza i Daniela oraz w dwóch wersetach Jeremiasza. W okresie 1200 lat od Mojżesza do Malachiasza język hebrajski przeszedł bardzo niewiele zmian, o wiele mniej niż nasze współczesne języki, tak więc ktoś znający prozę Mojżesza nie ma trudności ze zrozumieniem Nehemiasza, ostatniego pisarza prozy Starego Testamentu. Ktoś znający poetycki język Jakuba, Mojżesza i Ijoba, najstarszych przykładów trwałej poezji hebrajskiej, nie ma żadnych trudności z odszyfrowaniem poetyckiego języka Malachiasza, jeśli chodzi o słownictwo i styl, który w hebrajskiej Biblii w zastanawiający sposób jest wolny od obcych terminów i słów, slangu oraz wyrazów przestarzałych i zanikających. Jego słownictwo jest zatem czyste. Nosi on także cechę poprawności: jego słowa są odpowiednio używane w zdaniach. Nie ma tutaj źle użytych słów, słów użytych w złym kontekście, ani słów niewyrażających dokładnie myśli Autora Biblii. Wprost przeciwnie, każde słowo ma swoje miejsce, każde jest umieszczone we właściwym kontekście i każde dokładnie wyraża myśl, jaką chce przekazać Bóg. To prawda, że tak jak w przypadku innych rozwiniętych języków, większość hebrajskich słów ma wiele znaczeń, lecz Pan zadbał o to, by Jego pisarze używali dokładnych słów dokładnie w tych miejscach, w których mogły być odpowiednio użyte. Na przykład, biblijni pisarze nigdy nie mówią *twierdzić* kiedy mają na myśli *przewidywać*, ani *wzajemny*, kiedy mają na myśli *wspólny*. Tak więc nigdy nie użyliby *jeśli* zamiast *chyba że*; *jak* zamiast *jako*; *zajęcie* zamiast *zawód*. Pisarze biblijni nie nadużywają też słów, jak to często dzieje się w angielskim z *got* oraz *get*. Zwracanie uwagi na poprawność używania słów pomogło im także w zachowaniu precyzji: pisarze Biblii mówią dokładnie to, co mają na myśli – nie mniej i nie więcej. Dlatego widzą różnice w stosowanych słowach. Spośród synonimów dobierają ten, który dokładnie wyraża myśl, jaka ma być przekazana. Analiza synonimów Biblii, taka jak *Synonimy greckiego Nowego Testamentu* Trencha oraz *Hebrajskie synonimy Starego Testamentu* Griddleston'a, dostarcza wspaniałych przykładów precyzji w używaniu synonimicznych słów w Biblii. Nie używa się w niej *trudności* zamiast *przeszkody*, *sposobności* zamiast

*okazji, wagi zamiast ciężaru, przyznać zamiast wyznać, jedyny zamiast samotny* itp. Tak więc w swym słownictwie Biblia jest dokładna, poprawna i czysta, posiadając cechy dobrego stylu.

Zdania Biblii z reguły odpowiadają zasadom stylu. Występują one w Biblii we wszystkich rodzajach – proste, rozwinięte i rozbudowane. Niektóre są złożone, niektóre pojedyncze, większość z nich zrównoważona (tak jest zawsze w poezji), niektóre są długie, niektóre krótkie, a inne średnie. Jeśli Pan celowo nie ucieka się do trudnej mowy, jak czyni to w typach, przypowieściach i tajemnicach, zawsze używa możliwie najjaśniejszych myśli i języka, a kiedy dana myśl ma być zrozumiana, nawet Jego trudna mowa staje się jasna. Stosuje emfazę wszędzie tam, gdzie jest pożądana, uciekając się do różnych metod jej użycia. Niemal zawsze w zdaniach Biblii stosowana jest jedność myśli. Jedynie św. Paweł, w bogactwie swych szybkich, głębokich i szerokich zdolności intelektualnych, często śpieszy z jednej myśli do kolejnej, zanim jeszcze dokończy zdanie, i w ten sposób niekiedy zaniedbuje właściwe konstruowanie zdań, pozostawiając je niedokończone. Poza nim naprawdę niewiele jest przypadków zaniedbywania przez pisarzy biblijnych poprawnych konstrukcji, tzn. rozpoczynania jakiejś myśli i pozostawiania jej niedokończonej z powodu podjęcia kolejnej. Zdania Biblii są pełne siły. Te same myśli nigdy w żadnej innej książce nie są wyrażone z taką siłą jak w Biblii. Siła ta osiągnięta jest biernie przez unikanie zbędnych słów, licznych uzupełnień, niedbałości w stosowaniu słów łączących, przejściowych i zamykających. Aktywnie osiągnięta jest przez używanie odpowiednich i dokładnych słów, przez staranne używanie słów łączących, przejściowych i zamykających, przez częste stosowanie kontrastu i gradacji, szczególnie w paralelizmach. Budując zdania, nie zapomina także o harmonii. Osiąga to przez trafny dobór miłych dla ucha słów, zgodne rozmieszczenie wyrazów oraz przemienne stosowanie łagodnych i ostrych dźwięków i myśli. Hebrajski system akcentowania jest bardzo pomocny w osiągnięciu harmonii w budowie zdań. Podobną rolę odgrywa kadencja między częściami zdań. Dźwięk jest szczególnie dostosowany do znaczenia słów. W ten sposób hebrajski czyni swe zdania moralizatorskimi, silnymi, jasnymi, różnorodnymi, emfaticznymi, jednolitymi. Dzięki temu budowa hebrajskich zdań okazuje się być godnym elementem wielkiej literatury.

Każda wielka literatura ozdabiana jest figurami retorycznymi, które potęgują literackie piękno, a często także i podniosłość dzieła literackiego lub wykładu. W całej Biblii znajdujemy zatem bogaty zasiew figur retorycznych. Dr Bullinger napisał cztery duże tomy na temat figur Biblii, w których przedstawia bardzo wiele figur zazwyczaj pomijanych przez zwykłe podręczniki na temat retoryki. Wśród wymienionych i opisanych przez niego biblijnych figur w liczbie 181 są i takie, które nie występują w żadnej innej literaturze. Przez figurę retoryczną rozumiemy takie użycie słowa lub słów, które odchodzi od ich zwykłego znaczenia, miejsca lub sposobu w celu wyjaśnienia, upiększenia lub podkreślenia myśli, którą chce się wyrazić. Myśl taka jest dosłowna, lecz użyte słowa nie są dosłownymi. Nazywamy je figurą właśnie dlatego, że słowa nie są używane w niej w sposób literalny. Biblia, szczególnie Stary Testament, prawdopodobnie jest najbardziej figuralną książką, jaka kiedykolwiek została napisana. Nieodróżnianie jej języka literalnego od figuralnego prowadzi do fałszywych interpretacji, np. niedostrzeżenie faktu, że słowa użyte w związku z emblematami Wieczerzy Pańskiej są tego rodzaju, że ich interpretacja musi być figuralna, doprowadziło do powstania doktryn transsubstancjacji i konsubstancjacji, obydwie obarczone poważnymi błędami. Nikt, kto myli figury retoryczne z literą, a literę z figurami retorycznymi, nie może być godnym zaufania interpretatorem Pisma Świętego. Niekiedy potrzebna jest duża znajomość prawdy na czasie, by móc wykryć, czy odpowiednie słowa są literalne czy figuralne. Oto główne figury retoryczne języka biblijnego, na temat których pragniemy podać kilka uwag wraz z przykładami: porównanie, metafora, przypowieść, typ, alegoria, wizja, antyteza, epigramat, metonimia, synekdocha, pytanie retoryczne, wykrzyknik, apostrofa, personifikacja, hiperbola, ironia, klimaks [znany także jako *stopniowanie, gradacja rosnąca* – przypis tł.], antyklmaks [gradacja opadająca – przypis tł.], zagadka i apodioksis. Nasze wyjaśnienia muszą być krótkie, a przykłady nieliczne.

**Porównanie** polega na zestawieniu jednej rzeczy z drugą. Oto kilka przykładów używania przez Biblię tej figury: Kropić będzie *jak deszcz* nauka moja, popłynie *jak rosa* mowa moja, *jak drobny deszcz na ziola*, a *jak krople na trawę* (5 Moj. 32:2). *Jak ma litość ojciec nad dziećmi*, tak ma litość Pan nad tymi, którzy się Go boją (Ps. 103:13). A wy  *bądźcie podobni ludziom oczekującym Pana swego, aż się wróci z wesela, żebyście gdy przyjdzie i zapuka, szybko mu otworzyli* (Łuk. 12:36). Porównania Biblii są liczne i piękne. Poeta Markham, autor wiersza *Człowiek z motyką*, porównując i kontrastując używanie figur przez Jezusa z Szekspirem, który powszechnie uważany jest za największego z poetów wśród ludzi, oddaje palmę pierwszeństwa Jezusowi, a jako ilustrację niedoścignionej grupy porównań Jezusa między innymi cytuje Jego słowa do Dwunastu: Oto posyłam was *jak owce między wilki*; bądźcie zatem mądrzy *jak węże* i niewinni *jak gołębicę*. W **metaforze** podobieństwo jednej rzeczy jest bardziej bezpośrednie niż w porównaniu; ściśle mówiąc, bezpośrednio zastępuje ona jedną rzecz drugą. Oto niektóre biblijne przykłady metafory: Jezus podkreśla przebiegłość Heroda następującymi słowami: Idźcie, a powiedzcie temu

lisowi: Oto wyganiam diabły i uzdrawiam dziś i jutro, a trzeciego dnia będę udoskonalony (Łuk. 13:32). Raz jeszcze Jezus: Jam jest on *winny krzew* prawdziwy, a Ojciec mój jest *winiarzem*. *Każdą gałąź, która we mnie owocu nie przynosi, odcina, a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby obfity owoc przynosiła (...) wy jesteście gałęziami; kto mieszka we mnie, a ja w nim, ten przynosi wiele owoców; (...) jeśli ktoś nie mieszka we mnie, precz wyrzucony będzie jak gałąź i uschnie; i zbiorą je i na ogień wrzucą i spłonie* (Jana 15:1-6). W PnP 2:1 zaręczona niewiasta mówi: Jam jest *róża* Sariońska i *lilia* przy dolinach. Jest to jedynie kilka spośród prawdopodobnie 500 000 metafor Biblii, która dosłownie obfituje w nie, np. Ps. 91:1-13.

**Przypowieści** Biblii, szczególnie te z Nowego Testamentu, są po prostu niezrównane, szczególnie jeśli chodzi o piękno wypowiedzi, stosowność ilustracji i treściwość prawdy. Szczególnie Jezus jest mistrzem mistrzów w sztuce ilustracji przypowieściowej. Mateusz 13 zawiera wiele z nich, np. cztery rodzaje gleby obsiewanej nasieniem ilustrują cztery rodzaje słuchaczy Słowa Bożego; przypowieść o pszenicy i kąkolu ilustruje plony prawdy i błędu. Łuk. 15 zawiera trzy wspaniałe przypowieści, np. o kobiecie i jej dziesięciu monetach, z których jedna została zgubiona a potem odnaleziona, co ilustruje Kościół z jego dziesięcioma wielkimi prawdami, z których jedną jest restytucja, zagubiona przez wiele wieków, a następnie odnaleziona; pasterz i jego sto owiec, z których jedna się zgubiła ilustruje Chrystusa, opiekuna wszystkich klas moralnie wolnych istot Jehowy, przy czym ta zagubiona reprezentuje zagubiony rodzaj ludzki, w Tysiącleciu odnaleziony przez Chrystusa, wielkiego Pasterza owiec. Kto kiedykolwiek zapomni przypowieść o synu marnotrawnym? Ilustruje ona łamiących przymierze, którzy w okresie swej niewierności doświadczają gorzkich owoców grzechu, a następnie w stanie pokuty powracają do Boga i domu – grzeszników, którym przebaczone, z radością witanych i podejmowanych uczta synów; starszy brat, psujący radość tej uroczystej sceny, odpowiednio obrazuje tych, którzy tylko zewnętrznie przestrzegają przymierza. Czy można zapomnieć przypowieść o dobrym Samarytaninie? Pokazuje ona ludzkość w stanie kłętwy, pozostawioną bez pomocy przez nominalny judaizm i chrześcijaństwo, lecz ocaloną i przywróconą do zdrowia przez służbę i na koszt Chrystusa Głowy i Ciała. Także Stary Testament zawiera kilka przypowieści, np. o winnicy (Iz. 5:1-6), zagadkę Samsona (Sędz. 14:14), o owieczce biedaka, opowiedzianą Dawidowi przez Natana (2 Sam. 12:1-12), o orle i winnicy (Ezech. 17:3-10) itd.

Zaraz po metaforach najczęstszą ze wszystkich biblijnych figur prawdopodobnie są **typy**. Dowiedzieliśmy się już bowiem, że nie tylko cały Pięcioksiąg jest typiczny, lecz także wszystko to, co znajduje się w następnych siedmiu księgach Biblii, w Biblii hebrajskiej zwanych wcześniejszymi prorokami. Wiemy już, że typiczne jest każde wydarzenie w Ewangeliach, począwszy od przybycia Jezusa do Betanii (na sześć dni przed Jego śmiercią) aż do nocy w dniu Jego zmartwychwstania. Każde wydarzenie historyczne, każde miejsce, osoba i rzecz wspomniana w Biblii jest typiczna. I tak, Adam i Ewa w stanie niewinności są typem Chrystusa i Kościoła (Efez. 5:31,32). Arka Noego jest typem klasy Chrystusa (1 Piotra 3:20,21). Abraham, jego żony i dzieci są typem Boga, Jego przymierzy oraz ich owoców w postaci klas ludu Bożego (Gal. 4:21-31). Mojżesz jest typem Chrystusa, Boskiej sprawiedliwości, Zakonu, Głowy i Ciała jako Pośrednika. Aaron obrazuje naszego Pana, Kościół jako rzecznika Boga w Paruzji i Epifanii, Głowę jako Najwyższego Kapłana Kościoła, Głowę i Ciało jako Najwyższego Kapłana świata. Przybytek ilustruje klasę Chrystusa: na dziedzińcu – w stanie usprawiedliwienia, w Świątyni – w stanie spłodzenia z Ducha, a w Świątyni Najświętszej – w stanie narodzenia z Ducha. Namioty wokół niego są typem antytypicznego kapłaństwa i Lewitów, natomiast te położone dalej obrazują denominacyjne podziały Wieku Ewangelii i 12 klas restytucjonistów Wieku Tysiąclecia. Każdy zarys budowy Przybytku i służby był typem lepszych rzeczy. Nie mamy czasu ani miejsca, by bardziej szczegółowo wnikać w tę kwestię. Warto jednak zaznaczyć, że typiczne zarysy Biblii są elementem zdumiewającej sztuki literackiej. Historie Biblii same w sobie są cudami literackiej kompozycji. Gdy jednak uświadomimy sobie, że są one doskonałymi obrazami przyszłych rzeczy, z łatwością zrozumiemy o ile bogatsza jest przez to ich sztuka literacka.

Biblia zawiera także **alegorie**. Alegoria to dłuższa, rozbudowana przypowieść. Najlepszym przykładem nienatchnionej alegorii jest *Wędrowka pielgrzyma* Bunyana. *Królowa wróżek* Spencera to kolejna wielka alegoria. Z wielu punktów widzenia alegorią jest księga Objawienia, choć nie we wszystkich swych częściach. Z pewnego punktu widzenia mamy podstawę nazwać alegorią niektóre typy Biblii, np. niewolę i wyzwolenie Izraela. Doświadczenia Dawida, a także Apostołów po dniu Pięćdziesiątnicy są alegoriami różnych doświadczeń onego Sługi. Jedną z krótszych alegorii biblijnych jest obraz Ezechiela w dolinie suchych kości, z Ezech. 37, przez co między innymi zobrazowane są doświadczenia ludu Bożego w Paruzji, głoszenie przez niego syjonizmu oraz efekty, jakie przyniosło to rozproszonemu Izraelowi jako figuralnym suchym kościom. Po tej alegorii w tym samym rozdziale zaraz następuje kolejna: o roku i jego dwóch drewnach. Tak naprawdę, Ezechiel zawiera wiele alegorii, jak na przykład o pasterzach i owcach z Ezech. 34, a najdłuższą z nich jest ta o świątyni z Ezech. 40-48. **Wizje** są ściśle związane z biblijnymi alegoriami. Jej alegorie to w większości wizje. Jej najbardziej znamienne wizją, najwspaniał-

szą i najbardziej podniosłą ze wszystkich, jest księga Objawienia. Inne wizje godne podkreślenia są autorstwa Pawła w 2 Kor. 12:1-7 oraz Piotra w Dz.Ap. 10:9-19. Nie powinniśmy też zapominać o doniosłej wizji przemienienia (Mat. 16:27-17:9). Księga Zachariasza pełna jest wizji, bardziej niż jakkolwiek inna księga Starego Testamentu, tak że można ją nazwać księgą objawienia Starego Testamentu. Izajasz miał wspaniałą wizję, którą zapisał w rozdziale 6. Większość rzeczy objawianych prorokom Starego Testamentu w zasadzie była im podawana w formie wizji. Wizję możemy zdefiniować jako reprezentację dla oka symboli innych rzeczy, ponieważ w wizji, tak jak w alegorii czy typie, rzeczy są symbolizowane. Różnica między nimi jest następująca: w wizji reprezentacja taka jest przeznaczona dla fizycznego wzroku, w typie rzeczywiste wydarzenia i rzeczy są używane jako reprezentacja innych, natomiast w alegorii dla zobrazowania pewnych prawd i faktów zwykle sięga się po fikcyjne wydarzenia i osoby.

Kolejna figura retoryczna to **antyteza**, przy pomocy której dokonuje się mocnych kontrastów. Właściwie użyta, jest literacką ozdobą. Jezus był mistrzem antytezy. Wiele antytez pojawia się w Jego krytyce nauczonych w Piśmie i faryzeuszy w Mat. 23. Oskarża ich, że wiążą ciężkie brzemiona na ludzkich ramionach, lecz nie chcą ruszyć ich ani jednym swym palcem (w.4); obchodzą ziemię i morze, by uczynić jednego prozelitę, po czym czynią go *dwa razy* bardziej synem gehenny niż są sami (w.15); *dają dziesięcinę z najmniejszych nasion*, lecz pomijają *najpoważniejsze rzeczy Zakonu, sąd [prawdę], miłosierdzie i wiarę* (w.23); przecedzają komara ze swych kielichów, a polykają wielbłąda (w.24); oczyszczają rzeczy zewnętrzne, lecz serce pozostawiają nieczyste (w.25,26); są piękni na zewnątrz, lecz zgnili wewnątrz, niczym bielone groby (w.27,28); ozdabiają groby proroków, których ich ojcowie zabili, a zamordowali największego ze wszystkich proroków – Syna Bożego (w.29-35). Piękne antytezy zawarte w porównaniach z Mat. 10:16, już cytowanych, są niedoścignione. Jakże często Bóg używa antytez, kontrastując Swą łaskawość wobec Izraela z brakiem jego reakcji. Izajasz, Jeremiasz, Ezechiel, Ozeasz, Amos i pozostali prorocy nie szczędzą takich antytez. Najbardziej obfituje w nie jednak księga Przypowieści. Odnajmy chociażby liczne antytezy w Przyp. 10, jako przykłady wielu w tej księdze: mądry syn i zadowolony ojciec; głupi syn i smutna matka (w.1); niekorzystna bezbożność, zbawienna sprawiedliwość (w.2); lenistwo zubaża, pracowitość ubogacza (w.4); błogosławieństwo Pana dla sprawiedliwych, Jego kary dla złych (w.3); korzyści człowieka, który wykorzystuje swe możliwości, a niekorzyści tego, który je zaniedbuje (w.5); dobrobyt dla sprawiedliwych, nieszczęście dla bezbożnych (w.6); błogość pamięci o sprawiedliwych, niemile wspomnienia o bezbożnych (w.7); sprawiedliwi trwają, źli upadają (w.8); i tak aż do końca tego rozdziału, po którym następują kolejne, wypełnione wersetami z antytezą. Antytezy te z pewnością wielce podnoszą siłę i wartość literackości Biblii. Biblia obfituje w **epigramaty**, które są krótkimi wypowiedziami o moralizatorskim zabarwieniu. Księga Przypowieści jest najlepszą ilustracją tej figury retorycznej. Nie musimy przytaczać żadnych dodatkowych ilustracji poza stwierdzeniem, że mowy Chrystusa, szczególnie Jego dwa największe kazania (Mat. 5-7 oraz Jana 13-17), a także napomnienia listów apostołskich pełne są epigramatów.

**Metonimia** oznacza zmianę nazwy, tzn. nazwa danej rzeczy zastępowana jest innym rzeczownikiem. Jest to figura często używana w literaturze, znajdujemy ją też w Biblii. Zmiana nazwy jest wynikiem istnienia pewnego związku między takimi dwoma nazwami, jaki na przykład występuje między pojemnikiem a rzeczą w nim zawartą, przyczyną i skutkiem lub odwrotnie, tematem a rzeczą z nim związaną lub odwrotnie. I tak Jezus, wśród innych figur, w Łuk. 22:20 używa metonimii, pod postacią pojemnika rozumiejąc rzecz w nim zawartą: **Ten kielich [jego zawartość] jest [reprezentuje, mamy tutaj metaforę] Nowe Przymierze** [tutaj kolejna metonimia: rezultat jest podany zamiast przyczyny; krew zapewnia Nowe Przymierze przez pieczętowanie go]. Łuk. 16:29 to kolejny przypadek metonimii: Mojżesz i prorocy nie oznaczają tutaj samych osób, lecz to, co one stworzyły: pisma Starego Testamentu – występuje tu przyczyna zamiast skutku. W 1 Moj. 25:23 znajdujemy kilka metonimii, w których rezultat podany jest zamiast przyczyny: dwa narody zrodzone przez Ezawa i Jakuba podstawione są za ich embriony, dwa rodzaje narodów za ich embriony, starszy lud zamiast swego embrionu i młodszy lud zamiast swego embrionu. W pierwszej części Dz.Ap. 1:18 widzimy, że źródło podane jest zamiast narzędzia, tzn. tak naprawdę to nie Judasz, lecz kapłani jako jego przedstawiciele kupili pole krwi za zapłatę nickszemności Judasza. Metonimia pokazująca relację do podmiotu użyta jest w 1 Moj. 41:13. W rzeczywistości Józef nie przywrócił podczaszego do jego urzędu i nie powiesił piekarza: był tylko związany z tymi faktami jako ten, który je przepowiedział. Podobnie w 5 Moj. 28:5: w rzeczywistości nie były błogosławione kosz ani spizarnia, lecz ich właściciel i zawartość jako podmioty z nimi związane. Mamy tu więc metonimię dotyczącą relacji z podmiotem. Ijoba 32:7: to nie dni mówią i nie mnogość lat uczy mądrości, lecz ci, którzy je przeżyli. Także i tutaj występuje forma metonimii dotycząca relacji z podmiotem. Przypadki te, tylko niektóre z wielu, potwierdzają zastosowanie figury metonimii.

**Synekdoha** to figura w dużym stopniu podobna do metonimii, lecz różni się od niej tym, że nie zastępuje jednej nazwy inną, lecz jedną część odnosi do całości lub całość do jednej części. Mówimy na

przykład: *dwadzieścia żagli płynie w jednej linii*, gdy mamy na myśli statki – część zastępuje całość; mówimy też: *naród amerykański wybrał go na prezydenta*, gdy w rzeczywistości wyboru tego dokonała część, większa część narodu amerykańskiego. Tak więc kiedykolwiek część zastępuje całość lub całość zastępuje część, używamy czegoś, co retoryka nazywa synekdochą. Oto biblijne przykłady, w których całość występuje w znaczeniu części: 1 Moj. 6:12 mówi: Wszelkie ciało skaziło drogę swoją na ziemi. Jest to prawdziwe o wszystkich z wyjątkiem Noego i siedmiu członków jego rodziny. Mat. 3:5 to kolejna wspaniała ilustracja użycia synekdochy, gdzie całość występuje zamiast części: **Tedy wychodziło do niego Jeruzalem** [także metonimia, w znaczeniu pojemnika zamiast rzeczy w nim zawartej] **i wszystka judzka ziemia** [również pojemnik zamiast rzeczy w niej zawartej] **i wszystka kraina około Jordanu** [również pojemnik zamiast rzeczy w nim zawartej]. Tak naprawdę, nie wszyscy, lecz wielu mieszkańców tych regionów przychodziło do Jana. Następne przykłady używają synekdochy w znaczeniu części zamiast całości: Boś proch i w proch się obrócisz [w rzeczywistości Adam był nie tylko prochem: był osobą, która składała się z ciała (prochu) oraz zasady życia (1 Moj. 3:19)]. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj (Mat. 6:11). Chleb reprezentuje tutaj także wszystko to, czego potrzebujemy dla podtrzymania naszego życia doczesnego i duchowego. Gdy Judasz potwierdził niewinność naszego Pana (Mat. 27:4), nie odniósł się do Niego przy użyciu wyrażenia oznaczającego literalnie całego Jezusa, lecz przy użyciu wyrażenia, które mówiło tylko o Jego części: „Wydałem *krw* niewinną”. Przykłady te wystarczą jako ilustracja i dowód tego, że Biblia między innymi używa figury synekdochy jako elementu swej literackości.

Następną figurą biblijną, jaką zbadamy, jest **pytanie retoryczne**, które polega na zadaniu pytania nie w celu uzyskania informacji, lecz podkreślenia jakiegoś stwierdzenia lub przekonania. Św. Paweł często używa tej figury w sporach, np.: Kto kiedykolwiek idzie na wojnę na swój koszt? Kto sadi winnicę, a nie spożywa jej owoców? Kto pasie trzodę, a nie spożywa mleka trzody (1 Kor. 9:7)? Tymi pytaniami św. Paweł nie chce uzyskać informacji, lecz stwierdza fakty mocniej niż przy użyciu zwykłych twierdzeń. Kilka dodatkowych ilustracji pełniej rozjaśni tę myśl: Co z tego, że niektórzy nie uwierzyli? Czy ich niewiara unieważnia wiarę Boga? Jak Bóg będzie sądził świat (Rzym. 3:3,5,6)? Czy niszczy zakon przez wiarę (Rzym. 3:31)? Charakterystyczną cechą tej figury jest to, że jeśli stwierdzamy daną rzecz, czynimy to przez pytanie zaprzeczone, a kiedy chcemy czemuś zaprzeczyć, posługujemy się pytaniem bez przeczenia, np. Czy *nie* jestem Apostołem? Czy *nie* jestem wolny? Czy *nie* widziałem Jezusa Chrystusa, naszego Pana? Czy wy *nie* jesteście pracą moją w Panu? Czy *nie* mamy wolności jeść i pić? Czy *nie* mamy wolności zabierać ze sobą siostry, żony, jak inni Apostołowie, a nawet bracia Pańscy i Kefas (1 Kor. 9:1,4,5)? Pytania te stwierdzają coś za pomocą przeczenia, natomiast następujące przeczą czemuś bez użycia przeczenia: Czy mamy Pana pobudzać do gniewu? Czy jesteśmy mocniejsi niż On (1 Kor. 10:22)? **Wykrzyknik** to figura biblijna w dużym stopniu spokrewniona z zapytaniem, gdyż mocniej wyraża daną myśl niż zwykłe twierdzenie, ponieważ jest nad wyraz dobrze przystosowana do wyrażania zaskoczenia lub emocji. Zauważmy: O jak bardzo pośniedziało złoto! Jak bardzo zmieniło się wyborne złoto (Treny 4:1)! O głębokości bogactwa i mądrości i znajomości Bożej! Jakże niezbadane są sądy jego i niedoścignione drogi jego (Rzym. 11:33)! Następne dwa wersety to przykłady przeczeń przy użyciu pytań twierdzących.

Te same uczucia, które sięgają po wykrzyknik, niekiedy korzystają także z **apostrofy**. Przy użyciu apostrofy mówimy w drugiej osobie do kogoś, kto jest nieobecny, tak jakby był obecny, do rzeczy nieożywionej tak, jak gdyby była ożywiona, do umarłego tak, jak gdyby żył. Jednym z najlepszych przykładów apostrofy jest mowa Dawida do zmarłego Absaloma: „Synu mój Absalomie, synu mój! Synu mój Absalomie! Obym ja umarł zamiast ciebie, Absalomie, synu mój, synu mój (2 Sam. 18:33)! Żal Dawida po śmierci Saula i Jonatana to jeszcze piękniejszy i bardziej rozbudowany przypadek **personifikacji** (2 Sam. 1:21-27). Jest on zbyt długi, by go tutaj przytaczać, dlatego proponujemy naszym czytelnikom odszukanie go w Biblii. Inne piękne apostrofy można znaleźć w Obj. 12:12; 18:10,20; Neh. 6:9; Joela 2:22. Personifikacja to figura, w której życie jest przypisywane rzeczom nieożywionym. Jest ona ściśle związana z apostrofą, a w niektórych przypadkach są one w istocie identyczne. Jednak w przeciwieństwie do apostrofy, personifikacja nie zawsze musi być w drugiej osobie. Ponadto, apostrofa zawsze ożywia, gdy adresowana jest do nieożywionych rzeczy. Prorocy bardzo często korzystają z personifikacji, np.: O mieczu Pański, jak długo się nie uspokoisz? Wróć się do pochwy twojej, uśmierz się, a ucichnij (Jer. 47:6)! Gdzież jest, o śmierci, żądło twoje? Gdzież jest, piekło, zwycięstwo twoje (1 Kor. 15:55)? Jer. 4:28; 22:29; Treny 2:15 to kolejne ilustracje. Szczególnie dobrą jest Iz. 55:12: *Góry i pagórki* chwałę przed wami głośno *zaśpiewają*, a wszystkie *drzewa polne* rękami *klaskać będą*. W Biblii występuje niekiedy **hiperbola** (przesada, wyolbrzymienie). W takich przypadkach czyjaś wypowiedź jest zwykle przesadzona albo do hiperboli dodaje się wyrażenie figuralne lub idiomatyczne, np.: Rodziła tedy ziemia w onych siedmiu latach urodzajnych *obficie* [w angielskim *garściami* – przypis tł.]; 1 Moj. 41:47). Miasta wielkie,

i wymurowane aż ku niebu (5 Moj. 1:28). I wydaliśmy się sobie przy nich *jak szarańcza* [także porównanie], i *takimi też wydawali się im* (4 Moj. 13:34). Te przykłady ilustrują używanie przez Biblię hiperboli.

**Ironia** to kolejna figura używana w Biblii. Podobnie do figury pytania, jej twierdzenia są przeczeniami, a jej przeczenia twierdzeniami. Oto niektóre z lepszych przykładów biblijnej ironii. Ijob stwierdza: Z pewnością tylko wy jesteście ludźmi i mądrość umrze razem z wami (Ijoba 12:2)! Eliasz drażni kapłanów Baala batami ironii: Wołajcie głośnie, przecież jest bogiem; albo się zamyślił, albo jest zajęty, albo też jest w drodze, albo też śpi i trzeba go obudzić (1 Król. 18:27)! Św. Paweł skutecznie używa jej w 1 Kor. 4:8,10: Już jesteście nasyceni, już ubogaceni, bez nas królujecie (...) Myśmy głupi dla Chrystusa, aleście wy mądrzy w Chrystusie; myśmy słabi, aleście wy mocni; wyście zacni, aleśmy my wzgardzeni! **Klimaks**, stopniowanie, także jest używane w Biblii jako figura. W stopniowaniu słowa w zdaniu podrzędnym (lub w zdaniach podrzędnych dłuższej wypowiedzi) nabierają coraz większego znaczenia. Wyjaśni to kilka przykładów: Dodajcie do wiary waszej cnotę, a do cnoty umiejętność, a do umiejętności samokontrolę, a do samokontroli cierpliwość, a do cierpliwości pobożność, a do pobożności braterską miłość, a do miłości braterskiej miłość bezinteresowną (2 Piotra 1:5-7). Posłaniec, który przyniósł Helemu wieści z bitwy Izraela z Filistynami, zastosował stopniowanie w zdaniach, w które ubrał swe przesłanie: Izrael uciekł przed Filistyńczykami i była wielka rzeź ludu; i dwaj synowie twoi, Ofni i Finees, zginęli, i skrzynia Boża wzięta jest (1 Sam. 4:17). **Antyklmaks**, który ustawia elementy zdania w kolejności stale malejącego znaczenia, użyty jest przez żonę Fineesa, mówiącą o hańbie powstałej sytuacji: „I nazwała dzieciątko Ichabod, mówiąc: Odeszła chwała od Izraela, bo wzięto skrzynię Bożą i z powodu teścia jej i męża jej” (1 Sam. 4:21). Niejasne powiedzenia Biblii należą do figur **zagadki**. Jest ich bardzo wiele w Piśmie Świętym, np. 1 Moj. 49:10; Sędz. 14:14; Jana 2:19; 6:32-58; Mat. 16:28; Łuk. 13:32 itp. Często jest w Biblii **apodioksis** (odrzucenie), stosowana do wyrażenia odrazy, niejednokrotnie skrywana w przekładzie A.V., np. Mat. 16:23; Rzym. 3:4,6,31; 1 Sam 20:2 [Boże uchowaj], 9 [Boże cię tego uchowaj] [dosłownie, profanacja]. W ten sposób kończymy naszą analizę figur Biblii, ilustrujących jej literackość.

A teraz tylko kilka słów na temat szczególnych cech literackiego stylu Biblii. Najwyższą cechą literackiego stylu jest **podniosłość**, a Biblia w najwyższym stopniu jest przykładem tej literackiej doskonałości. Opis stworzenia i potopu, a także opisy pięciu ról dyskutantów i roli Boga w księdze Ijoba sięgają wyżyn wzniosłości. Głębokie uczucia Psalmów, wielkie uniesienia Izajasza, niezgłębiony smutek Jeremiasza i rozbudowane wizje Ezechiela to tylko kilka przykładów wzniosłości myśli i stylu literackiego języka Biblii Starego Testamentu. Cudowne wykłady Jezusa i zwięzłe wypowiedzi Ewangelii, głębia argumentacji św. Pawła w liście do Rzymian, jego majestatyczne okresy w liście do Żydów, tajemnice św. Jana z jego listów oraz jego głębokie, przerażające, rozległe i pisane w uniesieniu wizje z Objawienia osiągają nigdzie indziej niespotykany stopień wzniosłości. A ponieważ wzniosłość jest najwyżej ocenianą cechą literackiego stylu, Biblia należy oczywiście do czołówki literackiej kompozycji. **Piękno** to kolejna cecha dobrego stylu literackiego, a Biblia jest pełna pięknych myśli, wyrażonych w piękny sposób. Izajasz, szczególnie w swej drugiej części, w rozdziałach 40-66, prawdopodobnie zawiera najpiękniejszą literaturę Biblii: Iz. 35,60,61,62 i 65, zwłaszcza wersety 17-25. Pieśń nad Pieśniami przepiękna jest pięknem jako swoim głównym przymiotem literackim, obfitując w figury, które są jednym z głównych elementów pięknego stylu. Życie Samuela mieści w sobie wiele pięknych epizodów, a księga Ruty wypełniona jest pięknymi myślami i epizodami, równie pięknie opowiedzianymi. Mowy Jezusa, bardziej niż wszystkie pozostałe wypowiedzi Nowego Testamentu, poza przymiotem wzniosłości cechują się także pięknem. Kazanie na górze, szczególnie błogosławieństwa, modlitwa Pańska i fragment dotyczący zmartwień, sięgają wyżyn piękna, rzadkich do odnalezienia. Jego rozmowa z Samarytanką jest piękna w myślach i sposobie wyrażenia. Jego przypowieści przesycone są pięknem. Kolejną cechą dobrego stylu kompozycji jest **prostota**. Także pod tym względem Biblia spełnia wymagania literackiego stylu, i dlatego jako pierwsza zasługuje na miano literatury. Prostota cechuje jej historie i biografie, czego bardziej niż oczywistym dowodem są jej księgi historyczne i biograficzne. To samo można powiedzieć o jej fragmentach lirycznych, przykazaniach, obietnicach i napomnieniach. To właśnie z powodu tej prostoty dzieci fascynują się Biblią. **Zwięzłość** jest kolejnym atrybutem dobrego stylu. Także i pod tym względem Biblia wiedzie prym. Nigdzie indziej nie znajdziemy tak zwięzłych wypowiedzi. Jest to szczególnie prawdziwe w odniesieniu do ksiąg mądrości, Przypowieści i Kaznodziei, mów Jezusa i listów Apostołów.

By literatura była wielka, powinna mieć wewnętrzne powiązanie swych części, które czyni ją wyrazem jednolitej całości, tj. w literaturze powinna być **jedność**, dzięki czemu nie jest ona zlepkiem oderwanych od siebie i niepowiązanych z sobą elementów. Pod tym względem Biblia jako literatura jest nieporównywalna z jakąkolwiek inną: jest ona jednością, w której zasobnych fałdach doskonale łączy się wielka różnorodność i indywidualność. Jej elementy składowe – doktryny, nauki etyczne, obietnice, napomnienia, prorocтва, historie i typy – przejawiają jedność wśród różnorodności i indywidualności. Jako

swój wielki cel objawia ona chwałę Boga; jako bohatera przedstawia Pana Jezusa, a jako bohaterkę Jego Oblubienicę; ośrodkiem, z którego rozchodzą się jej promienie, jest krzyż, jak wyraził to poeta: „Całe światło świętej historii skupia się wokół jej najwyższej Głowy!” Kolejną cechą wielkiej literatury jest **praktyczność**. Jest to z pewnością prawdziwe w odniesieniu do Biblii w najwyższym stopniu. Jest ona oświecającym światłem używanym do praktycznych celów, najpierw dla wybranych, a później dla niewybranych. Każdej z tych klas udziela pomocy niezbędnej dla jej rozwoju: teraz rozwija wybrańców, a później tego samego dokona wobec niewybranych. Jest ona mocą umożliwiającą każdy krok obecnego procesu zbawienia, a w odpowiednim czasie zbawienia dla wszystkich pozostałych. Osiągnięte cele swych wysiłków w postaci chwały dla Boga i Baranka, dzięki swej zawartości udzieli wiecznego życia na różnych poziomach istnienia tym, których przygotowuje do takiego rodzaju życia, a zniszczenia wszystkim tym, którzy nie będą nadawać się do życia, przez co dowiedzie swej praktyczności, osiągając najlepsze i najbardziej pożądane rezultaty.

Nie należy też zapominać, że ta cudowna literatura dodatkowo działa według zasad liczbowania biblijnego. **Liczbowanie biblijne** możliwe jest dlatego, że litery hebrajskie, aramejskie i greckie są jednocześnie liczbami. Dzięki temu wskazują wielokrotności stale powtarzającej się liczby 7, obecnej w sumie liter biblijnych zdań, akapitów, części, podziałów i ksiąg – każda z nich sama w sobie i w relacji do innych ksiąg. W podobny sposób występują złożone wielokrotności innych liczb, np. 9,11,13,17,19. Poprzez liczbowanie sąsiednie zwraca ona uwagę na błędy interpretacji, jakie miały powstać. Pomimo tej wielkiej złożoności liczbowań z różnych punktów widzenia, Biblię czyta się bardzo płynnie, jak gdyby u jej podstaw nie było żadnego liczbowego wzoru. Na przykład, Mat. 1 i 2 oraz Mar. 16, łącznie ze spornymi wersetami 8-20, czyta się tak płynnie, że czymś niemożliwym może wydawać się fakt, że wzdłuż i wszerz tych fragmentów biegną układy siódemek i ich wielokrotności. To samo dotyczy każdego innego fragmentu Biblii. Osiągnięcie tak zdumiewających matematycznych rezultatów i jednocześnie wyrażenie ich najwyższą formą światowej literatury pod każdym względem jest unikalnym osiągnięciem literackim. Dlatego nie wahamy się przypisać Biblii palmy pierwszeństwa jako literaturze. Jest to imponujący dowód jej Boskiego Źródła i Autorstwa.

Po zbadaniu ogólnych zarysów literackości Biblii naturalnie powstaje pytanie: Jakie księgi należą do Biblii? Z naszej definicji Biblii jako natchnionego objawienia Boga (która wyklucza Jego nienatchnione objawienie zawarte w przyrodzie), udzielonego przez Niego za pośrednictwem specjalnie natchnionych narzędzi, nasza odpowiedź na to pytanie brzmi: Do Biblii należy każda natchniona przez Boga księga. Począwszy od drugiego stulecia w języku kościelnym termin *kanon* (greckie słowo oznaczające *regulę*) jest używany synonimicznie z Biblią jako *źródłem wiary i regułą* praktyki, podanymi przez Boga Jego ludowi. Dlatego u różnych chrześcijańskich autorów sens powyższego pytania (Jakie księgi należą do Biblii?) oddawany jest następująco: Jakie księgi należą do kanonu? Mówią więc o kanonie kościoła żydowskiego, przez co mają na myśli Stary Testament, oraz o kanonie kościoła chrześcijańskiego, przez co mają na myśli Stary i Nowy Testament. Ponieważ nasz temat jest obszerny, najpierw omówimy kanon kościoła żydowskiego, tj. księgi, które kościół żydowski przyjmował jako pochodzące od Boga i natchnione objawienie dla kościoła żydowskiego, za pośrednictwem Jego specjalnych, natchnionych narzędzi. Ujmując to inaczej, jakie księgi dał Bóg kościołowi żydowskiemu jako Swoje objawienie za pośrednictwem Swoich specjalnie natchnionych narzędzi? Tak naprawdę, Bóg mógł dokonać objawienia przez Swoje specjalne, natchnione narzędzia bez względu na to, czy kościoły żydowski i chrześcijański przyjęłyby je czy nie (Rzym. 3:3), chociaż w istocie rzeczy kościół żydowski przyjął to, co On mu zaoferował (Rzym. 3:2). Także kościół chrześcijański przyjął to, co On mu zaoferował, jednak przyjęcie tego objawienia nie uczyniło go natchnionym przez Boga. Jego natchnienie zależało od Niego, a nie od ich przyjęcia go jako takiego, ponieważ to On jest Objawicielem.

Nie ulega wątpliwości, że za dni Chrystusa i Apostołów Żydzi przyjmowali jako swą Biblię, swój kanon, te same księgi – nie mniej i nie więcej – które są drukowane we wszystkich wydaniach hebrajskiej Biblii. Podamy na ten temat pewne świadectwa. Pierwsze z nich jest pióra Józefa Flawiusza, który urodził się w 37 r. n.e. a zmarł około 100 r. n.e. Pisząc przeciwko Apionowi, aleksandryjskiemu gramatykowi i wrogowi Żydów, w Księdze I, roz. 8 mówi co następuje: „Nie mamy dziesiątków tysięcy niezgodnych i sprzecznych z sobą ksiąg, lecz tylko 22 [a więc Ruty uważał za część Sędziów, a Treny za część Jeremiasza, chociaż zwyczajową praktyką Żydów było traktowanie ich jako oddzielnych ksiąg, dając w sumie 24 księgi, co jest jednym ze sposobów ustalania przez Biblię liczby ksiąg Starego Testamentu], które zawierają zapis całego czasu, o którym słusznie sądzi się, że ma Boskie pochodzenie. Wśród nich znajduje się pięć ksiąg Mojżesza [Pięcioksiąg], które obejmują prawa i tradycje od stworzenia człowieka aż do jego [Mojżesza] śmierci. Okres ten liczy niecałe 3000 lat. Od śmierci Mojżesza do panowania Artakserksesa, następcy Kserksesa, króla Persji, prorocy, którzy żyli po Mojżeszu, w 13 księgach spisali to, co się działo. Pozostałe 4 księgi zawierają pieśni dla Boga i rady dla człowieka dotyczące codziennego życia. Wszystko

było spisywane od Artakserksesa aż do naszych czasów, lecz nie jest uważane za godne takiego samego zaufania jak to, co było wcześniej, ponieważ ustala dokładna kolejność proroków [w ten sposób Flawiusz dowodzi, że kościół żydowski, uznając istnienie ksiąg apokryficznych i innych ksiąg żydowskich, nie uznawał ich za część kanonu, Biblii]. Jednak nasze postępowanie pokazuje, z jaką wiarą podchodzimy do naszych Pism, ponieważ pomimo upływu długiego czasu nikt nie odważył się ani niczego do nich dodać, ani niczego z nich ująć, ani niczego w nich zmienić. Wszyscy Żydzi instynktownie, z chwilą narodzenia uważają je za nakazy Boga, stosują się do nich, a w razie potrzeby są gotowi dobrowolnie za nie umrzeć”. Takie było ich oddanie!

Według tego źródła Biblia Żydów miała swój początek za dni Mojżesza, a koniec za dni Artakserksesa I, króla Persji, który panował od 474 do 425 r. p.n.e. i był mężem Estery (Est. 2:16,17). W siódmym roku swego panowania posłał on Ezdrasza do Jeruzalem, by szerzył tam kult Jehowy (Ezdr. 7:7,11-28), w dwudziestym roku swego panowania posłał tam Nehemiasza, by odbudował mury miasta Jeruzalem i samo miasto (Neh. 2:1-8), zaś w trzydziestym drugim roku panowania posłał go tam ponownie w celu kontynuowania jego pracy pomagania Żydom w Jeruzalem i Judei (Neh. 13:6,7). Józef Flawiusz był bardzo wykształconym Żydem kapłańskiego pochodzenia i historykiem swego narodu, który miał zatem odpowiednie kwalifikacje, by zgodnie z prawdą stwierdzić, jakie księgi Żydzi uważali za kanoniczne. Pisał te słowa, prowadząc spór z uczonym wrogiem Żydów i ich Biblii. Z tego powodu szczególnie dbał o to, by zachować dokładność. Zgodnie ze świadectwem innych żydowskich autorytetów żyjących przed nim i po nim, stwierdził on, że duch proroctwa – natchnienia – ustał wraz z Malachiaszem, którego księga została napisana między 443 a 425 r. p.n.e., tj. pod koniec panowania Artakserksesa i po drugiej podróży Nehemiasza z Persji do Jeruzalem. Zauważyliśmy wcześniej, że wyraźnie jest powiedziane, iż Stary Testament był badany w *swym podziale na trzy części* przez Jezusa, syna Syracha, autora apokryficznej księgi Kaznodziei, który żył około 200 r. p.n.e. W czasach Judasza Machabeusza, około roku 167 p.n.e., on i inni oplakali fakt, że po śmierci Malachiasza nie było już w Izraelu ducha proroctwa – natchnienia. A zatem zasadnicza treść wyżej cytowanych słów Flawiusza była z całą powagą uznana w Izraelu kilkadziesiąt lat wcześniej, zanim Flawiusz w roku 93 n.e. pisał te słowa. Około 75 lat później, traktat talmudyczny, *Baba Bathra*, napisany przez Judę Hakkodosza, podawał katalog świętych ksiąg. Są one tam pogrupowane tak, jak w naszej współczesnej Biblii hebrajskiej – pięć ksiąg Zakonu, osiem ksiąg Proroków i jedenaście Ketubim – w sumie 24. W katalogu tym obydwie księgi Samuela uznane są za jedną, podobnie obydwie księgi Królewskie i obydwie Kronik. Dwunastu mniejszych proroków uznanych jest za jedną, podobnie Ezdrasz i Nehemiasz. Zauważmy, że Flawiusz podaje liczbę 22, natomiast Juda Hakkodosz podaje 24. Ta druga jest prawidłowa. Wyjaśniliśmy już, w jaki sposób Flawiusz uzyskał liczbę 22. Z jego opisu trzeciej części czterech ksiąg domyślamy się, że składała się ona z Psalmów, Przypowieści, Kaznodziei i Pieśni nad Pieśniami. A zatem jego druga część w liczbie trzynastu ksiąg musiała być następująca: (1) Jozuego, (2) Sędziów (łącznie z Ruty), (3) 1 i 2 Samuela, (4) 1 i 2 Królewska (5) 1 i 2 Kronik, (6) Ezdrasza i Nehemiasza, (7) Estery, (8) Ijoba, (9) Izajasza, (10) Jeremiasza (łącznie z Trenami), (11) Ezechiela, (12) Daniela, (13) mniejsi prorocy. W swych historiach Flawiusz cytuje z każdej księgi Starego Testamentu z wyjątkiem Przypowieści, Kaznodziei i Pieśni, które nie zawierają oczywiście żadnych danych historycznych i dlatego nie były dla niego przydatne, a także z wyjątkiem Ijoba, który znajdował się poza tematem jego zainteresowań. Chociaż cytuje z 1 Machabejskiej, która historycznie dotyczy jednego z omawianych przez niego okresów, czyni to z wyraźną adnotacją, że nie była ona uznana przez Boga, ponieważ pojawiła się po ustaniu w Izraelu natchnienia. Nie widać u niego śladów znajomości pozostałych ksiąg apokryficznych, chociaż z pewnością wykorzystałby księgę Judyty i 2 Machabejską, gdyby o nich wiedział i uważał je za godne zaufania.

Jest jeszcze trzecie żydowskie źródło, z którego możemy przekonać się, jaka była żydowska Biblia w czasach Jezusa i Apostołów. Filon, wykształcony uczony żydowski z Aleksandrii, pochodzenia kapłańskiego, urodzony około 20 r. p.n.e., a zmarły około 42 r. n.e., napisał komentarz do Pięcioksięgu. Mówi o nim: „Po upływie ponad 2000 lat [Żydzi] nie zmienili ani jednego słowa z tego, co zostało napisane [przez Mojżesza], lecz woleliby raczej umrzeć tysiąc razy, niż zgodzić się na pogwałcenie jego praw i zwyczajów”. Chociaż bardziej uznaje Pięcioksiąg niż pozostałe księgi Starego Testamentu, cytuje z jego pozostałych dwóch części jako posiadających Boskie pochodzenie. I tak, z wcześniejszych proroków cytuje z Jozuego, Sędziów, Samuela i ksiąg Królewskich jako będących „świętym słowem”, „wyrocznią Boga”. Z późniejszych proroków cytuje z Izajasza i Jeremiasza jako „większych proroków”, a z Ozeasza i Zachariasza jako „mniejszych proroków”, wszystkim im przypisując Boskie natchnienie. Jeśli chodzi o trzecią część hebrajskiej Biblii, cytuje on z jej ksiąg historycznych: Kronik i Ezdrasza oraz jej ksiąg poetyckich: Psalmów, Przypowieści i Ijoba. Nigdy nie cytuje z ksiąg apokryficznych, chociaż z pewnością je znał. Mówiąc o terapeutach, zakonie żydowskich ascetów, Filon czyni aluzję do trzech części hebrajskiej Biblii: „W każdym domu tych ascetów znajduje się świątynia (...), w której odprawiają oni rytuały



świętego życia, nie wprowadzając niczego (...) co potrzebne jest dla (...) ciała, lecz *prawa* [Mojżesza] oraz *wyroczenie* przekazane przez *proroków* i *pieśni* [Psalmy, pierwsza księga trzeciej części hebrajskiej Biblii] (...), przez które wzrasta i doskonali się zarówno wiedza, jak i pobożność”.

Duży związek z naszym tematem mają części Starego Testamentu akceptowane i odrzucone przez Samarytan. Samarytanie to naród, który składał się z części dziesięciu pokoleń, jakie pozostały w Palestynie (gdy asyryjski najeźdźca Salmanasar, zgodnie z własnymi słowami uprowadził tylko 27 290 członków dziesięciu pokoleń), oraz różnych wymieszanych ras. Ich religia była mieszaniną wierzeń Mojżesza i pogan (2 Król. 17:24-41). Mieniać się być Żydami, ludem Jehowy, za dni Zorobabela próbowali się przyłączyć do Żydów przy odbudowie świątyni, lecz ich współpraca została odrzucona (Ezdr. 4). Od tego czasu pojawiła się wrogość, trwająca do dzisiejszego dnia. Samarytanie ci przyjęli Pięcioksiąg od odstępczego kapłana, posłanego do nich, by uczył ich „obyczaju Boga onej ziemi” (2 Król. 17:27,28). Zauważmy jednak, że chociaż przyjęli oni Pięcioksiąg (jego najstarszy egzemplarz znajduje się teraz w ich posiadaniu), nie przyjęli żadnych innych ksiąg Starego Testamentu. Dlaczego nie przyjęli Proroków ani Pism, dwóch pozostałych części hebrajskiej Biblii? Ponieważ obydwie one potępiały ich jako nieizraelitów, pomimo ich roszczeń do bycia Izraelitami – niektórzy z urodzenia, inni przez rzekome przyjęcie ich religii (Ezdr. 4:2,9,10; Jana 4:12). Nie mogli oczywiście przyjąć Proroków, ponieważ niektóre z tych ksiąg (2 Król.) potępiały ich jako nieizraelitów. Nie mogli też przyjąć Pism, ponieważ niektóre z tych ksiąg także potępiały ich jako nieizraelitów (2 Kron., Ezdr., Neh.). Tak więc fakt przyjęcia przez nich Pięcioksięgu i odrzucenia Proroków i Pism (Ketubim) potwierdza, że te trzy części hebrajskiej Biblii były Biblią Żydów nie tylko w czasach Chrystusa, lecz o wiele wcześniej. Moglibyśmy się też odwołać do pewnych stwierdzeń babilońskiego Talmudu, które podają te same myśli na temat ksiąg i trójczęściowego podziału hebrajskiej Biblii. Zostały one po raz pierwszy spisane około 450 r. n.e., chociaż podobnie do pozostałych części tego Talmudu, przez wiele stuleci wcześniej były częścią tradycji ustnej. Z tego powodu nie będziemy ich szczególnie podkreślać. Można je znaleźć w części babilońskiej Gamara (komentarza Talmudu), zwanej Baba Bathra (jest to inny traktat niż ten o tej samej nazwie napisany przez Judę Hakkodosza), która wymienia księgi i podział hebrajskiej Biblii.

Świadczenia, jakie podaliśmy ze źródeł żydowskich, dowodzą że Żydzi z czasów Chrystusa i wiele wieków wcześniej przyjmowali jako wyroczenie Boże księgi, które mamy teraz w hebrajskiej Biblii. Co wynika z tego faktu? Wynika z tego, że Stary Testament jest częścią natchnionych przez Boga Pism, ponieważ Bóg uczynił Żydów opiekunami Swojego objawienia Starego Testamentu. Zatem to, co oni posiadali i uznawali za objawienie, było nim, a więc to, co kościół chrześcijański otrzymał od nich jako Boskie wyroczenie, zostało im przez Boga powierzone jako część Biblii kościoła chrześcijańskiego. Te dwa fakty: (1) że Żydzi w czasach Chrystusa posiadali i uznawali hebrajskie Pisma jako natchnione przez Boga wyroczenie, powierzone ich opiece, oraz (2) że te hebrajskie Pisma otrzymane od Żydów przez kościół chrześcijański są częścią Boskich wyroczeń, powierzonych im przez Boga, jako część Biblii chrześcijańskiego kościoła – znajdują potwierdzenie także w świadectwach Chrystusa i pisarzy Nowego Testamentu. Powszecznie uznaje się, że kościół chrześcijański otrzymał wyroczenie Starego Testamentu od Żydów. Jedyłą rzeczą, jaką będziemy musieli udowodnić, są następujące elementy dwóch powyższych twierdzeń: (1) że Nowy Testament uczy, iż Pisma Starego Testamentu są natchnionymi przez Boga wyroczeniami, powierzonymi opiece żydowskiego kościoła; oraz (2) że Nowy Testament uczy, iż te Pisma Starego Testamentu są częścią natchnionych przez Boga wyroczeń kościoła chrześcijańskiego.

Na dowód pierwszego twierdzenia proponujemy wiele wersetów, które potwierdzają go na różne sposoby. Jednym z nich jest nazwa *wyroczeni*, nadawana fragmentom i całości Starego Testamentu: „Im [Żydom] zostały powierzone wyroczenie Boże” (Rzym. 3:2). Dz.Ap. 7:38; Żyd. 5:12 oraz 1 Piotra 4:11 także mówią o Starym Testamencie jako wyroczeniach Boga. Bardziej przekonujące będzie, jeśli dla potrzeb omawianej tutaj kwestii podzielimy Pisma Nowego Testamentu na ich trzy naturalne grupy, a następnie wykażemy, jak każda z tych trzech grup odnosi się do Tory (Zakonu), Nebiim (Proroków) oraz Ketubim (Pism) – trzech części hebrajskiej Biblii. Pierwsza grupa Pism Nowego Testamentu składa się z pierwszych trzech Ewangelii (synoptycznych, tj. widzących wspólnie), Dziejów Apostolskich oraz listów Jakuba, Piotra i Judy; drugą grupę stanowią listy Pawła, a trzecią – Jana. Mając na uwadze te trzy grupy, zechcemy wykazać, jak każda z nich cytuje i odwołuje się do każdego z trzech podziałów Starego Testamentu jako części wyroczenia Boga. Argument ten jest bardzo przekonujący.

Poza nazwą *wyroczenie* najbardziej jasnym określeniem Starego Testamentu jako wyroczenia Boga są w Nowym Testamencie nazwy *Pismo* lub *Pisma*. Nazwa ta, odniesiona do hebrajskiej Biblii, występuje w każdej z trzech grup Nowego Testamentu (Mat. 22:29; Dz.Ap. 17:11; 1 Kor. 15:3; Jana 5:39). To, do czego wersety te odnoszą tę nazwę, jest przez nie określane jako Boskie Objawienie (Mat. 26:54; 1 Kor. 15:3,4). Zwraca się również uwagę na to, iż jest to uznane źródło wiary i główna reguła praktyki (Łuk. 24:27; Dz.Ap. 18:28). W tych trzech grupach Pism Nowego Testamentu Stary Testament jest nie tylko

nazywany Pismami lub Pismem, lecz także Zakonem i Prorokami lub Mojżeszem i Prorokami (termin *prorocy* jest tutaj używany w szerokim znaczeniu, tj. obejmującym także natchnione pisma tych mężów, którzy nie należeli do klasy proroków – takich jak Dawid, Daniel, Ezdrasz itd.; innymi słowy, obejmuje on wszystkie księgi drugiej i trzeciej części Starego Testamentu). Widać to w następujących wersetach: Mat. 7:12; Łuk. 16:29,31; Rzym. 3:21; Jana 1:45. Zgodnie z żydowskim zwyczajem nazywania zwoju całego Starego Testamentu Torą, Zakonem, Nowy Testament nazywa Zakonem cały Stary Testament (Jana 12:34). Z tego powodu o cytatach z Psalmów (pierwszej księgi trzeciej części Starego Testamentu) Jezus mówi jako dokonywanych z Zakonu (Jana 10:34; 15:25). Podobnie mówi Paweł o fragmencie cytowanym z Proroków (1 Kor. 14:21). Trzydziestoletni podział Starego Testamentu jest wyraźnie widoczny w słowach Jezusa: „Musi się wypełnić wszystko, co napisano w [1] Zakonie Mojżeszowym i w [2] Prorokach i w [3] Psalmach [pierwsza księga trzeciej części Starego Testamentu reprezentuje tutaj trzeci jego dział na zasadzie metonimii]” (Łuk. 24:44).

Dr B. F. Westcott, jeden z najzdolniejszych badaczy Pism Nowego Testamentu w XIX wieku, mówiąc o sposobie, w jaki Nowy Testament używa i odnosi się do Starego Testamentu, stwierdza: „Istnienie tych zbiorowych określeń [których Nowy Testament używa jako nazw Starego Testamentu], powszechne założenie ich zrozumiałości, brak jakichkolwiek wątpliwości co do ich zastosowania w obszarach, na które rozciągają się dowody, jednoznaczne odwoływanie się do pism przez nie opisywanych, całkowita równość różnych części obecnych w całym zbiorze – mają ważne znaczenie (zarówno pozytywne, jak i negatywne) dla szczególnych świadectw oddzielnych ksiąg. Przenoszą one takie świadectwa z jednej księgi na grupę ksiąg; wykluczają wniosek, że ewentualne użycie innych ksiąg umieszcza je na tej samej podstawie, na której znajdują się te należące do uznanego zbioru. (...) Nie ma najmniejszego dowodu wskazującego, że hebrajska Biblia kiedykolwiek zawierała jakiegokolwiek dodatkowe księgi poza tymi, jakie znajdują się w niej obecnie”.

Nowy Testament nigdy nie cytuje z ksiąg apokryficznych, które w XVI wieku kościół rzymski uznał za część Starego Testamentu. Chociaż apokryfy do XVI wieku często były używane do oddziaływania moralnego, do czego można używać każdej dobrej książki, nie były uznawane za część kanonu przez kościół pierwotny ani średniowieczny. Nie zawierały ich spisy ksiąg Starego Testamentu sporządzone przez Atanazego, Augustyna, Hieronima itp. Hieronim nie chciał tłumaczyć ich w swej Wulgacie jako części Biblii, lecz na prośbę papieża Damazego zgodził się je przetłumaczyć w formie dodatku, do wykorzystania jako budującej lektury, lecz nie jako uznanych Pism, czyli dokładnie tak, jak traktują je niektóre wydania protestanckie. Chociaż Nowy Testament nigdy nie cytuje ksiąg apokryficznych, jego pisarze (jak wykazaliśmy wyżej) cytują każdą część Starego Testamentu, co więcej, niemal każdą z jego ksiąg. Nasz Pan przytacza fragmenty z 1 Moj., 2 Moj., 4 Moj., 5 Moj., 1 Sam., Ps., Iz., Dan., Oz., Jon. i Mal., podkreślając ich Boski autorytet. Co więcej, Mateusz i Łukasz własnymi słowami, nie Jezusa, cytują z 3 Moj., Jer., Mich. i Zach. Dzieje Apostolskie cytują fragmenty z 1 Moj., 2 Moj., 5 Moj., Ps., Iz., Joela, Am. i Abak. Jakub, Piotr i Juda cytują z 1 Moj., Iz. i Przyp. Szeroki zakres tych cytatów, biorąc pod uwagę niewielką objętość ksiąg, które je zawierają, czyni je naprawdę znanymi. W Rzym., 1 i 2 Kor. oraz Gal. Paweł cytuje z 1 Moj., 2 Moj., 3 Moj., 5 Moj., 2 Sam., 1 Król., Ijoba, Ps., Iz., Jer., Oz., Abak. i Mal. List do Żydów cytuje ze Starego Testamentu obficie niż inne listy Pawła, podając cytaty z 1 Moj., 2 Moj., 5 Moj., 2 Sam., Ps., Przyp., Iz., Jer. i Agg. Ewangelia Jana cytuje z 2 Moj., Ps., Iz. i Zach. Objawienie natomiast w dużym stopniu polega na łączeniu w jedną całość różnych niezwiązanych ze sobą fragmentów Starego Testamentu.

Poza *wiernymi* cytatami, a tylko o takich mówiliśmy wyżej, Pisma Nowego Testamentu są dosłownie nasycone krótkimi wyrażeniami przejętymi ze Starego Testamentu. Bardzo niewiele wersetów Nowego Testamentu nie zawiera jakiegoś słowa lub wyrażenia zaczerpniętego z greckiego Starego Testamentu (Septuaginty). Oprócz małych fragmentów, zapożyczonych ze Starego Testamentu, w Nowym Testamencie znajdziemy *dosłowne* cytaty pochodzące niemal z każdej księgi Starego Testamentu z wyjątkiem Joz., Sędz., Kron., PnP, Kaz., Ezdr., Neh., Est., Abd., Sof. i Nah. Te księgi Starego Testamentu, z których Nowy Testament nie cytuje, niemal wyłącznie odnoszą się do Paruzji, Epifanii lub obydwu jednocześnie; nie zawierają one zatem odpowiednich treści jako dowodów związanych z czasami wcześniejszymi. Tak więc niecytowanie ich w Nowym Testamencie jest dokładnie tym, czego należałoby się spodziewać. Jeśli weźmiemy pod uwagę zbieżność myśli i sposobu wyrażania, liczba cytatów w Nowym Testamencie pochodzących ze Starego musi wynosić co najmniej 700. Następująca tabela dr. Westcotta pokazuje liczbę dosłownych cytatów w trzech grupach ksiąg Nowego Testamentu, pochodzących z trzech części Starego Testamentu i będących oczywiście cytatami zdań, a nie tylko kilku słów lub jakiegoś wyrażenia:

	<b>Zakon</b>	<b>Prorocy</b>	<b>Pisma</b>
I. Ewangelie synoptyczne	15	21	6

Dzieje Apostolskie	7	9	7
Listy powszechnie	4	1	2
II. Listy św. Pawła	25	28	13
List do Żydów	11	4	11
III. Ewangelia Jana	2	6	6

Drugie twierdzenie, tj. że Nowy Testament utrzymuje, iż Stary Testament jest natchnionym przez Boga objawieniem, a jako taki częścią natchnionych przez Boga wyroczni kościoła chrześcijańskiego, jest łatwe do udowodnienia. Potwierdza to nie tylko tekst Rzym. 3:2, już cytowany przy innej okazji, lecz w wielu miejscach bezpośrednio uczą o tym Chrystus i Apostołowie, zakładając to z góry wszędzie tam, gdzie odwołują się do Starego Testamentu. Klasycznym wersem w tym temacie jest 2 Tym. 3:15-17. Św. Paweł mówi tutaj Tymoteuszowi, że od dziecka bada Pisma Święte, a więc ma na myśli Stary Testament, ponieważ w czasie dzieciństwa Tymoteusza nie istniała żadna spisana część Nowego Testamentu. Następnie cały Stary Testament nazywa Pismem natchnionym przez Boga, które jako takie jest pożyteczne dla doktryny, strofowania [obalania], naprawy i ćwiczenia w sprawiedliwości, całkowicie wystarczające jako narzędzie pracy dla sług Pana. Dla przeciwników faktu natchnienia Biblii, szczególnie jej części starotestamentowej, fragment ten jest niemożliwą do pokonania trudnością dla ich teorii. Bez względu na to, ile sofistyk będą uprawiać na ten temat, jego świadectwo udaremni ich wszystkie ataki. Nie jest to jednak jedyny stosowny wersem. Następujące myśli potwierdzają tę naukę. Jezus wykazuje, że w scenie z krzakiem gorejącym Bóg objawił coś Izraelowi, „wam”, na dowód zmartwychwstania (Mat. 22:31). Zachariasz mówi, że Bóg obiecał Zbawiciela przez usta, Pisma Swoich proroków od początku Wieku Żydowskiego (podobnie w greckim, Łuk. 1:70). Św. Paweł powiedział Żydom w Rzymie, że Duch Święty mówił przez Izajasza, proroka, do ojców (Dz.Ap. 28:25). Powiada nam, że Bóg w różnych czasach i na różne sposoby przemawiał do ojców przez proroków (Żyd. 1:1). Cytując Psalmy, stwierdza on, że to, co przytoczył, powiedział Duch Święty (Żyd. 3:7). Piotr dodaje, że prorocy badali Pisma, o których za ich pośrednictwem świadczył Duch Święty (1 Piotra 1:11). Zapewnia nas także, że Pisma Starego Testamentu nie powstały z woli człowieka, lecz że ich pisarze byli pobudzani, natchnieni Duchem Świętym. Tak więc różne podane wyżej argumenty dowodzą, że za dni Chrystusa i Apostołów hebrajski Stary Testament był natchnionym Boskim objawieniem udzielonym przez Boga kościołowi żydowskiemu. Z naszego drugiego twierdzenia wynika, że Nowy Testament uczy, iż Stary Testament jest częścią natchnionych przez Boga wyroczni kościoła chrześcijańskiego, co oczywiście jest z faktu, że Chrystus i pisarze Nowego Testamentu cytują z niego jako ze źródła wiary i praktyki kościoła chrześcijańskiego. To właśnie z powodu takiego postępowania Chrystusa i pisarzy Nowego Testamentu kościół chrześcijański zawsze przyjmował Stary Testament jako część swych natchnionych przez Boga wyroczni. Zanim spisano Nowy Testament, był on w istocie rzeczą jedyną Biblią kościoła, co jest oczywiście samo przez się.

Stary Testament potwierdza swoje powstanie jako kanonu. Według Biblii tym, co nadaje księdze kanoniczność jest fakt napisania jej przez męża natchnionego przez Boga. Pierwszą częścią kanonu jest Pięcioksiąg, dzieło Mojżesza, uroczyście złożone, zdeponowane obok arki jako dowód jego Boskiego pochodzenia i autorytetu (5 Moj. 31:24-26). Musiał być on w całości odczytywany ludowi przynajmniej raz na siedem lat (5 Moj. 31:10-13). Przyszły król musiał sporządzić sobie jego kopię i stale ją badać (5 Moj. 17:18,19). Jozue (co oznacza, że wszyscy inni pozostali sędziowie Izraela, jako quasi-królowie, także byli objęci tym nakazem) otrzymał rozkaz posiadania jego kopii, czytania go, rozmyślenia nad nim, mówienia o nim i praktykowania go. Saul utracił swe królestwo za nieposłuszeństwo jednemu z jego wymogów (1 Sam. 15). Dawid nakazał Salomonowi posłuszeństwo prawu Mojżesza (1 Król. 2:3), a sam Dawid często był chwalony za jego przestrzeganie (1 Król. 11:6; 14:8; 9:4; 11:34,38). Królowie Izraela byli chwaleni lub karceni w zależności od posłuszeństwa lub nieposłuszeństwa prawu. Z powodu długiego okresu jego lekceważenia przez złych królów i ich odstępstwa oraz wynikających z tego konsekwencji dla ludu przez pewien czas stracono z pola widzenia Pięcioksiąg. Został on jednak odnaleziony ponownie za dni Jozjasza (2 Król. 22:8-20). Po dokończeniu Pięcioksięgu Jozue wprowadził do Starego Testamentu dodatek (Joz. 24:26). Podobnie uczynił Samuel (1 Sam. 10:25). Te dwa przypadki pokazują nam, w jaki sposób księgi Starego Testamentu trafiały do Biblii po czasach Pięcioksięgu. Gdy w Wieku Żydowskim jakaś księga została napisana przez natchnionego męża, właśnie z tego powodu stawała się częścią Starego Testamentu, który w ten sposób się rodził. Nigdy nie był zwoływany żaden sobór, by – jak twierdzą wyżsi krytycy – kanonizować księgi Starego Testamentu. Przebiegało to raczej w ten sposób, że jeśli kiedykolwiek mąż, prawdziwie uznany za natchnionego przez Boga, napisał księgę, lud Izraela przyjmował ją jako część kanonu, Biblię. W ten sposób powstawał kanon, aż w końcu za dni Ezdrasza, Nehemiasza i Malachiasza osiągnął pełnię w swej części starotestamentowej. To, że właśnie w taki sposób rodził się kanon, jest dowiedzione nie tylko przez dotychczas potwierdzone fakty, lecz także przez Iz. 34:16, który odwołuje się do księgi Jehowy, w której spisane były prorocтва wcześniejsze od prorocтва Izajasza. Potwier-

dza to również kolejny fakt, że Daniel mówi o „księgach”, w których podane było proroctwo Jeremiasza, jakie właśnie miało się wypełnić (Dan. 9:2). Tak więc księgi Starego Testamentu były stopniowo zbierane w jedną całość, *w miarę jak spisywana była każda natchniona księga*.

Księgi apokryficzne, których opiekunowie Boskich wyroczni Starego Testamentu nigdy nie uznawali za część kanonu i które z tego powodu nie mogą być jego częścią, choć Rzym próbował je kanonizować, swoją własną zawartością okazują się być niegodne miejsca w kanonie. Testem ksiąg apokryficznych, a także wszelkich innych Pism, jest siedem negatywnych pewników biblijnego pochodzenia i biblijnej nauki: księga lub nauka nie może być natchniona, jeśli przeczy sama sobie lub biblijnym wersetom, doktrynom, charakterowi Boga, ofiarom za grzech, faktom i celom Boskiego objawienia. Apokryfy poddane temu testowi oraz zasadzie liczbowania biblijnego okazują się być nienatchnione: księgi Tobiasza i Judyty zawierają wiele geograficznych, chronologicznych i historycznych pomyłek; wspierają przesady i oszustwa, a usprawiedliwienie uzależniają od formalnych zewnętrznych uczynków. Księgi Mądrości Salomona i Kaznodziei, choć zawierają kilka wspaniałych rzeczy, wpajają moralność opartą głównie na wygodzie i stoją w sprzeczności ze świętością Boga. Ich mądrość nie jest Salomonowa, lecz aleksandryjska. Uczą o wcześniejszym istnieniu duszy, przy czym jej los wyznaczony jest postępowaniem przed narodzeniem się człowieka (Mądrości 8:19,20). Uczą, że materialne ciało jest ciężarem i kłoda dla duszy (9:15). Uczą o fantazjach zamiast o cudach (16:20,21). Do egipskich plag dodają niewiarygodne szczegóły (16;17). Falszywe są symboliczne znaczenia przypisywane strojowi najwyższego kapłana (18:24,25). Zabójstwo Abla przez Kaina jest błędnie przedstawione jako przyczyna potopu (10:4)! Salomon nie mógł być ich autorem, ponieważ uczą one, że Izrael był wtedy poddany swoim wrogom. Poza tym zostały napisane po grecku! Kaznodzieja, między wieloma dobrymi rzeczami, uczy o następujących błędach: że dawanie jałmużny jest pokutą za grzech, że złym nie należy okazywać wspaniałości, że wobec niewolników można stosować okrucieństwo, że należy nienawidzić Samarytan, że wygoda jest ważniejsza od prawości (3:30; 12:4-7; 33:26,28; 43:5; 50:25,26; 38:17).

Księga Barucha, rzekomo napisana przez towarzysza Jeremiasza, cytuje z Daniela i Nehemiasza, którzy swe księgi napisali kolejno 70 i prawie 200 lat później! Także i ona napisana jest po grecku! Mówi się, że Baruch został wzięty do Babilonu, a Biblia podaje, że wraz z Jeremiaszem udał się do Egiptu (Jer. 43:6,7). Podaje ona, że Świątynia się zachowała i że składano w niej ofiary, natomiast Biblia uczy, że została ona wraz z miastem zniszczona w 607 r. p.n.e. Podaje, że naczynia Świątyni wróciły do Jeruzalem za dni Jeremiasza, a Biblia uczy, że stało się to za dni Zorobabela i Ezdrasza. Stwierdza, że Bóg wysłuchuje modlitwy zmarłych. Martwy Jeremiasz rzekomo modlił się za Izraelem (jest to jednym z powodów, dla których Rzym kanonizował apokryfy). Przeczy ona Jeremiaszowi twierdzeniem, że niewola babilońska trwała co najmniej siedem pokoleń. 1 i 2 Machabejskie zawierają liczne błędy. Ta ostatnia obfituje w legendy i bajki, podając niezwykle fantazje na temat zachowania świętego ognia: Jeremiasz miał ukryć Przybytek (wówczas już nie istniejący), arkę i złoty ołtarz na górze Nebo. Usprawiedliwia samobójstwo i także sankcjonuje modlitwy i ofiary za zmarłych (stąd kanonizacja Rzymu). Autor nie przyznaje się do natchnienia, lecz tylko do pisania według zdolności. Dodatki do Estery przeczą biblijnej księdze o tej nazwie i wprowadzają zamieszanie do jej opisów. Dodatki do Daniela, tzn. rzekoma modlitwa trzech młodzieńców w ognistym piecu, nie jest modlitwą, lecz medytacją, niestosowną dla takiej chwili, z pewnymi szczegółami niezgodnymi z prawdziwym opisem (w.23-27). Historia Zuzanny zawiera grę słów dowodzącą, że została napisana po grecku. Legenda o Belu i smoku to czysta wyobraźnia. Tak więc apokryfy gwałcą wszystkie siedem pewników Biblii i biblijnej interpretacji i dlatego nie mogą być częścią Biblii. Gdyby nią były, Żydzi, którzy byli jej opiekunami uznanymi przez Boga, przyjęliby je i zachowali. Wynika to z faktu, że Bóg wyznaczył ich na opiekunów objawienia Starego Testamentu. Nie wybrałby On nieodpowiednich opiekunów, którymi by byli, gdyby nie przyjęli i nie zachowali całego Boskiego objawienia. Prawdziwy Stary Testament w swoich księgach i ich naukach jest zgodny z tymi siedmioma pewnikami i dlatego z tego punktu widzenia w żaden sposób nie można zakwestionować jego natchnienia. Docierają do nas z dobrymi gwarancjami i akredytacją. Dlatego z ufnością możemy powiedzieć o nich: „Jest to Palec Boży”. „Wszelkie Pismo jest natchnione przez Boga”. Możemy zatem pewnie je przyjąć jako natchnione przez Boga objawienie.

Główne elementy dotychczasowej dyskusji mogą być podsumowane w następujących dwóch twierdzeniach: (1) kanon Starego Testamentu, tzn. księgi stanowiące Biblię Izraela, nie powstał jako wynik soboru uczonych Żydów, jak wyobrażają sobie niektórzy, lecz w wyniku napisania tych ksiąg przez natchnionych mężów jako rzeczników Boga. Tak więc gdy każda księga kolejno była spisywana przez takie narzędzia Ducha Świętego, była przez nie przekazywana Izraelowi i – na podstawie potwierdzenia jej autorstwa przez źródło pochodzenia – była przyjmowana przez Izraelitów do kanonu ich Pism. (2) My, którzy stanowimy kościół chrześcijański, przyjmujemy do kanonu Starego Testamentu tylko te księgi, które Żydzi uznawali za należące do niego, ponieważ to oni byli wyznaczonymi przez Boga opiekunami

Boskich wyroczni Starego Testamentu. Wybierając opiekunów, wszechmądry Bóg wybrał takich, którzy mieli zachować jako jego wyrocznie tylko te księgi, które takimi wyroczniami były (Rzym. 3:2), a to w tym celu, by ci należący do wyższej dyspensacji (Kościoła Ewangelii) mogli mieć te księgi jako część swego źródła wiary i główną regułę praktyki. Te dwa twierdzenia są zatem naszym uzasadnieniem przyjęcia 24 ksiąg Zakonu, Proroków i Pism (lub 39 ksiąg przekładu A.V.) jako Pism Starego Testamentu. Dwa bardzo podobne twierdzenia sprawiły, że Kościół Wieku Ewangelii przyjmuje 27 ksiąg napisanych przez pewnych Apostołów i przez niektórych z ich towarzyszy, którzy pod kierunkiem Apostołów tworzyli kanon Nowego Testamentu. U źródła tych dwóch twierdzeń tkwiło przekonanie pierwotnego Kościoła, że nasz Pan Jezus przyszedł jako upoważnione przez Boga Narzędzie nowego, a dla Kościoła ostatecznego objawienia Boskiego planu. W ten sposób objawił On Boga (Mat. 11:27; Jana 3:2,13, 34; 17:6,14,26; Żyd. 1:1,2), ogłosił, że Jego doktryna pochodzi od Boga (Jana 8:26,28; 12:49,50; 14:10,24; 15:15; 17:8,26), a także działał i nauczał z taką mocą, że przekonał ogół ludzi, że jest tym wielkim Prorokiem, który miał przyjść (Mat. 21:11,46; Łuk. 24:19; Jana 3:2; 4:19; 6:14; 7:40; 9:17). Misja Jezusa Chrystusa jako wyznaczonego przez Boga szczególnego Boskiego Rzecznika leży u źródła tych dwóch twierdzeń, które przekonują dzisiejszy kościół chrześcijański, że 27 ksiąg, jakie wyszły spod pióra niektórych Apostołów i niektórych z ich sekretarzy, stanowią kanon, księgi Nowego Testamentu.

Te dwa twierdzenia są następujące: (1) dwunastu Apostołów było specjalnie wybranymi i upoważnionymi przez Boga natchnionymi rzecznikami Chrystusa w celu zachowania i wyjaśnienia objawienia Chrystusa w Wieku Ewangelii przed i po dniu Pięćdziesiąticy dla całego kościoła chrześcijańskiego, co wszyscy z nich czynili ustnie i co niektórzy z nich, bezpośrednio lub pośrednio, czynili na piśmie przez towarzyszące im narzędzia. (2) Tak potwierdzone pisma były przyjmowane jako Pismo Święte przez ich uczniów tylko i wyłącznie z powodu ich apostołskiego pochodzenia, ponieważ uczniowie ci wierzyli, iż byli oni upoważnionymi przez Boga i natchnionymi rzecznikami Chrystusa. Te dwa twierdzenia wskazują zatem, że Jezus Chrystus przez wszystkich wyznawców był uznawany za upoważnione przez Boga narzędzie nowego, a dla Kościoła ostatecznego objawienia Boskiego planu. Twierdzenia te oznaczają, że te 27 ksiąg nie stało się kanonicznymi dlatego, że kościół rzekomo udzielił im kanoniczności, jak twierdzą rzymskokatolicy, lecz dzięki ich bezpośredniemu lub pośredniemu apostołskiemu pochodzeniu. Przez pierwotnych chrześcijan były przyjmowane jako kanoniczne właśnie z powodu apostołskiego pochodzenia. Kościół przyjął je jako kanoniczne jedynie dzięki temu pochodzeniu. Fakt przyjęcia ich jako kanonicznych nie uczynił ich takimi, tak samo jak przyjęcie przez Izraelitów Zakonu, Proroków i Pism nie uczyniło ich kanonicznymi. W obydwu przypadkach ich kanoniczność była wynikiem napisania ich przez natchnionych przez Boga rzeczników. Jak nie przyjęlibyśmy żadnej księgi jako należącej do kanonu Starego Testamentu, chyba że Izrael miał tę księgę w swym kanonie, tak nie przyjęlibyśmy żadnej księgi należącej do kanonu Nowego Testamentu, chyba że pierwotny Kościół miał ją w swym kanonie. Kanoniczność zależy od Boga jako Dawcy Pism, a nie od ludu Bożego jako opiekunów wyroczni Bożych. To, co pierwsi opiekunowie uznawali za kanoniczne, powinno być uznawane za takie teraz: nie na podstawie ich autorytetu, lecz na podstawie autorytetu Chrystusa, który używał Apostołów jako Swoich upoważnionych przez Boga i natchnionych rzeczników, jako nauczycieli i pisarzy. Jak możemy pogodzić pogląd, że tylko apostołskie pochodzenie księgi Nowego Testamentu jest dowodem jej kanoniczności z faktem, że trzy z jego ksiąg nie zostały napisane przez Apostołów: Ew. Marka, Łukasza i Dzieje Apostolskie (napisane przez Łukasza)? Na to pytanie udzielamy następującej odpowiedzi: Marek, autor Ewangelii noszącej jego imię, nie był jej niezależnym ludzkim autorem. Napisał ją jako sekretarz św. Piotra. Łukasz autor Ewangelii noszącej jego imię oraz Dziejów Apostolskich, pisał je jako sekretarz św. Pawła. Jak wynika z Dz.Ap. 12:12, Marek był uczniem św. Piotra, a według dość wiarygodnej historii, także wieloletnim towarzyszem św. Piotra. Tak więc otrzymał wiedzę o historii i naukach Chrystusa, głoszoną przez św. Piotra, i swą Ewangelię napisał pod dyktando św. Piotra. Łukasz był wieloletnim towarzyszem św. Pawła, aż do samego końca biegu tego Apostoła (Kol. 4:14; 2 Tym. 4:11; jest to także widoczne w zaimku pierwszej osoby liczby mnogiej w Dziejach Apostolskich począwszy od 16:10). Towarzyszenie św. Pawłowi umożliwiło Łukaszowi bardzo dokładne poznanie od niego historii i nauk Chrystusa oraz nauk św. Piotra i św. Pawła, które następnie, pod dyktando św. Pawła, opisał w Ewangelii noszącej jego imię i w Dziejach Apostolskich. W rzeczywistości zatem pisali św. Piotr i św. Paweł za pośrednictwem Marka i Łukasza. Tak więc cały Nowy Testament posiada apostołskie autorstwo. To właśnie ten fakt skłaniał braci w pierwotnym Kościele do przyjmowania tych pism jako autoryzowanych przez Boga. Apostołskie autorstwo było jedynym warunkiem, jaki musiało spełniać dzieło literackie, by otrzymało prawo miejsca w kanonie Nowego Testamentu. Bez takiego pochodzenia żadne pismo nie było przyjmowane przez kościoły jako autoryzowane przez Boga, nie mogąc w ten sposób być przyjętym do kanonu Nowego Testamentu.

Dlaczego kościół począwszy od pierwszego stulecia domagał się takiego źródła pochodzenia pisma jako bezwzględnie podstawowego warunku przyjęcia go za część wyroczni Nowego Testamentu? Odpowiadamy, że Jezus powołał Dwunastu (św. Paweł zajął miejsce Judasza) Swoich pełnomocników jako

rzeczników i wykonawców (Jana 20:21; Mat. 18:18). Wierząc w to odnośnie do tych Dwunastu, pierwotny Kościół przyjmował ich i tylko ich ustne i pisemne nauki i zarządzenia jako autoryzowane i natchnione przez Boga, a tym samym wiążące dla Kościoła w sprawach wiary i praktyki. Był usprawiedliwiony w tym poglądzie z powodu przyjęcia Jezusa Chrystusa jako szczególnego i ostatecznego Rzecznika Boga, który jako taki udzielił Kościołowi Boskiego objawienia za pośrednictwem apostoelskich nauk i pism (Jana 14:26; 15:26,27; 16:12-15). Taka jest nauka Nowego Testamentu, jak dowodzą tego właśnie przytoczone wersety. Apostołowie otrzymali od Chrystusa pewne władze, których nie udzielił On nikomu innemu: (1) władzę prawomocnego wiązania tego, w co Kościół powinien wierzyć i praktykować, oraz zwalniania Kościoła od wierzenia lub praktykowania tego, co inni usiłowali mu narzucić, lub co mógłby być on skłonny przyjąć pod wpływem oszustwa (Mat. 18:18; Gal. 1:8,9); oraz (2) władzę udzielania darów Ducha (Gal. 3:5; Dz.Ap. 8:14-25). Chociaż ewangelista Filip mógł głosić i dokonywać cudów, brakowało mu władzy udzielania darów Ducha, więc posłał po Apostołów, by to uczynili, co też, jak podaje historia, zostało dokonane przez Piotra i Jana. Władze te w szczególnym znaczeniu czyniły Apostołów głównymi elementami fundamentu Kościoła (Efez. 2:20). Podobnie do Apostołów, inni mogli głosić i czynić cuda, lecz te dwie wspomniane władze nigdy nie były w posiadaniu nikogo innego prócz Apostołów.

Twierdzimy, że żadna księga nie powinna być uznawana za należącą do kanonu Nowego Testamentu, jeśli nie została bezpośrednio napisana przez któregoś z Apostołów lub pośrednio przez jednego z ich sekretarzy, *a także przyjęta jako taka przez Kościół pierwotny*. Nie oznacza to jednak, że przyjęcie ksiąg przez Kościół czyniło je kanonicznymi, jak utrzymuje kościół rzymski, przypisując sobie władzę czynienia ksiąg kanonicznymi, co (jak twierdzi) uczynił wtedy, gdy sobór w Trydencie rzekomo kanonicznymi uczynił księgi apokryficzne. Kanoniczność nie zależała od przyjęcia przez Kościół pism apostoelskich. Kościół był raczej zobowiązany przyjąć je jako kanoniczne, ponieważ były one pismami apostoelskimi. Dlatego zatem jako drugorzędny dowód kanoniczności księgi podajemy fakt, że została ona przyjęta przez kościół pierwotny? Czynimy tak dlatego, że przyjęcie jej jako takiej przez niego jest dla nas częściowo dowodem wiary, a częściowo dowodem historycznym, że księgę taką uważał on za apostoelską. Fakt przyjęcia jej jako apostoelskiej, a więc kanonicznej, jest powodem, dla którego powinniśmy przyjąć taką księgę jako apostoelską i kanoniczną. Ci, którzy na początku przyjmowali te księgi, mieli bezpośrednie dowody ich apostoelskiego pochodzenia, których my, żyjący dziewiętnaście stuleci później, mieć nie możemy, i dlatego częściowo przyjmujemy je na podstawie świadectwa o ich apostoelskim pochodzeniu. Mówimy, że częściowo przyjmujemy je na podstawie ich świadectwa, ponieważ księgi takie przyjmujemy także na podstawie ich własnego świadectwa. Ktoś mógłby powiedzieć, że uznawanie tych ksiąg za kanoniczne na podstawie ich twierdzenia, że pochodzą od Apostołów, oznacza przyjmowanie ich własnego świadectwa jako dowodu ich kanoniczności, co (zdaniem takiej osoby) oznacza uznawanie świadectwa danej rzeczy jako jej własnego dowodu, a przecież dowód powinien pochodzić od świadectwa innych. Odpowiadamy, że gdyby inni ludzie podawali takie twierdzenia jako powód przyjęcia tych ksiąg, właściwe byłoby żądanie jako dowodu świadectwa innych. Jednak w tym przypadku mamy do czynienia z ostatecznym dowodem: Bóg dzięki Swej najwyższej mądrości, sprawiedliwości, mądrości i mocy jest ostatecznym autorytetem wszelkiej prawdy. Jego własne wypowiedzi same w sobie są absolutnym i ostatecznym dowodem prawdy. Jezus przyszedł jako w pełni uznany Rzecznik Boga i Apostołowie przyszli jako w pełni uznani rzecznicy i wykonawcy dla Jezusa jako ostatecznego Rzecznika Boga. Widzimy więc, że zasadniczym dowodem kanoniczności ksiąg Nowego Testamentu jest ich apostoelskie pochodzenie. Przyjęcie ich jako takich przez Kościół pierwotny dostarcza nam w tym względzie po prostu historycznego dowodu, który jest jedynie częściowy i niekompletny. Dowód ten jest niezbędny, ponieważ wiele pism mieni się być apostoelskimi, choć takimi nie są. Jak możemy je odróżnić? W następujący sposób: Kościół pierwotny dzięki swym kontaktom z Apostołami znał ich, ich nauki i ich pisma, a więc historycznie może pomóc nam w ocenie, które pisma są apostoelskie, a które nie. Fakt odrzucania przez niego wielu pism jako nieapostoelskich, pomimo ich roszczeń, jest dla nas jednoznacznym historycznym dowodem, że takim pismom brakowało niezbędnego dowodu ich apostoelskiego pochodzenia, w wyniku czego nie są one apostoelskie, a więc i niekanoniczne. Przyjmowanie przez niego prawdziwych pism apostoelskich jako takich, a więc kanonicznych, pozwala nam dostrzec, które z nich są takimi. W ten sposób świadectwa pierwotnego Kościoła są pomocniczym, a nie podstawowym dowodem kanoniczności ksiąg Nowego Testamentu. Jest jeszcze inna kwestia, która musi być rozważona w związku z wartością świadectwa pierwotnego Kościoła na temat apostoelskiego pochodzenia ksiąg Nowego Testamentu, a jest nią opatrność Boga czuwająca nad tym, by Kościół przyjął do kanonu tylko księgi apostoelskie. Skoro bowiem Bóg postanowił udzielić objawienia za pośrednictwem Apostołów, z pewnością postępował tak, by doprowadzić do przyjęcia tego objawienia przez tych, dla których go dokonywał, tzn. przez Kościół.

Taki pogląd na temat stosunku pierwotnego Kościoła do kanonu jako świadectwa jego apostoelskiego pochodzenia jest zupełnie odmienną rzeczą od roszczeń Rzymu, że posiada on władzę określania, które

księgi są kanoniczne. Tylko Bóg, przez Chrystusa i Apostołów, miał i używał tej władzy. Z tego powodu upada rzymskokatolickie wyzwanie: „skąd wiedzielibyście, które księgi są kanoniczne, gdyby nie autorytet kościoła?” Po pierwsze, przez Kościół pierwotny nie rozumiemy kościoła rzymskokatolickiego, który rozwijał się przez wiele stuleci, a obecnie jest gigantycznym odstępstwem od Kościoła pierwotnego. Już na początku w Obj. 2:9 nazwany jest synagogą szatana, natomiast prawdziwy Kościół składa się z wiernych w Chrystusie Jezusie. Kościół rzymskokatolicki przejął od Kościoła pierwotnego księgi Nowego Testamentu jako kanoniczne, lecz nie on uczynił je kanonicznymi. Przed XV wiekiem żaden papież, a przed XVI wiekiem żaden sobór nie rościł sobie prawa ani nie ośmielał się używać rzekomego prawa do czynienia ksiąg kanonicznymi. Chociaż niektóre sobory przed XVI wiekiem ogłaszały, że księgi naszej Biblii są kanoniczne, np. ten w Kartaginie w 397 roku, jednak nie ośmielały się ich takimi czynić. Przyjmowały je jako takie od pierwotnego Kościoła i ogłaszały je jako takie z powodu ich proroczego i apostołskiego pochodzenia. Pierwsze oficjalne roszczenie kościoła rzymskokatolickiego do czynienia ksiąg kanonicznymi oraz próba realizacji takiego roszczenia zostały dokonane przez papieża Eugeniusza (1441 r. n.e.), który ogłosił taką samą listę (jak nasza, z dodatkiem apokryfów), którą sobór w Trydencie (1546) rzekomo autoryzował jako kanoniczną. Krótkie omówienie tego tematu pokazuje wielką różnicę między Kościołem jako pełnoprawnym historycznym świadkiem dla nas tego, które księgi są apostołskie i kanoniczne, a roszczeniem kościoła rzymskokatolickiego co do prawa ustalania kanonu Pisma Świętego. Cały problem sprowadza się do autorstwa, a więc nie leży w gestii papieży czy soborów. Gdy na tę kwestię spojrzymy z punktu widzenia autorstwa, od razu rozumiemy, że jedyną potrzebną rzeczą jest wiarygodne i odpowiednie historyczne świadectwo na temat autorstwa. Żadna władza papieży czy soborów nie jest potrzebna do określenia, które pisma są pismami Lutera czy Wesleya: by dowieść, że są takimi, potrzeba tylko wiarygodnych i odpowiednich świadków. Podobnie przyjęcie jakichkolwiek pism jako autorstwa Pawła zależy od wiarygodnego i odpowiedniego świadectwa, które posiadały zbory i jednostki, do których on je pisał, i które przyjmowały je na podstawie wiarygodnego i dostatecznego świadectwa co do autorstwa tych pism. Widzimy zatem, jak upada jedno z napuszonych słów papieskich bluźnierstw.

Przed rozważeniem historycznego świadectwa Kościoła co do kanoniczności ksiąg Nowego Testamentu słuszne będzie rozważenie – jako uzupełnienie do tego, co wyżej podaliśmy na temat otrzymanego od Boga autorytetu Apostołów do kierowania kanonicznych pism do Kościoła – dowodów przedstawianych przez Nowy Testament co do prawa Apostołów do pisania takich ksiąg. Rozważania te poprzedzimy innymi stosownymi faktami zawartymi w Piśmie Świętym. Pierwszym z nich jest fakt, że zarówno w wersetach literalnych, jak i symbolicznych Biblia uczy, że miała składać się z dwóch części, tzn. Starego i Nowego Testamentu. Efez. 2:20 to dosłowny werset w tej kwestii. Prorocy tego wersetu przede wszystkim oznaczają pisma Starego Testamentu, a Apostołowie – pisma Nowego Testamentu. Stanowią one podstawowy fundament chrześcijańskiego kościoła jako świątyni Boga, ponieważ kościół zbudowany jest na Piśmie Świętym w jego dwóch częściach: Starym i Nowym Testamencie, które są zatem jego fundamentem pod względem wiary i praktyki. Tego samego nauczają wersety symboliczne. Dwie części Biblii to dwaj świadkowie z Obj. 11:3-12, którzy prorokowali w workach martwych języków przez okres 1260 symbolicznych dni [lat] swego prorocтва. We fragmencie tym są one także nazwane dwoma drzewami oliwnymi (zobacz także Zach. 4:3), a to z powodu zawierania symbolicznej oliwy, tzn. ducha zrozumienia prawdy (Mat. 25:3,4,8; Jak. 5:14; Ps. 141:5), a także dwoma świecznikami, ponieważ wysyłają symboliczne światło – prawdę (Ps. 119:105, 130; Obj. 18:23).

W typach Przybytku przedstawione jest wszystko, co związane jest ze służbą antytypicznego kapłaństwa. Do rzeczy tych należą obydwie części Biblii, a więc powinniśmy spodziewać się obydwu jej części zobrazowanych w układzie Przybytku. Wydaje się, że są one pokazane w dwóch kamieniach z onyxu, przymocowanych do efodu spoczywającego na ramionach najwyższego kapłana, ten po prawej reprezentujący Nowy Testament, a ten po lewej – Stary. Wyrzeźbione na nich nazwy dwunastu pokoleń najwyraźniej obrazują dwanaście łask tysiącletniego Izraela, zawarte w obydwu Testamentach. Widzimy więc, że fakt składania się Biblii z dwóch części jest przedstawiony w dosłownych i symbolicznych wersetach Pisma Świętego. Nie znamy żadnego dosłownego wersetu Biblii, pokazującego, że Biblia miała składać się z 66 ksiąg. Jest to jednak na kilka sposobów przedstawione w wersetach symbolicznych. Myśl Efez. 2:20, że Stary i Nowy Testament [„zbudowani na fundamencie Apostołów i proroków”] są fundamentem Kościoła jako świątyni Boga w typach Przybytku przedstawiona jest następująco: Stary Testament z jednego punktu widzenia składa się z 39 ksiąg, a Nowy Testament z 27 – w sumie 66. Te 66 ksiąg przedstawionych jest w deskach, drągach i słupach Przybytku, które w sumie liczą dokładnie 66: Przybytek miał 48 desek (2 Moj. 26:18,19,22,23), 9 zestawów drągów, licząc jako zestaw każdy z trzech rzędów po każdej z trzech stron Przybytku (2 Moj. 26:26-28), oraz 9 słupów (2 Moj. 26:32,37). Liczby te w sumie dają 66, liczbę ksiąg Biblii.

A oto wyjaśnienie myśli Efez. 2:20, że księgi obydwu części Biblii są podstawą, na której opiera się kościół jako świątynia Boga. W szerokim i zwyczajowym użyciu tego słowa Przybytkiem była cała konstrukcja składająca się z desek, słupów, drągów i czterech różnych zasłon. Jednak w wąskim znaczeniu była nią lniana zasłona, która reprezentuje Kościół jako nowe stworzenie (2 Moj. 26:1,6,7; 36:13,14). Zasłona ta opierała się bezpośrednio na deskach i słupach konstrukcji, które były wspólnie podtrzymywane przez drągi. Jak Kościół opiera się na 66 księgach Biblii jako swym fundamentem, tak reprezentująca go lniana zasłona opierała się na deskach, słupach i drągach Przybytku. Z pewnością jest to znamienna symbolika, pięknie obrazująca to, że w Biblii jest 66 ksiąg jako fundament, na którym spoczywa Kościół.

Jeszcze w inny sposób księgi Biblii są przedstawione w liczbie 66. Jak pamiętamy, chleby pokładne (3 Moj. 24:5-9) składały się z 12 bochenków ułożonych na stole w dwóch rzędach, po 6 w jednym rzędzie. Chleby te przede wszystkim reprezentują prawdy Boskiego Słowa traktowane jako duchowy pokarm (Jana 17:17; 1 Kor. 5:8; Iz. 55:2) dla dwunastu pokoleń duchowego Izraela (Obj. 7:4-8). Po drugie, reprezentują one Biblię jako ucieleśnienie tych prawd. Dwa rzędy, każdy po sześć bochenków, stojące obok siebie, czytane jako liczby dają nam liczbę 66, i w ten sposób obrazują myśl, że Biblia składa się z prawd zawartych w 66 księgach. Swymi wersetami dosłownymi i symbolicznymi Biblia dowodzi więc, że tworzą ją Stary i Nowy Testament, składające się z 66 ksiąg. Biblia pokazuje także, że Stary Testament zawiera 39 ksiąg, a Nowy Testament 27. Nie czyni tego w wersetach dosłownych, lecz symbolicznych: sposobem ułożenia desek, drągów i słupów w Przybytku. I tak, między innymi, 9 słupów – 5 w świątynicy i 4 w świątynicy najświętszej – oraz 18 pełnych desek w świątynicy najświętszej – po 6 na każdej stronie – reprezentują 27 ksiąg Nowego Testamentu. Pozostałe deski w liczbie 30 oraz 9 rzędów drągów – w sumie 39 – reprezentują księgi Starego Testamentu. Tych 30 desek było ułożonych następująco: po północnej i południowej stronie Przybytku było 28 desek bez tych, które *całkowicie* znajdowały się w świątynicy najświętszej, natomiast w północno-zachodnim i południowo-zachodnim narożnikach świątynicy najświętszej znajdowały się 2 pozostałe deski, w 1/3 widoczne w świątynicy najświętszej.

W ten sposób jednym dosłownym wersetem oraz kilkoma symbolicznymi Bóg pokazał nam, że Biblia miała składać się z dwóch części: Starego i Nowego Testamentu. Kilkoma symbolicznymi wersetami pokazał nam, że miała się ona składać z 66 ksiąg, z których Stary Testament miał zawierać 39, a Nowy Testament 27. Symbolika ta pokazuje 66 ksiąg Biblii: 39 w Starym Testamencie i 27 w Nowym Testamencie. Jakże mądry jest nasz Bóg! W ten sposób, zanim napisana została jakkolwiek biblijna księga, Bóg pokazał, że Biblia miała składać się z 66 ksiąg: 39 w Starym i 27 w Nowym Testamencie. Dzięki temu wiemy, że tylko 39 ksiąg należy do tego pierwszego i 27 do tego drugiego, co obala rzymski kanon zawierający ponad 39 starotestamentowych ksiąg. Dowodzi to, że Biblia protestancka zawiera właściwą liczbę ksiąg, a ponieważ Apostołowie napisali tylko te księgi, które my posiadamy w Nowym Testamencie, wynika z tego, że 27 ksiąg naszego Nowego Testamentu jest kanonicznych i że są one jedynymi, jakie należą do kanonu Nowego Testamentu. Św. Paweł mówi Kolosanom, żeby przeczytali list, który miał nadejść do nich *od (ek)* zboru w Laodycei (Kol. 4:16). Najwyraźniej dotyczy to listu do Efezów, który był pisany przez św. Pawła w Rzymie w tym samym czasie, co list do Kolosan. Św. Paweł zamierzył, by obydwa z nich zostały wymienione między zborami. Nie dostrzegając, że św. Paweł mówi tutaj o „liście z Laodycei [przekład gdański błędny, patrz inne polskie przekłady – przypis tł.]”, a nie *laodycejskim*, niektórzy sądzą, że chodzi tu o list niekanoniczny. Apostołowie nie pisali niekanonicznych listów. Wiele z nich jest im przypisywanych, lecz są one fałszywe. W Kol. 4:16 św. Paweł mówi o dwóch ze swych listów krążących co najmniej między dwoma zborami i wskazuje na kolejność takiego obiegu, jeśli chodzi o te dwa wymienione miasta: najpierw jeden z nich miał być odczytany w Kolosach, a następnie zabrany stamtąd, by być odczytanym w zborze w Laodycei; ten drugi najpierw miał być odczytany w zborze w Laodycei, a *stamtąd* miał być przewieziony do Kolosów i odczytany w tamtejszym zborze. Fakt, że Bóg mówi nam, że miało być 27 ksiąg Nowego Testamentu, tj. ksiąg o apostołskim pochodzeniu, nie mniej i nie więcej, także dowodzi, że liczne apokryficzne księgi przypisywane Apostołom są fałszywe; są pierwszymi przykładami powieści tworzonych przez płodną wyobraźnię chrześcijańskich romantyków, którzy pisali by zaspokoić nienasycony apetyt żądnych cudów nominalnych chrześcijan.

A teraz przedstawiamy dodatkowe biblijne dowody, że ustne i pisemne nauki Apostołów, jako pełnomocników Chrystusa w sprawach doktrynalnych i wykonawczych, są Boskimi wyroczniami Nowego Testamentu. Jeden z najmocniejszych tego dowodów (inny od tych, jakie podaliśmy wyżej) znajduje się w Gal. 1:11,12: „**A oświadczam wam bracia, iż ewangelia, która jest opowiadana przeze mnie nie jest według człowieka** [ludzkiego pochodzenia]. **Albowiem ja ani jej nie wziąłem, ani się jej nie nauczyłem od człowieka, ale przez objawienie Jezusa Chrystusa**”. To właśnie o tej Ewangelii mówi w wersetach 8,9, że gdyby ktokolwiek, choćby anioł, głosił inną Ewangelię od tej głoszonej przez niego, niech będzie przeklęty. „**Bóg (...) w tym ostatnim z dni** [Wiek Ewangelii jest ostatnim dniem, tzn. wiekiem drugiej dyspensacji] **mówił do nas przez Syna Swego (...) tak wielkie zbawienie, które mając początek**



**opowiadania przez samego Pana [Jezusa], przez tych [Apostołów], którzy go słyszeli, nam jest potwierdzone [słowem i pismem]. Którym Bóg świadectwo wydał znakami i cudami i różnorodnymi niezwykłymi czynami oraz darami Ducha Świętego według swojej woli”** (Żyd. 1:1,2; 2:3,4). Św. Paweł twierdzi zatem, że jego nauki nie są słowem człowieka, lecz Słowem Boga, i na tej podstawie czyni je – zarówno w formie ustnej, jak i literackiej – obowiązującymi dla chrześcijan (1 Tes. 2:13). Dlatego zaleca chrześcijanom mocno trzymać się jego nauk ustnych i spisanych (2 Tes. 2:15), a zarządzenia dla Kościoła czyni obowiązującymi dla chrześcijan (1 Kor. 7:17).

Św. Jan pisze swe listy w tym samym znaczeniu, z Boskiego upoważnienia wiążąc braci zarządzeniami i naukami. W Objawieniu wzywa wiernych do słuchania jego nauk jako pochodzących od Ducha do zborów (Obj. 2; 3), natomiast dla tych, którzy chcieliby manipulować przy Biblii, zapowiada kary (Obj.22: 18,19). Chociaż św. Jakub w swym liście nie wysuwa takich twierdzeń, porównuje swe wypowiedzi do słów proroków. Swoje poglądy przedstawia jako porównywalne z tymi zawartymi w pismach proroczych i z tą samą mocą autorytetu podaje zalecenia dla swoich czytelników. Jego cały list przepełniony jest tym punktem widzenia i duchem. Św. Piotr prezentuje podobną postawę, choć wyrażoną mniej kategorycznie. Jego roszczenie do apostołstwa oznacza takie prawo (1 Piotra 1:1; 2 Piotra 1:1), a myśl ta zawiera się także w fakcie pisania dla przyszłych pokoleń Kościoła (2 Piotra 1:13-15). Dlatego mówi, że Apostołowie mają pewniejszą mowę proroczą niż wizje, które były wynikiem natchnienia, jak w przypadku pisarzy Starego Testamentu (2 Piotra 1:16-21). Św. Juda używa urzędu apostołskiego zwracając się do całego Kościoła i nakładając na niego różne niezbędne zobowiązania (Judy 1,3,20-23). Sam św. Piotr mówi o listach św. Pawła jako o posiadających autorytet równy pozostałym Pismom (2 Piotra 3:15,16). Ma wtedy na myśli nie tylko Pisma Starego Testamentu, lecz także Pisma Nowego Testamentu. W ten sposób stawia je obok siebie jako należące do oddzielnej kategorii, przez co sugeruje natchnienie (tchnienie przez Boga) Nowego Testamentu, a św. Paweł czyni to w odniesieniu do Starego Testamentu (2 Tym. 3:15-17). W ten sposób Nowy Testament przedstawia myśl, że Apostołowie jako pełnomocnicy Chrystusa podali nam Nowy Testament, składający się z 27 ksiąg potwierdzonych przez Boga i Chrystusa.

Podamy jeszcze jedną myśl w celu wyjaśnienia naszego pierwszego twierdzenia co do kanoniczności 27 ksiąg Nowego Testamentu. By odświeżyć pamięć, powtórzmy to pierwsze twierdzenie: dwunastu Apostołów było szczególnie wybranymi i upoważnionymi oraz natchnionymi przez Boga rzecznikami Chrystusa dla zachowania i wyjaśnienia objawienia Chrystusa na Wiek Ewangelii, przed Pięćdziesiątnicą i po niej, dla całego chrześcijańskiego kościoła, co wszyscy z nich uczynili ustnie i co niektórzy z nich, bezpośrednio lub pośrednio (tzn. przez towarzyszące im narzędzia) uczynili na piśmie. Końcowa myśl wyjaśniająca pierwsze twierdzenie jest następująca: głównym i dominującym zarzutem pewnych jednostek z czwartego wieku co do kanoniczności niektórych ksiąg Nowego Testamentu, tak zwanych „spornych ksiąg”, były ich wątpliwości dotyczące ich apostołskiego pochodzenia. I tak, niektórzy wątpili, czy list do Żydów pochodził spod pióra św. Pawła, głównie dlatego, że jego styl jest inny i lepszy niż styl jego innych pism. Chociaż początkowo Objawienie było akceptowane wszędzie, później niektórzy zaczęli kwestionować jego kanoniczność. Stało się to wtedy, gdy nadzieja Tysiąclecia została zdławiona nadzieją uprzedniego nawrócenia świata i panowania nad nim przez 1000 lat przed powrotem Chrystusa tzn. gdy premilenaryzm został zdławiony przez postmilenaryzm. Były także pewne wątpliwości co do listu Jakuba i drugiego listu Piotra, które nauczają premilenaryzmu. Księgi te nazwano „spornymi”. Jednak główną i dominującą podstawą kwestionowania ich kanoniczności przez niektórych były wątpliwości co do ich apostołskiego pochodzenia. Widzimy więc, że w pierwotnym Kościele panowała zasada, że do kanonu Nowego Testamentu mogły należeć tylko pisma apostołskie. Zauważmy, że ani Jakub, ani Juda nie nazywa siebie Apostołem. Przypisujemy to ich pokorze – Jakub mówi o sobie jako o słudze Boga i naszego Pana (Jak. 1:1), a Juda mówi o sobie jako o słudze Jezusa Chrystusa i bracie Jakuba (Judy 1). Niewątpliwie należeli oni jednak do grona Dwunastu, zwani Jakubem, synem Alfeusza (Mat. 10:3) oraz Judaszem, nie Iskariotą (Jana 14:22), w Mat. 10:3 zwanym Lebeuszem i Tadeuszem, a w Łuk. 6:16 Judaszem, bratem Jakuba. Na tym kończymy omówienie pierwszego twierdzenia, ufając, że pomoże nam ono w zrozumieniu, dlaczego 27 ksiąg Nowego Testamentu należy do Biblii, kanonu, reguły i źródła wiary i praktyki.

Nie posiadamy żadnych pozabiblijnych informacji z tamtych czasów na temat pochodzenia kanonu Nowego Testamentu, by od samego początku historycznie prześledzić jego powstawanie ze źródeł pozabiblijnych. Najlepiej więc będzie, jeśli zaczniemy od lat, od których zaczynają się niekwestionowane dowody co do istnienia Nowego Testamentu jako udzielonego przez Boga zbioru ksiąg, tzn. od lat 170 do 220 n.e., a następnie prześledzimy te historyczne dowody wstecz do czasów apostołskich. Szczerość zmusza nas jednak do przyznania, że na podstawie pozabiblijnych faktów, jakie mamy do dyspozycji, nie możemy jednoznacznie historycznie dowieść apostołskiego pochodzenia wszystkich ksiąg Nowego Testamentu. W pewnym zakresie jesteśmy zmuszeni polegać na faktach podanych przez Biblię oraz na wierze w opatrność Pana, nadzorującą zachowanie ksiąg Nowego Testamentu. Dla chrześcijanina postępo-

wanie takie jest całkowicie uzasadnione, lecz dla sceptyka, który na każdym etapie rozstrzygnięcia stosownych kwestii żąda pozabiblijnych faktów z tamtego okresu lub bliskich tamtemu okresowi, takie kroczenie wiarą jest niezadowolające. Żąda widzenia jako dowodu w czasie dyspensacji, w której wiara, nawet wtedy, gdy nie można czegoś zobaczyć, jest rzeczą wymaganą przez Boga od Swoich wiernych i w czasie której pozwala On sceptykowi iść własną drogą ciemności, nie oświeconą światłem wiary. Dla chrześcijanina wystarczające jest to, że Bóg ze źródeł pozabiblijnych udziela przypuszczalnych dowodów z tamtego okresu, aby upewnić jego wiarę w pochodzenie Nowego Testamentu z rąk natchnionych Apostołów. Jeśli nawet nie jest on w stanie w każdym szczególe wytropić pozabiblijnych faktów, których sceptyk wymaga jako dowodów kanoniczności każdej księgi Nowego Testamentu, posiada ich wystarczająco dużo, by upewnić swoją wiarę na podstawie dostępnej wiedzy. Jak wykażemy później w naszym traktacie, Bóg udziela dla wiary odpowiedniego fundamentu w postaci wiedzy o prawdziwości, autentyczności i wiarygodności Biblii w jej obydwu częściach. Tak oparta wiara nie chwieje się, jeśli w pewnych szczegółach nie może dostrzec czegoś widzeniem w kwestii kanoniczności każdej księgi Nowego Testamentu.

Są odpowiednie powody uzasadniające to, że przy wykorzystaniu pozabiblijnych historycznych faktów z tamtego okresu lub bliskich tamtemu okresowi nie możemy w szczegółach prześledzić każdej księgi Nowego Testamentu pod kątem jej autorstwa. Powody te są w zasadzie trojakiemu rodzajowi: (1) zniszczenie większości pozabiblijnej literatury chrześcijańskiej przed 170 r. n.e.; (2) ubóstwo tego, co przetrwało; oraz (3) fakt, że chrześcijańscy pisarze żyjący w tamtym czasie zajmowali się także innymi sprawami. Kilka wyjaśnień przybliży te trzy myśli. Co do pierwszego punktu, jest wiele nazwisk znanych nam chrześcijańskich pisarzy tego okresu, z których pism nie pozostało nic, co oznacza, że bezmyślność przeciwników i upływ czasu zniszczyły wiele z nich. Historyk kościoła, Euzebiusz, który żył w pierwszej połowie IV wieku, wymienia wiele z nich. Wśród nich są Hegezyp (który działał około 140 r. n.e. i był pierwszym z historyków kościoła), Papiasz (który działał około 125 r. n.e., a jego szczególną dziedziną było zebranie w formie książki pozakanonicznych wypowiedzi naszego Pana, zrelacjonowanych przez Apostołów swym bezpośrednim uczniom, dzieło szczególnie owocne w omawianej tutaj kwestii, ponieważ kontrasty, jakie taka książka wprowadziłaby między czterema Ewangeliami i Dziejami Apostolskimi z jednej strony, a pozakanonicznymi wypowiedziami z drugiej strony, dotyczyłyby właśnie tego, czego potrzebujemy tutaj jako świadectw); Kwadratus (około 125 r. n.e), Klaudiusz Apoloniusz, biskup Hierapolis, Miltiades z Aten (obydwaj około 170 r. n.e.) oraz Meliton z Sardes (około 170 r. n.e.), a wszyscy czterej byli apologetami. Współcześni literaccy przeciwnicy Marcjona (który w latach 144-150 opracował Ewangelię na podstawie naszych czterech Ewangelii i innych źródeł, który sfałszował dziesięć listów Pawła i odrzucał inne księgi Nowego Testamentu) z pewnością dostarczyli mocnych dowodów kanoniczności ksiąg, które byłyby przydatne dla naszego obecnego celu, lecz ich wszystkie pisma zaginęły. Tracąc je i wiele innych chrześcijańskich pism, straciliśmy zatem wiele świadectw na temat kanoniczności ksiąg Nowego Testamentu.

Ubóstwo chrześcijańskiej literatury, która przetrwała omawiany tutaj okres poapostolski, także utrudnia nam zdobycie wielu materiałów napisanych w tym czasie na temat kanonu. Następujące wyjaśnienie przybliży nam tę sytuację: Cała obecnie istniejąca literatura chrześcijańska, jaka powstała od czasu śmierci ostatniego Apostoła – Jana, około 100 r. n.e. – do około roku 220 n.e., została wydana drukiem o pełnych wierszach 10-punktową czcionką (jest to wielkość czcionki, którą wydrukowano niniejszy tom [uwaga dotyczy wydania w jęz. angielskim – przypis tł.]), na blisko 2400 stronach, przy wysokości kolumny około 18 cm i szerokości około 13 cm. Zważywszy na ogromną ilość tematów omówionych w tej niewielkiej literaturze, naturalną rzeczą jest oczekiwanie, że stosunkowo niewiele miejsca będzie poświęcone kwestii kanoniczności, zwłaszcza że okres ten był tak bliski czasom Apostołów, że nie pozostawiało to zbyt wiele miejsca na wątpliwości co do apostołskiego pochodzenia Nowego Testamentu, a więc nie dawało zbyt wielu okazji do dyskusji w kwestii kanonu. Także charakter pism, jakie przetrwały, dowodzi, że najczęściej nie było zbyt wielu okazji do omawiania kanoniczności ksiąg Nowego Testamentu. Większość pism tamtych czasów zachowanych do naszych to pisma polemiczne, będące wynikiem powstawania różnych herezji, np. gnostycyzmu, montanizmu i daty Wielkanocy według kościoła rzymskokatolickiego. Ponieważ gnostycy najczęściej akceptowali księgi Nowego Testamentu i ponieważ wszyscy montaniści oraz dyskutujący w kwestii daty Wielkanocy akceptowali księgi Nowego Testamentu, nie było okazji polemizowania w kwestii kanonu Nowego Testamentu. Ogromna większość pozostałej literatury, jaka przetrwała z tamtego okresu, ma charakter apologetyczny i etyczny, co także nie dawało niemal żadnych szans dyskusji o kanon Nowego Testamentu. Potrzeba obrony doktryn Nowego Testamentu przed herezykami twierzącymi, że w niego wierzą, oraz potrzeba obrony chrześcijan przez apologetycznych pisarzy przed prześladowczymi cesarzami i ich przedstawicielami dawała chrześcijańskim pisarzom zajęcie przy innych tematach niż pisanie na temat kanonu Nowego Testamentu. Dlatego w pismach z tamtych dni pozostało stosunkowo niewiele takich myśli.

Tak więc te trzy powody: zniszczenie większości pism okresu poapostolskiego, ubóstwo tego, co pozostało, oraz zajęcie się innymi tematami przez pisarzy chrześcijańskich – sprawiły, że niewiele dotrwało do naszych czasów z okresu poapostolskiego na temat kanonu Nowego Testamentu. Dlatego upieranie się sceptyków przy żądaniu jednoznacznych pozabiblijnych świadectw historycznych z tamtego okresu lub bliskich tamtemu okresowi w odniesieniu do każdej księgi Nowego Testamentu i odmawianie uznania ich za kanoniczne z powodu braku takich świadectw, jest niesprawiedliwe wobec historii i okoliczności tego przypadku. Ponieważ sceptycyzm jest cechą charakteru, wątpliwe jest, czy przyjęliby takie dowody, gdyby były one dostępne. Posiadana przez nich cecha skłoniłaby ich raczej do szukania jakiegoś innego pretekstu, aby odrzucić to, czego niewiara nie chce przyjąć. Dla wierzącego dostateczną rzeczą jest to, że Pan dostarczył nam wystarczających świadectw ze źródeł pozabiblijnych bliskich tamtemu okresowi. Dla niego księgi Nowego Testamentu są kanoniczne, ponieważ osoba wierząca wie, że Biblia uczy, iż miało być 27 takich ksiąg i że uczyła o tym, zanim jeszcze zostały one napisane. Fakt, iż ona o tym uczy stał się znany dopiero wiele stuleci po uznaniu tych 27 ksiąg za kanoniczne, a zatem można ufać, że Bóg opatrnościowo zachowa prawdziwe 27 ksiąg Nowego Testamentu i sprawi, że Jego opiekunowie tych ksiąg przyjmą i zachowają je jako takie, jako różne i odmienne od wszelkich innych ksiąg i że wszyscy ci opiekunowie za kanoniczne, tj. dotyczące reguły wiary, uznawają tylko te 27 ksiąg.

Przedstawimy teraz zarys pozabiblijnych dowodów na temat kanoniczności ksiąg Nowego Testamentu, rozpoczynając od dostępnych dowodów z okresu 50 lat: 170-220 n.e., a następnie analizując świadectwa 75 lat wstecz, dzieląc ten okres na mniejsze części niż 50 lat. Zaczynamy od świadectw na temat czterech Ewangelii. Ireneusz, którego szczególna działalność przypada na lata 170-203 n.e., występował przeciwko gnostycznemu zlepkowi Marcjona zebranemu z naszych czterech Ewangelii, powstałemu między 144 a 150 r. n.e.; przeciwko piątej Ewangelii napisanej około 140 r. n.e. przez największego z gnostyków, Walentyna, zwanej Ewangelią prawdy, którą Walentyn uważał za równie prawdziwą co cztery Ewangelie; przeciwko alogianom, którzy odrzucali Ewangelię Jana z powodu jego nauk o Logosie oraz przeciwko wyłącznemu używaniu przez pewne sekty Ewangelii Mateusza lub Marka. Przedstawiał nasze cztery Ewangelie jako pochodzące od Chrystusa przez Apostołów („Dał nam Ewangelię w poczwórnej formie”), twierdząc, że dyskredytowanie tych czterech jest bluźnierstwem przeciwko Bogu i Chrystusowi. Wraz z innymi tego okresu określał on tę poczwórną formę Ewangelii przy użyciu szczególnego wyrażenia: *Ewangelia według Mateusza, według Marka, według Łukasza i według Jana*. W tamtym okresie nie używano w Kościele żadnych innych Ewangelii, co wynika z faktu milczenia Tertuliana, Orygenesisa oraz Kanonu Muratoriego [zwanego także Fragmentem Muratoriego – przypis tł.] na ich temat, przy cytowaniu z ksiąg zwanych Ewangelią. Kanon Muratoriego, który datuje się na 170 r. n.e., podaje nam listę ksiąg Nowego Testamentu. Jej początek i koniec zostały zagubione. Fragment, jaki posiadamy obecnie, zaczyna się od Ewangelii Łukasza i brzmi: „Z Ewangelii trzecia księga [jest] według Łukasza”. Słowa te oznaczają, że zagubiona część kanonu dotyczy księgi Mateusza jako pierwszej z Ewangelii oraz księgi Marka jako drugiej z Ewangelii. Kanon ten nazywa następnie księgę Jana czwartą z Ewangelii. Tak więc Ewangelie Łukasza i Jana są wyraźnie podane jako trzecia i czwarta, co oznacza, że Ewangelie Mateusza i Marka wymienione są jako pierwsza i druga.

Fakt ten oraz wymienienie pozostałych ksiąg Nowego Testamentu w katalogu z adnotacjami oznacza, że przynajmniej do roku 170 n.e. księgi te zostały zebrane w jednym tomie. Jedyne księgi Nowego Testamentu niewymienione w tym fragmencie to list do Żydów, Jakuba i drugi list Piotra, które niewątpliwie były wymienione w zagubionej części lub częściach kanonu. Klemens z Aleksandrii, około 200 r. n.e., mówi o „czterech Ewangeliach nam przekazanych” i odróżnia je od „pewnych tak zwanych ewangelii”, które nie mogą, tak jak cztery pozostałe, być używane jako wiążące dowody dla chrześcijan. Począwszy od czasów Ireneusza nie ma wzmianki o żadnej innej Ewangelii poza naszymi czterema, które były odczytywane na zebraniach zborowych. Alogianie, którzy zaprzeczali przedludzkiej egzystencji naszego Pana, około roku 170 n.e. przyznawali, że Ewangelia Jana została napisana w czasach Apostoła Jana, twierdzili jednak, że nie napisał jej Apostoł Jan, lecz Cerynt, jeden z pierwszych gnostyków. Tacjan, 170-180, dostarczył Kościołowi swe *Diatessaron* (przez cztery, tzn. jedną Ewangelię wyprowadzoną z czterech), co oczywiście nie tylko oznacza, że te cztery Ewangelie były uznawane za kanoniczne przed jego czasami, lecz także że były one jedynymi, które za takie uznawano, w przeciwnym razie konstruując swój *Diatessaron*, wykorzystałby także i inne. Serapion, biskup Antiochii, stwierdziwszy około roku 200 n.e., że w pewnych zborach jego diecezji czytana była inna niż jedna z czterech Ewangelii, po zbadaniu sprawy zabronił tego na podstawie faktu, że są tylko cztery kanoniczne Ewangelie. Około roku 220 Orygenes powiedział: „Kościół Boży uznaje tylko cztery Ewangelie”. Tak więc między rokiem 170 a 220 n.e. istniały nasze cztery i tylko nasze cztery Ewangelie, uznawane w kościele za pochodzące od Apostołów.

A teraz o listach św. Pawła w latach 170 do 220 n.e. Wszędzie akceptowano naszych 14 listów noszących jego imię jako pochodzących od niego, z wyjątkiem kościoła zachodniego, gdzie list do Żydów nie

był uznawany za kanoniczny, ponieważ nie wierzono tam powszechnie, że pochodzi on spod pióra Pawła. Jednak wszędzie w kościele wschodnim uznawano go za kanoniczny, jako „Boski”. Dwa listy fałszywie przypisywane św. Pawłowi, do Laodycejczyków i Aleksandrejczyków, wszędzie były odrzucane jako fałszywe, co wyraźnie stwierdza Kanon Muratoriego, a także inni ówczesni autorzy; nie znamy też żadnego pisarza tamtego lub wcześniejszego okresu, który twierdziłby, że należą one do św. Pawła. W okresie tym Dzieje Apostolskie wszędzie przypisywane były Łukaszczykowi jako sekretarzowi św. Pawła. Widać to w Kanonie Muratoriego oraz pismach Ireneusza, Klemensa, Tertuliana, Hipolita, Orygenesza itd. Fragment Muratoriego wini Marcjona za odrzucanie ich. W kanonie tym są one umieszczone między Ewangelią Jana a listami św. Pawła. Objawienie ma w tym okresie najmocniejsze dowody swego miejsca w kanonie. Teofilusz z Antiochii (zmarł w 180 r. n.e.) oraz kościół w Lyonie we Francji (kościół Ireneusza) przytaczają je jako Pismo Święte. To samo czynią Ireneusz i Fragment Muratoriego. Tertulian, 200 r. n.e., oraz Klemens przytaczają je pod nazwą Apokalipsy, a ten drugi napisał na jego temat komentarz. Nawet montaniści uznawali je, natomiast alogianie (*nie-Logianie*) odrzucali je razem z pozostałymi pismami Jana. Hipolit (215 r. n.e.) napisał rozprawę odpierającą ataki na jego kanoniczność. W latach 170 do 220 n.e. i wcześniej panowała powszechna opinia, że księga ta powstała w 95 r. n.e. i zamykała kanon Nowego Testamentu.

A teraz o pozostałych listach Nowego Testamentu: Ocalałe części Kanonu Muratoriego wymieniają pięć z nich – wszystkie z wyjątkiem Jakuba i 2 Piotra. Te dwa ostatnie niewątpliwie były podane w obecnej zaginionej części Kanonu Muratoriego. Według Fragmentu Muratoriego wszędzie uznawano 1 Jana, do którego w omawianym okresie dołączano razem drugi i trzeci list jako drugi. Podobnie łączą je Ireneusz i Klemens. Między innymi Klemens napisał komentarz do trzeciego, a prawdę mówiąc napisał komentarz do wszystkich siedmiu nie-Pawłowych listów Nowego Testamentu: Jakuba, 1 i 2 Piotra, 1, 2, 3 Jana oraz Judy. Orygenes winił niektórych za powątpiewanie w kanoniczność 2 i 3 Jana, a list Judy nazywał Pismem Świętym, co czynił też Tertulian. Chociaż list Jakuba w tym okresie nie jest wymieniany jako kanoniczny w zachodnim Kościele, w omawianym okresie nic nie mówi się przeciwko jego kanoniczności. Był on w tym okresie uznawany za kanoniczny w całym kościele Wschodu. 1 list Piotra wszędzie był w tym okresie uznawany. Ireneusz wielokrotnie przytacza go jako Pismo, podobnie czynią Tertulian, Orygenes i Hipolit, a Klemens napisał na jego temat komentarz. Nie ma dziś żadnych dowodów, że przed 350 r. n.e. 2 Piotra był uznawany za kanoniczny przez kościół zachodni. Takie milczenie nie obala jego kanoniczności, ponieważ mogły o nim wspominać obecnie zaginione pisma zachodu sprzed tego okresu. Kościół wschodni w tym okresie uznawał go za kanoniczny, co można zauważyć z komentarza Klemensa na jego temat oraz używania go przez Orygenesza. Nasze badania dowodzą zatem, że w latach 170 do 220 n.e. – pomimo trzech wspomnianych wyżej trudności – istnieją silne pozabiblijne dowody historyczne świadczące o kanoniczności całego Nowego Testamentu, z wyjątkiem listów Jakuba i 2 Piotra, dla których dowody takie, choć istnieją, nie są tak mocne jak dla pozostałych 25 ksiąg Nowego Testamentu z okresu między 170 a 220 r. n.e. Stare tłumaczenia syryjskie i łacińskie (Itala) Nowego Testamentu datują się na około 170 r. n.e. i są silnym dowodem kanoniczności Nowego Testamentu.

Kilka uwag na temat powyższego wzmocni przedstawione tam dowody. Sposób, w jaki w obronie ksiąg Nowego Testamentu wyrażają się wspomniani wyżej i inni chrześcijańscy pisarze, pozostający w konflikcie z herezjami gnostyków, alogian i Marcjona, wyklucza możliwość, że za życia nauczycieli Ireneusza i Klemensa do usługi w kościołach owych dni mógł być wprowadzony zbiór pism Nowego Testamentu jako kanoniczny, tzn. aż do 140 r. n.e., nie mówiąc już o 170 r. n.e., by w ten sposób zakończyć w kościołach stan chaosu co do tego, które księgi Nowego Testamentu były kanoniczne. W tym czasie, 140-170 r. n.e., nie istniała organizacja Kościoła, która skutecznie mogłaby wprowadzić jako coś nowego tak wiekopomną rzecz, jak posiadający Boski autorytet kanon, który rzekomo usunął inne księgi jako niekanoniczne, jak twierdzą sceptyczni pisarze. Taka próba wzbudziłaby bezprecedensową polemikę, o której historia Kościoła nie zawiera najmniejszej wzmianki. Oznaczałoby to powszechną zмовę nie tylko czołowych i wszystkich pomniejszych biskupów, lecz także praktycznie całego pozostałego duchowieństwa, co jest czymś niemożliwym do zrealizowania, nie mówiąc już nic o zatartiu wszelkich śladów takiego wydarzenia. Skoro bowiem próba zmiany daty corocznej Paschy z 14 Nisan na datę obecnie praktykowaną w chrześcijaństwie oraz próba wprowadzenia montanizmu i gnostycyzmu doprowadziły do wielkich i powszechnych sporów, których zapisy stoją niezatarte w historii Kościoła, próba usunięcia pewnych ksiąg uznawanych za kanoniczne przez jednych, lecz dotychczas nieuznawanych za takie przez innych, nie tylko wywołałaby większe spory od tych przed chwilą wspomnianych, lecz także pozostawiłaby niezatarty ślad na kartach historii Kościoła. Nie znamy jednak niczego takiego, co jest pewnym dowodem, że domniemania sceptyków są bezpodstawne. Przy takim założeniu nielogiczne byłyby wyjaśnienia dlaczego w pewnych kościołach nie stawiano pytań odnośnie do tego, dlaczego w pewnych zbiorach listy Jakuba, do Żydów i 2 Piotra nie były czytane jako Pismo, a w drugich tak, nawet jeśli główne kościoły wzięły udział w rzekomej zmovie. Ostatecznym faktem przeciwnym temu założeniu jest to, że

sądząc na podstawie różnych wersji spotykanych w chrześcijańskich pismach około roku 200 n.e., już w latach 140-170 n.e. było wiele różnych wariantów tekstu Nowego Testamentu, czego rzekomi spiskowcy z pewnością by się wystrzegali. Przykładem jest Marcjon, który skutecznie sfalszował Nowy Testament, całkowicie wolny od różnych wersji. Tak więc hipoteza wynaleziona przez niektórych wyższych krytyków Nowego Testamentu na temat tego, że między 140 a 170 r. n.e. chrześcijańscy wodzowie całemu kościołowi narzucili obecny Nowy Testament jako kanoniczny i w ten sposób zdławili inne księgi powszechnie wcześniej uważane za kanoniczne, upada jako całkowicie zdyskredytowana.

Krótko przedstawiliśmy historyczne dowody, że 24 z 27 ksiąg Nowego Testamentu było powszechnie uznawanych w kościele za kanoniczne i że pozostałe trzy były uznawane przez znaczną liczbę kościołów. Nie można jednak udowodnić, że w okresie od 170 do 220 r. n.e. były one uznawane przez wszystkie kościoły. Przechodzimy następnie do krótkiego przedstawienia dowodów obejmujących okres od 140 do 170 r. n.e. Z tego okresu mamy pewne cenne świadectwa, zarówno pozytywne, jak i negatywne, pochodzące od heretyków, a dotyczące kanonu Nowego Testamentu. Najpierw przytoczymy gnostyka Marcjona, który opuścił Kościół w 144 r. n.e., stworzył własną sektę, a z czterech Ewangelii i dziesięciu listów Pawła skonstruował swój własny Nowy Testament, który następująco dzieli na dwie części: Ewangelia i Apostolicon. Stale je modyfikował, zmieniał, wzbogacał i zubażał, w zależności od potrzeb swego dogmatycznego stanowiska. Jako dręczyciel Żydów, całkowicie odrzucał Stary Testament i wszystkich Apostołów z wyjątkiem Pawła, ponieważ byli „żydowscy”. Nauczał teorii pod pewnymi względami podobnej do Concordant Versionism, która ze swej Ewangelii usuwa wszystko, co „żydowskie”. Tertulian porównał i skontrastował Nowy Testament Marcjona z prawdziwym, werseł po wersecie, gdy demaskował jego oszukańczy charakter. To samo uczynił Efreem (325 r. n.e.), tak więc jego cały Nowy Testament został zrekonstruowany. Mocno świadczy to o następujących faktach: (1) że słowo w słowo skopiował on brzmienie czterech Ewangelii i dziesięciu listów Pawła, jeśli nie przeczyły one jego poglądom; (2) że wprowadził niewielkie zmiany w słownictwie, by najbardziej podobne myśli doprowadzić do harmonii z własnymi poglądami; (3) że pomijał on wszystko to, co przeczyło jego poglądom i nie mogło być naciągnięte tak, by je popierać; (4) że dodał on rzeczy nie znajdujące się w prawdziwym Nowym Testamencie, by nauczać swych poglądów nie mających żadnej podstawy w oryginałach oraz (5) że bardzo zmienił te fragmenty, które mogły być naciągnięte do wersji zgodnej z jego poglądami, chociaż oryginał nie sugerował takich nowych myśli.

Zmianie w tych pięciu formach prawdziwego Nowego Testamentu w Nowy Testament jego sekty jest wymownym pozytywnym dowodem kanoniczności odpowiednich 14 ksiąg Nowego Testamentu. Odrzucenie przez niego pozostałych 13 jest wymownym negatywnym dowodem ich kanoniczności, ponieważ nie mogły być one doprowadzone do harmonii z jego poglądami, zgodnie z przyjętą przez niego zasadą powszechnej zgody jego Ewangelii i Apostoliconu z naszymi czterema Ewangeliami i dziesięcioma listami Pawła. Cztery listy Pawła, jakich nie chciał wykorzystać, to 1 i 2 Tym., Tyt. i Żyd. Jego Ewangelia i Apostolicon oznaczają oczywiście, że posiadał on cztery Ewangelie i dziesięć listów Pawła jako podstawę swej pracy. Negatywnie oznacza to także, że miał przed sobą pozostałe 13 ksiąg Nowego Testamentu, lecz odrzucił je, ponieważ nie mógł podporządkować ich swemu celowi. Na przykład, list do Żydów tak wszechstronnie oparty jest na Starym Testamencie, że odrzucając Stary Testament, w żaden sposób nie mógł on wypaczyć go, by odpowiadał jego punktowi widzenia, i dlatego wcale z niego nie korzystał. Z podobnego powodu nie mógł wykorzystać Objawienia. Pasterskie pouczenia, z których składają się trzy pastoralne listy Pawła, podobnie uczyniły je nieprzydatnymi dla niego. Twierdził on, że były one tylko *prywatnymi* listami Pawła i jako takie nie powinny być przyjmowane do kanonu Kościoła. Z podobnych powodów odrzucał Dzieje Apostolskie i listy powszechne (Jakuba, 1 i 2 Piotra, 1,2 i 3 Jana oraz Judy) jako „żydowskie”. By usprawiedliwić swoje zmiany, oskarżał czterech Ewangelistów i Pawła o błędy w ich pismach, twierdząc, że miał prawo poprawiać je w celu osiągnięcia harmonii z prawdą, i to pod Boskim natchnieniem. Twierdził, że niektóre z rzekomych błędów we wspomnianych pismach zostały wprowadzone przez uczniów Apostołów. Najbardziej korzystał z Ewangelii Łukasza, ponieważ była ona bardziej Pawłowa niż pozostałe. W Ewangelii Marcjona nie ma jednak żadnego śladu jakiegokolwiek niekanonicznej Ewangelii. Z faktów tych wynika, że Nowy Testament zboru w Rzymie około 140 r. n.e. był taki sam jak w roku 200.

Walentyn, największy z gnostyków, w 140 r. n.e. założył sektę w Rzymie, skąd rozprzestrzeniała się po całym rzymskim imperium. Niemal w każdym mieście i miasteczku tego imperium gnostycki kościół Walentyna stał obok kościoła ortodoksyjnego. Nie postąpił tak jak Marcjon: nie odrzucił Nowego Testamentu Kościoła i nie stworzył własnego. Przyjmował Nowy Testament Kościoła, a przez różne wybiegi interpretacyjne usiłował wprowadzić swoje poglądy do interpretacji prawdziwego Nowego Testamentu. Szczególnie przydatna była dla niego doktryna Jana o Logosie, z której stworzył podstawę doktryny o eonach. Utrzymywał on bowiem, że Logos był największym i pierwszym ze wszystkich eonów, które

rzekomo były istotami duchowymi, jakie Najwyższa Istota wyemanowała ze Swojej własnej substancji. Gnostyczna teoria o emanacji legła u podstaw części doktryny trynitarskiej dotyczącej współistnienia Syna z Ojcem. Walentyn i jego szkoła twierdzili, że poza czterema Ewangeliami dysponują wieloma tradycjami, które miały składać się z pozabiblijnych wypowiedzi i czynów naszego Pana i Apostołów, a które w rzeczywistości w dużym stopniu były ich własnymi wymysłami, jakimi posługiwali się w krytycznych sytuacjach w czasie debat z ortodoksami i jakie spisali pod nazwą *Ewangelii prawdy*. Przez cały czas przekonywali o wielkim zaufaniu do naszego Nowego Testamentu jako źródła i reguły wiary. Jeden z czołowych zwolenników Walentyna, Herakles, napisał komentarz do naszych czterech Ewangelii. W pismach gnostyków tej szkoły występują cytaty i odwołania praktycznie do każdej księgi Nowego Testamentu, a do kilku listów Pawła pozostawili oni swoje komentarze. Tak więc między 140 a 170 r. n.e. gnostycy dają nam mocne dowody kanoniczności Nowego Testamentu, a są to świadectwa od przeciwników!

Kilku ortodoksyjnych pisarzy tego okresu dostarcza nam dowodu kanoniczności różnych ksiąg Nowego Testamentu. *Pasterz* Hermasa porównuje na przykład Nowy Testament do krzesła, na którym spoczywa Kościół, a jego czterech nóg używa jako reprezentacji czterech Ewangelii, podstawowych pism Nowego Testamentu, siedziska tego krzesła do zobrazowania pism Pawła, a jego oparcia jako symbolu siedmiu listów powszechnych i Objawienia. *Pasterz* Hermasa został napisany między 140 a 150 r. n.e. Pierwsza *Apologia* Justyna Męczennika została napisana w roku 140, a druga w 160 n.e. Mówią one o czterech Ewangeliach jako pamiątkach Chrystusa napisanych przez Apostołów, tj. Mateusza i Jana, oraz ich uczniów, tj. Marka i Łukasza. W *Apologiach* tych Justyn Męczennik opisuje wiele wydarzeń z Ewangelii, niektóre z nich słowami Ewangelii, i mówi nam, że Ewangelie te były regularnie odczytywane w czasie usług zborowych jako część nabożeństwa. W *Apologiach* oraz swoich innych pismach Justyn odwołuje się do *Dziejów Apostolskich* oraz cytuje fragmenty z niektórych listów. Czyni to jednak bardzo oszczędnie, ponieważ ich temat nie był przydatny dla *Apologii chrześcijan* adresowanej do rzymskiego cesarza Antoninusa Piusa (138-161 r. n.e.). W swoim *Dialogu* odnosił się do Objawienia jako do pisma Jana, prawdziwego i wzniesłego prorocstwa. Arystydes, filozof ateński, swoją *Apologię* do tego samego cesarza napisał około 145 r. n.e. Zawiera ona pewne aluzje do wersetów Nowego Testamentu. Niektórzy umieszczają *Diatessaron* Tacjana w okresie między 140 a 170 r. n.e., bardziej szczegółowo w roku 160, lecz inni odnoszą go do lat 170-180, dlatego umieściliśmy go powyżej w przedziale 170-180. Jednak fakt, że Tacjan stworzył harmonijną syntezę czterech Ewangelii jeszcze w latach 170-180, która, jako *Diatessaron*, przez wieki była używana w nabożeństwach kościelnych zamiast czterech Ewangelii, gdyż z reguły podawała bardziej szczegółowy opis niż jakakolwiek inna pojedyncza Ewangelia – potwierdza wcześniejsze używanie tych Ewangelii w nabożeństwach kościelnych.

Na koniec przytoczymy świadectwa na temat kanoniczności Nowego Testamentu z lat od 90 do 140 n.e. Cerynt, pierwszy z gnostyków, działał w latach 75 do 100 n.e. Jako przeciwnik prawdy z powodu swoich gnostycznych błędów częściowo był przyczyną, dla której Jan napisał swoją Ewangelię i swój pierwszy list. Doktryna Jana o Logosie jest bowiem obaleniem doktryny Cerynta o eonach. Nie przetrwały żadne pisma Cerynta, lecz Ireneusz, uczeń Polikarpa, który był szczególnym pomocnikiem Jana począwszy od 80 r. n.e., a po śmierci Jana członkiem gwiazdowym, którym był także Ireneusz, powołując się na Polikarpa mówi nam, że Cerynt przyznawał, że Jan napisał czwartą Ewangelię, lecz utrzymywał, że Jan sfalszował opis i że Cerynt od Ewangelii Jana wolał tę napisaną przez Marka. Bazyliides, który obok Walentyna był największym z gnostyków, w 125 r. n.e. użył czterech Ewangelii, szczególnie Jana. Twierdził, że wierzy w Nowy Testament, lecz podobnie do Walentyna i jego szkoły błędnie go interpretował. Jako dowodów swych poglądów, które w żaden sposób drogą egzegezy nie mogłyby mieć nawet pozorów usankcjonowania w Nowym Testamencie, używał rzekomych tradycji. Jego naśladowcy przez wiele lat po roku 125 n.e. wyznawali te same poglądy. Tak więc istnieją pewne świadectwa na temat kanoniczności Nowego Testamentu, jakie przetrwały po heretykach z lat 90 do 140 n.e. Dla tego okresu nasz temat znajduje dowody u ortodoksyjnych pisarzy. Mówiliśmy już o stosownym świadectwie z roku 125 n.e., należącym do Papiasza, który był uczniem Jana i Polikarpa. Mówi nam on, że w Efezie i jego sąsiedztwie czytano nie tylko Ewangelię Jana, lecz także Marka. *Didache*, najstarszy podręcznik kościelny, datujący się na rok 112 n.e., cytuje i robi aluzje do różnych pism Nowego Testamentu jako Pism Boskich. To samo można powiedzieć o dziele zwanym *Listem Barnaby*, które jest fałszywie przypisywane Barnabie z Nowego Testamentu i które datuje się na około 120 r. n.e.

W prawdziwych listach Ignacego, który był współczesny Janowi i który został zamęczony albo w 108, albo w 115 r. n.e., znajduje się wiele cytatów i jeszcze więcej aluzji do Ewangelii oraz listów św. Pawła i św. Jana, które Ignacy traktuje jako Pismo Święte, a więc jako kanoniczne. Mamy list Polikarpa do Filipian, napisany zaraz po śmierci Ignacego, a więc w 108 lub 115 r. n.e., który zawiera bardzo liczne cytaty z Ewangelii, z listów Pawła i Jana. Według świadectwa Ireneusza, Polikarp mówił mu, że cztery Ewangelie pochodzą od czterech Ewangelistów i że Jan napisał Objawienie. Poświęcenie Polikarpa w

roku 70 n.e., a Ignacego jeszcze wcześniej czyni ich dobrymi świadkami naszego tematu, ponieważ łączą nas oni bezpośrednio z Apostołami. Jeszcze bliższym świadkiem jest Klemens z Rzymu, który jest Klemensem z Filip. 4:3 i który w 97 r. n.e., jako sekretarz zboru w Rzymie, napisał dwa listy do Koryntian. Powołuje się w nich na dwa listy św. Pawła do nich i cytuje liczne fragmenty Nowego Testamentu jako natchnione Pisma. Sposób, w jaki ci trzej świadkowie cytują i robią aluzje do różnych pism Nowego Testamentu, szczególnie do czterech Ewangelii i 13 listów Pawła, oznacza, że te liczne zgromadzenia, do których pisali, znały te pisma. Zapewniają oni także te kościoły, do których razem z Pawłem pisywali, że ich sława wśród innych kościołów była głównie oparta na fakcie, że Paweł pisał do nich listy, które były wszędzie rozpowszechniane jako natchnione. Polikarp napominał Filipian, by przede wszystkim przeczytali adresowany do nich list Pawła jako szczególnie budujący. Wspomina list do Filipian i listy do Tesaloniczan jako przeznaczone dla wszystkich Macedończyków, co też czynił Klemens. Podobnie do fragmentarycznego kanonu Curetorian, listy Pawła 1 i 2 do Koryntian Klemens umieszczał przed Listem do Rzymian, a Polikarp 1 i 2 do Tesaloniczan widział przed Filipian, co było częstym zwyczajem trwającym aż do IV i V wieku, jak można zauważyć to z pism Tertuliana, w manuskrypcie z V wieku, u Ambrożego (Ambrosiastera), Augustyna, Cassiodorusa, w niektórych starych wydaniach Wulgaty, w niektórych greckich kursywach oraz w najstarszym kanonie syryjskim.

Wydaje się, że rozpowszechnianie listów Pawła wśród zborów, o czym świadczą Klemens, Polikarp i Ignacy, zostało zasugerowane przez samego Pawła (Kol. 4:16), co potwierdza także 2 Piotra 3:15,16. Widzimy więc, że w I wieku 13 listów Pawła było zebranych razem jako księga i przesyłanych między zborami, i to w kolejności odbiegającej nieco od naszej. W 2 Piotra 3:15, skontrastowanym z wersem 16, wprawdzie mówi się o liście do Żydów, ponieważ 2 Piotra był napisany do żydowskich chrześcijan, których w wersecie 15 kieruje on do listu Pawła napisanego do nich, a nie jest nam znany żaden inny list Pawła do nich pisany. Mamy więc tutaj natchniony dowód Pawłowego autorstwa listu do Żydów. Termin *Ewangelia*, jako odnoszący się do czterech Ewangelii, występuje w *Didache* (nauce 12 Apostołów, około 112 r. n.e.) oraz u Ignacego (108 lub 115 r. n.e.), co oznacza, że te cztery Ewangelie bardzo wcześnie zostały połączone w jeden zbiór. Wniosek, że termin ten był tak właśnie rozumiany, dowodzi, że na początku II wieku te cztery księgi były w zborach czytane jako Pismo. W licznych cytatach w literaturze okresu 95-140 r. n.e., twierdzących, że pochodzą z Ewangelii, tylko w czterech przypadkach nie można udowodnić, że pochodzą one z naszych czterech Ewangelii. Historia, że Jan dołączył swą Ewangelię jako suplement, dodatek do pozostałych trzech, a następnie połączył je w jedną księgę do odczytywania w czasie zgromadzeń, wydaje się wiarygodna z uwagi na fakt, że uzupełnia ona trzy Ewangelie synoptyczne, że historię tę podaje Papias, uczeń Jana, oraz że Ewangelia Jana była do tego przeznaczona (Jana 19:35; 20:31). Ostatnie dwa wersety Jana (21:24,25), które występują we wszystkich manuskryptach tej Ewangelii, nie zostały napisane przez Jana, którego Ewangelia kończy się na wersecie 23. Wydaje się, że werseł 24 został dodany przez drugorzędnych starszych („wiemy”), a werseł 25 przez wiodącego starszego („mniemam”) kościoła w Efezie jako ich poświadczenie (coś w rodzaju notariusza) prawdziwości tej Ewangelii, którą posyłali do innych kościołów. Wiemy bowiem, że Jan nigdy nie mówi o sobie w Ewangelii w pierwszej osobie – „ja” lub „my”, lecz zawsze w trzeciej osobie – „uczeń, którego Jezus miłował”, „inny uczeń” itp. Jeśli tak jest, mamy potwierdzenie prawdziwości Ewangelii Jana formalnie złożone około 90 r. n.e., tj. mniej więcej w roku jej napisania, ponieważ jej rozpowszechnianie naturalnie musiało się rozpocząć niebawem po jej napisaniu. Na koniec podajemy fakt, że około trzy lata temu British Museum ujawniło fragment papirusu zawierającego kilka wersetów z Ewangelii Jana, napisanych pismem, które według archeologów nie było używane po roku 110 n.e. Fragment ten mógł być częścią oryginalnego manuskryptu Ewangelii Jana. Jeśli nie, prawdopodobnie była to kopia sporządzona niebawem po jego napisaniu. Na tym kończymy nasze omówienie pozabiblijnych dowodów kanoniczności Nowego Testamentu z tamtego okresu, a wraz z nim naszą analizę kanoniczności ksiąg Biblii, mając nadzieję, że rozprawa ta okazała się pomocną dla umysłu i serca i dowiodła, że 39 ksiąg Starego Testamentu i 27 ksiąg Nowego Testamentu są potwierdzonymi przez Boga księgami Biblii.

## ROZDZIAŁ II

### BIBLIA JAKO BOSKIE OBJAWIENIE

JEJ POTRZEBA – WEWNĘTRZNE DOWODY – JEJ PLAN – MĄDROŚĆ, MOC, SPRAWIEDLIWOŚĆ I MIŁOŚĆ  
PRZENIKAJĄ PLAN – PRZYMIOTY JEJ BOGA

**W**NASZYM temacie Biblii omówiliśmy dotychczas jej ogólne zarysy, literackość i księgi. Nie zajmowaliśmy się natomiast istotą Biblii – tym, czym Biblia jest naprawdę. Celem obecnego rozdziału i wielu kolejnych będzie zgłębienie tego zarysu naszego tematu. Biblię można zdefiniować jako Boskie objawienie. Słowo *objawienie* jest odpowiednikiem kilku greckich słów używanych w Nowym Testamencie: *phanerosis* (*objawienie* – 1 Kor. 12:7; 2 Kor. 4:2), *epiphaneia* (*jasne świecenie* – 2 Tes. 2:8; 2 Tym. 1:10; 4:8; Tyt. 2:13) oraz *apokalypsis* (*odślonięcie* – Rzym. 16:25; 1 Kor. 14:26; 2 Kor. 12:1,7; Efez. 3:3; Obj. 1:1). Oznacza ono objawienie osób, zasad i rzeczy w sferze religii. Są też inne rodzaje objawień, na przykład naukowe, historyczne, archeologiczne, filozoficzne, artystyczne, matematyczne, mechaniczne itp. Nie mamy zamiaru zajmować się żadnym z nich, ponieważ tutaj ograniczymy się do sfery objawienia religijnego. Osobami objawionymi w sferze religii mogą być prawdziwy Bóg lub bogowie fałszywi oraz ich narzędzia, a także prawdziwe lub fałszywe zasady i rzeczy związane z danym objawieniem. Pojęcie objawienia oczywiście zakłada istnienie objawiającego, treści tego objawienia, osób, do których objawienie to jest kierowane, i zwykle także narzędzie lub narzędzia, poprzez które objawienie takie jest podawane.

W sferze religii występują dwa rodzaje objawienia: naturalne i nadprzyrodzone, inaczej nadludzkie. Przed podaniem definicji tych dwóch rodzajów objawienia dobrze będzie wyjaśnić, w jakim znaczeniu używamy tych terminów i im pokrewnych. Jak dobrze wiadomo, słowo *natura* używane jest w wielu różnych znaczeniach. W najszerszym z nich oznacza ono stworzenie oraz widoczne w nim siły, prawa i porządek. W tym znaczeniu obejmuje ono każdą osobę, zasadę i rzecz z wyjątkiem Boga – obejmuje nie tylko rodzaj ludzki, lecz także różne rządy istot duchowych, takie jak Syn Boży oraz dobrzy i źli aniołowie, jak również należące do nich siły, prawa i porządek. W naszej obecnej dyskusji nie będziemy jednak używać słowa *natura* w jego najszerszym znaczeniu, jakie właśnie podaliśmy, ponieważ definicja taka obejmuje wiele z tych rzeczy, które zechcemy objąć terminem *nadprzyrodzony*, na co wskazuje poprzednie zdanie. Dla naszego obecnego celu będziemy używać słowa *natura* w nieco węższym znaczeniu: materialnego wszechświata ożywionego i nieożywionego, jego sił, praw i porządku, tak jak są one postrzegane przez rozum i obserwację człowieka. Takie znaczenie tego słowa wyklucza istoty duchowe i ich szczególne siły, prawa i porządek, jako nie należące do ożywionego ani nieożywionego wszechświata materialnego oraz jego sił, praw i porządku. Istoty duchowe i ich szczególne siły, prawa i porządek zaliczamy do królestwa nadprzyrodzonego. Za naturalne uznajemy to, co ma związek z naturą i jest jej cechą w znaczeniu naszej drugiej definicji. Pod tym, co nadprzyrodzone nie rozumiemy oczywiście niczego, co przeczy lub gwałci tak rozumianą naturę, lecz to, co jest wyższe od natury i przekracza zdolności pojmowania człowieka, chociaż jest on w stanie poznać niektóre związane z tym rzeczy. Z tego właśnie powodu terminu *nadludzki* używamy jako synonimu terminu *nadprzyrodzony*.

Tak jak istnieją siły, prawa i porządek stanowiące część natury, tak istnieją inne i wyższe istoty, siły, prawa i porządek stanowiące część tego, co nadprzyrodzone (dlatego tak je nazywamy). Obejmuje to Boga oraz pozostałe istoty duchowe wraz z ich szczególnymi siłami, prawami i porządkiem. Różne poziomy istnienia i substancje w tych dwóch sferach oznaczają oczywiście, iż obejmują one inne istoty, siły, prawa i porządki. Ponieważ to, co nadprzyrodzone jest wyższe od tego, co naturalne, może ono przenikać i przejawiać się w tym, co naturalne, i to w taki sposób, w jaki to, co naturalne nie może przenikać ani zgłębiać tego, co nadprzyrodzone. Na przykład, ludzie sami potrafią zgłębiać i przenikać rzeczy dotyczące stworzenia zwierzęcego, na przykład psów, ptaków itp. Kiedy jednak takie objawianie, zgłębianie i przenikanie jest dokonywane przez to, co nadprzyrodzone, nie dzieje się to niezgodnie z naturą, podobnie jak zgłębianie i przenikanie przez ludzi nie gwałci natury psów, ptaków itp. W pewnych przypadkach dzieje się to przez używanie znanych naturalnych sił i praw w sposób jeszcze przez nas nierozumiany lub przez używanie wyższych naturalnych sił i praw, zastępujących działanie niższych naturalnych sił i praw,



jak często dzieje się to w sferze naturalnej, np. cięższe od powietrza samoloty i ptaki w czasie lotu pokonują siły grawitacji; przejawia się to także we wkraczaniu w sferę natury i dokonywaniu w niej rzeczy przekraczających zdolność naturalnych sił i praw: na przykład psy, ptaki itp. nie są w stanie dokonać niektórych rzeczy, jakich dokonują na nich ludzie, nie gwałcąc, a jednocześnie nie używając naturalnych sił ani praw w realizacji swych celów. To, co nadprzyrodzone może dokonywać takich rzeczy wobec natury właśnie dlatego, że przewyższa ono to, co naturalne. Stale rosnąca władza człowieka nad naturą nieożywioną, widoczna w świecie nauki i wynalazków, dobrze ilustruje różne etapy działania tego, co nadprzyrodzone w pierwszych dwóch z trzech przed chwilą wskazanych sposobach. Podobnie jest z dokonywaniem przez człowieka pewnych rzeczy w królestwie zwierząt, np. oswojeniem ich, czego one przy pomocy swych sił i praw nie umieją dokonać ani nawet zrozumieć, przy czym człowiek osiąga to nie gwałcąc i nie używając praw właściwych dla natury zwierząt.

Po ilustracji zakresów i niektórych relacji dwóch rodzajów objawienia przejdziemy teraz do kilku wyjaśnień na temat objawienia naturalnego. Jest nim ujawnienie, odkrycie, odsłonięcie osób, zasad i rzeczy w sferze religii, jakie niesie człowiekowi natura w drugim z podanych wyżej znaczeń. Ponieważ tak zdefiniowana natura znajduje się w zasięgu rozumu i obserwacji człowieka, odkrywa ona przed nim pewne rzeczy. Gdy zastanawia się on nad gwiazdzistym niebem, słońcem, księżycem, ziemią, następstwem dnia i nocy oraz porami roku, obserwując rządzące nimi siły, prawa i porządek, nasuwają one jego umysłowi myśl o istnieniu mądrego, sprawiedliwego, miłującego i potężnego Boga, który je stworzył, a następnie tak dostosował, by przynosiły dobre efekty. Podtrzymuje On też je w odpowiednim porządku przy pomocy odpowiednich sił i praw. Co więcej, gdy rozmyśla on nad swoją własną naturą – fizyczną, umysłową, moralną i religijną – ujawnia mu ona istnienie mądrego, sprawiedliwego, miłującego i potężnego Stwórcy, Dostarczyciela i Zachowawcy; gdy zastanawia się nad swymi zaletami moralnymi i religijnymi, takimi jak cześć, sumienność i zyczliwość, dostrzega fakt, że temu Bogu jest winien najwyższą miłość i posłuszeństwo, a pewną miarę miłości jest winien także swym bliźnim. W ten sposób natura objawia mu pewne zasady, którym ma on obowiązek być posłuszny i pokazuje mu pewne doktryny religijne oraz zasady etyczne. Doktryny te obejmują pewne podstawowe nauki na temat Boga, w Jego naturze i przymiotach, oraz na temat Jego opatrności; zasady etyczne obejmują natomiast pewne podstawowe nauki na temat obowiązku człowieka wobec Boga i bliźnich. Ponadto, gdy człowiek zastanawia się nad swym stanem fizycznym, umysłowym, moralnym i religijnym, ujawnia mu to, że pod tymi wszystkimi czterema względami posiada braki, wady i słabości, które nie pozwalają mu doskonale wypełniać swego obowiązku wobec Boga, innych ludzi i samego siebie i które skłaniają go, dosyć często skutecznie, do czegoś przeciwnego. A zatem natura objawia mu jego grzeszny stan. Gdy rozmyśla nad tymi wszystkimi rzeczami, natura uczy go, że powinien poprawić swoje postępowanie wobec Boga, człowieka i samego siebie oraz że powinien w jakiś sposób wynagrodzić tych, przeciwko którym zgrzeszył. Jednak natura nie daje mu doskonałych poglądów na żaden z tych tematów i w najmniejszym stopniu nie objawia mu, w jaki sposób dokonać prawdziwego pojednania dla siebie, jak również nie rozwiązuje ona wielu problemów związanych z jego istnieniem czy życiem przyszłym.

Wiele wersetów, zarówno w Starym jak i Nowym Testamencie, świadczy o tym, iż Biblia uznaje istnienie opisanego przed chwilą naturalnego objawienia. Jednym z nich jest Ps. 19:2-7. Dowiadujemy się tutaj, że porządek, piękno, harmonia i użyteczność niebios i ziemi, dnia i nocy, szczegóły ziemskich warunków oraz bieg słońca, księżyca i gwiazd objawiają chwałę Boga w Jego dziełach mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy. Ps. 104 podaje te myśli jeszcze dokładniej, opisując naturę oraz jej stworzenie i zachowanie. Wiele innych fragmentów Starego Testamentu, szczególnie z księgi Ijoba, mogłoby być przytoczonych na potwierdzenie faktu, że natura udziela człowiekowi objawień na temat istoty Boga, Jego przymiotów i charakteru, podkreślając myśl o obowiązku człowieka wobec Boga. W Nowym Testamencie znajdujemy myśli o istocie Boga, Jego dobroci i opatrnościowej trosce o rodzaj ludzki, tak jak są one objawione w naturze, w której pozostawił On świadectwo Samego Siebie jako Dawcy deszczu z nieba i życiodajnych pór roku, zaspokajających ludzkie potrzeby (Dz.Ap. 14:17). Św. Paweł (Dz.Ap. 17:24-28) przedstawia fakt takiego naturalnego objawienia, które zostało dane ludziom po to, by prowadzić ich do bliższej społeczności z Bogiem. W Rzym. 1:19,20 podaje nad wyraz piękne świadectwo o tym, że natura objawia Boga człowiekowi, wykazując między innymi, że natura objawia rodzajowi ludzkiemu Boga w Jego wiecznej mocy i bóstwie. Rzym. 2:14,15 dowodzi, że w stanie umysłowych, moralnych i religijnych cech człowieka natura ujawnia człowiekowi, że w jego sercu i umyśle znajdują się pozostałości Boskiego prawa, czego świadectwem jest sumienie, natomiast jego umysł („myśli”) udziela mu myśli oskarżających i usprawiedliwiających. W ten sposób Pismo Święte samo daje świadectwo, że natura udzieliła człowiekowi objawienia osób, zasad i rzeczy w sferze religijnej.

Są dwa rodzaje objawień nadprzyrodzonych: **(1)** prawdziwe i dobre oraz **(2)** fałszywe i złe. Te pierwsze pochodzą od Boga i są przekazywane za pośrednictwem prawdziwych i dobrych narzędzi; te drugie

pochodzą od szatana i związanych z nim demonów i są przekazywane za pośrednictwem zwiedzionych lub złych narzędzi. Kilka słów powiemy tutaj na temat fałszywych i złych objawień. Fakt, że pochodzą od złych *duchów* dowodzi, że są to objawienia nadprzyrodzone, choć fałszywe i złe. Moc szatana do podsuwania fałszywych i złych objawień znajduje wsparcie w objawieniu naturalnym, ponieważ natura skłania naturalnego człowieka do poznawania rzeczy należących do objawienia naturalnego i pobudza go do pragnienia uzyskania większej wiedzy o Bogu, dobru i przyszłości człowieka. Wykorzystując to pragnienie, szatan zwiódł większość rodzaju ludzkiego w tych kwestiach przy pomocy fałszywych religii, jakie podsunął ogromnej większości ludzkości za pośrednictwem zwiedzionych i celowo działających narzędzi. Zaczął to na samym początku historii ludzkości, już w ogrodzie Eden, ucząc Ewę pierwszych trzech wypowiedzianych kłamstw: (1) że zmarli ludzie są żywi, przytomni (żadnym sposobem [naprawdę] nie pomrzcicie – 1 Moj. 3:4); (2) że w chwili śmierci zmieniają oni swój poziom istnienia, stając się duchami (będziecie jak bogowie, aniołowie, duchy – w.5); oraz (3) że następnie wejdą w stan błogości lub męczarni (znając [doświadczając] dobro [błogość] i zło [męczarnie] – w.5). Te trzy pierwsze fałszywe objawienia szatan utrwała do dzisiejszego dnia: można je znaleźć we wszystkich fałszywych religiach świata. W tych trzech tematach udało mu się zwieść ogromną większość denominacji chrześcijańskich. Używa ich do podporządkowania sobie i swym celom mas rodzaju ludzkiego. Ponadto, w celu jeszcze większego podporządkowania ich sobie i swym celom wszędzie naucza doktryny o Boskim prawie w trzech postaciach: (1) Boskiego prawa władców (że władcy są bezpośrednio mianowani przez Boga i jako Jego namiestnicy czynią tylko to, co dobre; dlatego ich poddani mają im być ślepo posłuszni); (2) Boskiego prawa kleru (Bóg przemawia tylko przez niego jako Swego rzecznika; dlatego laikat czystym i niekwestionującym umysłem ma obowiązek wierzyć mu i być mu posłusznym); oraz (3) Boskiego prawa arystokratów (są oni szafarzami i jałmużnikami Boga; dlatego zwykli ludzie mają być poddani ich ekonomicznym zarządzeniom). Przy pomocy tych sześciu doktryn zdobył on kontrolę nad większością rodziny ludzkiej. Zwykle do swych objawień dorzucał on politeizm i bałwochwalstwo, które następnie różnicował w zależności od potrzeby chwili, warunków oraz powszechnego wykształcenia i ich charakteru. Swoje objawienia tak bardzo wymieszał z objawieniem naturalnym, że niemal nigdzie nie znajdujemy tego ostatniego w czystej postaci, wolnej od zabarwienia jego złudzeniami. Jeśli będziemy pamiętać o fałszywej i złej postaci nadprzyrodzonego objawienia, będziemy w stanie obalić pewne zarzuty wobec Biblii jako Boskiego objawienia. Większość rzeczy, jakie zostaną przedstawione, dotyczyć będą prawdziwego i dobrego objawienia nadprzyrodzonego.

Przechodzimy teraz do omówienia możliwości objawienia nadprzyrodzonego. Oprócz ateistów nikt nigdy nie przeczy istnieniu objawienia naturalnego. Poza nimi panteiści odrzucają możliwość objawienia nadprzyrodzonego, natomiast deiści przyznają taką możliwość, choć zaprzeczają jej rzeczywistości. Możliwość prawdziwego i dobrego objawienia nadprzyrodzonego oznacza możliwość kontaktu między Bogiem niebios a ziemią: nieskończoną Istotą a poszczególnymi ludźmi. Możliwość takiego kontaktu zależy od tego, czy Bóg może być przekazicielem takiego objawienia oraz od tego, czy człowiek może być odbiorcą takiego przekazu. Ze strony Boga możliwość taka polega na zdolności wyrażenia myśli komukolwiek zechce, ponieważ On, Wszechmogący, może zrobić wszystko, co chce (Łuk. 1:31; Ps. 115:3). Jeśli stworzył wszechświat wraz z jego siłami, prawami i porządkiem, i jeśli jest w stanie to wszystko zachować, z pewnością posiada zdolność uczynienia czegoś łatwiejszego, czym jest udzielenie objawienia nadprzyrodzonego. Jeśli szatan potrafi przekazać objawienie nadprzyrodzone, czego potwierdzeniem jest istnienie religii pogańskich, objawienia takiego z pewnością może dokonać Bóg. Odmawianie Bogu takiej możliwości oznacza zatem czynienie Go mniej zdolnym od szatana! U człowieka możliwość ta polega na zdolności odebrania takiego przekazu. Jest to oczywiście możliwe: skoro bowiem może otrzymać objawienie naturalne, co jest trudniejszą rzeczą do odbioru niż objawienie nadprzyrodzone, z pewnością może odebrać Boskie objawienie, co dla człowieka jest czymś łatwiejszym. Jeśli może odebrać objawienie szatana, z pewnością potrafi odebrać objawienie Boga. Potwierdza to taką możliwość.

Panteiści, w oparciu o rzekome podstawy metafizyczne, w następujący sposób przeczą takiej możliwości: objawienie tego, co Nieskończone temu, co skończone jest niemożliwe, ponieważ to, co skończone nie może pojąć tego, co Nieskończone. W odpowiedzi na to metafizyczne pustosłowie podajemy kilka myśli: Po pierwsze, wypacza ono istotę rzeczy, ponieważ Boskie objawienie nie oznacza, że dzięki niemu człowiek będzie w stanie pojąć Boga w Jego nieskończoności. Jedyłą rzeczą niezbędną w Boskim objawieniu jest to, że objawia ono człowiekowi coś na temat Boga, coś, co jest niezbędne w celu uzyskania przez człowieka błogosławieństw zamierzonych w tym objawieniu, co oczywiście nie oznacza, że Bóg w Swych nieskończonych władzach uczyni Siebie zrozumiałym dla człowieka. Po drugie, odmawia ono Bogu zarówno mocy, jak i wolności. Jako Wszechmogący, może on uczynić wszystko, co zechce; a jako moralnie wolna Jednostka, może chcieć uczynić wszystko w harmonii ze Swym charakterem doskonałej mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy (woli), ponieważ moc jako przymiot charakteru jest mocą wo-

li. Powodem, dla którego panteiści używają takiego argumentu, jest ich pogląd, że Bóg jest ogólną sumą całego istnienia, osiągnącą świadomość i swój najwyższy rozwój w człowieku. Taki Bóg nie może udzielić człowiekowi objawienia nadprzyrodzonego, ponieważ bóg panteisty nie jest nadprzyrodzony. Nie jest on też nieskończony, absolutny, ani doskonały: jeśli bowiem to człowiek jest jego najwyższym wyrazem, nie może on być nieskończony, absolutny ani doskonały, ponieważ człowiek – jego najbardziej rozwinięta manifestacja – jest skończony, ograniczony i niedoskonały. Dlatego takie argumenty na ten temat nazywamy „metafizycznym pustosłowiem”, które, możemy dodać, jest sprzeczne same z sobą. Panteiści zmienili swój zarzut, nadając mu następujące brzmienie: ponieważ w objawieniu występują dwie strony – udzielający i odbierający – nieskończony dawca w niedoskonałym człowieku nie mógłby znaleźć odpowiedniego odbiorcy; a więc nie mógłby udzielić doskonałego objawienia, które w akcie jego odbierania musiałyby być uczynione przez odbiorcę niedoskonałym. Na ten argument można odpowiedzieć w podobny sposób jak na powyższy. Zakłada on niewłaściwy punkt widzenia: że Bóg udziela w objawieniu Swą całą prawdę. Udziela On jej tylko w takiej ilości, jaka jest niezbędna dla celów objawienia. Pismo Święte nigdzie nie sugeruje, że Bóg przekazuje nam wszystko, co wie, ani też, że Biblia objawia o Bogu wszystko. To pierwsze wymagałoby od nas wszechwiedzy, a poza tym żadne z tych rzeczy nie mogłyby oczywiście być ogarnięte przez nasze ograniczone władze. Tak więc argumentacja panteistów chybia celu, stawia dom na chwiejnym fundamencie i nie ma zastosowania do rzeczywistych treści Boskiego objawienia.

A oto trzeci zarzut panteistów: nadprzyrodzone objawienie jest cudem, a więc jest niewiarygodne. Zgadając się, iż jest ono cudem, zaprzeczamy, że to czyni je niewiarygodnym. Skoro cuda nie są sprzeczne z naturą, choć w pewnych przypadkach ponad nią, dlaczego miałyby być niewiarygodne? Objawienie jako cud może się oczywiście wydawać niewiarygodne tym, którzy zaprzeczają istnieniu osobowego Boga, a jedyną taką możliwość widzą w uzyskaniu przez niego osobowości w ludziach. Może się ono także wydawać niewiarygodne tym, którzy zamykają oczy na fakt, że szatan dokonał objawień w religiach pogańskich i innych, oraz tym, którzy zamykają oczy na cuda współczesnej nauki, np. radio, telewizję itp., oraz na fakt, że wykształceni ludzie potrafią i rzeczywiście przekazują niektóre ze swych myśli nieuczonym i niemowlętom, tzn. przekazują takie myśli, które są dostosowane do potrzeb i zdolności tych drugich. Objawienie jako cud jest jednak całkiem wiarygodne dla tych, którzy wierzą w osobowego Boga doskonałej mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy i którzy mają otwarte oczy na fakty podane w poprzednim zdaniu. Przy innej okazji podejmiemy jednak kwestię cudów jako związanych z udzielaniem Boskiego objawienia.

Potrzeba Boskiego objawienia tkwi w nieszczęsnym stanie człowieka i jego niezdolności udzielenia sobie pomocy. Ten nieszczęsny stan widoczny jest w wielu postaciach. Przede wszystkim jest on fizyczny. Człowiek znajduje się w otoczeniu warunków śmierci, z których nie jest w stanie się sam wydostać. Z gasnącym życiem i niedoskonałym ciałem przychodzi na świat w warunki, które wyczerpują jego ciało i życie, i stopniowo, lecz z coraz większym powodzeniem niszczą go, odłączając życie od ciała, co ostatecznie prowadzi do ich całkowitego rozłączenia – śmierci. Śmierć czai się w spożywanej żywności i napojach, we wdychanym powietrzu, w warunkach, w których mieszkamy, w pracy, którą wykonujemy, w krańcowościach klimatu, jakie przeżywamy, często w lekarstwach, jakie zażywamy, by się wyleczyć, w podejmowanych przez nas walkach, w suszy, głodzie, zarazach, tornadach, trzęsieniach ziemi, wulkanach, falach pływowych, wojnach, rewolucjach, wrogości, rozczarowaniu, smutku, stratach, porażkach, opozycji, znojach, niedostatkach, bólu, gorączce, chorobach i procesach, przez jakie musimy przechodzić. Często zgubne okazują się nawet te środki, których używamy jako ratunku od tego zła. Wysiłki zatrzymania postępu śmierci były i są żarliwe, zróżnicowane, żmudne, podejmowane z całej duszy, długotrwałe i pełne pilności, lecz wszystko na próżno. Jej kleszcze zawsze prowadzą do tego samego – naszej porażki i zwycięstwa śmierci. Boskie objawienie z pewnością jest niezbędne, by wyjaśnić nam śmierć w jej przyczynie, misji i uleczeniu, ponieważ pozostawiony sam sobie, człowiek nie jest w stanie ani rozwiązać zagadki śmierci, ani znaleźć na nią skutecznego lekarstwa.

Nieszczęsny stan człowieka dotyczy także umysłu, i to z różnych punktów widzenia. Z tego powodu umysłowo potrzebuje on objawienia. Jego władze intelektualne w najlepszym razie są w niedoskonałym stanie, a w najgorszym – w stanie godnym ubolewania. Jeśli ktoś długo żyje, jego zdolności umysłowe zawsze zamierają: pamięć zawodzi, zmysły tępieją, władze postrzegania słabną, a rozumowania tracą swe zdolności. Intelektualne władze człowieka nawet przy pomocy objawienia naturalnego nie są w stanie rozwiązać problemu istnienia. Przy pomocy swych własnych władz jako takich nie jest on w stanie odpowiedzieć na pytania, takie jak: Czym jestem? Skąd przyszedłem? Jak znalazłem się w obecnym stanie? Jak mogę się z niego uwolnić? Dlaczego tutaj jestem? Dokąd stąd idę? Dlaczego dozwolono na zło? Jakie będzie życie przyszłe? Dowodem tego są bardzo sprzeczne i niezadowolające odpowiedzi, udzielane na te pytania choćby przez najzdolniejszych z ludzi. Największe zamieszanie towarzyszy wysiłkom zrozumie-

nia nieożywionej natury wokół niego oraz jego stosunku do bliźnich. Jakże niewielu, choćby w przybliżeniu, jest w stanie prawidłowo zrozumieć problemy stojące przed nimi jako małżonkami, rodzicami, dziećmi, krewnymi, przyjaciółmi, znajomymi, nieznajomymi, partnerami w interesach, pracodawcami i pracownikami, władcami i obywatelami, urzędnikami więziennymi i więźniami, oficerami i szeregowcami w wojskach lądowych, morskich i powietrznych! Jak niedoskonale nawet najzdolniejsi borykają się z pytaniami w zakresie nauk fizycznych i społecznych, sztuki, literatury, historii, prawa, filozofii, rządu, wynalazczości itp.! Religia to sfera, w której panuje najbardziej chaotyczne zamieszanie umysłowe. Spójrzmy na sprzeczne poglądy na temat Boga: ateizm, materializm, agnostycyzm, panteizm, deizm, racjonalizm, ewolucjonizm, sceptycyzm, politeizm i wynaturzenia teizmu. Błędy na temat Boga, aniołów, duchów, Zbawiciela, środków i metod zbawienia, śmierci i życia przyszłego to pewne dowody na to, że z umysłowego punktu widzenia człowiek, pozostawiony sam sobie, nie jest w stanie rozwiązać intelektualnych kwestii związanych z religią i dlatego nie może też zrozumieć swych relacji wobec Boga, świata oraz bliźnich, teraz i po śmierci. Liczne religie i sekty w każdej religii to kolejne dowody tego samego faktu. Umysłowe rozchwianie człowieka jest oczywiste, lecz on nie zna na nie żadnego lekarstwa. Najgorszymi jego przejawami są obłąkanie, niedorozwój umysłowy, ignorancja, złudzenia i halucynacje. Ponadto, za pośrednictwem jednostek sięgających po władzę, wynoszących się, miłujących luksus, zaszczyty i pieniądze demoni wykorzystują umysłową słabość człowieka dla jego jeszcze większego intelektualnego upodlenia. Same intelektualne władze człowieka jako takie nie są też wystarczające do wybawienia go z tych złych umysłowych warunków, w przeciwnym razie wysiłki ludzkiej historii (ponad 6000 lat) wyprowadzania go z nich przyniosłyby odpowiednie owoce, a nie czyniłyby tego problemu jeszcze trudniejszym do rozwiązania, co w coraz większym stopniu ma miejsce obecnie: im zdolniejsi są ci, którzy je podejmują, tym większe powstaje z tego zamieszanie. Z umysłowego punktu widzenia zatem człowiek desperacko potrzebuje Boskiego objawienia, zarówno jako diagnozy, jak i lekarstwa na jego umysłowe dolegliwości.

Nieszczęsny stan człowieka dotyczy także sfery moralnej. Nie może ona być rozwiązana przez człowieka, a więc także wymaga objawienia, by przyjść mu z pomocą. Doświadczenie i historia ludzkości pełne są dowodów zróżnicowanego moralnego zepsucia człowieka, tj. zepsucia w jego relacjach z bliźnimi: wszystkie one są skażone, choć nie wszystkie w równym stopniu. Rodzina także pełna jest takich dowodów. Na świecie nie ma ani jednego doskonałego męża czy żony, rodzica czy dziecka. Wszyscy są winni naruszania więzi rodzinnych, choćby w niewielkim stopniu, a niektórzy są tego winni w wielkim stopniu, czego dowodem są domowe niepowodzenia, walka, niewierność, lekceważenie i naruszanie odnośnych praw, ojcobójstwo, matkobójstwo, synobójstwo, bratobójstwo, siostrobójstwo, alienacja, separacja, porzucenia, rozwody, wydziedziczenia, zdrady itp. Ludzkie zdolności nie wystarczają, by uleczyć to zło. Mniej lub więcej zepsucia panuje w stosunkach rządowych, dlatego historia narodów pełna jest tyranii, wyzysku, podbojów, wojen, rewolucji, anarchii, zdrady, spisków, okrucieństwa, łapownictwa, nie dbalstwa w zarządzaniu, niesprawiedliwości sądów, nieuczciwości ustawodawstwa, międzynarodowego bezprawia, roszczeń do Boskiego prawa z bezlitosnym uciskaniem przeciwników, ucisku, pozbawiania innych narodów ich własności, gwałcenia i wypowiedania uroczystych i wiążących traktatów, popierania i łączenia się z fałszywymi religiami, prześladowania dysydentów, szczególnych przywilejów dla ulubieńców, hipokryzji, nieuczciwej i samolubnej dyplomacji itp. Wszystko to jest dowodem korupcji państwa. Także i w tym zakresie ludzkie zdolności nie są w stanie znaleźć lekarstwa. Wiele niegodziwości charakteryzuje arystokrację w kręgach szlachty i bogaczy. Historia podaje niezliczone przykłady moralnego zła w tej sferze: wyzysku, niewolnictwa, pańszczyzny, kruczków prawnych, obchodzenia ustaw, opóźniania i zakłócania, oszustw, nieuczciwości, szczególnych przywilejów, monopoli, kreowania finansowych i militarnych wojen i paniki, obojętności na masy, hazardu, wybujałego luksusu i marnotrawstwa, nieuczciwej i niszczącej konkurencji, korumpowania polityki, wyborów, moralności i rządu, popierania uciskających i prześladowujących rządów. Natura ludzka nie jest w stanie uleczyć tego zła. W świecie pracy panuje wiele moralnego zła, takiego jak niezadowolenie klasowe, zazdrość, nienawiść i przemoc, wypowiedanie umów, ograniczanie produkcji, niesprawiedliwe strajki i okupacje zakładów pracy, przymuszanie, rozruchy, przelewanie krwi, rewolucjonizm, podpalenia itp. Ludzkość także i tutaj nie ma siły uleczyć zła.

To, co wymieniliśmy wyżej, można nazwać złem grupowym. A teraz kilka słów o złu dotyczącym jednostki. Wrogość człowieka wobec bliźnich tworzy długą listę moralnych krzywd, takich jak nienawiść, zazdrość, zawiść, złe domysły, gniew, wściekłość, morderstwa, mściwość, okrucieństwo, obojętność, brak uczuć, walka, prześladowania. Seksualne zepsucie człowieka prowadzi do cudzołóstwa, nierządu, handlu żywym towarem, kazirodztwa, gwałtu, konkubinatu, uwodzenia, nieprzyzwoitości, pożądania, lubieżności, rozpusty, homoseksualizmu i innych wynaturzeń itp., z których wszystkie dowodzą seksualnego zepsucia człowieka. Nieuczciwość człowieka wobec własnościowych praw innych przejawia się w działalności złodziei, rabusiów, rozbójników, włamywaczy, hochsztaplerów, kanciarzy, włóczęgów, piratów łą-

dowych, oszustów wykorzystujących zaufanie swych ofiar, hazardzistów, porywaczy, szantażystów, złodziei sklepowych, przemytników, łupieżców, plagiatorów, kleptomaniów, bandytów, zbójów, gangsterów, zbirów, kieszonkowców, defraudantów, malwersantów, oszustów karcianych, podrabiaczy, fałszerzy, skupujących kradzione towary, nauczycieli i szkół przestępczości itp. Grzechy człowieka ujawniają jego moralne zepsucie przy pomocy języka, co można zauważyć w plotkowaniu, wtrącaniu się w sprawy innych, kłamstwie, krzywoprzysięstwie, oszczerstwie, obmowie, oczernianiu, przekręcaniu, wyolbrzymianiu, pomniejszaniu, przekręcaniu, wyciszaniu, dwuznacznościach, zastrzeżeniach, unikach, oszustwach, pozorowaniu, pustosłowiu, przechwalaniu się, schlebianiu, skandalizowaniu, zniesławianiu itp. Wszystko to z pewnością zdradza moralne zepsucie człowieka. Jest ono także widoczne w jego chciwości, która sprawia, że jest on winny niemal wszystkich przestępstw, które wymieniliśmy powyżej, gdy wskazywaliśmy na wyrządzone przez niego zło w postaci wrogości, wynaturzeń seksualnych, nieuczciwości majątkowej i grzeszenia słowami, jak również w niektórych formach związanych z relacjami rodzinnymi. Stanowią one z pewnością olbrzymią listę dowodzącą moralnego zepsucia człowieka. Nie jest on w stanie wyleczyć się z tego wszystkiego i dlatego pod każdym względem potrzebuje ratunku, który może wskazać i którego może mu udzielić tylko Boskie objawienie.

Obraz staje się jeszcze ciemniejszy, gdy popatrzymy na człowieka z punktu widzenia zepsucia religijnego. Ujawnia je zorganizowana religia, ponieważ w jej ramach człowiek stał się winnym religijnego zła, którego niektóre formy są następujące: Większość religii naucza doktryn o Boskim prawie władców, arystokratów i kleru, z czego wypływa pokazane wyżej ogromne zło w obszarze państwa i arystokracji. Praktycznie wszystkie uczą także błędów o przytomności umarłych, przemianie rodzaju ludzkiego w duchy w chwili śmierci oraz wiecznych mękach. Oto niektóre przejawy zła wynikające z nauki Boskiego prawa kleru: intrygi kleru, pycha, wynoszenie samego siebie, chciwe chwyty władzy, zamiłowanie do zaszczyców, wygod i luksusu, unia państwa i religii, nietolerancja, prześladowania, hipokryzja, oszustwa popełniane pod przykrywką pobożnych celów, przesady, błędy, bluźnienie osobie, charakterowi, planowi i dziełom Boga, usprawiedliwianie zła w państwie, arystokracji i religii, zeświecczenie i wypaczenie religii, wojny, nienawiść międzynarodowa i sekciarska, rywalizacja, nieufność i zemsta, niszczenie i uciskanie prawdziwej religii, degradacja laikatu, strach przed Bogiem, nadmierny sekciarski wpływ na rodzinę i życie społeczne, niemoralność, narzucone nienaturalne życie w celibacie i wynikające z tego formy zła. Nie cała zorganizowana religia jest oczywiście winna tych wszystkich rzeczy. Niektóre denominacje w różnym stopniu winne są wszystkim tych form zła, inne – tylko części tego zła. Zgodnie z prawdą możemy jednak stwierdzić, że zorganizowana religia, tak jak zorganizowany rząd, biznes i społeczeństwo, zawsze skłania się w kierunku zepsucia, a to dlatego, że człowiek jest skalany pod względem religijnym, czego dowodem jest wina człowieka za wspomniane wyżej zło.

Jest on także zepsuty religijnie jako jednostka, ponieważ jednostki w różnym stopniu winne są bałwochwalstwa, nie tylko w jego wielkich formach, takich jak kult bożków wśród pogan, lecz także w jego subtelnych formach, np. bożków w postaci sekt, wyznań, kast, społeczności, rządu, biznesu, wiedzy w jej różnych dziedzinach nauki, historii, sztuki, literatury, filozofii, matematyki, wynalazczości itp., męża, żony, rodziców, dzieci, domu, ojczyzny, przyjaciół, płci przeciwnej, majątku, bezpieczeństwa, wygod, życia, reputacji, apetytu, walki, wrogości, przemocy itp. Zepsucie to widać w utracie religijnej prawdy i znizaniu się do różnych religii pogańskich. Jest on mniej lub bardziej zepsuty pod względem religijnej wiary, zarówno w zakresie przekonania jak i ufności. W większości przypadków stał się on wierzącym źle, wcale niewierzącym lub pod wieloma względami niedowierzącym w stosunku do Boga, co można zauważyć w ateizmie, agnostycyzmie, materializmie, panteizmie, deizmie, racjonalizmie, ewolucjonizmie, sceptycyzmie, politeizmie i wypaczonym teizmie. Człowiek stracił pobożność, często bluźni Bogu, fałszywie przysięga na Jego imię, angażuje się w różne formy spirytyzmu i okultyzmu. Fakty te dowodzą oczywiście religijnego zepsucia człowieka w różnym stopniu.

Przy pomocy własnych władz człowiek nie jest w stanie pokonać swego fizycznego, umysłowego, moralnego i religijnego zepsucia, tak jak nikt nie jest w stanie podnieść samego siebie przez pociąganie za sznurówki swych butów. Niektórzy z ludzkości podejmowali żmudne wysiłki dokonania takiego wyzwolenia od własnego zepsucia niezależnie od Boskiego objawienia, lecz w każdym przypadku doznali porażki. Gautama Budda, Sokrates i Marek Aureliusz to trzy przykłady najszlachetniejszych jednostek pogańskiego świata, które podejmowały takie wysiłki, lecz jak dobrze wiadomo, doznali porażki w wielu ważnych szczegółach. W licznych ważnych aspektach naturalne objawienie nie zatrzymało zepsucia człowieka, nie mówiąc już nic o podniesieniu go. Niezdolność rodzaju ludzkiego pod tym względem jest zilustrowana w odpowiednim doświadczeniu Izraela, jak św. Paweł podaje w Rzym. 7, i to pomimo częściowego wsparcia Boskiego objawienia. Stan ten cały czas jest pogarszany przez szatana i sprzymierzonych z nim demonów, którzy wykorzystując człowieka dla swych celów, pogrążają go w coraz większym

zepsuciu. Boskie objawienie jest zatem konieczne jako jedyna nadzieja wyzwolenia człowieka z jego nie-szczęsnego stanu fizycznego, umysłowego, moralnego i religijnego.

Czy należy oczekiwać takiego objawienia? Jeśli istnieje Bóg, doskonały w mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy, to na pewno tak. W E 1 omówiliśmy temat egzystencji Boga oraz Jego przymioty istoty i charakteru. Zarówno na podstawie rozumu, jak i Pisma Świętego udowodniliśmy Jego istnienie oraz doskonałość przymiotów Jego osoby i charakteru, a szczególnie doskonałość Jego charakteru w mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy. Chociaż w udzielaniu takiego objawienia musi brać udział Boska sprawiedliwość, szczególnie należy się spodziewać Jego miłości jako zalety pobudzającej powstanie takiego objawienia. Jego mądrość przez cały ten czas, a nawet jeszcze wcześniej, musiała wiedzieć o głębokim zepsuciu człowieka, o bezradności wyzwolenia się z niego, a więc i o jego rozpaczliwej potrzebie wyzwolenia, pochodzącego z innego źródła niż sam człowiek; musiała również odpowiednio zaplanować sposoby, środki i metody takiego objawienia. Jego miłość głęboko musiała współczuć człowiekowi, gdy widział On jego beznadziejny, upadły stan. „We wszelkim uciśnieniu ich i on był uciśniony” (Iz. 63:9). Gdy porównywał człowieka, jakim on rzeczywiście jest, z takim, jakim powinien być, Jego miłujące i miłosierne serce musiała napępiać się niezgłębionym współczuciem. Musiał też odczuwać (bo taka jest natura miłości) głębokie pragnienie wyzwolenia go z tego nieszczęsnego stanu, bez względu na koszt. Dlatego Jego miłość musiała poprosić Jego mądrość, by stworzyła plan wyzwolenia człowieka, który by zaspokajał wymagania Jego sprawiedliwości wobec człowieka. W ten sposób pozwolił Swojej miłości i mocy przyjść człowiekowi z pomocą, przy pełnej zgodzie i współpracy Jego sprawiedliwości. Plan ten musiał stać się Boskim objawieniem. Twierdzimy zatem, że Boskie objawienie jest czymś, czego należy się spodziewać, ponieważ Bóg jest tym, kim jest. Jego charakter posiada wszelką wiedzę niezbędną do jego zaplanowania, wszelką miłość potrzebną do pobudzenia Go do tego, wszelką moc umożliwiającą Mu realizację jego przekazania oraz wszelką sprawiedliwość niezbędną do usunięcia – skądinąd niemożliwych do pokonania – przeszkód tego planu, motywacji do jego stworzenia i udzielenia i realizacji jego przekazania. Przedstawiliśmy zatem działanie charakteru Boga w mądrości, mocy, sprawiedliwości i miłości, jako całkowicie wystarczającą gwarancję oczekiwania Boskiego objawienia. Jeśli Bóg jest tym Bogiem, jakim objawia Go nawet natura, należy oczekiwać, że udzieli nam nadprzyrodzonego objawienia, ponieważ objawienie naturalne nie wystarcza, by wyzwolić człowieka z wielkiego fizycznego, umysłowego, moralnego i religijnego nieszczęścia, w jakim się znalazł. Dlatego Bóg wszelkiego miłosierdzia, łaski i życzliwości, którego miłość cieszy się wsparciem Jego wszechwiedzącej mądrości i wszechpotężnej mocy, a także przyzwoleniem i współpracą Jego niezachwianej sprawiedliwości, jest naszą podstawą spodziewania się Boskiego objawienia. Z wiarą stoimy na stanowisku słuszności oczekiwania Boskiego objawienia, którego pewną rękojmią jest ta niewzruszona i niezmienna skała, podnosząca głowę w wieczny blask łaski, wysoko ponad ciemne chmury wiszące nad oceanem kłątwy; skała, o podstawę której rozbijają się i zamieniają w nieszkodliwą pianę wszystkie fale sceptycyzmu.

W poprzednim akapicie wykazaliśmy, że Boskiego objawienia należy oczekiwać z powodu doskonałości Boskiego charakteru, w związku z upadłym fizycznym, umysłowym, moralnym i religijnym stanem człowieka oraz w związku z jego wynikającą z tego niezdolnością wyzwolenia się z tego stanu bez Boskiego objawienia. Jest jednak jeszcze jeden argument, który każe spodziewać się Boskiego objawienia: struktura udzielonego człowiekowi przez Boga usposobienia, które jest przygotowane na Boskie objawienie i które go pragnie. Ponieważ naturalne objawienie nie jest wystarczające do zaspokojenia najgłębszych umysłowych, moralnych i religijnych potrzeb i pragnień człowieka i ponieważ nie wystarcza ono do rozwiązania jego najbardziej palących problemów umysłowych, moralnych i religijnych, jakie towarzyszą mu w związku z otrzymaną od Boga strukturą jego usposobienia – już sama struktura ludzkiego usposobienia przemawia do charakteru Boga, by udzielił mu objawienia Siebie. Z powodu takiej, otrzymanej od Boga, struktury usposobienia należy oczekiwać, że charakter ten udzieli człowiekowi objawienia. Augustyn wyraził to w ten sposób: „O Panie, stworzyłeś nas Sobie; dlatego nasze dusze nie znajdują odpocznienia, dopóki nie odpoczną w Tobie”. Umysł człowieka pragnie wiedzy o Bogu i o swych relacjach z Bogiem, których naturalne objawienie nie może ani udzielić, ani zaspokoić. Jego uczucia moralne i religijne dążą do społeczności z Bogiem, której naturalne objawienie nie może ani udzielić, ani zaspokoić. Jeśli takie pragnienia umysłu i serca nie zostaną zaspokojone, człowiek staje się niezadowoloną i nieszczęśliwą istotą, i to do takiego stopnia, że Bóg doskonałej mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy nie może wiecznie tego tolerować. Tak więc istnienie takich pragnień, powstających z samej budowy człowieka, nasuwa wniosek, że Istota posiadająca charakter Boga przewidziała ich zaspokojenie, tj. przewidziała Boskie objawienie.

Doświadczenia człowieka w jego różnych warunkach wskazują, że potrzebujący i słabi oczekują pomocy z zewnątrz, by zaspokoić swoje najgłębsze potrzeby; wskazują one także, że silni i zasobni ludzie starają się im to zapewnić. Zasada analogii sugeruje zatem, że człowiek, w swych podstawowych potrze-

bach i słabościach naturalnie zwraca się do Boga o pomoc, której może mu udzielić tylko objawienie od Niego i której można oczekiwać od Jego siły i obfitości. Tak więc normalny człowiek zawsze chętnie przyjmuje Boskie objawienia lub to, co mieni się nimi być. Fakt, że nasza otrzymana od Boga religijność nie kończy się na samym uwielbieniu, lecz jako jeden ze swych składników posiada pragnienie społeczności z Bogiem, tzn. jest nie tylko aktywna, lecz także bierna w stosunku do Boga, oznacza, że Bóg doskonałej mądrości, mocy, sprawiedliwości i miłości udzieli nam wiedzy niezbędnej do używania tych dwóch funkcji naszej religijnej natury, co z kolei oznacza udzielenie nam przez Niego objawienia zapewniającego wiedzę na temat korzystania z takiej społeczności i jej mocy. Właśnie taką pomoc Biblia oferuje słabemu i potrzebującemu człowiekowi. Tak więc Boskiego objawienia należy oczekiwać nie tylko z powodu charakteru Boga (doskonałego w mądrości, mocy, sprawiedliwości i miłości), w związku z upadłym fizycznym, umysłowym, moralnym i religijnym stanem człowieka. Ten sam charakter czyni Boskie objawienie czymś logicznym także z uwagi na strukturę człowieka, daną mu przez Boga, która potrzebuje pomocy, jakiej może udzielić tylko Boskie objawienie. Innymi słowy, tak jak istnienie Boga wynika ze struktury umysłowej, moralnej i religijnej natury człowieka, tak ta sama struktura jego natury umysłowej, moralnej i religijnej oznacza udzielenie Boskiego objawienia, co widać wtedy, gdy na potrzeby i pragnienia tej natury popatrzy się z punktu widzenia Boskiej mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy i gdy przymioty te widzi się w związku z udzieloną przez Boga strukturą tej natury. Innymi słowy, Boskie objawienie jest koniecznym postulatem doskonałego charakteru Boga wobec udzielonej przez Boga struktury ludzkiej natury: bowiem nieudzielenie objawienia istotnie tak skonstruowanej przez Boga sugerowałoby, że Bóg nie jest doskonały w mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy.

Niewierzący większości szkół różnymi argumentami (poza tymi, jakie tutaj już przeanalizowaliśmy) zaprzeczali konieczności i słuszności oczekiwania Boskiego objawienia. Rozważymy pokrótce te zarzuty. Oto pierwszy z takich powodów: rozum człowieka, jako dar od Boga, musi być doskonały i dlatego sam jest w stanie odkryć dla potrzeb człowieka całą prawdę, jakiej mogłoby udzielić Boskie objawienie; a zatem nie należy oczekiwać Boskiego objawienia i nie jest ono konieczne, ponieważ doskonały Bóg nigdy nie czyni niepotrzebnych rzeczy. Przyznajemy, że Bóg nigdy nie czyni rzeczy niepotrzebnych, lecz z naciskiem zaprzeczamy pozostałej części powyższych argumentów przeciwko słuszności oczekiwania i potrzeby Boskiego objawienia. Przede wszystkim, cała historia i doświadczenie człowieka, a także sumienie, zaprzeczają, że ludzki rozum jest doskonały. Gdyby takim był, zawsze rozumowałby prawidłowo, zarówno indukcyjnie jak i dedukcyjnie. Jednak ogromna różnorodność przeciwnych i sprzecznych hipotez, teorii, wierzeń i praktyk panujących wśród ludzkości wokół tematów fizycznych, umysłowych, moralnych i religijnych, dowodzi, że rozum człowieka jest niedoskonały. Fakt, że różne szkoły niewiary opowiadają się za tak wielkim i sprzecznym z faktami błędem dowodzi, że ich rozum w najlepszym razie jest bardzo daleki od doskonałości. Chociaż Bóg pierwotnie obdarzył człowieka doskonałą, niezawodną władzą rozumowania, to fakt, że obecnie w tak wielu istotnych kwestiach prowadzi ona do błędu, dowodzi że z czasem rozum człowieka jako władza popadł w wielką niedoskonałość, która cechuje go także w zakresie jego zawartości. Tak więc rozum jako władza oraz zawartość tej władzy jest niedoskonały. Odwracamy więc to twierdzenie i mówimy, że niedoskonałość rozumu człowieka, w obydwu znaczeniach tego terminu, potwierdza potrzebę otrzymania przez człowieka Boskiego objawienia. Charakter Boga w relacji do tej potrzeby sugeruje słuszność oczekiwania takiego objawienia. Fakt, że ci, którzy nie zostali zaszczytzeni Boskim objawieniem, popadli we wzajemne sprzeczności w temacie religii – zarówno w aspektach teoretycznych, jak i praktycznych – dowodzi, że rozum, pozostawiony sam sobie, nie jest w stanie odkryć dla potrzeb człowieka całej prawdy, jakiej może udzielić Boskie objawienie i jakiej wymagają potrzeby człowieka.

Drugi zarzut wobec Boskiego objawienia prezentowany jest następująco: natura jest doskonała, a więc udziela człowiekowi doskonałego objawienia naturalnego, dzięki któremu Boskie objawienie nie jest potrzebne. Do tego argumentu mamy kilka uwag: Po pierwsze, natura, tj. wszechświat widziany przez rozum i obserwację człowieka, nie jest doskonały, co oczywiście jest na podstawie faktu, że stworzenie – ani jako proces, ani jako produkt – nie jest zakończone, a więc w swym niekompletnym stanie nie może być doskonałe. To, że nie jest ona doskonała, nawet w odniesieniu do Ziemi, która jest najbardziej rozwiniętą planetą naszego układu słonecznego, oczywiście jest na podstawie dowodów jej niedoskonałości, które można zobaczyć w głodzie, suszach, zarazach, epidemiach, wulkanach, trzęsieniach ziemi, huraganach, falach przyptykowych, pustyniach, bagnach, strefach zimna i gorąca, nieużytkach itp., oraz w stanie człowieka i niższych zwierząt. Nasze wielkie teleskopy ujawniają niedoskonałości na innych planetach i światach poza naszym. Astronomia stawia przed naszymi oczami dowody w postaci fotografii niedokończonego stanu naszego wszechświata oraz innych, a każda niedokończona rzecz z konieczności musi być niedoskonała. Chociaż wierzymy, że w miarę upływu czasu kolejne planety, układy słoneczne i wszechświaty będą stawały się doskonałe, a to dzięki procesowi twórczemu, który będzie biegł bez końca, w chwili obecnej jedynym udoskonalonym miejscem we wszechświecie wydaje się być mieszkanie

Boga i dobrych aniołów. Omawiane tu twierdzenie odrzucamy także z innego punktu widzenia: nawet jeśli dla potrzeb tej dyskusji przyznamy, że tak zdefiniowana natura, z wyjątkiem człowieka, jest doskonała, niedoskonałe indukcyjne i dedukcyjne władze rozumowe człowieka oraz błędna treść tych władz nie mogłyby same z siebie, bez pomocy z zewnątrz, udzielić mu doskonałego naturalnego objawienia. Może mu ona udzielić jedynie niedoskonałego objawienia naturalnego, czego dowodem jest cała historia i doświadczenie. Dlatego omawiany tu wniosek, że (rzekomo) doskonałe objawienie, jakiego udziela (rzekomo) doskonała natura, czyni zbytecznym Boskie objawienie, jako argument jest naprawdę bardzo chybiony i nieprawdziwy. Dowodzi on potrzeby doskonałego objawienia, którego natura nie jest w stanie udzielić i które z tego powodu musi nadejść z nadprzyrodzonego źródła; aby być objawieniem doskonałym, musi pochodzić od Boga, źródła wiedzy.

Trzeci wysuwany argument przeciwko faktowi Boskiego objawienia jest następujący: Boskie objawienie oznacza zniszczenie wolności człowieka, dlatego nie może być niczego takiego jak Boskie objawienie. Zarzut ten wypacza pojęcie objawienia, jak gdyby sprawiało ono, że obrazowo mówiąc, człowiek zamyka oczy, otwiera usta, po czym obojętnym i ślepy umysłem połyka wszystko to, co jest mu podawane w Boskim objawieniu. Objawienie nie wymaga jednak niczego takiego. Oferując nam Swoje objawienie, które możemy przyjąć lub odrzucić, Bóg nie prosi nas, abyśmy poddali się samowolnej władzy i zwierzchności, lecz jedynie takiej władzy, jaką prawda powinna mieć nad każdym uczciwym i logicznie myślącym umysłem i sercem (1 Tes. 5:21; 1 Jana 4:1; Dz.Ap. 17:11). Jego objawienie zaprasza nas do dyskusji z Objawicielem na temat tego, co On przedstawia (Iz. 1:18; 1 Piotra 3:15; Dz.Ap. 17:2). To prawda, że pojęcie Boskiego objawienia oznacza, że Objawiciel staje się Nauczycielem dla tego, kto potrzebuje nauki, a ten, komu udzielane jest objawienie, staje się uczniem, nauczonym i potrzebującym nauki. Jednak tak jak udzielanie wiedzy komuś, kto jej wcześniej nie posiadał, czy też posiadanie nauczyciela i bycie uczniem nie odbiera wolności temu, kto otrzymuje wiedzę lub staje się uczniem, tak Boskie objawienie nie odbiera wolności temu, kto otrzymuje wiedzę, jakiej udziela to objawienie. Jeśli przekazywanie wiedzy niszczy wolność, to kształcenie przez nauczycieli i każda inna metoda przekazywania wiedzy niszczy wolność! Ten konieczny wniosek, wynikający z badanego obecnie twierdzenia, demaskuje występującą tu sofistykę.

Oto czwarty argument wysuwany przez niektórych ewolucjonistów przeciwko pojęciu Boskiego objawienia: Ewolucja człowieka niesie z sobą jedyne objawienie, jakiego potrzebuje człowiek, a więc nie potrzeba żadnego innego. Nie mamy tutaj miejsca, by wykazać błąd hipotezy ewolucji, która w coraz większym stopniu jest odrzucana przez myślących ludzi tego świata. Dostatecznie obaliliśmy ją w naszej książce *Stworzenie*, str. 539-585, dokąd odsyłamy naszych czytelników po szczegóły. Fakty z historii i doświadczenia zgodne są z poglądem, że rodzaj ludzki stacza się, a nie rozwija. Jest to prawdziwe do takiego stopnia, że Haeckel, który jako ewolucjonista prześcignął samego Darwina, po bardzo dogłębnej analizie ewolucji, jakiej kiedykolwiek dokonał ewolucjonista, odrzucił ją na korzyść teorii przeciwnej – dewolucji, tzn. że rodzaj ludzki stacza się, a nie rozwija, i że niższe zwierzęta pochodzą od człowieka drogą dewolucji, początkowo za pośrednictwem rzekomego brakującego ogniwa, a następnie przez coraz niższe gatunki. Pomijając to, powinniśmy pamiętać fakt, że po ponad 6000 lat (ewolucjoniści powiedzieliby: po milionach lat) człowiek przy użyciu swych własnych władz nigdzie nie dotarł w poszukiwaniu Boga i drogi pojednania się z Nim. Wyrażając to tak, jak uczyniliby to ewolucjoniści (że człowiek od co najmniej milionów lat po omacku szuka Boga przy pomocy swych własnych władz, a mimo to nie zdobył upragnionej wiedzy), możemy zapytać, kiedy ją w ogóle osiągnie, jeśli wszystko będzie toczyć się w dotychczasowym tempie, zważywszy że dotychczas osiągnięte rezultaty są pozbawione harmonii i spójności? Czy w kolejnym tysiącu pokoleń dotrze on do tak bardzo potrzebnego objawienia? Nigdy, jeśli mamy uznać chronologiczne twierdzenia ewolucji. Co w tym czasie stało się z tysiącami rzekomych pokoleń ewolucji w tej kwestii? Co stanie się z nami i naszymi dziećmi następnego tysiąca pokoleń, jakie mają dopiero nadejść? Z taką historią i takimi perspektywami, jakie przedstawia ewolucja, ewolucjoniści oczywiście powinni być ostatnimi ludźmi na ziemi sprzeciwiającymi się objawieniu!

Piątym zarzutem podnoszonym przez sceptyków przeciwko Boskiemu objawieniu jest istnienie zła na świecie, które według nich wyklucza pogląd, że Bóg, nawet jeśli istnieje, posiada dobrą wolę, by objawić się człowiekowi. Argumentują bowiem, że Bóg miłości nie mógłby pozwolić na cierpienia doznawane przez rodzaj ludzki. Trudność sceptyka w tym względzie jest wynikiem jego niezdolności do pogodzenia dozwolenia zła z życzliwością Boga. Dlatego odrzuca on pogląd o Jego życzliwości, wystarczającej do udzielenia człowiekowi objawienia. Wierzmy, że gdyby podnoszący ten zarzut sceptyk był dostatecznie pokorny, *swą niezdolność* zharmonizowania tych dwóch rzeczy nie czyniłby powodem odrzucania poglądu o życzliwości Boga, wystarczającej do udzielenia człowiekowi objawienia. Wydaje nam się, że odpowiednia pokora pozwoliłaby sceptykowi pomyśleć następująco: To prawda, że nie mogę pogodzić tych dwóch rzeczy. Skoro jednak w naturze jest tyle rzeczy, które są prawdziwe, a których ja nie potrafię zro-



zumięć, moją niezdolność zharmonizowania tych dwóch rzeczy nie będę zatem czynił powodem odrzucenia możliwości Boskiego objawienia. Dobrze stosują się tutaj słowa poety: „Ślepa niewiara żadnych znaczeń z dzieł Pana nie wyłowi, lecz Bóg swym własnym jest tłumaczem i jasno się wysłowi”. Odpowiadając na ten zarzut dość szczegółowo, niebawem wykażemy, że dozwoleństwo zła przez Boga jest cudowną manifestacją Boskiej mądrości, sprawiedliwości, mocy i miłości. By w tym miejscu nie pozostawiać tego zarzutu całkowicie bez odpowiedzi, podamy krótkie wyjaśnienie, dlaczego Bóg dozwolił na zło. Bóg sprawi, że dozwoleństwo zła ostatecznie okaże się dla dobra człowieka, i to z dwóch punktów widzenia: (1) Istnienie zła daje Bogu możliwość rozwijania charakterów w klasie wiary, co czyni przez jej doświadczenia ze złem w warunkach prób, tak by nabyła kwalifikacji do wyzwolenia z obecnego zła klasy niewiary; następnie, dzięki tym doświadczeniom ze złem, uzyska On w klasie wiary narzędzia do rzeczywistego wyzwolenia klasy niewiary, gdy nadejdzie czas na takie wyzwolenie. (2) Przez *doświadczenie*, najskuteczniejszego ze wszystkich nauczycieli, pozwala On klasie niewiary dobrze poznać okropną naturę i złe skutki grzechu, a to w tym celu, by po doświadczeniach ze złem, tj. w Tysiącleciu, również przez doświadczenie, jako najlepszego z nauczycieli, dać jej poznać coś przeciwnego – błogą naturę i godne pożądaniami skutki sprawiedliwości. To drugie doświadczenie usunie skutki tego pierwszego, tak by ludzie, odpowiednio nauczeni tych dwóch zasad, mieli właściwe bodźce do odrzucenia zła, a zachowania dobra w czasie ostatecznej próby do wiecznego życia. Dzięki tej metodzie, nie przymuszając woli człowieka, doprowadzi On do wiecznego życia i szczęścia więcej ludzi niż jakąkolwiek inną metodą, jaką możemy sobie wyobrazić. Tak więc dozwoleństwo zła okazuje się być pełne życzliwości w jego obecnym celu i ostatecznych efektach. Jest to odpowiedzią, choć krótką, na rozważany tu zarzut. Jednak jak już stwierdziliśmy, omówimy ten problem nieco później dość szczegółowo, by w pełni usprawiedliwić charakter Boga z punktu widzenia dozwoleństwa zła.

Szóstym zarzutem wobec Boskiego objawienia, jaki rozważymy i jaki pochodzi od Johna Stuarta Millsa (kiedy został doprowadzony do krańcowości przez argument Butlera w jego *Analogii*, a dotyczący słuszności Boskiego objawienia, czego dowodem ma być struktura i bieg natury) jest następujący: „Żaden dowód nie jest wystarczający, by udowodnić Boskie objawienie”. Mills podkreślał także poprzedni zarzut. Dziwaczność, bezradność i powierzchowność szóstego zarzutu przypomina nam obalony argument Hume’a przeciwko realności cudów: że „żaden dowód nie może potwierdzić cudu”! W odpowiedzi stwierdzamy, że sprawa udzielenia człowiekowi Boskiego objawienia leży w zasięgu ludzkiego doświadczenia i jest kwestią historii i ludzkiej potrzeby. Najlepszym sposobem potwierdzenia prawdziwości doświadczenia komuś, kto tego nie widzi, są dowody, świadectwo. Najlepszym sposobem potwierdzenia kwestii ludzkiej potrzeby jest właściwe rozumowanie, a najlepszym sposobem potwierdzenia faktu historii i ludzkiej potrzeby jest połączenie tych dwóch metod. Chociaż możemy, co też później uczynimy, dowieść realności Boskiego objawienia inaczej niż przy pomocy dowodów i świadectw historycznych, to jednak dlatego, że jego pierwotne udzielenie jest sprawą ludzkiego doświadczenia, historii, z pewnością może być wykazane dowodami historycznymi. Udzielenie Boskiego objawienia jest czymś niezwykłym i dlatego jego udowodnienie wymaga czegoś niezwykłego. Jeśli jednak takie dowody są dostępne, mogą je one potwierdzić, co też uczynią. Skoro wszystkie doświadczenia człowieka potwierdzamy dowodami, dlaczego mielibyśmy potwierdzenie Boskiego objawienia usuwać ze sfery dowodów i w ten sposób zaprzeczać możliwości jego udowodnienia? Takie rozumowanie, a raczej jego brak, logicznie oznacza, że nic, co należy do sfery doświadczenia, nie może być potwierdzone dowodami, co jest absurdem. Gdybyśmy przyjęli zasadę tego argumentu, niepotrzebne byłyby sądy, zniszczyłaby ona nasze książki i biblioteki historii, oddzieliłaby nas od przeszłości i sprawiła, że nie można by było nawet dowieść, kim są nasi rodzice. Jeśli tak głęboki myśliciel jak John Stuart Mills został zmuszony uciec się do takiego argumentu, jest to niezbitym dowodem niewypowiedzianego ubóstwa argumentów w jego posiadaniu na temat możliwości Boskiego objawienia.

Prawdopodobieństwo Boskiego objawienia, połączone z faktem, że na świecie istnieje rozpowszechnione objawienie podające się za pochodzące od Boga, mocno uderza w spekulacje sceptyka, których intencją jest rzucenie cienia wątpliwości na taką możliwość. Jak wykazaliśmy, fizyczne, umysłowe, moralne i religijne potrzeby człowieka wymagają objawienia. Wymaga go także struktura jego usposobienia. Nie jest on w stanie sam sobie go dostarczyć. Różne wynalazki sceptyków proponowane jako substytuty Boskiego objawienia zawiodły nie tylko ze strony teoretycznej, lecz szczególnie ze strony praktycznej, ponieważ nawet w swych najlepszych przedstawicielach, nie mówiąc już o pozostałych, nie podniosły swoich orędowników z ich zdeprawowanego stanu, nie uczyniły ich zwycięzcami grzechu, błędu, samolubstwa i światowości, jak również nie przywiodły ich do zwycięstwa w dziedzinie mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy (woli). Potwierdza to życie ateistów, agnostyków, materialistów, ewolucjonistów, panteistów, deistów i racjonalistów – wielkich, średnich i małych. Weźmy na przykład porażkę deizmu, najszlachetniejszego ze wszystkich sceptycznych poglądów przeczących Boskiemu objawieniu, jako dowód całkowitej niezdolności człowieka do osiągnięcia zwycięstwa w wymienionych przed chwilą

aspektach przy pomocy różnych teorii sceptycyzmu proponowanych w zastępstwie Boskiego objawienia. Deści powołują się na opinie znacznych pogan, takich jak Pitagoras, Sokrates, Platon, Epiktet, Seneka, Marek Aureliusz, jako dowód przeciwko występowaniu u człowieka potrzeby Boskiego objawienia. Jednak ludzie ci przyznawali się do swych porażek pod względem etycznym i uznawali, iż ich teorie były zbyt zawikłane, by mieć wpływ na ogół ludzi. Nawet pogaństwo Grecji, Rzymu, Egiptu, Babilonii, Indii, Chin i Japonii doznało całkowitej porażki w próbie podniesienia upadłego człowieka, choć przyswoiło ono sobie pewne pozostałości pierwotnego objawienia, a przez niektórych ze swych wpływowych przedstawicieli miało nawet kontakt z myślą Starego Testamentu przed Chrystusem, natomiast przez innych ze swoich wpływowych przedstawicieli – z chrześcijaństwem, przejmując od nich pewne myśli jako pożyteczne wzbogacenie siebie. W czasach Chrystusa było ono w stanie zupełnego rozkładu, a teraz podobnie jest w Chinach, Japonii, Indiach i Afryce.

W tej kwestii chcemy zacytować stosowny fragment z *Analogii* Butlera: „Żaden człowiek, w powadze i prostocie umysłu, nie może uważać światła natury za wystarczające, jeśli rozważy stan religii w świecie pogańskim przed [Boskim] objawieniem oraz jej obecny stan w tych miejscach, które nie zapożyczyły od niego żadnego światła. Dotyczy to szczególnie wątpliwości niektórych największych mężów odnośnie do rzeczy najwyższej wagi, ale także naturalnej nieuwagi i ignorancji ogółu ludzkości. Niemożliwe jest stwierdzenie, czy ktokolwiek byłby w stanie zrozumieć ten cały system, który nazywamy religią naturalną, w jego prawdziwej prostocie, wolnej od zabobonów. Z pewnością nie ma powodów by sądzić, że mógłby tego dokonać ogół ludzi. Gdyby nawet mógł, istnieje znikome prawdopodobieństwo, że tak by się stało. Nawet gdybyśmy uznali, że byłoby to możliwe, ludzie w dalszym ciągu bardzo potrzebowaliby stałego napomnienia przypominającego i wpajającego im ten system. Idąc dalej, gdyby wszyscy w równym stopniu mieli skłonności do rozmyślania o religii, to nawet przy takim założeniu byłyby różne okoliczności wymagające nadprzyrodzonych instrukcji i pomocy, z których mogłyby płynąć największe korzyści”. Lekcja historii pogaństwa i sceptycyzmu w chrześcijaństwie głosem trąby, który przenika do uszu nawet najgłuchszych, ogłasza, że człowiek nie jest w stanie stworzyć żadnego substytutu, który czymś zbytecznym czyniłby Boskie objawienie dla niego.

Pozostawiamy teraz inne zarzuty wobec Boskiego objawienia i przechodzimy do pewnych myśli, które przygotowują nas na bezpośrednie dowody tego, że Biblia jest Boskim objawieniem. Stwierdzamy, że Biblia sama o sobie mówi, iż jest Boskim objawieniem, Słowem Bożym. Znajdujemy to w Starym Testamencie (Iz. 30:9; 34:16; Ps. 1:2; Dan. 10:21) oraz w Nowym Testamencie (Żyd. 6:5; 2 Tym. 3:15-17; Rzym. 3:2; 1 Piotra 4:11; Łuk. 11:28; Żyd. 4:12; 2 Tym. 2:15; Jak. 1:18). Z takim twierdzeniem część objawienia, stopniowo podawanego w postaci Starego Testamentu, towarzyszy narodowi żydowskiemu w czasie Wieku Żydowskiego i Ewangelii przez okres około 3550 lat. Naród ten uznaje też je za takie. Natomiast w postaci Starego i Nowego Testamentu towarzyszy ono światu żydowskiemu i pogańskiemu przez około 1900 lat, twierdząc, że jest Boskim objawieniem. Przez miliardy chrześcijan jest też uznawane za takie. Księga, która twierdzi coś takiego przez tyle stuleci i która na podstawie perswazji moralnej, nie siły, przekonała miliardy ludzi, że jej twierdzenie jest prawdziwe, z pewnością przychodzi do nas z co najmniej mocnymi listami uwierzytelniającymi, by zasługiwać na poważne rozważenie pytania, czy twierdzenie to jest prawdziwe.

Fakty potwierdzają, że metoda udzielenia Boskiego objawienia jest rozsądna. Na przykład fakt, że w Starym Testamencie twierdzi ono, że zostało podane przez różne narzędzia, tzn. wybitnych ludzi, takich jak Mojżesz, Samuel, Dawid, Salomon, Więksi i Mniejsi Prorocy oraz takich uczonych uczeni jak Ezdrasz i takich wykonawców jak Nehemiasz. W Nowym Testamencie utrzymuje ono, że zostało podane przez takich wybitnych ludzi, jak: Jezus, Mateusz, Marek, Łukasz, Jan, Paweł, Jakub, Piotr i Juda. Pozostaje to w harmonii z porządkiem ludzkiej historii, potwierdzając, że wielkie ruchy i dalekosiężne skutki nie są zapoczątkowywane przez masy ani przez przeciętnych przedstawicieli ludzkości, lecz przez szczególnie uzdolnione i odpowiednio przygotowane wybitne jednostki z rodzaju ludzkiego. Widać to na podstawie analizy historii religii, państwa, arystokracji, kapitału, świata pracy, sztuki, literatury, nauki, wynalazczości, edukacji, filozofii, medycyny, prawa, wojskowości itp. Także fakt, że Biblia w swych kilku częściach była podawana w różnych czasach, pozostaje w harmonii z przebiegiem wszystkich wybitnych, mniej lub bardziej dokończonych, osiągnięć w każdej ogólnej sferze ludzkiej działalności, wspomnianej w poprzednim zdaniu. Jeszcze inny fakt jest zgodny z tym samym prawem rozwoju ludzkiej wytwórczości: że Biblia była podawana w rozmaitych fragmentach i w różnych czasach (Żyd. 1:1,2). Zgodny z tym samym prawem jest kolejny fakt, że pojedyncze zarysy Boskiego objawienia były podawane stopniowo – te wcześniejsze były łatwiejsze, te późniejsze bardziej złożone. No i wreszcie, Boskie objawienie trafia do naszych rąk na piśmie, zgodnie ze sposobem zachowywania wiedzy poprzednich pokoleń dla korzyści pokoleń następnych, tj. przez zapisanie jej. Gdyby się tak nie stało, objawienie, które miałyby być przekazane następnym pokoleniom, musiałyby być podawane od nowa przynajmniej co drugie lub co trzecie

pokolenie. Obala to zarzut, niekiedy podnoszony wobec Biblii, że jest religią *książkową*. Widzimy więc, że metoda podania Boskiego objawienia nie jest nierozsądna, lecz wysoce praktyczna, co w naturalny sposób zachęca nas do przyjęcia go jako takiego. Ta *książkowa* religia może świadczyć o samej sobie, jeśli jej zawartość i to, co jej towarzyszy okażą się godne prawdy i akceptacji.

Doświadczenia największych myślicieli i najświętszych postaci Wieku Ewangelii wzmacniają twierdzenie, że Biblia zasługuje na zbadanie tego, czy jest ona Boskim objawieniem. Jako przykłady największych myślicieli, którzy docierali do najgłębszych pokładów ludzkiej myśli, poszukując prawdy religijnej, i którzy znaleźli ją tylko w Biblii jako Boskim objawieniu, możemy przytoczyć następujące wybitne jednostki: Saul z Tarsu (zm. 67 r. n.e.), Apollos z Aleksandrii (ok. 75 r. n.e.), Ireneusz (200), Tertulian z Kartaginy (między 220 a 240), Orygenes (254), Ariusz z Aleksandrii (366), Augustyn (430), Abelard (1142), Tomasz z Akwinu (1274), Robert Grossetete (1253), Roger Bacon (1294), Marsyliusz (ok. 1343), John Wiklif (1384), John Wessel (1489), Baltazar Hubmaier (1528), Zwingli (1531), Oecolampadius (1531), Luter (1546), Melancton (1560), Kalwin (1564), Francis Bacon (1626), John Gerhard (1637), Pascal (1662), Leibnitz (1716), Isaac Newton (1727), Kant (1804), Pasteur (1895), Agassiz (1910), Russell (1916), Millikan (wciąż żyje [zmarł w roku 1953 – przypis tł.]), Einstein (wciąż żyje, uznaje tylko objawienie Starego Testamentu [zmarł w roku 1955 – przypis tł.]). Jeśli ludzie ich umysłowego pokroju uznawali Biblię za godną zbadania czy jest Boskim objawieniem i po głębokiej analizie przekonali się, że nim jest, inni z pewnością mogą w tym naśladować ich przykład. Jeśli okaże się, że ich serca posiadają wystarczająco dużo pragnienia, pokory, cichości, uczciwości, czci, świętości i dobroci, przekonają się, że jej dowody są zadowalające nawet dla najostrzejszych wymogów umysłu i najgłębszych tęsknot serca. W zakresie celowości studiowania Biblii jako Boskiego objawienia jeszcze bardziej przekonujący jest fakt, że ci, którzy stali się świętymi w charakterach, podejmowali taką analizę, dzięki której przekonali się, że tak właśnie jest, przekonali się, że jest ono środkiem przemieniającym ich charaktery na podobieństwo Bożego i Chrystusowego. Wymienimy niektórych z nich: Jan (zm. ok. 100 r.), Polikarp (165), Ulfilas, nawracający Gotów (381), św. Patryk (ok. 465), Beda (735), Klaudiusz z Turynu (839), Ludwik Pobożny (840), Alfred Wielki (901), Piotr z Bruis 1126), Henryk z Lozanny (1149), Arnold z Brescii (1155), Piotr Waldo (ok. 1215), Ludwik IX (1270), Tauler (1361), Huss (1415), Kempis (1471), Savonarola (1498), Arndt (1621), Paul Gerhardt (1676), Bunyan (1688), George Fox (1690), Richard Baxter (1691), Spener (1705), Guyon (1717), Quesnel (1719), Franke (1727), Bengel (1752), Fletcher (1785), Charles i John Wesley (1788, 1791), Thomas Campbell (ok. 1847), Miller (1849), John Edgar (1910), Benjamin Barton (1916) itd. Święte charaktery posiadało także wielu z tych największych myślicieli wśród ludzi, o których wspomnieliśmy na pierwszej liście. Na końcu wymienimy Tego, który miał najświętszy charakter, był największym ze wszystkich wielkich myślicieli i, w dodatku, praktykującym Słowo Boże – Jezusa Chrystusa, który przestudiował objawienie Starego Testamentu i podał objawienie Nowego Testamentu, częściowo osobiście, a częściowo za pośrednictwem innych. Tak wielki i tak godny uznania obłok świadków powinien skłonić nas do przeanalizowania Biblii i przekonania się, czy jest Boskim objawieniem.

Czynią to jednak nie tylko najwięksi myśliciele i najświętsze charaktery. Postępują tak również inni z rodzaju ludzkiego, ze wszystkich sfer, dziedzin i aktywności życiowych. Przedmiotem swojego zainteresowania czynią to artyści, nauczyciele, naukowcy, mężowie stanu, wynalazcy, królowie, prezydenci, ustawodawcy, arystokraci, pisarze, przywódcy związkowi, filozofowie, sędziowie, lekarze, prawnicy, przywódcy wojskowi, kapitaliści itp. Biblia staje się światłem dla nieoświeconych, pociechą dla płaczących, ulgą dla strapionych, siłą dla słabych, inspiracją dla pozbawionych nadziei, radością dla cichych, ostoją dla pokornych, bogactwem dla biednych, pokojem dla udręczonych, przewodnikiem dla zagubionych, mądrością dla prostaków, wiedzą dla nieuczonych, pomocą dla bezradnych, podniesieniem dla upadłych, przebaczeniem dla grzesznych, zwycięstwem dla kuszonych i wzmocnieniem dla umierających. Miejscami jest ona tak płytka, że może brodzić po niej symboliczne dziecko, a miejscami tak głęboka, że symboliczny wieloryb może w niej nurkować tak głęboko, jak tylko potrafi, a mimo to nie sięgnąć dna. Wywiera ona największy literacki wpływ na świecie. Jej oddziaływanie na ludzkość było i jest większe niż wszystkich pozostałych ksiąg razem wziętych. Ma korzystny wpływ i buduje największe narody na ziemi, podnosząc je z poziomu barbarzyństwa, degradacji i słabości. Usuwa niewolnictwo, wykorzenia niektóre nałogi, a inne ogranicza, naprawia barbarzyńskie i okrutne nawyki, prawa i zwyczaje, przemienia sprawiedliwych w świętych, a grzeszników w sprawiedliwych, rozwija największe cywilizacje stworzone przez człowieka, uszlachetnia mężczyzn, podnosi kobiety, a dzieci obdarza czułością w domu, stawiając najwyższe ideały także przed mężem i żoną. Jako sól ziemi, jest ona dla ludzkiego społeczeństwa czynnikiem przyprowadzającym, odżywiającym i konserwującym, co można zauważyć z kontrastu między społeczeństwem chrześcijańskim a społeczeństwem pogańskim. Biblia podnosi z wcześniejszych głębin degradacji wprost proporcjonalnie do stopnia poddania się jej wpływowi. Taka księga z pewnością zasługuje na zbadanie jej twierdzenia o tym, że jest Boskim objawieniem. Po tych uwagach obecnie jesteśmy przygo-

towani do przeanalizowania Biblii i tego, co jej towarzyszy, w celu przekonania się, czy jest Boskim objawieniem.

Po przygotowaniu gruntu do przedstawienia dowodów na to, że Biblia jest Boskim objawieniem, przed podaniem takich dowodów dobrze będzie pokazać ich rodzaje i istotę. Dowody te zwykle nazywane są wewnętrznymi lub zewnętrznymi albo stanowią ich połączenie. Przez dowody wewnętrzne rozumiemy zawartość, treść Biblii, dowodzącą, że księga posiadająca taką zawartość jak Biblia, dostarcza jasnych dowodów swego Boskiego pochodzenia i autorstwa. Do takich zarysów jej treści można zaliczyć zawarty w Biblii plan zbawienia, objawienie cudownego i racjonalnego charakteru Boga, przedstawienie unikalnego charakteru i urzędu Jezusa, wewnętrzną harmonię Pisma Świętego, jego logikę i zgodność z faktami, nauki i instrukcje utrwalające dobro i tłumiące zło, rozwiązanie problemu dozwolenia zła, podanie środków dla osiągnięcia tych celów itp. Przez dowody zewnętrzne rozumiemy te z nich, które towarzyszyły przekazywaniu Biblii lub które towarzyszą jej wpływowi na historię. Te dwa rodzaje dowodów spotykają się niekiedy, np. w prorocत्वach i cudach. Proroctwo jako część Biblii należy oczywiście do dowodów wewnętrznych, lecz jego wypełnienie się to dowody zewnętrzne. Dlatego w swej pełni pro-roctwo stanowi połączenie tych dwóch rodzajów dowodów. To samo dotyczy cudów. Do dowodów złożonych mamy podstawy zaliczyć typy, z których pewne mają charakter dydaktyczno-proroczy, np. obrzezanie, baranek paschalny oraz wiele innych nakazów zakonu Mojżeszowego, a inne mają charakter proroczno-historyczny, tzn. są cieniem wydarzeń, które wypełnią się historycznie w realizacji Boskiego planu, np. historia życia rodziny Abrahama, jego żon i dzieci, związane ze sobą doświadczenia Jakuba i Ezawa itp. Najpierw rozważymy niektóre z wewnętrznych dowodów Biblii jako Boskiego objawienia.

Pierwszym z takich wewnętrznych dowodów, który stanie się przedmiotem naszej analizy, jest objawiony w Biblii plan zbawienia. Gdy rozważy się go w jego ogólnych zarysach i poszczególnych szczegółach, bardzo mocno zaleca on nam siebie jako pochodzącego z Boskiego źródła, ponieważ nie mógł go stworzyć ktoś nie posiadający doskonałej mądrości, mocy, sprawiedliwości i miłości. By udowodnić to twierdzenie, przedstawimy ten plan w jego ogólnych zarysach i niektórych szczegółach, a następnie wykażemy, dlaczego taki plan nie mógł powstać w umyśle kogoś nie posiadającego doskonałej mądrości, mocy, sprawiedliwości i miłości, gdyż każdy jego zarys odkrywa te zalety jako doskonałe. Boski plan został ukształtowany w ten sposób, by wyjść naprzeciw stanowi upadłego i umierającego człowieka. Wszystkie stosowne fakty doświadczenia i obserwacji wskazują na to, że człowiek jest upadłym i umierającym stworzeniem. Boski plan powstał po to, by zbawić z ludzkości tych, którzy będą tego pragnąć. Rozwija się on w okresie Dyspensacji i Wieków. Nie dobiega końca w żadnej z tych Dyspensacji ani Wieków, lecz rozwija w nich swe różne zarysy, a pełnię osiąga dopiero wtedy, gdy zostaną one całkowicie zakończone. W pierwszej Dyspensacji, od upadku do potopu, Bóg najwyraźniej nie miał zamiaru zbawić wszystkich ludzi ani nawet podjąć próby zbawienia wszystkich, w przeciwnym razie bowiem obydwie te rzeczy zostałyby podjęte i zrealizowane, ponieważ Bóg nigdy nie zawodzi w Swych celach. W pierwszej Dyspensacji zostało natomiast zrealizowanych, a więc i podjętych, kilka innych celów Boskiego planu: (1) udowodnienie ludziom i aniołom, że upadłego i umierającego człowieka nie są w stanie zbawić aniołowie, którym powierzono opiekę nad rodzajem ludzkim jako nauczycielom, symbolicznym gwiazdom, światłu prawdy oświecającemu w czasie nocy grzechu ciemną ścieżkę grzeszników, by podjąć próbę ich podniesienia; (2) wypróbowanie sprawujących tą opiekę aniołów, czy okażą się lojalnymi wobec Boga w warunkach próby towarzyszących tej opiece; (3) objawienie aniołom, którzy w czasie próby okażą się wiernymi, oraz tych, którzy okażą się niewiernymi; (4) dozwolenie, by wówczas żyjąca ludzkość przez doświadczenie poznała złą naturę i okropne skutki grzechu; no i wreszcie (5) usunięcie w potopie panującego wówczas porządku rzeczy („świata, który wtedy był”), aniołów jako tych symbolicznych gwiazd oraz przedpotopowej komunistycznej formy społecznej, a to z powodu nieprzydatności takiego porządku rzeczy. W ten sposób zostały zrealizowane stosowne zarysy Boskiego planu na tamten czas.

Z końcem potopu rozpoczęła się druga Dyspensacja – świat, który teraz jest i który skończy się zniszczeniem jego porządku rzeczy w czasie początkowych etapów drugiego adwentu Chrystusa. Po pierwszym świecie, Dyspensacji, pozostali aniołowie, podzieleni na dwie grupy: dobrych i złych oraz rodzaj ludzki zredukowany do ośmiu sprawiedliwych jednostek. Jednak po tej stronie potopu społeczeństwo, symboliczna ziemia, nie była już oparta na podstawie komunistycznej, lecz na bazie trzech innych reguł społecznych: (1) na prawie prywatnej własności, (2) na konkurencyjnej formie działalności gospodarczej oraz (3) na kontroli rządów nad ludzkimi sprawami. Nauczycielami, symbolicznymi gwiazdami, niebiosami drugiego świata, nie są już aniołowie, lecz wybitni ludzie, z których niektórzy jako przedstawiciele Pana w czasie ciemnej nocy grzechu rzucali na ścieżkę grzeszników światło prawdziwej i postępującej wiedzy. Inni z nich, zwiedzeni przez szatana i upadłych aniołów, w czasie ciemnej nocy grzechu rzucają na ścieżkę grzeszników zwodnicze światło błędu. Prawdziwe światło ciągle narastało dla sprawiedliwych,

a fałszywe narastało dla niesprawiedliwych, aż w końcu obydwa osiągnęły teraz swój punkt kulminacyjny. W czasie tej Dyspensacji sprawiedliwi wzmacniają się w sprawiedliwości, a bezbożni wzrastają w niesprawiedliwości, w wyniku czego sprawiedliwość i niesprawiedliwość osiągają teraz swój punkt kulminacyjny. Dlatego w chwili obecnej prawda i błąd oraz sprawiedliwość i niesprawiedliwość osiągnęły w swych zwolennikach punkt kulminacyjny. W takim stanie drugi świat, druga Dyspensacja, dobiega końca w największej katastrofie, czasie ucisku, jakiego nie było od kiedy poczęły być narody i jakiego nigdy nie będzie, przy pomocy którego zostaną usunięte obecne symboliczne niebiosy prawdziwych i fałszywych symbolicznych gwiazd oraz obecna symboliczna ziemia społeczeństwa, wypaczona grzechem i błędem. Zakończy to drugą Dyspensację, świat, który teraz jest, lecz nie oznacza to końca dla literalnych niebios, ziemi ani rodzaju ludzkiego, lecz tylko dla symbolicznych niebios i ziemi.

Ściśle mówiąc, pierwsza i druga Dyspensacja pokazują to, czego dokonał człowiek pod nadzorem religijnych nauczycieli (pomijając bezpośrednią Boską interwencję), natomiast Wieki drugiej Dyspensacji pokazują to, co Bóg czyni z punktu widzenia wyboru. Dobrze będzie zwrócić uwagę na to, jaki był, a jaki nie był Boski zamiar w drugiej Dyspensacji. W czasie drugiej Dyspensacji Boskim zamiarem nie było oczywiście zbawienie rodzaju ludzkiego ani nawet próba podjęcia tego, w przeciwnym bowiem razie dokonałby On obydwu tych rzeczy, i to skutecznie, gdyż zapewnia nas, że wszystkie Jego cele zostaną zrealizowane. Jaki zatem był Jego plan w tej Dyspensacji w odniesieniu do ogółu ludzkości? Podobnie jak i w pierwszym świecie, miał On kilka celów: (1) udowodnić ludziom i aniołom, że upadli i umierający ludzie, pozostawieni swym własnym zdolnościami, nie tylko nie mogą podnieść się z powrotem do pierwotnej doskonałości, lecz stale się degradują; (2) pozwolić upadłym aniołom na zmanifestowanie intencji ich serca w odniesieniu do grzechu i sprawiedliwości wśród złych warunków, które oni sami w znacznym stopniu mieli tworzyć i kształtować; (3) oddzielić pokutujących od niepokutujących upadłych aniołów po to, by w trzecim świecie ci pierwsi mogli udowodnić, czy będą nadawać się do przywrócenia do Boskiej łaski w życiu wiecznym; (4) dozwolili ludziom na dalsze doświadczenia ze złem, by w ten sposób jeszcze lepiej poznali jego złą istotę i okropne skutki; oraz (5) zniszczyć wypaczony porządek rzeczy drugiego świata i w ten sposób zniszczyć wśród ludzkości wszystkie złe instytucje w czasie ucisku, którym kończy się drugi świat. Wynikiem drugiego świata będzie to, że Boski plan tak dalece postąpi do przodu, że upadła ludzkość i pokutujący aniołowie wkroczą do trzeciego, przyszłego świata, w postawie odpowiedniej do tego, by zarządzenia tego świata mogły być dla nich skuteczne, w wyniku czego Bóg pomyślnie zrealizuje cele Swojego planu w odniesieniu do drugiego świata.

Trzecim światem będzie porządek rzeczy, jaki Bóg ustanowi po zniszczeniu obecnego porządku rzeczy, drugiego świata. Za swe symboliczne niebiosy trzeci świat będzie miał Jezusa i Jego wiernych naśladowców – symboliczne słońce sprawiedliwości, oświecające ludzkie dzieci wiedzą Boskiej prawdy. Jego ziemią będzie doskonały i bezgrzeszny porządek społeczny, który stopniowo będzie rozwijany w czasie jego pierwszego Wieku. Tak więc w świecie przyszłym będą nowe niebiosy i nowa ziemia, w których zamieszka sprawiedliwość. Po ostatecznej próbie ludzkiej rodziny i pokutujących aniołów, która zakończy się udzieleniem wiecznego życia wiernym i wiecznego unicestwienia niewiernym spośród nich, łącznie z szatanem i nie pokutującymi aniołami, wierni w nowych niebiosach i na nowej ziemi bez końca będą przynosić chwałę Bogu i Chrystusowi w doskonałych i bezgrzesznych warunkach. W ten sposób ten plan dla ludzi i aniołów doprowadzi do wiecznej sprawiedliwości, niewinności i szczęścia wszystkich, którzy będą korzystać z życia ku Boskiej chwale oraz dla wzajemnego dobra i korzyści bliźnich. Taki efekt będzie oczywiście wieczną zasługą Boga. Tak więc dokonany plan w odniesieniu do ludzi i aniołów udowodni, że aniołowie nie byli w stanie podnieść upadłej ludzkości ani udzielić jej życia, że nie mógł tego dokonać człowiek, pozostawiony sam sobie, lecz mógł tego dokonać i dokonał tego Bóg na Swoją sposób i przez Swe narzędzia.

To, co powiedzieliśmy wyżej, prezentuje jednak tylko ogólne zarysy Boskiego planu dotyczące aniołów i ludzi, pomijając pewne szczegóły, które ukazują realizację poszczególnych zarysów tego planu. Te poszczególne zarysy są realizowane przez Boga w trzech Wiekach drugiej Dyspensacji, drugiego świata, i dobiegną końca w pierwszym Wieku pierwszej Dyspensacji, trzeciego świata. Zrozumienie tych poszczególnych zarysów bardzo pomoże w wyjaśnieniu Boskiego planu. Pierwsza Dyspensacja nie była dzielona na Wieki, ponieważ w tym czasie Bóg nie realizował Swego planu poprzez *różne* zarysy, jak czyni to w Dyspensacji drugiej. W pierwszej Dyspensacji sprawił On bowiem, że Jego plan przechodził tylko jeden zarys rozwoju, natomiast w drugiej Dyspensacji następuje trój etapowe rozwijanie Jego planu. Innymi słowy, Jego plan przechodzi przez trzy oddzielne zarysy, a do zrealizowania każdego z nich używany był jeden Wiek. Te trzy Wieki możemy nazwać następująco: (1) Wiek Patriarchów, (2) Wiek Żydowski oraz (3) Wiek Ewangelii. Boskie cele we wszystkich tych Wiekach były związane z wyborem, jednak w każdym z nich w inny sposób, tj. zamiast utrzymywać kontakt ze wszystkimi ludźmi na podstawie przymierza, wybierał On ze świata pewne jednostki, z którymi miał do czynienia. Wybór ten nie dokonywał się

samowolnie, jak uczy kalwinizm, ponieważ Bóg nigdy nie działa samowolnie, lecz zawsze w harmonii ze Swoim charakterem i pod jego wpływem, tj. w połączeniu mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy. Można to zauważyć na podstawie następującej argumentacji: Ogólnie mówiąc, rodzina ludzka składa się z dwóch klas: tych, którzy Mu ufają, nawet jeśli nie potrafią Go zrozumieć, oraz tych, którzy nie widząc Jego, nie ufają Mu, tzn. z klasy wiary i klasy niewiary. Tę pierwszą klasę Bóg wybiera jako Swoich wybrańców, ponieważ zamierza ich przygotować do tego, by w trzeciej Dyspensacji wyzwalał, nauczali i podnosili niewybranych. Czyni to także dlatego, że tylko dzięki wierze w Niego mogą oni wytrzymać pełne doświadczeń przygotowanie, niezbędne do udzielenia im kwalifikacji do przyszłego dzieła podnoszenia niewybranych w trzeciej Dyspensacji, ponieważ to pełne doświadczeń przygotowanie poddaje ich wiarę próbie do granic ich możliwości. Gdyby takiej próbie do życia w pełnych doświadczeń warunkach poddana została klasa niewiary, każdy z jej członków byłby stracony. Jednak klasa wiary, przy pełnym wysiłku, może ją znieść.

W pierwszym Wieku drugiej Dyspensacji, tj. w Wieku Patriarchów, wyróżniającą cechą było to, że Bóg, na zasadzie własnego wyboru, na podstawie przymierza utrzymywał w danej chwili kontakt tylko z jednym patriarchą, a przez niego z jego rodziną, lecz z nikim innym. I tak, w sposób wyborczy, z pominięciem wszystkich innych, utrzymywał kontakt na podstawie przymierza tylko z Abrahamem, a przez niego z jego rodziną, lecz z nikim innym. Po śmierci Abrahama Bóg na podstawie przymierza utrzymywał kontakt z Izaakiem i jego rodziną, lecz z nikim innym. Po śmierci Izaaka Bóg na podstawie przymierza kontaktował się z Jakubem i jego rodziną, lecz z nikim innym. Wraz ze śmiercią Jakuba dobiegł końca Wiek Patriarchów, a wraz z nim Boski sposób postępowania w oparciu o przymierze tylko z jednym patriarchą i jego rodziną w danym czasie, ponieważ w chwili śmierci Jakuba zrealizowane zostały wszystkie Boskie cele przewidziane na Wiek Patriarchów. Jakże to były cele? Z pewnością nie dotyczyły one zbawienia świata ani nawet próby podjęcia jego zbawienia, ponieważ Bóg nie uczynił żadnej z tych rzeczy. Skoro realizowane są wszystkie Jego cele, a te dwie rzeczy nie stały się faktem, Bóg najwyraźniej nie zamierzał ich zrealizować. Jednak w czasie tego Wieku dokonał On szczególnie czterech rzeczy, które zatem z pewnością stanowiły Jego stosowne cele. Pierwszym z nich był wybór i odłączenie od innych Abrahama, Izaaka, Jakuba oraz ich rodzin po to, by byli depozytariuszami i przedmiotami obietnic przymierza, jakie wówczas zaplanował On objawić. Kolejnym Jego celem było objawienie pewnych rzeczy na temat Niego Samego i Jego planu patriarchom, co uczynił udzielając Przymierza Abrahamowego w jego zarysach ogólnych i niektórych szczegółach. Objawił On więc, że Jego zamiarem było użycie w odpowiednim czasie Abrahama i jego nasienia do błogosławienia wszystkich narodów, rodzajów i rodzin ziemi. To, co ta obietnica oznaczała, najlepiej można zauważyć wtedy, jeżeli przypomnimy sobie, że w Adamie zostały przeklęte wszystkie narody, rodzaje i rodziny ziemi. Oznaczała ona zatem odwrócenie skutków przekleństwa i zaferowanie ludzkości restytucji do pierwotnego stanu Adama i Ewy. Trzecim celem Boga w tym Wieku było wprowadzenie Abrahama, Izaaka, Jakuba i ich rodzin w takie doświadczenia, które byłyby typami późniejszych doświadczeń rozwijania ludu Bożego. I tak, Abraham został użyty jako typ Boga realizującego Boski plan, trzy żony Abrahama stały się typem trzech wielkich przymierzy Boskiego planu, natomiast dzieci tych żon obrazują klasy rozwijane przez te trzy wielkie przymierza. Czwartym celem tego Wieku było udzielenie patriarchom i ich rodzinom odpowiedniego przygotowania i kwalifikacji do misji ziemskich podnosicieli rodzaju ludzkiego w odpowiednim czasie, co mogli osiągnąć okazując wierność. Gdy Bóg w ten sposób zajmował się nimi na zasadzie wyboru, niewybranemu światu pozwolił przechodzić przez doświadczenie ze złem w ramach przekleństwa śmierci, pozostawiając go bez pomocy na drodze zbawienia. Nie powinniśmy oczywiście rozumieć, że niewybrani w chwili śmierci idą na wieczne męki, które zresztą nie są przewidziane w Boskim planie, lecz że wchodzą w stan śmierci, w stan nieświadomości, by czekać tam, aż wyborcze procesy przeprowadzane przez Pana skompletują tych, którzy mają ich podnosić – nasienie Abrahama, które w odpowiednim czasie przyprowadzi ich z powrotem ze stanu umarłych, by mogli dostąpić sposobności uzyskania wiecznego życia, której nie mieli w tym życiu z powodu niewiary swego serca.

Jak wskazaliśmy wyżej, z chwilą śmierci Jakuba dobiegł końca Wiek Patriarchów, ponieważ począwszy od tego czasu aż do pierwszego adwentu Jezusa Bóg nie utrzymywał już kontaktu na podstawie przymierza tylko z jednym patriarchą, a przez niego z jego rodziną, lecz w oparciu o przymierze utrzymywał kontakt z wybranym cielesnym narodem, synami Izraela, obejmując tych pogan, którzy przyłączyli się do Izraela, lecz z żadną inną jednostką czy narodem. Podstawa przymierza była taka sama jak w Wieku Patriarchów, dopóki nie zostało dodane Przymierze Mojżeszowe, kiedy to Przymierze Zakonu objęło wszystkich Izraelitów, a Przymierze Abrahamowe dodatkowo obejmowało wszystkich prawdziwych Izraelitów, klasę wiary i tylko klasę wiary wśród nich. W tym czasie Bóg uznawał i utrzymywał kontakt tylko z Izraelem. Dlatego w okresie Wieku Żydowskiego nie zbawiał ani nie usiłował zbawiać pogańskiego świata, a zatem nie miał On wtedy żadnego z tych celów. W odniesieniu do Izraela realizował następujące zamierzenia: (1) wybór Izraela jako opiekuna Jego wyroczni; (2) dalsze objawianie Jego

postępującego planu, co miało miejsce za pośrednictwem Mojżesza i proroków; (3) udowodnienie, że nikt z upadłego i umierającego rodzaju Adama nie mógł wypełnić Boskiego prawa, które jest pełną miarą zdolności doskonałego człowieka, w wyniku czego wszyscy potrzebowali bezgrzesznego Zbawiciela; (4) zademonstrowanie sprawiedliwości człowieka, Mesjasza, który miał wypełnić Zakon; (5) wybranie prawdziwych Izraelitów jako resztek cielesnego nasienia Abrahama i jako błogosławiących niewybrany świat; (6) pod koniec Wieku Żydowskiego zgromadzenie wiernych prawdziwych Izraelitów i uczynienie ich jądrem duchowego nasienia Abrahama, które jako główne nasienie Abrahama Bóg miał przygotować do tego, by w odpowiednim czasie stali się głównymi błogosławiącymi niewybranych; oraz (7) odrzucenie pod koniec Wieku Żydowskiego niewiernej części narodu żydowskiego jako nie nadającej się do Jego celów Wieku Ewangelii w odniesieniu do Izraela duchowego. Każde z tych siedmiu zamierzeń Wieku Żydowskiego zostało zrealizowane i w ten sposób posunęło do przodu realizację celów Boskiego planu.

Wiek Ewangelii to najważniejszy okres drugiej Dyspensacji. Miał on swój początek w czasie pierwszego adwentu Jezusa, gdy przyszedł On do Jana po chrzest i gdy otrzymał spłodzenie z Ducha. W tym Wieku, tak jak w poprzednich dwóch Wiekach tej Dyspensacji i w pierwszej Dyspensacji, celem Boga nie było zbawienie upadłego świata ani nawet próba podjęcia jego zbawienia, czego domyślamy się z faktu, że żadna z tych rzeczy nie miała miejsca. Gdyby bowiem takie były Jego cele, zostałyby zrealizowane, tak jak częściowo zostały zrealizowane i częściowo są realizowane te, które miał. Są one następujące: (1) przez posłuszne życie i ofiarniczą śmierć Jezusa dostarczyć zasługi odpowiedniej do zadośćuczynienia Boskiej sprawiedliwości za grzech Adama i grzechy z niego wynikające oraz zapewnić sprawiedliwość przykrywającą grzeszników przed Bogiem; (2) podać kolejne objawienia Jego planu dostosowane do celów Wieku Ewangelii; (3) udzielić światu świadectwa co do grzechu, sprawiedliwości i nadchodzącego Królestwa Bożego, które ma błogosławić niewybranych, żyjących i zmarłych, sposobnością uzyskania wiecznej sprawiedliwości, niewinności i szczęścia; (4) zebrać ze wszystkich narodów wybrańców Wieku Ewangelii, by przygotować ich na Współdziedzica i Oblubienicę Chrystusa, która jako taka ma być połączona z Nim jako główne nasienie Abrahama, błogosławiące sposobnościami zbawienia wszystkie narody, rodzaje i rodziny ziemi w zbliżającym się Wieku Tysiąclecia; (5) przygotować takich poświęconych wierzących, w Biblii nazywanych Wielką Kompanią, którzy nie okazują się na tyle wierni, by stać się częścią Współdziedzica i Oblubienicy Chrystusa, lecz okazują się wystarczająco wierni, by okazać się godnymi wiecznego życia, by w duchowej fazie Królestwa Bożego mogli stać się pomocnikami Jezusa i Jego Oblubienicy w błogosławieniu sposobnościami uzyskania wiecznego życia niewybrany świat – żyjących i zmarłych; (6) po powołaniu wybranej Oblubienicy dokonać wyboru drugorzędnej ziemskiej klasy, zwanej Młodocianymi Godnymi, by w ziemskiej fazie Królestwa stała się pomocnikami Starożytnych Godnych, wiernych z czasu Starego Testamentu, przy czym obydwie te klasy będą występować jako książęta Królestwa w celu błogosławienia niewybranych sposobnościami uzyskania wiecznego życia; oraz (7) zniszczyć wszystko, co będzie niegodne wejścia do trzeciej Dyspensacji, co oznacza unicestwienie królestwa szatana, z jego wszystkimi gałęziami fałszywych religii, uciskających rządów, pazernych instytucji gospodarczych, innych złych instytucji społecznych oraz tych jednostek, które otrzymały szansę uzyskania zbawienia wyborczego i okazały się całkowicie go niegodne.

Zatrzymajmy się na chwilę i zobaczymy, czego dokonał dotychczas przedstawiony Boski plan. Jeśli chodzi o niewybrany świat, plan ten doświadczalnie wykazał, że nie może się on podnieść ze stanu klątwy ani przy pomocy aniołów, ani własnych wysiłków. Pokazał również, że grzech jest zły w swej naturze i skutkach. Te dwie rzeczy przygotowują świat na przyjęcie Królestwa Bożego jako jedynej nadziei, dzięki której może być on podniesiony ze stanu klątwy. Tych dwóch rzeczy niewybrany świat uczy się w czasie pierwszej i drugiej Dyspensacji. Przez okres trzech Wieków drugiej Dyspensacji Bóg zapewnia Sobie odpowiednio przygotowane narzędzia: takie, które wśród bolesnych doświadczeń okazują wierność Bogu i Jego zasadom oraz pełne współczucie, miłość i dobre uczynki wobec ludzkości, by w ten sposób stać się Jego przedstawicielami w nadzorowaniu zarządzeń Królestwa w celu błogosławienia wszystkich narodów, rodzajów i rodzin ziemi (tych z nich, którzy do tego czasu umrą, jak również tych z nich, którzy będą wówczas żyli) sposobnością uzyskania wiecznego życia w najbardziej sprzyjających warunkach. Tak więc jeszcze przed trzecią Dyspensacją rodzaj ludzki, zarówno żyjący jak zmarły, zostanie odpowiednio przygotowany do Królestwa, które będzie panować nad nim w celu błogosławienia go, a narzędzia Królestwa zostaną odpowiednio przygotowane do tego, by zająć się podniesieniem go ze śmierci, grzechu i przekleństwa do życia, sprawiedliwości i przywrócenia pierwotnej doskonałości, jaką cieszyli się Adam i Ewa, zanim zgrzeszyli. Tak więc Boski plan pomyślnie postępuje do przodu w swych założonych celach.

Jednak pomimo dokonania tych rzeczy, Boski plan nie jest zakończony. Jego pełnia następuje dopiero w czasie pierwszego Wieku trzeciej Dyspensacji – w Wieku Tysiąclecia, zwanym tak dlatego, gdyż ma trwać 1000 lat, na co wskazuje łacińskie słowo *millennium*, które dosłownie oznacza *tysiącletni okres*. Oto cele Wieku Tysiąclecia: (1) udzielenie zmartwychwstania wszystkim czterem wybranym klasom, po-

czwórnemu nasieniu Abrahama, Współdziedzicowi i Oblubienicy Chrystusa oraz Wielkiej Kompanii jako dwóm częściom niebiańskiej fazy Królestwa, a także Starożytnym Godnym i Młodocianym Godnym jako dwóm częściom ziemskiej fazy Królestwa; (2) ustanowienie tych czterech wybranych klas jako Królestwa Bożego nad ziemią i rodziną ludzką – Chrystusa i Jego Współdziedziców jako jego Królów, a Wielką Kompanię, Starożytnych Godnych i Młodocianych Godnych jako jego Książąt; (3) zniesienie wszelkich warunków i rzeczy sprzyjających niesprawiedliwości, a niesprzyjających sprawiedliwości oraz wprowadzenie wszelkich warunków i rzeczy niesprzyjających niesprawiedliwości, a sprzyjających sprawiedliwości; (4) umieszczenie w takich warunkach niewybranych żyjących i zmarłych (ci ostatni właśnie w tym celu zostaną obudzeni z umarłych); (5) używanie przez te cztery wybrane klasy Ducha, Słowa i opatrności Boga w celu korzystnego skierowania niewybranych do Chrystusa; (6) nagrodzenie fizycznym, umysłowym, moralnym i religijnym podniesieniem każdego wysiłku niewybranych w celu poprawy; (7) karanie dla celów reformy każdego wysiłku krzywdzenia innych lub samego siebie; (8) na podstawie podnoszących i uzdrawiających skutków sprawiedliwości doświadczalne zademonstrowanie, że sprawiedliwość jest dobra w swej naturze i skutkach, co będzie dokładnym przeciwieństwem lekcji z doświadczenia ze złem w pierwszej i drugiej Dyspensacji: że grzech jest zły w swej naturze i skutkach; (9) udzielenie ludzkości, przywróconej do ludzkiej doskonałości poprzez doświadczenie sprawiedliwości w okresie Tysiąclecia, ostatecznej próby do życia, w czasie której będzie ona mogła udowodnić, czy z serca będzie unikać grzechu i praktykować sprawiedliwość; w czasie tej próby podobne możliwości otrzymają pokutujący upadli aniołowie, którzy w czasie Tysiąclecia przechodzić będą przez doświadczenia naprawcze; no i wreszcie (10) ogłoszenie i wykonanie sprawiedliwej decyzji, jaką na podstawie uczynków każdego człowieka w każdym rozpatrywanym przypadku podejmie Chrystus jako Sędzia: wieczne i pełne szczęścia życie dla sprawiedliwych oraz wieczna śmierć, unicestwienie dla niesprawiedliwych. W ten sposób Boski plan zbawienia zostanie uwieńczony sukcesem, zdobywając wierne klasy wybrane do wiecznego życia na różnych poziomach duchowego istnienia w niebie, zdobywając wierną klasę niewybranych do wiecznego życia na ludzkim poziomie w nowej ziemi zamienionej w raj, a także na zawsze usuwając niewiernych jako niegodnych życia na jakimkolwiek poziomie istnienia – zarówno z klas wybranych, jak i niewybranych. Ostatecznym rezultatem Boskiego planu będzie zatem chwała dla Boga na wysokościach, a na ziemi pokój, dobra wola ludziom. Ci, którzy uzyskają życie wieczne, sami będą błogosławieni i będą błogosławieństwem dla wszystkich innych. Niesprawiedliwi zostaną zniszczeni, ponieważ gdyby dozwolono im żyć, byłoby przekleństwem dla siebie i dla wszystkich sprawiedliwych. Ci, którzy uzyskają życie, wejdą w niekończący się ciąg Wieków trzeciej Dyspensacji, dobrze przygotowani do korzystania z niego dla dobra własnego i innych. Uwieńczeniem Boskiego planu będzie więc pełny sukces.

W realizacji tego planu występują pewne elementy, które nie zostały wyżej podane i na które należy krótko wskazać, by lepiej je docenić. Możemy powiedzieć, że Boski plan zbawienia tak naprawdę jest częścią większego planu, obejmującego stworzenie rodzaju ludzkiego oraz przekształcenie niektórych członków tego rodzaju w istoty wyższego rzędu niż ludzie. Plan zbawienia zaczął działać zaraz po tym, gdy na Adama i Ewę spadło przekleństwo. Jest on Boskim sposobem wybawienia ludzkości z tego przekleństwa: zbawieniem. Ten większy plan Boga rozpoczął się od stworzenia Adama, a pod pewnymi względami możemy nawet powiedzieć, że od stworzenia Ziemi. Planując stworzenie rodzaju ludzkiego, Bóg miał do rozwiązania następujący problem: „Jak mogę stworzyć rodzaj moralnie wolnych jednostek, które rozumiejąc grzech, będą go nienawidzić i unikać, a rozumiejąc sprawiedliwość, będą ją miłować i praktykować?”. Ten problem wykluczał możliwość stworzenia przez Boga człowieka w taki sposób, by nie mógł on zgrzeszyć, ponieważ to nie uczyniłoby człowieka moralnie wolną jednostką, lecz sprowadziłoby go do roli maszyny. Stwarzając natomiast człowieka, Bóg pragnął zmanifestować panowanie moralnego prawa, nie prawa fizycznego, którego Bóg miał i ma liczne przykłady w naturze. Dzięki swej poprzedniej wiedzy, podpowiadającej Mu, że używając wolnej woli, człowiek zgrzeszy, Bóg postanowił pozwolić mu zgrzeszyć (lecz nie skłaniał go do tego) i skazać go na śmierć za ten grzech. Miał prawo to uczynić, ponieważ oferując człowiekowi życie wieczne pod warunkiem posłuszeństwa, Bóg słusznie mógł mu je odebrać, jeśli człowiek nie chciał używać go zgodnie z warunkiem, od którego uzależnione było jego dalsze trwanie. Ostatecznie, wierząc, że Ewa będzie musiała umrzeć z powodu swego nieposłuszeństwa i kochając ją tak bardzo, że sądził, iż życie bez niej nie będzie wiele warte, Adam świadomie stał się nieposłuszny po to, by umrzeć wraz z nią i w ten sposób uniknąć złej konieczności życia bez niej, tj. z miłości do swej żony popełnił samobójstwo. Dlatego jego próba była decydująca. Zamiast natychmiast uśmiercić Adama i Ewę, Bóg postanowił pozwolić umierać im stopniowo, ponieważ w ten sposób, przez doświadczenie, które jest najlepszym ze wszystkich nauczycieli, mogli oni lepiej poznać lekcję, że grzech jest zły w swej naturze i skutkach i dlatego należy go unikać. Bóg usunął ich zatem z ogrodu Eden – gdzie rosły owoce, które przez wieki mogły podtrzymywać ich życie – do nieprzygotowanej ziemi, gdzie nie było żadnych owoców zachowujących wieczne życie. Nie mogli już odpowiednio zastępować zużywających się komórek, w wyniku czego zaczęły umierać. W ten sposób stopniowo w coraz większym



stopniu tracili swoją doskonałość fizyczną, a przy złych warunkach, jakie ich otaczały i trapiły, stopniowo, w stale rosnącej deprawacji, zaczęli także tracić doskonałość umysłową, moralną i religijną.

Po ponad 125 latach stopniowego umierania fizycznie, umysłowo, moralnie i religijnie doczekali się Seta, przodka jedynych ludzi, jacy przetrwali potop, który w ten sposób, po Adamie, stał się ojcem całej rodziny ludzkiej po tej stronie potopu. Adam przekazał mu oczywiście swe umierające życie, skażone fizycznie, umysłowo, moralnie i religijnie. W ten sposób drogą dziedziczenia cała ludzkość przyszła na świat upadła i umierająca, na poziomie grzechu, niedoskonałości i śmierci. Stan taki trwa aż do chwili obecnej. Według dostępnych źródeł przed potopem tylko nieliczni wchodzili w stan jakiegokolwiek społeczności z Bogiem: Abel, Enoch, Noe i jego rodzina. Od Abrahama nastąpiła zmiana: dzięki wierze w obietnice przymierza, w rzeczywistości znajdując się w stanie przekleństwa, upadły i umierający Abraham dostąpił tymczasowego usprawiedliwienia w wyższym znaczeniu niż osoby wcześniej usprawiedliwione z wiary, które nie cieszyły się obietnicami przymierza. W ten sposób stał się on przyjacielem Boga, co dotyczyło także Sary, Izaaka i Rebeki oraz Jakuba i jego rodziny. Cały pozostały rodzaj ludzki pozostawał natomiast na poziomie przekleństwa – upadły i umierający, nie posiadający nawet usprawiedliwienia z wiary, dającego społeczność z Bogiem. Takie usprawiedliwienie z wiary było udziałem wszystkich pozostałych Starożytnych Godnych w tym przymierzu. Gdy Bóg zawarł z Izraelem Przymierze Zakonu, Izraelici, którzy nie posiadali wiary Starożytnych Godnych, nie dostąpili usprawiedliwienia z wiary. Jeśli byli częściowo wierni Przymierzu Zakonu, w najlepszym razie mogli osiągnąć typiczne usprawiedliwienie dokonywane dla nich każdego roku przez ofiary dnia pojednania. Pogański świat nadal pozostawał na poziomie grzechu i śmierci, przez doświadczenie ucząc się, czym jest grzech i co on czyni. Szatan i upadli aniołowie, wykorzystujący pogan a także Izraelitów, prowadzili ich do coraz większego błędu, grzechu i niedoli, co potwierdzają zarówno Biblia, jak i historia.

Bardzo ważny zarys Boskiego planu wystąpił tuż przed końcem Wieku Żydowskiego: karnacja Syna Bożego. Ponieważ przekleństwo z jego umierającym życiem oraz dusza pochodzą od Ojca, Bóg zaplanował, że Jego Syn zostanie przemieniony z najwyższej istoty duchowej (poza Bogiem) w istotę ludzką bez udziału ludzkiego ojca, by w ten sposób uniknąć odziedziczenia od ludzkiego ojca przekleństwa z jego umierającym życiem oraz Swojej duszy. Dlatego Jezus został poczęty bez grzechu i narodził się doskonały. Przeszedł przez etap rozwoju jako niemowlę, chłopiec, młodzieniec aż do pełnej i doskonałej dojrzałości, którą osiągnął w wieku 30 lat, będąc usprawiedliwionym rzeczywiście, nie w sposób poczytany, tj. był rzeczywiście doskonałym. Właśnie wtedy poświęcił się Bogu, a Bóg spłodził Go do Boskiej natury przez udzielenie w Jordanie Ducha Świętego. W czasie kolejnych 3 1/2 roku lat ofiarował On Swoje człowieczeństwo na śmierć, dopełniając tę ofiarę na Kalwarii. W czasie tych 3 1/2 roku rozwinął do doskonałości Boskie serce i umysł, a po trzech dniach został wzbudzony z martwych jako istota Boska, posiadając dodatkową wartość: zasługę Swego doskonałego człowieczeństwa jako cenę okupu odpowiadającą utraconym prawom Adama i jego rodzaju. Tak więc w czasie tych 3 1/2 roku Bóg stworzył Go jako Istotę Boską. Ponadto, w następujący sposób Bóg planuje stworzenie Boskich istot z tych, którzy wiernie kroczą śladami Syna: 40 dni po zmartwychwstaniu Jezus wstąpił do nieba, by przygotować Swych naśladowców do tego, by stali się istotami Boskimi. Chociaż należeli oni do klasy wiary, znajdowali się pod przekleństwem, tak jak pozostałe dzieci Adama. Jak doprowadzić do ich wyzwolenia? W dniu Pięćdziesiątnicy Jezus przedstawił na ich korzyść Swoją zasługę, dzięki czemu, przez ich wiarę w śmierć Chrystusa zostało im udzielone tymczasowe usprawiedliwienie, a przy ich poświęceniu rzeczywiste, ożywione usprawiedliwienie, które rzeczywiście i na zawsze uwolniło ich od wyroku Adama. Jeśli stale przejawiają swą usprawiedliwiającą wiarę i wiernie ofiarują na śmierć swe człowieczeństwo dla Boskiej sprawy oraz rozwijają Boski umysł i serce, w pierwszym zmartwychwstaniu dostąpią oni Boskiej natury. W ten sposób Bóg zakończy stwarzanie nowej klasy istot, istot w Boskiej naturze: Jezusa i Jego współdziedziców. Ci, którzy podjęli krok usprawiedliwienia (co z Boskiego punktu widzenia równa się *uznaniu* ich za doskonałych, tak jak Adam i Ewa rzeczywiście byli doskonałymi) i poświęcenia i następnie nie realizują tego ostatniego ku zadowoleniu Boga, ale później pokutują i okazują się wierni, otrzymują istnienie duchowe, lecz w naturze niższej od Boskiej, tj. w takiej jak aniołowie. Taka praca z jednostkami należącymi do obydwu tych klas trwa od Pięćdziesiątnicy.

Podobnie do Starożytnych Godnych, którzy za swego życia mieli ofertę tylko restytucji do ludzkiej doskonałości w Tysiącleciu, teraz gdy Współdziedzice Chrystusa są skompletowani, Młodociani Godni na podstawie usprawiedliwienia z wiary i poświęcenia aż do śmierci także otrzymują ofertę ludzkiej doskonałości w Tysiącleciu. Obydwie te klasy muszą pozostać na poziomie ludzkim przez okres Tysiąclecia, by móc być wówczas ziemską, widzialną fazą Królestwa, przedstawicielami fazy niebiańskiej i niewidzialnej, która jako duchowa z konieczności musi w Tysiącleciu być niewidzialna dla klasy niewybranej. Jednak w czasie końca Tysiąclecia, w jego Małym Okresie, te dwie klasy Godnych, doskonali ludzie, tak jak Jezus był doskonały jako człowiek, zostaną spłodzone z Ducha. Gdy okażą się wiernymi, zostaną

przemienieni w istoty duchowe, nie w Boskiej, lecz anielskiej naturze. Przez cały Wiek Ewangelii występują cztery klasy związane z ludem Pana, co pokazane jest w czterech rodzajach gleby w przypowieści o siewcy i nasieniu: (1) wierne Maluczkie Stadko, (2) Wielka Kompania, (3) usprawiedliwieni z wiary oraz (4) hipokryci. Tak jak w żniwie Wieku Żydowskiego Bóg rozdzielił prawdziwych Izraelitów od nominalnych, tak w żniwie Wieku Ewangelii Bóg, który w czasie Wieku Ewangelii pozwalał tym czterem wspomnianym klasom wzajemnie łączyć się, rozdziela je od siebie przy pomocy trudnych warunków próby, jakie obecnie panują. W czasie ucisku zniszczy On kąkol, fałszywych wyznawców, nie jako jednostki, lecz jako kąkol, imitację pszenicy, co uczyni w czasie gdy potrząśnie i zniszczy królestwo szatana i jego elementy.

W trakcie Tysiąclecia następujące grupy istot będą uczestnikami Boskiego planu: (1) Jezus i Kościół jako Istoty Boskie i główni Władcy, (2) Wielka Kompania jako istoty anielskie współpracujące z Jezusem i Kościołem, (3) Starożytni Godni jako doskonałe istoty ludzkie oraz jako główni władcy w ziemskiej fazie, (4) Młodociani Godni jako doskonałe istoty ludzkie i jako podrzędni władcy tej fazy, (5) wierzący Żydzi i wierni usprawiedliwieni z wiary poganie z Wieku Ewangelii, którzy uzyskają restytucję, (6) pogański świat uzyskujący restytucję oraz (7) pokutujący upadli aniołowie przechodzący próbę w celu przywrócenia ich do poprzedniego stanu. Mały Okres będzie świadkiem ostatecznej próby Starożytnych i Młodocianych Godnych do duchowej natury, ostatecznej próby klas (5) i (6) do ludzkiego życia oraz ostatecznej próby pokutujących aniołów w celu przywrócenia ich do obecności Boga i ich poprzedniego stanu świętych aniołów. Mały Okres zakończy się natomiast całkowitym unicestwieniem szatana, nie pokutujących upadłych aniołów oraz tych jednostek z klas (5), (6) i (7), które nie okażą się wiernymi. Wierni uzyskają natomiast życie wieczne na różnych poziomach istnienia. Ku wiecznej chwale Boga będą oni przechodzić z jednego Wieku chwały do kolejnego – przez nieskończone Wieki, w doskonałości i bezgrzeszności, ponieważ trzecia Dyspensacja będzie trwała wiecznie przez Wieki chwały.

Wcześniej stwierdziliśmy, że po przedstawieniu zarysu Boskiego planu zawartego w Biblii wykażemy, że taki plan nie mógł być stworzony przez kogoś, kto nie posiadałby doskonałej Boskiej mądrości, sprawiedliwości, mocy i miłości: że musiał być stworzony przez Boga, bowiem jedynie On od zawsze był doskonały jako najwyższy przykład tych czterech zalet. Zamierzamy obecnie wykazać, że naszkicowany wyżej plan jest imponującym przykładem mądrości najwyższego rzędu. Przez mądrość rozumiemy taktowne używanie prawdziwej wiedzy, tj. prawdy, w osiąganiu dobrych rezultatów. Prawda to harmonia z rzeczywistością i właściwymi zasadami pod względem teorii i praktyki, natomiast błąd jest brakiem harmonii z nimi pod względem teorii i praktyki. Dobre rezultaty to takie efekty działań, które są zgodne z właściwymi zasadami. By więc plan, jaki wyżej naszkicowaliśmy, był produktem doskonałej i Boskiej mądrości, należy zatem udowodnić, że jego każdy zarys pozostaje w harmonii z faktami i właściwymi zasadami i że ich wykorzystanie przyniosło, przynosi lub przyniesie skutki zgodne z faktami i właściwymi zasadami, tj. dobre efekty. By taktowne używanie wiedzy w osiąganiu takich efektów było na poziomie doskonałej mądrości Boskiego porządku, musi ono przekraczać zdolności ludzi i aniołów w zakresie tworzenia i wprowadzania w życie. Twierdzimy, że zarysowanemu wyżej planowi w żadnym elemencie nie brakuje takiej doskonałej i Boskiej mądrości, że nie tylko nie zawiera on żadnych braków, pomyłek czy błędów, lecz że nie mogła go stworzyć ani nie mogła go poprawić ani mądrość ludzka, ani anielska. Innymi słowy, plan ten musiał powstać u Boga i dlatego jest Boskim objawieniem. Ponieważ plan ten jest krótkim streszczeniem całej Biblii, w ten sposób okazuje się ona być Boskim objawieniem. Porównajmy więc wspomniany wyżej zarys z Boską mądrością i przekonajmy się, czy porównanie takie ukazuje doskonałą harmonię każdego zarysu tego planu z Boską mądrością.

Czy elementem mądrości jest posiadanie planu? Wszyscy zdrowo myślący ludzie przyznają, że tak. Każdy rozsądny człowiek, który ma do wykonania jakiegokolwiek zadanie z dowolną ilością szczegółów, stworzy plan, według którego ma nadzieję je zrealizować. Im bardziej skomplikowana praca, tym bardziej starannego potrzebuje planowania, by zapewnić sukces w jej realizacji. Jest to prawdziwe w każdej dziedzinie życia. W sferze rodziny, samorządu, państwa, wsi, polityki, wojny, edukacji, sztuki, nauki, literatury, produkcji, filozofii, przemysłu, świata pracy, finansów, gry aktorskiej, oratorstwa itp. planowane są mniej lub bardziej szczegółowe kwestie. Każdy, kto w dowolnej sprawie o pewnym stopniu złożoności praktykuje politykę „na chybił trafił”, prawie zawsze doznaje porażki. Dlatego wszyscy mądrzy ludzie planują swą pracę, jeżeli jest ona w jakimkolwiek stopniu złożona. Bóg z pewnością nie jest mniej mądry od człowieka. Dlatego przy bardzo złożonych szczegółach związanych z Jego sprawami starannie wszystko planuje. Z tego też powodu wszystkie szczegóły dotyczące Jego dzieła wobec moralnie wolnych jednostek wykonuje On zgodnie z planem. Nawet poza Swymi relacjami z moralnie wolnymi jednostkami trzyma się On planów dyktowanych przez Jego mądrość. Dlatego różne dziedziny nauki przejawiają wielką pomysłowość w naturze i prawach rzeczy, których dotyczą, np. astronomia ujawnia plany o wielkiej złożoności w materiałach, strukturze, porządku, prawach, układach itp. różnych galaktyk, w

różnych układach słonecznych poszczególnych galaktyk, w różnych planetach każdego układu słonecznego oraz w wielopostaciowych właściwościach każdej planety. Jest zatem czymś oczywistym, że w Boskim objawieniu powinien znajdować się Boski plan. Okazuje się, że to, co rozum sugeruje jako mądre w Boskim objawieniu, tj. by zawierało ono plan, według nauki Biblii rzeczywiście jest faktem, czyli że w Biblii znajduje się Boski plan, Boski plan Wieków (Łuk. 7:30; Dz.Ap. 2:23; 4:28; 20:27; Efez. 1:11; 3:11; Żyd. 6:17). Tak więc aktem mądrości Boga było stworzenie zarysowanego wyżej planu. W ten sposób jesteśmy przygotowani na zrozumienie tego, że Bóg musi mieć plan w odniesieniu do aniołów i ludzi, i że mądrą rzeczą jest mieć taki plan.

Po tych uwagach ogólnych przejdziemy teraz do rozważenia szczegółów Jego planu w celu przekonania się, czy szczegóły takie są mądre, co więcej, czy są szczytem mądrości. Jednym z elementów tego planu było zapewnienie, że życie wieczne otrzymają tylko te moralnie wolne jednostki, które okażą się wiernie i z miłością posłuszne Bogu w warunkach odpowiednich prób. Gdyby Bóg tego nie przewidział, musiałby tolerować wieczny nieporządek, bunt i anarchię, z całym towarzyszącym im złem, co z pewnością byłoby bardzo niemądre. Natomiast wymóg, by każda moralnie wolna jednostka wiernie i z miłością była Mu posłuszna w warunkach odpowiednich prób jest mądry, gdyż stanowi on gwarancję, że w moralnym porządku rzeczy będzie panował wieczny porządek, posłuszeństwo, szacunek dla praw innych, dobrobyt i szczęście. Jasne jest zatem, że mądrość była źródłem decyzji, że życie wieczne zdobędą tylko te moralnie wolne jednostki, które w warunkach odpowiednich prób okażą się Mu wiernie i z miłością posłuszne. Mądrym było także uczynienie życia nagrodą za takie posłuszeństwo, a śmierci (nie życia wiecznego w mękach) zapłatą za nieposłuszeństwo. Śmierć miała bowiem przerwać trwanie grzechu w każdej grzeszącej jednostce, natomiast wieczne życie w mękach na wieki utrwaliłoby grzech, i to bez jakiegokolwiek płynącego z tego dobra. Co więcej, wynikiem tego byłoby tylko zło. Można natomiast ufać, że posłuszni wiernie i z miłością będą używać wiecznego życia dla chwały Boga oraz korzyści innych i swej własnej, tzn. dla dobrych celów. Założenie planu zbawienia, tzn. upadek ludzkości w grzech w osobie doskonałego człowieka i przekazywana drogą dziedziczenia kara za grzech (śmierć), właśnie z powodu nieposłuszeństwa tego jednego doskonałego człowieka, jest znamionym przejawem mądrości. Dzięki temu zachowana aż do śmierci sprawiedliwość doskonałego człowieka umożliwiła zniesienie wyroku, jaki spadł na wszystkich przez grzech jednego człowieka, udzielając każdemu, kto w nim upadł, możliwości odzyskania wszystkiego, co utracił w tym jednym człowieku – jest to cudownym aktem mądrości. Przypuśćmy jednak, że zamiast upadku wszystkich w jednym doskonałym człowieku i skazaniu w tym jednym, wszyscy zostali stworzeni doskonałymi i poddani indywidualnej próbie. Jaki byłby tego rezultat? Jeśli Adam jest przykładem tego, co w surowej próbie uczyniłaby bezgrzeszna istota pozbawiona doświadczenia i obserwacji, mamy wystarczający powód do wyciągnięcia wniosku, że wszystkie doskonałe istoty ludzkie, podobnie jak Adam pozbawione doświadczenia i obserwacji zła, w tak decydującej próbie zrobiłyby to, co zrobił on: zgrzeszyłyby. Doprowadziłoby to do o wiele większego zła od tego, do jakiego doszło na skutek potępienia wszystkich drogą dziedziczenia grzechu jednego człowieka. Bowiem tak jak Adam, oddając w procesie umierania swe doskonałe życie, musiał cierpieć bardziej i dłużej niż większość jego potomków, tracących swe odpowiednio słabsze i niedoskonałe gasnące życie w ulegającym stałej poprawie stanie niedoskonałej ziemi, tak około 29 000 000 000 doskonałych ludzi, postawionych indywidualnie na próbie, musiałoby cierpieć bardziej i dłużej w procesie umierania niż ma to miejsce teraz przy obecnym sposobie doświadczania przez nich klątwy. Tak więc aktem Boskiej mądrości było zaoszczędzenie rodzajowi ludzkiemu większego i dłuższego cierpienia przez potępienie wszystkich w jednym.

Ponadto, w tej hipotetycznej sytuacji bystrzejsze umysły upadłych, samolubnych serc tych 29 000 000 000 ludzi w każdym z nich doprowadziłyby do większej deprawacji, wyrządziłyby więcej krzywdy im samym oraz innym, a także uniemożliwiłyby zbawienie tylu, ilu będzie zbawionych w planie, który rzeczywiście został przyjęty. Planując zapobiegnięcie takim rezultatom, mądrość z pewnością odegrała swoją rolę. Pomińmy jednak logiczny wniosek, że gdyby wszyscy zostali stworzeni doskonałymi i poddani próbie tak jak Adam, wszyscy zrobiliby to samo co Adam i z tego powodu cierpieliby w opisany wyżej sposób; założmy, że 14 500 000 000 pomyślnie przeszłoby tę próbę, a 14 500 000 000 by upadło. W takim wypadku nie byłoby wystarczającej liczby ludzi do opieki nad doskonałą ziemią, chyba że każdy pracowałby za dwóch. Co więcej, gdyby zgrzeszyło 14 500 000 000 osób, ich odkupienie wymagałoby śmierci 14 500 000 000 innych jednostek, ponieważ każdy z liczby 14 500 000 000 zgrzeszyłby indywidualnie, w wyniku czego sprawiedliwość wymagałaby życia za życie. Do tego potrzeba by było 14 500 000 000 bezgrzesznych jednostek za 14 500 000 000 grzeszników, jeśli ci ostatni mieliby być odkupieni. W takim przypadku procedura ta nie zmniejszyłaby zatem opisanych wyżej cierpień. Co więcej, szczególna nagroda wyższej natury musiałaby być udzielona 14 500 000 000 odkupicielom, gdyby mieli oni dostąpić kolejnego życia, ponieważ w celu odkupienia innych na zawsze musieliby oni stracić swe człowieczeństwo jako cenę okupu za innych. Doprowadziłoby to do powstania na poziomie duchowym większej liczby istot niż ta, którą mądrość przewidziała. Poza tym, dzieło podniesienia 14 500 000 000

grzeszników do ludzkiej doskonałości nie wymagałoby aż 14 500 000 000 zbawicieli, na co mądrość tak- że nie mogłaby zezwolić. Gdybyśmy natomiast zmienili proporcje na 28 900 000 000 grzeszników w re- lacji do 100 000 000 zbawicieli, co byłoby bardzo nielogicznym założeniem z uwagi na to, co sugeruje przykład Adama, cierpienie w dalszym ciągu byłoby takie samo jak przy pierwszym założeniu, a więc daleko większe od tego, jakie przewidziała mądrość. Ponadto, 100 000 000 zbawicieli mogłoby odkupić tylko 100 000 000 grzeszników, a musiałoby się znaleźć 28 800 000 000 innych doskonałych ludzi, któ- rzy w decydującej próbie musieliby się okazać wiernymi, a jest praktycznie pewnym, że wielu z nich upadłoby i w ten sposób kolejna grupa musiałaby być wypróbowana jako zbawiciele, by zająć miejsce tych, którzy odpadną, oraz tych nie odkupionych z powodu ich odpadnięcia. Prawdopodobieństwo znalezienia takich jednostek wymagałoby wiele tysięcy więcej lat od tych potrzebnych w planie, jaki został stworzony. Jak wielką mądrością ze strony Boga było zatem dziedziczne potępienie wszystkich przez jednego i w ten sposób wykupienie wszystkich przez jednego: Jezusa Chrystusa, który dla wszystkich zdobył prawo odzyskania (pod warunkiem posłuszeństwa) tego, co utracili w Adamie. W tej części planu dostrzegamy zatem mądrość znacznie przekraczającą mądrość aniołów i ludzi.

Sposób, w jaki według tego planu Bóg postępuje z aniołami, to kolejny przejaw mądrości przekra- czającej mądrość anielską i ludzką. Wspomnieliśmy już, że zgodnie z sugestią mądrości muszą oni naj- pierw w odpowiedniej próbie dowieść swej lojalności i miłującego posłuszeństwa Bogu, zanim Bóg, bez- piecznie dla Siebie oraz dla ich i innych błogosławieństwa, będzie mógł udzielić im wiecznego życia. Zwróćmy uwagę na mądrość przewidzianej dla nich próby. Warunki były następujące: Jako nauczyciele i pomocnicy przedpotopowej ludzkości przeżywali oni bolesne rozczarowanie widząc, jak prawdopodobnie z wyjątkiem 10 jednostek (Abla, Enocha oraz Noego i jego rodziny) ich podopieczni staczają się co- raz bardziej w deprawacji fizycznej, umysłowej, moralnej i religijnej. Od Pana otrzymali instrukcje, co i w jaki sposób mają czynić jako nauczyciele i pomocnicy rodzaju ludzkiego. Zauważyli jednak, że przy pomocy tych środków i metod (najlepszych, jakich mogli użyć aniołowie) ich praca jako całość była po- rażką, choć wszyscy oni pragnęli podnieść ludzkość z powrotem do stanu doskonałości. Bóg przez cały ten czas oczywiście zdawał sobie sprawę, że ich wysiłki zawiodą. Mimo to pozwolił im spróbować, po- nieważ wiedział, że powstałe w ten sposób warunki zmuszą ich do wykazania, czy lojalnie i z miłością będą posłuszni Jego instrukcjom w zakresie środków i metod, jakich udzielił im do tego dzieła, czy też (w przypadku niepowodzenia naprawienia ludzkości) pozwolą przekonać się do skorzystania z innych środ- ków i metod, aby osiągnąć ten cel. W stanie zakłopotania, w jakim znaleźli się z powodu niepowodzenia środków i metod zmierzających do wybawienia rodzaju ludzkiego, pojawił się wśród nich szatan, który podpowiedział im, że ich środki i metody nie były wystarczające do osiągnięcia celu, ponieważ *dzie- dziczna deprawacja* sprawiała, że ich środki i metody okazywały się niewystarczające dla rozwiązania tego problemu. Następnie zasugerował, by skorzystali ze swej władzy materializowania się w ludzkich ciałach i w takim stanie poślubiali kobiety i płodzili dzieci, które z powodu ich doskonałych sił zycio- wych miały dziedziczyć doskonałość, w wyniku czego rodzaj ludzki stopniowo zostałby uratowany. Ta- kie sugestie szatana są oczywiste na podstawie faktu, że to on zapoczątkował grzech wśród aniołów i lu- dzi, a historia zapisana w 1 Moj. 6:2-4; 2 Piotra 2:4; Judy 6,7 wskazuje, że niektórzy z aniołów dopuścili się tej grzesznej rzeczy. Kwestia ta była próbą dla nich wszystkich i trafiała do ich przekonania, ponieważ gorąco pragnęli zreformować ulegającą ciągłej deprawacji ludzkość. Niektórzy nie chcieli skorzystać z tej sugestii, ponieważ najwyższą miłością darzyli Boga i rozumieli, że takie postępowanie nie było zgodne ze środkami i metodami w dążeniu do naprawy świata, udzielonymi im przez Boga. Inni, bardziej zainte- resowani zbawieniem ludzkości niż poddaniem w miłości i wierności Bogu, zgodnie z Jego wyraźnymi wskazówkami co do stosowanych środków i metod, przyjęli sugestię szatana. Tak więc niektórzy ostali się, a inni upadli w tej krytycznej próbie pełnego miłości i wierności posłuszeństwa. Mądrość świeci za- tem jasnym blaskiem w tej próbie oraz w sposobie, w jaki została ona przeprowadzona. Całkowicie od- dzieliła ona wiernych i miłujących aniołów od zwiedzionych i nieposłusznych.

Próbowanie dobrych aniołów było kontynuowane przez pewien okres drugiego świata, ponieważ we- szli oni wtedy w warunki próby. Nie upadł jednak żaden z nich. Ich charaktery prawdopodobnie zostały skryształizowane dawno temu, być może jeszcze przed Wiekiem Ewangelii, co oznaczało koniec ich próby do wiecznego życia. W przypadku upadłych aniołów Bóg ma inny tok postępowania. Uwięził ich w at- mosferze ziemi, według wersetów, które mówią o nich jako o władzach na powietrzu (Efez. 2:2). 2 Piotra 2:4 został błędnie przetłumaczony w przekładzie A.V.: czasownik *Tartaroo* został tam przetłumaczony następująco: *strąciwszy ich do piekła*, tj. przy pomocy imiesłowu, zaimka, przyimka i rzeczownika! Sło- wo to pochodzi od rdzenia, od którego wywodzi się grecki rzeczownik *tartaros*, lecz jest ono czasowni- kiem, a nie rzeczownikiem. Dla pogańskich Greków *tartaros* był więzieniem, w którym karano złych lu- dzi. Tak więc czasownik *tartaroo* najlepiej tłumaczyć przy pomocy czasownika *uwięzić*, przy czym wię- zieniem jest atmosfera ziemi, w której szatan i upadli aniołowie zostali osadzeni niczym w więzieniu. Fakt, że nas kuszą jest niezbitym dowodem na to, że nie znajdują się w piekle tortur, daleko od nas, lecz

że krążą wokół nas, tj. przebywają w atmosferze ziemi. W przeciwieństwie do Adama i szatana upadli aniołowie nie zgrzeszyli świadomie, ponieważ zostali zwiedzeni, tak jak Ewa. Z tego powodu nie zostali skazani na śmierć, jak Adam i szatan, których egzekucja dla mądrego powodu jest przez długi czas odkładana. Ich wyrokiem jest uwięzienie w atmosferze ziemi. Tu szatanowi udało się uzyskać kontrolę nad nimi. Ich doświadczenia w czasie drugiego świata są okropne z powodu rosnącej deprawacji moralnej i religijnej. Mądrość przewidziała dla nich to doświadczenie w tym celu, by mogli poznać złą naturę i skutki grzechu. W okresie Wieków Patriarchów i Żydowskiego nie przedstawiono im żadnej nadziei, lecz w czasie Wieku Ewangelii Bóg użył Jezusa i Kościoła, by głosili im nadzieję pojednania (Efez. 3:10), a to w tym celu, by pokutujący wśród nich mogli w Tysiącleciu dostąpić próby do życia (Rzym. 14:9 [żywi, ponieważ upadli aniołowie nigdy nie zostali poddani pod wyrok śmierci]; Efez. 1:10 [rzeczy na niebiosach, w atmosferze wokół naszej ziemi]; 1 Kor. 6:3). Okres Epifanii jest czasem rozdzielania pokutujących upadłych aniołów od tych, którzy nie pokutują (2 Tym. 4:1). Gdy wejdą w stan próby Tysiąclecia, ich okropne doświadczenia z deprawacją, jakie mieli w okresie Wieków Patriarchów i Żydowskiego, a także wielkie trudności choćby częściowego pokonania tej deprawacji, jakie przeżywali w okresie Wieku Ewangelii, także przy odłączaniu się i pozostawaniu w stanie odłączenia od grzeszących i nie pokutujących upadłych aniołów – będą bardzo korzystne z punktu widzenia powstrzymywania ich od grzechu, a zachowania w sprawiedliwości, i w ten sposób pomogą im w powrocie do Boga. Ujawni się w tym Boska mądrość postępowania z nimi w taki sposób, jak On to czynił i będzie czynić.

Postępowanie Boga ze światem ludzkości w trzech światach jest pełne Boskiej mądrości. Z pewnością mądrą rzeczą było nauczenie ludzkości w czasie pierwszego świata, że aniołowie nie są w stanie jej zbawić. Dzięki temu bowiem ludzkość nauczyła się nie oczekiwać pomocy od aniołów. Ponadto, w czasie pierwszego świata dobrą rzeczą było poznanie przez doświadczenie, najlepszego ze wszystkich nauczycieli, złej natury i skutków grzechu. W czasie drugiego świata ludzkość w dalszym ciągu doświadczała uczyła się złej natury i skutków grzechu, a doświadczenie to zostało zaplanowane po to, by pomóc ludziom zniechęcić grzech i unikać go, gdy znajdują się w warunkach, jakie dzięki Bogu zapanują w Tysiącleciu, sprzyjających nauce o nienawiści do grzechu i porzucaniu go. Dlatego dozwolenie zła było aktem Boskiej mądrości. Co więcej, w czasie drugiego świata człowiek musiał się nauczyć kilku innych bardzo potrzebnych lekcji, by być odpowiednio przygotowanym do skorzystania z wyzwolenia, jakie zostanie mu zaoferowane w Tysiącleciu. Jedną z tych lekcji było to, że upadły człowiek nie jest w stanie podnieść się z deprawacji, tak samo jak nikt nie jest w stanie podnieść się przez ciągnięcie za sznurówki swych butów. Z tego samego powodu korzystna będzie dla niego jeszcze inna lekcja: że pozostawiony sam sobie, zamiast podnosić się, stale popada w coraz większą deprawację fizyczną, umysłową, moralną i religijną. Nauczenie się tej lekcji teraz, przyniesie mu niewypowiedziane dobro w Tysiącleciu. Ponadto, w obecnych doświadczeniach drugiego świata trzeba poznać jeszcze czwartą lekcję: że człowiek w pokusie nie jest równym przeciwnikiem szatana i upadłych aniołów: tylko go wykorzystają. Lekcja ta przyniesie mu wiele dobrego, gdy w ostatecznej pokusie, próbie do życia w Małym Okresie, będzie musiał stawić im czoła i pokonać ich, jeśli będzie chciał żyć wiecznie. Te różne lekcje, jakie rodzaj ludzki jako całość poznaje w poszczególnych Dyspensacjach, będą zatem miały duży wpływ na uzyskanie przez niego wiecznego życia. Zaplanowanie tego wszystkiego tak, by rodzaj ludzki poznał te lekcje w najlepszych warunkach edukacyjnych i przy najlepszym ze wszystkich nauczycieli, doświadczeniu, jest dowodem Boskiej mądrości.

Mądrość Boga w odniesieniu do aniołów i ludzi przejawia się także w sposobie zaplanowania przez Niego zakończenia pierwszego i drugiego świata, jak również w przyczynie takiego zakończenia. Wiedząc, że pierwszy świat spełnił swe cele w postaci udowodnienia ludziom i aniołom niezdolności tych drugich do wybawienia ludzkości, wypróbowania aniołów, objawienia ich w dwóch klasach (dobrej i złej) jako wyniku tej próby oraz nauczenie części lekcji zła przez doświadczenie, a także wiedząc, że pierwszy świat nie mógł przynieść już żadnego innego dobra, a jedynie powiększać zło, Boska mądrość w bardzo rozważny sposób zakończyła ten świat. Mądrość widoczna była w zakończeniu tego świata przez zesłanie potopu, bowiem zatopienie to jeden z najłatwiejszych sposobów śmierci, przy minimalnym cierpieniu, którego zakres dostosowany był do potrzeb udzielenia lekcji o wielkim zlu, jakie wypływa z grzechu. Ta sama nadludzka i nadanielska mądrość przejawia się, i nadal będzie się przejawiać, w sposobie i przyczynie zakończenia drugiego świata. Wielkim aktem mądrości było to, że fundamentem społeczeństwa drugiego świata stały się prawo do prywatnej własności, konkurencji w biznesie oraz kontroli rządów nad społeczeństwem. Zasady te, dobre same w sobie, lecz stosowane przez upadłych, zdeprawowanych ludzi, ulegających samolubnym i grzesznym manipulacjom szatana i upadłych aniołów, okazały się bowiem najlepszymi do nauczenia wspomnianych wyżej czterech lekcji, jakie miały być poznane w drugim świecie. Niewłaściwe ich stosowanie i manipulowanie w naturalny sposób rodzi i prowadzi do wielkich nieszczęść, na skutek których przemija drugi świat: światowej wojny, światowej rewolucji, światowej anarchii, światowego głodu, światowej zarazy oraz ostatniej fazy ucisku Jakuba. Nieszczęścia te zo-

stały z pewnością obliczone na to, by doprowadzić do punktu kulminacyjnego doświadczenie ze złem, a obecne pokolenie tak skutecznie nauczyć odrażającej natury i złych skutków zła (a także pozostałych trzech lekcji wspomnianych wyżej w odniesieniu do drugiego świata), że większość porzuci własne drogi i chętnie przyjmie drogi Królestwa Tysiąclecia jako jedyny skuteczny sposób ucieczki człowieka od samego siebie, szatana, grzechu, błędu, śmierci i grobu. Skuteczne zaplanowanie tych celów wymagało Boskiej mądrości.

Tak więc Boska mądrość wszystko zaplanowała tak, by zarówno ludzie, jak i pokutujący aniołowie wkroczyli do trzeciego świata jak najlepiej przygotowani na skorzystanie z jego pomocy. Niepokutujący upadli aniołowie wejdą do tego świata z wyrokiem śmierci, którego wykonanie będzie poprzedzone ich uwięzieniem na 1000 lat; w tym czasie nie będą mogli zwodzić rodzaju ludzkiego, a jednym z powodów będzie to, że zostaną odsunięci tak daleko od ziemi, by nie tylko nie mieć z nią żadnego kontaktu, lecz także by pozostawać w błędzie odnośnie tego, co będzie działo się na świecie, co jest bardzo mądrą rzeczą na potrzeby Tysiąclecia. Mądrym będzie przeznaczenie 1000 lat na podniesienie posłusznych ludzi i aniołów, zniszczenie po 100 latach próby całkowicie niepoprawnych, po upływie 1000 lat nagrodzenie sprawiedliwych przywilejem wiecznego wejścia do radości następnych Wieków chwały oraz unicestwienie niesprawiedliwych. Tak więc we wszystkich zarysach tego planu w odniesieniu do ogółu ludzkości oraz aniołów występuje cudowne użycie prawdziwej wiedzy dla osiągnięcia dobrych rezultatów. Jeśli dokładnie zastanowimy się nad trzema ogólnymi zarysami, trzema światami Boskiego planu w odniesieniu do ogółu ludzi i aniołów, niemożliwe okaże się wymyślenie mądrzejszego sposobu osiągnięcia tych zdumiewających rezultatów od sposobu stworzonego przez Boską mądrość. Wynikiem jakiegokolwiek zmiany tego planu przez człowieka lub aniołów może być tylko niepowodzenie. Taki plan wybawienia ze zła do dobra, zarówno aniołów jak i ludzi, mogła stworzyć tylko istota w najwyższym stopniu obdarzona mądrością.

Po naświetleniu mądrości widocznej w planie w odniesieniu do ogółu ludzi i aniołów spójrzmy teraz na zawarte w nim zarysy wyborcze, które jak stwierdziliśmy wyżej, cechują trzy Wieki drugiego świata. Jak wykazaliśmy, wybór nie jest samowolnym aktem, jak twierdzi kalwinizm. Jak każdy inny akt Boga, wypływa on z doskonałego połączenia Jego mądrości, mocy, sprawiedliwości i miłości. Oczywiście mądrą rzeczą jest wybranie spośród wielu tylko tych, którzy odpowiadają zamierzonemu celowi, a odrzucenie tych, którzy temu celowi nie odpowiadają. Dlatego mądre jest odrzucenie tych, którzy zniweczyliby odpowiedni cel Boga, a wybranie tych, którzy będą mu sprzyjać. Mądrą rzeczą ze strony Boga było uczynienie wiary niezbędną cechą kandydatów do wyboru, a niewiary niezbędną cechą odrzucenia jednostki od takiego wyboru. Bez wiary bowiem nie jest możliwe zniesienie prób, przez jakie muszą przejść wybrańcy, by swe powołanie i wybór uczynić pewnymi, co oznacza, że niewybrani nie mogliby zwyciężyć, nawet gdyby otrzymali taką szansę. Dlatego mądrość nie pozwala przedstawić im tej oferty, ponieważ przewiduje dla nich szansę, dzięki której będą mogli zwyciężyć, jeśli będą mieli ku temu skłonności. Mądrość widoczna jest w surowych próbach, jakim poddawani są wybrańcy, ponieważ stanowiska, do jakich zostaną wywyższeni, jeśli zwyciężą w swych próbach, są tak odpowiedzialne i wymagają tak wielkiego charakteru i niezawodności, że umieszczenie tam kogoś nieodpowiedniego doprowadziłoby do katastrofy. Nadludzka i nadanielska mądrość przejawia się w celu wyboru, tj. przygotowaniu wybrańców pod względem charakteru po to, by zgodnie z Boską wolą przynieśli wyzwolenie wszystkim posłusznym z niewybranych ludzi i aniołów przez zaprowadzenie w Tysiącleciu Królestwa Bożego. Nadludzka i nadanielska mądrość kryje się w wyborze czasu rozwijania wybrańców: wtedy, gdy na świecie obfituje grzech. Panowanie grzechu, przekleństwa i zbrodniczej opozycji szatana i upadłych aniołów dostarczają bowiem właśnie takich warunków, jakie są niezbędne do rozwinięcia wybrańców o charakterze odpowiednim dla wielkiej misji wybawienia ludzkości i upadłych aniołów z przekleństwa i udzielenia im pomocy w powrocie do poprzedniego bezgrzesznego stanu. Mądrość obecna jest w dostosowaniu doświadczeń czterech wybranych klas, tak by każdą z nich przygotować do jej szczególnej roli w dziele Królestwa. Wreszcie, mądrość obecna jest w środkach użytych do przygotowania każdej wybranej klasy do jej miejsca: w różnych zarysach Boskiego Słowa, różnych formach Boskiego Ducha oraz różnych rodzajach Boskiej opatrności nad nimi.

Cudowna mądrość widoczna jest także w zaplanowaniu czterech wybranych klas, a nie tylko jednej. Jak zauważyliśmy, aniołowie, chociaż stojący znacznie wyżej niż ludzie, nie byli w stanie podnieść upadłej ludzkości. Oczywiście jest, że tym bardziej nie są w stanie podnieść upadłych aniołów, i dlatego mądrość przewidziała, że przynajmniej jedna z klas wybawicieli będzie musiała być wyższa od aniołów, tzn. będzie musiała być w Boskiej naturze. Boska mądrość zaplanowała, że klasa ta (Jezus i Jego wierni naśladowcy) musi być poddana bardziej surowym próbom niż trzy pozostałe klasy, ponieważ jej członkowie musieli mieć wznioślejsze charaktery, dokonać ważniejszego dzieła, posiadać bardziej odpowiedzialny urząd, a wszystko to czynić przy demonstrowaniu wyższego stopnia zalet serca i umysłu. Ponieważ mieli

się oni stać istotami duchowymi, a więc niewidzialnymi dla ludzi, mądrość rozumiała, że będą musieli mieć widzialnych przedstawicieli. Dlatego zaplanowała klasę Godnych, Starożytnych i Młodocianych, jako widzialnych przedstawicieli Chrystusa i Kościoła przed światem. Jednak w tych dwóch fazach Królestwa niektóre rzeczy są bardziej odpowiedzialne od innych. Dlatego mądrą rzeczą jest, że w każdej z tych faz znajdują się dwie klasy: Maluczkie Stadko do bardziej odpowiedzialnych oraz Wielka Kompania do mniej odpowiedzialnych spraw w niebiańskiej, niewidzialnej fazie; oraz Starożytni Godni do bardziej odpowiedzialnych i Młodociągni Godni do mniej odpowiedzialnych spraw w ziemskiej, widzialnej fazie. Dlatego mądrość zaplanowała cztery wybrane klasy, a dla każdej z nich inny zakres przywilejów, doświadczeń, prób itp. Jednak każdy zakres prób był wystarczający do przygotowania odpowiedniej klasy do jej miejsca w Królestwie. Przywileje i próby Wieków Patriarchów i Żydowskiego oraz cele tych Wieków w odniesieniu do Starożytnych Godnych zostały zatem tak przez mądrość zaplanowane, by przygotować ich do stanowisk w Tysiącleciu jako głównych przedstawicieli ziemskiej fazy Królestwa. Przywileje i próby okresu Epifanii w odniesieniu do Młodocianych Godnych są tak planowane przez Boską mądrość, by przygotować ich do stanowisk Tysiąclecia jako podrzędnych przedstawicieli ziemskiej fazy Królestwa. W czasie Wieków Ewangelii Boska mądrość przewidziała wyższe przywileje, pomoce, doświadczenia, próby itp. dla Maluczkiego Stadka niż dla wszystkich pozostałych wyborczych klas, a to z powodu jego wyższego stanowiska w Królestwie. Wielka Kompania składa się z tych, którzy nie przechodzą w sposób zadowalający próby upoważniającej do stanowiska najwyższej wybranej klasy, Maluczkiego Stadka, jednak ostatecznie okazują się godnymi życia. Dlatego Boska mądrość przewidziała, że zajmą oni podrzędne miejsce w niebiańskiej, niewidzialnej fazie Królestwa.

Ponieważ Jezus i Kościół są główną wybraną klasą, dobrze będzie przyjrzeć się temu, w jaki sposób działa wobec nich Boska mądrość w naszkicowanym powyżej planie. Karnacja Chrystusa, stanie się doskonałą ludzką istotą bez udziału ludzkiego ojca, to cudowna manifestacja Boskiej mądrości w sferze planowania i wykonania. By stać się okupem (równoważną ceną) za Adama, nie mógł On mieć ludzkiego ojca, ponieważ grzech, wyrok oraz umierające życie są przekazywane przez ludzkich ojców, natomiast ludzkie ciało pochodzi od ludzkiej matki. Dlatego Jezus nie mógł mieć ludzkiego ojca, ponieważ to uczyniłoby Go grzesznym i dało Mu umierające ludzkie życie i ciało, co sprawiłoby, że sam potrzebowałby zbawiciela, a więc sam zostałby zdyskwalifikowany jako Zbawiciel. Zamiast zatem użyć nasienia ludzkiego ojca do zapłodnienia jaja Marii, Bóg wykorzystał zasadę życia i cechy usposobienia istniejącego już Słowa (Logosa), by zapłodnić to jajo oraz by w ciągu dziewięciu miesięcy przenieść Go z poziomu istoty duchowej do poziomu istoty ludzkiej. Stał się On bezgrzeszną istotą ludzką, wolną od grzechu Adama, niedoskonałości i przekleństwa, posiadającą doskonałe ciało, doskonałe życie, prawo do życia i stosowne prawa życiowe: dokładnie to, co posiadał Adam, zanim zgrzeszył i co musiał stracić z powodu swojego grzechu. Dzięki temu Jezus mógł odkupić Adama i rodzaj ludzki znajdujący się w chwili grzechu w biodrach Adama. Jakim mistrzowskim pociągnięciem Boskiej mądrości była karnacja Jezusa, tak bardzo wykraczająca poza zdolności człowieka i aniołów! Po przedstawieniu tego, w jaki sposób Boska mądrość przeniosła Słowo z poziomu najwyższej Istoty we wszechświecie (z wyjątkiem Boga) do poziomu ludzkiego, zauważmy teraz, w jaki sposób mądrość ta zaplanowała Jego podniesienie z natury ludzkiej do Boskiej, najwyższej ze wszystkich natur. Zrobiła to, przewidując dla Niego ofiarowanie Jego człowieczeństwa jako ceny okupu za Adama i jego rodzaj, a także – przez spłodzenie, ożywienie, rozwijanie, wzmacnianie, równoważenie i krystalizowanie – doprowadzenie Go do narodzin z Ducha przez wzbudzenie z martwych jako Istoty Boskiej. W ten sposób mądrość zaplanowała, że będzie On żył jako Istota Boska i że będzie posiadał wartość, przy pomocy której będzie mógł odkupić dla ludzkości rzeczy, które ofiarował – Swe doskonałe ludzkie życie, ciało, prawo do życia i prawa życiowe. W ten sposób udowodnił, że jest godny najwyższego stanowiska po Bogu w całym wszechświecie, wyższego nawet od tego, jakie miał u Ojca, zanim stał się człowiekiem. Jest On teraz Przedstawicielem Boga w całym wszechświecie, w pełni przygotowanym i upoważnionym do realizacji wszystkich planów i zamierzeń Boga. Czy ktokolwiek pozbawiony Boskiej mądrości mógł zaplanować takie rzeczy? Po tysiącokroć mówimy: nie.

Tylko Boska mądrość mogła zaplanować rzeczy związane z Kościołem, jakie wyżej przedstawiliśmy, poruszając temat planu objawionego w Biblii. By wybawić Kościół od wyroku ciążącego na rodzaju Adama, a jednocześnie zachować zasługę Chrystusa do wyzwolenia ludzkości, mądrość zasugerowała, by wartość zasługi Chrystusa była wypożyczona, przypisana (nabycie poczytane) przed Boską sprawiedliwością tak długo, jak długo Kościół miał pozostawać na świecie, tak by po śmierci Kościoła, po odwołaniu wartości tej zasługi wypożyczonej Kościołowi, mogła ona być nienaruszona w celu rzeczywistego, już nie poczytanego wykupienia świata w Tysiącleciu. Gdyby bowiem doszło do bezpośredniego i rzeczywistego wykupienia Kościoła, nic z zasługi Chrystusa nie pozostałoby do wykupienia świata w Tysiącleciu, ponieważ tyle samo zasługi potrzeba do wykupienia jednostki co i całego rodzaju Adama. Zdumiewająca mądrość, zapewniająca zbawienie zarówno dla Kościoła, jak i dla świata! Następnie mą-

drość przystąpiła do planowania różnych etapów oświecenia, pokuty, wiary, usprawiedliwienia, uświęcenia i wyzwolenia dla Kościoła. Zaplanowała ona, by pokuta była głoszona przez wyjaśnianie Zakonu, dzięki czemu wrażliwe jednostki mogły być skłonione do pokuty. Następnie przewidziała ona głoszenie pokutującym okupu, tak by w pokutujących sercach pobudzić wiarę. Gdy w ten sposób wzbudzona została wiara, mądrość zaplanowała, by tacy wierzący doświadczyli usprawiedliwienia z wiary, tzn. przebaczenia grzechów, przypisania sprawiedliwości Chrystusa oraz społeczności między Bogiem a wierzącym jako wyniku tego, że jego wiara sięgała po zasługę Chrystusa i przyswajała ją sobie jako własną. Mądrość przewidziała zatem, by takie jednostki były uznawane – poczytywane – za posiadające wszystko to, co po Małym Okresie będą posiadać wierne jednostki z rodziny ludzkiej, tj. by były uznawane za posiadające to, co posiadał Jezus jako doskonała ludzka istota. W ten poczytany sposób stają oni przed Bogiem, tak jak stał przed Nim Jezus w Jordanie – z [poczytanym] doskonałym ludzkim ciałem, życiem, prawem do życia i prawami życiowymi, ponieważ właśnie te rzeczy Jezus poczytuje, przypisuje im w usprawiedliwieniu z wiary. Kolejnym zamierzeniem mądrości było to, by poszli oni za Jezusem w poświęceniu na śmierć i spłodzeniu do życia, by tak jak On mogli ofiarować swe człowieczeństwo na śmierć na rzecz Boskiego planu oraz przejść przez te same etapy rozwoju, przez jakie przechodził Jezus jako nowe stworzenie, tzn. spłodzenie, ożywienie, rozwijanie, wzmacnianie, równoważenie, krystalizację i narodzenie z Ducha w pierwszym zmartwychwstaniu. Potem będzie miało miejsce uwielbienie Kościoła w urzędzie, zaszczycie, dziele, dziedzictwie i władzy z Chrystusem jako Jego Współdziedzica i Oblubienicy. Kiedy pomyślimy o tym, że Kościół składa się z ludzi, którzy byli upadli, zdeprawowani i straceni tak jak pozostała część ludzkości, a następnie zauważymy, w jaki sposób według tego planu ma on być podniesiony z tego stanu do poziomu Boskiej natury i współdziedzictwa z Chrystusem, oraz gdy zrozumiemy złożony proces realizowania tego wszystkiego i bolesne doświadczenia, jakie przechodzi on na swej drodze w obecnym Wieku – musimy stwierdzić, że tylko Boska mądrość mogła stworzyć takie rzeczy.

Miejsce zajmowane w Boskim planie przez cielesny Izrael jest manifestacją Boskiej mądrości. Widać ją w celach, jakie w Wieku Żydowskim Bóg miał dla Izraela jako opiekuna Boskich wyroczeni, w użyciu go dla wykazania, że nikt z upadłego rodzaju Adama nie mógł wypełnić Boskiego prawa, które jest pełną miarą zdolności doskonałego człowieka, i w ten sposób przez Zakon uzyskać życie; widać ją w fakcie, że naród ten dostarczył większość Starożytnych Godnych; w tym, że został użyty jako typ przyszłych rzeczy, w jego odrzuceniu, jako narodu i ludu, od duchowych celów Wieku Ewangelii, w dostarczeniu przez niego sporej liczby członków pierwotnego Kościoła, w częściowym zaślepieniu, jakie przyszło i pozostało na większości w czasie Wieku Ewangelii, w zachowaniu go w okresie Wieku Ewangelii, pomimo rozrzucenia wśród wszystkich narodów i bardzo ciężkich doświadczeń, w obecnym przywracaniu do ojczyzny i Boskiej łaski; widać ją w fakcie, że Izrael oraz trwale usprawiedliwieni z wiary z okresu Wieku Ewangelii staną się wielkimi misjonarzami, którzy pod kierunkiem Starożytnych i Młodocianych Godnych będą nawracać pogański świat do Królestwa, oraz w tym, że Izraelici staną się większymi zwolennikami Jezusa niż byli przeciwnikami. Mądrość, która zaplanowała to wszystko, jest mądrością wyższą od ludzkiej i anielskiej.

Boska mądrość przejawia się w służbie dobrych aniołów w czasie drugiego świata. Choć nie mają oni wtedy przywileju uczenia członków rodziny ludzkiej, co czynili w okresie pierwszego świata, to jednak dzięki zrządzeniu Boskiej mądrości otrzymali w obecnej Dyspensacji zaszczytną służbę. Bóg użył ich bowiem do przekazania niektórych części Swego objawienia, np. Przymierza Abrahamowego Potwierdzonego Przysięgą oraz Zakonu, a także niektórych objawień dla proroków, takich jak Daniel (Dan. 9-12). Często przynosili poselstwa do różnych przedstawicieli ludu Bożego z okresów obydwu Testamentów. Otrzymali polecenie opatrnościowego chronienia i wspomagania wybrańców, których często ratują od zła i machinacji szatana. Nierzadko są używani do karania krzywdzicieli ludu Bożego. Fakt, że dobrze wykonują te rzeczy dowodzi, że w ich wyborze do tej szczególnej pracy drugiego świata użyta została mądrość.

Boską mądrość możemy zauważyć w używaniu przez nią szatana, jego złych aniołów oraz złych ludzi. Użytek, jaki Boska mądrość z nich czyni, nie polega na dobrowolnej i pełnej zrozumienia współpracy, ponieważ są oni wrogimi, niechętnymi i nieprzychylnymi narzędziami. Jednak w wyniku Boskiego nadzoru okazują się oni być kamieniem szlifierskim, na którym Pan ostrzy Swój lud niczym oręż, tygłem, który wytapia stopy z rudy złota i srebra składającej się na lud Boży, młocarnią, która potrząsa ludem Bożym jako symboliczną pszenicą, oddzielając ją od plew i niedoskonałych ziaren, młotem, przy pomocy którego Bóg ukuwa ich na naczynia wybrane dla Jego własnego użytku, oraz pilnikiem wygładzającym ich chropowate miejsca. Dobrą ilustracją tego, w jaki sposób Boska mądrość może wykorzystać złych aniołów i ludzi, pomimo ich przeciwnych intencji, do wspierania ludu Bożego i Jego sprawy są ostateczne efekty oddziaływania na Ijoba szatana i jego pocieszycieli.



Z jakim blaskiem mądrość widoczna jest w zarządzeniach, celach i dziełach Tysiąclecia! Organizacyjne zarządzenia Boskiego Królestwa Tysiąclecia jako całości, w każdej z jego czterech faz, a szczególnie w głównej części jego fazy niebiańskiej przekraczają ludzkie zdolności twórcze i opisowe. Okażą się one wystarczające do zrealizowania 10 wielkich rzeczy, jakie będą celami Tysiąclecia: (1) dokonania przez Chrystusa zmartwychwstania czterech wybranych klas, co oznacza ponowne ich stworzenie oraz przywrócenie wszystkich ich cech w doskonałych ciałach; (2) ustanowienie ich przez Chrystusa Królestwem Bożym; (3) zniesienie złych warunków i wprowadzenie dobrych; (4) obudzenie umarłego świata i umieszczenie go, razem z wówczas żyjącymi, w warunkach Królestwa; (5) odpowiednie kierowanie ich do Chrystusa; (6) nagradzanie każdego dobrego i karanie każdego złego uczynku, a wszystko w celu naprawy; (7) udzielenie ludzkości doświadczenia ze sprawiedliwością z błogosławionym podniesieniem jej do doskonałości, w przeciwieństwie do wcześniejszego doświadczenia ze złem i degradacją; (8) przeprowadzenie ostatecznej próby podniesionej ludzkości w celu sprawdzenia, czy w warunkach próby wybierze dobro czy zło; (9) ogłoszenie wyroku zgodnego z uczynkami ludzi; (10) wieczne zniszczenie niepobożnych i nagrodzenie wiernych życiem wiecznym. Przez tych dziesięć celów plan ten dobiegnie do pomyślnego końca: stworzenia doskonałego rodzaju ludzkiego, przez wieki ilustrującego panowanie moralnego prawa. W tych 10 Boskich celach Tysiąclecia z pewnością tkwi wielka mądrość.

Jak już wykazaliśmy, chociaż w czasie Tysiąclecia Starożytni i Młodociani Godni pozostaną doskonałymi ludźmi, po Małym Okresie mają stać się istotami duchowymi. W ten sposób Boska mądrość pozyska dwie dodatkowe klasy spośród ludzi do duchowego, niebiańskiego bytu. Jakże wielką jawi się mądrość Boga w tym, że wiedział, w jaki sposób wykorzystać okoliczności powstałe w wyniku grzechu, nie tylko po to, by zdobyć miliardy doskonałych istot ludzkich do zamieszkania w raju doskonałej ziemi, lecz także po to, by stworzyć cztery dodatkowe klasy istot duchowych, które stają się Jego zaufanymi narzędziami, służąc Mu i przez wieki realizując Jego przyszłe plany. Bowiem w wiekach chwały następujących po Tysiącleciu, gdy Bóg będzie stwarzał nowe i stale rosnące rzędy istot, które będą zamieszkiwać planety układów słonecznych wszystkich wszechświatów Boga, będzie On używał tych czterech klas, razem z aniołami, do stwarzania, a następnie doprowadzania tych istot do doskonałości. To wieczne dzieło będzie prowadzone przez Chrystusa i Kościół, a pozostałe trzy wybrane klasy, wraz z aniołami, będą ich pomocnikami. Skoro bowiem Chrystus i Kościół są dziedzicami Boga i skoro te wszechświaty są własnością Boga, a więc ich dziedzictwem (Rzym. 8:17), możemy być pewni, że tak jak Bóg na próżno nie stworzył Ziemi, lecz stworzył ją po to, by była zamieszкана, tak i planety licznych wszechświatów, jako dziedzictwo klasy Chrystusa, będą rozwijane i będą stawać się mieszkaniem dla nowych rzędów doskonałych istot, ponieważ „*rozmnazaniu jego rządu i pokoju [pomyślności] końca nie będzie*” (Iz. 9:7).

Kolejnym elementem manifestującym mądrość Boskiego planu jest ukryty sposób umieszczenia go w Biblii. Niektórzy powiadają, że Biblia jest tak prosta, że może ją zrozumieć i dziecko. Jest to tylko częściowo prawdziwe. Niektóre rzeczy tego planu są łatwe – te „*napisane na zewnątrz*”. Natomiast tych „*napisanych wewnątrz*” (Obj. 5:1) nie mógł dojrzeć nikt, dopóki Baranek nie wziął planu (księgi), nie złamał pieczęci i nie otworzył go, co jak dotąd zajęło już cały Wiek Ewangelii i nie jest jeszcze zakończone. Fakt ten ujawnia, dlaczego na temat Biblii istnieje tak wiele różnych opinii oraz tak wiele sekt, twierdzących, że swoje nauki opierają właśnie na niej, a mimo to wzajemnie sobie zaprzeczają. Nie czekały one na zerwanie pieczęci przez Pana i otwarcie księgi lub nie były w odpowiedniej postawie serca, by przyjąć to poselstwo. By ukryć aż do właściwego czasu dodatkowe rzeczy w Biblii przed tymi, którzy mają odpowiednie serce, a także by zakryć je przed wszystkimi innymi, Biblia została pomieszana (mówimy to ze czcią) w bardziej zawyły sposób niż tysiąc chińskich krzyżówek razem wziętych. Dlatego najświatlejsi ludzie różnią się w swych interpretacjach Biblii. Boska mądrość celowo tak pomieszała te rzeczy, by niewybrańcy przez ich poznanie nie zostali postawieni na próbie w obecnych warunkach, w których nie mogliby być zbawieni, ponieważ nie posiadają odpowiedniej wiary do pomyślnego przejścia przez próby. Ta sama mądrość otwiera jednak te tajemnice wybranym, kiedy stają się one na czasie, i w stopniu, w jakim stają się one na czasie, chociaż są one w Biblii tak pomieszane, że nie widzi ich nikt inny. Tylko Boska mądrość mogła umieścić w Biblii tak cudowny plan w tak bardzo zagmatwany i pozbawiony porządku sposób, który pokrótce naszkicowaliśmy wyżej. Iz. 28:10,13 wskazuje, że taka metoda objawiania ma na celu wypróbowanie sprawiedliwych (w.10) oraz doprowadzenie do upadku niepobożnych (w.13).

A teraz ostatnia myśl odsłaniająca mądrość widoczną w planie Boga: stopniowy i rozciągnięty w czasie sposób jego podawania i wyjaśniania na czasie. Jak wyraża to Iz. 28:10, w odniesieniu do wiernych odbywa się to według zasady: „*przykazanie za przykazaniem, przykazanie za przykazaniem, przepis za przepisem, przepis za przepisem, trochę tu, trochę tam*”. W ten sposób podawany był każdy z siedmiu elementów Biblii. Prześledźmy jej doktryny, nauki etyczne, obietnice, napomnienia, prorocstwa, historie i typy, a przekonamy się, że każdy z tych oddzielnych elementów w akcie podawania i wyjaśniania był stopniowany i rozłożony w czasie. Żaden zarys tych siedmiu części nie jest w całości omówiony w jed-

nym miejscu. W każdym takim przypadku odbywa się to na zasadzie „trochę tu, trochę tam”, najpierw przy jego podawaniu, a następnie wyjaśnianiu. Tak jak najwyższa umiejętność i mądrość przejawia się w umieszczeniu tam całego planu, jednak w bardzo nieuporządkowany, rozproszony i niespójny sposób, tak najwyższa umiejętność i mądrość przejawia się w przekazaniu tego wszystkiego, bez zagubienia jakiegokolwiek części, jednak według zasady „trochę tu, trochę tam”. Przekazanie Biblii można porównać do miliardów liter, każda na oddzielnym kawałku papieru, które wymieszane, niepołączone i w różnym czasie zostały wrzucone do jednego pojemnika, tak by utworzyć ogromny chaotyczny stos, a następnie zostały rozwiane przez wiatr, by stworzyć najpiękniejszą i we wzniosły sposób stworzoną opowieść, jaka kiedykolwiek została napisana. Gdy zastanawiamy się nad różnorodną mądrością Boga widoczną w Jego planie, słusznie możemy zawołać słowami św. Pawła, których w Rzym. 11:33-36 użył w odniesieniu do pewnego elementu tego planu – związku Izraela z nim: „**O głębokości bogactwa i mądrości i znajomości Bożej! Jakże niezbadane są sądy jego i niedoścignione drogi jego [przez niewybranych]! Bo któż [z niewybranych] poznał umysł Pański? Albo kto był doradcą jego? Albo kto mu coś najpierw dał, a potem otrzyma za to zapłatę? Albowiem z niego i przezeń i w nim są wszystkie rzeczy; jemu niech będzie chwała na wieki. Amen**”.

Jak wykazaliśmy, zarysowany powyżej plan jako całość i w częściach dowodzi, że jego mądrość musi pochodzić od Najwyższej Istoty, ponieważ nie mógł go stworzyć nikt poniżej poziomu mądrości takiej Istoty. Przechodzimy obecnie do wykazania, że jako całość i w swych częściach jest on przejawem takiej mądrości, miłości i mocy, na jaką stać tylko Najwyższą Istotę. Dlatego ten plan oraz Biblia, która jest zaledwie jego streszczeniem, musi być Boskim objawieniem. Najpierw krótko zdefiniujemy znaczenie, w jakim używamy terminów sprawiedliwość, miłość i moc. Przez sprawiedliwość rozumiemy zaletę miłości obowiązkowej, dobrą wolę opartą na wymaganiach prawa i zgodnie z nim należąca się innym. Od Najwyższej Istoty, która poza kierowaniem się miłością obowiązkową jest sędzią i wykonawcą prawa, sprawiedliwość wymaga, by udzielała Ona nagród przewidzianych przez prawo dla tych, którzy są mu posłuszni, oraz kar przewidzianych przez nie dla nieposłusznym. Co więcej, sprawiedliwość zmusza Go do tego, by Jego nagrody i kary były zgodne z tym, co przewiduje prawo, tj. słuszne. Przez miłość rozumiemy zaletę niesamolubnej, bezinteresownej dobrej woli. Mówiąc bardziej ogólnie, możemy stwierdzić, że miłość to dobra wola, która niezależnie od obowiązku prawa opiera się na umiłowaniu dobrych zasad, która z tego powodu raduje się i pozostaje w jedności serca z tymi, którzy są w harmonii z dobrymi zasadami, która współczuje i lituje się nad tymi, którzy są traktowani niezgodnie z dobrymi zasadami lub tymi, którzy nie są w harmonii z dobrymi zasadami, która jest zdolna do radosnej ofiary na rzecz propagowania dobrych zasad w błogosławieniu innych. Przez moc rozumiemy fizyczną i moralną siłę, która wykonuje nakazy mądrości, sprawiedliwości i miłości. Nie jest więc ona tylko moralną zaletą umysłu, serca i woli, która używa samokontroli i wytrwałości, lecz także zaletą fizyczną zapewniającą wszelką niezbędną siłę fizyczną, jakiej może potrzebować samokontrola i wytrwałość (które mieszczą się pod biblijnym słowem cierpliwość), by wykonywać nakazy mądrości, sprawiedliwości i miłości. Jako zaleta charakteru moc jest zatem synonimem siły umysłu, serca i woli wyrażającej się w samokontroli i wytrwałości (cierpliwości). Twierdzimy, że zarysowany wyżej plan jest nie tylko wyrazem Boskiej mądrości, lecz jest nawet szczytowym osiągnięciem sprawiedliwości, miłości i mocy, i dlatego musi pochodzić od Boskiej sprawiedliwości, miłości i mocy. Twierdzenie to zamierzamy udowodnić na podstawie tych samych zarysów planu, jakich użyliśmy do wykazania, że wypływa on z mądrości nadludzkiej i nadanielskiej, tj. z Boskiej mądrości.

Stworzenie Adama i Ewy w doskonałości i doskonałym otoczeniu było wynikiem tych trzech zalet: Sprawiedliwości, ponieważ niesprawiedliwe byłoby stworzenie ich niedoskonałymi, gdyż to uczyniłoby ich grzesznikami, na co nie pozwala sprawiedliwość Stwórcy. Nie byłoby także sprawiedliwe stworzenie ich doskonałymi a następnie zmuszenie ich do życia w niedoskonałym otoczeniu, ponieważ to poddałoby ich niezасłużonym cierpieniom. Dlatego sprawiedliwym było zarówno stworzenie ich doskonałymi, jak i umieszczenie ich w doskonałym otoczeniu, wśród którego mogli w pełni rozwijać swe władze bez skazy. Było to także wynikiem Boskiej miłości, która tak ich stworzyła i uwarunkowała, by sprzyjało to praktykowaniu przez nich dobrych zasad w warunkach, które ich do tego zachęcały. Przygotowanie doskonałych warunków dla ich sfery bytu, jeszcze przed ich stworzeniem, było też oczywiście manifestacją mocy, podobnie jak uczynienie ich doskonałymi w ciele, umyśle i sercu. Sprawiedliwym było poddanie ich próbie do życia lub śmierci w doskonałych warunkach, ponieważ sprawiedliwość, zgodnie z wymogami prawa moralnego, powinna żądać zadowalającego dowodu na to, że dana jednostka wykorzysta życie wieczne w harmonii ze sprawiedliwością, zanim bezpiecznie i właściwie można obdarzyć ją takim życiem. Ponadto, sprawiedliwość nie mogła żądać od nich doskonałego postępowania na takiej próbie, jeśli wcześniej nie zapewniła im władz, które mogłyby sprostać żądaniom sprawiedliwości. Dlatego musiała ona wyposażyć ich w doskonałe ciało, umysł, serce i wolę oraz doskonałe warunki zewnętrzne jako sferę

tej próby, by sprawiedliwie móc wymagać od nich doskonałego posłuszeństwa. Wszystkie te warunki zostały zapewnione przed próbą, której zostali poddani. W próbie tej działała miłość, ponieważ przez próbę zamierzała ukształtować ich w harmonii z dobrymi zasadami oraz udzielić wiecznego życia i szczęścia, gdyby w warunkach takiej doskonałej próby pozostali w zgodności z Boską wolą. Boska moc także widoczna była w tej próbie, ponieważ udzieliła im ona całej wiedzy oraz wszystkich zalet serca i siły woli, jakie były potrzebne do pomyślnego przejścia próby, dzięki czemu uczyniła ich bardziej skłonny do okazania wierności niż do upadku w tej próbie. Niewierność w próbie mogła być tylko wynikiem pogwałcenia ich skłaniających się ku sprawiedliwości charakterów. Tak więc umieszczenie ich na próbie do życia lub śmierci było przejawem tych trzech zalet.

Po okazaniu przez nich nieposłuszeństwa równie sprawiedliwe, pełne miłości i mocy było skazanie ich na karę zgodną z prawem tej próby oraz spowodowanie, że zaczęli doświadczać tej kary. Sprawiedliwe było skazanie ich na to, ponieważ odmówili używania warunkowego daru życia zgodnie z warunkami, od których zależało jego kontynuowanie, w wyniku czego oczywiście stracili prawo do jego utrzymania. Sprawiedliwość słusznie mogła skazać ich na utratę życia, tj. śmierć, a także narazić na warunki (niedoskonałą ziemię poza Edenem), które miały odebrać im to życie. Jednocześnie sprawiedliwość nie mogła skazać ich na wieczne męki, ponieważ próbowała ich pod prawem życia i śmierci. W przypadku nieposłuszeństwa nie mogła skazać ich zatem pod innym (rzekomym) prawem, którego istnienia ani (rzekomej) kary nie byli oni świadomi. Gdyby zostali w ten sposób skazani, mieliby prawo zaprotestowania przeciwko tyrańskiemu i niesprawiedliwemu nadużyciu władzy sądowniczej, tak przeciwnemu Boskiej mocy i sprawiedliwości. Taki wyrok byłby w najwyższym stopniu pozbawiony miłości. Wyrok, jaki został wymierzony, był jednak nie tylko zgodny ze sprawiedliwością, lecz także z miłością, ponieważ gwarantował im, że nie będą nadmiernie cierpieć w trakcie wymierzania prawdziwej kary. Zabezpieczał ich przed wiecznym grzeszeniem i wynikającym z tego nieskończonym cierpieniem w postaci deprawacji fizycznej, umysłowej, moralnej i religijnej, a więc pozostawał on w harmonii z dobrymi zasadami. Boska moc widoczna jest w wykonaniu tej kary, ponieważ utrzymała ona ziemię w niedoskonałym stanie, poprzez który ludzkości została wymierzona śmierć. Pozwolenie rodzajowi ludzkiemu przechodzić przez doświadczenie ze złem, jako procesu wymierzania kary śmierci, jest zgodne ze sprawiedliwością, jak dowodzą tego powyższe twierdzenia. Co więcej, jest to zgodne z miłością, ponieważ w obecnym życiu najlepszym środkiem zniechęcającym niepoświęconą osobę do zła jest cierpienie z powodu tego zła. Dlatego w interesie dobrych zasad jest to, by ludzkość przechodziła obecnie przez doświadczenie ze złem. Gdy jednak spojrzymy z punktu widzenia odwrotnego doświadczenia, jakie w następnym Wieku rodzaj ludzki będzie miał ze sprawiedliwością, w wyniku czego wszystkie skutki doświadczenia ze złem zostaną wymazane, a w sercach ludzi zostanie zaszczerpiona nienawiść do grzechu i zamiłowanie do sprawiedliwości – Boska miłość w dozwoleniu zła staje się nader oczywista. Pamiętając o powyższym celu, czymś oczywistym staje się to, że moc przejawiająca się w dozwoleniu zła wśród warunków, które pozostawia niedoskonałymi, musi być Boską mocą. Nie ma potrzeby dowodzenia tutaj Boskiej sprawiedliwości, miłości i mocy widocznych w potępieniu wszystkich w jednym, gdyż w rzeczywistości, choć nie dosłownie, uczyniliśmy to powyżej, ukazując mądrość Boga przy wyjaśnianiu tego zarysu planu.

Umieszczenie na próbie do życia aniołów jest manifestacją Boskiej mądrości, miłości i mocy z tych samych powodów, które występowały w odniesieniu do Adama i Ewy, gdy byli oni stawiani na próbie do życia. Skazanie niepokutujących aniołów na śmierć i wykonanie na nich tego wyroku ujawnia te same zalety co w odniesieniu do człowieka. Próba do życia dla pokutujących spośród nich ma jednak miejsce w następnym Wieku. Chociaż nie zostali oni postawieni na próbie do życia przed potopem, znajdowali się wtedy na próbie posłuszeństwa. Ci z nich, którzy byli nieposłuszni, zostali uwięzieni, mając szansę poprawy i próby do życia po pełnym upływie wyroku więzienia. Ci aniołowie, którzy zgrzeszyli, zostali poinformowani przez kazania Jezusa i Jego naśladowców w czasie Wieku Ewangelii, że jeśli się poprawią, później zostaną postawieni na próbie do życia w sprzyjających warunkach. Poselstwo to niektórych z nich doprowadziło do pokuty, natomiast inni kontynuowali świadome grzeszenie w takim stopniu, że – podobnie do szatana – są teraz niezdolni do poprawy, a więc nie mogą być przygotowani do życia. Dlatego sprawiedliwość, miłość i moc odda ich wiecznej śmierci, gdy dadzą już niezbity dowód swej niereformowalności – po ich próbie zwiedzenia do grzechu podniesionej ludzkości w czasie Małego Okresu po Tysiącleciu. Sprawiedliwość musi skazać ich na śmierć, ponieważ są niepoprawnymi grzesznikami. Miłość musi skazać ich na śmierć, ponieważ nienawidząc grzech i rozkoszując się w dobru, za konieczne uzna unicestwienie niepoprawnych grzeszników po to, by znieść grzech oraz po to, by dobre zasady kwitły na wieki. Oczywiście tylko Boska moc może zniszczyć tak potężne istoty jak szatan i niepokutujący upadli aniołowie. Przed potopem wszyscy aniołowie zostali postawieni na próbie posłuszeństwa, a ci, którzy wówczas okazali się posłuszni, zostali postawieni na próbie do życia po potopie a prawdopodobnie przed pierwszym adwentem Jezusa. Mówimy prawdopodobnie, ponieważ ściśle mówiąc, jest to logiczny wniosek wypływający z biblijnych faktów, a nie bezpośrednie stwierdzenie Biblii. Biblia mówi bowiem

tylko to, że aniołowie, którzy zgrzeszyli, są zachowani na próbę do życia w Tysiącleciu, sugerując tym samym, że wszyscy pozostali byli święci i wiernie posłuszni Panu w czasach Starego Testamentu. Wydaje się zatem, że pomyślnie przeszli swą próbę do życia. Z pewnością sprawiedliwe, pełne miłości i mocy było udzielenie im wiecznego życia, ponieważ ich charaktery są skryształizowane w sprawiedliwości. Podobnie sprawiedliwe było skazanie upadłych aniołów na uwięzienie z dala od Boskiej łaski za okropne grzechy, jakie popełnili i do jakich doprowadzili przed potopem. Było to także pełne miłości, ponieważ celem tego była ich reforma po tym, jak doświadczalnie mogli zobaczyć, do jakich umysłowych cierpień doprowadziły ich grzechy oraz jak wielkie zło sprowadzili na innych. Oczywiście tylko Boska moc była na tyle silna, by zatrzymać tak potężne istoty w atmosferze wokół ziemi jako ich więzieniu. Inna moc nie mogłaby tego dokonać.

Sprawiedliwe było umieszczenie upadłej rodziny ludzkiej pod panowaniem i opieką nieupadłych aniołów jako jej władców, tak jak sprawiedliwym jest oddanie skazanych pod nadzór rozsądnych i uczciwych strażników więziennych i ich podwładnych, ponieważ tacy skazańcy z wyrokiem śmierci jak rodzaj ludzki, powinni mieć nad sobą strażników przez cały czas ciężenia nad nimi wyroku. Co więcej, takie potraktowanie rodzaju ludzkiego było pełne miłości, ponieważ aniołowie ci mieli na celu powstrzymanie go przed popadaniem w coraz większą deprawację, w którą ludzie popadliby, gdyby nie mieli takich strażników. Ponadto, zostali oni postawieni nad ludzkością po to, by pomóc jej w reformie, co także jest celem miłości bezinteresownej. Tylko Boska moc mogła postawić nad rodzajem ludzkim tak potężne istoty jak aniołowie jako jej władców i nauczycieli, tak samo jak nadludzka moc była potrzebna do tego, by przedpotopowych ludzi poddać aniołom. Dozwoleństwo, by rodzina ludzka przeszła przez zło pierwszej wojny światowej było sprawiedliwe, ponieważ jej grzechy na to zasługiwały. Było to pełne miłości, ponieważ ostatecznie miało to nauczyć ją nienawiści do grzechu i skłonić, by zatęskniła za uwolnieniem od niego, a posiadanie takich zamierzeń wobec niej było przejawem bezinteresownej miłości ze strony Boga. Rezultatem mocy było stworzenie warunków, które wpajały lekcję o okropności grzechu i tęsknocie do uwolnienia się od niego. Te same zasady sprawiedliwości, miłości i mocy działają w odniesieniu do dozwoleństwa zła w czasie drugiego świata, według tego samego schematu co w świecie pierwszym.

Sprawiedliwe było oczywiście ze strony Boga wykazanie ludzkości w czasie drugiego świata, że o własnych siłach nie jest w stanie wyzwolić się z tyranii szatana, grzechu i śmierci, ponieważ dopuszczenie na to, by człowiek sądził, iż jest to możliwe, doprowadziłoby do jeszcze większej jego degradacji. Było to pełne miłości, ponieważ miał to być krok pomagający ludzkości szukać pomocy we właściwym Źródle. Było to także pełne mocy, ponieważ umieszczenie człowieka w sytuacjach, w których mógłby nauczyć się tej lekcji, wymagało użycia mocy. Sprawiedliwe było pozwoleństwo ludziom na to, by zrozumieli, iż nie są równym przeciwnikiem szatana, ponieważ w przeciwnym razie sprowadziliby na siebie jeszcze gorsze zło. Było to pełne miłości, ponieważ powstrzymywało ich od polegania na własnych siłach i skłaniało do szukania wyższych mocy do walki z nim. Nauczenie tego ludzkości było pełne mocy, ponieważ stworzenie warunków odpowiednich do nauczania się przez człowieka tej lekcji wymagało władz wysokiego rzędu. Zakończenie pierwszego świata przez Boga przy pomocy niszczącego potopu było sprawiedliwe, ponieważ uwolniło rodzaj ludzki od porządku rzeczy, który nie był już korzystny, lecz od dłuższego czasu niekorzystny dla ludzkości. Było to pełne miłości, ponieważ ostatecznie przyniosło korzyść wszystkim zainteresowanym i leżało w interesie szerzenia dobrych zasad. Oczywiście nic innego poza Boską mocą nie mogło sprowadzić potopu, by przez niego usunąć bezużyteczny i szkodliwy już wtedy porządek rzeczy. Kara potopu dla grzesznej ludzkości była sprawiedliwa, ponieważ jej bezbożność, a także bezbożność olbrzymich potomków aniołów i kobiet zasługiwały na taką karę. Miłość współpracowała w wymierzeniu tej kary, która nie będąc zbyt surową, była wystarczająca do zakończenia zła tamtych czasów, do nauczania grzeszników, że grzech przynosi szkodę, co okaże się dla nich pomocne w powrocie do sprawiedliwości, gdy powstaną z grobu, by dostąpić łask Tysiąclecia. Kierowanie prawami przyrody w taki sposób, by sprowadzić potop, było przejawem Boskiej mocy.

Działanie tych samych zalet możemy dostrzec w zniszczeniu drugiego świata. Bóg dokona zniszczenia obecnego złego świata przy szczególnym użyciu ośmiu następujących środków: (1) wojny światowej, (2) światowej rewolucji, (3) światowej anarchii, (4) ostatniej fazy ucisku Jakuba, (5) rozdzielenia i przeciwstawienia sobie królestwa szatana w jego obydwu fazach (niewidzialnej i widzialnej), (6) prawdy świeckiej i religijnej w różny sposób oddziałującej na różne ludzkie charaktery, (7) zaburzeń przyrody w postaci głodu, zarazy, suszy, szkodników oraz nieszczęść w postaci powodzi, fal pływowych, huraganów, pożarów, trzęsień ziemi, wybuchów wulkanów itp.; oraz (8) wojny Chrystusa z królestwem szatana. Przy pomocy tych rzeczy obecny porządek w kościele, państwie, kapitale, świecie pracy i społeczeństwie, jako widzialna faza królestwa szatana, a także porządek królestwa szatana, jako panowanie złych anielskich władców nad ludzkością – zostanie zniszczony, a jego zniszczenie przyniesie niepobożnym wielkie cierpienia w czasie ucisku, jakiego nie było odkąd narody poczęły być ani nie będzie nigdy potem. Swą rolę

odegra w tym sprawiedliwość, ponieważ nie może ona dłużej tolerować okrutnej władzy szatana i jego widzialnych przedstawicieli i musi ją zniszczyć z powodu jej bezbożności, a także wymierzyć zasłużoną karę złym ludziom, którzy sympatyzują i czerpią korzyści z tak ukształtowanego złego porządku rzeczy. Miłość będzie współpracowała w dziele obalania królestwa szatana, ponieważ dostrzega ona, że jego dalsze trwanie spotęguje zło i ograniczy sprawiedliwość, natomiast jego zniszczenie ograniczy zło i złe zasady, a spotęguje dobro i dobre zasady. Zostanie do tego wykorzystana Boska moc, ponieważ jaka inna moc mogłaby obalić szatana i towarzyszących mu upadłych aniołów jako władców obecnego złego świata, a następnie usunąć ich na okres 1000 lat tak daleko, by nie wiedzieli, co będzie działo się na ziemi? Tylko ta moc może obalić potężne fałszywe systemy religijne, uciskające rządy, grabieżczą arystokrację, bezprawne organizacje świata pracy oraz obecne bezbożne społeczeństwo. Użycie ośmiu wyżej wspomnianych narzędzi, które dokonają tego zniszczenia, będzie oczywiście wymagać Boskiej mocy. A zatem Boska sprawiedliwość, miłość i moc, i tylko Boska sprawiedliwość, miłość i moc będą działać w niszczeniu drugiego świata – świata, który teraz jest.

Sprawiedliwość, miłość i moc wystąpią także przy wprowadzaniu pokutujących upadłych aniołów oraz upadłej rodziny ludzkiej w odpowiednim stanie do trzeciego świata, tak by dzięki temu mogli jak najwięcej skorzystać. Gdy dzięki aktowi zakupu od Boskiej sprawiedliwości Chrystus przy pomocy Swojej zasługi okupu nabędzie na własność ludzkość, przekaze mu ona ciężko doświadczonych upadłych ludzi oraz pokutujących upadłych aniołów w stanie odpowiednim na przyjęcie przez nich błogosławieństw trzeciego świata. Będzie mieć w tym swój udział miłość Boga, ponieważ bardzo pragnie ona podniesienia ich z degradacji grzechu do piękna świętości, czego trzeci świat dokona wobec posłusznych. Także Boska moc, oddana w ręce Chrystusa Głowy i Ciała, będzie wielce użyteczna przy wprowadzaniu ich w warunki tego wspaniałego świata. W całym tym świecie, poczynszy od jego pierwszego Wieku a następnie przez niekończący się ciąg kolejnych Wieków, te trzy Boskie zalety będą działać w realizacji przyszłych zamierzeń Jehowy. W pierwszym i drugim świecie w stosunku do ludzi i aniołów przeważa mądrość i sprawiedliwość, choć nie są one pozbawione współpracy miłości i mocy. W trzecim świecie przeważać będą wobec nich miłość i moc, choć nie będą one pozbawione współpracy mądrości i sprawiedliwości.

Obecnie przechodzimy do zwrócenia uwagi na sprawiedliwość, miłość i moc obecne w wyborczych zarysach Boskiego planu. W całym postępowaniu Boga z wybrańcami Jego sprawiedliwość działa wobec nich albo z punktu widzenia przyszłego okupu, jak miało to miejsce ze Starożytnymi Godnymi, albo z punktu widzenia już posiadanego okupu, jak ma to miejsce z Maluczkiem Stadkiem, Wielką Kompanią i Młodocianymi Godnymi. Z tego powodu, oczekując przyszłej zasługi okupu, która miała do Niego trafić za Starożytnych Godnych, Pan mógł postępować z nimi na podstawie ich usprawiedliwienia tymczasowego. Z pewnością zgodne ze sprawiedliwością jest to, że Bóg odrzuca klasę niewiary od możliwości wyboru, ponieważ na pewno nie jest ona przygotowana do skorzystania z szansy uzyskania zbawienia wyborczego. Jest to także wyrazem miłości, ponieważ umożliwia im dostąpienie możliwości zbawienia z wolnej łaski, jedynego zbawienia, jakie mogą uzyskać, jeśli zostanie im zaoferowane. W odrzuceniu ich od sposobności uzyskania zbawienia wyborczego ma też oczywiście swój udział Boska moc. W harmonii z Jego sprawiedliwością pozostaje także i to, że klasa wiary otrzymuje szansę uzyskania zbawienia działającego w obecnym czasie, ponieważ zasługa okupu czyni zadość sprawiedliwości właśnie po to, by mogli mieć taką sposobność. Udzielenie jej jest przejawem miłości, ponieważ daje im ona możliwość dojścia do zgodności z najlepszymi z dobrych zasad. W tym i w następnym życiu udzieli im także sposobności szerzenia tych dobrych zasad w błogosławieniu innych. Ta sama sprawiedliwość, miłość i moc widoczne są w środkach, okolicznościach, czasach, narzędziach i pomocach wykorzystywanych do rozwijania czterech wyborczych klas. Żadna inna sprawiedliwość, miłość ani moc nie mogłaby użyć wszystkich tych środków w różnych okolicznościach, w różnych czasach, przy pomocy różnych narzędzi i różnych pomocy w doprowadzeniu tych wyborczych klas do ich różnych rodzajów zbawienia.

Jakże wielką sprawiedliwość, miłość i moc widać w wyborze czterech wybranych klas – *dwóch* do niebiańskiej, niewidzialnej fazy, i *dwóch* do ziemskiej, widzialnej fazy Królestwa Bożego! Jakże różnorodne cechy te trzy łaski wytwarzają w każdej z tych czterech wybranych klas! Jakże sprawiedliwe, pełne miłości i mocy jest wyniesienie najwierniejszej, najbardziej wypróbowanej i najwyższej rozwiniętej z tych czterech klas do najwyższego stanowiska i natury – Kapłanów i Królów na Boskim poziomie! Jakże sprawiedliwe, pełne miłości i mocy jest nagrodzenie każdej z pozostałych trzech klas naturą i urzędem proporcjonalnie do ich wierności, prób i rozwoju! Nawet jednostki w każdej z tych czterech klas wewnątrz własnej klasy są nagradzane urzędem proporcjonalnie do swego rozwoju, prób i wierności. Wyraźnie uwidacznia się w tym oczywiście Boska sprawiedliwość, miłość i moc. Jakim blaskiem sprawiedliwość, miłość i moc świecą w celu dokonania wyboru tych czterech wybranych klas: by użyć ich do udzielenia niewybranej ludzkości sposobności uzyskania wiecznego, doskonałego ludzkiego życia na

ziemi, zamienionej w ogólnoświatowy raj! Nie mniejszym blaskiem te trzy zalety świecą w wyborze Jezusa i Jego wiernego Kościoła między innymi po to, by pomóc pokutującym upadłym aniołom w powrocie do ich poprzedniego stanu! Kto może zaprzeczyć Boskiej sprawiedliwości, miłości i mocy, szczególnie widocznym w wiecznym dziele klasy Chrystusa, wspieranej przez pozostałe trzy wybrane klasy, w doprowadzaniu do doskonałości nowych rzędów istot, jakie zaplanuje mądrość, sprawiedliwość, miłość i moc Jehowy i jakie stworzą te cztery wybrane klasy, szczególnie główna wśród nich? Każdy szczegół związany z tymi czterema wybranymi klasami zdradza oczywiście nadludzką i nadanielską sprawiedliwość, miłość i moc.

Te trzy zalety były czynne przy karnacji Chrystusa. Żadna niesprawiedliwość nie została wyrządzona przedludzkiemu Chrystusowi w uczynieniu Go człowiekiem, ponieważ zgodził się On na karnację po to, by stać się Wykonawcą Boskiego planu. Sprawiedliwość była zadowolona, że jej się poddał, ponieważ tylko w ten sposób mógł jej dostarczyć okupu jako rekompensaty długu za życie Adama i jego rodzaju. Miłość, która była gotowa oddać najdroższy skarb Boga i posłać Syna Jego łona na świat w celu odkupienia człowieka, była najpełniejszym wyrazem kiedykolwiek zmanifestowanej miłości, zaraz po tej, która oddała Go na haniebną i męczeńską śmierć na krzyżu. Tylko też Boska moc mogła zmienić Go z najwyższej Istoty we wszechświatach Boga, poza Ojcem, w Niemowlę z Betlejem. Boska sprawiedliwość, miłość i moc prowadziły, strzegły i rozwijały Go przez etapy niemowlęstwa, dzieciństwa, młodości aż do doskonałego człowieczeństwa. W przeciwnym razie w wieku 30 lat nie osiągnąłby doskonałego człowieczeństwa. Boska sprawiedliwość, miłość i moc, proporcjonalnie do swych różnych funkcji, współpracowały w doprowadzeniu Go do poświęcenia: sprawiedliwość po to, by Jego człowieczeństwo mogło być złożone jako ofiara zadowalająca dla sprawiedliwości w celu odkupienia ludzkości; miłość po to, by Bóg mógł zachęcać Go do ofiarowania Jego człowieczeństwa jako takiej ofiary; natomiast moc umożliwia Mu podjęcie odpowiedniego poświęcenia dla ofiary. Można więc wykazać, że każdy etap rozwoju Jego nowego stworzenia był wynikiem różnych form działania sprawiedliwości, miłości i mocy – w spłodzeniu, ożywianiu, wzroście, wzmacnianiu, równoważeniu, krystalizacji i narodzeniu jako nowego stworzenia. Po złożeniu Jezusowi wszystkich stosownych obietnic, jeśli wypełni On wszystkie stosowne wcześniejsze warunki, sprawiedliwość wymagała, by Bóg wypełnił każdą obietnicę po spełnieniu każdego stosownego warunku. Miłość z radością wypełniała każdą z tych obietnic w wyniku Boskiej oceny, współczucia i radości służenia Jezusowi w szerzeniu dobrych zasad. Tylko Boska moc była w stanie wypełnić je wobec Jezusa, zwłaszcza przy wzbudzeniu Go do Boskiej natury. Te trzy przymioty Boga działały w wyniesieniu Jezusa do miejsca po prawicy Ojca, wysoko ponad każde znane imię, i to z trzech punktów widzenia, jakie podaliśmy w trzech ostatnich zdaniach.

Tylko Boska sprawiedliwość, miłość i moc mogły działać wobec Kościoła od czasu Pięćdziesiątnicy, by realizować to, co zostało i co będzie dokonane dla niego, aż w końcu stanie się on Współdziedzicem i Oblubienicą Chrystusa. Widzieliśmy już działanie tych trzech zalet w ogólnym dziele wyboru, a teraz pokażemy je w poszczególnych krokach tego procesu. Sprawiedliwość zawiera się w instrukcjach, jakie podaje Bóg, by uczyć Kościół Swego Słowa. Wymaga ona, by udzielał On wystarczającej ilości wiedzy, by umożliwić mu poznanie tego co, w jaki sposób i dlaczego powinien czynić przez wszystkie różne etapy procesu wyborczego. Bez takiej wiedzy bowiem nie mógłby uczynić swego powołania i wyboru pewnym. Występuje tu miłość, która raduje się, współczuje i znajduje przyjemność w realizowaniu wobec niego tej wiedzy, tak by mógł czerpać z niej wszelkie oświecenie i siłę niezbędną do zwycięstwa. W tym oświecającym i dodającym sił Słowie kryje się moc, umożliwiająca mu zwycięstwo. Przymioty te występują także w jego usprawiedliwieniu. Z uwagi na okup sprawiedliwość musi przebaczyć Kościołowi jego grzechy; miłość znajduje przyjemność w czynieniu tego oraz w udzielaniu pomocy do pokonania grzechu i prowadzenia sprawiedliwego życia; moc udziela mu niezbędnej siły do używania wiary i obowiązkowej miłości w realizacji tych dwóch rzeczy.

Te same trzy wspaniałe łaski występują w uświęceniu Kościoła. Sprawiedliwość ogłasza, że jest zadowolona przypisaną sprawiedliwością Jezusa, by przyjąć Kościół w poświęceniu. Miłość z radością przyjmuje jego poświęcenie, ponieważ ocenia i rozumie ducha poświęcenia, a także widzi, że w ten sposób może szerzyć dobre zasady dla błogosławienia Kościoła i świata. Oczywiście każdemu moc udziela siły do poświęcenia. Te same zalety są również aktywne w spłodzeniu, ożywianiu, rozwijaniu, wzmacnianiu, równoważeniu, krystalizacji i narodzeniu Kościoła z Ducha. Sprawiedliwość czyni to, ponieważ Bóg obiecał każde z tych błogosławieństw na pewnych warunkach. Gdy każdy stosowny warunek jest spełniany, każda stosowna obietnica zobowiązuje sprawiedliwość Boga do realizacji odpowiedniej obietnicy. To samo czyni miłość, a to dzięki ocenie, jedności serca i sympatii oraz radości ofiarowania się na rzecz tych, którzy spełniają takie warunki. Tylko Boska moc może też spłodzić, ożywić, rozwijać, wzmacniać, równoważyć, krystalizować i doprowadzić do narodzenia z Ducha tych, którzy wypełniają swe poświęcenie na każdym z jego etapów. Dzięki bowiem tym sześciu pierwszym etapom następuje stopniowe roz-

wijanie w Kościele Boskiego serca i umysłu, a w siódmym z nich udzielane jest Boskie ciało, co w ten sposób prowadzi do stworzenia w Boskiej, najwyższej naturze. Te trzy przymioty prowadzą do wyzwolenia Kościoła, udzielając mu zwycięstwa nad grzechem, błędem, samolubstwem, światowością, śmiercią i grobem: sprawiedliwość dlatego, że skoro Bóg w przypadku ich wierności zobowiązał się do udzielenia im zwycięstwa w bojach, jest On zobowiązany do udzielenia go po okazaniu przez nich wierności; miłość dlatego że szczerze ocenia, cieszy się i raduje z udzielenia im zwycięstwa w ich wiernych zmaganiach; moc dlatego że umożliwia im ciągłą walkę aż do zwycięstwa. Wreszcie, te chwalebne przymioty występują w wyniesieniu Kościoła do stanu współdziedziczenia i Oblubienicy Chrystusa: sprawiedliwość dlatego, że zobowiązała się do tego, jeśli Kościół okaże się wierny; miłość dlatego, że raduje się i pozostaje w stanie serdecznej i szczerzej jedności z odnoszącym zwycięstwa Kościołem, ponieważ to będzie szerzyć dobre zasady w błogosławieniu nie tylko świata, lecz także nowych rzędów istot, jakie będą stwarzane w wiekach chwały po Tysiącleciu. Te same zalety występują w postępowaniu ze Starożytnymi Godnymi, Wielką Kompanią i Młodocianymi Godnymi w kolejnych etapach wyborczych procesów wobec nich, w poszczególnych krokach, jakie muszą podjąć – krokach, które są podobne to tych, jakie podejmuje Kościół. Ponieważ w zasadzie są one podobne do tych, jakie wyżej już opisaliśmy, wykazanie ich działania wymagałoby wyjaśniania tych samych procesów; by uniknąć powtarzania, pozostawiamy je zatem w takim stanie, zwracając jedynie uwagę na ten fakt.

Te same trzy łaski widoczne są w postępowaniu Boga z Żydami w Wieku Ewangelii i Tysiąclecia. W czasie Wieku Ewangelii Jego stosunek do nich polegał głównie na manifestowaniu gniewu, a miłosierdzie i łaska były okazywane tylko wobec tych z nich, którzy wierzyli, i to bardziej niż wobec wierzących pogan. Manifestacja gniewu była wyrazem sprawiedliwości z dwóch głównych powodów: (1) niczym nieuzasadnionego nieposłuszeństwa wobec Przymierza Zakonu, które zobowiązali się przestrzegać, oraz (2) braku wiary prowadzącego do odrzucenia i ukrzyżowania Mesjasza. Z tego powodu sprawiedliwość za te dwie wielkie formy zła wylewa na nich gniew przez cały Wiek Ewangelii. Gdyby bowiem odpowiednio reagowali na łaskę Boga, nie staliby się winnymi tych rzeczy. Mimo to, zanim jeszcze dosięgnął ich gniew, Bóg obiecał im, że zachowa ich do Tysiąclecia, kiedy to użyje ich jako piątego rzędu nasienia Abrahama błogosławiącego świat. Sprawiedliwość wymaga, by dotrzymał tej obietnicy, co też czyni. Zachowanie Izraela w stanie nienaruszonym, jako oddzielnego i zwartego narodu, pomimo rozproszenia po krańcach ziemi i przegania z jednego kraju do drugiego, popychanego z narodu do narodu, a także wewnątrz poszczególnych narodów, okrutnie torturowanego, barbarzyńsko prześladowanego, poddanego nieokiełznanej dyskryminacji, niemiłosiernie kopanego i poszturchiwanego, bez litości zamykanego w najgorszych dzielnicach miast i miasteczek, szydlerczo ograniczanego do najbardziej haniebnych zajęć, publicznie zmuszanego do noszenia wyróżniających go ubrań i znaków, wykluczanego z towarzystwa, niemiłosiernie traktowanego przez tłumy i brutalni, a także traktowanego w sposób krańcowo wyczerpujący możliwości tych narzędzi barbarzyństwa – jest jednym z cudów historii. Zostało to porównane do olbrzymiej rzeki w Afryce, spadającej z wielkiej wysokości do Oceanu Atlantyckiego, rozszczepionej w swych elementach składowych do wielkości kropel deszczu i w chaotyczny sposób miotanej, bez ładu rozrzucanej w postaci przeróżnych kropli w trakcie przechodzenia przez ocean, i ostatecznie połączonej na atlantyckich brzegach Południowej Ameryki! W tym rozproszeniu i zachowaniu Izraela jest miłość – miłość w gniewie, miłość, która sięga po łaskę w celu zreformowania i naprawienia charakteru, miłość, która zachowuje ich jako zwarty naród, tak by, upokorzeni i ulegli ręką Boga, sami mogli odnieść błogosławieństwo z rąk Mesjasza w Tysiącleciu, a także w celu błogosławienia pogańskiego świata sprawiedliwością i podniesieniem do pierwotnego stanu nieupadłego człowieka. Widać tu także oczywiście moc, zarówno w rozproszeniu, jak i zachowaniu. Gdyby bowiem Boska moc nie zachowywała ich w czasie koszmaru, przez który przechodzą od 66 roku n.e., cielesny Izrael z pewnością musiałby zginąć.

Te same trzy przymioty dostrzegamy w przywróceniu Izraela do Boskiej łaski oraz jego powrocie do swej ojczyzny. Począwszy od 1878 roku powoli ustępuje zaślepienie i zatwardziałość, jakie spadły na Izrael za odrzucenie Mesjasza. Oczy Żydów w coraz większym stopniu otwierają się na lepsze zrozumienie osoby Mesjasza, co prowadzi do topnienia ich uprzedzenia, jak śnieg topnieje w ciepłe słońca. Widzimy w tym sprawiedliwość Boga, która dopuściła na ich zaślepienie i zatwardzenie przez okres 1845 lat (od 33 do 1878), przez taki sam okres, przez który cieszyli się łaską Boga, lecz źle ją wykorzystywali (od śmierci Jakuba w 1813 roku p.n.e. do śmierci Jezusa w 33 roku n.e.). Tak jak zaślepienie i zatwardziałość stopniowo stawały się ich udziałem, tak stopniowo są od nich odsuwane. Gdy w roku 1878 dobiegł końca wyrok sprawiedliwości (że za złe wykorzystanie Jego łaski muszą cierpieć tak długo, jak długo źle ją wykorzystywali), w tym samym roku zaczął on być z nich zdejmowany przez rozpoczęcie rozpowszechniania hebrajskiego tłumaczenia Nowego Testamentu Delitscha. W powrocie łaski do nich przejawia się oczywiście miłość, ponieważ miłość jest łaską i ma na celu doprowadzenie ich do harmonii z dobrymi zasadami oraz uczynienie ich narzędziami do szerzenia dobrych zasad poprzez błogosławienie innych. Z pewnością tylko Boska moc mogła odwrócić od Izraela takie zaślepienie i zatwardziałość (uprzedzenie),

co widzimy na naszych oczach. Ich powrót do ojczyzny to kolejny dowód powracającej łaski Boga. Co ciekawe, formalnie zaczął się on w 1878 roku, gdy Berliński Kongres Narodów zażądał od Turków złagodzenia warunków w Palestynie w odniesieniu do Żydów, jak również zgody na powrót ich większej liczby. Powrót ten został znacznie przyspieszony, gdy Wielka Brytania wprowadziła w czyn deklarację Balfoura. Chociaż ostatnio Wielka Brytania, prowadząc w Palestynie i w Europie krótkowzroczną politykę uspokajania, ograniczyła powrót Izraela, Bóg wyrze na Wielką Brytanię taką presję, być może przez niedawną wojnę itp., która zmusi ją do zezwolenia na swobodniejszy powrót Izraela do Palestyny. W tym wszystkim działa sprawiedliwość, która dotrzymuje swych obietnic. Mamy tutaj także miłość, która błogosławi Izrael w celu rozwijania go w dobrych zasadach, a następnie w celu użycia go do szerzenia tych zasad wśród pogańskich narodów. Obecne i przyszłe otwieranie Palestyny na powrót Izraela jest też wyrazem mocy. Niepoświęceni, lecz wierni tymczasowo usprawiedliwieni z Wieku Ewangelii z podobnych powodów przechodzą przez podobne doświadczenia, co także demonstruje te same trzy chwalebne łaski, ponieważ razem z wierzącymi Żydami będą oni stanowić piątą wybraną klasę w tysiącletnim ogólnoswiatowym dziele, z którego to powodu przechodzą podobne przygotowania do tej pracy.

Użytek, jaki w Tysiącleciu uczyni Bóg z wierzących Żydów oraz niepoświęconych, lecz wiernych tymczasowo usprawiedliwionych z Wieku Ewangelii, będzie manifestacją sprawiedliwości, miłości i mocy. Przede wszystkim, przymioty te będą obecne w błogosławieniu tych dwóch części piątej wybranej klasy pełnym oświeceniem i możliwościami restytucji, udzielając im jej proporcjonalnie do ich posłuszeństwa. Ponieważ Bóg to obiecał, Jego sprawiedliwość zobowiązuje Go do spełnienia tych obietnic. W ten sposób błogosławieństwa te staną się ich udziałem jako wyraz sprawiedliwości. Sprawiedliwość udzieli im tych błogosławieństw także w innym znaczeniu: Jezus zastosuje wówczas Swą zasługę, czyniąc zadość wszystkim roszczeniom sprawiedliwości wobec nich, w wyniku czego sprawiedliwość będzie sprzyjać uzyskaniu przez nich tych błogosławieństw. Będzie wówczas też działać miłość: miłość, która jest wyrozumiała i przebacząca, nieskwapliwa i uprzejma, łaskawa i miłosierna, dobra i wspaniałomyślna, która z radością będzie wylewać na nich swe błogosławieństwa po to, by przede wszystkim ich samych doprowadzić do harmonii z dobrymi zasadami, a także po to, by następnie wykorzystać ich do udzielenia pomocy innym w dochodzeniu do harmonii z takimi zasadami. Moc Boga, która w zapomnienie odsunie przekleństwo, a ziemię napełni znajomością i dobrocią, usuwając wszystkie ku temu przeszkody i wprowadzając wszelkie sprzyjające temu warunki, skutecznie będzie działać dla ich korzyści w celu osiągnięcia tych rezultatów. W ten sposób wobec Izraela oraz niepoświęconych, lecz wiernych tymczasowo usprawiedliwionych z Wieku Ewangelii spełnione zostaną dobre rzeczy, jakie Bóg obiecał im w Swym planie.

Te same chwalebne zalety cechują stosunek tego planu do dobrych aniołów w ich służbie w czasie drugiego świata. Nagrodzenie ich lojalności zaszczytem przekazania objawienia Starego Testamentu z pewnością pozostaje w harmonii ze sprawiedliwością. Było to także pełne miłości, ponieważ objawienie to jest elementem używania dobrych zasad dla dobra innych. Podobnie jest to dowodem mocy, np. udzielenie za ich pośrednictwem Przymierza Mojżeszowego na Synaju było cudownym przejawem mocy, między innymi w postaci trzęsienia się góry i otaczającej ją ziemi oraz oddziaływania na umysły Mojżesza, proroków i innych pisarzy Starego Testamentu tak, by odtworzyć myśli Boga słowami, których Bóg chciał użyć, czego dowodem jest liczbowanie biblijne. Ich opatrznościowa służba na rzecz dobrych także ujawnia te trzy zalety: sprawiedliwość dlatego, że po złożeniu obietnicy chronienia ich, sprawiedliwe jest wypełnienie tej obietnicy; miłość dlatego, że wypływa to z oceny, współczucia i usługiwania sprawiedliwym; a mocy dlatego, że używają oni wszelkiej możliwej Boskiej siły niezbędnej do ochrony sprawiedliwych. Te same zasady są także aktywne w wymierzaniu przewidzianej przez Boga kary dla uciskających lud Boży, np. w zniszczeniu Sodomy itp., w śmierci pierworodnych Egiptu, w zniszczeniu zastępów egipskich w Morzu Czerwonym, w unicestwieniu wojsk Sennacheryba, w śmierci perskich spiskowców, którzy chcieli pozbawić Daniela życia, w upokorzeniu Nabuchodonozora oraz w śmierci Heroda – wszędzie widoczna jest sprawiedliwość Boga realizowana przez dobrych aniołów. To także miłość w gniewie w ten sposób wyzwalała dobrych i karała złych w celu ich naprawy w Tysiącleciu. Występowała w tym wszystkim oczywiście też moc, ponieważ rzeczy te przede wszystkim są przejawami mocy.

Podobnie sprawiedliwy, pełen miłości i mocy jest użytek, jaki czyni Bóg ze złych aniołów i ludzi, których wykorzystuje jako środek dostarczania ludowi Bożemu pewnych elementów jego przygotowania, wytrwałości wśród przeszkód – przygotowujących go do przyszłych celów Boga. Nie jest to niesprawiedliwe ani wobec złych, ani wobec sprawiedliwych, ponieważ w żaden sposób nie zmusza złych do popełniania zła, gdyż czynią je, pobudzani swą własną deprawacją. Nie jest to także niesprawiedliwe wobec sprawiedliwych, ponieważ ostatecznie staje się to dla nich błogosławieństwem. Cierpienia przez jakie przechodzą źli z powodu swego postępowania, są przejawem sprawiedliwości karzącej ich za zło. Jest to rzecz pełna miłości, skoro oznacza ona uszlachetnienie sprawiedliwych, a ponieważ jest to częścią planu



obejmującego albo ukaranie, albo zniszczenie złych, sprzyja to pewności, że zło będzie zniszczone, co jest nieodłącznym elementem towarzyszącym wiecznemu ustanowieniu dobrych zasad. Kontrolowanie machinacji złych dla dobra sprawiedliwych wymaga też oczywiście mocy, ponieważ moc przejawia się w odpowiednich nagrodach dla sprawiedliwych i karach dla złych. W ten sposób machinacje złych aniołów i ludzi pod Boskim nadzorem ostatecznie sprzyjać będą sprawiedliwości i świętości.

Te trzy zalety będą działać na Boskich drogach Tysiąclecia. Wyżej wykazaliśmy, że w Tysiącleciu zrealizowanych zostanie dziesięć wielkich celów, z których każdy jest cudowną manifestacją tych trzech zalet. W krótkości pokażemy to na każdym z nich. **(1,2)** Dwa pierwsze z tych celów to zmartwychwstanie wybranych klas oraz ich ustanowienie jako Królestwa Bożego, co jest sprawiedliwe jako nagroda dla sprawiedliwych, jako sprawiedliwe uznanie okupu oraz jako środek zaprowadzenia sprawiedliwości. Jest pełne miłości, jako dar radości dla dobrych oraz jako łaskawa służba w interesie dobra. Jest pełne mocy, jako najtrudniejsze ze wszystkich dotychczas dokonanych zadań – odtworzenie identycznych osób na różnych poziomach istnienia. **(3)** Zdławienie zła i ustanowienie dobrych warunków już w samej swej naturze w oczywisty sposób oznacza używanie sprawiedliwości, miłości i mocy. Dlatego wystarcza już samo ich wspomnienie, bez potrzeby podawania jakichkolwiek wyjaśnień. **(4)** Obudzenie umarłych w oczywisty sposób jest aktem mocy, a także miłości, jeśli będziemy pamiętać o jego celu; natomiast sprawiedliwość oczywista jest jako rezultat okupu, zdejmujący Adamowy wyrok, tak jak umieszczenie ich w warunkach Królestwa z konieczności jest wyrazem mocy i miłości, jeśli będziemy pamiętali o celu tego faktu, a także sprawiedliwości wobec Chrystusa, a to z uwagi na odkupienie ich przez Niego w tym celu. **(5)** Korzystne kierowanie ich do Chrystusa z punktu widzenia okupu z pewnością jest kwestią sprawiedliwości, z punktu widzenia celu jest kwestią miłości, a z punktu widzenia złożoności kwestią mocy. **(6)** Nie ma potrzeby omawiać roli sprawiedliwości, miłości i mocy nagradzających dobro i karzących zło dla celów reformy, ponieważ są one całą istotą działań tych zalet. **(7)** Z punktu widzenia okupu sprawiedliwe jest oczywiście udzielenie im błogosławieństw wynikających z doświadczenia ze sprawiedliwością, w udzielaniu których aktywna być musi miłość i moc. **(8,9)** Sprawiedliwość, miłość i moc muszą oczywiście występować przy udzieleniu rodzajowi ludzkiemu ostatecznej próby, tak by mógł on dowieść, czy wybierze dobro czy zło, a następnie muszą być one obecne przy ogłaszaniu stosownego wyroku. **(10)** Wykonanie wyroku zniszczenia niepoprawnych będzie sprawiedliwe, ponieważ w warunkach próby odmówią oni korzystania z życia zgodnie z zasadami, od których zależeć będzie jego kontynuowanie. Będzie to pełne miłości wobec złych, ponieważ zapobiegnie ich wiecznemu nieszczęściu, a także wobec sprawiedliwych, których ustrzeże od wiecznego zagrożenia dla ich szczęścia. Moc będzie oczywiście działać przy wymierzaniu tego wyroku. Z drugiej strony, udzielenie prawym wiecznego życia będzie sprawiedliwe, ponieważ – jako posłuszni – wypełnią warunek, od którego będzie zależało jego uzyskanie. Będzie to pełne miłości, ponieważ dzięki temu dobre zasady będą mogły być wiecznie praktykowane. Boska moc musi też być oczywiście użyta, by ich udzielić i podtrzymywać.

Podobnym przejawem tych trzech zalet jest sposób ukrycia w Biblii planu, tak zagmatwanego dla człowieka. Zarówno sprawiedliwość, jak i miłość mają swój udział w ukrywaniu go przed nieodpowiednimi jednostkami, tak by nie stanęły one na próbie w czasie, w którym nie mogłyby zwyciężyć. Takie zaplanowanie Biblii, by ukryć jej myśli przed nieodpowiednimi ludźmi, z pewnością jest rzeczą wymagającą wielkiej mocy umysłowej, moralnej i religijnej. Z drugiej strony, specyficzny sposób ukrycia tego planu jest wyrazem sprawiedliwości, miłości i mocy w odniesieniu do sprawiedliwych, ponieważ sprawiedliwość wymaga, by przechodzili oni przez związane z tym próby, jeśli mają być nagrodzeni życiem. Występuje tu i miłość, ponieważ wykorzystuje to dla lepszego rozwinięcia ich zalet w harmonii z dobrymi zasadami. W rozwoju tym współpracuje także moc. Stopniowe objawianie Biblii oraz stopniowe wyjaśnianie jej znaczenia, i to we właściwym czasie, są wyrazem sprawiedliwości, miłości i mocy z tych samych powodów, dla których przejawem sprawiedliwości, miłości i mocy w odniesieniu do klas niewiary i wiary jest szczególna budowa Biblii. Odwrotnie, możemy zauważyć, że w żadnym z powyżej omówionych zarysów tego planu ani w żadnym innym z jego elementów nie można dopatrzeć się jakiegokolwiek naruszenia najwyższych form mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy. Ponowne analizowanie tych spraw w celu ukazania tej negatywnej cechy planu Biblii w dużym stopniu byłoby powtarzaniem, lecz bardzo dokładne ich zbadanie ukaże tę cechę w odniesieniu do tego planu. Pozytywna harmonia tego planu z najwyższą formą doskonałej mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy, a także brak w wyżej zarysowanym planie jakiegokolwiek dysharmonii którejkolwiek jego części z tymi zaletami, w połączeniu z faktem, że każdy jego zarys jest wynikiem i manifestacją tych czterech zalet – jest najmocniejszym z możliwych dowodów na to, że Biblia jest Boskim objawieniem, ponieważ rzeczy te są oczywistym dowodem jej nadludzkiego i nadanielskiego, a więc Boskiego pochodzenia.

Po wykazaniu, że znamienne zarysy planu przedstawione w Biblii dowodzą, iż jest ona Boskim objawieniem oraz że zarysy te są wynikiem nadludzkiej i nadanielskiej, a więc Boskiej mądrości, sprawiedli-

wości, miłości i mocy, z którymi pozostają też w harmonii, co także jest dowodem tego, że Biblia jest Boskim objawieniem – przechodzimy obecnie do wykazania, że przymioty istoty i charakteru, jakie przypisuje ona Bogu, również są dowodem na to, że Biblia jest Boskim objawieniem. Najpierw pokażemy, w jaki sposób przymioty istoty przypisywane Bogu przez Biblię dowodzą, iż jest ona Boskim objawieniem. Po szczegóły na temat tych przymiotów odsyłamy czytelników do naszej książki *Bóg*, str. 27-66. Tutaj podamy każdy z czternastu głównych przymiotów istoty Boga, podając krótką definicję każdego z nich: osobowość – cecha istoty obdarzonej rozumem, uczuciami i wolą; cielesność – cecha istoty posiadającej ciało, ponieważ Bóg nie jest po prostu wielkim umysłem pozbawionym ciała; duchowość – cecha istoty posiadającej ciało składające się z substancji duchowych, w przypadku Boga być może zasady życia; samoegzystencja – cecha istoty, której istnienie i trwanie nie zależy od niczego, co znajduje się poza nią; wieczność – cecha istoty, która zawsze była, jest i zawsze będzie; samowystarczalność – cecha istoty, która w sobie i z siebie posiada wszystko, czego potrzebuje do istnienia, charakteru, planów i dzieł i nie potrzebuje niczego do uzupełnienia jakichkolwiek braków, ponieważ ich nie posiada; nieśmiertelność – cecha istoty, która nie podlega śmierci, nie może umrzeć; niewidzialność – cecha istoty, dzięki której nie może być ona widziana przez jakiegokolwiek materialne stworzenie bez utraty życia, choć jest widzialna dla istot duchowych; jedność – cecha istoty, która czyni ją tylko jedną osobą; wszechmoc – cecha istoty, która umożliwia jej robienie wszystkiego tego, czego ona pragnie; wszechwiedza – cecha istoty, która umożliwia jej poznanie wszystkiego, co pragnie poznać; wszechobecność – cecha istoty, dzięki której nie w swym ciele, lecz w swych przymiotach, szczególnie w przymiocie wszechmocy i wszechwiedzy, może ona być wszędzie tam, gdzie pragnie; supremacja – cecha istoty, która czyni ją wyższą od wszelkich osób i rzeczy; oraz niezgłębionność – cecha istoty, która czyni ją niepojętą, choć umożliwia ona częściowe jej zrozumienie. Tych czternaście zalet to główne przymioty istoty Boga przedstawione w Biblii w objawieniu Go jako istoty.

Pokażemy teraz, że każdy z tych przymiotów istoty jest pokazany w Biblii w odniesieniu do Boga jako istoty. Tutaj tylko podamy stosowne cytaty, odsyłając czytelników do naszej książki *Bóg*, str. 27-66, po szczegóły na ten temat. Biblia objawia Boga jako posiadającego cechę osobowości, tzn. jest On istotą, która myśli, czuje i posiada wolę, czego dowodzą następujące wersety: (a) myśli: Joz. 22:22; Iz. 44:8; Ijoba 36:4; Ps. 44:22; Mat. 6:8; Łuk. 16:15; Dz.Ap. 15:18; Rzym. 8:29; 2 Tym. 2:19; 1 Jana 3:20; (b) czuje: Ps. 103:13; Jana 16:27; 2 Moj. 34:6; Żyd. 11:5; Ps. 30:5; 2 Moj. 20:5; Ps. 7:10; 1 Piotra 3:20; Jana 3:16; Ps. 25:6; (c) przejawia wolę: Mat. 6:10; 7:21; Łuk. 22:42; Dz.Ap. 21:14; Gal. 1:4; Efez. 1:11; 1 Tes. 4:3; 1 Kor. 12:11; Żyd. 6:17; 2 Piotra 3:9. Poza tymi i wieloma innymi, które przypisują Bogu podstawowe elementy osobowości, inne wersety objawiają Go nam jako osobę, z których przytaczamy następujące: 2 Moj. 8:10; 15:11; 20:3; 34:14; 5 Moj. 4:35; 5:7; 6:4; 10:17; 1 Sam. 2:2; 7:3; 2 Król. 17:36; 19:15; Iz. 40:25; 44:6; 45:21; Jer. 10:10; 32:27; Mat. 23:9; Jana 17:3; Efez. 4:6; Żyd. 1:3. Biblia objawia Boga jako posiadającego przymiot cielesności, tzn. jest On Istotą, która posiada nie tylko osobowość, czyli usposobienie, lecz także ciało. Następujące wersety sugerują, że Bóg posiada ciało: Jana 5:37; 2 Moj. 33:20-23; Jana 4:24 por. z 1 Kor. 15:44-49; Żyd. 1:3; wskazują na to wersety mówiące o tym, że mieszka On w niebie, np. Ps. 73:25; Mat. 5:16, 45; 6:9 itp. itd. Biblia objawia Boga jako posiadającego cechę duchowości, tj. jako posiadającego ciało składające się z jednej lub większej liczby substancji duchowych: Dz.Ap. 17:29; Jana 4:24 por. z 1 Kor. 15:50, 44-49; Żyd. 1:7,14. Biblia objawia Boga jako posiadającego przymiot samoegzystencji, czego dowodzą następujące wersety: 2 Moj. 3:14; 5 Moj. 32:40; Ijoba 35:6-8; Iz. 44:6. Biblia objawia, że Bóg posiada cechę wieczności, czego dowodzą następujące odnośniki: 5 Moj. 33:27; Ijoba 36:26; Ps. 41:14; 90:1,2; 93:2; 102:28; Iz. 57:15; Jer. 10:10; Żyd. 1:12; Rzym. 1:20; 1 Tym. 1:17; Obj. 4:8,9; 16:5. Biblia objawia Boga jako istotę posiadającą przymiot samoegzystencji, o czym świadczą następujące wersety: Dz.Ap. 17:25; Ijoba 35:6-8. Biblia objawia Boga także jako istotę, która posiada przymiot nieśmiertelności. Jest to oczywiste z następujących cytatów: 1 Tym. 6:16; 2 Piotra 1:4 por. z 1 Kor. 15:53,54; Jana 5:26; 1 Tym. 1:17.

Objawia ona również siedem innych przymiotów. Pierwszym z nich jest Jego niewidzialność dla materialnych stworzeń, które nie mogą Go widzieć i pozostać przy życiu, jak dowodzą tego następujące wersety: 1 Tym. 6:16; 5 Moj. 4:15; 2 Moj. 33:18,20,23; 1 Król. 8:12; Ijoba 23:8,9; Ps. 18:12; 97:2; Jana 1:18; 5:37; 6:46; Kol. 1:15; 1 Tym. 1:17; Żyd. 11:27. Jedność to kolejny objawiony w Biblii przymiot Boga jako istoty, jak pokazują to następujące teksty: 5 Moj. 6:4; 1 Król. 8:60; Iz. 42:8; Jana 17:3; 1 Kor. 8:4-6; Gal. 3:20; 1 Tym. 2:5; Jak. 2:19; 1 Tym. 1:17; Judy 25. Kolejny przymiot istoty Boga objawiony w Biblii to wszechmoc, na którą wskazują następujące wersety: Ps. 115:3; Iz. 46:10,11; Ijoba 23:13,14; Iz. 43:13; Ijoba 42:2; Mat. 19:26; Łuk. 1:37; 1 Moj. 17:1; 18:14; Iz. 26:4; Obj. 19:6; 21:22; 2 Moj. 15:6-12; 4 Moj. 11:23; 23:20; 5 Moj. 3:24; 7:27; Dan. 4:35; Iz. 31:3; Jer. 32:17,27; Ijoba 26:11,14; 40:9; 41:10,11; Iz. 14:24,27; Mat. 10:28. Biblia objawia wszechwiedzę jako przymiot istoty Boga, co można zauważyć w następujących odnośnikach: Ijoba 12:13,22; Rzym. 11:33; 1 Jana 3:20; Ps. 1:6; Przyp. 5:21; Rzym. 8:27; 2 Tym. 2:19; 1 Kor. 3:20; Jer. 23:24; Ps. 92:6; 104:24; 136:5; 147:4; Iz. 42:9; 44:7; Mat. 24:36; Dz.Ap.

15:18. Biblia objawia także Boga jako istotę posiadającą wszechobecność, widoczną w następujących wersetach: 1 Moj. 28:16; 1 Król. 8:27; Ps. 139:3,5,7-10; Jer. 23:23,24; Dz.Ap. 17:24,27,28. Supremacja Boga to kolejny Jego przymiot istoty objawiony w Biblii: **(a)** w odniesieniu do posiadania wszystkich rzeczy: 1 Moj. 14:19; Obj. 4:11; **(b)** w odniesieniu do kontrolowania natury: Ijoba 38:33; Jer. 31:35; 33:25; **(c)** w odniesieniu do udzielania praw wszystkim: 2 Moj. 20:2; Mat. 22:37; **(d)** w odniesieniu do doświadczania ludzi: 5 Moj. 13:1; 1 Kor. 11:19; **(e)** w odniesieniu do udzielania łask: Rzym. 9:22; 2 Tym. 2:25; **(f)** w odniesieniu do kierowania życiem ludzi: 1 Moj. 22:2; 1 Sam. 16:2; **(g)** w odniesieniu do sądzenia ludzi i narodów: Dan. 4:17; Rzym. 12:19; 1 Kor. 6:3; Obj. 11:18; **(h)** w odniesieniu do naszego Pana Jezusa: Jana 10:20; 14:28; 1 Kor. 3:23; 11:3; 15:24,27,28; Filip. 2:8; Efez. 1:17; 1 Piotra 1:3; Żyd. 1:8,9; **(i)** w odniesieniu do ostatecznego uznania Go przez wszystkich: 1 Kor. 15:28; Filip. 2:9-11; Obj. 5:12,13; 19:6; Ps. 47:3,4,8,9. Wreszcie Biblia objawia niezgłębioną jako przymiot istoty Boga, jak wskazują na to następujące wersety: 5 Moj. 29:29; Ijoba 5:8,9; 11:7; 26:14; 36:26; 37:5,23; Ps. 139:6; 145:3; Kaz. 11:5; Iz. 40:28; Rzym. 11:33,34.

W ten sposób wykazaliśmy, iż Biblia objawia Boskie przymioty istoty, na które między innymi składa się tych czternaście. Rozmyślając nad tymi przymiotami, musimy dojść do wniosku, że Bóg w Swej istocie jest w najwyższym stopniu doskonały, że Jego osoba jest pełna majestatu, że zawiera ona w sobie każdą zaletę godną pożądania dla istoty duchowej, że nie można dodać do Niego żadnej innej doskonałości istoty duchowej oraz że nie brakuje Mu żadnego przymiotu istoty związanego z najwyższą nadzwyczajnością, wzniosłością i doskonałością. Tak cudowna istota jak On w Swoich przymiotach osoby wzbudza w nas najwyższe uczucia podziwu, bojaźni, czci, uwielbienia, chwały i adoracji. Jeśli chodzi o przymioty osoby, sprawiają one, że jest On godzien tego, jakim przedstawia Go Biblia jako istotę – jest godzien bycia najwyższą Istotą. Nie ma w Nim żadnego przymiotu istoty, którego musielibyśmy się wstydić, za który musielibyśmy przeproszać lub ukrywać przed innymi, obawiając się odrzucenia Go przez nich z powodu jakiejś niedoskonałości, sprzeczności, niedelikatności czy absurdu, co można zarzucić niektórym wyznaniowym poglądom na temat osoby Boga, np. że Jego jedność składa się z trzech osób, że Jego wszechobecność polega na rozciąganiu Jego ciała po całym wszechświecie, przy jednoczesnym całkowitym ograniczeniu go do najmniejszej z możliwych części każdego elektronu wszechświata. Przystudujmy każdy z nich, zbadajmy każdy element każdego z nich, przeniknijmy je tak dokładnie, jak tylko pozwala na to nasz skończony umysł, a ukażą się one przed naszym uświęconym umysłem jako rozsądne w najwyższym stopniu, nadzwyczajne, wzniosłe, doskonałe i właściwe. Nie przychodzi nam na myśl żadna doskonałość Boskiej natury, która nie byłaby w Nim obecna. W Swych przymiotach istoty posiada On wszystko, co możemy sobie wyobrazić jako potrzebne dla Najwyższej Istoty w Jej absolutnej doskonałości pod każdym względem. Wielka, aż tak wielka, jest Najwyższa Istota, jaką objawia Biblia.

Skontrastujmy Jego przymioty istoty z przymiotami istoty, jakie pogaństwo przypisują swym bogom, a niedoścignioną wyższość przymiotów istoty, jakie Pismo Święte przypisuje Bogu, od razu przyćmiewa blaskiem przymioty istoty, jakie pogaństwo przypisywali i przypisują swemu bóstwu, a raczej bóstwom. Nie będziemy porównywać bóstw niższych religii pogańskich. Weźmiemy dwa najwyższe: bóstwa Greków oraz bóstwa starożytnych narodów germańskich, tj. narodów pragermańskich i skandynawskich. Z tych dwóch grup bóstw narody germańskie, w objawieniu jakie otrzymały (od szatana) stworzyły doktrynę bogów o wiele przewyższającą doktrynę bogów greckich. Ci drudzy główną cechą swych mitologii dotyczących ich bogów uczynili piękno, natomiast ci pierwsi główną cechą swych mitologii dotyczących ich bogów uczynili sprawiedliwość. Jednak w przymiotach istoty, jakie przypisują swym bogom, wszyscy oni plasują się znacznie poniżej przymiotów istoty przypisywanych Jehowie przez Biblię. Boskie przymioty osoby, jakie te dwie mitologie przypisują swym bogom, w oczywisty sposób nie są w swej całości udziałem któregośkolwiek z ich bogów, lecz są pojedynczo obecne wśród nich, tak że w całości są one przypisywane grupowo, a nie każdemu pojedynczemu bogowi. Dowodzi to oczywiście niższości każdego z nich wobec osoby Jehowy. Co więcej, każdy z przymiotów istoty, jakie grupowo przypisują swym wszystkim bogom, jest niższy pod względem sensowności, szlachetności, nadzwyczajności, wzniosłości, doskonałości, użyteczności i stosowności od odpowiedniego przymiotu, jaki Biblia przypisuje Bogu. Tak więc z punktu widzenia przymiotów istoty przypisywanych Mu w Biblii, Jehowa pod względem jakości i ilości przewyższa każdego i wszystkich z tych bogów w przymiotach istoty, jakie przypisują im mitologie, co z pewnością popiera Biblię jako Boskie objawienie.

Mitologia staroskandynawska (germańska) z pewnością przedstawia lepszy zestaw bogów pod względem przymiotów istoty od mitologii greckiej. By to zilustrować, podamy przykład głównego boga Skandynawów, którzy swą mitologię doprowadzili do wyższej formy niż uczyniły to pozostałe narody germańskie z tymi samymi powszechnymi mitami, będącymi w ich wspólnym posiadaniu. Ich głównym bogiem był Odyn, który pod każdym względem był lepszą istotą od Zeusa, głównego z bogów greckich. Dlatego jego przymioty istoty porównamy z przymiotami Boga. Natychmiast dostrzeżemy wyższość Bo-

ga objawionego w Biblii od najwyższego boga objawionego w mitologii norweskiej. Te oddzielne objawienia obydwóm przypisują osobowość, lecz umysł, uczucia i wola przypisywane przez Biblię Jehowie o tyle przewyższają te przypisywane Odynowi przez mitologię norweską, o ile niebios są wyższe od ziemi. Umysł tego drugiego jest ograniczony, jest zaskakiwany problemami, z których wielu w oczywisty sposób nie jest w stanie pojąć; zapomina, a niekiedy przeocza różne sprawy, kiedy indziej wyciąga fałszywe wnioski. Jego uczucia często lgną do próżnych rzeczy, a Jego wola jest wielokrotnie udaremniana. Niczego takiego nie znajdujemy w Jehowie. Tak więc pod względem osobowości jest On nieporównanie wyższy od Odyna. Jeśli chodzi o cielesność, ciało Jehowy jest tak wzniosłe, że język człowieka nie jest w stanie go opisać, a umysł człowieka ogarnąć. Z tego powodu Biblia nie podejmuje próby jego opisanie, natomiast ciało Odyna w opisach mitologii norweskiej jest całkowicie ziemskie. Ma on ciało wielkiego, przerośniętego człowieka, z ogromną długą brodą. Chociaż jest przedstawiany jako olbrzymi człowiek pięknego wyglądu i postawy, z konieczności jednak okazuje się wyraźnie ustępować cielesności Jehowy. Jeśli chodzi o duchowość substancji ciała, mimo faktu, że mitologia staroskandynawska twierdzi, że Odyn był istotą duchową, w jego ciele widzi uszlachetnione substancje materialne, co natychmiast dowodzi niższości jego ciała. Potrzebowało ono bowiem do życia jedzenia i picia, co nie tylko wskazuje na brak w nim duchowości, lecz pokazuje go jako znacznie ustępującego ciału Jehowy, który posiada przymiot samoegzystencji, nieposiadany przez Odyna, czego dowodem u niego jest konieczność jedzenia, picia i spania, jak również wykonywania czynności związanych z jedzeniem i pićciem. W mitologii norweskiej Odyn nie jest przedstawiany jako wieczny, gdyż opisuje się go tam jako narodzonego, tj. jako posiadającego początek. Ma on też umrzeć w Ragnarok, nordyckim końcu świata. Ponieważ jest on jednym z wielu bogów, jedność w znaczeniu monoteistycznym byłaby w odniesieniu do niego błędnym określeniem, z powodu jego relacji do innych bogów.

Mitologia staroskandynawska nie przypisuje też Odynowi samoegzystencji. Jego narodzenie się oraz potrzeba pokarmu i schronienia wskazują na coś przeciwnego. Mitologia ta nie przypisuje też mu samowystarczalności. Potrzebował pomocy w swym dziele, w rozwiązywaniu niektórych ze swych problemów, w niektórych ze swych walk i debat. Tak więc w mitologii norweskiej nie jest on objawiony jako samowystarczalny, jakim jest Bóg Biblii. Wyraźnie odmawia mu się w niej nieśmiertelności, ponieważ według mitologii nordyckiej, ma on zginąć w bitwie Ragnarok. Został on objawiony jako niewidzialny, lecz jego niewidzialność była wyraźnie niższego rodzaju niż Jehowy: żadna istota ludzka nie może bowiem widzieć ciała Boga i przeżyć, natomiast ciało Odyna, według mitologii nordyckiej, często było widziane przez ludzi, którzy z tego powodu nie umierali. Odyn nie jest objawiony w mitologii staroskandynawskiej jako wszechmocny, tzn. zdolny do zrobienia wszystkiego, co chce. Chociaż jest tam ukazywany jako bardzo potężny, wiele rzeczy było poza zasięgiem jego mocy, w przeciwnym razie nie musiałby na przykład doświadczyć śmierci w czasie bitwy Ragnarok. Chociaż jest on przedstawiany jako najmądrzejszy z bogów, jego wiedza była bardzo ograniczona, do tego stopnia, że stawał w obliczu wielu nierozwiązywalnych problemów i często musiał zasięgać rady innych bogów. Mitologia staroskandynawska nie przedstawia go też jako wszechobecnego w znaczeniu, w jakim Jehowa jest obecny wszędzie poprzez aktywność Swych przymiotów, szczególnie mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy, dzięki którym przenika całą przestrzeń i wszystkie rzeczy. Wprost przeciwnie, by używać swej woli, musiał być fizycznie obecny wszędzie tam, gdzie pragnął dokonać czegoś osobiście. Mitologia ta nie przedstawia go też jako najwyższego: często musiał ulegać on wyższej sile. Połączenie innych bogów, szczególnie jeśli występował tam Thor, bóg wojny i siły, przewyższało go w mocy. Fakt, że zostanie on zabity w bitwie dowodzi, że chociaż był głównym bogiem narodów germańskich, nie był najwyższy w takim znaczeniu, w jakim Biblia objawia Boga. Mitologia staroskandynawska nie ukazuje go też jako niezgłębionego. Pozostali bogowie wielokrotnie byli w stanie go zgłębić, a dodatkowym dowodem jego płytkości jest potrzeba korzystania niekiedy z ich rad. Jest on więc wyraźnie niższy od Jehowy w przymiotach istoty, tak jak ziemia jest niższa od nieba.

Jeśli najlepsze ze wszystkich objawień pogańskich przedstawia swego głównego boga jako tak bardzo niższego od Jehowy w przymiotach istoty, co powiemy o porównaniu przymiotów istoty Jehowy i głównego boga Greków, Egipcjan, Babilończyków, Chińczyków, Japończyków, Hindusów, Indian z Ameryki Północnej i Południowej itp.? Biblia zapewnia nas, że religie pogańskie zostały objawione przez szatana i upadłych aniołów, którzy są także ich bogami (5 Moj. 32:17; 3 Moj. 17:7; Ps. 106:37; 1 Kor. 8:5; 10:20,21; 1 Tym. 4:1; 2 Kor. 4:3,4; 11:14; Jana 8:44). Ich najgorsze objawienia widać w najbardziej zdegradowanych religiach pogańskich wyznawanych przez aborygenów w Afryce i na niektórych wyspach Pacyfiku. Natomiast ich najlepsze objawienia, te udzielone narodom germańskim, szczególnie widoczne w ich nordyckich przedstawicielach, oraz Persom, przy czym ci drudzy swe najlepsze poglądy otrzymali ze Starego Testamentu, w ich naukach na temat przymiotów istoty ich bogów tak bardzo ustępują przymiotom przypisywanym Bogu przez Biblię, że słusznie możemy dojść do wniosku, iż objawienie przymiotów istoty Boga podane w Biblii nie mogło być wymyślone przez szatana ani upadłych aniołów. Ich

najlepsze dokonania pod tym względem tak bardzo ustępują Biblii, że słusznie możemy wyciągnąć wniosek, że nie są oni w stanie udzielić takiego objawienia.

Istoty ludzkie również nie są w stanie stworzyć tak wspaniałej osobowości w przymiotach istoty, jakie posiada Jehowa. Pozostawieni sami sobie, bez pomocy Biblii, niektórzy z ludzi (ateiści) całkowicie zaprzeczyli Jego istnieniu i w ten sposób nie zaliczają się do grona wierzących w Boga i nauczających o Jego przymiotach istoty. To samo można powiedzieć o agnostykach, którzy twierdzą, że nie wiedzą, czy istnieje Bóg i skłaniają się do zaprzeczania Jego istnieniu. Materialiści są nieco lepsi od nich, ponieważ zaprzeczając istnieniu osobowego Boga, w rzeczywistości deifikują naturę, lecz swemu tak stworzonemu nowemu bogu nie mogą oczywiście przypisać wspaniałych przymiotów istoty, jakie Biblia przypisuje Bogu. Nieco lepszymi od materialistów są panteiści, którzy uczą, że wszystkie rzeczy składają się na Boga, twierdząc jednak, że osobowość uzyskuje On tylko w człowieku, najwyższej formie osiągananej przez ich boga. Także i tutaj dostrzegamy jego niższość pod względem przymiotów istoty od Boga Biblii. Deiści uczą o istnieniu osobowego Boga, jednak ich poglądy na Jego temat są tak niesprecyzowane, że niemal w każdym szczególe dalecy są od któregośkolwiek z przymiotów istoty objawionych na temat Boga w Biblii. A co powiemy o poglądach wyznaniowych – mieszaninie nauk Biblii, ludzkiego rozumu i oszustw szatana? Żaden z nich nie uczy pełni biblijnej prawdy na temat Boskich przymiotów istoty. Niektóre z nich całkiem prawidłowo uczą o części z nich, lecz inne z nich bardzo wypaczają pozostałe, np. samowystarczalność, niezmienność (niewymienioną powyżej), wszechmoc, wszechwiedzę, wszechobecność i jedność; o niektórych z nich nie uczą wcale, np. o cielesności. Wyznania chrześcijaństwa w temacie przymiotów istoty Boga otrzymały pewną pomoc bezpośrednio z Biblii, natomiast w religiach pogańskich szatan podał swą wypaczoną wersję niektórych biblijnych składników Bóstwa, czego w całości nie udało mu się dokonać w wyznaniach chrześcijaństwa, nawet w papiestwie, które zawiera jego główne fałszerstwa na temat Boskich przymiotów istoty.

Widzimy zatem, że biblijna doktryna Boskich przymiotów istoty nie pochodzi od pogan, którzy nawet w swych najlepszych wysiłkach w większym lub mniejszym stopniu byli zwiedzeni przez szatana. Co więcej, widzimy, że pełnia nauk biblijnych na ten temat nie jest też wynikiem najlepszych wysiłków człowieka pozostawionego samemu sobie. Ponadto, nie pochodzi ona od twórców wyznań, którzy w pewnym stopniu korzystali z Biblii w swych wysiłkach dotarcia do prawdy na ten temat. Wszystkie fałszywe religie świata, w całości lub częściowo pochodzące od upadłych aniołów, są jednoznacznym dowodem tego, że upadli aniołowie nie mogli wymyślić tak cudownych przymiotów istoty Boga, jakie przedstawia Biblia. Ich istota i charakter są tak wielkiego rodzaju, że mogą być produktem wiedzy pochodzącym tylko ze źródła nadludzkiego i nadanielskiego. Dlatego rodzaj istoty, jaką objawia Biblia (obdarzoną opisanymi wyżej przymiotami istoty) przedstawiamy jako mocny dowód Boskiego pochodzenia Biblii jako objawienia.

To, że jest ona Boskim objawieniem staje się jeszcze bardziej oczywiste, gdy rozważymy elementy i przymioty charakteru, jakie Biblia przypisuje objawianemu przez siebie Bogu. Tylko Najwyższa Istota mogła bowiem wznieść się na niedoścignione wyżyny myśli, by być w stanie objawić taki charakter. Ogólnie mówiąc, przedstawia Go ona z negatywnego punktu widzenia jako posiadającego sprawiedliwą postawę wobec zła, w wyniku której czuje On do niego odrazę, unika i sprzeciwia mu się, a także z pozytywnego punktu widzenia jako posiadającego święte uczucia, jako posiadającego wszystkie łaski, jako posiadającego moc w każdym elemencie charakteru, jako posiadającego wyższe pierwszorzędne łaski kontrolujące Jego wszystkie pozostałe uczucia i łaski oraz jako posiadającego je w stanie krystalizacji – absolutnej i najwyższej doskonałości. Są to jedynie elementy Jego charakteru objawione w Biblii. Podaje ona na ich temat także szczegóły. Objawia Go w Jego wyższych i niższych pierwszorzędnych łaskach oraz Jego łaskach drugorzędnych i trzeciorzędnych. Jeśli chodzi o Jego wyższe pierwszorzędne łaski, objawia Go ona jako najwyższego w posiadaniu i używaniu mądrości, tzn. w najwyższy sposób zdolnego do stosowania Swej wszechwiedzy w taki sposób, w jaki uzyskuje On dobre rezultaty; mądrości, która z niezachwianą dokładnością i dobrymi rezultatami działa we wszystkich możliwych sferach fizycznych, umysłowych, artystycznych, moralnych i religijnych światów (Rzym. 11:33,34; Efez. 1:8; 1 Tym. 1:17). Objawia Go ona zatem jako posiadającego doskonałą moc, siłę charakteru, w samokontroli i wytrwałości samodzielnie działającego w realizacji Swych planów i zamierzeń (1 Moj. 17:1; Ps. 115:3; Mat. 19:26; Łuk. 1:37; Obj. 19:6). Objawia Go ona także jako posiadającego i używającego doskonałej sprawiedliwości, miłości obowiązkowej (2 Moj. 20:4; Ps. 89:15; Jer. 50:7). Objawia Go ona również jako posiadającego i używającego doskonałej miłości bezinteresownej (Jana 3:16; Rzym. 5:28; Tyt. 3:4; 1 Jana 4:8-10,19). Wszystkie cztery z tych przymiotów są symbolicznie pokazane jako należące do Niego w Obj. 4:6,7; Ezech. 1:5-14, a wyraźnie lub pośrednio objawione są u Ijoba 37:23; Jer. 9:24; 5 Moj. 32:4. Ich harmonijne wzajemne współdziałanie jest symbolicznie przedstawione w Ezech. 1:5-14. Wykazaliśmy wyżej, w jaki sposób główne zarzysy Boskiego planu objawione w Biblii harmonizują z najwyższą i doskonałą mą-

drością, sprawiedliwością, miłością i mocą. Poza harmonizowaniem z najwyższą i doskonałą mądrością, sprawiedliwością, miłością i mocą zarysy te objawiają je jako dominujące przymioty charakteru Boga, ponieważ główne zarysy planu Biblii pozostają nie tylko w harmonii z mądrością, sprawiedliwością, miłością i mocą (nie tylko one pozostają w harmonii z nimi), lecz wszystkie one objawiają najwyższą i doskonałą mądrość, sprawiedliwość, miłość i moc jako główne i dominujące przymioty charakteru Boga. Szczegóły na temat tych zalet można znaleźć w E 1 str. 67-140.

Jako cechy objawianego przez siebie Boga Biblia ujawnia jednak więcej niż tylko najwyższą i doskonałą mądrość, sprawiedliwość, miłość i moc. Objawia Go także jako posiadającego niższe pierwszorzędne łaski, na temat których szczegóły podaliśmy w E 1, str.141-202. Tutaj proponujemy tylko ogólne zarysy. Jest On przedstawiony w Biblii jako posiadający doskonałą samoocenę, która działa poprzez doskonałe zaufanie do Siebie, zadowolenie z Siebie i szacunek dla Siebie. Jest On tam także przedstawiany jako posiadający doskonałe pragnienie aprobaty od innych, w ramach którego pragnie On, by inni z ufnością, zadowoleniem i szacunkiem oceniali Go za to czym jest i co czyni. Jest on tam przedstawiony jako pozostający w stanie doskonałego pokoju we wszelkich warunkach, nie niepokoiony żadną niepewnością czy troską. Walczący o prawdę i sprawiedliwość, jest On w Biblii przedstawiany jako używający doskonałej waleczności, działającej obronnie na rzecz prawości i dobra, a także ofensywnie w celu zniszczenia zła, a ustanowienia prawdy i sprawiedliwości. Biblia pokazuje Go jako skrytego, ukrywającego wszystko to, co gdyby zostało ujawnione, mogłoby przynieść szkodę. Jest On także tam pokazany jako używający ostrożności, która uzyskuje dobro z niebezpieczeństwa i zagrożenia. Biblia przedstawia Go jako spragnionego dobra, a także jako oszczędnego w używaniu dobra. Jest On w niej ukazany jako posiadający zamiłowanie do życia i duchowych rozmyślań. Ponadto, Biblia objawia Go jako używającego prawdziwej duchowej małżeńskości w stosunku do przymierza jako Jego symbolicznej żony, także jako idealnego Ojca wobec Swych dzieci, których matką jest przymierze. W odniesieniu do usprawiedliwionych przejawia On najwspanialszą ze wszystkich przyjaźni, a wobec członków Swego domu najpiękniejszą miłość rodzinną, a także najwyższe ze wszystkich uczucie patriotyzmu w odniesieniu do sfery prawdy i jej ducha jako Jego ojczyzny. Zatem według Biblii, Bóg w absolutnej i najwyższej doskonałości posiada i używa wszystkich niższych pierwszorzędnych łask.

Ta sama absolutna i najwyższa doskonałość cechuje Jego łaski drugorzędne, przejawiające się przez odpowiednie wersety i historie Biblii. Według biblijnych opisów i przykładów jest On prawdziwie pokorny i skromny, w cudowny sposób przedsiębiorczy, odważny i szczery, znamienne nieskwapliwy, wyrozumiały i przebaczący, prawdziwie uprzejmy i wspaniałomyślny, a także pełen nieporównywalnej samoofiary i troskliwości. Podobnie przy pomocy Swych wyższych pierwszorzędnych łask tłumy każdy przejaw Swych zalet społecznych: małżeńskości, ojcostwa, przyjaźni, domatorstwa i patriotyzmu, które chciałyby kontrolować Jego uczucia i czyny. Tak więc bezstronność, brak stronniczości, pod kontrolą mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy, rządzą uczuciami i przejawami Jego uczuć społecznych, tak samo jak wyższe pierwszorzędne łaski kontrolują także Jego uczucia samolubne i ich przejawy. W Jego drugorzędnych łaskach Biblia przedstawia Go zatem jako absolutnie i w najwyższym stopniu doskonałego (*Bóg*, str. 203-282). To samo dotyczy Jego łask trzeciorzędnych. Gdzie można spotkać taką cichość, uległość wobec prawdy i jej ducha, jaką Biblia objawia u Jehowy? Jakże pięknie opisuje ona Jego gorliwość na rzecz prawdy i sprawiedliwości oraz jej sprawy i uczestników! Jego radość jest tak cudownie w niej objawiona, że na jej określenie używa wyrażenia „radość Pana”. W swoim całym postępowaniu pokazany jest On w Biblii jako ucieleśnienie łagodności, który to fakt potwierdzają nasze doświadczenia. Jego umiarkowanie w myślach, motywach, słowach i czynach świeci blaskiem z każdej strony Biblii. Jego wielkoduszność, w Biblii określana mianem dobroci, jest opisywana w całym Piśmie Świętym, a nasze doświadczenia potwierdzają, że posiada On tę zaletę. Jego posłuszeństwo (które w odróżnieniu od cichości jest aktywne, natomiast cichość jest bierną cechą życia w poddaniu zasadom prawdy i jej ducha) jest objawione w Biblii jako spełniające każdy wymóg mądrości, mocy, sprawiedliwości i miłości, wzajemnie i harmonijnie połączonych. Jego wierność jest tak absolutna w najwyższym stopniu doskonałości, że według wersetów i przykładów Biblii z powodzeniem może oprzeć się każdemu naciskowi. Z braku miejsca zrezygnowaliśmy z przytaczania wersetów i przykładów Biblii potwierdzających objawianie przez nią Jego niższych pierwszorzędnych, drugorzędnych i trzeciorzędnych zalet w absolutnej i najwyższej doskonałości. Można je znaleźć w E 1, str. 283-334.

Biblia nie tylko objawia, że Bóg w absolutnej i najwyższej doskonałości posiada wszystkie wyższe i niższe łaski pierwszorzędne, lecz w takiej samej doskonałości posiada także wszystkie łaski drugorzędne i trzeciorzędne. Co więcej, objawia ona, że istnieją i występują one u Boga w absolutnej i najwyższej sile, równowadze i krystalizacji, w wyniku czego Jego charakter jest całkowicie wolny od jakichkolwiek braków, wad czy niedoskonałości. Jakże piękny i wzniosły jest objawiony w Biblii Boski charakter! Jak bardzo jest On godny chwały, czci i uwielbienia za posiadanie tak cudownego charakteru, jaki przypisuje Mu

Biblia! Jego charakteru nie trzeba niczym usprawiedliwiać; jest on wystarczający, by odpowiednio sprostać każdej ewentualności; pokonuje on każdą przeszkodę; z każdego doświadczenia wychodzi nieskażony przez zło a tryumfujący w sprawiedliwości i dobru. Jest to charakter, który motywuje miłość, zdobywa zaufanie, inspiruje nadzieję, pobudza oddanie i rodzi wierność. Nigdy nie rozczarowuje, nigdy nie odpycha, nigdy nie prowadzi do złudzeń, nigdy nie doprowadza wiernych do rozpacz i nigdy nie zawodzi w ideałach ani czynach. Oświeceni wierzący w Biblię nigdy nie muszą wstydić się charakteru Boga, wątpić w jego wiarygodność, tracić nadzieję co do jego wierności, rumienić się za jego czyny, czy też w czasie dyskusji przyznawać istnienie jakiegokolwiek niedoskonałości w jego działaniu czy uczuciach. O nie! Przed umysłami i sercami prawdziwie oświeconych wierzących stoi on jako szczyt dobroci, największe osiągnięcie cnoty, najwznioślejszy przykład wierności, obiekt podziwu przez dobrych i cud dla logicznie myślących i szczerých.

W nieporównywalny sposób przewyższa on największe charaktery stworzone przez szatana i upadłych aniołów. Porównując go z bogami Greków i Rzymian, stwierdzamy, że jest on nieporównywalnie wyższy od nich wszystkich. Jowisz, Zeus, ich najwyższy bóg, był mieszaniną deprawacji, głupoty i nieskuteczności. Jego gwałty, wściekłość, kłótnie, morderstwa, kłamstwa i zdrady dowodzą, że był on bardzo podłym osobnikiem. Zazdrość i nieczystość Junony są przysłowiowe. Wenus to apoteoza nieczystości. Niemal wszyscy bogowie greccy i rzymscy, to w różnym stopniu towarzystwo hulaków i rozpustników. Odwracamy się od nich z odrazą. A co można powiedzieć o bogach starożytnych Egipcjan, Babilończyków, Moabitów, Ammonitów, Filistynów, Fenicjan, Syryjczyków, Hetytów itp.? Pod względem charakteru są oni niegodni wspomnienia na tej samej stronie co Bóg objawiony przez Biblię. A co powiemy o charakterze bogów Indii, Chin, Japonii, Tybetu i Oceanii? Zgodnie z prawdą znowu musimy stwierdzić, że nie są oni godni wspomnienia obok Boga Biblii. Jeśli porównamy charakter Boga Biblii z charakterem najlepszych bogów pogan – Persji, narodów germańskich oraz Indian Północnej i Południowej Ameryki, z których wszyscy mieli lepsze charaktery niż przed chwilą wspomniani w tym akapicie bogowie pogańscy – z punktu widzenia charakteru także musimy ich umieścić znacznie poniżej charakteru Jehowy. Z tego procesu porównywania Bóg objawiony w Biblii jawi się jako wyższy od bogów zmyślonych przez szatana i demonów, tak jak niebo jest lepsze od ziemi, dzień od nocy, światło od ciemności, prawda od błędu, sprawiedliwość od grzechu, miłość od samolubstwa a dobro od zła.

Człowiek nigdy nie stworzył ani nie mógł stworzyć tak pięknego, chwalebego i wzniosłego charakteru jak charakter Boga objawiony w Biblii. Gdy analizujemy poglądy na temat Boga prezentowane przez założycieli światowych religii – buddyzmu, konfucjonizmu, szintoizmu, taoizmu, manicheizmu, zoroastrianizmu i islamu – stwierdzamy, że ich poglądy na temat przymiotów Boga jako istoty, a szczególnie na temat Jego charakteru, są jak głęboka przepaść, natomiast poglądy na temat Boga objawione w Biblii są jak Mount Everest. Jeśli spojrzymy na poglądy wielkich filozofów tego świata, którzy nie byli chrześcijanami – Sokratesa, Platona, Arystotelesa, Majmonidesa, Spinozy, Hobbesa, Hume'a, Woltera, Rousseau, Hegla, Schopenhauera, Comte'a, (J. S.) Milla, Spencera, Hartmanna itp. – ich poglądy na temat istoty i charakteru Boga okazują się być prymitywnymi spekulacjami w porównaniu z rozsądnymi, rzeczowymi, pięknymi i wzniosłymi objawieniami Biblii na temat Boskich przymiotów istoty i charakteru. Jeśli wkroczymy w sferę spekulacji niechrześcijańskich naukowców, takich jak Lamarck, Wallace, Weismann, Lyell, Darwin, Huxley, Tindal, Helmholtz, Haeckel, Osborn itp. – w ich poglądach na temat Bóstwa w Jego osobie i charakterze nie znajdziemy nic zadowalającego. Prawdę mówiąc, prawie milczą oni na ten temat, nie mając niemal nic do powiedzenia. Wszyscy oni oraz filozofowie wspomniani wyżej należeli do największych intelektów rodziny ludzkiej, a w temacie osoby i charakteru Boga wzniesli się tak wysoko, jak wysoko wzniesić się może zdolność człowieka. Jednak pomimo ich całej zdolności i poszukiwań nie mogli podać niczego wartościowego na temat osoby i charakteru Boga. W najlepszym razie wszystko to jest nieporównywalnie niższe od objawienia Biblii na te tematy. Jej objawienia na temat Boskich przymiotów istoty i charakteru są jedyne w swoim rodzaju i niezrównane.

Skąd pisarze Biblii zaczerpnęli te poglądy? Widzieliśmy już, że nie mogli ich otrzymać od upadłych aniołów, ponieważ ci wielokrotnie okazywali się niezdolnymi do ich stworzenia, a to z powodu przymiotów istoty i charakteru, jakie przypisują bogom, których sami tworzą. Zauważyliśmy także, że nie mogli ich stworzyć najwięksi filozofowie i naukowcy, a tym bardziej przeciętni filozofowie i naukowcy. Co więcej, nie mogło ich zrodzić połączenie upadłych aniołów, filozofów i naukowców, czego dowodem są ich liczne porażki pod tym względem. Gdyby pisarze Biblii, którzy w przeważającej mierze byli mniej utalentowani od tych wielkich filozofów i naukowców, nie byli natchnionymi ludźmi, z pewnością nie byłiby w stanie stworzyć biblijnych poglądów na temat Boskich przymiotów istoty i charakteru. A zatem pozostaje tylko jedna odpowiedź na pytanie dotyczące źródła takich poglądów na temat przymiotów istoty i charakteru Boga: pisarze Biblii otrzymali nadludzkie i nadanielskie oświecenie, dzięki któremu spisywali myśli ujawniające przymioty istoty i charakteru Boga, tak jak są one objawione w Biblii. Ta

jedyna odpowiedź na wyżej postawione pytanie jednoznacznie dowodzi, że jeśli chodzi o nauki Biblii na temat przymiotów istoty i charakteru Boga, jakiego ona objawia, jest ona Boskim objawieniem. W dużej mierze dowodzi to także, że większość Biblii jest Boskim objawieniem, ponieważ nauki na temat przymiotów istoty i charakteru Boga rozrzucone są po całej Biblii i nierozdzielnie zespolone z jej innymi naukami.

---



## ROZDZIAŁ III

### BIBLIA JAKO BOSKIE OBJAWIENIE (c.d.)

CHARAKTER, URZĘDY I NATURY CHRYSYDUSA – DOZWOLENIE NA ZŁO – OKUP – NADZWYCZAJNOŚĆ BIBLII

**P**o UDOWODNIENIU, na podstawie przymiotów istoty i charakteru Boga podanych w Biblii, że jest ona Boskim objawieniem, obecnie proponujemy kolejny zestaw dowodów – charakter, urzędy i natury Chrystusa przedstawione w Biblii dowodzą, iż jest ona Boskim objawieniem. Poza planem objawionym w Biblii oraz przymiotami Boskiej istoty i charakteru, jakie przypisuje ona Bogu, nie przychodzi nam bowiem na myśl żaden mocniejszy dowód Boskiego pochodzenia Biblii od charakteru, urzędów i natur, jakie objawia ona w stosunku do Jezusa. Kolejno przedstawimy każdy z tych trzech punktów dotyczących Chrystusa, a w każdym z nich, po przedstawieniu stosownych faktów, podkreślimy powody, dla których dowodzi on, że Pismo Święte jest Boskim objawieniem. Objawione przez Biblię fakty dowodzą bowiem, że po Boskim planie, naturze i charakterze największym i najmocniejszym dowodem tego, że Biblia jest Boskim objawieniem jest charakter, urzędy i natury Chrystusa. Właśnie dlatego charakter, urzędy i natury Chrystusa należą do wewnętrznych dowodów Pisma Świętego jako Boskiego objawienia, podobnie do planu Boga oraz przymiotów Jego istoty i charakteru. Dzieje się tak dlatego, że charakter, urzędy i natury Chrystusa objawione w Biblii są takiego rodzaju, że mogły być one jedynie inwencją istoty nadludzkiej i nadanielskiej, tj. wyłącznie Boga. Jeśli udowodnimy to twierdzenie, wynikać z tego będzie, że to, co Biblia ma do powiedzenia na temat charakteru, urzędów i natur Chrystusa (a znaczna część jej treści dotyczy tych trzech zagadnień), musi być Boskim objawieniem, co połączone z uwagami podanymi na temat Boskiego planu oraz przymiotów istoty i charakteru, jako dowodów jej Boskiego źródła, wydatnie wzbogaca jej zawartość, którą można udowodnić jako pochodzącą od Boga. Dlatego najpierw przedstawimy fakty dotyczące charakteru Chrystusa, znane nam z Pisma Świętego, a następnie wykażemy, w jaki sposób dowodzi to tego, że Biblia jest Boskim objawieniem.

Spójrzmy zatem najpierw na tę kwestię w odniesieniu do charakteru Chrystusa. Już powierzchowna lektura prorocstw i historii Chrystusa podanych w Biblii budzi w czytelniku wrażenie o wyjątkowości Jego charakteru wśród ludzkich synów. Nie ma bowiem takiej dobrej cechy charakteru, w której nie świeciłby On jako „piękniejszy nad synów ludzkich” (Ps. 45:3): każda łaska charakteru nie tylko jest w Nim zademonstrowana, lecz staje się wybitna z powodu swej niepowtarzalnej nadzwyczajności. Jest to prawdą w odniesieniu do wszystkich trzech rodzajów łask: pierwszorzędnych, drugorzędnych i trzeciorzędnych, a także w odniesieniu do każdej łaski z tych trzech rodzajów łask. Zwróćmy pokrótce uwagę na potwierdzające to fakty, najpierw podając przykłady wyższych i niższych pierwszorzędnych łask. Wyższe pierwszorzędne łaski to: wiara, nadzieja, samokontrola, cierpliwość, pobożność, miłość braterska i miłość bezinteresowna (2 Piotra 1:5-7). Wiara Jezusa w Boga co do Jego osoby, charakteru, planu i dzieł świeci blaskiem z każdego aktu Jego służby. Okazaniem niezwyklej wiary jest bowiem podjęcie przez Niego tej służby, realizowanie jej wśród sprzyjających i niesprzyjających warunków oraz ufne przyjęcie woli Ojca jako Swej własnej, np. w Getsemane, przed Najwyższym Kapłanem, Sanhedrynem, Piłatem, Herodem i w drodze na Kalwarię oraz na niej samej, dzięki której z ufnością do Boga i wiarą wszedł On w szczęki śmierci. Podobnym blaskiem na Jego drodze świeci nadzieja, gdy dla wystawionej Sobie radości podjął krzyż, pomimo hańby. Nadzieja ta była czymś wielkim: pragnieniem i oczekiwaniem zadowolenia Ojca, pragnieniem zdobycia Kościoła, Starożytnych i Młodocianych Godnych oraz Wielkiej Kompanii jako czterech wybranych klas, przywrócenia godnych wśród upadłych aniołów i ludzi do ich poprzedniego stanu, a także dostąpienia osobistego awansu zaproponowanego Mu przez Boga. Samokontrola Jezusa świeci jasnym blaskiem w Jego kontaktach z tymi, którzy szukali w Nim winy, z wrogami, z podłością ludzi, z którymi się stykał, oraz z wadami Jego uczniów. Jego cierpliwość, którego to słowa Biblia używa w znaczeniu wytrwałości, widoczna jest w tym, że żadna przeszkoda nie mogła go wprawić w zakłopotanie, żadna opozycja nie mogła Go pokonać, żadna trudność nie mogła doprowadzić Go do rezygnacji i żadna ilość ani moc przeciwników nie mogła skłonić Go do odstąpienia od realizacji celów. Nawet per-

spektywa końcowych cierpień nie mogła powstrzymać Go od kontynuowania misji, gdyż czytamy, że „zdecydował się *nieodwołalnie* iść do Jerozolimy”.

Jego pobożność była najwyższej jakości. Jej najpiękniejsze przejawy wystąpiły w Getsemane, gdzie działała ona w taki sposób, że uzyskała odpowiedź na Jego modlitwę, by zostać ocalonym od wtórej śmierci, gdyż to właśnie jej obawiał się w ogrodzie (Żyd. 5:7,8). Nie został On bowiem zachowany od śmierci na krzyżu, a nie mógł też umrzeć śmiercią Adamową, ponieważ nie odziedziczył jej ani jej wyroku. Pomimo obawy, jaką miał w ogrodzie, że być może nie wszystko wykonał dotąd doskonale lub być może nie będzie w stanie stawić doskonale czoła czekającemu Go ciężkiemu doświadczeniu, w wyniku czego nie powróciłby ze stanu śmierci, tzn. umarłby wtórą śmiercią, Jego pobożność, obowiązkowa miłość do Boga, pobudziła Go do przyjęcia kielicha, jaki nalewał Mu Ojciec: „nie moja wola, lecz twoja niech się stanie”. Dał w tym przykład pobożności, której nigdy nie dorówna żadne inne stworzenie Boga. Jego miłość braterska, obowiązkowa miłość do bliźniego, przejawiała się w tysiącach aktów dobroci, jakie okazywał biednym, chorym i strapionym. Jaki inny syn Adama okazał swym bliźnim taką dobroć? Jeśli chodzi o miłość bezinteresowną, w swej ocenie, jedności serca z dobrymi, we współczuciu i ofierze Jego miłość jest pod każdym względem niezwykła. Jego ocena pobudziła Go do „miłowania” młodego bogatego władcy za jego sprawiedliwość. Jego jedność serca z Bogiem wyrażała się w harmonii z Bogiem. Jego współczucie pobudzało Go do litości nad cierpiącymi i rozproszonymi tłumami, a Jego duch ofiary pobudzał Go do poświęcenia na rzecz Boskiego planu wszystkiego co miał i czym był od Jordanu do Kalwarii, i to aż do śmierci na krzyżu. Potrafił nawet zapomnieć o niesprawiedliwości Swojego aresztowania i uleczyć ucho Malchusa, jednego z tych, którzy przyszli Go aresztować. Jego miłość bezinteresowna do uczniów jest przepięknie wyrażona słowami: „umiłowawszy swoich, którzy byli na świecie, aż do końca je umiłował”. Miłość ta spojrzała na zapierającego się Piotra i stopiła go do stanu pokuty. Ta miłość nie dostrzegła tego, że w chwili aresztowania opuścili Go wszyscy uczniowie. Ta miłość szukała ich, gdy byli w utrapieniu w dniu Jego zmartwychwstania. Jego miłość nie była sentymentalnością, chwilową emocją, samym słowem. Była ona głęboka, pełna uczuć, troski i niezwykle praktyczna. Miłość, która skłoniła Go do ofiarowania Jego cennego życia za świat, była najwyższym wyrazem miłości kiedykolwiek zmanifestowanej przez człowieka: większa od niej była jedynie miłość, jaką okazał Ojciec oddając Swego jednorodzonego Syna na śmierć za Swych wrogów! Prorok Dawid z pewnością miał rację, mówiąc o charakterze Chrystusa: „Piękniejszyś nad synów ludzkich; rozlał się wdzięk po wargach twoich, przeto cię pobłogosławił Bóg aż na wieki”. Kiedy synowie ludzcy w tak wzniosły i piękny sposób używali wiary, nadziei, samokontroli, cierpliwości, pobożności, miłości braterskiej i bezinteresownej jak Chrystus? Czy Mojżesz, Konfucjusz, Budda, Zoroaster, Sokrates lub Mahomet choćby w przybliżony sposób podobni są do Niego w tych łaskach? Są oni jedynie gwiazdami o znacznie mniejszej mocy, On jest niczym słońce w południe bezchmurnego dnia.

Równie niezwykły był On w niższych pierwszorzędnych łaskach: samoocenie, aprobacie, pokoju, wojowniczości, agresywności, żywotności, ostrożności, skrytości, przezorności i apetycie. Posiadał On samoocenę, która używała właściwego zaufania do siebie, zadowolenia z siebie i szacunku do siebie, które mogły rzucić wyzwanie Jego oskarżycielom: „**Któż mnie z was obwini** [udowodni, że jestem winny] **w grzechu?**” Posiadał aprobatę wobec Boga, która zawsze starała się czynić i czyniła rzeczy przyjemne dla Ojca i która właściwie potrafiła przyjąć radosne okrzyki tłumów przy Jego tryumfalnym wjeździe do Jeruzalem. Pokój niczym niezmaconego umysłu i spokojnego serca towarzyszył Mu przez cały czas (Jana 15:27). Jak pokazuje Jan w rozdziałach od 13 do 17, słodka woń pokoju serca i umysłu była Jego udziałem na dzień przed śmiercią, przepełniając ostatnie kazanie w górnym pokoju i nadając mu atmosferę, która miała przetrwać na zawsze. Jego wojowniczość prowadziła Go do obrony prawdy i sprawiedliwości przed wszelkimi atakami, czego dowodem są na przykład rozmowy zapisane przez Jana w rozdziałach od 3 do 10. Jego agresywność prowadziła Go do atakowania mieczem prawdy fałszywych nauk i złych przykładów rabinicznego tradycjonalizmu, jak pokazuje to na przykład Mat. 23. Jego żywotność pobudzała Go do chronienia życia i zasłaniała przed możliwymi do uniknięcia niebezpieczeństwami, dopóki nie stwierdził, że wola Ojca była już inna, co można zauważyć na podstawie Jego ucieczki przed niedoszłymi sprawcami linczu w Nazarecie i Jeruzalem. Jego ostrożność sprawiła, że nie rzucił się ze szczytu świątyni; nie chciała też odpowiadać na pytania, gdy odpowiedzi mogłyby być wykorzystane przez Jego wrogów przeciwko Niemu. Jego skrytość sprawiała, że udzielał wymijających odpowiedzi na podchwytliwe pytania, np. czy zgodne z prawem było składanie daniny cesarzowi oraz skąd pochodziła Jego władza nauczania i postępowania. Jego przezorność sprawiała, że pozostałości po uczcie kazał zebrać dla przyszłego wykorzystania; dzięki niej oczekiwał też odpowiedniego zysku od Swych szafarzy. Apetytu używał do zapewnienia Sobie okazji czynienia dobra oraz do wzmacniania się w Swojej misji. Widzimy zatem, że dobrze wykorzystywał wszystkie niższe pierwszorzędne łaski, tj. używał ich jako sług prawdy, sprawiedliwości i świętości. Pod tym względem prześcignął w dobroci wszystkich synów ludzkich.

W poprzednim akapicie wykazaliśmy, w jaki sposób Jezus właściwie używał Swych niższych samolubnych organów, w wyniku czego powstały samolubne niższe pierwszorzędne łaski. To samo czynił ze Swymi społecznymi niższymi łaskami pierwszorzędnymi: miłością do płci przeciwnej, synostwem, braterskością, przyjacielskością, zamiłowaniem do domu, bliźnich i kraju. Odmawiał Sobie korzystania z miłości małżeńskiej i ojcowskiej, by lepiej wypełniać Swoją służbę, która gdyby był mężem i ojcem, ucierpiałaby na tym. Posiadał jednak stosowne zalety, czego przejawem była miłość do dzieci, które wielokrotnie Ignęły do Niego, a także oddanie Kościołowi jako Jego przyszłej Oblubienicy. Jego czysta miłość do płci przeciwnej przejawiała się szczególną uwagą, jaką wzbudzał u kobiet galilejskich, które usługiwały mu swymi dobrami, a także u Marii Magdaleny oraz Marii i Marty z Betanii. W Jego miłości do płci przeciwnej nie było jednak niczego wulgarnego ani nieczystego. Jego synostwo widoczne było we właściwej postawie syna: zaufaniu, szacunku, posłuszeństwie i miłości, jakie okazywał wobec Józefa i Marii. Jego przyjaźń była najwyższego rodzaju, co potwierdzają fakty, zestawione z Jego słowami: „Większej miłości nikt nie ma nad tę, gdy kto życie swoje kładzie za przyjaciół swoich. Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeśli czynić będziecie, co wam przykazuję”. To oświadczenie dowodzi, iż był On właściwym ideałem dla przyjaźni: że ma ona być oparta na dobrym charakterze – „wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeśli (...)”. To, że posiadał odpowiednią miłość do domu (domatorstwo) oczywiste jest z kontrastu, jaki podał nam, mówiąc, że ptaki niebieskie mają gniazda, a lisy jamy, lecz Syn człowieczy nie miał miejsca, gdzie mógłby położyć Swą głowę! Krótkie wzmianki na temat Jego miejsca zamieszkania w Nazarecie sugerują myśl o Jego miłości do domu. Jego braterska towarzyskość jako człowieka wśród ludzi dobrze demonstruje Jego zamiłowanie do bliźnich. Jego patriotyzm świeci blaskiem nie tylko w ciągłej służbie wobec Izraela i zaleceniu uczniom, by do pewnego czasu czynili to samo, lecz widać go także w Jego łzach wylewanych nad Jeruzalem oraz w ubolewaniu: „Ileż to razy chciałem zgromadzić dzieci twoje, jak zgromadza kokosz kurczęta swoje pod skrzydła, a nie chcieliście?” To samo przejawia się w Jego słowach skierowanych do płaczących mieszkanek Jeruzalem: „Nie płaczcie nade mną, lecz płaczcie nad sobą i nad dziećmi swoimi”. Widzimy, że każdy wyraz Jego niższych pierwszorzędnych łask społecznych był całkowicie niesamolubny i dobrotliwy, co jest przykładem służebnego ich użycia w interesie prawdy, sprawiedliwości i świętości. Używanie przez Niego niższych pierwszorzędnych łask społecznych, a także niższych pierwszorzędnych łask samolubnych z pewnością zasługuje jedynie na chwałę. Także pod tym względem jest On „piękniejszy nad synów ludzkich”.

Nasz Pan Jezus był piękniejszy od synów ludzkich także pod względem łask drugorzędnych. Jak już podkreślaliśmy na tych stronach, łaski drugorzędne są wynikiem tłumienia przez wyższe pierwszorzędne łaski wysiłków niższych pierwszorzędnych łask do zdobycia kontroli nad nami. Przed chwilą zauważyliśmy, jak szlachetnie Jezus wykorzystywał Swe niższe pierwszorzędne łaski, tj. nie używał ich dla osiągnięcia własnych samolubnych i świeckich korzyści, lecz jako sług prawdy, sprawiedliwości i świętości. Jeśli jednak niższym pierwszorzędnym łaskom pozwole się na dominację, czynią one taką jednostkę samolubną i światową, rodząc niższe pierwszorzędne niełaski. By temu zapobiec, ich wysiłki zdobycia kontroli muszą być tłumione przez wyższe pierwszorzędne łaski: wiarę, nadzieję, samokontrolę, cierpliwość, pobożność, miłość braterską i bezinteresowną. Przy pomocy tych wyższych pierwszorzędnych łask Jezus tłumił wszelkie wysiłki Swych niższych pierwszorzędnych łask podejmowane w celu zdobycia kontroli nad Nim, co prowadziło do używania przez Niego łask drugorzędnych w sposób całkowicie i doskonale pozbawiony samolubstwa i światowości. Łaski drugorzędne, będące w pewnego rodzaju kontraście do naszych samolubnych niższych łask pierwszorzędnych, to: pokora, nieostentacyjność [nazywana także skromnością – przypis tł.], pracowitość, samoofiara, nieskwapliwość, wyrozumiałość [niekiedy nazywana pobłażliwością lub powściągliwością – przypis tł.], odpuszczenie, odwaga, otwartość [czasami błędnie nazywana szczerością, która jest łaską trzeciorzędną – przypis tł.], wspaniałomyślność [nazywana także szczodrością – przypis tł.] oraz wstrzeźliwość w stosunku do pokarmów i napojów. Należy zauważyć, że łaski drugorzędne to łaski bierne, w odróżnieniu od łask pierwszorzędnych, które są aktywne. Łaski trzeciorzędne są natomiast mieszane, tj. stanowią połączenie innych łask. Łaski drugorzędne nie posiadają specjalnych organów, przez które działają, ponieważ takie specjalne organy są cechą tylko łask pierwszorzędnych. Łaski drugorzędne powstają bowiem w wyniku tłumienia wysiłków niższych łask pierwszorzędnych do rządzenia nami.

Te łaski drugorzędne, które pozostają w pewnym kontraście ze społecznymi łaskami pierwszorzędnymi, z jednym wyjątkiem, nie mają nazw podanych w Biblii ani w języku angielskim. Wyjątkiem tym jest czystość, która jest wynikiem tłumienia wysiłków miłości do płci przeciwnej do rządzenia nami. Pomimo tego, że nie mamy dla nich odpowiednich nazw, tłumienie wysiłków podejmowanych przez każdą niższą pierwszorzędną łaskę społeczną do rządzenia nami, tj. pozostawianie martwym dla jej wysiłków rządzenia nami, w oczywisty sposób rodzi łaskę drugorzędną. I tak, gdy wysiłki miłości do męża, żony, rodziców, braci, sióstr, przyjaciół, domu, bliźnich i patriotyzmu zmierzają do rządzenia nami, a my pozostajemy martwi na takie wezwania, to używamy łaski drugorzędnej, będącej w pewnym kontraście z od-

powiednią związaną niższą pierwszorzędą łaską, lecz nie przeciwną jej. Szkoda, że nie mamy nazwy dla każdej z nich, lecz dostrzegając fakt tłumienia takiej kontroli, widzimy, że w rzeczywistości takie drugorzędne łaski istnieją. Odwołując się do nich, zamiast używać bezpośrednich słów będziemy musieli uciekać się do terminów opisowych. Cechy, na które zwrócimy uwagę w charakterze Chrystusa i które dostrzegamy w świętych charakterach innych, potwierdzają istnienie takich nienazwanych łask. Mamy nadzieję, że pewnego dnia zostaną stworzone odpowiednie nazwy dla takich łask. Najdokładniejszym opisem, jakiego możemy użyć wobec nich teraz, jest pozostawanie martwym na ich wysiłki rządzenia nami. Wszystko to, co powiedzieliśmy w tym i poprzednim akapicie, jest wstępem do przedstawienia charakteru naszego Pana z punktu widzenia Jego łask drugorzędnych.

Jego pokora w piękny sposób przejawia się w Jego karnacji, życiu jako człowieka wśród ludzi, w Jego poddaniu się rodzicom i nauczycielom, kontaktach z celnikami i grzesznikami, doświadczaniu sprzeciwu grzeszników, a przede wszystkim w Jego cichym poddaniu się aresztowaniu, niesprawiedliwemu procesowi Sanhedrynu, Heroda i Piłata, potępieniu, torturom, szyderstwom i śmierci na krzyżu! Jego nieostentacyjność (skromność) widoczna jest w odmowie uczynienia Go królem, znikaniu pośród tłumu, gdy ten choćby siłą chciał Go nim uczynić, dążeniu do społeczności z cichymi i pokornymi, a nie z wielkimi i pysznymi, unikaniu wszelkich sensacyjnych i oszukańczych metod zwracania uwagi na Swoje poselstwo oraz stałym ukrywaniu Swej wielkości, urzędu i mocy przed ludźmi oraz objawianiu ich skromnie i tylko częściowo nielicznym najbliższym. Pracowitość Jego charakteru była zawsze oczywista. Tylko jeden raz wydawała się ona być częściowo przyćmiona: gdy w Getsemane obawiał się, że niedoskonałość sprawiła lub sprawi, że nie uda Mu się wybawić Kościoła i świata od mocy szatana, grzechu i śmierci, co byłoby ruiną całego planu Boga, a także gdy stawał przed Kajfaszem, Sanhedrynem, Piłatem, Herodem, szydzącymi i chłostającymi Go żołnierzami, w drodze na Kalwarię i do doświadczeń krzyża, gdyż wszystkie te sytuacje wymagały bierności, a nie aktywności. Jego nieskwapliwość – w warunkach sprzeciwu grzeszników, wrogości hierarchii, niesprawiedliwości rządzących, niewdzięczności ludu, zazdrości przywódców, opozycji sekt, tępoty pospólstwa, niewrażliwości uczniów, porzucenia przez przyjaciół, tryumfu przeciwników, deptania Jego praw i braku urazy z Jego strony w Jego końcowych doświadczeniach, zakończonych śmiercią na krzyżu – jest czymś niezwykłym w całym doświadczeniu ludzkości. Jego wyrozumiałość, używana w tych samych warunkach, jakie podaliśmy w związku z Jego nieskwapliwością, jest pod każdym względem niezwykłym zjawiskiem wśród ludzi, szczególnie jeśli przypomnimy sobie Jego siłę charakteru, skierowaną przeciwko obłudzie, jak widzimy to u Mat. 23.

Przepiękny był Jego duch przebaczenia, który był tak wielki, że pozwolił Mu ofiarować życie za Swych oszczerców, krzywdzicieli i morderców, a także modlić się o przebaczenie dla nich. Pomimo zła, jakie Mu wyrządzali, Jego przebaczenie obejmowało przyjaciół i wrogów, osoby znane i nieznane, Żydów i pogan. Jego całe postępowanie było nacechowane niezwykłą samoofiara: w tym, co czynił i czego nie czynił w zapieraniu się samego siebie i świata, w Jego wygodach i niewygodach, radościach i smutkach, popularności i niesławie, służbie i cierpieniu, a także w Jego życiu i umieraniu. Jego odwaga nie bała się niedostatku ani cierpienia, biedy ani trudności, niebezpieczeństw ani utrapień, opozycji ani oporu ze strony nielicznych czy też wielu, antagonistycznych władz kościelnych ani państwowych, wyroku śmierci ani jego wykonania. Jego otwartość, kiedy musiała być użyta, zawsze nazywała rzeczy po imieniu, nigdy dyplomatycznie nie nazywała grzechu dobrem ani nie szła na kompromis ze złem, by nie stracić popularności, nigdy nie powstrzymywała się od niezbędnej nagany czy skarcenia i nigdy nie dążyła do zdobycia czy utrzymania uznania innych kosztem jego misji. Gdy było to konieczne, ciął według sznuru, nie zważając na wióry spadające dookoła. Nigdy jednak nie był brutalnie otwarty, niepotrzebnie niedelikatny wobec uczuć innych ani ślepy w Swej krytyce, a Swoją otwartość utrzymywał pod ścisłą kontrolą. Jego wspaniałomyślność nie miała równej sobie, co między innymi widoczne było w udzielaniu przez Niego sił żywotnych w leczeniu fizycznych niedomagań innych, czego dokonywał przez zastępowanie zużytej witalności Swych pacjentów Swoją własną. Jego wspaniałomyślność sprawiała, że w celu błogosławienia innych poświęcał ludziom Swoją czas niezbędny dla odpoczynku, co można zauważyć wtedy, gdy zmęczony Mistrz zapomina o Swym zmęczeniu, by służyć kobiecie przy studni w Samarii, Nikodemowi w czasie jego nocnej wizyty i w całonocnym uzdrawianiu. O tak, Jego cała służba nauczania, głoszenia i uzdrawiania, a także przeżywanie cierpień śmierci były wyrazem wspaniałomyślności najwyższego rzędu – wspaniałomyślności w oddawaniu samego siebie. Oddawanie samego siebie, w odróżnieniu od oddawania rzeczy oprócz samego siebie, jest bowiem udzielaniem najwyższego rodzaju. Wstrzeźliwość Jezusa w odniesieniu do dobrych rzeczy tego życia (nie w duchu bezsensownego ascetyzmu, który jest tylko pozorem pobożności, choć często uchodzi za coś prawdziwego, lecz w duchu prawdziwego, pełnego miłości samozaparcia w interesie innych) naprawdę była bardzo znamienita, co możemy zauważyć w Jego częstych postach i samoumartwianiu w interesie studiowania i głoszenia Boskiego Słowa w celu błogosławienia innych. Widzimy więc, że Jezus w najwyższym stopniu był przykła-

dem wszystkich łask drugorzędnych, będących wynikiem tłumienia wysiłków Jego niższych samolubnych łask pierwszorzędnych do panowania nad Nim.

Był On równie niezrównanym przykładem drugorzędnych łask związanych z tłumieniem wysiłków społecznych niższych pierwszorzędnych łask do panowania nad Nim. W kontaktach z płcią przeciwną był prawdziwym uosobieniem czystości w myślach, motywach, słowach i czynach. Świadomy faktu, że misja, dla wypełnienia której przyszedł na świat, nie pozwoli Mu oddać sprawiedliwości żonie ani dzieciom, gdyby takowe posiadał, świadomie odmówił Sobie zaspokojenia prawa bycia mężem i ojcem i w ten sposób stłumił Swe pragnienie posiadania żony i dzieci, które chciało Nim rządzić ze szkodą dla Jego misji Zbawiciela świata. Ta sama zasada skłoniła go do rezygnacji z praw, przywilejów i błogosławieństw posiadania domu. Tłumiąc chęć zaspokojenia tego przywileju, stał się tym, kogo w języku potocznym nazywamy „wędrownym kaznodzieją”. Ten, który miał w Sobie wszystko, by być idealnym mężem, ojcem i domownikiem, bardzo wzruszająco przedstawiał Swój stan słowami: „Lisy mają jamy, a ptaki niebieskie gniazda, lecz Syn człowieczy nie ma, gdzie by głowę skłonił”! Wiernie wypełnienie Jego misji nie wymagało, by nie posiadał przyjaciół, lecz wymagało, by nie pozwalał takiej przyjaźni kierować Swoim postępowaniem, którym kierować mogły tylko wyższe łaski pierwszorzędne. Gdy zatem wymagały one od Niego, by Swym przyjaciółm powiedział „nie”, czynił to, na przykład wtedy, gdy uczniowie próbowali odwieść Go od wypełnienia woli Ojca, którą była śmierć w Jerozolimie. Ten sam duch skłaniał Go do nieuznania jakiegokolwiek prawa Swojej matki do kierowania przebiegiem Jego służby i przedstawiania swoich życzeń, np. gdy próbowała kierować Jego postępowaniem na weselu w Kanie Galilejskiej i gdy przy innej okazji, poparta przez swych synów, usiłowała odwieść Go od służby. Także Swej miłości do bliźnich nie pozwolił stąpić ostrza nagany udzielonej w synagodze w Nazarecie, choć doprowadziło to do próby zlinchowania Go. Wreszcie, tłumiał wysiłki patriotyzmu do panowania nad Nim i skłonienia Go do dopasowywania poselstwa i innych zarysów Swojej służby do rzekomych potrzeb kraju i rodaków, z których część uważała, że Jego postępowanie, w interesie narodu i kraju, wymagało oddania Jego życia jako środka uspokojenia Rzymian w stosunku do Izraela jako narodu i kraju. Widzimy zatem, że Jezus posiadał wszystkie łaski drugorzędne wypływające z tłumienia wysiłków Jego społecznych niższych łask pierwszorzędnych do panowania nad Nim.

Jego charakter jest też doskonałym przykładem łask trzeciorzędnych, mieszanych, do których należą: gorliwość, cichość, radość, delikatność [czasami tłumaczona jako uprzejmość – przypis tł.], umiarkowanie, dobroć [wielkoduszność], posłuszeństwo, cześć, rezygnacja, zadowolenie, bezstronność i wierność. Te łaski trzeciorzędne są połączeniem, zwykle części lub wszystkich wyższych pierwszorzędnych łask z jednej strony oraz jednej lub większej liczby łask niższych pierwszorzędnych i drugorzędnych z drugiej strony. Są one zatem łaskami mieszanymi, nie z punktu widzenia połączenia łask aktywnych, którymi są wszystkie łaski pierwszorzędne, oraz łask biernych, którymi są wszystkie łaski drugorzędne, lecz z punktu widzenia przedstawionego w poprzednim zdaniu: są połączeniem wyższych pierwszorzędnych łask z jednej strony oraz niższych pierwszorzędnych i drugorzędnych łask z drugiej strony. Analiza dwunastu wyżej wymienionych łask trzeciorzędnych dowodzi, że – jak przed chwilą stwierdziliśmy – są to łaski mieszane. Jezus posiadał je wszystkie w niezwyklej mierze i pełnej doskonałości. Jego gorliwość (entuzjastyczne oddanie się Bogu oraz Jego sprawie i ludowi) przejawiała się w każdym aktywnym i biernym akcie Jego służby, np. w dwukrotnym oczyszczeniu świątyni (na początku i pod koniec służby), w stałym nauczaniu, głoszeniu, czynieniu cudów, podróżowaniu i narażaniu się na wszelkiego rodzaju trudności w realizacji Swojej służby, aż – ciągle idąc przed siebie – w końcu zakończył Swój bieg w śmierci. Jego cichość (łagodna uległość serca i umysłu) sprawiała, że dawał się pouczać i prowadzić przez Boga, będąc bardziej skłonny do przyjmowania nauki i kierownictwa od Boga niż jakiegokolwiek inne Boskie stworzenie. Zaleta ta świeci blaskiem w gotowości opuszczenia przez Niego chwały niebios i przyjscia na ponurą ziemię jako Niemowlę z Betlejem, by w oddaleniu od nieba i jego chwały przez około 34 lata żyć w łagodnej uległości wobec woli Ojca. Dzięki niej znosił wszystkie przypadki zapierania samego siebie i świata w czasie Swej służby, a także przechodził bezprzykładne cierpienia aż do śmierci, by wypełnić wolę Ojca, która pobudzała Go do łagodnej uległości w obliczu niesprawiedliwości, jaka niezasłużenie spotykała Go ze strony Jego wrogów. Prawdziwie mógł powiedzieć o Sobie: „Jestem cichy i pokornego serca”. Także radość była łaską Jego serca. Jest On nazywany Mężem Smutku, co szczególnie dotyczy ostatniego dnia Jego życia, kiedy to znajdował się w cieniu krzyża i na nim samym. Jego życie zazwyczaj było radosne, choć nie z powodu ziemskich przyjemności. Było radosne w Panu, ponieważ to w osobie, charakterze, planie i dziełach Boga znajdował Swoją radość. Cieszyły Go ich zarysy ogólne, a także szczegóły. Jego doświadczenia radości są lepiej przedstawione proroczo w Psalmach i Prorokach niż w Ewangeliach, gdzie jednak także ich nie brakuje. Musiał być radosnym człowiekiem, w przeciwnym razie dzieci nie Ignęłyby do Niego.

Biblia szczególnie podkreśla Jego delikatność, praktykowaną w grubiańskim, niedelikatnym i okrutnym wieku, nieskłonny do pielęgnowania tej zalety. Dlatego św. Paweł prosił braci „przez dobroć [delikatność – przypis tł.] Chrystusową”. Jego delikatność wobec słabych i błędzących, chorych i umierających, smutnych i pokutujących, strudzonych i znużonych, zakłopotanych i zmartwionych, pogrążonych w smutku i żalu, udręczonych i zniechęconych, obciążonych i uciskanych – jest ulubionym tematem artystów, oratorów i biografów. Prawdziwie napisano o Jego delikatności: „Trzciny nadłamaney nie dołame, a lnu dymiącego się nie dogasi”. Nigdzie nie napotkamy u Niego szorstkich, niedelikatnych czy niegrzecznych spojrzeń, słów ani czynów. Najdelikatniejsza kobieta nigdy nie była tak delikatna jak On. Jego delikatność oczywiście świeci jeszcze większym blaskiem, gdy stoi w tak wyraźnym kontraście do niegrzeczności, niedelikatności i okrucieństwa Jego czasów i pokolenia. Jego umiarkowanie jest równie znamienne jak Jego delikatność. Jego czasy i pokolenie, podobnie do naszych, oczywiście cechowały się wielkimi krańcowościami: w charakterach, zwyczajach i grupach społecznych, ruchach i aspiracjach politycznych, religijnym sekciarstwie i nietolerancji, hierarchii i klerykalizmie, różnicach i niesprawiedliwości ekonomicznej, głębokiej inteligencji i kolosalnej ignorancji oraz w bezmiernej wolności i krańcowym niewolnictwie. Praktycznie każdy został złapany w sidła któreś z tych krańcowości, lecz nie Jezus. Chociaż pojawił się jako założyciel nowej religii, niosącej w swych korzeniach nasiona wielkich reform doktrynalnych, etycznych, edukacyjnych, społecznych, ekonomicznych i politycznych, które w odpowiednim czasie miały wyrosnąć na drzewo, którego cień miał chronić wszystkich, nie było w Nim nic z fanatyka, zelota, sekciarza, bigota, hierarchy, klerykała, tyra, ciemieżcy ani nikczemnika. Żył ponad tym wszystkim, w spokojnym niebie łączącym ideał z rzeczywistością, teorię z praktyką, co jakby intuicyjnie pozwalało Mu unikać wszelkich krańcowości i kroczyć złotym środkiem prawdziwego umiarkowania w myślach, motywach, słowach i czynach. Cudownie umiarkowany był Jego charakter.

Jego dobroć, to jest wielkoduszność, była równie wybitna jak Jego umiarkowanie. W Jego teoriach i praktykach nie było niczego ograniczonego ani prowincjonalnego. Uprzedzenia i nietolerancja były tak od Niego dalekie, jak daleki jest wschód od zachodu. Jego współczucie było równie rozległe jak potrzeby człowieka. Branie przez Niego pod uwagę zaściankowości, zrozumienie dla osobliwego zachowania się ludzi, możliwie jak najlepsze interpretowanie czyjegoś wątpliwego postępowania, udzielanie upadłym wsparcia w postaci Jego wpływu, liczenie się ze słabościami i ignorancją, znajdowanie wytłumaczenia dla upadłych i grzesznych oraz oddawanie Samego Siebie na korzyść innych – każde z osobna i wspólnie razem objawiają serce prawdziwej dobroci, tj. wielkoduszność. Zaleta ta stanie się w Nim jeszcze jaśniejsza, kiedy przypomnimy sobie, jak bardzo łaski tej brakowało Jego wiekowi i pokoleniu. Łaska posłuszeństwa to kolejna z trzeciorzędnych łask, dzięki której stał się On przykładem. Posłuszeństwo przyjmuje wolę tego, który ma prawo kierować i rozkazywać, jako swoją własną i spełnia ją. Jest to zaleta, którą w różnym stopniu ludzie są winni Bogu, rodzicom, mężom, nauczycielom, władcom świeckim, pracodawcom i wojskowym przełożonym. Jezus w doskonały sposób okazywał posłuszeństwo tym, którym był je winien. Widzimy, że jako chłopiec i nastolatek był posłuszny rodzicom i nauczycielom. Zawsze okazywał posłuszeństwo władcom, nawet wtedy, gdy niesprawiedliwie odebrali Mu ludzkie prawa i przywileje. Nigdy nie był w wojsku, dlatego nie podlegał żadnemu zwierzchnikowi wojskowemu jako odrębnemu od władcy świeckiego. O ile wiemy, nie miał też pracodawcy. Jeśli go jednak miał, możemy być pewni, że okazywał mu odpowiednie posłuszeństwo. Najwyższy swój wyraz Jego posłuszeństwo osiągnęło wobec niebiańskiego Ojca. Każda sugestia Boga spotykała się z Jego najszczęśliwszą reakcją, tak że prawdziwie mógł powiedzieć: „Co mu się podoba, to ja zawsze czynię”. Równie ochoczo spełniał zarówno najdrobniejsze życzenie Ojca, jak i Jego najsilniejszą wolę. Nigdy nie wahał się uczynić tego, o czym wiedział, że jest wolą Ojca. Chociaż niekiedy pojawiało się wahanie (np. w Getsemannie, nim uyskała pewność co do woli Ojca), gdy już był jej pewny, Jego reakcja była natychmiastowa, zupełna i z całego serca. Posłuszeństwo to było okazywane w dniach dobrych i złych, w bólu i zadowoleniu, w warunkach łatwych i trudnych, w życiu i śmierci. „Stał się posłuszny aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej”. A chociaż był Synem, z tego, co cierpiał, nauczył się posłuszeństwa. Co za niezwykle posłuszeństwo!

Cześć dla Boga, prawdy, sprawiedliwości i świętości była równie charakterystyczna dla Niego jak posłuszeństwo. W czci ma miejsce połączenie pobożności, miłości bezinteresownej, podziwu, lęku, szacunku, bojaźni i uwielbienia dla Boga. W przypadku czci wobec prawdy, sprawiedliwości i świętości następuje połączenie większości tych zalet, natomiast w przypadku właściwej czci wobec Boga łączą się one wszystkie. Stwierdzamy, że wszystko to, co należy do czci dla prawdy, sprawiedliwości i świętości, występowało w czci Jezusa wobec nich, podobnie jak wszystkie wspomniane wyżej elementy składały się na Jego cześć dla Boga. Możemy przeszukiwać opisy od początku do końca i nigdy nie znajdziemy w nich jakiegokolwiek braku czci u Jezusa wobec Boga czy też wobec zasad, za którymi stoi Bóg. Jego myśli, motywy, słowa i czyny wobec nich cechuje najwyższa cześć. Z tego powodu Jezusowi prawdziwie można przypisać chwałę pełnej, szczerzej czci wobec nich. Adoracja, jako element czci wobec Boga, była klejnotem w koronie charakteru Jezusa. Większość łask łączy się w najwyższej formie adoracji i w takim

połączeniu wyrażają się w tej zalecie. Chociaż zaleta adoracji u Jezusa pokazana jest w Nowym Testamencie, jej najwyższe wyrazy są Mu przypisywane proroczco, szczególnie w Psalmach. Zaleta ta osiąga w Nim swe wyżyny uwielbienia i głębokiego szacunku, wznosi się do nieba niebios i rozplywa się w jedności z Bogiem. W takiej adoracji uczucia Jezusa zapominały o wszystkich i wszystkim, a widziały i czuły tylko samego Boga jako Największego w najwyższym stopniu. Nikt inny nigdy nie wspiął się na takie wyżyny adoracji. Jego charakter cechowała rezygnacja, widoczna we wszystkich przeciwnościach Jego życia, szczególnie w Getsemane, przed Sanhedrymem, w Pretorium, na Via Dolorosa i Kalwarii. Niewątpliwie znamienne było Jego zadowolenie, widoczne we wszystkich trudach, niedostatkach, biedzie, przesładowaniach i niesprawiedliwościach, z jakimi musiał się spotykać w trakcie przyjmowania obowiązków i strat Swojej łaskawej służby.

Jego bezstronność jawi się w stosunku do krewnych, przyjaciół, wrogów, uczniów, władców, zwykłych ludzi, biednych, potrzebujących, chorych itp. No i wreszcie, zaletą koronującą Jezusa była wierność. Nazywamy ją koronującą, ponieważ przenikała ona i doskonaliła każdą inną Jego zaletę. Tylko bowiem wtedy mógł być w pełni wierny, jeśli był lojalny w Swych wszystkich łaskach. Otrzymał od Boga złożoną misję – misję w odniesieniu do Boga, prawdy, sprawiedliwości, świętości, przygotowania Siebie tak, by stać się Namiestnikiem Boga w osobie, charakterze, słowie i czynach, Zbawicielem Kościoła i świata, a także Wykonawcą wszystkich przyszłych zamierzeń Boga w całym wszechświecie. Nie można sobie wyobrazić bardziej odpowiedzialnej misji. Wykonanie jej wymagało łaski wierności w najwyższym tego słowa znaczeniu. W każdym calu okazał też taki stopień wierności w Swojej misji, która na każdym punkcie charakteru w najwyższym stopniu poddała próbie Jego lojalność wobec Boga, prawdy, sprawiedliwości, świętości, Kościoła i świata. Nie zabrakło Mu niczego pod żadnym względem. W celu złamania Jego wierności uruchomione zostały wszystkie zamysły diabła, świata i ciała, lecz wszystko na próżno, ponieważ pod żadnym względem, bez względu na wywieraną na Niego presję, w najmniejszym stopniu nie można było nakłonić Go do zaniechania wierności. Jego wierność zwycięsko wychodziła z każdej próby, ponieważ był On tym, który dla wystawionej przed Nim radości podjął krzyż, pogardzając [oceniając za nieistotną] hańbą, i został posadzony po prawicy tronu Boga. O tak, On był i na zawsze pozostanie wierny.

Nasza krótka analiza charakteru Jezusa uwidacznia fakt, że posiadał On wszystkie łaski pierwszorzędne, drugorzędne i trzeciorzędne, i to w niezwyklej doskonałości. Jego przeciwnicy mają zwyczaj wskazywać na dwie rzeczy, które ich zdaniem były niedoskonałościami Jego charakteru: (1) ostrą krytykę obłudnych nauczonych w piśmie i faryzeuszy z Mat. 23 oraz (2) lęk i udręka w Getsemane. Jeśli chodzi o pierwszy zarzut, odpowiadamy, że w tym przypadku występował On jako bezpośredni proroczy rzecznik Boga, ogłaszający Boskie potępienie z powodu bezbożności tych złych ludzi, gdyż ich zło dotyczyło nie tylko ich samych, lecz także prowadziło naród do największego z jego grzechów i wynikających z tego nieszczęść. W takich okolicznościach Jego surowość była całkowicie uzasadniona. Co do drugiego zarzutu, właściwe spojrzenie na tę sytuację nie pozostawi żadnych wątpliwości. Sytuacja ta była następująca: czułe sumienie Jezusa, pod wpływem subtelnej sugestii szatana, przez godzinę bało się, że albo dopuścił się czegoś niedoskonałego, albo w srogich doświadczeniach ostatnich trzynastu godzin nie będzie w stanie utrzymać Swojej doskonałości. W takim przypadku oznaczałoby to, że nie tylko On Sam musiałby na zawsze przestać istnieć, lecz także że stałby się wielkim rozczarowaniem dla Ojca, którego aprobaty pożądał bardziej niż czegokolwiek innego, że w ten sposób zniweczy cały Boski plan w odniesieniu do czterech wybranych klas, upadłych aniołów i klas niewybranych i że w wyniku tego wszystko skończy się klęską i ruiną dla wybrańców, pokutujących aniołów i niewybranych, że zamiast zwycięstwa Boga, prawdy, sprawiedliwości i świętości w Jego walce z siłami zła, tryumfować będą te drugie, a Boski plan poniesie fiasko. Słowem, pokonanie punktu zwrotnego przez wszechświat zależało od Niego i Jego zwycięstwa. Ta myśl przez godzinę tak bardzo ciążyła w Jego umyśle, że niemal wpędziła Go w śmierć z powodu lęku i udręki tej krytycznej chwili. Nic dziwnego, że pod wpływem takiego toku myśli modlił się o złagodzenie nadchodzących prób jako środka, dzięki któremu Jego zwycięstwo mogło być pewne. Jego lęk i udręka nie były dowodem słabości ani niedoskonałości, lecz przejawem Jego wielkiej miłości do Boga i człowieka, a także do zwycięstwa prawdy, sprawiedliwości, świętości i planu Boga. Przewyciężenie tak strasznego konfliktu w krótkim czasie jednej godziny jest całkowitym dowodem Jego doskonałości, która w tak krótkim czasie odniosła zwycięstwo w tej strasznej próbie. Jego lęk i udręka nie były dowodem słabości, lecz potwierdzeniem Jego nieustającej i skryzalizowanej miłości do Boga, człowieka, prawdy, sprawiedliwości i świętości oraz Jego wielkiego pragnienia doprowadzenia prawdy, sprawiedliwości, świętości i planu Boga do pełnego zwycięstwa. *Nie! Nie! NIE!* Charakter Jezusa był doskonały na wskroś w każdej łasce.

Powstaje zatem pytanie: gdzie powstał taki obraz charakteru? Nie mogli go wymyślić najlepsi pogańscy filozofowie ani geniusze religijni, ponieważ najwyższym poziomem teorii o charakterze stworzonym

przez poganizm jest cyniczna reguła Konfucjusza: *Nie czyn innym tego, czego nie chcesz, by oni czynili tobie*, co jest negatywną zasadą, pozostającą daleko w tyle za złotą regułą regulującą relacje między ludźmi podaną przez Jezusa. Obraz charakteru, jaki widzimy u Jezusa, nie mógł też powstać wśród Żydów, chociaż judaizm za pośrednictwem Mojżesza i proroków otrzymał od Boga złotą regułę w odniesieniu do Boga i bliźnich: najwyższej miłości do Boga oraz miłości do bliźniego równej miłości do samego siebie. Chociaż w oparciu o nią rabinzi z czasów Jezusa wytworzyli kilka dobrych reguł miłości obowiązkowej, to jednak nigdy nie pojęli wysokości ani głębokości, długości ani szerokości charakteru Jezusa pokazanego w Nowym Testamencie. Różne formy, jakie Jego bezinteresowna miłość przyjmuje sama w sobie oraz wpływając na Jego inne łaski, należały do rzeczy, o których nie śniło się filozofom rabinom. Dlatego nie mogli oni stworzyć portretu charakteru Jezusa przedstawianego w Nowym Testamencie. Nie mogli tego uczynić także uczniowie, łącznie z Pawłem, ponieważ sami z siebie nie byli w stanie wznieść się na wyżyny najzdolniejszych ówczesnych rabinów Izraela. Źródło portretu charakteru Jezusa przedstawionego w Nowym Testamencie przekracza zdolności ludzi i aniołów, ponieważ żaden ze świętych aniołów, nie mówiąc już o złych, w swych teoriach i praktykach nie mógł osiągnąć takiego obrazu charakteru, jaki widać u Jezusa. Tak wzniosłe piękny i święty charakter, jaki posiadał Jezus („i widzieliśmy chwałę jego, chwałę jako jednorodzonego od Ojca, pełnego łaski i prawdy”), teoretycznie i praktycznie nie mógł pochodzić od nikogo innego jak tylko od Samego Boga. Jest więc on bardzo przekonującym dowodem, że przynajmniej ta część Biblii, która ujawnia charakter Jezusa, musi być Boskim objawieniem. Dlatego jako dowód, że Biblia jest Boskim objawieniem przedstawiamy Jezusa jako mądrość Boga i moc Boga, tj. jako efekt Boskiej mądrości i mocy, i jako ich narzędzie w wyjątkowo doskonałym charakterze, posiadającym każdą łaskę doskonałą samą w sobie, doskonałą w połączeniu z każdą inną łaską i w takiej równowadze doskonale skryształizowaną w każdym szczególe, pod dominacją wyższych pierwszorzędnych łask.

Powyżej stwierdziliśmy, że charakter, urzędy i natury Chrystusa dowodzą, że Biblia jest Boskim objawieniem, lecz omówiliśmy jedynie charakter Chrystusa. Teraz podamy dowody tego samego faktu na podstawie niektórych urzędów Chrystusa, przypisywanych Mu przez Biblię. Następnie zajmiemy się dowodami wynikającymi z pozostałych urzędów oraz natur Chrystusa. Krótko mówiąc, argument jest następujący: Urzędy, jakie Biblia przypisuje Chrystusowi, są doskonale dostosowane do wybawienia człowieka z jego potępienia, z jego całej grzeszności oraz wszystkich skutków potępienia i grzeszności, które wpływają na jego relacje z Bogiem i bliźnimi, stosunek do samego siebie, zorganizowanego społeczeństwa oraz natury ożywionej i nieożywionej. Nie ma potrzeby wskazywać tutaj na szczegóły grzeszności człowieka, ponieważ pokazaliśmy je dość obszernie w rozdziale II w odniesieniu do jego grzesznych czynów, gdy omawialiśmy potrzebę Boskiego objawienia. Zgodnie z poglądem wszystkich głębokich myślicieli, którzy zastanawiają się nad grzechami i grzesznością człowieka, nawet z pominięciem nauk biblijnych, tj. w świetle natury, faktów i ludzkiego rozumu, rodzaj ludzki w poszczególnych jednostkach jest w różnym stopniu zdegradowany fizycznie, umysłowo, artystycznie, moralnie i religijnie. Nawet najmniej myślący widzą, że ludzkość umiera obciążona chorobami fizycznymi, z powodu wypadków, nieszczęść, fal pływowych, huraganów, tornad, trzęsień ziemi, wulkanów, głodu, zarazy, suszy, powodzi, upału, zimna, pustyni, bagien, wojen, rewolucji, dzikich zwierząt, gadów, bakterii itp. Przyroda, ożywiona i nieożywiona, towarzysząca naszej ziemi, znajduje się w wyraźnie rozstrojonym stanie, przyśpieszając proces umierania i dowodząc, że środowisko człowieka nie sprzyja nieskończonemu przedłużaniu jego życia. Nawet zwykli obserwatorzy dostrzegają, że obecny stan człowieka nie jest tylko wynikiem niedoskonałego otoczenia i przygotowania człowieka, lecz swymi korzeniami bardziej wrasta w jego dzieziczność. Wszyscy muszą przyznać, że nawet gdyby człowiek nie znajdował się pod potępieniem śmierci, trudno wyobrazić sobie warunki prowadzące do jego śmierci w sposób bardziej pewny (gdyby pod takim potępieniem się znalazł) niż warunki, w jakich się obecnie znajduje. Innymi słowy, wszystkie fakty są zgodne z naukami biblijnymi, że człowiek znajduje się pod wyrokiem śmierci i żaden z nich nie przeczy tej biblijnej nauce.

A zatem dobrą rzeczą będzie, jeśli zwrócimy uwagę na formy zła wynikające z potępienia i grzeszności człowieka, a obecne w jego relacji do Boga, bliźnich, zorganizowanego społeczeństwa, przyrody ożywionej i nieożywionej oraz samego siebie, uznając, że istnieją indywidualne różnice w relacji człowieka do nich. W niektórych przypadkach te formy zła są słabsze, w innych bardzo poważne. Ogólnie mówiąc, różnice te są wynikiem faktu, że rodzaj ludzki naturalnie dzieli się na dwie ogólne klasy: (1) klasę wiary oraz (2) klasę niewiary. Wszyscy dziedzicznie w takim samym stopniu znajdują się pod wyrokiem śmierci, ponieważ sprawiedliwość Boga żąda śmierci od członków obydwu klas. Wyrok ten czyni grzesznego człowieka dłużnikiem wobec Boga aż do śmierci we wszystkim, czym jest i co posiada, czyli jego prawa do życia oraz prawa życiowe zostały utracone na rzecz sprawiedliwości. Z uwagi na ciężący na człowieku wyrok śmierci, we wzajemnych relacjach między Bogiem a człowiekiem występują następujące główne formy zła, spowodowane przez klątwę. Bóg i człowiek są od siebie wyobcowani – Bóg



jest niezadowolony z człowieka z powodu jego grzechu, a człowiek jest niezadowolony z Boga z powodu Jego świętości. Z wyjątkiem klasy wiary Bóg nie ufa człowiekowi, a człowiek nie ufa Bogu. Poza tym, w warunkach zła wynikającego z klątwy, klasa niewiary w różnym stopniu mniej lub bardziej nienawidzi prawdziwego Boga, tworzy Jego imitacje jako bogów fałszywej służby religijnej i staje się poddaną demonów zamiast Boga. Wszyscy muszą przyznać, że pod tymi i innymi względami przekleństwo przyniosło człowiekowi bardzo złe skutki w jego związkach z Bogiem.

Grzech i przekleństwo doprowadziły do powstania wśród ludzi licznych form zła we wzajemnych relacjach indywidualnych i zbiorowych. Zrodziło to wszelkiego rodzaju zło między rodzicami i dziećmi, braćmi wobec braci, nauczycielami i uczniami, rządzącymi i poddanymi, pracodawcami i pracownikami, różne przejawy zła w odniesieniu do życia, zdrowia, seksu, posiadania, reputacji, wolności, realizacji szczęścia, religii, narodowości, spraw międzynarodowych, pokoju, przedsiębiorczości oraz edukacji. Wszystkie one są dowodami skutków klątwy na człowieku w jego indywidualnych i zbiorowych relacjach z bliźnimi. Zakłócenia w naturze, ożywionej i nieożywionej, czego przykłady podaliśmy w powyższym akapicie, to kolejne skutki przekleństwa, a także narzędzia jego realizacji, z których wszystkie wskazują, że panowanie człowieka nad ziemią, jej siłami oraz życiem zwierząt, gadów, insektów i drobnoustrojów jest w ogromnym nieładzie. Zło popełniane przez poszczególne jednostki na zasadzie reakcji zwrotnej sprowadza na nie wiele zła, będącego skutkiem grzechu i przekleństwa. Jest ono widoczne pod względem fizycznym w postaci chorób, bólu, ułomności, uszkodzenia i utraty zmysłów, umierania i śmierci. Widać je pod względem umysłowym w postaci ignorancji, błędu, przesądów, braku zdrowego zmysłu, niedorozwoju umysłowego i obłędu. Występuje ono pod względem artystycznym we wszelkiego rodzaju artystycznych krańcowościach, w złym smaku, nieprzyzwoitych obrazach itp. Ujawnia się ono pod względem moralnym, w postaci deprawacji w zakresie odpowiednich autorytetów, naturalnego prawa do życia i praw życiowych, praw należnych każdej płci, praw własnościowych i prawa do reputacji. Wreszcie, pojawia się ono pod względem religijnym, w postaci fałszywych wierzeń i praktyk religijnych, kultu fałszywych bogów oraz wynaturzania rozumu, odczuć i woli w odniesieniu do Boga. To krótkie zestawienie form zła wynikającego z klątwy, podane w tym i w poprzednim akapicie, dowodzi zatem, że rodzaj ludzki znajduje się w godnym ubolewania stanie ruiny w swoich relacjach z Bogiem, bliźnimi, w panowaniu nad ziemią i jej siłami, stworzeniami itp., jak również w stosunku do samego siebie.

Najważniejszym problemem jest to, w jaki sposób można człowieka wybawić ze skutków grzechu i przekleństwa, w których żyje i cierpi, w których minione pokolenia żyły, cierpiały i umierały? Powszechność śmierci, pomimo wysiłków człowieka zmierzających do jej zatrzymania, dowodzi jego całkowitej niezdolności do powstrzymania jej. Fakt, że – z wyjątkiem siedmiu przypadków cudownego przywrócenia ze śmierci – umarli pozostają umarłymi jest oczywiście dowodem niezdolności człowieka do przywrócenia umarłych do życia. Moc człowieka jedynie w niektórych przypadkach może przynieść niewielką i tymczasową ulgę od fizycznych skutków klątwy, lecz nikomu nie jest w stanie zaoferować niczego trwałego. Chociaż edukacyjne zabiegi człowieka, podając pewne naturalne prawdy, usunęły znaczną część ignorancji i przesądów, równocześnie znacznie powiększyły błędy umysłowe, moralne i religijne. Pomimo większego używania szarych komórek nie udało się też zwiększyć zdolności intelektualnych, a powiększenie zdolności umysłowych jest jedną z rzeczy, które są niezbędne do przeciwdziałania ograniczaniu umysłowych zdolności człowieka. Jeśli chodzi o umysłową, moralną i religijną deprawację człowieka, nie może on się z niej podnieść, tak jak nie może unieść swego ciała przez ciągnięcie za sznurówki butów. Powód tego jest bardzo prosty: pojedynczy człowiek nie jest silniejszy od samego siebie. Strumień nie może się wznieść powyżej źródła. Podobnie człowiek nie może zbiorowo podnieść się moralnie ani religijnie do pierwotnie posiadanej doskonałości. Niezaprzeczalnym dowodem tego faktu jest niezdolność stworzonych przez człowieka religii i instytucji moralnych oraz państwa i rodziny w osiąganiu tego celu. Nie przeczymy, że religie pogańskie, obok błędu, przesądów i ignorancji, ucą pewnych prawd moralnych i religijnych. Przy ich pomocy nie udało im się jednak wyposażyć swoich zwolenników w moc powstania z deprawacji fizycznej, artystycznej i umysłowej, a szczególnie z moralnej i religijnej, do doskonałości fizycznej, artystycznej, umysłowej, moralnej i religijnej, czego dowodem są wszystkie stosowne fakty. Nie są w stanie tego dokonać proponowane przez nie zabiegi, takie jak: modlitwa, posty, jałmużny, wyrzeczenia, czuwania, rytualne oczyszczanie, obrzędy, ceremonie, ofiary, rezygnowanie z samego siebie i świata, pielgrzymki do szczególnych świątyń i innych świętych miejsc. Przyjrzyjmy się kolejno wszystkim religiom starożytności, średniowiecza i współczesnego świata. Co w nich widzimy? Pomimo pewnych dobrych rzeczy, jakie są w nich obecne, żadnej z nich nie udało się rozwiązać najważniejszego problemu: wybawienia człowieka z grzechu i ciężącej na nim klątwy. Nawet judaizm, choć objawiony przez Boga i będący najlepszą religią, jaka mogła być udzielona naturalnemu człowiekowi, upadłemu pod względem sprawiedliwości, nie był w stanie uczynić niczego więcej poza udowodnieniem niezdolności człowieka do zbawienia samego siebie z jego upadłego stanu, który dopiero judaizm człowiekowi uzmysłowił, oraz wzbudzeniem w nim głębokiego poczucia winy i głębokiej tęsknoty do nadejścia Zbawiciela,

posiadającego moc wyzwolenia go, czego sam judaizm nie mógł dla człowieka uczynić. Tak więc grzech i potępienie ludzkości oraz skutki przekleństwa stwarzają najważniejszy problem, którego upadli ludzie, indywidualnie ani zbiorowo, nie są w stanie rozwiązać. Głównym tego powodem jest ich niezdolność do zapewnienia okupu, który usunąłby wyrok śmierci i jego skutki w postaci przekleństwa. Może tego dokonać tylko Jezus w Jego licznych urzędach, co szczegółowo wykażemy.

Cały plan odkupienia objawiony w Biblii opiera się na dwóch rzeczach: potępieniu człowieka w Adamie przez postawienie go w stan klątwy przez Boską sprawiedliwość za grzech Adama oraz na odkupieniu człowieka od tego potępienia klątwy przez Chrystusa i Jego sprawiedliwość, utrzymaną aż do śmierci, jako okupu za Adama i za nas w Adamie. Wszystkie fakty dotyczące przekleństwa są w harmonii z poglądem, że klątwa spadła na wszystkich przez jednego wspólnego przodka. Jest bowiem oczywiste, że przekleństwo jest dziedzicznie przekazywane z pokolenia na pokolenie, a więc musi pochodzić od pierwszej generacji ludzkości, która, będąc winna, je otrzymała. W przeciwnym bowiem razie potomkowie tych, którzy nie grzeszyli, uniknęliby przekleństwa. Czy się to przyjmie, czy nie, taką z pewnością jest nauka biblijna (Rzym. 5:12-19; 1 Kor. 15:21,22), która oczywiście pozostaje w harmonii z faktem, że klątwa jest dziedziczna, czego pewnym dowodem jest obserwacja i doświadczenie. Biblia stwierdza, że z powodu uległości grzechowi Adam musiał zapłacić jego cenę, którą była niewola śmierci pod przekleństwem, wymagana przez Boga, Wierzydca, który zażądał od dłużnika zapłacenia ceny za uległość grzechowi, ponieważ zapłatą za grzech jest śmierć (Rzym. 6:23). Długiem Adama było wszystko to, czym był i co miał: doskonałą ludzką istotą, posiadającą doskonałe ciało, doskonałe życie w tym ciele, prawo do życia i towarzyszące mu prawa życiowe. Ponieważ z powodu dziedziczenia nikt z upadłego rodzaju Adama nie jest wolny od tego długu, nikt z nich nie może być odkupicielem Adama ani nikogo innego (Ps. 49:8,9). Ponieważ życie jest przekazywane przez ojca, a ciało przez matkę, nikt z upadłych męskich potomków Adama nie mógł przekazać doskonałego życia, którego sam nie posiadał, gdyż nikt nie może dać tego, czego sam nie ma. Z tego powodu Odkupiciel nie mógł mieć upadłego ludzkiego ojca, ponieważ w ten sposób zostałby Mu przekazany wyrok śmierci, co zawierałoby w sobie cały dług Adama. Dlatego Bóg Swego jednorodzonego Syna przeniósł z poziomu duchowego, używając do zapłodnienia jaja u Marii Panny Jego zasady życia i zalet duszy zamiast tych pochodzących od człowieka rodzaju męskiego. W ten sposób Bóg uczynił Go doskonałą ludzką istotą, która nie odziedziczyła wyroku Adamowego ani jego gasnącego życia. Dzięki Swemu doskonałemu ludzkiemu ciału Jezus posiadał zatem życie, prawo do życia i prawa życiowe.

W ten sposób Jezus był i stał się Posiadaczem dokładnego odpowiednika tego, czym był i co posiadał Adam, zanim zgrzeszył, i co musiał utracić jako zapłatę za uległość grzechowi. Jako doskonała istota ludzka Jezus był posiadaczem doskonałego ludzkiego ciała, doskonałego życia w tym ciele, prawa do życia z towarzyszącymi mu prawami życiowymi, czyli był dokładnym odpowiednikiem, równoważną ceną za Adama, co zawiera się w greckich słowach tłumaczonych jako *okup – lytron anti* oraz *antilytron*, co oznacza *równoważną cenę* (Mat. 20:28; 1 Tym. 2:6). Jako Odkupiciel oddał On Swoje doskonałe człowieczeństwo za utracone doskonałe człowieczeństwo Adama, Swoje doskonałe ciało za utracone doskonałe ciało Adama, Swoje doskonałe życie za doskonałe utracone życie Adama, Swoje prawo do życia za utracone prawo do życia Adama oraz Swoje prawa życiowe za utracone prawa życiowe Adama. Dzięki takiemu złożeniu równoważnej ceny za Adama i jego rodzaj, potępiony w jego biodrach, uzyskał On prawo wykupienia ich z rąk Boskiej Sprawiedliwości poprzez złożenie okupu. Ta cena wykupu, ten okup, zapłacony Boskiej sprawiedliwości, jest całkowitym zaspokojeniem jej wszystkich żądań wobec rodzaju ludzkiego za Adamowy dług wobec tej sprawiedliwości i w ten sposób uwalnia rodzaj ludzki od tego długu. Powodem, dla którego żadnej innej religii nie udało się uwolnić człowieka od długu śmierci i związanej z nim klątwy jest ich niezdolność do zapewnienia odkupiciela, który „może zbawić”, „zbawić doskonale”. W ten sposób Objawienie Biblii przychodzi do nas z listami uwierzytelniającymi jako Boskie objawienie, ponieważ rozwiązuje ten największy z problemów, którego nie jest w stanie rozwiązać żadna filozofia ludzkiej czy diabelskiej religii. Tym wielkim złem przekleństwa, leczonym przez urząd Chrystusa jako Odkupiciela, jest dług, który sprowadził śmierć na grzesznego człowieka. Okup to podstawowa doktryna Boskiego objawienia, piasta koła zbawienia. Z niego wypływają wszystkie pozostałe urzędy Chrystusa niezbędne do naprawienia skutków grzechu i klątwy, do których przechodzimy obecnie. Na początku zauważamy, że z powodu faktu, iż rodzaj ludzki składa się z dwóch klas (klasy wiary oraz klasy niewiary), zasługa okupu Chrystusa w Jego różnych urzędach dociera do tak sklasyfikowanej ludzkości w różnym czasie i w ramach działania różnych urzędów. Z pewnych praktycznych względów niektóre z urzędów Chrystusa są najpierw wykorzystywane wobec klasy wiary, później – inne z Jego urzędów – są wykorzystywane w innym czasie wobec klasy niewiary, a niektóre z Jego urzędów są używane wobec obydwu klas, lecz w różnym czasie i na różne sposoby.

Najpierw rozważymy funkcje Jego urzędu pełnione głównie wobec klasy wiary, którą Bóg zajmuje się w obecnym życiu. Odkupiciel, który po okazaniu przez członków tej klasy pokuty, wiary i poświęcenia przypisuje im Swoją zasługę okupu, w sposób przypisany wykupuje ich z długu niewoli i śmierci, w ten sposób uwalniając ich w tym życiu z niewoli za dług, przez co odwraca pierwsze zło wynikające z grzechu i klątwy. Jednak grzech i przekleństwo przyniosły ludziom, łącznie z klasą wiary, jeszcze inne zło: z powodu grzechu wszyscy oni otrzymali prawomocny wyrok. Sprawiedliwe prawo, Boska Sprawiedliwość, słusznie skazała ich ustami nieomylnego Sędziego, Wszechmocnego Boga, za grzech, którym wystąpili przeciwko Jego sprawiedliwemu prawu. Jest to przerażający element klątwy! Jednak Chrystus w Swym urzędzie Orędownika, Adwokata (1 Jana 2:1) wstawia się za potępionym przez prawo skazańcem przed Najwyższym Sądem wszechświata. Przy pomocy Swej zasługi, którą przypisuje na rzecz potępionego przez prawo skazańca, teraz już pokutującego, wierzącego i poświęconego, przedstawia wymogom Boskiej Sprawiedliwości pełne zadośćuczynienie za Swojego klienta i uzyskuje dla niego całkowite uchylenie sprawiedliwego wyroku, jaki dotychczas ciążył nad tym potępionym przez prawo przestępcą. Tak jak Chrystus w urzędzie Odkupiciela leczy zło wynikające z grzechu i klątwy, które dłużnika uczyniło niewolnikiem grzechu aż do śmierci, tak Chrystus w urzędzie Orędownika leczy zło wynikające z grzechu i klątwy, które uczyniło grzesznika skazańcem potępionym przez prawo. Jest jednak jeszcze i trzecie zło, jakie grzech i przekleństwo sprowadziły na człowieka: pozbawiły go one sprawiedliwości (Rzym. 1:18-29; 2:13-15; 3:9-19). W figurach Biblii ten brak sprawiedliwości pokazany jest jako nagość (Iz. 47:3; Ezech. 16:7,8,22,36,37,39; Obj. 3:17,18; 16:15). W przypadku poświęconego wierzącego to zło leczone jest przez Chrystusa w Jego urzędzie, w którym jest On sprawiedliwością wierzących, dzięki czemu przypisuje im Swoją sprawiedliwość (Rzym. 10:4; 1 Kor. 1:30; Filip. 3:9). Jeśli ten brak pokazany jest przez figurę nagości, Chrystus jako Sprawiedliwość pokazany jest jako okrywający poświęconego wierzącego szatą sprawiedliwości lub płaszczem sprawiedliwości (Ps. 45:11,12,14,15; Iz. 61:10; Obj. 3:18; 16:15). Ci, którzy są wierni aż do śmierci, w zmartwychwstaniu otrzymują tę szatę jako swą własną (Obj. 19:8). Uważajmy jednak, byśmy nie splamili jej grzechem, błędem, samolubstwem lub światowością (Judy 23). Tak więc Chrystus w urzędzie, w którym osobiście staje się naszą Sprawiedliwością, leczy nas od zła wynikającego z grzechu i przekleństwa, którym jest brak sprawiedliwości. W ten sposób czyni On zadość wymogowi Boskiego prawa, żądającemu od nas, byśmy byli mu doskonale posłuszni, tj. abyśmy byli sprawiedliwi. Ten urząd Chrystusa stale utrzymuje nas zatem w harmonii z Boskim prawem jako tych, którzy w poczytany sposób je wypełniają. W urzędzie Orędownika Chrystus uwalnia nas od wyroku za grzech, tj. dokonuje dla nas przebaczenia grzechów, natomiast we wcześniejszym urzędzie udziela nam Swojej sprawiedliwości. Razem utrzymują nas one w pełnej harmonii z Boskim prawem. Jest jeszcze czwarte zło, jakie grzech i klątwa sprowadziły na klasę wiary: niezdolność, by o własnych siłach prowadzić pozbawione samolubstwa i światowości życie, w wyniku czego żyje ona samolubnie i po światowemu (Iz. 53:6; Rzym. 14:15; 2 Kor. 5:15; Filip. 2:4-21; 1 Piotra 2:11; Mat. 24:38; Łuk. 8:14; 12:19; Tyt. 3:3; Jak. 5:5; 1 Piotra 1:14; 4:2-4). To zło jest pokonywane przez urząd Chrystusa jako przyszłego Oblubieńca czyniącego klasę wiary Swą wybranką, dzięki czemu udziela jej niebiańskich perspektyw, ambicji i nadziei, przez które umożliwia jej pokonanie samolubstwa i światowości oraz rozwijanie miłości bezinteresownej i niebiańskich myśli (Ps. 45:11,12,14,15; 2 Kor. 11:2,3; Rzym. 12:2; Kol. 3:1-4; Obj. 19:7-9; 21:2,9,10).

Istnieje jednak także i piąte zło, jakie grzech i klątwa sprowadziły na człowieka, łącznie z klasą wiary: oddaliły one Boga od człowieka i człowieka od Boga. To zło leczy Chrystus w urzędzie Najwyższego Kapłana. Tak jak funkcją Odkupiciela jest wykupienie niewolnika grzechu i śmierci przez spłacenie jego długu, jak funkcją Orędownika jest uzyskanie uchylenia wyroku ogłoszonego przez sprawiedliwość wobec potępionych, ale pokutujących, wierzących i poświęconych członków klasy wiary, jak funkcją Chrystusa jako naszej sprawiedliwości jest przypisanie Jego sprawiedliwości poświęconemu wierzącemu, a także jak Jego funkcją, jako przyszłego Oblubieńca, jest umożliwienie klasie wiary pokonanie samolubstwa i światowości oraz rozwinięcie miłości bezinteresownej i niebiańskich myśli – tak w chwili obecnej funkcją Najwyższego Kapłana jest pojednanie między Bogiem a klasą wiary, tj. uczynienie Boga zadowolonym z pokutującej, wierzącej i poświęconej jednostki, a także uczynienie usprawiedliwionej i poświęconej jednostki zadowoloną z Boga. To grzech człowieka sprawia, że Bóg nie jest zadowolony z upadłego człowieka, a sprawiedliwość i świętość Boga sprawia, że upadły człowiek nie jest zadowolony z Boga. By więc mogli oni być wzajemnie zadowoleni z siebie, potrzebne jest pojednanie. Dokonuje tego Najwyższy Kapłan realizując Swoją stosowny urząd. Obecnie sprawia On, że Bóg jest zadowolony z pokutujących, wierzących i poświęconych członków klasy wiary, co czyni przez przypisanie przed Bogiem *za nich* Swej zasługi Najwyższego Kapłana (Rzym. 3:21-26; 2 Kor. 5:18,21; Żyd. 2:17) oraz przez przypisanie jej *im* (Żyd. 2:18; 4:14-16; 5:5-10; 7:15-17,19,24-28; 10:11-14,19-21). Obecnie sprawia, że pokutująca i wierząca jednostka jest zadowolona ze sprawiedliwości Boga. Wzbudza bowiem w niej (przez odpowiednie fragmenty Słowa i opatrność) nienawiść, unikanie i opozycję wobec grzechu, a także naj-

wyższą miłość do Boga i miłość do bliźniego równą miłości do samego siebie. Sprawia teraz, że poświęcona osoba jest zadowolona ze świętości Boga, umożliwiając jej (podczas gdy ona sama pozostaje martwa dla samej siebie i świata, a żywa dla Boga) składanie aż do śmierci jej ludzkiego życia i ciała w ofiarniczej służbie na rzecz planów Boga oraz rozwijanie charakteru na podobieństwo Chrystusa. W ten sposób poświęcony staje się zadowolony ze świętości Boga i w ten sposób dokonuje się pojednanie między Bogiem a obecnie usprawiedliwionymi i poświęconymi, tzn. w ten sposób obydwie strony stają się zadowolone, pojednane ze sobą. W Swoim urzędzie Najwyższego Kapłana Jezus przypisuje Swą zasługę za nich przed Bogiem ku Jego zadowoleniu, a także doprowadza usprawiedliwionych i poświęconych do takiego zadowolenia ze sprawiedliwości i świętości Boga, umożliwiając im przy pomocy Ducha, Słowa i opatrności pozostawanie wiernymi w usprawiedliwieniu i poświęceniu przez ich ofiary i rozwijanie charakteru. Tak więc Chrystus w urzędzie Najwyższego Kapłana leczy zło, wprowadzone przez grzech i klątwę w postaci wzajemnego wyobcowania Boga i klasy wiary.

Grzech i klątwa wprowadziły wśród rodziny ludzkiej, łącznie z klasą wiary, szóste zło w odniesieniu do Boga: pozbawiły ich wiedzy o Bogu i Jego prawdzie, czyniąc ich ofiarami błędu i fałszywych religii. Chrystus w Swym urzędzie Nauczyciela leczy tę ignorancję, uwalnia ich od błędu i fałszywych religii, ucząc ich prawdy oraz obalając błąd i fałszywe religie. W ten sposób staje się ich Nauczycielem, a oni stają się Jego uczniami. Przez ignorancję, błąd i fałszywe religie szatan zwiódł cały świat (2 Kor. 4:4; Jana 8:44), łącznie z klasą wiary, gdy była jeszcze grzeszna. Jezus jako Nauczyciel (Mat. 23:8; Jana 8:31,32) wyzwala z ignorancji, błędu i fałszywych religii (1 Piotra 2:9; 2 Kor. 4:6), wszystkich tych, którzy przyjmują warunki uczniostwa: pokutę wobec Boga, wiarę w naszego Pana Jezusa oraz poświęcenie, by iść śladami Jezusa (Dz.Ap. 20:21; Mat. 16:24). Wykonując urząd Nauczyciela, rzeczywiście usuwa ignorancję klasy wiary przy pomocy wiedzy, jej błędy przy pomocy prawdy, a jej związek z fałszywymi religiami przez wiązanie jej z prawdziwym chrystianizmem. W ten sposób wyzwala ją od zła ignorancji, błędu i fałszywych religii jako skutków grzechu i klątwy.

Grzech i przekleństwo wprowadziły wśród ludzi, łącznie z klasą wiary, gdy jeszcze była grzeszna, siódme zło w odniesieniu do Boga: uczyniły ich niewolnikami szatana w jego królestwie (Jana 12:31; 2 Kor. 4:4; Efez. 2:2; 2 Tym. 2:26; 1 Jana 5:19 [dosłownie: *w onym złym*, nie *w złem* – zobacz A.R.V.]). Ich zdobywcą, przez uzurpację i zwodzenie, jest szatan, z powodu ich ignorancji, błędzenia, grzeszności, samolubstwa i światowości (2 Kor. 2:11; 11:3,14; Efez. 6:12; Mat. 13:19; Jana 8:41,44). Z tej niewoli, w typie pokazanej w niewoli, jaką faraon uciskał Izraela, Jezus, antytyp Mojżesza w Swym urzędzie Wyzwoliczela, obecnie wyzwala wszystkich tych, którzy są Mu posłuszni (Jana 8:31,32,36; Łuk. 13:16; Dz.Ap. 26:18; Kol. 1:13; Żyd. 2:15; 1 Jana 5:18). W wolności (Gal. 5:1), do której Chrystus jako Wyzwoliciel wyzwala, cieszą się oni nie tylko wolnością od panowania szatana w ignorancji, grzechu, błędzie, samolubstwie i światowości, lecz także wolnością dominacji Chrystusa w znajomości, prawdzie, sprawiedliwości, miłości i niebiańskości. W ten sposób Chrystus leczy ich od zła związanego z faktem, że są jeńcami i niewolnikami szatana jako wyniku grzechu i klątwy.

Grzech i przekleństwo wprowadziły wśród rodzaju ludzkiego, łącznie z klasą wiary, ósme zło w odniesieniu do Boga: wrogość do Jego zasad oraz zamiłowanie do grzechu, błędu, samolubstwa i światowości (Ps. 51:7; Mat. 15:9; Rzym. 8:5-8,12,13; Efez. 2:2,3; 4:17-19), w wyniku czego pokonanie tego zła i praktykowanie Boskich zasad wymaga ustawicznej walki z diabłem, światem i ciałem (1 Kor. 9:26; 16:13; 2 Kor. 10:3-5; Efez. 6:11-17; 1 Tym. 6:12; 2 Tym. 2:3-5; 4:7; Żyd. 10:32). Taka walka, w mniejszym tego słowa znaczeniu, będzie także miała miejsce w przypadku klasy niewiary w Tysiącleciu. Będzie jednak ograniczona tylko do ciała, ponieważ światu nie będzie wówczas wolno wzajemnie siebie kusić; nie będzie też diabła ani upadłych aniołów, którzy zostaną wówczas bezpiecznie zamknięci w bezdennej przepaści. Obecnie w ścisłym tego słowa znaczeniu walkę tę prowadzi klasa wiary przeciwko wszystkim naszym trzem wrogom. Gdyby klasa wiary została pozostawiona sama sobie, to pomimo najlepszych intencji nie byłaby w stanie zwyciężyć w tym boju, w którym musi odnieść zwycięstwo, jeśli chce być uznana za zwycięzców. Chrystus w Swym urzędzie Wodza naszego zbawienia (Żyd. 2:10), tzn. jako głównodowodzący, który wyzwala nas z sideł naszych wrogów i prowadzi do zwycięstwa w tej walce, zapewnia wszystko to, czego oczekujemy od takiego Wodza. Od Niego pochodzą bowiem nasze rozkazy, broń, musztra, miejsce na linii frontu, plan naszej kampanii, zachęty, wsparcie, posiłki i potrzebny nam odpoczynek. Gdy korzystamy z Jego zarządzeń, udziela nam związanych z tym zwycięstw w naszym boju przeciwko grzechowi, błędowi, samolubstwu i światowości, a także w naszym boju o sprawiedliwość, prawdę, miłość i niebiańskość, aż w końcu, pod koniec naszej walki, czyni nas czymś więcej niż zwycięzcami nad diabłem, światem i ciałem.

Grzech i klątwa wprowadziły na świat, łącznie z klasą wiary, dziewiąte zło: nie są oni w stanie doświadczać Boskich myśli, uczuć ani woli. By uleczyć to zło w przypadku klasy wiary, Chrystus używa Swojego urzędu jako Głowy Kościoła (Efez. 1:22; Mat. 21:42; Efez. 4:12,15; 5:23; 1 Kor. 11:3; Kol.

1:18). Jako jego Głowa, podsuwa mu myśli, udzielając prawdy (Jana 8:31,32; 1 Kor. 1:30; Mat. 23:8), kieruje jego uczuciami, podsuwając mu niebiańskie rzeczy, na których może skupiać swoje uczucia, wraz z siłą, by tego dokonać (Kol. 3:1-3), i ukierunkowuje jego wolę, umożliwiając mu pełnienie woli Boga jako swojej własnej (1 Piotra 4:1-3; Przyp. 23:26; Rzym. 12:1). Udziela mu więc Swego Umysłu i Ducha (1 Kor. 2:16; Rzym. 8:9). W ten sposób Kościół, w każdym poszczególnym członku tego Ciała, reaguje na Jego wiedzę, uczucia i wolę jako Jego Ciało, dokładnie tak samo jak członki naszych naturalnych ciał reagują na wiedzę, uczucia i wolę naszej głowy. W ten sposób następuje w nim uleczenie skutku grzechu i przekleństwa, z powodu którego wcześniej nie mógł on myśleć tak jak Bóg, odczuwać tak jak Bóg i pragnąć tego co Bóg.

To, co przedstawiliśmy powyżej, nie wyczerpuje wszystkich funkcji urzędowych Chrystusa wobec klasy wiary. Wszystkie one nie są też używane wyłącznie w stosunku do tej klasy. Także wobec klasy niewiary będzie On występował w Tysiącleciu na przykład jako Odkupiciel, Najwyższy Kapłan, Nauczyciel, Wyzwoliciel i Wódz. Wszystkie pięć urzędów omówiliśmy w związku z klasą wiary z powodu bardziej złożonej istoty tych funkcji w zastosowaniu wobec tej klasy niż wobec klasy niewiary. Dalsze urzędy Chrystusa w odniesieniu do klasy wiary zostaną omówione jako wspólne dla niej i dla klasy niewiary, gdy zajmiemy się niektórymi wyłącznymi zastosowaniami urzędów Chrystusa wobec klasy niewiary. W Tysiącleciu Chrystus jako Odkupiciel wykupi rodzaj ludzki z niewoli grzechu i klątwy aż do śmierci nie w sposób przypisany, lecz rzeczywiście (1 Tym. 2:6; Rzym. 5:15-19; Efez. 1:14). Jako Najwyższy Kapłan pojedna On wówczas świat z Bogiem przez zastosowanie wobec niego Swojej zasługi przed Bogiem (1 Jana 2:2) oraz przez błogosławienie ludziom przy pomocy tej zasługi, aż dojdą do stanu zadowolenia ze sprawiedliwości Boga (Iz. 53:10-12). Następnie jako Nauczyciel doprowadzi wszystkich do dokładnej znajomości prawdy (1 Tym. 2:4; Iz. 29:18,24; 11:9). Jako Wyzwoliciel wyzwoli świat spod władzy szatana przez obalenie królestwa szatana, związanie go, a następnie uwięzienie na tysiąc lat i podporządkowanie rodzaju ludzkiego Swojej władzy (Jana 12:31,32; Iz. 9:6,7; 14:12-20; 29:20; 34:1-4; Obj. 16:18-20; 19:11-21; 20:1-3). Jako Wódz, pokazany w typie przez Jozuego zdobywającego Kanaan, w Tysiącleciu poprowadzi świat na wojnę przeciwko grzechowi, błędowi oraz skutkom przekleństwa, a także udzieli mu zwycięstwa nad nimi. Uczyni to przez doprowadzenie ludzkości do pokonania jej grzeszności, przez udzielenie jej prawdy, dzięki której ludzie obalą wszystkie swoje błędy, jak również przez wyprowadzenie jej z fizycznego, umysłowego, artystycznego, moralnego i religijnego zła wynikającego z klątwy do fizycznej, umysłowej, artystycznej, moralnej i religijnej doskonałości, jaką pierwotnie cieszył się Adam (Iz. 2:2-4; 9:5; 11:4,5,9,10; 25:6-8; 29:18,19,24; 35:5,6). Widzimy więc, że urzędy Chrystusa jako Odkupiciela, Najwyższego Kapłana, Nauczyciela, Wyzwoliczela i Wodza będą także używane wobec świata w Tysiącleciu, choć nieco inaczej niż w obecnej dyspensacji.

Pewne urzędy Chrystusa będą polegać na leczeniu przez Niego niektórych form zła, jakie grzech i klątwa sprowadziły wyłącznie na klasę niewiary. Pierwszą z tych form zła jest to, że grzech i przekleństwo tak zaszkodziły klasie niewiary (Rzym. 3:2,3; 11:32; 2 Tes. 3:2; Żyd. 3:12,19; 4:6,11; Tyt. 1:15), że Bóg nie ma zaufania do tej klasy, a ona nie ma zaufania do Boga, chociaż wzajemne zaufanie panuje między Bogiem a klasą wiary. By uleczyć wzajemną nieufność między Bogiem a klasą niewiary, w Tysiącleciu w stosunku do Boga i klasy niewiary zostanie użyty urząd Chrystusa jako Pośrednika (1 Tym. 2:4-6; Żyd. 8:6; 9:15; 12:24). Większość ludzi myli urzędy Chrystusa jako Najwyższego Kapłana i Pośrednika, twierdząc, że jako Pośrednik pojednuje On Boga i człowieka. Czyni to jako Najwyższy Kapłan, lecz nie jako Pośrednik. Jako Pośrednik ręczy on wzajemnie za dwie strony, które nie ufają sobie, lecz które pragną nawiązać ze sobą relacje przymierza, tak jak czyni to na przykład firma poręczycielska przez podpisanie zobowiązania, jakiego każda ze stron kontraktu handlowego wymaga od drugiej strony przed zawarciem kontraktu. Fakt, że każda ze stron żąda od drugiej zobowiązania dającego gwarancję wywiązania się z umowy każdej z nich wobec tej drugiej dowodzi, że nie ufają sobie na tyle, by zawrzeć kontrakt, a mimo to pragną to uczynić pod warunkiem, że przedstawione zostanie zobowiązanie pokrywające ewentualne straty każdej z nich. Firma poręczycielska przedstawia zobowiązanie, jakiego każda ze stron wymaga od drugiej, przez co ręczy za ten kontrakt wobec każdej z nich. Gdy to się stanie, każda ze stron zawiera umowę z drugą stroną. Przez przedstawienie takiej gwarancji firma poręczycielska pośredniczy między dwoma stronami: jest pośrednikiem takiego kontraktu.

Podobnie będzie w Tysiącleciu: Bóg i człowiek będą pragnąć kontraktu – przymierza. Jako jedna z przyszłych stron, Bóg pragnie udzielić wiecznego życia klasie niewiary, jeśli będzie Mu doskonale posłuszna. Jako druga z przyszłych stron, klasa niewiary tak bardzo zapragnie otrzymać życie wieczne, że będzie gotowa obiecać Bogu doskonale posłuszeństwo, jeśli On udzieli jej wiecznego życia, tj. każda ze stron będzie chętna zawrzeć z drugą stroną kontrakt warunkowy. Jednak na drodze takiego kontraktu, przymierza, stoi pewna trudność: wiedząc, że upadły człowiek nie może być doskonale posłuszny Boskiemu prawu, Bóg nie ufa obietnicy, którą klasa niewiary jest gotowa złożyć w przymierzu. Klasa nie-

wiary z powodu swej niewiary nie wierzy z kolei, że Bóg dotrzyma Swej obietnicy z tego przymierza. Z tego powodu pojawia się impas w ustanowieniu przez nich relacji przymierza. Jak można przewyciężyć ten impas i doprowadzić do zawarcia wzajemnego kontraktu? Może tego dokonać ktoś gwarantujący za człowieka Bogu i za Boga człowiekowi, tzn. ktoś, kto wystąpi jako pośrednik między nimi. Dokonuje tego Chrystus: (1) Przez zapieczętowanie, zawarcie, zagwarantowanie przymierza przed Bogiem. Czyni to przez przekazanie Bogu Swej zasługi, która wyrównuje wszystkie Adamowe braki klasy niewiary, oraz przez obietnicę doprowadzenia tych członków klasy niewiary, którzy ostatecznie tego zechcą, do pełnej doskonałości oraz zniszczenia tych spośród nich, którzy ostatecznie nie będą tego chcieli. Te dwie rzeczy zagwarantują za klasę niewiary Bogu, tj. zapieczętują przymierze przed Bogiem. (2) Zagwarantuje On za Boga klasie niewiary przez stopniowe – w miarę jak będzie Mu posłuszna – udzielanie jej w okresie tysiąca lat doskonałego człowieczeństwa, z doskonałym ciałem, doskonałym życiem w tym ciele, prawem do życia oraz odpowiednimi prawami życiowymi. Tak więc udzielenie przez Niego tym, którzy chętnie okażą posłuszeństwo, restytucji do doskonałości Adamowej będzie dla nich gwarancją, że Bóg dotrzyma Swojej warunkowej obietnicy. W międzyczasie zniszczy On tych, którzy będą świadomie nieposłuszni. Takie gwarantowanie za każdą ze stron przymierza tej drugiej uleczy ich wzajemną nieufność, jedną z form zła wynikającą z grzechu i przekleństwa ciężącego na klasie niewiary. Dokona to jednak także czegoś więcej: pod koniec Tysiąclecia rzeczywiście doprowadzi Boga i człowieka do wzajemnych relacji Nowego Przymierza, a każda ze stron będzie ufać tej drugiej, że dotrzyma warunkowych obietnic przymierza.

Kolejnym złem, jakie grzech i przekleństwo sprowadziły na rodzaj ludzki, zarówno klasę wiary jak i niewiary, jest pozbawienie ich doskonałego życia i przekazanie im umierającego życia, prowadzącego do rzeczywistej śmierci. Takie doskonałe życie w sposób poczytany, nie rzeczywisty, jest udzielane klasie wiary przez jej usprawiedliwienie z wiary, co nie czyni Chrystusa niczym więcej jak tylko poczytanym Ojcem jej człowieczeństwa (Jana 5:21,24; 6:47-51,57,58; 1 Jana 5:12). Krok ten jest niezbędnym wstępem dla członków tej klasy do stania się rzeczywistymi dziećmi Boga poprzez spółdzenie i narodzenie z Duchą. Tak więc Jezus w rzeczywistości nie staje się ich Ojcem, lecz stanie się rzeczywistym Ojcem dla posłusznych z klasy niewiary w Tysiącleciu i w ten sposób uleczy ich z omawianego obecnie zła wynikającego z grzechu i klątwy (Iz. 9:6; 1 Kor. 15:45,47). Rola ojca przede wszystkim polega na udzieleniu dzieciom życia, czego dokonuje on przez akt spółdzenia (Mat. 1:2-16; Efez. 2:1,5; Kol. 2:13; Jana 5:21). Chrystus pełni zatem funkcję ojca, gdy udziela życia innym (Iz. 9:6; 1 Kor. 15:21-26,45,47; Jana 6:33,51; 10:10; 11:25,26; 14:6). Adam i nasi kolejni ojcowie, przodkowie, nie przekazali nam, swym dzieciom, w pełni doskonałego życia, lecz życie niedoskonałe i umierające. Wykupując Adama i jego wszystkie prawa, Jezus kupuje utracone prawo Adama do zapoczątkowania doskonałego rodzaju, rodzaju z doskonałym życiem. Tak więc Chrystus przez wykupienie nabywa prawo stania się drugim Człowiekiem (Adam znaczy *człowiek*), drugim, ostatnim Adamem (1 Kor. 15:45-47), a wraz z nim prawo do doprowadzenia jako Ojciec do doskonałego życia tych, którzy przez pierwszego Adama jako ojca zostali doprowadzeni do niedoskonałego i umierającego życia. Chociaż w obecnym życiu Jezus w usprawiedliwieniu z wiary staje się poczytanym Ojcem człowieczeństwa klasy wiary, w następnym wieku rzeczywiście udzieli doskonałego życia, z prawem do życia i odpowiednimi prawami życiowymi, wszystkim tym, którzy przyjmą Go jako swojego Ojca, tzn. wszystkim tym, którzy przez posłuszeństwo, wiarę, miłość i cześć dla Niego zechcą stać się i pozostać Jego dziećmi. Takim dzieciom w odrodzeniu (Mat. 19:28) udzieli tego, czego swym dzieciom nie udzielił Adam: doskonałego wiecznego życia. Skoro Swym dzieciom udzieli doskonałego wiecznego życia, nazywany jest Ojcem Wieczności (Iz. 9:6). Ponieważ dokona tego przez zasługę okupu, i w ten sposób pozyska wobec nich urząd, który Adam utracił z powodu grzechu i klątwy, w kontraście do pierwszego Adama jest nazywany drugim Adamem (Adam znaczy *człowiek*; 1 Kor. 15:47) oraz ostatnim Adamem (1 Kor. 15:45); ostatnim dlatego, że jest tylko dwóch Adamów, a On jest drugim z nich. W ten sposób, dzięki urzędowi Ojca, w następnym Wieku uleczy On zło polegające na tym, że z powodu grzechu i klątwy rodzaj ludzki otrzymuje niedoskonałe, gasnące życie, kończące się śmiercią. Jego ojcostwo oznacza wyprowadzenie z grobu tych, którzy się tam znajdują (Jana 5:28,29). Można tutaj dodać, że tak jak Ewa towarzyszyła Adamowi w jego grzechu i przekleństwie, a także współpracowała z nim w doprowadzeniu ludzkości do gasnącego życia, tak i Kościół, który jest przedstawiany w Biblii jako antytyp Ewy (Efez. 5:22-32; 2 Kor. 11:2,3), towarzyszy Chrystusowi w sprawiedliwej ofierze za świat, a w Tysiącleciu będzie towarzyszyć Chrystusowi jako Jego Oblubienica oraz jako Matka Jego dzieci (Rzym. 8:17; 2 Tym. 2:10-12; Obj. 19:7-9; 21:9; Iz. 66:10-14). W ten sposób jako Matka będzie współpracować z Nim w odradzaniu ludzkości do sprawiedliwości i życia.

Kolejne zło, jakie przez grzech i klątwę spotkało klasę niewiary, to fakt, że w stanie przekleństwa nie posiada ona żadnego doskonałego prawa ani doskonałego prawodawcy. To zło zostanie uleczone w Tysiącleciu przez urząd Chrystusa jako Prawodawcy. Adam i Ewa w swych sercach i umysłach mieli wypisane doskonałe prawo (1 Moj. 1:26,27), które jednak pogwałcili przez grzech i w ten sposób zerwali swe

przymierze z Bogiem, które wynikało z prawa wypisanego na ich sercu i umyśle (Oz. 6:7, A.R.V.). To prawda, że Izrael otrzymał doskonałe prawo. Musimy jednak pamiętać, że Izraelici otrzymali je jako członkowie klasy wiary, nie jako członkowie klasy niewiary. Szczególnie utalentowani członkowie klasy niewiary w religii, państwie, rodzinie, społeczeństwie, biznesie i świecie pracy próbują podać prawa regulujące postępowaniem poddanych tych różnych sfer porządku rzeczy wśród ludzi. Jednak żaden z nich nie jest w stanie podać doskonałych praw, i sami też nigdy nie są doskonałymi prawodawcami. W dziedzinie religii Konfucjusz, Budda, Zoroaster, Mahomet itp. nie byli doskonałymi prawodawcami i nie udzielili doskonałych praw. W dziedzinie państwowości ludzie pokroju Lycurgusa, Solona, cesarzy, Justyniana i Napoleona ani nie podali doskonałych praw, ani sami nie byli doskonałymi prawodawcami. Doskonałe prawa nigdy nie zostały podane przez niedoskonałego człowieka; nigdy nie istnieli też doskonali prawodawcy w sferze domu, społeczeństwa, biznesu czy świata pracy. Możemy przeszukiwać historyczne zapisy legislacyjne na ten temat, a w każdym takim prawie i w każdym takim prawodawcy napotkamy tylko niedoskonałość. Dlatego prawdziwe jest stwierdzenie, że nikt z klasy niewiary nigdy nie otrzymał doskonałych praw regulujących postępowanie człowieka, a także nikt z nich nigdy nie był doskonałym prawodawcą. Skoro niedoskonałość wpisana jest we wszystkie wysiłki podejmowane w tej dziedzinie przez klasę niewiary przez ponad 6000 lat, nasuwa się słuszny wniosek, że klasa niewiary nie jest w stanie wydać doskonałego prawodawcy ani doskonałych praw regulujących postępowanie człowieka w jego różnych relacjach.

Chrystus Tysiąclecia jest natomiast przedstawiany jako doskonały Prawodawca, którego doskonałe prawa okażą się pod każdym względem odpowiednie do doskonałego regulowania ludzkim postępowaniem, i to w warunkach, które stopniowo będą coraz bliższe doskonałości, aż w końcu ją całkowicie osiągną (Iz. 2:3; 33:20-24; 42:4,21; Mich. 4:2; Mal. 2:6,7). Ten doskonały Prawodawca w harmonii z odpowiednimi zasadami dostosuje Swe prawa do słabości i zdolności człowieka (Iz. 42:1-4). W miarę jak zdolność ta będzie rosła Jego prawa będą stawały się coraz bardziej rygorystyczne, bardziej szczegółowe i bardziej ograniczające, zawsze pamiętając jednak o słabości człowieka, lecz jednocześnie stale powiększając jego zdolność, aż w końcu stanie się ona doskonała. Wtedy prawo zostanie dostosowane do pełnej zdolności doskonałych ludzi, po czym nie będzie już miejsca dla niedoskonałości. Prawodawca, którego prawa są tak elastyczne, jak wymaga tego słabość i zdolność człowieka i który przez stosowanie odpowiednich praw stale powiększa zdolność człowieka, aż w końcu czyni ją doskonałą – z pewnością jest doskonałym Prawodawcą. W tej doskonałości nie będzie przeoczona żadna relacja człowieka, żadna myśl, motyw, słowo ani czyn nie wyjdzie poza kontrolę praw tego Prawodawcy, ale też żadna potrzeba człowieka nie będzie przez nie pominięta ani nieuregulowana. W tych działaniach, jako Prawodawca, Jezus uleczy zło wynikające z faktu, że klasa niewiary nie posiada doskonałego prawodawcy.

Zastanówmy się nad kolejnym złem, jakie grzech i przekleństwo sprowadziły na rodzaj ludzki, dla którego lekarstwem będzie kolejny urząd Chrystusa. Grzech i klątwa zniszczyły w klasie niewiary pokój serca i umysłu i napełniły ją znacznym niepokojem, wprowadzając wiele zamieszania w relacjach między Bogiem i człowiekiem, ludźmi, grupami i narodami. Pokój serca i umysłu z pewnością stał się czymś nieznanym klasie niewiary. W jego miejsce pojawiło się zamieszanie umysłu i niepokój serca (Iz. 57:20,21; 59:8). Grzech i przekleństwo zerwały pokój między Bogiem a klasą niewiary (Ps. 5:6,7; 7:12; 58:4; Przyp. 15:9; Iz. 1:4; 59:2,8; Rzym. 9:13; 1 Kor. 10:5). Ten brak pokoju i obecność niepokojów są bardzo widoczne między ludźmi w rywalizacji świata biznesu, w członkach większości rodzin, stronnictwej polityce, przemyśle, kontaktach międzynarodowych i w sekciarstwie (1 Moj. 45:24; Ps. 120:6,7; Przyp. 17:1,14; Mat. 10:21, 34-36; Dz.Ap. 7:26,27; 17:7,8). W najgorszej formie społecznej przybiera on postać zamieszek, rewolucji i wojen (Dz.Ap. 19:28-40; 21:27-31; 1 Król. 12:16-19; Mat. 24:6-8). W ten sposób pokój serca i umysłu oraz spokój społeczny zostały zniszczone przez grzech i klątwę. Te formy braku pokoju i obecność niepokojów zostaną uleczone przez Jezusa jako Księcia Pokoju (Iz. 9:6,7; 46:9; Ps. 72:1-3,7; Iz. 2:3,4; 11:6-10; 32:15; 53:10-12; Zach. 9:10; Jer. 31:34; Mich. 4:4; Łuk. 2:14). Przez zasługę, którą zastosuje za klasę niewiary, doprowadzi On Boga do pokoju z nimi, a przez wzbudzenie w nich pokuty, wiary, poświęcenia i restytucję doprowadzi ich do stanu pokoju wobec Boga. Napełniając serca ludzi miłością do bliźniego jak do samego siebie, usunie konflikty między ludźmi i sprawi, że będą mieszkali ze sobą w pokoju. Zrywając wszystkie złe relacje biznesowe ludzkości, partie polityczne, niepokoje społeczne, spory w przemyśle oraz konflikty narodowe i międzynarodowe, wszystkie relacje człowieka napełni On pokojem. Jego panowanie będzie promować wszechstronny i uniwersalny pokój, ponieważ jest On Księciem Pokoju, który nie tylko przyniesie chwałę Bogu na wysokościach, lecz także pokój na ziemi i dobrą wolę ludziom. W ten sposób odwróci On złe skutki grzechu i klątwy w postaci skłonności do niepokojów oraz braku pokoju i harmonii między Bogiem a człowiekiem, ludźmi, partiami, sektami i narodami.

Ostatnim złem wprowadzonym przez grzech i przekleństwo, wyłącznie w odniesieniu do klasy niewiary, jest niezdolność człowieka do rządzenia sobą w jego różnych relacjach. To zło zostanie uleczone

przez Chrystusa w Jego urzędzie Króla. Człowiek jest oczywiście niezdolny do rządzenia sobą w swych różnych relacjach. Fakt, że tak bardzo grzeszy przeciwko Bogu, pod tak wieloma różnymi postaciami bezbożności, dowodzi, że nie jest w stanie rządzić sobą w swych relacjach wobec Boga. Fakt, że tak bardzo grzeszy on przeciwko bliźniemu we wszelkich różnorodnych sferach organizacji społecznej, w jego prawach życiowych, dotyczących płci, prawach własnościowych i dobrej reputacji, dowodzi oczywiście, że nie jest on w stanie rządzić sobą w swych relacjach wobec bliźnich. Fakt, że tak bardzo grzeszy i tak wiele zła czyni samemu sobie pod względem fizycznym, umysłowym, moralnym i religijnym dowodzi, że nie potrafi sobą rządzić. A fakt, że tak wiele cierpień doznaje ze strony przyrody ożywionej i nieożywionej, wiele zła wyrządzając także zwierzętom, również dowodzi, że nie potrafi sprawować swej pierwotnej władzy nad ziemią, jej prawami, siłami ani zwierzętami. Z punktu widzenia tej postaci zła sprowadzonego na człowieka przez grzech i klątwę, klasa niewiary dramatycznie potrzebuje autokratycznego króla, który jest jednocześnie mądry, sprawiedliwy, miłujący i potężny w odniesieniu do wszystkich tych rzeczy, które niekorzystnie wpływają na człowieka w jego niezdolności rządzenia sobą. Jezus, w Swoim tysiącletnim urzędzie absolutnego Króla nad ziemią, uleczy posłusznych z klasy niewiary ze wszystkich form tej słabości. Postawi doskonałą diagnozę wszelkich przejawów tego szczególnego rodzaju zła i przepisze niezbędne lekarstwo. Zastosuje Ducha, Słowo i opatrność, które będą sprzyjały leczeniu klasy niewiary. Jako Król ustanowi i wprowadzi wszelkie zarządzenia Królestwa leczące to zło. Potężną ręką stłumi każdy bunt przeciwko tym zarządzeniom, a wszystkich będzie zachęcał do poddania się im. Jego wszechmocna władza zostanie użyta do uleczenia ożywionej i nieożywionej natury naszej ziemi z klątwy przynoszącej zło człowiekowi, w wyniku czego ziemia znajdzie się w doskonałym stanie, jako obiecany raj. W ten sposób, panując jako Król, i to Król Królów, przez okres tysiąca lat będzie stopniowo usuwał skutki grzechu i przekleństwa z punktu widzenia przedstawionego w tym akapicie.

Jak dotąd omówiliśmy cztery złe skutki grzechu i przekleństwa, dla których lekarstwem są cztery odpowiednie urzędy Chrystusa wyłącznie dla klasy wiary. Następnie podaliśmy pięć kolejnych, które dotyczą zarówno klasę wiary, jak i klasę niewiary, które zostaną uleczone przez pięć kolejnych urzędów Chrystusa: w przypadku klasy wiary w tym Wieku, w przypadku klasy niewiary w Wieku następnym. Wreszcie, przedstawiliśmy pięć form zła, jakie grzech i śmierć sprowadziły na klasę niewiary, które zostaną usunięte przez pięć kolejnych urzędów Chrystusa wyłącznie w Tysiącleciu. Jest jednak jeszcze szereg urzędów Chrystusa przewidzianych do leczenia pozostałych rodzajów zła, jakie grzech i klątwa sprowadziły zarówno na klasę wiary jak i niewiary, które wciąż wymagają prezentacji. Jednak czternaście form zła i ich leczenie przez Chrystusa w czternastu urzędach, jakie już zostały przedstawione, są mocnym dowodem na to, że wybawia On od odpowiednich złych skutków grzechu i przekleństwa, a jako takie stanowią mocny dowód faktu, że Biblia jest Boskim objawieniem. Tylko ona bowiem postawiła jedyną prawidłową diagnozę dla tych czternastu rodzajów zła, a w czternastu wyżej wspomnianych urzędach Chrystusa przepisała na nie pełne i doskonałe lekarstwo. Dlatego tych czternaście zarysów jest potężnym dowodem Boskiego pochodzenia Biblii. Któż bowiem inny jak tylko Najwyższa Istota mógłby doskonale zdiagnozować tych czternaście form zła i zapewnić Kogoś wyposażonego w urzędy mogące przeprowadzić doskonale ich uleczenie?

Powyżej przedstawiliśmy czternaście form zła, jakie grzech i klątwa wyrządziły rodzajowi ludzkiemu, a także czternaście urzędów Chrystusa jako doskonałe lekarstwo dla nich, przy czym odpowiedni urząd Chrystusa dostosowany jest jako lekarstwo dla każdego z tych rodzajów zła. Jest jeszcze siedem innych form zła, jakie grzech i przekleństwo sprowadziły na ludzkość, a dla każdej z nich istnieje odpowiedni urząd Chrystusa jako jej lekarstwo. Te dwadzieścia jeden form zła obejmuje wszystkie złe skutki grzechu i klątwy ciążyącej na ludzkości. Dwadzieścia jeden urzędów Chrystusa, po jednym dla uleczenia każdego z tych złych skutków grzechu i przekleństwa, jest pełnym potwierdzeniem Jego roli jako Zbawiciela, doskonałego Zbawiciela. Urzędy te stanowią zatem niezaprzeczalny dowód tego, że Biblia, która doskonale diagnozuje wszystkie choroby rodziny ludzkiej, a w urzędach Chrystusa przepisuje im doskonałe lekarstwo, musi być Boskim objawieniem, ponieważ prawdziwe i doskonałe zdiagnozowanie bolączek ludzkości i przepisanie jej doskonałego lekarstwa przekracza zdolność jakiegokolwiek istoty czy grupy istot niższych od Istoty Najwyższej. Biblia czyni obie z tych rzeczy i dlatego musi pochodzić od Boga, a więc musi być Boskim objawieniem. Obecnie przechodzimy do omówienia pozostałych siedmiu złych skutków grzechu i przekleństwa oraz pozostałych siedmiu odpowiednich urzędów Chrystusa udzielonych Mu przez Boga dla ich uleczenia.

A zatem piętnastym złym skutkiem grzechu i przekleństwa jest pozbawienie człowieka prawdziwej wiedzy dotyczącej jego relacji wobec Boga, Chrystusa, dobrych i złych aniołów, samego siebie, bliźnich, zła, obecnego porządku rzeczy oraz natury ożywionej i nieożywionej; obejmuje to także posiadanie przez niego mniej lub bardziej błędnej i zabobonnej wiedzy o tych relacjach. Doświadczenie, obserwacja oraz rozum wskazują, że człowiek z natury pozbawiony jest takiej prawdziwej wiedzy, a posiada wiedzę fał-



szywą i zabobonną. Istnienie licznych sprzecznych religii i sekt w każdej z tych religii jest dobitnym dowodem tego faktu. Pomieszane i sprzeczne opinie wielu jednostek oraz sprzeczne poglądy, początkowo przyjmowane, a następnie odrzucane przez wiele jednostek, które nie przyznają się do takiej czy innej religii ani ich sekt, to kolejny mocny dowód potwierdzający nasze twierdzenie. Odrzucanie jakiegokolwiek wiary w odniesieniu do wyżej podanych relacji religijnych to trzeci mocny dowód naszego twierdzenia. Sprzeczne poglądy poszczególnych filozofów i naukowców, a także szkół filozoficznych i naukowych, to czwarte potwierdzenie tego poglądu. To, co mówi nam rozum, doświadczenie i obserwacja, znajdujemy wyraźnie przedstawione w Biblii w odniesieniu do stanu człowieka jako wyniku grzechu i przekleństwa wszędzie tam, gdzie nie jest przyjmowane Boskie objawienie. Następujące wersety podają nam Boski punkt widzenia na te sprawy: Ijoba 8:9; 11:7; 28:12,13,20,21; 37:5,19,23; Ps. 139:6; Kaz. 3:11; 6:12; 7:23,24; 8:17; Dz.Ap. 3:14-17; 17:23; 1 Kor. 2:7-10; 3:19; Efez. 4:18. Tak więc rozum, doświadczenie, obserwacja i Pismo Święte zgadzają się w tym temacie, tak jak mędrzec powiedział o cielesnym człowieku: „Izali tajemnice Boże wybadasz?”, tj. kto przez analizowanie tylko przy pomocy swych naturalnych władz może osiąść Boską prawdę na temat pełnej wiedzy o Bogu, jakiej potrzebuje człowiek? Na to pytanie musimy odpowiedzieć, że bez Boskiego objawienia nie stać na to nikogo. Z tego właśnie powodu ten skutek grzechu i przekleństwa jest przerażającym złem, ponieważ degraduje i wypacza wszystkie władze intelektualne: percepcyjne, odtwórcze, wyobraźni, rozumienia oraz racjonalne władze intuicyjne wraz z ich zawartością.

By umożliwić klasom wybranym i niewybranym pokonanie tego skutku grzechu i klątwy, Bóg wyposażył naszego Pana w urząd Narzędzia Jego objawienia, przez które podaje zawartość Boskiego planu, Boskiego objawienia, jako pierwotny Przekaziciel jego myśli. Jak wykazaliśmy wcześniej, jako Nauczyciel jest On także ich upoważnionym i nieomylnym Interpretatorem. Działalność Przekaziciela Boskiego objawienia rozpoczął jeszcze przed Swoją karnacją. Z wyjątkiem kilku rzeczy, jakie Gabriel miał przywilej zanieść Danielowi, Zachariaszowi i Marii, cała Biblia – jako natchniona księga – została podana przez Niego, gdyż to On udzielał natchnienia jej pisarzom. Nawet objawienia przekazane przez Gabriela Danielowi, Zachariaszowi i Marii w chwili spisywania były efektem natchnienia przez Jezusa. Fakty te zawierają się w Jego tytułach Słowo (Jana 1:1,14) oraz Słowo Boże (Obj. 19:13), a są także potwierdzone w następujących wersetach: Jana 1:9,18; Iz. 42:6,7; 61:1,2; Mat. 5:17; Łuk. 1:78,79; 2:30-32; Jana 3:19; 4:25; 8:12; 9:39; 11:9; 12:35,36,46; 18:37; Dz.Ap. 3:22,23; 7:37; 10:36; Rzym. 15:8,9; 1 Kor. 1:30; 1 Piotra 1:11,12; Obj. 1:1. W czasach biblijnych sprawował On urząd Przekaziciela Boskiego objawienia, Biblii, natomiast obecnie jest (1 Kor. 1:30 [mądrością]; Mat. 23:8; Dz.Ap. 10:36; Obj. 2:1,8,12,18; 3:1,7,14; 5:5-7; 6:1; 19:10; 22:16) i będzie podczas Tysiąclecia nieomylnym i upoważnionym przez Boga jego Interpretatorem w urzędzie Nauczyciela, co już wykazaliśmy (Dz.Ap. 3:22,23; Iz. 2:2-4; 11:1-5, 9,10; 29:18,23,24; 35:4,5,8; 42:6,7; Mal. 4:2). W ten sposób przez używanie urzędu Objawiciela Boskiego Słowa w czasie Wieku Ewangelii leczy On klasę wiary, a następnie będzie leczył klasę niewiary ze zła ignorancji, błędu i zabobonów, jakie na wszystkich sprowadziły grzech i klątwa.

Szesnastym złem, jakie przekleństwo sprowadziło na człowieka, jest pozbawienie go zdolności wymyślenia, wprowadzenia i zrealizowania praktycznych zarządzeń sprzyjających pełnemu fizycznemu, umysłowemu, artystycznemu, moralnemu i religijnemu dobru człowieka. Pozbawiło go to fizycznej siły niezbędnej do wymyślenia, wprowadzenia i zrealizowania takich praktycznych zarządzeń. Pozbawiło to jego władze percepcyjne, odtwórcze, wyobraźni, rozumienia oraz racjonalne intuicyjne władze umysłowe zdolności stworzenia planów koniecznych dla takich zarządzeń, nie mówiąc już o wymyśleniu sposobów i środków ich wprowadzenia. W takich warunkach nie jest on oczywiście w stanie sprawić, aby przynosiły one praktyczne korzyści. Nawet gdyby posiadał w tym celu siłę fizyczną, artystyczną i umysłową, brakuje mu do tego niezbędnej siły moralnej i religijnej. Jego moralna i religijna deprawacja sprawiła bowiem, że niszczy on swe najlepsze wysiłki fizyczne, artystyczne i umysłowe, wypracowując ograniczone zarządzenia dla niedoskonałego dobra człowieka, jak uczynili to ci mądrzejsi spośród ludzi, ustanawiając je w sferze zarządzania, religii, rodziny, edukacji, finansów, przemysłu, przedsiębiorczości i społeczeństwa. Potwierdza to historia każdego narodu, rządu, religii, systemu rodzinnego i edukacyjnego, ekonomicznego, finansowego, przemysłowego i społecznego. Skoro tak jest, u źródła takiej niezdolności musi tkwić jakiś zasadniczy brak – brak, który jest wynikiem grzechu i klątwy. Z tego powodu w upadłym człowieku nie możemy szukać fizycznych, umysłowych, artystycznych, moralnych i religijnych zdolności niezbędnych do wymyślenia, wprowadzenia i realizacji praktycznych zarządzeń dla pełnego dobra człowieka.

By uleczyć ten skutek grzechu i przekleństwa, Bóg ustanowił Jezusa Swoim Wykonawcą, by skorzystał z zarządzeń, jakie Bóg stworzył dla pełnego dobra człowieka, i wprowadził je w czyn. Dlatego Jezus w Swym urzędzie Wykonawcy wszystkich Boskich zarządzeń obecnie leczy tę słabość w klasie wiary, a w Tysiącleciu uleczy ją w klasie niewiary. W przypadku klasy wiary czyni to teraz korzystając z zarzą-

dzeń, jakie wymyślił Bóg, wprowadzając je w życie, a następnie skutecznie używając ich do usunięcia odpowiedniej niezdolności. By były one skuteczne, jako narzędzi używa Boskiego Ducha, Słowa i opatrność. Stosuje je przez procesy pouczenia, pokuty, wiary, poświęcenia podejmowanego i wykonywanego, aktywnej walki z grzechem, błędem, samolubstwem i światowością na rzecz prawdy, sprawiedliwości i świętości, a także obronnej walki przeciwko wszelkim atakom na zawartość i osiągnięcia umysłów i serc Jego ludu w zakresie prawdy, sprawiedliwości i świętości. Jego obecne zarządzenia związane z tym leczeniem nie dotyczą władz fizycznych ani umysłowych poza tym, co niezbędne dla nich jako sług prawdy, sprawiedliwości i świętości. Zarządzenia te dotyczą duchowego, w przeciwieństwie do cielesnego dobra człowieka, a to dlatego, że to pierwsze zdobywa i zachowuje się za cenę ofiarowania dobra ludzkiego. Jego odpowiednie zarządzenia i ich działanie jest doskonale dostosowane do osiągnięcia duchowego dobra klasy wiary. W Tysiącleciu Jego zarządzenia i ich stosowanie będą mieć na celu osiągnięcie fizycznego, umysłowego, artystycznego, moralnego i religijnego dobra ludzi jako takich, w odróżnieniu od dobra nowych stworzeń. Obecne zarządzenia szatana sprawiają, że warunki sprzyjają grzechowi, ignorancji, błędowi, przesądom, smutkowi, chorobom, bólowi, prześladowaniu sprawiedliwych, wynoszeniu tych, którzy ulegają złu, degradującym instytucjom, zwyczajom i praktykom, uciskowi, wojnie, umieraniu i śmierci. Jezus natomiast wówczas ustanowi i wprowadzi zarządzenia sprzyjające sprawiedliwości, zdobywaniu wiedzy, prawdzie, wierze, radości, powrotowi do zdrowia i zdrowiu, przyjemności, wynoszeniu sprawiedliwych, poniżeniu i chłostaniu niesprawiedliwych w celu ich naprawy, budującym instytucjom, zwyczajom i praktykom, wolności, pokojowi, rekonwalescencji, restytucji i życiu. Tak jak przez zarządzenia Wieku Ewangelii stale powiększa On zdolność klasy wiary do korzystania z Jego pomocy w celu duchowego budowania się, szczególnie pod względem umysłowym, moralnym i religijnym, tak w Wieku Tysiąclecia w przypadku świata ludzkości przez odpowiednie pomoce Tysiąclecia będzie powiększał On jego zdolność do korzystania z tych zarządzeń dla fizycznego, umysłowego, artystycznego, moralnego i religijnego dobra. Gdy w ten sposób wypracowana zostanie doskonałość, człowiek zdobędzie niezbędne zdolności do wymyślenia, wprowadzenia i doskonałego działania zarządzeń dla swego dobra. Następujące wersety dowodzą tego o Jego zarządzeniach Wieku Ewangelii jako Wykonawcy Boga na rzecz klasy wiary: Mat. 28:18-20; Jana 5:19; 1 Kor. 8:6; Efez. 1:22,23; Kol. 1:18,19; 1 Kor. 1:30; Jana 14:6; 17:3; Żyd. 3:1; Obj. 5:5-7. Następujące wersety dowodzą tego w odniesieniu do zarządzeń Tysiąclecia na rzecz klasy niewiary: Iz. 61:4; Ezech. 36:35; Iz. 35:1,2; Obj. 20:1-3; Ps. 72:8; Iz. 25:7; 11:9; 62:12; Rzym. 8:21; Iz. 35:10; 2:4; 9:7; 25:8; Ps. 72:7; Iz. 26:9; Ps. 37:35,36; Iz. 65:15; 60:14,15; 60:12; Ps. 72:12-14; Iz. 65:22; Mich. 4:4; Iz. 65:23; 60:17.

Siedemnastym złem, jakie grzech i przekleństwo sprowadziły na ludzkość, zarówno na klasę wiary jak i niewiary, jest sprawowanie nad nimi kontroli przez szatana. Lekiem na to zło jest urząd Jezusa jako Pana, przy pomocy którego obecnie wyzwala On klasę wiary spod kontroli szatana i poddaje ją Swej władzy, a w Tysiącleciu to samo uczyni wobec klasy niewiary. Bóg dozwolił na kontrolowanie przez szatana ludzkości tylko jako symbolicznego szeryfa, wykonawcy wyroku śmierci na ludzkości. Jednak szatan bezprawnie i przez uzurpację powiększył swe symboliczne władze, poddając potępioną ludzkość władzom, przy pomocy których kontroluje i kieruje fizycznymi, umysłowymi, artystycznymi, moralnymi i religijnymi sprawami rodzaju ludzkiego. W ten sposób uczynił ludzi nieszczęśliwymi i uciśnionymi niewolnikami, których przy pomocy błędu, ignorancji i przesądów z powodu ich grzeszności, samolubstwa i światowości używa do realizowania swojej woli oraz wspierania własnego porządku rzeczy, nagradzając zaszczytami, bogactwem, władzą i luksusem tych, którzy odpowiadają jego celom. Kiedy nie są już dla niego przydatni, bez litości i bezpardonowo ich odrzuca, jednocześnie uciskając i prześladowając tych, którzy przeszkadzają lub sprzeciwiają się jego celom. Ogólnie mówiąc, swych niewolników używa do samolubnego zaspokajania samego siebie, bez względu na to, czy prowadzi ich to do dobra czy zła. W wyniku tego kontroluje wzdychające ludzkie stworzenie. Historia świata, szczególnie w sferze rządu, arystokracji, religii i świata pracy, jest niemal jednym pasmem bezlitosnych, uciskających, samolubnych, zwodniczych i wyniszczających czynów i wydarzeń. Historia narodów najczęściej polega bowiem na wyzysku i ucisku poddanych oraz wojnach agresji i obrony. Historia arystokracji to przede wszystkim wyzysk i ucisk świata pracy, przy czym przedstawiciele tego drugiego zwykle pełnią rolę niewolników, chłopów pańszczyźnianych lub najczęściej źle opłacanych pracowników i sług. Z kolei historia religii to w zasadzie zwodzenie wyznawców na korzyść kleru, który często opowiada się za ślepą i nie stawiającą pytań akceptacją i posłuszeństwem wobec swych nauk oraz żądań państwa i arystokracji. Wyżej wspomniane rzeczy w dużym stopniu wypełniają karty historii. Bardzo niewiele miejsca zajmują opisy osiągnięć, które sprzyjają rzeczywistej poprawie losu rodzaju ludzkiego: postępowi prawdziwej religii oraz cywilizacji w sztuce, nauce, edukacji, wynalazczości, socjologii itp. Tylko w niektórych opracowaniach historycznych, jakie powstały w ostatnich 65 latach, niektórym z tych tematów poświęcono dosyć dużo miejsca. Ciemna kontrola szatana nad ludzkością z pewnością jest zapisem niedoli i smutku w czasie nocny płaczu! Ludzkość sama z siebie nie jest w stanie uwolnić się od takiej kontroli, ponieważ jak dotąd

każda taka próba została pokrzyżowana, zneutralizowana lub zamieniona na inne nieszczęsne warunki ucisku i smutku. Oto niektóre z biblijnych dowodów sprawowania przez szatana kontroli nad rodziną ludzką: Ijoba 1:6-2:7; 1 Kron. 21:1; 1 Moj. 3:15; Mat. 13:19; Łuk. 4:6; 13:16; 22:31; Jana 8:44; 12:31; 13:2,27; 14:30; 16:11; Dz.Ap. 5:3; 13:10; 26:18; 1 Kor. 7:5; 2 Kor. 2:11; 4:4; 11:3,14,15; Efez. 2:2; 2 Tes. 2:9; 1 Tym. 3:6,7; 5:15; 2 Tym. 2:26.

Wzdychania rodziny ludzkiej, proszącej o uwolnienie z kajdan kontroli szatana, w większości przypadków noszonych przy pełnej ignorancji co do prawdziwej tożsamości ciemnicy, jednak dotarły do uszu Pana zastępów, którego współczucie pobudziło Go do podjęcia decyzji o przeniesieniu kontroli nad ludzkością od szatana jako pana do Chrystusa jako Pana. W obecnym Wieku nasz Pan rozpoczyna dzieło wprowadzenia w życie takiego przeniesienia w odniesieniu do klasy wiary, stając się jej Panem. Częściowo dokonuje tego przez udzielenie jej wiedzy i siły niezbędnych do wzbudzenia w jej członkach pokuty i wiary w celu ich usprawiedliwienia, w wyniku czego odrzucają oni kontrolę szatana nad sobą na tyle, na ile jest ona sprawowana nad nimi przez grzech i pewne formy błędu, ignorancji i przesądów. Dzięki temu przyjmują oni kontrolę Jezusa w odniesieniu do sprawiedliwości i pewnych form prawdy, wiedzy i wiary, w odróżnieniu od przesądów. Nie jest to jednak jeszcze pełne wyzwolenie spod kontroli szatana; nie jest to też pełne przyjęcie Jezusa jako Pana. Tych dwóch rzeczy Jezus dokonuje przez doprowadzenie do poświęcenia tych członków klasy wiary, którzy na to prowadzenie reagują, w wyniku czego w pełni przyjmują Go oni w Jego urządzie Pana, rezygnując z własnej woli wobec samego siebie i świata, a we wszystkich rzeczach przyjmując Jego wolę za swą własną. Następnie Jezus w Swym urządzie Pana kieruje wszystkimi sprawami ich życia przy współpracy ich wolnej woli, tak że pełnienie przez nich Jego woli we wszystkich rzeczach w pełni poddaje ich Jego władzy, która nie jest panowaniem grzechu, błędu, samolubstwa i światowości, lecz niebiańskiej mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy. W ten sposób umieszcza w ich umyśle i sercu Siebie jako ich Pana, przez co uwalnia ich spod kontroli szatana. Potwierdzają to następujące wersety: Zach. 3:1,2; Łuk. 13:16; 22:31, 32; Dz.Ap. 26:18; Rzym. 16:20; 2 Kor. 2:11; Efez. 4:27; 6:11-16; Kol. 1:13; 2 Tym. 2:26; Żyd. 2:14; Jak. 4:7; 1 Piotra 5:8,9; 1 Jana 2:13; 5:18; Obj. 2:10,13; Mat. 11:28-30; 13:45,46; 16:24; 9:9; Rzym. 12:1; Ps. 143:10; Łuk. 6:46-48; Jana 10:27; 14:15,23.

W Tysiącleciu Jezus w Swym urządzie Pana wyzwoli klasę niewiary spod kontroli szatana i podda ją Swej kontroli. By to uczynić, dokonuje poniższych rzeczy. Najpierw wiąże szatana w czterech ogólnych etapach, a po każdym z nich atakuje odpowiedni element królestwa szatana, przede wszystkim przez ogólnoswiatową wojnę, po drugie przez ogólnoswiatową rewolucję, po trzecie przez ogólnoswiatową anarchię, a po czwarte przez ostatnią fazę ucisku Jakuba i jego następstwa. Przy pomocy tych czterech etapów zniszczy On wszelkie ślady królestwa szatana. Następnie, w czasie tysiąca lat, uwięzi go w bezdennej przepaści, tzn. usunie go z dala od ziemi, prawdopodobnie na jakieś niebieskie ciało w jednym z najdalszych stworzonych wszechświatów, gdzie będzie pozbawiony kontaktu i wiadomości na temat rzeczy dziejących się na ziemi w czasie Tysiąclecia, na temat których stworzy on sobie wszelkiego rodzaju błędne opinie. Potem Jezus usunie każdy stan, jaki szatan zaprowadził wśród ludzi, sprzyjający grzechowi i kłątwie, a ustanowi wszelkie warunki sprzyjające sprawiedliwości i szczęściu ludzi. Wśród takich warunków będzie on korzystnie oddziaływał na wszystkich, kierując ich do poświęcenia się Mu, tzn. będzie wpływał na nich, by porzucili grzech, błąd, ignorancję i przesady, a przyjęli Jego wolę w zakresie sprawiedliwości, prawdy, znajomości, prawdziwej wiary i posłuszeństwa. Chociaż będzie wymagał zewnętrznego posłuszeństwa zarządzeniom Królestwa i karał każde świadome ich lekceważenie, kwestię poświęcenia pozostawi decyzji każdej jednostki. W miarę jak ludzie będą się poświęcali i usiłowali wiernie wypełniać swoje poświęcenie, w ten sposób we wszystkim przyjmując Jego kierownictwo, On będzie uwalniał ich od wszelkich skutków panowania szatana i poddawał Swojej mądrej, sprawiedliwej, pełnej miłości i mocy kontroli. W ten sposób wyzwoli ich od wszelkiego zła i doprowadzi do wszelkiego dobra, do pełni ludzkiej doskonałości ciała, umysłu i serca. Tak więc w Swym urządzie Pana uwolni ich spod kontroli szatana i każdego jej skutku, poddając ich Swojej kontroli z jej błogosławionymi skutkami w postaci wolności do mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy. Zatem Jezus jako Pan uleczy skutki grzechu i przekleństwa, jakie poddały rodzaj ludzki kontroli szatana. Potwierdzają to następujące wersety: Ps. 22:28-32; 72:5-10,16,17,19; 85:11; 86:9; 89:30; 110:1-6; Iz. 2:3,4; 9:7; 11:6-10; 24:16; 25:6-8; 32:17; 40:5; 42:3; 45:23,24; 56:7,8; 66:12,23; Jer. 3:17; 4:2; 16:19-21; 31:34; 33:22; Joela 2:28; Abak. 2:14; Sof. 3:9; Agg. 2:7; Zach. 2:10,11; 8:20-23; Mal. 1:11; 1 Kor. 15:21-28; Filip. 2:10,11; Obj. 20:1-6.

Osiemnastym złem uczynionym rodzajowi ludzkiemu przez grzech i kłątwe są choroby fizyczne, umysłowe, artystyczne, moralne i religijne, dla uleczenia których Bóg zaplanował urząd Chrystusa jako Wielkiego Lekarza. Na podstawie doświadczenia i obserwacji wszystkich oczywiste jest, że ludzkość jest chora fizycznie, umysłowo, artystycznie, moralnie i religijnie. Powyżej, z innego punktu widzenia, pokazaliśmy szczegóły tego zła. Lekarze wymieniają około 2000 chorób, które żerują na ciele człowieka.

Liczne pomyłki pod względem fizycznym, umysłowym, artystycznym, moralnym i religijnym, ograniczone władze umysłowe, zaniki pamięci i bardzo niedoskonałe władze postrzegania, wyobraźni i rozumowania, z wynikającymi z nich i wszędzie widocznymi słabościami – dowodzą, że ludzkość jest chora umysłowo. Liczne grzechy rodziny ludzkiej przeciwko Bogu i bliźniemu, wymienione powyżej, dowodzą, że jest ona chora artystycznie, moralnie i religijnie. Tylko bardzo powierzchownie myślący i ignoranci odrzucają fakt istnienia takiego chorego stanu ludzkości. Rodzaj ludzki o własnych siłach nie jest też w stanie uleczyć tych chorób. Jego najlepsi przedstawiciele w najlepszym razie mogą zaproponować pewne chwilowe środki łagodzące, lecz żadnych rzeczywistych lekarstw. Następujące wersety potwierdzają ten chory stan naszego biednego rodzaju: 1 Moj. 6:5,6,11-13; 8:21; Ijoba 9:2,3; 14:4; 15:14-16; 25:4-6; Ps. 5:10; 14:2-4; 51:7; 58:2-6; 94:11; 130:3; 143:2; Przyp. 10:20; 20:6,9; 21:8; Kaz. 7:20,29; 8:11; 9:3; Iz. 1:5,6; 42:6; 43:8; 48:8; 53:6; 64:6; Jer. 6:7; 13:23; 16:12; 17:9; Mich. 7:2-4; Mat. 12:34; 15:19; Łuk. 1:79; Jana 3:19; 14:17; Dz.Ap. 8:23; Rzym. 3:9-19,23; 7:5,11,13-15,18-21,23,25; 8:5-8; 1 Kor. 2:14; 3:3; Gal. 3:11,22; 5:17,19-21; Efez. 2:1-3,12; 4:17-19,22; Kol. 1:14; 2:13; 3:5,7; Tyt. 3:3; Jak. 3:2; 4:5; 1 Piotra 1:18; 2:9,25; 1 Jana 1:8,10; 2:16; 5:19. Jednak Bóg dał Chrystusowi urząd Dobrego Lekarza, wraz z mocą uleczenia tych chorób. W usprawiedliwieniu leczy On ich w sposób poczytany przez przypisanie klasie wiary Swej ludzkiej doskonałości fizycznej, umysłowej, artystycznej, moralnej i religijnej. W usprawiedliwieniu – ponadto – zaczyna leczyć *zawartość* ich ludzkich władz umysłowych, artystycznych, moralnych i religijnych. Natomiast w uświęceniu leczy tę zawartość aż do stanu doskonałości nowego serca i umysłu klasy wiary, jak pokazują to doświadczenie i obserwacja, a także dowodzą następujące wersety: Mat. 9:10-13; Ps. 41:5; 30:3; 103:3; 147:3; Iz. 53:5; 57:18,19; Mat. 13:15; Łuk. 4:18; Żyd. 12:13; Jak. 5:16; 3 Jana 2. W Tysiącleciu rzeczywiście uleczy wszystkie władze fizyczne, umysłowe, artystyczne, moralne i religijne wraz z ich zawartością w klasie niewiary, gdy z serca przyjmować będzie Jego lekarstwa i inne uzdrawiające pomoce. Dowodzą tego następujące wersety: Jer. 3:22; 30:17; 33:6; Oz. 6:1; 14:4; Ps. 107:20; 67:3; Ezech. 47:1,8,9,12; Obj. 22:1-3; Mal. 4:2. W ten sposób nasz Pan, jako Dobry Lekarz, leczy obecnie klasę wiary, a w Tysiącleciu będzie leczył klasę niewiary z fizycznych, umysłowych, artystycznych, moralnych i religijnych chorób, jakie grzech i klątwa sprowadziły na nich.

Dziewiętnastym złem, jakie grzech i przekleństwo wyrządziły rodzinie ludzkiej, jest jej niezdolność do pomyślnego przejścia procesu sądu, niezbędnego dla uzyskania wiecznego życia. W celu odwrócenia tego zła tak, by ludzkość miała szansę pomyślnego przejścia przez proces sądu, niezbędny do uzyskania wiecznego życia, Bóg udzielił Jezusowi urzędu Sędziego (Jana 5:22), przy użyciu którego będzie skutecznie kierował procesem sądu, niezbędnym do uzyskania życia przez upadłego człowieka. Wyznania religijne uczą, że Jezus jako Sędzia ogłosi winę niewierzących i skaże ich na wieczne męki, a w przypadku klasy wiary ogłosi ją niewinną i jako taką godną wiecznego życia. Jest to jednak bardzo niepełny pogląd na temat Jego urzędu Sędziego. Ściśle mówiąc, jako Sędzia typicznie przedstawiony przez Sędziów Izraela, w Swym urzędzie wyzwoli klasy wiary i niewiary od ich wrogów: grzechu, błędu itd. oraz udzieli im sprzyjającej możliwości uzyskania życia – pierwszej klasie w obecnym Wieku, drugiej – w Wieku Tysiąclecia. Upadły stan człowieka czyni go niezdolnym, by w procesie sądu o własnych siłach odnieść zwycięstwo na próbie do życia. Bóg dowiódł tego na podstawie wysiłków Izraela podejmowanych w tym kierunku pod Przymierzem Zakonu. Każdy upadły Izraelita przegrywał w tej próbie. Był to naród najlepiej przygotowany fizycznie, umysłowo, artystycznie, moralnie i religijnie, który otrzymał najlepsze prawo, został umieszczony w najlepszych warunkach, w ramach sprawiedliwości uzyskał najlepszą pomoc i otrzymał ofertę najwspanialszych nagród. Mimo to w czasie procesu sądu żaden z jego członków nie uzyskał życia. Jeśli oni wszyscy upadli w ten sposób, możemy być pewni, że poganie, gorzej przygotowani fizycznie, umysłowo, moralnie i religijnie, także upadliby na tej samej próbie. Przy pomocy tego jednego przykładu Bóg udowodnił zatem, że nikt z upadłych potomków Adama, postawiony na sprzyjającej próbie, pozostawiony tylko swym własnym siłom, nie mógł pomyślnie przejść procesu sądu, niezbędnego do uzyskania wiecznego życia. Poza wersetami, jakie przytoczyliśmy wcześniej na potwierdzenie chorego fizycznego, umysłowego, moralnego i religijnego stanu człowieka, wskazującego na brak tej zdolności w człowieku, odwołamy się jeszcze do Rzym. 1:17-3:19 oraz Rzym. 7, dowodzących tego samego.

Proces sądu do życia zawiera następujące rzeczy, jakich dokona Sędzia kierujący takim procesem: (1) umieszczenie ludzi w opatrnościowych warunkach sprzyjających pomyślnemu przejściu procesu sądu (wersety na ten temat zostały przytoczone powyżej, dowodząc, że tysiącletnie warunki nie będą sprzyjały grzechowi, lecz sprawiedliwości; poniższe wersety dowodzą natomiast tego w odniesieniu do procesu sądu wobec klasy wiary: Ijoba 1:8-2:9; Ps. 9:10,11; 23:4; 27:5; 34:20; 37:23,24,33; 41:4; 46:2; 55:23; 103:13,14; 66:10-12; 94:17,18; Mat. 4:1-11; Rzym. 8:28,35-39; 1 Kor. 10:12,13; 2 Kor. 12:9; 2 Tes. 2:16,17; 2 Tym. 4:17; Żyd. 2:18; 6:18; 13:5,6; 1 Piotra 5:7,9; Obj. 3:10); (2) udzielenie poddanym takiemu procesowi prawdziwych nauk dotyczących próby (Ps. 19:10-12; 25:7,8; 106:3; Iz. 33:5; 56:1,2; 59:4,8-10,13-15; 42:1-4, por. z Mat. 12:18-20; Ezech. 22:2; Mat. 23:23; Kol. 2:16); (3) przeprowadzenie poddanych procesowi sądu przez próby w celu udzielenia wiernym pomocy do zwycięstwa (Ps. 26:1-3;

139:23,24; Jer. 11:20; 20:12; 2 Tes. 1:4,5; Sędz. 2:21,22); (4) wymierzenie chłost stosunkowo niewiernym w celu ich naprawy, jako części procesu sądu (Ps. 119:67,71; 107:10-16; Iz. 4:3,4; 26:9; Oz. 5:15; Jana 15:2; 1 Kor. 11:32; 2 Kor. 4:17,18; 12:7; 2 Tes. 1:4,5; Żyd. 12:5-11; 1 Piotra 1:6,7; 5:10; Obj. 2:10); i wreszcie (5), uznanie wiernych za godnych życia, a niewiernych za godnych wtórej śmierci (Ezech. 18:20-28; Mat. 16:27; 25:31-46; Rzym. 14:10; 2 Kor. 5:10; 2 Tym. 4:8; Żyd. 10:27; Obj. 22:12). Zgodnie z tym, proces sądu to proces zbawienia. To właśnie z tego powodu Biblia nawołuje świat do radowania się perspektywą dnia sądu (Ps. 96:1-13; 98:1-9), ponieważ będzie wówczas on sądzony w sprawiedliwości i prawdzie (Dz.Ap. 17:31). Przy pomocy tego procesu sądu uleczy On dziewiętnaste zło, jakie grzech i klątwa sprowadziły na ludzkość – niezdolność człowieka, by o własnych siłach pomyślnie przejść przez proces sądu, niezbędny do uzyskania wiecznego życia.

Dwudziestym złem, jakie grzech i przekleństwo sprowadziły na rodzaj ludzki, jest pomieszanie zła z resztkami obrazu Boga, jakie przetrwały zniszczenia spowodowane upadkiem. Człowiek nie jest samym złem. Nie można mówić o całkowitej deprawacji człowieka, ponieważ resztki obrazu Boga wciąż pozostają we wszystkich. Człowiek zachował wszystkie władze mózgu, a także wszystkie władze fizyczne. Jednak wszystkie one w mniejszym lub większym stopniu zostały skażone; u niektórych ludzi jest więcej skażenia niż u innych, którzy z kolei mogą mieć inne władze bardziej skażone niż ci pierwsi. Wszyscy jednak posiadają pewne skażenie swych wszystkich władz. Dlatego rodzaj ludzki jest nieczysty, tzn. występuje w nim połączenie dobra i zła. Jedną z biblijnych figur, która ilustruje ten fakt, jest ruda złota i srebra (Mal. 3:2-4; 1 Piotra 1:6,7; Iz. 48:10; Zach. 13:9); w innych odnośnikach ten stop porównywany jest do żużlu i cyny (Ezech. 22:18-22; Iz. 1:22, 25-27); w jeszcze innych to zło porównywane jest do drewna, siana i ścierniska (1 Kor. 3:12-15). Człowiek nie jest w stanie uwolnić się od tego skutku grzechu i przekleństwa. Dlatego Bóg zaplanował pokonanie go przez udzielenie Jezusowi odpowiedniego urzędu – urzędu Rafinatora i Oczyszczającego symboliczną rudę srebra i złota z ludzkich skłonności. Ten urząd naszego Pana jest w tym życiu aktywny w odniesieniu do klasy wiary zgodnie z Mal. 3:2-4, gdzie jako Rafinator i Oczyszczający srebro jest On przedstawiony jako usuwający błąd z mieszaniny prawdy i błędu w umysłach tej klasy, jako Rafinator złota – usuwający zło z mieszaniny dobra i zła w sercach Maluczkiego Stadka, a jako Rafinator srebra – usuwający zło z mieszaniny dobra i zła w sercach Wielkiej Kompanii. Ta praca wobec Maluczkiego Stadka opisana jest w Iz. 48:10 oraz w 1 Piotra 1:6,7, natomiast Ezech. 22:18-22 odnosi ją do Wielkiej Kompanii. W ten sposób Jezus jako Rafinator i Oczyszczający oczyszcza klasę wiary z nieczystości w obecnym Wieku. W następnym Wieku dokona tego dla posłusznych z klasy niewiary, zgodnie ze Słowem Pana w Iz. 1:22,25-27 oraz Zach. 13:9. Tę pierwszą klasę umieszcza w tym figuralnym tyglu, piecu doświadczeń, w obecnym Wieku, a tę drugą – w Wieku następnym, oczyszczając je z ich nieczystości i uszlachetniając je, w ten sposób lecząc skutki grzechu i przekleństwa z tego punktu widzenia.

Dwudziestym pierwszym i ostatnim złem, jaki grzech i klątwa sprowadziły na ludzkość, jest jej niebezpieczeństwo i głębokie zubożenie. Ten zły skutek grzechu i przekleństwa Bóg pokona przez Jezusa w Jego urzędzie Dobrego Dostarczyciela. Rodzaj ludzki jest niczym zgubiona owca – pozbawiony pastwiska, wody i pasterza. Niezliczone są rozdroża, niebezpieczne drogi, niepokojące niepewności, zmęczenie, trudy i cierpienia tych biednych istot. Dlatego zagubiona i zubożona rodzina ludzka porównywana jest do zagubionej i pozbawionej pasterza owcy (Iz. 53:6; Mat. 9:36; 10:6; 18:11-13; Łuk. 15:4-7; Jer. 50:6; 1 Kron. 21:17). Gdy Jezus ją znajdzie, zatroszczy się o nią i zabezpieczy wszystkie jej potrzeby (Ps. 21:1-4; 74:1; Jer. 13:20; 50:17; Ezech. 34; Mat. 26:31; Mar. 14:27; Jana 10:1-16; 1 Piotra 2:25; 5:2). Z powodu takiej troski jest On często nazywany Pasterzem Boskiego Stada, ponieważ został zapowiedziany jako taki (1 Moj. 49:24; Iz. 40:11; Ezech. 34:23). Swój dobry i wielki urząd sprawuje w czasie Wieku Ewangelii (1 Piotra 5:4; Jana 10:1-15; Żyd. 13:20) wobec klasy wiary, należącej do Niego. On zna członków tej klasy (Jana 10:14,27), woła (10:3), zgromadza (10:16; Iz. 40:11), prowadzi (Ps. 23:3; Jana 10:3,4), karmi (Ps. 23:1,2; Jana 10:9), otacza czułą opieką (Iz. 40:11), strzeże (Jer. 31:10; Ezech. 34:10) oraz zbawia (Zach. 9:16; Jana 10:28). W ten sposób zaspokaja ich każdą potrzebę, ponieważ oddał za nie Swe życie (Zach. 13:7; Mat. 26:31; Jana 10:11,15; Dz.Ap. 20:28). W następnym Wieku będzie używał tego samego urzędu Dostarczyciela wobec biednych z klasy niewiary (Ezech. 37:24; Mich. 5:4; Jana 10:16; Mat. 25:32). Tak więc odwróci On upadły i zubożały stan ludu Bożego, weźmie go w opiekę i zapewni bezpieczeństwo, przez co usunie odpowiednie zło grzechu i klątwy.

Pokrótkie omówiliśmy 21 form zła, jakie grzech i klątwa sprowadziły na człowieka, oraz 21 odpowiednich urzędów, po jednym dla każdej formy zła, przy pomocy których, za pośrednictwem służby Chrystusa, Bóg usuwa je i wprowadza błogosławieństwa będące ich przeciwieństwem. Wszelkie zło doznawane przez rodzaj ludzki jest uwzględnione w jednej z tych 21 form zła. W ten sposób Bóg podał w Biblii doskonałą diagnozę każdej z nich i dla każdej zapewnił doskonałe lekarstwo w odpowiednim urzędzie z 21 urzędów Chrystusa. Żadne inne (rzekome) objawienie nie dokonało tych dwóch rzeczy. Z tego

powodu ta doskonała diagnoza i lekarstwo, jakie podaje jedynie Biblia, jest jednym z najmocniejszych dowodów na to, iż jest ona Boskim objawieniem. Jest ona bowiem dostosowana do każdej ludzkiej potrzeby, co dowodzi, że pochodzi ze Źródła najwyższej mądrości i wiedzy – od samego Boga. By pomóc nam w lepszym zrozumieniu tego argumentu, podamy tych 21 form zła wraz z odpowiednim urzędem Chrystusa ustanowionym dla uleczenia każdej z nich, umieszczając je obok siebie w równoległych kolumnach:

- |  |                               |
|--|-------------------------------|
| 1) Niewola śmierci z powodu długu                                      | 1) Odkupiciel                 |
| 2) Skazańcy potępieni przez prawo                                      | 2) Orędownik                  |
| 3) Utrata sprawiedliwości  | 3) Sprawiedliwość             |
| 4) Samolubne i świeckie życie  | 4) Oblubieniec                |
| 5) Wyobcowanie między Bogiem a człowiekiem                             | 5) Najwyższy Kapłan           |
| 6) Ignorancja  | 6) Nauczyciel                 |
| 7) Zniewoleni przez szatana  | 7) Wyzwoliciel                |
| 8) Wrogość wobec prawdy, sprawiedliwości i świętości                   | 8) Wódz                       |
| 9) Niezdolność do właściwego doświadczenia Boskich myśli, uczuć i woli | 9) Głowa                      |
| 10) Nieufność między Bogiem a człowiekiem                              | 10) Pośrednik                 |
| 11) Umieranie i śmierć   | 11) Ojciec                    |
| 12) Brak doskonałego prawa i prawodawcy                                | 12) Doskonały Prawodawca      |
| 13) Niepokoje i konflikty  | 13) Księżę Pokoju             |
| 14) Brak dyscypliny  | 14) Król                      |
| 15) Brak Boskiej znajomości  | 15) Objawiciel                |
| 16) Niepraktyczność zabiegów zbawiennych                               | 16) Wykonawca dla Boga        |
| 17) Choroby fizyczne, umysłowe, artystyczne, moralne i religijne       | 17) Lekarz                    |
| 18) Zwierchnictwo i kontrola szatana                                   | 18) Pan                       |
| 19) Brak zdolności do skutecznego przejścia procesu sądu               | 19) Sędzia                    |
| 20) Nieczystość  | 20) Oczyszczający i Rafinator |
| 21) Zubożenie  | 21) Dostarczyciel             |

Alleluja, co za Zbawca! Chwała niech będzie Bogu, od którego płyną wszelkie błogosławieństwa przez urzędy Chrystusa!

Kolejnym dowodem tego, że Biblia jest Boskim objawieniem są trzy natury, jakie Biblia przypisuje Chrystusowi: **(1)** Jego przedludzka natura duchowa jako Słowa, **(2)** Jego po-duchowa natura ludzka oraz **(3)** Jego po-ludzka natura Boska. Są one dostosowane do udzielenia Mu kwalifikacji w celu wykonania Jego różnorodnych urzędów wobec aniołów, klas wiary oraz klasy niewiary. Objawia ona bowiem, że Narzędzie Boskiego planu, poza charakterem i urzędami niezbędnymi dla Jego misji, posiada także natury kwalifikujące Go do pomyślnego wykonania tego dzieła w każdej naturze, w stosunku do której działa Boski plan. W przeciwieństwie do innych kwestii, w tej sprawie nie potrzeba wyjaśniać wielu szczegółów: wystarczą ogólne zarysy. Przedludzka duchowa natura Chrystusa jako Słowa (natura o jeden poziom niższa od Boskiej, lecz wyższa od natur cherubinów, serafinów, księstw, mocy, tronów, zwierchności i aniołów, z których wszystkie są siedmioma różnymi naturami) była Mu potrzebna nie tylko przed Jego karnacją, tak by mógł działać w sposób rozumny, współczujący i owocny jako Wykonawca Jehowy, kierując pracą siedmiu rzędów przed chwilą wymienionych istot duchowych. Jest także potrzebna w celu udzielenia rozumnej, współczującej i owocnej próby do życia pokutującym upadłym aniołom, ponieważ pozwoliła Mu zająć wyrozumiałą, współczującą i pomocną postawę wobec nich, dzięki czemu na zawsze uzyska On kwalifikacje do nadzorowania duchowych istot. Gdyby zatem nie posiadał On przedludzkiej natury duchowej jako *Słowo*, nie byłby tak doskonale przygotowany do kierowania istotami duchowymi jako główny Wykonawca Jehowy, ponieważ aby w takiej służbie osiągnąć praktyczne efekty, musi posiadać naturę wyższą niż one.

Poduchowa ludzka natura Jezusa była Mu potrzebna po to, by w sposób rozumny, współczujący i owocny mógł użyć Swych 21 urzędów do usunięcia w klasach wiary i klasie niewiary 21 skutków grzechu i klątwy. Jego ludzkie cierpienia i pokusy (Żyd. 2:10,17,18; 5:7-9) dobrze przygotowały Go do tego, by ze zrozumieniem, współczuciem, owocnie pomagać klasom wiary w ich podobnych cierpieniach i pokusach (Żyd. 4:14-16; 5:2; 7:25-27). Doskonale przygotowują Go też one do zrozumienia, współczucia i owocnej pomocy dla klasy niewiary, gdy w następnym Wieku nadejdzie dzień jej nawiedzenia (1 Piotra 2:12). By więc odpowiednio mógł postępować z ludźmi, niezbędne było, by stał się On uczestnikiem ludzkiej natury (Żyd. 2:14,15). Przedludzka duchowa natura Chrystusa jako Słowa przygotowała Go do rozumnego, współczującego i owocnego postępowania z Wielką Kompanią, Starożytnymi Godnymi oraz Młodocianymi Godnymi w dziele przygotowania ich do duchowej natury lub duchowych natur oraz w Jego wszystkich wiecznych relacjach z nimi jako istotami duchowymi, gdyż nigdy nie posiadają oni natury Boskiej. Nie przygotowała Go ona jednak do obecnego rozumnego, współczującego i owocnego postę-

powania z Maluczkiem Stadkiem w czasie przygotowywania go do Boskiej natury. Aby bowiem przygotować je w charakterze do stanu odpowiedniego do Boskiej natury, sam musi posiadać Boską naturę, tak jak pies nie mógłby przygotować istoty ludzkiej do doskonałego ludzkiego życia, ponieważ z natury nie posiada kwalifikacji do takiego dzieła. Tak więc Jezus musi mieć po-ludzką Boską naturę, by odpowiednio działać w Swych urządach wobec Maluczkiego Stadka, przygotowując je do Boskiej natury. Ponadto, będzie On wiecznie występował jako ich Zwierzchnik i Głowa, gdy już posiadają Boską naturę, kierując ich wiecznym dziełem. Z tego powodu z konieczności sam musi posiadać tę naturę, i to z większymi władzami niż ktokolwiek z Maluczkiego Stadka. W przeciwnym razie bowiem nie mógłby kierować istotami wyższymi i większymi w naturze i zdolnościach od Samego Siebie. By więc odpowiednio używać Swych wszystkich urzędów wobec Maluczkiego Stadka teraz i po wieki, niezbędne jest, by był On w Boskiej naturze. Dlatego udzielenie Mu przez Boga Jego trzech natur koniecznych dla realizacji wszystkich planów i zamierzeń Boga jest silnym dowodem tego, że Biblia, która objawia Go w tych trzech naturach, jako niezbędnych do doprowadzenia takich planów i zamierzeń do pomyślnego końca, jest Boskim objawieniem. W ten sposób kończymy nasze dowody oparte na charakterze, urządach i naturach Chrystusa, że Biblia jest Boskim objawieniem. Przejdziemy teraz do innych dowodów zdecydowanie potwierdzających ten fakt.

Po zakończeniu omówienia 21 urzędów Chrystusa leczących 21 form zła, jakie grzech i klątwa ściągnęły na rodzaj ludzki, na dowód tego, że Biblia jest Boskim objawieniem, dotychczas przedstawiliśmy następujące cztery argumenty ogólne z wewnętrznych dowodów jej Boskiego pochodzenia: (1) główne zarysy planu, jaki ona przedstawia; (2) Boska mądrość, sprawiedliwość, miłość i moc przenikające każdy zarys tego planu; (3) przymioty istoty i charakteru Boga, jakie objawia ona o swym Autorze; oraz (4) charakter, natury i urzędy Syna Bożego, jakie objawia ona o jej Wykonawcy. Teraz proponujemy piąty argument z wewnętrznych dowodów Biblii, iż jest ona Boskim objawieniem: tylko ona ze wszystkich rzekomych objawień podaje rozwiązanie dozwolenia na zło, które jest zrozumiałe dla umysłu i zadowalające dla serca. Pytanie dlaczego zostało dozwolone zło jest niemal tak stare jak rodzaj ludzki. Zajmowało ono uwagę pogańskich, żydowskich, chrześcijańskich i islamskich filozofów wszystkich szkół oraz teologów wszystkich sekt, nie wspominając już o wszystkich innych myślących ludziach, co nie dotyczy jedynie tych, którzy rozumieją zarysowany wyżej plan jako streszczenie zawartości Biblii. Liczne rozbieżne, sprzeczne i zagmatwane sugestie, proponowane na ten temat, dowodzą, że żadna z nich nie zawiera prawdziwego rozwiązania tej kwestii, tzn. rozwiązania jasnego dla umysłu i zadowalającego dla serca. Jednak Biblia proponuje rozwiązanie tego zagadnienia, które od razu jawi się jako rozsądne dla umysłu i zadowalające dla serca, rozwiązanie, którego żaden sceptyk ani sekciarz dowolnej religii nie potrafi obalić.

Przez zło rozumiemy fizyczną, umysłową, artystyczną, moralną i religijną niedoskonałość w postaci braków, wad i słabości lub jej skutki dla grzesznika i innych. Zło możemy także zdefiniować jako grzech i jego konsekwencje dla grzesznika i innych. Traktując je jako fizyczną, umysłową, artystyczną, moralną i religijną niedoskonałość, obejmujemy tym pojęciem wszystkie niekorzystne rzeczy, jakich doświadcza człowiek lub jakie tkwią w otoczeniu człowieka fizycznie, umysłowo, artystycznie, moralnie i religijnie. W rozdziale II opisaliśmy szczegóły, z których składa się taka niedoskonałość i których nie będziemy tutaj powtarzać; naszych czytelników odsyłamy więc do tamtego opisu. Nie będziemy też podawać źródła grzechu, przez które rozumiemy zło moralne i religijne, ponieważ uczyniliśmy to, razem ze źródłem błędu (umysłowym złem) wystarczająco szczegółowo w E 2, str. 99-107. W tym miejscu należy podkreślić, że Bóg nie jest ani źródłem, ani autorem grzechu (Jak. 1:13; 1 Jana 1:5). Głównym źródłem i autorem grzechu jest szatan (Jana 8:44; 1 Jana 3:8); drugorzędym źródłem i autorem grzechu jest Adam (Rzym. 5:12-19). Zło w znaczeniu niekorzystnych doświadczeń (nieszczęście w szerokim tego słowa znaczeniu), które są wynikiem grzechu i prowadzą do śmierci rzeczywiście zostało zapoczątkowane przez Boga w tym znaczeniu, że to On skazał człowieka na śmierć i naraził go na te niekorzystne doświadczenia, wypędzając go z ziemskiego i doskonałego raju i ograniczając go do niedoskonałych części ziemi oraz jej otoczenia, które sprowadzają na człowieka te niekorzystne doświadczenia prowadzące do śmierci (1 Moj. 3:6-19,23,24; Iz. 45:7; Am. 3:6). W tym znaczeniu zła, szatan jest narzędziem Boga trapiącym nim człowieka aż do śmierci, jako wyznaczony przez Boga wykonawca wyroku śmierci na ludzkości (Żyd. 2:14).

W ten sposób twarzą w twarz stajemy przed pytaniem: dlaczego Bóg dozwolił na zło, zarówno w znaczeniu grzechu, jak również w znaczeniu jego niekorzystnych skutków prowadzących do śmierci? Odpowiedzi Biblii na to pytanie (logiczne i zadowalające w swej prostocie, harmonii, pięknie i wzniosłości) przedstawiamy jako dowód tego, że Biblia jest Boskim objawieniem. Inne religie nie mogą na to pytanie udzielić odpowiedzi rozsądnej dla umysłu i zadowalającej dla serca. Najpierw podamy pokrótce ogólną odpowiedź na to pytanie, a następnie kilka bardziej szczegółowych. Ogólna odpowiedź jest następująca: pozwalając na zło, Bóg wybrał najlepszy z możliwych sposobów zmanifestowania ludziom i

aniołom Swojego wspaniałego charakteru mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy, promieniującego prostotą, harmonią, pięknem i wzniosłością najwyższej doskonałości, by poprzez taką manifestację ludzie i aniołowie mogli odnieść wieczną korzyść. Jak wspomnieliśmy, odpowiedź ta jest ogólnikowa. Wyjaśnią ją odpowiedzi szczegółowe, ponieważ realizacja tych szczegółów prowadzi do cudownej manifestacji Jego charakteru mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy. By wyjaśnić te szczegóły, pokażemy, dlaczego dozwolone zostało zło: **(1)** wobec wybranego ludu Boga oraz **(2)** wobec niewybranych ludzi i aniołów. Rozpocznemy od wybranych. Dlaczego Bóg dozwala, by wybrani cierpieli? Jak wiemy, wybrani składają się z czterech klas: **(1)** Jezusa i Kościoła, **(2)** Starożytnych Godnych, **(3)** Wielkiej Kompanii oraz **(4)** Młodocianych Godnych. Odpowiedź na to pytanie będzie się nieco różniła w przypadku każdej z tych klas, a także w odniesieniu do Jezusa i Kościoła, który jest Jego Ciałem.

Wiemy, że Jezus był bez grzechu, a więc żadne z Jego cierpienie nie mogło Go spotkać z powodu Jego własnego grzechu, którego nie posiadał (Iz. 53:9; Jana 7:18; 8:46; 2 Kor. 5:21; Żyd. 1:9; 4:15; 7:26; 9:14; 1 Piotra 1:19; 2:22; 1 Jana 3:5). Według Biblii Jezus po pierwsze cierpiał dla wystawionej przed Nim radości (Żyd. 12:2). Tą radością było: **(1)** rozkosz czynienia woli Ojca w realizacji Jego planu (Ps. 40:8,9; Żyd. 10:7); **(2)** zdobycie wybranych, niektórych jako Oblubienicy, Kościoła (Ps. 45:10-12; 2 Kor. 11:2; Obj. 19:7,8; 21:9,10), innych jako Druhny, Wielkiej Kompanii (Ps. 45:15,16; Obj. 19:9), a jeszcze innych – Starożytnych i Młodocianych Godnych – jako książąt do Swego Królestwa (Ps. 45:17; Joela 2:28); **(3)** odkupienie upadłego człowieka i przywrócenie posłusznych do ich poprzedniego stanu (Jana 3:16; 12:32,33; 2 Tym. 2:4-6); **(4)** przywrócenie pokutujących aniołów do ich poprzedniego stanu (Rzym. 14:9; Filip. 2:8-11; 2 Tym. 4:1); oraz **(5)** zdobycie dziedzictwa zaoferowanego Mu przez Boga – Boskiej natury oraz wiecznego stanowiska Dziedzica i Namiestnika Boga we wszystkich wszechświatach (Efez. 2:20-23; Filip. 2:9-11; Kol. 1:15-18; Żyd. 1:3-6). Według Biblii Jezus po drugie cierpiał po to, by rozwinąć pewne łaski, których wierni nie mogą odpowiednio rozwinąć bez cierpienia. Przez cierpienie rozwinął więc aż do stanu krystalizacji posłuszeństwo (Żyd. 5:8,9); przez cierpienie skryzalizował także miłosierdzie, współczucie i wierność (Żyd. 2:17,18; 4:15), gdyż do tego niezbędne było cierpienie. Po trzecie, cierpiał po to, by mógł być wypróbowany i doświadczony oraz by przez takie próby i doświadczenia okazał się godny Boskiej natury, a także stanowiska Dziedzica i Namiestnika Boga (Żyd. 2:10; 5:9; Filip. 2:8-11; Obj. 5:12).

Gdy zastanowimy się nad tymi trzema powodami cierpienia Jezusa i weźmiemy pod uwagę chwalebne skutki, jakie Bóg przez nie zaplanował, które częściowo zostały już osiągnięte, a inne zostaną całkowicie zrealizowane w odpowiednim czasie, z pewnością musimy dojść do wniosku, że Bóg był usprawiedliwiony, pozwalając na cierpienia Jezusa. Ponieważ Jezus z własnej woli przeszedł przez te doświadczenia (Jana 10:17,18) i osiągnął zamierzone cele, Bóg wszystkim demonstruje Swoją cudowną mądrość, sprawiedliwość, miłość i moc w tych cierpieniach oraz ich obecnych i przyszłych skutkach. Jest zupełnie oczywiste, że Jezus nie nabyłby kwalifikacji do Boskiej natury i stanowiska dziedzica oraz Namiestnika Boga, wraz z całą siłą charakteru niezbędną do doskonałego realizowania, jako Namiestnik Boga, wszystkich planów i zamierzeń Jehowy przez całe wieki, gdyby Jego charakter nie został odpowiednio rozwinięty przez tak niezbędne doświadczenia. Musi On bowiem być tak wierny Bogu, Boskim zasadom, braciom, światu i upadłym aniołom, by żadna presja, jakiej mógłby być poddany, nie skłoniła Go do niewierności wobec wspomnianych osób. Dlatego Bóg wymagał od Niego, jako Narzędzia posiadającego wolną wolę, potwierdzenia doskonałej wierności w najtrudniejszych warunkach, jakie można było dla Niego znaleźć. Dopiero po takim potwierdzeniu Bóg mógł bezpiecznie, dla dobra wszystkich zainteresowanych, powierzyć Mu wielką władzę, bogactwa, mądrość, moc, cześć, chwałę i błogosławieństwo należące do Boskiej natury oraz stanowiska Dziedzica i Namiestnika Boga (Obj. 5:12,13). Przypuśćmy bowiem, że Bóg powierzyłby Mu je bez uprzedniego żądania od Niego, by w najcięższych z możliwych prób cierpienia udowodnił, że będzie ich używał godnie i wiernie ku chwale Boga oraz błogosławieństwa wszystkich zainteresowanych. Co z pewnością wówczas by się stało? Otrzymałby naturę, urząd dziedzica itp., których nie byłby w stanie właściwie używać, co nie tylko skończyłoby się fiaskiem Boskich planów, lecz także tym, że miałby On nie poddaną próbnie Istotę w Boskiej naturze, której nie mógłby unicestwić. Właśnie tego Bóg chciał uniknąć i dlatego ani szatana, ani innych aniołów nie stworzył w Boskiej naturze, by w razie ich niewierności mogli być unicestwieni i w ten sposób powstrzymani od wiecznego czynienia zła w Boskim wszechświecie. Boska mądrość, sprawiedliwość, miłość i moc zaplanowała, że aby taka ewentualność nie miała miejsca w przypadku Jezusa, należało najpierw poddać Go próbie godności Boskiej natury oraz tytułu Dziedzica i Namiestnika Boga przez wystawienie Go na cierpienia za wierność Bogu, prawdzie, braciom oraz na rzecz świata i upadłych aniołów. Widzimy więc, że Bóg jest usprawiedliwiony w akcie dopuszczenia cierpienia na Jezusa, by w ten sposób odpowiednio przygotować Go do przyszłej chwały (Łuk. 24:26).



By uzyskać Boską naturę i stać się dziedzicami Boga i współdziedzicami Chrystusa, wierny Kościół musi cierpieć z Jezusem (Rzym. 6:1-11; Mar. 12:35-39; Łuk. 12:50; Jana 17:18; 20:21; Mat. 16:24; Rzym. 8:10,17; 12:1; 1 Kor. 15:29-34; 2 Kor. 1:5; 4:8-10; Gal. 2:20; 6:17; Filip. 3:10; Kol. 1:24; 2 Tym. 2:10-12; 1 Piotra 2:19-24; 3:17,18; 4:13,14; Obj. 2:10). Skoro wierny Kościół musi cierpieć wraz z Nim, by dostąpić uwielbienia w naturze, urzędzie, dziedzictwie, zaszczytach, chwale, władzy, mocy, bogactwach, znajomości, a także błogosławieństw wraz z Nim, musi cierpieć z tych samych powodów: wierności Bogu oraz wrogości tych, którzy nie pozostają w harmonii z postępowaniem, jakiego wymaga od nich taka wierność, i to w tych samych formach – wyczerpania fizycznego, umysłowego smutku i większej lub mniejszej ilości przemocy fizycznej. Musi to następować w tym samym duchu, tzn. wiary, nadziei, miłości, posłuszeństwa itp., dla tych samych celów: (1) pięciu radości wystawionych przed nimi, (2) rozwijania niezbędnego charakteru wśród cierpień oraz (3) utrzymania tego charakteru wśród zasadniczych prób w postaci cierpień, i to dla tych samych rezultatów, tzn. współpracy z Jezusem w realizacji skutku, jaki On osiągnie i jaki został wyżej przedstawiony. Jest jedna postać cierpień, przez które nie przechodził Jezus, a przez które musi przejść Kościół, tj. chłosty za wady, a to dlatego, że Jezus nie miał żadnych wad, z którego to powodu nie mógł być za nie chłostany. Kościół natomiast, powoływany z upadłej ludzkości, posiada wady i z tego powodu musi przechodzić chłosty (Żyd. 12:5-13; Obj. 3:19). Skoro Jezus Swymi cierpieniami pozostawił nam przykład, abyśmy kroczyli Jego śladami (1 Piotra 2:21), z łatwością możemy zrozumieć, że nasze cierpienia muszą być z tych samych powodów, w tych samych formach i duchu, dla tych samych celów i dla tych samych rezultatów, w przeciwnym razie nie możemy być uczestnikami cierpienia razem z Nim (1 Piotra 4:14,15). Z Boskiego punktu widzenia powodem, dla którego musimy przejść przez te cierpienia, jest to, byśmy ku Jego zadowoleniu dowiedli, że może na nas polegać we wszystkich rzeczach i że we wszelkich okolicznościach, bez względu na intensywność wywieranej na nas presji, będziemy pełnić Jego wolę jako istoty Boskie, Jego dziedzice i współdziedzice Chrystusa. Dlatego musi wymagać od nas oddania dla Siebie, prawdy, braci, świata i upadłych aniołów, podobnego do tego, jakiego wymagał od Jezusa i jakie Jezus okazał. Tylko wtedy, tak jak w przypadku Jezusa, dla dobra Samego Siebie oraz wszystkich innych zainteresowanych mógł obdarzyć nas Boską naturą i dziedzictwem z Chrystusem. Gdyby bowiem nie wymagał tego od nas, miałyby wobec nas zastosowanie te same konsekwencje, jakie podaliśmy wyżej w odniesieniu do Jezusa, gdyby otrzymał On Boską naturę, stanowisko Dziedzica i Namiestnika Boga, bez wcześniejszego dowiedzenia, w warunkach srogich cierpień, Swojej niezawodności w stałym czynieniu woli Boga. Rozumiemy zatem uzasadnienie dozwolenia przez Boga na to, by Kościół przechodził przez srogie cierpienia wraz z Jezusem. Mamy w tym kolejne chwalebne objawienie Jego charakteru, promieniującego doskonałą mądrością, sprawiedliwością, miłością i mocą. Z pewnością Bogu należy się chwała za udzielenie Kościołowi przywileju cierpienia z Chrystusem! Widzimy więc, że Chrystusowi i Kościołowi dozwolono na doświadczenie ze złem w znaczeniu cierpienia po to, by przygotować ich w sercu i umyśle do stanu odpowiedniego dla wykonywania wszystkich planów i zamierzeń Boga, wśród których znajduje się także zamiar wyzwolenia niewybranych ludzi i aniołów z niewoli skażenia do chwalebnej wolności dzieci Bożych (Rzym. 8:21). Tak widziane, cierpienia są częścią kształcenia, niezbędną do przygotowania ich do przyszłej natury, dziedzictw i urzędu (Rzym. 2:7) oraz do błogosławienia niewybranych ludzi i aniołów. Dozwolenie na doświadczenie przez nich zła jest wielką manifestacją Boskiej mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy.

Cel Boga w dozwoleniu na to, by podrzędne klasy wybrane (Wielka Kompania oraz Starożytni i Młodociani Godni) przechodziły doświadczenia ze złem, tzn. by doświadczały cierpień, jest bardzo podobny do celu, dla którego dozwolił On przejść je Jezusowi i Kościołowi: by przygotować ich w charakterze i naturze do stanowisk pomocników Jezusa i Kościoła w urzędowym dziele przywracania niewybranych ludzi i aniołów do stanu bezgrzesznej doskonałości, a także po to, by byli ich pomocnikami w dziełach realizowanych we Wiekach następujących po Tysiącleciu. Występują tu jednak pewne różnice w intensywności odpowiednich cierpień, w duchu, w którym są one znoszone oraz w pewnych celach, dla których cierpienia są dopuszczane. Na przykład cierpienia Starożytnych i Młodocianych Godnych nie mają takiego znaczenia jak cierpienia Chrystusa i Kościoła, ponieważ nie znajdują się oni jeszcze na swej ostatecznej próbie, która będzie miała miejsce w Małym Okresie Tysiąclecia, a także dlatego, że nie są oni przeznaczeni do dziedziczenia tak wielkiej natury jak Boska, z którego to powodu nie muszą rozwijać tak pięknego charakteru. Ponadto, ich cierpienia nie są związane z pojednaniem za grzechy w taki sposób jak cierpienia klasy Chrystusa. Wielka Kompania musi jednak przejść swą ostateczną próbę w tym Wiekach, i dlatego jej cierpienia w tym życiu są bardziej bolesne niż w przypadku Starożytnych i Młodocianych Godnych. Ponieważ członkowie tej klasy nie znoszą ich tak radośnie jak klasa Chrystusa, choć same w sobie nie są one tak srogie, stają się one dla nich cięższe do zniesienia niż cierpienia klasy Chrystusa dla niej. Jest jeszcze jedna różnica między cierpieniami Wielkiej Kompanii i Kościoła: niektóre cierpienia Kościoła są chłostami za wady, natomiast o wiele więcej cierpień Wielkiej Kompanii (niż w przypadku Kościoła) to chłosty za wady, ponieważ wady tej pierwszej klasy mają w sobie o wiele więcej

samowoli niż wady Kościoła. Wreszcie, cierpienia Wielkiej Kompanii w odniesieniu do pojednania za grzech są w tym procesie pojednywania ponoszone za rozmyślne grzechy świata i w ten sposób różnią się od cierpień Kościoła. Różnią się one także od cierpień Starożytnych i Młodocianych Godnych, ponieważ Godni w ogóle nie cierpią na rzecz pojednania za grzech, co także sprawia, że cierpienia Wielkiej Kompanii różnią się od tych, jakie przechodzą te trzy klasy. Jednak doświadczenia ze złem tych wszystkich czterech klas mają na celu przygotowanie ich przez proces kształcenia do stanu odpowiedniego dla ich przyszłych natur, dziedzictwa i urzędów, co służy nie tylko ich własnej korzyści, lecz jest także korzystne dla wszystkich niewybranych i usprawiedliwia mądrość, sprawiedliwość, miłość i moc Boga w Jego dozwoleniu na to, by przechodzili przez cierpienia, przez zło. Powyższe omówienie dozwolenia przez Boga, by sprawiedliwi w czterech wybranych klasach przechodzili przez doświadczenia ze złem, usprawiedliwia dopuszczenie przez Niego na to, by dobrzy cierpieli. Rozumiejąc, że za ich cierpienia dla sprawiedliwości otrzymają milion razy więcej, nie tylko w postaci swych własnych wielkich nagród osobistych, lecz także w postaci przygotowania ich do błogosławienia innych, możemy cieszyć się wraz z Apostołem jego słowami z Rzym. 8:17,18: „A jeśli dziećmi, tedy i dziedzicami, dziedzicami Bożymi, a współdziedzicami Chrystusowymi, jeśli tylko z nim cierpimy, abyśmy też z nim byli uwielbieni. Uważam bowiem, że utrapienia teraźniejszego czasu nie są godne onej przyszłej chwały, która się ma objawić w nas”. Stosowne są tutaj słowa poety:

„Radosne Wieki najhohniejszą zapłatą się staną  
dla dzieci Bożych, które tutaj poniosły tyle cierpień;  
Gdyż na wieki z Chrystusem Królami zostaną,  
z nędzy podnosząc Boże stworzenia”.

Wszechstronna mądrość Boga dla zupełnie innego powodu dozwoliła na to, by grzechu i jego skutków, cierpień, doświadczyła niewybrana ludzkość i niektórzy aniołowie. Już sama odpowiedź, jaką podaje Biblia odnośnie do tego, dlaczego Bóg dozwala im przechodzić przez zło, zadowala najsurowsze wymagania umysłu i najgłębsze tęsknoty serca. Ma On w tym pięcioraki zamiar, związany z procesem twórczym w odniesieniu do ludzi i aniołów: **(1)** Nauczyć miłujących grzech ludzi i aniołów nienawiści i porzucenia grzechu na podstawie rozumnej oceny jego okropnej istoty i strasznych skutków w fizycznej, umysłowej, artystycznej, moralnej i religijnej degradacji od doskonałości w przypadku ludzi, natomiast w przypadku aniołów – degradacji od doskonałości umysłowej, artystycznej, moralnej i religijnej, lecz nie fizycznej. Mają się tego nauczyć od najbardziej skutecznego nauczyciela ze wszystkich: doświadczenia, według zasady wyrażonej w powiedzeniu, że „kto się na gorącym sparzy, ten na zimne dmucha”. **(2)** Gdy doświadczenie z grzechem i jego skutkami osiągnie punkt kulminacyjny, nauczyć ich miłowania i praktykowania sprawiedliwości na podstawie rozumnej oceny jej podnoszącej natury i błogosławionych skutków w postaci fizycznego, umysłowego, artystycznego, moralnego i religijnego podniesienia do doskonałości w przypadku ludzi, a w przypadku aniołów – do doskonałości umysłowej, artystycznej, moralnej i religijnej, lecz nie fizycznej, której aniołowie pomimo grzechu nie stracili. Mają być uczeni przez najbardziej skutecznego nauczyciela ze wszystkich – doświadczenie – według zasady, że sprawiedliwość podnosi do doskonałości fizycznej, umysłowej, artystycznej, moralnej i religijnej tych, którzy ją praktykują. **(3)** Udzielić ludziom i aniołom (w ten sposób przygotowanym przez te dwa doświadczenia jako nauczyciela do odpowiedniej oceny grzechu i sprawiedliwości na podstawie rozumnej oceny ich dokładnej istoty i skutków) sposobności zademonstrowania w warunkach próby, którą z tych dwóch zasad będą miłować i praktykować. **(4)** Udzielić wiecznego życia i szczęścia tym, którzy w warunkach próby, na podstawie dokładnej, rozumnej oceny ich natur i skutków, będą nienawidzić i powstrzymać się od grzechu, a miłować i praktykować sprawiedliwość. Ci, którzy w warunkach próby, po tych dwóch rodzajach edukacji, która powinna nauczyć ich rozumnej oceny istoty i skutków grzechu i sprawiedliwości, wybiorą grzech i będą go praktykować, zostaną zniszczeni. **(5)** Przez te dwa rodzaje doświadczeń, po których nastąpią próby sprawdzające sposób, w jaki została wykorzystana ta dwojaka edukacja, pozyskać moralnie wolne jednostki spośród ludzi i aniołów, które na zawsze ilustrować będą panowanie moralnego prawa i których pozyskanie jest ostatecznym zamiarem Boga w dozwoleniu na zło.

Stosowne będzie wyjaśnienie tych pięciu zamierzeń oraz niektórych związanych z nimi faktów, a następnie wykazanie, że Biblia objawia plan zawarty w tych pięciu zamierzeniach jako powód, dla którego Bóg dozwolił ludziom i niektórym aniołom zgrzeszyć, w wyniku czego przechodzą oni przez okropne doświadczenie ze złem. W pierwszej części zdania, zapowiadającej krótkie przedstawienie tych pięć zamierzeń, zamieściliśmy uwagę, iż są one związane z Boskim procesem twórczym w odniesieniu do upadłych ludzi i aniołów. Pomocne może być tutaj pewne wyjaśnienie. Zamierzając stworzyć ludzi i aniołów, Bóg, który w naturze fizycznej miał bardzo wiele ilustracji panowania prawa fizycznego, pragnął także zilustrować panowanie prawa moralnego, tzn. pragnął, by jednostki posiadające wolną wolę przejawiały kontrolę swych wszystkich czynów przez prawa sprawiedliwości i miłości. Na przykład rozważając stworzenie człowieka, Bóg postawił Sobie pytanie: jak mogę stworzyć człowieka jako moralnie wolną jed-

nostkę, tzn. jednostkę obdarzoną intelektem, uczuciami i wolą, która będzie ilustrować panowanie moralnego prawa, będzie nienawidzić i unikać grzechu, a miłować i praktykować sprawiedliwość na podstawie rozumnej oceny ich istoty i skutków? Rozumną ocenę ich istoty i skutków można było zdobyć przez jeden z czterech sposobów: (1) informację, (2) obserwację, (3) intuicję oraz (4) doświadczenie. Pragnąc udzielić rodzajowi ludzkiemu odpowiedniej oceny umysłowej, Bóg był zatem ograniczony do wykorzystania jednego z tych czterech sposobów. Wyżej wymienionej intuicji nadajemy znaczenie potoczne: jest to zdolność naturalnego przeczucia i wiedzy człowieka w odniesieniu do rzeczy związanych z ludzką naturą i jej relacjami, czym obdarzeni są wszyscy ludzie. Nie używamy jej w ścisłym znaczeniu tego słowa: zdolności poznawania bez użycia władz rozumowych, czym w naturalny sposób obdarzony jest tylko Bóg. Z tego powodu Bóg nie mógł użyć intuicji w jej ścisłym znaczeniu jako sposobu przekazania człowiekowi niezbędnej wiedzy oceniającej dobro i zło. Mógł ją jednak wykorzystać w tym celu w potocznym, wspomnianym wyżej znaczeniu, jak również sięgnąć po którykolwiek z trzech pozostałych środków uczenia się, by wyrobić odpowiednią ocenę umysłową. Który z nich Bóg uważał za najskuteczniejszy w działaniu? Tutaj przyszła Mu z pomocą Jego uprzednia wiedza. Zapewniła Go ona, że człowiek, poinformowany co do istoty oraz skutków grzechu i sprawiedliwości, a także obdarzony intuicyjnie naturalną niechęcią do tego pierwszego i naturalnym zamiłowaniem do drugiego, ponieważ przez stworzenie go na obraz Boga obydwie te skłonności cechowały jego usposobienie, pod presją próby świadomie i z wolnej woli wybierze to pierwsze, i w ten sposób stanie się ilustracją panowania grzechu w jego usposobieniu, motywach, myślach, słowach i czynach. Ta uprzednia wiedza nie skłoniła Boga do zmiany celu stworzenia moralnie wolnej jednostki, tj. człowieka, który jako taki musi być moralnie wolną jednostką, i uczynienia go maszyną, która nie mogłaby zgrzeszyć. Pragnął bowiem stworzyć człowieka jako moralnie wolną jednostkę, która na podstawie dokładnej rozumnej oceny istoty oraz skutków grzechu i sprawiedliwości nienawidziłaby i unikała tego pierwszego, a miłowała i praktykowała to drugie. Skoro zatem pragnął stworzyć człowieka, tj. istotę obdarzoną intelektem, uczuciami i wolą, z natury rzeczy musiał uczynić go moralnie wolną jednostką. Taki też cel przyświecał Mu w stworzeniu aniołów.

Bóg przewidział także, że chociaż człowiek został poinformowany i przy pomocy swojej ludzkiej intuicji dokładnie wyczuwał, co należy czynić, a czego unikać, to jednak zgrzeszy, co zgodnie z Jego przewidywaniem dowiedzie, że bez doświadczenia z grzechem w kontraście do sprawiedliwości człowiek wyłącznie na podstawie informacji i intuicji jako nauczycieli nie będzie nienawidził i unikał grzechu, a miłował i praktykował sprawiedliwość. Dlatego przewidział, że sama informacja i naturalna intuicja okazały się niewystarczające do uzyskania w akcie twórczym takiego człowieka, jakiego pragnął: wiecznie ilustrującego panowanie moralnego prawa. Jego przewidywanie upewniło Go także, że nie mógł wykorzystać obserwacji jako metody nauczania człowieka w takim stopniu, by na wieki uczynić go ilustracją panowania moralnego prawa. Gdyby bowiem człowiek miał poznać tę lekcję przez obserwację, jakieś inne moralnie wolne istoty musiałyby przejść przez doświadczenie z grzechem i jego skutkami, tak by człowiek przez obserwację mógł nauczyć się odpowiedniej lekcji. A zatem grzech i jego konsekwencje musiałyby się stać czymś udziałem, by dać człowiekowi szansę obserwowania jego skutków. Tak więc w dalszym ciągu pozostawałby problem doprowadzenia tego rzędu istot do harmonii z moralnym prawem, tak by udzielić im życia. Z tego powodu Bóg nie wybrał obserwacji jako środka edukacji człowieka odnośnie do grzechu i sprawiedliwości. Przewidując, że człowiek z własnej wolnej woli wybierze grzech, Bóg postanowił zatem nie stwarzać go tak, by musiał zgrzeszyć, ani uczynić go bezgrzesznym, a potem zmusić do grzechu, lecz postanowił *pozwolić* mu zgrzeszyć w wyniku korzystania przez niego z prawa wolnego wyboru, a następnie skazać go na śmierć, by przez doświadczenie sprowadzić na niego cierpienia, jakie tworzy śmierć będąca wynikiem grzechu, i pozwolić mu poznać, czym dokładnie jest grzech i co czyni z tymi, którzy go wybierają. Bóg nie zmusił zatem człowieka do grzechu, lecz pozwolił mu zgrzeszyć, a następnie skazał go na doświadczenie cierpienia śmierci, jakie w moralnym porządku rzeczy grzech przynosi tym, którzy go popełniają. Jego przeczucie skłoniło Go zatem do wyboru doświadczenia jako nauczyciela człowieka co do grzechu i sprawiedliwości. W E 2, str.105 opisaliśmy, w jaki sposób Adam korzystający ze swojej wolnej woli został doprowadzony do grzechu; okropne skutki grzechu opisane są w rozdziale II, gdzie pokazana jest również mądrość Boga skazująca wszystkich w Adamie na niedolę przekleństwa. Z tego powodu nie ma potrzeby tutaj dalej omawiać żadnej z tych trzech rzeczy. Tak więc z czterech sposobów udzielenia rozumnej oceny grzechu i jego konsekwencji, Bóg – dzięki Swej uprzedniej wiedzy na temat grzechu człowieka – postanowił pozwolić mu dokładnie poznać jego istotę i skutki przez doświadczenie, najbardziej skutecznego nauczyciela z tych czterech.

Oczywiste jest, że był to najskuteczniejszy sposób nauczania człowieka niepraktyczności grzechu w jego istocie i skutkach, ponieważ większość ludzi dokładniej uczy się przez doświadczenie niż przez jakąkolwiek inną metodę poznawczą. Często możemy dostrzec to w sprawach międzyludzkich. Egzekwowanie ludzkiego prawa przez kary częściowo jest oparte na tej zasadzie. W 100 procentach bazują na niej szkoły poprawcze. Zwykle na niej polega także dyscyplina rodziców wymuszana poprzez różne kary.

Świat biznesu i społeczeństwo dostarczają nam niezliczonych przykładów działania tej zasady. Przytoczone wyżej przysłowie, „kto się na gorącym sparzy, ten na zimne dmucha”, jest obserwacją ludzkiej mądrości opartej na doświadczeniu stosującym zasadę, której używa Bóg pozwalając na to, by rodzaj ludzki doznał udręki kłątwy. Chociaż doświadczenie, obserwacja, informacja i intuicja człowieka zgodnie potwierdzają, że doświadczenie jest najskuteczniejszym nauczycielem, są także zgodne, że nie jest ono jednak najłagodniejszym nauczycielem. Fakt, że Bóg wybrał informację i intuicję, aby nauczyć bezgrzesznych ludzi, Adama i Ewę, nienawiści do grzechu i unikania go dowodzi, że wołał użyć najłagodniejszych nauczycieli do udzielenia tej niezbędnej lekcji. Ponieważ jednak człowiek nie zareagował odpowiednio na tych najłagodniejszych nauczycieli i ponieważ obserwacja, oznaczająca istnienie grzechu w innych, nie była najlepszą metodą z wielu powodów, Bóg postanowił zastosować bardziej srogiego nauczyciela, jako jedynej dostępnej i skutecznej metody udzielenia rodzajowi ludzkiemu stosownej lekcji. Niektórzy jednak oponują twierdząc, że wybrana przez Boga metoda pełnego wpojenia człowiekowi niepraktyczności grzechu i praktyczności unikania go, nie sprawdziła się w przypadku większości rodziny ludzkiej. Argumentują, że z wyjątkiem zaledwie kilku jednostek rozproszonych tu i tam, większość rodziny ludzkiej, na podstawie swego doświadczenia ze złem, nie nauczyła się nienawidzić i porzucać grzech, a miłować i praktykować sprawiedliwość. Większość rodzaju ludzkiego raczej stale popada w coraz głębszą degradację fizyczną, umysłową, artystyczną, moralną i religijną, a także w śmierć, wciąż niewyzwolona od grzechu. Zgadza się z tym, lecz zaprzeczamy, że Bogu nie powiódł się cel dozwoleń na zło. Ci, którzy tak twierdzą, zbyt wąsko patrzą na tę sytuację. Pomijają fakt, że cierpienia człowieka nie osiągnęły jeszcze punktu kulminacyjnego oraz fakt, że cztery pozostałe zamierzenia związane z dozwoleń na zło, szczególnie drugie z nich: doświadczenie ze sprawiedliwością, nie miały jeszcze miejsca. Jeśli bowiem, wzorem oponentów, ograniczymy całość do nieskończonego jeszcze doświadczenia ze złem, na podstawie Biblii i historii świeckiej musimy oczywiście wyciągnąć wniosek, że ogromna większość ludzkości przez doświadczenie ze złem nie nauczyła się nienawidzić i unikać grzechu, a miłować i praktykować sprawiedliwość. W przeciwieństwie do nich bierzemy jednak pod uwagę kulminacyjny punkt zła i cztery pozostałe zamierzenia Boga, które muszą być zrealizowane, by zrozumieć, w jaki sposób w człowieku ma być rozwinięta nienawiść i unikanie grzechu oraz miłość i praktykowanie sprawiedliwości. Szczególnie musimy brać pod uwagę punkt kulminacyjny i drugie z tych zamierzeń.

Jednak przed omówieniem drugiego zamierzenia: doświadczenia ze sprawiedliwością, należy tutaj podać kilka szczegółów, częściowo w formie uwag podsumowujących doświadczenie ze złem, szczególnie w jego punkcie kulminacyjnym, a częściowo w formie uwag łączących je z doświadczeniem sprawiedliwości. Wszyscy spostrzegawczy ludzie uznają, że rodzaj ludzki cierpi z powodu ciągle pomnażających się form zła fizycznego, umysłowego, artystycznego, moralnego i religijnego. Wielu dostrzega fakt, że cierpienia te są bezpośrednim lub pośrednim wynikiem grzechu. Wielu innych nie łączy ich z grzechem jako ich bezpośrednią lub pośrednią przyczyną. Tacy oczywiście nie dostrzegają związku między grzechem a dozwoleń na zło, w wyniku czego nie są przygotowani na to, by zrozumieć, dlaczego Bóg dozwala na zło. Zgodnie z nauką Pisma Świętego, Pan używa tego doświadczenia, by udzielić rodzajowi ludzkiemu trwałej lekcji co do okropności grzechu i przekleństwa oraz praktyczności nienawidzenia i unikania go jako warunku uniknięcia zła. W przypadku ogółu ludzkości cierpienia, będące wynikiem grzechu, nie osiągnęły jeszcze dostatecznego punktu kulminacyjnego, by w trwały sposób wyrobić poczucie okropności grzechu i praktyczności unikania go. Ludzkość wkroczyła we wczesne fazy takiego kulminacyjnego punktu skutków grzechu wraz z dniem gniewu. Biblia uczy, że doświadczenie ze złem osiągnie swój punkt kulminacyjny w czasie ucisku, jakiego nie było odkąd istnieją narody, ani potem nie będzie (Dan. 12:1; Mat. 24:21,22). Ogólne opisy tego czasu gniewu między innymi można znaleźć w następujących fragmentach: Iz. 63:4; 34:1,2,8; Jer. 10:10; 25:26-38; Sof. 3:8,9; Ezech. 6:7; Mal. 4:1; Jak. 5:1-6; Joela 2:2; Am. 5:20. Biblia używa wielu symboli jako ilustracji tego ucisku, np. bitwy (Obj. 16:14; 19:11-21), trzęsienia ziemi (Obj. 16:18-21), ognia (Sof. 3:8; 2 Piotra 3:10,12), wichru i burzy (Nah. 1:3,6,7; Ps. 107:22-32), nawałności gradu, wichru wywracającego, powodzi wód gwałtownych (Iz. 28:2; Nah. 1:3,6,8), tłoczenia winogron w prasie (Obj. 14:19,20), ognistego pieca (Mat. 13:42), jeziora ognia (Obj. 19:20) itd.

Pismo Święte szczególnie zapowiada, że ten ucisk całej ludzkości będzie składał się z trzech głównych stadiów: światowej wojny (symbolicznego wiatru), światowej rewolucji (symbolicznego trzęsienia ziemi) oraz światowej anarchii (symbolicznego ognia), przy czym ogólnoswiatowy głód i zarazy będą występować w ramach tych stadiów, a między nimi różne mniejsze wojny, rewolucje i anarchie (Obj. 7:1,14; 1 Król 19:11,12; Ezech. 14:13-21; Obj. 16:16-18; 2 Tes. 1:8). W przypadku Żydów zgromadzonych do Palestyny ucisk ten w szczególności będzie polegał na niszczącej inwazji (Ezech. 38; 39). Ten dzień gniewu rozpoczął się w roku 1914 wraz z pierwszą fazą wojny światowej, której towarzyszyły wielki głód i choroby, np. hiszpańska grypa. Po tej wojnie miały miejsce mniejsze wojny, rewolucje i anarchie. Druga faza wojny światowej, rozpoczęta w roku 1939, a zakończona w 1945, cechowała się

formami zła podobnymi do tych, jakie znała faza pierwsza. Druga faza wielkiego ucisku, światowa rewolucja lub inaczej armagedon, jest tuż przed nami, a niedawna okropna wojna jest jej prekursorem. Będą jej towarzyszyć ogólnoświatowy głód i choroby, a po niej nastąpią wojny, rewolucje i anarchie. Potem nadejdzie faza trzecia, powszechna anarchia, której towarzyszyć będą jeszcze większy głód i choroby od tych, jakie towarzyszyły pozostałym dwóm stadiom dnia gniewu. Ostatnia faza będzie skierowana przeciwko Żydom, którzy powrócą do Palestyny, oraz przeciwko grabieżczym resztkom anarchistów, zgromadzonym ze wszystkich zniszczonych narodów, którzy napadną na Palestynę w celu grabienia, niszczenia ziemi i jej ludu, za co poniosą przykładową karę, gdy dokonają już swego niszczącego dzieła. Biblia uczy także, że pokonani, wyczerpani i zropaczeni ludzie, upokorzeni przez bezprzykładne cierpienia dnia gniewu, a także pamiętający, że te utrapienia były im zapowiedziane jako następstwa grzechu, w końcu nauczą się lekcji, której ilustracją jest poparzone dziecko unikające ognia, i wtedy swoje cierpienia połączą z ich prawdziwą przyczyną – grzechem. Na podstawie swych bolesnych doświadczeń nauczą się dostrzegać niepraktyczność grzechu i praktyczność unikania go. W ten sposób rodzaj ludzki ostatecznie nauczy się lekcji o okropnej naturze grzechu i jego skutkach, co pomoże w nauczaniu go nienawiści do grzechu i jego unikania.

Biblia uczy, że grzech i śmierć z ich pasmem niedoli zostały sprowadzone na całą ludzkość przez grzech Adama i Ewy, przy czym główną odpowiedzialność za to ponosi Adam (1 Moj. 3; Rzym. 5:12-19; 1 Kor. 15:21,22; 2 Kor. 11:3; 1 Tym. 2:14). To nie z naszej osobistej winy urodziliśmy się w grzechu, pod wyrokiem śmierci, z powodu którego podlegamy doświadczeniu ze złem i z powodu którego jest ono naszym udziałem, ponieważ nigdy nie pytano nas o zdanie w ten sprawie. Urodziliśmy się takimi bez naszej wiedzy i zgody. Indywidualnie ani nie zostaliśmy stworzeni doskonałymi, ani nie zostaliśmy postawieni na próbie do życia. Dlatego nie z naszej winy, lecz przez dziedziczenie staliśmy się grzesznikami, skazanymi na śmierć i narażonymi na doświadczenie ze złem. Adam i Ewa, doskonali i bezgrzeszni, niemniej jednak są przykładem tego, co doskonali ludzie, odpowiednio pouczeni drogą informacji i ludzkiej intuicji, lecz pozbawieni obserwacji skutków grzechu, zrobiliby na tak srogiej próbie. Będąc takim przykładem, są oni dowodem, że wszyscy inni doskonali i bezgrzeszni ludzie, podobnie przygotowani i postawieni w podobnych warunkach, na takiej samej lub podobnie ciężkiej próbie zrobiliby to samo. Dlatego żadna niesprawiedliwość nie została wyrządzona ludzkości z powodu wypróbowania i dziedzicznego skazania jej w pierwszych rodzicach, ponieważ oni reprezentują to, co uczyniliby wszyscy inni ludzie, dokładnie tacy sami jak oni, tj. doskonali, bezgrzeszni, odpowiednio wyposażeni w wiedzę i intuicję w celu posłuszeństwa, jednak pozbawieni obserwacji zła, gdyby zostali postawieni w takich samych warunkach próby do życia, jak miało to miejsce z Adamem i Ewą. Dlatego nie powinniśmy ich winić, ponieważ uczynili to, co uczynilibyśmy my na ich miejscu, gdybyśmy tak jak oni zostali stworzeni, uwarunkowani i poddani próbie. Tak więc Bóg nie był niesprawiedliwy, gdy przez prawo dziedziczności pozwolił nam stać się grzesznikami, skazanymi na śmierć i narażonymi na doświadczenie ze złem z powodu nieposłuszeństwa naszych pierwszych rodziców. Zamiast winić Adama i Ewę przez bezsensowne ich oskarżanie, pamiętajmy, że z powodu faktu, iż nie zostaliśmy indywidualnie postawieni na próbie, my i pozostała część rodzaju ludzkiego, dzięki wybranemu przez Boga sposobowi działania, cierpimy o wiele mniej niż miałyby to miejsce, gdybyśmy wszyscy podlegali indywidualnej próbie jako doskonali, gdyż z pewnością zgrzeszylibyśmy. Ponadto, Boski sposób działania zaoszczędził bolesnych cierpień, w celu odkupienia nas, tylu zbawicielom ilu było ludzi, którzy nie zgrzeszyli indywidualnie i w ten sposób nie ściągnęli na siebie indywidualnego wyroku. Podlegając wyrokowi śmierci, Adam cierpiał bowiem 930 lat, tracąc swoje doskonałe życie, a więc o wiele bardziej niż cierpimy my, którzy w śmierci tracimy stosunkowo niewielką dawkę życia w czasie stosunkowo nielicznych lat doświadczenia ze złem. Ponieważ zgrzeszyliśmy w Adamie, tylko jeden Zbawiciel musiał cierpieć, by odkupić ludzkość (rozdział II). Gdyby natomiast indywidualnie zgrzeszyło 20 000 000 000 doskonałych jednostek, tyle samo zbawicieli musiałoby za nich umrzeć, by dać im szansę zbawienia z potępienia.

Ponieważ rozważania te dowodzą, że bez naszej indywidualnej winy zostaliśmy potępieni mądrze i sprawiedliwie (a możemy jeszcze dodać, że także z miłością), tak samo mądrze, sprawiedliwie i z miłością możemy być odkupieni przez zasługę kogoś innego, nie naszą własną. Skoro bowiem nasze potępienie w Adamie było słuszne, przynajmniej tak samo słuszne jest nasze odkupienie przez Chrystusa. W okupie daje On bowiem dokładny odpowiednik każdego składnika długu Adama wobec sprawiedliwości za grzech, który jest naszym długiem, tj. za doskonałe, utracone ciało Adama dał Swoje doskonałe, nieutracone ciało; za doskonałe, utracone życie Adama – Swoje doskonałe i nieutracone życie; za doskonałe, utracone prawo do życia Adama – Swoje doskonałe i nieutracone prawo do życia; a za doskonałe, utracone prawa do życia Adama – Swoje doskonałe i nieutracone prawa życiowe (Rzym. 5:15-19; 1 Kor. 15:21,22; Żyd. 2:6-9; 1 Tym. 2:4-6; Mat. 20:28). W jakim celu? Pomijając obecnie wybranych, ma to na celu uwolnienie ludzkości od potępienia w Adamie, by tej samej ludzkości, która pod tym potępieniem przechodzi przez doświadczenie ze złem udzielić innego doświadczenia, doświadczenia ze sprawiedliwo-

ścią, co jako drugie odpowiednie zamierzenie Boga, związane z dozwoleciem na zło dla świata, ma nastąpić wtedy, gdy w Tysiącleciu Chrystus i Kościół będą panować nad ziemią. Jeśli bowiem sprawiedliwe było (a także mądre i pełne miłości), że ludzkość została skazana na doświadczenie ze złem, przynajmniej równie sprawiedliwe (a także mądre i pełne miłości) jest to, by dzięki odkupieniu ta sama ludzkość została uwolniona od potępienia, a to w tym celu, by mogła być pobłogosławiona doświadczeniem ze sprawiedliwością, tak by w ten sposób doświadczałnie mogła poznać odmienną lekcję: że sprawiedliwość jest rzeczą dobrą i godną pożądania z powodu swej dobrej natury i błogosławionych skutków. Dlatego jako lekarstwo na doświadczenie ze złem, sprowadzone na rodzaj ludzki przez potępienie z powodu braku zaśluzi Adama, stawiamy doświadczenie ze sprawiedliwością, które stanie się udziałem tego samego rodzaju dzięki pojednawczej zasłudze Chrystusa. Wierzmy, że twierdzenie to oprze się wszelkim atakom diabłów i wrogich ludzi, bez względu na uczoność, przebiegłość i zaciętość takiego ataku, gdyż jest ono esencją biblijnej, rozsądnej i rzeczywistej prawdy.

Biblia uczy, że doświadczenie ze sprawiedliwością stanie się udziałem rodzaju ludzkiego w czasie panowania nad ziemią Jezusa z Kościołem, tj. w Tysiącleciu. Z licznych wersetów traktujących o Tysiącleciu przytoczymy stosunkowo niewiele. Piotr powiada nam, że tysiącletnie dni były zapowiadane przez usta wszystkich świętych proroków Boga od początku obecnego złego świata, tzn. od dni Noego (Dz.Ap. 3:21). Nic dziwnego, że były one zapowiadane przez wszystkich świętych proroków, skoro ich nadejście, jako znacząca część Boskiego planu, zostało potwierdzone przysięgą Jehowy (1 Moj. 22:16,18; Gal. 3:16,29; Żyd. 6:13-18). Oto niektóre z głównych wersetów Starego i Nowego Testamentu dotyczące Tysiąclecia, panowania Jezusa i Jego wiernych naśladowców nad ziemią przez okres 1000 lat po Wieku Ewangelii, który dobiega końca wraz z końcem doświadczenia ze złem: 1 Moj. 12:3; 18:18; 22:18; Ps. 2:8; 22:28-30; 72; Dan. 2:44,45; 7:13, 14,18,22,27; Iz. 2:1-4; 9:6,7; 11:6-11; 32:1; 35:8-11; Jer. 23:5,6; 33:14-16; Ezech. 36:24-38; 37:22-28; Joela 2:28,29; Am. 9:14,15; Abd. 21; Sof. 3:8,9; Agg. 2:7-9; Zach. 8:20-23; Mal. 4:1-3; Mat. 6:10; 19:28; 25:32; Łuk. 2:31,32; 12:32; 22:29,30; Jana 18:36; Dz.Ap. 1:6,7; 3:19-21; 15:16,17; Rzym. 8:17; 14:9; 1 Kor. 15:21-28; Filip. 2:9-11; 2 Tym. 2:10-12; 4:1; Jak. 2:5; Obj. 1:5,6; 2:26,27; 3:21; 5:9,10; 11:15; 20:4-6,7-9. Wyjaśnienie tych wersetów dostarczyłoby materiału do dużej rozprawy. Nie podejmując próby ich interpretacji, polecamy je jednak uwadze czytelnika. Ograniczymy się tutaj tylko do stwierdzenia, iż opisują one czas błogosławieństw spływających na rodzinę ludzką, dokładne przeciwieństwo warunków klątwy i grzechu obecnych wśród rodziny ludzkiej, o czym Biblia, rozum i fakty uczą jako o rzeczywistym doświadczeniu.

Stosowne będzie tutaj opisanie panujących wówczas błogosławionych warunków, w celu skonstruowania ich z obecnymi złymi warunkami, na podstawie czego będzie można zauważyć, że po doświadczeniu ze złem nastąpi doświadczenie ze sprawiedliwością, co nauczy rodzinę ludzką całkowicie odmiennej lekcji od tej, jaką uczyło ją doświadczenie ze złem. Dowiedzie to, że grzech jest złą rzeczą, złą w swej naturze i złą w swych skutkach, degradując fizycznie, umysłowo, artystycznie, moralnie i religijnie w niedoskonałość aż do śmierci. Doświadczenie ze sprawiedliwością dowiedzie natomiast, że sprawiedliwość jest dobrą rzeczą, dobrą w swej naturze i dobrą w swych skutkach, podnosząc fizycznie, umysłowo, artystycznie, moralnie i religijnie do doskonałości, do życia. Prosimy czytelnika o zwrócenie uwagi na przeciwstawne rzeczy, jakie zostaną za chwilę podane odnośnie do obecnego doświadczenia ze złem i przyszłego doświadczenia ze sprawiedliwością: (1) Obecnie ziemia pełna jest niedoskonałości i spustoszenia (Iz. 61:4), które wtedy będą naprawione, a ziemia – zamieniona w raj (Ezech. 36:35; Iz. 35:1,2). (2) Teraz władzę sprawuje szatan jako okrutny tyran (2 Kor. 4:4; Efez. 2:2), wówczas będzie on związany i uwięziony (Obj. 20:1-3), a władzę sprawować będzie Chrystus jako życzliwy Król (Ps. 72:4,8). (3) Teraz wszędzie panoszy się błąd (Mat. 24:11,24; 2 Tes. 2:9,10), wówczas błąd będzie zniszczony (Iz. 25:7 [zasłona uniemożliwiająca jasne widzenie umysłem]), a prawda niczym morze rozleje się po całym świecie (Iz. 29:18,24; 11:9; Jana 1:9; 1 Tym. 2:4). (4) Obecnie szerzy się grzech (Mat. 24:12; 2 Tym. 3:13), który wtedy będzie zniszczony (Iz. 25:7 [grzech niczym przykrycie sprawia, że Bóg odwraca Swoją twarz od ludzkości]), a zapanuje sprawiedliwość (Ps. 72:2,3; Iz. 1:27; 32:16,17). (5) Obecnie rodzina ludzka jest pod przekleństwem, w niewoli skażenia (Rzym. 5:12; 8:19,22), wówczas zostanie ona uwolniona od klątwy (Rzym. 5:15,16,18,19 – w każdym z wersetów drugie zdanie), aby uzyskać wolność doskonałości oferowaną jej jako dzieciom Bożym (Rzym. 8:21).

(6) Teraz codziennością są smutek i łzy (Ps. 30:6; Rzym. 8:22), wtedy smutek i płacz przeminą, a ich miejsce zajmie radość (Iz. 35:10; Obj. 21:4). (7) Teraz wojny i rewolucje panują wśród ludzkich dzieci (Ps. 46:3,4; Mat. 24:6,7), wtedy narody zaprzestaną przygotowań wojennych, odstąpią od wojny i będą żyć we wzajemnym pokoju pod rządami Księcia Pokoju (Ps. 46:10; Iz. 2:4; 9:6,7). (8) Obecnie wszelkiego rodzaju nieszczęścia zaburzonej natury szkodzą ludzkości (Mat. 24:7), wówczas natura zostanie uporządkowana w doskonałości, co oznacza koniec nieszczęść (Obj. 21:4,5; Iz. 35:1,2). (9) Teraz powszechne są na ziemi susze (Jer. 14:1-6; Oz. 13:5), wtedy ich już nie będzie, a ziemia wszędzie będzie obficie

rodzić (Ps. 67:7, por. z w.2, 3,5,8). **(10)** Teraz sprawiedliwi są pogardzani i prześladowani (Mat. 5:10-12; 2 Tym. 3:12), wtedy ich pohańbienie zostanie usunięte (Iz. 25:8), a oni sami będą wyniesieni i szanowani (Ps. 72:7; 92:13; 112:6). **(11)** Teraz wynoszeni są bezbożni, ponieważ szatan, obecny władca, wynosi ich, by realizowali jego cele (Ps. 37:35; Mal. 3:15), wtedy zostaną oni poniżeni i chłostani w celu naprawy (Ps. 37:13,17,36; 72:4,9; Iz. 26:9). **(12)** Obecnie kwitną złe instytucje (Obj. 13:1-8,12-17), wtedy będą one zniszczone, a ich miejsce zajmą dobre instytucje (Iz. 65:15; 60:14,15). **(13)** Teraz bezbożne narody i ludzie sprzeciwiają się sprawie Pana i wzajemnie się nienawidzą (Ps. 2:1-3; Obj. 17:14), wówczas te bezbożne narody będą rozbite na kawałki (Ps. 2:4-9; Iz. 60:13; Obj. 2:26,27), natomiast pokutujące narody i ludzie dostąpią miłosierdzia, będą się wzajemnie miłować i zostaną wyzwoleni (Ps. 2:10-12; 72:12-14; Łuk. 2:14). **(14)** Teraz ludzie pracują na próżno i rodzą dla udręki, budują domy, a inni niekiedy im je zabierają (Iz. 65:22,23), wówczas będzie im się wspaniale powodziło w ich przedsięwzięciach, nie niepokojeni i nie oszukiwani będą się cieszyć owocami swej pracy (Iz. 60:17; 65:21; Mich. 4:4). Pod tymi czternastoma względami wśród ludzkości panują obecnie złe doświadczenia i warunki, natomiast w tysiącletnim panowaniu Chrystusa wśród ludzi panować będą dobre doświadczenia i warunki, a wszelkie zło będzie zdławione.

Biblia uczy, że Adam przez swój grzech sprowadził na ludzkość te złe doświadczenia (Rzym. 5:12-14, pierwsze zdania w.15-19,21 oraz 1 Kor. 15:21,22), natomiast Jezus przez Swoją sprawiedliwość sprowadzi dla ludzkości te dobre doświadczenia (drugie zdania Rzym. 5:15-19,21 i 1 Kor. 15:21,22, a także w.23-28). Prosimy zauważyć, jak te dwa rodzaje doświadczeń są pokazane w Rzym. 8:19-22, gdzie św. Paweł, w wersecie 19 dowodzi, że pragnienie człowieka, by być wyzwolonym od obecnego zła, może być zaspokojone dopiero wtedy, gdy Chrystus i Kościół jako Synowie Boży objawią się w chwale Tysiąclecia. Natomiast według wersetu 22 cała ludzkość cierpi obecnie w doświadczeniu ze złem. Zauważmy, jak werset 20 wykazuje, że bez pytania nas o zdanie zostaliśmy poddani klątwie, lecz nie w sposób beznadziejny, ponieważ werset 21 obiecuje wyzwolenie całej rodziny ludzkiej spod wyroku śmierci, który jako niewola skażenia wiąże ją z doświadczeniem ze złem aż do śmierci. Celem jest to, by wszyscy mogli dostąpić uwolnienia od przekleństwa do wolności, jaką przez doświadczenie ze sprawiedliwością zaoferują im Synowie Boży, Chrystus i Kościół. Werset 19 zapewnia nas, że może to nastąpić dopiero po objawieniu się Chrystusa i Kościoła w chwale Tysiąclecia. Zauważmy także, w jaki sposób św. Paweł w Rzym. 11:25-32 traktuje o tych dwóch rodzajach doświadczeń Izraela jako przykładzie pozostałej części ludzkości przechodzącej przez tego typu doświadczenia. W wersecie 25 wykazuje nam, że Izrael musi przejść przez zaślepienie i zatwardziałość serca, jakie niesie grzesznikom doświadczenie ze złem, dopóki nie zostanie zgromadzona pełna liczba Wybrańców ze wszystkich narodów. Następnie, w wersecie 26, pokazuje, że Chrystus i Kościół wyzwolą go od tego zaślepienia i zatwardziałości serca do sprawiedliwości, oczywiście poprzez doświadczenie z nią, co według wersetu 27 będzie wynikiem Boskiej obietnicy Przymierza. W wersetach 28,29 dowodzi z kolei, że jeśli chodzi o ofertę Ewangelii co do współdziedzielenia z Chrystusem pod warunkiem okazania skruchy wobec Boga, wiary w Chrystusa i pełnego poświęcenia, Izraelici, którzy na to nie zareagowali, stali się nieprzyjaciółmi, w wyniku czego łaska oferty współdziedzielnictwa pod takimi warunkami została skierowana do wrażliwych na nią pogan. Wykazuje on jednak także, że z powodu wyborczych obietnic złożonych ich ojcom wciąż są miłowani przez Boga, którego miłość udzieli im błogosławieństw Tysiąclecia, tj. doświadczenia ze sprawiedliwością. Fakt ten opiera się bowiem na zasadzie, że Boskie dary Przymierza i Jego powołanie dla Żydów, by otrzymali szczególne tysiącletnie błogosławieństwa, są niezmiennie, ponieważ zostały obiecane przez Boga pod przysięgą (1 Moj. 22:16,18). Rozważając fakty tej sytuacji, św. Paweł w wersetach 30,31 stwierdza, że tak jak właściwe było, by z powodu niewiary Żydów szansa została skierowana do pogan (którzy w Wieku Żydowskim byli niewierzącymi, a dzięki takiej szansie mogli dostąpić miłosierdzia usprawiedliwienia i łaski poświęcenia w celu uzyskania współdziedzielnictwa z Chrystusem [Rzym. 8:17]), tak właściwe jest także, by Żydzi, którzy w czasie Wieku Ewangelii stali się niewierzącymi, mogli w Tysiącleciu dostąpić łaski doświadczenia ze sprawiedliwością, której udzieli im wybrany Kościół. Dlatego w wersecie 32 św. Paweł dochodzi do wniosku, że z powodu ich uporu i niewykorzystania łaski, Bóg zamknął ich w niewierze, tak by oni sami i pozostali z niewybranego świata („wszyscy”) mogli dostąpić łaski doświadczenia ze sprawiedliwością. Obietnica Przymierza dla Izraela mówi bowiem, że pod kierunkiem Chrystusa i Kościoła Izraelici będą misjonarzami Wieku Tysiąclecia, głoszącymi Ewangelię doświadczenia ze sprawiedliwością pozostałej części ludzkości, dopomagając jej w cieszeniu się tym doświadczeniem. Wersety te potwierdzają zatem to dwojakie doświadczenie: jedno ze złem w obecnym życiu, a drugie ze sprawiedliwością w życiu następnym.

Dotychczas udowodniliśmy istnienie tych dwóch doświadczeń na podstawie Biblii, lecz nie dowiedliśmy jeszcze, że celem tych dwóch doświadczeń, *szczególnie gdy skontrastujemy je ze sobą*, jest to, by doświadczenie ze złem nauczyło rodzaj ludzki okropności grzechu i praktyczności unikania go, co ma się

dokonać przy pomocy odmiennego doświadczenia ze sprawiedliwością, które ma nauczyć ludzi piękna sprawiedliwości i słuszności jej praktykowania w kontraście do doświadczeń ze złem. Konieczne jest, by ten kontrastowy obraz natury i skutków działania tych dwóch zasad przez doświadczenie został mocno wyryty na umysłach ludzkości. Samo doświadczenie ze złem oczywiście nie nauczyło ludzkości nienawidzić i porzucać grzech, czego dowodem są ogólne doświadczenia rodzaju ludzkiego, ponieważ w obecnym życiu większość ludzi, tj. niewybrańcy, na podstawie tylko samego doświadczenia ze złem nie uczą się nienawiści i porzucania zła, lecz pograżają się w śmierci, jako miłujący i popełniający grzech. Te dwa rodzaje doświadczeń muszą być skontrastowane ze sobą, zanim obie te lekcje zostaną odpowiednio zrozumiane przez niewybranych. Skoro tak jest, zechcemy zbadać świadectwa Biblii wskazujące na celowość doświadczenia ze złem, które – skontrastowane z doświadczeniem ze sprawiedliwością – ma pomóc niewybranym nienawidzić i porzucić grzech na podstawie rozumnej oceny jego złej natury i okropnych skutków. Dzięki temu zrozumiemy, że naturalnym efektem doświadczenia ze sprawiedliwością, poprzez fizyczne, umysłowe, artystyczne, moralne i religijne podniesienie zdegradowanych niewybrańców do fizycznej, umysłowej, artystycznej, moralnej i religijnej doskonałości, będzie nauczanie rodzaju ludzkiego głębokiej oceny dla sprawiedliwości. Wcześniej pragniemy jednak krótko wykazać, co oznacza doświadczenie ze sprawiedliwością w kontraście do doświadczenia ze złem: usuwanie złych skutków tego drugiego i wprowadzanie wśród niewybranych dobrych skutków tego pierwszego. Powyżej pokazaliśmy czternaście kontrastów między tymi dwoma rodzajami doświadczeń. W żadnym razie nie są one kompletną listą kontrastów między tymi dwoma doświadczeniami, choć stanowią najważniejsze z nich.

Będziemy lepiej przygotowani do zrozumienia tego, co wiąże się z doświadczeniem ze sprawiedliwością, jeśli dla kontrastu będziemy pamiętać to, co wiąże się z doświadczeniem ze złem. Z tym drugim wiąże się przede wszystkim następujące rzeczy: Dezaprobata i odsunięcie się Boga od potępionego za grzech rodzaju prowadzi do tego, że fizyczne środowisko człowieka nie sprzyja zdrowiu ani życiu, a to z powodu niedokończonego procesu twórczego, przez który wciąż przechodzi ziemia, w wyniku czego panuje nadmierny upał lub zimno, w mniejszym lub większym stopniu skażone powietrze, jest zbyt dużo lub zbyt mało deszczu, występują naturalne kataklizmy, chorobotwórcze zarazki i inne epidemie, pustynna i jałowa ziemia itp. To zło potęgowane jest fizyczną niezdolnością człowieka do przeciwstawiania się naturalnym niedoskonałym warunkom w sposób zachowujący jego zdrowie, pomyślność i życie. Dodatkowo do tego zła są umysłowe przeszkody człowieka w postaci ignorancji, przesądów i błędów. Jego środowisko społeczne, domowe, zawodowe, narodowe, kastowe lub klasowe, instytucjonalne i wspólnotowe często sprzyja jego moralnej deprawacji, czemu towarzyszy gwałcenie praw domu, państwa i życia, a także praw seksualnych, własnościowych i prawa do dobrej reputacji, co często przeradza się w indywidualną lub narodową nienawiść i wojnę, czego następstwem nierzadko są okrutne rządy, grabieżcze arystokracje oraz wrogie stronnictwa klasowe, rasowe i religijne. Jego artystyczne otoczenie i poczynania, wraz z ich licznymi wypaczeniami, często sprzyjają deprawacji nie tylko pod względem artystycznym. Równie degradujące, pod względem religijnym i innymi, jest jego środowisko religijne, z przewagą fałszywych religii, szatanem i innymi upadłymi aniołami pobudzającymi człowieka do wynaturzeń religijnych w postaci przesądów, złudnych nadziei, bezbożności, nienawiści i prześladowań. Co więcej, te sześć form deprawacji: fizycznej, społecznej, umysłowej, artystycznej, moralnej i religijnej wzajemnie oddziałują na siebie, pomnażając panującą skłonność do zła i prowadząc w jeszcze głębszą deprawację. Wszystkie te warunki oczywiście potęgują doświadczenia ze złem.

Dla kontrastu rozważmy to, co wiąże się z doświadczeniem ze sprawiedliwością opisanym w Biblii. Środowisko fizyczne człowieka stopniowo zostanie doprowadzone do doskonałości: cała ziemia zostanie przywrócona do takiego samego stanu, jakim cechował się ogród Eden – raju. Oznacza to, że doskonałe warunki klimatyczne zastąpią obecne strefy zimna i gorąca, a inne doskonałe warunki usuną obecne skażone powietrze, wilgoć, zarazki chorobotwórcze i inne epidemie, pustynną i jałową ziemię, tornada, fale pływowe, trzęsienia ziemi, wulkany, powodzie, susze, choroby, zarazy i głód, i wprowadzą na ich miejsce odmienne warunki – dobre i doskonałe. Odwróci to składniki kłątwy związane z niedoskonałością ziemi, jej atmosferą i klimatem, wprowadzając ich przeciwieństwa. Wówczas doskonałe owoce i woda ziemi dostarczą człowiekowi doskonałej diety i napoju, zastępującej jego zużyte komórki nowymi, zdrowymi i wolnymi od zarazków, pochodzącymi z doskonałej żywności i wody, co oczywiście oznacza zdrowie i pomyślność dla ciała. Dokładna i prawdziwa wiedza na temat fizycznych, społecznych, umysłowych, artystycznych, moralnych i religijnych potrzeb człowieka rozwieje obecną ignorancję, przesady i błęd, doprowadzając człowieka do wszechstronnej inteligencji i wykształcenia, znacznie przewyższających inteligencję i wykształcenie obecnych najzdolniejszych intelektualistów. Wszystkie fizyczne, społeczne, umysłowe i artystyczne władze oraz ich produkty zostaną w człowieku podniesione do doskonałości, przekraczającej marzenia Bellamy'ego w jego książce *Looking Backward* [„Spoglądając wstecz”, najbardziej popularna utopijna powieść XIX wieku Edwarda Bellamy'ego, pisarza wizjonera – przypis tł.]. Takie spotęgowanie fizycznych, społecznych, umysłowych i artystycznych władz człowieka oraz ich rezul-



tatów aż do stanu doskonałości będzie bezpośrednią nagrodą za posłuszeństwo zarządzeniom Królestwa. Jednak również moralne i religijne władze człowieka, a także ich moralne i religijne rezultaty podobnie zostaną podniesione do doskonałości, będąc bezpośrednią nagrodą za posłuszeństwo zarządzeniom Królestwa. Innymi słowy, każdy przejaw sprawiedliwości i każdy przejaw przeciwstawienia się własnym złym skłonnościom będzie natychmiast nagradzany fizycznym, społecznym, umysłowym, artystycznym, moralnym i religijnym podnoszeniem z poziomu degradacji związanej z doświadczeniem ze złem, aż w końcu osiągnięta zostanie doskonałość wszystkich fizycznych, społecznych, umysłowych, artystycznych, moralnych i religijnych władz człowieka, wytrwale praktykującego sprawiedliwość aż do końca Tysiąclecia. Będzie tak nawet w przypadku tych, którzy tylko zewnętrznym podporządkują się zarządzeniom Królestwa, bez rozwijania w sercu sprawiedliwości wobec Boga i człowieka, co nie doprowadzi jednak do rozwinięcia przez nich charakteru zdolnego do zwycięstwa. Natomiast ci, którzy odmówią nawet zewnętrznego posłuszeństwa zarządzeniom Królestwa, po 100 latach próby zostaną zniszczeni jako całkowicie zatwardziałe i beznadziejne przypadki (Iz. 65:20). Natomiast ci, którzy wewnętrznie oraz zewnętrznie praktykować będą sprawiedliwość, osiągną nie tylko doskonałość swoich wszystkich władz, lecz także doskonałość charakteru jako tysiącletni zwycięzcy na ludzkim poziomie.

Powodem osiągnięcia takich rezultatów jest to, że Jezus i cztery wybrane klasy, szczególnie Jego Oblubienica, będą kierować wszystkimi ludzkimi sprawami, ustanowią i wprowadzą autokratyczny rząd oparty na zasadach mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy, dążący nie do realizowania osobistych interesów, lecz dobra ich poddanych. Taki rząd będzie idealny do podniesienia ludzkości, a prawdę mówiąc, będzie pierwszą i jedyną doskonale mądrą, sprawiedliwą, miłą i potężną autokracją, jaka kiedykolwiek rządziła rodzajem ludzkim. Jego wszystkie zarządzenia będą miały na celu przekształcenie doświadczenia ze złem, z jego wszystkimi katastrofalnymi skutkami, w doświadczenie ze sprawiedliwością i jej wszystkimi błogosławnymi skutkami. Łatwo można zrozumieć, że większość ludzkości naprawi się i zostanie przywrócona do pierwotnej doskonałości, jaką przed zgrzeszeniem cieszyli się Adam i Ewa w raju, ponieważ przeciętny człowiek robi to, co jest dla niego korzystne. Z tego powodu większość ludzi wybiera obecnie zło, ponieważ uważają oni, iż jest ono dla nich korzystne. Jednak wówczas wszystkie korzyści będą po stronie sprawiedliwości, a wszystkie niekorzyści po stronie niesprawiedliwości. Każda próba czynienia zła spotka się z natychmiastową i zasłużoną karą, a każdy przejaw przeciwstawienia się pragnieniom upadłej natury i każdy przejaw posłuszeństwa sprawiedliwości, nawet jeśli nie będzie podejmowany z dobrych motywów, spotka się z natychmiastową nagrodą w postaci podniesienia fizycznych, umysłowych, społecznych, artystycznych, moralnych i religijnych władz, co będzie potężną zachętą do naprawy, szczególnie na początku. Później świadomość złej natury grzechu i dobrej natury sprawiedliwości, jako motywy wzmocnią dobre oddziaływanie nagród i kar. W ten sposób rodzaj ludzki, z wyjątkiem czyniących zło lub usiłujących je czynić, w bardzo przyjemny, szczęśliwy, dobroczynny i korzystny sposób będzie prowadzony w swoich doświadczeniach ze sprawiedliwością aż do osiągnięcia pierwotnej doskonałości, jaką początkowo cieszyli się, a następnie utracili Ojciec Adam i Matka Ewa w czasie próby w Edenie.

Stosowne będzie tutaj podkreślenie, w jaki sposób przedstawiciele Królestwa, szczególnie Jezus i Jego Oblubienica, w ich różnych urzędach będą doskonale dostosowani do potrzeb człowieka w celu przywrócenia go do obrazu Boga. Zniewolenie ludzkości w długu śmierci zostanie zniesione przez urząd Jezusa jako Odkupiciela; potępiony stan zostanie pokonany przez Niego i Jego Oblubienicę dzięki ich śmierci za ludzkość; brak sprawiedliwości zostanie usunięty przez Jezusa i Jego Oblubienicę przez to, że staną się oni jej sprawiedliwością przed Bogiem oraz przez stopniowe wypracowywanie w ludzkości sprawiedliwości poprzez doświadczenia ze sprawiedliwością; brak ojca udzielającego życia oraz matki rozwijającej i podtrzymującej życie zostanie przez Jezusa i Jego Oblubienicę uzupełniony – Jezus stanie się udzielającym życia Ojcem, a Kościół – rozwijającą i podtrzymującą życie Matką; wzajemne wyobcowanie w stosunkach z Bogiem zostanie naprawione przez Jezusa i Jego Wiernych, gdy jako Najwyższy Kapłan dokonają między nimi pojednania; ignorancję, błąd i przesady Jezus i Kościół usuną przez nauczanie ludzkości pełnej prawdy danej przez Boga dla człowieka, a także przez gruntowne przygotowanie we wszystkich dziedzinach wiedzy świeckiej; niewolę u szatana Jezus i Kościół przerwą przez związanie go i uwięzienie tak daleko od ziemi, że nie będzie świadomy tego, co się będzie tutaj działo; Jezus i Kościół pomogą ludziom przezwyciężyć wrogość do prawdy, sprawiedliwości i świętości poprzez zwycięskie prowadzenie ich w duchowej wojnie przeciwko takiej wrogości; ich braki umysłowe, moralne i religijne klasa Chrystusa uleczy, inspirując myśli, odczucia i pragnienia ludzi; klasa Chrystusa jako Pośrednik usunie ich nieufność wobec Boga.

Brak doskonałego prawa i prawodawcy wśród ludzi Chrystus doskonale uzupełni przez stanie się dla nich doskonałym Prawodawcą oraz przez udzielenie im doskonałych praw; zamiłowanie do grzechu Chrystus zniszczy przez udzielenie im pomocy w miłowaniu sprawiedliwości; skłonne do zmartwień i

konfliktów usposobienie Chrystus umożliwi im wymazać, stając się i działając jako Księżę Pokoju; nieposłuszeństwo Chrystus jako Król zamieni w posłuszeństwo; brak Boskiego objawienia Chrystus uzupełni, stając się dla nich Objawicielem Boskich planów i zamierzeń; nieskuteczność we wprowadzaniu zbawieniowych zarządzeń Chrystus uzupełni, stając się dla nich Wykonawcą Boga oraz udzielając i wprowadzając takie zarządzenia; fizyczne, umysłowe, społeczne, artystyczne, moralne i religijne choroby Chrystus uleczy jako Dobry Lekarz; szkodliwe poddanie szatanowi i jego kontrolę Chrystus unieważni stając się ich Panem; niezdolność do samodzielnego skutecznego przejścia procesu sądu Chrystus uzupełni stając się ich miłosiernym i pomocnym Sędzią; nieczystość Chrystus pokona działając jako Oczyszczający i Rafinator symbolicznej rudy złota i srebra czyszczący ją z różnych domieszek; skłonność do popadania w grzech i błąd Chrystus wyleczy stając się ich czułym i dobrym Pasterzem. W ten sposób rządy Chrystusa jako Pomocnika ludzi będą dla nich bardzo przydatne, niosąc korzyść z doświadczenia z dobrem.

Ponadto, w kierowaniu doświadczeniem ze sprawiedliwością Chrystus będzie odpowiednio wspomagany przez Wielką Kompanię oraz Starożytnych i Młodocianych Godnych. Dla ludzi w upadłym stanie szczególnie pomocni będą Starożytni i Młodociani Godni jako wierni pomocnicy Chrystusa. Chrystus i Wielka Kompania, jako istoty duchowe, będą bowiem niewidzialnymi Władcami Królestwa, tak jak szatan i jego upadli aniołowie są obecnie niewidzialnymi władcami obecnego królestwa ciemności. Tak jak ci ostatni są reprezentowani wśród ludzi przez widzialnych władców w postaci uciskających rządów, grabieżczej arystokracji i fałszywych religii, tak Starożytni i Młodociani Godni będą widzialnymi i pomocnymi dla ludzkości przedstawicielami niewidzialnej niebiańskiej fazy Królestwa. Gdy ludzie zobaczą w Godnych przykłady doskonałości fizycznej, umysłowej, społecznej, artystycznej, moralnej i religijnej, jaką będą mogli uzyskać przez posłuszeństwo zarządzeniom Królestwa, i gdy dostrzegą ich oddanie dla zasad prawdy, sprawiedliwości i świętości – sami zostaną w wielkim stopniu do tego pobudzeni. Co więcej, Wielka Kompania będzie pomagała Chrystusowi, a także Starożytnym i Młodocianym Godnym, prowadząc ludzi drogą doświadczenia ze sprawiedliwością, ponieważ z pewnością będzie ona sprawowała opatrnościową opiekę nad ludzkością w sposób podobny do tego, w jaki obecnie czynią to dobrzy aniołowie w stosunku do ludu Bożego. Niewątpliwie będą też oni wymierzać mniej lub bardziej natychmiastowe kary, przewidziane przez Królestwo wobec nieposłusznych, jako środki zniechęcające do czynienia zła (Iz. 26:9). W ten sposób te cztery rządzące władze (wierni wybrańcy z tego życia) Królestwa w godny podziwu sposób będą dostosowane do nadzorowania doświadczenia ze sprawiedliwością, tak jak szatan i sprzymierzeni z nim upadli aniołowie są dobrze dostosowani do kierowania ludzkością w jej doświadczeniu ze złem, gdyż niewątpliwie zdeprawowali oni rodzaj ludzki.

Jesteśmy teraz lepiej przygotowani do biblijnego udowodnienia, że – jak wykazaliśmy powyżej – Biblia nie tylko uczy o tych dwóch doświadczeniach, lecz uczy także, że doświadczenie ze złem miało na celu wpojenie lekcji o niepraktyczności grzechu, zarówno w jego naturze jak i w skutkach. Uczy ona również, że w przyszłości ludzkość otrzyma doświadczenie ze sprawiedliwością, by wpoić jej lekcję atrakcyjności i praktyczności sprawiedliwości, zarówno w jej naturze jak i w skutkach. Obydwa te kontrastowe doświadczenia zostały zaplanowane przez Boga po to, by umożliwić ludziom rozsądną ocenę grzechu w jego naturze i skutkach, co ma okazać się bardzo pomocne w pobudzaniu nienawiści, unikania i opozycji wobec niego, a także rozumnej oceny sprawiedliwości w jej naturze i skutkach, co okaże się bardzo pomocne w pobudzaniu miłości do niej i do praktykowania jej. Rzym. 7:13: „(...) grzech, by okazać się grzechem, przez to, co dobre [Zakon], sprowadził na mnie śmierć, aby przez związek z przykazaniem grzech ujawnił nadmierną swą grzeszność”. Fragment ten jest bardzo stosowny, ponieważ św. Paweł wykazuje w nim, że dzięki doświadczeniu z grzechem, który jak się okazuje niesie cierpienia aż do śmierci, przez światło gwałconego Zakonu ludzie poznają ogromną grzeszność grzechu. Werset ten dowodzi zatem, że celem doświadczenia ze złem jest umożliwienie grzesznikowi rozpoznania nikczemnej natury i okropnych skutków grzechu.

W treści Psalmu 76:11 znajdujemy bardzo odkrywczy werset dotyczący omawianej obecnie kwestii: „Zaiste i gniew człowieczy chwalić cię będzie, a resztę gniewu ukróciysz”. Przez wyrażenie „gniew człowieczy” rozumiemy grzeszność człowieka i wrogi bunt przeciwko Zakonowi Boga. Werset ten uczy zatem, że grzeszność i bunt człowieka przyniosą Bogu chwałę. Jak to możliwe, skoro grzech uwłacza, hańbi Boga? Odpowiadamy, że tylko wówczas może on przynosić Bogu chwałę, jeśli służy jako głoszący pokutę, jako reformator, pozwalając człowiekowi powrócić do sprawiedliwości. W jaki sposób grzech może stać się reformatorem człowieka, przywracającym go do sprawiedliwości? Jest to możliwe tylko wtedy, gdy grzech tak źle potraktuje i ukarze człowieka, że ten będzie miał go dosyć i będzie wolał go zaniechać, podobnie jak wiele przypadków obłądzenia alkoholowego zmusiło ludzi do porzucenia alkoholu, wiele przypadków chorób wenerycznych zmusiło swoje ofiary do porzucenia nieczystości, wielu żarłoków z powodu zaburzeń w trawieniu porzuciło obżarstwo, a wiele przypadków wyczerpania nerwowego zmusiło swoje ofiary do zaniechania martwienia się, pośpiechu, zbytniego smutku itp. Innymi słowy, poparzone

dziecko boi się ognia. Natura grzechu jest tego rodzaju, że w moralnym porządku rzeczy ściąga na grzesznika złe konsekwencje. Jak wykazaliśmy powyżej, w obecnym dniu gniewu grzech szybko zmierza do punktu kulminacyjnego w postaci nieszczęść, jakie niesie, a gdy dobiegnie końca, przekona swoje ofiary do podjęcia reformy w celu uniknięcia jego niedoli. Boska mądrość wie, w jaki sposób kierować warunkami, by przy pomocy nieszczęść, jakimi grzech rani tych, którzy się nim bawią, uczynić go pierwszorzędnym reformatorem. Tak więc gniew człowieka w Tysiącleciu będzie chwalił Boga, gdy człowiek rozważy te dwa kontrastowe doświadczenia. Jednak zdaniem „resztę gniewu ukróciysz” nasz tekst dowodzi, że niektórzy, pomimo tych dwóch doświadczeń, nie zrezygnują z grzechu. Niszcząc takich we wtórej śmierci, Bóg ukróci wszelkie pozostałości grzechu po Tysiącleciu. Obj. 20:7-9 wskazuje bowiem, że pod koniec Tysiąclecia niektórzy (ci, którzy zreformują się tylko zewnętrznie, lecz nie w sercu) ponownie popadną w grzech, w wyniku czego zostaną zniszczeni, a zniszczenie grzesznika gwarantuje ukrócenie, zniszczenie grzechu.

Najdłuższym fragmentem Biblii traktującym o tych dwóch doświadczeniach oraz ich celowości jest Ps. 90. Zauważmy, że jest on zatytułowany: Modlitwa, Psalm, tzn. Pieśń Mojżesza. Pieśń Baranka to poselstwo o zbawieniu wyborczym, streszczonym w Przymierzu Potwierdzonym Przysięgą (1 Moj. 22:16-18), natomiast Pieśń Mojżesza to poselstwo o zbawieniu niewyborczym (Obj. 15:3). To pierwsze jest głównym, choć nie wyłącznym tematem Nowego Testamentu, natomiast to drugie jest głównym, choć nie wyłącznym tematem Starego Testamentu. Główne elementy Pieśni Mojżesza, tj. poselstwa o zbawieniu niewyborczym, jako główna treść Starego Testamentu, to stworzenie człowieka w doskonałości, jego upadek, doświadczenie w stanie kłątwy, tzn. dozwoleń na zło, odkupienie spod kłątwy i restytucja do pierwotnej doskonałości przy pomocy doświadczenia ze sprawiedliwością. Rzeczy te bardziej dokładnie niż w jakimkolwiek innym odnośnym fragmencie przedstawione są w Ps. 90, który teraz w krótkości przedstawimy, bez pełnego cytowania go. W każdym przypadku podamy jedynie werset, którego dotyczą komentarze: Werset 1 powinien być przetłumaczony następująco: „Panie, tyś był mieszkaniem naszym w pokoleniu, i to w tym pokoleniu”. Mamy tutaj odniesienie do pierwotnego bezgrzesznego stanu człowieka w Edenie, tj. zanim wszedł grzech, ponieważ niewybrani w żadnym czasie nie mieszkali w Bogu z wyjątkiem mieszkania w biodrach Adama, zanim ten zgrzeszył, gdyż wtedy Bóg był miejscem mieszkania Adama. Werset 2 opisuje Boga w Jego przeszłej i przyszłej wieczności, a to dlatego, że jest On Autorem zbawienia. W wersecie 3 przedstawiony jest dwojaki temat tego Psalmu: (1) poddanie przez Boga człowieka śmierci za jego grzech w warunkach doświadczenia ze złem oraz (2) ogłoszenie przez Boga powrotu ludzkości ze śmierci do pełnej restytucji pierwotnego bezgrzesznego stanu. Werset 4 wskazuje natomiast, że czasem przywrócenia do pierwotnego bezgrzesznego stanu będzie okres 1000 lat, ponieważ dzień Boskiego czasu to 1000 lat naszego czasu (2 Piotra 3:8). Pozostała część tego Psalmu podaje pewne szczegóły, najpierw na temat ulegania zniszczeniu (w.5-10), przy czym wersety 11,12 pytają, dlaczego dozwolone zostało doświadczenie ze złem, podając także modlitwę z prośbą o skorzystanie z dozwoleń na nie; a po drugie, na temat restytucji (w.13-17). Jak można zauważyć, różne formy zła wynikające z doświadczenia ze złem są opisane w wersetach 5-10, którego opisy są tak jasne, że nie wymagają tutaj żadnych wyjaśnień.

Pytanie o powód dozwoleń na zło zadane jest w pierwszym zdaniu wersetu 11, a wyjaśnienie podane jest w zdaniu drugim. Pamiętając, że jednym ze znaczeń słowa *moc* [poprawne tłumaczenie tego wersetu, częściowo zgodne z polskim Nowym Przekładem, jest następujące: *Ale któż zna moc gniewu twego? Według bojaźni twojej jest twój gniew* – przypis tł.] jest *znaczenie*, pytanie z pierwszego zdania w zasadzie jest następujące: Kto może wyjaśnić, dlaczego na rodzaju ludzkim ciąży kłątwa jako wyraz niezadowolenia Boga? Pytanie to jest więc dokładnie tym, co nas interesuje: dlaczego Bóg dozwolił zło? Drugie zdanie wersetu 11 podaje krótką odpowiedź. W wyrażeniu *bojaźni twojej* nie chodzi oczywiście o lęk, jaki odczuwa Jehowa, ponieważ On nie boi się nikogo ani niczego. Najwyraźniej chodzi więc tu o bojaźń należną Mu ze strony rodziny ludzkiej. Odpowiedź ta oznacza zatem, że kłątwa – doświadczenie ze złem – pozostaje w harmonii z wyrobieniem w ludzkości czci dla Boga, tj. ma na celu nauczanie człowieka takiej czci, co oczywiście oznacza nienawiść do grzechu i unikanie go. Werset 11 wskazuje zatem, że Bóg dozwolił zło po to, by nauczyć rodzaj ludzki tak czcić Boga, by nienawidziła i unikała grzechu. Jak można zauważyć, właśnie taki pogląd (na temat powodu dozwoleń na zło przez Boga) prezentuje nasza dyskusja od samego początku. Zwróćmy uwagę, że werset 12 prosi Boga, by nauczył proszących – rodzaj ludzki jako całość – takiego analizowania swoich dni, według wersetów 9 i 10 przeżywanych w stanie kłątwy aż do nadejścia śmierci, by z tej analizy nabyć serce prawdziwej mądrości, która – jak podaje nam Biblia – znajduje swe źródło w bojaźni, czyli czci dla Boga. Według wersetu 11, taki właśnie był cel dozwoleń na zło – wyrobienie w człowieku czci (Ps. 111:10; Przep.1:7). Modlitwa z wersetu 12 nie jest oczywiście zanoszona w tym życiu, ponieważ niewybrani w obecnym życiu nie dążą do czci dla Boga jako głównego celu swego życia. Modlitwa taka będzie przez nich zanoszona wtedy, gdy dojdą do drugiego zestawu dni i lat, o których traktują wersety 14,15, w kontraście do dni i lat z wersetów 9 i 10.

Zauważmy także modlitwę z wersetu 13 o powrót, o tę rzecz, o której mówi werset 3 jako o procesie restytucji, omawianą jako drugi temat tego Psalmu. Gdy zanoszona jest do Boga modlitwa o pokutę, nie powinniśmy rozumieć, iż oznacza to, że Bóg popełnił jakieś zło i że jest proszony o jego naprawienie. Słowo to przede wszystkim oznacza raczej zmianę, odwrócenie. Znając koniec na początku, Bóg nigdy nie zmienia zdania. Często jednak zmienia metodę postępowania, np. kiedy jakiś zarys Jego planu zostanie wykonany, zmienia procedurę, by zrealizować kolejny jego zarys, tak jak w chwili śmierci Jakuba przestał utrzymywać kontakt z jednym patriarchą i jego rodziną i tylko z nimi, a zaczął utrzymywać kontakty z cielesnym Izraelem jako narodem. Kolejny przykład to czas Żydowskiego Żniwa, kiedy to przestał utrzymywać kontakty z cielesnym Izraelem, by nawiązać je z Izraelem duchowym. Podobnie i tu, w wersecie 13, modlitwa dotyczy tego, by Bóg przestał dozwalać na działanie doświadczenia ze złem i zmienił procedurę, wprowadzając doświadczenie ze sprawiedliwością. Prosimy teraz zauważyć dwa rodzaje dni i lat, kolejno przedstawione w wersety 9 i 10 oraz 14 i 15. Pierwszy zestaw, ten w wersety 9 i 10, opisany jest jako ciąg dni i lat całego życia spędzonych w Boskim gniewie – klątwie – oraz w trudzie i smutku, kończących się rychłą śmiercią, choćby trwało to nawet 80 lat. Natomiast drugi ciąg dni i lat od samego początku opisany jest jako nasycony miłosierdziem oraz pełen radości i zadowolenia. Fakt, że wszystkie dni i lata pierwszego zestawu są przeżywane w Boskim gniewie oraz w trudzie i smutku oczywiście dowodzi, że są to dni i lata innego życia od tego, którego dni i lata nasycone są Boskim miłosierdziem (a więc już niewypełnione Jego gniewem), będąc pełne radości i zadowolenia. Mamy więc tutaj dwa rodzaje doświadczeń dla niewybranych: pierwszy ze złem, trwa przez całe obecne życie i kończy się śmiercią; ten drugi, ze sprawiedliwością, mający swój początek w następnym życiu, trwa przez wszystkie dni drugiego życia! Werset 15 dowodzi, że celem, jaki przyświecał Bogu przy dozwalaniu dni, w których trapił pytających, oraz lat, w których widzieli, doświadczali zło (co w sumie stanowi wszystkie dni i lata obecnego życia niewybranych), było umożliwienie im, po tych wszystkich dniach i latach, przeżywania radości, która będzie wynikiem doświadczenia ze sprawiedliwością. Dzięki temu będą mogli poznać radość, jaką niesie doświadczenie ze sprawiedliwością, oraz jej praktyczność. W wersecie 16 modlą się oni, by klasa Chrystusa jako Słudzy Boga podjęli dzieło restytucji w postaci doświadczenia ze sprawiedliwością, tak by chwala Boga, która oznacza Boską mądrość, sprawiedliwość, miłość i moc, dzięki klasie Chrystusa mogła urzeczywistnić dla nich błogosławieństwa restytucji. Wreszcie, w wersecie 17, modlą się, by dzięki doświadczeniu ze sprawiedliwością mógł się w nich rozwinąć charakter podobny Bożemu i Chrystusowemu; by w wyniku tego mogło być im przywrócone panowanie nad ziemią i wszystkimi stworzeniami niższymi od człowieka. Przez powtórzenie czynią oni tę modlitwę jeszcze bardziej usilną. Innymi słowy, modlitwa z wersetu 17 wyraża prośbę, by mogli oni być odtworzeni na obraz (zgodność z charakterem) Boga oraz na podobieństwo Boga (panowanie nad ziemią, tak jak Bóg panuje nad wszechświatem). Tak więc Psalm ten rozwiązuje omawiany przez nas problem. Tym samym kończymy analizę drugiego z Boskich pięciu zamierzeń, jakie podaliśmy wyżej na temat stwarzania moralnie wolnych jednostek, które na podstawie rozumnej oceny natury i skutków grzechu i sprawiedliwości będą nienawidzić, przeciwstawiać się i unikać tego pierwszego, a miłować i praktykować to drugie.

W kolejnym problemie, który teraz pokrótce omówimy, występują jednak jeszcze trzy inne Boskie zamierzenia. Jak pamiętamy, trzecim zamierzeniem jest udzielenie niewybranym i pokutującym aniołom, przygotowanym przez te dwa doświadczenia jako nauczycieli, sposobności zademonstrowania w warunkach próby, którą z tych dwóch zasad będą miłować i praktykować. Musimy bowiem pamiętać, że Bóg udzieli wiecznego życia i związanych z nim przywilejów dopiero po udowodnieniu w warunkach srogiej próby, że dana jednostka jest niezachwianie lojalna wobec prawdy, sprawiedliwości i świętości, a także że jest niezachwianie wroga wobec grzechu, bezbożności i błędu. Dlatego pod koniec Tysiąclecia, w czasie Małego Okresu, szatan i stowarzyszeni z nim niepokutujący upadli aniołowie otrzymają pozwolenie sprowadzenia na niewybranych i pokutujących aniołów subtelnych prób (Obj. 20:7-9). Celem szatana będzie to, by przez zachęcenie do grzechu ponownie pozyskać ich jako swych poddanych. Natomiast Boskim celem będzie udzielenie im sposobności pełnego i ostatecznego zademonstrowania w warunkach srogich prób, czy będą miłować i praktykować grzech czy sprawiedliwość.

Prowadzi nas to do czwartego odpowiedniego zamierzenia Boga w tej kwestii: udzielenia wiecznego życia i szczęścia niewybranym ludziom i pokutującym upadłym aniołom, którzy w ostatecznej próbie okażą się posłuszni i wierni, a także zniszczenie, wieczne unicestwienie wszystkich niewybranych ludzi i pokutujących upadłych aniołów, którzy w ostatecznej próbie okażą się nieposłuszni. W numerze *Herald of the Epiphany* z 15 września 1940 roku, pierwszy artykuł dotyczył dnia sądu świata, będąc interpretacją Mat. 25:31-46, gdzie wykazaliśmy, że niektórzy (wierzymy, że znaczna większość), pamiętając swoje doświadczenia ze złem w tym życiu i wiernie wykorzystując doświadczenie ze sprawiedliwością w życiu następnym, rozwiną charakter odpowiedni do uzyskania wiecznego życia i szczęścia na ziemi, zamienionej w jeden wielki i wspaniały raj. Dowiedliśmy tam także, że niektórzy (ufamy, że mała mniejszość), zapominając o doświadczeniu ze złem i samolubnie wykorzystując błogosławieństwa, jakie przyniesie im

doświadczenie, choćby z zewnętrzną sprawiedliwością, nie rozwiną charakteru godnego wiecznego życia i szczęścia, w wyniku czego zostaną odcięci we wtórej śmierci – wiecznym zniszczeniu. Zauważmy jednak, że w tej ostatecznej próbie, przygotowany przez te dwa rodzaje doświadczeń, rodzaj ludzki znajdzie się w o wiele korzystniejszej sytuacji niż był Adam, który nie przeszedł tych dwóch kontrastowych szkół. W wyniku tego, prawdopodobnie ogromna większość, pamiętając nieszczęścia doświadczenia ze złem i łącząc je z grzechem jako ich przyczyną, a także pamiętając radość doświadczenia ze sprawiedliwością i łącząc je ze sprawiedliwością jako ich przyczyną, w wyniku nienawiści do grzechu i miłości do sprawiedliwości pozostanie głucha na pokusy szatana, i w ten sposób okaże się godna wiecznego życia i szczęścia.

A teraz ostatnie, piąte Boskie zamierzenie związane z tym problemem, tj. pozyskanie ludzi i aniołów, którzy na podstawie rozumnej oceny grzechu w jego naturze i skutkach oraz na podstawie rozumnej oceny sprawiedliwości w jej naturze i skutkach będą nienawidzić, unikać i przeciwstawiać się temu pierwszemu, a miłować i praktykować to drugie. Dzięki temu, jako moralnie wolne jednostki, na zawsze pozostaną ilustracją panowania moralnego prawa, ku chwale Boga oraz dla korzyści innych i swojej własnej. W jaki sposób Bóg pozyska te moralnie wolne jednostki, by na zawsze były ilustracją panowania moralnego prawa, i w ten sposób zakończy tworzenie ich jako części Swego dzieła twórczego, nie niszcząc w nich tego, czym chciał by były, tj. moralnie wolnymi jednostkami, które na zawsze pozostaną ilustracją panowania moralnego prawa? Uczyni to przy pomocy tych dwóch rodzajów doświadczeń: jednego ze złem, a drugiego z dobrem, jako najbardziej skutecznych z możliwych nauczycieli, przygotowujących ich na takie charaktery! Jakże pięknie wzniosły jest nasz Bóg! Jakże mądry, sprawiedliwy, miłujący, potężny w osobie, charakterze, planach i dziełach! Jaką pełną obronę znajduje Jego charakter w dozwoleniu na zło! „Pójdźcie, kłaniajmy się, a upadajmy przed nim; kłękajmy przed Panem, stwórcy naszym!” W najwyższym stopniu zasługuje On na cześć, modlitwę, chwałę, dziękczynienie, uwielbienie, oddanie i adorację! Wszelka chwała niech będzie Bogu za Jego Prawdę!

Poza Biblią żadna inna religia, nauka ani filozofia nie jest w stanie wyjaśnić powodu dozwolenia przez Boga na zło, który pozostawałby w harmonii z mądrością, sprawiedliwością, miłością i mocą, ku zadowoleniu najbardziej wymagającego umysłu i najszybszych pragnień serca. Dlatego Biblia, która to czyni, musi mieć Boskie pochodzenie. W niej bowiem znajduje się jedyne rozwiązanie tej tajemnicy i dlatego musi być ona Boskim objawieniem. Nikt inny oprócz Boga nie może bowiem wyjaśnić tej kwestii w sposób zadowalający umysł i serce, ponieważ tylko On, Stwórca, pierwszy mógł wiedzieć, do czego wykorzysta zło w procesie twórczym dotyczącym ludzi i aniołów. Dlatego Biblia, która jako jedyna podaje satysfakcjonujące wyjaśnienie tej tajemnicy, musiała być zapoczątkowana przez Boga, tj. musi ona być Boskim objawieniem.

Przechodzimy teraz do szóstego wewnętrznego dowodu na to, że Biblia jest Boskim objawieniem. Jest on następujący: Okup, jako ześrodkowanie mądrości i mocy Boga ku zbawieniu, będący centralną doktryną Boskiego planu, od której zależy wszystko inne, dowodzi, że Autorem Biblii jest Bóg. Tylko bowiem Bóg mógł stworzyć tę doktrynę i przyznać jej dominujące miejsce w Swym planie. Stanie się to jasne, gdy pokażemy ją jako taką. Rzeczownik *okup* użyty w Biblii oznacza *równoważną cenę* (Mat. 20:28; 1 Tym. 2:6). Jest on przedstawiony w Biblii w terminach transakcji handlowej: Boska sprawiedliwość trzymała więźnia w niewoli prowadzącej do śmierci za jego dług grzechu. Grzech sprawił, że człowiek stracił wszystko, co posiadał – doskonałe ciało i życie, prawo do życia oraz prawa życiowe, udzielone mu przez Boga jako prezent z przywilejem zatrzymania ich tak długo, jak długo będzie posłuszny Bogu, tzn. tak długo, jak długo będzie ich używał zgodnie z zaleceniami Boga – w sprawiedliwości. Jego grzech skłonił sprawiedliwość Boga do odebrania mu warunkowego daru w postaci doskonałego ciała i życia oraz prawa do życia i praw życiowych, ponieważ przez swój grzech odmówił używania go zgodnie z warunkiem, na jakim został on udzielony (1 Moj. 2:17; 3:19; Rzym. 5:12-21). Dlatego sprawiedliwość skazała człowieka na śmierć w stanie niewoli kłątwy jako spłatę długu za to wszystko, czym on był i co posiadał jako doskonały człowiek. Dług ten zaciągnął on wobec sprawiedliwości za swój grzech, a było nim zatem jego doskonałe ciało i życie oraz prawo do ludzkiego życia wraz z prawami życiowymi należnymi takiemu prawu do życia. Na te prawa do życia składał się doskonały dom (raj), doskonałe powietrze, pożywienie, schronienie, pogoda, zdrowie, dobrobyt, społeczność z Bogiem i bliźnimi, panowanie nad ziemią oraz jej prawami i zwierzętami, a także przywilej rozmnażania doskonałego rodzaju w doskonałych ciałach, z doskonałym życiem w tych ciałach oraz prawem do życia i prawami życiowymi. Rzeczy te stanowiły dług, który zaciągnął on z powodu grzechu. Ich utrata dokonała się przez proces umierania, ostatecznie prowadzący do stanu śmierci. Spłacenie tego długu za więźnia było celem, dla którego miał być złożony okup jako równoważna cena.

Jako równoważna cena, okup musiał składać się z rzeczy o takiej samej wartości co dług. Jako okup, Jezus musiał zatem posiadać nieutracone doskonałe ludzkie ciało i życie, z prawem do ludzkiego życia i

prawami życiowymi; musiał je oddać na rzecz Boskiej sprawiedliwości jako cenę długu Adama, który obciążał jego samego i rodzaj ludzki. Jako równoważną cenę za nienarodzony rodzaj w biodrach Adama i w nim potępiony, Jezus musiał oddać nienarodzony rodzaj w Swoich biodrach. Tak więc w okupie mieści się dokładny odpowiednik długu. Biblia w Nowym Testamencie używa słowa *okup* jako tłumaczenia dwóch greckich słów: *lytron* [cena] *anti* [zamiast] (Mat. 20:28) oraz jako tłumaczenie tych dwóch słów połączonych w jedno: *antilytron* [cena zamiast], tj. równoważna cena (1 Tym. 2:6). W ten sposób wskazuje, że Jezus i nienarodzony rodzaj w Jego biodrach są dokładnym odpowiednikiem wartości Adama i nienarodzonego rodzaju w jego biodrach. To właśnie ta dokładna równowaga zawiera się w słowach *lytron anti* oraz w słowie *antilytron*. Tak więc Biblia przedstawia odkupienie Adama i jego rodzaju przez Chrystusa w zdecydowanie handlowych terminach, jako transakcji handlowej. W sześciu wersetach używa ona słowa *agorazo* [kupować], by przedstawić tę transakcję. Dowiadujemy się zatem, że jesteśmy *drogo kupieni* (1 Kor. 6:20; 7:23). Dowiadujemy się, że Nowe Stworzenia odrzucające okup wypierają się Pana, który *kupił ich* (2 Piotra 2:1). Używając w grece tego samego słowa, które w powyższych trzech cytatach przetłumaczone zostało jako *kupować* i które w następujących trzech cytatach w przekładzie A.V. przetłumaczone jest *odkupieni*, Objawiciel powiada: „(...) *odkupileś* [kupileś] nas Bogu przez krew swoją” (Obj. 5:9); „(...) którzy są z ziemi *kupieni*” (Obj. 14:3); „Ci *kupieni* są z ludzi” (Obj. 14:4).

W innych wersetach Biblia używa słowa *exagorazo*, złożonego ze słów *agorazo* oraz *ex*, na oznaczenie tej transakcji: „Ale Chrystus odkupił [wykupił] nas z przekleństwa zakonu, stawszy się za nas przekleństwem” (Gal. 3:13). A także: „(...) posłał Bóg Syna swego, który się urodził z niewiasty, który się stał pod *zakonem*, aby tych którzy pod *zakonem* byli, *wykupił*” (Gal. 4:4,5). Na oznaczenie tego dzieła Biblia używa jeszcze trzeciego greckiego słowa: *lytroo*. To właśnie od niego pochodzi słowo *lytron* [cena], które występuje w złożonym wyrazie *antilytron*. *Lytroo* pochodzi od greckiego słowa *lyo* [wyzwalać] i oznacza wyzwolić przez zapłaconą cenę lub kupić w sposób wyzwalający. Pojawia się w greckim Nowym Testamencie trzy razy: „A myśmy się spodziewali, że on miał *odkupić* [kupić w sposób wyzwalający] Izraela” (Łuk. 24:21) – uczniowie wierzyli, że za cenę wielkiej wojny Jezus wyzwoli Izrael spod rzymskiego jarzma. Paweł używa tego samego słowa w Tyt. 2:14, by pokazać, że za cenę okupu Bóg wyzwala Swoją lud od wszelkiego grzechu: „Który dał samego siebie za nas, aby nas *wykupił* od wszelkiej nieprawości”. Podobnie używa tego słowa Piotr, dowodząc, że Bóg wyzwala Swoją lud przez wykupienie nie za pośrednictwem złota czy srebra, lecz przy użyciu ceny okupu: „(...) nie srebrem ani złotem *wykupieni* jesteście (...) ale drogą krwią, jako baranka niewinnego i niepokalanego, Chrystusa” (1 Piotra 1:18,19). Jest jeszcze jedno greckie słowo opisujące akt wykupienia związany z dziełem Chrystusa: *peripoieomai*, co oznacza: *nabywam na podstawie zapłaconej ceny, czyli kupuję*: „(...) abyście paśli zbór Boży, którego *nabył* przez własną [Syna] krew” (Dz.Ap. 20:28). W Efez. 1:13,14 Paweł używa tego greckiego słowa w formie rzeczownika *peripoiesis*, by pokazać akt kupienia Kościoła przez Chrystusa: „(...) jesteście zapieczętowani Duchem świętym obiecany, który jest zadatkiem dziedzictwa naszego na *wykupienie nabytej własności*”. Wersety te przedstawiają zatem tę sprawę typowymi terminami umowy handlowej, ponieważ jest tutaj ktoś, od którego dana rzecz jest kupowana – Ojciec (Żyd. 9:14); jest kupowana rzecz – Adam i jego rodzaj (Mat. 20:28; 1 Tym. 2:6), a także jest kupujący, który płaci cenę – Jezus (Obj. 5:9; 1 Piotra 1:18,19).

Poza tymi dowodami przedstawiamy 12 uwag, głównych zarysów Biblii, dowodzących takiego wykupienia: **(1)** Równoważne rzeczy są płacone za dług: doskonały człowiek za straconego doskonałego człowieka, doskonała dusza za straconą doskonałą duszę, prawo do życia i jego prawa życiowe za stracone prawo do życia z jego prawami życiowymi (1 Kor. 15:21,22; Żyd. 2:6-9; Ps. 8:5-9; Iz. 53:10,12). **(2)** Równoważne elementy są dawane za dług równoważnych im elementów. Doskonałe ciało zostało dane za stracone doskonałe ciało, doskonałe życie za stracone doskonałe życie (1 Moj. 1:26,27, 31; 2:7; Łuk. 22:19; Mat. 26:26-28; Żyd. 9:14; 10:5). **(3)** Ta sama rzecz występuje w składaniu okupu, co w oddawaniu długu (1 Moj. 2:17; 3:19; Rzym. 6:23; Iz. 53:12; 1 Kor. 15:3). **(4)** Sprawiedliwość jest zadowolona z ceny okupu w takim samym stopniu, w jakim była niezadowolona z grzechu Adama, w wyniku czego nie pozwoliła mu zachować życia (2 Moj. 21:23-25; Rzym. 3:25,26; 1 Jana 2:2; 4:10; Żyd. 2:17). **(5)** Cena okupu umożliwia społeczność z Bogiem całemu rodzajowi ludzkiemu, co przez grzech Adama stało się dla niego niedostępne (Efez. 2:3; 2 Kor. 5:19). **(6)** Obecnie cena okupu, w odniesieniu do wybranych, przez wiarę dokonuje usprawiedliwienia grzeszników, którzy znaleźli się pod potępieniem za grzech Adama (Rzym. 3:19-26; 5:12-17; 4:2-8; 10:4; 1 Kor. 1:30; Filip. 3:9). **(7)** W Tysiącleciu cena okupu doprowadzi do zniesienia wyroku i przebaczenia grzechów wszystkich niewybranych (Rzym. 5:15,16,18,19). **(8)** Dzięki dokonaniu przez okup usprawiedliwieniu z wiary teraz rzeczywiście dostępujemy pokoju z Bogiem w miejsce poprzedniego zerwanego pokoju z Nim (Rzym. 5:1,9-11; Efez. 2:3,12-17). **(9)** Cena okupu Jezusa, usprawiedliwiająca nas od potępienia Adamowego, czyni nasze człowieczeństwo możliwym do przyjęcia jako ofiarę (Rzym. 12:1). **(10)** Wszystkie ofiary ze strony naszego człowieczeństwa dzięki

okupowi Jezusa stają się możliwymi do przyjęcia przez Boga jako akty ofiarnicze, natomiast grzech Adama czynił je niemożliwymi do przyjęcia (Przyp. 15:8; 21:27; 1 Piotra 2:5; Żyd. 10:14; 13:15,16). (11) Cena okupu gwarantuje, że stopniowo cały świat odzyska to, co utracił w Adamie, jeśli będzie posłuszny w następnym Wieku (Łuk. 19:10; 1 Kor. 15:21-26; 1 Jana 3:8; Żyd. 1:8; 10:12,13; Obj. 20:4-9; Żyd. 9:23). (12) Dzięki cenie okupu Jezus i Kościół, jako drzewo żywota, rzeczywiście udzieli posłusznym ze świata wszystko to, co Adam dla nich utracił: doskonale człowieczeństwo i życie, prawo do życia i prawa życiowe (Obj. 21:3-5; 22:1-3; Dz.Ap. 3:19-21).

W poprzednich trzech akapitach dowiedliśmy, że okup – doskonale człowieczeństwo i życie Jezusa, Jego prawo do życia i prawa życiowe – są równoważną ceną za utracone doskonale człowieczeństwo i życie Adama oraz jego utracone prawo do życia i prawa życiowe. Przedstawiliśmy ten dowód, ponieważ wprowadza on pojęcie równoważnej ceny, co proponujemy jako nasz szósty dowód na to, że Biblia jest Boskim objawieniem. Biblia przedstawia tę równoważną cenę jako swoją centralną i dominującą myśl, czyniąc ją piastą, z której rozchodzą się wszystkie szprychy koła Boskiego planu i wokół której się obracają, a także są w niej osadzone, przy czym charakter Boga jest osią, wokół której obraca się całe koło objawienia. Z tego powodu okup jest fundamentem, na którym stoi cała budowla Boskiej rady. Obecnie przechodzimy do udowodnienia tego, że znajduje się on w takiej relacji do planu, rady, objawienia Biblii. Plan Boga powstał po to, by rozwiązać problem uwolnienia z ruiny, jaką na rodzinę ludzką przywiódł grzech Adama. Wydawało się, że ruina ta pokrzyżowała cel Boga, jaki przyświecał Mu przy stwarzaniu bezgrzesznego rodzaju ludzkiego, tzn. stworzenia rodzaju ludzkiego, który na podstawie rozumnej oceny grzechu i sprawiedliwości w ich naturach i skutkach będzie nienawidził i unikał tego pierwszego, a miłował i praktykował tę drugą, ilustrując w ten sposób panowanie moralnego prawa, jakie Bóg pragnie widzieć w bezgrzesznym rodzaju. Ruina ta wciągnęła cały rodzaj w grzech, z wynikającą z niego degradacją, prowadzącą do śmierci pod względem fizycznym, umysłowym, artystycznym, moralnym i religijnym. Ruina ta spadła na całą ludzkość z winy Adama (nie jej własnej) i została jej przekazana dziedzicznie, a nie w wyniku bezpośredniej aktywności rodziny ludzkiej (Rzym. 5:12-19). Tak więc wyrok śmierci spadł na wszystkich pośrednio, tzn. dziedzicznie, a nie przez osobisty udział w grzechu Adama. Wyrok ten spotkał wszystkich pośrednio, niemniej jednak rzeczywiście objął wszystkich, ponieważ potępiony i umierający Adam nie mógł przekazać doskonałego i niepotępionego życia, gdyż takiego nie posiadał. Mógł przekazać jedynie to, co miał: potępione, gasnące życie.

Ukrzyżowany Chrystus, czyli okup, jest wyrazem mądrości i mocy Boga (1 Kor. 1:23,24), tzn. jest środkiem przewidzianym przez mądrość Boga do wyprowadzenia ludzkości z ruiny, do której doprowadził Adam, a jednocześnie jest mocą, która tego dokona. Jeśli będziemy mogli to udowodnić, potwierdzimy w ten sposób fakt, że okup jest centralną i dominującą doktryną Biblii, co będzie także dowodem tego, że Biblia jest Boskim objawieniem. Taka jest myśl Pawła w 1 Kor. 1:23,24, gdzie nazywa on ukrzyżowanego Chrystusa mocą Boga i mądrością Boga. Zauważmy najpierw, w jaki sposób jest on mądrością Boga, która wyprowadzi ludzkość z ruiny wprowadzonej przez grzech Adama, a następnie zauważymy, w jaki sposób jest on mocą Boga, która tego dokona. To, że plan wyprowadzenia z ruiny jest mądrością Boga stanie się widoczne, gdy rozważymy to, co poprzedza okup: Sprawiedliwość słusznie potępiła na śmierć Adama i rodzaj znajdujący się w jego biodrach, gdy Adam odmówił spełnienia warunku, od którego uzależnione było dalsze utrzymanie prawa do życia i jego praw życiowych. Prawa te zostały bowiem udzielone warunkowo, a gdy Adam odmówił spełnienia tego warunku, stracił do nich prawo. Dlatego sprawiedliwość słusznie zażądała jego śmierci – utraty wszystkiego, czym był i co miał: jego doskonalego człowieczeństwa i życia oraz prawa do ludzkiego życia i praw życiowych. Utrata ta oznaczała odebranie ich przez proces umierania, który w końcu doprowadził potępiony rodzaj do stanu śmierci. Boska sprawiedliwość żądała, by pozostał on w stanie śmierci na wieki, w wiecznym unicestwieniu. Jednak Boska miłość, pragnąca udzielić rodzajowi ludzkiemu sposobności uwolnienia od tego nieszczęścia oraz szansy wiecznego ilustrowania panowania w doskonałości moralnego prawa, szukała jakiegoś sposobu, który mógł tego dokonać ku zadowoleniu Boskiej sprawiedliwości. Dlatego Boska miłość poprosiła Jego mądrość o znalezienie sposobu, który mógł tego dokonać. Mądrość zasugerowała Boskiej miłości, że musi dostarczyć okupu jako sposobu, dzięki któremu wyrok Boskiej sprawiedliwości mógłby być zdjęty z Adama i jego rodzaju ku zadowoleniu sprawiedliwości. Okup bowiem, jako dokładna równoważna cena długu, przez spłacenie tego długu na zasadzie prawa wykupu, mógł uwolnić ludzkość od wyroku śmierci, a więc i ze stanu śmierci. Boska miłość zgodziła się dostarczyć taki okup. Jednak nikt z potępionego rodzaju nie mógł być tym okupem, ponieważ znajdując się pod wyrokiem i jego skutkami, nie miał do zaoferowania niczego, co stanowiłoby równoważną cenę (Ps. 49:8,9).

A zatem istotą ludzką musiał się stać ktoś, kto nie otrzymał życia od potępionego życia Adama. Dlatego Boska mądrość zasugerowała, by przedludzkie Słowo, Logos, stało się człowiekiem przez zamianę jego duchowej natury na ludzką. Boska miłość zgodziła się na to, tak bardzo miłując świat, że była w sta-

nie oddać Swego jednorodzonego Syna, by przez proces karnacji stał się istotą ludzką. W procesie karnacji zamiast zasady życia mężczyzny została wykorzystana Jego zasada życia, a zamiast ludzkich cech umysłu niezbędnych do przekazania takiej istocie zalet duszy zostało wykorzystane Jego doskonałe usposobienie. Natomiast ciało, a więc i ludzka natura, pochodziła od Marii Panny (Filip. 2:6-8; Żyd. 2:14,16,17; Jana 1:14; 2 Kor. 8:9; Łuk. 1:26-35; 2:4-14). Boska moc współpracowała w dziele przeprowadzenia karnacji. W ten sposób Jezus zaczął egzystować jako doskonała, bezgrzeszna istota ludzka, wolna od Adamowego wyroku i klątwy, będąc jako taki dokładnym odpowiednikiem Adama w jego stanie przed upadkiem. Przez śmierć Jezus złożył Swoje doskonałe człowieczeństwo i życie oraz prawo do ludzkiego życia z prawami życiowymi. Nie odebrał jednak Swojego ludzkiego ciała, życia, prawa do życia ani praw życiowych, gdyż z martwych powstał jako istota duchowa w Boskiej naturze. Dzięki temu posiadał wartość, której nie potrzebował dla Swego osobistego istnienia, czyli dokładnie to, co posiadał Adam i rodzaj w jego biodrach a co z powodu grzechu utracił. Tak więc mądrość Boga zaplanowała okup, miłość Boga go zapewniła, moc Boga uczyniła go rzeczywistością, a Jego Syn w miłości oddał go w śmierci. Boska mądrość, widząc, że rodzaj ludzki składa się z dwóch klas (klasy wiary i klasy niewiary), a także widząc, że klasa wiary dzięki swej wierze będzie mogła być przygotowana w charakterze do wyższej natury i urzędu niż klasa niewiary, zaproponowała dwojakie wykorzystanie zasługi okupu: najpierw w sposób przypisany wobec klasy wiary, a następnie zastosowanie jej wobec klasy niewiary. Jej użycie przez przypisywanie zostało zaproponowane po to, by – po wygaśnięciu wszystkich przypadków przypisywania (co odbywa się przez zakończenie ofiary wybrańców) – cała zasługa, niezbędna jako okup za ludzkość, była rzeczywiście dostępna do wykupienia rodzaju ludzkiego, jako drugie użycie zasługi okupu.

Sugestia wykorzystania zasługi okupu przez przypisanie wzięła się także i stąd, by w ten sposób mogła powstać Druga Ewa jako Oblubienica Jezusa, Drugiego Adama, by zostać matką rodzaju, dla którego On ma się stać ojcem, odradzając go przez Drugą Ewę jako matkę. Boska miłość zgodziła się na tę sugestię. W celu zdobycia Drugiej Ewy, Boska mądrość zasugerowała, aby najpierw głosić pokutę wobec Boga i wiarę w Pana Jezusa, by – dzięki zasłudze okupu dla pokutującego i wierzącego grzesznika – pociągnąć klasę wiary do usprawiedliwienia przez wiarę w Boską obietnicę przebaczenia. Boska miłość zgodziła się na to i podjęła konieczne w tym celu ofiary. Współpracowała ona z Boską mocą w celu doprowadzenia w ten sposób klasy wiary do pokuty i wiary. Następnie Boska mądrość zasugerowała, by przywilej ofiarowania usprawiedliwionego człowieczeństwa został zaproponowany usprawiedliwionym, aby jako poświęceni wierzący mogli dostąpić przywileju stania się Drugą Ewą, której każdy członek ma pomagać innym w staniu się częścią Drugiej Ewy. Także i to pociągało za sobą ofiary ze strony Boskiej miłości, na które ona przystała. Dzięki tym ofiarom, współpracując w czasie Wieku Ewangelii z Boską mocą, zdobywa ona tę Ewę. Gdy Druga Ewa zakończy przygotowania do stania się Oblubienicą Drugiego Adama, Oblubieniec i Oblubienica połączą się w niebiańskim małżeństwie. Przez usprawiedliwienie z wiary i poświęcenie, niektóre jednostki ze Starego Testamentu stały się sługami i przyjaciółmi Boga. Ponieważ jednak okup nie został jeszcze wtedy złożony, a tym bardziej rzeczywiście przypisany, nie mogły one należeć do Oblubienicy, gdyż zanim mogła pojawić się Oblubienica, najpierw musiał pojawić się Oblubieniec jako taki. Tak jak Ewa została utworzona podczas snu Adama, tak ze śmierci Jezusa (okupu) powstaje Druga Ewa. Ci słudzy i przyjaciele Boga staną się sługami w domu Drugiego Adama i Ewy. W czasie Wieku Ewangelii niektóre jednostki, po otrzymaniu sposobności stania się Oblubienicą, Drugą Ewą, nie zakwalifikowały się do tego grona. Okazując jednak żal za grzech, a następnie wierność, staną się one Druhnami i gośćmi na niebiańskiej uczcie weselnej, a po niej – członkami domu Drugiego Adama i Ewy. Wtedy, przy końcu Wieku Ewangelii, po wejściu pełnej liczby członków Drugiej Ewy, wciąż będą na świecie członkowie klasy wiary, dla których będzie już za późno, by należeć do Oblubienicy. Przez usprawiedliwienie z wiary i poświęcenie staną się oni przyjaciółmi i sługami, tak jak ci, którzy żyli zbyt wcześnie, by należeć do Oblubienicy. Po weselu i uczcie weselnej, podobnie do tych, którzy żyli zbyt wcześnie, by stać się Oblubienicą, będą oni członkami domu Drugiego Adama i Ewy.

Te cztery klasy stanowią cztery klasy wiary, którzy jako wybrańcy będą gotowi pomóc klasie niewiary w zdobyciu korzyści okupu. Zauważmy, że Boska mądrość zaplanowała każdy krok zbawienia tych czterech wybranych klas, że Boska miłość podjęła wszystkie ofiary, łącznie z ofiarą okupu, w celu ich pozyskania, i że Boska moc zrealizowała każdy jego krok na podstawie wykorzystania okupu przez przypisanie. Zauważmy, jak mądrze Boska mądrość zaplanowała *przypisane*, poczytane, a nie rzeczywiste wykupienie wybranych klas przez okup. Gdyby zasługa okupu rzeczywiście została za nich i im dana, nie zostałyby z niej nic do drugiego użycia, tj. wykorzystania jej za niewybranych, klasę niewiary. Dlatego Boska mądrość przewidziała przypisanie jej na rzecz wybrańców, tak by wtedy, gdy wszystkie przypadki przypisania dobiegną końca przez ofiarniczą śmierć wybrańców, zasługa ta w całości mogła być dostępna do wykorzystania w celu rzeczywistego, już nie poczytanego wykupienia świata – niewybranych. Nie tylko Biblia uczy o wykorzystaniu zasługi przez przypisywanie na rzecz wybranych, lecz potwierdzają to



także fakty. Gdyby bowiem okup rzeczywiście został przekazany sprawiedliwości za wybrańców, a następnie rzeczywiście udzielony wybrańcom, rzeczywiście staliby się oni doskonałymi w ciele i życiu, posiadając rzeczywiste prawo do życia i prawa życiowe, co – jak dowodzą wszystkie doświadczenia wybrańców – nie miało miejsca. Tak więc wyborcze wykorzystanie okupu okazuje się być bardzo mądre, sprawiedliwe, pełne miłości i mocy. To samo będzie można powiedzieć o jego wykorzystaniu niewyborczym, gdy przyjdzie na to właściwy czas.

Gdy trzy wybierane obecnie klasy opuszczą świat, a więc nie będą już potrzebować przypisania zasługi okupu Chrystusa, wówczas będzie ona wolna do wykorzystania w celu rzeczywistego wykupienia Adama i jego rodzaju, klasy niewiary. Boska mądrość przewidziała takie wykorzystanie okupu, które – w odróżnieniu od jego wykorzystania do wykupu przypisanego, poczytanego – nazywamy rzeczywistym wykupieniem, przez zastosowanie. Ponieważ jednak ma on być zastosowany do wykupienia rodzaju ludzkiego przez Drugiego Adama i Ewę, w celu odrodzenia ludzkości jako ich dzieci w sprawiedliwości i życiu, na zasadzie prawa wykupu zostaną one zabrane z sądu Boskiej sprawiedliwości jako osobista własność Drugiego Adama i Ewy. Będą Oni je chronić od kolejnego potępienia przez Boską sprawiedliwość za ich grzeszność, jednocześnie podnosząc je do doskonałości jako swoje niedoskonałe dzieci, które jeszcze nie osiągnęły przed Boską sprawiedliwością dojrzałego wieku. Osiągną go wtedy, gdy pod koniec Tysiąclecia staną się doskonałe przez pełne przyswojenie sobie zasługi okupu. Tak więc przy aprobacie sprawiedliwości mądrość zaplanuje porządek, zgodnie z którym zasługa okupu będzie stopniowo udzielana niewybranym w takim stopniu, w jakim okazywać będą posłuszeństwo. Miłość i moc będą kierować procesem ich odrodzenia w takim stopniu, w jakim będą okazywać posłuszeństwo. Na życzenie sprawiedliwości mądrość przewidziała, że ci, którzy zdecydowanie nie zechcą zachowywać się jak dzieci, tzn. nie zechcą być posłuszni drugiemu Ojcu Adamowi i Matce Ewie, zostaną zniszczeni we wtórej śmierci. Miłość i moc będą współpracować w takim niszczeniu niereformowalnych, by zapobiec wiecznemu nieszczęściu i czynieniu zła przez nich samych i innych. Natomiast pozostali ludzie będą w czasie Tysiąclecia drogą posłuszeństwa stopniowo otrzymywać coraz więcej zasługi okupu: doskonałe ludzkie ciała i życie oraz prawo do życia wraz z jego prawami życiowymi, aż w końcu Tysiąclecia, staną się doskonali w swych wszystkich władzach, otrzymają doskonałe życie oraz prawo do życia i prawa życiowe. Wszystko to stanie się dzięki zasłudze okupu, która zostanie przyjęta w posłuszeństwie. Pamiętajmy bowiem, że po przyjęciu przez sprawiedliwość zasługi okupu za dług, zasługa ta jest obecnie przez Boga przypisywana Kościołowi, a później będzie udzielana światu.

Tak widziany okup doprowadzi posłusznych do tego, czym był Adam, zanim zgrzeszył. Widzimy więc, że okup usunie z rodzaju ludzkiego potępienie Adamowe, wyprowadzi go ze śmierci do stanu wolnego od wyroku, wszystkim niewybranym udzieli sposobności odzyskania wszystkiego tego, co utracili w Adamie, a posłusznym rzeczywiście udzieli wszystkiego tego, co Adam utracił dla nich z powodu grzechu. Prawdę mówiąc, dokona on czegoś więcej: dzięki doświadczeniu ze sprawiedliwością, przez które zostaną uwolnieni od skutków klątwy i otrzymają wszystko to, co Adam dla nich utracił, będą mieli większe szanse pomyślnego przejścia ostatecznej próby, niż miał Adam w czasie swej próby. Doświadczenie okropnej natury i skutków grzechu skłoni bowiem wiernych do zniechęcenia i unikania go, a doświadczenia z błogosławioną naturą i skutkami sprawiedliwości skłonią ich do jej miłowania i praktykowania. W próbie pod koniec Tysiąclecia upadną tylko ci, którzy zreformują się zewnątrz, lecz nie wewnątrz, w ten sposób pogrążając się we wiecznym unicestwieniu. Natomiast ci, którzy w czasie Tysiąclecia szczerze się naprawią – pouczeni przez doświadczenie ze złem w tym życiu, by nienawidzić i nie mieć nic wspólnego z grzechem, a przez doświadczenie ze sprawiedliwością w Tysiącleciu, by miłować i praktykować sprawiedliwość – otrzymają wieczne życie w przywróconym raju. Wszystko to będzie wynikiem przyjęcia zasługi okupu do dobrego i uczciwego serca. W ten sposób, przez takie użycie okupu, Bóg zdobędzie doskonały rodzaj ludzki moralnie wolnych jednostek, na wieki uwielbiający Go i Chrystusa w sprawiedliwości, będący ilustracją panowania moralnego prawa w ich życiu (Obj. 5:13). Fakt, że okup dokonuje w Boskim planie rzeczy opisanych powyżej, jest oczywiście dowodem, że Biblia jest Boskim objawieniem. Nic poniżej doskonałej Boskiej mądrości, mocy, sprawiedliwości i miłości nie mogło bowiem ani stworzyć, ani zrealizować takiego planu okupu z takimi rezultatami.

Nie jest to jednak jedyny punkt widzenia okupu jako dowodu tego, że Biblia jest Boskim objawieniem. Dowodzi on tego także przez fakt, że z niego wypływają wszystkie inne nauki Biblii, że są one na nim zbudowane i pozostają z nim w harmonii. Właśnie to mieliśmy powyżej na myśli, mówiąc, iż jest on piastą koła objawienia, z której niczym szprychy rozchodzą się wszystkie inne nauki Biblii, dzięki której są utrzymywane na swoim miejscu i wokół której się obracają. Przyjrzyjmy się tej myśli nieco bliżej. To samo widzieliśmy wyżej w 12 faktach, jakie podaliśmy na dowód tego, że okup jest równoważną ceną (prawdę mówiąc, podaliśmy na to 14 dowodów, 12 faktów i dowodów ze znaczenia *antilytron* oraz znaczenia 4 słów dowodzących, że dokonuje on wykupienia). Teraz pokażemy to na przykładzie cech piasty

okupu w kole objawienia: dwanaście powyższych faktów stanowi główne rzeczy Boskiego planu, które są zbudowane na tej cennej doktrynie, pozostają z nią w harmonii i z niej wypływają. Co więcej, okup warunkuje wszystkie inne biblijne doktryny. Dowodzi on jedności Boga, ponieważ Odkupiciel nie może być częścią Tego, którego sprawiedliwość trzeba zadowolić. Potwierdza on ludzką śmiertelność, ponieważ wymaga śmierci zarówno duszy, jak i ciała. Potwierdza, że śmierć jest karą za grzech, ponieważ Chrystus złożył cenę okupu przez śmierć. Potwierdza zmartwychwstanie Chrystusa jako ducha, ponieważ gdyby odebrał Swoje człowieczeństwo, nie miałby wolnej wartości okupu, by nas wykupić. Potwierdza drugi adwent, dzień sądu, wskrzeszenie zmarłych i przyszłą próbę jako cele Królestwa dla błogosławienia niewybranych, ponieważ w tym życiu okup jest używany wyłącznie na rzecz wybranych. Potwierdza życie wieczne na ziemi w ludzkiej naturze jako nagrodę dla sprawiedliwych w następnym Wieku oraz wieczną śmierć, unicestwienie, jako karę dla wszystkich, którzy zmarnują swoją sposobność uzyskania życia, czy to udzieloną w tym, czy w następnym Wieku, ponieważ „Chrystus już więcej nie umiera”, „nie zostaje już ofiarą za grzech”. I odwrotnie, obala on doktrynę wyznaniowej trójcy, jako przeciwną trójcy Biblii, ludzką nieśmiertelność, wieczne męki, próbę ograniczoną tylko do obecnego życia lub tylko do wybranych, absolutną predestynację, uniwersalizm, ewolucję i każdy inny błąd doktrynalny. Jest on probierzem prawdy i błędu. Jak stwierdziliśmy, jest on piastą, z której niczym szprychy w kole promieniają wszystkie doktryny Biblii. Kto zaprzecza okupowi, zaprzecza Boskiemu planowi.

Dla naszego obecnego celu (dowiedzenia, że Biblia jest Boskim objawieniem) omówiliśmy tylko te zarysy okupu, które dają podstawę do takich dowodów. Jak stwierdziliśmy powyżej, zaraz po Boskim charakterze doskonałej mądrości, mocy, sprawiedliwości i miłości jest on największym probierzem prawdy i błędu, ukazującym tę pierwszą jako prawdę, a ten drugi jako błąd. Jak wskazaliśmy, warunkuje on każdą doktrynę Biblii i nadaje jej odpowiednie miejsce w relacji do planu Boga. Jest kluczem, który otwiera spichlerz Biblii, pokazując wszystko co w niej jest. Kontroluje i wyznacza właściwe relacje między wszystkimi naukami Biblii, które w logiczny sposób go poprzedzają, towarzyszą mu i następują po nim. Doskonale łączy on je w harmonijną, logiczną, praktyczną i wolną od błędu całość. Zaspokaja wymagania najostrożniejszej logiki, a zbolałemu i skruszonemu sercu niesie niewypowiedzianą pociechę, będąc natchnieniem Kościoła teraz i nadzieją świata na Wiek przyszły. Jeśli go zniekształcimy, między nim a wszystkimi pozostałymi doktrynami Biblii pojawia się brak harmonii. Jeśli zniekształcimy jakąkolwiek inną doktrynę Biblii, wówczas między tak wypaczoną doktryną a okupem natychmiast pojawia się sprzeczność i zamieszanie, tak jak pojawia się ono w każdej skomplikowanej układance, jeśli jej główny zarys zostanie wypaczony lub jakieś z jej części zniekształcone. W cudownie logicznym, pięknym, harmonijnym i praktycznym układzie zwanym Boskim planem, składającym się z wielu współzależnych i wzajemnie połączonych części, pozostających w harmonii ze sobą, okup jest samym centrum, warunkującym i uruchamiającym wszystkie pozostałe rzeczy, niczym główna sprężyna zegarka w stosunku do licznych współzależnych i wzajemnie połączonych jego części. Stworzenie takiego układu w celu pełnego zadowolenia Boskiej sprawiedliwości, w celu umożliwienia wyzwolenia od klątwy, w całości opartego na okupie i uruchamianego przez okup, w połączeniu z ogromnymi rozgałęzieniami, narzędziami i przedmiotami tego planu, zdradza wszechwiedzącą mądrość. Jego realizacja manifestuje wszechpotężną moc, a dostarczenie okupu ujawnia miłość przewyższającą wszystkie inne. Nic dziwnego zatem, że ukrzyżowany Chrystus, okup jest esencją mądrości i mocy Boga (1 Kor. 1:24). Z tego powodu przedstawiamy go jako nasz szósty ogólny dowód tego, że Biblia jest Boskim objawieniem. Tylko bowiem Bóg mógł zaplanować, zrealizować i zastosować okup wraz ze wszystkim tym, co z nim się wiąże. Nie może być on niczym innym jak tylko jednym z najpiękniejszych wewnętrznych dowodów Biblii jako Boskiego objawienia, a to dlatego, że jest najwyższym produktem Boskiej mądrości jako jedyna rzecz czyniąca zadość Boskiej sprawiedliwości za grzech; jako najwyższy wyraz Boskiej miłości, najwspanialsze narzędzie Boskiej mocy, jako klucz do rozwiązania problemu dozwolenia na zło, jako lekarstwo na klątwę, jako najpełniejsza esencja Biblii, jako rozświetlenie, podporządkowanie i podstawa każdej biblijnej doktryny, jako uwarunkowanie jej każdej nauki, jako probierz każdej prawdy, wyjaśniający i obalający każdy błąd, jako przyczyna sprawcza i skuteczny środek wyboru i wolnej łaski, jako najbardziej praktyczna i skuteczna ze wszystkich teorii, jako uwielbienie dla Boga na wysokościach, jako kojący ziemię oraz jako twórca dobrej woli w ludziach.

Dotychczas zbadaliśmy sześć ogólnych powodów z wewnętrznych dowodów Biblii na to, iż jest ona Boskim objawieniem. Obecnie przechodzimy do rozważenia naszego siódmego i ostatniego ogólnego powodu z wewnętrznych dowodów Biblii na ten temat: jedyna w swoim rodzaju nadzwyczajność Biblii dowodzi jej Boskiego pochodzenia, ponieważ posiada ona taką nadzwyczajność, jaka może i powinna cechować tylko Boskie objawienie. Jej formy są tak liczne i zróżnicowane, że miejsce, jakie możemy na nie przeznaczyć, pozwala jedynie na krótki opis. Niektóre z tych, jakie podamy, nie będą w logiczny sposób prowadzić do wniosku, że Biblia jest Boskim objawieniem, będą jednak tym, czego powinniśmy spo-

dziewać się w Boskim objawieniu. Natomiast inne z nich będą dowodzić, iż jest ona takim objawieniem. Połączone razem, dla rozsądnego umysłu będą dowodem tego, że Biblia taką jest.

Pierwszą nadzwyczajnością Biblii, pozostającą w harmonii z myślą, iż jest ona Boskim objawieniem, jest to, że narzędziami, przez które została spisana, byli rozsądni, inteligentni i dobrzy ludzie. Jest to prawdą zarówno w odniesieniu do pisarzy Nowego Testamentu, jak również pisarzy Starego Testamentu. Pisarze Nowego Testamentu byli ludźmi o wzorowych charakterach i trzeźwych umysłach. Fakt, że Jezus z Nazaretu żył, wykonał niezwykłą służbę i umarł jako złoczyńca z powodu decyzji przywódców i członków Swojego ludu, za pośrednictwem Poncjusza Piłata, jest stwierdzony – przez historyczne świadectwa przyjaciół, wrogów i osoby niezależne – bardziej stanowczo niż jakiegokolwiek inne ówczesne wydarzenie. Niektóre osoby spisujące historię Jego życia i przekazujące Jego nauki były Jego naśladowcami w czasie Jego służby, oczekującymi, iż ustanowi On ziemskie Królestwo, w którym one staną się głównymi urzędnikami. Ich nadzieje zostały całkowicie zniweczone Jego śmiercią jako buntownika i bluźniercy. Łatwo możemy znaleźć powody, dla których mieli takie oczekiwania za Jego życia i byli Jego naśladowcami. Jednak po publicznym ukrzyżowaniu Jezusa jako buntownika i bluźniercy pozostawanie przez nich Jego naśladowcami w takich okolicznościach nie może być wytłumaczone w żaden inny zrozumiały sposób, jak tylko na podstawie uczciwego i rozumnego przekonania co do prawdziwości świadectwa, jakie dawali na temat Jego życia, śmierci, zmartwychwstania, wniebowstąpienia i wylania na nich Ducha Świętego. Niektóre z tych rzeczy były wypełnieniem wcześniejszych obietnic złożonych im przez Jezusa. Gdyby byli samolubnymi ludźmi, posiadaliby samolubne motywy, takie jak pragnienie świeckich zaszczytów, władzy, bogactw, wygod, luksusów, zwolenników itp., które niewątpliwie w pewnym stopniu obecne były w ich sercu przed Kalwarią. Motywy takie nie mogły jednak być dla nich inspiracją obrony Jego sprawy już po Kalwarii z powodu rodzaju śmierci ich przywódcy, kiedy to cały naród, pod wodzą swych przywódców, oskarżał Go, domagał się i uzyskał wyrok skazujący na śmierć, gdyż wyrok namiestnika oraz jego wykonanie podważyły i zniszczyły takie aspiracje jako bezużyteczne i nierealne.

W niekorzystnych warunkach, jakie powstały po śmierci Jezusa, źli i podstępni ludzie po prostu nie broniliby sprawy wyraźnie skazanej na niepowodzenie. Obrona taka może być logicznie wyjaśniona tylko na takiej podstawie, że Apostołowie byli dobrymi, uczciwymi i rozsądnymi ludźmi, niesamolubnie i rozumnie przekonani o prawdziwości swego poselstwa. Zwróćmy bowiem uwagę na to, że ich niesamolubne czyny, logika rozumowania oraz trzeźwość życia dowodzą, że nie byli fanatykami, lecz zdrowo myślącymi i prawymi ludźmi. Aby więc wyjaśnić, dlaczego opowiedzieli się po stronie Jezusa w okolicznościach, w jakich to uczynili, trzeba dopatrywać się innych motywów niż samolubnych, złych i podstępnych. A okoliczności te były następujące: Ich naród, pod kierunkiem swoich wodzów, wierzył, że Jezus był oszustem, bluźniercą i buntownikiem. Z coraz większą zawziętością prześladował on tych, którzy opowiadali się po stronie Jezusa, a także głosicieli i nawróconych tej wiary. Tracili oni swe ludzkie prawa i przywileje w odniesieniu do samych siebie i innych. Z powodu ogłaszanego poselstwa ich życie niemal w każdym przypadku było im odbierane gwałtem. Sprowadzało to na nich wszelkie niewygody, straty, rozczarowania, cierpienia, ubóstwo, prześladowania, niepopularność, niepokój. Pomimo tego że świętymi sercami i jasnymi umysłami pozostawali uprzejmi, niesamolubni, wypierający się samych siebie i świata i ofiarniczo głoszący poselstwo prawdy, i to aż do śmierci. Przyjrzyjmy się przypadkowi Pawła. Zrezygnował ze swej wysokiej pozycji w judaizmie; dogłębnie poznał co to straty, ubóstwo, cierpienia, znój, tortury i męczeństwo, będąc jednym z najbystrzejszych umysłów i najbardziej miłujących serc, jakie kiedykolwiek zaszczyliło istotę ludzką jako narzędzie reprezentowania tego poselstwa. Jednak pomimo tych wszystkich niekorzystnych warunków ani on, ani nikt inny, nigdy nie porzucił swojej misji, żaden z nich nigdy nie wyrzekł się swojego świadectwa, żadnego z nich żadną łapówką nie można było skłonić do zawrócenia z tej drogi od czasu Pięćdziesiątnicy. Ich pisma są najbardziej wzniosłe, logiczne, uszlachetniające i czyste; ich święte, niesamolubne i pobożne charaktery, ich podnosząca służba zapierania samego siebie i świata oraz niesplamione nauki, w całości zachowane w krytycznych próbach aż do śmierci, są pewnym dowodem tego, że byli oni dobrymi, inteligentnymi, rozsądnymi, trzeźwymi i praktycznymi ludźmi. Właśnie takie i tylko takie narzędzia mógł użyć Bóg do udzielenia objawienia, ponieważ jako tacy nie byli oni oszustami ani zwiedzionymi.

W zasadzie te same uwagi dotyczą pisarzy Starego Testamentu. Według świadectwa proroków Starego Testamentu oraz Jezusa i Apostołów, autorem Pięcioksięgi był Mojżesz, przy czym jakiś prorok dołączył opis jego śmierci. Pięcioksiąg nie stwierdza tego jasno, ponieważ Mojżesz, najpokorniejszy z ludzi, miał prawdziwe zamiłowanie do anonimowości i ukrywał swoje autorstwo. Jednak fakt przyjęcia przez Izrael Zakonu z jego rąk, w czasie jego życia i przez cały czas później, można wyjaśnić tylko tym, że to on napisał Pięcioksiąg. Jego charakter z pewnością uczynił go godnym narzędziem do przekazania części Boskiego objawienia. Z ludzkiego punktu widzenia z łatwością i z powodzeniem mógł on wykorzystać swe stanowisko dla zapewnienia sobie i swojej rodzinie władzy, bogactw, zaszczytów, luksusu i wygod.

Nie tylko jednak powstrzymał się od tego, lecz dobrowolnie uczynił siebie nadmiernie przepracowanym sługą całego narodu, a swym bezpośrednim potomkom dał niższe stanowisko niż potomkom Aarona: stanowiska Lewitów, nie kapłanów. Pod względem pięknych zarysów dobrego charakteru Mojżesz był jednym z najszlachetniejszych ludzi. A gdy spojrzymy na proroków, poczynawszy od Samuela, autora ksiąg Jozuego, Sędziów, Ruty i fragmentów 1 Samuela, a skończywszy na Malachiaszu, przekonamy się, że byli to ludzie bardzo przykładowego charakteru, świętego życia, zapierającej samego siebie służby, którzy z powodu swego urzędu znosili wielkie trudy, a w niektórych przypadkach spotykała ich męczeńska śmierć. Uwzględniając to wszystko, z pewnością posiadali oni takie charaktery i tylko takie charaktery, jakich mógł użyć Bóg do przekazania objawienia, ponieważ ich charakter gwarantuje, że nie popełnią oszustwa, a ich trzeźwe umysły – że nie zostali oszukani co do swego poselstwa. Dochodzimy zatem do wniosku, że charaktery i umysły pisarzy Biblii należą do jej nadzwyczajności, jakich powinniśmy oczekiwać jako cechy Boskiego objawienia.

Krótki przegląd niektórych tematów z Pięcioksięgu ukazuje pewne nadzwyczajności, jakich logicznie powinniśmy spodziewać się jako cech Boskiego objawienia, a większość z nich dowodzi, iż jest ono Boskim objawieniem. Jednym z tych tematów jest opis 1 Mojżeszowej odnośnie do stworzenia, jak wykazaliśmy w naszej analizie stworzenia w E 2. Jego czytelnicy zapewne przypominają sobie, że dowiedliśmy, iż każdy z sześciu dni porządkowania Ziemi trwał 7000 lat i że uprzednie dzieło stworzenia mogło trwać miliony lat, ponieważ Biblia milczy na temat jego długości. Zauważyliśmy dalej, że stworzenie człowieka miało miejsce przy samym końcu szóstego dnia trwającego 7000 lat. Tak więc żadne ludzkie oko nie było świadkiem dzieła sześciu dni porządkowania Ziemi, trwających po 7000 lat każdy, nie mówiąc już nic o stworzeniu Ziemi z gazów do jej stanu chaosu, przed pierwszymi dniami długości 7000 lat porządkowania ziemi. Po wielu tysiącletniach badania nauka, szczególnie astronomia i geologia, doszły do wniosków, które w dużym stopniu potwierdzają opis stworzenia z 1 Mojżeszowej, dopasowując fakty, nie spekulacje, harmonijnie do okresu przed pierwszym dniem długości 7000 lat oraz do następnych siedmiu okresów o długości 7000 lat każdy. Ponieważ żadna istota ludzka nie była świadkiem tych okresów twórczych, w jaki sposób Mojżeszowy opis tych okresów o 3500 lat wyprzedził najnowsze potwierdzone odkrycia nauki na temat okresów twórczych? Jediną sensowną odpowiedzią jest to, że pochodził on od Boskiego objawienia. Geologia potwierdziła fakt potopu przez swe odkrycia dotyczące okresów lodowcowych, natomiast filologia dowiodła, że nasze wszystkie języki pochodzą od trzech języków, które z powodu posiadania wspólnych elementów dowodzą z kolei, iż pochodzą od jednego języka, co potwierdza biblijny opis jednego języka przed i po potopie, aż do czasu budowy wieży Babel, kiedy to ówczesny język został rozdzielony na trzy, odpowiednio do trzech rodzin synów Noego. Te trzy języki podzieliły się na kolejne, odpowiednio do potomków tych trzech rodzin. Archeologia dostarcza coraz więcej potwierdzeń wykazu narodów podanego w 1 Moj. 10.

Pomijając liczne potwierdzenia późniejszych opisów 1 Mojżeszowej oraz wcześniejszych opisów 2 Mojżeszowej, dostarczanych przez archeologię, pragniemy wykazać pewne nadzwyczajności praw podanych przez Mojżesza, jako bezpośredniego dowodu na to, że Biblia jest Boskim objawieniem. Najpierw zajmiemy się pokrótce jego prawami etycznymi, o których można powiedzieć bardzo wiele. Według świadectwa Jezusa (Mar. 12:30-33; Łuk. 10:27), Dziesięć Przykazań jest podsumowanych przez Mojżesza słowami: „Będiesz miłował Pana, Boga twego, ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej siły twojej” (5 Moj. 6:5); oraz „miłuj bliźniego twego jak siebie samego” (3 Moj. 19:18). Dziesięć Przykazań, podsumowanych w ten sposób, podaje nam prawo sprawiedliwości, miłości obowiązkowej, nie prawo miłości bezinteresownej, ponieważ Żydzi znajdowali się pod prawem miłości obowiązkowej, nie bezinteresownej. To ostatnie jest prawem Chrystusa i w interesie Boga ofiaruje prawa i przywileje jednostki poddanej takiemu prawu. W ten sposób streszczone prawo sprawiedliwości uczy o pełnym *obowiązku* jednostki wobec Boga i człowieka. Nie ma takiej relacji sprawiedliwości w stosunku do Boga (w zakresie myśli, motywów, słów i czynów człowieka), która nie byłaby objęta tym prawem. Nie przychodzi nam na myśl żadna ludzka relacja sprawiedliwości z Bogiem w zakresie myśli, motywów, słów i czynów człowieka, która mogłaby mieć miejsce bez obowiązku przestrzegania tego prawa. Z punktu widzenia sprawiedliwości przenika i wypełnia ono wszystkie te rzeczy. Ludzie próbowali stworzyć przepisy obejmujące obowiązkowe relacje człowieka z Bogiem, lecz żadne z nich nie obejmują wszystkiego. Człowiekowi brakuje mądrości niezbędnej do stworzenia takiego prawa. Prawo takie mógł stworzyć tylko Bóg, który zna wszystkie rzeczywiste i możliwe ludzkie relacje wobec Siebie z punktu widzenia sprawiedliwości. Zawarcie tego prawa w kilku słowach, tak jak czynią to 5 Moj. 6:5 i Mar. 12:30, w jego wszystko ogarniających zastosowaniach w zakresie obowiązku człowieka wobec Boga, jest bardzo mocnym dowodem tego, iż jest ono częścią Boskiego objawienia. Uwaga ta obejmuje wszystkie szczegółowe zastosowania tego prawa podane w Biblii. Równie silnym dowodem jest drugie stwierdzenie Boskiego prawa sprawiedliwości obowiązującej między ludźmi: „miłuj bliźniego twego jak siebie samego”. Jezus wyjaśnia, iż oznacza to, że „wszystko, co byście chcieli, aby ludzie wam czynili [w myślach,

motywach, słowach i czynach], tak i wy im czyńcie” (Mat. 7:12). Nie przychodzi nam na myśl żadna ludzka relacja ani sytuacja w zakresie sprawiedliwości, która nie mogłaby być regulowana tym prawem. Wymyślenie prawa, które ogarnia wszystko w zastosowaniu do myśli, motywów, słów i czynów w zakresie sprawiedliwości, miłości obowiązkowej, w rzeczywistych lub możliwych relacjach i sytuacjach między ludźmi, wymaga nadludzkiej, a nawet nadanielskiej mądrości, tj. wymaga Boskiej mądrości. Dlatego podanie w Biblii takiego prawa z jego wszystkimi rozgałęzieniami jest niezbitym argumentem, że przynajmniej ono samo i jego biblijne szczegółowe zastosowania są Boskim objawieniem.

Jeśli chodzi o polityczne prawa Mojżesza i ich różnorodne biblijne zastosowania, są one także dowodem na to, że Biblia jest Boskim objawieniem. Z jednego punktu widzenia, polityczna organizacja i prawa Izraela były elementami Boskiej autokracji, teokracji, ponieważ stanowiły polityczną konstytucję tego narodu, która nie dozwalała żadnych poprawek ze strony ludzi. To nie zgadzało się oczywiście z tym, iż są one częścią Boskiego objawienia. Jednak z innego punktu widzenia rząd Izraela był demokracją, w której wybierani przywódcy plemienni, zwani starszymi i sędziami, interpretowali i administrowali rządem dla ludzi i przez ludzi. Z Boskiego polecenia Mojżesz nakazał bowiem ludowi wybrać starszych i sędziów i uczynić ich przywódcami dziesiątek, pięćdziesiątek, setek i tysięcy, tak by mogli występować jako władcy cywilni, jako przedstawiciele ludu, by sądzić ich sprawy i wydawać decyzje podobające się Bogu (2 Moj. 18:13-26; 4 Moj. 11:16,17,24-30; 5 Moj. 1:9,12-18). Mojżesz miał występować jako sąd odwoławczy w tych przypadkach, które sędziowie uznawali za zbyt trudne dla siebie. Jednak to oni, nie Mojżesz, mieli decydować, które sprawy należało odnieść do niego. Po jego śmierci przypadki takie były przedstawiane Najwyższemu Kapłanowi w celu zdobycia bezpośredniej decyzji Boga przy pomocy Urim i Tumim. Ta demokratyczna forma rządu utrzymała się w Izraelu przez około 490 lat, aż w końcu, z powodu uporu ludu i starszych oraz wbrew temu, za czym jednoznacznie opowiadał się Bóg, została usunięta na korzyść monarchii. W ten sposób Bóg, tysiąc lat przed człowiekiem ustanowił na ziemi demokrację. Dowodzi to, że dla ludzi, którzy są do niej przygotowani, Bóg preferuje demokrację jako formę rządu, a nie monarchię, zwłaszcza monarchię absolutną. Polityczne prawa Mojżesza dowodzą zatem, że Biblia jest Boskim objawieniem. W zgodzie z tą myślą pozostaje fakt, że demokracja ta istniała 1000 lat przed pojawieniem się pierwszych początków demokracji w jakimkolwiek innym narodzie.

Także dietetyczne prawa Biblii są dowodem tego, że stanowią one część Boskiego objawienia. Jak pamiętamy, Mojżesz zabronił ludowi spożywania pewnych rodzajów mięsa, owadów, ptactwa, ryb i innych zwierząt wodnych jako nieczystych, natomiast niektóre zostały zatwierdzone jako pożywienie. Są one wymienione w 3 Moj. 11:2-30; 5 Moj. 14:3-20. Ogólna zasada obowiązująca w przypadku mięsa zwierząt lądowych polegała na tym, że powinny one zarówno mieć rozdzielone kopyto, jak i przeżuwać; w przeciwnym razie mięso było nieczyste. Natomiast w przypadku zwierząt wodnych wymagała ona, by miały one zarówno łuski, jak i płetwy; w przeciwnym razie były nieczyste. Niektóre z nieczystych rodzajów mięsa, np. wieprzowina, ostryga, królik są bardzo smaczne. Dlaczego zatem Bóg zaaprobował spożywanie przez Izrael czystej żywności, a zabronił mu spożywania żywności nieczystej, nie podając ku temu żadnego powodu poza tym, że taka była Jego wola? Odpowiadamy, że w tej aprobacie i zakazach przede wszystkim tkwiło znaczenie typiczne, ponieważ byli oni domem sług, których wybrał On dla ustanowienia typów, przy czym oni sami nie rozumieli, że są w ten sposób używani w interesie Jego przyszłego domu synów. Nieczyste rodzaje żywności zostały bowiem wykorzystane przez Niego jako typy błędnych nauk i praktyk, których dom synów nie powinien przyjmować, natomiast czyste rodzaje żywności zostały przez Niego wykorzystane jako typy czystych nauk i praktyk, które dom synów miał przyjąć. Są one zatem częścią Boskiego objawienia.

Dlaczego jednak Bóg pewne rodzaje żywności nazwał czystymi, a inne nieczystymi? Na przykład, dlaczego nie nazwał nieczystym tego, co nazwał czystym, i *odwrotnie*? Nasza odpowiedź jest następująca: Jego zamiarem było to, by dietetyczne błogosławieństwo było udziałem tych, którzy przestrzegali Jego stosownych nakazów, a dietetyczne zło było udziałem tych, którzy byli im nieposłuszni. Te, które nazwał On czystymi, są zdrowe dla ludzi, natomiast te, które nazwał nieczystymi, są dla nich niezdrowe. Bóg, największy ze wszystkich chemików, oczywiście znał chemiczne składniki w każdym rodzaju żywności. Wiedział, że te, które zawierają składniki chemiczne nieznanne szesnastu głównym składnikom, jakie występują w ciele człowieka, w przypadku spożycia będą trucizną dla ciała, i dlatego wykluczył taką żywność jako nieczystą. W czasach Mojżesza żaden człowiek nie rozumiał chemii, lecz rozumiał ją Bóg. Z tego powodu żaden człowiek nie mógł dać tak dokładnych z chemicznego punktu widzenia praw co do żywności dobrej lub szkodliwej dla organizmu człowieka. Dopiero niedawno, przy pomocy analizy chemicznej, odkryto, że nieczysta żywność nazwana tak przez Mojżesza zawiera pewne składniki szkodliwe dla ludzkiego ciała, a żywność czysta ich nie posiada. Tak więc te dietetyczne prawa, przy braku chemicznej wiedzy ówczesnego człowieka, musiały pochodzić od Boga, co dowodzi, iż są one Boskim objawieniem. Izraelitom nie wolno było jeść mięsa młodego zwierzęcia tak długo, jak długo to młode było

karmione piersią (2 Moj. 23:19). Wyrażenie „nie będziesz gotował koźlęcia w mleku matki jego” nie zabrania używania mleka jako cieczy do gotowania koźlęcia, lecz oznacza, że w czasie, gdy jest ono jeszcze karmione piersią, nie powinno być gotowane ani jedzone. Dlaczego? Analiza chemiczna dowodzi, że w przypadku spożycia takie mięso jest wciąż trujące. Izraelitom nie wolno też było jeść zwierzęcia, które zdechło samo lub zostało uduszone, ponieważ mieli zakaz spożywania krwi (3 Moj. 22:8; 19:26). We wszystkich tych przypadkach nacisk był kładziony na krew, która nie była spuszczana z padliny ani też wypijana po spuszczeniu. Spożywana krew zwierząt upadła charakter i powoduje, że mózg człowieka nabiera cech zwierzęcych. Zanim człowiek dowiedział się o tym chemicznym fakcie, Bóg podał ten zakaz, by błogosławić tych, którzy chcieli być mu posłuszni. Wszystkie te dietetyczne fakty, a można by podać wiele innych, znane człowiekowi dopiero od niedawna, swoją obecnością w prawach Mojżesza 3500 lat wcześniej, dowodzą, że prawa dietetyczne pochodziły od Boga.

Prawo Mojżeszowe zawiera liczne wskazówki higieniczne w odróżnieniu od dietetycznych. Sugeruje ono konieczność utrzymywania powietrza w czystości przez szybkie usuwanie odchodów, śmieci i padliny, szybkie grzebanie zwłok oraz uniemożliwianie trędotawym kontaktu ze zdrowymi. Nakazy Mojżesza związane z pracą wskazują na korzyści ćwiczeń jako kwestię higieny. Szaty, jakie Zakon zalecał kapłanom, sprzyjały ulatnianiu niezdrowych zapachów z ciała. Znajdujemy sugestię, że w niektórych przypadkach szaty takie były noszone przez lud. Sandały z pewnością były zdrowsze dla stóp niż buty, które często prowadzą do odcisków, guzów na wielkim palcu nogi oraz zgrubień naskórka. Higiena seksualna zawarta w prawach Mojżesza oczywiście powstrzymywała powstawanie chorób wenerycznych, a sprzyjała wydawaniu na świat zdrowych i dobrze przygotowanych dzieci. Układ sabatów był z pewnością wspólną tarczą chroniącą przed chorobami powstającymi z przepracowania, takimi jak nerwica, wyczerpanie nerwowe, niska żywotność, anemia, przepuklina, wylew i niewydolność serca. Przepisy Mojżesza dotyczące czystości z pewnością były dobre pod względem higieny, np. mycie rąk przed jedzeniem, ciała po kontakcie z umarłymi lub śmieciami, odpadami, padliną czy też jakąkolwiek inną ceremonialnie nieczystą rzeczą (3 Moj. 12:1-8). Czyste miały być ich ubrania, których częste pranie było obowiązkiem (2 Moj. 19:10-14; 3 Moj. 16:26,28). 3 Moj. 15 zawiera wiele przepisów na temat czystości osobistej, pościeli, odzieży i seksu. 4 Moj. 31:14-24 pokazuje wiele środków podejmowanych w celu zachowania czystości. Higieniczne prawa życia obozowego dotyczyły także miast (5 Moj. 28:3-16), a zarządzenia dotyczące zdrowia w obozach wskazują także, że prawa Mojżeszowe zalecały zarówno higienę publiczną jak i prywatną, jako godne przykłady publicznej higieny dla naszych czasów. Ich system ścieków był bardzo higieniczny, co widać na przykład w 5 Moj. 23:12-14; 3 Moj. 8:17; 16:26,27. Zalecenia prawa dotyczące trądu (3 Moj. 13; 14) dowodzą, że dezynfekcja, niszczenie zakaźnych materiałów i kwarantanny, wspólczesne sposoby zapobiegania zakażeniom, z rozkazu Boga były powszechne w czasach Mojżesza, 3500 lat wcześniej. Wszystkie te zasady, jakie wówczas zostały podane, dopiero niedawno zostały odkryte przez naukę jako naukowe. Tak więc przez Mojżesza Bóg zalecał stosowanie zasad higieny na długo przed rozpoznaniem zarazków jako nosicieli chorób. Także i to dowodzi, że Biblia jest Boskim objawieniem.

Prawa społeczne Przymierza Mojżeszowego znacznie przewyższają jakiegokolwiek prawa najbardziej rozwiniętych współczesnych państw, nie mówiąc już nic o krajach tamtego okresu. Dokładnie chroniły one ludzi, tak by nikt na trwałe nie stał się biedny, wprowadzając przywrócenie utraconej własności, odzyskanie wolności przez wszystkich, którzy dostali się do niewoli w okresie krótszym niż sześć lat oraz zniesienie wszelkich długów co 50 lat, w czasie jubileuszu (3 Moj. 25:9,13-23,27-30). Wymagały one, by Izraelici nie brali od siebie odsetek od pożyczek (2 Moj. 22:25), by nieśli ulgę zubożałym Izraelitom, a także obcym i przychodniom (3 Moj. 25:35), by w trakcie podziału ziemi przestrzegano bezstronności (4 Moj. 26:53-56). Stanowiły one, by przywileje obcokrajowców żyjących wśród Izraelitów były chronione tymi samymi prawami, które strzegły ich własnych przywilejów, czyli te same prawa społeczne dotyczyły rodowitych Żydów, jak i przychodniów (2 Moj. 12:49), tak by nie byli oni źle traktowani (3 Moj. 19:33,34). Wymagały one, by pomagali w trudnościach swoim wrogom (2 Moj. 23:4,5). Żądały okazania miłosierdzia zwierzętom w zakresie pożywienia (5 Moj. 25:4), nierówności siły, zabraniając umieszczania równych ciężarów na zwierzętach o nierównej sile (5 Moj. 22:10), a także odpoczynku (2 Moj. 20:10; 23:12). Przestrzegały ich przed uciskaniem obcych, wdów i sierot (2 Moj. 22:21-24). Bóg zagroził, że jeśli będą to czynić, odrzuci ich i sprawi, że ich wdowy i sieroty zasmakują podobnego ucisku. Mojżesz zabronił im uciskać sług i nakazał niezwłoczne wypłacanie im należnego wynagrodzenia (5 Moj. 24:14,15), bez zwlekania z zapłatą do następnego dnia (3 Moj. 19:13). Zabraniał także stosowania wobec sługi przemocy fizycznej (2 Moj. 21:26,27), której użycie czyniło go wolnym. Izraelita nie mógł też być przetrzymywany jako niewolnik wbrew swej woli dłużej niż 6 lat (2 Moj. 21:1-6).

Prawa te odpowiednio regulowały zawarcie związku małżeńskiego, wymagając zgody rodzica (2 Moj. 22:17), zwalniały oblubieńca ze służby wojskowej na rok (5 Moj. 24:5), stawiały siebie poniżej

praw obowiązujących w stosunku do Boga (5 Moj. 13:6-10), wymagały, by związki małżeńskie nie były zawierane w zakazanym zakresie bliskości krwi (3 Moj. 18:6-18), żądały, by każda córka otrzymująca dziedzictwo wychodziła za mąż w ramach tego samego pokolenia, tak by nie uszczuplać jego dziedzictwa (4 Moj. 36:8); dozwalały na rozwód tylko w oparciu o uzasadnione podstawy naturalnego prawa (5 Moj. 24:1) i nie pozwalały rozwiedzionym ponownie pobrać się ze sobą, jeśli taka rozwódka wyszła za mąż i ponownie się rozwiodła (5 Moj. 24:3,4). Rodzice mieli obowiązek religijnego kształcenia swoich dzieci (5 Moj. 4:9,10; 6:7,21-24; 11:18-21; 32:46). Dzieci miały szanować, czcić i być posłuszne rodzicom (2 Moj. 20:12; 3 Moj. 19:3). Całkowicie niepoprawne dzieci miały być uśmiercane po procesie oraz potępieniu przez sędziów i niepodważalne dowody. Było to przekleństwem dla nich samych i zabezpieczało przed spłodzeniem dzieci o podobnych charakterach (2 Moj. 21:15,17; 5 Moj. 21:18-21; 27:16). Prawo Mojżeszowe nakazywało szacunek dla starszych (3 Moj. 19:14,32) oraz władców, zakazując ubliżania im (2 Moj. 22:28); oni z kolei mieli być sprawiedliwi i bezstronni (2 Moj. 23:3,6; 3 Moj. 19:15; 5 Moj. 1:16,17; 16:18-20; 25:1). Oczywiście jest, że społeczne prawa Mojżesza o tysiące lat wyprzedziły nasze czasy, potwierdzając w ten sposób Boskie pochodzenie Biblii w odniesieniu do nich.

Także rolnicze prawa Mojżesza znacznie wyprzedziły najnowsze odkrycia nauki i w ten sposób zdradzają nadludzką mądrość jak na tamte czasy. Odpoczynek ziemi co 7 i co 50 lat był bardzo korzystny dla gleby, ponieważ powstrzymywał jej jałowienie i umożliwiał uzyskiwanie większej ilości azotu, który wzbogacał glebę. O tych dwóch sposobach utrzymania bogatego składu chemicznego gleby nauka dowiedziała się całkiem niedawno (2 Moj. 23:10,11; 3 Moj. 25:2-11). Mądry był zakaz siania jednocześnie dwóch rodzajów nasienia (3 Moj. 19:19; 5 Moj. 22:9). Dopiero niedawno odkryto, iż jest to szkodliwe dla gleby, ponieważ narusza równowagę chemicznych pierwiastków gleby i nie daje odpowiedniej proporcji pierwiastków chemicznych w plonach, zubażając w ten sposób pożywienie, a także szkodząc glebie. Poza tym zakłóca to również odpowiednią rotację plodów. Dopiero niedawno wszystkie te trzy rzeczy zostały przyjęte jako dobre przez naukowe rolnictwo. Zabronione było tworzenie krzyżówek, ponieważ było to szkodliwe pod każdym względem (3 Moj. 19:19). Dotyczy to także mieszania lnu i wełny w odzieży, o czym obecnie wiadomo, że szkodzi tym materiałom oraz zdrowiu noszącego. Udzielenie Izraelowi przez Boga ziemi o tak zróżnicowanym klimacie, z powodu różnic wysokości w ukształtowaniu terenu, było bardzo pożyteczną rzeczą z rolniczego punktu widzenia. Analizy gleby Izraela, szczególnie miękkich skał, wciąż potwierdzają, że z chemicznego punktu widzenia jest ona najbogatsza na ziemi. Dobroczynne było prawo zezwalające podróżnikowi zaspokoić głód płodami pól należących do innych, lecz nie zezwalające mu zabierać niczego ze sobą ani niepotrzebnie kaleczyć drzew (5 Moj. 23:24,25). Dobroczynność z pewnością widać w tym, że niektóre plody rolne nie miały być zbierane przez właściciela, który musiał także pozostawić na polu zapomniane snopki, tak by biedni i przychodnie mogli zbierać te pierwsze i korzystać z tych drugich (3 Moj. 19:9,10; 5 Moj. 24:19-21). Podobnie dobre były prawa chroniące pola przed zniszczeniem (2 Moj. 22:5,6). Prawa dotyczące świąt żniwa z pewnością były pożyteczne, pod względem fizycznym i religijnym (2 Moj. 34:22). Bardzo mądry był zakaz spożywania owoców z drzew przed czwartym i piątym rokiem po ich posadzeniu (3 Moj. 19:23-25), ponieważ takie wczesne owoce w mniejszym lub większym stopniu są niezdrowe, co dopiero niedawno zostało zrozumiane dzięki badaniom chemicznym. Rolnicze prawa Mojżesza ujawniają nadludzką i nadanielską wiedzę jak na tamte czasy, potwierdzając w ten sposób swoje Boskie pochodzenie.

Karne prawa Mojżesza oparte były na bezwzględnej sprawiedliwości i dlatego pozostają w harmonii z Boską sprawiedliwością: życie za życie, oko za oko itd. (2 Moj. 21:23-25). Kara śmierci groziła za wiele przestępstw, a powodem tego był fakt, że Izrael znajdował się na próbie do życia, mając do wyboru życie za posłuszeństwo i śmierć za nieposłuszeństwo. Karę śmierci Bóg zalecił za poważniejsze grzechy dla tych, którzy gwałcili przymierze, szczególnie za grzechy przeciwko Dziesięciu Przykazaniom, co jest zrozumiałe. Dowodzi to jednocześnie, że prawa Izraela były oparte na innych zasadach niż prawa wszystkich pozostałych narodów, tj. na zasadzie, że Izrael znajdował się na próbie do życia i śmierci pod swoimi prawami. Oto przestępstwa, za które groziła śmierć: morderstwo (3 Moj. 24:17; 4 Moj. 35:16-24), cudzołóstwo (5 Moj. 22:24), zezwierzęcenie (2 Moj. 22:19), sodomia (3 Moj. 18:22), gwałt (5 Moj. 22:25), porwanie (2 Moj. 21:16), uprawianie nierządu przez córkę kapłana (3 Moj. 21:9), czary (2 Moj. 22:18), składanie ofiar z ludzi (3 Moj. 20:2-5), uderzenie lub przeklinanie rodziców (2 Moj. 21:15,17), całkowita niepoprawność w stosunku do rodziców (5 Moj. 21:18-21), bluźnierstwo (3 Moj. 24:11-14,16,23), bezczeszczenie sabatu (4 Moj. 15:32-36), fałszywe prorokowanie, głoszenie fałszywych religii (5 Moj. 13:1-10), składanie ofiar fałszywym bogom (2 Moj. 22:20) oraz odrzucenie decyzji sądu (5 Moj. 17:12). Metodą wymierzania kary śmierci z reguły było ukamienowanie (3 Moj. 20:2,27; 5 Moj. 13:10), a najwyższą karą było powieszenie (5 Moj. 21:22,23) – obydwie są łatwiejszymi formami egzekucji. Spalenie było zaleconą metodą wykonania wyroku śmierci tylko w przypadku córki kapłana, która stała się nierządnicą, a także w przypadku czarownicy (3 Moj. 21:9). Nie wolno było torturować skazanych. Mniej poważne grzechy, takie jak uszkodzenie czyjejś reputacji, były karane chłostą. Jednak nawet w najgor-

szych przypadkach nie dozwolano więcej niż na 40 uderzeń, i to w pozycji leżącej, która łagodziła uderzenia (5 Moj. 22:18; 25:2,3; 2 Kor. 11:24). Biorąc pod uwagę przymierze życia i śmierci, jakie obowiązywało Żydów, wyżej wspomniane kary są kolejnym dowodem tego, że Biblia jest Boskim objawieniem.

Prawa dotyczące świąt miały oczywiście na celu podniesienie radości i religijności w Izraelu, co uczyniło je godnymi towarzyszami Boskiego objawienia. Prawa dotyczące ofiar, poza bezpośrednim błogosławieniem Izraela, pomagały mu w jego relacji przymierza z Bogiem i były typami lepszych przyszłych ofiar, dzięki którym dochodzi do rzeczywistego pojednania między Bogiem a człowiekiem, co czyni je godną i niezbędną częścią Boskiego objawienia. Tak więc różnorodne prawa Mojżesza z pewnością są mocnym dowodem Boskiego pochodzenia ostatnich czterech z pięciu ksiąg Pięcioksięgu.

Niektórzy twierdzą, że prawa Mojżesza były spiskiem kapłanów w celu tyranizowania i wykorzystywania ludu. Nie zgadza się to oczywiście z faktami, ponieważ ani kapłani, ani Lewici nie otrzymali ani bogactwa, ani władzy w Izraelu. Nie mieli oni dziedzictwa w ziemi, jak pozostałe 12 pokoleń. Trzymali się z dala od polityki, a ich zadaniem było nauczanie i składanie ofiar w interesie ludu. Przyznana im dziesięcina w żaden sposób nie wyrównywała im braku dziedzictwa w ziemi, gdyż odpowiadała jedynie zyskom osiąganym z pracy na roli, ale już nie z handlu. Poza tym często była powstrzymywana, szczególnie w czasie apostazji. Z punktu widzenia posiadanych dóbr, w porównaniu z innymi znajdowali się oni zatem w bardzo niekorzystnej sytuacji. Dziesięcina należała im się dlatego, że nie mieli żadnego udziału w ziemi poza pewnymi miastami, w których mieszkali. Ich sytuacja była naprawdę zależna – zależna od gotowości ludu do dawania im dziesięcin, czego z reguły nie chciał on czynić. Biblia naprawdę nigdzie nie faworyzuje klerykalizmu ani autokracji w przywódcach religijnych, którzy wszędzie w Biblii przedstawiani są jako słudzy ludu (1 Piotra 5:1-3). To samo dotyczy proroków, których pisma mają bardzo wysoki charakter etyczny, jak również są bardzo pożyteczne w ukazywaniu właściwych relacji między Bogiem a człowiekiem oraz między ludźmi. Częścią Boskiego objawienia są historie Biblii, wzajemnie łączące różne historyczne zarysy Boskiego planu zbawienia, szczególnie w odniesieniu do Jezusa – centrum Boskiego planu. Ostatnio te wszystkie historie okazały się być prorocत्वami w formie typów, dotyczącymi różnych zarysów i postępu Boskiego planu, nabierając w ten sposób zarówno charakteru objawienia, jak i historii. Typami wspaniałych zarysów Boskiego planu okazują się szczególnie być wydarzenia, instytucje i zarządzenia Pięcioksięgu. W poprzednich sześciu ogólnych dowodach podanych na potwierdzenie Boskiego pochodzenia Biblii przytoczyliśmy dowody wskazujące, że jej główne zarysy z pewnością pochodzą od Boga. Obecnie przedstawiane nadzwyczajności Biblii są mocnym dowodem jej Boskiego pochodzenia. Do przedstawienia pozostaje jeszcze wiele z nich.

Wśród innych nadzwyczajności Biblii, jakich moglibyśmy się spodziewać po Boskim objawieniu, jest jej literackość, co dostatecznie omówiliśmy w nr 108 i 109 [*The Herald of the Epiphany*, później znany jako *The Bible Standard* – przypis tł.]. Jeśli liczbowanie biblijne zaliczymy do jej literackości, jest ono niezbitym dowodem słownego natchnienia Biblii, a więc i faktu, iż jest Boskim objawieniem. Niektóre stosowne szczegóły na temat biblijnego liczbowania zostaną podane wtedy, gdy zaczniemy omawiać natchnienie Biblii. Wymieniamy je tutaj jedynie jako jedną z nadzwyczajności Biblii, dowodzącą, iż jest ona Boskim objawieniem. Pragniemy tutaj podać w streszczeniu pewne argumenty, jakich w swej książce na temat *Nadprzyrodzonego pochodzenia Biblii* używa Henry Rogers, jako dowód, iż posiada ona takie cechy, jakich powinniśmy się spodziewać w Boskim objawieniu. Jego książka to klasyka na ten temat, słusznie zasługująca na streszczenie jej części, co obecnie uczynimy. Nie znamy lepszego sposobu wyrażenia uznania dla tego wspaniałego dzieła niż podanie naszym czytelnikom, własnymi słowami, streszczenia niektórych jego argumentów, z którymi będziemy łączyć i do których będziemy dodawać nasze własne.

Rogers podkreśla wiele cech Biblii, które wydają się sprzeczne z niektórymi zasadami i skłonnościami ludzkiej natury i z tego powodu zgodne są z poglądem, że Biblia nie ma pochodzenia ludzkiego, lecz nadprzyrodzone, czyli jest Boskim objawieniem. Pierwszą z tych cech Biblii jest doktryna tylko jednego Boga – monoteizm, natomiast politeizm – doktryna wielu bogów, jest naturalnym wierzeniem zdeprawowanego człowieka, który pomijając Boskie objawienie zawsze twierdził, że politeizm jest prawdą i niemal powszechnie mu się oddawał. Drugą cechą Biblii jest podporządkowanie wszystkiego idei Boga, natomiast upadły człowiek, tworzący Biblię, podkreśliłby ludzkie sprawy jako nadrzędne wobec wszystkiego innego. Trzecią charakterystyczną cechą Biblii jest to, że etyka jest podporządkowana religii, natomiast wszystkie ludzkie systemy religijne odwracają tę zależność, podporządkowując religię etyce. Czwartą właściwością Biblii, szczególnie Nowego Testamentu, jest jej prawo miłości bezinteresownej, które gwałtownie sprzeciwia się ludzkiej naturze. Wymaga ono bowiem ofiarowania wszystkich ludzkich praw jednostki, i to aż na śmierć, w warunkach bardzo surowych prób, w interesie Boga i człowieka, czego żaden zwykły człowiek nie uczyniłby prawem swojej religii. Piątym przymiotem Biblii jest charakter, jaki przypisuje ona Chrystusowi – charakter, którego nie mogła zapoczątkować i nie zapoczątkowałaby



żadna ludzka istota. Szóstą cechą Biblii jest przywiązanie do niej i cześć dla niej, jakie budzi w swych zwolennikach, co poza bezpośrednim lub pośrednim (jak w przypadku mahometan) stosunkiem do Boskiego objawienia jest nieznanie ludzkiej naturze.

Siódmą właściwością Biblii jest to, że jeśli chodzi o Nowy Testament, nie może on pochodzić od Żydów, ponieważ stoi w wielkiej sprzeczności z żydowską naturą, ideałami i teoriami. Ósmą cechą Nowego Testamentu jest to, że tylko przy pomocy perswazji moralnej, za pośrednictwem religii sprzecznej z wieloma elementami ludzkiej natury, dąży on do wybrania spośród ludzi klasy wiary, jako oddzielnej i różnej od pozostałej części rodzaju ludzkiego, a w związku z głoszeniem wszystkim narodom świadectwa o zbliżającym się Królestwie karci go z powodu grzechu, sprawiedliwości i przyszłego sądu. Dziewiątym przymiotem Biblii, w Nowym Testamencie, jest nacisk na tolerancję i wolność sumienia, zasady, które są sprzeczne ze stronniczością człowieka w przypadku większości ludzi. Dziesiątą cechą Biblii, w części Nowego Testamentu, jest jej naleganie na rozdział państwa i kościoła, co niemal powszechnie jest odrzucone w praktyce upadłego człowieka. Jedenastą właściwością Biblii, w Nowym Testamencie, jest doktryna samozaparcia aż na śmierć w interesie Boga i człowieka, co jest kolejną rzeczą niemiłą naturalnemu człowiekowi. Dwunasta cecha Biblii, w części Nowego Testamentu, to doktryna zaparcia się świata, która także jest odpychająca dla ludzkiej natury. Trzynasta właściwość Biblii, w Nowym Testamencie, to naleganie na naśladowanie Chrystusa, w razie potrzeby także ślepe, co jest kolejną rzeczą przeciwną ludzkiej naturze. Czternasta właściwość Biblii to jej doktryna wyboru, którą natura ludzka odrzuca jako stronniczą i niesprawiedliwą.

Piętnastą cechą Biblii jest jej niemal całkowite milczenie na temat warunków duchowego świata, do którego Nowy Testament zaprasza wybrańców. Szesnastym przymiotem Biblii jest jej niemal całkowite milczenie na temat społecznych warunków Wieku Tysiąclecia, przy jednoczesnym ukazywaniu go jako nadziei dla świata, co nie podoba się naturalnemu człowiekowi. Siedemnastą właściwością Biblii jest jej wymóg, by wybrańcy chodzili wiarą, a nie widzeniem, co jest całkowicie obce ludzkiej naturze. Osiemnastym punktem w Biblii jest jej doktryna o potępieniu rodzaju ludzkiego i poddaniu go procesowi umiarkowania i śmierci za grzech Adama, przeciwko czemu buntuje się naturalny człowiek. Dziewiętnastą cechą Biblii jest jej opis ludzkiej deprawacji i niezdolności upadłego człowieka do zbawienia siebie, co także jest odpychające dla naturalnego człowieka. Dwudziestym zarysem Biblii jest to, że jej plan jako całość jest czymś, czego nie mógł stworzyć żaden człowiek. No i wreszcie, dwudziesta pierwsza cecha Biblii: charakter, jaki przypisuje ona Bogu – mądrość, sprawiedliwość, miłość i moc, każda doskonała sama w sobie, doskonale połączona z innymi, a wszystkie cztery, niezłomne i nieograniczone w swym zastosowaniu, w takim połączeniu dominują nad Jego wszystkimi pozostałymi cechami. Żaden człowiek sam z siebie nie mógłby tego wymyślić. Wszystkie dwadzieścia jeden biblijnych cech mocno potwierdza to, że Biblia nie ma ludzkiego pochodzenia, lecz Boskie, co w rezultacie dowodzi, iż jest ona Boskim objawieniem.

Są jeszcze pewne inne uwagi, które jako nadzwyczajności, szczególnie w Nowym Testamencie, zgadzają się z poglądem, że Biblia jest Boskim objawieniem. Pierwszą z nich jest to, że posłuszeństwo dotychczasowemu światłu jest drogą do dalszego oświecenia. Drugą jest to, że nieposłuszeństwo oświeceniu nie tylko zaślepia umysł nawet na dotychczasowe oświecenie, zamykając drzwi do dalszego światła, lecz dodatkowo zatwardza serce, osłabia sumienie i odcina od Boskiej łaski. Trzecią z nich jest to, że jeśli wiedza religijna nie zostanie wprowadzona w czyn, jest ona bezużyteczna, niebezpieczna i potępiająca. Czwartą jest to, że wiedza religijna nie jest celem sama w sobie, lecz jest środkiem do celu – do przeobrażenia jej posiadaczy na podobieństwo Boga i Chrystusa. Piąty punkt to brak drobiazgowej kazuistyki, która przepełnia dzieła człowieka na temat etyki i „moralnej teologii”, szczególnie dzieła Jezuitów. Nowy Testament opiera się natomiast na duchu zdrowego zmysłu i zaleca go jako przewodnik w podejmowaniu właściwych decyzji w zakresie naszego postępowania. Szósty punkt to najwyższe miejsce, jakie Nowy Testament przypisuje miłości bezinteresownej, która, jako „prawo Chrystusa”, podnosi reagujący na nią charakter do wyżyn radości z dobrych zasad, radości i jedności serca z tymi, którzy są w harmonii z dobrymi zasadami; do współczucia i litości dla tych, którzy nie są w harmonii z dobrymi zasadami, jak również dla tych, którzy są traktowani niezgodnie z dobrymi zasadami. Podnosi ona do wyżyn radosnego ofiarowania życia w celu propagowania dobrych zasad przez błogosławienie innych. Siódmy punkt to charakterystyczny takt, dzięki któremu Nowy Testament trzyma się z dala od społecznych i politycznych skał, o które jego cele mogłyby być rozbite. Nie atakując słownie takich form zła, podaje zasady, które chronią wiernych przed wszelkimi kolizjami z takimi sprawami. Te siedem punktów z pewnością jest mocnym potwierdzeniem Biblii jako Boskiego objawienia.

Pewne artystyczne właściwości Biblii, tak jak i pozostałe jej cechy, także należą do nadzwyczajności, jakich powinniśmy się spodziewać w Boskim objawieniu. Jedną z nich jest jedność. Biblia ujawnia bowiem plan, który z jego wszystkimi różnorodnymi częściami stanowi jedną połączoną całość. Zaprawdę

jest on dramatem przedstawiającym największą z możliwych sztuk. Jego Autorem jest Jehowa; Bohaterem jest Jezus; Bohaterką jest Jego Narzeczona, która po wielu dręczących doświadczeniach staje się Jego Oblubienicą; jej towarzyszkami są członkowie Wielkiej Kompanii, którzy stają się Druhnamy; wybranymi sługami ich walki są Starożytni i Młodociani Godni, którzy po wywyższeniu stają się książętami ich Królestwa; upadły rodzaj ludzki jest ich trofeum, które starają się wyzwolić i zdobyć w walce. Czarnym charakterem tego dramatu jest szatan, który czyni ludzkość swymi poddanymi oraz obiektami swojej tyranii i ucisku. Jego towarzyszami są upadli aniołowie, uczestniczący w tej nikczemności, tyranii i ucisku; widzialnymi przedstawicielami jego królestwa, panującego nad upadłą ludzkością, są uciskający władcy, grabieżczy arystokraci i zwodzący kler, wszyscy powołujący się na Boskie prawo. Rezultatem tej bezprecedensowej walki będzie wieczne zniesienie błędu, grzechu i bezbożności, wraz z ich wszystkimi świadomymi zwolennikami, oraz wieczny tryumf prawdy, sprawiedliwości i świętości, wraz z ich wszystkimi chętnymi zwolennikami. Wszystkie nauki i zarządzenia Biblii łączą się w doskonałą całość w wyjaśnianiu i skutecznym realizowaniu tego dramatu od początku do końca.

Różnorodność Biblii, towarzysząca tej jedności, to kolejna z jej artystycznych właściwości odpowiadająca charakterowi Boskiego objawienia. Z jednej strony widzimy w niej grzech, błąd i bezbożność, a z drugiej prawdę, sprawiedliwość i świętość pokazane w najostrzejszych kontrastach, zarówno w teorii jak i w praktyce, w ich tak odmiennych naturach, przebiegach i skutkach. W swej całej różnorodności przedstawieni są tutaj słabi i świadomi grzesznicy, w kontraście ukazani są grzesznicy – pokutujący i wierzący; usprawiedliwieni i poświęceni opisani są przy użyciu antytezy – wszyscy na tle zasad i praktycznych przykładów ich stosowania. Przedstawieni są tutaj wybrani i niewybrani, pojawiają się skontrastowane cztery klasy ostatecznie wybranych oraz dwie inne klasy tymczasowo wybranych, także na tle zasad i praktycznych przykładów ich stosowania. Widać tu kontrastowe doświadczenia świętych i grzeszników, a także różnice między doświadczeniem świata z grzechem i złem a doświadczeniem ze sprawiedliwością i dobrem. Są tutaj skontrastowane istoty duchowe i cielesne, widzialne i niewidzialne Królestwa związane z Boskim planem, ostateczne zwycięstwo dobrych i dobra oraz ostateczna porażka złych i zła. Wszędzie napotykamy odpowiednie związane z tym nauki, które pomimo tych kontrastów tworzą jedność Biblii.

Harmonia Biblii to kolejna z jej artystycznych cech, jakich powinniśmy spodziewać się w Boskim objawieniu. To prawda, że w Biblii znajdują się pozorne sprzeczności, takie jak doskonałość Boskiego charakteru w odniesieniu do grzechu, błędu oraz grzeszników i błądźcicieli, z towarzyszącym temu złem, w odniesieniu do wyboru i wolnej łaski, do obecnego tryumfu zła i złych oraz uciskania dobra i dobrych, w odniesieniu do śmierci miliardów, które nawet nie słyszały o zbawieniu oraz w odniesieniu do wielu innych rzeczy. Jeśli jednak każdą z nich umieścimy w jej odpowiedniej dyspensacji, wieku lub poziomie istnienia, okaże się, że zazębiają się one wzajemnie w całkowitej harmonii, w której cudownie łączy się jedność i różnorodność Biblii.

Praktyczność Biblii to kolejna z jej artystycznych właściwości, jakich powinniśmy się spodziewać w Boskim objawieniu. Bez względu na to, czy spojrzymy na Biblię z punktu widzenia jej nauk czy z punktu widzenia jej zarządzeń, przekonamy się, że wszystkie one są pięknie dostosowane do realizacji celów, jakie przyświecają Bogu w prowadzeniu Jego planu. I tak, pokazane w tym planie dwojakie doświadczenie dla świata (kontrastowe doświadczenia ze złem i dobrem) jest cudownie dostosowane do stworzenia przez Boga moralnie wolnych jednostek, nienawidzących i unikających zła, a miłujących i praktykujących dobro, co jest Jego zamierzeniem w tym dwojakim doświadczeniu. Doświadczenie wybrańców ze złem dzięki ich wierze bardzo umiejętnie dostosowane jest do przygotowania ich charakterów do obecnego i przyszłego życia, urzędu i dzieł. Fakt, że Biblia zawiera wszystko to, czego wybrańcy potrzebują jako pomocy i zarządzeń do wierzenia, obrony, oczyszczania, rozwijania i pocieszania się, okazuje się być rzeczą najwyższej praktyczności w celu ukształtowania ich zgodnie z Boskim zamierzeniem. Fakt posiadania przez nią pomocy dostosowanych do każdego stanu, doświadczenia, stanowiska i osiągnięć ludu Bożego to kolejny z dowodów praktyczności w realizacji celów dotyczących procesu wyborczego.

Omawiając w pierwszym rozdziale literackość Biblii, podaliśmy dostatecznie dużo szczegółów na temat piękna i wzniosłości Biblii jako jej cech artystycznych, jakich powinniśmy się spodziewać w Boskim objawieniu. Dlatego nie będziemy teraz przytaczać na ten temat żadnych dodatkowych szczegółów. Ostatnią artystyczną zaletą Biblii, cechującą ją jako Boskie objawienie, będzie rozwijanie tych, którzy się jej poddają. Jej tematy to najwznioślejsze myśli, czego ilustracją będzie krótkie ich wymienienie. Wśród jej myśli doktrynalnych znajdujemy te dotyczące Boga, Chrystusa, Ducha Świętego, stworzenia, Boskich przymierzy, kłątwy, okupu, wysokiego powołania, restytucji oraz wiecznego życia i śmierci. Wśród jej myśli etycznych znajdują się łaski: pierwszorzędne, drugorzędne i trzeciorzędne, z których najważniejsze to sprawiedliwość i miłość bezinteresowna. Wśród jej obietnic są te związane z Przymierzem Abrahamowym i Potwierdzonym Przysięgą. Jej napomnienia są tak liczne i wzniosłe, jak wymagają tego różnorodne relacje człowieka. A co powiemy o jej prorocत्वach, historiach i typach, które obejmują największe i

najwzniejsze wydarzenia wszechczasów? Wzniosłość myśli z pewnością cechuje Biblię w stopniu, w jakim powinniśmy tego oczekiwać w Boskim objawieniu. A zatem Biblię cechują główne przymioty artystyczne: jedność, różnorodność, harmonia, praktyczność, piękno, wzniosłość i szlachetność, potwierdzając w ten sposób, iż jest ona Boskim objawieniem.

Stosowne byłoby tutaj wspomnieć pewne osobliwości stylu biblijnych pism, osobliwości które nie zostały podane w naszej analizie literackości Biblii, a które zgodne są z poglądem, iż jest ona Boskim objawieniem. Pierwszą, jaką wymienimy, jest dramatyczny charakter jej historii, który należy do tych wyżej ocenianych w literackim stylu historycznej kompozycji. Najwięksi historycy świata drobiazgowo opisują postacie swych narracji. Jednak Biblia odsłania swoje historie w sposób dramatyczny, tj. bez takich opisów, bez komentarzy na temat postaci, pozwalając, by ich charaktery wypływały z samych czynów, bez jakiegokolwiek opisu. Kto zaprzeczy, że w ten sposób przedstawia ona charakter bardziej wyraziście i dramatycznie niż najwięksi historycy ziemi przy pomocy drobiazgowych opisów charakteru? Czy właśnie takiej najwyższej formy kompozycji historycznej nie należałoby się spodziewać w Boskim objawieniu? Kolejną osobliwością w stylu pism biblijnych jest zapominanie o sobie przez ich pisarzy. Mojżesz, prorocy i Apostołowie tak bardzo zapominają o sobie w swoich pismach historycznych, że w opisie wydarzeń, w których nie brali udziału, prawie nie dostrzegamy ich istnienia, np. Mojżesz w trakcie pisania Pięcioksięgu, Samuel przy spisywaniu ksiąg Jozuego, Sędziów, Ruty i części 1 Samuela, czterech ewangelistów w spisywaniu czterech Ewangelii i Dziejów Apostolskich. Jakże to niepodobne do historyków będących zwykłymi ludźmi! Sytuacja ta jest z konieczności inna w autobiografiach, takich jak Ezdrasza i Nehemiasza, oraz w osobistych listach, np. napisanych przez Pawła. Jakże inaczej traktowani są pogańscy narodowi bohaterowie przez autorów będących zwykłymi ludźmi, którzy nadmiernie wychwalają ich cnoty, bardzo minimalizują lub całkowicie ukrywają ich wady, prezentując ich jako obiekty bezgranicznego podziwu! Cnoty bohaterów Biblii są natomiast podawane bez ozdabiania, a ich wady wyraźnie podkreślane. Kolejną cechą Biblii, będącą w harmonii z Boskim objawieniem, jest jej ogromna szczerłość w opisywaniu aktów nieczystości, nigdy jednak w stopniu pobudzającym żądzę, co stoi w wielkim kontraście do zwyczajów naszego tak zwanego wytwornego społeczeństwa i literatury. Jednym z celów takich opisów jest zniechęcanie do nieczystości, nie w sposób podobny do strusia, przez ignorowanie w mowie jej istnienia, lecz przez ukazywanie jej obrzydliwości w celu wzbudzenia u czytelnika odrazy. Także łatwość tłumaczenia Biblii na dowolne języki, bez niszczenia siły, piękna, wzniosłości, uczuciowości, czci i patosu jej literackiego stylu, jest niezwykle cechą Biblii. Jedynym dowodem, na który powoływał się Mahomet dla potwierdzenia Boskiego pochodzenia Koranu, były rzekome piękno i wzniosłość jego literackiego stylu. Bez względu na to, jakim jest arabski Koran, w tłumaczeniu jego rzekome piękno i wzniosłość przepadają, co przyznają nawet Mahometanie. Inaczej jest w przypadku Biblii, jak dowodzą tego na przykład Septuaginta i łacińska Wulgata, przekłady niemieckie, angielskie, francuskie itp. Osobliwości literackiego stylu Biblii są więc tego rodzaju, jakiego powinniśmy się spodziewać w Boskim objawieniu.

Wyjątkowa pozycja, jaką na świecie zajmuje Biblia, jest tym, czego powinniśmy oczekiwać od Boskiego objawienia. Wyjaśni to kilka szczegółów, które w skrócie podamy: (1) Stary Testament to jedyna spójna narodowa literatura, jaka przetrwała niszczące działanie czasu dokonane na literaturze wszystkich ówczesnych narodów. Chociaż fragmenty egipskich, asyryjskich, babilońskich, hinduskich, hetyckich, aramejskich i arabskich pism zostały odkopane z kopców i językowych komentarzy, żadne z nich nie podają pełnego i spójnego opisu narodowej historii, literatury, filozofii, religii, prawa itp. A zatem kompletność i trwałość Biblii zgodne są z tym, iż jest ona Boskim objawieniem. (2) Kolejną niezwykle cechą Biblii jest jej siła do pobudzania w człowieku tego, co najlepsze pod względem fizycznym, umysłowym, artystycznym, moralnym i religijnym, czego rzekome objawienia innych religii nie są w stanie dokonać, jak potwierdzają to fakty historii. (3) Jest ona najbardziej rozpowszechnioną ze wszystkich ksiąg na świecie. Łączny nakład dwudziestu pięciu najbardziej rozpowszechnionych ksiąg, z wyjątkiem jej samej, jest mniejszy niż nakład Biblii, która w całości lub części została przetłumaczona na około 1000 języków i dialektów, a co roku tłumaczona jest średnio na 7 nowych języków i dialektów. Każdego roku cały czas pozostaje ona światowym bestsellerem. (4) Doprowadziła ona do powstania przeogromnej literatury, w znacznie większym stopniu niż sto innych odpowiednio płodnych ksiąg. (5) Odcisnęła ona większe piętno na światowej literaturze niż jakiegokolwiek innych dwadzieścia pięć ksiąg, co widać w niezliczonych cytatach, aluzjach i odniesieniach do niej. (6) Wpływa ona na sztuki piękne: poezję, muzykę, malarstwo, rzeźbę i architekturę, i to znacznie bardziej niż jakakolwiek inna książka. Weźmy dla przykładu Koran. Jakże zupełnie nieistotny jest jego wpływ na sztuki piękne w porównaniu z wpływem, jaki wywiera Biblia! Prawdę mówiąc, Koran jednoznacznie zabrania uprawiania malarstwa i rzeźby! (7) Jej wpływ na cywilizację we wszystkich swych szczegółach nie ma sobie równego, czego dowodem jest porównanie

narodów chrześcijaństwa z wszystkimi innymi. Takiego rodzaju nadzwyczajności z pewnością możemy oczekiwać od Boskiego objawienia.

Henry Rogers, w wyżej wspomnianej książce, podaje szereg analogii między Biblią a książką „Budowa i bieg natury” jako dowody na to, iż jest ona Boskim objawieniem. Książka biskupa Butlera na ten temat jest klasyką, na którą nikt z zaprzeczających Boskiemu objawieniu nigdy nie dał odpowiedzi. Podamy tutaj streszczenie głównych analogii przytaczanych przez Henry Rogersa: (1) Stopniowość Boskiego objawienia jest zasadą, której działanie widzimy w naturze i historii człowieka. (2) Boski plan realizuje się w historii człowieka, tak samo jak każda inna typowa dla ludzi sprawa. (3) Udzielenie Biblii było zgodne z postępowaniem Boga w historii człowieka – przez wybrane, odpowiednie i wybitne jednostki jako narzędzia. (4) Jej odsłanianie było stopniowe, tak jak postępującą jest wszelka wiedza, która powiększa się z upływem czasu. (5) Jej poznanie i zrozumienie, tak jak praktycznie wszelkie ludzkie poznanie i zrozumienie, pochodzą od nauczycieli. (6) Jej poznanie i zrozumienie, tak jak praktycznie wszelkie ludzkie poznanie i zrozumienie, przychodzi przez studiowanie. (7) Jak wielka różnorodność i zasięg natury oraz historii wymagają wielu badawczych dziedzin, tak wielka różnorodność i zasięg Biblii w dziedzinie lingwistyki, interpretacji, historii i systematyki, z których wszystkie dzielą się na wiele małych i jeszcze mniejszych działów, wymagają licznych dziedzin badawczych. (8) Tak jak zawartość natury i historii ukazuje się człowiekowi w sposób nieusystematyzowany, tak podobnie ukazuje nam się zawartość Biblii. (9) Tak jak przez studiowanie i rozmyślanie systematyzujemy zawartość natury i historii, tak przez badanie i rozmyślanie systematyzujemy zawartość Biblii.

(10) Tak jak w naturze i historii rzeczy zwykle łączą się z tym, co piękne, wzniosłe, patetyczne i szlachetne, tak i w Biblii to, co zwykle, łączy się z tym, co piękne, wzniosłe, patetyczne i szlachetne. (11) Tak jak w naturze to co ważne, jak powietrze, woda, pożywienie itp. jest łatwo dostępne, a to, co mniej ważne, jest trudno dostępne, tak i w Biblii to, co ważne, jak jej nauki na temat pokuty, wiary, usprawiedliwienia i sprawiedliwości, jest łatwo dostępne, natomiast to, co mniej ważne, jak przyszłe wydarzenia, czasy i egzystencja duchowa, jest trudno dostępne. (12) Tak jak wielkie zagadki przenikają naturę, np. istota światła, dźwięku i elektryczności, tak wielkie zagadki przenikają Biblię, np. istota wieczności, dotychczasowa wieczność Boga, Jego duchowa egzystencja, a także egzystencja innych duchów. Tak jak natura obfituje w tajemnice, które nie poddają się wyjaśnieniu, dopóki nie przyjdzie właściwy czas, tak Biblia obfituje w tajemnice, które nie mają wyjaśnienia, dopóki nie staną się na czasie. (13) Tak jak w naturze jest wiele rzeczy wymagających istnienia tego, co cudowne i nadludzkie, np. pochodzenie życia duchowego i zwierzęcego oraz substancji materialnych, tak i religijna natura człowieka pokazana w Biblii wymaga istnienia tego, co cudowne i nadludzkie. (14) Tak jak natura i historia zawierają liczne przeoczenia i warianty, tak i Biblia, ponieważ w obydwóch występują brakujące ogniwa [nie w taki sposób jak w ewolucji] oraz warianty w stosunku do zwyczajowych praktyk. Tak więc w ogólnym układzie rzeczy dostrzegamy ścisłą analogię między Biblią a naturą. Wiele więcej takich analogii można znaleźć w książkach: „Analogia” biskupa Butlera, „Filozoficzne dowody chrześcijaństwa” biskupa Hamdena oraz „Naturalne prawo w świecie duchowym” prof. Drummonda, co zgadza się z poglądem, że Biblia jest Boskim objawieniem.

Dotarliśmy już do końca naszej analizy wewnętrznych dowodów Biblii potwierdzających, iż jest ona Boskim objawieniem. Kończymy nasze obecne rozważania, co nie znaczy jednak, że nie ma już innych myśli na ten temat. Pozostaje jeszcze na przykład harmonia, logika i zgodność z faktami Pisma Świętego, jego nauki utrwalające dobro, a tłumiące zło, praktyczność środków, jakie podaje dla realizacji swoich celów itp. Wierzymy jednak, że wystarczająco dużo dowodów zostało podanych na tym etapie naszego tematu. Podsumujmy zatem nasze rozważania: Fakt, że Biblia jest Boskim objawieniem jest potwierdzony przez jej dowody wewnętrzne w postaci planu zbawienia, jaki objawia; przez fakt, że taki plan mógł być stworzony tylko przez kogoś posiadającego nie mniej niż Boską mądrość, a w kwestii grzechu i pojednania za grzech wymagany przez kogoś posiadającego nie mniej niż Boską sprawiedliwość; że mógł być wynikiem tylko Boskiej miłości i wykonany tylko przez Boską moc; że jest potwierdzony przez naturę przymiotów istoty i charakteru, jakie przypisuje Bogu, przez charakter, urzędy i natury, jakie objawia w odniesieniu do Chrystusa, przez fakty dotyczące dozwolenia na zło dla sprawiedliwych i niesprawiedliwych, przez istotę i skutki okupu oraz przez różnorodne nadzwyczajności Biblii. W naszej dyskusji podaliśmy w tym temacie wystarczająco dużo uwag. Po wykazaniu wewnętrznych dowodów Biblii jesteśmy obecnie gotowi zająć się jej dowodami wewnętrznymi i zewnętrznymi, potwierdzającymi to, iż jest ona Boskim objawieniem.

## ROZDZIAŁ IV

### BIBLIA JAKO BOSKIE OBJAWIENIE (c.d.)

CUDA – PROROCTWO – DOŚWIADCZENIE – EFEKTY – WPLYW CYWILIZUJĄCY

**P**IERWSZYM z wewnętrzno-zewnętrznych dowodów na to, że Biblia jest Boskim objawieniem są cuda. Z pewnością należą one do dowodów wewnętrznych, ponieważ (1) są one częścią zawartości Biblii oraz (2) wszystkie są typami (znakami), a jako takie – częścią Boskiego objawienia. Z innego punktu widzenia jednak są one dowodem zewnętrznym, nie tyle samej Biblii, co pewnych objawień, którym towarzyszyły one jako potwierdzenie ich Boskiego pochodzenia. Nie powinniśmy bowiem zapominać, że w wielu przypadkach Boskie objawienia były dokonywane, zanim zostały spisane jako część Biblii, pełne objawienie, np. wszystkie wydarzenia z Ewangelii i Dziejów Apostolskich oraz wszystkie symbole Objawienia rzeczywiście się wydarzyły, a ich wszystkie nauki zostały przedstawione ustnie jako objawienia, zanim zostały spisane, tak jak wszystkie nauki listów apostoelskich zostały objawione Apostołom, zanim ci przenieśli je na papier. To samo dotyczy znacznej części Starego Testamentu, np. jego wszystkich części historycznych, wszystkich rozporządzeń Przymierza Zakonu i sporych fragmentów części proroczych, chociaż pewna zawartość ksiąg Proroków została objawiona dopiero w czasie ich spisywania. To właśnie te fakty skłaniają nas do zakwalifikowania cudów nie tylko jako zewnętrznych dowodów Biblii, jak to się zazwyczaj dzieje, ani tylko jako jej dowodów wewnętrznych, lecz jako połączenie obydwu: dowodów wewnętrzno-zewnętrznych. Te same warunki skłaniają nas do zakwalifikowania proroctw jako dowodów wewnętrzno-zewnętrznych, a nie jedynie jako dowodów zewnętrznych, co z reguły czynią piszący na ten temat.

Zaczynamy od naszego zrozumienia tego, czym jest cud. Cud to akt nadludzkiej jednostki działającej w ramach zasad natury za pośrednictwem lub bez udziału naturalnych sił oraz za pośrednictwem lub bez udziału naturalnych środków, budzący podziw w obserwatorze, ponieważ jest on poza zasięgiem ludzkiej zdolności wykonania, a zazwyczaj także poza zasięgiem ludzkiej zdolności zrozumienia. Pomocne okaże się kilka wyjaśnień tej definicji. Jednostka dokonująca cudu zawsze musi być nadludzka, tj. Bóg albo dobry lub zły anioł. W żadnym prawdziwym cudzie narzędziem sprawczym nigdy nie jest człowiek. Fakt ten wyklucza ze sfery cudów wszystkich fakirow, wszystkich hipnotyzerów, wszystkich kuglarzy, pomimo tego, że niektórzy z nich są w stanie czynić zdumiewające rzeczy wykraczające poza zdolności innych, zarówno w sferze wykonania jak i zrozumienia. To, co cudowne, powstaje zatem w królestwie duchowym, nadludzkim, nadnaturalnym. Biblijny cud zawsze występuje też w sferze tego, co naturalne. Nie powinniśmy przez to rozumieć, że w świecie istot duchowych nie może być cudów lub też że ich tam nie ma. Bóg dokonywał bowiem cudów w stwarzaniu Logosa i wszystkich innych duchowych istot i z pewnością w dalszym ciągu dokonuje cudów wśród istot duchowych. Nie są to jednak te cuda, które omawiamy tutaj, gdzie traktujemy je jako towarzyszące i uwierzytelniające Boskie objawienie. Ten drugi rodzaj cudów zawsze ma miejsce w królestwie natury, tak jak zna ją człowiek. Tak więc w cudzie zawsze występuje nadludzka istota działająca ze sfery nadprzyrodzonej i nadludzkiej do sfery natury znanej człowiekowi. Jest to widoczne w każdym cudzie zapisanym w Biblii, np. stworzeniu materii (1 Moj. 1), potopie (1 Moj. 7:8), pomieszaniu języków (1 Moj. 11:1-9), poczęciu Izaaka (1 Moj. 17:17; 18:12; 21:2; Rzym. 4:17-22; Żyd. 11:11,12), zniszczeniu Sodomy (1 Moj. 19), płonącym krzaku (2 Moj. 3:2), przemianie laski Mojżesza w węża i *odwrotnie* (2 Moj. 4:3,4), trądzie Mojżesza (2 Moj. 4:6,7,30), dziesięciu plagach egipskich (2 Moj. 7-12), zniszczeniu większości armii Sennacheryba (2 Król. 19:35; Iz. 37:36) itp. itd. Te i wszystkie inne cuda opisane w Biblii miały miejsce w sferze natury, znanej człowiekowi poprzez działanie jego zmysłów.

W celu realizacji swych zamierzeń Przyczyna dokonująca cudów może, lecz nie musi używać naturalnych sił. Rozstąpienie Morza Czerwonego nastąpiło dzięki temu, że Bóg wykorzystał *potężny wiatr* do skierowania ogromnych ilości wody w kierunku północno-zachodnim, w wyniku czego w górnej części Morza Czerwonego ukazała się rafa, po której Izraelici przeszli suchą stopą. *Ciemność* oraz *wody* po obydwu stronach rafy skrywały ją natomiast przed Egipcjanami, tworząc w ten sposób ochronę, symboliczny mur dla Izraela. Błędem popełnianym przez niektórych jest mniemanie, że w opisie tym mur oznacza to,

że wody stały pionowo niczym mur. Stanowiły one mur symboliczny, tj. ochronę i ukrycie dla Izraelitów, który w ciemności wywołanej przez słup obłoku i mrok nocy przez długi czas nie pozwalał Egipcjanom odnaleźć przejścia wykorzystanego przez Izrael (2 Moj. 14:15-31). Ostatnie odkrycia ujawniły, że wysuszenie Jordanu (Joz. 3:14-17) nastąpiło z powodu wywołania przez Boga obsunięcia się ziemi z góry położonej na skraju Jordanu, w pobliżu miast Adam i Zaretan, która wypełniła koryto Jordanu w odległości kilku kilometrów powyżej miejsca przejścia. W wyniku tego utworzyła się tama, zapora spiętrzająca wodę, a Bóg zgrał w czasie zatrzymanie wód, które trwało od chwili wkroczenia do rzeki kapłanów niosących Arkę aż do czasu przekroczenia rzeki przez cały lud. To samo zjawisko miało niedawno miejsce w naturalny sposób, a więc nie cudowny, sugerując tym samym metodę dokonania tego cudu. W niszczeniu Sodomy wystąpiła smoła ziemna, a w przypadku żony Lota zamienionej w słup soli – kryształy soli. Niektóre cuda Biblii miały jednak miejsce bez używania przez Boga naturalnych sił, np. pomieszanie języków, być może trąd Mojżesza i Marii (2 Moj. 4:6; 4 Moj. 12:10-15), przemiana twarzy Mojżesza (2 Moj. 34:29-35), prawdopodobnie zakwitnięcie laski Aarona (4 Moj. 17:1-9), siła Samsona (Sędz. 14:6; 16:3,29,30), upadek Dagona (1 Sam. 5:1-4), być może pomnażanie przez Eliasza ilości mąki i oliwy u wdowy (1 Król. 17:9-16).

Jeśli chodzi o cuda naszego Pana w postaci leczenia i wzbudzenia zmarłych, wiemy z Biblii, że z własnego ciała brał On siły witalne niezbędne do zastąpienia zużytych sił witalnych osób chorych i w ten sposób przywracał ich do prawidłowego stanu. W przypadku zmarłych, udzielał im sił witalnych niezbędnych do przywrócenia im życia, i w ten sposób wyprowadzał ich ze stanu śmierci. Jest to stwierdzone w Mat. 8:16,17; Mar. 5:27-34; Łuk. 8:43-56; 6:19. W cudach tych Jezus używał zatem Swej własnej zasady życia jako środka dokonania cudu. Jeśli chodzi o uzdrowienia i wskrzeszanie umarłych dokonywane przez Apostołów, nie wiemy, czy jako środka używali swych własnych sił witalnych czy też zasady życia w powietrzu (Dz.Ap. 3:2-10; 9:33-35,36-42; 20:9-12). W przypadku dwojga dzieci wskrzeszonych przez Eliasza (1 Król. 17:17-24) oraz Elizeusza (2 Król. 4:32-37) cudu tego dokonali przez przekazanie dzieciom swych własnych sił witalnych przez położenie się na nich. Nie miało to jednak miejsca w przypadku wskrzeszenia umarłego Moabity dzięki kontaktowi z kośćmi Elizeusza (2 Król. 13:20,21), ponieważ Elizeusz od dawna był już martwy. W tym przypadku Bóg najwyraźniej sięgnął po zasadę życia z powietrza i wprowadził ją do ciała zmarłego człowieka, gdy dotknęło ono kości Elizeusza, i w ten sposób przywrócił go do życia. W większości przypadków najwyraźniej stosowane były środki zapewnione przez naturę jako narzędzia, przy pomocy których nadludzka istota dokonywała cudu. Być może było tak w większości przypadków, w których nie jesteśmy w stanie dostrzec użytego narzędzia.

Możemy zauważyć także, że nasza definicja stwierdza, iż cuda były dokonywane przy udziale ludzkich narzędzi lub bez nich. Oto cuda dokonane bez udziału człowieka: stworzenie wszechświata, potop, zniszczenie Sodomy i Gomory, płonący krzak (2 Moj. 3:2), słup obłoku i ognia (2 Moj. 13:21,22), grzmoty, błyskawice i trzęsienie ziemi przy Synaju (2 Moj. 19:16-20; Żyd. 12:26), śmierć Nadaba i Abihu (3 Moj. 10:1,2), rozdzielenie Jordanu za czasów Jozuego, upadek Dagona, śmierć Betsemitów (1 Sam. 6:19,20) oraz Ozy (2 Sam. 6:1-8), ogień na ofierze Aarona (3 Moj. 9:24), Gedeona (Sędz. 6:21), Manuego (Sędz. 13:19, 20), Salomona (2 Kron. 7:1) oraz Eliasza (1 Król. 18:38), zniszczenie armii Sennacheryba, powrót cienia na tarczę słońca (wydaje się, że odbyło się to przez pojawienie się sztucznego słońca, podczas gdy prawdziwe słońce świeciło w innej części niebios, 2 Król. 20:9-11), wybawienie Sadracha, Mesacha i Abednego (Dan. 3:23-27) oraz Daniela (6:22), a także gwiazda betlejemską (którą prawdopodobnie był anioł, zwany gwiazdą, ponieważ mędrcy wzięli go za takiego, Mat. 2:13-23). Cuda były jednak także dokonywane przy pomocy ludzi, czego dowodzą następujące przypadki: niektóre z 10 plag egipskich, osłodzenie wód w Mara (2 Moj. 15:25), woda ze skały (2 Moj. 17:5,7), upadek Jerycha (który nastąpił dlatego, że wibracje dźwięków baranich rogów były takie same jak wibracje murów Jerycha, co doprowadziło do ich upadku, Joz. 6:20), gęsty grad padający na zastępy sprzymierzonych królów, w wyniku czego światło słońca przestało świecić na Gabaon, a światło księżyca przestało świecić w dolinie Ajalon (z powodu błędnego tłumaczenia werset ten nabrał znaczenia, że słońce i księżyc stały nieruchomo przez cały dzień na górze i dolinie, co jest niemożliwe, ponieważ ani słońca, ani księżyca nigdy tam nie było, lecz było tam ich światło, Joz. 10:10-14), pomnażanie przez Eliasza mąki i oliwy u wdowy, wskrzeszenie jej syna, zatrzymanie deszczu i ponowne przywołanie go (1 Król. 17:1; 18:41-45), sprowadzenie z nieba ognia na dwie grupy żołnierzy (2 Król. 1:10-12) oraz rozdzielenie Jordanu (2 Król. 2:8), rozdzielenie Jordanu przez Elizeusza (2 Król. 2:14), uzdrowienie wód Jerycha (2 Król. 2:19-22), pomnażanie oliwy u wdowy (2 Król. 4:1-7), unieszkodliwienie zatrutego garnca (2 Król. 4:38-41), uzdrowienie trądu Naamana i włożenie go na Gehazego i jego nasienie (2 Król. 5:1-19,26,27), sprawienie, by wypłynęła siekiera (2 Król. 6:6), ujawnienie planów króla syryjskiego (2 Król. 6:12), otworzenie oczu sługi (2 Król. 6:17), oślepienie Syryjczyków (2 Król. 6:18), uzdrowienie Ezechiasza przez Izajasza (Iz. 38:21) oraz wszystkie cuda Jezusa i Apostołów. Widzimy więc, że aby dokonać cudów, Bóg nie musiał ograniczać się do ludzkich narzędzi, chociaż często z nich korzystał, a prawdę mówiąc, czynił to bardzo często.

Biblia używa szczególnie trzech terminów na określenie cudów, które pomagają w lepszym zrozumieniu ostatniej części naszej definicji cudu: budzenie podziwu w obserwatorze z powodu wykroczenia poza ludzkie zdolności wykonania, a zwykle także poza ludzkie zdolności zrozumienia. Są one nazywane mocami (lub wielkimi dziełami), dziwami i znakami. Prosimy odszukać poniższe odnośniki w przekładzie A.R.V., ponieważ przekład A.V. nie podaje stosownych tłumaczeń z dokładnością A.R.V. [co tym bardziej jest prawdziwe w odniesieniu do tłumaczeń polskich – przypis t.l.]: (1) MOCE: Mat. 11:20,21,23; 13:54,58; Mar. 6:2,5,14; Łuk. 19:37; 1 Kor. 12:10,28,29; Gal. 3:5; (2) DZIWIWY: Dz.Ap. 2:19; (3) ZNAKI: Mat. 12:38,39; Mar. 16:17,20; Łuk. 23:8; Jana 2:11,18,23; 3:2; 4:54; 6:2; 7:31; 9:16; 11:47; Dz.Ap. 4:16,22; 8:6; 2 Kor. 12:12; (4) połączenie dwóch lub wszystkich trzech tych słów: Dz.Ap. 2:22,43; 4:30; 5:12; 6:8; 7:36; 8:13; 14:3; 15:12; 2 Tes. 2:9; Rzym. 2:4. Greckie słowo *dynameis*, tłumaczone *moce*, opisuje fakt, że cuda są wyrazem nadprzyrodzonej i nadludzkiej siły. Greckie słowo *terata*, tłumaczone *dziwiny*, pokazuje, w jaki sposób cuda zadziwiają swą nadprzyrodzoną siłą i naturalnym brakiem zdolności człowieka do ich wyjaśnienia. Natomiast greckie słowo *semeia*, tłumaczone *znaki*, odnosi się do (1) poświadczającego znaczenia oraz (2) typicznego zastosowania cudów. Tak więc słowa te między innymi zawierają myśli wyrażone w ostatniej części naszej definicji cudu: budzenie podziwu w obserwatorze z powodu wykroczenia poza zdolność człowieka do wykonania i zwykle także poza zdolność człowieka do jego zrozumienia. Powyższe uwagi w krótkości wyjaśniają szczegóły naszej definicji cudów.

Zarówno Bóg, jak i szatan mogą dokonywać i dokonują cudów. Większość powyższych wersetów wskazuje na Boga jako Czynnika sprawczy w dokonywaniu cudów. Z tego powodu nie będziemy podawali żadnych dalszych dowodów na ten temat, ponieważ w zasadzie byłoby to powtarzaniem tego, co dowiedliśmy powyżej. Wielu ludzi jest jednak zaskoczonych, gdy uświadamiają sobie fakt, że szatan może dokonywać i że dokonuje cudów. Biblia potwierdza to stwierdzenie. Pierwszy biblijny zapis, jaki znamy, dotyczący czynienia cudów przez niego, to skłonienie aniołów przed potopem do przyjmowania ludzkich ciał, w których żenili się oni z kobietami i dali początek rodzajowi przedpotopowych olbrzymów (1 Moj. 6:2,4). Drugi biblijny opis dokonywania cudów przez szatana związany jest z jego gniewem przeciwko Ijobowi, wyrażonym przez zabicie piorunem jego owiec (Ijoba 1:16), a jego synów przy pomocy trąby powietrznej (19), a także przez dotknięcie go wrzodami od stóp do głowy (Ijoba 2:7). Trzeci biblijny opis cudów szatana to kopiowanie przez niego, za pośrednictwem Jannesa i Jambresa (2 Tym. 3:8), niektórych egipskich plag, kiedy to tworzył on różne istoty, takie jak węże (2 Moj. 7:11,12), a także wodę zamienioną w krew, która prawdopodobnie roiła się od malutkich czerwonych stworzeń (22), oraz żaby (8:7). Nowy Testament mówi o nim to samo (Mat. 7:22,23; 24:24; 2 Tes. 2:9; Dz.Ap. 8:9-11).

Rodzi to pytanie: W jaki sposób możemy stwierdzić, czy cud dokonywany jest przez Boga czy przez szatana? Na to pytanie odpowiadamy następująco: (1) Boskie cuda muszą potwierdzać prawdę w odróżnieniu od błędu, ponieważ zostały one dokonane jako uwierzytelnienie Boskiego objawienia; (2) muszą być one dokonywane w związku ze służbą dobrego narzędzia w odróżnieniu od służby złego narzędzia; (3) ich cel i skutek muszą być dobre; oraz (4) nie mogą one mieć miejsca po śmierci ostatniego wierzącego, na którego jeden z Apostołów włożył ręce, udzielając mu darów Ducha. Bóg ograniczył bowiem udzielanie darów, wśród których jest także dar czynienia cudów (1 Kor. 12:7-11), tylko do Apostołów (Dz.Ap. 8:6,7, por. z 15-17; Gal. 3:5 [Dowodzi to, że Paweł posiadał władze należące wyłącznie do Apostołów. Jego oszczercy odmawiali mu apostolskiego urzędu, a on bronił go przed Galacjanami, przypominając im, że udzielał im takich darów]). Śmierć takiego ostatniego wierzącego miała miejsce zaraz po skompletowaniu Biblii jako Boskiego objawienia (1 Kor. 13:8-12), ponieważ dary te istniały w Kościele bardzo krótko, tzn. do chwili skompletowania Boskiego objawienia, natomiast łaski Ducha miały trwać przez cały Wiek Ewangelii (w.13). Te cztery kryteria dowodzą, że papieskie i pogańskie cuda są pochodzenia szatańskiego, tak samo jak leczenie wiarą, egzorcyzmy obecnych czasów itp., jak dowodzą tego wyraźne wersety biblijne (Mat. 7:22,23; 24:24; 2 Tes. 2:9; Obj. 16:14). Moglibyśmy tutaj dodać, że dobrzy aniołowie, tak samo jak dobrzy ludzie, są używani przez Boga jako narzędzia do dokonywania cudów (1 Moj. 21:19; 2 Król. 19:35; Dz.Ap. 12:6-11), podobnie jak źli aniołowie i źli ludzie są używani przez szatana jako narzędzia do dokonywania jego cudów (Obj. 16:14; Dz.Ap. 8:9-11).

Mający dobre intencje, lecz niedoinformowani apologeti przesadnie twierdzą niekiedy, że cuda są przeciwne naturze. Jesteśmy pewni, że nie można dowieść, by jakikolwiek cud Boga został dokonany niezgodnie z naturą. Same siły i prawa przyrody oraz sami ludzie nie są w stanie dokonać Boskiego cudu, który zawsze oznacza, że to, co nadprzyrodzone, wchodzi w sferę natury i najczęściej przy pomocy jej sił tworzy skutki, których nie jest w stanie stworzyć sama natura. Przy użyciu swej woli i inteligencji człowiek oczywiście wkracza i tworzy cuda w sferze natury, kierując siłami i prawami, którymi nie jest w stanie posługiwać się sama natura, np. tworzy silnik, dynamo, maszynę latającą cięższą od powietrza, łódź podwodną, telefon, radio, sztuczny lód, stal rozgrzewaną przez lód (wynałazek Tyndalla, wielkiego fizyka), suchy lód, 1001 cudów elektryczności itd. Dokonują one niezwykłych rzeczy, i to nie niezgodnie

z siłami i prawami natury, lecz w harmonii z nimi, przez rozumne i celowe ich wykorzystanie. Istoty nadludzkie, posiadające większą inteligencję i szersze cele, mogą oczywiście dokonywać i dokonują większych cudów w sferze natury, z reguły przy wykorzystaniu jej sił i praw. Wcześniej wykazaliśmy, w jaki sposób Bóg w związku ze wspianymi cudami, z reguły przekraczającymi nasze zdolności, kierował siłami i prawami przyrody w harmonii z ich naturą.

Możemy to pokazać na przykładzie kilku innych cudów: Potop został wywołany przez Boga przy użyciu siły i prawa grawitacji przez doprowadzenie do opadnięcia pierścienia wody, jaki otaczał ziemię. Przy karnacji Swego Syna, zamiast nasienia mężczyzny, do zapłodnienia Marii Panny użył zawierającej osobowość zasady życia Logosa. Zasada życia zawierająca osobowość jest siłą natury. W czasie tej karnacji obowiązywało to samo prawo sładzania, tzn. połączenie zasady życia zawierającej osobowość i jaja, co w przypadku zwykłego sładzania – łączenia zawierającej osobowość zasady życia w nasieniu z jajem. Przemiana wody w wino, jakiej dokonał Jezus, odbyła się na zasadzie wykorzystania przez Niego pierwiastków z powietrza i ziemi, które po połączeniu z wodą tworzą wino. Chociaż nie rozumiemy, jak się to odbyło, to jednak polegało to na wykorzystaniu sił i praw natury. To samo można powiedzieć o rozmnożeniu przez Niego chleba i ryb, tzn. dokonał tego przez pobranie z powietrza, wody i ziemi pierwiastków, które – odpowiednio połączone – składają się na chleb i ryby. Nie rozumiemy, jak tego dokonał: był to cud. Czyniąc to, użył On jednak sił i praw natury w celu dokonania tego cudu. I tak jest praktycznie ze wszystkimi innymi cudami. Żaden z nich nie jest sprzeczny, lecz pozostaje w harmonii z siłami i prawami natury i z reguły jest dokonywany przy ich użyciu. To, że nie potrafimy zrozumieć tego procesu nie powinno skłaniać nas do odrzucenia faktu cudów, tak samo jak niezrozumienie przez nas, dlaczego nasze antypody nie chodzą do góry nogami, w jaki sposób z połączenia nasienia mężczyzny i jaja kobiety powstają ludzie, czy też w jaki sposób żdźbło trawy, drzewo czy winorośl powstają z zasianego nasiona – nie powinno skłaniać nas do odrzucania tych faktów. W całej naturze wokół nas widzimy zjawiska powstające w wyniku działania sił i praw przyrody, których mechanizmu działania nie jesteśmy w stanie wyjaśnić. Możemy być pewni, że Bóg, który stworzył siły i prawa natury, nie działa w sprzeczności z nimi, jeśli dla celów Swego objawienia wkracza w sferę natury, by przy pomocy cudów podać dowody Swego objawienia. Skoro bowiem człowiek w celu osiągnięcia niektórych ze swoich zamierzeń może zastąpić niższe prawa natury, które zwykle je realizują, wyższymi, Bóg z pewnością może coś więcej.

Tak więc teorię o cudach jako niezgodnych z naturą nazywamy grubą przesadą. Podobnie niewłaściwe jest wiązanie cudu z koniecznością przyśpieszania procesów natury. Możemy to łatwo zauważyć na przykład w kwestii przemiany wody w wino przez Chrystusa. Jezus nie przyśpieszył wzrostu winogron, ich wyciśnięcia do postaci soku ani fermentowania tego winogronowego soku. W sposób nam nieznaną wziął On z powietrza i ziemi pewne pierwiastki, tak je zmienił i tak umieścił w wodzie, by woda nabrała smaku, wyglądu i chemicznych składników wina. To samo można zauważyć w rozmnożeniu przez Chrystusa chleba i ryb. Nie przyśpieszał On wzrostu pszenicy, mielenia jej na mąkę, robienia z niej zaczynu, a następnie wypieku. W jakiś nieznaną nam sposób wziął On z powietrza, ziemi i wody pewne pierwiastki i tak je zmienił, by nabrały wyglądu, smaku i chemicznych składników chleba. Podobna rzecz miała miejsce z rybami. By uniknąć pewnych zarzutów, niektórzy przenieśli takie cuda ze świata fizycznego do umysłowego, twierdząc, że woda, chleb i ryby uzyskały odpowiedni wygląd i smak w wyniku umysłowego złudzenia, a nie w rzeczywistości. Takie wyjaśnienie czyni jednak Chrystusa fakirem, magikiem, kuglarzem, a co gorsze, zwodzicielem. Nie powinniśmy też twierdzić, że cud może być dokonany tylko przy użyciu naturalnych sił i praw. Zabicie pierworodnych Egiptu i zastępów Sennacheryba, stworzenie ognia, który zabił babilońskich urzędników, a okazał się nieszkodliwy dla trzech hebrajskich młodzieńców, a także unieszkodliwienie lwów w obecności Daniela prawdopodobnie zostały dokonane przez nadprzyrodzoną jednostkę bez użycia sił i praw natury.

Cuda dotyczyły zarówno tego, co nieożywione, jak i ożywione. Do pierwszej grupy należy: stworzenie fizycznego wszechświata, potop, odsłonięcie rafy, po której Izrael przeszedł przez Morze Czerwone i ponowne jej zakrycie, gdy Egipcjanie znajdowali się w środku morza, a także: osuszenie Jordanu i dwukrotne rozdzielenie jego wód, obalenie murów Jerycha, wełna Gedeona raz pokryta, raz niepokryta rosą, cofnięcie cienia na tarczy słońca, zagaszenie mocy ognia, który nie zaszkodził trzem Hebrajczykom, przemiana wody w wino, rozmnożenie chleba i ryb, uciszenie burzy, otworzenie więziennych bram przed Piotrem itp. itd. A oto niektóre cuda dokonane na rzeczach ożywionych: uschnięcie nieurodzajnego drzewa figowego, wszystkie przypadki uzdrowienia w Biblii, pomieszanie języków, uczynienie Abrahama i Sary rodzicami, większość egipskich plag, zniszczenie armii Sennacheryba, zamknięcie paszczy lwów, karnacja Jezusa itd.

Różne są powody, dla których niezbędne były cuda przedstawione w Biblii. Przede wszystkim i po pierwsze były one niezbędne: (1) by pokazać sługom Boga, że On ich używa (2 Moj. 3:11,12; Sędz. 6:17-22,36-40); (2) by zaświadczyć, że ci, którzy byli ich narzędziami, otrzymali takie listy uwierzytelniające,



które dla obserwatora były wystarczającym dowodem tego, iż byli oni sługami Boga w sprawach, z którymi byli związani (2 Moj. 4:29-31; 10:16,17; 12:31-33; 14:31; Ps. 106:9-11; Dan. 3:28, 29; Łuk. 5:4-11; Jana 2:23; 4:48-53; 7:31; 11:43-45; 12:10,11); (3) by potwierdzić, że Jego słudzy podawali objawienie od Boga (2 Moj. 8:22; 9:16,29; 10:1,2; 4 Moj. 16:28-35; 5 Moj. 4:33-35; 11:1-7; Joz. 2:10,11; 3:10,11; 4:23,24; Sędz. 2:7; 1 Król. 18:24, 37-39; 2 Król. 5:14,15; 2 Kron. 7:1-3; Dan. 2:47; 6:20-27; Mat. 11:3-5; Mar. 2:9-12; Jana 2:11; 5:36; Dz.Ap. 2:22; 4:21; Żyd. 2:3,4); (4) by dać przykład natychmiastowej sprawiedliwości w odniesieniu do wyjątkowo bezbożnych (1 Moj. 6:5-7,11-13; 7:17-24; 19:4-11,24-26; 2 Moj. 14:23-30; 4 Moj. 12:10-15; 3 Moj. 10:1,2; 1 Król. 13:3-6; 2 Król. 5:26,27; Dz.Ap. 13:11) oraz (5) by nieść pomoc godnym jednostkom będącym w potrzebie (Iz. 63:9; Mat. 8:2,3,16,17; 14:14; 15:32; 20:34; Jana 11:38-44). Powody (1), (2), (3) i (4) szczególnie potwierdzają konieczność Boskich cudów. Szatan używał i wciąż używa cudów do rozpowszechniania kłamstw i fałszywych religii, np. religii pogan i papieżstwa. Dlatego konieczne było, by Bóg podał dowody prawdziwych cudów w celu przekonania niektórych ze Swych sług, że pragnął ich użyć jako organów objawienia, oraz w celu pokazania innym, że właśnie oni byli Jego prawdziwymi sługami. Miało to uwiarygodnić i potwierdzić ich poselstwa przed słuchaczami, tak by wiedzieli oni, że tacy słudzy przynoszą prawdziwe objawienia w odróżnieniu od fałszywych. Bóg wyposażył ich w wyżej wspomniane cztery kryteria: byli oni prawdziwymi objawicielami i rzecznikami Boga. Ostatni powód, (5), ma mniejsze znaczenie i mniej bezpośredni związek z dowodem, że Biblia jest Boskim objawieniem.

Cuda same w sobie nie są rozstrzygającym dowodem Boskiego objawienia, ponieważ jak zauważyliśmy, szatan używał i wciąż używa ich jako fałszywego uwierzytelnienia swych fałszywych religii, które usiłuje wprowadzać jako Boskie. By mieć wartość dowodową dla Boskiego objawienia, cuda muszą wiązać się z innymi rzeczami. Pierwszą z nich jest to, że muszą być one dokonywane przez dobrych ludzi, którzy nie szukają własnej chwały, lecz chwały Boga i błogosławieństwa dla ludzi. W tym miejscu fałszywe cuda zwykle upadają, ponieważ z reguły dokonywane są przez ludzi samolubnych i oszustów, przez szukających władzy, bogactwa, luksusów i wygod, a nierzadko przez wielkich grzeszników. Ponadto muszą się one wiązać z pewnymi naukami: samymi objawieniami, które muszą być harmonijne same z sobą, z wszystkimi innymi Boskimi objawieniami, z charakterem godnym Najwyższej Istoty, z doskonałą mądrością, sprawiedliwością, miłością i mocą, z ideą pojednania między Bogiem a człowiekiem, z faktami, z potrzebami ludzkości oraz z rozwiązaniem wszystkich odnośnych problemów, harmonijnym z celami objawienia. Cudotwórca, którego nauki są niezgodne z tymi zasadami, nie może być przyjęty jako narzędzie Boskiego objawienia. Jego cuda z pewnością są fałszywe, a jego objawienia muszą pochodzić od szatana, ponieważ pod tym względem nieuchronnie załamują się wszystkie objawienia szatana, np. papieskie doktryny. Wreszcie, ostatecznym celem prawdziwie Boskich cudów musi być dążenie i osiąganie rzeczywistego dobra w teorii, praktyce i skutkach. Rzeczy te towarzyszą cudom Biblii, lecz żadnym innym. Są one zatem przekonującymi i logicznymi dowodami tego, że objawienie – Biblia, której prawdziwość potwierdzają – jest Boskim objawieniem. Dlatego w cudach chrześcijaństwo znajduje wewnętrzno-zewnętrzny dowód tego, że Biblia Mojżesza, proroków, Chrystusa, Apostołów i Ewangelistów jest Boskim objawieniem, a jako taka – godna przyjęcia.

Drugim wewnętrzno-zewnętrznym dowodem, że Biblia jest Boskim objawieniem, jest proroctwo. Biblia zawiera cudowny i szeroki system proroctw, z których wiele już się wypełniło, inne wypełniają się obecnie, a pozostałe oczekują na wypełnienie w przyszłości, ponieważ czas ich realizacji jeszcze nie nadszedł. Niezliczone proroctwa Biblii są bardzo mocnym dowodem tego, iż jest ona Boskim objawieniem. Tylko wszechwiedza mogła bowiem przewidzieć i przepowiedzieć szczegóły tak licznych przyszłych wydarzeń, obejmujących wiele tysięcy lat i związanych z warunkami, które nie istniały w czasie powstawania tych proroctw. Ani ludzka, ani anielska mądrość nie mogła bowiem tak głęboko wejrzeć w przyszłość i przewidzieć wydarzeń, których wypełnienie nie miało żadnego związku przyczynowego z panującymi wówczas warunkami. Tylko Boska wszechwiedza mogła przewidzieć i przepowiedzieć tak potężny system wzajemnie połączonych wydarzeń. Sam Bóg mówi nam, że nie uczyni dosłownie niczego, co wiąże się z realizacją Jego planu, co nie byłoby przez Niego objawione [zapowiedziane] poprzez Jego sług, proroków (Am. 3:7). Prawdę mówiąc, Sam Bóg odwołuje się do Swej zdolności przewidywania szczegółów z przyszłości jako dowodu Jego Bóstwa i wszechwiedzy, utrzymując, że nie potrafi tego żadna inna istota, co jednocześnie dowodzi Jego supremacji (Iz. 46:9-11; 42:9; 44:7; 48:5,6; Dan. 2:28,29; Dz.Ap. 15:18). Proroctwa Biblii są zatem niezbitym dowodem jej Boskiego pochodzenia.

Przed podaniem pewnych szczegółów na temat wypełniania się proroctw przedstawimy kilka uwag ogólnych na ich temat. Przede wszystkim przemawiają one do naszych zmysłów, ponieważ ich dowody są przed naszymi oczami, np. spustoszenie Jeruzalem i Palestyny, rozproszenie Żydów wśród narodów, powstanie i upadek czterech uniwersalnych imperiów: Babilonii, Persji, Grecji i Rzymu, podział tego ostatniego na dziesięć językowych grup narodów europejskich, rozprzestrzenianie się chrześcijaństwa,

apostazja, która miała swój początek już w pierwszych latach Wieku Ewangelii, powstanie, panowanie, objawienie i zniszczenie papieżstwa itp. Po drugie, charakterystyczną cechą religii Biblii jest to, że jej objawiciele odwoływali się do proroctw jako dowodu na to, iż jest ona Boskim objawieniem. Islam, buddyzm, szintoizm, hinduizm ani żadna inna pogańska religia nie powołuje się na proroctwo jako dowód swego Boskiego pochodzenia. Niektóre wyrocznie pogańskie twierdziły, że przepowiadają fragmentaryczne wydarzenia, a ich przepowiednie były udzielane niechętnie i tylko pod wpływem nie dającego się uniknąć nalegania, zwykle ubrane w tak dwuznaczne słowa, by mogły pasować do różnych wariantów. Np. król Croesus, z królestwa Lidii, został zachęcony przez wyrocznie w Delfach, by rozpocząć wojnę z królem Cyrusem, z królestwa Persji, otrzymując obietnicę, że jeśli przekroczy rzekę Halys, która rozdzielała obydwie królestwa, królestwo upadnie. Gdy Croesus został pokonany i czynił wyrzuty wyroczni z powodu oszukania go, otrzymał odpowiedź, że wyrocznia nie określiła, które imperium miało upaść! Żadna z tych wyroczni nigdy nie próbowała przepowiadać, jak czyni to Biblia, złożonego systemu wzajemnie powiązanych wydarzeń, które miały się wypełniać w różnym czasie w bardzo odległej przyszłości.

Po trzecie, argument dotyczący proroctw, podobnie jak tocząca się śnieżna kula, nabiera coraz większej mocy i znaczenia, w miarę jak upływający czas jest świadkiem wypełniania się ich coraz większej liczby. Proroctwa obejmują bowiem szeregi wydarzeń z okresu ponad 7000 lat, a swe wypełnienie w ich licznych częściach znajdują stopniowo, tak jak stopniowo stają się na czasie. Z tego powodu w naszych czasach, kiedy ponad 6000 z tych 7000 lat stało się już świadkiem stale rosnącej liczby wypełnionych proroctw, argument, jaki zapewniają one Boskiemu pochodzeniu Biblii, jest mocniejszy niż na przykład za dni Chrystusa, choć i wtedy był on silny. Po czwarte, wielkość, wzniosłość i spójność dowodowej mocy proroctw wywiera odpowiednie wrażenie na umyśle tylko wtedy, gdy weźmiemy pod uwagę fakt, że proroctwa przepowiadają potężny system wzajemnie połączonych wydarzeń, gęsto rozsianych w okresie 7000 lat. By to dostrzec, rozważymy obecnie pewne szczegóły dotyczące osób, narodów, krajów, miast i miasteczek z proroctw.

Najpierw rozważymy Chrystusa jako temat proroctw. Bezpośrednio po upadku człowieka Bóg obiecał Wybawiciela w nasieniu niewiasty, który po doświadczeniu wrogości i nienawiści nasienia szatana ostatecznie go zniszczy (1 Moj. 3:15). Proroctwo zapowiadało, że będzie On pochodził z nasienia Abrahama (1 Moj. 12:3-5; 22:16-18), że będzie potomkiem Judy (1 Moj. 49:10), Isajego (Iz. 11:1,2) oraz Dawida (2 Sam. 7:12), że urodzi się w Betlejem (Mich. 5:2) z matki, która będzie dziewicą (Iz. 7:14). Data (październik 30 roku n.e.) Jego oficjalnego wystąpienia jako Mesjasza i Księcia, tzn. Jego pomazania, miała nadejść 483 lata po dokończeniu przez Nehemiasza (w październiku 455 roku p.n.e.) murów Jerozolimy (69 symbolicznych tygodni lat, tj.  $69 \times 7 = 483$  lata, Dan. 9:25). Tydzień lat, tj. 7 lat później, był czasem końca Jego szczególnej łaski dla Żydów (październik 36 roku n.e.), gdy powołanie Ewangelii wyszło do pogan w domu Korneliusza (Dan. 9:24). Miał On być odcięty w śmierci po tych 483 latach, i to w połowie ostatniego tygodnia lat, tzn. w kwietniu 33 roku n.e. (Dan. 9:26,27), przy jednoczesnym ograniczeniu Jego szczególnej łaski dla Izraela przez ostatni tydzień lat, w połowie którego Jego śmierć miała zakończyć ważność służby w żydowskiej świątyni (Dan. 9:27). Proroctwo podaje, że miał On powstać jako wielki nauczyciel i prorok (5 Moj. 18:15,18). Wiele proroctw, które nie mogą być zastosowane do nikogo innego, wskazuje na Niego jako przyszłego Króla (Zach. 9:9), Zbawiciela (Iz. 62:11), Odkupiciela (Iz. 59:20), Pana (Ps. 110:1,2), Posłańca Przymierza (Mal. 3:1) oraz Tego, który przychodzi w imieniu Boga (Ps. 118:26). Zostało wyraźnie zapowiedziane, że głównym polem Jego misji miała być Galilea (Iz. 9:1,2).

Podobnie zapowiedziano szczególne zarysy Jego czynów i cierpień. I tak przepowiedziano, że nie będzie On miał kształtu ani wyglądu, których Izrael pożałoby w Mesjaszu, oczekiwanym przez nich jedynie jako wielki król wojownik (Iz. 53:2), że miał być On wzgardzony i znienawidzony (Iz. 49:7; 53:3), stając się kamieniem obrazy i skałą potknięcia dla Izraela (Iz. 8:14,15). Prorokowano, że miał być zdradzony przed hierarchią żydowską przez jednego ze Swych Apostołów (Ps. 41:10) za 30 srebrników (Zach. 11:12,13), że miał być wydany władzy świeckiej w celu dokonania egzekucji (Zach. 13:7), bity, chłostany i opluwany (Iz. 50:6), że Jego ręce, stopy i bok miały być przebite (Ps. 22:17; Zach. 12:10), że miał być obiektem zainteresowania gapiów (Ps. 22:14), że Jego literalne serce miało doznać paraliżu (15), że miał odczuwać wielkie pragnienie (16), że w czasie egzekucji miał być otoczony przez sekciarzy i złoników (17), a Jego szaty miały być rozdzielone i losowane (18). Iz. 53 zapowiada Jego cierpienia tak wyraźnie, jak gdyby opisywał dokonane fakty. I tak zapowiada on, że niewielu miało przyjąć Go w czasie Jego służby (1), że nie miał On zdradzać niczego, co wskazywałoby na mesjańską wielkość (2), że miał być wzgardzony, odrzucony, pełen smutku, niepopularny (3), znosząc choroby innych, a jednocześnie uważany za przekłętą przez Boga (4), cierpiąc w zastępstwie człowieka (5), znosząc razy za grzechy innych (6), w cichości znosząc ucisk i utrapienia (7), doznając uwięzienia i niesprawiedliwego procesu

oraz umierając za grzechy innych (8), pogrzebany jak bezbożnik pomimo Swej niewinności, lecz w grobie bogatego człowieka (9), uczyniony ofiarą za grzech podobającą się Bogu, by później wypełnić cały plan Boga dla zbawienia człowieka (10), miał być zadowolony z błogosławienia ludzkości jako wyniku Jego śmierci za nią (11), dostąpić wielkiego wyniesienia i mieć współdziedziców z powodu Swej służby i śmierci na rzecz innych (12), a wszystko to zagwarantowane Jego przepowiedzianym zmartwychwstaniem (Ps. 16:10). Alleluja! Co za Zbawca!

Jego święty i cudowny charakter został proroczco objawiony: miał być piękniejszy niż charakter jakiegokolwiek innego człowieka (Ps. 45:3), miał On być łaskawy i współczujący dla słabych i obciążonych, jako prawdziwy pasterz trzody (Iz. 43:3; 40:11), miał być sprawiedliwy, zbawczy i pokorny (Zach. 9:9), bez cech buntujących tłumy i demagogicznych (Iz. 42:2), miał posiadać elokwencję uczonych, miał wiedzieć, jak odpowiednio i ujmująco przemawiać do znużonych i mocno obciążonych (Iz. 50:4), miał posiadać pełną miarę Boskiego Ducha mądrości, sprawiedliwości, mocy i miłości (Iz. 11:2), być wolny od grzechu i błędu (Iz. 53:9), cichy i spokojny wśród ucisku i utrapień, niczym baranek prowadzony na rzeź i nie protestująca owca prowadzona do strzyżenia (Iz. 53:7). Z najwyższą rezygnacją, dla sprawy Pana, miał dobrowolnie poddać się najgorszym zniewagom, łącznie z chłostą, wyrwaniem włosów z Jego brody i opluwaniem (Iz. 50:6). Zwróćmy uwagę na prorocstwo Iz. 50:5-7: „Panujący Pan otwiera mi uszy, a Ja się nie sprzeciwiam, ani się nie cofam. Bo panujący Pan wspomaga mnie, przeto nie bywam pohańbiony. Dlatego postawiłem twarz moją jak krzemień, gdyż wiem, że nie będę zawstydzony”. Te przepowiedziane cechy Jezus przejawiał w Swych doświadczeniach znoju i cierpienia i nie wypełnił ich nikt inny. Tak jak pozostałe wspomniane wyżej prorocstwa, znalazły one swe wypełnienie tylko w Nim. Kto inny z kiedykolwiek żyjących je spełnił? Wypełnione w Nim, są dowodem, że Księga, która je zawiera, z pewnością jest Boskim objawieniem. Pominiemy tutaj prorocstwa dotyczące Jego tysiącletniego panowania, ponieważ nie zostały one jeszcze wypełnione. W odpowiednim czasie wypełnią się one jednak równie pewnie jak te, które cechowały Jego pierwszy adwent.

Żydzi zajmują znaczące miejsce w prorocstwie. Najpierw w krótkości przedstawimy niektóre prorocstwa oraz ich wypełnienia przed niewolą babilońską. Jej długość (70 lat) została zapowiedziana jako niezbędna do wypełnienia 70 lat jubileuszowych, które nie były odpowiednio przestrzegane 19 razy przed niewolą i 12 razy przed rozproszeniem ich przez Rzym, już po zakończeniu wygnania do Babilonu. Nawet gdyby mieli możliwość przestrzegania pozostałych 39, prawdopodobnie nie zrobiliby tego dobrze. Dlatego Bóg przez 70 lat trzymał ich z dala od ich ziemi, tak by w pełni zachowanych (wypełnionych) było 70 jubileuszy. Tak długo bowiem, jak długo pozostawali oni w Babilonie, ziemia odpoczywała, nie było zabierania dziedzicznych dóbr ani żadnych długów w ziemi. Wtedy zatem zachowana została pełna liczba (70) jubileuszy (2 Kron. 36:20-22; Jer. 29:10; 3 Moj. 26:34). A oto główne prorocstwa podane i wypełnione w Izraelu przed niewolą babilońską: narodzenie Jozjasza (1 Król. 13:2; 2 Król. 23:1-20), śmierć nieposłusznego proroka (1 Król. 13:21,22,24-30), obalenie królewskich domów Jeroboama, Baazy i Ahaba (1 Król. 14:5-17; 16:2,3,9-13; 20:42; 21:18-24; 22:31-38; 2 Król. 1:3-17; 9:22-25,30-37), odbudowa Jerycha (Joz. 6:26; 1 Król. 16:34), susza za dni Eliasza (1 Król. 17:1-7,14; 18:42-45; Jak. 5:17), zniszczenie armii Benadada (1 Król. 20:13-30), zniknięcie Eliasza (2 Król. 2:3-11), jedzenie własnych dzieci przez Izraelitów z powodu głodu w czasie oblężenia (3 Moj. 26:29; 5 Moj. 28:53; 2 Król. 6:28,29; Jer. 19:9; Treny 4:10), śmierć ulubieńca Jorama i koniec głodu w Samarii (2 Król. 7:1-18), pokonanie Syrii przez Joaza i Jeroboama (2 Król. 13:16-25; 14:25-28), cztery pokolenia potomków Jehu na tronie Izraela (2 Król. 10:30; 15:12) oraz niewola Judy (2 Król. 20:17,18; 24:10-16; 25:11-21). Zaprawdę cudowne!

37 lat przed zniszczeniem Jeruzalem i świątyni Jezus podał znamienne prorocstwo (Łuk. 21:5-24), które spełniło się co do joty, jak opisuje to Józef Flawiusz, żydowski historyk, naoczny świadek tych wydarzeń, prawdopodobnie nie znający tego prorocstwa, lecz będący zdolnym i prawdziwym rejestratorem wydarzeń wojny Żydów z Rzymianami w latach 66-73 n.e. Jako przeciwnik Chrystusa, z pewnością nie starałby się potwierdzić wypełnienia prorocstwa Jezusa. Oto streszczenie głównych zapowiadanych wydarzeń: że świątynia będzie zniszczona, a na jej fundamentach nie pozostanie ani jeden kamień (6); że wielu fałszywych Chrystusów pojawi się przed zniszczeniem Jeruzalem i będzie twierdzić, że bliski jest czas ich panowania (8); że przed nadejściem końca Jeruzalem i świątyni będą wojny i wieści o wojnach (9); że przed tym końcem powstaną przeciwko sobie narody i królestwa; że przed nastaniem końca przyjdą wielkie trzęsienia ziemi, głód, zarazy, okropne widoki i wielkie znaki z nieba (11); że przed jego nadejściem chrześcijanie doświadczą przemocy, prześladowań, więzień, a za wiarę będą stawali przed królami i władcami (12); że warunki te dadzą chrześcijanom możliwość złożenia świadectwa przed swymi prześladowcami i sędziami i że otrzymają wówczas niemożliwą do obalenia mądrość i słowa przeciwko swym oskarżycielom (13-15); że najbliżsi krewni i przyjaciele staną się ich zdrajcami i sprawią, że niektórzy z naśladowców Chrystusa zostaną skazani na śmierć (16); że dla Chrystusa będą nienawidzeni przez wszystkich

sekcjarzy (17); że nie spotka ich żadna krzywda jako nowych stworzeń (18), jeśli aż do końca wytrwają w czynieniu dobra (19); że otoczenie Jeruzalem przez wojska będzie dla chrześcijan znakiem bliskości jego spustoszenia (nie chodzi o oblężenie trwające od wiosny do późnego lata 70 r. n.e., lecz o otoczenie, oblężenie z daleka, mające miejsce na początku jesieni 69 r. n.e.) (20); że chrześcijanie w Judei z tego powodu będą uciekać w góry; że ci znajdujący się w Jeruzalem będą z niego uciekać, a ci znajdujący się na wsi nie będą wchodzić do Jeruzalem (21); że te dni, lata 69-70 r. n.e., będą szczególnymi dniami karania Izraela za jego bezbożność, zwłaszcza przeciwko prawu Mojżeszowemu oraz przeciwko Chrystusowi i Jego naśladowcom (22); że czasy te będą szczególnie srogie dla brzemiennych i karmiących matek; że nad ludem wisieć będzie wielka kara, a na ziemi zapanuje wielki ucisk (23); że ginąć będą wielkie liczby tych w Jeruzalem, a równie wielkie rzesze zostaną wypędzone w niewolę między wszystkie narody, a samo Jeruzalem będzie się znajdować pod władzą pogan, dopóki nie przemienie 2520 lat od jego obalenia przez Nabuchodonozora (24). Niezliczone nieszczęścia!

W swej historii „Wojna żydowska” Józef Flawiusz bardzo dokładnie podaje niemal wszystkie szczegóły na temat wystąpienia powyższych proroczych wydarzeń, a pozostałe z nich, jak prześladowania chrześcijan itp., zostały podane w Dziejach Apostolskich. Opisane przez niego wypełnienie tych proroctw było tak szczegółowe, że aby zniszczyć siłę tego argumentu, niewierzący wymyślili, że Jezus nigdy nie wypowiedział proroctwa z Łuk. 21:5-24, lecz że ewangeliści stworzyli to proroctwo *po zniszczeniu Jeruzalem* jako proroctwo po fakcie! Jednak historia czasów apostołskich dowodzi, że Mateusz, Marek i Łukasz pisali swe Ewangelie na wiele lat przed zniszczeniem Jeruzalem. Na przykład Łukasz napisał Dzieje Apostolskie mniej więcej w czasie wypuszczenia św. Pawła z jego pierwszej rzymskiej niewoli w roku 61 n.e., co oczywiście jest z faktu, że opis kończy się na tej niewoli i nie rejestruje uwolnienia. Z Dz.Ap. 1:1 oraz z Łuk. 1:1-4 wiemy, że Ewangelia Łukasza została napisana przed Dziejami Apostolskimi. Prawdę mówiąc, tylko jeden z czterech Ewangelistów, Jan, napisał swą Ewangelię po upadku Jeruzalem. Pisząc ją około 95 r. n.e., całkowicie pominął w swym opisie to proroctwo, niewątpliwie dlatego, że zostało już wypełnione. Według świadectwa pierwotnych chrześcijan, zarówno Mateusz, jak i Marek pisali swe Ewangelie w czterdziestych latach I wieku: Marek pisał Ewangelię pod dyktando Piotra, a Łukasz pod dyktando Pawła. Ponieważ zarówno Piotr, jak i Paweł zmarli ponad trzy lata przed zniszczeniem Jeruzalem, a nawet przed wybuchem w październiku 66 r. n.e. wojny rzymsko-żydowskiej, oczywiście te dwie Ewangelie zostały napisane na wiele lat przed zniszczeniem Jeruzalem. Zatem proroctwo z Łuk. 21:5-24 nie jest proroctwem po fakcie, *vaticinia post eventum*, jak Rzymianie określali tak powstające proroctwa.

Biblia podaje wiele proroctw na temat niewoli Żydów w Babilonie, pogańskim Rzymie i chrześcijaństwie. Rozważymy tutaj, w świetle proroctwa, niewolę Izraela, jaka nastąpiła po jego wojnie z Rzymianami w latach 66-73 n.e. W 3 Moj. 26 znajduje się proroctwo wszystkich niewoli Izraela, zarówno w ich ziemi, jak i poza nią – wszystkie formy zła, jakie spadły na niego za gwałcenie Przymierza Zakonu. Jak wspomnieliśmy, zbadamy teraz w świetle proroctwa ostatnią z tych niewoli, jako dowód na to, że Biblia jest Boskim objawieniem.

W 3 Moj. 26:14-45 znajdziemy znamienne proroctwo kar, jakie Bóg zapowiada dla Izraela za gwałcenie przez niego Jego Przymierza. W wersetach 14-17 przedstawione są ich grzechy i związane z nimi kary w okresie sędziów i królów. Następnie, w razie braku poprawy, werset 18 grozi im siedmioma czasami karań. Wersety 19 i 20 sięgają wstecz i ponownie prorocznie traktują o karach z okresu sędziów i królów, które miały okazać się niewystarczające, z którego to powodu w wersecie 21 po raz drugi zapowiedziana jest groźba siedmiu czasów karań. To samo jest powtórzone po raz trzeci w wersetach 22,23 i 24. Po raz czwarty i ostatni jest to podane w wersetach 25-27 i 28. Wszystko to ma na celu położenie emfazy, nacisku. Skoro widzimy, że cztery razy nacisk jest położony na kary z okresu sędziów i królów, jakie jest znaczenie dodatkowych siedmiu czasów karania następujących po karach za dni sędziów i królów? Rozumiemy, że odnosi się to do siedmiu symbolicznych lat, tzn. 7 x 360 lat, ponieważ symbolicznym rokiem w proroctwie jest 360 lat. Widzimy to na podstawie 70, 69 i 62 symbolicznych tygodni z Dan. 9:24-27 oraz na podstawie siedmiu literalnych czasów, lat, jakie wypełniły się na Nabuchodonozorze (Dan. 4:23; 12:7,11,12; Obj. 12:14; 11:2,3), jako typ siedmiu symbolicznych czasów, lat. Siedem symbolicznych lat to 7 x 360 lub 2520 lat. Ponieważ wiemy, że symboliczny tydzień ma siedem lat (dzień za rok), a symboliczny miesiąc 30 lat (30 lat to miesiąc symbolicznych dni), symboliczny rok liczy zatem 360 lat. Wnioskujemy to z przytoczonych przed chwilą fragmentów z Daniela i Objawienia. Pozwala to nam zrozumieć, że pod terminem Czasy Pogan (Łuk. 21:24) Jezus miał na myśli 2520 lat: od 607 r. p.n.e. (kiedy Nabuchodonozor rozpoczął pustoszenie ziemi, które doprowadziło do jej wyludnienia na okres 70 lat) do 1914 r. n.e. (kiedy rozpoczęły się działania wojenne w okopach wojny światowej, przez które szatan rozpoczął 70 lat wyludniania chrześcijaństwa). Od 607 r. p.n.e. do 1914 r. n.e. Izrael miał bowiem otrzymywać szczególne kary w postaci deptania przez pogan za gwałcenie Przymierza Zakonu. Od 1914

roku, kiedy rozpoczął się czas gniewu, zarówno Żydzi, jak i poganie cierpią za grzechy jako ludzie, a nie z powodu jakiegokolwiek przymierza. Udział Izraela w tym drugim cierpieniu jest elementem pierwszej części doświadczeń zwanych „uciskiem Jakuba” (Jer. 30:5-7), ponieważ pierwsza część miała swój początek w 1881 roku. Ich część druga, wciąż należąca do przyszłości, opisana jest w Ezech. 38 i 39.

Bezpośrednio po czwartym proroctwie na temat siedmiu czasów (3 Moj. 26:18,21,24,28) znajdujemy proroctwa z wersetów 29-45, które dotyczą zła spotykającego Izraela od 607 r. p.n.e. do 1914 r. n.e. za gwałcenie przez niego Przymierza Zakonu. W czasie oblężenia Jeruzalem przez Tytusa miał miejsce kanibalizm wśród rodziców, co poświadcza Józef Flawiusz (29). Ich grzechy i bożki wyznaniowe zostały zniszczone, wyrzucone razem z martwymi ciałami ich czcicieli, ponieważ Pan brzydził się nimi (30). Rzymscy żołnierze zniszczyli ich miasta, dziedziniec, świątnię i świątnię najświętszą ich świątyni, ponieważ Bóg nie przyjmował już ich kadzidła (31). Ich ziemia nie miała być potem na zawsze wyludniona, lecz zawsze miała pozostawać nieurodzajna aż do końca siedmiu czasów, ku zdziwieniu ich wrogów w niej mieszkających, którzy znali jej wcześniejszą żyzność (32). Podczas gdy ich ziemia miała być w ten sposób spustoszona, a ich miasta zburzone, oni sami mieli być rozproszeni wśród narodów przez Rzymian, którzy razem z narodami następującymi po nich mieli stale używać wobec nich przemocy w każdym chrześcijańskim kraju (33). W czasie niewoli babilońskiej, gdy oni wszyscy mieli znaleźć się w Babilonie, ziemia miała dostąpić pełnej liczby (70) swych jubileuszy, na co wcześniej nie pozwalała ich chciwość (34,35). Ci, którzy mieli przeżyć najazd Rzymu, mieli być bojaźliwi i uciekać ze strachu z powodu najmniejszego hałasu jak od wojny, padając nawet wtedy, gdy nikt nie będzie ich gonił (36). Mieli się wzajemnie zabijać, by nie pozwolić swym wrogom na to, co miało miejsce w Masadzie w Palestynie i Yorku w Anglii: w tym pierwszym miejscu niemal 1000, a w drugim 1500 mężczyzn, kobiet i dzieci kolejno padało jeden z rąk drugiego; w swych wojnach w Palestynie i w prześladowaniach we wszystkich europejskich krajach z pewnością byli oni bezradni wobec swych wrogów (37). W narodach tych miało ich czekać zniszczenie, a ich dobytek miał być pożerany przez ucisk i wymuszenia (38). Ci, którzy pozostali, mieli usychać w ziemi swych wrogów za swe grzechy i za grzechy swych przodków (39).

Gdyby jednak w trakcie wymierzanych im przez Boga kar na wygnaniu wśród ich wrogów pokutowali, Bóg miał zlitować się nad nimi i ich ziemią, zgodnie z Przymierzem Mojżesza i Przymierzem Potwierdzonym Przysięgą (40-42). Mieli być wypędzeni ze swej ziemi, by w czasie niewoli babilońskiej odpoczywała w stanie spustoszenia. Mieli otrzymać karanie z powodu naruszania w sercu i w czynach Przymierza Zakonu (43). Jednak przez cały ten czas Bóg, pamiętający o Swym Przymierzu, nie miał ich całkowicie zniechęcić ani zniszczyć, lecz w cudowny sposób zachować ich jako naród, pamiętając o Swym Przymierzu z ich przodkami (44,45). W ten sposób Bóg obiecał przywrócić ich do Swej łaski i ich ziemi. Wszyscy badacze historii Żydów poczynawszy od 607 r. p.n.e., szczególnie poczynawszy od lat 66-73 n.e., na podstawie ich wojen, wygnań, spustoszenia ich miast i ziemi oraz strasznych prześladowań w ciemnych wiekach wiedzą, że wypełniło się każde z proroctw z wersetów 29-45, przy czym niektóre z nich są stale wypełniane, inne wypełniają się wielokrotnie, a jeszcze inne tylko raz. Obecność tych proroctw w 3 Moj. 26 – napisanej 1000 lat wcześniej, zanim którekolwiek z nich zaczęło się wypełniać, ponad 1600 lat wcześniej, zanim większość z nich zaczęła się wypełniać i ponad 3500 lat wcześniej, zanim ich wypełnienia dobiegły końca – jest zatem mocnym dowodem tego, że Biblia jest Boskim objawieniem, ponieważ w czasie spisywania tych proroctw nic poza zapowiedzią Boga nie wskazywało na to, że będą one miały miejsce. Rozproszenie Izraela przez cały Wiek Ewangelii, po tak wielu krajach, jest zapowiedziane w następujących wersach: 3 Moj. 26:33-39; Jer. 16:13-16; 30:11; Oz. 3:4, a także w wielu innych.

Spustoszenie ich ziemi i ich miast zapowiadają nie tylko wersety 31-35 i 43, lecz także inne teksty (5 Moj. 29:22,24,27; Iz. 17:4-6; Jer. 4:20,26-28; 12:4-7,10-13; 19:8; Am. 3:14; 5:3,5; 7:8,9; Mich. 1:6; Mat. 11:20-23; Łuk. 10:12-16; 21:24). Proroctwa te znalazły swe liczne wypełnienia. Ziemia została pozbawiona Izraelitów, a jej płodność znacznie spadła, jak wskazuje Iz. 17:4-6; pozostaje ona spustoszona, w większości porośnięta cierniami, dziką różą i ostami. Nizina Szaron, dolina Jezreel, wzgórze Galilei, Samarii i Judei, a także kraina na wschód od Jordanu są dowodem jałowości i spustoszenia ziemi, która niegdyś była najżyźniejsza na świecie. Znacznie zmniejszyło się jej zaludnienie. Nieliczni Żydzi, jacy byli tam tolerowani, wiele lat po roku 135 n.e., kiedy powstanie Bar Kochby zostało stłumione przez Rzymian, aż do roku 1878 mieli bardzo ciężki los, ponieważ ich pogańscy sąsiedzi niemal pod każdym względem czynili ich życie nieznośnym. Tak wypełniło się zapowiedziane spustoszenie ziemi Izraela.

A co zgodnie z prawdą można powiedzieć o ich miastach i miasteczkach? To samo, co o ziemi: większość z nich jest całkowicie pusta, a pozostałe częściowo w ruinie, a częściowo nieznanie zaludnione. Dotyczy to ich miast i miasteczek na wschód oraz na zachód od Jordanu. Na wschód od Jordanu leżało bardzo wiele miast i miasteczek zamieszkałych przez Izraelitów, które Izrael przejął od Sehona, króla Hesebonu, oraz Oga, króla Basanu. Niemal same ruiny od wieków są charakterystyczną cechą miast i

miasteczek, które odebrali oni tym pierwszym właścicielom, natomiast część tych, które zdobyli od tych drugich, w pewnej mierze pozostaje nienaruszona, ponieważ zbudowano je z bazaltu, lecz są opustoszałe. Inne są w stanie częściowej ruiny z zaledwie kilkoma stojącymi domami, gdzieś zamieszkałymi przez nielicznych dotkniętych nędzą pogan. Większość miast i miasteczek na zachód od Jordanu jest w całkowitej ruinie, szczególnie te z nich, które Jezus wymienia jako odrzucające Jego poselstwo, tak że trudno jest odnaleźć nawet miejsce, gdzie się znajdowały. Samaria jest całkowicie spustoszona, podobnie Cezarea oraz miasta doliny Jezreel i Niziny Szaron. Dotyczy to także większości miast Galilei i Judei. Tym, które zostały odbudowane przez pogan, daleko do stanu dobrobytu. Przekleństwa Przymierza Mojżeszowego ciężkim cieniem kładą się na Izrael oraz jego ziemię, miasta i miasteczka. Jednak w czasie wypowiedzianych odpowiednich prorocत्व nic nie wydawało się dla nich bardziej nieprawdopodobnego niż właśnie te nieszczęścia. Dlatego wypełnienie się tych prorocत्व jest mocnym dowodem na to, że Biblia jest Boskim objawieniem.

Zauważmy jednak, że obok niemal wszystkich tych prorocत्व niełaski i niedoli dla Żydów oraz ich ziemi, miast i miasteczek, Bóg obiecuje przywrócenie Izraela do Swjej łaski i do Ziemi Świętej, a samej ziemi do stanu jeszcze większej płodności. Zapowiada też odbudowę zniszczonych miast i miasteczek. Tak więc Bóg nie porzucił ich na zawsze. Na własne oczy widzimy początki wypełniania się tych prorocत्व. Oto częściowa lista tych, które przepowiadają ich powrót do Jego łaski: 3 Moj. 26:40-45; Ps. 102:14-18; Iz. 40:1,2; Ezech. 16:60,63; Rzym. 11:25-27. W częściową niełaskę popadli z powodu gwałcenia Przymierza Zakonu (ich przewrotności – Ps. 107:17), a w stan pełnej niełaski popadli za odrzucenie Mesjasza (ich nieprawości – Ps. 107:17). Św. Paweł (Rzym. 11:25) zapewnia nas, że ta pełna niełaska będzie pozostawała na nich aż wejdzie [do Ciała Chrystusa] zupełność pogan [pełna liczba wybrańców z pogan]. Wchodzenie do Ciała Chrystusa przez pełną liczbę wybrańców z pogan miało dwojakie wypełnienie: (1) próbne, które, jak wykazemy, miało miejsce w czasie Paschy w 1878 roku; oraz (2) ostateczne, które dokonało się do października 1914 roku. Mieli oni zatem pozostawać w stanie zaślepienia tak długo, jak długo trwał wybór Wieku Ewangelii. Zauważmy, że jako naród popadli oni w niełaskę w dniu, w którym Chrystus zapowiedział im zaślepienie: 10 Nisan 33 r. n.e. – w dniu, kiedy wjechał On do Jeruzalem (Łuk. 19:42). Dwa dni później Jezus powiedział, że już są spustoszoną i zaślepioną ludem (Mat. 23:27-39). A więc ich zaślepienie rozpoczęło się w dniu wkroczenia przez Chrystusa do Jeruzalem, co według Zach. 9:9-12 rozpoczęło czas, który Zachariasz nazywa dwójnasobem. Jeremiasz (16:18) mówi nam, jak długo miała trwać ich kara, także nazywając ten okres dwójnasobem. Iz. 40:2 powiada nam, że gdy upłynie *postanowiony czas* ich cierpień, zwany ich dwójnasobem, łaska Pana zacznie do nich powracać, w wyniku czego zostaną pocieszeni.

Podsumujmy: Rzym. 11:25 mówi nam, że mieli oni pozostawać w stanie pełnej niełaski tak długo, jak długo będzie trwał Wiek Ewangelii w jego wyborze pełnej liczby wybrańców z pogan. A zatem ich dwójnasób miał trwać tak długo, jak długi jest Wiek Ewangelii. Hebrajskie słowo przetłumaczone w Iz. 40:2 jako *dwójnasób* to *kephel*, co oznacza stronę złożoną na pół, przy czym zagięcie rozpoczyna się dokładnie w samym jej środku. Hebrajskie słowo użyte w Zach. 9:12 i Jer. 16:18 to *mishneh*, które między innymi oznacza dokładne powtórzenie czasu lub innej rzeczy. Zach. 9:12 stwierdza, że w swej drugiej części dwójnasób rozpoczął się w dniu wjazdu Jezusa do Jeruzalem, 10 Nisan 33 r. n.e. Zauważamy, że według chronologii biblijnej, Jakub, głowa cielesnego Izraela, umarł w kwietniu 1813 r. p.n.e., co dało początek Wiekowi Żydowskiemu w odróżnieniu od Wieku Patriarchów, który dobiegł końca z chwilą śmierci Jakuba. Natomiast Jezus, Głowa duchowego Izraela, umarł w kwietniu 33 r. n.e., dokładnie 1845 lat po śmierci Jakuba. Wiemy, że w kwietniu 1878 roku, dokładnie 1845 lat po śmierci Jezusa, Izrael otrzymał dwa pierwsze przejawy powracającej łaski Boga: (1) Franz Delitzsch rozpoczął przygotowania do dystrybucji popularnego wydania swego hebrajskiego Nowego Testamentu oraz (2) porozumienie europejskie rozpoczęło przygotowania do zwołania konferencji berlińskiej, która w czerwcu 1878 roku, w tym samym czasie, w którym Delitzsch rozpoczął powszechną dystrybucję swego hebrajskiego Testamentu, wydała dekret o złagodzeniu pewnych restrykcji odnośnie Żydów mieszkających w Palestynie, a także co do powrotu do niej innych Żydów. Fakty potwierdzają zatem, że druga część ich dwójnasobu zakończyła się w 1878 roku: 1845 lat po śmierci Jezusa, której data dała początek drugiej części dwójnasobu. Ponieważ 1845 lat przed śmiercią Jezusa umarł Jakub i rozpoczął się Wiek Żydowski, pierwsza część dwójnasobu miała swój początek w chwili śmierci Jakuba i trwała tak długo jak Wiek Żydowski, który dobiegł końca wraz ze śmiercią Jezusa. Innymi słowy, jako naród mieli oni pozostawać w niełasce Boga dokładnie tak długo, jak długo jako naród cieszyli się Jego łaską. Dlatego Wiek Żydowski i Ewangelii w swych pierwszych zakończeniach mają dokładnie taką samą długość. Niezwykle jest to, że tak jak 36 1/2 roku po kwietniu 33 r. n.e., w październiku 69 r. n.e. rozpoczęło się oblężenie Jeruzalem, kiedy to skończyło się żydowskie Żniwo, tak 36 1/2 roku po kwietniu 1878 roku, w październiku 1914 roku rozpoczęły się walki w okopach, które dały początek niszczeniu chrześcijaństwa w postaci wojny światowej, kiedy to dobiegło końca Żniwo Ewangelii i siedem czasów Izraela: 2520 lat od października 607 r. p.n.e.

Z tego powodu powinniśmy dostrzegać przemijanie zaślepienia i uprzedzenia Izraela do Jezusa (Rzym. 11:25). I co widzimy? Chociaż w kwietniu 1878 roku zaślepienie i uprzedzenie Izraela były równie nieugięte jak przez całe wieki, powoli i stopniowo ustępują one począwszy od tej daty. Na przykład obecnie większość Żydów bardzo dobrze myśli o Jezusie, nazywając Go Największym z proroków Izraela, Świętym Człowiekiem oraz cudownym Reformatorem. Na przykład rabin Stephen Wise, wiodący rabin Ameryki i przywódca żydowski, w swych kazaniach ciepło poleca swemu zgromadzeniu przyjęcie Ewangelii do swych domów i studiowanie ich. To samo słysząc z wielu innych żydowskich kazalnicy. Także niektórzy inni pisarze żydowscy napisali pełne pochwały życiorysy Chrystusa, np. dr Joseph Klausner, który jest prawdopodobnie najwybitniejszym żydowskim badaczem języka hebrajskiego, napisał bardzo pochlebny życiorys Jezusa, choć oczywiście nie przyjmuje Go jako Mesjasza. Jacy nauczyciele, tacy uczniowie! Nowy Testament Delitzscha oraz Ginsburga, a także jego tłumaczenia na jidysz, są powszechnie czytane w kręgach żydowskich, powoli lecz pewnie usuwając zaślepienie i uprzedzenie Izraela. Ich pełnego wyzwolenia z zaślepienia i uprzedzenia Wieku Ewangelii możemy spodziewać się dopiero po zakończeniu się dnia gniewu i ucisku Jakuba, lecz obecnie prowadzona praca przygotowuje grunt pod ten wspaniały rezultat.

Inną formą powracania łaski Boga do Izraela jest jego powrót do Ziemi Świętej i rozwijanie jej przez nich przy udziale Boskiego błogosławieństwa. Jest to zapowiedziane w bardzo wielu wersetach, z których przytoczymy kilka: Jer. 16:14-18; 30:4-8,18-22; 31:4-14,21,23-25,27,28,35-40; 32:36,37; 33:7,10,11; Ezech.36:1-15,24-38; 37:1-28; Oz. 3:4,5. Można by przytoczyć inne, lecz powyższe są wystarczające. Fragmenty te nie mogą odnosić się do ich powrotu z Babilonu, ponieważ powrót ten nazywają one powrotem z ziemi północnej [na północ od Palestyny leży Rosja, natomiast Babilon położony jest na wschód] i wszystkich innych krajów, do których zostali rozproszeni i których nie znali ich ojcowie. Abraham pochodził jednak z chaldejskiego Babilonu, a sam Babilon stanowił tylko jeden kraj, choć złożony z kilku państw. A zatem powrót, o którym mówią te wersety, jest powrotem z ich drugiego wygnania. Wkrótce po tym, jak kongres berliński w czerwcu 1878 roku usunął niedogodności związane z powrotem i pobytem w Palestynie Izraelitów, zaczęli oni powracać, najpierw w niewielkiej liczbie, a następnie coraz większej. Prześladowania mające początek w Rosji w 1881 roku, a nieco później w Rumunii i Galicji, zwiększyły liczbę powracających wygnańców. W latach 1890-tych polityczny syjonizm zaczął zachęcać do powrotu już całe masy.

Jednak przed 1909 rokiem ruch syjonistyczny był bliski wymarcia. W następnym roku pastor Russell i jego współpracownicy zaczęli budzić ten praktycznie już martwy ruch. Przez odwoływanie się do proroctw w ciągu kilku lat rozpalili ogień syjonizmu w aspekcie religijnym, nie dążąc jednak do nawracania Izraelitów. Kilka lat później ten chrześcijański ruch syjonistyczny sprawił, że Izrael promieniował tą ideą. Ten właśnie wątek tematu przedstawiony jest obrazowo w Ezech. 37:1-14. Autor miał przywilej uczestniczenia w tym chrześcijańskim syjonizmie, który nie dążył do nawrócenia Izraela, lecz starał się zachęcić go do powrotu do Ziemi Świętej. Wojna w okopach rozpoczęła się pierwszego dnia siódmego miesiąca księżycowego (Tishri), dokładnie w dniu, w którym dobiegły końca czasy pogan. Działania te zaczęły następnie wywierać na Wielką Brytanię presję, która z czasem stała się tak wielka, że zmusiła ją do wydania deklaracji Balfoura, gwarantującej Palestynę Izraelowi jako narodową ojczyznę. Od tego czasu powracanie Izraela do jego ziemi następowało bardzo szybko. Pomimo ostatnich wysiłków Brytanii, zmierzających do ograniczenia powrotu Izraela, Pan doprowadził do wywarcia na niej takiej presji, częściowo przy pomocy obecnej wojny, że została ona zmuszona do zezwolenia Izraelowi na powrót właściwie bez jakichkolwiek ograniczeń. Jesteśmy więc świadkami początków powracania Izraela do Palestyny. Gdziekolwiek osiedlają się powracający wygnańcy, wszędzie przy Boskim błogosławieństwie i przy pomocy nauki na temat uprawy roli przywracają tej ziemi jej wcześniejszą płodność. Wyprowadzają ją ze stanu bagien, jałowości i malarii, np. dolinę Ezdraelon (Jezreel), jedno wielkie malaryczne bagno, które zostało przekształcone w edeński ogród. Owoce Palestyny, np. pomarańcze, są lepsze od jakichkolwiek innych na świecie. Co więcej, budowane jest jedno miasto po drugim, np. Tel Aviv, Jerozolima itp. Tak więc na własne oczy widzimy wypełnianie się odpowiednich proroctw. Zachowanie Izraela pomimo okrutnego traktowania ze strony pogańskich Rzymian, nominalnych chrześcijan i fanatycznych mahometan (cieszymy się, że prawdziwi chrześcijanie nigdy ich źle nie traktowali) jest nie tylko kwestią proroctwa, lecz także cudem, gdyż proroctwo również ma w sobie coś cudownego. Proroctwo dotyczące Izraela, jego ziemi, miast i miasteczek jest zatem kolejnym przekonującym dowodem na to, że Biblia, zawierająca tak wiele proroctw, jest Boskim objawieniem.

Słusznie możemy powtórzyć za religijnym poetą:

Otwórz mi krystaliczne źródle,  
Niech zdrowie płynie z wód potoku;  
I niech wytycza drogi moje

Płonący ogniem słupek obłoku.  
Bądź stale, proszę, Mocny Zbawco  
I moją siłą i mą tarczą.

Proroctwo nie dotyczy jednak tylko Jezusa, Żydów, ich ziemi i miast. Zajmuje się także wieloma innymi tematami, obejmując wszystkie sprawy świeckie i religijne w jakikolwiek sposób związane z wypełnianiem się Boskiego planu (Am. 3:7), zwłaszcza jeśli plan ten dotyczy ludu Bożego z Wieku Ewangelii, na temat którego świadectwa podawali wszyscy prorocy (1 Piotra 1:10-12). Prorok Daniel (Mat. 24:15) szczególnie traktuje o świeckich sprawach, a mniej zajmuje się sprawami religijnymi, którym poświęca tyle miejsca, na ile są one związane z tymi pierwszymi. Pomocne w tym miejscu będzie krótkie rozważenie kilku stosownych proroctw Daniela. Na przykład w Dan. 2 mamy proroczy opis powstawania i rozwijania się imperiów uniwersalnych pod postacią fikcyjnego metalowego posągu człowieka i kamienia. Złota głowa reprezentuje Babilon, srebrne ramiona i ręce Medo-Persję, brzuch z brązu Grecję, żelazne uda i nogi imperium rzymskie, stopy i dziesięć palców współczesną Europę i jej dziesięć narodów według podziału językowego, a kamień – Chrystusa i Kościół jako Królestwo Boże, które ma zniszczyć pięć uniwersalnych imperiów pokazanych w tym metalicznym posągu. Proroctwo to wypełniło się już w aspekcie przejścia uniwersalnej władzy z Babilonu na Persję, z Persji na Grecję, z Grecji na Rzym i z Rzymu na współczesną Europę. Wypełnił się także wybór Chrystusa i Kościoła jako kamienia z królestwa szatana (góry). Obecnie umysłowe i fizyczne utrapienia świata są wypełnieniem uderzenia przez ten kamień w stopy posągu. Niebawem kamień ten przybierze rozmiary uniwersalnego Królestwa, błogosławiąc wszystkich i pozostając na wieki.

Pomijając typiczne proroctwa Dan. 3-6, z których praktycznie wszystkie zostały już wypełnione, przyjrzyjmy się przez chwilę Dan. 7. Wizja z wersetów 2-14 w zasadzie dotyczy tego samego co Dan. 2, z tym wyjątkiem, że tutaj dziesięć rogów reprezentuje dziesięć królestw, które panowały we Włoszech w czasie Wieku Ewangelii, jako powstające z imperium rzymskiego. Jego mały róg reprezentuje papieństwo, którego powstanie obaliło cesarstwo zachodnie, a także królestwa Heruli i Ostrogotów. Wersety 9-14 ukazują rolę Boga w obalaniu królestw tego świata za pośrednictwem klasy Chrystusa w ucisku, jaki obecnie ciąży nad światem, oraz udzielenie jej przez Niego uniwersalnego i wiecznego Królestwa. Dan. 8 prorokuje szczególnie o Medo-Persji (baran z dwoma rogami, w.3,4), Grecji (koziół, w.5), najpierw jako o jednym królestwie pod panowaniem Aleksandra Wielkiego (znaczny róg, w.6,7), a następnie jako o poczwórnym królestwie, którego każda część była pod jednym z czterech generałów Aleksandra (cztery rogi, w.8). Z czwartego rogu, Grecji Kasandra, gdy Rzym uznał swe poddanie wobec niego, stając się w ten sposób jego częścią, powstało papieństwo (mały róg, w.9). Jego panowanie w grzechu i błędzie opisane jest w wersetach 9-14 jako niszczące dla władz cywilnych i kościelnych, a także dla Kościoła i jego wodzów (w.10), przez uzurpację i oszustwa domagające się stanowiska Chrystusa, przy pomocy mszy usuwające Jego ofiarę okupu i prawdziwy Kościół (w.11), ujarzmiające laikat, miażdżące prawdę i osiągające sukcesy (w.12). W swych podstawowych błędach zostało obalone dopiero 2300 lat po odbudowaniu przez Nehemiasza murów Jerozolimy w 455 r. p.n.e., a więc dopiero w roku 1846, kiedy to prawdziwemu Kościołowi udało się pozbyć papieskich doktryn przytomności umarłych i wiecznych mąk jako ostatnich pozostałości błędu związanych z rzymskokatolicką mszą (w.13,14). Trzy streszczone powyżej rozdziały z pewnością są dowodem na to, że Biblia jest Boskim objawieniem.

Przy okazji proroctw na temat Chrystusa podaliśmy krótkie streszczenie Dan. 9:24-27. Dlatego obecnie pokrótce wyjaśnimy Dan. 11 i 12 jako dowody potwierdzające, że Pismo Święte jest Boskim objawieniem: Czterej perscy królowie z Dan. 11:2 to Kambyzes, Smerdis, Dariusz I Hystaspes i Kserkses, którzy w całym swym bogactwie walczyli z Grecją. Aleksander (w.3) pokonał Persję, lecz po jego śmierci królestwo zostało rozdzielone na cztery części między jego czterech generałów: Kasandra, Seleukosa, Ptolemeusza i Lizymacha (w.4). Następnie mamy proroctwo dotyczące królów Egiptu (Ptolemeuszy) oraz królów Syrii (Antiochów): Ptolemeusza Filadelfosa (w.5), Antiocha II (Theosa), Berenice i Ptolemeusza Filadelfosa (w.6), Ptolemeusza Euergetesa i Seleukosa Kallinikosa (w.7), synów tego ostatniego oraz Antiocha Magnusa w ich wzajemnych wojnach ze sobą (w.8,9) oraz wojny między tymi ostatnimi a Ptolemeuszem Filopatorem (w.10-13). Następnie proroctwo pokazuje, że za rządów Antiocha Epifanesa i Scopasa Syryjczycy rozpoczną wojnę z Egiptem, okazując się grabieżcami Żydów i świątyni (w.14). Rzymianie, zajmujący miejsce Grecji i Syrii, mieli następnie podbić Egipt (w.15), okazując się bardzo samowolnymi władcami w osobach Pompejusza i Juliusza Cezara (w.16), przy czym ten pierwszy zajął Palestynę, a drugi – Egipt (w.17). Rozwiązłość osiągająca swój punkt kulminacyjny w Marku Antoniuszu i Kleopatrze jest zapowiedziana w wersecie 17, natomiast wojna Antoniusza i Augusta jest opisana w wersetach 18,19, gdzie ten ostatni jest tym rozsyłającym poborców z wersetu 20. Następnie zapowiedziany został charakter i panowanie Tyberiusza (w.21-24), a konflikt między rzymskim cesarzem Aurelianem i Zenobią, królową Palmiry, zapowiedziany jest w wersetach 25,26,28. Wzajemne zdradzieckie postępowanie wobec siebie rzymskiego imperium i papieństwa, gdy siedziały one przy stole chwywania władzy,



zapowiedziane jest w wersecie 27. Różnica między zachowaniem Augusta i Aureliana kolejno w Egipcie i w Palmirze oraz Napoleona w Egipcie skontrastowana jest w wersecie 29. Jej powodem jest fakt, że brytyjski admirał, Lord Nelson, zniszczył flotę Napoleona przed Egiptem, z którego to powodu ze smutkiem musiał on wracać do Francji, gdzie nieco później sprzymierzył się z papieżem przeciwko Słowu Boga (w.30). Nikczemne postępowanie papieżstwa jest zapowiedziane w wersecie 31,32. Zwycięstwa i porażki pierwszych reformatorów (w latach 799 do 1309) przepowiedziane są w wersecie 32, natomiast te związane z późniejszymi reformatorami (1309-1849) zawarte są w wersecie 34,35.

Następnie znajdujemy krótką zapowiedź postępowania Napoleona w jego samowoli, ambicji i śmiałości wobec papieża, dopóki na tym drugim nie dopełni się gniew (w.36). Lekceważenie przez niego papieżstwa i sekt protestanckich oraz władców w wynoszeniu samego siebie zapowiedziane jest w wersecie 37. Gloryfikowanie przez niego militaryzmu jako jego boga przewidziane jest w wersecie 38. Używanie i czczenie przez niego militaryzmu oraz mianowanie władców jego nowo powstających rządów zapowiedziane są w wersecie 39. W roku 1799, kiedy rozpoczął się czas końca, połączone i przygniatające siły i okręty Europy i Afryki zaatakowały go w Egipcie, a nawet jeszcze wcześniej (w.40). Podbicie przez niego Palestyny oraz unikanie krajów Transjordanii i Morza Martwego zapowiedziane jest w wersecie 41, a jego zwycięstwa w Palestynie, Egipcie i krajach wokół nich, z wielką szkodą dla Egiptu, przedstawione są w wersecie 42, łącznie z wzięciem wielkiej ilości łupów (w.43). Jednak w początkowym czasie końca wieści o wymierzonej w niego koalicji europejskiej, zapowiedziane w wersecie 44, zaniepokoją go i skłonią do powrotu do Francji, by prowadzić szaleńczą wojnę. Pomimo tego, że zgodnie z zapowiedzią rozbije on swe namioty w Palestynie, miał go spotkać koniec w bezradności (w.45). To właśnie w czasie końca (1799-1954) miał powstać Chrystus i w warunkach bezprecedensowego ucisku zniszczyć królestwo szatana (Dan. 12:1). Następnie, po zapowiedzi zmartwychwstania, rozdział ten stwierdza, że Boski plan stanie się jasny dopiero w czasie końca, i to tylko dla wiernego ludu Bożego (w.4,10). Następnie zapowiedziane zostały trzy okresy długości 1260, 1290 i 1335 symbolicznych dni, tj. literalnych lat, które miały się rozpocząć w roku 539 wraz z pierwszymi krokami papieżstwa zmierzającymi do zdobycia władzy doczesnej. 1260 lat miało skończyć się w 1799 roku utratą przez papieżstwo władzy do niszczenia prawdy i ludu Bożego (w.7), co było wynikiem uprowadzenia do niewoli papieża przez Napoleona. 1290 lat miało skończyć się w roku 1829, kiedy to miała zacząć się wyjaśniać wizja. Nastąpiło to dzięki Boskiemu wyjaśnieniu pewnych rysów czasowych związanych z drugim adwentem Wiliamowi Millerowi (w.11). Jednak wielkie rozjaśnienie wizji miało zacząć się dopiero w 1874 roku, kiedy to Pan wyjaśnił Pastorowi Rusellowi doktrynę, że drugi adwent Chrystusa jest niewidzialny, a po pojawieniu się takich wyjaśnień miały nadejść biblijne prawdy radujące umysł i serce (w.12). Jakiś czas po czasie końca Daniel ma być wzbudzony i nagrodzony (w.13).

Widzimy więc, że proroctwo Dan. 11:2-12:13 obejmuje główne zarysy historii rządów pogańskich w ich relacji do Bożego cielesnego Izraela od 535 do 2 r. p.n.e. (kiedy to w Palestynie zostały wprowadzone przez Augusta powszechny spis i podatki) oraz główne zarysy świeckiej i papieskiej historii Europy w odniesieniu do Bożego duchowego Izraela, ze szczególnym zastosowaniem Dan. 11:28,30, 36-12:13 do czasu końca – w sensie politycznym i religijnym. Proroctwo to należy do jednego z największych w Biblii. Niektórzy chrześcijańscy interpretatorzy, idąc śladem błędnych interpretacji rabinów, stosują jednak Dan. 11:15-45 do klótni między Ptolemeuszami a Antiochami, a wersety 14-45 szczególnie odnoszą do Antiocha Epifanesa. Niewierzący, którzy odrzucają proroctwo, skwapliwie wykorzystali ich pomyłki i twierdzą, że te dwa rozdziały nie zostały napisane przez Daniela przed 535 r. p.n.e., lecz przez nieznanego autora, jako rzekoma zapowiedź wydarzeń po ich wystąpieniu, po zakończeniu się wojen między Syrią a Izraelem, tj. po śmierci Antiocha Epifanesa, który zmarł w 164 r. p.n.e. W jaki sposób wyjaśnią jednak proroctwa Daniela dotyczące innych miejsc późniejszej uniwersalnej władzy Rzymu, późniejszej władzy dziesięciu językowych grup narodów i ich obecnego rozbijania na kawałki w wielkim ucisku, który miał początek w 1914 roku? Prorokując o rzeczach wciąż należących do przyszłości i odnosząc się do Dan. 12:11, sam Jezus mówi nam (Mat. 24:15), że Daniel przepowiedział zajęcie przez papieżstwo, jako obrzydliwości spustoszenia, miejsca w świątyni Boga, Kościele. Każda z tych uwag obala ich punkt widzenia. W ten sposób proroctwo to okazuje się mocnym dowodem tego, że Biblia jest Boskim objawieniem, ponieważ tylko Bóg mógł przepowiedzieć taki łańcuch wydarzeń na świecie i w Kościele.

Zwracaliśmy już uwagę na proroctwo naszego Pana dotyczące czasów apostołskich i zniszczenia Jerozolimy, zapisane w Łuk. 21:5-24. Większość chrześcijan nie jest jednak świadoma faktu, że wielkie proroctwo naszego Pana podane w Mat. 24:3-51 i Mar. 13:3-37 oraz to zapisane w Łuk. 21:5-24 w następujący sposób różnią się punktem widzenia: Łukasz szczególnie odnosi się do żydowskiego Żniwa i następujących po nim 3,5 roku, tzn. lat od 29 do 73, natomiast to pierwsze i drugie podają ogólny obraz Wieku Ewangelii jako całości (Mat. 24:3-14; Mar. 13:3-13) oraz szczegółowy obraz jego końca (Mat. 24:15-51; Mar. 13:14-37). Powodem tego jest fakt, że żydowskie Żniwo obrazuje (1) okres interim (mię-

dzy Żniwami żydowskim a Ewangelią) oraz (2) Żniwo Ewangelii. To właśnie z powodu tej podwójnej typicznej relacji żydowskiego Żniwa słowa z Łuk. 21:5-24 pod różnymi względami są tak podobne do słów z Mat. 24 i Mar. 13. Według Mat. 24:3; Mar. 13:4 oraz Łuk. 21:7, pytania dotyczą czterech rzeczy: (1) kiedy zostaną zniszczone świątynia i miasto (kiedy się to stanie); (2) jaki będzie znak wypełnienia się tych rzeczy (co za znak, kiedy się to wszystko będzie wypełniać); (3) jaki będzie znak drugiej obecności Jezusa (co za znak twej obecności); oraz (4) jaki będzie znak końca Wieku. Pierwsze pytanie dotyczyło oczywiście zniszczenia świątyni i miasta; drugie związane było z wielkim znakiem, który miał cechować okres pośredni, a znakiem tym było głoszenie Ewangelii, aż jej świadectwo miało stać się ogólnosiwiatowe (Mat. 24:14); trzecie odnosiło się do prawdy Żniwa jako znaku drugiej obecności Jezusa (Mat. 24:30), podawanej w czasie, kiedy na świecie miało panować wielkie złudzenie (Mat. 24:15-29); a czwarte związane było z dziełem Żniwa jako podsumowaniem Wieku (w.31). W związku z dwiema ostatnimi rzeczami miały wystąpić pewne charakterystyczne wydarzenia (w.32-51). Cudowne są wypełnione szczegóły proroctw naszego Pana podane wcześniej w Łuk. 21:7-24. Jeszcze cudowniejsze są wypełnione szczegóły z Mat. 24:5-51 i Mar. 13:4-37. Brak miejsca nie pozwala nam ich tutaj przytoczyć. Można o nich przeczytać w IV tomie *Wykładów Pisma Świętego*, str.563-614.

W 2 Tes. 2:1-12 podane jest znamienne proroctwo o papieskim antychryście w jego naturze, powstawaniu, panowaniu, końcu i złym wpływie. Paweł podaje nam wiele innych proroctw, szczególnie 2 Tym. 3:1-9,13; 4:3,4. Jakub (Jak. 5:1-8), Piotr (2 Piotra 2:3), Jan (1 Jana 4:1-3) oraz Juda (Judy 4-19) także podają nam wiele znamienych proroctw. Jednak największym proroctwem całej Biblii jest księga Objawienia, która zawiera proroczą historię prawdziwego i nominalnego Kościoła w ich wzajemnych relacjach oraz w relacjach z władzami świeckimi (1-19), a także zapowiedzi tysiącletniego panowania w serii siedmiu obrazów (20:1-22:3). Wszystko, co zawarte jest do Obj. 19:5, praktycznie zostało już wypełnione. Jeśli Pan pozwoli, mamy nadzieję, że w późniejszym czasie wyjaśnimy księgę Objawień.

Wracając do Starego Testamentu, zauważamy, że podaje nam on wiele proroctw na temat pogańskich narodów, krajów i miast, z którymi Izrael miał większy lub mniejszy kontakt. Bardzo krótko podamy kilka rzeczy na ten temat. Biblia między innymi zapowiada ich upadek, ruinę i spustoszenie, np. Amona (Jer. 49:2,6; Ezech. 25:2-10; 21:32; Sof. 2:9), Moabu (Jer. 48:1-47; Iz. 11:14; 15:1-8; 16:2-10; 17:2; 25:10; Sof. 2:8-10), Edomu (Jer. 49:7-18; Ezech. 25:13; 35:1-4,7,9, 14,15; Joela 3:19; Am. 1:11; Abd. 21; Mal. 1:3,4), Filistyńczyków (Ezech. 25:15-17; Jer. 47:4-7; Am. 1:6-8; Sof. 2:4-7; Zach. 9:5-8), Niniwy (Nah. 1:2; 3:6; Sof. 11:13-15), Babilonu (Iz. 13:1-22; 14:1-23; 21:9; 44:24-28; 45:1,13,21; 46:1,2; 47:1-14; Jer. 25:12-14; 50; 51), Tyru (Ezech. 26; 27; 28; Zach. 9:4; Iz. 23:6,12; Joela 3:6,7), Egiptu (Ezech. 30:13-19) oraz Arabów (1 Moj. 16:12; 17:20; Iz. 21:13-17). W zarysie prorokuje ona także o postępowaniu trzech ras ludzkości (1 Moj. 9:25-27), czego wypełnienie jest oczywiste na podstawie przeszłej i teraźniejszej historii. Pismo Święte zapowiada zło dla pogańskich narodów, krajów i miast. Podróżujący po tych krajach i miastach oraz wśród wspomnianych wyżej narodów świadczą na temat ich stanu: że jest on taki, jaki prorocy Boży im zapowiedzieli. Czynią tak nie tylko chrześcijanie, lecz także niechrześcijanie i wrogowie chrześcijaństwa, którzy choć nie zamierzają w ten sposób potwierdzać proroctw, właśnie tak przedstawiają te warunki. Dla przykładu, sceptyczny Gibbon w swym *Decline and Fall of the Roman Empire* [Zmierzch i upadek cesarstwa rzymskiego] oraz niewierzący Volney w swoich podróżach nieświadomie składają dokładne świadectwo wypełniania się tych proroctw w faktach, opisując te narody, kraje i miasta. Tak więc ta grupa proroctw daje nam kolejny dowód na to, że Biblia jest Boskim objawieniem.

By odrzucić argument proroctw, niektórzy niewierzący twierdzą, że ich wypełnianie się jest kwestią przypadku. W odpowiedzi na to przytaczamy następujący fragment pióra wybitnego matematyka: „Plan proroczy jest najwyraźniej zbyt ogromny i różnorodny, by mógł być stworzony przez ludzki rozum. Jeśli go wyłączymy z rozważań, pozostaje tylko hipoteza przypadku – zaprzeczenia jakiegokolwiek inteligencji, ludzkiej czy Boskiej. Przy takim założeniu prawo zdarzeń jest takie samo jak to, przy pomocy którego wylicza się prawdopodobieństwo w niektórych zajęciach i zawodach; zbadanie tej kwestii sprowadza się zatem do zwykłego zastosowania teorii prawdopodobieństwa do tematu proroctw. Jeśli w wyniku takiego zastosowania okaże się, że dane wypełnienie było zdarzeniem, które można było obliczyć z pewną dozą zasadności, niezależnie od jakiegokolwiek rozumnego kierownictwa, wówczas bez problemu będziemy mogli przyjąć filozofię przypadku. W przeciwnym razie jednak musimy ją odrzucić. Prawa przypadku mające tutaj zastosowanie można krótko streścić następująco: Gdy okoliczności wydają się determinować jakieś zdarzenie *jednakowo*, na dwa różne sposoby, mówimy, że szanse są *równe*; oczekiwanie któregośkolwiek wyniku wyraża się zatem w oczywisty sposób ułamkiem 1/2. Jeśli jednak determinujące okoliczności są rozłożone *nierówno*, tak że którakolwiek proporcja, więcej lub mniej niż połowa całej liczby, działa na korzyść konkretnego wyniku, szansa tego wyniku wyrażona jest odpowiednim ułamkiem. Dla przykładu, jeśli z torby zawierającej równą liczbę białych i czarnych kul ma być wyciągnięta jedna z

nich, prawdopodobieństwo wyciągnięcia białej kuli numerycznie wyrażone jest stosunkiem  $1/2$ ; jeśli jednak z całej liczby kul tych białych będzie tylko jedna piąta, prawdopodobieństwo wyciągnięcia białej wyniesie  $1/5$ , i tak samo dla każdej innej proporcji. Jest to ogólne prawo prostego *prawdopodobieństwa*. Prawdopodobieństwo jednoczesnego wystąpienia dwóch niezależnych zdarzeń określa się *iloczynem* ich prostych prawdopodobieństw; jest bowiem oczywiste, że musi istnieć cała gama możliwych rezultatów, *tak jednego, jak i drugiego* zdarzenia. Przez analogię, ta sama prawda ma zastosowanie dla dowolnej liczby zdarzeń traktowanych łącznie. Jeśli na przykład kule mają być jednocześnie wyciągane z dwóch lub większej liczby worków zawierających różne proporcje czarnych i białych, prawdopodobieństwo, że wyciągnięte zostaną tylko *białe* można znaleźć w złożonym współczynniku wszystkich tych proporcji: a zatem, jeśli jeden worek zawiera  $1/2$  białych, inny  $1/5$ , inny  $1/8$ , a jeszcze inny  $1/10$ , wystąpi jedna szansa na 800 [ $2 \times 5 \times 8 \times 10 = 800$ ], że wyciągnięte zostaną cztery białe kule; jest to ogólne prawo *złożonego prawdopodobieństwa*.

„Z tymi przesłankami otworzymy księgę proroctw i wybierzmy jakiś przykład spośród różnych znamienych wydarzeń tam przepowiedzianych. Wybieramy wydarzenie wyjątkowego charakteru co do jego miejsca wśród innych nieprawdopodobnych wydarzeń (z ludzkiego punktu widzenia), dowolnego wieku i narodu. By jednak być całkowicie pewnym, że nie przeceniamy go, zakładamy, że ma ono *równą* szansę wystąpienia w ogóle, wyrażoną (zgodnie z tym, co powiedzieliśmy) ułamkiem  $1/2$ . Nie obejmuje to jednak szczegółów czasu i miejsca, z których obydwie zawarte są w warunkach przepowiedni. Jeśli chodzi o *czas*, zauważamy, że nie istnieje naturalna okoliczność przypisująca wydarzenie, o którym mowa, do jednego wieku lub okresu bardziej niż do innego; prawdopodobieństwo dokładnego wypełnienia pod tym względem musi być odwrotnie proporcjonalne do ogólnej liczby wieków, w których mogło się ono wydarzyć. Jeśli przyjmiemy 40 lat jako średni czas trwania takiego okresu, wyniesie *to* około 60. Tak więc ułamek  $1/60$  wyraża prawdopodobieństwo czasu w założonym przypadku. Jeśli chodzi o *miejsce*, prawdopodobieństwo dokładnego wypełnienia jest oczywiście określone relacją podanego miejsca do całego świata. W przypadku, o którym mowa, nie jest ono większe niż *jeden* do 100 000; tak więc ułamek  $1/100\ 000$  jest numerycznym współczynnikiem tej składowej prawdopodobieństwa. Mnożąc te trzy współczynniki, otrzymujemy wynik nie mniej niż *dwanaście milionów* szans przeciwko *wypełnieniu się założonego wydarzenia w czasie i miejscu*, jakie zostały określone; wydarzeniem tym jest osobiste pojawienie się na ziemi Jezusa Chrystusa jako Zbawiciela świata.

„Mocno związane z tym pojawieniem się były przepowiednie o trwałości żydowskiego panowania i świętyni w Jerozolimie. Łączne prawdopodobieństwo zajścia tych okoliczności nie może być oszacowane na mniej niż  $1/10\ 340$ . Całe mnóstwo zapowiedzi można także znaleźć w różnych częściach Pisma Świętego, związanych z niezwykłymi szczegółami życia, charakteru i śmierci naszego Zbawiciela, jak również z politycznym i społecznym aspektem czasów, w jakich żył. Wiele z nich jest tak cudownych w swej istocie lub tak szczegółowych i drobiazgowych, że niemal wyklucza pojęcie jakiegokolwiek przypadku. Jesteśmy zatem całkowicie przekonani, że nie zakładamy zbyt wiele, gdy przypiszemy *dwudziestu* z nich średnią równą szansę niewystąpienia. Idąc dalej, stwierdzamy, że prawdopodobieństwu ich wspólnego przypadkowego wystąpienia przeciwna jest niewspółmierność *ponad miliona szans do jednej*. Z połączenia wszystkich dotychczas znalezionych współczynników wynika, że adwent naszego Zbawiciela, w jego wszystkich charakterystycznych okolicznościach i relacjach, nie mógłby być wyliczony jako przypadkowe wystąpienie na więcej niż *jedną na cztery tysiące bilionów szans*. Do tak nieprawdopodobnego przypadku trudno w ogóle użyć określenia *prawdopodobieństwo*, lecz to nie koniec tego wyводу. W czasie, gdy wszystkie kalkulacje ludzkiej intuicji były całkowicie Mu przeciwne, nasz Pan zapowiedział powszechne głoszenie Swojej Ewangelii [po całych symbolicznych żydowskich niebiosach] oraz spełnienie się proroctwa dotyczącego zniszczenia Jerozolimy w krótkim okresie życia jednego pokolenia, co też się stało. Zgodnie z prawami prawdopodobieństwa żadne z tych wydarzeń w najlepszym razie nie miało więcej niż *jedną szansę na dziewięćdziesiąt* wystąpienia akurat w tym czasie. Ich wspólne wystąpienie miało zatem tylko *jedną* szansę na 8100.

„Zapowiedzi związane z obleżeniem Jeruzalem, podbiciem Judei oraz rozproszeniem i późniejszym stanem Żydów zawierają wiele szczegółów równie znamienych w charakterze i wypełnieniu. Wybieramy dwadzieścia cztery, które oddzielnie nie mają większego prawdopodobieństwa niż  $1/2$ , a wynik przeciwny ich wspólnemu wystąpieniu wynosi niemal siedemnaście milionów szans. Zapowiedzi Starego i Nowego Testamentu dotyczące stanu i warunków Kościoła w różnych wiekach oraz jego wpływu na moralny i polityczny stan ludzkości to kolejna grupa szczegółów, które zostały zweryfikowane w niezwykły sposób. Indywidualne prawdopodobieństwo większości z nich byłoby znacznie mniejsze od  $1/2$ ; przyznajemy to i ograniczamy się do dwunastu punktów, których łączne prawdopodobieństwo wspólnego wystąpienia wynosi około  $1/4000$ . No i wreszcie proroctwa Starego Testamentu dotyczące pogańskich narodów wokół Judei oraz wielkich królestw Niniwy, Babilonu, Tyru, Egiptu itd., które zawierają około 50

szczegółów godnych uwagi w tym wyliczeniu. By jednak uniknąć możliwości błędu, bierzemy pod uwagę tylko połowę tej liczby, z której dedukujemy, że możliwość ich wspólnego wypełnienia wynosi *jeden* do trzydziestu trzech milionów.

„Wciąż pozostaje ogromna liczba współzależnych i pośrednich szczegółów, których nie da się sprowadzić do żadnego z powyższych haseł, a które można znaleźć wszędzie na kartach Pisma Świętego. Dostarczają one całego zestawu dowodów potwierdzających nasz pogląd na ten temat. Nie musimy się jednak obawiać pominięcia ich w obecnym wyliczeniu. Układ współczynników już określonych daje liczbę, której podanie wymaga niemal 120 cyfr i którą najwyższe zdolności ludzkiego umysłu na próżno mogą próbować zrozumieć. Nawet gdyby za licznik tego ułamka przyjąć *jedno ziarnko piasku*, to cały glob ziemski, powtórzony wiele milionów razy, nie wystarczyłby za jego mianownik. Takie jest krańcowe nieprawdopodobieństwo jakiegokolwiek logicznego wypełnienia się biblijnych proroctw według zasad przypadku. Wyliczeniu temu nie można zarzucić tego, że różne tematy proroctw traktowane są jako części tego samego jednego systemu. Chociaż prawdą jest, że zostały one wypowiedziane przez różnych proroków i w różnych wiekach tego świata, wszystkie są jednak połączone wspólnym tematem, i to w tak konsekwentny i harmonijny sposób, że jest on niemal tak cudowny, jak samo ich wypełnienie”.

Powyższa analiza matematyczna na temat prawdopodobieństwa bierze pod uwagę i wykorzystuje tylko literalne wypełnienia proroctw, co zresztą i my czyniliśmy dotąd w tym rozdziale. Jednak Pismo Święte ogromną ilość tych literalnych proroctw używa w sposób symboliczny, np. Ammon symbolizuje klerykalizm, Moab – autokrację; Edom – żydostwo, chrześcijaństwo i Wielką Kompanię; Filistyni – sekciarstwo, Babilon – kościelnictwo, Asyria – rzymskokatolicyzm, mieszkańcy Niniwy – rodzaj ludzki nie będący w harmonii z Bogiem, Tyr – ugodowość, Syria – radykalizm, Egipt – królestwo szatana, Arabia – zdradę, Cham – nieusprawiedliwienie. Gdy o mieszkańcach tych różnych krajów i miast mówi się w symboliczny sposób, chodzi o zwolenników odpowiednich cech, np. Ammonici symbolizują klerykalistów, Moabici autokratów itd. Powyższa matematyczna dyskusja na temat prawdopodobieństwa nie bierze pod uwagę kolejnego faktu: że wszystkie historie, biografie i instytucje Mojżesza, Dawida i Salomona są typiczne i, ogólnie mówiąc, dotyczą przyszłych rzeczy (1 Kor. 10:6,11; Kol. 2:16,17; Żyd. 10:1). Są one zatem proroctwami w formie typicznej. Co więcej, większość tych typów ma wiele zastosowań. Św. Paweł wykazuje na przykład, że 1 Kor. 10:1-14 ma zastosowanie do obydwu Żniw (w.11, dosłownie: końce Wieków [Żydowskiego i Ewangelii]; „żniwo jest końcem wieku”, Mat. 13:39). Także stosowanie przez Jezusa żydowskiego Żniwa jako typu interim i Żniwa Ewangelii (Mat. 24:4-51; Mar. 13:3-37; por. z Łuk. 21:7-24) dowodzi, że typy odnoszące się do Żniw mają zastosowanie do interim. Także wszystkie typy dotyczące Żniwa Ewangelii obrazują rzeczy dziejące się w Epifanii, ponieważ okres żęcia Ewangelii, zwany w greckim *parousia*, oraz okres rozdzielania, zwany w greckim *epiphaneia* [skąd pochodzi nasze słowo *Epifania*] są okresami równoległymi. Mają one zatem równoległe wydarzenia w równoległych czasach, oddzielone od siebie okresem 40 lat. No i wreszcie Wiek Ewangelii w czasie Epifanii posiada trzy małe równoległe okresy jako miniaturowe Wiek Ewangelii: (1) małą miniaturę, w której dzień odpowiada rokowi w Wiek Ewangelii; (2) średnią miniaturę, w której rok odpowiada wiekowi w Wiek Ewangelii; oraz (3) dużą miniaturę, w której 25 miesięcy odpowiada wiekowi w Wiek Ewangelii. Te trzy miniatury są zatem świadkiem wypełniania się równoległych wydarzeń w dniu, roku i 25 miesiącach, w zależności od jednej z trzech miniatur, odpowiadając rokowi lub wiekowi w Wiek Ewangelii. Oznacza to, że wszystkie proroctwa i typy wypełnione w Wiek Ewangelii, w odpowiednim czasie tych miniatur mają trzy dodatkowe wypełnienia. Stosując te symboliczne proroctwa i prorocze typy w ich wszystkich zastosowaniach do opisanych wyżej liczb złożonego prawdopodobieństwa jako dodatkowe proroctwa, ilość cyfr potrzebna do pokazania wyniku byłaby wielokrotnie, wielokrotnie większa niż ilość cyfr reprezentująca powyższe złożone prawdopodobieństwo oparte na proroctwach literalnych. Innymi słowy, prawdopodobieństwo ich złożonego wypełnienia byłoby jak jeden do niemal nieskończonej liczby nieprawdopodobieństw. Inaczej mówiąc, kwestia prawdopodobieństwa ma zastosowanie do tego tematu tylko w teorii.

Naszą analizę proroctwa jako dowodu tego, że Biblia jest Boskim objawieniem, kończymy uwagą, że zdecydowana większość Biblii jest prorocza. Ogólnie mówiąc, poza jej literalnymi i symbolicznymi przepowiedniami prorocze są także jej wszystkie historie, biografie oraz będące typami instytucje Mojżesza, Dawida i Salomona. Fakt ten oznacza, że przynajmniej większość Biblii jest Boskim objawieniem, co samo w sobie już jest poważnym dowodem na to, że jej pozostała część także nim jest.

Po zakończeniu dyskusji na temat proroctwa jako drugiego wewnętrzno-zewnętrzny dowodu na to, że Biblia jest Boskim objawieniem, pragniemy przedstawić kilka zewnętrznych dowodów potwierdzających to samo. Pierwszym dowodem jest *doświadczenie*. Demonstruje ono, że Boski Plan Wieków w jego zarysach wyborczych, przedstawiony w Biblii jako jej główna treść, przez doświadczenie wybrańców okazuje się być takim, jakim opisuje go Pismo Święte. Rozumiemy przez to, że na każdym etapie postę-

powania drogą zbawienia wybrańcy, spełniający biblijne warunki mające zastosowanie do każdego z takich etapów, przechodzą dokładnie przez takie doświadczenia, o jakich w takim przypadku uczy Pismo Święte. Jeśli tak jest, stanowi to silny dowód, że Boski Plan Wieków, który jest sercem Biblii, musi być Boskim objawieniem w zakresie zbawienia dla wybrańców. Dowiedliśmy już, że wszystkie metody zbawienia zalecane przez niechrześcijan i filozofów są błędne. Zalecają oni metody, które albo są fałszywe, albo niewystarczające, albo nie do zastosowania, tj. ich metody albo ignorują, albo nie doceniają niezdolność człowieka do zbawienia samego siebie, albo podają mu niewystarczające i nieodpowiednie środki do uzyskania zbawienia. Nawet Przymierze Zakonu proponowało upadłym ludziom nieodpowiedni środek: doskonałe posłuszeństwo Zakonowi (pomijając to, jak skutecznie mogłoby ono je egzekwować, gdyby człowiek był doskonały), „bo niczego do doskonałości nie przywiódł zakon”. Tylko przy pomocy ceny okupu, zalecanej jedynie przez Biblię, mądrość mogła zaplanować, miłość i sprawiedliwość umotywo- wać, a moc dokonać zbawienia, czy to dla wybrańców, czy dla niewybrańców. Jeśli zatem plan zbawienia objawiony w Biblii obecnie może dokonać zbawienia dla wybranych, a później dla niewybranych, uży- skuje on wiarygodność Boskiego objawienia, ponieważ okazuje się, że wszystkie inne plany z powodu ich niewystarczalności pochodzą z innych źródeł niż Boskie. Stworzenie skutecznego planu zbawienia wymagało mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy, i to w najwyższym stopniu, tzn. musiało pochodzić od Boga. Obecnie podamy dowody naszego twierdzenia.

(1) Jeśli chodzi o zbawienie niewybranych, trzeba powiedzieć, że czas jego działania należy do Ty- siąclecia, do przyszłości. Dlatego jego procesy nie działają obecnie jako sprawdzalne fakty, choć są one w pewnym stopniu z nimi związane: doświadczenie niewybranych ze złem oraz ich fizyczna, umysłowa, moralna, artystyczna i religijna degradacja, jako wstęp i przygotowanie do zbawienia, już teraz są sprawdzalnymi faktami. Doświadczenie, najlepszy ze wszystkich nauczycieli, z pewnością udziela im prak- tycznej wiedzy odnośnie natury i skutków grzechu, która okaże się dla nich pomocą w naprawie, gdy dla kontrastu otrzymają doświadczenie ze sprawiedliwością oraz jej fizycznym, umysłowym, moralnym, ar- tystycznym i religijnym podniesieniem. Istnieje zatem ogromna liczba doświadczeń ze złem, przez jakie przechodzą niewybrani. Są to fakty potwierdzające ten konkretny zarys Boskiego Planu Wieków. Jednak jak już stwierdziliśmy, są one wstępem i przygotowaniem do ich zbawienia, a nie dokonanymi faktami ich procesu zbawienia przebiegającego obecnie w sposób doświadczalny.

(2) Biblia określa pewne zalety jako potrzebne ludziom, jeśli Bóg ma prowadzić wobec nich działania wyborcze. Zaletami tymi są: pokora (Ps. 10:17; 138:6; Iz. 57:15; 66:2; Mich. 6:8; Mat. 5:3; 11:25,26; 18:2-4; 23:12; 1 Piotra 5:5,6), cichość (Ps. 22:27 [wg A.V. „cisi”, nie „ubodzy” – przypis tł.]; 25:8,9; 149:4; Iz. 29:19; Jak. 1:4), uczciwość (Ps. 15:1-5; 24:3-6; 34:16; 84:12; Przep. 12:22; Iz. 33:15,16; Łuk. 8:15; 2 Kor. 4:2), dobroć (2 Kron. 19:3-11; Ps. 37:23; Przep. 11:27; 12:2; 14:22; Kaz. 2:26; Am. 5:14,15; Mat. 12:35; Łuk. 8:15), pragnienie prawdy i sprawiedliwości (Ezdr. 8:22; Ps. 34:11; 107:5,9; Mat. 5:6; Łuk. 1:53), cześć (Ijoba 28:28; Ps. 25:12-14; 34:10; 85:10; 86:11; 103:11,13,17; 111:10; 147:11; Przep. 14:27; 22:4; Dz.Ap. 10:35; 13:26; 2 Kor. 7:1; Filip. 2:12) oraz wiara (Ps. 18:31; 34:9,23; 125:1; Przep. 29:25; Iz. 26:3; 57:13; Jana 11:25,26; Rzym. 1:16,17; 10:17; 1 Kor. 1:21; Efez. 6:16; Kol. 1:22,23; 1 Tes. 2:13; 2 Tes. 2:13; Żyd. 11:6; 1 Piotra 1:5,7,9). Zalety te składają się w sumie na pobożność, bez której nie można wejść do procesu zbawienia wyborczego, gdyż tylko ona może to umożliwić (Jana 14:15-17,21,23). Biblia uczy, iż cechy te są niezbędne na każdym etapie postępu na drodze zbawienia. Do- świadczenie wybrańców potwierdza, iż jest to prawdą. Każdy z nich wie, że dzięki używaniu tych zalet Słowo Pana stopniowo stawało się dla niego jasne, że przez kolejne kroki pokuty wobec Boga i wiary w Jezusa Chrystusa był on w ten sposób prowadzony do usprawiedliwienia, a następnie, przez kolejne kro- ki, do uświęcenia woli, ciała i ducha. Po przejściu przez etap uświęcenia był on następnie prowadzony przez kolejne etapy wyzwolenia aż do coraz pełniejszego zwycięstwa nad diabłem, światem i ciałem, wy- korzystującymi przeciwko niemu grzech, błąd, samolubstwo i światowość. Zalety te jako warunki wstęp- ne do postępu na różnych etapach zbawienia wyborczego nie są czczą wyobraźnią: są ludzkimi władzami, współpracującymi z Bogiem w osiągnięciu tych etapów zbawienia. Dzięki ich efektom na każdym etapie zbawienia wybrańcy otrzymują rzeczywiste dowody postępu, co jest dla nich potwierdzeniem tego, że Bóg w nich i przez nich przeprowadza proces zbawienia, który Biblia w swym planie zbawienia wybra- nych pokazuje jako Boską metodę działania. Ich doświadczenia realnie dowodzą zatem, że plan objawio- ny przez Biblię jest Boskim Planem Wieków w odniesieniu do procesu zbawienia wybrańców, a zatem jest Boskim objawieniem.

(3) Dla kontrastu, Biblia uczy, że (1) nikomu, kto przez szatana został zatwardzony w takim stopniu, że nie posiada tych cech nawet w najbardziej elementarnej postaci, dla jego najwyższego dobra Bóg nie pozwala przystąpić nawet do pierwszego etapu procesu zbawienia wyborczego: oświecenia na temat tych etapów, z którego to powodu nie może on także przejść do kolejnych (2 Kor. 4:4; Mar. 4:11,12; Jana 12:37-40). (2) Uczy ona dalej, że każdy, kto przystąpi do tych etapów zbawienia, a następnie utraci te

zalety, co następuje stopniowo, równie stopniowo będzie zawracał z tych etapów jako odstępcą (Mat. 24:12; Mar. 4:18; Łuk. 9:62; Żyd. 3:12; 12:15; 2 Piotra 1:9). Jeśli traci je zupełnie, całkowicie porzuca te etapy i jest bezpowrotnie stracony (Ps. 125:5; Przyp. 14:14; Mat. 5:13; Jana 15:6; 1 Tym. 1:19; 6:9,10; Żyd. 6:4-8; 10:26-29; 2 Piotra 2:20,21). (3) Uczy ona także, że jeśli po znacznej utracie takich zalet dana jednostka podniesie się, otrzymuje pomoc w powrocie do postępowania drogą prowadzącą do życia, traci jednak koronę (1 Kor. 5:5; por. z 2 Kor. 2:5-8; 1 Tym. 1:20; 1 Kor. 3:11-13,15; Obj. 7:9,13,14). (4) Biblia uczy ponadto, że w przypadku niewielkiej utraty jednej lub większej liczby tych zalet i ich odzyskania, jednostka taka nie traci stanowiska w Maluczkim Stadku (Przyp. 24:16; Dz.Ap. 15:37,38; por. z 2 Tym. 4:11; Jana 18:16,25,27; por. z 21:15-19; Gal. 2:11-14; por. z Obj. 21:14). Doświadczenie wszystkich jednostek należących do tych czterech grup charakteru, jaki właśnie opisaliśmy, dowodzi prawdziwości tego, co podaliśmy na temat każdej z nich. Ogromna większość rodziny ludzkiej, klasa niewiary, należy do pierwszej grupy i w ogóle nie przystępuje do procesu zbawienia wyborczego. Ich doświadczenie dowodzi zatem, że odpowiednie nauki Biblii są prawdziwe w odniesieniu do tych, którzy pozbawieni są oferty zbawienia wyborczego.

Na podstawie swego doświadczenia wszyscy odstępcy z drugiej grupy wiedzą, że ich duchowy upadek następuje w takim stopniu, w jakim tracą oni te siedem zalet. Potwierdza to doświadczenie członków wtórej śmierci: gdy zalety te tracone są całkowicie, nie ma możliwości powrotu. Doświadczenie trzeciego rodzaju charakterów dowodzi jednak, że chociaż w znacznym stopniu zacierają w sobie te zalety, to jednak w niesprzyjających doświadczeniach karania są podnoszeni ze swego upadku. Noszą jednak ślady swego upadku w postaci charakteru ustępującego charakterowi Maluczkiego Stadka, w wyniku czego tracą współdziedziczenie z Chrystusem i Boską naturę, chociaż uzyskają życie wieczne na niższym poziomie duchowej egzystencji. Doświadczenie wskazuje, że obecnie wyjątkowo dużo jest tych, którzy znoszą razy szatana w celu zniszczenia ich cielesnych umysłów. Jeśli chodzi o czwarty rodzaj charakterów, trzeba powiedzieć, że doświadczenie dowodzi, iż podnoszą się oni z takich upadków. Wynika to z faktu, że każdy członek Maluczkiego Stadka, z wyjątkiem Jezusa, w mniejszym lub większym stopniu w jakimś czasie zacierał jedną lub większą liczbę tych zalet w sobie; że Maluczkie Stadko rozwija się przez cały Wiek Ewangelii, a obecnie została już zdobyta jego pełna liczba. Potwierdza to zatem biblijne zasady wyjaśnione w tym akapicie. Tak więc zarysy związane z planem zbawienia są prawdziwe i pozostają w harmonii z myślą, iż plan ten ma Boskie pochodzenie i że Biblia, której jest on sercem, stanowi Boskie objawienie.

(4) Założenia biblijnego planu zbawienia, zarówno dla wybranych, jak i niewybranych, grzeszność człowieka, a zatem potępienie go na śmierć przez sprawiedliwość, to także sprawdzalne fakty. Nie ulega wątpliwości, iż Biblia uczy o grzeszności człowieka i potępieniu go na śmierć przez sprawiedliwość. Rzym. 1:18-3:20; 5:12-21; 1 Moj. 2:17; 3:17-19; Jer. 31:30; Rzym. 6:16,21,23; 7:5; 1 Kor. 15:21,22,56; Jak. 1:15; 1 Jana 5:16 to kilka wersetów dowodzących, że te dwie rzeczy są nauczone w Biblii. Doświadczenie całego rodzaju ludzkiego potwierdza prawdziwość tej grzeszności. Doświadczenie wszystkich poprzednich pokoleń dowodzi pełnej prawdziwości potępienia, czego potwierdzeniem jest także fakt podlegania obecnie żyjących procesowi umierania, który stopniowo prowadzi ich do stanu śmierci, co oznacza, iż Biblia jest Boskim objawieniem.

(5) Doświadczenie wybranych potwierdza prawdziwość tego elementu biblijnego planu zbawienia wybranych, który uczy, że pokonuje on potępienie grzechu. Biblia naucza, że ponieważ sami nie jesteśmy w stanie zbawić siebie z potępienia grzechu, Bóg posłał Swego Syna, by stał się naszą ceną okupu, którą złożył przez Swą śmierć (Rzym. 5:6,8; 8:13; Mat. 20:28; 1 Tym. 2:4-6), tak by dzięki Jego zasłudze potępienie z powodu grzechu mogło być zniesione z prawdziwie wierzących, co oznacza, że usprawiedliwienie od potępienia grzechu staje się naszym udziałem przez wiarę w obietnicę Boga, że przebaczy nam dzięki zasłudze Jezusa (Rzym. 3:21-28; 10:4; 2 Kor. 5:21; Gal. 2:16; 3:13,22,24; Filip. 3:9). Oddając wszystko to, czym był i co miał jako istota ludzka, jako dokładny odpowiednik tego wszystkiego, czym był i co miał Adam, a także czym byliśmy my i co mieliśmy w nim, Jezus przypisuje Bogu tę dokładnie równoważną zasługę w zamian za to wszystko, co zostało stracone przed Boską sprawiedliwością. Ponieważ Boska sprawiedliwość jest w ten sposób zaspokojona dokładnym odpowiednikiem długu, jakim nas obciąża, znosi ona z nas potępienie grzechu, jeśli przejawiamy umysłową ocenę i poleganie serca na Jego obietnicy, że dzięki zasłudze Jezusa zniesie to potępienie. Oto odpowiednie fakty: Bóg sprawił, że rzeczy te zostały nam przedstawione, a my żywą wiarą przyjęliśmy to poselstwo. Następnie Bóg zniósł z nas potępienie grzechu. Skąd wiemy, że to zrobił? Dzięki następującym sprawdzalnym faktom: (1) Poprzednio Bóg obciążał nas naszymi grzechami, czego dowodem był brak Jego społeczności z nami, natomiast po przyjęciu przez nas Chrystusa przyjął nas On do społeczności. (2) Poprzednio pozwalał nam błąkać się w sferze grzechu i błędu, natomiast po przyjęciu przez nas Chrystusa zaczął nas oświecać i cały czas nas oświeca co do naszych relacji wobec Niego, Jezusa i bliźnich. (3) Poprzednio dawał nam wiele

przejawów opatrnościowej niełaski, natomiast po przyjęciu przez nas Chrystusa rozpoczął serię opatrnościowych aktów przejawiających Jego łaskę, takich jak zachowywanie nas od zła, kierowanie naszym postępowaniem, ograniczanie naszej samowoli, karanie nas za upadki, nagradzanie za wysiłki sprawiedliwości itp. Wszystkie one doświadczalnie dowodzą, że przebaczył nam On nasze grzechy, tj. uwolnił nas od potępienia grzechu. Tylko religia Biblii popiera swą teorię przebaczenia grzechów sprawdzalnymi faktami. Tak więc pod tym względem religia Biblii okazuje się Boskim objawieniem. Ten ciąg faktów, a także inne, o których wspomnimy, oznaczają, że Jezus, jako aktywny w tym wszystkim, musiał powstać z umarłych, ponieważ martwy Zbawiciel nie mógłby zbawić samego siebie, a coś dopiero innych.

(6) Doświadczenie potwierdza prawdziwość zarysu wyborczego planu zbawienia, który objawia, że wybrańcy dzięki swej wierności w usprawiedliwieniu z wiary pokonują moc grzechu dzięki pomocy, jakiej udziela im Jezus. Wcześniej niektórzy z nich byli wielkimi grzesznikami, a wszyscy z nich w większym lub mniejszym stopniu byli niewolnikami grzechu, niezdolnymi do pokonania go o własnych siłach (1 Kor. 6:9,10; Rzym. 6:17-19; 7:5). Jednak po usprawiedliwieniu z wiary, przy pomocy Jezusa wybrańcy wiernie starają się pokonać moc grzechu w samych sobie, co też im się udaje (1 Kor. 6:11; Rzym. 8:1-4; 6:17-19). Poprzednio niektórzy z nich nienawidzili i mordowali, lecz pod kierunkiem Jezusa stali się dobrymi i życzliwymi ludźmi. Niektórzy z nich cudzołożyli, lecz omyci krwią, pokonali nieczystość. Niektórzy byli złodziejami, szantażystami i chciwcami, lecz uciekając się po pomoc do Jezusa, pokonali skłonności do złodziejstwa, wymuszeń i chciwości. Niektórzy byli pijakami, lecz przy pomocy Jezusa stali się trzeźwymi, nienawidząc i unikając upojenia. Niektórzy byli oszczercami i potwarcami, lecz dzięki łasce Jezusa nauczyli się kontrolować ubliżające języki. Wielu z tych grzeszników przed przyjęciem Chrystusa jako swego Zbawiciela próbowało się naprawić, lecz nie byli w stanie. Jednak po uzyskaniu usprawiedliwienia z wiary dzięki usłudze Jezusa otrzymali wewnętrzną siłę, która umożliwiła im ujarznienie mocy grzechu działającego w ich śmiertelnym ciele. Czego dowodzą te fakty? Dowodzą, że dzięki usłudze Jezusa, miłujący i czyniący grzech, niewolnicy grzechu, zostali uwolnieni z jego mocy, co jest kolejnym ciągiem faktów dowodzących, że zbawienie wyborcze w oczywisty sposób sprawowane jest przez Boga za pośrednictwem Jezusa Chrystusa w taki sposób, w jakim mówi o tym Biblia. Dowodzi to, że ten zarys zbawienia wyborczego został objawiony przez Boga, a więc jest częścią Boskiego objawienia.

(7) Poprzednia kwestia dotyczy negatywnej strony sprawiedliwego charakteru – pokonywania mocy grzechu. Obecnie pragniemy zająć się pozytywną stroną sprawiedliwego charakteru – rozwijaniem i praktykowaniem sprawiedliwości, miłości obowiązkowej. Biblia uczy, że w związku ze swym usprawiedliwieniem z wiary wierni wybrańcy prowadzą sprawiedliwe życie w stosunku do Boga i człowieka. Sprawiedliwość wobec Boga oddaje Bogu miłość obowiązkową z całego serca, umysłu, duszy i siły, natomiast sprawiedliwość wobec człowieka oddaje bliźniemu ten sam rodzaj miłości, jaką ktoś przejawia wobec samego siebie. Te dwa rodzaje miłości obowiązkowej, tak związane zdefiniowane (Mar. 12:29-31), a jednocześnie zawierające w sobie całą powinność człowieka, same w sobie są dowodem, iż są Boskim objawieniem, ponieważ tylko wszechwiedza mogła zawrzeć wszystkie elementy sprawiedliwości w tak związanej postaci. Doświadczenie wskazuje, że niektórzy z tych, którzy kiedyś nienawidzili Boga, służyli fałszywym bogom, brali imię prawdziwego Boga nadaremnie i gwałcili odpoczynek wiary – zostali przemienieni przez usprawiedliwienie z wiary i zaczęli miłować Boga najwyższą miłością, służąc Mu, święcąc Jego imię i manifestując odpoczynek wiary jako stałe elementy sprawiedliwości wobec Boga. Doświadczenie dowodzi także, że ludzie, którzy nie szanowali i nie słuchali tych, którzy byli nad nimi postawieni, nienawidzili i fizycznie ranili bliźniego, praktykowali cudzołóstwo i nieczystość, niesprawiedliwie przywłaszczali sobie to, co należało do bliźniego, oczerniali i fałszywie przedstawiali go oraz pożąдали jego mienia – dzięki usprawiedliwieniu z wiary rozwinęli i manifestowali taką miłość obowiązkową wobec bliźniego, która sprawiła, że zaczęli szanować i słuchać tych, którzy byli nad nimi postawieni, fizycznie praktykowali dobroczynność i życzliwość wobec bliźniego, bronili i zachowywali czystość innych, powiększali majątek innych, dobrze i zgodnie z prawdą mówili o innych oraz wspomniałomyślnie cieszyli się z dobra bliźniego, mając nawet w tym swój udział. Zanim zwrócili się do Pana, nie byli w stanie rozwinąć ani praktykować takiej miłości obowiązkowej. Kierując się jednak odpowiednimi wskazówkami Biblii, otrzymali dzięki nim taką moc, by rozwinąć się i postępować wobec Boga i człowieka sprawiedliwie. Biblia uczy, że właśnie takie są efekty otrzymania i zachowania usprawiedliwienia z wiary (Ps. 1:3; 112:4-8; Przyp. 2:5-11,20; 11:5,6,30; 13:6; Iz. 58:6-8; Oz. 10:12; Mat. 12:35; Jana 3:21; Dz.Ap. 9:36; Rzym. 6:19,22; 2 Kor. 9:10; Filip. 1:11; Tyt. 2:12; 3:14; Jak. 3:13,17,18). Tacy dzięki doświadczeniu wiedzą zatem, że usprawiedliwienie z wiary dało im moc do takiego rozwoju i postępowania. W ten sposób doświadczyli Biblii w charakterze objawienia w jej zarysach usprawiedliwienia z wiary dla wybrańców, gdyż ich doświadczenie pod tym względem dowodzi, że Bóg w usprawiedliwieniu z wiary przez Chrystusa działa w nich i dla nich.

(8) Poprzednia kwestia dowodzi, w jaki sposób wybrańcy *jako ludzie* mogą prowadzić sprawiedliwe życie dzięki mocy udzielanej im przez Boga w ich doświadczeniach usprawiedliwienia z wiary. W życiu chrześcijanina jest jednak jeszcze jeden krok, który występuje w warunkach usprawiedliwienia z wiary i przez usprawiedliwienie z wiary, dzięki mocy, jakiej Bóg przez Chrystusa udziela wybranym, jeśli wiernie reagują na motywy sprawiedliwości. Jest nim poświęcenie do ofiary. Pismo Święte mówi o dwóch rodzajach poświęcenia: (1) poświęceniu do sprawiedliwości, które występuje na poziomie usprawiedliwienia z wiary; oraz (2) poświęceniu do ofiary, które występuje na poziomie uświęcenia. Biblia naucza, że ci, którzy chcą należeć do wybranych, nie tylko doświadczają poświęcenia sprawiedliwości, lecz także poświęcenia uświęcenia. W usprawiedliwieniu jednostka rezygnuje ze swej woli do grzechu i przyjmuje wolę Boga, by czynić dobrze. W uświęceniu jednostka taka nie tylko w dalszym ciągu pozostawia swą wolę martwą w zakresie grzechu, a żywą w zakresie sprawiedliwości, lecz dodatkowo umartwia swą wolę wobec siebie i świata, ożywiając ją wobec Boga. Cały czas w interesie Boskiej sprawy ofiaruje swe ludzkie prawa do własnego czasu, siły, zdrowia, talentów, wpływów, środków, reputacji, wygód, stanowiska, życia itp. Na taką drogę początkowo wchodzi się przez zrezygnowanie z własnej woli wobec samego siebie i świata i przyjęcie woli Boga za swą własną. Jednak sami z siebie nie jesteśmy zdolni do takiej rezygnacji i przyjęcia, ponieważ aby tego dokonać, musielibyśmy być silniejsi od samych siebie i świata, jacy oczywiście nie jesteśmy, ponieważ nikt nie jest silniejszy od samego siebie. W jaki sposób zatem w ogóle dochodzimy do poświęcenia do ofiary? Dzieje się to następująco: Bóg (Jana 17:17), przez usługę Jezusa (1 Kor. 1:30; Żyd. 2:11), przez odpowiednie prawdy biblijne napełnia nasze serce poświęcającą wiarą i miłością, dzięki czemu jesteśmy w stanie oddać się Bogu jako ofiara (Rzym. 12:1; 2 Kor. 8:5; Przyp. 23:26). Wszyscy ci, którzy doświadczają zbawienia wyborczego, w ten sposób otrzymali siłę do podjęcia tego aktu, do którego nie byli zdolni sami z siebie, a który musi być dokonany, by przystąpić do zbawienia wyborczego. Ich doświadczenia dowodzą zatem, że prawdziwe są odpowiednie nauki Pisma Świętego. Doświadczenie potwierdza więc, że nauki te, zawarte wyłącznie w Biblii, są prawdą w odniesieniu do zbawienia wyborczego, którą mógł objawić tylko Bóg. Tak więc doświadczenie dowodzi, że pod tym względem Biblia jest Boskim objawieniem.

(9) Biblia naucza, że ci, którzy będą ubiegać się o zbawienie wyborcze, po doświadczeniu usprawiedliwienia z wiary i poświęceniu się do ofiary w ramach powołania Wieku Ewangelii będą spłodzeni z Ducha do stanu dzieci Bożych (Mat. 3:16,17; Jana 1:12,13; Rzym. 8:14-16; 1 Kor. 4:14,15; Filem. 10; 1 Jana 5:1,18). Spłodzenie to jest początkiem nowej natury w tych, którzy go dostępują, dzięki czemu jednostka taka staje się nowym stworzeniem (2 Kor. 5:16,17; Gal. 6:15; Efez. 2:10), a jako taka jest kandydatem do Boskiej natury i współdziedziczenia z Chrystusem (2 Piotra 1:4; Rzym. 8:17; 2 Tym. 2:10-12). Spłodzenie takie zaszczenia nowy rodzaj władz w naszym sercu i umyśle. Każdemu organowi naszego mózgu udziela zdolności wychodzenia poza ludzkie rzeczy, do których usposobienie człowieka jest wyłącznie dostosowane, dzięki czemu mózg może sięgać do odpowiednich rzeczy na poziomie duchowym. Dla przykładu uczucia, które lgną do ludzkich małżonków, dzieci, rodziców, braci, przyjaciół, domu, kraju itp., sięgają poza nich – do duchowych małżonków, dzieci, rodziców, braci, przyjaciół, domu, kraju itd. To wszczęcie duchowych władz organom mózgu u wybranych jest faktem, o którym świadczą setki tysięcy osób. Doświadczenie dowodzi zatem, że ten etap zbawienia wyborczego jest czymś realnym i potwierdza realizowanie przez Boga odpowiednich zarysów Jego planu. Wskazuje to, że ta część tego planu jest elementem Boskiego objawienia, co dowodzi, iż Biblia jest skarbnicą takiego objawienia.

(10) Pismo Święte uczy, że ci, którzy w czasie trwania oferty wysokiego powołania nie byli spłodzeni z Ducha, nie mogą zrozumieć ani ocenić duchowych rzeczy, tak jak istoty w naturach niższych od ludzkiej nie mogą zrozumieć ani ocenić rzeczy właściwych dla natur wyższych od ich własnej, np. psy, koty, krowy itd. nie mogą zrozumieć ani ocenić rzeczy właściwych człowiekowi. Podobnie istoty ludzkie nie są w stanie zrozumieć ani ocenić rzeczy właściwych naturze duchowym, szczególnie naturze Boskiej (Ijoba 28:12-28; 1 Kor. 1:18-23; 2:6-9,11,14-16; 2 Kor. 4:4; Efez. 4:18). Potwierdza to powszechne doświadczenie tych, którzy w czasie powołania Wieku Ewangelii nie zostali spłodzeni z Ducha. Z obojętnością słuchają oni rozmów nowych stworzeń na temat duchowych rzeczy, uważając ich słowa albo za głupie, albo za niezrozumiałe. Także i tutaj stwierdzamy zatem, że doświadczenie potwierdza naukę Biblii, że cielesny człowiek jest ślepy na rzeczy duchowe, co dowodzi, iż ten element, negatywnie związany ze zbawieniem wyborczym, oznacza, iż ta część Biblii jest Boskim objawieniem.

(11) Z drugiej strony, Biblia uczy, że osoby spłodzone z Ducha są w stanie zrozumieć i ocenić duchowe rzeczy. Potwierdza to kontrast między cielesnym a duchowym człowiekiem z 1 Kor. 2:6-16. Inne wersety uczą o tym samym, np. w ramach wstępnego pomazania, jeszcze przed rzeczywistym spłodzeniem, które miało miejsce w dniu Pięćdziesiątnicy, Apostołom dano zrozumieć pewne głębokie rzeczy zakryte przed innymi (Mat. 13:10-17; Jana 17:7,8). Poznanie i ocena duchowych rzeczy zależała od wiary i gotowości czynienia Boskiej woli, tzn. poświęcenia (Jana 7:11; 8:31,32; 10:4,38). Uczą o tym także i



inne wersety (Jana 16:13,14; 17:17,20; Ps. 25:14; 107:43; 111:10; Przyp. 1:7; Ijoba 28:28; Przyp. 2:1-12; 28:5; Kaz. 8:5; Iz. 11:1-3; 54:13; Jer. 9:24; Dan. 12:10; Oz. 6:3; 14:9; Mat. 11:25-27; Rzym. 15:14; 1 Kor. 8:3; Filip. 3:8,10; Kol. 1:26,27; 3:10,16; 2 Tym. 3:15; 2 Piotra 1:2-4). Zdolność rozumienia i ocenia-  
nia duchowych rzeczy udzielana jest wybrancom Wieku Ewangelii przez spłodzenie ich z Ducha, w trak-  
cie czego do ich władz intelektualnych wszczepiana jest zdolność do postrzegania, zapamiętywania i  
rozmyślania o duchowych rzeczach: rzeczach dotyczących Boga i Chrystusa jako istot duchowych, Du-  
cha Świętego w Bogu, Chrystusie i nich samych, duchowych doktrynach, nakazach, obietnicach, napo-  
mnieniach, prorocत्वach, historiach i typach. Posiadanie przez nich takiej zdolności jako rezultatu spłod-  
zenia z Ducha jest dowodem, że plan zbawienia, którego zdolność ta jest efektem, należy do Boskiego  
objawienia, do którego w odpowiednim zakresie należy zatem i Biblia.

**(12)** Pismo Święte uczy, że cieleśni ludzie, niespłodzeni z Ducha, nie mogą obecnie pragnąć ani dążyć  
do duchowej wiedzy, dóbr i przywilejów, czy też do przyszłej duchowej i niebiańskiej natury, charakteru,  
towarzystwa, dziedzictwa, domu, zaszczytów czy dzieł (1 Kor. 2:9). Powód tego jest całkiem oczywisty.  
Nie posiadają oni zalet serca (miłości do rzeczy duchowych) niezbędnych do takich aspiracji i pragnień,  
ponieważ są z ziemi, ziemscy, i jako tacy dostosowani tylko do warunków ziemskich. Te aspiracje i pra-  
gnienia znajdują się w zasięgu zdolności tylko tych, którzy są z nieba, niebiańscy (1 Kor. 15:45-49). Po-  
wszechnie doświadczenie ludzkości wskazuje, iż jest ona ziemska, i dlatego dostosowana do rzeczy ziem-  
skich, a nie niebiańskich. Fałszywe religie wabią swych zwolenników nadzieją nieba, podczas gdy oni  
sami ubierają taką nadzieję w ziemskie szaty. Dlatego ich niebo nie wznosi się ponad pojęcie tego, czym  
będzie raj Tysiąclecia. Ten fakt dowodzi, że nie aspirują oni do niebiańskich ani duchowych rzeczy. Po-  
nieważ omówiony zarys planu zbawienia wyborczego wyklucza duchowe aspiracje i pragnienia u ciele-  
snego człowieka, odpowiednie doświadczenie dowodzi, że Biblia jest Boskim objawieniem.

**(13)** I przeciwnie, wyborcze zbawienie w Wieku Ewangelii charakteryzuje się tym, że wybrańcy pra-  
gną i aspirują do obecnych i przyszłych przywilejów duchowych, tj. obecnej duchowej wiedzy, oceny,  
charakteru, społeczności, służby, prób i zwycięstw, a także przyszłej duchowej natury, charakteru, towa-  
rzystwa, dziedzictwa, domu, zaszczytów i dzieł (Mat. 5:6; 6:33; Rzym. 12:2; Filip. 3:12-14; Kol. 3:1,2; 1  
Kor. 12:31; 1 Tym. 6:11,12; Żyd. 4:11; 11:40; 1 Piotra 1:13; 2:2; 2 Piotra 3:13,14; 1 Jana 3:2,3; Judy 21).  
Rzeczą doświadczaną przez nich wszystkich jest to, że ci, którzy przechodzą proces zbawienia wysokiego  
powołania, są tak ukształtowani, by posiadać takie aspiracje i pragnienia. Właśnie takie ich doświadcze-  
nia objawione są tylko w Biblii jako elementy towarzyszące zbawieniu wyborczemu. A zatem ich sto-  
sowne doświadczenia potwierdzają fakt, że skoro tylko Biblia je objawia jako należące do zbawienia wy-  
borczego, musi ona być Boskim objawieniem.

**(14)** Dodatkowym sprawdzalnym faktem jest to, iż wybrańcy ci otrzymują potwierdzenie tego, że są  
dziećmi Bożymi. Biblia wskazuje, że dzieci Boże otrzymują pewne dowody na to, że takimi są. Niektórzy  
sądzą, że dowodami tymi są uczucia pokoju i radości oraz przekonanie, że są dziećmi Bożymi. Są to jed-  
nak z pewnością niedostateczne dowody, ponieważ w czasie próby, kiedy są najbardziej potrzebne do  
wytrwania, uczucia te często ich zawodzą. Dowody naszego synostwa, które podaje Biblia, pozostają  
natomiast niewzruszone w czasie próby. Oto główne z nich: **(1)** duchowa wiedza i ocena; **(2)** pragnienie i  
aspirowanie do prawdziwych duchowych rzeczy [wersety dotyczące tych dwóch punktów można znaleźć  
w akapitach **(12)** oraz **(13)**]; **(3)** rozwijanie podobieństwa do Chrystusa (Mat. 16:24; Rzym. 6:4,5,11; 8:9-  
11,14,29; 2 Kor. 3:18; 4:10,11; Jana 10:4; 13:15,34; Gal. 6:2; Filip. 2:5-8; 1 Piotra 2:21; 1 Jana 2:6;  
3:2,3,16); **(4)** sposobności służby (Mat. 21:28; Łuk. 19:12,13; Rzym. 12:1; Mal. 3:17); **(5)** prześladowa-  
nia dla sprawiedliwości (Mat. 5:10-12; Jana 15:18-21; 16:2,3; 2 Tym. 3:11,12; Żyd. 10:32-34; 1 Piotra  
2:19-23; 3:14-17; 4:14); **(6)** doświadczenia i próby charakteru (Mal. 3:2,3; Dz.Ap. 14:22; Rzym. 5:3,4; 1  
Tes. 1:4,5; Jak. 1:3,12; 1 Piotra 1:7; 4:13,14); oraz **(7)** karanie za przewinienia (Ps. 119:67,75; Przyp.  
3:11,12; Żyd. 12:5-11; Obj. 3:19). O tych siedmiu rzeczach Biblia uczy jako o doświadczeniach, które  
Bóg daje Swym dzieciom jako dowody tego, że są oni Jego synami i że On traktuje ich jako takich. Prze-  
żywają oni te doświadczenia jako trwałe fakty, co dowodzi, że odpowiednie nauki Biblii są prawdziwe.  
Ponieważ synostwo jest elementem zbawienia wyborczego i ponieważ tylko Biblia objawia je jako część  
Boskiego planu, musi być ona Boskim objawieniem.

Powyższych 14 rodzajów doświadczeń przedstawiliśmy jako dowody na to, że Biblia jest Boskim  
objawieniem. Za chwilę podamy kolejnych 14 dowodów. Tak jak pierwszych 14, z jednym wyjątkiem,  
było faktami należącymi do doświadczenia wybrańców, tak i większość tych, jakie przedstawimy obec-  
nie, będzie faktami z doświadczeń wybranych: **(15)** Pierwszym z nich, a więc piętnastym w całej serii,  
jest doświadczanie przez wybranych nauki Biblii, że wszystkie rzeczy wspólnie działają dla dobra tych,  
którzy miłują Boga (Rzym. 8:28; 2 Kor. 4:16-18; 1 Moj. 50:20; Ezdr. 8:22; Ps. 34:11). Dobrem, o które  
tutaj chodzi, nie jest ziemskie dobro, takie jak zdrowie, dobrobyt, popularność, wygody, życie itd., po-  
nieważ wybrani ofiarują je w interesie Boga i dlatego pod względem rzeczy ziemskich przechodzą ciężkie

doświadczenia (Dz.Ap. 14:22; 2 Tym. 3:12). Chodzi tutaj o dobro duchowe, takie jak podobieństwo do Chrystusa, na które wskazuje Rzym. 8:29, nazywając je dobrem w wersecie 28, i jak dowodzą tego słowa z 2 Kor. 4:16-18. A zatem dobrem, jakie przynoszą wybranym ich wszystkie doświadczenia, jest rozwijanie znajomości i oceny Boskiego Słowa, sposobności służenia nim innym oraz owoce i łaski Ducha. Doświadczenia te obejmują to, co pomyślne i niepomyślne, łatwe i trudne, miłe i niemiłe, przyjemne i nieprzyjemne. Wchodzą w to nawet ich potknięcia i upadki w wyniku różnych wad i słabości, ponieważ Bóg wykorzystuje je, by lepiej przygotować wybranych do zwycięstwa nad nimi w późniejszych doświadczeniach. Dlatego Biblia uczy, że Bóg wszystkimi ich doświadczeniami kieruje tak, by wybrani odnieśli duchowe dobro. Wszystkie doświadczenia wszystkich wybrańców są przez Boga kierowane tak, by pomóc im w przezwyciężaniu ich złych cech i uczynków, a rozwijaniu dobrych. Na każdym kroku doświadczają oni zatem faktu realizowania przez Boga w ich życiu tej biblijnej nauki. Doświadczenia te są dla nich mocnym dowodem na to, że związane z nimi nauki Biblii powstały u Boga, dowodząc, iż są Boskim objawieniem.

(16) Biblia uczy ponadto, że przez Chrystusa Bóg czyni Swych wiernych wybrańców zwycięzcami w ich bojach z grzechem, samolubstwem i światowością (wrogami wewnętrznymi), bez względu na to, jak zawzięcie i chytrze diabeł, świat i ciało wykorzystują te rzeczy w swych zabiegach pokonania ich. Wybrańcy odnoszą takie zwycięstwa w walce ze wspomnianymi wyżej wrogami. Następujące wersety dowodzą, że Biblia uczy o tym, iż wybrani będą prowadzić duchową walkę z takimi wrogami: 2 Kor. 10:3; 1 Tym. 1:18,19; 6:12; 2 Kor. 2:11; 6:12; Jak. 4:7; 1 Piotra 5:8; Rzym. 7:23; 1 Kor. 9:25-27; 2 Kor. 12:7; Gal. 5:17; 1 Piotra 2:11; Jana 16:33; 1 Piotra 4:2; 1 Jana 5:4,5. Uczy ona, że muszą walczyć pod kierunkiem Chrystusa (Żyd. 2:10), z wiarą i dobrym sumieniem (1 Tym. 1:18, 19), wytrwałością (1 Piotra 5:9; Żyd. 10:23), oddaniem (Judy 3), czujnością (1 Kor. 16:13), trzeźwością (1 Tes. 5:6), cierpliwością (2 Tym. 2:3,10), modlitwą (Efez. 6:18), bez wikłania się w ziemskie rzeczy (2 Tym. 2:4). Biblia naucza, że ci, którzy w ten sposób walczą z grzechem, samolubstwem i światowością (będącymi na usługach diabła, świata i ciała), otrzymają od Boga wszelką pomoc niezbędną do pełnego zwycięstwa (1 Jana 4:4; Ps. 118:13; Iz. 41:13,14; Ps. 140:8; 2 Kor. 7:5, 6; Iz. 41:10) pod kierownictwem Chrystusa (2 Kor. 12:9; 2 Tym. 4:17,18; Rzym. 7:25; 8:37-39; 1 Kor. 15:57). Doświadczenia wybrańców wskazują, że odnoszą oni to zwycięstwo odpowiednio do wypełniania przez nich warunków tej walki: jeśli w niewielkim stopniu spełniają te warunki, w niewielkim stopniu odnoszą zwycięstwo; jeśli spełniają je bardziej, odnoszą większe zwycięstwa; a jeśli spełniają je na tyle, na ile są tylko zdolni, ich zwycięstwo jest tak pełne, jak tylko jest to możliwe. Doświadczenie niewiernych wskazuje natomiast, że ponoszą oni klęskę. Doświadczenia te są zatem mocnym dowodem na to, że odpowiednie nauki Biblii są Boskim objawieniem.

(17) Biblia uczy, że wybrańcy, a szczególnie ich nauczyciele, będą odnosić zwycięstwa w ich konfliktach z błędem (wrogiem zewnętrznym). W czasie Wieku Ewangelii wybrańcy, a szczególnie ich nauczyciele, prowadzą długą i ostrą walkę z błędem nauczonym przez diabła i jego rzeczników. Oto niektóre wersety uczące o tym, że mieli oni przeżywać takie konflikty: Rzym. 16:17,18; 2 Kor. 2:17; 11:3,4; Gal. 1:6,8; Efez. 4:14; Kol. 2:4,18-23; 1 Tym. 1:3,4,6,7; 4:1-3; 6:3-5,20,21; 2 Tym. 3:6-9,13; 4:14-18; Tyt. 1:10,11,14; 3:10,11; Żyd. 13:9; 2 Piotra 2:1-3, 14-19; 1 Jana 4:3; 2 Jana 7,9-11; Judy 4,11; Iz. 54:17; Łuk. 21:15. Ta bitwa między prawdą a błędem toczy się w każdym okresie Kościoła. Było tak za dni Apostołów, co potwierdzają Ewangelie oraz Dzieje Apostolskie, jak również przed chwilą przytoczone wersety. Bitwa ta wciąż miała miejsce, gdy nadciągały ciemne wieki i wtedy, gdy już nadeszły. Cechowała ona też okres reformacji przez jednostki, a jeszcze bardziej czas reformacji przez sekty. Nie inaczej było w okresie żęcia. Jest to także prawdziwe w odniesieniu do obecnego okresu próbowania poświęconych w ich trzech klasach. Doświadczenie potwierdza zatem, że te konflikty miały miejsce, a doświadczenia wybranych, szczególnie ich wodzów, dowodzą, że odnosili oni zwycięstwa w walce z błędem. Najlepiej można to zauważyć w doświadczeniu kościoła apostołowskiego, reformacji i Żniwa. Bitwy te dotyczyły każdego tematu biblijnych doktryn, organizacji i praktyki. W konfliktach tych Bóg zawsze wypełniał odpowiednie obietnice, np. Iz. 54:17 oraz Łuk. 21:15, udzielając Swym wiernym zdolności do obalenia wszystkich błędów, jakie były wprowadzane przeciwko ich poselstwu lub chciały je wypaczyć. Doświadczenia te dowodzą, iż nauki takie są Boskim objawieniem.

(18) Biblia uczy, że sama w sobie jest mocą Bożą pobudzającą Jego lud do szerzenia chrześcijaństwa. Doświadczenia ludu Bożego są ilustracją faktu, że ona pobudza go do tego. Ukazuje ona ich sercu i umysłowi motywy, które pobudzają ich do głoszenia jej nowiny (Jer. 15:16; 20:9). W ten sposób pobudza ich ona do wiary, która skłania ich do głoszenia jej poselstwa (2 Kor. 4:13). Udziela im ona w tym celu niezbędnej skutecznej siły (Jana 17:17; 1 Kor. 1:17,18,21,23,24; 1 Tes. 1:5). Udziela im miłości, która ich do tego przyciska (2 Kor. 5:14; 2 Tym. 2:10). Pobudza ich do tego nadzieją błogosławienia innych (1 Kor. 9:10,17). Daje im także motywy, które pobudzają ich do posłuszeństwa (1 Kor. 9:17; Dz.Ap. 26:16-20). Skłania ich do używania odpowiedniego samozaparcia, taktu i zapobiegliwości (1 Kor. 9:19-23). Wy-

brańcy, pobudzani takimi motywami, wszędzie głoszą Słowo i przekonują się, iż jest ono skuteczne w szerzeniu chrześcijaństwa, wielu doprowadzając do usprawiedliwienia przez pokutę i wiarę (Rzym. 1:16), doprowadzając usprawiedliwionych do wysokiego powołania (Rzym. 8:30; 1 Piotra 5:10; 2 Piotra 1:2-4) oraz umożliwiając tym, którzy są wierni w wysokim powołaniu, uczynienie swego powołania i wyboru pewnymi (2 Piotra 1:10,11; 1 Kor. 9:24-27). Biblia udziela zatem siły swym wyznawcom do głoszenia jej poselstwa, a oni doświadczają jej skuteczności w szerzeniu chrześcijaństwa (Iz. 55:10,11; Jer. 23:29; Żyd. 4:12). A zatem przeżywanie jej odpowiednich nauk jest dowodem, iż są one Boskim objawieniem.

(19) Kolejnym dowodem, że Biblia jest Boskim objawieniem, jest doświadczenie chrześcijanina, który otrzymuje odpowiedź na swe prośby, jeśli spełnia warunki wytrwałej modlitwy, jakie ona podaje. Błędem jest mniemanie, że Bóg wysłuchuje i odpowiada na każdą modlitwę lub że odpowiada na modlitwę każdego człowieka. Biblia uczy, że nie czyni tego, gdyż nie wysłuchuje i nie odpowiada na modlitwy bezbożnych ani na niewłaściwe modlitwy sprawiedliwych (Ps. 18:42; 66:18; Przyp. 1:24-29; 28:9; Iz. 1:15; Jak. 1:6,7; 4:3; 1 Piotra 3:7). Także doświadczenie wielu potwierdza, że Bóg tego nie czyni. Wprost przeciwnie, Biblia podaje, że jeśli modlitwa ma być przyjęta, musi spełniać pewne warunki. Podstawowy warunek jest taki, że modlitwa musi być zanoszona w imieniu Jezusa (Jana 14:13,14; 16:23-27). Prośbienie w imieniu Jezusa oznacza kilka rzeczy: (1) że osoba taka jest dzieckiem Bożym (Jana 16:27); (2) że mieszka w Chrystusie, tzn. zachowuje wiarę w zasługę Chrystusa w celu przebaczenia, jest wierna jako członek Chrystusa w swym poświęceniu oraz wierzy w obietnice Boga, że uzyska odpowiedź (Rzym. 3:21-4:8; Dz.Ap. 10:43; Mat. 21:22; Jana 15:7; Jak. 1:5,6; 5:16); oraz (3) że jej prośby muszą wynikać z nauk Boskiego Słowa (Jana 15:7; Ps. 145:18; Przyp. 15:8; Jak. 4:3; 1 Jana 3:23; 5:14,15). Ci, którzy spełniają te warunki, nie modlą się o ziemskie zdrowie, życie, sławę, bogactwa, stanowiska itp., ponieważ w swym poświęceniu złożyli je w ofierze Bogu. Ich wierność w poświęceniu nie pozwala im odbierać tego, co poświęcili Bogu. Modlą się oni natomiast o duchową wiedzę, łaski, sposobności duchowej służby i duchową wytrwałość w doświadczeniach, cierpieniach i prześladowaniach. Takie prośby zawsze znajdują odpowiedź, chociaż dla dobra proszącego jest ona niekiedy odwlekana. Tak więc ich doświadczenia aż nadto dowodzą, że ich modlitwy znajdują odpowiedź. Dowodzi to, że odpowiednie nauki Biblii muszą pochodzić od Boga, a więc są Boskim objawieniem.

(20) Biblia uczy ponadto, że Bóg przygotowuje Swój lud na odpowiednich królów i kapłanów Tyśiąclecia, co potwierdzają jego doświadczenia. Na podstawie licznych wersetów oczywiste jest, że Bóg przygotowuje ich na tysiącletnich królów i kapłanów (Mat. 19:28,29; Łuk. 12:32; 22:29; Rzym. 8:17; 1 Kor. 6:2,3; 2 Tym. 2:11,12; Obj. 1:6; 3:21; 5:9,10; 20:4-6). Przygotowanie to oznacza, że rozwija ich w Boskiej wiedzy (Mat. 7:24,25; 25:1,2,10; Jana 7:17; 8:32; 10:4; 17:3,8,25; Rzym. 16:19; 1 Kor. 2:10-16; 14:20; Efez. 4:11-13; 5:17; Filip. 3:8; Kol. 1:10; 3:10,16; 2 Tym. 3:15-17; 2 Piotra 3:18), w Boskich łaskach (Jana 15:1-8; Rzym. 12:9-21; 1 Kor. 13:1-13; Gal. 5:22-25; Kol. 3:10-21; 2 Tym. 2:24,25; 2 Piotra 1:5-11) oraz w służbie Bogu (Mat. 21:28; 24:45-47; Łuk. 12:35-48; 16:10-13; Jana 13:16; Rzym. 12:3-8; 1 Kor. 4:2; Efez. 6:5-8; Kol. 3:22-25). Oznacza to także, że dyscyplinuje ich (Ps. 94:12,13; 118:18; 119:67,75; Żyd. 12:5-11; Obj. 3:19), przyzwyczajają do trudów (Mat. 24:13; Dz.Ap. 14:22; Rzym. 8:35-39; 2 Kor. 4:8-12; 6:4,8-10; Gal. 6:9; Efez. 6:13,18; Filip. 4:1; Kol. 1:23; 2 Tes. 3:13; 2 Tym. 2:1,3,12; Żyd. 3:14; 10:23; 12:1-4; Jak. 1:4,12; 5:10,11; 1 Piotra 1:6,7; Obj. 2:10; 3:11,12), że naraża ich na prześladowania dla Pana, prawdy i braci (Mat. 5:10-12,44; 10:16-18,21-23,28; 20:22,23; 23:34,35; 24:8-10; Jana 15:18,19; 16:1,2; Dz.Ap. 4:16-20; 5:29,40-42; 1 Kor. 4:9-13; 2 Kor. 11:23-27; 2 Tes. 1:4; 2 Tym. 3:12; Żyd. 10:32-35; 13:13; 1 Piotra 3:14; 4:12-16,19). Oznacza to również, że w tych wszystkich doświadczeniach przejawiają oni ducha Pana (wersety na ten temat można znaleźć wśród przytoczonych w tym akapicie we fragmencie dotyczącym ich przygotowania, oznaczającego rozwój w Boskich łaskach). Przez cały Wiek Ewangelii lud Boży doświadcza przygotowywania pod tymi siedmioma względami. Każdy z nas może potwierdzić swój w tym udział. A zatem doświadczenie po raz kolejny dowodzi Boskiego pochodzenia odpowiednich nauk, co potwierdza, że Biblia jest Boskim objawieniem w omawianych tematach.

(21) Biblia uczy także, że wybrańcy są przedmiotem szczególnej opatrności Boga, a ich doświadczenia to potwierdzają. Biblia podaje, że Bóg otacza ich siedmioma zarysami Swej opatrnościowej opieki: (1) planuje zaspokajanie ich potrzeb, które następnie zaspokaja (Ps. 65:10-14; 104:10-19,24-30; 136:25; 145:15,16; 147:8,9; Iz. 33:16; Dz.Ap. 14:17); (2) zachowuje ich, zasłaniając przed atakami zbyt silnego zła (Ps. 34:18,20,21; 91:1-12; Iz. 4:5,6; 32:2; 1 Kor. 10:13; 2 Piotra 2:9; Obj. 3:10) oraz wzmacniając w celu sprostania takiemu złu, jakie z Jego łaski są w stanie znieść (Ps. 34:8; 44:2-4; 105:14-21; 127:1,2; 146:7-9; 2 Kor. 12:7-9); (3) kieruje ich postępowaniem w życiu, zarówno zbiorowym, jak i indywidualnym (Ps. 37:17,23,24,28,32; 91:11,12; Przyp. 20:22; 24:16; Iz. 26:7; 30:21; 31:4,5; 40:11; 52:11-53:12; 58:11; Jer. 2:6; 3:4; Rzym. 8:28; 2 Tes. 3:3; 1 Piotra 2:12); (4) wszystkimi doświadczeniami kieruje dla ich duchowego dobra (1 Moj. 50:20; 1 Sam. 2:6-9; Ezdr. 6:22; Rzym. 8:28; 2 Kor. 4:16-18; Filip.

1:12-14); (5) powstrzymuje ich od zła i niepożytecznych uczynków przez przeszkody, jakie wprowadza w ich życiu (Dz.Ap. 8:1,4-8; 16:6,7,9; 2 Kor. 12:7-9; Filip. 1:12-14); (6) przygotowuje ich przez utrzymywanie w karności, trudności i prześladowania (liczne wersety można znaleźć w poprzednim punkcie, a dodatkowo podajemy następujące: Ps. 66:10; 119:71; Kaz. 7:14; Iz. 1:25; Mich. 6:9; Mal. 3:3; Jana 11:4; 15:2; 1 Kor. 11:32; 2 Kor. 4:11,17; Żyd. 2:10,17,18; 5:8; 1 Piotra 5:10; Obj. 2:10); oraz (7) chłoscze ich za czynienie zła (Ps. 50:21; Zach. 1:6; Mat. 5:19; Łuk. 12:45-48; Rzym. 11:17-21; Kol. 3:25; Żyd. 2:3; 4:1; 10:30; 12:25). Biblia uczy, że wszystkie siedem form Boskiej opatrności jest sprawowanych przez Niego przede wszystkim przez służbę Jezusa Chrystusa (1 Moj. 48:15,16; Ps. 34:7,8; Mal. 3:23; Mat. 28:18,20; Mar. 16:20; 1 Kor. 1:30; 8:6; Efez. 1:22; 5:29; Obj. 2:23; 3:7,19), a drugorzędnie przez służbę aniołów (Ps. 91:11,12; Mat. 18:10; Dz.Ap. 5:19,20; 12:5-11,23; 27:23; Żyd. 1:13,14). Doświadczenia wszystkich Boskich wybrańców niezliczoną ilość razy dowodzą, że realizuje On wobec nich te wszystkie siedem biblijnych postaci opatrnościowej opieki. Dowodzą one zatem, że w tym zakresie Biblia pochodzi od Boga, a więc jest Boskim objawieniem.

(22) Bóg zapowiedział, że pod koniec Wieku, w czasie Żniwa, Swych wiernych zgromadzi z sekciarstwa na wielką ucztę prawdy oraz wzrastanie w łaskach i sposobnościach służby. Doświadczenie potwierdza, że miało to miejsce od października 1874 do października 1914 roku, który to okres został wyznaczony do tego dzieła przez czas i znaki prorocत्व. Pismo Święte wskazuje, że takie dzieło Żniwa miało mieć miejsce pod koniec Wieku (Mat. 13:24-30,36-43; Obj. 14:14-16; Mat. 24:31,28,40,41; Ps. 50:5). 40 lat tego okresu Biblia nazywa dniem pracy, wykazując, że lud Boży usłyszy pięć wezwań do podjęcia pracy w Boskiej winnicy (Mat. 20:1-16; Jana 11:9; 9:4). Dwunastogodzinny symboliczny dzień pracy o długości 40-stu lat daje 12 godzinnych okresów długości 3 1/3 lat. A zatem symboliczne godziny wezwań 40-letniego dnia z Mat. 20:1-16 (1874 –1914) są następujące: 1 i 2 godzina to październik 1874 do czerwca 1881; 3 godzina to czerwiec 1881 do października 1884; 6 godzina to czerwiec 1891 do października 1894; 9 godzina to czerwiec 1901 do października 1904, a godzina 11 to luty 1908 do czerwca 1911. Fakty te dowodzą, że w czasie tych pięciu okresów szczególnie znaczne liczby świętych ludzi zostały oddzielone od sekciarstwa przy pomocy prawdy jako symbolicznego sierpa w postaci traktatów, czasopism, pamfletów, broszur, książek, gazet, kazań, dyskusji, wykładów, rozmów i korespondencji. Otrzymali oni wspaniałe uczytę prawdy, sposobności rozwijania charakteru i dawania świadectwa prawdzie. Fakty potwierdzają także, że w wyniku okopowych działań wojennych pierwszej fazy wojny światowej nastąpiło przerwanie dzieła żęcia. Tak więc dzieło Żniwa dokonywało się w okresie, który podaje prorocत्व. Miliony ludzi było świadkami tego dzieła, nie rozumiejąc go, chociaż setki tysięcy rozumiało w tym czasie jego znaczenie. Doświadczenie potwierdza zatem, że to prorocत्व dzieło zostało wykonane we właściwym czasie w pięciu etapach swych głównych zarysów. Doświadczenie dowodzi więc, że odpowiednie zarysy Biblii są Boskim objawieniem.

(23) Biblia uczy, że okresowi żęcia (końcowi Wieku) miało towarzyszyć pięć przesiewań. Stosowne fakty potwierdzają, że każdemu z pięciu szczególnych wezwań towarzyszyło przesiewanie, czego należy się spodziewać, gdyż ci, którzy w danym wezwaniu okazali się niegodni pozostawania w nim, byli naturalnie usuwani, tracąc swe korony, do których byli zapraszani inni (Obj. 3:11). W 1 Kor. 10:5-10 św. Paweł odnosi się do pięciu szczególnych form zła, jakie Izraelici popełniali w czasie podróży po pustyni. W wersecie 6, gdzie greckie słowo *typoi*, oznaczające typy, jest przetłumaczone jako *wzór*, dowiadujemy się, że te pięć form zła były typiczne, a zostały zapisane po to, by ostrzec lud Boży z Wieku Ewangelii, aby nie wypełniał ich antytypów. W wersecie 11 czytamy, że rzeczy te wydarzyły się jako typy rzeczy należących do końców Wieków. Przekład A.V. oddaje greckie wyrażenie *tele ton aionon* jako *końce świata*, co w greckim wymagałoby wyrażenia *tele tou kosmou*. Przekład A.R.V. tłumaczy je poprawnie: *końce wieków*. Jezus mówi nam, że końcem wieku jest żniwo (Mat. 13:30,40). Pod koniec Wieku Żydowskiego nastąpiło żniwo (Jana 4:34-38; Mat. 9:36-38). W powyższym punkcie zauważyliśmy, że żniwo występuje także pod koniec Wieku Ewangelii. Rozumiemy zatem, że 1 Kor. 10:11 odnosi się do tych dwóch Żniw, a w każdym z nich pięciu wezwaniom towarzyszyło pięć przesiewań. Wczesnoporanne przesiewanie Żniwa Ewangelii rozpoczęło się w kwietniu 1878 roku przeciwko okupowi, przesiewanie z godziny trzeciej miało początek w październiku 1881 r. pod kątem niewiary, przesiewanie z godziny szóstej zaczęło się w październiku 1891 roku w postaci tendencji zjednoczeniowych [w dawnych polskich tłumaczeniach *kombinacjonizm* – przypis tł.], przesiewanie z godziny 9 miało początek w październiku 1901 r. w postaci ruchu reformizmu, a to z godziny 11 rozpoczęło się w lutym 1908 roku pod kątem zaprzeczania [w dawnych polskich tłumaczeniach *kontrydykcjonizm* – przypis tł.]. Doświadczenie dowodzi zatem, że odpowiednie fragmenty Biblii są produktem Boskiego objawienia.

(24) Biblia uczy, że rozwój Wielkiej Kompanii jako klasy miał nastąpić po żęciu, w czasie wielkiego ucisku, chociaż według Biblii jednostki z tej klasy żyły w całym Wieku. Doświadczenie potwierdza, że tak właśnie dzieje się z nią jako klasą od stycznia 1917 roku. Biblia uczy o tym zarówno bezpośrednio,

jak i przez skojarzenie (3 Moj. 16:15-19,20-22 [koziół Pański reprezentuje Maluczkie Stadko, Żyd. 13:13, a koziół wypuszczalny, Azazela, szatana – Wielką Kompanię, w.7-10; 1 Kor. 5:5; 1 Tym. 1:18,19]; Mal. 3:1-4; Mat. 7:24-27; 1 Kor. 3:12-15; Judy 22,23; Obj. 7:2-8,9-17; 19:1-10). Liczne typy Starego Testamentu podają tę samą myśl co do czasu jej powstania, np. Lot, Rachab, Heli, Beniamin, Lewici itd. W poprzednich cytatach Maluczkie Stadko i Wielka Kompania są odróżnione. Mówią one, że pod koniec [w Żniwie] Wieku Ewangelii w szczególny sposób najpierw *zasadniczo* traktowane jest Maluczkie Stadko. Następnie w wielkim ucisku, który rozpoczął się w roku 1914 i ma trwać jeszcze przez wiele lat, przychodzi czas na Wielką Kompanię. Widzimy to obecnie na własne oczy. Zżęty lud Boży, od 1874 do 1914 roku i krótki czas potem, stanowił zjednoczoną całość. W roku 1915 w Anglii rozpoczął się ruch podziałów, działający skrycie wśród zżętego ludu Bożego. Potoczył się on w sposób, który w styczniu 1917 roku doprowadził do podziału. Równolegle, w 1915 roku dzieło dzielenia skrycie zaczęło występować także w Ameryce. Do lata 1917 roku nastąpił podział podobny do tego w Wielkiej Brytanii. Obecnie Wielka Kompania na całym świecie podzielona jest na zapowiedziane 60 grup, odpowiadające 60 genealogicznym grupom Lewitów z 2 i 4 Mojżeszowej oraz 1 Kronik, 60 słupom dziedzina Przybytku, 60 obrońcom łoża Salomona (PnP 3:7) oraz 60 królowym (PnP 6:8). Rozwijanie się na naszych oczach tej zapowiedzianej w Biblii klasy dowodzi, że odpowiednie wersety są Boskim objawieniem.

(25) Biblia uczy, że pod koniec Wieku różne części królestwa szatana będą się łączyły w różne kombinacje i w takim stanie zostanie ono obalone. Od roku 1874 widzimy takie jednoczenie się, a od roku 1914 trwa osłabianie tego królestwa poprzez dwie fazy wojny światowej. W czasie armagedonu, który nastanie po ostatniej fazie tej wojny, królestwo to zostanie całkowicie zniszczone. Następujące wersety wskazują, że takie dzieło jednoczenia miało wystąpić jako przygotowanie do obalenia królestwa szatana (Mat. 13:30,40-42; Iz. 8:9-11; Obj. 6:14; 14:18-20; 16:14; 19:19; Sof. 3:8,9). Zgodnie z zapowiedzią takiego wiązania kąkol widzimy, jak sekty jednoczą się w unie i federacje. Natomiast rzymskokatolicyzm i protestantyzm, dwie części kościelnych niebios, nie jednoczą się, lecz we współpracy zbliżają do siebie, niczym dwa końce zwoju (Obj. 6:14). W różnych kongresach religii widzimy, jak chrześcijaństwo, judaizm i pogaństwo wzajemnie zbliżają się do siebie jako snopy kąkolu. W snopach narodowych stowarzyszeń i osi widzimy jednoczenie się kąkolu narodowego. W świecie kapitału widzimy, jak snopy łączą się razem w postaci korporacji, trustów, konsorcjów, syndykatów, fuzji i karteli. W świecie pracy działanie tych snopów widzimy w formie związków zawodowych, ugrupowań socjalistycznych, klubów anarchistycznych i stowarzyszeń komunistycznych. W społeczeństwie dostrzegamy działanie tych samych ruchów w postaci towarzystw ubezpieczeniowych, tajnych stowarzyszeń, bractw, klubów i związków weteranów. Łączenie to jest wynikiem przekonania, że nie można przetrwać jako jednostka, lecz tylko dzięki wspólnemu wysiłkowi różnych dziedzin działalności człowieka. Takie połączenie (snopy kąkolu) tego, co stanowi elementy królestwa szatana, zaczęło być wrzucane do symbolicznego ognistego pieca, wielkiego ucisku, w roku 1914 poprzez I fazę wojny światowej, która w dużym stopniu spaliła te snopy kąkolu. Palenie to było kontynuowane w II fazie wojny światowej. Całkowite symboliczne spalanie tych snopów kąkolu jako części królestwa szatana nie zostało dokonane przez wojnę światową, która jednak znacznie osłabiła to królestwo. Druga faza wielkiego ucisku (Dan. 12:1; Mat. 24:21,22; Obj. 16:18-21; 19:20,21), zwana armagedonem, całkowicie zniszczy to królestwo oraz snopy kąkolu, a także sam kąkol, imitację pszenicy, nominalnych, nieprawdziwych chrześcijan. Nie zniszczy ich jednak w znaczeniu jednostek. Ten proces wiązania jest w toku od 1874 roku, a od roku 1914 jesteśmy świadkami palenia tych snopów. Widzimy zatem, że kąkol doświadczył wiązania i pierwszej części palenia. Ten fakt i doświadczenia dowodzą więc, że odpowiednie wersety są Boskim objawieniem.

W 25 dotychczas przedstawionych punktach podaliśmy bardzo liczne, lecz bynajmniej nie wyczerpujące cytaty odpowiednich wersetów w celu pokazania, że doświadczenie potwierdza prawdziwość ogromnej części Biblii. Teraz chcemy wyprowadzić wnioski płynące z tych 25 punktów, w postaci trzech myśli nauczanych w licznych fragmentach Biblii, których prawdziwość jest potwierdzona przez doświadczenie.

(26) Pierwszą z tych trzech myśli, potwierdzoną przez opisane 25 doświadczeń, są nauki Biblii na temat istnienia, przymiotów istoty i charakteru Boga, które przedstawiliśmy w 1 tomie *Epifanicznych wykładów Pisma Świętego*. Dzięki tym 25 doświadczeniom, jako nowe stworzenia, przeżywamy osobisty kontakt z Bogiem w Jego egzystencji, przymiotach istoty i charakteru. Nie dzieje się to za pośrednictwem pięciu cielesnych zmysłów, lecz odpowiednich pięciu zmysłów duchowych. Dla nas, posiadających takie doświadczenia, są one zatem dowodem, że odpowiednie wersety Biblii, a są ich dosłownie tysiące, są Boskim objawieniem.

(27) Drugą z tych trzech myśli, których prawdziwość potwierdzana jest tymi 25 doświadczeniami, są nauki Biblii na temat przedludzkiej, ludzkiej i poludzkiej natury Chrystusa, Jego karnacji, ziemskiej służby, cierpień związanych ze śmiercią mającą na celu pojednanie, Jego charakteru, zmartwychwstania,

wniebowstąpienia, dzieła Pięćdziesiątnicy oraz służby dla wybranych w czasie Wieku Ewangelii. Dzięki tym 25 doświadczeniom, jako nowe stworzenia, przeżywamy osobisty kontakt z Nim w zakresie rzeczy poruszonych w poprzednim zdaniu, nie przy pomocy naszych pięciu cielesnych, lecz odpowiednich pięciu duchowych zmysłów. Doświadczenia te dowodzą zatem, że odpowiednie wersety Biblii, których także są tysiące, dotyczące Jezusa w tych aspektach, są Boskim natchnieniem.

(28) Wreszcie trzecia z tych trzech myśli, których prawdziwość jest potwierdzana przez tych 25 doświadczeń: nauka Biblii na temat natury, charakteru, urzędu i dzieła Ducha Świętego. Dzięki tym 25 doświadczeniom przeżywamy osobisty kontakt, a nawet posiadamy Ducha Świętego w jego istocie, charakterze, urzędzie i dziele na Wiek Ewangelii. Nie odbywa się to oczywiście przy pomocy naszych pięciu cielesnych, lecz odpowiednich pięciu duchowych zmysłów jako nowych stworzeń. Dla nas, którzy mamy te doświadczenia, są one dowodem, że odpowiednie wersety Biblii, które również można liczyć w tysiącach, odnoszące się w tym aspekcie do Ducha Świętego, są Boskim objawieniem. W ten sposób kończymy związane z tym dowody.

Ten, kto śledził to omówienie 28 grup doświadczeń, jakie zostały tutaj przedstawione na dowód tego, że Biblia jest Boskim objawieniem, niewątpliwie zauważył, że jest ono bardzo krótkie. Prawdę mówiąc, niewiele większe od zarysu, na temat którego w razie potrzeby można by podać wiele szczegółów. Jeśli czytający te słowa jest wiernym i poświęconym dzieckiem Bożym, bardzo łatwo na podstawie własnego doświadczenia może wypełnić ten zarys wieloma szczegółami, co z pewnością przyniosłoby mu dużo duchowej radości i znaczne zbudowanie. Dlatego kończymy te dowody, których wspólnym przesłaniem jest pokazanie, że cały plan zbawienia wyborczego jest Boskim objawieniem, a więc także i znaczna część Biblii nim jest.

Podając 28 doświadczeń wybrańców jako dowód z doświadczenia na to, że Biblia jest Boskim objawieniem, przy okazji dowiedliśmy, że także tych 28 doświadczeń samych w sobie – jako produkty, poza doświadczeniem – dowodzi, iż jest ona Boskim objawieniem. Stanowią one dodatkowy dowód jako spójne i pewne owoce Biblii w odniesieniu do wybranych. Nie ma potrzeby pokazywać ich jako oddzielnych dowodów, ponieważ w znacznym stopniu, pomimo nieco odmiennego ich zastosowania, byłoby to powtarzaniem tych samych 28 punktów. Dlatego bez dalszego omawiania, punkt ten podajemy jako nasz drugi zewnętrzny dowód na to, że Biblia jest Boskim objawieniem. Czytelnikowi, który dokładnie odnotował te 28 dowodów wynikających z doświadczenia, pozostawiamy zadanie zastosowania ich jako owoców Biblii w postaci drugiego zewnętrznego dowodu naszej tezy. Z punktu widzenia doświadczenia oraz na podstawie faktu, iż są one efektami Biblii, tych 28 punktów stanowi nasz pierwszy i drugi zewnętrzny dowód na to, że Biblia jest dla ludu Bożego Boskim objawieniem. Obecnie, jako nasz trzeci zewnętrzny dowód, pragniemy podać znaczną liczbę faktów, które ukażą Biblię jako latarnię cywilizacji, dowodząc, że jej wpływ na niewybranych dowodzi tego, iż jest ona Boskim objawieniem. Taki wpływ bowiem powinien towarzyszyć objawieniu. Latarnie służą dwom celom: ostrzegają przed niewidocznym niebezpieczeństwem, czyhającym na morzu, a poza tym przeprowadzają bezpiecznie marynarzy przez niebezpieczeństwa grożące im w podróżowaniu po morzach. Taką właśnie rolę pełni Biblia w postępie cywilizacji, wykazując jej zło aż do jego obalenia i unikania, a także prowadząc ją na drogi postępu i rozwoju. Ponieważ jednak przez większość Wieku Ewangelii Biblia – z powodu niedostatecznych ilości egzemplarzy i ograniczeń – w mniejszym lub większym stopniu była niedostępną księgą, osiągalną jedynie w językach innych niż ojczysty, ktoś może zapytać: Jak może być to prawdą? Odpowiadamy, że wybrany lud Boży jest szczególnym opiekunem Biblii i jej zawartości. Propaguje on jej nauki i ich ducha w taki sposób, który znacząco wpływa na społeczeństwo, chroniąc je przed złem i prowadząc drogą postępu w kierunku dobra. Jako sól ziemi (Mat. 5:13), przy pomocy nauk Biblii i ich ducha jest on odżywiającą, konserwującą i przyprawiającą siłą w ludzkim społeczeństwie. Jako światło świata (Mat. 5:14), uczy o biblijnych zasadach sprawiedliwości i miłości w taki sposób, który ma wielkie znaczenie dla usuwania zła i ustanawiania dobra pod względem umysłowym, moralnym i religijnym wśród niewybranych – usprawiedliwionych i nominalnych chrześcijan. Jako przewód ducha w karceniu świata na punkcie grzechu, sprawiedliwości i przyszłego sądu (Jana 16:8-11), tworzy warunki prowadzące do tego, że wielu niewybranych porzuciło zło i zaczęło czynić dobro.

Biblia jest siłą, która prowadzi do naprawy zła i ustanawiania dobra wszędzie tam, gdzie pozwolono jej wpływać na kształt warunków wśród ludzi. Nie zaprzeczamy, że resztki obrazu Boga, wciąż pozostające w rodzaju ludzkim, doprowadziły w pogaństwie do odrzucenia pewnych form zła i wprowadzenia pewnego dobra. Jednak deprawacja rodzaju ludzkiego panująca w pogaństwie w poważny sposób umysłowo, moralnie i religijnie zneutralizowała ten wpływ przez wprowadzenie wielu rodzajów zła. Nie zaprzeczamy również, że niechrześcijański handel, prawo, nauka, filozofia i humanitaryzm, pomimo swych niedoskonałości, dokonały pewnej reformy zła i zaszczepiły dobro w społeczeństwie ludzkim. Twierdzimy jednak, że były one skuteczne pod tym względem o tyle, o ile działały pod wpływem zapoczątkowa-

nym przez Biblię, działającym przez wybrany lud Boży. Nawet islam, pomimo swych licznych niedoskonałości, wszystko co najlepsze zawdzięcza wpływowi Biblii, a wszystko co najgorsze zawdzięcza swym niebiblijnym naukom i praktykom. Chociaż przypisujemy takim siłom uznanie za pewne reformy zła i postęp dobra, ich odpowiednie efekty pod tym względem niemal całkowicie błędą w porównaniu z efektami, jakie osiągnęła Biblia. Tworząc je, Biblia nie postępuje jednak w sposób rewolucyjny, bezpośrednio nie antagonizuje ani nie niszczy zastanych złych warunków społecznych. Powoli szerzy swe zasady i ducha, przemieniając jednostkę wewnątrz, a przez nią w podobny sposób działa na innych, dokonując tym samym niezbędnych reform przez zmianę nastawienia opinii publicznej w kierunku lepszych warunków, np. zniesienia niewolnictwa.

Stosowne będą w tym miejscu pewne uwagi ogólne. Przede wszystkim chcemy powiedzieć, że nasz temat jest często dyskutowany. Wielu chrześcijańskich pisarzy i wiele książek podkreśla fakt, że Biblia, jako przewodnie światło cywilizacji, z tego tytułu jest wiarygodna jako Boskie objawienie. Wśród takich pisarzy i książek z przyjemnością wymieniamy C.L. Brace'a i jego książkę *Gesta Christi (Dokonania Chrystusa)* oraz R.S. Storra z jego książką *The Divine Origin of Christianity Indicated By Its Historical Effects (Boskie źródło chrześcijaństwa w jego skutkach historycznych)*. Wobec tego pierwszego mamy szczególny dług wdzięczności za liczne fakty, które zostaną za chwilę podane. Po drugie, nie powinniśmy zapominać, że celem Wieku Ewangelii nie jest nawrócenie świata. Jest nim przede wszystkim zgromadzenie ze świata Kościoła, by stał się współdziedzicem Chrystusa w błogosławieniu rodzaju ludzkiego sposobnością uzyskania życia dzięki posłuszeństwu warunkom Tysiąclecia. Po drugie, jest nim udzielenie światu świadectwa co do grzechu, sprawiedliwości i tysiącletniego sądu jako przygotowanie świata na błogosławieństwo Tysiąclecia. Po trzecie, Bóg za pomocą Przybytku podał nam obraz tej ogólnej sytuacji: świątynia najświętsza reprezentuje Boga, Chrystusa i uwielbiony Kościół; świątynia reprezentuje Kościół w ciele jako kapłanów Wieku Ewangelii; dziedziniec to usprawiedliwieni z wiary jako Lewici Wieku Ewangelii, natomiast obóz reprezentuje zwykłych karierowiczów jako Izraelitów Wieku Ewangelii, którzy są jedynie nominalnymi chrześcijanami. Błogosławieństwa rozpoczynają się od Boga przez Chrystusa za pośrednictwem kapłanów, wybrańców, docierając także do Lewitów, a następnie obozujących. Pokażemy zwłaszcza to, jak przez kapłanów Biblia w ogólnym znaczeniu dotarła do usprawiedliwionych, a w szczególny sposób do nieusprawiedliwionego świata. Błogosławienie ludu przez Aarona jedną ręką (3 Moj. 9:22 [większość przekładów Biblii stwierdza, że Aaron podniósł obydwie ręce; jednak Biblia Króla Jakuba i dosłowne tłumaczenie Younga podaje liczbę pojedynczą, tak jak cytuje to autor – przypis tł.]) w czasie składania ofiar częściowo reprezentuje udzielanie przez wybrańców tych błogosławieństw.

Po czwarte, chrześcijaństwo nie jest narzędziem tych błogosławieństw. Nader często, szczególnie w swej postaci rzymskokatolickiej, w znacznym stopniu blokowało ono nawet dobrą pracę przez swą hierarchiczną władzę, bigoterię, sekciarstwo, prześladowania, inkwizycję, przesady, upodobnianie się do pogaństwa itp. Po piąte, naszych dowodów nie rozpoczniemy od czasów przedchrześcijańskich, ponieważ wówczas Biblia była podana tylko częściowo i to jedynie w postaci Starego Testamentu, tak więc nie była kompletna. Po szóste, Stary Testament, w czasie powstawania, w coraz większym stopniu podnosił Izrael na o wiele wyższy poziom moralny i religijny od tego, na którym znajdowało się pogaństwo. W wyniku wyraźnej woli Boga Izrael nie mógł mieszać się z poganami ani podejmować wśród nich misji nawracania, choć ci z nich, którzy z własnej woli stawali się prozelitami, byli przyjmowani do narodu jako Izraelici. I po siódme, ograniczymy naszą perspektywę tylko do czasu trwania ogólnego zaproszenia do wysokiego powołania: od 36 do 1881 roku n.e. Powinniśmy pamiętać, że w latach od 1878 do 1881 ustało ogólne powołanie, kościół nominalny został odrzucony od Boskiej łaski i stanowiska rzecznika. Obecny już nasz Pan, rozpoczął słowny atak na królestwo szatana, kontynuując go aż do roku 1914, kiedy to został on wzmocniony atakiem siłowym, który ma całkowicie obalić to królestwo w największym ucisku znanym w dotychczasowej i przyszłej historii. Fakty aż nadto dowodzą, że począwszy od 1878 i 1881 roku jesteśmy świadkami słabnięcia dobrego wpływu Biblii, nie na kościół, lecz na świat. Można to dostrzec na przykład w dwóch fazach wojny światowej, a szczególnie w jej drugiej fazie, która była świadkiem jeszcze większego moralnego i religijnego zepsucia niż miało to miejsce w fazie pierwszej, czego dowodzi postępowanie państw „Osi”.

Jesteśmy teraz przygotowani na rozpoczęcie właściwej analizy, przedstawiając ją z punktu widzenia trzech podziałów użytych przez pana Brace'a w jego *Gesta Christi*: I) starego rzymskiego świata, II) świata średniowiecznego oraz III) świata współczesnego. Nie możemy podawać szczegółów na jakikolwiek temat tych trzech zagadnień. Mamy nadzieję przedstawić jednak wystarczającą ilość dobrze udokumentowanych faktów, które dowiodą, że Biblia, jako przewodnie światło cywilizacji, dokonując wielkich społecznych, obywatelskich, rodzinnych, edukacyjnych, prawnych i religijnych cudów podnoszenia i uszlachetniania, przychodzi do nas z listami uwierzytelniającymi, potwierdzającymi to, że wpłynęła na cywilizację tak, jak powinniśmy się tego spodziewać od Boskiego objawienia. Pierwszy fakt ilustrujący

podnoszący pod względem umysłowym, moralnym i religijnym wpływ Biblii na stary rzymski świat to jej monoteizm, tzn. jej objawienie, że istnieje tylko jeden Bóg, doskonały w mądrości, sprawiedliwości, mocy, a szczególnie w miłości. Politeizm starego rzymskiego świata, z jego niemoralnymi, głupimi, słabymi, okrutnymi i niesprawiedliwymi bogami, był głównym sprawcą głębokiej degradacji moralnej i religijnej panującej w imperium rzymskim, szczególnie na Bliskim Wschodzie oraz w Grecji i we Włoszech. Prawdopodobnie w żadnym innym okresie historii nie panowała większa degradacja moralna i religijna w rodzinie, państwie, religii i społeczeństwie niż w czasie, kiedy Biblia zaczęła oddziaływać na stary rzymski świat. Pod wpływem doktryny o jednym Bogu doskonałym w mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy, mądrze i z miłością przedstawianej przez Kościół pozostający w żywej jedności z Nim, degradujący wpływ politeizmu na rodzinę, państwo, religię i społeczeństwo starego rzymskiego świata stopniowo zaczął być naprawiany, o czym doskonale wiedzą badacze historii.

Drugą biblijną doktryną, która miała potężny podnoszący wpływ na rodzinę, państwo i społeczeństwo starego rzymskiego świata, jest wielka wartość człowieka. W starym rzymskim świecie człowiek jako taki nie przedstawiał większej wartości. Z tego powodu bardzo niesprawiedliwie i okrutnie był traktowany w rodzinie, państwie i społeczeństwie. Jednak poselstwo Biblii stopniowo zmieniło cały panujący wówczas punkt widzenia, stopniowo przenikając różne kręgi społeczne. Było ono przedstawiane przez Kościół, przepelniony miłością do Boga, Chrystusa i swych członków; przepelniony entuzjazmem dla człowieczeństwa; tym, że człowiek stworzony został na obraz i podobieństwo Boga, których ślady wciąż są w nim obecne; że Bóg umiłował go tak mocno, że oddał na bardzo haniebną śmierć Swego jednorodzonego i umiłowanego Syna; że śmierć Jezusa jest jedyną ceną wykupu, złożoną za człowieka w celu odkupienia; że ludzkość była zbratana w Adamie i będzie tak żyła w Chrystusie. Wraz z tą stopniową zmianą punktu widzenia nadeszła zmiana postawy, która krok po kroku coraz bardziej usuwała wielką niesprawiedliwość i okrucieństwo w rodzinie, państwie i społeczeństwie, podnosząc je na wyższy poziom.

Trzecią wielką doktryną Biblii, która miała potężny wpływ na rozwój cywilizacji starego rzymskiego świata, był charakter i funkcja Zbawiciela Jezusa. Biblijne myśli na temat Jego charakteru i urzędów, napełniające wybrańców bezprecedensowym, pełnym miłości oddaniem dla Niego, miały potężny wpływ, najpierw na niższe kręgi społeczne starego rzymskiego świata, następnie na klasy średnie, a w końcu na klasy wyższe. Prowadziło to do stopniowego wykorzeniania zła na wszystkich poziomach społecznych i wprowadzania przeciwnego mu dobra. Te trzy doktryny, napełniające wybrańców swym duchem, pobudzały ich do takiej aktywności, która uruchamiała wpływy w starym rzymskim świecie, w znacznym stopniu zmieniające jego cywilizację na lepszą. Obecnie pokażemy, w jaki sposób te trzy i inne doktryny, przedstawiane przez wiernych w duchu Boga, ukracały nadużycia i poprawiały warunki.

Rozpoczynamy od rodziny w starym rzymskim świecie. Zgodnie z pogańskim rzymskim prawem i zwyczajem ojciec sprawował całkowitą kontrolę nad żoną i dziećmi, i to do takiego stopnia, że miał prawo zabić ich wyłącznie dla kaprysu, poddać ich srogiej chłości lub torturować w inny sposób (i w nikim nie budziło to żadnych zastrzeżeń). Mógł żądać od nich absolutnego posłuszeństwa w najbardziej nierozsądny i tyrański sposób. Nie czując się zobowiązany do zachowania czystości małżeńskiego łoża, dla kaprysu mógł rozwodzić się z żoną i wypierać się swych dzieci, całkowicie zaniedbując przy tym swe córki, które były uważane za wielki ciężar. Ani żony, ani córki nie mogły dziedziczyć majątku, a po śmierci męża i ojca były oddawane pod opiekę, która często nie tylko polegała na wykorzystywaniu ich, lecz niekiedy żądała od nich uprawiania prostytucji, dopuszczanej przez rzymskie prawo. Jednak nauki Biblii: że mąż i żona powinni być tacy jak Chrystus i Kościół, że ojcowie powinni być dla swych dzieci takimi, jakim wobec Swych dzieci jest Bóg, i że mocniejsi powinni zapierać samych siebie w interesie słabych – nie tylko usunęły to zło, lecz sprawiły, że mąż i żona zaczęli się wzajemnie szanować, miłować, troszczyć o siebie i traktować tak jak Chrystus i Kościół, jako ci, którzy byli dziedzicami Boga w nadziei wiecznego życia. Sprawily one, że ojcowie zaczęli unikać pobudzania dzieci do gniewu, lecz wychowywali je w karności i napomnieniu Pana, pamiętali o ich potrzebach, współczuli w ich słabościach i pomagali w udzieleniu im dobrego startu w boju życia. Myśl o mężu i żonie jako równoległości Chrystusa i Kościoła oraz jako Boskich dziedzicach w nadziei wiecznego życia położyła kres rozwodom, z wyjątkiem przypadków gwałcenia małżeńskiego łoża lub ekwiwalentu takiego postępowania. Głoszona przez Biblię odpowiedzialność ojcowska położyła kres wypieraniu się dzieci dla kaprysu, odbieraniu im życia oraz gardzeniu i całkowitemu zaniedbywaniu córek. Nauczana przez biblijne zasady czystość małżeńska prze-rwała podwójne życie płciowe, zwłaszcza lekceważenie przez męża swych ślubów małżeńskich. Taka zmiana przemieniła stary rzymski dom w dom chrześcijański, tym bardziej, im bardziej ludzie poddawali się wpływowi odpowiednich zasad Biblii. W czasie pogańskiej dominacji w cesarstwie rzymskim aż do czasów Konstantyna (lata 312-337) zmiany te następowały powoli, lecz na coraz większą skalę. Po tej



dacie, aż do czasów Justyniana (527-565) dokonywały one coraz szybszego postępu, czyniąc domowe życie wielu ludzi obrazem nieba, ponieważ Justynian z zasad tych czynił prawa.

Według starego rzymskiego prawa i praktyki kobieta rzeczywiście znajdowała się w bardzo przykrym stanie. Nie miała żadnego majątku ani praw osobistych, wszędzie była pogardzana jako istota niższego rzędu, utrzymywana w głębokiej ignorancji, wykorzystywana niemal pod każdym względem, będąc wolem roboczym w domu, obiektem niemal każdego nadużycia i sprośnego dowcipu, przyczyną każdego niepomysłnego wydarzenia, celem niepochlebnych ośmieszających strzał i wzgardą dla mężczyzny. Bez względu na to, czy była zamężna czy wolna, musiała mieć specjalnego opiekuna, który niemal zawsze wykorzystywał, tyranizował i terroryzował ją (kuratela kobiet). Buntując się przeciwko takiej kurateli, wiele kobiet narzuciło staremu społeczeństwu rzymskiemu wolne związki, które były jeszcze gorsze od związków koleżeńskich, które dawały im majątek i prawa osobiste, lecz niszczyły życie domowe i czystość małżeńskiego łoża. Tak często kończyły się one rozwodami, że kobiety takie nie liczyły swych lat według liczby konsulów, którzy sprawowali swój urząd przez rok, lecz według liczby swych porzuconych mężów. Konkubinaty z jego wszystkimi złymi skutkami to kolejne zło sankcjonowane przez rzymskie prawo i praktykę. Jednak odpowiednie zasady Biblii w obydwu Testamentach w swych przykładach i naukach, wiernie przedstawiane przez wybrańców, podkopały pogańskie teorie będące źródłem tego ogromnego wypaczenia roli kobiety przewidzianej w Boskim porządku. Kolejno znosiły one zepsute teorie i wynikające z nich zepsute praktyki, zmieniając je tak, że kobieta znalazła swe właściwe miejsce jako towarzysza i pomocnika mężczyzny w społeczeństwie, a także jako siostra przed Bogiem, co zaowocowało traktowaniem kobiety przez prawdziwych mężczyzn z poważaniem, szacunkiem i niemal czcią. Kobiety żyjące w chrześcijaństwie nigdy nie powinny zapominać, że to właśnie wpływ Biblii podniósł kobietę spod nóg mężczyzny i umieścił ją przy jego boku, ponieważ „w Chrystusie Jezusie (...) nie ma mężczyzny ani niewiasty”. Najpierw ten wpływ Biblii od wybranych dotarł do usprawiedliwionych, a od nich do tych w obozie. Zmiany te następowały równoległe do tych omówionych w poprzednim akapicie, w którego ostatnim zdaniu podaliśmy streszczenie tej kwestii.

Sprawa czystości osobistej, szczególnie w odniesieniu do małżeństwa, choć poruszona powyżej, zasługuje na szczególne podkreślenie, ponieważ pod tym względem pogański Rzym znajdował się w najbardziej godnym ubolewania stanie. Wpływ Biblii, działający przez wierny Kościół jako sól ziemi, dokonał pod tym względem cudów. W pogańskim rzymskim świecie panowały standardy różnego traktowania płci. Płci silniejszej dozwolano na skrajną swobodę, a płci słabszej narzucano skrajne ograniczenia, których naruszenie wiązało się ze śmiercią. Później, tuż przed i tuż po wprowadzeniu chrześcijaństwa, panowała wielka swoboda dla obydwu płci. Niemal powszechnie występowały nienaturalne występki między mężczyzną a mężczyzną oraz kobietą a kobietą, praktykowane także przez pojedyncze osoby. Te formy zła w ogromnym stopniu uderzały oczywiście w świętość małżeństwa i człowieka. Pogańskie imperium Rzymu było pod tym względem zepsute na wskroś, np. Juliusz Cezar, prawdopodobnie największy z Rzymian, z pewnością z pewną dozą przesady był nazywany „żoną każdego mężczyzny i mężem każdej kobiety”. Jednak podkreślanie przez Biblię faktu, że ciała wybrańców są świątynią Boga, błędnie odniesione przez apostazję do ciała nieusprawiedliwionych i obozowników, sprawiło, że mężczyźni i kobiety zaczęli szanować swe ciała jako zbyt święte, by wykorzystywać je do grzechów płciowych i nienaturalnych występków. Prawdziwy biblijny pogląd, że będąca obrazem Boga ludzkość pomimo upadku powinna utrzymywać swe ciała w czystości, że grzechy płciowe i nienaturalne występki deprawują zarówno ciało, jak i duszę, że rodzina, państwo i społeczeństwo odnoszą z tego powodu wielką szkodę, że czystość podnosi ciało i duszę – dotarł do wszystkich grup społecznych, niosąc uzdrawiający wpływ, aż w końcu zmianie uległo całe publiczne nastawienie. Dzięki temu resztki takich grzechów zniknęły ze sfery jawności, przechodząc do stanu tajonego podziemia. W miarę jak powoli zmieniały się odczucia opinii publicznej, stopniowo znajdowało to odbicie w prawie, które z reguły nie tworzy opinii publicznej, lecz się do niej dostosowuje. Z punktu widzenia czasu pod tym względem dokonał się ten sam postęp, jaki zauważyliśmy już w dwóch poprzednich aspektach. W końcu za dni Justyniana nieskrępowane i publiczne praktykowanie grzechów płciowych i nienaturalnych występków zniknęło całkowicie.

Inna zainicjowana przez Biblię reforma usunęła niewolnictwo starego pogańskiego imperium Rzymu. Niewola była tam czymś powszechnym. W niewolę dostawali się jeńcy wojenni, dłużnicy, biedni i wzgardzeni, a także dzieci niewolników. Doprowadzeni do ubóstwa ludzie często sprzedawali siebie w niewolę, by zdobyć pożywienie, ubranie i schronienie. We Włoszech i Grecji liczba niewolników znacznie przewyższała liczbę wolnych, natomiast ze 120 000 000 mieszkańców imperium, według Gibbona, połowa była niewolnikami. Choć w wyjątkowych przypadkach panowie byli ludzcy dla swych niewolników, zazwyczaj jednak traktowali ich okrutnie, zmuszając do harowania aż do całkowitego ich wyczerpania, dając im mizerne utrzymanie, rozbijając rodziny niewolników przez kierowanie ich do różnych panów, zmuszając do jak największego rozmnażania się w celu zwiększenia liczby posiadanych niewolni-

ków, do praktykowania stosunków pozamałżeńskich w celu rozbicia ich rodzin, wielu z nich czyniąc eunuchami, niektórych z nich zmuszając do prostytucji dla zysku, zmuszając ich do udziału w rozpustnych występach, poddając ich bezlitosnej chłoście i innej formie tortur, często za najdrobniejsze niedociągnięcia, nierzadko krzyżując niektórych z nich, zaspokajając swe pożądanie na niewolnicach, niekiedy karmiąc nimi w swych sztucznych jeziorach ryby spożywające ludzkie mięso, zmuszając ich do roli gladiatorów oraz do wzajemnej walki ze sobą i dzikimi bestiami na arenie w celu rozbawienia pospólstwa, a także wykorzystując ich w prywatnych zawodach gladiatorów, czyniąc z nich ludzkie ofiary dla bożków itp. Naprawdę nieszczęsny był los tych biednych stworzeń. Nic dziwnego, że wielu z nich zabijało swych panów, a następnie popełniało samobójstwa. Tych, którym się to nie udało, spotykał najgorszy z możliwych los.

Należy podkreślić, że Biblia nie nakazywała zniesienia niewolnictwa. Zaszczepiała ona natomiast zasady, które na tyle prowadziły do zdrowych reform, na ile stopniowo były przyswajane. Oto główne z takich zasad: nie powinno się zniewalać ani utrzymywać w niewoli bliźnich, ponieważ Bóg wszystkich stworzył na Swoj obraz, a drogocenne życie Chrystusa było ceną, jaką złożył po to, by uwolnić wszystkich; bracia chrześcijanie nie powinni zniewalać ani utrzymywać w stanie niewoli swych braci; niewolnicy są wolnymi ludźmi Chrystusa; ci, którzy karmią się tym samym duchowym pokarmem, chlebem i społecznością, są braćmi, nie panami czy niewolnikami; pan i niewolnik w takim samym stopniu są dziećmi Bożymi i braćmi; wszyscy, panowie i niewolnicy, muszą stanąć przed tym samym sędzią, by zdać rachunek ze swych uczynków. Pod wpływem takich zasad, początkowo spontanicznie wśród tych, którzy przyznawali się do chrześcijaństwa, a następnie na mocy prawa wśród pozostałych, całkowicie odstąpiono od niewolnictwa oraz związanego z nim wspomnianego wyżej zła. Chrześcijańscy panowie byli niczym miłujący ojcowie, bez ograniczeń udzielając swym niewolnikom wolności. Te same i inne odpowiednie zasady zbliżały chrześcijańskich niewolników do ich chrześcijańskich panów, sprawiając, że służyli im oni jeszcze bardziej. W takiej sytuacji zniewolenie chrześcijan przez chrześcijan stało się oczywiście niemożliwe. Często relacja między chrześcijańskim panem a niewolnikiem była tak bliska, że sprawiała ona, że ten drugi rezygnował z dobrowolnej oferty wolności, tak by mógł nadal służyć tym, których miłował największą miłością. W ten sposób, do czasów Justyniana, ustała niewola chrześcijan wśród chrześcijan, a wśród innych albo ustała, albo została znacznie ograniczona, albo zmieniła się w pańszczyznę.

Porzucanie dzieci w starym pogańskim imperium Rzymu stanowiło kolejne wielkie pole dla reformującego działania Biblii. Wyniszczanie narodu [przez niechęć do posiadania dzieci – przypis tł.] jest dla niepoświęconych wielkim grzechem. W ograniczonym zakresie było ono powszechne tylko wśród wyższych klas dawnych pogańskich Rzymian. Wśród klas niższych było znane w niewielkim stopniu i mniej praktykowane. Jednak we wszystkich klasach panował zwyczaj porzucania dzieci: wkrótce po narodzinach niechcianych dzieci wielu rodziców porzucało je na polach. Niedaleko Rzymu znajdowało się pewne pole, gdzie pozostawiano takie dzieci na śmierć głodową i wycieńczenie albo na żer dzikich zwierząt. Niektórzy udawali się do takich miejsc, by zabierać porzucone niemowlęta, szczególnie dziewczynki, które wychowywali po to, by później sprzedać je dla celów prostytucji. Powody takiego porzucania były różne: ukrycie faktu, że dzieci były z nieprawego łoża, uwolnienie matek od trudów wychowywania dziecka, ubóstwo rodziców uniemożliwiające im utrzymanie większej liczby dzieci, nadzieja rodziców, że być może ich dzieci znajdzie ktoś lepiej przygotowany do ich wychowania niż oni sami itp. Niektórzy z największych Rzymian popierali tę praktykę, np. Katon Starszy, Cynceron itp. Prawo rzymskie, nawet jeśli tego nie sankcjonowało, przymykało na to oko i nikt nie był z tego powodu karany. Ojca Augusta podstępem powstrzymano od porzucenia swego syna, który później stał się pierwszym i być może największym cesarzem. Zasady Biblii potępiały jednak tak nieludzką praktykę. Czyniła to na przykład wysoka ocena Biblii dla wartości rodziny, jej zasada, że dla naturalnego człowieka duża rodzina jest szczególnym błogosławieństwem od Pana, przykłady szlachetnych ojców i matek, wysoka ocena dla dzieci jako darów od Boga, które należy wychować na dobrych i pożytecznych ludzi, uznanie, którym cieszył się Jezus jako dziecko ze strony swych rodziców, jako małe dziecko – ze strony pasterzy i mędrców, a gdy miał 12 lat – także ze strony uczonych w świątyni, Jego miłość i uprzejme słowa oraz czyny wobec dzieci jako obrazów klasy Królestwa, a przede wszystkim okres niemowlęctwa Jezusa. Zasady te, zaszczipiane przez wiernych jako sól ziemi, stopniowo szerzyły się w okresie omawianych tu 500 lat i stopniowo zmieniały praktykę porzucania niemowląt. Najpierw ograniczały ją w starym rzymskim świecie pogańskim, a następnie usunęły ją całkowicie, gdy cesarstwo stało się nominalnie chrześcijańskie.

Biblijne zasady humanitaryzmu stały w bezpośredniej sprzeczności do okrucieństw pogańskiego cesarstwa rzymskiego. Znamionnym faktem jest na przykład to, że w pierwszych trzech wiekach naszej ery poświęceni, na podstawie nakazu i przykładu Zbawiciela dla wybranych, by ratowali, a nie niszczyli ludzkie życie, odmawiali brania udziału w walce, choć służyli w łagodzeniu nieszczęść będących wyni-

kiem wojny. Jednocześnie uznawali zasadność udziału w walce przez niepoświęconych. Brace w *Gesta Christi* na s.91 zamieszcza następującą uwagę: „Le Blant w swych badaniach chrześcijańskich napisów wspomina, że wśród 10 050 pogańskich napisów, jakie zbadał, 545 to napisy nad ciałami żołnierzy, podczas gdy na 4734 chrześcijańskich napisów tylko 27 było upamiętnieniem ludzi wojska”. Stanowisko chrześcijan w tej kwestii prowadziło do niejednego męczeństwa, lecz także w stronę dobra. Wpływ Biblii w okresie 500 lat, o których obecnie mówimy, zdecydowanie ograniczył stosowanie tortur w czasie przesłuchań wraz z najbardziej dręczącymi formami śmierci. Zniósł on piętnowanie ludzi, zmniejszył ilość i surowość chłost oraz usunął krzyżowanie i nabijanie na pal, dwie najbardziej dręczące formy egzekucji, tę pierwszą niewątpliwie dlatego, że była ona sposobem egzekucji naszego Zbawiciela. Doprowadził on do wprowadzenia zakazu zbyt ciężkiej pracy oraz wymogu dnia wypoczynku na każde siedem dni pracy, co jest bardzo korzystne dla ludzi i zwierząt. Jej zasady doprowadziły do reformy w więziennictwie oraz uwolnienia więźniów od krańcowych więziennych rygorów, jak również do rozstrzygania sporów między narodami, grupami i jednostkami.

Ostatnią reformą złych warunków w starym pogańskim imperium Rzymu był lepszy podział dóbr, będący wynikiem wpływu Biblii. Z punktu widzenia bogactwa, w tamtym czasie prawie nie było klas średnich. Ogólnie mówiąc, rodzina ludzka była podzielona na nielicznych bogatych i bardzo licznych biednych. Jak zauważyliśmy wyżej, bieda była głównym powodem porzucania niemowląt. Nieliczni bogaci byli arystokracją, która posiadała niemal wszystkie bogactwa, nieruchomości i ruchomości, jak również ogromne ilości niewolników. Natomiast większość ludzi była niewolnikami, wolnymi pracownikami i desperacko ubogimi biedakami. Na przykład w czasie trzech wieków pogańskiego Rzymu, jakie w tej chwili analizujemy, ogromna większość tych, którzy nie byli zniewoleni, pozostawała na stałej „zapomódze”, nieregularnie wypłacanej przez państwo. Nauka Biblii na temat tego, że każdy powinien dbać o swą rodzinę, pracować własnymi rękami, aby móc udzielić pomocy biednym; nauka, że ci, którzy są w stanie, powinni karmić głodnych, przyodziewać nagich i udzielać schronienia bezdomnym, nauka na temat błogosławieństwa miłosierdzia i dawania, czynienia dobra i udzielania [rozdzielania], służenia potrzebom innych, wsparta przykładem Starożytnych Godnych, Jezusa, Apostołów i apostolskiego Kościoła – miała w tym swój wielki udział. Z jednej strony, Biblia zniechęca do ubóstwa przez nawoływanie i przykłady do pilności i przedsiębiorczości, natomiast z drugiej strony zachęca mocnych do pomagania słabym. Zharmonizowanie tych zasad pokonuje biedę. Dlatego Biblia zawsze dąży do bardziej równego podziału bogactw ziemi. Wyżej wspomniane zasady stopniowo naprawiły występujące zło i doprowadziły do pojawiania się zapisów spadkowych w celu poprawienia warunków krańcowo biednych, przez tworzenie schronisk, sierocińców, domów dla starców, niewidomych, chorych i bezradnych wdów, przytułków dla obcokrajowców, szpitali itp., co wcześniej nie było znane w pogańskim Rzymie. Prawdę mówiąc, sposobności wspomagania biednych i nieszczęśliwych były chwytnie jak największy skarb. Gdy przesładowany diakon Laurence został zmuszony przez pogańskiego zarządcę do dostarczenia mu w przeciągu 24 godzin skarbów kościoła w Rzymie, czymś całkiem naturalnym z jego strony było zjawienie się w sądzie następnego dnia z biednymi tego kościoła, o których zgodnie z prawdą powiedział on pogańskiemu sędziemu: „Oto skarby kościoła”.

Podane wyżej fakty, będące zaledwie kilkoma z wielu, dostatecznie dowodzą, że budujący wpływ Biblii na cywilizację starego rzymskiego pogańskiego świata jest taki, jakiego powinniśmy oczekiwać od Boskiego objawienia. Przejdziemy zatem obecnie do rozważenia jej wpływu na świat średniowiecza, kiedy to zetknęła się ona bardziej z rasą celtycką i germańską (ta druga obejmuje także Skandynawów). Rzymski świat zaczął się bowiem zmieniać z powodu swego wrodzonego zepsucia oraz wędrówki narodów, ich wypraw, podbojów, nękania i osiedlania się w nim. Barbarzyństwo ludów celtyckich i germańskich otworzyło przed zasadami Biblii nowe obszary do działania i podboju. Nowi poganie dostarczyli dla soli ziemi sposobności używania jej właściwości przyprawiających, konserwujących i odżywiających do uleczenia kolejnych form zła, jakie panowały w świecie celtyckim i germańskim. Panujące tam zepsucie nie było tym, z czym lud Pana spotykał się w starym pogańskim świecie Rzymu. Wynikało ono z nadużywania siły fizycznej, która stawała się przesadnie akceptowanym ideałem i wstępnym warunkiem dobra i prawa. W celtyckim i germańskim pogańskim charakterze głęboko zakorzeniona była zasada, że siła ma rację. Formy zła ludów germańskich i celtyckich (zamieszkujących Francję i Brytanię) w większym lub mniejszym stopniu można bowiem odnieść do praktykowania tej zasady, np. niska pozycja społeczna kobiety, wendety, wojny prywatne i między klanami, pojedynki, próby ogniowe, tortury, niesprawiedliwość wobec obcych, plądrowanie rozbitków, piractwo, niewolnictwo i pańszczyzna. Zasada, że siła ma rację ujawnia się w germańskim charakterze w obydwu fazach wojny światowej, szczególnie w jej drugiej fazie, która była świadkiem odradzania się starego pogańskiego charakteru germańskiego, którego orędownikami i praktykami byli niektórzy naziści. W tym świecie trzy wielkie zasady, skupiające się na jednym Bogu, na wartości człowieka oraz charakterze i urzędzie Jezusa, a także inne biblijne nauki, podobnie jak w starym pogańskim świecie Rzymu, dokonały cudów reformy.

Zacznijmy od pozycji kobiety w starym pogańskim świecie germańskim i celtyckim, ponieważ w obydwu tych przypadkach powszechne zło średniowiecznego świata pogańskiego było bardzo podobne. Ich pogaństwo nie upodliło tych dwóch narodów w takim samym stopniu, jak uczyniło to zepsucie starego pogaństwa rzymskiego wobec jego poddanych. Ogólnie mówiąc, kobieta była tam szanowana za swą czystość, intuicję, dbanie o dom, posłuszeństwo mężowi i troskę o dzieci, gdyż celtyckie i germańskie kobiety były z tego powszechnie znane. Istniały jednak takie formy zła, którym podlegały te kobiety, np. kuratela (opieka), handlowanie nią jak przedmiotem, tyrania ze strony męża i opiekuna, wolne małżeństwa i rozwód z woli męża. Używając przeciwko temu złu tych samych biblijnych zasad, jakie stosowano dla podobnych warunków w starym pogańskim świecie Rzymu, wierni stopniowo dokonywali cudów reformy. Prowadziły one do zamiany kwoty zakupu na posag, podniesienia społecznej pozycji kobiety, wzmocnienia małżeństwa, rezygnacji przez ogół z rozwodów, ograniczenia, a następnie zniesienia kurateli oraz odejścia od germańskiego ideału, że siła jest miernikiem wartości i statusu cywilnego.

Kolejnym wielkim złem pogańskiego świata celtyckiego i germańskiego były prywatne wendety i wojny. Dochodziło do nich w wyniku przemocy osobistej, łamania sprawiedliwości, wyrządzania krzywd i uraz osobistych, co prowadziło do tego, że pojedyncze osoby, rodziny, klany, a nawet plemiona wypowiedziały sobie wojny i toczyły je ze sobą. W takich przypadkach pojedyncze osoby publicznie wypowiadały wojnę konkretnym miastom, klanom itp., co prowadziło do wielkiego zła i przelewu krwi. Takie wypowiedzenia wojny, sporządzone w formie pisemnej, do dziś są zachowane w muzeach. Te wendety i wojny pustoszyły znaczne obszary Niemiec i Francji, a w nieco mniejszym stopniu Brytanii. By ograniczyć te przejawy zła, wybrańcy kładli nacisk na biblijne zasady zachowywania pokoju, przebaczenia, świadczenia dobra wrogom, pozostawiania pomsty Bogu, jako przywileju należącego wyłącznie do Niego itp. W celu złagodzenia tego powszechnego zła, uciekali się nawet do zakazywania takich wojen w czasie niedziel, dni świątecznych, w okresie od czwartkowego wieczoru do poniedziałkowego poranka oraz w czasie dni świętych patronów. Opowiadali się za zachowywaniem „pokoju Bożego”, dzięki któremu w wielu przypadkach walka była zgodnie zakazywana na długi okres czasu, w trakcie którego przesadny gniew miał czas i możliwość ostygnąć. Za takie prywatne wendety i wojny wprowadzono kary i grzywny. Prawdziwe krucjaty pokoju były organizowane we Francji. Udzielano przyrzeczeń pokoju, podobnie do współczesnych przyrzeczeń abstynencji. By przeciwdziałać temu złu, powstawały stowarzyszenia pokojowe. Wszędzie tam, gdzie toczono takie prywatne wendety i wojny, udawali się posłańcy pokoju, głosząc pokój, braterską miłość i przebaczenie. Zawierano Boże rozejmy, będące wynikiem miłości do Boga. Zabiegano i praktykowano sądy rozjemcze, a także traktaty pokojowe, w wyniku czego to wielkie zło było stopniowo ukracane, a ostatecznie całkowicie usunięte.

Sądy boże i stosowanie prób ogniowych to kolejne nadużycie wynikające z niemieckiego ideału, że siła ma rację. Dla przykładu, jeśli w trakcie postępowania sądowego ktoś czuł się skrzywdzony lub fałszywie przedstawiony, dzięki zwyczajowi „sądu bożego” mógł przerwać proces i rzucić wyzwanie sędziemu lub świadkowi, albo powodowi, jeśli był pozwanym, a pozwanemu, jeśli był powodem. Dochodziło wtedy do pojedynku, a wynik takiej próby fizycznej siły i zręczności miał decydować o tym, kto ma rację. Osoba wyzwana musiała przyjąć takie wyzwanie, w przeciwnym razie uznana była za niemającą racji. Czasami przeciwnicy takiego pojedynku zamiast siebie wysyłali osoby zastępcze, a zwycięzca takiego sądu bożego uważany był za tego, który ma rację, co potwierdzał sam bóg od bitew! Teoria ta była oczywiście całkowicie błędna. Jej wykorzenienie zajęło jednak wiele stuleci, a w Anglii przetrwała ona aż do XIX wieku. Jednak lud Boży niestrudzenie stale głosił przeciwne jej teorie biblijne, takie jak te wspomniane w poprzednim akapicie, do których dołączano inne: nedorzeczność oczekiwania manifestacji sądu Boga przez czynienie takiego zła; pewność porażki osoby niewinnej, jeśli była słabsza i mniej zręczna od swego przeciwnika itp. Próba ogniowa, zło bardzo podobne do sądu bożego, była powszechnie praktykowana przez narody celtyckie i germańskie. Osoby zabobonne i kusiele Boga uważali, że przy pomocy próby ogniowej, np. przez włożenie dłoni lub ręki do wrzącej wody, trzymanie rozżarzonego węgla w gołej ręce lub w ustach, chodzenie boso po płonącym drewnie lub węglu, picie trucizny itp. – osoba niewinna, dzięki interwencji Boga na jej rzecz, wyjdzie bez szwanku, bez bólu i bez żadnego krzyku, co miało być dowodem jej niewinności. Osoba winna z powodu interwencji Boga miała natomiast wtedy cierpieć i krzyczeć z bólu, co było dowodem jej winy. Potrzeba było wielowiekowego wysiłku wiernych, którzy podkreślali fakt, że rzeczy te są obce Ewangelii, że są kuszeniem Boga i że na podstawie wielu znanych faktów prowadziły do tego, że niewinne słabe osoby były uważane za winne, a winne silne osoby za niewinne. Także i tutaj obowiązywała zasada, że siła ma rację. Walka wiernych przeciwko temu złu trwała tak długo, ponieważ zepsuta hierarchia i kler kościoła rzymskokatolickiego, popierając popularne zło, w większym lub mniejszym stopniu je usprawiedliwiała. Ostatecznie jednak poddało się ono wpływowi Biblii.

Tortury zadawane w celu zdobycia dowodów to kolejne zło, jakie wpływ Biblii łagodził w średnio-wiecznym świecie i usunął w świecie współczesnym. Ta forma zła przeszła do świata średniowiecza ze starego pogańskiego Rzymu, gdzie aż do końca I wieku była dość powszechnie stosowana, szczególnie wobec niewolników i wyzwolonych, lecz nie wobec nieskazanego obywateli Rzymu. Przypominamy sobie przygotowania do torturowania nieskazanego Pawła, przerwane, gdy władze dowiedziały się, iż był on obywatelem Rzymu (Dz.Ap. 22:24-29). Pamiętamy też konsternację władz w Filipi, gdy zorientowały się one, że bez procesu poddały chłoscie i uwięziły Pawła, rzymskiego obywatela (Dz.Ap. 16:19-24,35-39). Jednak tortury zadawane przez stary pogański Rzym dla zdobycia dowodów w rzeczywistości były dość łagodne, jeśli porównamy je z tymi, jakie w celu zdobycia dowodów do procesów wprowadził kościół rzymskokatolicki, zwłaszcza poprzez inkwizycję. Zwykle oskarżenie, nieznanie oskarżonemu, wystarczało, by poddać go torturom, co spotykało także osoby nieoskarżone, o których sądzono, iż posiadają odpowiednie dowody. Wielu niewinnych ludzi po oskarżeniu przyznawało się, nawet jeśli byli pewni egzekucji, a to po to, by uniknąć tortur, których ból mógł zmusić ich do oskarżenia siebie o niepopelnione zbrodnie, a następnie do cierpień egzekucji z tego powodu. W celu wyciągnięcia dowodów inkwizycja stosowała ponad 900 różnych rodzajów narzędzi tortur, a niektóre z nich były tak skuteczne w zadawaniu krańcowo bolesnych cierpień, że z pewnością były sugestią upadłych aniołów. Biblia nigdzie nie sankcjonuje torturowania oskarżonych, które jest jednoznacznie sprzeczne ze Złotą Regułą i rozumem. Charakterystyczne jest to, że tortury przeżywały swój okres rozkwitu wtedy, gdy dominował rzymskokatolicyzm, a praktykowane były tak długo, jak długo posiadał on władzę, by wpływać na stosowanie ich przez państwa w jego interesie lub na to, by pozwalały one mu ich używać. Chrześcijański duch był wystarczająco żywy w Brytanii, Niemczech i Skandynawii, by nie pozwolić na swobodne działanie inkwizycji. Energicznie działała ona natomiast we Włoszech, Austrii, Francji, a zwłaszcza w Hiszpanii i krajach od niej zależnych. Wierni, którzy z reguły byli ofiarami inkwizycji i innych prześladowczych narzędzi, zawsze świadczyli przeciwko niej. Jako środek wymuszania dowodów, tortury trwały w niektórych krajach jeszcze przez długi czas po średniowieczu, a pewne ich formy jeszcze w tym stuleciu miały miejsce we Włoszech i Austrii w przypadkach świeckich. Jednak stopniowo biblijne protesty wiernych zmieniły nastawienie opinii publicznej, w wyniku czego zanikły one niemal zupełnie.

Po częściowym przedstawieniu wpływu Biblii w czasie średniowiecza na narody germańskie i celtyckie powinniśmy teraz omówić pozostałe efekty tego okresu. Wszyscy pamiętamy, że wpływ Biblii dokonywał się głównie poprzez służbę wiernego ludu Bożego. Pierwszy z takich skutków, jaki obecnie rozważymy, dotyczy praw obcych i cudzoziemców. Jedną z wad krańcowego partykularyzmu i nacjonalizmu jest wzniecanie ducha pogardy i złego traktowania obcych i cudzoziemców. Zarówno Teutoni (Niemcy i Skandynawowie), jak i Celtowie (Francuzi i Brytyjczycy) ciemnych wieków gardzili innymi i źle ich traktowali. Dla przykładu, obcy przebywający wśród nich dłużej niż trzy dni był więziony i stawał się chłopem pańszczyźnianym hrabiego, na którego terytorium przekroczył swój pobyt długości 72 godzin. Cudzoziemiec traktowany był jeszcze bardziej surowo: był torturowany, a następnie stawał się niewolnikiem. Miało to miejsce nawet w przypadku kupców, którzy z powodów handlowych podróżowali dłużej niż wspomniane trzy dni. Jednak dzięki dobroczynnemu wpływowi Biblii, płynącemu z posługi świętych Boga, nastąpiła w tej kwestii wielka zmiana. Przejawiała się ona nie tylko w zachowaniu ludzi, którzy takim osobom chętnie okazali gościnność i dobrą wolę, lecz dotarła ona nawet do praw tych narodów, przy czym niektóre z tych praw w dużym stopniu ubrane były w słowa Biblii. Ścisłe związane ze złym traktowaniem obcych i cudzoziemców było pokrewne zło w wykonaniu ludzi zajmujących się rozbijaniem statków i piractwem. Piractwo, w wyniku którego żeglarze byli zabijani lub zniewaleni, było zjawiskiem codziennym. Kupcy byli ograbiani, a statki i ich ładunki odbierane ich właścicielom. Z powodu takiego piractwa czymś nader niebezpiecznym dla obcego statku było zawitanie do niejednego portu, ponieważ zagrożenie występowało zarówno w portach, jak i na dalekich morzach. Jednak stan ten zaczął ulegać zmianie, głównie dzięki wpływowi nauk Biblii na temat braterstwa, uczciwości, przedsiębiorczości, miłosierdzia itp., chociaż mniejszy swój udział miały w tym także względy handlowe. Dały one początek przymierzom między pewnymi miastami, poprzez które chroniły one prawa morskie i handel przed piractwem, np. Hanza (lata 1150-1669), obejmująca główne niemieckie i skandynawskie miasta Morza Północnego i Bałtyckiego.

Ludzie, którzy rozbijali statki w celu przywłaszczenia sobie ich ładunku postępowali jeszcze gorzej niż piraci. Ustawiali oni fałszywe latarnie, by zwabić statki na ukryte skały, w wyniku czego dochodziło do katastrofy. W pobliżu czaili się napastnicy, którzy plądrowali wraki oraz zabijali lub brali w niewolę nieszczęsne ofiary. Swe okrutne zajęcia uprawiali zwłaszcza w czasie sztormów. Zamiast okazać miłosierdzie rozbitkom, bezlitośnie ich grabili i zabijali, a tych, którzy przeżyli, brali w niewolę. Jednak głoszenie biblijnej miłości, braterstwa, miłosierdzia i uprzejmości przez kilka stuleci stopniowo zmiękczało twarde serce rabusiów, w wyniku czego latarnie były umieszczane prawidłowo, by ostrzegać przed niebezpieczeństwem i przeprowadzać przez nie. Rozbitkowie byli ratowani przez załogi łodzi ratunkowych,

które okazywały im miłosierdzie i gościnność, posyłały ich w dalszą drogę bezpiecznie, z życzeniami Boskich błogosławieństw i z taką ilością pieniędzy, na jaką stać było ratowników. Wpływ Biblii na prawa narodów germańskich i celtyckich był zaprawdę znamienity. Cały duch tych praw, jak również zasady leżące u ich podstaw zmieniły się na lepsze. Zniknęła z nich mściwość, a jej miejsce zajęła sprawiedliwość pamiętająca o ludzkiej słabości tych, którzy czynili zło. Uzyskały one taką zgodność z Biblią, jaka tylko była możliwa. Nierzadko sformułowane były dokładnie lub prawie dokładnie w języku Biblii. W kontraście do wcześniej istniejących praw stanowiły one wielki postęp. Uczyły moralności w oparciu o religię. W chrześcijańskim duchu potępiały wendety, ucisk i krzywoprzysięstwo, sprzyjały małżeństwu, ograniczały rozwody, likwidowały nienaturalne występki, chroniły ubogich, rozbitków, obcych i cudzoziemców. Jeśli prawa Karola Wielkiego i Alfreda Wielkiego przeanalizujemy i skonstrastujemy z wcześniej panującymi prawami pogańskimi, z łatwością dostrzeżemy ich wyższość, co na pierwszy rzut oka jest wynikiem wpływu Biblii.

W omawianym obecnie okresie (600-1517) bardzo wyraźnie widać oddziaływanie Biblii na edukację. Na początku tego okresu wśród biednych i bogatych, małych i wielkich, niskich i wysokich panowała najgłębsza ignorancja, rzecz będąca w dużej sprzeczności z duchem i literą Biblii, która w obydwu Testamentach nie pochwała ignorancji, a raczej zaleca wiedzę i studiowanie. Niebawem zaczęła jednak następować przemiana ze stanu poprzedniej ignorancji do stanu szerzenia wiedzy. Wiele zakonów stało się centrami edukacji. Za dni Karola Wielkiego zakładano nie tylko szkoły, lecz i kolegia. Alfred Wielki usilnie starał się o kształcenie ludzi w swym królestwie. Wkrótce po śmierci tych dwóch władców, na ich terytoriach (Świętego Cesarstwa Rzymu i Świętego Niemieckiego Cesarstwa Rzymu na terytorium tego pierwszego oraz Anglii na terytorium tego drugiego) szkoły i kolegia zaczęły przekształcać się w uniwersytety, z których niektóre istnieją do dzisiaj. Nie chcemy powiedzieć, że edukacja była powszechna, np. chłopci pańszczyźniani i wielu innych, a nawet część kleru, nie posiadała nawet wykształcenia podstawowego. Jednak ci należący do klasy średniej i wyższej dbali o to, by ich dzieci otrzymywały wykształcenie. Ci, którzy zdradzali talent, bez względu na stan majątkowy otrzymywali szansę ubiegania się o wykształcenie w dziedzinie medycyny, prawa, religii i teologii. Prawdę mówiąc, w okresie tym, pomimo czasowego ograniczenia edukacji do stosunkowo nielicznych, stale rosła liczba tych, którzy ją otrzymywali. Pod koniec tego okresu znaczna część ludzi we wszystkich dziedzinach życia posiadała co najmniej podstawowe wykształcenie. Podsumowując: na początku tego okresu niemal nikt w narodach germańskim i celtyckim nie posiadał żadnej wiedzy książkowej. W miarę upływu czasu, dzięki wpływowi Biblii, następował jednak stały postęp w edukacji, zarówno pod kątem studiowanych przedmiotów, jak i zgłębiających je studentów. Pod koniec tego okresu większość, z wyjątkiem sporej liczby chłopów, potrafiła przynajmniej czytać. Tak więc Biblia spowodowała szerzenie się edukacji, czego należało się spodziewać od Boskiego objawienia, choć w nieco innym sensie od tego podanego w poniższym wersecie: „Początek słów twoich oświeca” (Ps. 119:130). Z pewnością popiera ono edukację.

Na początku tego okresu wśród narodów i plemion germańskich i celtyckich powszechnie panowały niewola i pańszczyzna, choć pod koniec poprzedniego okresu z powodu wpływu Biblii praktycznie przestały one istnieć wśród chrześcijan rzymskiego imperium. Gdy jednak sól ziemi została przeniesiona na ziemie germańskie i celtyckie, zaczęła ona przyprawiać, odżywiać i konserwować ziemię społeczeństwa, tworzącą się pod wpływem Biblii. Wpływ ten przejawiał się przez działania synodów i soborów, kazania, rozmowy i przypadki nadawania wolności niewolnikom, z powodów podobnych do tych, jakie działały w pierwszym okresie. Chrześcijańscy Germanie i Celtowie wyzwalałi niewolników nie tylko za swego życia, jeszcze częściej czynili to w swych testamentach, stwierdzając: „dla dobra mojej duszy”. Pod koniec tego okresu wśród tych narodów zanikło niewolnictwo, ponieważ zostało zakazane prawem. Kwestia pańszczyzny (przywiązywania ludzi do ziemi szlachciców i żądania od nich określonych ilości płodów rolnych) przedstawiała się nieco inaczej. Na początku tego okresu nie było wielkiej różnicy między niewolnikiem a chłopem pańszczyźnianym. Jednak w miarę stopniowego wyzwalańia tego pierwszego następowało zmniejszenie ucisku tego drugiego, wprost proporcjonalnie do szerzenia się biblijnych nauk i ducha. W ten sposób, stopniowo, coraz większa część owoców pracy chłopów mogła pozostawać w ich rękach. Ich praca, która na początku tego okresu była wykonywana przez siedem dni w tygodniu przez okrągły rok, została ograniczona, ponieważ zwolniono ich z tego obowiązku w niedziele, święta i dni patronów. Pozwolono im na większą swobodę w życiu domowym, a także na większą wolność w doborze współmałżonków i liczby posiadanych dzieci. Chociaż w tym okresie pańszczyzna nie została zniesiona, trwając aż do następnego okresu, a jej ostatnie pozostałości zanikły mniej więcej w połowie XIX wieku, była ona stale łagodzona w miarę przemijania poszczególnych wieków tego okresu. Było to przede wszystkim wynikiem wpływu Biblii, co jest oczywiste na podstawie odpowiednich faktów, stosownych praw i chrześcijańskich zwyczajów związanych z tymi reformami. Wyzwolenie niewolników i zmniejszenie głównych trudów pańszczyzny były bezpośrednim rezultatem wpływu Biblii w okresie ciemnych wieków.

Kolejnym znamienym skutkiem wpływu Biblii na narody germańskie i celtyckie było ustanowienie rycerskości i postępowanie rycerzy, do czego z pewnością przyczyniła się Biblia. Na początku tego okresu wśród tych narodów powszechne były rozbójnicze bandy. Płądowały one zarówno bogatych, jak i biednych, porywając kobiety, dewastując mienie kościelne, zabijając misjonarzy, paląc miasta i wsie, słowem, będąc plagą dla wszystkich. By przeciwdziałać tym i innym rodzajom zła nieokrzesanego i w dużym stopniu nieucywilizowanego społeczeństwa, pod wpływem nauk Biblii zainicjowano ruchy reformatorskie w celu położenia kresu temu złu. Jakiś czas później jednym z nich stał się stan rycerski. Jego członkowie, początkowo jako kandydaci, na czas próbny byli poddawani wielu regułom, a następnie, jeśli posiadali ku temu kwalifikacje, stawali się pełnoprawnymi rycerzami, czemu towarzyszyła ceremonia religijnej inicjacji. Ich reguły odzwierciedlają wpływ Biblii. Pod przysięgą zobowiązywali się oni do unikania skąpstwa, zemsty, oszustwa, zwodzenia, pychy, plotkowania i oszczerstw; do podejmowania walki tylko jeden na jednego, do obrony, do szanowania i czczenia kobiet i panien, do obrony chrześcijaństwa, sprawiedliwości i cnoty kobiet, w razie konieczności nawet za cenę życia, do lojalności wobec władców, do przynoszenia ulgi biednym, słabym, uciskanym, sierotom i wdowom, do doprowadzania przestępców przed sąd, do czujności i modlitwy, do okazywania chrześcijańskich zalet, szczególnie chrześcijańskiej grzeczności i uprzejmości, do dotrzymywania obietnic, okazywania szlachetnego posłuszeństwa i poddania starszym i zwierzchnikom bez uciekania się do pochlebstw, do okazywania współczucia cierpiącemu wrogowi, do troski o chłopów, a przede wszystkim do okazywania chrześcijańskiej życzliwości i miłości. Wszyscy słyszeliśmy o czynach rycerzy okrągłego stołu króla Artura. Rycerze ci z bardzo nielicznymi wyjątkami zwykle dotrzymywali swych ślubów. Ich wpływ na rzecz dobra był ogromny, głęboki i powszechny. Nie ulega wątpliwości, iż był on wynikiem głoszenia przez wiernych zasad i ducha Biblii.

Przechodzimy teraz do okresu współczesnego: od czasów reformacji, 1517 roku, do roku 1878. Jak stwierdziliśmy wcześniej, z chwilą odrzucenia nominalnego kościoła i nominalnego chrześcijaństwa w roku 1878 i rozpoczęcia słownego ataku na królestwo szatana, a szczególnie z chwilą rozpoczęcia ataku siłowego, począwszy od roku 1914, a także z chwilą usunięcia świętych z niego i z innych instytucji chrześcijaństwa – nastąpiło wielkie odstępstwo w wierze i praktyce, dostrzegane przez wszystkich obserwatorów znaków czasów. Od chwili opuszczenia tych organizacji, święci nie wywierają już tak korzystnego wpływu na nie ani za ich pośrednictwem. Ograniczamy zatem nasze rozważania wpływu Biblii na społeczeństwo do roku 1878. Rozpoczynamy od omówienia wpływu Biblii na kobietę. Jej status był różny w różnych narodach chrześcijaństwa. W krajach rzymskokatolickich od czasu reformacji posiada ona niższy status niż w krajach protestanckich, a nawet w nich jej status nie jest jednolity. Na początku tego okresu jej status niemal we wszystkich krajach był znacznie niższy od tego, jaki przewiduje dla niej Biblia. W Anglii panował na przykład prawny pogląd, że jest ona własnością męża, z którego to powodu nie mogła posiadać żadnego majątku na własne nazwisko i nie mogła być stroną w procesie sądowym. Mąż odpowiadał za nią przed prawem, tak jakby była ona osobą nieletnią, kontrolował także jej majątek, którego mógł używać według własnego uznania. Jednak pod wpływem Biblii pozycja angielskiej żony i córki, która w dużym stopniu była taka sama jak w Europie, znacznie się zmieniła, w wyniku czego otrzymała ona status prawny równy mężczyźnie. Dzięki temu może zadawać pytania i odpowiadać na nie w sądzie, posiadać majątek na swe własne nazwisko, być stroną w procesie sądowym, zapisywać nieruchomości w testamencie i dziedziczyć je, może uzyskać ochronę sądu przed mężem tyranem, a także wyłączyć swój majątek spod kontroli i dysponowania przez męża. Od czasów reformacji mamy zatem do czynienia w Brytanii ze stopniowym zbliżaniem się do biblijnego statusu żony jako niższego rangą partnera i towarzysza męża. Poprzednio powszechne wzorce prawne dla kobiety pochodziły z praw saksońskich, które, jak zauważyliśmy w trakcie omawiania statusu kobiety w prawie germańskim z poprzedniego okresu, nie przyznawały jej praktycznie żadnych praw. To, co pod tym względem stało się w Brytanii, jest symptomem powstania statusu protestanckiej kobiety europejskiej. Ameryka w pierwszych kolonialnych latach przyznawała kobiecie taki sam status, jakim w prawie zwyczajowym cieszyła się kobieta brytyjska. W miarę szerzenia się biblijnych ideałów kobieta jako taka oraz jako żona i córka stopniowo uzyskiwała jednak miejsce przyznawane jej przez Biblię w każdej z wymienionych ról. W roku 1878 amerykańska kobieta poza prawem wyborczym cieszyła się pełnią praw obywatelskich, była w pełni uznawana jako niższy rangą partner i towarzysz męża, była poważana, szanowana i cieszyła się względami o takim stopniu grzeczności, jaki nie był jej okazywany nigdzie indziej. Było to stopniowym skutkiem Biblii.

Nastąpił postęp w legalnym rozwodzie. Na początku tego okresu mężczyzna mógł rozwieść się z żoną, lecz kobieta nie mogła rozwieść się z mężem. Jeśli chodzi o poświęconych, Biblia uznaje całkowity rozwód, z prawem zawarcia drugiego związku małżeńskiego dla strony niewinnej, tylko w przypadku cudzołóstwa. W przypadku opuszczenia, dopuszcza rozwód ograniczony, tj. oddzielne łoże i stół. Jednak w przypadku niepoświęconych dozwala ona na pełny rozwód z przyczyn dodatkowych, takich jak stałe okrucieństwo, niepoczytalność, małżeńska obojętność i niezdolność, odmowa małżeńskich praw, odmowa utrzymania i troski o dom. Powód tej różnicy jest następujący: Poświęceni mają być wobec siebie jak

Chrystus i Kościół: tak jak tylko niewierność i porzucenie Pana Jezusa usprawiedliwiają separację między Chrystusem a dowolnym członkiem Kościoła, tak tylko te dwie rzeczy usprawiedliwiają rozwód między poświęconymi. Natomiast niepoświęceni nie są w małżeństwie takimi, jak Chrystus i Kościół – są oni połączeni w takim znaczeniu, w jakim ujmuje to prawo Mojżeszowe. Z tego powodu rozwód może nastąpić wtedy, jeśli cele małżeństwa są stale ignorowane i uniemożliwiane. Ponieważ małżeństwo niepoświęconych jest kwestią prawa cywilnego, jest ono kompetentne do usankcjonowania jego zawarcia, a także przerwania, zgodnie z własnym osądem co do najlepszych interesów społeczeństwa. Jeśli poświęceni są źle dobrani w ciele, w dalszym ciągu powinni pozostawać w stanie małżeństwa, wiedząc, że Pan tak pokieruje ich dobrym postępowaniem w tych okolicznościach, że odniosą duchowe dobro. Mogą zatem pozostać w takim stanie, w jakim są. Natomiast niepoświęceni, którzy nie mają takich pobudek do utrzymania związku, jeżeli ich relacje przekraczają rozsądne możliwości ich zniesienia, powinni dążyć do pokoju przez rozwód. Mogą też z przyczyn innych niż tylko cudzołóstwo zawrzeć kolejny związek małżeński, czego z wyjątkiem cudzołóstwa nie może uczynić niewinna strona poświęcona, sama nie popełniając przy tym cudzołóstwa. Stale rosnący w tym okresie wpływ Biblii na niepoświęconych podniósł ideały małżeńskie do takiego poziomu, że w wielu przypadkach uczyniło to ich zdecydowanie lepszymi małżonkami niż byłiby w przeciwnym razie, czyniąc ich domowe życie o wiele bardziej szczęśliwym. Jednocześnie, przez odpowiednie nauki Starego Testamentu, dała ona beznadziejnie źle dobranym spośród nich możliwość wyjścia ze związku, który okazał się dla nich przekleństwem. Jednak Biblia nie usprawiedliwia bezmyślnych małżeństw i rozwodów z błahych powodów. Uczy niepoświęconych obowiązków i przywilejów małżeństwa jako poważnych rzeczy, które powinny być przez nich starannie wypełniane. Dlatego z pewnymi wyjątkami do roku 1878 nie stwierdzamy zbyt bez troski w tworzeniu i zrywaniu małżeńskich więzów, jaka panuje obecnie w odstępczym chrześcijaństwie, szczególnie we Francji i Ameryce, której domy były niegdyś najszcześniejszymi na świecie. Wszyscy znający historię małżeństw i rozwodów w latach od 1517 do 1878 wiedzą, że wpływ Biblii stale sprzyjał coraz lepszemu pozycyjnemu i szczęśliwemu domowi, będąc przeciwny łatwym i bez troskim rozwodom. Tak więc jej wpływ dokonał w tym okresie ogromu dobra. Jednocześnie sprzyjał on rozwodowi niepoświęconych w beznadziejnie nieszczęśliwych małżeństwach: tych, w których cele małżeństwa w rozsądny sposób nie mogły być osiągnięte.

Bardzo znaczący był wpływ Biblii na prawo międzynarodowe, co miało swój wkład w propagowanie wzajemnych przyjaznych stosunków. Godne odnotowania jest to, że wśród pogan i mahometan nie ma czegoś takiego jak międzynarodowe prawo, pokojowo regulujące wzajemne stosunki między narodami. Nie istniało ono oczywiście w starym świecie Grecji ani Rzymu, a przed okresem współczesnym było niemal nieznaną także w chrześcijaństwie. Dopiero trzecie pokolenie protestantów zaczęło kłaść fundament i tworzyć zasady prawa międzynarodowego, a liderem wśród nich było wielkie światło wśród prawników, Holender Grotius, który był pobożnym i uczonym chrześcijaninem. Wcześniejsze wojny nie znały żadnego prawa: były barbarzyńskie i okrutne. Rannych pozostawiano bez miłosierdzia, traktowanie jeńców wojennych było okrutne nie do opisanego, na wielką skalę zajmowano się korsarstwem. Wiele tak zwanych chrześcijańskich narodów uważało, że ma prawo posiąść pogańskie narody i ziemię i wprowadzało w czyn swe rzekome prawa. Stopniowo jednak, pod wpływem zasad Biblii, następowały zmiany: zaczęto uznawać nienaruszalność prywatnej własności na morzu, stopniowo odstąpiono od korsarstwa, zdecydowanie lepiej traktowano rannych, jeńcy wojenni spotykali się z większą uprzejmością, wojny stawały się rzadsze, sięgano po metody pojednywania i arbitrażu oraz rozwiązywania sporów co do granic terytorialnych i innych kwestii międzynarodowych. Jako punkty zwrotne w tym względzie możemy podać kongres w Paryżu w 1856 roku oraz ustalenia genewskie z roku 1872. Do roku 1878 siła odpowiedniego oddziaływania Biblii na te kwestie stała się bardzo wyraźna, doprowadzając w roku 1899 do powstania w Hadze *Sądu Międzynarodowej Sprawiedliwości i Arbitrażu*, po czym całkowicie straciła ona na znaczeniu. Takich skutków należy oczekiwać od Boskiego objawienia.

W okresie tym dobiegły końca niewolnictwo i pańszczyzna, co było rezultatem wpływu Biblii. Być może najgorsze przejawy niewolnictwa zostały ujawnione w tym okresie poprzez handel niewolnikami i handlarzy niewolników, którzy bezlitośnie uprawiali swój bezbożny i okrutny handel afrykańskimi murzynami. Brakuje słów do opisanego rozdzierającego serce scen i doświadczeń, jakie cechowały ten handel: otaczanie niewolników, odstawianie ich do portów, wzajemnie przykutych łańcuchami do szyi, tłoczenie ich w ciemnych i dusznych kadłubach statków oraz sprzedawanie bezbronnych ofiar tego szatańskiego handlu na publicznych targach. Uczucia chrześcijańskie buntowały się przeciwko takiemu stanowi rzeczy. Nigdy nie będą zapomniane nazwiska Wilberforce'a z Anglii oraz Gougha z Ameryki, którzy z licznym gronem zdolnych współpracowników organizowali krucjaty przeciwko temu handlowi. Podnosili oni temperaturę uczuć opinii publicznej do stanu gorączki: ten pierwszy wraz ze swymi zwolennikami doprowadził do zakazania niewolnictwa w imperium brytyjskim, a ten drugi wraz ze swymi współpracownikami tak ukształtował opinię publiczną w Ameryce, że w końcu doprowadziło to do ogłoszenia przez



Lincolna wolności dla niewolników. Hiszpania, Portugalia itd. zrezygnowały ze swego niewłaściwego udziału w tym handlu. Do roku 1878 taki handel i niewolnictwo zaniknęły w chrześcijaństwie. Przeciwnicy niewolnictwa stale odwoływali się do Złotej Reguły jako zabraniającej zniewalania. Dzięki swym biblijnym argumentom tak ukształtowali opinię publiczną, że zniosła ona niewolnictwo w chrześcijaństwie. Równoległe z agitacją promującą zasady Biblii biegła agitacja przeciwko pańszczyźnie, która pokonana, nie ostała się w krajach, gdzie panowała, szczególnie w Niemczech, Francji, na Węgrzech, w Austrii, Polsce i Rosji.

Pojedynek to kolejny relikwyt pogańskich narodów germańskich i celtyckich, który przetrwał do współczesnego okresu. Bardzo nierozsądna jest oczywiście teoria, zgodnie z którą czyjś honor można obronić wynikiem pojedynku, ponieważ w większości przypadków w pojedynku zwycięstwo odnoszą silni i zręczni, a nie niewinni. W krajach germańskich i celtyckich święci Boży od zawsze podnosili swój głos przeciwko niemu. Tak długo walczyli z nim, aż w końcu stał się on w tych krajach czymś nielegalnym i mógł być praktykowany tylko w warunkach absolutnej dyskrecji przed sądami i ich urzędnikami. Jeden z największych amerykańskich mężów stanu, Hamilton, stał się ofiarą pojedynku z ręki Burra. Zniesienie pojedynków niewątpliwie jest wynikiem postawy opinii publicznej stworzonej przez Biblię. Reforma więziennictwa to kolejny bezpośredni skutek wpływu Biblii. Gdy ten okres się zaczynał, okrucieństwa życia więziennego były całkowicie nieludzkie. Strażnicy nie zapewniali żywności, ciepła, łóżek ani pościeli; więźniowie głodowali, zamarzali i przechodzili męki, jeśli ich przyjaciele nie zaspokoili ich potrzeb. Cele były ciemne, duszne, cuchnące, niskie, wąskie, krótkie, brudne, leżało się w nich robactwo i choroby – prawdziwe sale tortur. Więźniowie często byli torturowani w sposób barbarzyński, a wszystko to sprzyjało ich deprawacji, zatwardzeniu i upodleniu. Począwszy od Howarda, który badał więzienia i więzienne metody, w większości europejskich krajów spora liczba reformatorów więziennictwa, na podstawie biblijnych zasad, pobudzała opinię publiczną co do sposobu budowania i prowadzenia więzień oraz złego traktowania więźniów, aż w końcu wprowadzono potężne reformy, które w znacznym stopniu poprawiły te warunki. Stworzyli oni przekonanie, że więzienia nie powinny przede wszystkim służyć celowi karania więźniów, lecz ich zreformowania. Do roku 1878 reforma taka ogarnęła całe chrześcijaństwo. Między innymi z kodeksów prawa zniknęła kara więzienia za długi i powieszenia za drobne kradzieże, np. kradzież kurczaka lub barana. Praktycznie wszędzie wprowadzono lepsze metody kwaterowania i traktowania więźniów, zmierzające do zreformowania i uczynienia ich pożytecznymi członkami społeczeństwa. Po raz kolejny widzimy zatem tryumf wpływu Biblii.

W tym okresie wpływ Biblii można dostrzec w szerzeniu przemyślanej dobroczynności i zwalczaniu biedy. Zbiorowa i bezmyślna dobroczynność jest złem, ponieważ przyczynia się do zubażania tych, których się nią obdarza, prowadząc do skrajnej nędzy. Najlepszą pomocą, jakiej można udzielić biednym, jest nauczenie ich jak zaspokajać własne potrzeby uczciwą pracą (Efez. 4:28), do czego zachęca Biblia, nie pochwalająca ubóstwa (Ps. 37:25). Żebrzący w miejscach publicznych nie powinni być do tego zachęceni przez udzielanie im jałmużny, ponieważ wielu z nich okazuje się być dość zamożnymi. Są jednak prawdziwe przypadki biedy, które potrzebują chrześcijańskiej dobroczynności, do której w takich przypadkach zachęca Biblia (Rzym. 15:25-27). Nieznani żebracy powinni otrzymać tylko jedzenie, dopóki ich przypadek nie zostanie odpowiednio zbadany: jeśli okażą się tego godni, należy im udzielić niezbędnej pomocy, a szczególnie zachęcić do tego, by sami pomogli sobie przez podjęcie takiej pracy, jaką są w stanie wykonać. Zasady takie coraz częściej były wprowadzane w czyn. Chrześcijańska dobroczynność była w tym okresie szczególnie aktywna w tworzeniu instytucji miłosierdzia dla bezradnych, starych, osieroconych, owdowiałych i chorych. Wszystko to wypływało z ducha miłości i praktycznej pomocy nauczanej przez Biblię.

Wpływ zasad Biblii na rządy sprzyjał ich poprawie. W całym omawianym przez nas okresie nastąpiło oczywiście ucywilizowanie stosunków międzynarodowych. Zrodziły się swobodniejsze stosunki między narodami, z bardziej życzliwą oceną dla ich indywidualnych szczególnych instytucji i problemów. Dzięki Biblii obniżono w tym czasie bariery handlowe, a w niejednym przypadku zniesiono je całkowicie, w wyniku czego między narodami rozkwitł wolny handel i wypływający z tego dobry klimat. Ochrona przed wolnym handlem tylko dla osiągnięcia dochodów jest wypaczeniem, niemal wyłącznie i to w coraz większym stopniu wprowadzanym przez narodowe samolubstwo po roku 1878. Biblia oczywiście faworyzuje demokrację jako idealny rząd, tak jak szatan faworyzuje w swym królestwie autokrację. W miarę jak wpływ Biblii w coraz większym stopniu szerzył ducha wolności, szerzył także ducha demokracji, chociaż z powodu zacofania niektórych narodów preferuje ona dla nich takie formy rządu, jakiej wymagają ich warunki, dopóki nie dojrzeją do demokracji. Zawsze pamiętajmy bowiem, że Biblia nie szerzy swego wpływu rewolucyjnie przeciwko złym warunkom, lecz powoli, przy pomocy procesu edukacji, dostosowuje charakter jednostek i narodów do bardziej idealnych warunków. Jej wpływ zawsze był w tym kierunku, by słabsze narody i rasy traktować życzliwie, pomagając im w rozwoju, wbrew samolub-

nemu postępowaniu i wykorzystywaniu narodów, prowadzącemu do stanu przeciwnego. W omawianym przez nas okresie jej wpływ sprzyjał oczywiście edukacji mas, a także klas społecznych, prowadząc do niemal całkowitej likwidacji analfabetyzmu w krajach protestanckich. Natomiast krajom papieskim, z powodu przeciwstawiania się wielu biblijnym zasadom, udało się utrzymać ogromną rzeszę mas w stanie analfabetyzmu, co można zauważyć w Hiszpanii, Portugalii i Ameryce Łacińskiej. W wyniku jej wpływu w tym okresie stale kontynuowany był proces liberalizacji rządu. W każdym protestanckim kraju i w większości krajów papieskich ludzie otrzymali prawo wyborcze, a w nich wszystkich do rąk ludzi trafiły konstytucje, ograniczające władzę rządzących, a zwiększające wolność i władzę ludu. Jej wpływ na prawa chrześcijaństwa był zawsze podnoszący i uszlachetniający. Wreszcie wynikiem wpływu Biblii było i to, że w tym okresie rządy w coraz większym stopniu zobowiązywały się do wspierania fizycznego, umysłowego, moralnego i religijnego dobra oraz zdrowia swych obywateli. W omawianym tutaj okresie Biblia rzeczywiście była potężnym reformatorem rządów.

W okresie tym uczyniła ona wiele, by ograniczyć pijaństwo i promować abstynencję, by hamować skąpstwo zachłannych, by bardziej sprawiedliwie dzielić wśród ludzi dobrobyt, by powiększać szczęście w domu i uczciwość w biznesie. Szerzenie przez nią doktryny o braterstwie ludzi i odpowiedzialności przed Bogiem za bliźnich sprzyjało wzrostowi filantropii, propagowaniu dobrych uczuć i poprawie warunków socjalnych. Zachęcanie do przedsiębiorczości i wspomagania potrzebujących sprzyjało postępowi w wynalazczości, dobrobycie i zaspokajaniu podstawowych potrzeb biedaków. Jej wpływ zawsze był w kierunku tłumienia rozpusty, przestępczości, życia w slumsach, brudu, nieczystości, chorób i epidemii, ubóstwa, bezprawia, niezadowolenia i braku ambicji; zawsze też zmierzał w kierunku rozwijania ich przeciwności. Jej zasada miłości przyczyniła się do ograniczenia nietolerancji narodowej, społecznej, religijnej i zawodowej, a także do propagowania w chrześcijaństwie tolerancji, szczodrości i człowieczeństwa. Jednym z najbardziej wyróżniających się zwycięstw Biblii w tym okresie było przerwanie okrutnych prześladowań, widocznych w metodach wprowadzonych przez papieżstwo jako antychrysta i inkwizycję jako służbę antychrysta. W czasach reformacji prześladowania papieskie osiągnęły swój punkt kulminacyjny. Wielu protestantów wychodzących z Rzymu zabrało ze sobą jego prześladowcze praktyki, chociaż w porównaniu z systematycznymi formami okrutnych tortur Rzymu stosowanych w jego prześladowaniach, protestanci byli dość łagodni. Prześladowanie jest oczywiście przeciwne całej treści Biblii, ponieważ Bóg pragnie służby tylko z wolnej woli (Jana 4:23,24). Jego formy stosowane przez papieżstwo są najbardziej przekonującym, rzeczywistym dowodem szatańskiego pochodzenia papieżstwa i inkwizycji, ponieważ ich szczególnymi ofiarami byli święci (Obj. 17:6). Gdy biblijna zasada, że przywilejem ludzi jest badanie wszystkich nauk i zasad i przyjmowanie tylko tych, które wydają im się prawdziwe (1 Tes. 5:21; 1 Jana 4:1-3), a także gdy jej zasada, że Bóg pragnie tylko ochotnej służby (Jana 4:23,24), wywarły już swój naturalny skutek na protestantów, porzucili oni złe dziedzictwo prześladowań przekazane im przez papieżstwo. Wszędzie tam, gdzie panowały odpowiednie zasady Biblii, wkrótce ustały gwałtowne prześladowania ze strony kościoła i państwa, z wyjątkiem krajów na wskroś katolickich. Tam potrzeba było wieków i siły rewolucji francuskiej, z jej wolnością, braterstwem i równością (z których wszystkie są zasadami biblijnymi), by w znacznym stopniu zdusić inkwizycję, choć w papieskich krajach wciąż tła się ognie prześladowań. Z pewnością wszyscy przyznają, że wpływ Biblii doprowadził do zdławienia tego zła i wprowadzenia korzyści wspomnianych w tym akapicie, za co dzięki niech będą Bogu.

Biblia w cudowny sposób oddziaływała nawet na kraje pogaństwa i islamu, usuwając zło i wprowadzając dobro, np. w Turcji, krajach Lewantu [tych na wschodnim wybrzeżu M. Śródziemnego – przypis tł.], Egipcie, „najciemniejszej Afryce”, Japonii i Chinach. Jednak szczególnym przykładem takich wspaniałych efektów są Indie. Gdy pomyślimy o złu hinduskich kast, małżeństwach dzieci, dzieciach wdowach, paleniu wdów na stosie wraz ze zwłokami męża, degradacji kobiecości, skutkach hinduskiej doktryny transmigracji dusz (niezabijaniu jakiegokolwiek formy życia zwierzęcego, co doprowadziło do tego, że Indie roiły się od jadowitych węży i szerzących śmierć zwierząt, niszcząc masy hindusów), zadawanych samemu sobie torturach pokutnych, degradacji pariasów, nierządzie kapłanek towarzyszącym służbie w świątyniach jako części takiego kultu itp. itd.; gdy uświadomimy sobie, że dzięki wpływowi Biblii część tego zła została wykorzeniona, a w przypadku całej reszty rozpoczęto przygotowania do jej usunięcia, że dzięki wpływowi Biblii wielkie reformy otrzymały silny bodziec – znowu przekonujemy się, że w omawianym okresie Biblia przyniosła takie skutki, jakich powinniśmy oczekiwać od Boskiego objawienia. Z drugiej strony, z chwilą odrzucenia w roku 1878 nominalnego chrześcijaństwa w państwie, kościele i społeczeństwie od szczególnej łaski Boga oraz usunięcia stamtąd wiernych, wielkie zepsucie w państwie, kościele i społeczeństwie, jakie w coraz większym stopniu szerzy się w całym chrześcijaństwie, jest negatywnym dowodem tego, iż Biblia jest Boskim objawieniem. Wszędzie tam, gdzie dzięki przyzwoleniu na rozkwit jej zasad panowały niegdyś jej dobre skutki, w wyniku ich odrzucenia pojawiają się skutki przeciwne, co w coraz większym stopniu ma miejsce po roku 1878.

Kończymy w ten sposób analizę trzeciego ogólnego zewnętrznego wpływu Biblii. Na podstawie ogromnej ilości zła, jaką ona usunęła, oraz ogromnej ilości reform, jakie wprowadziła, stwierdzamy, że jej wpływ w okresie osiemnastu chrześcijańskich wieków, tj. w okresie dawnego Rzymu, pośrednim i współczesnym, był taki, jakiego powinniśmy oczekiwać od Boskiego objawienia. Efekty te stają się zatem dla nas potwierdzeniem tego, że Biblia jest Boskim objawieniem.

---

## ROZDZIAŁ V

### BIBLIA JAKO BOSKIE OBJAWIENIE *(dokończenie)*

WIELKA PIRAMIDA – ANALOGIE DO BIEGU I BUDOWY NATURY – NIEBIOSA OPOWIADAJĄ BOSKI PLAN – PALESTYNA OPOWIADA BOSKI PLAN

**D**OTYCHCZAS podaliśmy trzy zewnętrzne dowody na to, że Biblia jest Boskim objawieniem: (1) dowód z doświadczenia odnośnie do prawdziwości jej drogi zbawienia; (2) duchowe skutki widoczne w życiu tych, którzy reagują na jej nauki; oraz (3) cywilizujące oddziaływanie na rodzaj ludzki. Drugi dowód wspomniany był bardzo krótko, ponieważ jego szczegóły wymagałyby ponownego przedstawienia 28 doświadczeń podanych w punkcie (1). W tym przypadku jednak byłyby przedstawione nie jako dowody wynikające z doświadczeń, lecz jako duchowe skutki Boskiego objawienia. W tym rozdziale planujemy omówić czwarty zewnętrzny dowód na to, że Biblia jest Boskim objawieniem. Dowodem tym jest Piramida w Gizie. Jest ona zwykle nazywana Wielką Piramidą, ponieważ pod względem wielkości, piękna, symetrii, celu i nauk zdecydowanie przewyższa wszystkie inne piramidy. Była ona głównym z siedmiu cudów starożytnego świata. Tak jak akt stworzenia jest podawany w Biblii jako potwierdzenie istnienia Jehowy i przymiotów Jego istoty i charakteru (Rzym. 1:19,20), tak Piramida jest w Biblii przytaczana jako potwierdzenie Boga i Biblii. Mamy to stwierdzone w Iz. 19:19,20. Fragment ten mówi, że miała ona symbolizować (być na znak) i być świadkiem (na świadectwo) rzeczy związanych z Panem. Staje się to jeszcze bardziej wymowne, gdy przypomnimy sobie, że Egipt symbolizuje świat w stanie grzechu, rządony przez szatana. Zgodnie ze stwierdzeniem tego wersetu, jej szczególne znaczenie i świadectwo ma być dawane „dnia onego”, w który wkroczyliśmy w roku 1874. I rzeczywiście, począwszy od tego roku w coraz większym stopniu daje ona świadectwo na temat Boskiego objawienia, choć jej fakty naukowe wychodzą na jaw począwszy od roku 1859.

Znamienne jest między innymi jej usytuowanie, a to z uwagi na cztery szczególne rzeczy: (1) Linia poprowadzona dokładnie na północ od wejścia do Wielkiej Piramidy przecina środek północnego wybrzeża dolnego Egiptu, delty Nilu, mającej kształt łuku; linie poprowadzone na północny wschód i północny zachód od wejścia, tworzące w ten sposób kąt prosty, dotykają końców tego łuku i wraz z nim tworzą ćwierć okręgu. (2) Stoi ona w samym środku lądowej powierzchni Ziemi. (3) W czasie rozpoczęcia jej budowy, w 2170 r. p.n.e., gwiazda Smoka – symbol szatana i grzechu – o północy jesiennego zrównania dnia z nocą świeciła wprost do jej Przejścia Dolnego, ilustrującego drogę grzechu i klątwy, którą podąża ludzkość; w tym samym czasie znajdująca się w Plejadach gwiazda Alkione, stolica Jehowy i centrum naszego wszechświata, tzn. gwiazda, wokół której krąży nasz wszechświat, znajdowała się na wprost wznoszącego się Przejścia Górnego, symbolizującego drogę sprawiedliwości i życia, którą kroczy lud Boży. (4) Gdyby utworzyć trójkąt prostokątny o następujących bokach: jeden bok ciągnący się od wejścia do Piramidy na północny wschód do kościoła narodzenia Chrystusa w Betlejem, a drugi od wejścia do niej prosto na wschód aż do przecięcia się pod kątem prostym z bokiem poprowadzonym od tego kościoła prosto na południe, to jeśli odległość tę [przeciwprostokątną tak powstałego trójkąta – przypis t.] potraktujemy jako średnicę okręgu, a jego obwód w łokciach piramidalnych podzielimy przez 1000 (jedną z symbolicznych liczb Piramidy), otrzymamy dokładną liczbę lat od daty ukończenia Piramidy, w czasie jesiennego równonocy w roku 2140 p.n.e., aż do narodzin Jezusa w Betlejem w październiku 2 r. p.n.e., czyli 2138 lat. Znaczenie tych rzeczy wynika z symbolicznego użycia Egiptu i karnacji naszego Pana: Egipt przedstawia świat grzechu i przekleństwa. Jezus przez Swą karnację przyszedł na świat grzechu i klątwy, a następnie opuścił go, by wyzwolić z niego lud Boży, co pokazał przez udanie się do Egiptu i ponowne jego opuszczenie. To właśnie te typiczne czyny umożliwiły Mateuszowi odniesienie Oz. 11:1 do udania się przez Jezusa do Egiptu i powrotu stamtąd.

Piramida nie przemawia słowami ani hieroglifami, lecz swą lokalizacją, kształtem, układem wewnętrznym, korytarzami, pokojami, kątami, liniami i wymiarami, a także prawdami naukowymi, religijnymi, historycznymi, proroczymi i chronologicznymi. W ten sposób staje się znakiem i świadectwem Boga, majestatycznie przemawiając do nas, którzy żyjemy w świecie „onego dnia”. Przy okazji podamy kilka z jej naukowych prawd jako wprowadzenie do zamierzonego przez nas ukazania jej jako zewnętrz-

nego dowodu na to, że Biblia jest Boskim objawieniem. Zauważmy, że te naukowe fakty o 4000 lat wyprzedzają odkrycia naukowców i w ten sposób potwierdzają, że Wielka Piramida nie jest ludzkiego pochodzenia, ponieważ w tamtym czasie ludzkość nie posiadała wiedzy w tej dziedzinie. Wydaje się, że jej ziemskim budowniczym był Melchizedek, który otrzymał plany, dokumentację i szczegółowe rysunki od Boga, jej Architekta. Na temat jej lekcji naukowych przytaczamy kilka myśli pióra jednego z najbardziej zaawansowanych badaczy Piramidy. Wskazuje on, iż Piramida podaje dokładną długość biegunowej osi Ziemi, a także dokładną długość cala piramidalnego i biblijnego łokcia oraz dokładną długość słonecznego roku zwrotnikowego; Pokój Króla wskazuje na dokładną długość roku; każdy bok podstawy na średnim poziomie fundamentu podaje dokładną długość roku słonecznego w relacji łokieć za dzień; cztery boki na tym poziomie podają dokładną długość czterech lat, uwzględniając rok przestępny; jeśli natomiast za jednostkę miary przyjmujemy cal piramidalny, długość czterech boków w calach piramidalnych na tym poziomie podaje dokładną ilość dni w roku słonecznym, jeśli zostanie podzielona przez 100, lub ujmując to inaczej, dokładnie 100 słonecznych lat zwrotnikowych mierzonych w calach piramidalnych. Fakty te są także pokazane przez pewne wymiary w Pokoju Króla, a także przez połączenie pomiaru Pokoju Króla i Wielkiej Galerii. Także miesiąc synodyczny [odstęp czasu między kolejnymi nowiami Księżyca, równy 29 dniom 12 godzinom i 44 minutom, czyli 29,530589 dnia – przypis t.] został utrwalony w pierwszym Górnym Przejściu Piramidy oraz w korytarzu poziomym prowadzącym do Pokoju Królowej. Nawet długość cyklu precesyjnego punktów równonocy jest na kilka sposobów symbolizowana w Piramidzie, podobnie jak odległość Ziemi od Słońca i dokładne punkty kompasu. W Pokoju Króla precyzyjnie został podany także czas trwania roku słonecznego i księżycowego. Długość pierwszej i drugiej dyspensacji jest symbolizowana w Przejściu Dolnym, skrzynia w Pokoju Króla podaje standardową miarę objętości, gęstości i wagi, a także długość cyklu precesyjnego i liczbę Maluczkiego Stadka. W Piramidzie pokazane są także gęstość masy, ciężar i powierzchnia Ziemi. Podaje ona dokładne jednostki miary temperatury i dokładną skalę wartości pieniądza. Chociaż te naukowe dowody Piramidy są tak cudowne, nie zawierają jednak bezpośredniego potwierdzenia Biblii jako Boskiego objawienia, choć dowodzą Boskiego pochodzenia Piramidy. Natomiast religijne wskazówki utrwalone w Piramidzie dają nam imponujący zewnętrzny dowód na to, że Biblia jest Boskim objawieniem. Obecnie zwrócimy na nie naszą uwagę.

Argumenty potwierdzające, że Wielka Piramida jest kamiennym świadectwem i ołtarzem Boga są następujące: (1) swym układem, korytarzami, pokojami, budową, wymiarami, kątami i liniami Piramida przedstawia wszystkie ważniejsze zarysy Boskiego planu, szczególnie klasę Chrystusa i jej historię jako centrum tego planu; (2) swymi wymiarami Piramida prezentuje chronologiczne zarysy Boskiego planu; (3) została zbudowana na wiele stuleci, zanim spisano jakąkolwiek część Biblii, i to w czasie, kiedy nikt na niebie ani na ziemi (z wyjątkiem Samego Jehowy) nie rozumiał tego planu ani jego zarysów chronologicznych. Musiała być ona zatem wzniesiona pod Boskim nadzorem. W rozdziale poświęconym Piramidzie w tomie 3 nasz Pastor wskazał na główne symbole Piramidy jako ilustracje Boskiego planu, szczególnie klasy Chrystusa, a także na jej główne wymiary jako ilustracje jego zarysów chronologicznych. Bracia Edgarowie uczynili to samo w sposób o wiele bardziej szczegółowy w swym dwutomowym dziele pod tytułem „The Great Pyramid Passages”. Obecnie w krótkości zajmiemy się tymi rzeczami, które to potwierdzają:

I. Budowa, przejścia, pokoje, układ, wymiary, kąty, linie itd. Piramidy przedstawiają Boski plan, szczególnie klasę Chrystusa jako centrum tego planu. Boski plan to Jego projekt stworzony w celu zniszczenia wśród moralnie wolnych jednostek grzechu i zła w ich naturze i skutkach. Upadły stan człowieka, rosnąca deprawacja, doświadczenie ze złem (szczególnie w drugim, obecnym złym świecie) oraz koniec obecnego drugiego świata w postaci zniszczenia są symbolizowane w Dolnym Przejściu między starym wejściem a Dołem, który ilustruje to zniszczenie. Okres przed potopem jest pokazany przez część posadzki tego korytarza powyżej jej przecięcia się z pionową linią początku jego sufitu do starego otworu, a następnie w dół starego boku do podstawy Piramidy. Pierwsze Górne Przejście ilustruje okres panowania Zakonu, a Wielka Galeria – okres spładzania z Ducha, Wiek Ewangelii. Wejście do Przedpokoju w jego pierwszej części przedstawia śmierć ludzkiej woli, a w części drugiej, pod Granitową Zasłoną, obrazuje przyjęcie woli Pana za naszą własną. Przedpokój ilustruje nasz bieg jako nowych stworzeń w szkole Chrystusa. Korytarz między Przedpokojem a Pokojem Króla przedstawia śmierć poświęconego ciała, natomiast Pokój Króla to stan narodzenia z Ducha w Boskiej naturze. Granit symbolizuje w Piramidzie to, co Boskie, a kamień wapienny – to, co ludzkie. Korytarz do Pokoju Królowej, symbolizujący warunki restytucji, ilustruje gościniec świątobliwości prowadzący do restytucji. Studnia ilustruje okup, Grota – hades, a Dół – jezioro ognia. Cztery podstawy, po jednej w każdym z czterech narożników, jako fundament Piramidy, przedstawiają cztery wielkie przymioty Jehowy jako podtrzymujące wspaniałe linie tego planu i wzajemnie zgodne ze sobą. Imię budowniczego, Jehowa, jest wbudowane w symbole Piramidy na kilka sposobów, znajdując potwierdzenie w Przybytku, jak wykazano w P'26,75,76. Piramida jako całość

ilustruje klasę Chrystusa, przy czym *kamień węgielny* (Ps. 118:22; Zach. 4:7; Mat. 21:42; Dz.Ap. 4:11; 1 Piotra 2:7) symbolizuje Jezusa, a pozostałe zewnętrzne kamienie – Kościół. Wszyscy starożytni egipscy, greccy, syryjscy i arabscy pisarze zajmujący się tym tematem są zgodni, że począwszy od szczytowego kamienia aż do podstawy Piramida miała na swej powierzchni gładkie kamienie wapienne, niczym biały marmur. Musiały one albo odpaść, albo być usunięte z wyjątkiem najniższej warstwy w niektórych miejscach, na podstawie których poznajemy kąt nachylenia pierwotnej powierzchni. Pismo Święte mówi o Piramidzie jako symbolicznym ołtarzu i świadectwie Boga (Iz. 19:19,20) właśnie dlatego, że jako całość przedstawia ona klasę Chrystusa, która jest ucieleśnieniem Boskiego planu, a także Boskim ołtarzem i świadectwem na świecie. Granitowa Zapora, blokująca wejście do Pierwszego Górnego Przejścia, symbolizuje to, że Zakon nie dopuszcza do życia nikogo z upadłych, z których wszyscy staczają się opadającym Przejściem Dolnym. Studnia, jedyna droga pozostawiona przez budowniczych i umożliwiająca dostęp do Górnych Przejść, symbolizuje to, że droga do życia staje się udziałem upadłego człowieka tylko przez okup. Wyżej wspomniane kwestie niewątpliwie należą do głównych zarysów Boskiego planu, w ten sposób znajdując swą symbolikę w Wielkiej Piramidzie. Można by przedstawić wiele innych, lecz już te wystarczą do udowodnienia naszego pierwszego twierdzenia. Ci, którzy chcieliby poznać ich więcej, mogą je znaleźć w rozdziale na temat Piramidy w tomie 3 [chodzi o tom paruzyczny – przypis tł.] oraz w dwóch tomach „The Great Pyramid Passages”, których zbadanie szczerze polecamy naszym czytelnikom.

**II.** Nasze drugie twierdzenie jest następujące: swymi wymiarami Piramida podaje chronologiczne zarysy Boskiego planu. W związku z tym zauważamy, że zarysy chronologiczne z reguły są podawane w taki sposób, by pokazać czas lub trwanie różnych elementów Boskiego planu. W tej kwestii podamy bardzo krótkie streszczenie różnych zarysów chronologicznych wyjaśnionych w tomie 2 „The Great Pyramid Passages”, uzupełniając je o kilka innych, zauważonych w Epifanii. Czas narodzin, śmierci i wiek naszego Pana Jezusa w chwili śmierci są symbolizowane przez przeciwprostokątną trójkąta prostokątnego utworzonego przez płaszczyznę przecięcia między północnym końcem Pierwszego Górnego Przejścia a punktem przecięcia rzutu linii posadzki Pokoju Królowej i Pierwszego Górnego Przejścia, który to punkt leży w odległości 33 1/2 cala piramidalnego od północnego krańca Pierwszego Górnego Przejścia. Jest to dokładnie czas życia naszego Pana. Natomiast Jego wiek w chwili poświęcenia pokazany jest przez punkt przecięcia się rzutu linii północnej ściany Wielkiej Galerii z rzutem linii posadzki Pokoju Królowej – 30 cali od punktu przecięcia się tej drugiej linii z Pierwszym Górnym Przejściem (62; 56 [liczby te oraz wszystkie następne, podobnie podane w nawiasach, są odnośnikami do stron tomu 2 „The Great Pyramid Passages”; pierwsza liczba odnosi się do wydania pierwszego, druga do wydania drugiego, które zawiera nieco poszerzone omówienie tego tematu]). Długość Pierwszego Górnego Przejścia oraz Granitowej Zapory w calach piramidalnych podaje dokładną liczbę lat od udzielenia Zakonu aż do śmierci naszego Pana – 1647 lat (66,67; 58-60). Czas trwania powołania do spłodzenia z Ducha w latach, jako ogólny okres Wieku Ewangelii, symbolizowany jest przez linię posadzki Wielkiej Galerii od jej ściany północnej do południowej – 1881 1/2 roku: od kwietnia 33 r. n.e. do października 1914 r. (70; 61-66). Mierząc od północnej ściany Wielkiej Galerii wzdłuż linii posadzki do dna dużego Stopnia w pobliżu ściany południowej, otrzymujemy 1813 1/2 cala piramidalnego. Dokładnie co do dnia stanowi to liczbę lat od Kalwarii do 24 września 1846 roku, kiedy to antytypiczny Eliasz i Elizeusz stali się dwiema częściami oczyszczonej świątyni. Mierząc od tego miejsca do przecięcia się rzutu ściany południowej Wielkiej Galerii z górą tego dużego Stopnia, uzyskujemy w calach piramidalnych dokładny czas wystąpienia antytypicznego Elizeusza jako różnego i oddzielnego od antytypicznego Eliasza – 27 czerwca 1917 roku, dzień, w którym J. F. Rutherford i autor ostatecznie oficjalnie zerwali ze sobą jako przedstawiciele tych dwóch klas, w podanej przed chwilą kolejności (E 3, 395-426). Wymiar wzdłuż linii posadzki od dołu Stopnia do punktu przecięcia się z pionową linią ściany południowej, a następnie w górę tej linii do punktu przecięcia się z górą Stopnia, daje nam tyle cali piramidalnych z ułamkiem, ile jest lat z ułamkiem od 24 września 1846 r. do 18 lipca 1920 – dnia, w którym antytypiczny Eliasz stanął przed światem jako różny i oddzielny od antytypicznego Elizeusza (E 3, 426-446).

Czas od śmierci Jakuba w kwietniu 1813 r. p.n.e. do niewidzialnego drugiego adwentu naszego Pana w październiku 1874 r. n.e. symbolizowany jest przez wymiar od punktu przecięcia się Przejścia Dolnego i Górnego do północnej ściany Pokoju Króla, z pominięciem frontu dużego Stopnia, jako nie będącego częścią posadzki Wielkiej Galerii (91; 83-87). Dwójnasób jako czas trwania równoległych dyspensacji (2 x 1845 = 3690) jest pokazany w długości Granitowej Zapory, obydwu Górnych Przejść do frontu dużego Stopnia oraz w odległości od północnego krańca Stopnia do południowej ściany Przedpokoju (97; 88-99). Długość czasów pogan pokazana jest przez sumę poziomej długości i pionowej wysokości Wielkiej Galerii (11; 100-111). Czas od potopu (październik 2473 r. p.n.e.) do osiągnięcia przez naszego Pana dojrzałego wieku 30 lat, kiedy miały miejsce Jego chrzest, spłodzenie z Ducha i początek Jego służby, pokazany jest w odległości (2501 cali) od przecięcia pionowej linii początku sufitu i Dolnego Przejścia (co wyznaczało potop), w dół Dolnego Przejścia do jego przecięcia się z Pierwszym Górnym Przejściem, a następ-

nie w górę do poziomu Pokoju Królowej, po czym wzdłuż tego poziomu aż do przecięcia się z pionową linią północnej ściany Wielkiej Galerii (październik 29 r. n.e.). Natomiast przecięcie się Pierwszego Górnego Przejścia i poziomu Pokoju Królowej, występujące 30 cali wcześniej, symbolizuje datę Jego narodzin (159; 137-140).

Dzień Adama długości 1000 lat, w kontraście do dnia naszego Pana długości 1000 lat (przy czym duży dwójnasób [ $2 \times 2520 = 5040$  lat] jest okresem graniczącym z tymi dwoma dniami) jest pokazany w 1000 calach odległości od poziomej skalnej podstawy Piramidy po powierzchni kamieni okładziny do dawnego wejścia, a następnie w dół do północnej krawędzi posadzki (163; 141-143). Czas od końca dnia Adama (październik 3127 r. p.n.e.) do początku pierwszego zmartwychwstania (kwiecień 1878) jest pokazany w odległości od północnego krańca posadzki pionowo w dół do poziomu otworu Studni, a następnie poziomo do środka otworu Studni –  $5003 \frac{1}{2}$  cala piramidального (170; 148-149). Data położenia na ołtarzu ostatniego członka Maluczkiego Stadka, który miał rozpocząć ofiarowanie samego siebie pod przykryciem zasługi Chrystusa, mająca miejsce 1883 lata po kwietniu 33 r. n.e., tj. w kwietniu 1916 r., jest pokazana w odległości od posadzki Dolnego Przejścia przy północnej krawędzi otworu Studni do poziomu Pokoju Królowej (173). Czas trwania „świata, który był”, o długości 1654 lat, pokazany jest w 1654 calach piramidalnych, które uzyskujemy z następujących wymiarów: pozioma odległość mierzona wzdłuż podstawy od przedniej krawędzi kamieni okładziny do punktu przecięcia się z pionową linią sufitu (zaczynającą się w Przejściu Dolnym), w górę tej linii pionowej do Dolnego Przejścia, następnie w kierunku północnym wzdłuż jego linii posadzki aż do starego wejścia, po czym w dół do poziomu podstawy u dołu kamieni okładziny – 1654 cale (173; 155,156).

Czas drugiego adwentu naszego Pana pokazany jest w odległości od punktu przecięcia między Przejściem Górnym i Dolnym, co wyznacza rok 1512 p.n.e., do Dołu wzdłuż zbudowanej linii posadzki (3385 cali piramidalnych), co symbolizuje lata od października 1512 p.n.e. do października 1874 r. n.e. Jeśli natomiast linię Przejścia Dolnego przedłużymy pod tym samym kątem aż do Dołu, odległość ta wzrasta o 40 cali piramidalnych, symbolizując rok 1914, kiedy swój początek miał mieć ucisk, zniszczenie obecnego świata (188; 165-166). Koniec drugiego świata i spładzania z Ducha (1914 r.) jest także pokazany w pionowej linii południowej ściany Wielkiej Galerii, która praktycznie pokrywa się z północną ścianą Dołu, wskazując, że koniec spładzania z Ducha i początek ucisku miały mieć miejsce mniej więcej w tym samym czasie (19; 167-168). Na podstawie dwóch poprzednich rozważań, Epifania w następujący sposób okazuje się okresem 40 lat (1914-1954): Północna ściana Dołu przy początku linii posadzki Dolnego Przejścia różnymi wymiarami symbolizuje zarówno rok 1874, jak i 1914. Jeśli przyjmiemy tę drugą datę jako punkt początkowy i policzymy wstecz do miejsca przecięcia się nachylonej i poziomej posadzki Dolnego Przejścia, a następnie przedłużymy jej linię posadzki pod tym samym kątem co Przejście Dolne, aż sięgnie ona północnej ściany Dołu – długość takiej linii okazuje się o 40 cali piramidalnych większa niż długość linii poprzedniej, tzn. symbolizuje ona osiągnięcie Dołu 40 lat po roku 1914. Na tej podstawie wnosimy, że anarchia rozpocznie się w roku 1954, wyznaczając w ten sposób koniec Epifanii. Koniec Małego Okresu, następujący 1000 lat po roku 1914, jest pokazany przez 1000 cali piramidalnych od dna północnej ściany Bezdennego Dołu do końca Ślepego Przejścia, rozpoczynającego się przy jego ścianie południowej (198; 172).

Daty: 1295 r. jako początek upadku papieżstwa (Bonifacy VIII był papieżem, za którego panowania papieństwo osiągnęło swój punkt kulminacyjny i zaczęło słabnąć), 1309 r. jako wyznacznik początku reformacyjnego dzieła Marsyliusza oraz 1324 r. jako wyznacznik jego punktu kulminacyjnego – można uzyskać przez różne wymiary od północnej ściany Dołu wzdłuż sufitu i posadzki Dolnego Przejścia do różnych fragmentów Studni (210,211; 184-186). Październik 1378 r., jako początek religijnej reformacji Wiklifa, uzyskujemy przez zmierzenie odległości od północnej ściany Pokoju Królowej (doskonałość nastąpi po pierwszej próbie pod koniec Tysiąclecia, w kwietniu 2878 r.) do północnego krańca otworu Studni, co daje  $1499 \frac{1}{2}$  cala. W październiku 1378 r. Wiklif przeprowadził bowiem atak na transsubstancjację jako sprzeczną z okupem, symbolizowanym przez Studnię (216; 187-190). Data podziału protestantyzmu tuż po procesie Lutera w Wormacji (1521 r.) podana jest w odległości od punktu przecięcia w Dolnym Przejściu (1512 r. p.n.e.) do początku linii posadzki Przejścia Poziomego –  $3031 \frac{1}{2}$  cala piramidального (222; 191-195). Odległość od północnej ściany Dołu do północnej ściany Niszy (126 cali) reprezentuje czas wstecz od 1914 do 1788 roku, kiedy francuski król podpisał dekret o zgromadzeniu Stanów Generalnych, co z pewnego punktu widzenia było początkiem Rewolucji Francuskiej (225; 196-198). Czas od spłodzenia Izaaka (lipiec 2021 r. p.n.e.) do zmartwychwstania naszego Pana ( $2052 \frac{3}{4}$  lat) uzyskujemy przez sumę następujących wymiarów: od punktu przecięcia Przejścia Dolnego i Górnego pionowo do rzutu linii z posadzki Pokoju Królowej ( $669 \frac{1}{4}$  cala), następnie wzdłuż tej linii do jej przecięcia się z północną ścianą Wielkiej Galerii –  $1383 \frac{1}{2}$  cala (252; 220-223). Czas od exodusu (kwiecień 1615 r. p.n.e.) do końca żydowskiego Żniwa (październik 69 r. n.e.) –  $1683 \frac{1}{2}$  roku – symbolizowany jest dłu-

gością Pierwszego Górnego Przejścia od punktu przecięcia (1545 cali) i odległością od północnej ściany Wielkiej Galerii do krawędzi szybu Studni (140 1/4), czego suma (1685 1/4) równa jest 1683 1/2 cala piramidального.

Teraz w skrócie wspomnimy pewne inne zarysy chronologiczne symbolizowane w Wielkiej Piramidzie, podając stronę drugiego tomu, na której br. Edgar je omawia: narodziny i spłodzenie z Ducha Jezusa (244,245; 212-217), data Przymierza Abrahamowego (249; 220-223), czas od wkroczenia do ziemi aż do niewoli babilońskiej (256; 224-227), czasy pogan i wcześniejsze siedem czasów, tj. od końca dnia Adama (263,264; 228-237), czas od ukończenia świątyni Salomona do odnalezienia ostatnich żywych kamieni antytypicznej świątyni (268; 239-240), czas od ostatniego typicznego jubileuszu aż do jubileuszu antytypicznego (271; 241-243), siedemdziesiąt tygodni (274; 244-247), 2300 dni (276; 248-250), 1335 dni (279; 251-253), 1260 dni (283; 255-256), 1290 dni (288; 258-259), okres od upadku do pełnego podniesienia wiernych restytucjonistów (314; 260-274). Innymi słowy, w Piramidzie zilustrowany jest każdy proroczy okres, czas i ważne wydarzenie planu Pana, i to w harmonii z chronologią Biblii w całości i szczegółach. Dowiedliśmy zatem, że Piramida symbolizuje każdy ważny zarys Boskiego planu i jego chronologii. Są to dwa pierwsze twierdzenia z trzech, jakie są niezbędne do udowodnienia, że Bóg był Budowniczym Piramidy. Po szczegóły ponownie odsyłamy czytelnika do rozdziału na temat Piramidy w tomie 3 oraz do tomów 1 i 2 „The Great Pyramid Passages”.

**III.** Trzecie twierdzenie niezbędne do udowodnienia, że Budowniczym Wielkiej Piramidy jest Bóg, jest następujące: została ona wzniesiona wiele wieków przed napisaniem jakiegokolwiek części Biblii, kiedy nikt na niebie ani na ziemi, z wyjątkiem Jehowy, nie znał Jego planu ani chronologii. Jeśli będziemy w stanie udowodnić to twierdzenie, będzie to świadczyło, że to Jehowa był Budowniczym Piramidy. Wszyscy zgadzają się, że Wielka Piramida została zbudowana przed exodusem. Historycy starożytnego Egiptu umiejscawiają jej wzniesienie setki lat przed nim, a niektórzy z nich sami żyli przed czasem exodusu. Nikt, kto kiedykolwiek badał ten temat, nie kwestionuje jej budowy przed tym okresem. Pięcioksiąg to najwcześniej spisana część Biblii, której pierwsza część (Zakon) została napisana po exodusie.

Gdy Piramida była wznoszona, nikt na niebie ani na ziemi, z wyjątkiem Jehowy, nie znał Jego planu ani jego zarysów chronologicznych. Rzym. 16:25,26 uczy, że tajemnica, centrum Boskiego planu, która jest symbolizowana i chronologicznie utrwalona w Piramidzie, była całkowicie skryta od początku stworzenia, a zaczęła się objawiać dopiero od Jordanu. Jednak Projektant Piramidy znał tę tajemnicę i jej zarysy chronologiczne, ponieważ są one dokładnie w niej pokazane. A zatem żadne Boskie stworzenie na niebie ani na ziemi nie zbudowało Piramidy w znaczeniu jej zaprojektowania. Żaden z ziemskich ani niebiańskich ksiąg *tego* świata, co obejmuje i szatana (Jana 12:31; 16:11; 2 Kor. 4:4; Efez. 2:2; 6:12), przed Kalwarią nie znał tej tajemnicy (1 Kor. 2:7,8). Przed Kalwarią nie rozumieli jej więc ani upadli aniołowie, ani upadli ludzie. Efez. 3:9 dowodzi, że Bóg utrzymywał tę tajemnicę skrytą od początku wszechświata aż do Wieku Ewangelii. Wynika z tego, że nie znał jej nawet Logos, zanim stał się ciałem, choć prawdopodobnie (Biblia milczy w tej kwestii) tuż przed tym, nim stał się ciałem, Bóg powiedział Mu wystarczająco dużo na temat celu Jego karnacji, by uzyskać Jego zgodę. Jednak dopiero przy spłodzeniu z Ducha zaczął rozumieć niebiańskie rzeczy, te dotyczące wysokiego powołania (Mat. 3:16). Tajemnica ta była skryta przed wszystkimi w czasie wieków i pokoleń poprzedzających Wiek Ewangelii (Kol. 1:26,27). W czasie budowy Piramidy rozumiał ją zatem tylko Jehowa. Żaden z aniołów – czy to dobrych, czy złych – ani żaden człowiek nie mógł przed Pięćdziesiątnicą dostrzec wysokiego powołania (1 Piotra 1:10-12). Boski plan po raz pierwszy został objawiony upadłym aniołom dzięki głoszeniu przez Kościół, tj. po Pięćdziesiątnicy (Efez. 3:10). Jezus wyraźnie mówi nam, że szatan nie znał czasu powrotu naszego Pana (Mat. 24:43; Łuk. 12:39), którego data, wraz z towarzyszącym jej uciskiem, jest wielokrotnie symbolizowana w Piramidzie, jak wykazaliśmy to powyżej. Nawet Jezus nie znał tych dat przed wniebowstąpieniem (Mar. 13:32). Zarysy chronologiczne Jezus poznał dopiero po wniebowstąpieniu (Obj. 1:1). Przed wniebowstąpieniem Bóg utrzymywał czasy i pory wyłącznie w Swej mocy (Dz.Ap. 1:7). Rozważania te potwierdzają nasze trzecie twierdzenie: że w czasie budowy Piramidy nikt na niebie ani na ziemi, z wyjątkiem Jehowy, nie znał Boskiego planu, a cóż dopiero jego zarysów chronologicznych. Skoro jednak Piramida podaje Boski plan i jego zarysy chronologiczne w czasie, gdy znane one były tylko Jehowie (Dz.Ap. 1:7), to On musiał ją wnieść, ponieważ nikt inny nie posiadał niezbędnej wiedzy.

Niektórzy utrzymują, że szukanie w Piramidzie potwierdzenia dla Słowa Pana i jego zarysów chronologicznych oznacza odrzucenie Biblii jako wystarczającej za jedyne źródło i regułę wiary. Odpowiadamy: **(1)** Jako źródła i reguły wiary nie używamy Piramidy, lecz wyłącznie Biblii. **(2)** Z tego powodu nie traktujemy Piramidy jako źródła i reguły naszej wiary, lecz jedynie jako symboliczne potwierdzenie prawdy, którą wcześniej zaczerpnęliśmy wyłącznie z Biblii. **(3)** Gdyby używanie Piramidy jako symbolicznego potwierdzenia prawdy pochodzącej wyłącznie z Biblii było odrzucaniem Biblii jako wystarczającego i jedyne źródła i reguły wiary, sam Bóg odrzuciłby ją jako wystarczające i jedyne źródło i regułę



wiary dla nas. Czyniłby to w Rzym. 1:19,20 oraz Ijoba 38-41, gdy odwołuje się do wszechświata, jego stworzeń i praw jako dowodów Jego istnienia oraz Jego wspaniałych przymiotów w przeciwieństwie do mało znaczących przymiotów człowieka; gdy oznajmia, że porządek natury, zarówno w niebie, jak i na ziemi, świadczą o Nim (Ps. 19:2-7); gdy używa ich jako symboli niebios, ziem oraz innych zarysów Jego planu (Dan. 12:3; 1 Moj. 1:14; Obj. 12:1; Mat. 13:43; Obj. 21:1; itp.); gdy Przybytek i świątynię wraz z ich sprzętami używa jako symboli różnych zarysów Swojego planu; gdy przez Pawła odwołuje się do natury i sumienia człowieka jako dowodów Swojego istnienia i moralnej odpowiedzialności człowieka przed Nim, a także istnienia Jego moralnego prawa (Rzym. 2:14,15); gdy każe Żydom praktykować obżeranie, a chrześcijanom zanurzenie jako znaki poświęcenia; gdy zaleca Hebrajczykom spożywać rocznego baranka jako symbol baranka zabitego w Egipcie, a chrześcijanom Wieczerzę Pańską jako symbol Baranka Bożego; gdy ziemię i miasta Palestyny używa do symbolizowania różnych etapów Swego planu; gdy 12 kamieni wyjętych z Jordanu i wiele innych fizycznych przedmiotów używa jako pomników; gdy ukrywa w Palestynie, Egipcie, Babilonie, Syrii, Persji, Azji Mniejszej, Grecji i Rzymie różne przedmioty historyczne i archeologiczne, a w obecnym czasie wyprowadza je na światło, obalając w ten sposób wyższy krytycyzm przez potwierdzanie prawdomówności Biblii w jej twierdzeniach historycznych i archeologicznych.

Żadna z ważniejszych przedstawionych powyżej rzeczy nie jest częścią Biblii, lecz istnieje jako rzecz materialna niezależnie od niej. Potwierdzają one jednak jej nauki. Jaki myślący człowiek mógłby powiedzieć, że odwoływanie się do nich jako potwierdzenia Biblii jest sprzeczne z traktowaniem Biblii jako wystarczającego i jedyne źródła i reguły wiary? Sofistyka, jaką demaskujemy, godna jest *prawnika*, który nie stara się oświecić ławy przysięgłych, lecz wprowadzić ją w stan zamroczenia, obrażając inteligencję jej członków próbą przekonania ich takimi sofizmatami. Intencją Boga nigdy nie było to, by – jak sugeruje ten zarzut – rzeczy mające charakter potwierdzenia uzupełniały rzekome braki w Biblii, która jest wystarczającym źródłem i regułą wiary. Mają one być kulami podpierającymi słabych wyznawców i bronią dla tych mocniejszych, przydatną do obalania wrogów Biblii przy pomocy argumentów pozabiblijnych. I właśnie tego skutecznie dokonuje świadectwo Piramidy, natury, archeologii i historii. Dlatego sofizmatem jest podawany dylemat, że albo należy przyjąć Biblię jako jedyne źródło wiary i odrzucić Piramidę, albo vice versa, utrzymując, że jeśli ktoś dowodzi, iż Piramida potwierdza Biblię, tym samym dowodzi, że Biblia nie jest wystarczająca jako jedyne źródło i reguła wiary lub że ci, którzy dowodzą, iż Biblia taką jest tym samym podważają rolę Piramidy jako jej potwierdzenia.

Niektórzy utrzymują, że Piramida nie leży pośrodku, a jednocześnie na granicy ziemi Egiptu, zwracając uwagę na fakt, że Egipt liczy 960 km długości i 400 km szerokości i że Piramida nie leży w odległości 480 km od granicy północnej i południowej ani 200 km od granicy wschodniej i zachodniej, a nawet gdyby tak było, nie leżałaby ona na granicy tego kraju. Jest to dość wykretnie z kilku powodów: Są dwa Egipty – Dolny i Górny. Gdy chodzi tylko o jeden z nich, w hebrajskim używane jest słowo *Mazor* (Iz. 19:6; 37:25; 2 Król. 10:24; Mich. 7:12). Gdy chodzi o obydwa, w hebrajskim używane jest słowo *Mizraim* (którego podwójna liczba *aim* wyraźnie wskazuje, iż oznacza ono dwa Egipty (zob. *Thesaurus Geseniusa*, 815, u dołu pierwszej i w całej drugiej kolumnie). W Iz. 19:19 użyta jest podwójna liczba: *mizraim, dwa Egipty*. Wielka Piramida znajduje się na granicy między tymi dwoma Egiptami i w ten sposób leży na granicy obydwu Egiptów, a także pośrodku nich, tj. między nimi, gdyż słowo *besoch* bardzo często tłumaczone jest słowami *między, w, wewnątrz* (1 Moj. 9:21; 18:24,26; 37:7; 2 Moj. 23:33; 39:3; 3 Moj. 11:33; 4 Moj. 13:32; 35:34; Joz. 19:1,9; Sędz. 7:16; 1 Sam. 9:18; 1 Król. 6:19,27; 1 Kron. 11:22; Ijoba 20:13; Ps. 143:4; Ezech. 3:24; 14:16,18,20; 24:5; Zach. 2:4). W ten sposób znajduje się ona *w, wewnątrz* obydwu Egiptów i na ich granicy. Na dowód tego, że leży ona w środku Dolnego Egiptu przytaczamy fakt, że geometrzy i trygonometry matematycznie dowiedli, iż trójkątny wycinek w kształcie łuku ma swój środek przy kącie utworzonym przez jego dwie proste linie.

Przedstawiliśmy pokrótce główne dowody, że Piramida jako dowód zewnętrzny potwierdza Biblię jako Boskie objawienie oraz obaliliśmy główne zarzuty kierowane pod adresem tego poglądu. W ten sposób kończymy nasz czwarty dowód zewnętrzny na to, że Biblia jest Boskim objawieniem.

Przechodzimy obecnie do piątego zewnętrznego dowodu, że Biblia jest Boskim objawieniem: plan w Biblii i związane z nim jej nauki są potwierdzone analogią budowy i biegu natury. Jeśli Bóg, będący Autorem budowy i biegu natury, objawił w Biblii plan zbawienia ludzkości, powinniśmy się spodziewać, że plan pochodzący od Autora natury i mający duży związek z naturą ożywioną i nieożywioną, szczególnie z ludzką naturą – będzie zawierał rzeczy analogiczne do występujących w budowie i biegu natury, jakie znajdujemy w stworzeniu ożywionym i nieożywionym, szczególnie w stworzeniu człowieka. Argument ten z niemożliwą do obalenia trafnością używany był przez biskupa Josepha Butlera, którego stosowna książka, *Analogia religii do budowy i biegu natury*, wydana w 1736 roku przeciwko deizmowi, tak dokładnie obaliła zarzuty wobec Biblii jako Boskiego objawienia, że w okresie ponad 200 lat, jakie upły-

nęły od tamtego czasu, żaden niewierzący nigdy nie podjął próby odpowiedzi na podane tam argumenty. Także i inni przekonywująco korzystali z tego argumentu, np. prof. Henry Drummond w swoim *Naturalnym prawie w świecie duchowym* oraz dr Henry Rogers w swym *Nadprzyrodzonym pochodzeniu Biblii*. W obecnej dyskusji mamy nadzieję pokazać, że plan Boży i związane z nim nauki, przedstawione w Biblii, znajdują tak pełne analogie w budowie i biegu natury, jakich można oczekiwać z ręki tego jednego i tego samego Autora.

Bardzo uderzająca jest analogia między naukami Biblii i natury na temat istnienia Boga oraz przymiotów Jego istoty i charakteru: obydwie pokazują, że powszechna wiara w istnienie Boga jest oparta na moralnej i religijnej budowie człowieka; że fakt Jego istnienia oparty jest na pojęciu przyczyny i skutku oznaczającym jakąś pierwszą przyczynę, która zatem musi być bezprzyczynowa, a więc wieczna; na porządku i panowaniu prawa we wszechświecie; na widocznym wszędzie planie; na umysłowym, moralnym i religijnym ukształtowaniu człowieka; na doświadczeniu człowieka z Bogiem oraz na niemożliwości obalenia Jego istnienia. Wnioski, jakie wyciągamy z budowy i biegu natury w odniesieniu do samoezystencji, osobowości, samowystarczalności, cielesności, wieczności, duchowości, niewidzialności, jedności, wszechmocy, wszechwiedzy, wszechobecności, nieśmiertelności, supremacji i niezgłębioności Boga, są podobne do tych, jakie wyprowadzamy ze słownych nauk Biblii. Bieg i budowa natury w podobny sposób nasuwają nam myśli odnośnie do mądrości, mocy, sprawiedliwości i miłości Boga, dokładnie tak, jak czyni to Biblia. Ich nauki na temat Boga są na wiele sposobów analogiczne.

Analogię pod wieloma względami znajdujemy też między budową i biegiem natury a budową i biegiem Biblii. Tak jak natura stawia badaczom wiele intelektualnych trudności, tak i Biblia. Tak jak natura w jednym miejscu nie podaje swych wszystkich myśli na dany temat, lecz przykazanie za przykazaniem, przykazanie za przykazaniem, przepis za przepisem, przepis za przepisem, trochę tu, trochę ówdzie, tak czyni też Biblia. Wiele nauk natury znajduje się na samej powierzchni, będąc łatwo dostępnymi dla wszystkich; podobnie jest z wieloma naukami Biblii w odniesieniu do rzeczy zapisanych na zewnątrz zwoju. Wiele nauk natury leży jednak głęboko pod powierzchnią, dostrzegane tylko przez nielicznych, i to po długich, dokładnych i rozumowych badaniach; podobnie jest z tymi naukami Biblii, które są zapisane wewnątrz zwoju. Tak jak w głębokie rzeczy natury mogą wniknąć tylko ci, którzy są odpowiednio usposobieni, tak tylko odpowiednio usposobieni (pokorni, cisi, spragnieni, uczciwi, dobrzy, pełni czci i lojalni) mogą wejrzeć w głębokie rzeczy Biblii. Tak jak tylko najzdolniejsi i najpilniejsi z powodzeniem mogą przekopywać bogate skarby natury w jej zasobnych pokładach, tak tylko zdolni i pilni mogą wykopywać z magazynu Biblii bryłki złota i cennych kamieni w postaci prawdy, sprawiedliwości i świętości. Tak jak poznanie natury staje się stopniowo coraz jaśniejsze, tak i prawda Biblii, jak ścieżka sprawiedliwego, świeci coraz bardziej aż do dnia doskonałego. Tak jak przymiotami natury są jedność, ogrom, piękno, wzniosłość, porządek, cudowność i złożoność, tak i przymioty te są zaletami Biblii. Jak natura udziela i podtrzymuje życie fizyczne, tak i Biblia udziela i podtrzymuje życie duchowe. Jak natura ludziom i zwierzętom zapewnia pożywienie, schronienie i odzienie, tak i Biblia czyni to dla poświęconych i usprawiedliwionych. Jak natura miała początek, lecz nie będzie miała końca, tak i Biblia miała swój początek, lecz nie będzie miała końca. Tak jak natura dostarcza lekarstw na choroby ludzi i zwierząt, tak i Biblia dostarcza lekarstw na grzech, błąd, światowość i samolubstwo jako choroby wśród poświęconych i usprawiedliwionych. Jak natura, pomijając anomalie, jest źródłem wiedzy cielesnego człowieka i główną regułą jego praktyki, tak i Biblia jest źródłem wiedzy duchowego człowieka i główną regułą jego praktyki. Tak jak natura jest objawieniem religii naturalnej, tak Biblia jest objawieniem religii duchowej. Można by wskazać na inne analogie między budową i biegiem natury oraz Biblii, lecz te powyższe są wystarczające do wykazania, że obydwie mają tego samego Autora, ponieważ obydwie przejawiają te same prawa i zasady.

Biblia uczy, że rodzaj ludzki w Adamie i Ewie został postawiony na sprawiedliwej próbie, co potwierdzają analogie natury widoczne w naturze człowieka. Sprawiedliwa próba oznacza, że jednostka poddawana takiej próbie jest w stanie jej sprostać i otrzymuje dostateczną wiedzę jako wskazówkę w czasie tej próby. Próba ta jest zgodna z zasadami wyjaśnionymi wcześniej takiej jednostce, poznała ona warunki powodzenia lub upadku na takiej próbie, a także otrzymała zapewnienie, że próba ta nie przekroczy udzielonych jej zdolności. Takie właśnie były warunki towarzyszące próbie Adama i Ewy. Posiadali oni doskonałe ludzkie władze ciała, umysłu, serca i woli, by zwycięsko wyjść z tej próby, posiadali dostateczną wiedzę i skłonności, by zwyciężyć; ich próba polegała na zasadzie posłuszeństwa, która wcześniej została im podana; próba ta nie przekraczała ich zdolności; zostali też poinformowani co do rezultatu powodzenia lub upadku na tej próbie. Ci, którzy ubiegają się o różne ludzkie urzędy, tytuły, władze itp., są poddawani tylko takim próbom, jakie zgodnie ze swoimi zdolnościami i wiedzą są w stanie znieść, z ograniczeniem stosowanych zasad tylko do tych, które wcześniej zostały przedstawione. Takiej próbie poddawani są tylko ci, którzy już wcześniej dowiedli, że przy odpowiednim wysiłku mogą jej sprostać i

którzy otrzymali informacje co do rezultatu powodzenia lub porażki takiej próby. Widzimy, że takie zasady występują na testach przeprowadzanych w szkołach podstawowych, średnich, kolegiach i uniwersytetach oraz tych, którym w celu uzyskania promocji poddawani są studenci teologii, medycyny, prawa, sztuki, nauk ścisłych itp. Widać to również w testach, jakie muszą przechodzić kandydaci do stopni i tytułów naukowych oraz pragnący awansu wśród mężów stanu, profesorów, w przemyśle, zakładach produkcyjnych, finansach, biznesie, wojskowości. Praktycznie we wszystkich dziedzinach ludzkiej działalności powodzenie oznacza awans, a porażka – degradację. Natura ludzkiego doświadczenia obfituje w ilustracje dowodzące, że niepowodzenia rodziców czynią ich dzieci odbiorcami skutków takich niepowodzeń, tak jak dzieci Adama i Ewy odziedziczyły złe skutki upadku swych pierwszych rodziców. Tak więc nawet analogia w naturze potwierdza zarys Boskiego planu w odniesieniu do próby Adama, Ewy i nas samych.

Bliska analogia występuje między budową i biegiem natury a nauką Biblii na temat kary za grzech – śmierci, nie wiecznego życia w mękach. W budowie i biegu natury nie ma niczego, co sugerowałoby analogię do wiecznego życia w mękach jako kary za grzech. Natura nie dostarcza nam żadnego przykładu ciała odpornego na zniszczenie, które byłoby czymś nieodzownym w przypadku wiecznego życia w mękach. Natura nie dostarcza też nam ani jednego przykładu istoty zwierzęcej posiadającej zasadę życia nierozdzieloną od odpornego na zniszczenie ciała. W naturze nie ma zatem żadnej analogii do wiecznego życia w mękach jako kary za grzech. Budowa i bieg natury są natomiast pełne ilustracji panowania śmierci jako kary za grzech. Każde ciało zwierzęce, łącznie z człowiekiem, może być zniszczone, a kiedy przychodzi odpowiedni czas, ulega takiemu zniszczeniu. Zasadę życia można oddzielić od każdego ciała zwierzęcego, łącznie z człowiekiem, a kiedy przychodzi właściwy czas, jest ona oddzielana od ciała, co kończy proces śmierci. Tak więc budowa i bieg natury pełne są analogii do śmierci jako kary za grzech. Jest to zilustrowane nie tylko w analogii ustawiania życia u wszelkich istot zwierzęcych i roślinnych: fakt śmierci jako kara za grzech potwierdzany jest w końcu śmiercią wszystkich ludzi. Śmierć czai się we wszystkich żywiołach i siłach ziemi użytych niezgodnie z wiedzą i w niewłaściwy sposób. I tak: źle wykorzystana woda topi, trucizna zabija, prąd elektryczny poraża, zwierzęta rozszarpują, gazy duszą tych, którzy niewłaściwie się nimi posługują; zbyt wysoka temperatura spala na śmierć, a zbyt niska zamraża. Pogwałcenie jakiegokolwiek prawa natury częściowo lub całkowicie zabija tego, kto je narusza. A zatem budowa i bieg natury dostarczają wielu analogii do kary za grzech, a w przypadku człowieka dowodzą, że karą za grzech jest śmierć.

Biblia naucza, że celem zła jest nauczenie ludzkości (przez doświadczenie) odpowiedniego zrozumienia złej natury i skutków grzechu. Z kolei w Tysiącleciu, gdy człowiek spotka się ze sprawiedliwością nauczy się (przez doświadczenie) odpowiedniej oceny dobrej natury i skutków sprawiedliwości. W ten sposób, dzięki tym dwóm lekcjom uzyskanym od najlepszych nauczycieli, będzie mógł nauczyć się nienawidzić i unikać zła, a miłować i praktykować sprawiedliwość, a przez to nadawać się do wiecznego życia. W obecnym czasie znajduje się on w szkole doświadczenia zła. Z tego powodu nie posiada jeszcze pełnej znajomości obydwu tych zasad i dlatego nie został jeszcze w pełni osiągnięty odpowiedni cel. Rozumiemy jednak wystarczająco dobrze to pierwsze doświadczenie, by widzieć jego częściową lekcję, choć nie jest ona jeszcze wystarczająco zrozumiana. Analogiczną zasadę dostrzegamy w biegu natury, np. oparzone dziecko boi się ognia, gdyż to bolesne doświadczenie powstrzymuje je od bawienia się nim, tak jak ci, którzy mieli nieprzyjemne doświadczenia z prądem elektrycznym, gazem, wodą i trucizną, unikają ich jak śmiertelnych wrogów. Cierpiący na artretyzm często zmieniają swe nawyki żywieniowe, pijak przeżywający horror obłędu opilczego czasami odrzuca swą butelkę, doświadczający okropności syfilisu często porzuca nierząd, cierpiący na niestrawność z powodu kłopotów będących wynikiem błędnego odżywiania często przerywa swe nierozważne odżywianie się, rygor więzienia niekiedy skłania przestępcę do zaniechania zbrodni. Nawet nieme stworzenia dostarczają analogii do lekcji, jakie są obecnie nauczane przez doświadczenie człowieka ze złem: zwierzęta złapane w sidła i cierpiące, zanim uda im się wydostać z ich szponów, uczą się unikać sidła. Agresywny pies, który napotka lepszego od siebie i w czasie walki dozna wiele bólu i ran, uczy się w ten sposób unikać podobnych spotkań. Koty i psy zmaltretowane w czasie wzajemnych walk często uczą się unikać ran. Podobnie lwy, które niemal zawsze przegrywają w potyczkach z goryłami, trzymają się od nich z daleka, a w Afryce niemal nigdy nie można napotkać ich w odległości mniejszej niż 1600 km od siedliska goryli. Tych kilka spośród wielu ilustracji dostarczanych przez nieme stworzenia są analogiami budowy i biegu natury do lekcji na temat nienawidzenia i unikania zła, jakiej człowiek ma się nauczyć dzięki swemu doświadczeniu ze złem.

W poprzednim akapicie pokazaliśmy cel doświadczenia ze złem dla ogółu świata, tj. klasy niewiary. Zgodnie z poglądem, że rodzaj ludzki składa się z dwóch klas, klasy niewiary i wiary, Pismo Święte uczy, że w przypadku klasy wiary doświadczenie ze złem ma zupełnie inny cel i skutek niż w przypadku klasy niewiary. Dzięki doświadczeniu ze złem klasa wiary jest uszlachetniana i podnoszona w charakterze, bę-

dąc w ten sposób uczona wiary, nadziei, samokontroli, cierpliwości, pobożności, miłości braterskiej i bezinteresownej, współczucia, uprzejmości, nieskwapliwości, wyrozumiałości, przebaczenia, delikatności, wrażliwości, umiarkowania, wielkoduszności, cichości, pokory oraz większości innych aktywnych i biernych łask. Jest przez nie wzmacniana, równoważona i krystalizowana w podobieństwie do Chrystusa. Budowa i bieg natury dostarczają nam analogii do tych dwóch celów doświadczenia ze złem. To samo słońce utwardza cement i roztopia wosk. Ciepło zazwyczaj rozszerza metale, np. ołów, ale kurczy antymon, w wyniku czego ich połączenie czyni czcionkę stabilną. Wysoka temperatura topi metale, lecz oczyszcza złoto i srebro. Ten sam wiatr często czyni spustoszenia, lecz wielu górskim skałom jednocześnie nadaje piękne kształty. Tak więc obecny zatwardzający wpływ zła na klasę niewiary (który będzie usunięty przez przyszłe doświadczenie z dobrem) i obecny zmiękczający wpływ zła na klasę wiary są analogiami do budowy i biegu natury. Co więcej, wiele rzeczy w naturze jest analogicznych do oczyszczającego wpływu, jaki na klasę wiary ma cierpienie. Dla przykładu, wpływ wiatru na erozję skał, wyglądający efekt wody płynącej po skałach i kamieniach, wpływ procesów piłowania, cięcia, cyzelowania, tłuczenia, mielenia, pocierania i polerowania na granit i marmur; poddawanie rudy żelaza i złomu wysokiej temperaturze, a następnie uderzanie i formowanie jej w stal; metody cięcia, mielenia i polerowania dla uszlachetniania drogocennych kamieni z ich stanu naturalnego do postaci pięknych klejnotów, np. brylantów, rubinów itp.; wydzielenie przez ostrygę soków na drażniące ziarenka piasku w jej łusce, w wyniku czego powstają perły wielkiej wartości; czynienie gleby bardziej płodną przez proces orania, bronowania i kopania; przycinanie winorośli i drzew w celu poprawienia i pomnożenia ich owoców; procesy przemieniania szmat w piękny papier listowy, a drewna w papier pakunkowy, soku klonowego w syrop i cukier klonowy itp. A zatem oczyszczający wpływ cierpienia na klasę wiary znajduje liczne analogie w budowie i biegu natury.

Ogólnie mówiąc, zbawienie zapewnione w Boskim planie dla jednostek polega na dwóch rodzajach działania: wyborze i wolnej łasce. W planie Boga są dwie wybrane klasy: z punktu widzenia obrazu świątyni – kapłani i Lewici, w obrazie Królestwa widziani jako królowie i szlachta. Wolna łaska będzie natomiast w nieograniczony sposób działała wobec niewybranych zgrupowanych w dwóch klasach: klasie quasi-wybranych obejmującej Żydów i usprawiedliwionych z wiary oraz klasie skupiającej pozostałych z niewybranej ludzkości. Wyborcze zarysy Boskiego planu znajdują w naturze wiele analogii. Królowa wśród pszczół oraz samiec, który ją zapładnia, a także królowa wśród mrówek oraz samiec, który ją zapładnia, ilustrują Kościół i Chrystusa jako głównych wybrańców, natomiast analogiami wybranych z drugorzędnej klasy wybrańców (Wielkiej Kompani oraz Starożytnych i Młodocianych Godnych) są samice pszczół i mrówek, które nie posiadają zdolności rozrodczej, tak jak drugorzędni wybrańcy nie stają się rodzicami niewybrańców, którymi są główni wybrańcy. Co więcej, policja wśród pszczół i mrówek jest odpowiednikiem quasi-wybranych wśród wierzących Żydów i wiernych usprawiedliwionych z wiary, a pozostałe pszczoły i mrówki (robotnice) odpowiadają pozostałym niewybranim: niewierzącym Żydom i poganom. Budowa i bieg natury w ludzkim społeczeństwie dostarcza nam innych analogii do wybranych i niewybranych. Tak jak nie wszyscy ludzie są wybierani do urzędu, tak w Królestwie Boga nie wszyscy są wybrani do urzędu. Jak w budowie i biegu natury ludzkiego społeczeństwa wybierani są tylko niektórzy (ci, o których sądzi się, iż się do tego nadają), tak jest i w Królestwie Boga. Jak w ludzkim społeczeństwie wybierani są wyżsi i niżsi rządzący, tak i w Królestwie Bożym. Jak wielu jest wyznaczanych na głównych i drugorzędnych urzędników w społeczeństwie ludzkim, tak jest i w Boskim Królestwie. Jak w ludzkim społeczeństwie wybierani są tylko ci, którzy z powodzeniem ubiegają się o urząd, uzyskując aprobatę elektoratu, tak jest i w Królestwie Boga. Jak w ludzkim społeczeństwie wybrańcy są wybierani nie po to, by torturować, lecz by błogosławić niewybranych, tak i w Królestwie Bożym. Jak wierni i skuteczni docześni władcy po swym wyborze rzeczywiście błogosławią niewybranych, tak też będzie w Królestwie Bożym. Te zasady wyboru i wolnej łaski znajdują swe analogie w innych sferach, np. w stadach słoń, bawołów, bydła, reniferów, owiec i kozłów, w koloniach goryli, małp, itp. A zatem te dwa główne zarysy Boskiego planu w jego stosowaniu zbawienia wobec wybranych i niewybranych są analogiczne do biegu natury.

Karnacja Logosa, przedludzkiego Chrystusa, jest analogiczna do budowy i biegu natury. Ponieważ dusza, a więc także grzech i śmierć, jest przekazywana dziedzicznie przez ojca, a ciało kształtowane jest przez matkę, Jezus nie mógł mieć ludzkiego ojca, nie dziedzicząc jednocześnie grzechu i śmierci, co przekreśliłoby Jego funkcję Zbawiciela, w wyniku czego zamiast być Zbawicielem, sam potrzebowałby zbawienia. Chociaż zatem miał ludzką matkę, jako bezgrzeszny Zbawiciel, nie mógł mieć i nie miał ludzkiego ojca. Jednak Jego karnacja przebiegła zgodnie z prawami natury. W przypadku spółdziania wśród ludzi lub jakichkolwiek innych zwierząt od mężczyzny lub samca pochodzą dwie rzeczy: (1) zasada życia oraz (2) małe fragmenty wszystkich organów mózgu mężczyzny lub samca wyposażone w zalety. Mężczyzna w akcie spółdziania traci tę część swego mózgu i właśnie dlatego zaraz potem jest nieco osłabiony i zwykle potrzebuje snu lub odpoczynku. W przypadku spółdziania Jezusa jako człowieka Bóg jako

Jego Ojciec w celu zapłodnienia jaja w Marii Pannie użył zasady życia i zalet usposobienia Logosa zamiast zasady życia, zalet i elementów mózgu mężczyzny, w wyniku czego powstał płód, który po dziewięciu miesiącach stał się Jezusem. Tak więc przy spłodzeniu Jezusa została zachowana ta sama zasada, jaka działa w naturze w odniesieniu do ludzi i zwierząt. W akcie spłodzenia Jezusa nie było zatem niczego sprzecznego z budową i biegiem natury, chociaż w tym celu nie użyto mężczyzny, ponieważ nie mógłby on spłodzić Zbawiciela wolnego od grzechu. Skoro niedoskonała zasada życia oraz niedoskonałe elementy i zalety mózgu spłodzającego ludzkiego ojca rozwijają dziecko na jego obraz z substancji dostarczanych rosnącemu płodowi przez matkę, doskonała zasada życia oraz doskonałe umysłowe, moralne i religijne zalety usposobienia Logosa mogły rozwinąć i rozwinęły dziecko na obraz Boga z substancji dostarczanych rosnącemu płodowi przez Marię. To Bóg na początku udzielił Logosowi doskonałej zasady życia oraz doskonałych umysłowych, moralnych i religijnych zalet Jego przedludzkiego usposobienia, tj. był Ojcem Logosa. W ostatnich latach powstały pewne gatunki zwierząt, np. króliki, bez udziału nasienia samca. W przypadku co najmniej sześciu kobiet miała miejsce partenogeneza, narodziny istot ludzkich z dziewic, jak kilka lat temu podawał magazyn *Time*, tj. narodziny istot ludzkich bez udziału mężczyzny, dostarczającego nasienia w akcie spłodzenia istoty ludzkiej. We wszystkich sześciu przypadkach urodziły się same dziewczynki. Tych sześć kobiet zostało zapłodnionych przez sztuczne zastosowanie do odpowiednich części ich ciała zasady życia pochodzącej od mężczyzny przy użyciu sztucznego urządzenia. Interesujące byłoby obserwowanie dorastania tych sześciu córek, szczególnie zwrócenie uwagi na rozwijanie się ich organów umysłowych, moralnych i religijnych. Uważamy bowiem, że będą one pod tym względem niedorozwinięte, ponieważ w akcie ich spłodzenia prawdopodobnie nie zostały przekazane wszystkie części organów mózgu mężczyzny wraz z ich odpowiednimi zaletami. Chociaż przypadki te obalają zarzuty stawiane prawdopodobieństwu partenogenezy (dzieworódtwa), narodzenie się Jezusa jako człowieka bez udziału ludzkiego ojca było zgodne z odpowiednim biegiem natury.

Urząd Jezusa jako Zbawiciela jest zgodny z budową i biegiem natury, występującymi w ludzkim społeczeństwie. W rozdziale III przedstawiliśmy 21 rodzajów zła trapiących rodzaj ludzki w stanie klątwy oraz 21 urzędów, przy pomocy których Jezus sprawuje Swój urząd Zbawiciela, wyzwalając ludzkość od klątwy tych 21 form zła, przy czym każdy urząd leczy stosowne zło. Te 21 zarysów klątwy oraz 21 zarysów zbawienia mają analogie w budowie i biegu natury. W wielu krajach czymś powszechnym była niewola za długi. Dzięki ciężkiej pracy niektórym udawało się zgromadzić wystarczająco dużo pieniędzy na wykup i w ten sposób kupowali swoją wolność, tak jak uczynił to dla ludzkości Jezus jako Odkupiciel. W wielu sądach znajdowali się potępieni przez prawo, lecz reformujący się skazani, którzy dzięki wyrównaniu przez prawników ich grzywien i innych przestępstw byli uwalniani od wyroku, tak jak czyni to dla nas Jezus jako nasz Rzecznik. Wielu nie spełniało obowiązków obywatelskich, których brak był wyrównywany tym, że inni własnymi środkami pokrywali ich deficyt wobec państwa, tak jak Jezus jako nasza Sprawiedliwość przypisuje nam przed Bogiem Swą ludzką sprawiedliwość jako Jego wartość, czyniąc nas w ten sposób przyjemnymi dla Niego. Wiele kobiet prowadziło samolubne i świeckie życie, którego przeszłe braki były wyrównywane przez szlachetnego oblubieńca, np. cesarz Justynian podniósł Teodorę ze zdegradowanego życia w nierządzie do tronu i stanowiska królowej (i od tego czasu żyła nienagannie), tak jak Jezus jako Oblubieniec wyzwala nas z samolubnego i światowego życia, zaręczając nas ze Sobą i w tym stanie zaręczenia uszlachetnia nas zarówno w charakterze, jak i stanowisku. Niekiedy rodzice i dzieci żyją w niezgodzie ze sobą, lecz później przez wspólnego przyjaciela są doprowadzani do wzajemnego pojednania, np. Dawid i Absalom pojednani przez Joaba [chodzi o pojednanie opisane w 2 Sam. 14 – przypis tł.], tak jak Jezus jako Najwyższy Kapłan pojednuje Boga z nami. Wielu ludzi żyło w wielkiej ignorancji, z której zostali wybawieni przez życzliwych nauczycieli, np. poganie z Oceanii byli w stanie wielkiej ignorancji, a oświecenie uzyskali od filantropijnych chrześcijan, tak jak Jezus jako Nauczyciel rozświecła naszą ignorancję, ucząc nas Boskiego Słowa.

Niewolnicy byli wyzwalani z rąk swych wrogów, np. jeńcy wojenni uwalniani przez swych towarzyszy, tak jak Jezus jako Wyzwoliciel wyzwala nas z niewoli szatana, grzechu i śmierci. Niekiedy ludzie żyli w stanie wrogości wobec właściwych warunków, np. pijacy, narkomani, właściciele niewolników, którzy przez prowadzących reformy, takich jak Willard, (Theodore) Roosevelt, Wilberforce itp. zostali doprowadzeni do stanu wojny ze swymi ciemnycami, tak jak Jezus jako nasz Wódz prowadzi nas do skutecznej walki z naszymi wrogami – grzechem, błędem, samolubstwem i światowością, które wcześniej miłowaliśmy. Niekiedy byli słabi pod względem umysłowym, moralnym i religijnym, którym udzielono pomocy w wydostaniu się z tego stanu, np. wielu zdeprawowanych pogan, którym dobrze usposobieni i zdrowo myślący ludzie, którzy podjęli się ich podniesienia, pomogli uprzątnąć umysł i serce, tak jak Jezus jako nasza Głowa umożliwia nam myśleć jasno, odczuwać życzliwie oraz pragnąć sprawiedliwie i z miłością. Wielu nieufnych wobec siebie ludzi zaczęło wzajemnie sobie ufać dzięki pośrednikowi dającemu gwarancję obu stronom, zobowiązującą każdą z nich do zrealizowania zapisów umowy, tak jak Jezus jako Pośrednik, udzielający wszystkim zainteresowanym gwarancji satysfakcjonującej każdego, sprawi,

że Bóg zaufa światu, a świat – Bogu. Dzięki transfuzji wiele osób udzieliło nowego życia innemu człowiekowi, tak jak Jezus jako Ojciec w restytucji udzieli światu nowego życia.

Uzupełnienie braków w prawodawstwie dokonane przez kompetentnych prawodawców, na przykład prawa ateńskie zapewnione przez Solona, spartańskie przez Likurgosa, rzymskie przez Juliusza Cezara, cesarskie przez Justyniana, prawa rządzące koloniami pszczół i mrówek oraz innymi zwierzętami tworzącymi kolonie itp., to dobre analogie z natury do Jezusa jako doskonałego Prawodawcy, uzupełniającego braki człowieka w tej dziedzinie. Na podstawie budowy i biegu natury w rodzinie ludzkiej rozjemcy wśród narodów są dobrą analogią do Jezusa jako Księcia pokoju, który zaprowadza pokój między Bogiem a człowiekiem, a w Swym Królestwie zaprowadzi i utrzyma wśród ludzi powszechny pokój. Bezprawie człowieka zmuszające władców do egzekwowania prawa oraz bezprawie wśród niektórych owadów i zwierząt usuwane przez ich odpowiednich urzędników, np. policję wśród pszczół i mrówek, jest analogią do Jezusa jako Króla, który zniesie wszelkie bezprawie i będzie panował w sprawiedliwości. Rodzice i nauczyciele, udzielający dzieciom i uczniom brakującej wiedzy oraz rodzice wśród zwierząt udzielający niezbędnej wiedzy swemu potomstwu i stworzeniom od nich zależnym są w budowie i biegu natury analogią do Jezusa jako Objawiciela zaspokajającego brak człowieka w postaci Boskiej wiedzy. Niepraktyczność istot, szczególnie młodych i niedoświadczonych na wszelkich poziomach natury, do zaspokajania własnych potrzeb, uzupełniana przez innych występujących w roli wykonawców, jest analogią w budowie i biegu natury do niepraktyczności człowieka w zakresie stworzenia i wykorzystania zbawionego planu, kompensowaną przez Wykonawcę Boga.

Lekarze, pielęgniarki itp., a w niektórych przypadkach odpowiednio inteligentne zwierzęta i owady, dostarczając lekarstwa leczące choroby pacjentów, są analogiami do Jezusa, dobrego Lekarza, który leczy fizyczne, umysłowe, moralne i religijne choroby Swych pacjentów. Zwierzęta, owady i ludzie, posiadający i zarządzający swymi posiadłościami, które chronią przed innymi, są w budowie i biegu natury analogią do Jezusa jako Pana, który jako taki posiada i zarządza Swymi dobrami, źle używanymi przez szatana i innych. Ludzie, którzy szkolą i przygotowują innych do egzaminów związanych z poddaniem ich próbie do stanowisk i awansów, są w naturze analogią do Jezusa, Sędziego, który szkoli i przygotowuje Swój lud do prób towarzyszących uzyskaniu i utrzymaniu przez nich życia wiecznego. Trenerzy, którzy korygują błędy swych wychowanków i rozwijają ich kondycję, tak by nadawali się do swego zadania, oraz złotnicy, oczyszczający złoto i srebro, są w naturze ilustracjami Jezusa jako Oczyszciciela Swego ludu ze śmieci zła oraz Rafinatora oczyszczającego symboliczne złoto i srebro. Pasterze i niektóre zwierzęta, np. psy i mrówki, poszukujące i odnajdujące swych zagubionych podopiecznych i przywracające ich do stanu, są w naturze ilustracjami Jezusa, dobrego Pasterza, który szuka, znajduje i przywraca Swój zbłąkany lud. Widzimy zatem, że dla każdego z 21 zarysów kłątwy i 21 urzędów, przy pomocy których Jezus sprawuje Swój urząd Zbawiciela, mamy analogie w naturze.

Żądanie przez Boga pokuty jako wstępnego warunku usprawiedliwienia jest w harmonii z budową i biegiem natury, ponieważ w społeczeństwie ludzkim zdrowy wymóg reformy nakładany jest na tego, kto chce, by mu przebaczone i przywrócono do łaski, gdyż niepokutujący winowajca z konieczności musi pozostawać pod podejrzeniem możliwości powtórzenia swego złego czynu. Dlatego dyscyplina rodzinna odpowiednio oczekuje smutku z powodu czynienia zła, obietnicy poprawy i wprowadzenia jej w życie przed uzyskaniem pełnego przebaczenia i przywrócenia do łaski. Te same warunki panują w szkołach, kolegiach i uniwersytetach. Jeśli dany czyn nie pociąga za sobą zwolnienia winowajcy, w sklepach, zakładach produkcyjnych, przemyśle i finansach wymagane jest naprawienie krzywdy i rozsądne zapewnienie jej usunięcia. W przypadku przebaczenia skazańcom wymóg zapewnienia reformy i dowód reformy są wymagane przez komisję przebaczącą, a często także przez prokuratora oraz sędziego prowadzącego sprawę i wydającego wyrok. Pozostałości tej zasady widoczne są w sposobie traktowania winowajców przez psy, koty i kozły.

Następnym zarysem Boskiego planu zbawienia dla drugiej dyspensacji jest usprawiedliwienie z wiary. Podstawą takiego usprawiedliwienia jest ofiara okupu, jaką Jezus składał od Jordanu do Kalwarii, oraz poczytane lub rzeczywiste przypisanie przez niego zasługi za tych, na rzecz których działa On jako Oredownik. Zakłada to grzech człowieka i wynikające z tego potępienie. Przyczyną wymagającą usprawiedliwienia jest Boska sprawiedliwość; przyczyną sprawczą usprawiedliwienia z wiary jest Boska miłość, która oddała Jego Syna na śmierć za nas; przyczyną wykonawczą jest Boska moc; przyczyną planującą jest Boska mądrość; przyczyną zasługi jest sprawiedliwość Chrystusa, a przyczyną instrumentalną – wiara. Usprawiedliwienie jest przedstawione w Biblii jako scena sądowa, w której Bóg jest Sędzią, prawo jest Jego sprawiedliwością, grzesznikiem jest winny i potępiony skazaniec, a Jezus jest Adwokatem, Oredownikiem skazanego. Proces już się odbył, a wyrok został wydany i jest wykonywany. Skazany nie ma niczego, co może doprowadzić do odwołania wyroku i jego grzechu przeciwko prawu. Podlegając procesowi wymierzania kary, rozpaczliwie potrzebuje jednak i szuka miłosierdzia. Jego wysiłki reformy i wo-

łanie o miłosierdzie, docierające do Sędziego, nie mogą doprowadzić do uzyskania dla niego przebaczenia. Sędzia nie pozostaje jednak niewzruszony jego wysiłkami do reformy i wołaniem o miłosierdzie. Zwraca On na tę sprawę uwagę Jezusa jako Adwokata cieszącego się łaską Sędziego, sugerując, by ten przy pomocy Swej zasługi spełnił wymagania prawa i w ten sposób uzyskał przebaczenie dla skazanego, który ma pełne zaufanie do dobrej woli Sędziego i zasługi Orędownika, by go zbawić. Jezus czyni zadość sprawiedliwości przez poczytane lub rzeczywiste przypisanie Swej zasługi na rzecz skazanego, przy czym to pierwsze prowadzi do tymczasowego, a to drugie do rzeczywistego zwolnienia go od tego wyroku. W wyniku tego Sędzia uwalnia skazanego i bez uszczerbku przywraca mu pełne obywatelstwo w kraju. Jedyną rzeczą, jaką skazany musi uczynić, by uzyskać przebaczenie, jest wiara w akt przebaczenia i zgodne z tym postępowanie. Podobne sceny często mają miejsce w ludzkich sądach, kiedy adwokat wyrównuje dług skazańca wobec prawa i w ten sposób uzyskuje dla niego przebaczenie i pełne przywrócenie przebaczonemu obywatelstwa bez jakiegokolwiek uszczerbku. Tak więc usprawiedliwienie z wiary znajduje analogię w budowie i biegu ludzkiej natury w związku ze sprawami sądowymi w przypadku wybaczenia skazańcom, których dług wobec prawa jest wyrównywany przez przyjaznego orędownika na podstawie sugestii miłosiernego sędziego. Wymóg, by usprawiedliwieni z wiary prowadzili prawe życie przez rozwijanie i używanie najwyższej miłości do Boga oraz miłości do bliźniego równej miłości do samego siebie, by w ten sposób, po przebaczeniu i w jego wyniku, obfitować w zaletach sprawiedliwości, także znajduje analogie w budowie i biegu natury. Na przykład skazany po uzyskaniu przebaczenia i w związku z nim musi postępować sprawiedliwie jako obywatel. Podobnie dziecko, żona, mąż, pracownik i uczeń – po uzyskaniu przebaczenia i w związku z nim muszą postępować sprawiedliwie, co dotyczy także braci, sióstr i innych krewnych, przyjaciół, znajomych i obcych. Zasada ta obowiązuje także w społecznych relacjach pszczół, mrówek oraz niektórych psów, koni, krów i owiec. Tak więc żądanie przez Boga, by usprawiedliwieni z wiary po uzyskaniu przebaczenia i w związku z nim prowadzili prawe życie, jest w harmonii z budową i biegiem natury. Poniżej przedstawimy inne zarysy Boskiego planu zilustrowane analogiami w budowie i biegu natury. Jednak te, jakie przedstawiliśmy dotychczas, dowodzą, że nie ma w nich niczego nierozsądnego ani przeciwnego budowie czy biegowi natury, co w logiczny sposób usuwa wszelkie obiekcje do ich przyjęcia.

Następnym krokiem po usprawiedliwieniu jest w Boskim planie poświęcenie, które oznacza rezygnację z własnej woli i woli innych oraz przyjęcie woli Boga za swą własną, co prowadzi do pozostawiania martwym dla siebie i świata, a żywym dla Boga. W przypadku Jezusa i Jego naśladowców takie pozostawianie martwym dla siebie i świata, a żywym dla Boga, oznacza, że ofiarują oni aż do śmierci wszystko to, co ludzkie w służbie i w interesie Boga, utrzymując swoją wolę martwą, a przyjmując za własną wolę Boga, badając, głosząc i praktykując Jego Słowo, znosząc towarzyszące temu doświadczenia i przejawiając odpowiednią czujność i modlitwę. Jezus i wierni czynili to aż do śmierci. Zaproszenie ich przez Boga do takiego postępowania i zastosowanie się przez nich do tego pozostaje w harmonii z budową i biegiem natury, jak dowiodą tego liczne ilustracje. Widzimy, iż jest tak w przypadku poddanych i władców, pracowników służących pracodawcom, obywateli zobowiązanych wobec państwa i spełniających te obowiązki, konstytucyjnych władz i podstawowych praw danego kraju, przywódców rządów i ich podwładnych, żołnierzy w relacji do ich dowódców i wyższych oficerów, oficerów i generałów w ich relacjach, policjantów i inspektorów, członków zakonów i ich przełożonych, sług i panów, uczniów i nauczycieli z jednej strony oraz dyrektorów szkół, kolegów i uniwersytetów w ich ciałach wykonawczych z drugiej strony, naczelników wydziałów i ich podwładnych oraz rodziców i dzieci. Wyrażną tego ilustrację widzimy w relacjach między królową pszczół a innymi pszczołami, królową mrówek a innymi mrówkami oraz królową termitów a innymi termitami. Niektóre z tych przykładów tylko częściowo ilustrują fakty zawarte w poświęceniu; inne, jak przypadek monarchów i poddanych, konstytucyjnych rządów i podstawowych praw, żołnierzy i oficerów w wojsku, głównodowodzącego i podwładnych, naczelników wydziałów i podwładnych oraz żołnierzy i dowódców, ilustrują niemal każdy szczegół naszego tematu.

Analizując poszczególne zarysy poświęcenia, możemy dostrzec ich analogię z budową i biegiem natury, np. samozaparcie w poświęceniu zilustrowane jest przez samozaparcie, jakie w wypełnianiu swych odpowiednich obowiązków musi okazywać żołnierz, poddany, pracownik, podwładny wydziału, obywatele, policjanci, członkowie zakonu, słudzy, uczniowie, dzieci, pracownicy rządowi. Zaparcie się świata jest zobrazowane w niektórych relacjach żołnierzy, obywateli, poddanych, podwładnych w wydziałach, rządach w niektórych postawach wobec innych narodów i obcych oraz w dzieciach w ich postawach pozarodzinnych. Studiowanie Słowa jako środka poznania woli Boga przez poświęconych widzimy w figurze żołnierzy, policjantów, członków zakonów, pracowników rządowych, dzieci, poddanych, pracowników, podwładnych w wydziałach i obywatelach, analizujących odpowiednie instrukcje w celu poznania swych obowiązków i przywilejów. Takie nauczanie bliźnich odnośnie do tych instrukcji obrazuje poświęconych pouczających się wzajemnie na temat swych obowiązków i przywilejów; postępowanie zgodne z tymi instrukcjami i wcielanie ich w życie ilustruje poświęconych praktykujących Boskie instrukcje;

praktykowanie samozaparcia i zaparcia się świata w zakresie studiowania, głoszenia i wypełniania takich instrukcji wśród trudnych i niesprzyjających warunków symbolizuje podobne postępowanie poświęconych w trudnych i niesprzyjających okolicznościach. Obserwowanie odpowiedniej postawy, reakcji i odzewu na tych pięć rodzajów czynów obrazuje podobne postępowanie poświęconych; natomiast proszenie o zaspokojenie przez przełożonych ich wszelkich potrzeb pod tym względem ilustruje używanie przez poświęconych modlitwy w podobnych potrzebach. Widzimy zatem, że poświęcenie jako całość oraz w swych siedmiu częściach jest analogiczne do budowy i biegu natury.

Wymaganie przez Boga, by każdy z poświęconych był wierny Jemu i Jego sprawie w używaniu swych indywidualnych zdolności i możliwości jest także w harmonii z analogią natury w jej budowie i biegu. Jak można zauważyć na podstawie różnych naturalnych relacji przedstawionych w dwóch poprzednich akapitach jako ilustracjach, w każdej z nich występuje różnorodność zdolności i możliwości. Na przykład w armii mamy do czynienia z ogromną różnicą w zdolnościach i możliwościach, a od każdego wymagana jest wierność zależna od tych różnic. Jeśli wykluczmy faworyzowanie, ta sama zasada przestrzegana jest także we wszystkich innych ilustracyjnych przykładach, w których relacje oparte są na zasadach bezstronności i efektywności. Bóg manifestował tę zasadę wobec Jezusa, Apostołów, członków gwiazdnych, ich specjalnych pomocników i wszystkich pozostałych poświęconych. Awansowanie lub degradowanie, aprobowanie lub odrzucanie, nagradzanie lub karanie przez Boga, w zależności od dobrej lub złej reakcji każdego z nas, znajduje analogie w podanych wyżej relacjach opartych na awansowaniu i degradowaniu, aprobowaniu i odrzucaniu, nagradzaniu i karaniu, w zależności od dobrej lub złej reakcji każdej jednostki z powyższych grup, jeśli u przełożonego decydują bezstronność i efektywność. Rzeczy te ilustrują zatem różne rodzaje wykorzystania Jezusa i Jego wiernych naśladowców przez Boga w obecnym życiu i w Królestwie, przy czym każdy nagradzany jest proporcjonalnie do ducha reagowania na opatrność Boga w zakresie wykorzystywania przez niego jego własnych zdolności i możliwości. Widzimy więc, że różne etapy poświęcenia znajdują stosowne analogie.

W okresie Wieku Ewangelii Bóg tworzy nowy rząd istot – istoty Boskie. Daje poświęconym możliwość zmiany natury, która jest im udzielana w postaci narodzenia do natury duchowej. Takie tworzenie nowego rządu istot przechodzi przez siedem procesów: (1) spłodzenie, w którym kielkującym nasieniem jest Słowo Boże (Jak. 1:18; 1 Piotra 1:3,23; Jana 1:12,13; 3:3; 1 Kor. 4:15; Filem. 10; 1 Jana 5:1); (2) ożywienie (Jana 6:63; Efez. 2:1,5; Kol. 3:13; 1 Tym. 6:13); (3) wzrastanie w łasce, znajomości i służbie (2 Piotra 3:18; Efez. 4:15; 1 Piotra 2:2); (4) wzmacnianie w łasce, znajomości i służbie (Efez. 3:16; 6:10-17; Kol. 1:11; 2 Tym. 2:1; 1 Piotra 5:10); (5) równoważenie w łasce, znajomości i służbie (2 Tes. 2:16; 3:3; 1 Tes. 3:12,13; Jak. 5:8; 1 Piotra 5:10; 2 Piotra 1:12); (6) krystalizowanie w łasce, znajomości i służbie (Rzym. 8:29; Łuk. 6:40; Efez. 4:12; Żyd. 13:20,21; 1 Piotra 5:10) i ostatecznie (7) narodzenie z Ducha, co w pierwszym zmartwychwstaniu czyni ich Boskimi istotami (Jana 3:5-8; Kol. 1:18; Obj. 1:5; 1 Kor. 15:20,23; Jak. 1:18; 2 Piotra 1:4; 1 Kor. 15:50,52-54). To powstawanie Jezusa i Kościoła do Boskich istot znajduje analogie w powstawaniu wszelkich istot zwierzęcych, które w każdym przypadku przechodzą przez podobnych siedem procesów. Takie tworzenie Jezusa i Kościoła jako Boskich istot jest zatem analogiczne do biegu natury.

Udzielenie przez Boga Jezusowi – jako najlepszemu, najskuteczniejszemu i najwierniejszemu z Maluczkiego Stadka – stanowiska głowy tego nowego stworzenia znajduje analogie w budowie i biegu natury, co zauważamy w kierowaniu przez nasze umysły, uczucia i wolę naszymi pozostałymi członkami, w urzędzie premiera w rządach, stanowiskach głównodowodzących w armiach, dyrektorach zarządzających korporacjami, instytucjach finansowych i innych przedsiębiorstwach, w pierwotnych w niektórych rodzinach, dyrektorach szkół, rektorach uniwersytetów, u mrówek, pszczół itp. Różnice wśród członków Ciała Chrystusa pod względem charakteru, stanowiska, posługiwania, postępu itp. znajdują analogie pod względem charakteru, stanowiska, wykorzystania, postępu itp. w członkach naszego naturalnego ciała, poddanych, pracownikach, obywatelach, podwładnych w rządach, żołnierzach w armii, siłach policyjnych, nauczycielach i uczniach, podwładnych w korporacjach, instytucjach finansowych i innych przedsiębiorstwach, braciach i siostrach, u mrówek, pszczół itd. Jedność Ciała Chrystusa posiada analogie w jedności naszego naturalnego ciała, w państwie, w każdym departamencie rządowym, w armii, w siłach policyjnych, szkołach, kolegiach i uniwersytetach, w rodzinie, korporacjach, instytucjach finansowych, przedsiębiorstwach, u pszczół, termitów czy w koloniach mrówek itp. Harmonia Ciała Chrystusa znajduje analogie w harmonii panującej między różnymi funkcjami naszego naturalnego ciała, państwa, rodziny, armii, w siłach policyjnych, instytucjach edukacyjnych, korporacjach, instytucjach finansowych, przedsiębiorstwach, koloniach mrówek, pszczół i termitów itp. Różnica między Maluczkiem Stadkiem i Wielką Kompanią jako klasami zilustrowana jest w różnicy między bardziej i mniej wiernymi w państwie, biznesie, armii, siłach policyjnych, uczniach, instytucjach edukacyjnych, dzieciach, koloniach mrówek, pszczół i termitów itp. Ponieważ cała zasada życia jest taka sama, podobieństwo życia Maluczkiego Stadka i



Wielkiej Kompanii znajduje analogie w elektryczności, świetle, ciepłe, radiu, eterze itp. Natomiast różnica między nieśmiertelnością Kościoła a śmiertelnością Wielkiego Grona i świata, będąca wynikiem różnych uzyskiwanych przez nich ciał, jest zilustrowana w różnicy światła wydzielanego przez lampy o różnej mocy, w różnej ilości energii pobieranej przez urządzenia o różnym napięciu, różnej ilości fal radiowych docierających do różnych stacji przekaźnikowych, różnej ilości ciepła potencjalnie zawartego w różnych rodzajach gazu i węgla itd.

Między Jezusem a Kościołem jest wiele relacji, które znajdują analogie w budowie i biegu natury. Tworzenie przez nich duchowego narodu jest ilustrowane przez Izrael cielesny jako naród oraz przez inne narody. Ich relacja wzajemnej czułości i lojalności zobrazowana jest w osobach poślubionych sobie oraz w oblubieńcach i oblubienicach, szczególnie w Adamie i Ewie w ich stanie niewinności oraz chrześcijanach poślubionych sobie i chrześcijańskich oblubieńcach czy oblubienicach. Ich rola ojca i matki jako Drugiego Adama i Ewy widoczna jest w pierwszym Adamie i Ewie. Ich bycie pierworodnymi przejawia się w przywileju pierworództwa w czasach starożytnych i współczesnych. Ich bycie wybranymi widać w kandydatach i osobach wybranych do politycznych urzędów, w Jakubie skonstrastowanym z Ezawem, i w Izraelu, narodzie wybranym, w przeciwieństwie do narodów pogańskich. Ich bycie Głównodowodzącym i żołnierzami jest pokazane w typie w Gedeonie i jego 300 wojownikach, w Jozuem i jego żołnierzach i w ogólności w każdym dowódcy i podległej mu armii. Ich bycie Królami zilustrowane jest w Salomonie i każdym innym ziemskim królu. Ich bycie Panami pokazane jest przez przełożonych w Izraelu i wyższą szlachtę różnych królestw. Ich bycie Sędziami symbolizowane jest w Jozuem, Otonielu i innych świeckich sędziach. Ich bycie Najwyższym Kapłanem i Podkapłanami zilustrowane jest w najwyższych kapłanach Izraela, Aaronie i jego następcach oraz jego synach i ich następcach. Ich bycie Pośrednikiem zobrazowane jest w Mojżeszu oraz w osobach i spółkach ręcących za kontrakty, które swymi gwarancjami pośredniczą w zawieraniu ziemskich kontraktów.

Ich bycie Wielkim Prorokiem widoczne jest w Mojżeszu i innych wielkich nauczycielach. Ich bycie mieszkaniem Boga, miejscem Jego spotykania się i błogosławienia Jego ludu, pokazane jest w świątyni Boga w Jerozolimie i w innych świątyniach. Funkcja Jezusa jako głównego Wodza świątyni Boga, Apostołów i generalnych proroków z Wieku Ewangelii, jako podrzędnych wodzów w świątyni Boga, oraz pozostałych braci, jako pozostałej części świątyni Boga, pokazane są w typie w świątyni Salomona, kolejno w głównym kamieniu węgielnym, kamieniach fundamentów oraz nadbudowy. Ich bycie w Tysiącleciu rządem religijnym symbolizowane jest przez Jeruzalem i inne narodowe stolice. Chrystus jako odżywiający i podtrzymujący Swych wiernych zilustrowany jest w relacji między krzewem winorośli a jego gałęziami. Ich bycie Nasieniem Abrahama jest pokazane w typie przez Izaaka, Izaaka i Rebekę oraz Izrael. Funkcja Jezusa jako Nauczyciela, a Kościoła jako Jego uczniów widoczna jest w każdym nauczycielu i uczniu. Ich bycie pielgrzymami i przechodniami w tym świecie zobrazowane jest w podróżnikach po obcych i wrogich krajach. Ich bycie Synami Boga oraz starszym Bratem i młodszymi braćmi pokazane jest w najstarszych i pozostałych dzieciach w rodzinie. Maluczkie Stado jako mężczyźni, a Wielka Kompania jako kobiety w podobny sposób pokazani są w synach i córkach w rodzinie. Jezus jako główny, a Kościół jako drugorzędni poławiacze ludzi są dobrze zilustrowani w rybakach i myśliwych. Jezus jako opiekun ludu Bożego, a dzieci Boże jako Jego podopieczni są dobrze zobrazowani w pasterzu i owcach w stadzie. Ich uczestnictwo w przywilejach i służbie jest zobrazowane w Wieczerzy Pańskiej, a także w różnych związkach społecznych wśród ludzi i zwierząt. Ich wspólne cierpienie aż do śmierci i powstanie do życia symbolizowane jest w chrzcie wodnym. A ich bycie partnerami Boga w realizacji Jego planu jest dobrze pokazane w partnerstwie biznesowym składającym się z głównego partnera seniora, głównego partnera juniora i drugorzędnych partnerów juniorów.

W niektórych swych opisach Pismo Święte przedstawia chrześcijańskie życie jako życie embrionalne, a w niektórych jako życie narodzone. Wyżej pokazaliśmy siedmioczęściową analogię procesu tworzenia jako życia *embrionalnego*. Ten punkt widzenia jest biblijnie przedstawiony po to, by wyraźnie pokazać rolę Boga jako Ojca i Przymierza jako Matki w procesie doprowadzania do istnienia Boskich istot. Gdyby Ich rola była wszystkim tym, na czym polega chrześcijańskie życie, jeśli chodzi o nas, byłaby to rzecz bierna, ilustrowana przez proces powstawania każdego życia zwierzęcego. Jednak w życiu chrześcijańskim występuje element aktywności, który jest ukazywany w biblijnych opisach chrześcijańskiego życia jako życie *narodzone*, np. obydwa te zarysy są kolejno pokazane w poczytanym stanie narodzenia (w rzeczywistości w stanie embrionalnym jako synów) w 1 Jana 3:2, a w Rzym. 8:23 w rzeczywistym stanie narodzenia pierwszego zmartwychwstania. Obydwa te warunki są pokazane przez doświadczenia Izaaka w stanie embrionalnym i po narodzeniu, ponieważ w typie tym Abraham i Sara kolejno symbolizują Boga i Przymierze. Na miejscu będzie tutaj przytoczenie kilku analogii stanu narodzonego, aktywnej części chrześcijańskiego życia. Naturalne niemowlęta wszystkich ssaków najpierw karmione są mlekiem; podobnie niemowlęta w Chrystusie najpierw karmione są mlekiem Słowa, które muszą przyswajać sobie

jako pokarm. Następnie cielesne istoty w coraz większym stopniu jedzą bardziej treściwe pokarmy, aż w końcu są w stanie spożywać najtwardszy pokarm, dzięki czemu rosną i stają się silne. Podobnie lud Boży w celu dalszego wzrostu w coraz większym stopniu musi karmić się bardziej treściwymi fragmentami Słowa Bożego jako jego pokarmem, aż w końcu jest w stanie przyswajając sobie jego najmocniejsze i najgłębsze zarysy i w ten sposób wzrastać w sile znajomości.

Cielesne istoty stają się coraz silniejsze dzięki ćwiczeniom, tak samo jak lud Boży przez ćwiczenie się w pobożności przyswaja sobie wartości odżywcze zawarte w jego pokarmie i w ten sposób rośnie i staje się silny w łasce i znajomości. By być przydatnym i przynosić owoce w życiu, cielesny człowiek musi podjąć jakąś pracę, tak samo jak duchowy musi służyć sprawie Boga po to, by przynosić owoce łaski, znajomości i służby. Tak jak cielesne istoty, by stać się tak silnymi, jak jest to dla nich możliwe, muszą ćwiczyć i pracować nad rzeczami wymagającymi wysiłku na miarę ich możliwości, tak i przez ćwiczenie się w łasce, znajomości i służbie wśród niesprzyjających warunków, w coraz większym stopniu wymagających wykorzystania wszystkich sił na miarę możliwości, duchowy człowiek staje się silny w łasce, znajomości i służbie. Tak jak cielesne istoty, by zrównoważyć swe indywidualne władze i zdolności, muszą skutecznie, grupowo i harmonijnie używać tych władz i zdolności, tak i duchowy człowiek musi czynić te trzy rzeczy wobec swych łask, znajomości i służby, a następnie wzajemnie wobec nich wszystkich razem, w wyniku czego rozwija równowagę charakteru. I wreszcie tak jak cielesny człowiek, np. bokser, zapaśnik, biegacz, żołnierz itp., musi wykonywać te różne rzeczy tak długo, dopóki nie zostaną one doprowadzone do doskonałości odpowiednich szczególnych władz i zdolności w celu osiągnięcia sukcesu w ich różnych sferach działania, tak i duchowy człowiek w ciężkich próbach doświadczeń i cierpień musi krystalizować swe łaski, znajomość i służbę, jakie już rozwinął, wzmocnił i zrównoważył, aż w końcu nie jest w stanie złamać jego wierności wobec nich. Tak więc analogie znajdujemy w elementach chrześcijańskiego życia.

W ten sposób pokazaliśmy konstruktywne zarysy chrześcijańskiego życia jako analogiczne do natury. Jednak w chrześcijańskim doświadczeniu występują także inne odpowiednie elementy: zarysy destruktywne, które znajdują analogie w budowie i biegu natury. Kilka z nich będzie obecnie przedmiotem naszego zainteresowania. Biblia uczy, że jeśli nie wykorzystamy Boskiej pomocy, zostaniemy odsunięci, ponieważ „**kto nie ma** [nie używa swych sposobności], **i to, co ma, będzie od niego odjęte**”. Faktem chrześcijańskiego doświadczenia jest to, że jeśli właściwie nie wykorzystujemy naszej chrześcijańskiej wiedzy, stopniowo ją tracimy, tak samo jak ryby żyjące w głębi oceanu, gdzie panuje głęboka ciemność, tracą zdolność widzenia, chociaż zachowują organy wzroku – oczy. Faktem z doświadczenia jest i to, że chrześcijanin, który nie rozwija łask, stopniowo traci moc do ich rozwijania, podobnie jak nogi zwierząt tracą zdolność chodzenia, jeśli nie są używane. Faktem doświadczenia jest także to, że ci, którzy przestają służyć sprawie Boga, stopniowo tracą zdolność czynienia tego, podobnie jak ramiona, ręce i palce, nie używane przez wiele lat, np. długo trzymane w gipsie, nie grające na żadnym instrumencie lub przez lata nie piszące nic odręcznie, tracą zdolność czynienia rzeczy, które wcześniej wykonywały. Osiąganie dobrych lub złych efektów w sferze postępowania przebiega zgodnie z utrwalonymi prawami w zakresie charakteru: złego charakteru nie rozwijamy w wyniku używania dobrych cech, a dobrego – w wyniku używania cech złych. Jak człowiek sieje, tak też zbiera: sianie dobrego postępowania daje plon w postaci dobrego charakteru, a sianie złego postępowania przynosi w efekcie zły charakter. Natura uczy o tym na każdym kroku: pszenica, kukurydza, żyto, owies, zwierzęta, ptaki, owady, gady, ryby, skorupiaki itp. rozwijają się według własnego rodzaju. Takie samo jest tutaj prawo natury i łaski: cokolwiek człowiek sieje, to też zbiera. Prawem natury w jego wszystkich zakresach jest zgodność z rodzajem; podobna zgodność z rodzajem jest prawem charakteru w jego wszystkich rozgałęzieniach. Prawo to ma zastosowanie (różnie w poszczególnych przypadkach) nie tylko do grzeszników, lecz także do usprawiedliwionych i poświęconych, w tym do obecnych trzech klas poświęconych.

Degenerujący wpływ dwulicowości Wielkiej Kompanii można zilustrować na przykładzie obywatela, którego patriotyzm jest chwiejny, w wyniku czego jest on częściowo oddany samemu sobie, a częściowo krajowi. Widać to również na przykładzie pracownika częściowo oddanego sobie, a częściowo pracodawcy, dyplomaty częściowo oddanego własnym interesom, a częściowo interesom państwa, a także dwulicowego żołnierza, nauczyciela, ucznia, męża, żony itp. Zdradziecki charakter członków wtórej śmierci znajduje ilustrację w zdrajcach kraju, poglądów, mężów, żon, pracodawców, pracowników, przełożonych itp. Zły wpływ grzechu na wszystkie klasy zobrazowany jest w mąceniu czystej wody przez wrzucenie kamienia na jej błotniste dno, w jej zanieczyszczeniu przez wrzucanie do niej brudu i błota, w świnie brudzącej się tarzaniem w błocie, w rozprzestrzenianiu się trucizny z krwią po całym ciele, w chorobotwórczym i śmiertelnym wpływie zarazy i infekcji, w alkoholu, innych środkach pobudzających, narkotykach itp., szkodzących ciału i umysłowi. Zły wpływ fałszywych doktryn na nowe stworzenie w ich najgorszym wydaniu pokazany jest w skutku trucizny, napojów alkoholowych i narkotyków, a w najlepszym wydaniu

– w skutku nieczystej żywności na żołądek i umysł. Stałość w czynieniu zła u członków wtórej śmierci ilustrowana jest niereformowalnością grzechotnika, kobry i mamby. Powstrzymywanie się przez usprawiedliwionych od poświęcenia znajduje swą analogię w mężczyznach zdolnych do służby wojskowej, którzy w czasie, gdy kraj ich potrzebuje, nie chcą zaciągnąć się do wojska; w próżniaku, który nie chce przechodzić trudów dla swego zagrożonego kraju, podobnie do żołnierzy armii Gedeona, którzy bali się pójść do bitwy, do miłujących luksusy, którzy wolą wygodę od walki za wolność i haniebnie poddają się niewoli, podobnie jak tchórze, którzy kapitulują na widok wroga. Ci, którzy opierają się na kulach denominacji, wyznań, przewodów itp., sądząc, że zostaną wepchnięci do zwycięstwa niemal bez jakiegokolwiek wysiłku razem z masami, z którymi się łączą, są półpasożytami, jak hiszpański mech, jemiola i kanianka, które żyją na innych drzewach i roślinach i jako takie nigdy nie tworzą niezależnego istnienia ani nie wnoszą wkładu do dobra innych. Są one jak krab biernatek, który zamiast znieść surowość krabiego życia, pozyskuje dla siebie za dom pustą łuskę martwego mięczaka i praktykuje lenistwo, słabość i głupotę, dokładnie tak samo jak ideowy zwolennik przewodu, wielki lub mały rzymskokatolik czy wyznaniowy sekciarski protestant. Ci, którzy obojętnie i ślepo otwierają usta i bez badania połykają wszystko to, co jest im przedstawiane przez „przewód”, są jak istne pasożyty, żyjące na krabie biernatku, jak wszy i pluskwy żyjące na zwierzętach, ptakach, ludziach, jak poczwarki przypinające się do liści drzew i innych roślin oraz jak tasiemiec, który jako pasożyt zjada wszystko, co staje na jego drodze. Widzimy więc, że rzeczy i cechy niszczące charakter w swych złych skutkach znajdują analogię w budowie natury.

Postępowanie Jezusa (Łuk. 19:11-27), który część swych dóbr powierzył sługom, by korzystnie je zainwestowali dla Niego po opuszczeniu przez Niego ziemi; Jego odejście do nieba, by tam otrzymać Królestwo; Jego powrót i rozliczenie się z powiernikami oraz tymi, którzy nie chcą Go za swego Króla, wysłali do Boga poselstwo, by nie udzielał Mu Królestwa – często znajduje analogię w historii. Ta, którą prawdopodobnie miał na myśli, podając tę przypowieść, miała miejsce, gdy był On dzieckiem w Egipcie. Po śmierci Heroda Wielkiego jego syn Archelaus udał się do Rzymu do cesarza Augusta, by prosić dla siebie o królestwo ojca. Tuż przed wyjazdem dobra swe powierzył niektórym ze swych sług, by korzystnie je inwestowali w czasie jego nieobecności. Jednak Żydzi, niedarzący sympatią Archelausa, wysłali poselstwo do Rzymu, błagając Augusta, by nie przyznawał mu królestwa. Z pewnymi ograniczeniami August przystał na prośbę Archelausa. Gdy ten powrócił, rozliczył się ze swoimi sługami i ukarał swych przeciwników, którzy nie chcą zgodzić się na to, by on został ich władcą, starali się uzyskać odmowę Augusta dla jego prośby. Znajdujemy tutaj piękną ludzką analogię do powierzenia przez Chrystusa szafarstwa Jego sługom, Jego wniebowstąpienia, pobytu w niebie, uzyskania królestwa, drugiego adwentu, rozliczenia się z wiernymi i częściowo wiernymi oraz ukarania w czasie ucisku Jego przeciwników. Takie analogiczne wydarzenia miały miejsce tak często w historii, szczególnie perskiej, greckiej, rzymskiej i średniowiecznej, że skłonni jesteśmy przyjąć pogląd, iż są one rzeczami wrodzonymi ludzkiej naturze w podobnych warunkach.

Zmartwychwstanie Kościoła do duchowego życia w jego czterech wybranych klasach, dwóch na początku i dwóch pod koniec Tysiąclecia, znajduje analogię w budowie i biegu natury. Apostoł Paweł (1 Kor. 15:35-41) podaje nam pewne analogie w naturze do niektórych zarysów zmartwychwstania, szczególnie jego procesu, natury oraz różnych ciał, jakie otrzymują wzbudzone klasy. Różne klasy zmartwychwstałych można zilustrować w różnych zbożach: pszenica – Maluczkie Stadko, jęczmień – Wielka Kompania, żyto – Starożytni Godni, a owies – Młodociani Godni, natomiast kukurydza może być ilustracją klasy restytucyjnej. Niezmiennność stanu tych klas w procesie umierania aż do stanu śmierci jest dobrze reprezentowana niezmiennością każdego rodzaju zboża, które rodzi tylko według swego rodzaju. Równoległością do zachowania zasady życia i charakteru różnych rodzajów zbóż jest zachowanie przez Boga zasady życia i charakteru każdej jednostki w jej własnej klasie. Rozsiewanie ziaren odpowiada poświęceniu i sploteniu z Ducha wybranych klas oraz sianiu grzechu i błędu w klasach niewybranych. Umieranie i śmierć różnych rodzajów zbóż odpowiada umieraniu i śmierci klas wybranych i niewybranych. Zasada życia, która ze skrobiowej substancji tych różnego rodzaju obumierających ziaren rozwija korzeń, który kieruje w dół, oraz kielka, który kieruje w górę – symbolizuje to, w jaki sposób nowa wola pobiera z Ducha (energii, mocy) oraz Słowa Bożego wolę nowego stworzenia i duchowe zdolności w czterech wybranych klasach oraz w jaki sposób nowa wola klasy restytucyjnej z tego samego Ducha i Słowa Bożego zapoczątkuje nowe ludzkie usposobienie w tych nowych ludzkich cechach. Wzrost korzenia i kielka w czterech wybranych klasach nowych stworzeń oraz w klasie restytucyjnej obrazuje ich wzrost w znajomości i służbie, natomiast powstawanie nowych ziaren w kłosach symbolizuje wzrost w owocach Ducha nowego stworzenia w każdej jednostce z czterech wybranych klas oraz wzrost w owocach odnowionego ludzkiego ducha w każdej jednostce z klas restytucyjnych. Stopniowość procesów wzrastania od korzenia i kielka do dojrzałego ziarna ilustruje stopniowość procesu zmartwychwstania. Dojrzałe ziarna ilustrują doskonałość procesu zmartwychwstania, powinniśmy bowiem pamiętać, że zmartwychwstanie oznacza doskonałość ciała, serca, umysłu i woli u zmartwychwstałej jednostki. To, że

zmarłychwstałe ciało nie jest tym, jakie jest składane w śmierci, ilustrowane jest faktem, że dojrzałe ziarno nie jest tym samym, jakie zostało zasiane. Różnice w naturze wśród zmarłychwstałych znajdują analogie w różnego rodzaju ciałach i gwiazdach oraz ziarnach (1 Kor. 15:39-41). Są to niektóre z analogii, jakie budowa i bieg natury dostarczają w formie ilustracji różnych zarysów zmarłychwstania w jego części duchowej i ludzkiej.

W związku z drugim adwentem naszego Pana Biblia pokazuje, że zrzęcznie pokieruje On warunkami prowadzącymi do rewolucji w królestwie szatana i przeciw niemu, zwanej m.in. armagedonem, przy pomocy której obalone zostanie królestwo szatana. Poddani mają prawo buntować się przeciwko tyrańskiej, wyrządzającej zło, uciskającej i niegodziwej władzy, co jest szczególnie prawdziwe w odniesieniu do poddanych królestwa szatana, które jako królestwo uzurpacji nie ma prawa istnieć, będąc najbardziej tyrańskim, szkodliwym, okrutnym i podłym ze wszystkich rządów. Liczne rewolucje w historii człowieka przeciwko takim rządóm dowodzą, że budowa i bieg ludzkiej natury wymagają i usprawiedliwiają naturalne prawo poddanych do rewolty przeciwko tyrańskim, szkodliwym, okrutnym i podłym rządóm i władcom, np. rewolucje Rzymu przeciwko Neronowi, Holandii przeciwko Filipowi II z Hiszpanii, Wielkiej Brytanii przeciwko Stuartom, Ameryki przeciwko Jerzemu III, Francji przeciwko Ludwikom, Ameryki Południowej przeciwko królóm hiszpańskim, Turcji przeciwko sułtanowi, Chin przeciwko cesarzowi, Rosji przeciwko carowi oraz Hiszpanii przeciwko Alfonsowi XIII, które można podać jako kilka z wielu usprawiedliwionych rewolucji. Choć nie wszystkie rewolucje są uzasadnione, te wymierzone przeciwko tyrańskim, szkodliwym, okrutnym i podłym rządóm i władcom z pewnością takimi są, gdyż są prowadzone w celu zdobycia wolności człowieka i jego naturalnych praw. Z tego powodu tworzenie przez naszego Pana warunków zmierzających do armagedonu pozostaje w harmonii z budową i biegiem natury.

Założenie tysiącletniego Królestwa Bożego na ruinach królestwa szatana w celu błogosławienia rodziny ludzkiej znajduje analogię w budowie i biegu ludzkiej natury, co widać w rządach tworzonych na ruinach tyrańskich, szkodliwych, okrutnych i podłych rządów i władców przytoczonych w poprzednim akapicie. Jest to szczególnie widoczne w przypadku Republiki Holandii, narodu brytyjskiego i Republiki Ameryki po właściwych dla nich rewolucjach. Jeszcze bardziej usprawiedliwione będzie jego założenie, jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, iż będzie to najmądrzejsze, najsprawiedliwsze, najsilniejsze i najbardziej życzliwe i przyjazne ze wszystkich królestw, którego niesamolubną ambicją będzie podnoszenie jego poddanych do doskonałości.

Omawiając temat urzędu Jezusa jako Zbawiciela, wskazaliśmy nie tylko na Jego urzędy Wieku Ewangelii, lecz także Wieku Tysiąclecia. Jednak w urzędach Wieku Tysiąclecia będzie miał On za Swych Towarzyszy wierny Kościół, a za pomocników Wielką Kompanię oraz Starożytnych i Młodocianych Godnych. W czasie Tysiąclecia Jezus i Kościół, traktowani jako Chrystus, będą posiadać następujące zbawcze urzędy, z których każdy będzie zmierzał do uleczenia odpowiedniego zła, jakie klątwa sprowadziła na człowieka: Odkupiciel, Najwyższy Kapłan, Pośrednik, Ojciec i Matka, Nauczyciel lub inaczej Prorok, Wybawiciel, Wódz, Prawodawca, Książę Pokoju, Król, Wykonawca, Lekarz, Pan, Sędzia, Instruktor i Pasterz. Omawiając urząd Jezusa jako Zbawiciela w Jego służbie Wieku Ewangelii i Tysiąclecia, przedstawiliśmy różne analogie Jego 21 urzędów oraz 21 form zła, jakie one ulecą. Z tego powodu nie ma potrzeby podkreślać ich w związku z tysiącletnią służbą Chrystusa, Głowy i Ciała, ponieważ w szczegółach ich tysiącletniego zastosowania są one praktycznie takie same, z tą różnicą, że wówczas Kościół będzie współpracować w tych dziełach jako partner, czego analogiami są układy partnerskie, małżeńskie itp. Jednak w wielkim dziele Tysiąclecia Chrystus znajdzie pomocników w trzech pozostałych wybranych klasach, a w podrzędnym znaczeniu także w dwóch klasach quasi-wybranych: wierzących Żydach i wiernych usprawiedliwionych. Ich analogiami są główni i drugorzędni pomocnicy wśród ludzkich odkupicieli, kapłanów, pośredników, rodziców, nauczycieli, wybawicieli, wodzów, prawodawców, pojednawców, królów, wykonawców, lekarzy, panów, sędziów, instruktorów i pasterzy. Analogią do udziału zwykłych restytucjonistów w pomaganiu bliźnim są zwykli obywatele pomagający sobie wzajemnie w sprawach codziennego życia i doświadczenia. Równoległością wspaniałych owoców wysiłków Królestwa są dobre efekty przyjaznych królestw i władców wśród ludzi.

Odpowiednikiem nagród Królestwa dla posłusznych oraz kar dla nieposłusznych są podobne rzeczy, jakie dostrzegamy w państwie, kościele, rodzinie, szkole, biznesie, społeczeństwie, wojsku itp. Coraz większa łaska okazywana w Tysiącleciu posłusznym i coraz większa niełaska okazywana wtedy nieposłusznym, pokazana w stawianiu owiec coraz bardziej po prawicy Chrystusa, a kozłów po Jego lewicy, znajduje analogie w tych samych obszarach, jakie wymieniliśmy w poprzednim zdaniu. Ostateczna próba w czasie Małego Okresu, mająca na celu objawienie sprawiedliwych i bezbożnych Tysiąclecia, znajduje swą analogię w próbie Adama i Ewy, cielesnego Izraela, Kościoła i Wielkiej Kompanii oraz chrześcijaństwa. Znajduje ona także analogię w testach i końcowych egzaminach instytucji edukacyjnych, wojska,

kandydatów do urzędów politycznych, kościelnych, finansowych, edukacyjnych itp. Rezultat próby Małego Okresu znajduje analogię w rezultatach egzaminów występujących w obszarach ludzkiej działalności wspomnianych w poprzednim zdaniu. Słuszność udzielenia wiecznego życia wiernym widoczna jest w analogicznych nagrodach przyznawanych tym, którzy pomyślnie przechodzą wspomniane wyżej świeckie testy. Słuszność wydania wyroku śmierci na niewiernych, którzy okażą się zdrajcami Królestwa Bożego, działającymi w interesie rywalizującego królestwa, jakie szatan będzie usiłował ustanowić w Małym Okresie, widoczna jest w analogicznym wyroku śmierci wydawanym na zdrajców w czasie wojny za przejście na stronę wroga, wspomaganie lub popieranie go. Szczęście dobrych jako ich ostateczna nagroda znajduje analogie w budowie i biegu natury, czego dowodem są nagrody przyznawane przez państwa, rodziny, przedsiębiorstwa za zasługi w dziedzinie służby i postępowania. Na tym kończymy omawianie naszego piątego zewnętrznego dowodu, że plan Boga podany w Biblii jest Boskim objawieniem: jego analogia do budowy i biegu natury dowodzi, że Jedna Istota – Bóg – jest autorem obydwóch, a zatem Biblia jest Boskim objawieniem, tak samo jak natura.

Po zakończeniu piątego zewnętrznego dowodu, że Biblia jest Boskim objawieniem, jesteśmy teraz przygotowani na podjęcie naszego szóstego dowodu zewnętrznego. Jest on następujący: znamienne zarysy Swego planu Bóg zilustrował w konstelacjach widzianych z Palestyny. Sposób, w jak Bóg objawił datę powstania Wielkiej Piramidy, daje nam ogólną sugestię na ten temat. Jak pamiętamy, górne, wznoszące się korytarze Piramidy oraz jej korytarz dolny, opadający, w dużym stopniu przypominają teleskop. Te pierwsze pełnią rolę tubusa teleskopu, ten drugi – jego celownika. Astronomowie stwierdzili, że o północy jesienno-zimowego zrównania dnia z nocą w 2170 r. p.n.e. gwiazda Alpha Draconis (z konstelacji Smoka) świeciła wprost w korytarz dolny, a Plejady z gwiazdą Alkione spoglądały przez kamienie Piramidy wzdłuż całej linii korytarzy górnych, tj. gdyby korytarze górne pod tym samym kątem przedłużyć aż do powierzchni Piramidy, Alkione w tym czasie spoglądałaby prosto w nie. Innymi słowy, gdyby jakiś astronom w tym czasie ustawił celownik na linii Alpha Draconis, a teleskop na gwiazdę Alkione w Plejadach, Alpha Draconis znalazłaby się bezpośrednio na linii korytarza dolnego, a Alkione na linii korytarzy górnych. Symbolika tego faktu jest taka, że droga grzechu, błędu i degradacji człowieka w czasie drugiego świata znajduje się pod wpływem szatana jako boga drugiego (złego) świata, a droga prawdy, sprawiedliwości i świętości, przywracająca podobieństwo do Boga, znajduje się pod kierunkiem Boga w czasie Wieków Żydowskiego i Ewangelii. Oznacza to także, że konstelacja Smoka w gwieździe Alpha Draconis symbolizuje szatana, a Plejady w gwieździe Alkione reprezentują Boga. Tak więc dwie z konstelacji symbolizują pewne ważne zarysy Boskiego planu. Sugestia, że Bóg jest reprezentowany w Plejadach, rzuca światło na Ijoba 38:31: Czy możesz związać słodki wpływ Plejad, tj. czy Ijob mógł kontrolować błogosławione, pocieszające i odświeżające władze, jakich Bóg, którego mieszkaniem jest Alkione na Plejadach, stamtąd używa?

W przekładzie A.R.V. Iz. 27:1 czytamy: „**Dnia onego ukarze Jehowa mieczem swoim srogim, wielkim i mocnym lewiatana, węża prędkiego, i lewiatana, węża skręconego [wijącego się], a zabije smoka, który jest w morzu [stanie buntu]**”. Werset ten przedstawia karanie szatana przez Boga w dniu gniewu i zniszczenie go w Małym Okresie. Prosimy zauważyć jednak, że szatan jest tutaj symbolizowany przez trzy konstelacje: Hydry (prędkość, tzn. czmychający węże), Smoka (skręcony węże) oraz Wieloryba (smok). W Obj. 12 Kościół (nie jako zaręczona panna, lecz jako osobowe elementy przymierza, tj. jako służący obietnicami braciom, innymi słowy, jako symboliczna żona Jehowy – Iz. 54:1-17) jest przedstawiony jako zagrożony śmiercią ze strony smoka, starego węża, diabła i szatana, który aby pokonać niewiastę, wyrzuca ze swej paszczy powódź, połkniętą następnie przez ziemię. Także i tutaj pewne zarysy Boskiego planu są przedstawione w formie aluzji do trzech konstelacji: Andromedy (prześladowana niewiasta), Wieloryba (smok grożący pożarciem jej) oraz Erydanu (rzeka, która figuralnie płynie w kierunku południowym, aż w końcu znika za horyzontem widzianym z Palestyny). Tak więc 6 z 48 konstelacji widocznych w Ziemi Świętej jest wykorzystanych do symbolizowania pewnych zarysów Boskiego planu. Rodzi to pytanie, czy temu celowi służą wszystkie z nich? Rodzi to także pytanie, czy zatem w fakcie, że słońce, księżyc i gwiazdy są *znakami* (1 Moj. 1:14), nie kryje się jakieś głębsze znaczenie poza tym, iż reprezentują one symboliczne niebiosa trzech światów Boskiego planu? Rodzi to także pytanie, czy Ps. 19:2: „**Niebiosa opowiadają chwałę Bożą, a dzieło rąk Jego rozpostarcie [firmament, sklepienie niebieskie] oznajmuje**” poza literalnym i symbolicznym znaczeniem (objawiając światu w Tysiącleciu Boski plan, Chrystus w ramach wielu Swych wielkich dzieł przyniesie chwałę mądrości, mocy, sprawiedliwości i miłości Boga) nie oznacza także, że symbolizując główne zarysy Jego planu w konstelacjach, niebiosa przynoszą zaszczyt Bogu przez manifestowanie Jego mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy? Wydaje się, że tak, a gdy spojrzeć się z tego punktu widzenia na nie wszystkie, staje się to oczywiste. Jest to jeszcze bardziej widoczne, jeśli Ps. 19:2 przetłumaczy się dosłownie: **Niebiosa ogłaszają chwałę Boga** [doskonałe połączenie Boskiej mądrości, mocy, sprawiedliwości i miłości, pokazane w Jego planie, jest

Jego chwałą] a sklepienie niebieskie oznajmuje dzieła Jego rąk [rękami Boga, Jego Wykonawcą, są Chrystus i Kościół, a ich dziełem jest realizowanie Jego planu]. Obydwa zdania tego wersetu tworzą paralelę, a więc obydwie one znaczą to samo. Przekład A.V. zaciemnia myśl tej paraleli błędnym tłumaczeniem „pokazuje” [autor poświęca tyle miejsca temu wersetowi z powodu jego niewłaściwego tłumaczenia w angielskiej wersji A.V., co nie dotyczy jednak polskiego przekładu Biblii – przypis tł.]. Jeśli werset ten zostanie przetłumaczony jak powyżej, wówczas okazuje się, że literalne niebiosy głoszą Boski charakter, który jest Jego chwałą, przez swe konstelacje widziane z Palestyny i obrazujące główne zarysy Jego planu.

W Biblii nie znajdujemy wielu odniesień do konstelacji z użyciem ich nazw. Najwyraźniejszym jest Ijoba 26:13: „Duchem swym niebiosy przyozdobił, a ręka jego stworzyła węża skrzyconego [Smok]”. Choć wyraźnie jest tutaj mowa o Smoku, paralela wskazuje, że jest on użyty w formie metonimii, tj. części zamiast całości, w odniesieniu do wszystkich konstelacji, a powodem tego jest fakt, że owija się on wokół bieguna północnego i sięga niemal samej ekliptyki: pozornej rocznej drogi Słońca po niebie. Wspominaliśmy już Iz. 27:1 jako aluzję do trzech konstelacji. W śnie Józefa o słońcu, księżycu i dwunastu gwiazdach (konstelacjach) mamy odniesienie do dwunastu konstelacji zodiaku, przy czym 11 synów antytypicznego Jakuba wskazuje na poddanie antytypicznemu Józefowi, temu dwunastemu. U Am. 5:8 mamy odniesienie do Plejad [przekład gdański niezmiennie nazywa je Babami – przypis tł.] i Oriona, do tych pierwszych jako siedmiu gwiazd w przekładzie A.V. i poprawnie jako Plejad (często zwanych siedmioma gwiazdami) w przekładzie A.R.V. U Ijoba 38:31 przekładu A.V. te same dwa hebrajskie słowa przetłumaczone jako *siedem gwiazd i Orion* w Am. 5:8 oddane są jako *Plejady i Orion*, przy czym przekład A.R.V. w obydwu wersetach tłumaczy je tak samo. Jest to kolejna wzmianka o konstelacjach. W przekładzie A.R.V. u Ijoba 38:32 słowo *Mazzaroth* odnosi się do 12 konstelacji zodiaku, na co wskazuje tłumaczenie na marginesie [przekład gdański oddaje to jako „gwiazdy południowe”, natomiast warszawski – jako „gwiazdy zodiaku” – przypis tł.]

W następnym wersecie przekładu A.R.V. wspomniana jest Wielka Niedźwiedzica i towarzyszące jej konstelacje. Zwróćmy uwagę na stosowność stwierdzenia: **Czy możesz wyprowadzić Mazzaroth w ich czasie** [każdego miesiąca każda odpowiednia konstelacja z dwunastu konstelacji zodiaku jest wyprowadzana ze stanu niewidoczności do stanu widoczności, ze świata dolnego do górnego, ponad horyzont] **albo czy możesz poprowadzić Niedźwiedzicę i jego orszak** [cały rok, tzn. zawsze Wielka Niedźwiedzica i towarzyszące jej konstelacje, tj. gwiazdozbiory okołobiegunowe, są widzialnie prowadzone po drogach wokół bieguna północnego]? Tak więc u Ijoba 38:31,32 znajdujemy odniesienie do 19 z 48 konstelacji widzianych z krajów biblijnych, przy czym sześć z nich to konstelacje okołobiegunowe. U Iz. 13:10 słowo *konstelacje* [polskie przekłady tłumaczą to słowo jako *planety* – przypis tł.] użyte jest figuralnie jako reprezentacja świecących światłem (kleru) widzianych jako grupa, traktowanych denominacyjnie, natomiast gwiazdy są tam użyte w odniesieniu do świecących światłem (kleru) widzianych indywidualnie. U Ijoba 9:9 (A.R.V.) po raz kolejny znajdujemy odniesienie do Niedźwiedzicy, Oriona i Plejad, które bez wątplenia należą do trzech najbardziej rzucających się w oczy grup gwiazd widocznych nieuzbrojonym okiem ze świata biblijnego. U Ijoba 9:9 wyrażenie „komory południa” (A.R.V.) wydaje się symbolizować 12 znaków zodiaku, które są tutaj tak nazwane dlatego, że w każdym z tych 12 znaków Słońce odpoczywa przez jeden miesiąc niczym w sypialni. Należy tutaj także uwzględnić Ijoba 37:9 (A.R.V. por. N.P., B.T. [w przekładzie gdańskim jest to w.8, w innych w.9, tak jak w angielskim – przypis tł.]): „**Z komory południa przychodzi burza** [gorące wiatry, sirocco Palestyny] **a zimno z północy**”. Sirocco przychodzi z „komory” 12 znaków zodiaku, jaka znajduje się wówczas na południu, natomiast zimno przychodzi z Wielkiej i Małej Niedźwiedzicy, które są przede wszystkim konstelacjami północnymi.

Kiedy ludzie po raz pierwszy zaobserwowali konstelacje? Skoro Ijob wyrażnie robi aluzję do 19 z nich, śmiało możemy założyć, że za jego dni znanych było, i to z imienia, wszystkich 48 konstelacji widocznych z Ziemi Świętej. Równie pewnie możemy założyć, że chociaż jaśniejsze gwiazdy i planety były widoczne przed potopem (1 Moj. 1:14-19), większość gwiazd składających się na gwiazdozbiory nie była wówczas widoczna. A zatem nie były wówczas widoczne gwiazdy większości konstelacji. Powodem tego jest fakt, że wodny pierścień, który przed potopem otaczał Ziemię, a w czasie potopu spadł na nią, sprawiał, że widoczne były tylko jaśniejsze gwiazdy. Tak więc przedpotopowi ludzie nie widzieli żadnych gwiazdozbiorów. Wynika z tego zatem, że między końcem potopu w październiku 2472 r. p.n.e. a czasami Ijoba, którego pełnia życia przypadła na ok. 2100 r. p.n.e., gwiazdy zostały tak zbadane i zaobserwowane, zarówno indywidualnie jak i grupowo, że początkujący badacze gwiazd mogli pogrupować je w obecnie znane nam konstelacje widziane z Palestyny. Ludzie tacy jak Noe, Sem, Jafet, Cham, Melchizedek, Nemrod i inni z pewnością uczestniczyli w takich obserwacjach i nazywaniu gwiazd i konstelacji. Ludzie o tak ścisłych umysłach jak pierwszych pięciu, z których czterech zbudowało arkę, a piąty Wielką Piramidę, oraz taki mąż stanu i myśliwy jak Nemrod, posiadali umysły, które z pewnością analizowały

takie rzeczy, szczególnie w przypadku pierwszych pięciu z nich. Po potopie musieli oni być pod głębokim wrażeniem, widząc tak wiele niewidocznych wcześniej gwiazd oraz wszystkie grupy gwiazd jako konstelacje, w ogóle niewidoczne przed potopem. Wzmianki biblijne sugerują, że Żydzi znali gwiazdy i konstelacje, znali je tak dobrze, że w dniach Saula wcześniej wiedzieli o astronomicznym początku nowiu księżyca (1 Sam. 20:5,18). W czasie rozproszenia, a niewątpliwie i wcześniej, z wielomiesięcznym wyprzedzeniem wiedzieli o księżycu paschalnym, tak że nawet ci najdalej rozproszeni od Jerozolimy byli informowani z Jerozolimy o tej dacie. Mimo to nazwy, jakich używali dla gwiazdozbiorów, nie dotrwały do naszych czasów. Wprost przeciwnie, nazwy te przejęliśmy od pogańskich Greków i Rzymian, w wyniku czego wiele z nich zawiera pogańskie idee i skojarzenia religijne. Pomijamy te idee i skojarzenia, choć używamy tych pogańskich nazw, ponieważ nie mamy innych, tak samo jak ignorujemy religijne idee i skojarzenia stosowanych przez nas pogańskich nazw na określenie dni tygodnia i miesięcy.

W naszych czasach konstelacje zodiaku zwykle rozpoczynane są na wiosnę wraz z równonocą wiosenną, w czasie gdy Słońce wchodzi w zodiakalną konstelację Ryb. Pamiętamy jednak, że od stworzenia Adama w październiku 4129 r. p.n.e. aż do exodusu w kwietniu 1615 r. p.n.e. (2 Moj. 12:1,18) rok kalendarzowy rozpoczynał się od nowiu najbliższego jesiennej równonocy. Tak więc wśród ludu Bożego, cielnego Izraela, istniały dwa lata kalendarzowe: jeden rok rozpoczynający się od nowiu najbliższego jesiennej równonocy, zwany rokiem świeckim, a drugi, rozpoczynający się od nowiu najbliższego wiosennej równonocy, zwany rokiem kościelnym lub świętym. W czasie jesiennej równonocy Słońce wchodzi obecnie w zodiakalną konstelację Panny. Fakty potwierdzają, że z punktu widzenia poglądu, iż znamienne zarysy Boskiego planu są symbolizowane w konstelacjach, Panna jest gwiazdozbiorem, od którego rozpoczynają się takie symbole. W zodiaku znajduje się oczywiście dwanaście konstelacji, teoretycznie każda rozstawiona co 30°. Dzięki temu w jednym roku, składającym się z 12 miesięcy, tworzą one 360° okręgu ekliptyki: pozornej rocznej drogi Słońca na tle gwiazd, a w rzeczywistości rocznej drogi Ziemi wokół Słońca. Każda z tych 12 konstelacji zodiaku ma 3 towarzyszące konstelacje, w sumie 36 dla wszystkich 12, które po połączeniu stanowią 48 konstelacji widocznych nad horyzontem w Palestynie. Te 36 jest nazywanych *dekanami*, co jest arabskim słowem oznaczającym *boki*, którego rdzeń można znaleźć w angielskim słowie *deck* – *górną bok statku*, jak widzieli to Arabowie. Dwanaście konstelacji symbolizuje znamienne zarysy Boskiego planu, natomiast dekan, konstelacje boczne stojące obok nich, podają poboczne zarysy tych dwunastu symboli, i stąd ich nazwa *dekany*, *boki*: zarysy związane lub towarzyszące.

## KONSTELACJE WIDOCZNE Z PALESTYNY

(w nawiasach podano nazwy oryginalne)

Zodiak	Dekany
1. Panna (Virgo)	{ 1. Warkocz Bereniki (Coma) 2. Centaur (Centaurus) 3. Wolarz (Boötes)
2. Waga (Libra)	{ 1. Krzyż Południowy (The Southern Cross) 2. Ofiara Centaura (Victim of Centaur) 3. Korona (The Crown)
3. Skorpion (Scorpio)	{ 1. Wąż (The Serpent) 2. Wężownik (Ophiuchus) 3. Herkules (Hercules)
4. Strzelec (Sagittarius)	{ 1. Lutnia (Lyra) 2. Ołtarz (Ara) 3. Smok (Draco)
5. Koziorożec (Capricornus)	{ 1. Strzała (Sagitta) 2. Orzeł (Aquila) 3. Delfin (Delphinus)
6. Wodnik (Aquarius)	{ 1. Ryba Południowa (Southern Fish) 2. Pegaz (Pegasus) 3. Łabędź (Cygnus)
7. Ryby (Pisces)	{ 1. Wstęga (The Band) 2. Cefeusz (Cepheus) 3. Andromeda (Andromeda)
8. Baran (Aries)	{ 1. Kasjopeja (Cassiopeia) 2. Wieloryb (Cetus) 3. Perseusz (Perseus)
9. Byk (Taurus)	{ 1. Orion (Orion) 2. Erydan (Eridanus) 3. Woźnica (Auriga)
10. Bliźnięta (Gemini)	{ 1. Zając (Lepus) 2. Wielki Pies (Canis Major) 3. Mały Pies (Canis Minor)
11. Rak (Cancer)	{ 1. Mała Niedźwiedzica (Ursa Minor) 2. Wielka Niedźwiedzica (Ursa Major) 3. Argo (Argo)

Dzięki znajomości Boskiego planu i jego znamienych zarysów jesteśmy w stanie zrozumieć, co oznacza każdy gwiazdozbiór. Częściowo zawdzięczamy to symbolice biblijnej, częściowo znaczeniom nazw odpowiednich 48 konstelacji, częściowo kształtom reprezentującym te konstelacje, częściowo temu, co wzajemnie one dla siebie czynią, a częściowo ich wzajemnemu usytuowaniu. Na przykład zauważyliśmy powyżej, że z tych punktów widzenia Andromeda, Wieloryb i Erydan symbolizują kobietę, smoka, węża, diabła, szatana, rzekę i ziemię w ich czynnościach z Obj. 12. Ze względu na brak miejsca, jak również nasz cel w omawianiu tego tematu, nie możemy wchodzić tutaj w szczegóły, które wymagałyby napisania dość obszernej książki. By odpowiednio zaprezentować stosowne symbole jako dowody szóstego zewnętrznego dowodu naszego tematu, dla naszych potrzeb wystarczy, jeśli pokażemy je w ogólnym zarysie. Rozpoczynamy od konstelacji Panny, która zgodnie z symboliką biblijną powinna być nazwana niewiastą lub żoną, ponieważ najwyraźniej symbolizuje ona Przymierze Sary w jego obietnicach, sługach i odpowiednich zarządzeniach, szczególnie w sługach jako jego części osobowej (Iz. 54:1-17; Gal. 3:16,29; 4:19-31). Nie przedstawia ona jednak Marii Panny, jak chcieliby niektórzy, ponieważ nasienie Niewiasty i Abrahama jest tożsame, a przymierze zajmuje w planie o wiele donioślejsze miejsce niż Maria. Jej umiejscowienie pokazuje bowiem, że jest ona matką nasienia, które potrze głowę szatana, a tym nasieniem jest Chrystus: nie tylko Głowa, lecz także Ciało (1 Moj. 3:15; Rzym. 16:20). Wskazują na to dekania Panny. Są nimi: Warkocz Bereniki (po hebrajsku *pożądanie*, co jest aluzją do Chrystusa, Królestwa, jako pożądania wszystkich narodów – Agg. 2:7; Rzym. 8:19,21), dziecko płci męskiej (Iz. 66:7), jeden nowy człowiek stworzony z dwóch (Efez. 2:15), doskonały człowiek (Efez. 4:13). Centaur, który w swej głowie, o wiele większej i zacniejszej niż ciało, odpowiednio podkreśla ideę Chrystusa jako Głowy, a w swym ciele ideę Kościoła, Ciała nasienia (Efez. 1:22; 4:15; 5:23; Kol. 1:18; 2:19). Wolarz, Wielki Pasterz prowadzący owce (Mat. 25:33-40), symbolizowane przez pobliskie gwiazdy. To, że cały Chrystus jest pasterzem świata, oczywiście jest z następujących wersetów: Iz. 63:11; Jer. 23:4-6; 31:10; Ezech. 34:23; 37:24. Widzimy zatem stosowność i biblijność symboliki tej zodiakalnej konstelacji oraz jej dekanów.

Drugim gwiazdozbiorem zodiakalnym jest Waga (szala, równowaga), reprezentująca Boga w jego przymocie sprawiedliwości. W symbolice biblijnej oraz ludzkiej waga używana jest jako reprezentacja sprawiedliwości (Obj. 6:5,6; Dan. 5:27; Ijoba 31:6; Ps. 62:10; 3 Moj. 19:36). Bóg w Swym przymocie sprawiedliwości z pewnością jest jednym z głównych zarysów Boskiego planu, szczególnie w odniesieniu do okupu, ofiar za grzech i rzeczy z tym związanych, a także upadku człowieka, kłatwy i restytucji, które są zilustrowane przez dekany Wagi. Południowy Krzyż, nad którym przechodzi Centaur, sugeruje ofiarę Jezusa i Kościoła za rodzaj ludzki: ofiara Jezusa czyni zadość sprawiedliwości, a ofiara Kościoła znosi z niej embargo związane z przypisaniem jej za niego, tak by zasługa tej ofiary mogła być dostępna dla zaspokojenia sprawiedliwości na rzecz tysiącletniego świata. Drugim dekanem jest Ofiara Centaura, która odpowiednio ilustruje człowieczeństwo Jezusa i Kościoła, zabite przez ich nowe stworzenia (Żyd. 9:14; 10:8-10; Rzym. 12:1), i noszenie krzyża (Żyd. 12:2; Mat. 16:24; Rzym. 6:6). Natomiast szatan symbolizowany jest przez Węża, pierwszego dekana Skorpiona, który zabiega o doprowadzenie Jezusa i Kościoła do niewierności, oderwania w ten sposób od nich korony i zagarnięcia jej dla siebie, ponieważ Korona Północna, trzeci dekan Wagi, usytuowana jest między Wolarzem a Herkulesem. Każdy, kto choć trochę zna Boski plan, dostrzeże właściwość Wagi i jej dekanów jako symboli właśnie przedstawionych rzeczy. Skorpion to trzecia konstelacja zodiaku. Właściwym będzie stwierdzenie, że w konstelacjach mamy sześć (co jest liczbą zła) symboli szatana, wskazujących na jego różne złe działania i cechy. Wąż reprezentuje go jako kusiciela; Skorpion – jako autora grzechu i błędu, pocierającego piętę nasienia niewiasty, a następnie pocieranego we własną głowę przez władze klasy Chrystusa; Hydra symbolizuje szatana uciekającego od grożącego mu zniszczenia; Wieloryb (potwór) pokazuje go jako niszczyciela działającego przez prześladowcze rządy; Rak (krab) to szatan w Małym Okresie, wyszukujący swymi szponami bezbożnych aniołów i przesiewawczych ludzi, by po raz ostatni podjąć próbę zdobycia władzy, osaczony mocą Boga (Byk), Królestwa (Bliźnięta) oraz Chrystusa (Lew); a Smok reprezentuje go jako zwozdziela, którego głowa ostatecznie zostanie zmiążdżona przez Chrystusa (konstelacja Herkulesa). Z pewnością szatan, jako autor grzechu i błędu – znamieny zarys Boskiego planu – jest dobrze symbolizowany przez Skorpiona, gdyż według Biblii skorpion jest symbolem grzechu i błędu (Obj. 9:3,5,10; 5 Moj. 8:15; Ezech. 2:6). Symbolika ta staje się jeszcze bardziej stosowna, gdy zwrócimy uwagę na dekany Skorpiona. Pierwszy z nich to Wąż, szatan jako kusiciel do grzechu i błędu, a drugi to Wężownik (trzymający węża), który jako duszący węża, symbolizuje Chrystusa, Głowę i Ciało, jako pogromcę szatana, pomimo tego że ten ostatni walczył z Nim. Jedną stopą miażdży on głowę Skorpiona, podczas gdy ogon Skorpiona pocie-



ra piętę jego drugiej stopy. Trzecim dekanem Skorpiona jest Herkules, który reprezentuje Chrystusa Głowę i Ciało. Jedną nogą miażdży on Smoka, co reprezentuje Chrystusa miażdżącego szatana jako zwodziciela. Jedną ręką trzyma swych wrogów ujarzmionych, co symbolizuje Chrystusa jako Zwycięzcę i Ujarzmiającego grzech, błąd, samolubstwo, światowość, śmierć i grób. W drugiej ręce trzyma maczugę, co reprezentuje Chrystusa uzbrojonego we wszechmocne Słowo i Ducha.

Czwartym gwiazdozbiorem zodiakalnym jest Strzelec, w kształcie centaura, wystrzeliwujący ostrą strzałę w Skorpiona. Jak stwierdziliśmy wcześniej, centaur odpowiednio symbolizuje Chrystusa Głowę i Ciało jako nowe stworzenia, ostra strzała – prawdę, łuk – zorganizowany lud Pana, jego cięciwa – odpowiednie fakty i wersety, wszystkie razem strzelające ostrymi prawdami w celu obalenia szatana działającego przez grzech i błąd. Klasa Chrystusa, jako świadkowie ostrej prawdy wymierzonej w grzech i błąd szatana, z pewnością jest znamionym zarysem Boskiego planu (Ps. 45:6; Jana 18:36; Dz.Ap. 1:8; Obj. 19:11-16,19-21). Pierwszym dekanem Strzelca jest Lutnia, orzeł trzymający lutnię. Orły przedstawiają Boskiego Chrystusa jako posiadającego ostry wzrok i czułe powonienie, a także Biblię jako prawdę Boskiej mądrości (Mat. 24:28; Łuk. 17:37; Obj. 4:7; 8:13; 12:14). Lutnia, harfa, symbolizuje Biblię, harfę o dziesięciu strunach (Ps. 49:5; 98:5; 137:2; Obj. 5:8; 14:2; 15:2). Relacja między Strzelcem a Lutnią przedstawia to, że Chrystus jako Wojownik walczący o prawdę, sprawiedliwość i świętość z mądrością orła używa Biblii jako słowa Bożego przeciwko grzechowi i błędowi szatana. Jej drugim dekanem jest Ołtarz, co sugeruje, że Chrystus, jako ołtarz Boga, ofiarowuje swą ofiarniczą służbę przeciwko grzechowi i błędowi ku zadowoleniu Boga. Trzecim dekanem Strzelca jest Smok, tzn. szatan jako zwodziciel („wąż skręcony”), co jako przeciwieństwo prawdziwego świadka naturalnie sugeruje, że ten drugi wystrzeliwuje ostre strzały prawdy w szatana jako kłamcę i ojca kłamstw: błędu (Jana 8:44). Ta konstelacja i jej dekany z pewnością w odpowiedni sposób prezentują właśnie przedstawione myśli.

Koziorożec (róg kozła) to piąta konstelacja zodiaku, symbolizująca Boga w Jego przymiocie miłości wyrażonej w jej najwyższej postaci: oddania Jezusa jako okupu i klasy Chrystusa jako ofiar za grzech (Jana 3:16,17; Rzym. 5:6-8; 1 Jana 4:10; 3:1; Rzym. 8:17; 1 Piotra 3:14-18; 4:13,14). Myśl tę rozwijają dekany Koziorożca: Strzała reprezentuje miłość Boga w okupie i ofiarach za grzech jako ostrą prawdę zabijającą każdą przeciwną rzecz; Orzeł – mądrość Boga czyniącą Chrystusa Głowę i Ciało ośrodkiem Ewangelii Boskiej miłości; a Delfin – klasę Chrystusa, która po zakończeniu swej ofiary doświadcza największej manifestacji miłości Boga przez umożliwienie jej udziału w pierwszym zmartwychwstaniu i przyszłej chwale. Szóstą konstelacją zodiakalną jest Wodnik (ten, który nosi i wylewa wodę), który jest typem Chrystusa jako noszącego i wylewającego Ducha Świętego (Jana 1:33; 7:37-39; Łuk. 24:49; Dz.Ap. 1:4,8; 2:33). Z pewnością jest to znamionny zarys Boskiego Planu, obecnie obejmujący Kościół, a w Tysiącleciu – świat (Joela 2:28,29).

Zgadzą się z tym dekany Wodnika: Ryba Południowa, pijąca wodę Wodnika, obecnie reprezentuje Kościół, a później – świat otrzymujący Ducha od Chrystusa; Pegaz, pędzący uskrzydłony koń, reprezentuje odpowiednią doktrynę oferującą stosowne błogosławieństwa klasie Kościoła i świata; natomiast Łabędź, w którym znajduje się Krzyż Północny, symbolizuje Kościół głoszący poselstwo, że Duch Święty nowego stworzenia jest obecnie przeznaczony dla tych, którzy niosą krzyż. Ryby to siódma konstelacja zodiakalna składająca się z dwóch ryb, każda trzymana za pomocą wstęgi przez Barana, który w ten sam sposób trzyma także Wieloryba. W symbolach biblijnych ryby między innymi reprezentują lud Boży (Mat. 4:19; 13:47-50). W ludzie Bożym są dwie klasy: Maluczkie Stadko, pokazane w rybie płynącej w kierunku Wodnika, oraz Wielka Kompania, pokazana w rybie oddalającej się od kierunku pierwszej ryby, co symbolizuje fakt częściowego porzucania przez Wielką Kompanię wąskiej ścieżki. Te dwie klasy z pewnością stanowią znamienne zarysy Boskiego planu. Rozwinięciem tej myśli są dekany Ryb: Wstęga trzymana przez Barana (Chrystusa) symbolizuje moc Chrystusa używaną do utrzymania obydwu tych klas, przy czym jedna z nich utrzymywana jest Jego mocą jako Jego współdziedzic, a druga jako ci, którzy Jego mocą wyzwalani są spod władzy Azazela; Cefeusz, koronowany król, przedstawia Chrystusa jako ukoronowanego króla używającego Swej potężnej władzy dla Swego ludu (Mat. 28:18); natomiast Andromeda symbolizuje niewiastę, Przymierze, której nasienie potrze głowę węża, jak to wcześniej wykazaliśmy.

Ósmą konstelacją jest Baran, który w starożytności był także nazywany Barankiem. Wyraźnie reprezentuje on naszego Pana jako uwielbionego Baranka z Objawienia (Obj. 5:6-14; 13:8; 14:1,4). Przed chwilą widzieliśmy Jego moc (wstęgę) podtrzymującą Maluczkie Stadko i Wielką Kompanię. Ta sama moc podtrzymuje Wieloryba, drugiego dekana Barana, co przedstawia sposób, w jaki Chrystus ogranicza władzę szatana w prześladowczych rządach, w wyniku czego wiernemu ludowi Bożemu nie może on uczynić niczego więcej ponad to, co jest dla jego dobra. Pierwszym dekanem Barana jest Kasjopeja, koronowana królowa, która stojąc u boku Cefeusza, odpowiednio symbolizuje uwielbiony Kościół jako współdziedzica Chrystusa. Ponieważ wystarczająco wyjaśniliśmy już Wieloryba, drugiego dekana Bara-

na, właściwym będzie zatrzymać się przy Perseuszu, jego trzecim dekanie, który reprezentuje Jezusa i Kościół jako zwyciężających swych wrogów w Tysiącleciu: grzech, błąd, śmierć, piekło (grób) oraz szatana i jego zastępy. Symbolika ta z pewnością jest pełna znaczenia! Dziewiątą zodiakalną konstelacją jest Byk. Jest to hebrajski *reem*, błędnie oddany jako *jednorożec*, który był mitycznym, nieistniejącym zwierzęciem. Niedawno w lodach Syberii znaleziono uwięzionego żubra, potężnego przedstawiciela rodziny bizonów, której niektóre okazy liczyły 2,4 m wysokości i miały rogi długości 1,5 m. Uważa się, iż jest to *reem*. Z biblijnego opisu *reem* wynika, że najwyraźniej jest on tym starożytnym żubrem. Jego drobnych przedstawicieli można spotkać w europejskim bizonie. Żadne zwierzę nie mogło pokonać starożytnego żubra (4 Moj. 23:22; 5 Moj. 33:17; Ijoba 39:9,10 [w B.G. 39:12,13 – przypis tł.]; Ps. 22:22).

Byk reprezentuje zatem Boga w Jego przymiocie mocy. Zauważyliśmy już, że w Swej sprawiedliwości (Waga) i miłości (Koziorożec) Bóg jest reprezentowany w dwóch konstelacjach zodiaku. Teraz mamy Jego reprezentację w trzeciej: w Jego przymiocie mocy. Ktoś może zapytać: Czy jakaś konstelacja zodiakalna reprezentuje Go w Jego mądrości? Odpowiadamy: chociaż mądrość i prawda Chrystusa Głowa i Ciała są symbolizowane przez dekany Koziorożca (Strzałę i Orła), żadna konstelacja zodiaku nie reprezentuje Boga w Jego przymiocie mądrości. Dlaczego? Ponieważ Bóg w Swej mądrości pokazany jest w symbolach wszystkich dwunastu konstelacji zodiakalnych oraz w ich 36 dekanach, gdyż w swych układach i symbolicznym języku są one Jego wyrażeniem w przymiocie mądrości. To, że Byk w jakiś sposób reprezentuje Boga, oczywiście jest z faktu, że Plejady są częścią Byka. Idea Jego mocy tkwi w tej konstelacji z powodu wielkiej siły *reem*, starożytnego żubra. Byk, największa z konstelacji zodiaku i ze wszystkich 36 konstelacji dekanalnych, odpowiednio przedstawia Boga w Jego mocy obecnej w Chrystusie w drugim adwencie, by podbić pod Swoje panowanie wszystkie rzeczy. Zgadza się z tym dekany Byka: Orion, najpiękniejszy ze wszystkich gwiazdozbiorów, odpowiednio symbolizuje Chrystusa jako potężnego wojownika wyposażonego w Boską moc w celu podbicia wszystkich rzeczy pod panowanie Boga, depczącego stopą Zająca, co Chrystus uczyni z dziełami szatana (1 Kor. 15:24-28). Erydan, prawda jako moc Boga ku zbawieniu (Rzym. 1:16), pomimo opacznego jej użycia przez szatana (Obj. 12:15,16), jest bronią, przy pomocy której za pośrednictwem Chrystusa będzie On bił narody w drugim adwencie (Obj. 19:15,21). Natomiast Woźnica symbolizuje Chrystusa jako kierującego organizacją Boga, Kościołem poza zasłoną, w obalaniu królestwa szatana.

Dziesiątą konstelacją zodiaku są Bliźnięta. Przedstawiają one obydwie fazy Królestwa: niebiańską i ziemską, które obalą wszystkich nieprzyjaciół. Nieprzyjaciele ci pojawiają się w trzech dekanach bliźniąt. Pierwszym z nich jest Zając, nieczyste zwierzę, które zdeptane stopą Oriona, odpowiednio wyobraża dzieła szatana, łącznie z procesem umierania, wraz z jego narzędziami i stanem śmierci, tzn. śmierć i piekło. Tego wszystkiego dokona Głowa i Ciało jako Król i Wojownik, wspomagany przez Wielką Kompanię w fazie niebiańskiej oraz Starożytnych i Młocianych Godnych w fazie ziemskiej (Iz. 25:8; 1 Kor. 15:24-28,54-57; Obj. 20:11-14). Drugim z nich jest Wielki Pies, który reprezentuje grzech Adamowy. Chrystus jako Król i Sędzia usunie go w Tysiącleciu przy pomocy pozostałych trzech wybranych klas (1 Kor. 15:24-28). Trzecim z nich jest Mały Pies, który ilustruje błąd, przy pomocy którego rodzaj Adamowy został zwiedziony przez szatana. Zniszczy go Chrystus jako Król i Sędzia, wspomagany przez pozostałe wybrane klasy (Iz. 25:7).

Główni bohaterowie Małego Okresu, następującego po Tysiącleciu, pokazani są w dwóch ostatnich konstelacjach, Raku i Lwie. Rak (krab) przedstawia szatana usiłującego w Małym Okresie stać się uzurpatorem. W czasie Tysiąclecia on i jego upadli aniołowie będą uwięzieni w bezdennym dole, tzn. oddaleni od ziemi i utrzymywani z dala od niej, tak by nie mieć świadomości na temat tego, co się będzie tutaj wówczas działo, pozostawieni w swych błędnych wyobrażeniach (Obj. 20:1-3). Pod koniec Tysiąclecia będzie im wolno powrócić na ziemię, w wyniku czego, obserwując rzeczywiste warunki, wyjdą ze stanu błędu (Obj. 20:3,7). Korpus Raka reprezentuje samego szatana, jego prawa łapa przedstawia upadłego anioła, którego użyje on do zwiedzenia tych, których się da, a jego lewa łapa przedstawia przesiewawczych wodzów wśród ludzi, których użyje on do zwiedzenia swych bliźnich (Obj. 20:8,9). Przez nich będzie próbował sięgnąć po władzę Chrystusa jako Władcy nad człowiekiem i ziemią, co jest pokazane w łapach Raka sięgających w kierunku Lwa. Jego pierwszy dekan, Mała Niedźwiedzica, ilustruje przesiewaczy i przesianych wśród ludzi w Małym Okresie, czyli zwiedzioną klasę kozłów. Polaris, Gwiazda Polarna, jego główna gwiazda, chybocząca się wokół bieguna północnego, obrazuje wodzów błędzących z dala od prawdy. Jego drugi dekan, Wielka Niedźwiedzica, przedstawia upadłych aniołów poddanych szatanowi i współpracujących z nim w zwodzeniu niewiernych, natomiast gwiazdy Wielkiej Niedźwiedzicy tworzące linię prostą z Gwiazdą Polarną i trzymające się jej chwiejnego kursu symbolizują błędy tych upadłych aniołów działających razem z przesiewaczami. Argo (statek) [Argo to starożytna nazwa konstelacji, którą dziś dzielimy na cztery: Puppis (Rufa), Vela (Żagiel), Pyxis (Kompas), Carina (Kil) – przypis tł.], trzeci dekan Raka, reprezentuje prawdę, która dla wiernych owiec będzie ich ucieczką, siłą i

pomocą w czasie nawałnicy pokus ówczesnych czasów i która przyprowadzi ich do przystani wiecznego życia (2 Moj. 14:21,22,29-31, co jest typem zbawienia owiec).

Przechodzimy obecnie do ostatniej konstelacji zodiaku, Lwa (króla zwierząt), który symbolizuje Chrystusa jako Króla i Wojownika, tryumfującego nad szatanem, niedoszłym uzurpatorem, w wyniku czego jest On wiecznym zwycięzcą i potężnym Królem. Potwierdzają to jego dekania. Pierwszym z nich jest Hydra, prędko wąż, szatan, szukający drogi ucieczki, gdy pod koniec Małego Okresu zwróci się przeciwko niemu fala konfliktów. Nie może jej jednak znaleźć, ponieważ symboliczny Lew szybciej podbiega do jego głowy, gotowy ją zmiażdżyć. Drugim z nich jest Puchar, który swym ciężarem przygniata Hydrę, co niezmiernie spowalnia jego prędkość i ilustruje gniew (Obj. 16:1) Chrystusa, przygniatający szatana tuż przed potarciem, zmiżdżeniem jego głowy. Trzecim dekanem jest Kruk, dziobiący Hydrę i reprezentujący (ponieważ kruki symbolizują sekciarzy) ducha stronnictwa, jaki wybuchnie wśród ofiar szatana, czyniąc ich dom podzielonym przeciwko sobie i krzyżując jego uzurpacyjne zabiegi (Obj. 20:10; 2 Moj. 14:21-28, co jest typem obalenia szatana i wszystkich jego zastępów przy końcu Małego Okresu). Tak więc ostatni główny zarys Boskiego planu objawia całkowite obalenie grzechu i błędu oraz wszystkich tych, którzy go pielęgnują i praktykują, a także zupełny tryumf prawdy i sprawiedliwości wraz z tymi, którzy je zachowują.

Wspomnieliśmy wcześniej, że ekliptyka to pozorna roczna droga Słońca wśród gwiazd zodiaku. W rzeczywistości jest to odbicie drogi Ziemi wokół Słońca. Zodiak to strefa dwunastu gwiazdozbiorów zwanych gwiazdozbiorami zodiakalnymi. Strefa ta rozciąga się 9° po obydwu stronach ekliptyki i literalnie jest godna szczególnej uwagi, ponieważ podobnie do dwunastu konstelacji zodiaku, Słońce, Księżyc i planety układu słonecznego nigdy nie wychodzą poza tę strefę 18°. Z symbolicznego punktu widzenia jest to godne uwagi dlatego, że w strefie tej dwanaście głównych zarysów Boskiego planu symbolizowanych jest przez jej dwanaście konstelacji. Można powiedzieć, że Arabowie (niewątpliwie z powodu pochodzenia Arabów od Abrahama przez Ismaela) zachowali nazwy 48 gwiazdozbiorów znacznie bliżej obecnie zaginionych nazw hebrajskich niż Grecy czy Rzymianie, od których pochodzą współczesne nazwy. Nazwy, jakie nadali oni gwiazdom 48 konstelacji, rzucają silne światło na symboliczne znaczenia ich odpowiednich konstelacji. Wymieniliśmy tylko Polaris i gwiazdy Wielkiej Niedźwiedzicy tworzące z nią linię prostą, ponieważ nasze ograniczone miejsce nie pozwala nam na ich omówienie. Rozważanie znamienych zarysów Boskiego planu symbolizowanych w 48 konstelacjach kończymy krótkim opisem symbolicznego znaczenia Słońca, Księżyca i ośmiu planet widocznych z Ziemi, zawsze trzymających się w zodiaku. Jak wiemy, Słońce reprezentuje Nowy Testament jako poselstwo Ewangelii oraz Jezusa i Kościół jako jego ośrodek; Księżyc to Stary Testament jako podstawa Nowego Testamentu oraz Jezusa i Kościoła (Obj. 12:1). Z Ziemi widocznych jest osiem planet: Merkury, Wenus, Mars, Jowisz, Saturn, Uran, Neptun i Pluton. Pierwszych siedem przedstawia siedmiu aniołów siedmiu zborów jako siedmiu pasterzy oraz siedmiu z ośmiu ich książąt. Ponieważ jest ośmiu książąt, ósma planeta, Pluton, reprezentuje ósmego księcia, będącego także częścią siódmego anioła (Mich. 5:5,6). Co niezwykle, Pluton został po raz pierwszy odkryty w 1930 roku w czasie służby drugiego członka siódmego pasterza oraz drugiego z jego dwóch książąt. Słońce, Księżyc i osiem planet widocznych z Ziemi, jako szczególne obiekty przemieszczające się w zodiaku, symbolizują wyżej wspomniane pisma i osoby udzielające szczególnego światła na temat rzeczy symbolizowanych przez dwanaście konstelacji zodiaku i ich 36 dekanów.

Dzięki naszej obecnej analizie dostrzegamy głębsze znaczenie Słońca, Księżyca i gwiazd (do których Biblia zalicza i planety) jako „znaków” oraz głębsze znaczenie drugiego wersetu Ps. 19: „**Niebiosa opowiadają chwałę** [harmonijne połączenie mądrości, mocy, sprawiedliwości i miłości] **Bożą, a sklepienie niebieskie oznajmuje dzieło Jego rąk**”. Chwała niech będzie Bogu za ten szósty zewnętrzny dowód Biblii jako Boskiego objawienia, który cudownie głosi o swym źródle!

Jako szósty zewnętrzny dowód podaliśmy symbolikę 48 konstelacji widocznych z Ziemi Świętej na dowód tego, że Biblia jest Boskim objawieniem. Przechodzimy teraz do siódmego i ostatniego zewnętrznego dowodu. Jest on następujący: Kształt Ziemi Świętej i jej powierzchnia z różnych punktów widzenia obrazują znamienne zarysy planu Biblii, a faktem tym dowodzą twierdzenia, że Biblia jest Boskim objawieniem, na udowodnienie czego przedstawiliśmy tak wiele argumentów. Ta Ziemia i ta Księga są tak ze sobą związane, że Ziemia potwierdza wiele rzeczy i oświadczeń Biblii. Potwierdzenie to jest silnym dowodem prawdomówności Biblii co do stwierdzanych faktów. Jednak to nie z tego punktu widzenia stosujemy nasz siódmy dowód zewnętrzny, ponieważ jest wiele prawdziwych rzeczy, które nie należą do Boskiego objawienia, np. jest wiele prawd matematycznych, naukowych, filozoficznych, historycznych, artystycznych, edukacyjnych, rządowych, wojskowych, finansowych itp., które są odkryciami ludzkiego rozumu, a nie Boskim objawieniem. Jednak dzięki Boskiemu zamierzeniu w kształcie nadanym przez Boga Ziemi Świętej jako takiej i jej powierzchni na wiele sposobów sugerowane są prawdy, które nie zo-

stały odkryte przez ludzki rozum i które są częścią Boskiego objawienia. To właśnie z tego punktu widzenia zajmujemy się obecnie Ziemią Świętą.

Ziemia ta jako całość została wykorzystana do zilustrowania różnych prawd zawartych w Biblii, np. jest ona w Biblii używana jako reprezentacja sfery prawdy i ducha prawdy, a jej podbój do reprezentowania ludu Bożego zdobywającego sferę prawdy i jej ducha jako swój dom. Sferą prawdy i ducha prawdy jest umysł, serce i wola ludu Bożego, ponieważ to właśnie tu mieszka prawda i to właśnie tu działa duch prawdy. Ziemia Święta jako ziemia, którą Bóg przez usta Mojżesza obiecał dać Izraelowi i którą pomógł im zdobyć przez Jozuego, jest typycznie przedstawiana jako sfera prawdy i jej ducha (2 Moj. 3:8; Żyd. 3:5-4:11) dla ludu Bożego Wieków Ewangelii i Tysiąclecia. Mojżesz i Jozue byli bowiem tylko typami Chrystusa, który prowadzi i podbija antytypiczny Kanaan, nie dla niewiernych, lecz dla wiernych (Żyd. 3:5-4:11). Dlatego w antytypicznym Kanaanie żyjemy w dwóch znaczeniach: (1) teraz, w naszym obecnym stanie walki z antytypicznymi mieszkańcami: antytypicznymi Kananejczykami (światowością), Hejczykami (tchórzostwem), Amorejczykami (grzesznością), Ferezejczykami (skłonnością do przesiewań), Hewejczykami (sekciarstwem), Gergiezejczykami (samolubstwem) i Jebujejczykami (fałszywością – 2 Moj. 3:8; 5 Moj. 7:1; Joz. 3:10; 24:11); oraz (2) już niebawem zamieszkamy w antytypicznym Kanaanie w doskonałym pokoju, po pokonaniu naszych nieprzyjaciół: grzechu, błędu, samolubstwa i światowości, skłonności do przesiewań, tchórzostwa i sekciarstwa. Tysiącletni lud Boży także będzie żył w antytypicznym Kanaanie na te same dwa sposoby. Tak jak typiczny Kanaan był skażony przez siedem narodów, tak nasz naturalny umysł, serce i wola są skażone siedmioma wyżej wspomnianymi rodzajami zła. Tak jak Izrael otrzymał ofertę odziedziczenia Kanaanu pod warunkiem usunięcia wspomnianych wyżej siedmiu panujących tam narodów, tak nasz nowy umysł, serce i wola otrzymuje ofertę odziedziczenia sfery prawdy i jej ducha na warunkach usunięcia siedmiu antytypicznych ludów, siedmiu rodzajów wspomnianego wyżej zła. Tak jak Jozue prowadził Izrael w walce z tymi siedmioma narodami, tak Jezus (imię Jezus w hebrajskim to Jozue; zob. Żyd. 4:8) prowadzi lud Boży Wieków Ewangelii i Tysiąclecia w walce z tymi siedmioma antytypicznymi narodami, wspomnianym wyżej złem. Tak jak Izrael po zdobyciu tej ziemi przekonał się, że była ona mlekiem i miodem płynąca, tak po podbiciu antytypicznej ziemi antytypiczny Izrael stwierdza, że opływa ona w prawdę i jej słodkie nadzieje.

Nie jest to jednak cała symbolizowana w tej Ziemi duchowa prawda i jej duch. Jej dwie części symbolizowały dwa wielkie doktrynalne zarysy Boskiego planu: (1) wybór i (2) wolną łaskę. Ziemia Izraela była i jest podzielona na dwie części, a granicę między nimi stanowi rzeka Jordan i jej układ jezior i mórz. Ziemia na wschód od Jordanu symbolizuje doktrynę wyboru, tzn. że w czasie, gdy grzech ma przewagę, Bóg wybiera ze świata klasy wiary. Natomiast ziemia na zachód od Jordanu symbolizuje doktrynę wolnej łaski, tzn. że w czasie Tysiąclecia wszystkim pominiętym w okresie wyborczym, niewybranym, klasom niewiary, Bóg udzieli sposobności uzyskania restytucji na warunkach wiary i posłuszeństwa. Jak pamiętamy, Ruben, Gad i połowa pokolenia Manasesa otrzymali ziemię na wschód od Jordanu jako swe dziedzictwo pod warunkiem, że przekroczą Jordan i pomogą reszcie Izraela zdobyć ziemię na zachód od Jordanu, co też uczynili. Tak więc Bóg oferuje wybrańcom: Maluczkiemu Stadku (Rubenowi), Wielkiej Kompanii (Gadowi) oraz Godnym (połowie pokolenia Manasesa) niebiańskie dziedzictwo, pod warunkiem że pomogą oni niewybranym uzyskać restytucję, zbawienie niewyborcze. Wykazaliśmy już czego typem są mieszkańcy Kanaanu pod inwazją Izraelitów, czego typem są Izraelici dokonujący inwazji na Kanaan i czego typem są Izraelici zdobywający tę ziemię. Teraz pozostaje nam w krótkości pokazać, jakie biblijne nauki symbolizują owoce tej Ziemi. Winogrona z 4 Moj. 13:23,24 reprezentują łaskę ducha (Jana 15:1-9); granaty to owoce okupowych dzieł Chrystusa; a figi to słodka nadzieja przyszłej chwały. Tak więc Ziemia, jej mieszkańcy i owoce symbolizują niektóre z głównych zarysów Boskiego planu.

Jej góry symbolizują różne zarysy Boskiego objawienia w Biblii. Zwróćmy najpierw uwagę na góry Libanu. Składają się one z dwóch łańcuchów górskich: wschodniego i zachodniego, ten drugi zwykle zwany Libanem, ten pierwszy Antylibanem, rozdzielone szeroką doliną. Słowo *Liban* oznacza *biały*, co jest aluzją do sprawiedliwości Królestwa (chwała Libanu (...) chwała Pana – Iz. 35:2), symbolizowanej przez te góry. Odebranie Mojżeszowi (5 Moj. 3:25-27) prawa wkroczenia do gór Izraela i Libanu (którego został pozbawiony jako typ zaprzeczających okupowi i ofiarom za grzech, którzy zostaną wykluczeni z Królestwa i życia – Żyd. 3:16-4:3,6-11) daje nam wskazówkę, że Liban symbolizuje Królestwo. Także przemienienie mające miejsce na górze Hermon, najdalej wysuniętej na południe z gór Antylibanu, daje nam kolejną wskazówkę, że lud Boży w stanie Królestwa embrionalnego widzi Królestwo w jego częściach i fazach (Mat. 16:27-17:9; 2 Piotra 1:16-18). Rozumiemy zatem, że Antyliban, niższy z tych dwóch łańcuchów, reprezentuje Królestwo w zarodku, natomiast właściwe góry Libanu – Królestwo uwielbione. Najwyższa góra (około 2750 m) Antylibanu, góra Hermon, którą nagle kończy się on na południu, reprezentuje Jezusa, najwyższego i pierwszego w embrionalnym Królestwie, udzielającego Ducha Świętego Kościołowi, tak jak w symbolu góra Hermon użyczała swej rosy górą Syjonu (Ps. 133:3; por.

z Jana 1:33). Natomiast góra Mukhmal (ponad 3000 m), którą Liban gwałtownie kończy się na północy, przedstawia Boga jako najwyższego i ostatecznie Jedyne w niebiańskim Królestwie. Dolina między tymi dwoma łańcuchami symbolizuje stan i doświadczenia panujące wśród ludu Bożego w obecnym życiu, przez które muszą przejść, by z Królestwa embrionalnego przejść do uwielbionego. Góra Ebal (*nagi*, co jest aluzją do pozornego ubóstwa prawdziwego Kościoła) oraz góra Gerizim (*spustoszenie*, co jest aluzją do przyszłego końca nominalnego kościoła) są także pełne znaczenia. Ta pierwsza przedstawia prawdziwy Kościół jako embrionalne Królestwo widziane przez świat jako dotknięte ubóstwem, a to z powodu jego niskości, niewielkich rzesz i braku świeckiej wielkości; ta druga – kościół nominalny jako królestwo odrzucone, które niebawem będzie zniszczone, widziane w ten sposób przez prawdziwy lud Boży, ponieważ osiągnęło już ono stan rozkładu, a niebawem osiągnie stan spustoszenia. Kontrast ten jest pokazany w scenie opisanej u Joz. 8:30-35. Góra Karmel (*owocny*) na Wiek Ewangelii symbolizuje embrionalne Królestwo w jego owocach (1 Król. 18:32-35 por. z Mat. 11:14 oraz Jak. 5:17,18), natomiast na Wiek Tysiąclecia przedstawia Starożytnych i Młodocianych Godnych (Iz. 35:2: ozdoba Karmelu (...) ozdoba Boga naszego). Góra Fazga (*perspektywa*) symbolizuje duchowe uniesienie ludu Bożego, w którym to stanie oczy wiary widzą dziedzictwo zarezerwowane dla wiernego ludu Bożego (5 Moj. 3:23-27).

Z wyjątkiem równiny Saronu w Ziemi Świętej nie ma żadnej innej rozległej równiny, choć niektórzy dolinę Jezreel nazywają równiną. W rzeczywistości jest ona jednak doliną, i tak też jest nazywana w Biblii (Joz. 17:16; Sędz. 6:33; 2 Kron. 35:22; Zach. 12:11). W obecnym akapicie zajmiemy się zarówno Saronem, jak i Jezreel. Z Iz. 35:2 (ozdoba (...) Saronu (...) ozdoba Boga naszego) wyciągamy wniosek, że Saron (*równina*) przedstawia quasi-wybranych w Tysiącleciu, tj. tych Izraelitów, którzy w Wieku Żydowskim nie byli dostatecznie wierni, by stać się Starożytnymi Godnymi, a w Wieku Ewangelii nie byli dostatecznie wierni, by zostać naśladowcami Chrystusa, lecz wciąż zachowali wiarę w obietnice Abrahama i trwali przy przymierzu Mojżeszowym, a także tych Żydów i pogan, którzy przyjęli Jezusa jako Zbawiciela, lecz nie poświęcili się, pozostając jednak wiernymi okupowi i sprawiedliwości. Pod kierunkiem Starożytnych i Młodocianych Godnych nawrócą oni cały pogański świat do wiary i sprawiedliwości klasy restytucyjnej. To, że będą oni w cieniu Godnych, pokazane jest w tym, że góra Karmel stoi na początku równiny Saronu, dominując nad nią. Tak więc równina ta potwierdza, że Biblia jest Boskim objawieniem. W swym najszerszym zasięgu dolina Jezreel rozciąga się od Morza Śródziemnego do Jordanu, na zachód i wschód, oraz na północ od gór Galilei do góry Karmel, a na południe do gór Efraima. Dolina ta była miejscem wielkich bitew, które oznaczają w Biblii symboliczne bitwy mające miejsce przy końcu Wieku Ewangelii. Z tego powodu symbolizuje ona walkę. Prawdę mówiąc, dolina ta służyła jako przejście dla Egiptu, Asyrii i Babilonii, gdy maszerowały one na wojnę przeciwko sobie.

Odnajdujemy kilka bitew stoczonych w tej dolinie. Jej zachodnie wyjście w kierunku południowym było w Megiddo, którego górskie stoki nadały jej nazwę Armagedon (górze zniszczenia), co jest symbolem wielkiego konfliktu, jakim kończy się obecny Wiek (Obj. 16:14,16). Toczone tutaj bitwy ilustrują konflikty między prawdą a błędem, dobrem i złem, wolnością i tyranią, pod koniec obecnego Wieku. W dolinie tej wojska Baraka stoczyły bitwę i pokonały niezrównanie większe i lepiej uzbrojone zastępy Jabin pod dowództwem Sisery, co jest symbolem wojowników Żniwa Pana pod kierunkiem onego Sługi jako antytypicznego Baraka, którzy w bitwie między prawdą a błędem pokonali armię rzymskiego i protestanckiego sekciarstwa (Sędz. 4:5). W dolinie tej Gedeon i jego 300 wojowników pokonało zastęp 135 000 Madianitów (Sędz. 8:10), co reprezentuje wiernych Bogu żołnierzy prawdy pod koniec obecnego Wieku, którzy w debatach pokonywali rzeczników roszczeń do Boskiego prawa królów oraz Boskiego prawa demokracji (Sędz. 6-8). W dolinie tej Filistyńczycy stoczyli bitwę i pokonali Saula i jego izraelską armię, co jest typem kontrowersji między modernistami a fundamentalistami, w czasie której ci ostatni doznali druzgocącej porażki ze strony tych pierwszych na polu kontrowersji religijnej (1 Sam. 31; 1 Kron. 10). W dolinie tej miał miejsce konflikt między Jehu z jednej strony a Joramem izraelskim i Ochozjaszem z drugiej strony, który skończył się śmiercią Jorama i Ochozjasza, przy czym śmierć tego ostatniego miała miejsce w Megiddo (armagedonie – 2 Król. 9:1-28; 2 Kron. 22:1-9), co jest typem bitwy armagedonu, w której konserwatywny świat pracy obali europejski reakcjonizm i amerykańską autokrację w ogólnoswiatowej rewolucji, obalającej królestwo szatana w państwie, kościele i kapitale. Także tutaj miała miejsce bitwa między Jozjaszem a faraonem Necho, w czasie której ten drugi pokonał tego pierwszego (2 Król. 23:29,30; 2 Kron. 35:20-27), co obrazuje konflikt między ortodoksyjnym ruchem ewangelicznym a szatanem działającym przez entuzjastów ruchów zjednoczeniowych, którzy całkowicie rozgromili ten pierwszy ruch. Tak więc dolina Jezreel i jej bitwy, symbolizujące wspomniane rzeczy, potwierdzają pogląd, że Biblia jest Boskim objawieniem.

Następnie naszą uwagę skupimy na rzekach Ziemi Świętej symbolizujących różne zarysy Boskiego planu i w ten sposób potwierdzających Biblię jako Boskie objawienie. Jordan (*zstępujący, osądzony*) to główna rzeka Ziemi Świętej, która wraz ze swymi trzema jeziorami (Huleh, Galilejskim i Morzem Mar-

twym) symbolizuje rodzaj ludzki staczający się w stanie kłątwy w czasie pierwszej i drugiej dyspensacji, zwanych także światami. Ten system wodny staje się symboliczny w Jeziorze Huleh, zwanym wodami Merom (Joz. 11:5). Jezioro to w większej części leży na poziomie morza, na swoim początku znajdując się około 1 m powyżej, na swym końcu około 0,6 m poniżej poziomu morza. Jego średnie położenie na poziomie morza obrazuje ludzkość w jej doskonałym stanie w Adamie i Ewie. Wpłynięcie do niego Jordanu przedstawia ludzkość wchodzącą w akcie stworzenia w stan doskonałości (1 Moj. 1:26-31). Jordan wypływający z niego reprezentuje początek staczania się ludzkości w stanie kłątwy przez grzech, wyrok śmierci i wypędzenie z Edenu. Na długości niecałych 14 km między jeziorem Huleh a Tyberiadzkim Jordan opada z 0,6 m do 210 m poniżej poziomu morza. Ten nagły spadek obrazuje wielkie zapadnięcie się ludzkości w stan deprawacji w czasie 1654 lat między wygnaniem jej z Edenu aż do potopu w czasie trwania pierwszego świata, obrazowanego przez Jordan od opuszczenia przez niego jeziora Huleh aż do wpłynięcia do Jeziora Tyberiadzkiego, które reprezentuje potop, koniec pierwszego świata.

Po wypłynięciu z Jeziora Tyberiadzkiego Jordan opada o kolejne ponad 180 m poniżej poziomu morza, wpadając do Morza Martwego, którego powierzchnia leży około 400 m p.p.m, a dno – o kolejne 400 m p.p.m. Jak się podaje, jest ono najbardziej słonym akwenem wody na ziemi, nie posiadającym żadnego odpływu, choć posiadającym wiele dopływów poza Jordanem. Wysoka temperatura atmosfery odparowuje wody, średnio nieco więcej niż dopływy wnoszą każdego roku do jego wód, dlatego stopniowo przez wieki staje się ono coraz płytsze, co jeszcze bardziej podnosi jego zasolenie. Odległość w linii prostej od Jeziora Tyberiadzkiego do Morza Martwego to tylko 113 km, lecz rzeka ta jest tak kręta, że aby pokonać te 113 km, płynie ona ponad 320 km. Jeśli ktokolwiek z naszych czytelników zechce zajrzeć do mapy tego odcinka rzeki, pokazanego w książce Col. Lyncha, *Morze Martwe i Jordan*, zobaczy przed swymi oczyma najbardziej krętą rzekę świata. Płynąc od Jeziora Tyberiadzkiego do Morza Martwego, Jordan zasilany jest wieloma strumieniami, zarówno od wschodu, jak i zachodu, w wyniku czego staje się coraz szerszy i głębszy. Średnia szerokość jego koryta wynosi 30 m, natomiast przy ujściu do Morza Martwego przekracza 60 m. Jesienne i wiosenne deszcze sprawiają, że występuje on ze swych normalnych brzegów i zalewa obszar zwykle nazywany Zor, rodzaj płaskowyżu, który ma swój początek przy górnej powierzchni brzegów regularnego biegu rzeki i który rozciąga się aż do brzegów Ghor, od górnej powierzchni których rozpoczyna się kolejny płaskowyż, zwany Ghor, kończący się u stóp gór na wschodzie i zachodzie. W czasie, gdy Jozue przekraczał Jordan, około 1 kwietnia, panowała powódź wiosenna, czasu żniwa (Joz. 3:15; 4:19), która zalała Zor i sięgała brzegów Ghor. W okolicach obecnego Damieh, starożytnego miasta Adam z Joz. 3:16, rzeka zwęża się, a jej wschodni brzeg, wznosi się nagle stromo do wysokości 731 m ponad rzekę. Tuż przed przekroczeniem jej przez Jozuego żwirowa część zachodniego boku tej góry wpadła do rzeki i utworzyła zapórę, która powstrzymywała wody w czasie przechodzenia Izraela, co jest opisane w Joz. 3; 4.

Przyjrzyjmy się symbolicznie odcinka Jordanu od opuszczenia Jeziora Tyberiadzkiego do wtopienia się przez niego w Morze Martwe. Ta część rzeki obrazuje ludzkość w stanie kłątwy w czasie drugiego świata, drugiej dyspensacji. Morze Martwe przedstawia zniszczenie drugiego, obecnego złego świata w wielkim ucisku, którym kończy się obecny Wiek i który swój początek miał w pierwszej fazie wojny światowej, a koniec znajdzie w powszechnej anarchii i drugiej fazie ucisku Jakuba. Opadanie tego fragmentu Jordanu reprezentuje rosnącą deprawację rodziny ludzkiej występującą od czasu potopu. Jego rosnąca głębokość i szerokość ilustruje wzrost rodzaju ludzkiego w liczbie, grzechu, błędach i niedoli w stanie kłątwy. To, że Morze Martwe jest najbardziej słonym akwenem wodnym na ziemi, reprezentuje nieszczęścia wielkiego ucisku jako najcięższe w dotychczasowej i przyszłej historii (Dan. 12:1; Mat. 24:21,22). To, że staje się on coraz bardziej słony i płytki, ilustruje ciągłe narastanie cierpień czasu ucisku, który – pod koniec anarchii i ucisku Jakuba – ostatecznie osiąga swój punkt kulminacyjny. Wielka krętość rzeki między Jezioro Tyberiadzkim a Morzem Martwym obrazuje bardzo krętą drogę grzechu, błędu i niedoli, przez którą przechodzi ludzkość w czasie obecnego złego świata. Powodzie w czasie żniw przedstawiają zwiększoną dawkę grzechu, błędu i niedoli towarzyszących Żniwu Żydowskiemu (lata 29-69) oraz Żniwu Ewangelii (1874-1914). Zatamowanie rzeki na wysokości miasta Adam w czasie przechodzenia przez nią przez Izraela pod dowództwem Jozuego przedstawia przypisanie przez naszego Pana Swej zasługi za grzech i wyrok Adama na rzecz ludu Bożego z Wieku Ewangelii, co zatrzymało działanie kłątwy wobec nich. Przejście Izraela przez suche koryto rzeki suchą stopą reprezentuje lud Boży Wieku Ewangelii przechodzący ponad i obok ludzkości w stanie kłątwy, uwolniony z potępionego rodzaju i ciężającej na nim kłątwy. Zor przykryty powodzią żniwa obrazuje doświadczenie gniewu Żniwa przez dotychczas uprzywilejowaną część ludzkości (Izrael uprzywilejowany w czasie Wieku Żydowskiego oraz nominalny duchowy Izrael w czasie Wieku Ewangelii).

Z wielu innych rzek Ziemi Świętej rozważymy tutaj tylko pięć: Litany (klasyczna Leontes), Orontes, Abana, Farfar i Kishon. Pierwsze z czterech tych rzek powstają w górach Libanu i płyną doliną między

nimi. Dostarcza to nam wskazówki co do ich symboliki. Główne rzeki biblijnych krajów symbolizują narody z różnych punktów widzenia, np. Jordan to narody w stanie klątwy, Eufrat to narody poddane symbolicznemu Babilonowi (Obj. 16:12; 17:15), a Nil to narody poddane światowym potęgom pod kierunkiem szatana, antytypicznego faraona. Inne rzeki mają znaczenie prawdy czystej lub zmieszanej, w zależności od tego, czy reprezentują czystą prawdę, czy też mieszaninę prawdy i błędu (Ps. 46:5; Obj. 22:1,2). Te cztery rzeki powstające w górach Libanu symbolizują nauki wychodzące z Królestwa Bożego. Litany (starożytna Leontes), najpierw płynąca na południe, a następnie na zachód, w całości w Ziemi Świętej, reprezentuje nieskażoną prawdę podawaną przez Boga Swemu wiernemu ludowi. Abana, która wykracza poza Ziemię Świętą, płynąc w kierunku wschodnim i gubiąc się w bagnach na wschód od Damaszku, obrazuje prawdę, która początkowo była czysta, a następnie została pomieszana z błędami rzymsko i grekokatolickimi, prowadząc ostatecznie do bardzo dużej ilości błędu. Farfar, która także wypływa poza Ziemię Świętą, płynąc w kierunku wschodnim i gubiąc się w tych samych bagnach na wschód od Damaszku, symbolizuje prawdy, które miały swój czysty początek w ruchach protestanckich, a następnie zostały pomieszane z sekciarskimi błędami i poważnie wypaczone. Orontes, która także wypływa poza Ziemię Świętą, płynąc na północ, wydaje się reprezentować prawdy religijne, które z Królestwa Bożego wypływają do pogańskich krajów, gdzie w większym lub mniejszym stopniu są następnie zanieczyszczone błędem. Pozostałe strumienie Ziemi Świętej, które są wymienione w Biblii, także są symboliczne, np. Kishon, który symbolizuje prawdę Paruzji. Jego wylew w czasie bitwy między Barakiem a Siserą obrazuje wielką obfitość kontrowersyjnej prawdy zalewającej i symbolicznie zatapiającej zastępy Jabina. Omawiając ten temat, chcemy jeszcze tylko nadmienić, że strumienie Ziemi Świętej, które nie są wymienione w Biblii, nie symbolizują żadnej części Boskiego objawienia.

Przyjrzyjmy się teraz niektórym wspomnianym w Biblii miastom i miasteczkom, z których wszystkie symbolizują jakąś część Boskiego objawienia. Jeruzalem używane jest symbolicznie jako reprezentacja różnorodnych rysów Boskiego planu. Jego główne zastosowanie to symbol Królestwa Bożego, embrionalnego i narodzonego, upokarzanego i uwielbionego. W czasie nocy symbolizuje ono królestwo embrionalne. Jego południowo-wschodnie wzniesienie przedstawia Maluczkie Stadko, a pozostałe trzy wzniesienia – Wielką Kompanię jako antytypicznych Lewitów w ich trzech grupach: wzgórze południowo-zachodnie to Kaatyci, północno-wschodnie to Meraryci, a północno-zachodnie to Gersonici. Dolina między pagórkami wschodnimi i zachodnimi przedstawia usprawiedliwionych z wiary. Mury Jeruzalem symbolizują prawdę i jej zarządzenia jako niosące zbawienie. Jego bramy przedstawiają tych, którzy wprowadzają innych do embrionalnego Królestwa. Nocą bramy były zamknięte, lecz spóźnione karawany mogły wejść do środka przez małe drzwi w bramach, zwane uchami igielnymi. W takim wypadku ich bagaże były pozostawiane na zewnątrz, a wielbłądy musiały czołgać się przez ucha igielne, co było trudnym zadaniem, symbolizując konieczność rezygnacji przez nas z samych siebie i świata i przyjęcia woli Boga za naszą własną, co jest trudną rzeczą (Mat. 19:24), jednak konieczną, jeśli chcemy wejść do embrionalnego Królestwa. Na wschód od miasta leżała dolina Jozefata, pełna grobów. Podczas nocy przedstawia ona Adamowy stan śmierci, pierwsze piekło w czasie Wieku Ewangelii. Natomiast na zachód, południowo-zachód i południe leżała dolina Hinnom, gdzie odpady, śmieci, nieczystości i padlina z miasta były wrzucane i palone ogniem i siarką lub pożerane przez robaki, w nocy symbolizującej gehennę, wtórą śmierć, drugie piekło w czasie Wieku Ewangelii, w którym symboliczny ogień, siarka i robaki (zniszczenie) są udziałem tych, którzy obecnie grzeszą grzechem na śmierć (Mar. 9:43-48; Obj. 21:8; 22:15). Powyższe symbole dotyczą Kościoła embrionalnego w czasie Wieku Ewangelii.

Jeruzalem symbolizuje jednak także Kościół uwielbiony (Obj. 21:9-27; Iz. 60:3-22). Dwa szczyty południowo-wschodniego wzniesienia Jerozolimy, na których wzniesione były świątynia i pałac Salomona, reprezentują Maluczkie Stadko w okresie Tysiąclecia jako Świątynię i Kapłaństwo Boga oraz jako Królestwo Boże. Wzniesienie północno-wschodnie symbolizuje Wielką Kompanię Wieku Tysiąclecia. Wzniesienie południowo-zachodnie reprezentuje tysiącletnich Starożytnych Godnych. Wzniesienie północno-zachodnie to tysiącletni Młodociani Godni. W ten sposób pokazane są obydwie fazy Królestwa: faza niebiańska, niewidzialna przez dwa wzniesienia na wschodzie, a faza ziemską, widzialną przez dwa wzniesienia na zachodzie. Dolina między nimi symbolizuje klasę restytucyjną: jej wyższe partie to *quasi*-wybrani – wierzący Żydzi i wierni usprawiedliwieni z wiary, a jej partie niższe to niewierzący Żydzi i poganie w tym życiu. Mury symbolizują zbawienne władze Królestwa, prawdę i jej zarządzenia; bramy to ci, którzy wprowadzą klasę restytucyjną do Królestwa (Iz. 60:18). Czas dnia to Tysiąclecie, kiedy bramy nigdy nie będą zamykane, tj. wstęp do niego zawsze będzie wolny (Iz. 60:11). Doliny Jozefata i Hinnom mają to samo ogólne znaczenie, jak podaliśmy powyżej, lecz w zastosowaniu na Tysiąclecie. Jerozolima leży na średniej wysokości 792 m n.p.m., tj. dokładnie dwa razy wyżej nad poziomem morza niż Morze Martwe ma do poziomu morza. Poza tym, że Morze Martwe przedstawia wielki ucisk, którym kończy się obecny Wiek, reprezentuje ono także Adamowy stan śmierci, do którego wchodzi rodzaj ludzki w stanie klątwy. Znaczenie Jerozolimy, leżącej dwa razy wyżej nad poziomem morza niż Morze Martwe ma do

poziomu morza jest następujące: powierzchnia Morza Martwego leży 396 m poniżej poziomu morza i w ten sposób ilustruje całkowitą ruinę ludzkości w Adamowym stanie śmierci, natomiast poziom morza reprezentuje ludzką doskonałość. Położenie Jerozolimy dwa razy wyżej nad poziomem morza przedstawia fakt, że Jezus i Kościół jako Królestwo Boże nie są tylko o jedną naturę (duchową, anielską) wyżej od natury ludzkiej, lecz o dwie natury wyżej od niej, tzn. są w Boskiej naturze. Jak pamiętamy (Obj. 22:1-3; Ezech. 47:1-12), z tronu Boga i Chrystusa oraz z Chrystusa i Kościoła jako Świątyni i Ołtarza Boga wypłył strumień tysiącletniej prawdy i popłynął do symbolicznego Morza Martwego, Adamowego stanu śmierci, wyprowadzając z grobu wszystkich umarłych w Adamie i przywracając do ludzkiej doskonałości wszystkich ludzi. Jedynym wyjątkiem będą ci, którzy nie zechcą się zreformować (Iz. 65:20) i którzy są pokazani w bagnistych i błotnistych miejscach Morza Martwego. Ci umrą ponownie, wtórą śmiercią.

Jeruzalem jest często symbolicznie używane jako reprezentacja królestwa nominalnego. I tak, ukrzyżowanie Jezusa za bramą (Żyd. 13:12) ilustruje odrzucenie Go przez nominalny kościół (żydowski – Gal. 4:25). Jego stwierdzenie, że żaden prorok nie zginie poza Jeruzalem (Łuk. 13:33), nie dotyczy Jeruzalem literalnego, lecz nominalnego (żydowskiego i chrześcijańskiego), ponieważ wielu z nich jednak zginęło poza literalnym Jeruzalem. Żaden ze szczególnych rzeczników („proroków”) Boga nie zginął natomiast inaczej jak w nominalnym żydowskim i chrześcijańskim kościele. To właśnie to nominalne Jeruzalem jest tak często krytykowane za zło w typach i prorocत्वach Biblii. Jeruzalem jako stolica południowego dwupokoleniowego królestwa ma jeszcze inne dwa symboliczne znaczenia: religijnych działań ruchów ludu Bożego Wieku Ewangelii od 1521 do 1914 r., cieszących się większą łaską, oraz różnych ruchów wolnościowych w Ameryce od 1776 roku aż do anarchii w roku 1954. Z tych dwóch symbolicznych punktów widzenia Samaria symbolizuje religijne i świeckie działania cieszących się mniejszą łaską ruchów ludu Bożego Wieku Ewangelii od 1521 do 1783 r. oraz główne wydarzenia świeckie poczynając od 607 r. p.n.e. aż do anarchii w 1954 roku, w ich związku z ludem Bożym. Miasto Jezreel, siedziba izraelskich królów Ahaba, Ochozjasza i Jorama oraz pogańskiej królowej Ahaba oraz matki Ochozjasza i Jorama, symbolizuje unię państwa i kościoła. Ramoth w Galaad reprezentuje prymat władzy na świecie, a popieranie go przez Jorama z Izraela i Ochozjasza z Judy przeciwko pierwszej próbie Hazaela z Syrii odebrania mu go symbolizuje utrzymywanie władzy przez demokracje Europy i Ameryki przed atakami totalitarnych potęg. Betania, rodzinne miasto Łazarza, Marii i Marty, symbolizuje wybrany lud Boga z Wieków Żydowskiego i Ewangelii, przy czym Łazarz przedstawia Izrael cielesny, Maria Maluczkie Stadko, a Marta – Wielką Kompanię. Betlejem (*dom chleba*), miejsce narodzenia Dawida i Jezusa, reprezentuje Biblię, miejsce narodzenia Kościoła i Jezusa jako nowych stworzeń, natomiast Sychem (*ramię*) oraz Zoar (*mały*) symbolizują Towarzystwo jako rząd religijny.

A teraz kilka słów na temat symbolicznych relacji narodów otaczających Ziemię Świętą jako typów złych ruchów religijnych, jakie otaczały lud Boży Wieku Ewangelii: Moab reprezentuje autokrację, szczególnie papieską; Ammon to protestancki i rzymski klerykalizm; Syria to radykalizm religijny i świecki; kraj Babilonii to chrześcijaństwo jako szatańska sfera fałszywych religii; miasto Babilon to przede wszystkim kościół rzymskokatolicki (Obj. 17:3-7,18), a drugorzędnie cały kościół nominalny (Obj. 18); Asyria to świecka polityka w kościele i państwie, szczególnie w rzymskim katolicyzmie; Fenicja to światowość; Filistia – sekciarstwo; Arabia – zdrada; natomiast Egipt – obecny zły świat jako królestwo szatana. Brak miejsca zmusza nas do pominięcia fauny i flory Ziemi Świętej, które w całości są symboliczne.

W ten sposób w krótkości przedstawiliśmy siedem zarysów Ziemi Świętej, symbolizujących różne zarysy Boskiego planu i rzeczy z nim związanych: samą Ziemię, jej góry, równiny, doliny, rzeki, miasta i sąsiadujące kraje. Tworząc je, Bóg ukształtował je w ten sposób, by symbolizowały zarysy Jego planu oraz rzeczy z nim związane. Jest to siódmy zewnętrzny dowód, jaki proponujemy na potwierdzenie tego, że Biblia jest Boskim objawieniem. Na tym kończymy naszą długą analizę Biblii jako Boskiego objawienia.



## ROZDZIAŁ VI

### NATCHNIENIE BIBLIJ

JEGO OPIS – UWAGI OGÓLNE – TEKSTY BIBLIJ – FAKTY BIBLIJ – WYŻSZY KRYTYCYZM – ROZWAŻENIE ZARZUTÓW

**P**o omówieniu Biblii jako Boskiego objawienia odpowiednim wprowadzeniem do obecnego tematu, natchnienia Biblii, będzie rozróżnienie znaczeń słów *objawienie* i *natchnienie*. Słowo *objawienie*, odniesione do Boga, ma w Biblii dwa znaczenia: (1) odpowiedni akt Boga jako taki oraz (2) produkt tego aktu. Przez Boski akt objawienia rozumiemy odkrycie, odsłonięcie, ujawnienie czegoś przez Boga umysłowi kogoś innego, przekazanie czegoś jego umysłowi (Gal. 1:12). Odbywało się to na wiele sposobów: (1) słyszalnym głosem, np. gdy Bóg mówił do Adama, Ewy i szatana (1 Moj. 2:16,17; 3:9-19), do Noego (6:13-7:4; 8:15-17; 9:1-17), Mojżesza (2 Moj. 3;4; 20:22-23:33; 25:1-31:18; itd.), Izraela (2 Moj. 20:1-17; itd.) itd.; (2) przez sny, np. wobec Jakuba w Betel (1 Moj. 28:11-15), Józefa (1 Moj. 37:5-10), faraona (41:1-15), Nabuchodonozora (Dan. 2:1-45; 4:1-27), Starożytnych Godnych w Tysiącleciu (Joela 2:28) itd.; (3) przez wizje, np. wobec Izajasza (Iz. 1:1; 6:1-13), Młodocianych Godnych w Tysiącleciu (Joela 2:28), Piotra, Jakuba i Jana (Mat. 16:28-17:9), Pawła (Dz.Ap. 9:3-6; 26:13-19; 2 Kor. 12:1-5), Jana (Obj. 1:10-20) itd.; (4) przez instytucje symboliczne, takie jak te w Przymierzu Zakonu, czy chrzest i Wieczerzę Pańską z Przymierza Sary; (5) przez bezpośredni przekaz, bez oddziaływania na umysł zewnętrznymi środkami, jak w przypadku licznych proroków (1 Piotra 1:10-12; 1 Kor. 14:29-32); (6) przez czyny, takie jak cuda; oraz (7) przez manifestacje charakteru, np. charakter Chrystusa jest Boskim objawieniem Jego własnego charakteru (Jana 14:8,9), charakter członków wtórej śmierci jest Boskim objawieniem charakteru szatana (2 Tym. 3:1-9; 2 Piotra 2:10-22; Judy 8-16; 1 Jana 3:8-10), tak jak przez upadłego człowieka Bóg objawia klątwę (Rzym. 1:21-32). Objawienie jako produkt oznacza rzecz odkrytą, odsłoniętą, ujawnioną i przekazaną umysłowi. I tak, (1) każda księga Biblii jest objawieniem jako produkt, np. księga Objawienia (Obj. 1:1), (2) każda nauka Biblii (1 Kor. 14:26,30; 2 Kor. 12:1,7; Gal. 3:23; Efez. 3:3-5), a także (3) całość Biblii jako Słowo Boga (5 Moj. 29:29; Żyd. 4:12; 2 Tym. 2:15). Także natchnienie jest aktem i produktem. Jako produkt jest tym samym co objawienie jako produkt, a jako akt jest drogą, której używa objawienie, by stać się objawieniem i natchnieniem jako produktem. 2 Piotra 1:21 potwierdza to o nim jako akcie, a 2 Tym. 3:16 potwierdza to o nim jako produkcie. Stanie się to bardziej jasne w trakcie naszej analizy.

Prowadzi nas to do definicji natchnienia jako *aktu*. Jest to akt Boga, przez który Jego Duch (moc) pobudził pewnych ludzi, by mówili lub spisywali myśli, które On objawił ich umysłem, i to w takich słowach, jakie On dla nich wybrał, do użycia których też ich pobudził. Pewne wyjaśnienia uczynią tę definicję bardziej zrozumiałą. Po pierwsze, jest to akt Boga, nie człowieka, ponieważ to Bóg, a nie człowiek, udziela natchnienia. Jest to akt Boga, do wykonania którego pobudza On ludzi jako narzędzia i instrumenty, gdy otrzymają już oni myśli, które objawił On ich umysłem, by je wypowiedzieli lub spisali. W czasie takiego wypowiedzania lub spisywania Sam Bóg dobierał słowa, które oni wypowiedzieli lub zapisywali. Taka definicja natchnienia odpowiada każdej z jego form: w mowie i piśmie. Gdybyśmy definiując natchnienie, które doprowadziło do powstania Biblii, musieli pominąć w naszej definicji słowo „mówić” w jego ścisłym znaczeniu używania języka mowy, a musieli zachować w niej słowo „spisywać” w znaczeniu przenoszenia myśli do języka pisanego, natchnienie, które doprowadziło do powstania Biblii, zdefiniowalibyśmy następująco: Jest to akt Boga, przez który Jego Duch (moc) pobudził pewnych ludzi do spisywania myśli, jakie On objawił ich umysłem, i to w takich słowach, jakie On dla nich wybrał, do użycia których też ich pobudził. Mogą zatem występować objawienia bez natchnienia, jednak nie może być natchnienia bez objawienia. Św. Paweł miał pewne objawienia, których nie mógł wyrazić słowami ani na piśmie (2 Kor. 12:4). Z logicznego punktu widzenia nie może być jednak natchnienia bez objawienia, ponieważ natchnienie pobudza narzędzie do wyrażenia mową lub pismem rzeczy objawionej lub objawionych. Jak można zauważyć z naszej definicji, podaje ona, że przez natchnienie wyrażane są nie tylko myśli objawienia, lecz że podobnie natchnione są używane słowa. Ufamy, że powyższe uwagi wyjaśnią znaczenie naszej definicji natchnienia jako aktu.

By usunąć wszelkie nieporozumienia, korzystnym może się okazać wykazanie, co nie kryje się pod natchnieniem jako jego *produktem*. Wyżej wykazaliśmy, że zarówno objawienie, jak i natchnienie jako produkt to Biblia. Jednak Biblia, o której twierdzimy, że jest produktem natchnienia, nie jest żadnym jego tłumaczeniem, gdyż wszystkie tłumaczenia są pochodzenia ludzkiego i nawet najlepsze z nich zawierają błędy w tłumaczeniu, interpolacje i zafałszowania. Żadne rewizje oryginalnych tekstów także nie są natchnione jako całość, ponieważ wszystkie one zawierają jakieś braki, niektóre z nich interpolacje, inne różne wersje tekstu, których wydawcy nie są pewni, a jeszcze inne – wersje wyraźnie fałszywe. Niedawno odkryta nauka liczbowania biblijnego pozwala nam wykryć i pozbyć się interpolacji, a także rozstrzygnąć między różnymi wersjami tekstu i wybrać te prawidłowe. Jak dotąd, nie ma jednak pewnego sposobu uzupełniania brakujących słów. I tak, liczbowanie biblijne pozwoliło nam dostrzec, że wiele wersetów, uważanych za fałszywe, jest prawdziwych, np. Mar. 16:9-20; Jana 8:1-12 itp.; że wiele wersji uważanych za prawdziwe jest fałszywych, np. „ludziom dobrej woli” (proponowane przez recenzentów) zamiast „dobra wola ludziom” (Łuk. 2:14), „zbór Pana” zamiast „zbór Boga” (Dz.Ap. 20:28), „sprawiedliwość Boga” zamiast „sprawiedliwość Pana” (2 Piotra 1:1); oraz że wiele wersetów, uważanych za prawdziwe, jest fałszywych, np. wzmianka o trzęsieniu ziemi i rzeczach mu towarzyszących w Mat. 27:51-54, stwierdzenie odnośnie „trzech, którzy świadczą na niebie (...)” z 1 Jana 5:7 oraz zdanie „a inni z umarłych (...)” z Obj. 20:5. Całkowite i słowne natchnienie należy przypisywać tylko oryginalnym tekstom napisanym przez ich ludzkich autorów. Nie należy oczekiwać, że w obecnym Wiekui zostanie całkowicie przywrócony pełny natchniony tekst. Jednak w niedalekim już Tysiącleciu natchnieni pisarze ponownie znajdują się tutaj i w pełni go zrekonstruują. Dzięki liczbowaniu biblijnemu tekst w wersji obecnie zrekonstruowanej posiada niewielkie niedoskonałości w logice, a ich niekorzystny wpływ jest mniej więcej taki jak zanieczyszczenie powietrza przez 10 osób oddychających w dobrze wentylowanym Madison Square Garden w Nowym Jorku, Royal Albert Hall w Londynie czy katedrze św. Piotra w Rzymie. Tak więc wszelkie braki, interpolacje, fałszywe lub różne wersje, jakie wciąż mogą występować, z punktu widzenia praktycznych celów raczej nie powinny niepokoić ludu Bożego.

Natchnienie często jest mylone z innymi zarysami Biblii, a powinno być widziane przez nas jako różne i odmienne. Niektórzy myślą natchnienie z rzetelnością Biblii. Ta ostatnia dotyczy czystości tekstu pod każdym względem. Przyznajemy, że kilka niewielkich sprzeczności wciąż pozostaje w tekście Biblii, który jest obecnie poprawiany przez liczbowanie biblijne. Mimo to fakty i cel Pisma Świętego dowodzą, że nasz obecny tekst znajduje się w takim stanie czystości, że daje nam pewność w odniesieniu do wszystkich spraw związanych z doktryną i praktyką. Tak więc istota tych dwóch pojęć jest różna: jedno z nich pokazuje, jak powstał tekst, a drugie, w jakim stanie czystości został zachowany. Niekiedy natchnienie jest mylone z kanonicznością Biblii. Kanoniczność dotyczy tego, które księgi są autorytatywne i w ten sposób prawnie należą do Biblii. Są tacy, którzy odmawiają pewnym księgom prawa pozostawania w Biblii jako jej części. I tak, niektórzy odmawiają takiego prawa księgom Estery, Pieśni nad Pieśniami, Kanańdzkiej, 1 i 2 Listowi do Tymoteusza, Tytusa, Filemona, Żydów, Listowi Jakuba, 2 Piotra, 2 i 3 Jana oraz Objawieniu. Twierdzą, że nie powinny one być częścią Biblii, tj. nie powinny być kanonem, częścią reguły wiary i praktyki, gdyż *kanon* to greckie słowo oznaczające *regulę*. Chociaż wszystkie natchnione księgi należą do kanonu, a to dzięki ich natchnieniu, sprawienie przez Boga, że księgi Biblii zostały spisane, nie jest tym samym co prawo księgi lub ksiąg do bycia częścią lub częściami kanonu czy Biblii. Czyli natchnienie, szczególnie jako akt, a nawet jako produkt, jest czymś innym niż kwestia kanoniczności księgi lub ksiąg Biblii. Ta druga dotyczy bowiem tego, jakie księgi przez lud Boży Wieków Żydowskiego i Ewangelii były uznawane za wiarygodne części Biblii jako jedyne źródło wiary i główna reguła praktyki. Rzymskokatolicy uznają siedem ksiąg apokryficznych za należące do kanonu. Nie zgadzamy się z tym, ponieważ Żydzi, którym Bóg powierzył Stary Testament jako Swe Wyrocznie (Rzym. 3:1,2), nie uznawali ich za takie. Uznajemy wszystkie 66 ksiąg Biblii jako kanoniczne, ponieważ ich wyznaczeni przez Boga opiekunowie, Kościół żydowski dla Starego Testamentu oraz Kościół chrześcijański dla Starego i Nowego Testamentu, uznawali i zachowali je jako kanoniczne. Niektórzy myślą też natchnienie z prawdziwością Biblii. Jej prawdziwość odnosi się do autorstwa poszczególnych ksiąg, tego, czy naprawdę zostały napisane przez ludzkich autorów, którym są przypisywane, a w przypadku tych ksiąg Biblii, których ludzcy autorzy nie są znani, dotyczy to tego, czy powstały one w czasie i okolicznościach, które są im przypisywane. Jednak kwestia związana z faktem ich natchnienia, który jest aktem Boga, jest czymś innym niż kwestia tego, kogo użył On jako ludzkich autorów Biblii, a także czymś innym niż kwestia czasu i okoliczności ich ludzkiego autorstwa.

Niektórzy myślą też natchnienie z prawdomównością, zgodnością z faktami. Chociaż produkt natchnienia jest prawdą (Jana 17:17), jest wiele prawdziwych rzeczy, które nie są natchnione, np. poza natchnieniem są prawdy historyczne, filozoficzne, naukowe, edukacyjne, finansowe, społeczne, artystyczne, matematyczne itp., które są tworem nienatchnionych ludzi. Chociaż to, co przychodzi z natchnienia Boga jako treść lub jako zapis treści uczuć złych istot, jest prawdą w sensie dokumentu, to jednak w Biblii nie

jest zawarta cała prawda. Natomiast jej formy pozabiblijne nie są natchnione. Jeszcze inni myślą natchnienie z wiarygodnością, uznaniem czegoś za godne uwierzenia, przyjęcia i zaufania. Także i tu trzeba powiedzieć, że to, co natchnione, jest wiarygodne, lecz wiarygodność Biblii nie opiera się tylko (ani głównie) na jej natchnieniu, lecz na naturalnej wartości jej treści, listach uwierzytelniających, które jej towarzyszą, i zewnętrznych dowodach, jakie posiada. Omawiając Biblię jako Boskie objawienie, podaliśmy liczne dowody z trzech punktów widzenia: wewnętrznego, wewnętržno-zewnętrznego i zewnętrznego na potwierdzenie tego, że Biblia jest Boskim objawieniem, w ogóle nie wdając się w jej natchnienie. Dopiero teraz podjęliśmy dyskusję na temat jej natchnienia. Jednak dowody podane na potwierdzenie tego, iż jest ona Boskim objawieniem, wskazują, że jest ona godna wiary, przyjęcia i zaufania – wiarygodna. Są też tacy, którzy z natchnieniem Biblii myślą jej autorytet. Choć myśli te wiążą się z natchnieniem, co zauważyliśmy też w przypadku pięciu pozostałych wyżej omówionych cech, to jednak występuje między nimi pewna różnica, gdyż autorytet Biblii tylko częściowo zależy od jej natchnienia, będąc jego skutkiem. Jej autorytet opiera się głównie na Bogu jako jej źródle oraz na Jego zwierzchnictwie. No i wreszcie, niektórzy myślą natchnienie z wystarczalnością Biblii jako jedynego źródła wiary i głównej reguły praktyki. Myślą oni natchnienie jako akt, dzięki któremu treść Biblii została spisana, z przymiotem jej treści po jej napisaniu.

Następnie rozważymy to, co wiąże się z natchnieniem, zarówno z negatywnego, jak i pozytywnego punktu widzenia. Nie oznacza ono jedynie zwykłego oświecenia, doświadczanego przez wszystkich chrześcijan, szczególnie przez nieapostolskich członków gwiazdnych i sporadycznie przez innych pisarzy wyuczonych w sprawach Królestwa. Wszystkie takie przypadki mieszczą się bowiem w sferze łaski, natomiast natchnienie lokuje się w sferze tego, co nadprzyrodzone. Nie jest to też jedynie uniesienie naturalnych zdolności, doświadczane przez cielesnych geniuszy, np. poetów takich jak Szekspir, Homer czy Milton, mówców takich jak Demostenes, Ciceron, Fox czy Webster, autorów takich jak Platon, Arystoteles, Luter, Hooker, Macaulay, Dickens, czy Hawthorne czy wynalazców takich jak Watt, Morse, Bell, Edison, Steinmetz, Marconi itd. Nie oznacza ono bezgrzeszności ludzkich narzędzi, jak wskazują na to przypadki Balaama, Dawida, Salomona, Piotra itp. Nie oznacza ono doskonałego zachowania biblijnego tekstu, czego dowodzą interpolacje, luki, fałszerstwa i różne wersje. Nie oznacza także absolutnej bezbłędności u kopistów i tłumaczy, jak dowodzą tego manuskrypty greckie i hebrajskie oraz wszystkie tłumaczenia. Nie oznaczało ono utraty indywidualności w jego narzędziach, na co wskazują różnice stylu w pismach Pawła, Jakuba, Piotra i Jana. Nie powinno być ono także uznawane za usprawiedliwienie postępowania wszystkich tych, których ono dotyczy, np. kazirodztwa Judy i Amnona, gwałtu na konkubinie Lewity itd. Nie oznacza ono także, że jego narzędzia dobrze znały inne tematy poza tymi, o których pisały. Nie oznacza ono również, że rozumiały wszystko, co pisały (Dan. 12:8,9; 1 Piotra 1:10-13). Nie oznacza to też, że w cytowanych słowach wszystko było prawdą, np. kłamstwa szatana do Ewy i Jezusa opisane w Biblii, słowa Sanhedrynu na temat Jezusa i Pawła, głupca o tym, że nie ma Boga (Ps. 14:2), czterech przyjaciół Ijoba przeciwko niemu itp. Natchnienie jako produkt, będące synonimem objawienia jako produktu, nie jest też ograniczone jedynie do doktrynalnych i etycznych treści Biblii, jak twierdzą niektórzy (wyżsi krytycy), utrzymując, że części Biblii podające obietnice, napomnienia, proroctwa, historie i typy w mniejszym lub większym stopniu zawierają błędy i tak zwane oszustwa popełniane w pożądanym celu.

Z pozytywnego punktu widzenia oznacza ono, że Biblia jest Bożym Słowem, spisanym Boskim objawieniem, jest nieomylna, jest źródłem zbawiennej prawdy, została napisana przez ludzkie narzędzia pod kierunkiem Boga, jest pełnym Boskim objawieniem w odniesieniu do różnych wybranych klas w tym życiu, choć nie jest Jego pełnym objawieniem w odniesieniu do Godnych i niewybranych klas Tysiąclecia, ponieważ jest tylko jego częścią, gdyż pozostałe jego fragmenty oczekiwane są w Tysiącleciu jako „druga księga” (Obj. 20:12). W każdym przypadku natchnienie było aktem Boga sprawiającym, że natchnione jednostki zapisywały to, co On im objawiał. Nie było od tego żadnego wyjątku, nawet gdy pisali oni na tematy naturalnej teologii, tzn. rzeczy dotyczących religii, które przez indukcję, dedukcję, obserwację lub intuicję rozum człowieka podaje mu jako wiedzę, takie jak istnienie i przymioty Boga i aniołów, poczucie obowiązku czynienia dobra wobec Boga, człowieka i innych istot ożywionych oraz unikania zła wobec nich itd. Kiedykolwiek Bóg wprowadzał te rzeczy do umysłów Swych narzędzi jako rzeczy, które miały być umieszczone w Biblii, stawały się one objawieniem, natomiast Jego akt sprawczy, by zostały one spisane jako części Biblii, był natchnieniem, np. Dz.Ap. 17:23,28; Rzym. 1:19-21; 2:14,15. Dotyczy to także faktów historycznych, które pisarze znali z obserwacji lub studiów, a następnie opisywali pod kierunkiem Boga. Bez względu na to, jak trafiły one pod ich uwagę, akt ich przedstawienia im stawał się jednocześnie aktem objawienia, natomiast akt sprawiający, by je zapisali, stawał się natchnieniem. Obejmuje to przypadki Mojżesza (Mar. 12:20; Łuk. 20:37), Samuela, Natana i Gada (1 Kron. 29:29), Mateusza i Jana, którzy obserwowali i opisywali, a także przypadek Marka i Łukasza, którzy po-

znawali przez studiowanie, a następnie opisywali (Łuk. 1:1-4; *anothern* oznacza z góry, a nie od samego początku, jak w A.V.).

Kilka słów na temat sfery natchnienia. Nie jest to sfera natury, nawet jeśli pewne elementy natury się w nim pojawiają, ponieważ gdyby należało ono do sfery natury, praktycznie każdy byłby jego obiektem. Przez sferę natury mamy oczywiście na myśli naturę ludzką i nieożywioną. Gdy mówimy, iż nie należy ono do sfery natury, rozumiemy, że ani natura ludzka, ani nieożywiona nie posiadają go jako nieodłącznej własności. Nie mają też one mocy stworzyć ani używać natchnienia. Zarówno natura ludzka, jak i nieożywiona potrafią wzbudzić stan uniesienia cielesnego umysłu i sprawić, by w przypiływie geniuszu stworzyć dzieła nieosiągalne dla zwykłego śmiertelnika. Niektórzy taki przypiływ twórczy określają terminem natchnienia geniusza. Nie taki jest jednak biblijny pogląd na natchnienie. Nie jest to działanie natury, ponieważ natura nie jest sferą natchnienia, chociaż natura podaje pewne prawdziwe myśli na temat religii, zwane teologią naturalną. Natchnienie nie jest też kwestią sfery łaski, przez którą rozumiemy pole działania oświecenia, usprawiedliwienia, uświęcenia i wyzwolenia. Prawdę mówiąc, tak jak w przypadku Balaama (4 Moj. 22-25), Saula (1 Sam. 19:9-24) oraz Kajfasza (Jana 11:47-53), nie trzeba koniecznie być w stanie łaski, by być użytym przez Boga jako narzędzie natchnienia. W stanie łaski oświecenie jest udziałem wszystkich tych, którzy się w nim znajdują, ponieważ wszyscy chrześcijanie w mniejszym lub większym stopniu mają swój udział w oświeceniu (1 Kor. 1:30; 2:10-16). Nie są jednak z tego powodu natchnieni. Bóg regularnie bezpośrednio udziela szczególnego oświecenia nieapostolskim członkom gwieźdny, a od czasu do czasu także innym nieapostolskim pisarzom wyuczonym w sprawach Królestwa, czego nie dostępują żadni inni chrześcijanie. Mimo to nie jest to natchnienie, choć słusznie można to nazwać szczególnym bezpośrednim oświeceniem. Posłańca Loadycei Bóg oświecił znacznie bardziej niż członków gwieźdnych między Żniwem Żydowskim a Ewangelią. Mimo to obydwaj bracia tworzący tego Posłańca nie są natchnieni, a w rezultacie nie są nieomylni. Chociaż ich oświecenie jest bardzo duże, nie przekracza ono stanu łaski, choć jest najwyższym stopniem oświecenia doświadczonym w stanie łaski. Jest tylko jeszcze jeden stan doświadczany w obecnym życiu przez niektórych z ludu Bożego, tj. stan nadprzyrodzony, stan cudów. Do tego właśnie stanu należy natchnienie, gdyż było ono cudowną mocą. Było ono cudem, ponieważ zarówno objawienie, jak i natchnienie są cudowne. To właśnie dlatego, że należą one do tego, co cudowne, nie możemy w pełni zrozumieć, jak funkcjonowało ono jako oddziaływanie psychologiczne, chociaż rozumiemy większość z jego elementów. Widzimy także, że to, czego w pełni nie rozumiemy, jest możliwe, czego częściowym dowodem jest sposób udzielania natchnienia mediom przez upadłych aniołów, by te przekazywały ich poselstwo. Zapamiętanie faktu, że natchnienie, a także objawienie należą do sfery tego, co cudowne, pomoże nam lepiej zrozumieć jego istotę.

Wydaje się, że natchnienie jest różnego rodzaju. Niektóre jego przejawy są mechaniczne, np. oślica Balaama została dotknięta Boską mocą i pod jej wpływem wypowiadała słowa, których nie rozumiała (4 Moj. 22:28,29). Co więcej, Balaam wielokrotnie był dotykany Boską mocą i wielokrotnie mimowolnie wypowiadał słowa, których nie rozumiał ani nie chciał powiedzieć (4 Moj. 23:5-12,16-26; 24:1-24). To samo dotyczyło Saula i jego trzech delegacji (1 Sam. 19:19-24). Apostoł Piotr mówi nam, że było tak w przypadku proroków, którzy prorokowali o klasie Chrystusa (1 Piotra 1:10-12). Daniel wyraźnie mówi nam, że nie rozumiał największych ze swych wszystkich proroctw (Dan. 10-12, por. 12:8). W takich przypadkach duch Boży dotykał ich i pobudzał mechanicznie do pisania tego, czego oni nie rozumieli, a co On dyktował, coś na wzór muzyka grającego na instrumencie lub spikera mówiącego przez radio czy telefon, który mechanicznie przenosi dźwięk głosu mówiącego, nie rozumiejąc oczywiście wypowiadanych słów. Z drugiej strony, niektóre przypadki natchnienia były całkowicie zrozumiałe, np. większość natchnienia Apostołów. Duch umożliwił im umysłom rozmyślanie o Boskim objawieniu – rzeczach, które mieli wiązać lub rozwiązywać dla Kościoła. Następnie, pod wpływem Ducha, pisali oni o tym jako o sprawach, które jasno rozumieli, z którymi szczerze się utożsamiali i które przez Ducha spisywali jako Ewangelię i Listy, przy pełnej współpracy umysłu, serca i woli. W niektórych fragmentach swych proroctw tym rodzajem natchnienia cieszyli się i prorocy. Część księgi Objawienia Jan pisał bez zrozumienia, ponieważ zrozumienie tych rzeczy w większości nie było na czasie za jego dni. Jest jeszcze trzeci rodzaj natchnienia, który może być nazwany natchnieniem ukierunkowanym. Jest on szczególnie związany z opisywaniem wydarzeń, które pisarze albo zaobserwowali w trakcie ich występowania, albo poznali przez zasłyszanie, dociekanie lub badanie. Ich umysły musiały być kierowane przez Pana tak, by skupiły się na tym, co mieli wybrać lub pominąć w pismach, do stworzenia których Bóg ich używał. Stwierdza to św. Łukasz, jeśli poprawnie przetłumaczymy słowo *anothern* jako „z góry”, a nie „od samego początku”, jak podaje to A.V. (Łuk. 1:3). Potwierdzają to stosowne fakty, ponieważ wszystkie historie Biblii są typami, tj. proroctwami obrazowymi. Z tego powodu ich pisarze pod kierunkiem Boga pomijali w swych historiach te wydarzenia, które nie były typami, a wciągali do nich te, które były typami jako części Boskiego objawienia. Ten rodzaj natchnienia łączy natchnienie mechaniczne ze zrozumieniem. Nazywamy to natchnieniem mechanicznym, ponieważ autorzy ci nie mieli najmniejszego pojęcia, że to, o czym pisa-

li, było typem; nie rozumieli też, że Bóg kierował nimi w doborze materiału do ich ksiąg. Nazywamy ten rodzaj natchnienia zrozumiałym dlatego, że znali i rozumieli oni fakty, o których pisali, i pozostawali w umysłowej, moralnej i religijnej harmonii z faktem pisania o tych rzeczach. Z punktu widzenia narzędzi, wszystkie rodzaje natchnienia należą do jednego z tych trzech typów, połączenia dwóch lub wszystkich trzech z nich: mechanicznego, ze zrozumieniem i ukierunkowanego.

Podobnie do objawienia, natchnienie obejmuje w Biblii wszystko to, co Bóg pierwotnie podał. To prawda, że Biblia podaje myśli złych aniołów i ludzi, co z punktu widzenia natchnienia powinniśmy rozumieć, że chociaż ich odczucia nie są natchnione, to jednak natchniony jest zapis o nich, jak to ilustrują wyżej wspomniane przykłady. Niemal w każdym takim przypadku Pismo Święte odcina się od takich uczuć, zwykle przy okazji ich zapisywania. Zajmują one jednak bardzo niewielką część Biblii. Jako takie, są częścią Boskiego objawienia, a więc zawierają rzeczy, które Bóg uważa za pożyteczne dla Swego ludu, ponieważ są związane z Jego planem i objawiają jego negatywne zarysy. Wszystkie jego pozytywne i negatywne zarysy są streszczone w podziale na siedem części. Pierwsza z nich jest doktrynalna, zawierająca nauki na temat Boga, Chrystusa, Ducha, stworzenia, przymierzy, człowieka, upadku i kłątwy, okupu, Kościoła, świata, drugiego adwentu i zaprowadzenia doskonałości. Druga z nich jest etyczna, dotycząca rozwijania dobrego lub złego charakteru. Trzecia z nich to obietnice, szczególnie te zawarte w Boskich przymierzach. Czwarta z nich zawiera napomnienia, obejmujące zachęcanie do dobra oraz ostrzeżenie przed złem i karcenie go. Piąta z nich to prorocтва, zapowiedzi przyszłych rzeczy. Szósta jest historyczna, będąca zapisem biegu Boskiego objawienia oraz różnych czynów i postępowania Boga wobec przedmiotów tego objawienia. Natomiast siódma i ostatnia to typy, ponieważ Pismo Święte, rozum i fakty dowodzą, że historie, biografie, osoby, instytucje itd. Biblii są prorocत्वami w formie typów. To właśnie dlatego, że historyczne, biograficzne itd. części Biblii są typiczne, mają one charakter objawienia i napomnienia, nawet gdyby pominąć etyczną wartość ich nauk. Na ile rozumiemy, wszystko, co znajduje się w Biblii, należy do tych siedmiu rodzajów myśli.

Zakres natchnienia stanowi część naszego tematu i dlatego teraz go omówimy. Poza ograniczeniami przypisywanymi przez niektórych aktowi natchnienia, o których wspomnieliśmy wyżej – (1) jego całkowitym odrzuceniem; (2) sprowadzeniem go do zwykłego uniesienia ducha, jakie rozpala umysłowe władze geniusza; oraz (3) ograniczaniem go tylko do oświecenia pisarzy Biblii, którzy zapisywali prawdziwe nauki doktrynalne i etyczne – jest jeszcze czwarty sposób ograniczania przez niektórych natchnienia jako aktu: twierdzą, że Bóg sprawił, aby pisarze Biblii zapisali wszystkie jej myśli, lecz nie słowa. Na potwierdzenie przywołują oczywisty fakt, że różni pisarze Biblii używają różnych stylów kompozycji. Niewątpliwą prawdą jest, że różni pisarze biblijni używają różnych stylów, np. styl Pawła w jego listach jest wyraźnie inny od stylu listów Jana, a także listów Jakuba, Piotra i Judy. Styl Pawła z reguły jest trudny, niekiedy bardzo zawiły, natomiast styl pozostałych czterech zdecydowanie prostszy. Uznając to, należy przyznać, że nawet styl listów Pawła znacznie się różni, np. trudny i zawiły styl Listu do Efezjan skonstruowany z pięknym, płynnym stylem Listu do Żydów, który obok pism Łukasza i Jakuba jest najbardziej ozdobny w Nowym Testamencie. Pod względem stylu i treści List do Żydów z pewnością należy do najpiękniejszych literackich produktów Nowego Testamentu. Ten sam autor często używa różnych stylów kompozycji, co niejednokrotnie zależy od treści, stopnia przyswojenia sobie przez niego tematu, celu w pisaniu, otoczenia, stanu umysłu, rozwoju umysłowego, artystycznego, moralnego i religijnego w czasie powstawania porównywanych pism, a także od rodzaju pisma: poezji czy prozy, narracji czy oracji, argumentowania, przekonywania, zachęcania, powstrzymywania lub pouczania.

Różnice stylu u pisarzy biblijnych są wynikiem szanowania i używania przez Boga indywidualności Jego narzędzi jako pisarzy biblijnych ksiąg. Ta różnorodność stylu u pisarzy biblijnych może być zilustrowana różnicą jakości instrumentów muzycznych. Jakże różnorodna jest jakość muzyki tworzona przez różne pianina, skrzypce, trąbki, harfy, a nawet harmonijki ustne. Mimo to ten sam doświadczony muzyk, grający na każdym z tych różnych instrumentów muzycznych, tworzy te same dźwięki, choć różnej jakości. Szanowanie przez Boga indywidualności różnych pisarzy widoczne jest w powszechnej różnorodności ich stylów pisania. Ten sam instrument reagujący inaczej w różnym czasie, np. w warunkach gorąca, zimna, wilgoci i normalnych, ilustruje różnice u pisarzy Biblii z punktu widzenia ich otoczenia i stanu umysłu. Ich różny stopień rozwoju, jaki przeszli w czasie między tworzeniem swych różnych pism, można zauważyć w tym, że niektóre instrumenty stają się lepsze w wyniku używania i związanego z tym upływu czasu. Różnicy stylu spowodowanej tematem odpowiada różnica w muzyce zależna od jej tematu, a różnicy związanej z rodzajami literatury odpowiada różnica między różnymi rodzajami granej muzyki – klasycznej, popularnej, jazzu itp. Wszystko to dowodzi, że Bóg szanował indywidualność pisarzy Biblii, lecz w żadnym wypadku nie obala faktu, że Bóg udzielał natchnienia słów, a także myśli pisarzy Biblii, ponieważ – jak wykażemy później – dowodzą tego Biblia, rozum i fakty. A zatem w pojęciu na-

tchnienia Pisma Świętego mieści i zawiera się natchnienie słów. Biblia jest natchniona zarówno w swej treści, jak i słowach.

Ludzie natchnieni przez Boga do napisania Biblii byli odpowiedni do tego zadania. W każdym przypadku byli wierni i poświęceni, choć niekiedy Bóg udzielał natchnienia złym ludziom, by wypowiedzieli natchnione słowa, np. Balaama i Kajfasza, które przez innych natchnionych ludzi, już poświęconych i wiernych, były wprowadzane do Biblii. Bóg z pewnością nie użyłby złych ludzi do napisania Biblii! Narzędzia, których w tym celu użył, były oczywiście dobrze przygotowane do tego dzieła. Chociaż niektórzy z nich nie byli ludźmi uczonymi, jednak wszyscy byli zdolni. Jezus był narzędziem Boga do napisania księgi Objawienia, którą podyktował Janowi (Obj. 1:1), jednak będąc w ciele, nie napisał niczego w formie książkowej, aby umieścić to w Ewangeliach, które mimo to w większości składają się z Jego wykładów. Nie ulega wątpliwości, że Jezus był największym geniuszem rodzaju ludzkiego i zdecydowanie najbardziej wpływowym z ludzkości. Mojżesz, Dawid, Salomon i Daniel byli wybitnymi mężami stanu i wykonawcami, a Mojżesz i Dawid oprócz tego byli znakomitymi wojownikami. Salomon, Ezdrasz i Paweł to pierwszorzędni uczeni, będąc jednocześnie pisarzami wysokiego lotu. Są słuszne powody, by wierzyć, że Salomon jest autorem księgi Ijoba, która niewątpliwie jest najwyższym literackim produktem na świecie. Poza Jezusem prawdopodobnie nigdy nie było głębszego myśliciela od Pawła. Samuel był wielki nie tylko jako wykonawca i wojownik, lecz także jako pisarz, ponieważ spod jego pióra wyszły księgi Jozuego, Sędziów, Ruty i fragmenty 1 Samuela. Literackim światłem pierwszej rangi był także Izajasz, celujący szczególnie w podniosłości. Kapłani tacy jak Jeremiasz i Ezechiel z pewnością należeli do ludzi o wysoko rozwiniętym intelekcie. Pisma Mniejszych Proroków wskazują, że byli oni utalentowani, choć w niektórych przypadkach nie byli uczonymi. Uczonym na pewno był Łukasz. Język używany przez Jakuba oraz Piotra w 1 i 2 Liście dowodzi, że chociaż początkowo obydwaj byli ludźmi nieuczonymi i ignorantami, w szkole Chrystusowej stali się utalentowanymi pisarzami z literackiego punktu widzenia. Wzniosłość to najwyższa zaleta u autora. W Ewangelii i Listach Jan z wielką prostotą sięga wyżyn wzniosłości. W przeciwieństwie do wielu autorów pisarze ci pisali prawdę na każdy omawiany temat. Ich wspaniałe charaktery i myśli zalecają nam te pisma jako wartościowe i budujące.

Nie zapomnijmy zatrzymać się na chwilę przy korzyściach natchnionej Biblii. Załóżmy, że Biblia nie została natchniona. Jakie byłyby wówczas nasze straty? Nie mielibyśmy bardzo wielu wspaniałych korzyści, jakie daje nam natchniona Biblia. Nienatchniona, Biblia nie mogłaby być jedynym źródłem wiary i główną regułą praktyki, z Duchem Świętym i Boską opatrnością jako drugorzędnymi regułami praktyki. Byłaby ona omylną księgą, na której nie mogłaby się opierać nasza wiara, której nasza nadzieja nie mogłaby uczynić swą kotwicą, nasza miłość nie mogłaby szukać w niej mocy, a nasze posłuszeństwo nie mogłoby zyskać w niej natchnienia. Zawodziłaby nas ona w chwili potrzeby, pozbawiała oparcia w chwili pokusy i próby, prowadziłaby nas do błędów w życiu i do złudzenia w chwili śmierci. Nie moglibyśmy polegać na niej jako ostoi dla naszej wiary w czasie kontrowersji. W końcu uczyniłaby nas ofiarami rozpacz, ponieważ nienatchniona Biblia byłaby produktem szatana i oszustwem człowieka, dokładnie tym samym, czym są *pseudobiblie* pogaństwa. Natomiast natchniona Biblia okazuje się prawdziwym i wyłącznym źródłem wiary i główną regułą praktyki, a Duch Święty i Boska opatrność uzupełniają ją jako regułę praktyki. Musi być ona nieomylną Księgą, a jako taka jest skałą, na której stoi nasza wiara, kotwicą, na której opiera się nasza nadzieja, mocą, która rozwija i doskonali naszą miłość, oraz natchnieniem, którym karmi się nasze posłuszeństwo. Podtrzymuje nas ona w czasie potrzeby, wzmacnia w godzinie próby, daje zwycięstwo w chwili pokusy. Jeśli będziemy wierni, przez usługę Jezusa oświeci nas prawdą, zapewni nam usprawiedliwienie, umożliwi nam wypełnienie naszego poświęcenia, a w naszych chrześcijańskich bojach uczyni nas zwycięzcami. Ostatecznie, uczyni nas czymś więcej niż zwycięzcami, przez Tego, który nas umiłował i dał Siebie za nas, ponieważ jest ona mocą Bożą ku zbawieniu. Dzięki swemu natchnieniu jest ona nieomylna, wiarygodna, niezniszczalna, wieczna, wystarczająca i skuteczna. Dlatego jest naszym przewodnikiem, oparciem, siłą, pomocą i mocą na wąskiej ścieżce aż do końca. Niesie nam zwycięstwo w walce Syjonu, oczyszcza ze wszelkiej zmazy ciała i ducha i umożliwia nam doskonalenie świętości w czci dla Pana. Natchniona Biblia z pewnością posiada wszystkie te korzyści i daleko więcej.

Biblia sama potwierdza swe natchnienie. Chociaż, jak wykażemy, jej potwierdzeniem są rozum i fakty, Biblia jest swym głównym dowodem natchnienia. Niektórzy utrzymują, że kiedy przedstawiamy twierdzenia Biblii jako dowód jej natchnienia, nasz argument, pochodzący z niej samej, jest nieważny. Odpowiadamy na to, że gdyby Biblia była zwykłą książką pochodzącą od człowieka, zarzut ten byłby całkowicie słuszny. Powinniśmy jednak pamiętać, że przychodzi ona do nas z nieodpartymi dowodami Boskiego objawienia. Główne z nich podaliśmy, omawiając dowody, że jest ona Boskim objawieniem. Krótko wskażemy je, tak jak pokazaliśmy je najpierw w wewnętrznych, potem zewnętrzno-wewnętrznych, a po trzecie w jej zewnętrznych dowodach jako takich. Mówiąc o dowodach wewnętrznych, dowiedliśmy, iż jest ona Boskim objawieniem (1) na podstawie harmonii, doskonałości i praktycz-

ności planu, jaki objawia; (2) na podstawie doskonałości charakteru i dzieł Boga, jakie objawia; (3) na podstawie wyjątkowej osoby, charakteru i urzędów Jezusa zmierzających do wyzwolenia z klątwy; (4) na podstawie jej harmonii samej z sobą, logiki i zgodności z faktami; (5) na podstawie jej nauk utrwalających dobro i tłumiących zło; (6) na podstawie faktu, że tylko ona ze wszystkich rzekomych objawień podaje logiczne i realne rozwiązanie problemu dozwolenia zła; oraz (7) na podstawie jej nadzwyczajności i skuteczności środków, jakie proponuje do realizacji swych celów. W ramach drugiego rodzaju dowodów omówiliśmy prawdziwe i święte cuda oraz rozbudowane i wypełnione prorocтва jako dowody tego, że jest ona Boskim objawieniem. Z trzeciego punktu widzenia następujące rzeczy zostały przedstawione na potwierdzenie Biblii jako Boskiego objawienia: (1) dowody z doświadczeń wybrańców; (2) owoce Biblii widoczne w wybrańcach; (3) fakt, iż jest ona światłem przewodnim cywilizacji; (4) potwierdzenia w Wielkiej Piramidzie w Gizie; (5) potwierdzenia jej planu w analogii i budowie natury; (6) potwierdzenia jej planu pokazane w konstelacjach; oraz (7) ukształtowanie Ziemi Świętej. Księga przychodząca z tak nieodpartymi dowodami tego, iż jest Boskim objawieniem, ma oczywiście prawo dać świadectwo na temat swego pochodzenia, które powinno być uznane przez wszystkich. Skoro okazała się dobra i prawdziwa pod każdym względem, dlaczego nie należałoby przyjąć jej własnego świadectwa? Czy sądy niesłusznie przyjmują świadectwa znanych, dobrych i prawdomównych świadków na temat ich samych? Biblia z pewnością zasługuje na to, by jej świadectwo na temat samej siebie nie było traktowane gorzej! Z powodu natury tego przypadku jest to jedyny dowód, jaki może być udzielony poza potwierdzeniami udzielonymi jej natchnieniu przez dowody jej Boskiego pochodzenia. Wszyscy ci, którzy pod natchnieniem ją pisali, nie żyją, co dotyczy także wszystkich tych, którzy byli ich towarzyszami i świadkami i mogliby potwierdzić jej natchnienie, o którym świadczą jej pisarze. Tylko ci, którzy byli odbiorcami natchnienia, mogą bowiem świadczyć o nim jako o czymś doświadczone i zaobserwowane, co też czynili za życia, ustnie i na piśmie, a świadectwo to mamy teraz tylko w Biblii. Jesteśmy zatem usprawiedliwieni, odwołując się do jej świadectw, które są świadectwami jej pisarzy, z których każde jest potwierdzone przez Boga jako natchnione (Żyd. 1:1,2; 2:3,4). Tak więc ciężar obalenia jej prawa (prawa jej autorów do składania świadectwa jako jedynych wśród ludzi świadków swojego natchnienia) do świadczenia o sobie samej spada na tych, którzy zaprzeczają temu prawu. Nie mogą tego dokonać, ponieważ nie byli ani nie mogli być świadkami odpowiednich faktów.

Nikommu nie ustępujemy w ocenie wartości wiary – właściwej wiary w Boga, w drogocenną krew, w Biblię jako Słowo Boże, w niezmiernie wielkie i cenne obietnice. Zdajemy sobie sprawę, że bez takiej wiary nigdy nie moglibyśmy stać się zwycięzcami, lecz uleglibyśmy albo podstępom przeciwnika, albo duchowi świata, albo słabości naszego własnego ciała. Właściwa wiara jest kotwicą dla naszej duszy, pewną i mocną, wchodzącą poza zasłonę i utrzymującą nas w pokoju wśród wszystkich burz i trudności podróży do niebieskiego królestwa. Także nadzieja jest niezbędnym elementem chrześcijańskiego charakteru. Opiera się na wierze. Bez wiary nie możemy mieć nadziei. Nadzieja to wiara w działanie, to kotwica poza zasłoną. Wiara to sznur, który mocno nas przy niej trzyma. Któż nie dostrzega znaczenia mocnego trzymania się, dobrego zakotwiczenia w nadziejach i obietnicach udzielonych nam bezpośrednio przez naszego Pana oraz przez Apostołów i proroków. O tak, musimy trzymać się zarówno naszej wiary, jak i nadziei; nic nie może przekonać nas, że są one nieistotne i nieważne. Jak oznajmia Apostoł, pozostają one przez cały Wiek. Gdy jednak mówi o miłości, stwierdza, że jest ona największą ze wszystkich. Pytamy: dlaczego? Wielu zapewne byłoby skłonnych sądzić, że miłość powinna być o wiele mniej ważną zaletą od wszelkich innych. Wskazywaliby raczej na bezwzględną, mocną wiarę i nadzieję i bezwzględne charaktery, których życie zawiera niewiele miłości. O co zatem powinniśmy najbardziej zabiegać? Apostoł stwierdza, że największą z tych zalet jest miłość. Jego rada jest jednak zupełnie przeciwna odczuciom tego świata. Według świata, jeśli posiadamy miłość, nie możemy odnieść sukcesu, gdyż zaleta ta przeszkadzałaby nam, bez względu na to, jakie byłyby nasze ideały. Z tego punktu widzenia miłość przeszkadzałaby politykowi niszczyć innych, tak by on sam piął się do góry; miłość przeszkadzałaby handlowcowi zwalczać swych konkurentów, tak by to on mógł zgromadzić większą fortunę. Znaczna miłość do innych, powiadają, prowadziłaby do większej oceny dla innych niż samego siebie i oznaczałaby, że mielibyśmy przeszkody w wielkim wyścigu, w którym biorą udział ludzie, goniąc za bogactwami, zaszczytami i władzą. Czy posłuchamy rady tego świata, czy też zastosujemy się do natchnionego świadectwa Apostoła?

Te dwa punkty widzenia są całkowicie odmienne. Nowe stworzenia nie mogą słuchać rady tego świata, ponieważ oznaczałoby to odrzucenie i wyparcie się wszystkich nowych ideałów, jakie przyjęliśmy i do jakich zmierzamy. Jeśli jako nowe stworzenia chcemy zdobyć wielką nagrodę naszego powołania w Chrystusie Jezusie, musimy zważać na Tego, który mówi z nieba, musimy zważać na słowa Pana podane przez Apostołów i proroków, musimy dostrzegać świadectwo naszego Mistrza: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się nawzajem miłowali (...) Po tym poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość

mieć będziecie jedni do drugich” (Jana 13:34,35). Jego dalsze poselstwo przez Apostoła stwierdza, że „wypełnieniem zakonu jest miłość” i że „najważniejsza jest miłość” – jest najwspanialszą rzeczą na świecie. Nowe stworzenie musi osiągnąć taki charakter miłości, ponieważ jego wszystkie nadzieje są zależne od osiągnięcia przez niego tego podobieństwa charakteru do Pana. W przeciwnym razie nie będzie się ono nadawało do Królestwa ani nie otrzyma miejsca w wybranym Maluczkim Stadku, które ma je odziedziczyć i być w czasie Tysiąclecia użyte przez Pana do błogosławienia świata i podnoszenia go z grzechu, degradacji i śmierci. Zatem miłość jest najważniejsza, ponieważ żadna wiedza, jaką możemy zdobyć, żadne talenty, jakie możemy posiadać, żadna wiara ani nadzieja nie może doprowadzić nas do Królestwa. Wszystkie one mogą nam jedynie pomóc w rozwinięciu tego charakteru miłości, który jest próbą Królestwa – wypełnieniem Zakonu. Nie chcemy powiedzieć, że doskonałość charakteru miłości może się objawić w naszym upadłym ciele. Przeszkodą są jego słabości, jego kaprysy i osobliwości, dlatego Apostoł oznajmia, że „nie to, co chcemy, czynimy” (Gal. 5:17). Jednak nasze serca muszą być na poziomie tego standardu miłości, musimy miłować w naszej woli. W sercu najwyższą miłością musimy darzyć Pana, musimy miłować braci, musimy miłować naszych bliźnich, musimy miłować naszych wrogów. Jeśli tak będziemy czynić, efektem będzie to, że na ile to dla nas możliwe, miłość ta będzie przejawiać się wobec innych w naszych słowach, spojrzeniu, tonie głosu, czynach. Wszelka niedoskonałość, jaka wciąż będzie jeszcze pozostawać, nie może pochodzić z serca, lecz jedynie z ciała. Niedoskonałość taka, z powodu dziedziczności uznawana jest za część tego, od czego wykupił nas Pan, a zasługa Jego ofiary uznawana jest za przykrycie wszystkich tych mimowolnych skaz, w wyniku czego miłość naszego serca realizowana w naszym życiu na miarę naszych możliwości jest uznawana przez Pana za miłość doskonałą – doskonałość charakteru. Tacy uważani są za odbicie drogiego Syna Bożego, który był obrazem Boga.

Stwierdzamy, że miłość jest doskonałością charakteru. „Bóg jest miłością, a kto mieszka w miłości, w Bogu mieszka”, czyli pozostaje w pełnej harmonii z Bogiem, a więc w stanie przyjemnym dla Ojca do wiecznego życia. Zgodnie z przymierzem, jakie Bóg zawarł z tymi, którzy stali się naśladowcami Jezusa, po okazaniu takiego charakteru jest On zobowiązany udzielić im chwały, czci i nieśmiertelności razem z ich Odkupicielem (Mat. 5:48). Przyjrzyjmy się analizie miłości podanej przez Apostoła. Jednym z jej elementów jest cichość, która nie jest słabością: Mojżesz był cichym człowiekiem, a jednocześnie bardzo silnym charakterem. Był pokornego usposobienia, nie chępliwy, nie pyszny ani nie wyniosły. Podobnie jest z nowymi stworzeniami, które posiadają tę zaletę cichości z Boskiego punktu widzenia. Delikatność to kolejny element miłości. Nie oznacza ona słabości ani lęku. Chrześcijanin jest zatem prawdziwie delikatnym mężczyzną, a chrześcijanka prawdziwie delikatną kobietą – są najwyższymi tego ideałami. Świat może pozorować delikatność, której tak naprawdę nie ma, lecz delikatność chrześcijanina jest częścią jego charakteru miłości. Jest on delikatny wobec wszystkich, ponieważ o innych myśli z miłością, grzecznością, starając się stąpać delikatnie, tak by nie przeszkadzać innym, poruszać tematy łagodnie, nie niegrzecznie, tak by unikać sprawiania bólu innym, nie mówić obcesowo ani opryskliwie, lecz uprzejmie i łagodnie, tak by nie ranić innych. Cierpliwość to kolejny element miłości i część prawdziwego chrześcijańskiego charakteru. To prawda, że często widzimy wielką cierpliwość u handlowców, urzędników itp., okazywaną jedynie dla korzyści – z obawy, że dobry klient mógłby poczuć się urażony i wydać swe pieniądze gdzie indziej. Cierpliwość chrześcijanina jest natomiast niesamolubnego rodzaju, ponieważ jest częścią miłości, częścią jego usposobienia. Na ile posiada on współczucie, uprzejmość i miłość, na tyle jest skłonny czekać, cierpliwie pomagać tym, którzy początkowo nie dorastają do jego ideału. Pamięta o swych własnych próbach i trudnościach pod tym względem. Jego szeroka współczująca miłość pozwala mu okazywać wiele cierpliwości wobec tych, którzy mają braki i którzy jeszcze nie dostrzegli i nie nauczyli się pokonywać trudności i przeszkód. Uprzejmość braterska to następny element miłości. Jest to uprzejmość, która zawsze powinna panować między prawdziwymi braćmi, lecz u chrześcijanina uprzejmość powinna być takim stanem serca, że będzie ona okazywana wszystkim ludziom. Naśladujemy w tym Pana, który jest uprzejmy dla niewdzięcznych. Wszystkie te zalety Apostoł podsumowuje jednym słowem: miłość, ponieważ miłość zawiera w sobie każdy możliwy rodzaj delikatności i uprzejmości. Miłość ma wartość w oczach Boga.

Podkreślając znaczenie miłości w pierwszej części rozdziału, z którego pochodzi nasz tekst, Apostoł oświadcza, że gdyby potrafił mówić wszystkimi językami znanymi ludzom, a także językiem anielskim, i gdyby używał tych talentów do głoszenia, lecz jego głoszenie nie byłoby natchnione miłością, byłby niczym – Bóg nie uznałby go za nic więcej jak tylko dźwięk cymbałów czy jakiegokolwiek innego instrumentu dętego. Bóg nie ma chwały, czci i nieśmiertelności dla rogów czy cymbałów z mosiądzu. Gdyby ktoś głosił całą prawdę w całej jej wielkości, a czyniłby to bez ducha miłości, to taki nadawałby się do Boskiej łaski i udziału w Królestwie jak mosiężny róg. Dla takich nie będzie miejsca w Królestwie. Co za lekcja dla nas wszystkich, gdy próbujemy ogłaszać chwałę Tego, który powołał nas z ciemności do światłości! Jakże konieczne jest to, byśmy opowiadali prawdę z miłości do niej, z sercem pełnym oddania i oceny! Biorąc inną ilustrację, Apostoł sugeruje, że gdyby miał wiarę przenoszącą góry, gdyby jego wie-



dza o Boskich tajemnicach i wszystkich innych rzeczach była bardzo rozległa, większa od wiedzy wszystkich innych ludzi, i nawet gdyby w swej gorliwości dla człowieka czy Boga stał się on męczennikiem i pozwolił na spalenie swego ciała, to pomimo tego wszystkiego, gdyby głównym czynnikiem w tym wszystkim nie była miłość, wszelkie ofiary, wszelkie samozaparcie, wszelkie trudy, a nawet spalenie nie przyniosłyby żadnej korzyści. O, drodzy przyjaciele, kiedy uświadamiamy sobie Boski punkt widzenia, naprawdę przekonujemy się, że jest on bardzo wysoki. Mimo to nasz rozum zapewnia nas, że jest to dobre, sprawiedliwe i właściwe, że Bóg w ten sposób umieszcza standard miłości jako jedyny, którym ostatecznie będziemy mierzeni. Tak samo jednak myli się każdy, kto chce mieć tę doskonałą miłość do Boga i człowieka, lecz w żaden sposób nie chce jej okazywać. Gdziekolwiek w sercu znajduje się miłość, świadczyć będą o niej słowa, uczynki, myśli i spojrzenia, dzięki czemu ten, kto bardzo miłuje, będzie bardzo służył. Jeśli miłujemy Pana, będziemy radowali się w Jego służbie bez względu na porażki, bez względu na sławę, bez względu na jakiegokolwiek ziemskie okoliczności, nawet gdyby służba dla Pana doprowadziła nas do utraty aprobaty i społeczności innych ludzi. Język miłości dobrze wyrażony jest w słowach naszego drogiego Odkupiciela: „Abym czynił wolę twoją, Boże mój, pragnę, albowiem zakon twój jest w pośrodku wnętrzości moich” (Ps. 40:9). Dlatego każdy prawdziwy chrześcijanin może łączyć te dwa słowa „miłość i służba”, będąc pewnym, że jego miłość okaże się w gorliwości. Podobnie miłość do braci będzie oznaczać pragnienie służenia braciom, miłość dla domu i rodziny będzie oznaczać pragnienie czynienia im dobra, miłość do bliźniego przybierze formę pragnienia działania w jego interesie jak w swym własnym.

Apostoł wykazuje pewne ograniczenia miłości. Nie może być ona szybka, wybuchowa, ponieważ „miłość jest długo cierpliwa, dobrotliwa jest”. Ten, kto posiada miłość, nie może zazdrościć innym, nie może pożądać błogosławieństw i łask, jakimi cieszą się inni, ponieważ „miłość nie zazdrości”. Ten, kto jest pełen miłości, nie może być chępliwym ani pysznym, ponieważ „miłość nie jest chępliwą, nie wynosi się”. Ten, kto jest kierowany duchem miłości, nie będzie nieuprzejmy, niegrzeczny, ponieważ „miłość nie czyni nic nieprzystojnego”. Ten, kto jest pełen ducha miłości, nie będzie samolubny, chciwy, zapominający o interesie innych, ponieważ „miłość nie szuka [tylko] swoich rzeczy”. Prawdziwie miłujący nie rozniewia się szybko ani łatwo nie obrazi, ponieważ „miłość nie jest porywczą do gniewu”. Ten, kto jest pod wpływem ducha miłości, nie będzie wyobrażał sobie niczego nieuprzejmego i niegrzecznego ani próbował interpretować nieuprzejmie słów lub zachowania innych, ponieważ „miłość nie myśli złego”. Kto posiada ducha miłości, nie będzie czuł żadnej satysfakcji, jeśli kogoś dosięgnie jakieś nieszczęście, choćby to byli jego wrogowie, ponieważ „miłość nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się raduje z prawdy”. Kto posiada ducha miłości, kierującego jego sercem, słowami, myślami i czynami, to – jak oświadcza Apostoł – będzie gotowy „wszystko znosić”, gotowy uwierzyć we wszystko, co korzystne i wszystko, co możliwe z dobrych rzeczy, zawsze skłonny mieć jak najlepsze nadzieje w odniesieniu do wszystkich tych, z którymi ma do czynienia. Będzie także gotowy „wszystko wytrzymać”, poddając się licznym nieuprzejmościom, w znacznym stopniu przypisując je słabości lub złemu osądowi.

Wiara ustanie w tym znaczeniu, że skończy się wtedy, kiedy przeminie obecny czas ograniczenia wiedzy, ponieważ wówczas, zamiast wiary, będzie widzenie. Także nadzieja zostanie wtedy chwalebnie uwieczniona, ponieważ zamiast nadziei na rzeczy obiecane nam przez Boga będą one wówczas w naszym posiadaniu, choć obydwie te zalety pozostaną jako elementy charakteru, gdyż w niebie nie staniemy się pełnymi zwątpienia niedowiarkami. Natomiast „miłość nigdy nie ustaje”, nigdy się nie kończy. Każdy, kto wówczas osiągnie ten chwalebny charakter miłości, na wieki posiadzie piękną i radosną rzecz. Będzie ona upiększać jego charakter. Uczyni go przyjemnym przed Panem i będzie zaletą, której zawdzięczać on będzie skierowane do siebie słowa Mistrza: „Dobrze, sługo dobry i wierny. Ponieważ byłeś wierny w małym, postawię cię nad wieloma. Wejdziesz do radości pana twego”. Wiernie rozwinąłeś Mojego ducha miłości w małych sprawach życia. Dlatego teraz mogę dać ci w Mojej służbie w chwale większe rzeczy do wykonania w celu błogosławienia innych. Ten charakter miłości, niezbędny dla zdobycia Boskiej łaski, będzie nieodzowny dla wiecznego życia i szczęścia jednostki. Gdyby Bóg udzielił wiecznego życia komukolwiek innemu poza tymi, którzy posiadają doskonałość Jego własnego charakteru, oznaczałoby to dozwoleństwo w niebie na element, który prędzej czy później groziłby wyrządzeniem szkody i wprowadzeniem uczynków samolubstwa, grzechu i krzywdy. Ten standard miłości charakteru, jaki jest obecnie rozwijany w świętych w kilku krótkich latach obecnego czasu próby, musi być także rozwinięty w świecie ludzkości: u wszystkich tych, którzy kiedykolwiek w czasie Tysiąclecia osiągną życie wieczne. Różnica jest taka, że oni będą mieć tysiąc lat do rozwinięcia takiego charakteru, natomiast my w obecnym czasie mamy o wiele krótszy okres, w którym przez rozwinięcie takiego charakteru nasze powołanie i wybór możemy uczynić pewnym. Skoro jednak nasza próba jest krótsza, a więc i surowsza, towarzyszy jej też większa nagroda udziału w Boskiej naturze – chwale, czci i nieśmiertelności. Tak więc, drodzy przyjaciele, podejmijmy postanowienie dla siebie, że będziemy dążyć do tej głównej rzeczy, by miłość Boża coraz bardziej rozlewała się w naszym sercu i abyśmy w coraz większym stopniu dochodzili do podo-

bieństwa serca do Niego i – na ile to możliwe – okazywali ten charakter na zewnątrz w słowach, uczynkach i spojrzeniach. W ten sposób osiągniemy najwyższy ideał, Boski ideał, oraz największe błogosławieństwo, błogosławieństwo Boga.

Jak dotąd, biblijną doktrynę natchnienia wyjaśniliśmy na tyle, by uczynić ten temat zrozumiałym w jego istocie i rzeczach z nim związanych oraz by uniknąć nieporozumień i dwuznaczności. Na jego dowód nie przedstawiliśmy żadnych argumentów, ponieważ wymaga to oddzielnego i rozległego omówienia, przekraczającego to, co podaliśmy dotychczas. Dowody te przedstawimy z trzech punktów widzenia: **I.** Ogólne uwagi biblijne; **II.** Wyraźne wersety biblijne; oraz **III.** Faktyczne myśli biblijne. Każdy z tych działów zostanie przedstawiony w całej pełni i, ufamy, w sposób przekonujący. Zdajemy sobie sprawę, że nie przekonamy rozmyślnych, wrogich czy zdeprawowanych niewierzących. Wierzmy jednak, że przedstawione dowody zadowolą tych o dobrym usposobieniu. Prawdę mówiąc, nie jest wolą Pana, by źle usposobieni przyjmowali obecnie tę lub inne prawdy, ponieważ dar prawdy z Boskiego zamierzenia oferowany jest tylko dobrze usposobionym – tym, których umysł, serce i wola są ciche, pokorne, głodne, uczciwe, święte, pełne czci i dobre. Wolą Boga jest, by nikt inny nie otrzymywał prawdy na czacie, ponieważ udzielenie jej innym prowadziłoby do złego jej wykorzystania przez nich, krzywdzenia samych siebie i innych i uwłaczania Bogu. Dlatego niech nasi czytelnicy napełnią swe serce, umysł i wolę dobrym usposobieniem – usposobieniem cichości, pokory, głodu, uczciwości, świętości, czci i dobroci. Wtedy i tylko wtedy Pan pobłogosławi ich prawdą, która obejmuje także natchnienie.

(1) Oto pierwszy ogólny dowód, jaki proponujemy: charakter Boga wymaga, by Biblia była natchniona. Boski charakter składa się z mądrości, mocy (siły woli), sprawiedliwości i miłości, z których każda jest doskonała sama w sobie, doskonała w harmonii z innymi i w całej tej harmonii doskonale kontrolująca inne Boskie łaski. Z wielu punktów widzenia Boska mądrość wymaga natchnionej Biblii. Jego mądrość to taktowne stosowanie wiedzy w celu osiągnięcia dobrych rezultatów. Dlatego Jego mądrość pokazała Mu, że nienatchniona Biblia nie mogłaby zagwarantować pełni i precyzji Biblii, niezbędnych do osiągnięcia dobrych rezultatów, zamierzonych przez Pana w udzieleniu objawienia. Wprost przeciwnie, taka Biblia zniszczyłaby planowane przez Niego rezultaty, ponieważ pomijałaby istotne fragmenty Jego objawienia, mieszałaby je z błędem i wprowadzała obce myśli. Wszystkie te trzy rzeczy byłyby zgubne dla osiągnięcia przez nią rezultatów zamierzonych przez Boga. Jego mądrość pokazała jednak, że przez natchnioną Biblię mógł On uniknąć umieszczenia w niej rzeczy zbędnych, zawrzeć w niej dokładnie to, co pragnął w niej umieścić, oraz ustrzec ją przed błędami, zarówno w dokładności, jak i ścisłości. Tak więc Jego mądrość pokazała, że w ten sposób będzie On miał objawienie takie, jakiego pragnął, wystarczające do osiągnięcia celów, jakie przyświecały udzieleniu Biblii. Także Boska moc wymaga natchnionej Biblii, mając w tym swój udział. Jehowa nie ma tak słabej woli, by dozwolnić na to, by Jego objawienie zostało przekazane bez natchnienia, ponieważ wiedział, że nienatchniona Biblia zniweczyłaby cel Jego objawienia, zniszczyłaby jego czystość, zaszkodziłaby jego pełni i splamiła jego zawartość. Dlatego Jego siła woli, która używa wszelkiej niezbędnej mocy do osiągnięcia zamierzonych celów, gwarantuje natchnioną Biblię, ponieważ natchnienie jest jedynym sposobem uczynienia jej taką, jaką On pragnie, by była, a to w celu osiągnięcia związanych z nią zamierzeń. Także Boska sprawiedliwość, miłość obowiązkowa, wymaga natchnionej Biblii, ponieważ nienatchniona Biblia byłaby hańbą dla Boga, kompromisem dla Jego objawienia, szkodą dla swych celów z powodu braków, niedociągnięć i niedojrzałości, a także niesprawiedliwością dla jej użytkowników, na co Jego sprawiedliwość nie mogła dozwolnić. Wprost przeciwnie, sprawiedliwość, która każdemu oddaje to, co jest mu należne, dopilnowała, by Biblia nie tylko nie szkodziła, co w najlepszym wypadku czyniłaby Biblia nienatchniona, lecz by przynosiła same korzyści, do czego Biblia musi być natchniona. No i wreszcie, Boska miłość wymaga, by Biblia była natchniona. Wymaga tego już sama istota miłości, ponieważ miłość to bezinteresowna dobra wola, która rozkoszując się dobrymi zasadami, tj. prawdą i jej duchem, raduje się i pozostaje w oceniającej jedności z tymi, którzy są w harmonii z nią, współczuje i lituje się nad tymi, którzy nie są w harmonii z nią lub którzy są traktowani niezgodnie z nią, a także z radością podejmuje ofiary, by je szerzyć. Taka miłość nie mogłaby dać nienatchnionej Biblii z powodu sprzeczności takowej z dobrymi zasadami, lecz musiała dać natchnioną Biblię z powodu swej harmonii z dobrymi zasadami i pragnienia ich szerzenia. Tak więc Boski charakter doskonałej, zrównoważonej i dominującej mądrości, mocy, sprawiedliwości i miłości wymaga natchnionej Biblii.

(2) Pisarze Biblii potrzebują natchnienia, by stworzyć natchnioną, nieomylną Biblię. Biblijni pisarze w większości nie byli ludźmi uczonymi, a wyjątkiem od tej zasady byli Mojżesz, Salomon, Daniel, Ezdrasz i Paweł. Niektórzy z pozostałych, jak Samuel, Izajasz, Łukasz, właściwie mogą być nazwani ludźmi dobrze wykształconymi. Jednak o większości jej pisarzy słusznie można powiedzieć, że byli ludźmi niewykształconymi, a pozostali ignorantami, chociaż żaden z nich nie był niewykształconym czy ignorantem w zakresie tego, co pisał. Jednak bez względu na to, czy byli wykształconymi, półwykształ-

conymi, niewykształconymi czy ignorantami, wszyscy byli omylni. Pozostawieni sami sobie, popełniali błędy, co można zauważyć u Mojżesza, który nie obrzezywał swych synów, aż został do tego zmuszony, a także dwukrotnie uderzył skałę zamiast zgodnie z poleceniem przemówić do niej. Widać to w nieodpowiednim postępowaniu Dawida wobec Uriasza, Absaloma i Joaba; widać u Salomona, który pojął zbyt wiele żon, uciskał Izraela i błędnie postępował z Jeroboamem; widać u Jonasza, który chciał uciec od Pana i był niezadowolony z tego, że Bóg oszczędził Niniwę; widać w zaparciu się Pana przez Piotra i wycofywaniu się przez niego ze społeczności z braćmi z pogan w Antiochii z obawy przed Żydami; widać u wszystkich Apostołów, którzy opuścili Jezusa przy Jego aresztowaniu i bez Boskiego polecenia postanowili wybrać Apostoła, co Bóg przez Jezusa zastrzegł Samemu Sobie (Jana 15:16; Gal. 1:1). Poza tym, że byli omylni, żaden z nich bez natchnienia nie posiadał zdolności wyrażenia w odpowiedniej formie czy słowach rzeczy im objawionych. By przekazać nam nieomylny zapis i obraz Boskiego objawienia, pisarze Biblii musieli się stać nieomylnymi, co mogło być dokonane wyłącznie przez Boga, udzielającego im natchnienia w pisaniu. Omylni ludzie pominęliby bowiem pewne rzeczy, które powinny się znaleźć w ich opisach, dodali pewne rzeczy, które tam nie należą, a także wypaczyli lub bardzo niekompletnie podaliby całą resztę. Dlatego omylność pisarzy Biblii zmusiła Boga doskonałej, zrównoważonej i dominującej mądrości, mocy, sprawiedliwości i miłości do udzielenia natchnienia jej omylnym pisarzom w celu zapewnienia nieomylności w przedstawianiu Jego pisemnego objawienia. Argument ten z pewnością posiada nieodpartą siłę w naszym temacie.

(3) Istota Biblii wymaga, by była ona natchniona. Zauważyliśmy już, że w swej istocie jest ona Boskim objawieniem. Wyrażając to inaczej, cała jej treść jest Boskim objawieniem. Jej treść składa się z licznych doktryn, przykazań, obietnic, napomnień, prorocत्व, historii i typów. Niektóre z jej doktryn są proste, inne trudne, a pozostałe stanowią połączenie prostoty i złożoności. By zapewnić ich nieomylnie przedstawienie na piśmie, pisarze musieli być nieomylni. Dotyczy to szczególnie prorocत्व, gdyż wielu jej pisarzy, proroków, nie rozumiało niejednej rzeczy, o których pisali. Na temat większości pozostałych spraw, które opisywali, mieli niedoskonałą wiedzę. To samo można stwierdzić o historiach i biografii Biblii. Bez natchnienia nie wiedzieliby, jakie historyczne i biograficzne materiały, o których wiedzieli, powinni wybrać jako część Boskiego objawienia lub pominąć jako niestanowiące części Boskiego objawienia. Mówimy tak, ponieważ te historie i biografie są typem przyszłych rzeczy. Ich pisarze z pewnością wiedzieli wiele więcej na temat innych związanych lub niezwiązanych wydarzeń od tego, co zawarli w swoich pismach. Dlatego potrzebowali natchnienia, by prowadziło ich do właściwego wyboru i prawidłowego odrzucania dostępnych im materiałów. Gdyby nie byli natchnieni, z pewnością błędnie dokonaliby takiego wyboru i pomijania, ponieważ byli całkowicie nieświadomi typicznego charakteru opisywanych wydarzeń, a najczęściej także faktu, że w ogóle były one jakimikolwiek typami. Dlatego natchnienie było czymś nieodzownym dla nich w dobieraniu lub odrzucaniu dostępnych im materiałów. Niektóre doktrynalne i etyczne myśli, jakie umieścili w Biblii, nie były rozumiane przez pisarzy, i dlatego musieli oni być natchnieni, by odpowiednio je zapisać, nie mówiąc już nic o nieomylności. Niektórzy z nich rozumieli trudne doktrynalne i etyczne myśli, jakie opisywali, a rozumieli je przez proces logicznego myślenia, co na przykład widoczne jest w odpowiednich pismach Pawła, szczególnie do Rzymian, Galacjan i Żydów. Potrzebowali oni jednak natchnienia w celu zapewnienia ich nieomylnego przedstawienia.

Fakt, że wszyscy z nienatchnionych najzdolniejszych myślicieli i logików ludzkości, np. Sokrates, Arystoteles, Platon, Seneka, Gautama, Konfucjusz, Maimonides, Spinoza, Kartezjusz, Kant, Hegel, Darwin, Spencer itp., tak bardzo błędzili w swych teoriach doktrynalnych i etycznych, z pewnością oznacza, że gdyby np. Paweł nie był natchniony, błędziłby w rozumowaniu i pismach na tematy doktrynalne i etyczne, nie mówiąc już nic o jego myślach proroczych, których pewnych szczegółów oczywiście sam w pełni nie rozumiał. Z takich myśli doktrynalnych możemy przytoczyć to, co pozostawił nam on na temat wyboru, predestynacji, upadku, klątwy, okupu, trzech natur Chrystusa, usprawiedliwienia z wiary, uświęcenia, Izraela, zakrytej tajemnicy, Królestwa, zmartwychwstania i zaprowadzenia doskonałości. Jak bez natchnienia Mojżesz mógłby tak dokładnie opisać istotę i kolejność stworzenia, wyprzedzając odkrycia współczesnej nauki, która w bardzo wielu szczegółach potwierdza Mojżeszowy opis stworzenia? Nie powinniśmy bowiem zapominać, że żadna istota ludzka nie była świadkiem twórczego dzieła opisanego w 1 Mojżeszowej. Jej zapis musi być zatem efektem natchnienia oraz objawienia. Weźmy jeszcze jedną ilustrację: prawo sprawiedliwości. Jest ono krótko streszczone słowami: Będziesz miłował Pana Boga twego z całego serca, z całego umysłu, z całej duszy i z całej siły, a bliźniego swego jak samego siebie. To krótkie stwierdzenie nie pomija absolutnie żadnego obowiązku człowieka wobec Boga i drugiego człowieka. Analizując prawo miłości obowiązkowej, sprawiedliwości, do bliźniego: będziesz miłował bliźniego swego jak samego siebie (które według wyjaśnienia Jezusa oznacza, że jeśli ktoś pragnie, by jego bliźni czynił cokolwiek wobec niego w myślach, motywach, słowach i czynach, powinien to czynić wobec swojego bliźniego), musimy dojść do wniosku, iż obejmuje ono każdą relację obowiązku, w jakiej człowiek może się znaleźć wobec swych bliźnich. Zdziwiał nas myśl, że z punktu widzenia miłości obowiązk-

kowej, sprawiedliwości, tych kilka słów (będziesz miłował bliźniego swego jak samego siebie) obejmuje wszelkie możliwe relacje społeczne. Tylko wszechwiedzący umysł mógł stworzyć prawo pod każdym względem tak uniwersalne. Ludzki umysł mógł dojść do niego tylko drogą objawienia, a spisać – tylko drogą natchnienia. Wysiłki człowieka zmierzające do stworzenia praw sprawiedliwości odpowiednich dla stale zmieniających się relacji między ludźmi prowadzą do niezliczonej ilości praw, zajmujących tysiące ogromnych tomów, praw, które często są rozbudowywane, zmieniane, poprawiane i anulowane. I tak, rzymskie prawo, panujące w krajach Europy kontynentalnej, zajmuje co najmniej tysiąc tomów. Zwyczajowe prawo Wielkiej Brytanii i Ameryki wypełnia setki innych. Szczególne prawa Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych zajmują dosłownie tysiące tomów. A co powiemy o prawach stanowych, regionalnych i miejskich tych wszystkich krajów! Wszystkie one stanowią nienatchnione wysiłki omylnych ludzi, zmierzające do regulowania relacji międzyludzkich. Jednak natchniona Biblia wszystkie te prawa związane ze sprawiedliwością i wiele z nich jeszcze nieuchwalonych streszcza w krótkim zdaniu: Będziesz miłował bliźniego swego jak samego siebie, tzn. wszystko, cokolwiek byście chcieli, by ludzie wam czynili, wy im czyńcie. Nikt z nienatchnionych ludzi nie miał zdolności do zapisania tego zdania jako myśli własnego tworu. Rozważania te gwarantują natchnioną Biblię.

(4) Biblijne opisy trzech natur Chrystusa, Jego charakteru i Jego 21 urzędów wymagają natchnionej Biblii. Nieomylnie spisanie tych rzeczy nawet po ich objawieniu wymagało takiej natchnionej Biblii jako gwarancji ich nieomyślności. To, jak łatwo można było popaść w błąd na temat przedludzkiej natury Chrystusa, można zauważyć w poważnych błędach wprowadzonych na ten temat w czasie Wieku Ewangelii. Błędy te wahają się od całkowitego zaprzeczania Jego preegzystencji do przedstawiania Go jako Wszechmocnego Boga, współwiecznego, współistotnego i równego Ojcu. By chronić pisarzy Biblii w tym zarysie, konieczne było natchnienie, czyniące ich nieomylnymi. By ustrzec się krańcowych błędów na temat Jego karnacji, stania się człowiekiem, błędów począwszy od rzekomego spółdzenia Go przez Józefa aż do teorii boga-człowieka, jej pisarze musieli być natchnieni, by przedstawić Go w doskonałości fizycznej, umysłowej, artystycznej, moralnej i religijnej jako człowieka, który przez pierwsze 30 lat Swego ziemskiego życia nie był nikim więcej ani nikim mniej. Natchnienie było oczywiście potrzebne, by nieomylnie przedstawić Jego proces przemiany z natury ludzkiej do Boskiej, przechodzący przez etapy spółdzenia nowego stworzenia, jego ożywienia, rozwój, wzmacnianie, równoważenie, krystalizację i narodzenie. Najmniejszy błąd w którymkolwiek z tych zarysów wprowadziłby błędne pojęcia i wynikające z tego zło. Biblia wymagała natchnienia także dlatego, by gwarantować nieomyślność w jej opisach Jego Boskiej natury w relacji do Boga, dobrych i złych aniołów, Kościoła, Wielkiej Kompanii, Starożytnych i Młodocianych Godnych oraz ludzkości teraz i w przyszłości. Tak więc biblijny opis Jego trzech natur wymagał natchnienia jej pisarzy.

Było ono także niezbędne, by odpowiednio umożliwić im opisanie Jego charakteru, którego bez objawienia nigdy nie byliby w stanie wyobrazić sobie. W tym doskonałym charakterze z pewnością spotykają się łaska i piękno. Wszystkie łaski: wyższe i niższe pierwszorzędne, drugorzędne i trzeciorzędne nie tylko w Nim istnieją, lecz każda z nich istnieje w indywidualnej doskonałości, a wszystkie silne, zrównoważone i skryzalizowane. Co więcej, by zapewnić odpowiednią równowagę między wyższymi pierwszorzędnymi łaskami a Jego pozostałymi łaskami, wyższe pierwszorzędne łaski, w swej doskonałości, równowadze i sile kontrolują Jego wszystkie pozostałe łaski, udzielając im odpowiedniej siły, równowagi i doskonałości. Pisarze Biblii musieli być oczywiście natchnieni, by nieomylnie w taki sposób opisać Jego charakter. Omawiając wewnętrzne dowody na to, że Biblia jest Boskim objawieniem, wskazaliśmy na 21 złych skutków, jakie klątwa sprowadziła na rodzaj ludzki, podkreślając, że dla każdego z tych skutków klątwy Chrystus posiada odpowiedni urząd skuteczny w jego leczeniu. W jaki sposób nienatchnieni ludzie mogliby odpowiednio opisać tych 21 elementów klątwy oraz 21 urzędów Jezusa, z których każdy ma na celu uleczenie odpowiedniego elementu klątwy? Bez natchnienia z pewnością zgubiliby jeden lub więcej z tych elementów klątwy oraz odpowiadające im elementy urzędu Chrystusa, a także pomieszaliby je z większą lub mniejszą dawką błędu. Staje się to jeszcze bardziej oczywiste, gdy przypomnimy sobie cząstkową metodę ich przedstawiania oraz fakt, że żaden z nich nie jest w całości przedstawiony przez któregokolwiek z pisarzy Biblii, a więc żaden z ich pisarzy nie miał zamiaru wymieniania ich wszystkich. Dochodzimy zatem do wniosku, że trzy natury, doskonały charakter i 21 urzędów Chrystusa jako lekarstwo na 21 elementów klątwy dowodzą natchnienia Biblii.

(5) Także cechy Biblii wymagają, by była ona natchniona. Jej główne cechy to: jedność, różnorodność, harmonia, wystarczalność, prawdomówność, nieomyślność, autorytet, umiejętność, przystosowalność, uniwersalność, aktualność, postępowość, skuteczność, atrakcyjność, praktyczność, wzniosłość, piękno, świętość, moc, prostota i niezniszczalność. Za chwilę podamy szczegóły na temat każdego z tych przymiotów Biblii. Teraz przytaczamy je jako dowód natchnienia Biblii. Kiedy weźmiemy pod uwagę, że było 9 pisarzy Nowego Testamentu i ponad 24 pisarzy Starego Testamentu; że odstęp między pierwszym

a ostatnim z nich wynosi 1700 lat, przy czym pisarze Starego Testamentu nad swym dziełem pracowali około 12 stuleci, a pisarze Nowego Testamentu – około 50 lat; że posiadali bardzo różne charaktery, talenty, pozycje i wykształcenie; że na temat Boskiego objawienia pisali bez jakiegokolwiek organizacji i w sposób cząstkowy; że wielu z nich pisało o rzeczach, których nie rozumiało; że pisali o zasadach, osobach, rzeczach i wydarzeniach przeszłych, teraźniejszych i przyszłych, a mimo to stworzyli dzieło, które charakteryzuje się absolutną jednością w doktrynach, przykazaniach, obietnicach, napomnieniach, proctwach, historiach i typach – jedność Biblii staje się oczywista i jest pewnym dowodem jej natchnienia. Wszystko to składa się bowiem na plan, który cechuje się jednością nieznaną nigdzie indziej w całej literaturze. Mimo zestawienia tego wszystkiego ze sobą w absolutnej różnorodności, jak przed chwilą wykazaliśmy, plan ten zachowuje swą jedność. Jest to kolejny dowód natchnienia Biblii. Wśród takiej jedności i różnorodności panuje pełna harmonia między siedmioma wyżej wspomnianymi składnikami myśli Biblii, między częściami planu, jaki tworzą, między narzędziami, środkami, duchem i metodami, które składają się na tę jedność i różnorodność, sprawiając, że odpowiednio rozmieszczona, każda jej część z precyzyjną dokładnością pasuje do każdej innej. Taka harmonia wśród jedności i różnorodności z pewnością wymagała natchnienia Biblii. Swym pięknem, wzniosłością i prostotą myśli i stylu Biblia daje nam trzy kolejne ze swych cech, które przemawiają za jej natchnieniem jako najbardziej niezwykłej księgi na świecie. Mowy składające się na większość 5 Mojżeszowej, argumentacja księgi Ijoba, rapsodie Psalmów i Izajasza oraz wizje Objawienia, nie wspominając już o pożegnalnym przemówieniu Chrystusa w górnym pokoju, pod względem wzniosłości prześcigają wszystkie inne osiągnięcia całej literatury. Także w innych biblijnych pismach jest wiele wzniosłości, np. u innych proroków i w Liście do Żydów. Zwróćmy uwagę na przebliski i promienie piękna w przed chwilą wspomnianych pismach i w figuralnych powiedzeniach Jezusa. Zwróćmy uwagę na prostotę historycznych pism Biblii, łącznie z pismami Jana, w których wzniosłość ściąga się z prostotą o palmę pierwszeństwa. Połączenie w tak najwyższej doskonałości wzniosłości, piękna i prostoty Biblii jest po prostu niemożliwe dla zdolności człowieka, bez względu na to jak wysokiego rzędu. Cechy te mogły powstać tylko dzięki natchnieniu.

Wystarczalność to siódmy przymiot Biblii sugerujący natchnienie, ponieważ przez wystarczalność Pisma Świętego rozumiemy jego doskonałość jako jedyne źródła wiary i głównej reguły praktyki. Nie brakuje w nim żadnych nauk stanowiących go wyłącznym, doskonałym źródłem wiary i główną, doskonałą regułą praktyki. Nie potrzebuje ono żadnych dodatków, by wypełnić rzekome braki pod względem źródła wiary. Jediną rzeczą, jaką trzeba dodać, by uzupełnić rzekome braki w Biblii jako regule praktyki, jest Boski Duch i opatrzność, pochodzące od Tego Samego, który natchnął Biblię, a to w celu udzielenia pomocy w stosowaniu niektórych z jej zasad do bardzo trudnych przypadków życiowych. Biblia jest wystarczająca pod względem prawdziwej doktryny, obalania błędów, korygowania złego postępowania, rozwijania dobrego charakteru i prowadzenia do usprawiedliwienia przez pokutę i wiarę, do uświęcenia woli, ciała i ducha oraz do udzielenia zwycięstwa w chrześcijańskim boju. Aby spełnić te funkcje, musiała być natchniona w swych fragmentach i całości, ponieważ żaden ludzki nienatchniony geniusz nie stworzył ani nie może stworzyć tak wystarczającej księgi. Prawdomówność to ósmy przymiot Biblii wymagający natchnienia. Przymiot ten obejmuje wszystkie siedem części Biblii. Chociaż większość jej fragmentów historycznych wymagała zwykłej uczciwości i dokładności, by uczynić ją prawdziwą, nie dotyczy to wszystkich jej historii, np. opisu stworzenia. Gdy jednak przejdziemy do pozostałych sześciu części Biblii, w przypadku niektórych z nich ludzka zdolność nie mogła wnieść prawie żadnego przymiotu prawdy, a w przypadku pozostałych dosłownie żadnego, np. w obietnicach, prorocztwach i typach. Jeśli chodzi o doktryny, przykazania i napomnienia, jedynie małe ich fragmenty mogą pochodzić i pochodzą z ludzkiego rozumu, np. w przypadku doktryn – istnienie Boga i niektóre z Jego przymiotów bardzo niedoskonale rozumiane, a w przypadku przykazań – bardzo niedoskonale elementy miłości obowiązkowej do Boga i człowieka, niedoskonale rozumiane, jak również niedoskonale rozumiane naturalne napomnienia. Tak więc pozostałe zarysy prawdy siedmiu części Biblii mogły pochodzić tylko z natchnienia. Obecność w Biblii tych fragmentów prawd czterech z siedmiu biblijnych części, które ludzki rozum w naturalny sposób był w stanie osiągnąć, nie oznacza, że nie są one w nich natchnione. Zatem prawdziwość Biblii wymagała jej natchnienia. Nieomylność Biblii, jej dziewiąty przymiot, wymagała, by była ona natchniona. Ponieważ tylko Bóg jest nieomylny, jedyny sposób, w jaki mogła powstać natchniona Biblia spisana przez omylnych ludzi, to Boskie natchnienie. Jest to tak oczywiste, że nie wymaga żadnych dowodów poza zwykłym stwierdzeniem tego faktu. Autorytet Biblii jest jej dziesiątym przymiotem, który sugeruje, że Biblia jest natchniona. Jej autorytet to jej prawo, by szczerze w nią wierzone i wiernie słuchano. Jak mogłaby się ona jednak tego domagać, gdyby była jedynie produktem ludzkich narzędzi? Gdyby ludzie ci nie mieli żadnego wyższego autorytetu od samych siebie, domaganie się czegoś takiego dla własnego produktu byłoby prawdziwą arogancją. Może ona mieć taki autorytet tylko wtedy, jeśli jej autorem jest Bóg, co oznacza oczywiście jej natchnienie.

Umiejętność to jedenasty przymiot Biblii. Umiejętność, z jaką treść Biblii została napisana i ułożona, to kolejny dowód jej natchnienia. Umiejętność ta widoczna jest nie tylko w tym, co dotychczas powiedzieliśmy i jeszcze powiemy na temat jej pozostałych cech, lecz także w klarowności jej twierdzeń, które miały być zrozumiane przez wszystkich, a także w niejasności jej twierdzeń, które miały być zakryte przed światem, a objawione tylko wybranym. Pomimo wrzucenia razem, w wyraźnym zamieszaniu, nieładzie i nieporządku, częściowo omówionych strzępów niezwiązanych tematów tu, tam i ówdzie po całej Biblii, wszystkie one, odpowiednio podzielone, tworzą bardzo harmonijną i usystematyzowaną całość. Niejasne wypowiedzi w przypowieściach, typach, prorocत्वach i zagadkach; dziesiątki tysięcy figur retorycznych, składających się co najmniej ze 181 różnych rodzajów, takich jak metafory, porównania, synekdochy itp. itd.; symboliczny język oparty na przedmiotach z natury i sztuki, jak góry w znaczeniu królestw, pagórki – republik, doliny – uciskanych narodów, miasta – religijnych rządów itp.; oraz zawarcie tak wielu myśli w tak niewielu słowach – z pewnością stanowią nadludzką umiejętność, dowodząc, że Biblia jest natchniona. Przystosowalność Biblii to dwunasta jej cecha i kolejny dowód jej natchnienia. Posiada ona fragmenty dostosowane do wieku dziecięcego, młodzieńczego, dojrzałego i starczego; fragmenty dostosowane do nieuczonych, częściowo uczonych i bardzo uczonych; fragmenty dostosowane do grzesznika, sprawiedliwego i świętego. Jest ona dostosowana do ludzi wszelkiego pokroju, narodów, ras, religii i cywilizacji. Może być tłumaczona na każdy język, nie tracąc swego znaczenia, nadzwyczajności i skuteczności, do czego nie jest zdolna żadna inna księga. Twierdzi się, że Koran jest prosty, wzniosły i piękny w oryginale, lecz wszystko to gubi się w tłumaczeniu, co dotyczy też świętych ksiąg religii pogańskich. Taka przystosowalność Biblii nie może pochodzić od nienatchnionych pisarzy; jest ona nadprzyrodzona, a więc natchniona. Uniwersalność Biblii to trzynasta cecha dowodząca jej natchnienia. Wystarczająco dużo powiedzieliśmy o niej, omawiając jej przystosowalność.

Aktualność Biblii to jej czternasty przymiot dowodzący jej natchnienia. Przez aktualność rozumiemy fakt, że udziela ona swego oświecenia wtedy, kiedy jest ono potrzebne. Przy zmieniających się warunkach, sytuacjach, doświadczeniach i potrzebach ludu Bożego oczywista staje się potrzeba postępującego i właściwego światła. Przy tych zmianach objawia się aktualność Biblii, która daje stosowne światło, dokładnie odpowiadające takim zmieniającym się warunkom, sytuacjom, doświadczeniom i potrzebom ludu Bożego. Aktualność ta jeszcze nigdy nie zawiodła i nigdy nie zawiedzie. W jaki sposób nienatchnieni pisarze mogliby umieścić w Biblii „pokarm na czas słuszny”? Taka zdolność wymagałaby praktycznej wszechwiedzy, której nie posiadali. Można to wyjaśnić tylko w oparciu o natchnienie Biblii. Postępowość Biblii, którą przedstawiamy jako piętnasty przymiot Biblii dowodzący jej natchnienia, jest ściśle związana z jej aktualnością. Widać to nie tylko w jej udzieleniu, co można zauważyć w postępującym świetle w trzech częściach Starego Testamentu (Zakonie, Prorokach i Świętych Pismach) oraz w trzech częściach Nowego Testamentu (historiach, doktrynach i prorocत्वach), lecz także we wzajemnych związkach między księgami każdej z dwóch części Biblii, jak również w każdej z tych dwóch części wewnątrz niej samej. Można to także zauważyć w stopniowym odkrywaniu jej treści w historii ludu Bożego Wieku Ewangelii, najpierw w Żniwie Żydowskim, po drugie w okresie Interim, i po trzecie, w Żniwie Ewangelii. Skupiając uwagę na Żniwie Ewangelii, widzimy działanie tej cechy w czasie żęcia, wiązania w snopy i suszenia, kiedy to nie tylko stopniowo odsłaniane były ogólne zarysy Boskiego planu, lecz także szczegóły niezbędne do rozwoju Maluczkiego Stadka. Także w szczególnym czasie młócenia, przewiewania, przesiewania i zgromadzania do spichlerza Żniwa Ewangelii widzimy przed naszymi oczami działanie postępowości Biblii, odsłaniającej szczegóły niezbędne do rozwoju Wielkiej Kompanii i Młodocianych Godnych, dwóch z trzech drugorzędnych wybranych klas Boskiego planu. Postępowość taka nie może pochodzić z pism nienatchnionych ludzi. Dowodzi ona ich natchnienia. Ściśle związaną z przystosowalnością Biblii jest jej atrakcyjność, którą podajemy jako szesnasty przymiot Biblii dowodzący jej natchnienia. Zawiera ona rzeczy przemawiające do ludzi każdego rodzaju charakteru: grzeszników, sprawiedliwych i świętych. Jak pokazuje doświadczenie, przemawia ona do ludzi każdej rasy: białych, czarnych, żółtych, śniadych i czerwonych, z których rzesze przyjmują ją jako Boskie objawienie; przemawia do ludzi każdego narodu, co widoczne jest w przyjmowaniu jej przez ludzi w każdym narodzie, każdej klasie społecznej: władców, kler, arystokrację i zwykłych ludzi; przemawia do ludzi każdego zawodu, jak pokazują szeregi świata pracy; a w słusznym czasie przemówi do każdej jednostki z ludzkości, co stanie się w Tysiącleciu, kiedy ukrzyżowany Chrystus pociągnie wszystkich do Siebie. W jaki sposób nienatchnieni ludzie mogliby napisać księgę o tak powszechnej atrakcyjności?

Praktyczność Biblii proponujemy jako siedemnastą cechę dowodzącą jej natchnienia. Przez jej praktyczność rozumiemy jej pożyteczność, przydatność. Jest ona pożyteczna dla dziecka, młodzieńca, osoby dorosłej i starszej. Jest przydatna dla męża stanu, nauczyciela, ucznia, finansisty, handlowca, prowadzącego, prowadzonego, pracodawcy, pracownika, uczonego, ignoranta, męża, żony, rodzica, dziecka, przyjaciela, znajomego, urzędnika, obywatela, grzesznika, sprawiedliwego, świętego, władcy, osoby duchownej, arystokraty, bogatego, biednego – słowem, jest pożyteczna dla każdego. Skoro tak jest, nienatchnieni

ludzie z pewnością nie mogli być jej pisarzami – jej pisarze musieli być natchnieni. Blisko związana z praktycznością Biblii jest jej skuteczność, która zostanie obecnie przedstawiona jako osiemnasta cecha Biblii. Przez jej skuteczność rozumiemy zdolność osiągania celów. Jej celami są zbawienie wybranych i przygotowanie niewybranych na błogosławieństwa Tysiąclecia. Zbawia ona wybranych przez doprowadzenie ich do pokuty przed Bogiem i wiary w Pana Jezusa, prowadząc ich w ten sposób do usprawiedliwienia. Dokonuje się to przez wyjaśnienie im odpowiednich prawd oraz przez pobudzanie do pokuty i wiary. Ponadto kieruje ona ich postępem w usprawiedliwionym życiu, prowadząc coraz bliżej poświęcenia, a to przez udzielanie im odpowiedniego oświecenia i siły do takiego postępu. Lecz to nie wszystko: dzięki swemu oświeceniu i pobudzającej sile doprowadza ich do poświęcenia, w ramach którego rezygnują oni z własnej woli i woli świata, a w to miejsce przyjmują wolę Boga jako swą własną. Przez oświecającą i pobudzającą moc spładzała i ożywiała ich ona z Ducha. Sprawia, że wzrastają w łasce, wiedzy i owocach służby, wzmacnia, równoważy i doskonali ich ona w tym, umożliwiając jednocześnie składanie w ofierze aż do śmierci ich całego człowieczeństwa, utrzymując ich wolę martwą w odniesieniu do nich samych i świata. Wreszcie, przez swą oświecającą i pobudzającą moc, umożliwia im ona w pokusach i próbach skutecznie bojować dobry bój wiary, nie tylko w pojedynczych, wielkich i małych bitwach chrześcijańskiego boju, lecz w całym tym boju czyni ich kimś więcej niż zwycięzcami. W ten sposób zbawia Boskich wybrańców do chwały, czci i nieśmiertelności. Z pewnością skuteczność jest jej przymiotem, jeśli chodzi o zbawienie wybrańców. W odniesieniu do niewybranych, jest ona skuteczna w przygotowaniu ich na tysiącletnie błogosławieństwa panowania Chrystusa, ponieważ przez swe oświecenie karci ich ona z powodu ich grzechów, częściowo uczy zasad sprawiedliwości wobec Boga i człowieka i daje świadectwo nadchodzącego Królestwa Bożego, w którym wszyscy przejdą proces sądu składający się z pouczenia, próby do życia, chłost za nieodpowiednie postępowanie oraz ostatecznego wyroku życia lub śmierci, w zależności od tego, czy będą posłuszni czy nieposłuszni. Realizując te cele, jest ona z pewnością pełna skuteczności, co potwierdza jej natchnienie.

Świętość to dziewiętnasta cecha Pisma Świętego świadcząca o jego natchnieniu. Przez świętość Biblii rozumiemy jej wewnętrzną harmonię z dobrymi zasadami oraz zewnętrzne oddziaływanie w promowaniu wśród jej poddanych dobrych zasad. Tak więc wewnętrznie Biblia jest w harmonii z prawdą i jej duchem, a zewnętrznie promuje prawdę i jej ducha. Jej doktryny, przykazania, obietnice, napomnienia, proroctwa, historie i typy w swej istocie, cechach, celu i skutkach pozostają oczywiście w harmonii z prawdą i jej duchem i promują je w błogosławieniu jej poddanych. Skąd bierze się taka świętość? Z pewnością nie od nienatchnionych ludzi, czego dowodem są charaktery, nauki i skutki pogańskich twórców religijnych. Nie ma tej cechy w ich pismach, a cóż dopiero w ich charakterach czy dziełach. Bez natchnienia pisarze Biblii pod względem świętości nie wypadliby lepiej od nich. Wyciągamy zatem wniosek, że świętość Biblii w jej istocie, treści i skutkach istnieje dlatego, że jest ona natchniona. Dwudziestym przymiotem Biblii świadczącym o jej natchnieniu, jaki przedstawiamy, jest jej moc. Jest ona żywa, tzn. pełna energii i siły. Jest przesiąknięta mocą Boga, ponieważ jest mocą Boga ku zbawieniu każdemu, kto wierzy. Jej moc umożliwia grzesznikowi nienawidzić grzechy, które miłował, a miłować sprawiedliwość, której nienawidził. Jej moc pobudza go przez pokutę do odwracania się od grzechu do sprawiedliwości, od błędu do prawdy, od niewiary do wiary, od ignorancji do wiedzy. Jej energia umożliwia usprawiedliwionemu przechodzić z poziomu niższej sprawiedliwości do poziomu wyższej sprawiedliwości. Gdy pobudzi jego usprawiedliwiająca wiarę i miłość do sprawiedliwości tak, by stały się one poświęcającą wiarą i miłością, umożliwia mu ona poświęcenie się Panu. Ta moc Słowa w czasie, gdy wysokie powołanie było jeszcze otwarte, spładzała go z Ducha, a teraz umożliwia mu wzrastanie w łasce, znajomości i służbie. Umożliwia mu krzyżowanie cielesnego usposobienia i ofiarowanie aż do śmierci całego człowieczeństwa, umożliwiając także pokonanie diabła, świata i ciała. Słowo Boże zaprawdę jest żywe [pełne energii] i mocne. Skąd Biblia wzięła taką siłę? Od nienatchnionych pisarzy? Z pewnością nie, ponieważ nienatchnione pisma, których świat ma aż nadmiar, nie dokonują i nie mogą dokonać takich rzeczy. Może je uczynić tylko natchniona Biblia.

No i wreszcie, dowodem jej natchnienia jest niezniszczalność Biblii jako dwudziesty pierwszy przymiot gwarantujący jej trwałość, ponieważ „słowo Boże [jest] żywe i trwające na wieki”. Próbowali ją zniszczyć szatan, świat i ciało. Szatanowi prawie udało się unieszkodliwić ją przez odstępstwo Żydów i wpływ sąsiednich bałwochwalczych narodów. Bóg zatroszczył się jednak o to, by za dni Jozjasza została ona wyciągnięta z zapomnienia. Zajadli filozofowie pogańscy, jak Celsus, jeszcze bardziej zajadły Porfiriusz oraz neoplatoniści, robili, co mogli, by ją zniszczyć. Z ataków tych wychodziła jednak jeszcze silniejsza. Rzymscy cesarze, np. Decjusz i Dioklecjan, ze szczególną pieczołowitością usiłowali zniszczyć każdy jej egzemplarz i każdy jej fragment, wykorzystując wszelkie możliwe tortury i środki męczeństwa, lecz wszystko to skończyło się niepowodzeniem. W ciemnych wiekach papieństwo dokładało wszelkich starań, by ukryć ją przed ludźmi. Rozerwała ona jednak łańcuchy, w jakie ją zakuto, i zaczęła się pojawiać w okresie sardyńskim, by już w okresie filadelfijskim być powszechnie dostępną. Obecnie jest zde-

cydowanie najbardziej rozpowszechnioną i rozpowszechniającą się księgą na świecie, największym bestsellerem z bestsellerów. Ateizm, materializm, agnostycyzm, panteizm, deizm, racjonalizm, ewolucjonizm i wyższy krytycyzm – wszystkie te kierunki próbowały się jej pozbyć, częściowo lub w całości. Jednak podobnie do jej innych wrogów, doznali porażki w swych zabiegach, a ona sama z próby tej wyszła jeszcze bardziej świetlista i życiodajna niż kiedykolwiek wcześniej. Jej błogosławione światło w tłumaczeniach na ponad tysiąc języków i dialektów świeci w ciemnych miejscach ziemi. W miarę jak zbliżamy się do pełnego dnia, coraz bardziej świeci wśród poświęconego ludu Bożego. Dlaczego nienatchnione pisma nie były celem niszczących wysiłków wrogów, tak jak spotkało to Biblię? Wiele z nich zatoneło w zapomnieniu pod wpływem tysiąckrotnie lżejszych ataków. Dlaczego z każdego ataku wychodziła ona z jeszcze większym prestiżem, większymi dowodami i szerszą służbą niż wcześniej? Słowem, dlaczego ostała się, niepokonana w najbardziej zajadłych atakach, podczas gdy tysiąckrotnie lżejsze ataki niszczyły większość nienatchnionych ksiąg? Odpowiedzią jest fakt, iż jest ona niezniszczalna, a jest taką z powodu natchnienia. Niezniszczalnością Biblii jako dowodem natchnienia kończymy prezentację 21 głównych przymiotów Biblii jako dowodów jej natchnienia. Niektóre z nich mają większą, inne mniejszą moc dowodową, lecz wszystkie one składają się na potwierdzenie natchnienia Biblii.

(6) Naszym szóstym argumentem potwierdzającym natchnienie Biblii są jej cele. Można je sprowadzić do dwóch rodzajów: głównych i drugorzędnych. Choć nazwa może sugerować inną kolejność, najpierw omówimy cele drugorzędne. Są nimi: (1) zbawienie wybrańców przed Tysiącleciem jako klasę wiary oraz (2) zbawienie w Tysiącleciu wszystkich posłusznych niewybrańców jako klasę niewiary. Rozmyślając o rodzinie ludzkiej, Bóg już wcześniej wiedział, że niektórzy z jej członków mogą uzyskać zbawienie w warunkach wymagających wiary, która będzie ufać Bogu wtedy, kiedy nie będzie mogła Go dostrzec. Wiedział również, że niektórzy z jej członków nie mogą ufać Mu bez widzenia, a coś dopiero w ciężkich próbach bezwzględnie wymagających wiary, zdolnej do ufności wtedy, kiedy nie można zrozumieć Boga. Ponieważ wybrańcy jako klasa wiary mogą ją przejawiać, Bóg obecnie próbuje ich w trudnych i złych warunkach, wymagających właśnie takiej wiary. Natomiast niewybrańcy, jako klasa niewiary, nie są do tego zdolni i dlatego Bóg nie stawia ich w tym życiu na próbie do życia. Gdyby bowiem postawił ich na takiej próbie w tych trudnych warunkach, do pomyślnego zniesienia których brakuje im niezbędnej wiary, wszyscy z nich byłiby na zawsze straceni. By temu zapobiec, Bóg zamyka ich w stanie niewiary i nie poddaje obecnie próbie do życia, zachowując ich na próbę w Tysiącleciu, kiedy warunki nie będą wymagały wiary niepopartej widzeniem. A zatem w obecnym życiu celem Biblii jest zbawić teraz wierne klasy wiary i pozostawić klasy niewiary na czas Tysiąclecia, kiedy to będą mogły one otrzymać swą szansę uzyskania życia. W czasie przed Wiekim Ewangelii Bóg dawał ówczesnej klasie wiary szansę uzyskania wyboru, a ci, którym się to udało, jako Starożytni Godni dostąpili przywileju zdobycia doskonałego człowieczeństwa na początku Tysiąclecia, urzędu książąt w Królestwie, a po Tysiącleciu otrzymają sposobność duchowej egzystencji. Jednak w czasie Wiek Ewangelii pozostałej części klasy wiary Bóg udziela sposobności uzyskania zbawienia wyborczego, a pod jego koniec z wyborczego procesu Wiek Ewangelii wyłonią się trzy tak wybrane klasy: Maluczkie Stadko, które otrzyma stanowisko Oblubienicy Chrystusa, Wielka Kompania, szlachta, oraz Młodociani Goni, dzielący urząd książąt ze Starożytnymi Godnymi.

By zrealizować swe cele wobec wybrańców, Biblia nie tylko podaje wiele instrukcji dla ich pomocy, lecz przychodzi także obleczona w moc, by – jeśli okażą się wierni – pomyślnie umożliwić im przejście przez dwa etapy zbawienia od wyłonienia ich ze świeckiej klasy przez pokutę i wiarę do usprawiedliwienia i poświęcenia, a także umożliwia im pomyślne przejście przez wszystkie etapy i procesy uświęcenia i wyzwolenia. Nienatchnieni ludzie nie mogliby zawrzeć w swych pismach tak szczegółowych instrukcji, ponieważ wskazują one na odpowiednią mądrość Bożą, która mogła stać się ich udziałem tylko przez natchnienie. Nienatchnieni ludzie nie mogliby przekazać w swych pismach tej mocy, energii, które są Boską mocą i energią, a więc potrzebowali natchnienia, by tego dokonać. Te same zasady w łatwiejszych warunkach będą działać wobec niewybranych. Zatem natchniona Biblia, z kolejną częścią, jaka zostanie do niej dodana w Tysiącleciu, będzie konieczna do udzielenia im niezbędnego oświecenia i energii do zdobycia i utrzymania działającego wówczas zbawienia. Do realizacji dodatkowych celów Biblii (obecnego zbawienia wiernych wybrańców, a później wiernych niewybrańców) potrzebna jest zatem natchniona Biblia. Główne cele Biblii są dwójakiego rodzaju: (1) uwielbienie Boga jako Źródła Biblii oraz jako Źródła skutków, jakie przynosi ona w życiu wybranych i niewybranych oraz (2) uwielbienie Chrystusa jako Narzędzia Biblii i jako Narzędzia jej skutków w stosunku do obydwu tych klas. Gdy mówimy o uwielbieniu przez Biblię Boga jako Źródła oraz Chrystusa jako Narzędzia jej wyżej wspomnianych skutków jako celów drugorzędnych, nie powinniśmy rozumieć, że Bóg i Chrystus używają aprobaty dla ostentacji czy popisywania się. Pragną oni, by Biblia zrealizowała swe główne cele poprzez realizację celów drugorzędnych, ponieważ służy to dobru: fizycznemu, umysłowemu, artystycznemu, moralnemu i religijnemu, za-



równy w odniesieniu do wybranych, jak i niewybranych, co – jako skutek Biblii – przyniesie chwałę Bogu. Innymi słowy, taka chwała dla Boga i Chrystusa będzie przez Niech pożądana i zadowolony Ich, ponieważ jest to zgodne z dobrymi zasadami: prawdą i duchem prawdy. Zadowolenie Boga i Chrystusa polega bowiem na radowaniu się przez Niech z tego, że Ich stworzenia mają upodobanie w dobrych zasadach i praktykują je. Jest to zatem szlachetne pragnienie Boga i Chrystusa: pragną Oni być uwielbieni w skutkach, jakie Biblia dokonuje obecnie w wybranych, a później dokona w niewybranych. Jednak nienatchniona Biblia nie mogłaby osiągnąć tych dwóch głównych celów. Musi być natchniona, by zrealizować swe dwa cele drugorzędne, dzięki którym gwarantowane są dwa cele główne. Chwała niech będzie naszemu Bogu i Chrystusowi za Ich szlachetne charaktery, widoczne w głównych i drugorzędnych celach Biblii, z których obydwie potwierdzają jej natchnienie.

(7) Przechodzimy teraz do naszego siódmego ogólnego dowodu natchnienia Biblii – jej układ potwierdza jej natchnienie. Każdy, kto choć trochę zaznajomiony jest z Biblią, wie, że pod względem układu nie jest ona skonstruowana tak jak podręcznik. Wszystkie podręczniki zasługujące na to miano są ułożone w sposób systemowy, logiczny i postępowy (stopniowy). Zgodnie z tym układem jeden temat następuje po innym w odpowiedniej kolejności, np. podręcznik na temat arytmetyki posiada właśnie taki układ. Najpierw mamy kilka uwag ogólnych, następnie pojawiają się liczby jako wartości znaków, potem dodawanie, odejmowanie, mnożenie i dzielenie prostych liczb, następnie to samo w odniesieniu do liczb złożonych, szczególnie w zastosowaniu do pieniędzy, miar, wagi, czasu; potem przychodzi czas na mnożniki, największy wspólny dzielnik, najmniejszą wspólną wielokrotność, ułamki zwykłe i dziesiętne, współczynniki, proporcje, procenty, odsetki, udziały, kursy, potęgi, pierwiastki, ciąg arytmetyczny i geometryczny oraz teorię pomiarów. W tych arytmetycznych tematach widzimy logiczny, uporządkowany i progresywny układ od tego, co proste do tego, co złożone, następnie do tego co bardziej złożone, a w końcu do tego co najbardziej złożone. To samo obowiązuje w innych dobrych podręcznikach, np. na temat gramatyki, muzyki, geografii, fizyki, chemii, algebry, geometrii, trygonometrii, mechaniki, rachunku różniczkowego itp.

Jednak Biblia nie jest tak skonstruowana. Żaden z jej tematów nie jest w całości ani po kolei omówiony w jednym miejscu. Częściowe rozważania jednego tematu przeplatają się z częściowymi rozważaniami często sześciu lub większej liczby innych tematów. Sama Biblia stwierdza, że tak właśnie jest, jak czytamy u Iz. 28:10: „Ponieważ podawał im przykazanie za przykazaniem, przykazanie za przykazaniem, przepis za przepisem, przepis za przepisem, trochę tu, trochę tam”. Jest tak zwłaszcza w Prorokach, w Psalmach i typach. Tym, co jeszcze bardziej komplikuje sprawę jest to, że te pomieszane wstawki licznie występują w dwuznacznych zdaniach, zawiłych mowach, figurach, przypowieściach i trudnych powiedzeniach. Z tego powodu Biblia jest trudniejsza do rozwikłania niż tysiąc chińskich zagadek (podobno najtrudniejszych ze wszystkich) połączonych w jedną. Pan tak skonstruował Biblię, by obecnie ukryć jej myśli przed niewybranymi oraz by potknęli się oni, ponieważ ich zrozumienie doprowadziłoby do ich wielkiej szkody. Uczynił to także po to, by wypróbować pokorę, cichość i wierność wybrańców, którzy muszą Mu ufać, kiedy nie mogą Go dostrzec, tak jak podaje Iz. 28:13,16. To właśnie to widoczne „spotęgowane zamieszanie” jest częściowo odpowiedzialne za sprzeczne i niezgodne interpretacje podawane na temat Biblii, a także za powstanie tak wielu przeciwnych sobie sekt, z których wszystkie utrzymują, że wyznanie swe opierają na Biblii, cytując z niej rzekome dowody.

Jednak pomimo tego wyraźnego zamieszania i wielkiej różnorodności treści Biblii, prawidłowo analizowana (2 Tym. 2:15), stanowi bardzo harmonijną jedność. Staje się to widoczne, gdy jej fragmenty dotyczące doktryn, przykazań, obietnic, napomnień, prorocत्व, historii i typów są interpretowane zgodnie z jej dyspensacjami, wiekami, porami i poziomami istnienia. Tak analizowane, wszystkie jej wersety składają się na najcudowniejszą i najbardziej harmonijną jedność, pomimo wielkiej różnorodności jej tematów. Zauważmy także, że ani jeden z pisarzy Biblii nie podał niczego w rodzaju pełnego obrazu jej nauk. Wszystkie one są podawane w postaci większych lub mniejszych fragmentów. Kiedy jednak wkład każdego z nich, we właściwym analizowaniu Słowa Prawdy, jest połączony z wkładem wszystkich pozostałych, powstaje niezwykła, logiczna, uporządkowana, harmonijna, piękna, wzniosła i praktyczna jedność, znacznie przekraczająca twórczą zdolność człowieka, zawierająca najwyższą mądrość i najbardziej precyzyjną wiedzę, spełniająca wymogi najbardziej logicznego umysłu i satysfakcjonująca najgłębsze pragnienia serca. Rezultat takiego prawidłowego analizowania Słowa Prawdy jest nawet cudowniejszy od tego, gdyby ogromna rzeka Afryki wpadła do Atlantyku z wysokiej przepaści, następnie podzieliła się na miliardy kropeł, mieszając się z wodą oceanu, a po wielowiekowym miotaniu ostatecznie dotarła do brzegów Południowej Ameryki w oddzielnych kroplach, oddzielona i różna od wód Atlantyku, stając się dokładnie tą samą wodą, jaką była, zanim spadła z afrykańskiej przepaści. Używając innego porównania, cudowny rezultat takiego prawidłowego analizowania Słowa Prawdy jest wspanialszy, niż gdyby miliardy liter alfabetu, wszystkie oddzielone od siebie, zostały w całkowitym nieładzie rzucone na ziemię, a na-

stepnie okazałoby się, że ułożyły się one w poemat epicki piękniejszy od „Raju utraconego”. Umieszczenie obok siebie myśli Biblii w tak wyraźnym nieładzie, a mimo to – dzięki prawidłowej interpretacji – zachowanie przez nie jedności znacznie przekraczającej najwspanialsze wynalazki człowieka, jednoznacznie oznacza natchnienie Biblii. Tak więc nasz siódmy argument, układ Biblii, dowodzi jej natchnienia. Ludzie, którzy w oderwaniu od siebie przez okres ponad siedemnastu stuleci w tak wyraźnym zamieszaniu podawali urywki wielu głębokich tematów, nie mogli bez natchnienia stworzyć tak zadziwiającego cudu jak Boski plan, który w swym szerokim uścisku obejmuje każdy werset Biblii, a „spotęgowane zamieszanie” sprowadza do doskonałej symetrii.

(8) Zastosowania Biblii to ósmy argument dowodzący jej natchnienia. Pismo Święte podaje wiele zastosowań, jakie ma Biblia. Jednym z nich jest uczenie nas tego, w co powinniśmy wierzyć; innym – tego, w co nie powinniśmy wierzyć; trzecim – tego, czym nie powinniśmy być i czego nie powinniśmy czynić; a czwartym – tego, czym powinniśmy być i co powinniśmy czynić. Jest to wyraźna nauka 2 Tym. 3:16: „**Wszystko Pismo od Boga jest natchnione, pożyteczne ku nauce** [by uczyć nas tego, w co powinniśmy wierzyć], **ku strofowaniu** [by obalać to, w co nie powinniśmy wierzyć], **ku naprawie** [by oczyszczać nas z tego, czym nie powinniśmy być ani czego nie powinniśmy czynić], **ku pouczeniu w sprawiedliwości** [by uczyć nas, czym powinniśmy być i co powinniśmy czynić]”. Czyni to w tym celu, by lud Boży był doskonały, w pełni wyposażony do każdego dobrego dzieła, jak uczy werset 17: „Aby człowiek Boży był doskonały, ku wszelkiej sprawie dobrej dostatecznie wyćwiczony”. By zrealizować te cztery bardzo ważne dzieła, Biblia musi być natchniona. Jak widać bowiem na podstawie skutków i niedomagań nienatchnionych pism największych pogańskich nauczycieli religijnych, najzdolniejszych filozofów i najgorliwszych etyków, nienatchnione pisma błędzą w różnych szczegółach pod względem doktryny, obalania, naprawiania i pouczenia w sprawiedliwości i w ten sposób nie realizują doskonale tych czterech zastosowań Biblii. By osiągnąć te cztery rzeczy, niezbędna jest nieomyślność pod ich względem. By omylni ludzie mogli osiągnąć nieomyślność, muszą być natchnieni. Są jeszcze inne niż te cztery wyżej podane zastosowania Biblii, z których wszystkie wymagają natchnienia w celu zapewnienia nieomyślności niezbędnej do ich osiągnięcia. Zawiera ona wersety wzbudzające żal i nienawiść do grzechu oraz determinację do jego porzucenia, a także miłość do sprawiedliwości i determinację do jej praktykowania. Innymi słowy, prowadzi ona do prawdziwej pokuty. Nienatchnione pisma z pewnością zawierałyby jakieś fałszywe nauki i nie gwarantowałyby osiągnięcia tych rezultatów, co widzimy w przypadku zwykłych nienatchnionych pism człowieka. Zabezpieczeniem przed takim ryzykiem są natchnione pisma, czego nie można powiedzieć o błędzących pismach człowieka. Kolejnym, szóstym zastosowaniem Biblii jest pobudzanie do usprawiedliwiającej wiary, która by być odpowiednią, musi być zrodzona z natchnionej prawdy Biblii, gdyż nie zrodziłaby jej błędna nauka na temat usprawiedliwiającej wiary i w ten sposób nie doprowadziłaby do skutku takiej wiary, tj. usprawiedliwienia z wiary. Stąd konieczność natchnionej Biblii jako gwaranta jej nieomyślności w nauczaniu prawdy skutecznie prowadzącej do usprawiedliwiającej wiary dającej usprawiedliwienie z wiary.

Siódmym zastosowaniem Biblii jest prowadzenie do poświęcającej wiary i miłości. Wiara poświęcająca jest bardziej zaawansowana niż wiara usprawiedliwienia, ponieważ ta ostatnia wierzy jedynie w obietnice związane z usprawiedliwieniem, natomiast ta pierwsza umożliwia ufanie Bogu wtedy, gdy nie ma widzenia. Także uświęcająca miłość jest bardziej zaawansowana jako owoc niż miłość należąca do usprawiedliwienia. Miłość jako owoc usprawiedliwienia jest bowiem tylko miłością obowiązkową, natomiast miłość poświęcająca częściowo mieści w sobie także miłość bezinteresowną. Jeśli nieomyślne nauki są potrzebne do rozwinięcia niższych rodzajów wiary i miłości związanych z usprawiedliwieniem, o ile bardziej są one potrzebne do rozwinięcia wyższych rodzajów poświęcającej wiary i miłości! Ósmym zastosowaniem Biblii w czasie powołania Wieku Ewangelii jest spładzanie z Ducha, które jest dokonywane przez nieomyślne Słowo Prawdy, Słowo Boże (Jak. 1:18; 1 Piotra 1:23), co potwierdza jego natchnienie. Dziewiątym zastosowaniem Biblii jest dzieło uświęcenia ciała i ducha (Jana 17:17). Prowadzi ono do śmierci tego pierwszego jako ofiary przyjemnej dla Boga, czego urzeczywistnienie wymaga natchnionej Biblii, oraz realizacji tego drugiego przez stosowanie drobiazgowych szczegółów prawdy niezbędnych do rozwoju niebiańskich uczuć oraz łask wyższych i niższych pierwszorzędnych, drugorzędnych i trzeciorzędnych, do zrównowżenia wyższych pierwszorzędnych łask wzajemnie ze sobą i w tej równowadze uczynienia ich (odpowiednio przez tłumienie lub używanie) dominującymi nad łaskami niższymi pierwszorzędnymi, drugorzędnymi i trzeciorzędnymi. Stopień złożoności tego dzieła, dokonywanego przez Słowo Boże, wymaga jego natchnienia, ponieważ nienatchnione, omylne pisma człowieka z pewnością wypaczyłyby je i w ten sposób uniemożliwiły jego realizację. Jako dziesiąte zastosowanie Biblii pokazujemy jej dzieło wyzwalań. Dobry bój wiary bojujemy właśnie dzięki natchnionemu Słowu jako bronii (Efez. 6:17), jako zbroi (w.11) oraz jako źródłu mocy (Rzym. 1:16; Żyd. 4:12). Bitwy te są tak szczegółowe, skomplikowane i subtelne, że aby skutecznie sprostać ich subtelnościom, szczegółom i zawilo-

ściom, do pokonania naszych wrogów niezbędne jest nieomyłne Słowo. Nienatchnione Słowo nie mogłoby bowiem przeniknąć głębi, długości, szerokości i wysokości tej walki. Wprowadzałyby nas ono w błąd lub zawodziło w swoich labiryntach. Tylko wszechwiedzący umysł mógł stworzyć plan przewyższający w tej walce diabła, świat i ciało. Ten wszechwiedzący umysł umieścił w Biblii odpowiednie, niezbędne i nieomyłne informacje do wykorzystania przez nas w tym boju, co oznacza natchnienie.

(9) Użytkownicy Biblii potrzebują, by Biblia była natchniona, gdyż dzięki swej nieomyślności, gwarantowanej przez jej natchnienie, uzupełnia ona ich słabość w pragnieniu i postępowaniu zgodnie z dobrym upodobaniem Boga. Użytkownicy Biblii, wierny lud Boży, w oczywisty sposób są otoczeni słabością umysłu, serca i woli. Pozostawieni sami sobie, z pewnością nie poznaliby, nie pragnęliby, nie chcieliby i nie czyniliby rzeczy, w których Pan ma upodobanie. Dlatego potrzebują pomocy, która niezawodnie udzieli im niezbędnej wiedzy, motywów i siły do pełnienia woli Boga. Bóg oferuje im ją w Biblii i przez Biblię. Gdyby jednak Biblia nie była z powodu natchnienia nieomylna, nie mogłaby tego dokonać. Co więcej, z powodu omyślności, która przy braku natchnienia stałaby się jej cechą, bezpośrednio przyczyniałaby się do udzielania im błędnej wiedzy w odniesieniu do takiej woli, fałszywych, a więc i nieskutecznych motywów pobudzających pragnienie czynienia tej woli oraz słabej i nieefektywnej chęci w realizacji tej woli. Natomiast natchniona, a więc i nieomylna Biblia daje im prawdziwą i właściwą wiedzę we wszystkich okolicznościach i doświadczeniach życia w odniesieniu do tego, czym jest ta wola i co oni w związku z nią mają czynić, daje święte i pobudzające motywy, skłaniające do pragnienia wypełniania tej doskonałej woli we wszystkich zróżnicowanych warunkach i sprawach życiowych, a także mocy do przejawiania takiej woli i jej pełnienia. Dzięki temu użytkownicy Biblii przekonują się, iż jest ona wystarczająca, jeśli chodzi o wiedzę, motywy i moc w odniesieniu do każdego z dziesięciu zastosowań omówionych w dwóch poprzednich akapitach. Korzystający z Biblii potrzebują zatem natchnionego Piśma Świętego.

(10) Rozwiązanie problemów Biblii wymaga, by była ona natchniona. Przyjrzyjmy się niektórym z tych problemów: stworzenie, początek grzechu w bezgrzesznych istotach w jego relacji do najwyższej władzy i charakteru Boga oraz wolna wola stworzenia, dozwoleństwo zła i jego harmonia z najwyższą władzą i charakterem Boga, klątwa w jej 21 zarysach, lekarstwo na klątwę w odpowiednich 21 zarysach, opatrność Boga w historii człowieka w ogólności oraz w historii Jego ludu w szczególności, karnacja Logosa, okup, wybór i wolna łaska, pojednanie między Bogiem a człowiekiem, doprowadzenie do powstania nowego stworzenia, zmartwychwstanie, ostateczne nagrody i kary. Filozofowie oraz teologowie pogańscy i kościoła nominalnego zmagają się z tymi problemami, lecz niemal w każdym przypadku pozostawiają je, nie mając nadziei na ich rozwiązanie. Częściowe rozwiązanie niektórych z nich jest zupełnie niezadowolające. Skoro najbardziej przenikliwe ludzkie umysły nie zdołały rozumowo ich rozwiązać, mniej przenikliwe umysły wśród ludzi z pewnością także muszą je pozostawić bez rozsądnego rozwiązania. Nie mógłby ich rozwiązać także żaden z pisarzy biblijnych pozostawiony sam sobie. Ich rozwiązanie jest czymś tak odpowiedzialnym, że wszechmądry Bóg nie powierzyłby wyjaśnienia tych rzeczy umysłom ludzkich pisarzy pozostawionym samym sobie. Ich rozwiązanie jest tak trudne, że Bóg nie mógł pozwolić na to, by dokonali tego częściowo oświeceni przez Boga członkowie gwiazdnie nie będący Apostołami. Ponieważ były one uznanymi przez Niego rozwiązaniami tych problemów, nie mógł poprzestać na objawieniu im ich, ufając, że później sami je opiszą. Posiadają one tak ogromne znaczenie, że właściwe ich przedstawienie wymagało natchnienia. Było to szczególnie niezbędne dlatego, że rozwiązania te nigdy nie zostały w pełni podane w jednym miejscu, lecz fragmentami porozrzucane po całej Biblii. Wyciągamy zatem wniosek, że wspomniane wyżej problemy oraz podane przez Boga w Biblii rozwiązania wymagały natchnienia jej pisarzy, by zapewnić właściwe ich przedstawienie.

(11) Dobór słów w Biblii wymagał jej natchnienia w celu przedstawienia myśli, jakie miały być w niej objawione. Nawet w codziennych sprawach potrzebna jest troska o dobranie słów do jasnego wyrażenia myśli. Jest to jednak szczególnie istotne w ważnych sprawach, np. w kwestiach prawnych, umowach, testamentach itp. O ileż bardziej jest to konieczne w przedstawieniu Boskiego objawienia z powodu szczególnej wagi w ukazaniu jasności i skuteczności Boskiego planu na czasie. Okaże się to jeszcze bardziej niezbędne, kiedy weźmiemy pod uwagę fakt, że wielu pisarzy Biblii pisało o sprawach, których nie rozumieli. Poza tym w Boskim objawieniu jest wiele rzeczy, które On chciał pozostawić niezrozumiałymi dla nieusprawiedliwionych; są takie, które chciał pozostawić niezrozumiałymi dla niepoświęconych; oraz wiele takich, które do pewnego czasu miały być niezrozumiałe nawet dla poświęconych. Dlatego przypowieści, tajemnice, niejasna i trudna mowa Biblii, nierozumiane przez większość jej pisarzy, musiały być ubrane w dokładne słowa, tak by mogły być jasno zrozumiane wtedy, kiedy stawały się na czasie. Ponadto myśli Biblii musiały być sformułowane w taki sposób, by ich znaczenie było dokładne. Nierzadko jej argumentacja polega na tym, czy dana rzecz jest podana w liczbie pojedynczej czy mnogiej, np. Gal. 3:16: „nasienie”, nie „nasiona”. Ponieważ w językach takich jak grecki i hebrajski jest wiele sy-

nonimów, antonimów, słów podobnych i kontrastowych, potrzebna była wielka troska do wybrania takiego słowa, które wyraziłoby dokładny odcień zamierzonej myśli, czego nie mogli dokonać ludzie tacy jak prorocy (1 Piotra 1:10-12), piszący o rzeczach, których nie rozumieli. Używany w Starym Testamencie język hebrajski jest ubogi w słownictwo, ponieważ łącznie z nazwami własnymi w liczbie 2668 liczy on tylko 8674 słów, a bez nazw własnych tylko 6006. Niektóre z nich mają bardzo wiele różnych znaczeń, a niektóre są pełnymi synonimami. Fakt ten sprawia, że konieczna jest wielka ostrożność w dobieraniu słów, co jest czymś niemożliwym dla nienatchnionej osoby piszącej o rzeczach przez nią nierozumianych, takich jak niektóre doktryny, większość prorocत्व i wszystkie typy. Ponieważ znaczenie zdań w tak dużym stopniu zależy od precyzyjnego języka, bez natchnienia słów nie mogłoby być poprawnie wyrażone żadne nieznanne lub niepewne znaczenie. Dlatego utrzymujemy, że natchnione jest nie tylko znaczenie Pism, lecz że natchnione musiały być także poszczególne słowa, przy pomocy których znaczenie to zostało wyrażone, ponieważ nawet mała zmiana w doborze słów dałaby inną myśl. Spisując zatem Swoje objawienie, Bóg natchnął pisarzy tak, by używali dokładnie tych słów, jakie On wybrał do wyrażenia w Biblii Swoich myśli.

(12) Wrogowie Biblii wymagali, by Biblia była natchniona. Jej wrogów możemy podzielić na trzy grupy: tych, którzy są jawnie wrogo nastawieni; tych, którzy chcą być jej przyjaciółmi, lecz nie przywiązują do niej wielkiej wagi i mówią o niej lekceważąco; oraz tych, którzy wysoko ją cenią, lecz wypaczają jej nauki tak, że przynosi to jej ujmę. Z grona tych, którzy w starożytności byli jej jawnymi nieprzyjaciółmi, możemy wymienić Celsusa i Porfiriusza, którzy w uczony sposób pisali przeciwko Biblii. Celsus został całkowicie obalony przez Orygenesę, a Porfiriusz pełną odpowiedź otrzymał od Euzebiusza z Cezarei. Z grona tych, którzy w czasach współczesnych byli jawnie wrogo do niej nastawieni, można wymienić takie nazwiska jak Bolingbroke, Hume, Paine, Bradlaugh, Ingersoll, przy czym trzej ostatni byli powierzchownymi, lecz utalentowanymi szydercami, a wszyscy zostali całkowicie obaleni w tamtym czasie przez obrońców Biblii. W czasach bardziej nam współczesnych wyżsi krytycy, tacy jak Vatke, Baur, Strauss, Renan, Graf, Kuenen, Wellhausen, Dilman, Driver, Cheyne, na pozór mienili się być przyjaciółmi Biblii, którzy dla jej obrony i interpretacji mieli tytuły profesorskie, lecz judaszowym pocałunkiem zdradzili ją na korzyść jej zaprzysiężonych wrogów. Zostali oni obaleni przez ludzi, takich jak Neander, Hengstenberg, Zahn, Koenig, Rupprecht, Orr, Green, Urquhart, Sayce itp. W czasach współczesnych pewne zarysy Biblii zostały także zaatakowane przez ewolucjonistów, takich jak Darwin, Huxley, Haecckel, Spencer, którzy zostali w logiczny sposób obaleni przez obrońców Biblii w osobach S.J. Harrisona, Wilforda Halla, Mendela, Batesona, Dawsona itp.

Wcześniej wspomniani wyżsi krytycy i ewolucjoniści, a także wielu z wyżej wspomnianych jawnych wrogów Biblii, byli ludźmi o wielkich umysłach. Nienatchniona Biblia, w większości napisana przez osoby niewykształcone, byłaby celem łatwym do trafienia i pozycją łatwą do zdobycia. Przewidując jakiego pokroju będzie wielu przeciwników Biblii, Bóg w Swojej mądrości nie mógł spokojnie pozwolić na to, by była ona dziełem nienatchnionych ludzi, ponieważ na pewno popełniliby oni błędy w swych twierdzeniach we wszystkich siedmiu rodzajach biblijnych myśli: doktrynach, naukach etycznych, obietnicach, napomnieniach, prorocत्वach, historiach i typach. Pomyłki te nie umknęłyby uwadze jej zdolnych oponentów i to z wielką ujmą dla Biblii. Z powodu przeciwników Biblii musiała być ona zatem z konieczności natchniona. Tak naprawdę jednak to nie otwarci wrogowie ani pozorni przyjaciele Biblii potraktowali ją w sposób najbardziej szkodliwy i niebezpieczny. Tymi, którzy wyrządzili jej największą szkodę, okazali się niektórzy z przyjaciół Biblii, posiadający same dobre intencje, ponieważ prawda największą ranę odniosła w domu swych przyjaciół. Zaliczają się do nich starożytni, średniowieczni i współcześni ludzie kościoła. Jako biblijnych doktryn nauczali i nauczają oni rzeczy, które są bluźnierstwem dla Boga oraz wypaczeniem i ujmą dla Biblii, takich jak ludzka nieśmiertelność, świadomość umarłych w męczarniach lub błogości, wieczne męki, absolutna predestynacja nielicznych do stanu szczęśliwości i wszystkich pozostałych do wiecznych mąk, wyznaniowa trójca, nauka o Bogu-człowieku, Duch Święty jako osoba, przeznaczenie przez Boga aniołów i ludzi do upadku w grzech, hierarchie kościelne, czyściec, transsubstancjacja, wszechobecność ludzkiego ciała Jezusa, przyjmowanie ustami rzeczywistego ciała i krwi Jezusa w komunii, msza, spowiedź uszna, unia państwa z kościołem, nawrócenie świata i rządzenie nim przez kościół 1000 lat przed drugim adwentem Chrystusa, różne teorie antyokupowe, zmartwychwstanie Jezusa jako człowieka, Jego widzialność w ciele w czasie drugiego adwentu, brak przyszłej próby dla niewybranych, dzień sądu jako sąd ostateczny i okres o 24 godzinach, zniszczenie w tym czasie wszechświata, zmartwychwstanie tego samego ciała, które składane jest w śmierci, wieczność sprawiedliwych polegająca na graniu na złotych harfach i śpiewaniu psalmów, a niepobożnych w niekończących się mękach fizycznych i umysłowych. Te i inne nauki ogromnie zafałszowały Boga i Biblię, a pochodząc od przyjaciół Biblii, wyrzuciły jej więcej szkody niż to, co spotkało ją od jej wszystkich innych przeciwników razem wziętych, gdyż ci pierwsi wprowadzali te błędy jako prawdziwe nauki Biblii. Gdyby Biblię napisali nienatchnieni ludzie, niewątpliwie wprowadziliby do niej niektóre z tych błędów i w ten

sposób uniemożliwiliby ich obalenie na podstawie Biblii. Jednak natchniona Biblia, wolna od błędów i zawierająca tylko nieomylną prawdę, mieści w sobie ogromny potencjał obalający te błędy.

(13) Ściśle związane z powyższym argumentem jest to, że obrońcy Biblii musieli mieć natchnioną Biblię, by być w stanie odeprzeć trzy rodzaje ataków, omówione w dwóch poprzednich akapitach. Prawdę mówiąc, przewidując powstanie i czas powstania tych trzech grup błądźcili, Bóg natchnął pisarzy Biblii, by umieścili w niej takie rzeczy, które obalają każdy z przewidzianych błędów, i sprawił, że takie argumenty obalające były dostrzegane przez sług Boga w czasie pojawiania się tych błędów lub zaraz potem. Na przykład Bóg pozwolił wyższemu krytycyzmowi w postaci teorii dokumentalnej (twierdzącej np. że pięć ksiąg Mojżesza nie wyszło spod jego pióra, lecz jakieś osiem do jedenastu stuleci później zostało zebranych przez wydawców z pism sześciu do ośmiu nienatchnionych autorów) na przedstawienie swojej teorii. Gdy wyżsi krytycy zgodnie z teorią dokumentalną wypuścili już swe strzały, ukazał On fakt, że dzięki temu, iż hebrajskie i greckie litery także są liczbami, liczby każdego zdania, akapitu, fragmentu i księgi Biblii zostały skonstruowane jako dokładne wielokrotności liczby 7. Weźmy na przykład pierwsze słowo Ewangelii Mateusza: *biblos*. Poza swoim znaczeniem (*księga*) jego litery są następującymi liczbami (na oznaczenie tych liter używamy angielskich nazw): b=2, i=10, l=30, o=70, s=200. Tak więc słowo to oznacza także  $2+10+2+30+70+200=314$ .

Jak stwierdziliśmy powyżej, wszystkie zdania, akapity, fragmenty i księgi Biblii są skonstruowane jako dokładne wielokrotności 7. Fakt ten całkowicie podcina teorię dokumentalną. W jaki sposób bowiem wydawcy, nieświadomi liczbowania biblijnego, zebrali słowa i zdania sześciu do ośmiu ksiąg w jeden traktat, tak by każde zdanie, akapit, fragment i księga wyszła w dokładnych wielokrotnościach siódemki? Także liczba słów w Testamencie hebrajskim i greckim w każdym przypadku daje sumę będącą dokładną wielokrotnością 7. Co więcej, liczba słów każdej księgi daje wielokrotności 7. Ponadto każda księga zawiera słowa będące wielokrotnością 7 i niespotykane w żadnej innej księdze Biblii. W Biblii są też rozbudowane wielokrotności liczby 11, które z reguły związane są z liczbowaniem jej ksiąg i ich pisarzy. Przy pomocy liczbowania sąsiedniego (tj. systemu siódemek przy dopuszczeniu możliwości odjęcia liczbowej wartości od 1 do 6) Bóg pokazuje błędy, jakie miały się pojawić na temat objęty odpowiednim liczbowaniem sąsiednim. Przypadkowy zlepek pism 6 do 8 autorów stworzony przez różnych wydawców nie mógł zaowocować tymi zjawiskami liczbowymi. Nawet gdyby próbowali skonstruować swój produkt w oparciu o liczbowanie, nie mogliby tego dokonać, a cóż dopiero stworzyć historie, proroctwa itd., które czyta się tak naturalnie jak Biblię, ponieważ zadanie takie wymaga wszechwiedzy, której ci rzekomi wydawcy nie posiadali. Widzimy więc, że liczbowanie biblijne wymaga natchnienia. Obrońcy Biblii potrzebują go zatem jako sposobu pewnego obalenia wyższego krytycyzmu. Lecz to nie wszystko: każdy inny błąd powstający w Wieku Ewangelii po pojawieniu się był obalany przez nowe światło Biblii, które wtedy stawało się na czasie. W jaki sposób nienatchnieni ludzie mogliby stworzyć taką podręczną zbrojownię, tak bardzo potrzebną dla obrońców Biblii w walce z każdym błędem powstającym w trakcie Wieku Ewangelii? Ich potrzeba i jej zaspokojenie przez biblijne prawdy na czasie z pewnością potwierdzają ich natchnienie, ponieważ potrzeby te były wielkie. Bez tego składu obrońcy Biblii zostaliby przepędzeni z pola walki, a nienatchniona Biblia nie udzieliłaby im żadnego wsparcia. Dlatego gwarancja natchnionej Biblii dowiedziona jest tym, że zawsze zaspokajają one potrzeby swoich obrońców prawdą na czasie, obalając te trzy rodzaje błądźcili.

(14) Naszym ostatnim ogólnym argumentem przemawiającym za natchnieniem Biblii jest fakt błogosławienia przez nią ludzi do wiecznego życia, a następnie błogosławienie ich po nieskończone wieki. Księgi nienatchnione w najlepszym razie przynoszą tymczasowe dobro. Przemijalność niemal wszystkich nienatchnionych ksiąg widoczna jest na pierwszy rzut oka, a rzeczywistość potwierdza, że ich śmierć przychodzi szybko. Nieliczne z nich żyją przez wieki, np. te napisane przez Homera, Sofoklesa, Wergiliusza, Dantego, Szekspira czy Milтона. W swoim wnętrzu noszą one jednak nasiona śmierci z powodu licznych błędów zawartych w nich wszystkich oraz błędnej moralności niektórych z nich, co nie pozwoli im cieszyć się popularnością w doskonałym porządku, jaki zostanie wprowadzony przez Tysiąclecie. Nawet prawdziwe dzieła edukacyjne będą musiały ustąpić miejsca książkom, które będą uwzględniać postęp wiedzy nieznaną w czasie pisania najlepszych z obecnych ksiąg. Doskonali ludzie bez natchnienia będą tworzyć literaturę, naukę, sztukę itd. piękniejszą od najpiękniejszych osiągnięć z okresu panowania grzechu, z którego to powodu te ostatnie odejdą w zapomnienie w wyniku popularności tych pierwszych. Jednak niezmienna misja błogosławienia, będąca częścią Biblii, może pochodzić tylko z jej natchnienia, ponieważ tylko Boska wszechwiedza, natchnienie, mogła stworzyć dzieło, które przygotowuje ludzi do wiecznego życia i na wieki będzie ich błogosławić. Jak przemijające są największe księgi upadłej ludzkości, tak nieprzemijająca i wieczna musi być natchniona księga Boga, by móc udzielać wiecznego życia i być odpowiednią do udzielania wiecznego błogosławieństwa ciału, umysłowi, sercu i woli. Przystosowanie jej do takiej misji wymagało wszechwiedzy, natchnienia, ponieważ nienatchnieni ludzie w żaden spo-

sób nie mogli stworzyć dzieła niosącego życie wieczne. W jaki sposób mogliby zawrzeć w tym dziele pouczenie i natchnienie, udzielające wiecznych błogosławieństw? W jaki sposób, bez znajomości warunków i potrzeb wieków chwały, mogliby stworzyć księgę dostosowaną do nich i udzielającą niezbędnych błogosławieństw? Mógł to uczynić tylko Bóg, udzielając przez natchnienie niezbędnej pomocy pisarzom do stworzenia takiej księgi. Słowem Bożym może być tylko księga natchniona. Tylko Słowo Boże może być tak niezmiennym błogosławieństwem w celu uzyskania i utrzymania zbawienia. A Słowo Boże jest „żywe [działające energicznie] i trwające na wieki”, czego gwarancją może być tylko jego pochodzenie z Boskiego natchnienia.

Jak wykazaliśmy wyżej, jedynymi świadkami natchnienia jako aktu byli Bóg i Jego natchnione narzędzia. Dlatego ich świadectwo jest jedynym dostępnym dowodem natchnienia jako zaobserwowanego aktu. Jednak fakty, że Biblia jest Boskim objawieniem, że jej opisy są prawdziwe, a jej pisarze byli uczciwymi i dobrymi ludźmi oraz uznanymi posłańcami Boga, sprawiają, że ich świadectwo odnośnie do ich natchnienia jest wielce wiarygodne. Co więcej, niektórzy z nich potwierdzają natchnienie innych, np. św. Piotr czyni to w stosunku do Pawła (2 Piotra 3:15,16). Swoje świadectwo na temat natchnienia, podobnie jak na inne tematy, Biblia nie przedstawia dogmatycznie, lecz sugestywnie, by pobudzić do zastanowienia. Pamiętamy, jak omawiając jej natchnienie, najpierw podaliśmy pewne myśli ogólne na ten temat, obiecując przedstawić dowody z trzech punktów widzenia: (1) ogólnych uwag biblijnych, (2) konkretnych tekstów Biblii oraz (3) faktów Biblii. Omówiliśmy już pierwszy z tych dowodów, a obecnie pragniemy się zająć drugim – konkretnymi tekstami Biblii. Są one bardzo liczne, więc zadowolimy się krótkim rozważeniem głównych z nich.

Najpierw udowodnimy, że Stary Testament był natchniony, a następnie to samo uczynimy w stosunku do Nowego Testamentu. Pierwsza grupa wersetów, jakie omówimy w pierwszym punkcie, mieści się w stwierdzeniu, że Jezus i Apostołowie przyjmowali pogląd o natchnieniu wyznawany przez współczesnych im Żydów jako opiekunów wyroczni Boga (Rzym. 3:2). Ówczesni Żydzi, jako tacy opiekunowie, wierzyli w słowne natchnienie Starego Testamentu. Wierzyli, że Zakon, Prorocy i Pisma Święte pochodziły bezpośrednio od Boga, który używał spisujących je jako Swoich rzeczników i pisarzy. Wyjaśnia to wielką cześć, z jaką traktowali te pisma. Za jedną ze swych największych strat uważali ustanie natchnienia wraz z Malachiaszem. Jezus i Apostołowie podzielali pogląd Żydów, że Stary Testament był natchniony przez Boga zarówno w myślach, jak i słowach. Jeśli będziemy mogli to udowodnić, dla wierzących w Biblię będzie to potwierdzeniem natchnienia Starego Testamentu. Fakt, że Jezus wierzył w natchnienie Starego Testamentu widoczny jest w sposobie, w jaki go używał. Gdy był kuszony, uciekał się do stwierdzenia: „Napisano” (Mat. 4:1-10). To samo wielokrotnie czynił w kazaniu na górze. W Nazarecie odwoływał się do Pism jako Boskiej zapowiedzi Swojej służby (Łuk. 4:17-21). Zalecał Izraelitom czytanie go, ponieważ dawał on świadectwo Boga o Nim (Jana 5:38,46,47; 8:17,18). Nazywał go Słowem Bożym (Mar. 7:13). Twierdził, że nawet najmniejsza rzecz Starego Testamentu nie pozostanie bez wypełnienia, że raczej przeminą niebiosa i ziemia niż najmniejszy jego zarys: ani kreska, ani jota nie pozostaną niezrealizowane. Dowodził, że Zakon i Prorocy, dyspensacja Mojżeszowa, a także jej pisma, obydwie znaczenia tego wyrażenia, były spisaniem objawieniem Boga obowiązującym Izrael aż do początku dyspensacji Ewangelii. Wskazywał, że nie może zawieść nawet najmniejszy zarys Zakonu (Łuk. 16:16,17).

Niektórzy uważają, że Jezus zaprzeczał różnym zaleceniom Zakonu, np. na temat przestrzegania sabatu (Mat. 12:1-8), nienawidzenia nieprzyjaciół (Mat. 5:43,44), rozwodu (Mat. 19:3-12), postu (Mat. 9:14,15) oraz na temat nieczystego mięsa (Mat. 15:11,12,17; Mar. 7:15-19). Ci, którzy tak sądzą, nie dostrzegają faktu, że Jezus zaprzeczał wypaczeniom i tradycjom nauczonych w Piśmie, a nie Słowu Bożemu. Przestrzeganie sabatu zamienili oni w prawdziwą niewolę, z tradycjami wymyślonych przez człowieka przepisów niszczących jego ducha, sprawiających, że człowiek istniał dla sabatu, a nie sabat dla człowieka (Mar. 2:27). Jezus sprzeciwiał się tym nadużyciom, a nie odpoczywaniu w dniu sabatu. Nauka, że należy nienawidzić swych nieprzyjaciół, o czym Stary Testament nigdzie nie uczy, była wypaczeniem nauczonych w Piśmie. Dlatego Jezus odrzucał ich fałszywe w tym względzie nauki, lecz nie nauki Starego Testamentu. Jeśli chodzi o rozwody, nasz Pan nie zaprzeczył temu, co na ten temat powiedział Mojżesz, lecz wyjaśnił, że z powodu wielkiej degradacji ludzi („zatwardziałości serca waszego”) Bóg tymczasowo tolerował rozwody, dopóki ludzie nie zostaną podniesieni ze swojej degradacji do stanu oceny i życia zgodnego z pierwotnym wprowadzeniem małżeństwa, do czego powinni być zdolni w wyniku prawidłowych nauk z czasów Chrystusa. W odniesieniu do postu Zakon nakazywał tylko jeden dzień postu w roku, tj. w dniu pojednania. Jednak z powodu dodatków do Zakonu faryzeusze żądali tego dwa razy w tygodniu. Jezus ganił to nadużycie postu, a nie prawidłowe jego zastosowanie. Co do nieczystego mięsa, Jezus nie zaprzeczał Zakonowi. Zakon zakazywał pewnych rodzajów mięsa z powodów typicznych, a Jezus mówił o tym dlatego, że niebawem miał rozpocząć się antytyp, tzn. fałszywe doktryny nie powinny być przyjmowane, a złe praktyki wprowadzane w czyn. Ogłaszał, że w świetle nowej dys-

pensacji ludzie nie stawali się nieczystymi z powodu mięsa uważanego za nieczyste przez Lewitów, lecz z powodu nieczystych nauk i czynów. To, że nie unieważniał On typu, dopóki nie nastąpił antytyp, widoczne jest na podstawie wizji udzielonej Piotrowi (Dz.Ap.10:9-16). O nie, Jezus nie zaprzeczał Zakonowi. Także wprowadzenie przez Niego antytypów rzeczy związanych z Zakonem nie było jego zaprzeczeniem, lecz potwierdzeniem jako ważnego i wypełnionego przez coś wyższego.

Wprost przeciwnie, Jezus naucza, że Stary Testament nie może być zniesiony, unieważniony, gdyż takie jest znaczenie oryginalnego słowa przetłumaczonego u Jana 10:35 jako *skazone, naruszone*. Jezus na każdym miejscu oddaje cześć Staremu Testamentowi jako Słowu Bożemu (Mar. 7:13; Jana 10:35). Skoro jest on Słowem Bożym, jego pisarze musieli być natchnieni w trakcie pisania go, w przeciwnym razie bowiem nie byłoby to Jego słowo, lecz słowo człowieka. Apostołowie traktowali go w ten sam sposób co Jezus. Wyjaśniali go jako Słowo Boże, cytowali z niego na potwierdzenie swych nauk jako pochodzących od Boga, np. św. Paweł w Dz.Ap. 13:33-35 cytował Ps. 2:7; Iz. 55:3; Ps. 16:10, by potwierdzić zmartwychwstanie Jezusa, a w Dz.Ap. 28:25-27 cytował Iz. 6:9,10, by dowieść, że Duch Boży zapowiadał niewiarę Izraela. Jezus cytował z niego u Mat. 13:14,15 oraz Jana 12:39,40, W Liście do Żydów Paweł wielokrotnie cytował Stary Testament, zapewniając nas, że przytaczane tam słowa były wypowiedziane przez Ducha Świętego (Żyd. 3:7; 9:8; 10:15). Stwierdzenia Starego Testamentu często określane są przez Apostołów jako stwierdzenia Boga (Żyd. 4:4; Dz.Ap. 2:17; 3:21; 4:25). Widzimy więc, że Jezus i Apostołowie wierzyli w tę samą doktrynę na temat natchnienia co Żydzi: że Stary Testament jest Słowem Bożym, głosem Boga, wypowiedzią Boga. Gdyby tak nie uważali, ganiliby za to Żydów jako nauczających fałszu, jak to czynili w przypadku ich rzeczywiście fałszywych nauk. Nie uczynili tego, lecz podpisali się pod ich poglądem, zarówno przez swoje teorie, jak i praktyki. Dochodzimy zatem do wniosku, że Żydzi słusznie uważali Stary Testament za Słowo Boże. Tak więc natchnął On jego pisarzy, w przeciwnym razie bowiem nie byłoby to Jego Słowo, lecz ich. Na tym kończymy nasz pierwszy dowód.

Oto drugi argument popierający natchnienie Starego Testamentu. Jego natchnienie dowiedzione jest różnymi nazwami, jakich wobec Starego Testamentu używali Jezus i Apostołowie. Przede wszystkim określali go mianem Pisma oraz Pism. Pierwotnie słowo to oznaczało po prostu coś napisanego. W miarę upływu czasu nabrało ono jednak bardziej wzniosłego znaczenia – znaczenia wyśzości, określającego Stary Testament pismem najważniejszym ze wszystkich pism, tj. Wyroczniami Bożymi, Pismem, Pismami Boga (Rzym. 3:2; Dz.Ap. 7:38; Żyd. 5:12; 1 Piotra 4:11). Nowy Testament 52 razy nadaje tę nazwę Staremu Testamentowi. Przytoczymy niektóre z tych przypadków: Mar. 12:10; Łuk. 4:21; Jana 7:38,42; Dz.Ap. 8:32,35; Rzym. 4:3; Gal. 3:8; 1 Tym. 5:18; Jak. 2:8; 1 Piotra 2:6. Były to przypadki wystąpienia tego słowa w liczbie pojedynczej, *Pismo*. A teraz kilka wersetów używających liczby mnogiej, *Pisma*: Mat. 21:42; Mar. 12:24; Łuk. 24:27; Jana 5:9; Dz.Ap. 17:2,11; Rzym. 1:2; 1 Kor. 15:3; 2 Tym. 3:15; 2 Piotra 3:16. Dla Żydów, Jezusa i Apostołów słowo to oznaczało to samo, co słowo *Biblia* oznacza dla prawdziwego chrześcijanina: natchnione przesłanie Boga. Często mówią oni o jego wypełnieniu się jako o wypełnieniu się rzeczy natchnionej (Mar. 15:28; Łuk. 4:21; Jana 13:18; 17:12; 19:24,28,36,37; Mat. 26:54,56). Powinniśmy pamiętać, że przed powstaniem Nowego Testamentu nazwa ta była nadawana Boskiemu objawieniu sprzed Wieku Ewangelii. Używają oni wobec niego drugiej nazwy: Mojżesz i Prorocy lub Zakon i Prorocy (Łuk. 16:29,31; 24:27; Jana 1:45; Dz.Ap. 26:22; 28:23; Mat. 5:17; 7:12; 11:13; 22:40; Łuk. 16:16). Zakon, Pięcioksiąg, często nazywany jest Zakonem Pańskim (Łuk. 2:23,24,39). Znaczenie słowa *prorok* jest bardzo oczywiste na podstawie faktu, że Mojżesz stał się prorokiem Boga, a Aaron prorokiem, rzecznikiem Mojżesza (2 Moj. 4:10-16; 7:1,2). Tak więc pisząc Pięcioksiąg, Mojżesz, a także prorocy i inni piszący pozostałą część Starego Testamentu, byli ustami Boga. Mówił On przez nich jako Swe usta: natchnienie! Dlatego Nowy Testament nazywa Stary Testament Prorokami, Proroctwem (Rzym. 16:26; 1 Piotra 1:10-12; 2 Piotra 1:19-21). Wszystkie te określenia są synonimem natchnienia. Trzecią nazwą nadawaną Staremu Testamentowi przez Jezusa i Apostołów jest Słowo, przykazania Boga, co dowodzi, że jego ludzcy pisarze pisali tak, jak natchnął ich Bóg, ponieważ nie było to słowo człowieka, lecz Słowo Boga. Oto niektóre z tekstów nazywających Stary Testament Słowem Boga: Mat. 15:3,6,9; Mar. 7:13; Jana 10:35-38; Rzym. 10:17; Efez. 6:17; 1 Tes. 4:15; Żyd. 4:12; 1 Piotra 1:23-25. Tak więc ci, którzy głosili treści Starego Testamentu stające się na czasie w Żniwie żydowskim, określani są jako głoszący Słowo Boże (Łuk. 3:2; 5:1; 8:21; 11:28; Dz.Ap. 11:1; 13:5,7,44-49; 1 Tes. 2:13; 1 Jana 2:14; Obj. 1:9; 6:9; 20:4). Te trzy nazwy używane przez Jezusa i Apostołów wobec Starego Testamentu oznaczają jego natchnienie.

Nowy Testament podaje ilustracje pewnych osób i fragmentów Starego Testamentu jako natchnionych. I tak, Jezus mówi o natchnieniu Dawida, że „Dawid w duchu nazywa”, „sam Dawid przez Ducha Świętego powiedział”, gdy robił różnicę między Panem Dawida (Jezusem) a Jehową i mówił o wywyższeniu tego pierwszego do miejsca po prawicy tego drugiego (Mat. 22:43; Mar. 12:36, por. z Ps. 110:1). Mateusz (1:22,23) powiada nam, że Bóg proroczy przez Izajasza mówił o narodzeniu się Jezusa z panny

(Iz. 7:14). Św. Piotr stwierdza, że przez usta wszystkich świętych proroków Bóg mówił o Tysiącleciu jako czasach odświeżenia i restytucji wszystkich rzeczy (Dz.Ap. 3:19-21-24). On sam i pozostali Apostołowie mówią nam, że ustami Dawida Bóg zapowiedział odrzucenie Chrystusa przez królów, władców i lud (Dz.Ap. 4:24-27; Ps. 2:2,6). Św. Paweł powiada nam, że w czasach Starego Testamentu Bóg przemawiał przez proroków (Żyd. 1:1). W Liście do Żydów 3:7 mówi nam, że Ps. 95:7-11 był wypowiedziany przez Ducha Świętego, a w Żyd. 10:15-17 to samo stwierdza o Jer. 31:31-34. Prawdę mówiąc, w Nowym Testamencie znajduje się dosłownie tysiące cytatów i aluzji do wersetów i osób Starego Testamentu, których wykorzystanie przez Jezusa i Apostołów dowodzi ich natchnienia. Takie cytaty i aluzje nie są sposobem ograniczania natchnienia tylko do tych fragmentów, lecz ilustracjami poglądu, że natchniony jest cały Stary Testament.

Bóg udzielił jednoznacznej obietnicy natchnienia kilku pisarzom Starego Testamentu. Gdy Mojżesz w swej pokorze i cichości, wzbraniając się podjąć misję wybawienia Izraela, wahał się z jej podjęciem, Bóg obiecał, że będzie Jego mową, tzn. obiecał natchnąć go, czyniąc go Boskim rzecznikiem. Skoro Bóg był takim dla niego w jego ustnych przemówieniach przez krótki okres czasu i tylko wobec jednej generacji Izraela, ostatniej w Egipcie, o ileż bardziej był nim, gdy ten spisywał Pięcioksiąg, który miał być nauką dla wszystkich generacji Izraela, a także dla wszystkich generacji Kościoła. Było to tym bardziej konieczne z tego powodu, że niespisane tradycje z upływem czasu i w wyniku odstępstwa z pewnością uległyby wypaczeniu, co można zauważyć na podstawie odpowiednich tradycji nauczycieli żydowskich i rzymskokatolickich. Jeremiasz to kolejny przykład Boskiej obietnicy inspiracji dla niego jako proroka Pana w mowach i pismach. Jest to przedstawione w Jer. 1:4-9. Według tych słów, Jeremiasz był pokornym, małomównym człowiekiem, który wzbraniał się przed podjęciem zaproponowanej przez Boga misji. Dlatego Pan w bardzo wzruszający sposób zachęcił go przez zapewnienie, że udzielił mu pomocy jeszcze przed jego narodzeniem, by przygotować go na podjęcie proponowanego dzieła (w.5). Gdy ten się wahał, wskazując na swą niezdolność i niedojrzałość, Bóg łagodnie odwiódł go od takiego sposobu myślenia, zapewniając, że może podjąć tę misję i że przekaze wszystko to, co Pan mu poleci. Zachęcał go, by się nie bał, ponieważ Bóg będzie przy jego boku, by go wybawić. Następnie Bóg udzielił mu słów, które miał przekazać, a Jeremiasz czynił to przez całe 40 lat swojej służby. Chociaż nie mamy wyraźnie powiedziane, że taka była procedura Boga ze wszystkimi prorokami, możemy być pewni, że każdemu z nich udzielał niezbędnej zachęty i wkładał w ich usta Swoje słowa, ponieważ wszyscy oni zapewniają nas o tym, gdyż swoje poselstwa przekazywali jako posłańcy, rzecznicy Boga.

Pisarze Starego Testamentu wyraźnie stwierdzają, że pisząc swą część Biblii, byli pod natchnieniem. Twierdził tak Dawid: „Rzekł Dawid, syn Isajego, rzekł mówię mąż, który był zanie wywyższony, pomazaniec Boga Jakubowego, słodki psalmista Izraela. *Duch Pański mówił przeze mnie, a słowo jego było na języku moim*” (2 Sam. 23:1,2). Izajasz twierdzi, że jego wypowiedzi były słowami Boga: „Widzenie Izajasza (...) które widział nad Judą i nad Jeruzalemem (...) słuchajcie niebios, a ty ziemię przyjmij w uszy swe! Albowiem Pan mówi: Synów wychowałem i wywyższyłem” (Iz. 1:1,2). Słowa te dotyczą pierwszej części jego księgi, rozdziałów 1 do 39, a następne słowa mają zastosowanie do drugiej części jego księgi, rozdziałów 40 do 66: „Bo się objawi chwala Pana, a ujrzy wszelkie ciało społem, iż usta Pana [Izajasz] mówiły” (Iz. 40:5). Izajasz często mówi o sobie jako ustach Pana, jako tym, przez którego mówił Bóg (Iz. 1:20; 30:2; 55:11; 58:14; 62:2). To samo utrzymuje Jeremiasz. Czyni to we fragmencie, który wykorzystaliśmy w poprzednim akapicie, pokazując go jako przykład tego, któremu Bóg obiecał natchnienie (Jer. 1:4-10). Jest to szczególnie zawarte w wersetach 4 i 9: „Stało się, mówię, słowo Pańskie do mnie (...) A wyciągnąwszy Pan rękę swoją, dotknął ust moich, i rzekł mi Pan: Otom dał słowa moje do ust twoich”. Podobnie mówi o sobie Ezechiel: „Prawdziwie stało się słowo Pańskie do Ezechiela kapłana” (Ezech. 1:3). Inni prorocy wielokrotnie oświadczyli, że Bóg dał im do przekazania pewne poselstwo (Oz. 1:1; Joela 1:1; Am. 1:1,3; Abd. 1; Jon. 1:1; Mich. 1:1; Abak. 1:1; Sof. 1:1; Agg. 1:1; Zach. 1:1; Mal. 1:1). Jest to silne świadectwo w omawianej przez nas kwestii.

Stary Testament ponad 2000 razy oznajmia, że podawane przesłania są przesłaniami, słowami, wypowiedziami Boga. W samym Pięcioksięgu ponad 500 razy występują następujące i podobne im wyrażenia: „Powiedział Pan do Mojżesza”; „Przemówił Pan do Mojżesza, mówiąc”; „I wezwał Pan Mojżesza i rzekł do niego z namiotu zgromadzenia, mówiąc: Mów do synów izraelskich, a rzecz im”; „I rzekł Pan do Mojżesza, mówiąc”. W przeciwieństwie do wyższych krytyków, którzy odmawiają Mojżeszowi autorstwa Pięcioksięgu, pamiętajmy, że bardzo uroczyście ostrzegwał on przed fałszywym mówieniem w imieniu Boga oraz dodawaniem lub ujmowaniem z Jego słów (5 Moj. 4:2). W historycznych i poetyckich księgach Starego Testamentu około 300 razy pojawiają się wyrażenia takie jak: „Rzekł Pan”; „Rzekł Pan, mówiąc”; „Tak mówi Pan”; „Przyszło słowo Pana”. Wszystkie one uczą, że odpowiednie słowa dał Bóg. W 16 proroczych księgach przekładu A.V. ponad 1200 razy występują wyrażenia takie jak: „Rzekł Pan do mnie”; „Tak mówi Pan Bóg”; „Tak mówi Pan”; „Przyszło słowo Pana”; „Słuchajcie słowa Pana”. W



czterech krótkich rozdziałach Malachiasza wyrażenie „Mówi Pan” występuje 24 razy. Tak więc w Starym Testamencie ponad 2500 razy pojawiają się sformułowania uczące, że to, co po nich następuje, pochodzi od samego Boga. Wyrażenia te oczywiście dowodzą natchnienia.

Niektóre szczególne fragmenty dotyczące natchnienia Starego Testamentu zasługują na bardziej szczegółowe omówienie od tego, jakie podaliśmy odnośnie do powyższych cytatów. Jednym z ważniejszych jest 2 Tym. 3:15-17. Biorąc pod uwagę wszystkie aspekty, najlepszy przekład tego fragmentu znajduje się w A.V. Św. Paweł przypomina tutaj Tymoteuszowi, że począwszy od dzieciństwa był nauczany Świętych Pism, Starego Testamentu, gdyż w czasie dzieciństwa Tymoteusza Nowy nie został jeszcze spisany w jakiegokolwiek części. Mówi, że są one w stanie uczynić go mądrym ku zbawieniu przez wiarę, która jest w Chrystusie Jezusie. Następnie św. Paweł przechodzi do stwierdzenia kilku rzeczy na temat Starego Testamentu, którego Tymoteusz uczony był od dzieciństwa. Najpierw powiada, że został on natchniony przez Boga, dosłownie tchniony przez Boga, co oznacza, że Stary Testament jest natchnieniem jako produkt. Następnie pokazuje jego cztery główne zastosowania: jest on źródłem prawdy doktrynalnej, obalającej, korygującej i prawdy budującej charakter; że wobec tego jego misją jest uczynienie ludu Bożego, jako sług prawdy, doskonałym, całkowicie wyposażonym do każdego dobrego uczynku. Pomysłowość diabelska starała się pozbyć tego wyraźnego dowodu na to, że Stary Testament jest natchnionym przez Boga pisemnym objawieniem. Jednak wysiłki wyższych krytyków, racjonalistów i niewierzących okazały się w tym względzie daremne. W 1 Piotra 1:10-12 św. Piotr stwierdza, że prorocy pilnie szukali i dopytywali się na temat zbawienia wysokiego powołania, gdy prorokowali o nadejściu tej łaski dla wybrańców Wieku Ewangelii. Zarysy czasowe odnośnie do tego zbawienia były szczególnym przedmiotem ich dociekań wśród rzeczy, które *pisali przez Ducha Chrystusowego*, będącego w nich, świadcząc najpierw o cierpieniu Chrystusa, a następnie o wejściu do chwały. Ich zabiegi nie doprowadziły jednak do jakiegokolwiek zrozumienia tych spraw, ponieważ dano im zrozumieć, że zawartość tych prorocत्व nie była zamierzona dla nich, lecz dla Kościoła Ewangelii, będąc rzeczami, które słudzy pod wpływem mocy Ducha Bożego mieli głosić Kościołowi Ewangelii. Także i tutaj jest powiedziane, że Duch przekazał prorokom ich przesłanie w formie pisma. 2 Piotra 1:19-21 to potężny dowód w tej kwestii. Jaśniejsze od wizji na górze przemienienia są pisma proroków (w.19), na które uwagę ma zwracać lud Boży kroczący nie widzeniem, lecz wiarą, jako na światło rozświetlające mrok obecnego czasu próby, dopóki nie nadejdzie wielki dzień Boga, w którym Chrystus będzie wówczas wielkim Oświecicielem. Badając prorocze słowa Starego Testamentu, lud Boży powinien przede wszystkim pamiętać, że nauki biblijne nie podlegają wyjaśnieniu przez człowieka, ponieważ żadne prorocत्व, żadna natchniona nauka Starego Testamentu nie powstała z woli człowieka. Mężowie ci mówili od Boga, prowadzeni przez Ducha Świętego. Według tego wersetu powodem, dla którego żadna zwykła istota ludzka nie jest w stanie odpowiednio interpretować natchnionego Słowa, jest to, że nie pochodzi ono od człowieka, lecz od Boga za pośrednictwem Ducha Świętego działającego na jego pisarzy i kontrolującego ich. To właśnie z tego powodu żaden werset biblijny nie może być zniesiony, unieważniony, zniszczony, lecz musi pozostać na zawsze! Jego interpretacja nie pochodzi od człowieka, lecz od Boga przez Chrystusa za pośrednictwem Jego rzeczników.

A teraz przechodzimy do dowodów natchnienia Nowego Testamentu. Tutaj nasza argumentacja w dużym stopniu przechodzi od argumentu mniejszego do większego, coś na wzór argumentacji stosowanej przez Jezusa, np.: **„Jeśli wy tedy będąc złymi, umiecie dary dobre dawać dzieciom waszym, o ileż więcej Ojciec wasz, który jest w niebiesiach, da rzeczy dobre [w innym miejscu powiedział: Ducha Świętego] tym, którzy go proszą”** (Mat. 7:11; Łuk. 11:13). Częste są inne fragmenty używające tego samego rodzaju argumentacji, np. Mat. 10:25; 12:12; Łuk. 12:24,28. Jest ona następująca: Jeśli Bóg natchnął Stary Testament, mniej ważną z dwóch części Swojego Objawienia, to czy tym bardziej nie natchnąłby Nowego Testamentu, ważniejszej części Boskiego Objawienia? Jeśli Bóg natchnął Mojżesza i proroków, czy tym bardziej nie natchnąłby Jezusa i Apostołów? Jeśli Bóg natchnął kazania Jezusa i Apostołów, kierowane do stosunkowo nielicznych osób z ich własnej generacji, czy tym bardziej nie natchnąłby ich spisane nauki zamierzone dla wszystkich generacji? Jeśli natchnienie cechowało ich mowy w warunkach mniej narażonych na możliwość opacznego zrozumienia, czy tym bardziej natchnienie nie cechowałoby ich spisanych myśli w warunkach zdecydowanie bardziej narażonych na możliwość i realność opacznego zrozumienia? Gdybyśmy nie mieli żadnych innych argumentów na dowiedzenie natchnienia Nowego Testamentu, wystarczająco mocno dowiodłoby tego te powyższe. Lecz mamy coś więcej. Mówienie i głoszenie przez Apostołów językami nieznanymi im w dniu Pięćdziesiątnicy, a także w późniejszym czasie, dowodzi, że byli natchnieni. Czy tym bardziej nie byli natchnieni, pisząc dla Kościoła całego Wieku rzeczy, którymi zobowiązywali Kościół? A jeśli pod natchnieniem słowem uczyli, że Kościół ich dni został rozwiązany od Przymierza Mojżeszowego, czy tym bardziej natchnione nie musiały być ich pisma na ten temat dla Kościoła wszystkich generacji? Słowa Jezusa, że cokolwiek Apostołowie zwiążą albo rozwiążą dla Kościoła, będzie związane lub rozwiązane w niebie, mogą być prawdziwe tylko wtedy, jeśli Bóg natchnął ich odnośnie do rzeczy, które miały być związane lub rozwiązywane.

Omylni ludzie mogliby bowiem utrzymywać, że zawiązują to, co w rzeczywistości jest błędem, a rozwiązują to, co w rzeczywistości jest prawdą. W takim przypadku Bóg z pewnością nie byłby zobowiązany do uznania tego (Mat. 18:18).

Przemawiając do władców (Dz.Ap. 4:8), Piotr był napełniony Duchem Świętym. Tym bardziej był nim napełniony wówczas, gdy pisał dla całego Kościoła wszystkich generacji! Paweł był napełniony Duchem Świętym, gdy ganił Elimasa (Dz.Ap. 13:9). Tym bardziej, gdy pisał dla wszystkich generacji Kościoła! Piotr był natchniony, by zrozumieć fakt, że poganie stali się godni łaski Pana w przypadku Korneliusza i jego przyjaciół (Dz.Ap. 10:28). Tym bardziej, gdy pisał o rzeczach wiążących dla całego Kościoła! Dar prorocत्व, udzielony Apostołom i niektórym innym braciom, potwierdza ich natchnienie. Św. Paweł odwołuje się do faktu, iż byli oni prorokami, jako dowodu, że także i on powinien być uznawany przez nich jako natchniony w podawaniu nakazów Boga (1 Kor. 14:37). Nie zapominajmy, że słowo *prorocत्व* nie oznacza tylko *przepowiadania*. Obejmuje ono nauczanie dowolnego zarysu Słowa Pana – przeszłego, teraźniejszego lub przyszłego. W odniesieniu do tych, którzy posiadali dar prorocत्व, oznacza ono ich natchnienie, które było udziałem wszystkich Apostołów. Dochodzimy zatem do wniosku, że skoro używali tego daru do osobistego nauczania, z pewnością posiadali go także w nauczaniu w inny sposób, na piśmie, dla całego Kościoła w jego wszystkich generacjach na przestrzeni Wieku. Jeśli Bóg udzielał natchnienia poszczególnym członkom lokalnego zboru po to, by mogli w nieomylny sposób nauczać zbor (czego przykładem zgodnie z 1 Kor. 14 jest Korynt), z pewnością udzielił On natchnienia Apostołom w ich urzędowej funkcji nieomylnego nauczania całego Kościoła wszystkich generacji poprzez ich pisma. Było to tym bardziej konieczne dlatego, że z każdym upływającym stuleciem powstawały nowe i subtelne błędy. Wierni musieli mieć nieomylny kryterium odróżniające to, co prawdziwe, od tego, co było mieszaniną, by w ten sposób trzymać się prawdy i odrzucać błąd. Czyż to właśnie nie dzięki odwoływaniu się do natchnionych słów Apostołów i proroków, Chrystusa i Mojżesza, reformatorzy byli w stanie dowieść apostazji papieżstwa? Czyż to właśnie nie w ten sam sposób lud Boży był w stanie w czasie Żniwa dowieść odstępstwa sekciarskiego protestantyzmu i objawionych utracjuszy koron?

Św. Piotr łączy listy św. Pawła z Pismem w ten sam sposób, w jaki łączy z nimi pisma Starego Testamentu, które oczywiście były Pismem, co dowodzi zatem ich natchnienia. Zwróćmy uwagę na następujące słowa: „**Jak wam i miły brat nasz Paweł [a także pozostali Apostołowie] według danej sobie mądrości pisał, jak i we wszystkich [innych] listach swoich, mówiąc o tych rzeczach, między którymi [w listach] są niektóre rzeczy trudne do zrozumienia, które nieumiejętni i niestateczni wykręcają jak i inne Pisma, ku swemu własnemu zatraceniu**” (2 Piotra 3:15,16). Wyrażenie „jak i inne Pisma” obejmuje przynajmniej cały Stary Testament. Tak więc św. Piotr umieszcza listy św. Pawła w kanonie jako część Biblii, a zatem – natchnione. Św. Piotr swój drugi list napisał około 65 r. n.e., tuż przed śmiercią (2 Piotra 1:13,14), która – jak się sądzi – nastąpiła w 66 lub 67 r. n.e. Wtedy były już napisane pierwsze trzy Ewangelie, Dzieje Apostolskie, List Jakuba, 1 List Piotra i Judy, a także wszystkie listy św. Pawła, być może z wyjątkiem 2 Listu do Tymoteusza. Wierzmy, że wyrażenie św. Piotra, „i inne Pisma”, poza Starym Testamentem obejmuje także i te wyżej wymienione. Fragment ten potwierdza zatem natchnienie większości Nowego Testamentu oraz całego Starego Testamentu.

Apostołowie oczywiście powoływali się na natchnienie. Dotyczy to także św. Pawła. Wezwanie przez niego natchnionych proroków w zborze w Koryncie do uznania jego pism jako Boskich rozkazów potwierdza natchnienie tych pism (1 Kor. 14:37). Ten sam wniosek wyciągamy na podstawie jego twierdzenia, iż jest Apostołem, specjalnym posłańcem, nie od ludzi ani przez człowieka, ale przez Chrystusa i Boga, co oznacza jego natchnienie (Gal. 1:1; zobacz także pierwsze wersety jego niemal wszystkich pozostałych listów, gdzie wysuwane jest to samo twierdzenie). Z naciskiem przeklina każdego, kto głosiłby inną Ewangelię, co oznacza, że jego Ewangelia pochodziła od Boga, że była natchniona (Gal. 1:8,9). W 1 Tes. 2:13 z naciskiem podkreśla, że to, co głosił (o ileż więcej niż to, co napisał), nie było słowem człowieka, lecz Boga. W 1 Tes. 4:13-15 zapewnia natomiast czytelnika, że jego poselstwo na temat zmarłych, jakie wtedy pisał, było Słowem Bożym, a więc natchnione. To, co jest prawdą o nim jako natchnionym mówcy i pisarzu, jest także prawdą w odniesieniu do pozostałych Apostołów, którzy wzięli dla Kościoła pewne rzeczy, podane na piśmie, o których wyraźnie jest powiedziane, że pochodziły od Ducha Świętego (Dz.Ap. 15:28). Mówiąc w 1 Kor. 2 o samym sobie i pozostałych Apostołach („my”), św. Paweł wykazuje, że Bóg Swe zakryte tajemnice objawił Apostołom przez Swego Ducha (w.1,10). Tajemnice te bez ograniczeń zostały udzielone im przez Boga, a dla ich otrzymania udzielił im On Swego Ducha (w.12). Mówili (i pisali) o nich słowami udzielonymi im przez Ducha (natchnienie słowne, w.13), a to dlatego, że posiadali Ducha Chrystusowego (w.16). Bracia mogli zrozumieć i wyjaśniać te rzeczy właśnie dlatego, że natchnieni Apostołowie uczyli o nich braci napełnionych duchem, o czym także naucza ten rozdział.

W niektórych wersetach Apostołowie stawiani są obok proroków jako pisarze Biblii. Między innymi, pochodząca od nich Biblia przedstawiona jest w Efez. 2:20 jako fundament Kościoła, którego głównym kamieniem węgielnym jest Jezus. Zestawienie takie wyraźnie wskazuje na natchnienie apostoelskich pism. Stawianie obok siebie Apostołów i proroków jako natchnionych nauczycieli Kościoła, przy czym Apostołowie używają władzy wiązania, podawania natchnionych „rozkazań”, a prorocy przekazują natchnione „słowa”, to kolejny dowód natchnienia apostoelskich pism. Jest wyraźnie powiedziane, że Jan otrzymał objawienie od Boga przez Chrystusa (Obj. 1:1-3). Bóg polecił mu zapisać poselstwo, jakie miało być wysłane do siedmiu zborów, co jest równoznaczne natchnieniu (w. 10,11). Polecenie spisania tych pochodzących od Boga rzeczy powtórzone jest w wersecie 19, co także jest równoznaczne natchnieniu. W Obj. 22:18,19 księga ta kilka razy nazwana jest *proroctwem*, a słowo to oznacza natchnienie.

Nasz Pan Jezus obiecał Apostołom Ducha Świętego jako ducha prawdy, by udzielić im Boskiej wiedzy w celu pełnienia urzędu Jego pełnomocników. Udzielił im pełnego pełnomocnictwa, by pod Jego kierunkiem byli zarządcami i nauczycielami Kościoła aż do końca Wieku, co po ich śmierci musi oznaczać ich służbę poprzez pisma, o czym czytamy u Mar. 3:14,15; Mat. 18:18; 28:18-20 oraz Dz.Ap. 1:3-9. Jako ich kwalifikacje obiecał im Ducha Świętego, którego też w odpowiednim czasie im dał. Obietnice te zaczął spełniać mniej więcej w połowie Swej służby i od czasu do czasu rozwijał je, zanim nadeszła Jego ostatnia noc wśród nich, jak możemy zauważyć z Mat. 10:14-20; Łuk. 12:11,12; 21:12-15; Mar. 13:9-11. Obietnice te osiągnęły swój punkt kulminacyjny w czasie słynnego przemówienia Jezusa wygłoszonego przy okazji ostatniej Wieczerzy, zapisanego u Jana 13-16, oraz w historii zmartwychwstania (Jana 20:21; Łuk. 24:47-49; Dz.Ap. 1:4,5,8). Obietnica Ducha jako kwalifikującego ich do funkcji nauczycieli jest szczególnie wyrażona u Jana 14:16-18,26; 15:26,27; 16:7,12-14. U Jana 14:16 Duch obiecany jest Apostołom na cały Wiek, co musi oznaczać, że po ich śmierci na początku Wieku, Duch ten miał przebywać z nimi w służbie poprzez ich pisma, ponieważ jest to jedyny sposób, w jaki po śmierci mogą służyć. Oznacza to natchnienie tych pism przez pozostawianie w nich Ducha. W wersecie 17 nazywa on tego Ducha duchem prawdy, którego u Jana 17:17 nazywa Słowem Bożym. A więc Duch przenikał Słowo, co oznacza jego natchnienie. Tak zaopatrzeni, nie zostali pozostawieni przez Jezusa bez pociechy, ponieważ Duch jako pocieszyciel był w nich i w ich pismach jako udzielający natchnienia. W wersecie 26 wskazuje On, że Duch jest Jego przedstawicielem posłanym do nich przez Boga, który nauczył ich wszystkiego, czego będą potrzebować w służbie za swego życia i po śmierci, tzn. w swych pismach. Oznacza to ich natchnienie osobiste i literackie. W wersecie tym powiedział im także, że Duch ten odświeży (przez natchnienie) ich pamięć, tak by pamiętali wszystko, o czym ich uczył.

Ponownie nazywając u Jana 15:26,27 Ducha Świętego duchem prawdy, obiecuje go jako dar Boga dla nich przez Jezusa jako pochodzący od Boga. Powiedział im, że Duch ten będzie świadczył o Jezusie i uczyni ich świadkami. W ich własnej generacji odbyło się to częściowo przy pomocy głoszonych przez nich słów, a częściowo przez ich pisma, natomiast wobec następnych generacji – wyłącznie przez ich pisma. Ponieważ jest to świadectwo Ducha w nich i przez nich, oznacza to ich natchnienie. U Jana 16:12-14 znajdujemy dalszy ciąg tych obietnic. Ponieważ w czasie, gdy nasz Pan był z nimi, nie dostąpili oni jeszcze spłodzenia z Ducha, nie mogli zrozumieć duchowych rzeczy, i dlatego Jezus mógł im podać na temat prawdy tylko zarysy ogólne. Zapowiada On, że ma jeszcze wiele rzeczy do objawienia, lecz ich niespłodzony stan czynił je zbyt trudnymi do zrozumienia (w.12). Zapewnia ich jednak (w.13), że kiedy poprzez spłodzenie z Ducha ich udziałem stanie się Duch Święty jako objawiciel głębokich duchowych rzeczy (1 Kor. 2:10,12), poprowadzi ich do całej prawdy Boskiego planu na czasie. Mamy tutaj obietnicę doprowadzenia Apostołów przez Ducha do całej prawdy na czasie, co oznacza oczywiście ich natchnienie. Duch nie miał tego czynić automatycznie, lecz tak, jak prowadził go będzie Bóg. Miało to obejmować zarówno doktryny, jak i proroctwa na temat przyszłych rzeczy. W misji tej Duch miał uwielbić Jezusa, ponieważ miał otrzymać od Niego rzeczy Boże i objawić je Apostołom (w.14). Słowa te sugerują myśl zawartą w 2 Piotra 1:21: „Albowiem nie z woli ludzkiej przyniesione jest proroctwo, ale od Ducha Świętego pędzeni będąc, mówili święci Boży ludzie”. Argumenty te są naprawdą bardzo mocne.

U Jana 20:21 Jezus pokazuje, że był specjalnym Boskim Posłańcem i Pełnomocnikiem, a więc Apostołowie byli Jego szczególnymi posłańcami i pełnomocnikami, co oznacza, że Duch Chrystusa był ich natchnieniem (1 Piotra 1:11), tak jak Duch Ojca był natchnieniem Jezusa. U Łuk. 24:47-49 Jezus dowodzi, że Apostołowie, jako świadkowie Jezusa, mieli głosić Ewangelię wśród wszystkich narodów, począwszy od Jeruzalem. W tym celu obiecał im realizację Boskiej obietnicy, kwalifikację Ducha Świętego jako moc, która miała ich do tego uzdolnić. Chociaż Apostołowie głosili wszystkim znajdującym się pod symbolicznymi żydowskimi niebiosami (Kol. 1:23), będąc w ciele, oczywiście nie głosili wszystkim narodom i nie dotarli do wszystkich, nie wspominając już o każdej jednostce w tych narodach, ponieważ nie zostały jeszcze odkryte ludy, takie jak Japończycy czy mieszkańcy Ameryki i Oceanii. Aby więc wypełnić polecenie Jezusa podane tutaj i w Mat. 28:18-20; Mar. 16:15; Dz.Ap. 1:8, musieli przelać na papier

natchnioną Ewangelię, która zaniesiona następnie do wszystkich narodów, stała się apostołskim kazaniem i świadectwem dla nich. Tylko przez swe pisma mieli oni bowiem głosić tym narodom i pokoleniom, które były dla nich niedostępne. Skoro ich ustne przekazy do współczesnych im ludzi były natchnione, tym bardziej natchnione są ich pisemne przekazy dla wszystkich narodów i pokoleń! W Dz.Ap. 1:4 Jezus ponownie mówi im, by czekali na wypełnienie obietnicy Ojca, na Ducha Świętego, jako ich kwalifikację i moc do dawania przez nich świadectwa słowem mówionym i pisany. W wersecie 5 wyraźnie dowiadują się, że otrzymają Ducha Świętego, i to przez jego chrzest, wylanie go na nich. Także w wersecie 8 Jezus podkreśla nadejście Ducha jako mocy potrzebnej do wykonania przez nich apostołskiego dzieła, które – jak wiemy – wykonało się przez dawanie świadectwa za pomocą głoszenia, nauczania i pisania. Tak więc Duch miał spocząć na Apostołach tak samo jak na Jezusie, Głowie. Dzieje Apostolskie, Listy, Ewangelie i Objawienie są żywym dowodem tego, że obietnica Ojca została wobec nich spełniona, obietnica Ducha Świętego, natchnienia w ich naukach, kazaniach i pismach. Dla wierzących w Biblię powyższe rozważania z pewnością są dowodem natchnienia Starego i Nowego Testamentu. Jakże mocny fundament, o święci Pana, położony jest w Jego cudownym Słowie dla waszej wiary!

Jak dotąd, na temat natchnienia Biblii podaliśmy pewne uwagi ogólne i dwa rodzaje dowodów: ogólne i szczegółowe dowody biblijne, oparte na tekstach Biblii. Jest jeszcze trzeci rodzaj dowodów natchnienia Biblii – fakty w postaci liczbowania biblijnego. By nie wydawać się mądrzejszymi, niż w rzeczywistości jesteśmy, stosowna będzie tutaj uwaga, że większość faktów, jakie po bardzo dokładnym zbadaniu i sprawdzeniu przez nas zostaną przedstawione na temat liczbowania biblijnego, pochodzi od Panów Ivana Panina i R. McCormacka. Bóg ma dwie księgi objawienia: stworzenie i Biblię. Stwierdzamy, że jako Autor obydwóch, wpłótł On w obydwie te księgi liczbę 7. Nie jest zaskakujące, że ten sam Autor używa wspólnej kluczowej liczby jako znaku Swego autorstwa w obydwu z nich. Rozważymy różne obszary natury, w których liczba 7 objawia Go jako Autora materialnego stworzenia. Tęcza i światło mają 7 kolorów; gama ma 7 nut; ludzki głos, męski i kobiecy, ma 7 zakresów: bas, baryton, tenor, alt, kontralt, mezzosopran i sopran. Arytmetyka pokazuje pewne niezwykle rzeczy w związku z liczbą 7 i jej ułamkami. Prosimy zwrócić uwagę na poniższe, gdzie w tym samym porządku pojawiają się te same cyfry, następujące po sobie, przy czym po każdym przykładzie ta pierwsza zajmuje miejsce ostatnie:  $1/7=0,142857$ ;  $3/7=0,428571$ ;  $2/7=0,285714$ ;  $6/7=0,857142$ ;  $4/7=0,571428$ ;  $5/7=0,714285$ . Jeśli weźmiemy dziesiątą wartość  $1/7$  i potraktujemy ją niedziesiętnie, 142 857, a następnie pomnożymy przez 2,3,4,5 i 6, otrzymamy te same cyfry, lecz w innej kolejności:  $142\ 857 \times 1 = 142\ 857$ ;  $\times 2 = 285\ 714$ ;  $\times 3 = 428\ 571$ ;  $\times 4 = 571\ 428$ ;  $\times 5 = 714\ 285$ ;  $\times 6 = 857\ 142$ . Charakterystyczną rzeczą jest to, że 360 stopni koła jest podzielnych przez dziewięć cyfr bez reszty, z wyjątkiem 7. Powierzchnię koła uzyskuje się przez pomnożenie kwadratu średnicy przez 0,7854. W postaci niedziesiętnej taki ciąg cyfr uzyskujemy następująco:  $7 \times 1000$  (7000) +  $7 \times 100$  (700) +  $2 \times 7 \times 10$  (140) +  $2 \times 7$  (14) = 7854. Występowanie siódemek w różnych aspektach chemii jest zbyt liczne, by przytaczać je w tym artykule. W trzech królestwach natury (zwierzęcym, roślinnym i mineralnym) stale pojawiają się siódemki, np. gatunek, rodzaj, rodzina, rząd, gromada, podkrólestwo i królestwo; ssaki, ptaki, gady, ryby, promieniaki, skorupiaki i pierścienice. Także bezkręgowce i kręgowce posiadają siedem grup.

W botanice rośliny niewytwarzające kwiatów oraz rośliny kwiatowe tworzą 7 kategorii: plechowce, rośliny zarodnikowe, epifity, rośliny nagonasienne, okrytonasienne, jednoliścienne i dwuliścienne. Pełny kwiat ma 7 części: działki kielicha, płatki, pręciki, pylniki, zalążnię, szyjkę słupek i znamię. Jest 7 zbóż: pszenica, owies, jęczmień, kukurydza, ryż, żyto i proso. W geologii mamy 7 okresów, dzielonych dalej na 14 (wielokrotność 7) podokresów. Jest 7 ogólnych rodzajów kryształu, dzielonych następnie na wielokrotności 7. Jest 14 rodzajów minerałów, 7 rodzajów skał, 7 rodzajów smaków minerałów rozpuszczalnych i 7 kolorów w kamieniach drogocennych. Z punktu widzenia prędkości wiatry dzielą się na 7 rodzajów: bardzo spokojne, lekkie, umiarkowane, silne, porywiste, sztormowe i huraganowe. Podobnie chmury i zjawiska optyczne występują w 7 rodzajach, w tym pierwszym przypadku wahając się od chmur kłębiastych do deszczowych, a w tym drugim od halo do widm górskich. Lądowa powierzchnia Ziemi składa się z 7 kontynentów: Europy, Azji, Afryki, Ameryki Północnej i Południowej, Australii i Antarktydy. Liczy ona 7 oceanów, zwanych siedmioma morzami: Arktyczny, Antarktyczny, Atlantyk Północny i Południowy, Pacyfik Północny i Południowy oraz Ocean Indyjski. Jest 7 stref: północna zimna, półzimna, umiarkowana, gorąca, umiarkowana południowa, półzimna i zimna. Ciało człowieka zawiera wiele siódemek, np. 7 kręgów szyjnych, 7 kręgów podtrzymujących szkielet [5 kręgów lędźwiowych, kość krzyżowa i ogonowa – przypis tł.], 7 wyrostków w każdym kręgu, 7 otworów w głowie człowieka, 7 zagłębień na mostku w celu połączenia z 7 żebrami, 14 kości twarzowych, 7 elementów ręki (kość ramienna, kość łokciowa, kość promieniowa, nadgarstek, śródrezcze, palce i kostki w mięśniach), 7 elementów nogi (kość udowa, rzepka, kość piszczelowa, strzałkowa, kości stępu, śródstopia i palców), 7 kości stępu, 7 części mózgu, 7 pomocniczych mięśni języka, 7 włókien komór serca, 238 (7x34) mięśni ciała podle-

głych woli, 7 mięśni międzykostnych w dłoni i w stopie, 7 różnych kolorów oczu, 7 rodzajów tkanek organizmu, który składa się z 7 części (mózgu, nerwów, kości, mięśni, krwi, skóry i włosów), materia ożywiona zawiera w sobie 7 głównych składników (albuminy własnej i pochodnej, globuliny, fibryny, białka złożonego, peptydów, lipoprotein), 7 etapów rozwoju człowieka (niemowlęstwo, dzieciństwo, młodość, wiek dojrzewania, wiek dojrzały, okres starzenia się i starość), 7 lat pełnej wymiany składników ciała.

Jest 1400 wibracji między najniższym a najwyższym ludzkim głosem; 35 frenologicznych organów mózgu, w tym 21 uczuciowych, a 14 intelektualnych; 7 wypukłości dłoni i 7 jej rodzajów, 7 grup odcisków palców, 7 ludzkich ras, 7 relacji pierwszego stopnia (ojciec, matka, brat, siostra, współmałżonek, syn i córka), 7 rodzajów substancji koloryzującej w jajku ptaka, 7 wyższych pierwszorzędnych łask, 7 łask społecznych, 7 działów nauki fizyki (mechanika z dynamiką, optyka, nauka o cieple, akustyka, elektryczność, radio lub inaczej elektronika oraz magnetyzm), 7 uwarunkowań działania człowieka (kto, co, gdzie, jakimi środkami, dlaczego, w jaki sposób i kiedy). Jest 7 ostrych krawędzi w kleszczach homara, krewetka ma 14 nóżek, kangur – 28 zębów, bardzo wiele ssaków ma 7 zębów trzonowych; zając i królik mają ich po 28, a tapir – 42, większość ryb ma 7 promieni skrzelowych, jest 7 rodzajów chodu konia, króliki rozmnażają się 7 razy w roku, jest 7 części w typowym koralu, ostryga rośnie przez 7 lat, po czym rośnie od nowa przez kolejne 7 lat, a potem następuje jeszcze inny wzrost przez 7 lat; przez 7 lat konie ujawniają swój wiek. Istota ludzka rozwija się przez 7 faz: wrażliwość, wola, świadomość, inteligencja, rozum, sumienie, religia. Jest 7 wielkości gwiazd widocznych nieuzbrojonym okiem, nie więcej niż 7 zaćmień Słońca i Księżyca w roku, 7 ruchów Ziemi, wielokrotności 7 są okresami ciąży u większości zwierząt, np. 21 dni w przypadku myszy, 28 – zająca, królika i wiewiórki, 35 – koszatki i łasicy, 49 – jeża, 56 – kota i kuny, 63 – psa, wilka, lisa, rysia, tchórza, wydry, 98 – lwa, 119 – świni, 147 – owcy, 280 – krowy i wielu innych ssaków; u ptaków okres wylęgu wynosi 21 dni dla kury i kruka, 28 – dla kaczki, indyka, bażanta, perliczki, 42 – dla strusia, łabędzia itd. U słonia jest to 21 miesięcy, czyli 630 dni, u ludzi 280 dni. Wszystkie podane wyżej liczby dni są wielokrotnościami 7. Wspomniane wyżej fakty, i wiele innych, dowodzą, że w księdze natury Bóg powszechnie wycisnął Boską liczbę 7, by wskazać na Siebie jako Autora natury. Dlatego powinniśmy oczekiwać tego samego w Jego drugiej księdze, Biblii. Przekonujemy się, że tak właśnie jest.

W sprawach związanych z Bogiem liczba 7 i jej wielokrotności na wiele sposobów pojawiają się w Biblii. Pokazał On ją w 7 epokach okresu twórczego i odpoczynku, w 7000 lat każdego dnia twórczego oraz w Swoim dniu odpoczynku, w 7000 lat, jakie przeznaczył na przekleństwo i restytucję, w 49 000 lat okresu twórczego i odpoczynku, w 7 dniach tygodnia, w 7 tygodniach prowadzących do jubileuszu tygodni (Pięćdziesiątnicy), w 7 latach sabatu lat, w 49 latach zamykających 7 sabatów lat i prowadzących do jubileuszu lat, w 7 czasach pogan, w 7 dniach święta Przejścia i Namiotów, w wielu innych siedmiodniowych okresach związanych z wydarzeniami dotyczącymi Boskich spraw (1 Moj. 7:14; 8:10,12; 21:28-30; 9:18,20,27,30; 41:2-7,18-27,29,30,34,36,47,48,53,54; 2 Moj. 37:23; 3 Moj. 4:6,17; 8:11,33,35; 13:4,5,21,31,33,50,54; 14:7,8,16,27; 16:14,19 itd.). Siódmkową strukturę Pisma Świętego widać w Objawieniu, w jego 7 gwiazdach, aniołach, zborach, posłańcach, duchach (naukach) Boga, rogach, oczach, grzmotach, pieczęciach, trąbach, czasach z ich aniołami, plagach, 3 1/2 czasów (7 połówek), 42 miesiącach, 1260 dniach oraz w 7 wizjach każdego okresu Objawienia. W genealogii Jezusa przez Marię (Łuk. 4:23-34) podano 56 pokoleń od Abrahama, a w Jego genealogii przez przodków Józefa (Mat. 1:1-17) od Abrahama – 42 pokolenia. Według pewnych danych Starego Testamentu w tej linii w rzeczywistości było 47 pokoleń. Skąd ta wyraźna sprzeczność? Uważamy, że Bóg uczynił to w tym celu, by zasugerować istnienie liczbowania biblijnego. Co więcej, miało to także na celu umieszczenie w genealogii Mateusza wielokrotnego występowania siódemek, które niebawem wykażemy i które nie byłyby możliwe przy podaniu w Mat. 1:1-17 pełnej genealogii. Z tego samego powodu Bóg dopuścił na wiele gramatycznych błędów, np. w greckim tekście księgi Objawienia, a to w celu zachowania liczbowania w jego wszystkich zdaniach, akapitach, częściach i w całej księdze jako takiej. Powyższe przykłady, kilka z wielu, wyraźnie sugerują, że siódmkowy system odgrywa w Biblii bardzo ważną rolę. Dotyczy to nie tylko ogromnej ilości szczegółów na powierzchni Biblii, lecz także w liczbowaniu biblijnych słów, zdań, akapitów, części, ksiąg oraz całej Biblii jako takiej. Jest to możliwe dlatego, że litery alfabetu hebrajskiego i greckiego są także liczbami. Tak więc każde słowo Biblii jest sumą liczbowej wartości swych liter. Ta liczbowo- struktura jest tak różnorodna i szczegółowa, że staje się ona najmocniejszym realnym dowodem natchnienia Biblii. Poza tym w ogólnych zarysach jej ksiąg, ich kolejności, podziałów oraz ich anonimowych i nieanonimowych pisarzy przewija się układ jedenastek. Zajmiemy się nimi przed omówieniem siódemek. Oto lista ksiąg Biblii, jaką można znaleźć w Biblii hebrajskiej i greckiej, z liczbą porządkową wskazującą na kolejność każdej księgi:

## KSIĘGI STAREGO TESTAMENTU

1. 1 Mojżeszowa	14. Ezechiela	27. Psalmów
2. 2 Mojżeszowa	15. Ozeasza	28. Przyp. Salomona
3. 3 Mojżeszowa	16. Joela	29. Ijoba
4. 4 Mojżeszowa	17. Amosa	30. Pieśń nad Pieśniami
5. 5 Mojżeszowa	18. Abdiasza	31. Ruty
6. Jozuego	19. Jonasza	32. Treny Jeremiasza
7. Sędziów	20. Micheasza	33. Kaznodziei Salomona
8. 1 Samuelowa	21. Nahuma	34. Estery
9. 2 Samuelowa	22. Abakuka	35. Daniela
10. 1 Królewska	23. Sofoniasza	36. Ezdrasza
11. 2 Królewska	24. Aggeusza	37. Nehemiasza
12. Izajasza	25. Zachariasza	38. 1 Kronik
13. Jeremiasza	26. Malachiasza	39. 2 Kronik

## KSIĘGI NOWEGO TESTAMENTU

40. Mateusza	49. 2 Jana	58. Kolosan
41. Marka	50. 3 Jana	59. 1 Tesaloniczan
42. Łukasza	51. Judy	60. 2 Tesaloniczan
43. Jana	52. Rzymian	61. Żydów
44. Dzieje Apostolskie	53. 1 Koryntian	62. 1 Tymoteusza
45. Jakuba	54. 2 Koryntian	63. 2 Tymoteusza
46. 1 Piotra	55. Galacjan	64. Tytusa
47. 2 Piotra	56. Efezjan	65. Filemona
48. 1 Jana	57. Filipian	66. Objawienie

Suma liczb porządkowych wynosi 2211. Jedna trzecia tych ksiąg jest anonimowa, tzn. Biblia nigdzie nie podaje, kto napisał 1 Mojżeszową, Treny Jeremiasza, Ewangelię Mateusza, Marka i Łukasza, Dzieje Apostolskie, Ewangelię Jana, 1, 2 i 3 List Jana oraz List do Żydów, chociaż istnieją odpowiednie podstawy do przypisania ich w podanej kolejności Mojżeszowi, Jeremiaszowi, Mateuszowi, Markowi, Łukaszowi, Janowi i Pawłowi. Psalmi Biblia przypisuje (głównie) Dawidowi, a 2, 3, 4 i 5 Mojżeszową – Mojżeszowi. Następujące księgi zostały napisane przez osoby, których imiona noszą: Izajasza, Jeremiasza, Ezechiela, dwunastu Mniejszych Proroków, Daniela, Ezdrasza, Nehemiasza, List Jakuba, 1 i 2 List Piotra oraz Judy. Są odpowiednie podstawy, by sądzić, że Samuel napisał księgi Jozuego, Sędziów, Ruty i część 1 Samuelowej (Dz.Ap. 3:24; 1 Kron.29:29), natomiast pozostała jej część, 2 Samuelowa i 1 Kronik zostały napisane przez Natana i Gada (1 Kron. 29:29). Ponieważ jednak księgi te nie podają, że zostały napisane przez Samuela, Natana i Gada, możemy nazywać je anonimowymi. Poza wspomnianymi wyżej anonimowymi księgami anonimowe są także: 1 i 2 Królewska, 2 Kronik i Estery. Pisarze Starego Testamentu, wyraźnie cytowani w Nowym Testamencie, i to z imienia, to: Mojżesz, Izajasz, Jeremiasz, Ozeasz, Joel, Dawid i Daniel. Inni pisarze Starego Testamentu, wspomniani z imienia w Nowym Testamencie, lecz nie jako pisarze części Starego Testamentu, to: Salomon i Jonasz. O Samuelu (Dz.Ap. 3:24) mówi się jako pisarzu Starego Testamentu, lecz jako taki nie jest on cytowany w Nowym Testamencie. Następujące osoby są wyraźnie wymienione jako pisarze większej liczby ksiąg Biblii niż jedna: Mojżesz (4), Samuel (prawdopodobnie autor trzech ksiąg i części czwartej), Salomon (3), Piotr (2) oraz Paweł (13). Każdy z pozostałych wyraźnie wymienionych pisarzy biblijnych napisał tylko jedną. Szczególną uwagę zwracamy na liczby podane wyżej na liście ksiąg Biblii. Będziemy odtąd nazywać je liczbami porządkowymi tych ksiąg. Tak więc liczba porządkowa 1 Mojżeszowej to 1, Mateusza 40, a Objawienia 66. Stary Testament ma trzy uznane przez Boga podziały: Zakon, Proroków i Pisma (Łuk. 24:44, trzecia część jest tutaj nazwana Psalmami, od nazwy swej pierwszej księgi). Nowy Testament dzieli się na cztery części: Ewangelię, Dzieje Apostolskie, Listy i Objawienie. Z 66 ksiąg Biblii 21 to Listy, a 12 z jej pozostałych ksiąg zawiera listy, z którego to powodu razem z 21 Listami mogą być one nazwane księgami epistolarnymi [posiadającymi formę listu – przypis tł.]. Należą do nich 2 Samuelowa, 1 i 2 Królewska, Izajasza, Jeremiasza, Estery, Daniela, Ezdrasza, Nehemiasza, 2 Kronik, Dzieje Apostolskie i Objawienie.

Najpierw pokażemy różne zarysy jedenastek, a następnie siódemek, związanych z księgami Biblii. Jej 66 ksiąg to 6x11 (1), z których 22 (2x11) są anonimowe (2), a 44 (4x11) nie są anonimowe (3). 22 (2x11) z 44 nieanonimowych ksiąg zostało napisanych przez autorów większej liczby niż tylko jednej księgi (4), a 22 przez autorów tylko jednej księgi (5). 33 (3x11) to księgi epistolarne (6), a 33 (3x11) to księgi nieepistolarne (7). Pierwszych pięć podziałów Biblii zawiera 44 (4x11) księgi (8). Znajduje się w nich 11 ksiąg epistolarnych (9); ostatnie dwa podziały liczą 22 (2x11) księgi (10); te wszystkie 22 (2x11) księgi zawierają Listy (11). Dwa największe podziały Biblii, Prorocy i Listy, zawierają po 21 ksiąg, a dwa naj-

mniejsze, Dzieje Apostolskie i Objawienie, po jednej. Te cztery podziały zawierają 44 (4x11) księgi (12). Pozostałe trzy podziały zawierają 22 (2x11) księgi (13). Liczba porządkowa pierwszego z tych najmniejszych podziałów, Dziejów Apostolskich, to 44 (4x11) (14), a liczba porządkowa tego drugiego, Objawienia, to 66 (6x11) (15). Pierwszych 11 (1x11) ksiąg Biblii, od 1 Mojżeszowej do 2 Królewskiej, ma charakter narracyjny i typiczny (16); następne 22 (2x11), od Izajasza do Kaznodziei Salomona, mają charakter proroczo-typiczno-dydaktyczny (17); następnych 11 (1x11), od Estery do Dziejów Apostolskich, jest narracyjnych i typicznych (18); a ostatnie 22 (2x11), od Listu Jakuba do Objawienia, mają charakter dydaktyczno-proroczy (19). Suma liczb porządkowych 66 ksiąg Biblii, jak pokazaliśmy wyżej, wynosi 2211 (11x201) (20). Liczby porządkowe Listów, jak wykazaliśmy wyżej, to 45-65, co daje w sumie 1155 (11x105) (21), a ksiąg niebędących Listami – 1056 (11x96) (22). Suma pierwszej, środkowej i ostatniej liczby porządkowej Listów to 165 (11x15) (23), pierwszej i ostatniej to 110 (11x10) (24), a liczby środkowej – 55 (11x5) (25). Listy o liczbach porządkowych 53,54,55,59 i 60 były adresowane do zborów; List do Filemona, 65, był adresowany do Filemona i zboru w jego domu, natomiast 3 List Jana, 50, częściowo był adresowany do zboru. Suma liczb porządkowych tych siedmiu Listów wynosi 396 (11x36) (26). Siedem podziałów Biblii rozpoczyna się od 1 Mojżeszowej, Jozuego, Psalmów, Mateusza, Dziejów Apostolskich, Jakuba i Objawienia. Kończą się one księgami 5 Mojżeszowej, Malachiasza, 2 Kronik, Jana, Dziejów Apostolskich, Filemona i Objawienia. Suma liczb porządkowych tych dwunastu ksiąg wynosi 407 (11x37) (27), a suma niepowtarzających się cyfr z 11x37 (1+3+7) wynosi 11 (28). Liczby porządkowe tych dwunastu ksiąg w następujący sposób mogą być podzielone na trzy grupy: Pierwsza grupa, składająca się z jednej księgi, ma liczbę porządkową 1. Druga grupa, składająca się z tych, które mają dwie księgi, jako swe liczby porządkowe ma 5-6, 26-27, 39-40 oraz 65-66. Trzecia grupa, składająca się z trzech ksiąg, jako swe liczby porządkowe ma 43-45. Suma liczb porządkowych ksiąg z grup z jedną lub dwoma liczbami [księgami – przypis tł.] wynosi 275 (11x25) (29); a suma z grupy mającej trzy liczby to 132 (11x12) (30). Środkowa liczba porządkowa tej trzeciej grupy to 44 (11x4) (31), a jej pozostałe liczby porządkowe dają w sumie 88 (11x8) (32).

W poprzednim akapicie omówiliśmy tylko biblijne księgi, ich podział i liczby porządkowe. Teraz zastanowimy się nad imionami pisarzy biblijnych. Osobami zarówno *wymienionymi z imienia*, jak i *cytowanymi* w Nowym Testamencie jako pisarze Starego Testamentu są: Mojżesz, Izajasz, Jeremiasz, Ozeasz, Joel, Dawid i Daniel. Chociaż Samuel wymieniony jest jako taki, nie jest w Nowym Testamencie cytowany jako pisarz Starego Testamentu. Podobnie Salomon i Jonasz są wymienieni w Nowym Testamencie, jednak nie są wspomniani ani cytowani jako pisarze Starego Testamentu. Oto liczby porządkowe ksiąg Starego Testamentu, których pisarze są zarówno wymienieni, jak i cytowani w Nowym Testamencie: W przypadku Mojżesza: 2,3,4,5; Izajasza: 12; Jeremiasza: 13; Ozeasza: 15; Joela: 16; Dawida: 27; Daniela: 35. Ich suma to 132 (11x12) (33). Liczby porządkowe ksiąg dwóch pisarzy Starego Testamentu wspomnianych w Nowym Testamencie, lecz nie jako pisarzy, to: Jonasza: 19; Salomona: 28,30,33, a ich suma to 110 (11x10) (34). Ostatnia ma numer 33 (11x3) (35), a suma pozostałych to 77 (11x7) (36). Poza 7 pisarzami Starego Testamentu zarówno wymienionymi, jak i cytowanymi w Nowym Testamencie znajdujemy w nim jeszcze 5 pisarzy przytoczonych jako pisarze Nowego Testamentu: Jakuba, Piotra, Judę, Pawła i Jana. Imiona tych 12 pisarzy występują w Biblii 2871 razy (11x261) (37). Imiona tych 7 pisarzy Starego Testamentu pojawiają się 2310 razy (11x210) (38), a tych 5 pisarzy Nowego Testamentu – 561 (11x51) (39). Imię Mojżesza występuje 847 razy (11x11x7) (40,41), a pozostałych z tych pisarzy Starego Testamentu – 1463 (11x133) (42). Imię Mojżesza przewija się w 31 księgach, Izajasza – w 12, Jeremiasza – w 8, Ozeasza – w 7, Joela – w 7, Dawida – w 28, Daniela – w 6, co daje w sumie 99 (11x9) (43). Imię pierwszego, środkowego i ostatniego z nich występuje 44 (11x4) razy (44), a pozostałych – 55 (11x5) (45). Imię Mojżesza pojawia się w Biblii 847 razy (11x11x7), a w różnych księgach trafia się z różną częstotliwością, np. w 2 Mojżeszowej – 290 razy, Jozuego – 58 razy, a w Objawieniu – raz. Tak więc w niektórych księgach potrzebuje ono 3, w innych 2, a w jeszcze innych tylko 1 cyfry do określenia swych różnych częstotliwości występowania. W 21 księgach jego występowanie można określić jedną cyfrą, w sumie 77 (11x7) (46). Natomiast te, które wymagają 2 lub 3 cyfr, dają w sumie 770 (11x7x10) (47). W siedmiu podziałach Biblii te 847 przypadków wystąpienia imienia Mojżesza rozkłada się następująco: w księgach nie będących Listami – 825 razy (11x75) (48), natomiast w Listach – 22 razy (11x2) (49). W Liście do Żydów występuje ono 11 (11x1) razy (50), a w pozostałych Listach – 11 (11x1) razy (51). Liczby porządkowe co jedenastej z 66 ksiąg Biblii to: 11,22,33,44,55,66, co daje w sumie 231 (11x21) (52). W księgach, w których liczba ta przewija się mniej niż 10 razy, występuje ono 77 razy (11x7) (53), a w pozostałych – 770 razy (11x70) (54). Wyżej zauważyliśmy, że liczby porządkowe ksiąg otwierających i zamykających 7 podziałów Biblii dają w sumie 407. Dwa podziały składające się tylko z jednej księgi (Dz.Ap., 44 i Obj., 66) swymi liczbami porządkowymi dają w sumie 110 (11x10) (55); suma liczb porządkowych ksiąg pozostałych pięciu podziałów to 2211-110=2101 (11x191) (56). Suma liczb porządko-

wych ksiąg otwierających i zamykających pozostałe podziały to 297 (11x27) (57). Adresując swe Listy, tylko w Liście do Galacjan (1:2) Paweł anonimowo wymienia obok siebie innych, natomiast – jak wykazemy później – w siedmiu innych Listach wymienia ich obok siebie z imienia. Liczba porządkowa Listu do Galacjan to 55 (11x5) (58).

Dotychczas znaleźliśmy 58 grup jedenastek, które czytelnik może sprawdzić w swojej Biblii. Są jeszcze jednak inne częste przypadki występowania jedenastek, jakie można znaleźć w Biblii, jej podziałach, liczbach porządkowych i pisarzach hebrajskiego i greckiego tekstu. Litery języka hebrajskiego i greckiego są bowiem także liczbami, w wyniku czego każde greckie i hebrajskie słowo jest sumą liczbowej wartości swych liter, używanych jako liczby. I tak, hebrajskie słowo oznaczające Jehowę – Jod (10) He (5) Vav (6) He (5) – to liczba 26, natomiast greckie słowo oznaczające Jezusa – I (10) E (5) S (200) O (70) U (400) S (200) – to liczba 885. Chociaż występowanie jedenastek w Biblii, jej podziałach, liczbach porządkowych i imionach jej pisarzy w języku hebrajskim i greckim jest naprawdą bardzo częste, co znacznie zwiększyłoby ilość jedenastek związanych z Biblią, nie będziemy podawać takich przykładów, zadowolając się samym stwierdzeniem tego faktu. W jaki sposób doszło do tego, że mamy przynajmniej 58 kombinacji biblijnych pisarzy, ksiąg, liczb porządkowych i podziałów? Czy mogło to się tak po prostu stać? Jest zaledwie jedna szansa na jedenaście, że jedna z nich mogła mieć miejsce. Natomiast szansa, że mogły mieć miejsce dwie z nich jest tylko jedna na 121 (11x11). By zaistniały one 58 razy, potrzebowalibyśmy liczby o 64 cyfrach, tj. jedna szansa na wiele wigintylionów, co jest tak potężną liczbą, że ludzki umysł nie może jej ogarnąć. Możliwość, że tak się po prostu stało, jest tak nieskończenie mała, że zasługuje na pominięcie w naszym toku rozumowania, ponieważ żaden sąd, oceniający prawdopodobieństwo, nie widziałby w niej najmniejszego znaczenia.

Siódemka to druga rzucająca się w oczy liczba występująca w Biblii, która może być zweryfikowana przez czytelnika. Obecnie naszą uwagę zwrócimy na ten zarys liczbowania biblijnego. Na wskroś przenika ona Biblię, a w liczbowaniu biblijnym pojawia się częściej niż jedenastka. Jest ona obecna nie tylko na powierzchni Biblii, lecz także we wszystkich jej słowach, zdaniach, akapitach, częściach ksiąg oraz w Biblii jako całości. Odnotujmy najpierw użycie 7 na powierzchni Biblii. Największy podział Starego Testamentu, Prorocy, liczy 21 (7x3) ksiąg (1). Podobnie największy podział Nowego Testamentu, Listy – 21 (7x3) ksiąg (2). Wyżej wykazaliśmy, że dwaj pisarze Starego Testamentu, których imiona pojawiają się w Nowym Testamencie, choć nie jako pisarze, mieli następujące liczby porządkowe swych ksiąg: 19,28,30 i 33, czego sumą jest 110, wielokrotność 11. Także ostatnia liczba (33) jest wielokrotnością 11, natomiast suma pozostałych to 77 (7x11), wielokrotność 11 i 7 (3). Zauważyliśmy także, że w imieniu Mojżesza (847) dwukrotnie pojawia się 11. Teraz zwracamy uwagę na fakt, że występuje tam także 7 (11x11x7) (4). Zwracaliśmy także uwagę na fakt, że na tych 847 przypadków występowania imienia Mojżesza w niektórych księgach pojawia się ono wystarczająco często, by być określone trzema cyframi, w innych – dwoma, a w jeszcze innych – jedną. W 21 (7x3) księgach (5) przypadki jego występowania, określone tylko jedną cyfrą, to 77 (7x11) (6), a w tych, które jego występowanie wyrażają liczbą cyfr większą od jednej, pojawia się ono 770 (7x11x10) razy (7). Podkreślaliśmy też, że Biblia ma 7 podziałów (8). Wcześniej zauważyliśmy, że jej dwa największe podziały, Prorocy i Listy, liczą po 21 ksiąg. Z Listów 14 (7x2) należy do Pawła (9), a 7 do innych Apostołów (10). Wśród nich 7 było adresowanych lub dotyczyło zborów (11), a pozostałe 14 (7x2) – innych osób (12). Liczby porządkowe Listów św. Pawła adresowanych do zborów (od Rzymian do Tesaloniczan, 52-60) dają w sumie 504 (7x72) (13). W 1 i 2 Liście do Koryntian, Filipian, Kolosan, 1 i 2 Tesaloniczan oraz Filemona (w sumie 7) (14) Paweł obok siebie wymienia w adresie innych z imienia. Suma liczb porządkowych tych Listów (53,54,57,58,59,60,65) to 406 (7x58) (15). W 1 i 2 Liście do Tesaloniczan Paweł obok siebie wymienia dwóch innych. Tak więc poprzednich 58 siódemek różni się następująco: 1 i 2 Tesaloniczan mają sumę liczb porządkowych wielkości 119 (7x17) (16), natomiast pozostałych 5 Listów tej grupy ma sumę swych liczb porządkowych wielkości 287 (7x41) (17). Paweł wymienia obok siebie Sylwana (Sylasa), Sostenesa i Tymoteusza, których imiona pojawiają się w N.T. kolejno 16,2 i 24 (czyli 42=7x6) razy (18).

Jak wykazaliśmy wyżej, z 66 porządkowych liczb ksiąg Biblii co jedenasty numer to 11,22,33,44,55,66. Ich suma wynosi 231 (7x33) (19), której mnożniki (7,3,11) to 21 (7x3) (20). Imiona wspomnianych tam pisarzy Starego Testamentu to: Mojżesz, Izajasz, Jeremiasz, Ezechiel, 12 Mniejszych Proroków, Dawid, Salomon, Daniel, Ezdrasz i Nehemiasz – w sumie 21 (7x3) (21). Jest 7 (7x1) (22) takich pisarzy wymienionych i cytowanych w Nowym Testamencie. Jak dowiedliśmy wyżej, imiona tych pisarzy występują w Biblii 2310 (7x11x2x3x5) razy (23), a suma tych mnożników to 28 (7x4) (24). Najczęściej występuje imię Dawida – 1134 (7x3x3x3x3x2) (25), a sumą tych mnożników jest 21 (7x3) (26). Imię Mojżesza pojawia się 847 (7x121) razy (27). Księgi, w których jego imię występuje mniej niż 10 razy, zawierają je 77 (7x11) razy (28), natomiast pozostałe – 770 (7x110) razy (29). Księgi Starego Testamentu autorstwa pisarzy wyraźnie tam wymienionych jako pisarzy większej liczby niż jednej księgi to:



2,3,4 i 5 Mojżeszowa, Przypowieści, Pieśń nad Pieśniami, Kaznodziei – w sumie 7 (7x1) (30). Suma ich liczb porządkowych to 105 (7x15) (31). Liczby porządkowe ksiąg Mojżesza wśród nich dają w sumie 14 (7x2) (32), a ksiąg Salomona – 91 (7x13) (33), którego pierwsza księga, Przypowieści, ma liczbę porządkową 28 (7x4) (34). Suma liczb porządkowych PnP i Kaznodziei to 63 (7x9) (35). A teraz liczby ksiąg, w których występują imiona pisarzy Nowego Testamentu: Jakuba – 11, Piotra – 8, Judy (lub Judasa) – 8, Pawła – 15, Jana – 7, w sumie 49 (7x7) (36 i 37). Ostatni z nich, Jan, występuje w 7 (7x1) (38), a pozostali w 42 (7x6) (39). Ich liczby porządkowe to 45-47, 51-65, czego suma wynosi 1008 (7x2x2x2x2x3x3) (40), z 7 mnożnikami (41), których suma wynosi 21 (7x3) (42). Tak więc w używaniu przez Biblię jej ksiąg, ich liczb porządkowych, podziałów i pisarzy mamy przynajmniej 42 przypadki występowania tych siódemek. Z punktu widzenia złożonego prawdopodobieństwa relacja między ich wystąpieniem a niewystąpieniem jest jak jeden do liczby składającej się z 47 cyfr. Liczby są liczone tylko do wigintylionów, z których wiele – jak przekonaliśmy się wyżej – stanowiło szansę niewystąpienia tych 58 przypadków do jednej szansy ich wystąpienia. Gdybyśmy następnie połączyli szanse 42 wystąpień siódemek i 58 wystąpień jedenastek w związku z podziałem, miejscem, kolejnością i pisarzami ksiąg Biblii, otrzymalibyśmy jedną szansę ich wydarzenia się do liczby składającej się z setek cyfr, dla których nie mamy żadnej nazwy, ponieważ nie znamy liczb powyżej wigintylionów. W takim przypadku żadna trzeźwo myśląca osoba nie zaakceptowałaby poglądu o przypadkowości tych jedenastek i siódemek. Gdyby ktoś miał 1000 kart, wszystkie kolejno ponumerowane od 1 do 1000 i wszystkie pomieszczone w ich liczbach porządkowych, a następnie podrzuciłby je do góry przy wietrze wiejącym z prędkością 160 km/h, a one wszystkie ustawiłyby się w 40 rzędach, po 25 w rzędzie, w doskonałej kolejności, mielibyśmy rzecz wielokrotnie bardziej prawdopodobną od wystąpienia tych 58 jedenastek i 42 siódemek. Jakiś wszechwiedzący umysł musiał zaplanować te 58 jedenastek i 42 siódemki na samej powierzchni Biblii, czyli był to efekt natchnienia. Tak więc już przy samym dotknięciu powierzchni Biblii liczbowanie biblijne daje nieodparty rzeczowy dowód natchnienia.

Celowo użyliśmy wyrażenia „dotknięcie powierzchni Biblii”, ponieważ tylko na tym polega wykorzystanie przez nas ksiąg Biblii, ich podziałów, liczb porządkowych i niektórych pisarzy z punktu widzenia jedenastek i siódemek. Jednak w słowach, zdaniach, akapitach, częściach i księgach, traktowanych oddzielnie i wspólnie razem, siódemki pojawiają się w takich ilościach, że odbierają one mowę tym, którzy zaprzeczają natchnieniu Biblii na poziomie myśli i słów. Występuje to w słowach, zdaniach, akapitach, częściach i księgach Biblii, a także w relacji każdego fragmentu Biblii wobec Biblii jako całości. Pomijając na razie liczbowanie oparte na hebrajskich i greckich literach w słowach, zdaniach, akapitach, częściach i księgach Biblii oraz samej Biblii, pragniemy obecnie pokazać, w jaki sposób liczba 7 przewija się przez strukturę Biblii. Później pokażemy to w odniesieniu do wartości liczbowych słów Biblii, jej całych zdań itp. Wskazywaliśmy już na siódemkowość powierzchniowej struktury genealogii Jezusa w Ewangelii Mateusza oraz księdze Objawienia, która jest podzielona na 7 części, a każda z nich na kolejnych 7, przy czym siódemki na wiele sposobów przenikają każdy z tych 49 podziałów. Przyjrzyjmy się tutaj rozdziałowi zawierającemu grecki tekst kapłańskiej modlitwy naszego Pana, Jana 17, nie tylko samej modlitwie, lecz całemu rozdziałowi. Oto co otrzymujemy: zawiera on 49 (7x7) zdań (1,2), 490 (7x7x10) słów (3,4) oraz 2079 (7x11x3x3x3) liter (5). Wartość liczbową tych liter jest wielokrotnością 7 (6). Jedyną liczbą dokładnie dzielącą wszystkie trzy z tych liczb jest 7 (7). Dla naszych potrzeb słowo *zdanie* oznacza najkrótszą pełną myśl, na którą pozwalają reguły gramatyczne. Tak podzielony, rozdział zawiera 7 akapitów (8), każdy akapit zawiera 7 zdań (9), liczba słów w każdym akapicie jest wielokrotnością 7 (10), ilość liter w każdym akapicie jest wielokrotnością 7 (11), a wartości liczbowe liter w słowach każdego akapitu są wielokrotnością 7 (12-18). Czasowniki tego rozdziału są wielokrotnością 7 (19), jego rzeczowniki i przymiotniki są wielokrotnością 7 (20), jego zaimki są wielokrotnością 7 (21), jego przymyki i przysłowki są wielokrotnością 7 (22), jego przedimki i przysłowki są wielokrotnością 7 (23), jego spójniki są wielokrotnością 7 (24), spółgłoski tego rozdziału są wielokrotnością 7 (25), jego samogłoski długie i krótkie są wielokrotnością 7 (26), jego niepełne samogłoski są wielokrotnością 7 (27), ilość rzeczowników i zaimków odnoszących się do Ojca i Syna razem daje 7x7 (28,29), zaimki odnoszące się do naśladowców Pana są wielokrotnością 7 (30). W rozdziale tym jest jeszcze wiele innych słownych siódemek, których nie ma potrzeby w szczegółach tutaj wymieniać. Te 30, jakie podaliśmy wyżej, wystarczy dla naszego obecnego celu, którym jest zilustrowanie faktu, że każda część Biblii zdradza podobne szczegółowe przypadki występowania siódemek. Jeszcze bardziej charakterystyczne jest to, że wiele wyrażeń, np. Syn Człowieczy, zwrotów i słów w każdym z Testamentów występuje w systemie siódemkowym, niekiedy samodzielnie, a niekiedy w połączeniu z innymi słowami.

Jako ilustrację siódemkowego występowania słów w Biblii weźmy słowo *Pascha*. W S.T. pojawia się ono 49 (7x7) razy (1,2), natomiast w N.T. – 28 (7x4) razy (3) [u Jana 6:4 słowo to jest interpolacją], co w sumie daje 77 (7x11) razy (4). Jego rdzeń to *pasach* – *przejsć*, który występuje 7 razy (5), a jego jedyny

inny wyraz pochodny, *pisseeach* – kulawy, *ułamny*, występuje 14 razy (6), w wyniku czego rdzeń ten i jego wyrazy pochodne występują 98 (7x7x2) razy (7,8). Spożywać Paschę: S.T. 1+N.T. 6=7 (9), ofiara Paschy: S.T. 4+N.T. 3=7 (10), zabijanie Paschy: S.T. 7+N.T. 0=7 (11), obchodzić Paschę: S.T. 19+N.T. 2=21 (7x3) razy (12), z czego 7 (13) znajduje się w 4 Moj., 7 w 1 i 2 Kron. (14), a 7 w innych księgach (15); 7 w S.T. jest w liczbie mnogiej (16), a 7 w pojedynczej (S.T. 5+N.T. 2) (17); 7 w Starym Testamencie jest w formie bezokolicznika (18). Rzeczownik *pesach* – przejście, nie jest odmieniany 14 (7x2) razy (19), a 7 razy odmieniany przy pomocy końcówki biernika (dopełnienia) *eth* (20). W N. T. rzeczownik *pascha* – przejście, występuje 21 (7x3) razy (21) w przypadku mianownika i biernika, a 7 razy (22) w przypadku dopełniacza i celownika. Słowo to 7 razy (23) pojawia się w 2 Mojżeszowej i 7 razy (24) w Ewangelii Łukasza, bezpośrednio rządzone przez czasownik (*obchodzić* – 23; *zabijać* – 6; *ofiarować* – 3; *spożywać* – 1 i *piec* – 1) 34 razy w S. T. oraz (*obchodzić* – 2; *ofiarować* – 3; *spożywać* – 6; *przygotować* – 4) 15 razy w N. T., co w sumie daje 49 (7x7) razy (25,26). Słowo to można znaleźć w 7 księgach N. T. (27). Inne słowa Biblii (ściśle mówiąc, jej wszystkie ważniejsze słowa, zwroty i wyrażenia) reprezentują różne układy siódemkowe. Inną podobną cechą słów jest to, że każda biblijna księga posiada pewne słowa w układzie siódemkowym, niespotykanym w żadnej innej księdze, co dowodzi oczywiście, że w osiągnięciu tego efektu nie mogło być żadnej zmywy. W jaki sposób bowiem zmywa taka mogłaby połączyć okres 450 lat od Mojżesza, pierwszego pisarza Biblii, do Samuela, drugiego pisarza Biblii, a także ponad 450 lat między zakończeniem ksiąg S. T. a rozpoczęciem N. T.? Gdybyśmy w naturalny sposób próbowali wyjaśnić występowanie takich siódemek słów w każdej księdze, musielibyśmy założyć, że autor każdej księgi miał przed sobą wszystkie pozostałe biblijne księgi, by w swej księdze uniknąć używania specyficznych układów siódemkowych wykorzystanych gdzie indziej. Prowadziłoby to do absurdalnego wniosku, że każda księga Biblii została napisana po napisaniu wszystkich pozostałych! By uniknąć tego absurdalnego wniosku, musimy założyć, że tylko jeden autor mógł być pisarzem ich wszystkich – Bóg. Przyjrzyjmy się występowaniu imienia Mojżesza. W jaki sposób mogła istnieć zmywa, począwszy od jego dni aż do czasów Jana, łącząca nawet te dwie wyżej wspomniane przepaści czasowe około 450 lat, tzn. między Mojżeszem a Samuelem oraz między spisaniem ostatniej księgi S. T. i pierwszej księgi N.T., a następnie aż do Objawienia Jana. W jaki sposób można by doprowadzić do zaistnienia aż 847 przypadków wystąpienia imienia Mojżesza, przy czym po raz ostatni pojawiło się ono w jedynym przypadku wystąpienia tego imienia w księdze Objawienia? Nie można tutaj mówić o zmywie, tak jak – co już wcześniej zauważyliśmy – nie można mówić o przypadku w odniesieniu do jedenastek i siódemek Biblii, jej podziałów, ksiąg i pisarzy. Jedyne rozwiązanie tych zjawisk jest takie, że tylko Jeden, wszechwiedzący Jeden, był Autorem Biblii, co dowodzi natchnienia jej myśli i słów. Na podstawie podanych wyżej faktów na temat liczb porządkowych ksiąg Biblii widzimy, że w Biblii mogło być tylko 66 ksiąg, a więc rzymscy katolicy niesłusznie dodają do niej 7 ksiąg apokryficznych. Wiele faktów związanych z liczbami porządkowymi ksiąg Biblii dowodzi, że chociaż protestanci słusznie twierdzą, iż jest tylko 66 kanonicznych ksiąg Biblii, to jednak mylą się co do kolejności tych ksiąg, która jest inna od kolejności Testamentu hebrajskiego i greckiego. Jeśli bowiem nie umieści się ich w podanej wyżej kolejności, która jest kolejnością hebrajskiego i greckiego Testamentu, znaczna ilość wyżej wspomnianych jedenastek i siódemek opartych na księgach ułożonych właśnie w takiej kolejności upada.

Jak już wspomnieliśmy, litery hebrajskiego i greckiego alfabetu służą nie tylko jako litery, lecz także jako liczby, ponieważ języki te nie mają innych liczb poza literami alfabetu. Podajemy je wraz z ich wymową i wartością liczbową. Język grecki nie posiada odpowiednika literowego dla 6 i 90, a niektóre litery hebrajskie są inne i z reguły większe na końcu słowa niż wtedy, gdy są używane w każdym innym miejscu. Grecka mała *sigma* ma inną postać na końcu słowa. W hebrajskim duże i małe litery mają taki sam kształt, a greka odróżnia małe litery od dużych, jak widać to poniżej:

ALFABET HEBRAJSKI			ALFABET GRECKI			
א	Aleph	1	Α	α	Alpha	1
ב	Beth	2	Β	β	Beta	2
ג	Gimel	3	Γ	γ	Gamma	3
ד	Daleth	4	Δ	δ	Delta	4
ה	He	5	Ε	ε	Epsilon	5
ו	Vav	6	Ζ	ζ	Zeta	7
ז	Zayin	7	Η	η	Eta	8
ח	Cheth	8	Θ	θ	Theta	9
ט	Teth	9	Ι	ι	Iota	10
י	Yod	10	Κ	κ	Kappa	20
כ	Kaph	20	Λ	λ	Lambda	30
ל	Lamed	30	Μ	μ	Mu	40
מ	Mem	40	Ν	ν	Nu	50
נ	Nun	50	Ξ	ξ	Xi	60
ס	Samech	60	Ο	ο	Omicron	70
ע	Ayin	70	Π	π	Pi	80
פ	Pe	80	Ρ	ρ	Rto	100
צ	Tzadek	90	Σ	σ, ς	Sigma	200
ק	Kuph	100	Τ	τ	Tau	300
ר	Resh	200	Υ	υ	Upsilon	400
ש	Shin	300	Φ	φ	Phi	500
ס	Sin	300	Χ	χ	Chi	600
ת	Tav	400	Ψ	ψ	Psi	700
			Ω	ω	Omega	800

Powyższe informacje podaliśmy w tym celu, by czytelnik mógł zbadać to, co poniżej przedstawimy na temat liczbowania. Taki test wymaga jednak poprawnego tekstu, którym w wielu przypadkach nie jest Diaglott. Bardziej dokładny jest tekst Westcotta i Horta, choć nie można zawsze na nim polegać, gdyż niekiedy także nie jest pewny co do różnych wersji. Chociaż niektóre, te ważniejsze, słowa hebrajskie i greckie występują w systemie siódemek lub ich wielokrotności, nie chcemy powiedzieć, że wartości liczbowe liter każdego hebrajskiego i greckiego słowa dają w sumie liczbę 7 lub jej wielokrotności. Jednak wartość liczbową słów każdego zdania, akapitu, części i podziału każdej biblijnej księgi rzeczywiście daje w sumie wielokrotność liczby 7. Zilustrujmy teraz ten fakt kilkoma przykładami, zauważając, że podobne zjawiska cechują każde inne zdanie, część itd. Biblii w językach hebrajskim i greckim. Zauważmy to najpierw w Mat. 1, analizując ten rozdział w trzech częściach: 1-11; 1-17; 18-25. Najpierw zajmiemy się wersetami 1-11, które podają genealogię od Abrahama do niewoli babilońskiej, natomiast wersety 12-17 przedstawiają genealogię od niewoli do Jezusa Chrystusa. Oto, co cechuje Mat. 1:1-11: Znajduje się tam 49 (7x7) słów (1,2), z których 28 (4x7) zaczyna się od samogłoski (3), a 21 (3x7) – od spółgłoski (4). Z tych 49 słów 42 (6x7) to rzeczowniki (5), a 7 nie jest rzeczownikami (6). 35 (5x7) z tych 42 rzeczowników to imiona własne (7), a 7 to rzeczowniki pospolite (8). 28 (4x7) z tych imion własnych to imiona przodków Jezusa (9), a 7 nie jest nimi (10). 14 (2x7) z tych 49 słów występuje tylko jeden raz (11), a 35 (5x7) – więcej niż jeden raz (12). Tych 49 słów jest ułożonych według liter alfabetu greckiego siódmkami. I tak, 21 (3x7) słów zaczyna się od liter (podajemy ich angielskie odpowiedniki) od *a* do *e* (13); 14 (2x7) zaczyna się od liter od *z* do *k* (14), a 14 (2x7) – od *m* do *ch* (15). Ilość liter w tych 49 słowach to 266 (38x7) (16), z czego siedem rzeczowników pospolitych ma 49 (7x7) liter (17,18), a słowa niebędące rzeczownikami pospolitymi mają 217 (31x7) liter (19). Wspomniane są trzy kobiety – Tamar, Rahab i Ruta – których greckie imiona liczą 14 (2x7) liter (20). Wymienione jest tylko jedno miasto, Babilon. W grece słowo to ma 7 (1x7) liter (21). Z punktu widzenia alfabetu rozkład tych 49 słów w ich 266 literach jest następujący: słowa od *a-g* mają 84 (12x7) litery (22); na *d* – 7 (1x7) liter (23); od *e-z* – 21 (3x7) liter (24); od *th-i* – 70 (10x7) liter (25); od *k-m* – 21 (3x7) liter (26); na *n* – 7 (1x7) liter (27); od *o-ph* – 49 (7x7) liter (28,29); a na *ch* – 7 (1x7) liter (30). A oto wielokrotności tych 266 liter: 2x7x19, a suma tych trzech mnożników (2+7+19) wynosi 28 (4x7) (31). Ten fragment genealogii nie tylko zdradza skomplikowany plan siódemek, lecz prowadzi je jeszcze dalej, np. litery jego 7 rzeczowników pospolitych są alfabetycznie ułożone w grupy siódemek. I tak, słowo na literę *a* ma 7 (1x7) liter (32); słowa na literę *b* mają 14 (2x7) liter (33); na *g* – 7 (1x7) (34); od *n-y* – 14 (2x7) liter (35), a na *ch* – 7 (1x7) liter (36). 35 imion własnych występuje w sumie 63 (9x7) razy (37); imiona 28 męskich przodków Jezusa występują

56 (8x7) razy (38). Tak więc fragment ten przenika plan siódemek, zawierający wiele szczegółów, tzn. ilość jego słów, ilość słów zaczynających się od samogłosek i spółgłosek, części mowy, liter alfabetu, liter ich alfabetycznego ułożenia, a także ilość części mowy i sumę ich mnożników. Wszystko to składa się na cud w postaci 38 punktów!

A teraz przyjrzyjmy się wersetom 1-17, które podobnie do wersetów 1-11 zawierają potężny system siódemek. Chociaż Stary Testament wymienia przynajmniej 46 pokoleń od Abrahama do Jezusa, w wersetach 1-17 Bóg celowo zmniejsza je do 42, by w sumie 42 (6x7) dać nam wielokrotność 7 (39). Dzieli je jednak na trzy grupy po 14 (2x7) pokoleń w każdej (40,41,42), a to w tym celu, by dać nam wskazówkę na temat siódemkowej struktury Biblii, jak to wyżej zauważyliśmy. Ilość rzeczowników w wersetach 1-17 wynosi 56 (8x7) (43). Jak pokazaliśmy wcześniej, wersety 1-11 mają ich 42 (6x7), a wersety 12-17 – 14 (2x7) (44). Przedimek *ho* jest tutaj najczęściej pojawiającym się słowem, występując 56 (8x7) razy (45). Słownictwo wersetów 1-17 zawiera 72 wyrazy. Jak już wskazaliśmy, wartością liczbową danego słowa jest suma liczbowej wartości jego liter, a wartość tę podaliśmy wcześniej dla każdej litery. Suma tych wszystkich 72 słów to 42 364 (6052x7) (46); słowa od *a-b* tworzą sumę 9821 (1403x7) (47), od *g-d* – 1904 (272x7) (48), od *e-z* – 3703 (529x7) (49), od *n-r* – 19 264 (2752x7) (50), a od *s-ch* – 7672 (1096x7) (51). Pod względem wartości liczbowych wersety 1-17 oparte są na planie siódemek. Te 72 słowa w wersetach 1-17 występują w 90 formach. Suma wartości liczbowej tych 90 form to 54 075 (7725x7) (52), z czego formy od *a-d* występują 11 900 (1700x7) razy (53), od *e-n* – 4739 (677x7) (54), na *i* – 14 287 (2041x7) (55), od *k-l* – 504 (72x7) (56), od *m-r* – 8806 (1258x7) (57), na *s* – 4956 (708x7) (58), od *t-ch* – 8883 (1269x7) (59). A więc także formy tych słów zdradzają system siódemkowy. Fragment ten zawiera skomplikowane układy ósemek, dziewiątek i trzynastek, których nie będziemy tutaj prezentować, choć mają one spore znaczenie dla naszego argumentu, że Autorem Biblii jest Bóg, a więc że jest ona natchniona.

Teraz przedstawimy argument oparty na Mat. 1:18-25, pomijając omawianie jego systemu dziewiątek i jedenastek. We fragmencie tym mamy 161 (23x7) słów (60), przy ilości różnych słów w liczbie 77 (11x7) (61), występujących w 105 (15x7) formach (62). Liczbowa wartość tych 77 słów to 51 247 (7321x7) (63). We fragmencie tym anioł używa 28 (4x7) słów (64), natomiast nie używa jego pozostałych 49 (7x7) słów (65,66). Ze 105 form anioł używa 35 (5x7) (67), a nie używa pozostałych 70 (10x7) form (68). Te 77 słów jest następująco podzielonych na trzy alfabetyczne listy siódemek: słowa na *a* występują 7 razy (69), od *b-t* – 63 (9x7) (70), a te od *y-ph* – 7 (1x7) (71). 160 zastosowań tych 77 słów jest następująco podzielone alfabetycznie: słowa od *a-e* występują 63 (9x7) razy (72), od *e-i* – 14 (2x7) (73), na *k* – 14 (2x7) (74), a od *t-ph* – 70 (10x7) (75). Wśród 28 słów anioła 7 (1x7) to czasowniki (76), a 21 (3x7) nie jest czasownikami (77); są one w następujący sposób podzielone alfabetycznie: od *a-g* – 7 (1x7) (78), od *d-i* – 7 (1x7) (79), od *k-o* – 7 (1x7) (80), a od *p-ph* – 7 (1x7) (81). Jak wykazaliśmy wyżej, wartość liczbowa tych 77 słów to 51 247. Są one ułożone następująco: sześć słów, których nie spotykamy nigdzie indziej u Mateusza, ma wartość liczbową 5005 (715x7) (82), z czego jedno słowo, Emanuel, nie występuje w żadnym innym wersecie Nowego Testamentu, a jego wartość liczbowa to 644 (92x7) (83).

Te sześć słów ma 56 (8x7) liter (84), a wartość liczbowa słów występujących w innych rozdziałach Mateusza to 46 242 (6606x7) (85). Ze 105 form 77 (11x7) (86) występuje tylko jeden raz, a 28 (4x7) – więcej niż jeden raz (87); 35 (5x7) to czasowniki (88), a 70 (10x7) nie jest czasownikami (89). Z 70 słów niebędących czasownikami 7 (1x7) to imiona własne (90), liczące 42 (6x7) litery (91). Słowa od *d-e* występują 14 (2x7) razy (92), od *i-m* – 28 (4x7) (93). Te 105 słów jest następująco podzielonych alfabetycznie: słowa na *a* występują 14 (2x7) razy (94), od *g-r* – 70 (10x7) (95), a te od *s-ph* – 21 (3x7) (96). Te 161 przypadków ich wystąpienia alfabetycznie rozkłada się następująco: *a-g* – 35 (5x7) (97), od *d-e* – także 35 (5x7) (98), od *th-o* – 63 (9x7) (99), od *t-ph* – 28 (4x7) (100). 7 (1x7) ma *dolny znak Iota* (literkę *i* pod niektórymi samogłoskami) (101). No i wreszcie, liczbowa wartość tych 105 form to 65 429 (9347x7) (102), która alfabetycznie dzieli się następująco: wartość liczbowa tych od *a-d* wynosi 15 626 (2318x7) (103), od *e-p* – 32 501 (4642x7) (104), a od *r-ph* – 17 402 (2486x7) (105). Największa sumaryczna wartość litery, która występuje najczęściej, to 1771 (253x7) (106), a najmniejsza to 7, przy czym obydwie dają w sumie 1778 (254x7) (107). Proste słownictwo i formy mają w sumie 29 słów. Występują one 56 (8x7) razy (108), a ich wartość liczbowa to 10 255 (1465x7) (109). Liczba form niewystępujących nigdzie indziej u Mateusza wynosi 14 (2x7) (110), a ich wartość liczbowa – 8715 (1245x7) (111). Wartość liczbowa całego fragmentu to 93394 (1906x7x7) (112,113). Skomplikowany i złożony plan siódemek przewija się oczywiście u Mat. 1:18-25, tak samo jak u Mat. 1:1-11 i Mat. 1:1-17, a także w całym rozdziale jako całości.

Mat. 2 razem z Mat. 1 tworzy pierwszy z siedmiu podziałów Ewangelii Mateusza. Pozostałe części z tych siedmiu są następujące: (2) 3-7:27; (3) 7:28-10; (4) 11-13:52; (5) 13:53-18; (6) 19-25; (7) 26-28.

Ponieważ Mat. 2 razem z Mat. 1 tworzy pierwszy z siedmiu podziałów Mateusza, najpierw omówimy go bardzo krótko oddzielnie, a następnie w połączeniu z Mat. 1. Jego słownictwo to 161 (23x7) słów (**114**), z 896 (128x7) literami (**115**) i 238 (34x7) formami (**116**). Wartość liczbowa jego słownictwa wynosi 123 529 (2521x7x7) (**117,118**), a jego form – 166 985 (23855x7) (**119**). Mat. 2 dzieli się na cztery części, np. wersety 1-6 liczą 56 (8x7) słów (**120**), i tak samo jest z pozostałymi trzema (**121,122,123**). Mamy tutaj trzy mowy: mędrcza, Heroda i anioła, które zawierają wiele wartości liczbowych. Prawdę mówiąc, w rozdziale tym szczegółowo pojawiają się wszystkie rodzaje liczbowania, na które wskazaliśmy w Mat. 1 i które z braku miejsca nie będą tutaj przytaczane, ponieważ pragniemy przedstawić inne zarysy. Biorąc jako początek podziału każde zdanie rozpoczynające się w Mat. 1,2 od *A* (po grecku *kai, de*), znajdujemy 6 podziałów, z których każdy zawiera 7 części (**124-129**). Z tego punktu widzenia genealogia stanowi jedną część, zawierając 42 (6x7) dalszych części (**130**). Jak wykazaliśmy wcześniej, ilość różnych słów, form, słów razem wziętych, liter i ich wartości liczbowych w każdym rozdziale jest w układzie siódemkowym, dlatego w obydwu rozdziałach muszą one w sumie tworzyć system siódemkowy. Wykażemy jednak, że siódemki cechują także ich części mowy, tzn. rzeczowniki, czasowniki itd. Chociaż zarysy te dają w sumie wiele punktów, nie będziemy numerować ich jako takich. W tych dwóch rozdziałach mamy 882 (18x7x7) słowa (**131,132**) oraz 4459 (13x7x7x7) liter (**133,134,135**). Znamiennym faktem jest to, że liczby 42, 882 i 4459 są podzielne tylko przez 7. W każdym z sześciu podziałów tych dwóch rozdziałów ogólna liczba słów jest podzielna przez 7 (**136-141**), co dotyczy także liczby liter (**142-147**). Jeśli słowa te podzielimy na części mowy, otrzymamy, co następuje: czasowniki (bez imiesłów) wynoszą 133 (19x7) (**148**), a ich litery 1008 (144x7) (**149**); imiona własne – 161 (23x7) (**150**), licząc 1008 (144x7) liter (**151**); rzeczowniki pospolite i przymiotniki – 126 (18x7) (**152**), licząc 798 (114x7) liter (**153**); zaimki – 56 (8x7) (**154**), licząc 252 (36x7) litery (**155**); przysłówki – 28 (4x7) (**156**), licząc 112 (16x7) liter (**157**); imiesłowy – 49 (7x7) (**158,159**), mając razem z 145 przedimkami 798 (114x7) liter (**160**); przedimki i przyimki – w sumie 210 (30x7) (**161**); spójniki – 119 (17x7) (**162**), które razem z 65 przyimkami tworzą 483 (69x7) litery (**163**). Bardzo wiele liczbowych zarysów siódemek, ósemek, dziewiątek i jedenastek pomijamy w tych dwóch rozdziałach bez przytaczania, wierząc, że podaliśmy na ten temat wystarczająco dużo, by przekonać każdy uczciwy i otwarty umysł.

Jak dotąd, pokazaliśmy występowanie siódemek w trzech rozdziałach: Jana 17 i Mat. 1; 2. By nikt nie sądził, że zjawiska te ograniczone są tylko do tych rozdziałów (na wskroś przenikają one całą Biblię), podamy kilka liczbowych fragmentów z pozostałych dwóch Ewangelii. Rozważmy najpierw pierwszych osiem wersetów Marka, 1:1-8. Liczą one 126 (18x7) słów (**164**), jest tam 77 (11x7) różnych słów (**165**), z których 42 (6x7) zaczyna się od samogłosek (**166**), a 35 (5x7) od spółgłosek (**167**). Grupa 77 różnych słów liczy 427 (61x7) liter (**168**). Jan Chrzciciel używa 21 (3x7) z tych wyrazów (**169**), a nie używa 56 (8x7) z nich (**170**). Pierwsze i ostatnie słowa tego fragmentu, ułożone alfabetycznie, mają wartość 312 i 1501, co daje w sumie 1813 (37x7x7) (**171,172**); a dwa słowa odpowiednio mające najmniejszą i największą wartość liczbową w tym słownictwie, 9 i 1755, tworzą sumę 1764 (36x7x7) (**173,174**). Ponadto sześć z tych słów ma wartość liczbową mniejszą od 100 – 9,55,65,31,85,70 – w sumie 315 (45x7) (**175**). Dziewiętnaście różnych liter alfabetu jest użytych do rozpoczęcia tych słów, dając w sumie 2289 (327x7) (**176**). Słownictwo to rozkłada się następująco: z 77 słów wersety 1-5 mają ich 49 (7x7) (**177,178**), a wersety 6-8 – 28 (4x7) (**179**). W tych 8 wersetach jest 21 (3x7) słów (**180**), które albo (1) wcześniej nie występują w takiej formie, w jakiej pojawiają się tutaj; albo (2) nie występują w żadnej późniejszej księdze Nowego Testamentu; albo (3) w tej konkretnej formie nie występują nigdzie indziej w Nowym Testamencie. Tak więc w tych 8 wersetach jest przynajmniej 17 różnych punktów liczbowych. Zawierają ich one jeszcze więcej, zbyt wiele, by je tutaj wymieniać.

Jako ilustrację liczbowania z Łukasza weźmiemy słowa z Łuk. 1:46-55, zwykle zwane Magnificatem (*ona* [Maria] *wielbi* [Pana]). Razem ze słowami wstępu: „Tedy rzekła Maria” fragment ten zawiera 14 (2x7) zdań (**181**), 105 (15x7) słów (**182**) oraz 546 (78x7) = 7x77 [11x7] +7 liter (**183**). Jeśli liczby te weźmiemy razem (posiadają one wspólny dzielnik), są one podzielne przez 7, lecz nie są podzielne przez żadną inną liczbę. Mamy tutaj dwie wyraźnie określone części składające się z 7 zdań (7+7) (**184,185**), a w każdej z nich siódme zdanie jest dłuższe niż poprzednich sześć (**186,187**). Ostatnia część zawiera 21 (3x7) słów (**188**) i 112 (16x7) liter (**189**). Druga część przedstawia 7 czynności Boga (**190**). W gramatyce starożytnej greki (lecz nie w gramatyce angielskiej) było 8 części mowy: rzeczowniki, zaimki, czasowniki, imiesłowy, przedimki, przysłówki, przyimki i spójniki. Imiesłowy były oddzielone od czasowników, a przymiotniki zaliczano do rzeczowników. W Magnificacie nie ma żadnych przysłówków, a *nyn* (teraz) jest tutaj używane jako rzeczownik z przedimkiem, zaś rządzi nim przyimek, co jest częstym zjawiskiem w Nowym Testamencie. We fragmencie tym użyto siedem części mowy (**191**), wśród których jest 35 (5x7) rzeczowników (**192**), 14 (2x7) zaimków (**193**), 16 czasowników z 12 spójnikami, czyli 28 (4x7) (**194**), oraz 17 przedimków z 8 przyimkami 3 imiesłowami, czyli 28 (4x7) (**195**). Jak stwierdziliśmy

wcześniej, w sumie tworzą one 105 wyrazów. Wśród rzeczowników, które się odmieniają, 7 (1x7) jest rodzaju męskiego w liczbie pojedynczej (196), 7 (1x7) jest rodzaju męskiego w liczbie mnogiej (197), a 7 jest rodzaju nijakiego w liczbie pojedynczej (198). Jeśli uwzględnimy nazwy *Zbawiciel* oraz *Mocny* (Bóg), mamy tutaj 7 (1x7) nazw własnych (199). 14 (2x7) rzeczowników kończy się na *o* (200), a 7 (1x7) na *i* (201). Imiona Boga i rzeczy do Niego należących występują 7 (1x7) razy (202). Zaimki użyte są w 7 (1x7) różnych końcówkach fleksyjnych (203); *aytos* (w przypadkach zależnych) 7 (1x7) razy występuje w liczbie pojedynczej (204); 7 (1x7) razy występuje także w dopełniaczu liczby pojedynczej i mnogiej (205). 14 (2x7) czasowników jest w trybie oznajmującym (206), a 14 [nie tych samych] (2x7) jest w czasie aoryst [czas przeszły dokonany – przypis tł.] (207); 7 (1x7) zaczyna się na *e* (208), a 7 (1x7) kończy się na *oy* (209). Jeśli chodzi o spójniki, *kai* (*i*) w samej pieśni występuje 7 (1x7) razy (210). 14 (2x7) przedimków jest w liczbie pojedynczej (211), a 14 (2x7) zaczyna się na *t* (212); 7 (1x7) słów zaczyna się na *p* (213), 14 (2x7) – na *e* [z czego 7 (1x7) to czasowniki] (214,215), a 14 (2x7) – na *k* (216); 7 (1x7) kończy się na *o* (217), a 28 (4x7) – na *i* (218). 7 (1x7) słów ma po 7 (1x7) liter (219,220), a 7 (1x7) ma ich 9 (221). Tych 221 punktów nie wyczerpują jednak wszystkiego.

105 słów tego fragmentu jest sumą liczb 1-14 (222); *a* występuje 70 (10x7) razy (223), *e* – 56 (8x7) razy (224), *i* – 56 (8x7) razy (225), *o* (52) + *y* (38) + *ph* (15) występuje 105 (15x7) razy (226); *th* (6) + *z* (1) występuje 7 (1x7) razy (227); *ph* (2) + *ch* (2) + *ps* (3) występuje 7 (1x7) razy (228); *n* (41) + *r* (16) + *s* (41) występuje 98 (2x7x7) razy (229,230); *k* (16) + *t* (38) + *l* (16) występuje 70 (10x7) razy (231); *b* (5) + *p* (22) + *d* (8) występuje 35 (5x7) razy (232); *e* (16) + *g* (9) + *m* (17) występuje 42 (6x7) razy (233); *z*, cyfra dla 7 (1x7), jest jedyną literą alfabetu w ogóle niewystępującą w Magnificacie (234). Ogólna liczba samogłosek wynosi 303 i nie jest w układzie siódemkowym; jeśli jednak weźmiemy pod uwagę sam dźwięk, samogłoski i dwugłoski dają w sumie 238 (34x7) dźwięków (173 dźwięki samogłoskowe i 65 dźwięków dwugłoskowych) (235). Pięć głównych dwugłosek występuje 35 (5x7) razy (236). Charakterystyczne wyrażenie *odtad* [= od tej pory], występujące w tej pieśni, pojawia się 7 (1x7) razy (237); Bóg Zbawiciel mój (lub nasz) – 7 (1x7) razy (238); czas przyszły i aoryst od *kathaireo*, *ściągać*, występuje 7 (1x7) razy (239). Pieśń ta zawiera 14 (2x7) cytatów ze Starego Testamentu (240). W tym krótkim fragmencie jako takim oraz jako związanym z innymi przypadkami w Nowym Testamencie dostrzegamy 56 (8x7) siódemek (241). Stwierdziliśmy już, że 58 przypadków wystąpienia jedenastek zaraz na samej powierzchni Biblii miało nieprawdopodobnie małą szansę wystąpienia, a 42 przypadki siódemek na tej powierzchni miały szansę wystąpić jak 1 do liczby składającej się z 47 cyfr. Po połączeniu, takie jedenastki i siódemki miały jedną szansę wystąpienia do liczby składającej się z setek cyfr niewystąpienia. Tutaj w jedynie trzech krótkich fragmentach – Mat. 1; 2; Mar. 1:1-8; Łuk. 1:46-55 (nie zaliczaliśmy do nich tych występujących na powierzchni Jana 17) – pokazaliśmy 241 siódemek, w żadnym razie nie wyczerpując ich wszystkich, a także pomijając liczne związane z nimi ósemki, dziewiątki, jedenastki itd. Szansa ich wspólnego wystąpienia jest jak jeden do szeregu kilkuset cyfr, co jest tak ogromną liczbą, że nie może sobie z nią poradzić wyobraźnia człowieka i że wyklucza to przypadkowość takiego zdarzenia. Nie są to jednak odosobnione zjawiska, ponieważ siódemki można znaleźć w większości słów Biblii oraz w liczbowaniu każdego zdania, akapitu, części, podziału i księgi Starego i Nowego Testamentu.

Odwołamy się do jeszcze jednej ilustracji zjawiska siódemek, pochodzącej ze Starego Testamentu, który podobnie do Nowego w nie obfituje. Podamy kilka ogólnych uwag na temat siódemkowości Ps. 23, nie wnikając w jego liczbowanie w odniesieniu do słów i form ani ich alfabetycznego rozkładu w różnych szczegółach ich występowania, czy też różnych podziałach, jak czyniliśmy to w Mat. 1. W tekście hebrajskim jest 56 (8x7) słów złożonych (1) oraz 84 (12x7) słowa proste (2), przy czym każdy przedrostek i przyrostek liczymy jako oddzielne słowo, a także 210 (30x7) liter (3). Hebrajskie słowo *tsatmaveth* [cień śmierci] liczymy jako dwa słowa, gdyż tak istotnie jest. W Psalmie tym jest 14 (2x7) czasowników (4), 28 (4x7) rzeczowników pospolitych (5) oraz 28 (4x7) przedrostków i przyrostków (6). Jeśli chodzi o litery (używamy ich angielskich odpowiedników), *v* występuje 7 (1x7) razy jako spółgłoska (7) i 7 (1x7) razy jako samogłoska (8); także *d* i *ch* występują po 7 (1x7) razy (9,10). Dwa słabe dźwięki gardłowe, *a* oraz *ai*, występują 21 (3x7) razy (11), a mocne *d* oraz *ch* razem z *r*, często zaliczanym do dźwięków gardłowych, 28 (4x7) razy (12), co w sumie daje 49 (7x7) dźwięków gardłowych (13,14). Trzy litery samogłoskowe (*a*, *y* oraz *v*) występują 63 (9x7) razy (15). Za uznaniem hebrajskich słów, oznaczających cień śmierci, jako dwóch przemawia także fakt, że jako jeden wyraz mają one znak zwany *makkeph*, który sprawia, że w Psalmie tym występuje o jeden znak za dużo, o jeden więcej niż 7, a bez niego ma on ich 7 (1x7) (16). Moglibyśmy omówić inne fragmenty Starego Testamentu, np. Jon. 1:1-5; 1 Moj. 17:15-27; 2 Moj. 20:18-26, które zawierają cudowne przypadki liczbowania. Nasi czytelnicy zgodzą się jednak zapewne, że podaliśmy wystarczająco dużo ilustracji, by udowodnić słowne natchnienie Biblii. Pamiętajmy, że są to jedynie przykłady tego, co obecne jest w większości słów i we wszystkich zdaniach, akapitach, częściach, podziałach i księgach Biblii.

Liczbowanie biblijne ma jeszcze wiele innych zastosowań poza potwierdzaniem słownego natchnienia Biblii, a niektóre z nich obecnie krótko zilustrujemy. Jednym z nich jest pomoc w dotarciu do poprawnego tłumaczenia w przypadkach, w których ta sama forma może należeć do różnych słów; innym jest poprawianie błędnych wersji. Kopiści greckich i hebrajskich manuskryptów często popełniali błędy w postaci gubienia właściwych słów lub wyrażeń, wstawiania słów błędnych, podawania różnych wersji danego fragmentu, wprowadzania do tekstu uwag z marginesów oraz opuszczania, niekiedy dość sporych, fragmentów. Podamy kilka ilustracji. Jako przykład poprawiania błędnej wersji możemy podać 2 Piotra 1:1, który w naszym przekładzie brzmi: „sprawiedliwość Boga naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa”. Liczbowanie pokazuje jednak, że zgodnie z równoległym sformułowaniem św. Piotra powinno być: „sprawiedliwość Pana naszego i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa”. Przypadkiem pomocnym w dotarciu do poprawnej z kilku różnych wersji może być Łuk. 2:14, który w wielu manuskryptach zawiera wersję z przekładu A.V., a w innych wersję Wulgaty i A.R.V.: „na ziemi pokój ludziom dobrej woli”. Liczbowanie biblijne potwierdza, że rację ma A.V.: „na ziemi pokój, ludziom dobra wola”. Ilustracją wprowadzania do tekstu uwag z marginesu może być fragment dotyczący trzech niebiańskich świadków, z 1 Jana 5:7, który według liczbowania okazuje się interpolacją, co dotyczy wszystkich manuskryptów przed XV wiekiem. To samo można powiedzieć o zdaniu z Obj. 20:5: „a inni z umarłych nie ożyli, aż się skończyło tysiąc lat”, pomijanym także przez manuskrypt Synajski, najstarszy i najlepszy manuskrypt Objawienia, oraz przez najstarsze tłumaczenie Nowego Testamentu – na język syryjski.

Grecki tekst Nowego Testamentu podany przez Westcotta i Horty jest jednym z najlepszych. W podwójnych kwadratowych nawiasach umieszcza on jednak 16 dłuższych i krótszych tekstów jako nieprawdziwych, podczas gdy liczbowanie biblijne dowodzi, że 14 z nich jest prawdziwych, łącznie z Mar. 16:9-20; większością wersetu Łuk. 22:19 i całymi wersetami 20,43,44; 23:34 (pierwsze zdanie); Jana 7:53-8:11 itd. Liczbowanie biblijne często pomaga przywrócić zagubioną wersję, by wyeliminować wersję zbędną, a niekiedy fałszywą, spotykaną we wszystkich dawnych manuskryptach, np. Mat. 27:51-54 w odniesieniu do trzęsienia ziemi i powstawania umarłych. Przez tzw. *liczbowanie sąsiednie* Bóg pokazuje błędy, których powstanie przewidział. Przez liczbowanie sąsiednie rozumiemy niedokładne siódemki. Jeśli założymy, że danej liczbie może brakować 1 lub więcej do siódemki lub może być ona o 1 lub więcej powyżej siódemki, cała reszta wyjdzie w systemie siódemkowym. Dla przykładu, liczbie 104 brakuje 1 do wielokrotności siódemki, którą jest 105. Jeśli jednak potraktujemy ją jako 105, liczby związane z nią w tym samym kontekście wychodzą w systemie siódemkowym. Jest całkiem oczywiste, że taki sposób traktowania siódemek gwałci zasadę siódemkową, ponieważ wartość liczbowania biblijnego polega na tym, że działa ono w systemie doskonałych siódemek. Ivan Panin używa go jednak jako dowodu, że fałszywa chronologia Biblii jest prawdziwa! Jeśli chodzi o interpunkcję Łuk. 23:43 podaną w A.V.: „Zaprawdę powiadam tobie, dziś będziesz ze mną w raju”, wiele z dzieci Bożych jest w dużym stopniu zakłopotanych, ponieważ wiedzą one, że z trzech rajów Biblii dwa nie istniały tamtego dnia, a o trzecim Jezus po swym zmartwychwstaniu wyraźnie powiedział (Obj. 2:7), że jeszcze tam nie był od swej śmierci (Jana 20:17). Z pomocą przychodzi nam tutaj liczbowanie biblijne. Pokazuje ono, że jeśli przecinek postawimy przed słowem *dziś*, jak czyni to A.V., w obydwu zdaniach tego stwierdzenia powstaje liczbowanie sąsiednie, natomiast jeśli umieścimy go po słowie *dziś*, każde zdanie wychodzi w doskonałych siódemkach. Jest to Boski sposób pokazania, że na ten temat miał panować błąd, a także Jego sposób naprawienia tego błędu. Zjawisko to dość często pojawia się w Biblii w wersetach, których błędne zastosowanie zostało przewidziane.

Jednak dla obecnych potrzeb jednym z najlepszych zastosowań liczbowania biblijnego jest potwierdzenie słownego natchnienia Biblii na podstawie jej zewnętrznych form. Dla szczerze wierzącego najlepszym dowodem natchnienia Biblii jest jej treść, połączona z jego odpowiednimi przeżyciami, jak również jej nauki na temat natchnienia. Jednak dla innych najlepszym dowodem jest niewątpliwie liczbowanie biblijne, jednocześnie stanowiące najbardziej skuteczne obalenie dokumentalnej teorii pochodzenia Biblii, której rzecznikami są tzw. wyżsi krytycy. Dokumentalna teoria pochodzenia Biblii jest następująca: Pisma różnych pisarzy, przez tych krytyków zwane *dokumentami*, przez różnych wydawców zostały połączone w księgi Biblii. Na przykład Mojżesz według wyższego krytycyzmu nie był autorem Pięcioksięgu. Twierdzą oni, że pisma, dokumenty około ośmiu różnych autorów zostały połączone, zestawione razem, wciśnięte między inne, splecione, przekreślone i szczipione razem w pierwszych pięć ksiąg Biblii, w wyniku czego niektóre rozdziały rzekomo są zlepkiem dzieł aż sześciu różnych pisarzy. Przed pojawieniem się wyższego krytycyzmu nikt nigdy nie słyszał o tych rzekomych pierwszych pisarzach. Stworzenie ich jest produktem wyobraźni wyższych krytyków. Utrzymują, że wiedzą o ich istnieniu z powodu specyfiki słownictwa i stylu pisania. Jednak badacze hebrajscy, równie uzdolnieni jak oni, zaprzeczają takim osobliwościom. Trzeźwa ocena ich poglądów i dokonań jest taka, że mają dużo domysłów, a mało faktów, że czołowo zderzają się z faktami, których nie potrafią wyjaśnić zgodnie ze swymi poglądami i które zdecydowanie im zaprzeczają. Tak jak pod koniec książki na temat *Stworzenia* obaliliśmy ewolucję

jako metodę twórczą, tak pod koniec omawiania natchnienia Biblii chcemy obalić główne twierdzenia wyższego krytycyzmu jako sprzeczne z poglądem Biblii na nią samą, co dotyczy szczególnie teorii rozwojowej. Wyższy krytycyzm istnieje bowiem w dwóch postaciach: (1) teorii dokumentalnej i (2) teorii rozwojowej. Potem szczegółowo obalimy twierdzenia, że Biblia zaprzecza sobie. Liczbowanie biblijne jest całkowitym i nieodpartym obaleniem teorii dokumentalnej. W jaki sposób rzekome pierwotne dokumenty mogą bez natchnienia posiadać liczbowanie w swych licznych słowach, we wszystkich zdaniach, akapitach, częściach i w dokumencie jako całości? Stworzenie takiego liczbowania całkowicie przekracza zdolności człowieka, ponieważ jego realizacja wymaga wszechwiedzy. Ponadto w jaki sposób bez natchnienia mogłoby się to przydarzyć przy całkowitej nieświadomości pisarzy? Ograniczając się do Pięcioksięgu, w jaki sposób ta sama rzecz mogła się przydarzyć siedmiu innym rzekomym pisarzom „dokumentów”, jakie podobno stanowią źródło Pięcioksięgu? Nawet jeśli oryginalne dokumenty posiadały tak skomplikowane liczbowanie, w jaki sposób wydawcy zestawiający je razem, całkowicie nieświadomi tego faktu, mogliby zachować to liczbowanie, zważywszy, że niektóre fragmenty pominęli, dodali część swych własnych, inne zmienili, kilka innych połączyli, do tych samych zdań powstawiali fragmenty z kilku różnych „dokumentów” itd.? W obliczu milionów form liczbowania biblijnego dokumentalna teoria budowy Biblii jest całkowicie niemożliwa. Jeśli teoria dokumentalna jest całkowicie niemożliwa, teoria rozwojowa wyższego krytycyzmu, oparta na niej jako swej podstawie, jest oczywiście także całkowicie niemożliwa. Na ten temat powiemy jednak więcej nieco później. Na podstawie faktów związanych z liczbowaniem biblijnym dowiedliśmy natchnienia Biblii, na dowód którego przytoczyliśmy też ogólne uwagi biblijne oraz konkretne wersety Biblii.

Wyżej przedstawiliśmy krótkie obalenie dokumentalnej teorii wyższego krytycyzmu przy pomocy liczbowania biblijnego. Przed przystąpieniem do wielostronnego obalenia jego teorii dokumentalnej i ewolucyjnej właściwy będzie krótki opis wyższego krytycyzmu, opis, który jednocześnie jest podważeniem obydwu jego postaci. Ojcem wyższego krytycyzmu, w pierwszym etapie teorii dokumentalnej, był Jean Astruc, francuski lekarz protestant, który w 1753 roku zauważył, że 1 Moj. 1-2:3 nazywa Bóstwo Bogiem, a 1 Moj. 2:4-25 nazywa Go Yahveh. Doszedł do wniosku, że Mojżesz korzystał z dwóch dokumentów jako źródeł swych informacji: pierwsze źródło skopiował w tych fragmentach 1 Mojżeszowej, gdzie pojawia się nazwa *Bóg*, a drugie tam, gdzie występuje imię *Yahveh*. Natomiast tam, gdzie występują obydwie te nazwy, używał w 1 Mojżeszowej trzeciego dokumentu. Ten rzekomy pierwszy dokument nazywał on *Elohist*, drugi – *Yahvist*, a trzeci – *Elohisto-Yahvist*. Tak powstała teoria dokumentalna. Jednak późniejsi „wyżsi krytycy” poszli dalej niż Astruc, który twierdził, że Mojżesz zebrał 1 Mojżeszową z trzech rzekomych dokumentów. Stwierdzili oni, że znaleźli siedem lub osiem dokumentów, które – jak przekonywali – wydawcy, rzekomo żyjący jakieś 1000 do 1200 lat później, zestawili w 1 Mojżeszową i resztę Pięcioksięgu, lecz nie uczynił tego Mojżesz. Powierzchność tego punktu widzenia widoczna jest w tym, że nie szukali głębiej, by znaleźć zadowalający powód użycia tych różnych nazw Bóstwa w opisach, w których się one znajdują. Ten prawdziwy powód podany jest już w samym znaczeniu tych słów, ponieważ *elohim* oznacza *potężny* i jest używane w historii stworzenia, gdyż stworzenie przede wszystkim jest wyrazem Boskiej mocy; *Yahveh*, znaczące *samoistniejący o doskonałej mądrości, mocy, sprawiedliwości i miłości*, opisuje Go jako Boga Przymierza Swego ludu w Jego przymiotach osoby i charakteru. Natomiast 1 Moj. 2:4-25 opisuje Boga w Jego relacjach Przymierza z Adamem i Ewą. Zasada ta dzięki podanym przed chwilą powodom obowiązuje w całej 1 Mojżeszowej, a łączne używanie obydwu ma miejsce wtedy, gdy łączą się dzieła mocy i przymierzy.

Wyższy krytycyzm utrzymuje, że rzekome dokumenty Elohist i Yahvist pojawiają się oddzielnie w dwóch opisach stworzenia człowieka. Pierwszym jest opis z 1 Moj. 1:26,27, a drugim z 1 Moj. 2:4-25. Jednak sofistyka takiego powierzchownego poglądu staje się oczywista, jeśli uzmysłowimy sobie, że wielu autorów, oratorów, wykładowców i kaznodziei bardzo często najpierw podaje krótkie streszczenie swego tematu, a następnie jego szczegóły, i właśnie to uczynił Mojżesz w tych dwóch opisach stworzenia człowieka. Utrzymują także, że te dwa rzekome dokumenty pojawiają się w historii o potopie. Jednak także i tutaj opis z nazwą *Bóg* charakteryzuje się mocą wobec bezbożnej ludzkości, a Boskie przymioty charakteru występują we fragmentach oznaczających Jego relacje przymierza z Noem i jego rodziną. Ponadto w babilońskim opisie potopu w epice Gilgamesza podane są te same dwie myśli, a mimo to żaden „wyższy krytyk” nie odważył się wystąpić z teorią dokumentalną w stosunku do poematu epickiego napisanego co najmniej 400 lat przed Mojżeszem. Obalając teorię dokumentalną w odniesieniu do historii o potopie, przeciwnicy tych krytyków, stosujący ich metody wobec niektórych dzieł Deana Stanleya, pokazali dwa rzekome dokumenty tkwiące u ich źródła! Teoria dokumentalna nosi w sobie wrodzoną słabość, a liczbowanie biblijne dosłownie ją unicestwia.

Bodźcem dla drugiego etapu teorii dokumentalnej był niemiecki profesor o nazwisku Wolf. We wstępie do swego wydania wierszy Homera w 1795 roku stwierdził on, że greckie pismo nie było znane w



czasach Homera, około 800 r. p.n.e., a więc jego wiersze musiały być zapamiętane, a następnie przekazane dalej, aż w końcu za dni Solona, około 600 r. p.n.e., wynaleziono greckie pismo. Teoria ta wkrótce została obalona, jednak z literatury świeckiej przeszła do literatury religijnej, a wyżsi krytycy stwierdzili, że za dni Mojżesza pismo jeszcze nigdzie nie zostało wynalezione, a więc nie może on być autorem Pięcioksięgu. Przy braku odkryć archeologicznych teoria ta kwitła powszechnie w pierwszych 30 latach XIX wieku. W latach 1860 i 1870 wyższy krytycyzm, odwołujący się do teorii ewolucji, twierdził, że Biblia nie jest objawieniem od Boga, lecz zapisem i przedstawieniem rozwoju człowieka pod względem idei religijnych jako wyniku chodzenia po omacku i przeszukiwania jego władz umysłowych, artystycznych, moralnych i religijnych w poszukiwaniu Boga i społeczności z Nim. Według tych krytyków Biblia jest zatem tylko zapisem i przedstawieniem religijnej ewolucji człowieka. Twierdzili na przykład, że przed czasami Amosa i Ozeasza człowiek znajdował się zbyt nisko na drabinie ewolucji, by stworzyć pojęcie jednego Boga, monoteizm. Dlatego utrzymywali, że Pięcioksiąg, który wszędzie naucza monoteizmu, w żadnej swej części nie mógł powstać przed czasami tych proroków, którzy żyli około 800 r. p.n.e. Twierdzą, że 5 Mojżeszowa, ostatnia napisana księga Pięcioksięgu, w rzeczywistości była pierwszą, jaka została spisana, i to tuż przed pokazaniem jej Jozjaszowi około 650 r. p.n.e., kiedy to w formie „pobożnego” oszustwa została rzekomo fałszywie przedstawiona mu jako pismo Mojżesza. Uważają bowiem, że Jozjaszowi pokazano właśnie 5 Mojżeszową, a nie pozostałą część Pięcioksięgu. 3 Mojżeszowa oraz inne ofiarnicze zarysy Pięcioksięgu według opinii ewolucyjnych wyższych krytyków zostały rzekomo napisane po powrocie z Babilonu, prawdopodobnie przez Ezdrasza, i także oszukańczo przedstawione przez niego i innych jako napisane przez Mojżesza. Na tym etapie wyższy krytycyzm zaprzeczył autentyczności historycznych ksiąg Starego Testamentu. Z powodu różnicy stylu Iz. 1-39 i 40-66, którą można łatwo wyjaśnić ogromną różnicą tematów tych dwóch części księgi Izajasza, utrzymywali, że było dwóch Izajaszów, którzy rzekomo pisali po powrocie z Babilonu. W podobny sposób zaczęli traktować Ewangelie. Twierdzą, że wszystkie te księgi zostały podrzucone jako pobożne oszustwa i otrzymały nazwy rzekomych autorów z bardzo dawnych czasów, by utoruować drogę do łatwiejszego i szerszego ich przyjęcia. Tak wygląda opis wyższego krytycyzmu w zarysach ogólnych, który odpowiada zarówno szkołom niewiary, jak i tzw. ewangelicznym.

Nasz pierwszy zarzut wobec wyższego krytycyzmu jest taki, iż jest on dzieckiem braku czci. Nie będziemy podawać wszystkich szczegółów, ponieważ dokładne jego omówienie wymagałoby kilku sporych książek, czego dowodzą pisma jego przeciwników, takich jak Sayce, Green, Urquhart, Finn, Ruprecht, Orr, Moeller, Bissell. Oczywistym brakiem czci jest traktowanie Biblii, która przychodzi z nieodpartymi dowodami natchnionego przez Boga objawienia Jego Samego i Jego planu, tak jak potraktowalibyśmy każdą świecką książkę lub świętą religijną książkę pogańską, jak czynią to ci krytycy. Oczywistym brakiem czci jest podchodzenie do niej, co czynią ci krytycy, przez poddawanie jej poglądów krytyce teorii ewolucji, obalanej przez Biblię. Oczywistym brakiem czci jest traktowanie przez nich znacznych jej fragmentów jako pobożnych oszustw. Oczywistym brakiem czci jest to, że niektórzy z nich przedstawiają Jezusa jako kogoś, kto wiedział, że znaczna część Starego Testamentu jest pobożnym oszustwem, a mimo to odwoływał się do tych oszustw w celu udowodnienia Swoich nauk. Oczywistym brakiem czci jest zaprzeczanie przez większość wyższych krytyków, że cuda Biblii rzeczywiście miały miejsce, tak jak ona twierdzi. Oczywistym brakiem czci jest zaprzeczanie, że Biblia prorokuje o przyszłości, a także twierdzenie, że jej proroctwa zostały wypowiedziane po wystąpieniu odnośnych wydarzeń, co czynią oni w przypadku Izajasza, Daniela, Jezusa itd. Brakiem czci jest oczywiście narzucanie Biblii własnych pojęć i fantazji, jak czynią to ci krytycy. Brakiem czci są oczywiście próby podważenia wiary w nią przez niewierzących, co czyni większość wyższych krytyków. Fakt, że ci krytycy, szczególnie najbardziej wpływowi z nich, tacy jak Graf, Kuenen, Wellhausen itp., niemal w każdym przypadku mają lekceważący stosunek do Biblii, a więc i do Boga, którego ona objawia, dowodzi, że nie posiadają prawdy na ten temat. Biblia uczy bowiem, a doświadczenie potwierdza, że bojaźń [cześć] Pańska jest początkiem [fundamentem] mądrości i wiedzy (Ijoba 28:28; Ps. 111:10; Przyp. 1:7; 9:10; 15:33). Tak więc to, czego uczą na ten temat, nie jest mądrością ani wiedzą. Jest to raczej całkowity błąd. Żaden prawdziwy student Biblii nie zaprzeczy, że znajdują się w niej pewne trudności. Bóg celowo je tam umieścił, by wypróbować wiernych i doprowadzić do upadku niewiernych, ponieważ Biblia uczy, że została przez Boga tak skonstruowana, by prowadzić do upadku tych pozbawionych czci, którzy zawsze są niewierni (Iz. 28:13,14; 29:9-16). Zatem nie szukajmy prawd Biblii u wyższych krytyków, którym brakuje czci dla Boga i Jego dzieł. W sposób zupełnie naturalny są oni studniami bez wody i chmurami bez deszczu. Niektórzy mogą uważać, że mówiąc tak o nich, jesteśmy nieprzyjaźni. Taki jest jednak Boski osąd odnośnie do nich, a my, jako Jego rzecznik, ogłaszamy to jako kryterium, przy pomocy którego powinni być oni sprawdzani.

Wyższy krytycyzm rozpoczął się od dwójakiego złudzenia, tzn. (1) *a la Astruc* – stosowanie dwóch hebrajskich nazw na oznaczenie Bóstwa, Elohim i Yahveh, dowodzi mnogości autorów ksiąg, które ich używają; oraz (2) *a la Wolf* – w czasach Mojżesza nie była znana sztuka pisania. Brak logiki w tym

pierwszym twierdzeniu można zauważyć na podstawie faktu, że Gladstone w jednym miejscu pisał o Wiktorii jako królowej, a w innym jako o cesarzowej; Mower, znany korespondent, niekiedy pisał o Stalinie jako o premierze Rosji, innym razem jako o marszałku; korespondent Time'a w Chinach w niektórych miejscach pisze o Chiang Kai-sheku jako prezydencie, a w innych jako generalissimusie; waszyngtoński korespondent tej gazety w niektórych miejscach o Rooseveltcie pisze jako o głównej władzy wykonawczej Ameryki, w innych miejscach jako o głównodowodzącym, a w jeszcze innych jako o Panu Prezydencie; jej londyński korespondent nazywa Churchila głównym ministrem Jego Wysokości Jerzego VI, kiedy indziej Pierwszym Ministrem, a także premierem, a w jeszcze innych miejscach szefem Gabinetu Wojny. Nie są to oczywiście dowody mnogości dokumentów tkwiących u źródeł odpowiednich pism każdego z nich, których miałyby one być połączeniem! Początek teorii dokumentalnej oparty był na tak nielogicznej podstawie. W oczywisty sposób jest ona złudzeniem. A co można powiedzieć o twierdzeniu Wolfa, że w czasach Mojżesza pismo nie było znane, twierdzeniu sformułowanym przed odkopaniem w biblijnych krajach archeologicznych zabytków piśmiennictwa? Odkrycia archeologiczne obaliły go tak dokładnie, jak nie zostało jeszcze obalone żadne złudzenie. Jeszcze przed czasami Abrahama Egipcjanie znali hieroglify, a Babilończycy równoległe pisane obrazki, natomiast w jego czasach posiadali klinowe napisy, alfabety i znaki pisarskie reprezentujące sylaby, a także obszerną literaturę na bardzo różne tematy, czego licznymi dowodami są gliniane tabliczki, napisy na rzeźbach, świątyniach i grobach oraz papiirusy z tamtych i późniejszych czasów, zarówno przed dniami Mojżesza, jak i po nich. Tablice *Tel el Amarna*, odkryte w roku 1887, zawierają dyplomatyczne listy przechowywane w archiwach faraonów, które między innymi były sprawozdaniami przedstawicieli faraona w Palestynie na temat warunków panujących tam w czasie exodusu i podboju Kanaanu przez Jozuego. Tak gruntownie zbijają one drugie złudzenie przez lata podtrzymywane jako główny zarzut do Mojżeszowego autorstwa Pięcioksięgu (że sztuka pisania nie była wówczas znana), że żaden badacz, nawet wyższy krytyk, nie popiera dzisiaj tego złudzenia. Mimo to złudzenie Astruca stało się ojcem wyższego krytycyzmu, a złudzenie Wolfa jego matką! W ten sposób teoria ta traci ojca i matkę. Jest ona oczywiście wynalazkiem szatana, ojca kłamstw (Jana 8:44), który poprzez wyższy krytycyzm wypowiedział wielkie kłamstwa.

Kolejnym zarzutem wobec wyższego krytycyzmu jest to, że opiera się on na osobistych wyobrażeniach, postawach, uprzedzeniach i szczególnych upodobaniach teoretyków („literackim wyczuciu”), a nie na indukcjach na podstawie faktów ani dedukcjach wyprowadzonych z rzeczywistych reguł. Wynalazcy i główni orędownicy ewolucyjnego etapu wyższego krytycyzmu to profesorowie germańscy, którzy lata swych badań spędzili na tworzeniu własnych teorii zgodnych z ich pojęciami na temat tego, jak powinna wyglądać rzeczywistość według ich z góry założonych opinii, uprzedzeń, postaw i szczególnych upodobań, a nie jaką ta rzeczywistość była. W kręgach naukowców ich metoda nazywana jest „subiektywną”, w przeciwieństwie do „obiektywnej” metody badawczej. Ten pierwszy termin oznacza, że punkt widzenia jednostki oparty jest na jej osobistych umysłowych postawach, szczególnych upodobaniach i uprzedzeniach. Drugi termin oznacza, że punkt widzenia jednostki oparty jest na faktach i rzeczywistych zasadach, niezależnych od jej osobistych umysłowych postaw, uprzedzeń czy szczególnych upodobań. Wyższy krytycyzm jest zatem subiektywną teorią niepraktycznych teoretyków. Chociaż wielu niemieckich profesorów jest wspaniałymi badaczami, są oni w zasadzie oderwani od praktyki życiowych faktów, w wyniku czego okazują się bardzo słabymi sędziami zjawisk życiowych. Co więcej, ich poglądy były punktem widzenia Zachodu, Europejczyków, a nie Wschodu, Azjatów. Do Biblii, która jest przede wszystkim księgą Wschodu, przesiąkniętą wschodnimi sformułowaniami językowymi, stylem myślenia, punktem widzenia i sposobem odczuwania, podchodzili tak, jak gdyby była księgą Zachodu, przesiąkniętą zachodnimi sformułowaniami językowymi, stylem myślenia, punktem widzenia i sposobem odczuwania. Taka metoda może tylko prowadzić do opacznego zrozumienia Biblii w sposobie przedstawiania przez nią rzeczywistości, zdyskwalifikować jej użytkownika w zakresie prawidłowej oceny Biblii i stworzyć całkowicie fałszywą teorię na temat istoty, budowy i treści Biblii, co też teoria ta, uznawana przez wyższych krytyków jako podsumowanie ich wielkich umysłowych wysiłków, uczyniła. Gdyby przeciwko niej nie było żadnych innych zarzutów, ten jeden byłby wystarczający do jej potępienia. Prawdziwa nauka opiera się bowiem na faktach traktowanych indukcyjnie oraz na obiektywnych, rzeczywistych zasadach traktowanych dedukcyjnie, czyli na rzeczach, na których nie opiera się wyższy krytycyzm, pomimo swego uczonego pustosłowania, często używając słów o bardzo niepewnym znaczeniu. Postępowanie takie jest niegodne nauki, gdyż tworzy tysiące obalanych hipotez, jak dowodzi tego odrzucenie przez wyższy krytycyzm swych wielu własnych poprzednich hipotez opartych tylko na słowach.

Wyższy krytycyzm bardzo błędzi i w tym, że utrzymuje, iż większość Starego Testamentu i część Nowego Testamentu to pobożne oszustwa, tzn. oszustwa, których autorzy świadomie się dopuszczają w celu służenia celom religii. Widzieliśmy już, w jaki sposób przedstawiał on 5 Mojżeszową jako pobożne oszustwo wymyślone w czasach Jozjasza i wprowadzone jako dzieło Mojżesza, by uczynić je powszechnym i miarodajnym. Twierdzą oni, że większość pozostałych ksiąg Pięcioksięgu została napisana przez

Ezdrasza lub ludzi mu współczesnych, lecz oszukańczo przedstawiona przez nich jako pochodząca spod pióra Mojżesza, by uzyskać dla niej szerszą i większą akceptację. Utrzymują, że księga Daniela nie została napisana przez męża stanu współczesnego Nabuchodonozorowi i Cyrusowi, lecz przez kogoś żyjącego po wojnach machabejskich, który napisał tę księgę jako rzekome prorocstwo walk Machabeuszki, gdy wydarzenia te stały się już historią. Osoba ta przypisała autorstwo tej księgi rzekomemu Danielowi, który rzekomo nigdy nie istniał, a którego istnienie zostało wymyślone po to, by nadać autorytet rzekomej księdze Daniela. Utrzymują także, że księga Izajasza jest serią rzekomych prorocत्व podanych po zaistnieniu odpowiednich wydarzeń i wprowadzoną jako napisana przez rzekomego Izajasza, współczesnego królowi Ezechiaszowi, w tym celu, by zapewnić jej szerszą i większą akceptację. Twierdzą oni, że wzmianka o imieniu Cyrusa (Iz. 44:28; 45:1) jest pewnym dowodem na to, że druga część Izajasza (40-66) została napisana po wygnaniu, tak jak gdyby Bóg, który zna przyszłość tak dobrze jak przeszłość, nie mógł natchnąć autora, by 200 lat wcześniej podał imię wyzwoliciela Izraela, jako typu Chrystusa, który wyzwala duchowy Izrael Boga z symbolicznego Babilonu. Utrzymują, że Dawid nie napisał większości Psalmów, a prawdopodobnie nawet żadnego z nich. Także i o nich mówią, że niemal w każdym przypadku należą one do okresu po wygnaniu, a zostały przypisane głównie Dawidowi jako pobożne oszustwo, by uczynić je tym bardziej powszechnymi i akceptowanymi. Uważają oczywiście, że Jan nie mógł napisać Ewangelii ani Objawienia, noszących jego imię. Jakiś oszust napisał je, by zwalczać pewne błędy, które powstały wiele lat po nastaniu drugiego stulecia, a następnie wydał je pod imieniem Jan, by zapewnić im akceptację i autorytet. Krytycy ci sprowadzają zatem znaczne fragmenty Biblii do pobożnych oszustw. Dla prawdziwego studenta Biblii takie postępowanie wyższego krytycyzmu głęboko grzebie go jako zgniłą padlinę na wysypisku śmieci teorii niewiary.

Powody, jakie w oparciu o Biblię podają, żeby zaprzeczać Mojżeszowemu autorstwu Pięcioksięgu, są oczywiście błędne. W niektórych przypadkach wersety te są wyrwane z kontekstu, a w innych oparte na fałszywym pojęciu różnicy między obowiązkiem przestrzegania sprawiedliwości i brakiem obowiązku w odniesieniu do ofiary. Cytują na przykład Ps. 40:7: „Ofiary i daru nie chciałeś, aleś mi otworzył uszy; całopalenia i ofiary za grzech nie żądałeś”. Utrzymują, że Psalm ten został napisany przed wygnaniem, ponieważ – jak się im wydaje – można go użyć jako dowód na to, że cały system ofiar Starego Testamentu należy do czasów po wygnaniu. Tutaj – krzyczą – mamy dowód na to, że system ofiar Starego Testamentu nie był rozpowszechniony przed napisaniem tego Psalmu. A zatem – wołają z triumfem – nie pochodzi on od Mojżesza. Mówimy im jednak: Chwileczkę! Słowa te nie są historią, lecz prorocstwem na temat Chrystusa (Żyd. 10:5-10). Wcale nie mówią one o tym, że Bóg nie pragnął i że nie miał przyjemności z typicznych ofiar, zanim Chrystus pojawił się z ich antytypami. Stwierdzają ten fakt dopiero po tym, gdy Chrystus unieważnił je jako typy przez zastąpienie ich antytypami, jak dowodzi tego Żyd. 10:5-10, Cytują też Oz. 6:6: „Bo miłosierdzia chcę, a nie ofiary”, jako kolejny dowód na to, że w VIII wieku p. n.e. Mojżeszowe ofiary nie były pożądane przez Boga, a więc że ofiary te zostały zasugerowane przez Boga nie wcześniej niż co najmniej 700 lat po czasach Mojżesza. Na to odpowiadamy: Wyrwacie ten fragment z kontekstu. Kontekst pokazuje, że Bóg nie pragnął żadnej ofiary składanej Mu przez tych, którzy nie okazywali miłosierdzia, ani żadnych ofiar całopalenia składanych niezgodnie z Bożą prawdą. Jest to jednak bardzo dalekie od tego, że Bóg w ogóle ich nie chciał, co głośno obwieszcza wyżsi krytycy.

Podobnie cytują Am. 5:21-25 jako dowód tego, że w VIII p. n.e. Bóg nie aprobował ofiar ani usług opisanych w Pięcioksięgu. Także i tutaj musimy stwierdzić, że pomijają oni słowa towarzyszące Jego dezaprobowaniu i następujące po niej. Mówią one o tym, że bezbożność i obłuda Izraelitów ówczesnych czasów sprawiły, że nie aprobował On ofiar ani służby bezbożnych, które Biblia wyraźnie nazywa obrzydliwością Panu (Przyp. 15:8), co nie dotyczyło jednak odpowiednio składanych ofiar. Podobnie Jer. 7:22: „Bom nie mówił z ojcami waszymi, anim im nie przykazał onego dnia, któregom ich wywiódł z ziemi egipskiej, o całopaleniu i o ofiarach”. Przytacza się ten tekst na dowód tego, że do czasu wygnania Bóg nie zalecał Żydom składania ofiar izraelskich kapłanów. W odpowiedzi chcemy zwrócić uwagę na kilka rzeczy: (1) Fragment ten zgodnie z prawdą stwierdza, że w dniu wyzwolenia Izraela z Egiptu naród ten nie otrzymał informacji o składaniu jakichkolwiek ofiar kapłańskich. Stało się to dopiero w czasie ich krótkiego pobytu przy Synaju. (2) Werset ten przytacza dwie główne ofiary prawa Lewitów: (a) całopalenie i (b) za grzech, na które wskazuje też Żyd. 10:5-10, zarówno w typie, jak i w antytypie. W Liście do Żydów 10:8 słowo *i* między słowami *obiaty* i *całopalenia* powinno brzmieć *nawet*, ponieważ Paweł ofiarę i obiatę określa tutaj słowami *całopalenia* i *ofiary za grzech*. Nie zostały one oczywiście podane w czasie wyzwolenia z Egiptu, lecz po raz pierwszy dopiero przy Synaju. (3) Ani ofiary całopalenia, ani ofiary za grzech nie były przez Boga *nakazywane jako obowiązek*, lecz *sugerowane jako przywilej*. (4) Kontrast między tym, co nie było nakazem, lecz tylko przywilejem spod Synaju, a także kontrast między tym, co było nakazane, lecz zostało pogwałcone, występujący między wersem 22 z jednej strony a wersetami 23 i 24 z drugiej strony – pokazuje, że Jeremiasz gani Żydów za gwałcenie przykazań, tj. gwałcenie wymo-

gów sprawiedliwości, przy jednoczesnym wykonywaniu rzeczy, ofiar, niewymaganych przez sprawiedliwość, lecz jedynie sugerowanych jako przywilej. Fragment ten w żadnym razie nie dowodzi, że ofiary Lewitów nie zostały objawione przy Synaju ani składane przed wygnaniem do Babilonu, jak chcą tego wyżsi krytycy. Ganił on zatem składanie ofiar w bezbożności, nie potępiał natomiast ofiar składanych w sprawiedliwości. Tak więc krytycy ci wprowadzają tę myśl do tekstu, a nie wyprowadzają jej z niego. W ten sposób ujawnia się błąd ich poglądu, że przed czasami wygnania Bóg nie akceptował ofiar całopalenia ani ofiar za grzech. Jakże marny jest ich rzekomy dowód, że Biblia obala korzystanie ze służby Lewitów przed niewolą babilońską!

W swych ostrych przejawach wyższy krytycyzm jest rażącą niewiarą, a w swych przejawach łagodniejszych nosi jej wyraźne oznaki. Ogromna większość jego zwolenników zaprzecza, że Biblia jest objawieniem Boga, że potwierdzeniem tego były dokonywane cuda, twierdząc, że jej proroctwa zostały napisane po zaistnieniu odpowiednich wydarzeń, że Jezus był grzesznym człowiekiem spłodzonym przez grzesznego ojca, lecz skuteczniej od innych pokonał Swą rzekomą naturalną deprawację i w ten sposób stał się dobrym przykładem dla innych; że w niektórych przypadkach pisarze Biblii byli fałszerzami i oszustami, a w innych – ignorantami. Z tego powodu w duchu stają się bardzo podobni do otwarcie bluźniących niewierzących, takich jak Thomas Paine, Robert Ingersoll i Charles Bradlaugh. Różnica jest jednak następująca: ci drudzy stali poza murami Biblii jako otwarci jej wrogowie, atakujący ją z zewnątrz, natomiast ci pierwsi stoją wewnątrz tych murów jako pozorni przyjaciele, lecz w rzeczywistości zdrajcy i wrogowie, zwalczający ją od środka. Z tych dwóch grup znacznie bardziej zabójczą grupą wrogów Biblii są zatem wyżsi krytycy. Zdobyli oni główne katedry profesorskie na wielu uniwersytetach i teologicznych seminariach oraz kazalnicych najmodniejszych i największych kościołów. Zajmują pierwsze miejsca w kościelnych ławkach, a swego śmiercionośnego dzieła dokonują w przebraniu przyjaciół Biblii. Większość z nich praktykuje wielką elastyczność sumienia, popierając wyznania, które odrzucają, i pobierając pensję za obronę Biblii, którą atakują.

O swych teoriach wyżsi krytycy zawsze mówią jako o pewnych wynikach biblijnych badań. Jednak wielokrotnie ich pewne wyniki były obalane przez archeologię. Stoją na stanowisku, że jeśli historyczne świadectwa Biblii nie zostaną potwierdzone przez dowody pozabiblijne, należy je zakwestionować i odrzucić. Z tego powodu przeczyli oni Mojżeszowemu opisowi stworzenia, dopóki potwierdzone odkrycia geologii i archeologii nie obaliły ich poglądów. Przeczyli historyczności potopu aż do odkrycia epiki Gilgamesza, która podała jego opis w dużym stopniu podobny do 1 Moj. 6-8, i dopóki w lodach Syberii nie znaleziono uwieczonych antylop, mamutów i innych zwierząt z niestrawioną zieloną trawą w żołądkach. Zwierzęta te zostały zalane wodami potopu i niebawem zamarły (czego dowodem jest niestrawiona trawa) w szybko ścinającym się lodzie, gdy pierścień, dzięki któremu nasza Ziemia nawet na biegunach była cieplarnią, opadł i niezwłocznie przemienił ten cieplarniany stan w klimat lodowaty na dalekiej północy i południu. Zaprzeczali historyczności 1 Moj. 14, twierdząc, że nie istnieli żadni królowie o wymienionych tam imionach (najpierw czterech, a potem pięciu) i że w tamtym czasie królestwa wschodnie nie rządziły Palestyną, dopóki archeologia – na podstawie zabytków – nie przedstawiła własnych imion i historii o zasięgu ich panowania aż do Morza Śródziemnego. Zaprzeczali niewoli Izraela w Egipcie, dopóki kamienna płyta wielkiego Ramzesa, odnaleziona w Besan, biblijnym Betsan, nie opisała zniewolenia Izraelitów przez niego i zmuszenia ich do budowy jego miast-składów, Pytom i Rameses, które zostały wcześniej odkopane przez szwajcarskiego archeologa E. Naville'a, i potwierdzone jako miasta-składy zbudowane przez zniewolonych Izraelitów. Przeczyli zniszczeniu Sodomy i pozostałych miast, dopóki kilka lat temu prowadzący wykopaliska nie odkryli tych miejsc wraz z dowodami na to, że zostały one nagle stracone przez wielkie pożary. Wcale nie byłibyśmy zaskoczeni, gdyby w jednym ze słupów soli w Usdum, na południe od Morza Martwego, badacze odkopali uwiecznione ciało żony Lota. Przeczyli, że pismo było znane za dni Mojżesza, dopóki egipskie zabytki i papyrusy oraz zabytki i gliniane tabliczki Babilonii nie zadały kłamu ich twierdzeniom. Przeczyli najazdowi i podbojowi Kanaanu przez Jozuego, dopóki listy *Tel el Amarna* nie obaliły ich zapewnień. Zaprzeczali różnym wydarzeniom podanym w Księgach Królewskich i Kronik, dopóki nie potwierdziły ich zabytki Babilonii i Asyrii. Według nich Cyrus nigdy nie przywrócił Izraela do Palestyny i nigdy nie pomagał w odbudowie świątyni, dopóki nie odnaleziono kamiennej płyty mówiącej o tych rzeczach. Salomon był dla nich mitem, dopóki nie odkryto jego piecy hutniczych. Historia o podziemnym akwedukcie Ezechiasza, zbudowanym po to, by sprowadzić do Jerozolimy wody przez bardzo długi kanał wykopany w litej skale, była dla nich zwykłym mitem, dopóki nie odnaleziono tego tunelu, nie zbadano go i nie odszyfrowano hebrajskich napisów mówiących o dwóch grupach robotników pracujących na dwóch końcach, którzy spotkali się w środkowym punkcie drążenia. Archeologia, przytaczająca rzetelne fakty starożytnej historii, „pewne wyniki” wyższego krytycyzmu zamieniła w żalną ruinę. Archeologia odegrała podobną rolę do liczbowania biblijnego: Bóg pozwolił wyższemu krytykom rozgłosić po całym świecie fakt odrzucenia Biblii jako Boskiego objawienia i jako

zgodnej z faktami, po czym w szczegółach ujawnił te dwie nauki w ich związku z Biblią, wprowadzając tak zwanych *wyższych* krytyków w stan zamieszania.

Krytycy ci używają argumentu milczenia, by zaprzeczać oświadczeniom Biblii. Zakładają, że praktycznie każda podana w Biblii historia jest fałszywa, jeśli i dopóki nie zostanie potwierdzona przez archeologię Egiptu, Babilonii lub Palestyny. To właśnie ta zasada dodała im odwagi, by przed odpowiednimi odkryciami archeologicznymi z XIX i XX wieku odmawiać historyczności większości opisów Starego Testamentu. Jednak argument milczenia jest zdecydowanie nienaukowy, czego dowodem są znalezione archeologiczne, kolejno obalające wszystkie punkty zaprzeczające, zdaniem tych krytyków, faktom Starego Testamentu na podstawie milczenia źródeł pozabiblijnych. W chwili ogłaszania tych odkryć zwalczali oni każde z nich, aż w końcu fakty zmuszały ich do niechętniej akceptacji. Można by sądzić, że tak wiele przypadków obalania ich poglądów, wcześniej uznawanych przez nich za „pewne wyniki” ich zasad, usunie z nich dogmatyzm co do tych zasad. Tak się jednak nie dzieje, ponieważ należą oni do tych, którzy „zawsze się uczą, lecz nigdy nie dochodzą do poznania prawdy”.

Kolejnym wielkim błędem ich metod, prowadzącym do „pewnych wyników” (!), jest dążenie, by zmuszać literaturę Wschodu do zgodności z pojęciami, metodami, stylem myślenia, nawykami życiowymi oraz zasadami interpretacji Zachodu. Literatura orientalna, której częścią jest Biblia, posiada koloryt, pracuje z metodami, ilustruje styl myślenia, odsłania nawyki życiowe i kieruje się zasadami interpretacji tak różnymi od odpowiednich reguł Zachodu, że podporządkowywanie tej pierwszej tym drugiemu prowadzi do wielkich nieporozumień. Weźmy dla przykładu negocjacje Abrahama w celu zdobycia miejsca na pochowanie Sary (1 Moj. 23). Żaden człowiek Zachodu nie zrozumie tej historii bez zrozumienia wschodnich sposobów prowadzenia transakcji. Wśród ludzi Wschodu sprzedaż majątku wymagała zgody ziomków sprzedającego. Rzecz będąca przedmiotem transakcji, na początku zawsze jest oferowana za darmo, tak by sprzedający ujął sobie kupującego, a często kończy się podaniem ceny wielokrotnie przewyższającej wartość majątku. Zauważmy, że inaczej niż u nas, wszystko, co znajduje się na ziemi kupowanej na Wschodzie, musi być dokładnie wymienione, np. drzewa, trawa, ścieżka itd. W przeciwnym razie nie jest to objęte sprzedażą danego kawałka ziemi, co tłumaczy podawanie pewnych szczegółów w tej historii. Większość ziomków sprzedającego musi być świadkiem sprzedaży, a także ją zatwierdzić. Nie wiedząc o tym, wyżsi krytycy początkowo odrzucili całą tę historię jako mit. Jednak gdy później stwierdzono jej zgodność ze zwyczajami Wschodu, zostali oni zmuszeni do wycofania się z tego. Mimo to niepraktyczni profesorowie krytycy w dalszym ciągu uparcie interpretują zjawiska Wschodu w świetle zachodnich poglądów, ku swemu jeszcze większemu zamieszaniu.

Kolejna fałszywa metoda tych krytyków polega na czynieniu słów kryterium historii. Zaczynają od szeregu słów, często o niepewnej i urojonej etymologii, z których wiele ma niepewne pochodzenie i znaczenie. Następnie słowom tym, którym często nadają dowolne i urojone znaczenia, usiłują podporządkować fakty, a jeśli nie da się ich podporządkować, tym gorzej dla faktów. Metoda, która fakty historyczne podporządkowuje teoretycznym poglądom przy pomocy fałszywych reguł, często opartych na opacznie rozumianych słowach, jest oczywiście fałszywa. Nie ma bowiem niczego bardziej złudnego od czynienia słów kryterium faktów, ponieważ faktów historycznych nie szuka się w gramatyce ani słownikach. Słów potrzebujemy oczywiście do odszyfrowania opisów faktów, historii. Jednak słowa te nie tworzą faktów ani nie naginają ich do siebie. Historia słów, różnych znaczeń, jakie wiele z nich posiada (np. słowo *nathan*, *on daje*, w przekładzie A.V. posiada około 70 różnych tłumaczeń), zmiany znaczeń, przez jakie one przechodzą (np. słowo *zapobiegać* [ang. *prevent*] etymologicznie oznacza (i kiedyś było tak używane) *poprzedzać* [ang. *precede*; 1 Tes. 4:15]; straciło ono jednak to znaczenie i obecnie oznacza *powstrzymać*), oraz niepewne użycie wieloznacznych słów – dowodzi, że fakty historyczne nie mogą być naginane do słów, lecz słowa muszą być dopasowane do faktów. To fałszywe i niepewne stosowanie słów cechuje metody wyższego krytycyzmu, a fakty historii biblijnej są z ich powodu wielokrotnie odrzucane w interesie chwytających się słów wyższych krytyków, ku ich wielkiemu zamieszaniu, zawsze wtedy, gdy archeologia potwierdza Biblię.

W najwyższym stopniu niedorzeczne jest ich twierdzenie, że są w stanie stwierdzić, kto i co napisał w starożytnej literaturze, i to w martwym już języku, w oczywisty sposób nie do końca dzisiaj rozumianym. Prowadzi ono na przykład do twierdzenia, że 1 Mojżeszowa została złożona z siedmiu różnych dokumentów, co dotyczy także innych ksiąg Biblii, podobnie zestawionych przez nieznaną wydawców z licznych dokumentów. Nie są w stanie tego stwierdzić nawet w odniesieniu do zebranych pism własnego języka, pióra znanych im autorów, których styl i sposób myślenia jest im znany, a cóż dopiero w przypadku (rzekomych) pism nieznaną autorów, zapisanych w martwym języku, który w wielu szczegółach jest dla nich niejasny, rzekomo pomieszanych przez nieznaną wydawców, o których istnieniu nikt nigdy nie słyszał, dopóki nie wyczarowała ich wyobraźnia wyższych krytyków. Tak się składa, że w naszych czasach kilku autorów współpracowało w pisaniu różnych książek, np. Besant i Rice wspólnie napisali

ich wiele. Chociaż badacze próbowali ustalić, gdzie kończy się jeden z nich, a zaczyna drugi, oraz który z nich napisał konkretny fragment, nikomu z nich nie udało się tego odkryć. Prof. H.H. Sayce, jeden z największych świeckich i biblijnych archeologów, niepokonany przeciwnik wyższego krytycyzmu, przez wiele lat wzywał krytyków do pokazania fragmentów ksiąg napisanych przez poszczególnych współautorów w dobrze znanych współczesnych językach, czego krytycy ci nie byli w stanie dokonać. W czasie konferencji metodystów, na której wyżsi krytycy propagowali swe teorie, dwóch obecnych tam pastarów, których pisma były wszystkim znane, wezwało tych krytyków do rozszyfrowania, kto i co napisze w sprawozdaniu z tej konferencji, jakie zaoferowali się stworzyć. Następnie wyszli stamtąd, oddzielnie napisali swe sprawozdania, połączyli je w jedno i powrócili na konferencję. Jednak żaden z tych krytyków, po długiej analizie, nie był w stanie stwierdzić, kto i co napisał w tym wspólnym opisie. O ile trudniejsze powinno to być dla tych krytyków w przypadku rzekomych dokumentów, rzekomo stanowiących źródło Biblii!

Dla wierzącego w Biblię oraz dla każdego posiadającego uczciwy umysł jedną z najbardziej niewłaściwych rzeczy w wyższym krytycyzmie jest sugerowanie, że Jezus i Apostołowie mylili się, jak mówią niektórzy wyżsi krytycy, lub byli nieuczciwi, jak mawiają drudzy, przypisując autorstwo Pięcioksięgu Mojżeszowi, wielu Psalmów Dawidowi, księgi Jozuego, Sędziów i Ruty Samuelowi, Izajasza Izajaszowi itd. Niektórzy z krytyków twierdzą, że nie posiadali oni na ten temat informacji, drudzy czynią ich oszustami, utrzymując, iż wiedzieli oni, że wymienione wyżej osoby nie były autorami tych ksiąg. Mówili jednak o nich w ten sposób, ponieważ nie chcieli za bardzo burzyć wiary zwykłych ludzi. Jezus i Apostołowie, odwołując się do tych pism i stosując je, dowodzą jednak, że wierzyli, iż ich autorami byli ci, których oni za takich uznawali. Jezus i Apostołowie traktowali te pisma jako natchnione objawienie i opierali na nich swe dowody. Według niektórych krytyków Jezus i Apostołowie nie mieli informacji na ten temat, ponieważ wyższy krytycyzm jeszcze się wtedy nie narodził. Według innych spośród nich byli oni świadomymi oszustami w tym względzie, by tym skuteczniej rozsiewać swe opinie. Brakuje nam słów, by odpowiednio nazwać takie bluźnierstwa.

Rozbijanie ksiąg Biblii na ich rzekomo dokumentalne źródła zrodziło nowe poważne trudności wcześniej nieznanne, czego oczywiście należało się spodziewać. Jak dowiedliśmy powyżej, są w Biblii pewne trudności, a jednym z powodów tego jest fakt, iż jako księga orientalna musi ona stanowić trudność dla ludzi Zachodu. Wyżej pokazaliśmy także główny tego powód: Bóg skonstruował ją w taki sposób, by wypróbować wiarę, nadzieję, miłość i posłuszeństwo Swego ludu, by objawić i doprowadzić do upadku niewierzących, nieposłusznych i niewiernych. Jednak trudności powstające w wyniku rozbijania Biblii na jej rzekome dokumenty źródłowe są zdecydowanie liczniejsze i poważniejsze, a w wielu przypadkach także niewytłumaczalne. Na uniwersytecie w Princeton dr Green prowadził spór z dr. Harperem z uniwersytetu w Chicago na temat budowy i autorstwa 1 Mojżeszowej. Ten pierwszy wykazywał, jak Mojżeszowe autorstwo tej księgi zachowuje jej jedność, harmonię, przejrzystość i prostotę jako literackiego produktu, a także jak dokumentalny pogląd dr. Harpera na temat jej autorstwa niszczy jej jedność, harmonię, przejrzystość i prostotę. Dr Delitzsch na starość stał się tak zwanym ewangelicznym wyższym krytykiem, wciąż wierząc w natchnienie rzekomych wydawców, którym przypisywano zebranie odpowiednich ksiąg. Jego komentarze na temat 1 Mojżeszowej, Psalmów i Księgi Izajasza, napisane i opublikowane w kilku wydaniach, zanim stał się on wyższym krytykiem, prawdopodobnie należały do najlepszych komentarzy na temat tych ksiąg. Gdy jednak został wyższym krytykiem, nawet tak zwanym ewangelicznym, skorygował te komentarze, wprowadzając w nie oczywiście masę zamieszania, co częściowo należy niewątpliwie tłumaczyć jego zaawansowanym wiekiem.

Wyższy krytycyzm nie prowadzi do dobrych, lecz do złych rezultatów. Czy ktoś kiedykolwiek słyszał, by wyżsi krytycy doprowadzili grzesznika do Chrystusa, usprawiedliwionego grzesznika do poświęcenia, a poświęconego do uczynienia jego powołania i wyboru pewnym, co powinno być celem całego badania Biblii? Dziesiątki tysięcy kapłanów uczynili oni jednak sceptykami, a miliony laikatu – niewierzącymi. Owocem wyższego krytycyzmu jest zatem brak prawdziwego dobra i niereligijność wielu osób. Możemy być pewni, że takie wyniki prowadzą do psucia dobrych charakterów, gdyż takie są rezultaty niewiary. „Po ich owocach poznacie ich”! Jest to dobre kryterium.

W swej formie ewolucyjnej wyższy krytycyzm jest jeszcze większym złem niż w postaci dokumentalnej. Można bowiem akceptować tę drugą i wierzyć w natchnienie Biblii, co zauważyliśmy w przypadku dr. Delitzscha, lecz nie można wierzyć w Biblię, akceptując postać ewolucyjną wyższego krytycyzmu. Ewolucyjni wyżsi krytycy twierdzą, że w czasach Mojżesza ludzie nie ewoluowali jeszcze wystarczająco, by osiągnąć moralny i religijny poziom Pięcioksięgu. Tak więc Mojżesz, ich zdaniem, nie mógł dać Izraelowi wysokiej moralności, np. Dziesięciu Przykazań, obywatelskich praw Pięcioksięgu, ani wzniosłych doktryn, np. monoteizmu. Archeologia zadała jednak tutaj krytykom śmiertelny cios, ujawniając, że faraon żyjący gdzieś w czasach Mojżesza usiłował zlikwidować politeizm, a wprowadzić monoteizm; że

egipskie i babilońskie zabytki świadczą, iż narody te posiadały wysokie normy etyczne. Jeśli chodzi o obywatelskie prawa Pięcioksięgu, rzekomo zbyt daleko zaawansowane dla uczonych i nieuczonych z czasów Mojżesza, ponieważ nie ewoluowali oni jeszcze dostatecznie wysoko, odkrycie kodeksu Hammurabiego, Amrafela z 1 Moj. 14., dowodzi, że 400 lat przed czasami Mojżesza obowiązywały złożone i godne uwagi prawa obywatelskie, przy czym niektóre z nich były takie jak w Pięcioksięgu, a inne odmienne. W historii człowieka ewolucja jest złudzeniem. Historia człowieka dowodzi, że narody i cywilizacje są jak istota ludzka: mają swój początek, rozwój, stan niezmienności, zaniku i rozkładu. Dotyczy to Izraela, Egiptu, Asyrii, Babilonu, Persji, Grecji, Rzymu, Świętego Cesarstwa Rzymskiego i narodów współczesnych, które pędzą obecnie w kierunku rozkładu. Widoczny wyjątek od tej zasady, ujawniający się obecnie w nauce, edukacji, wynalazczości itd., nie jest wynikiem ewolucji, lecz faktu, że Bóg podaje przebłycki Tysiąclecia jako przygotowanie do Królestwa. Niektóre z nich mają na celu obalenie królestwa szatana, co obecnie ma miejsce, inne – stworzenie narzędzi do tysiącletnich przemian, jakie wkrótce staną przed nami. Objawienie Boga nie przebiegało według reguł ewolucji, lecz stopniowo rozwijało się (Przyp. 4:18) od tego, co proste, do tego, co bardziej złożone, z dostosowaniem pewnych jego elementów na czasie do możliwości różnych pokoleń Izraela i ukryciem jego głównych zarysów w typach, prorocत्वach i symbolach Starego Testamentu aż do Wieku Ewangelii (Kol. 1:27; Rzym. 16:25,26), do szczególnego wykorzystania przez klasę Chrystusa.

Datowanie przez wyższy krytycyzm początku Pięcioksięgu na VII do V wieku p.n.e. stoi w ostrej sprzeczności z geografiami i starożytnymi dokumentami Egiptu. Geografia Egiptu za dni Mojżesza była zupełnie inna od tej 400 lat później, a cóż dopiero 1000 czy 1200 lat później, kiedy Pięcioksiąg był rzekomo pisany. Wyżej zauważyliśmy, jak „pewne wyniki” wyższego krytycyzmu upadały pod faktami archeologii, prawa i religii. Teraz zwrócimy się do geografii starożytnego Egiptu i pokażemy, że taki sam los spotyka go także od niej. Zmiany polityczne, przez jakie przechodził Egipt, od czasu do czasu wyraźnie zmieniały jego geografję. Geografia wschodniej delty bardzo różniła się w różnych okresach historii Egiptu. Na przykład mapa Egiptu XIX dynastii znacząco różni się od map innych okresów. Historia Starego Testamentu stykała się z Egiptem w trzech różnych okresach: patriarchów, exodusu i królów Izraela. Przyjrzyjmy się teraz historii 2 Mojżeszowej, Księgi Wyjścia. Jeśli 2 Mojżeszowa została napisana od 1000 do 1200 lat po czasach Mojżesza, jak utrzymują wyżsi krytycy, byłaby pełna geograficznych błędów, ponieważ geografia VII, VI i V wieku p. n.e. była zupełnie niepodobna do geografii XVII wieku p. n.e. Co więcej, ci żyjący we wcześniejszych wiekach prawie nic nie wiedzieli o różnicach między geografiami tych dwóch okresów, ponieważ geografia tego drugiego nie była znana w tamtych wiekach. Prawdę mówiąc, została ona poznana całkiem niedawno, kiedy ujawniła ją archeologia. W V wieku na podstawie ówczesnej geografii nic nie wiedziano o miastach-składach, Pytom i Rameses, które w tym czasie leżały nieznane, pogrzebane w piachu. Jednak w 1884 roku dr E. Naville odkrył je dzięki swym wykopaliskom i z napisów dowiedział się, że Ramzes II, faraon czasu ucisku, na którego dworze wychował się Mojżesz, był budowniczym obydwu, a nazwa Ramzes służyła także dla określenia jednego z nich. Geograficzne szczegóły Egiptu podane w 2 Mojżeszowej w zupełności zgadzają się z geografiami, jaka według odkryć archeologii panowała w Egipcie w czasie XIX dynastii, której najzdolniejszym przedstawicielem był Ramzes II. Z papirusów dowiedzieliśmy się wiele o geografii Egiptu w czasie XIX dynastii. Dzięki nim zdołaliśmy zlokalizować wielki mur umocnień, który osłaniał Egipt od strony Azji, zwany w 2 Mojżeszowej Sur. By go ominąć, Izrael musiał iść na południe do Morza Czerwonego.

Na zachód od niego leżał okręg Thukot, Suchot z 2 Mojżeszowej, którego stolicą był Pytom. Ziemia Gosen leżała tam, gdzie umieszcza ją 1 i 2 Mojżeszowa. Menepthah, faraon z 2 Mojżeszowej zbudował Khetem, Etam z 2 Mojżeszowej. Odnaleziono także Migdol z 2 Mojżeszowej. Te fakty geograficzne nie istniały przed XVIII dynastią ani w żadnych kolejnych po dynastii XIX. Tak więc 2 Mojżeszowa musiała być napisana mniej więcej w czasie XIX dynastii, a na pewno nie 1100 lat później, kiedy to wiedza na temat odpowiedniej geografii została utracona. Papirusy podają, że Gosen było wtedy przeznaczone dla azjatyckich pasterzy (byli nimi synowie Jakuba i ich potomkowie), lecz później papirusy mówią, że ziemia ta została porzucona przez swych pasterzy. Wszystko to w szczegółach zgadza się z opisami 2 Mojżeszowej. A zatem historia, archeologia i geografia umiejscawiają exodus w czasie podawanym przez 2 Mojżeszową. Gdyby 2 Mojżeszowa została stworzona aż 300 lat po XIX dynastii, z powodu znacznych zmian geograficznych następujących po jej upadku oraz upadku dynastii XX, zniszczeniu miast istniejących w czasie poprzedniej dynastii, odpowiednie aluzje geograficzne byłyby inne, ponieważ te poprzednie zostałyby zapomniane, zagrzebane pod ruchomymi piaskami Egiptu. Jakimi byłyby te aluzje, gdyby 2 Mojżeszowa została napisana 1100 lub 1200 lat później – po wygnaniu? Roilyby się one od geograficznych błędów. Tak więc geografia obala „pewne wyniki” krytyków co do daty powstania 2 Mojżeszowej.

W swej postaci ewolucyjnej wyższy krytycyzm jest teorią błędu. Jest to oczywiste z wielu punktów widzenia. Z punktu widzenia liczbowania biblijnego całkowicie upada zaprzeczanie temu, że Biblia jest

Boskim objawieniem. Liczbowanie biblijne jest bowiem tak wielostronne, szczegółowe, nadludzkie i nadanielskie, że nie można go wytłumaczyć inaczej jak tylko tym, że pochodzi ono od wszechwiedzącego umysłu, tj. od Boga. Jest zatem Boskim objawieniem, co obala główne twierdzenie wyższego krytycyzmu w jego postaci ewolucyjnej: że Biblia nie jest objawieniem, lecz opisem, produktem i wyrazem ewolucji religijnej Izraela. Wielostronność, szczegółowość oraz nadludzkie i nadanielskie mechanizmy liczbowania biblijnego dowodzą natchnienia Biblii, które poza obaleniem dokumentalnej postaci wyższego krytycyzmu całkowicie obala także jego formę ewolucyjną, która sama ze swej natury przeczy natchnieniu. Fakty te sprawiają, że całkowicie zbyteczne i błędne jest założenie wyższego krytycyzmu, że Biblia jest opisem, produktem i wyrazem rozwoju Izraela zgodnie z zasadami ewolucji. Jeśli Biblia była takim opisem, produktem i wyrazem, dlaczego została stworzona tylko przez Izraelitów, a przynajmniej częściowo nie została stworzona przez Babilończyków, Egipcjan, Asyryjczyków, Hindusów, Chińczyków czy Greków, którzy byli bogato obdarzeni zmysłem religijnym, co potwierdzają ich religie? Pod względem wrodzonej religii Izrael był oczywiście znacznie mniej utalentowany niż większość powyższych narodów, czego dowodem są fakty jego wielokrotnego odchodzenia od prawdziwej do fałszywych religii niektórych z tych narodów oraz to, że by ponownie przyprowadzić go do wyroczni Starego Testamentu, nie była potrzebna ewolucja, lecz surowe i wielokrotnie powtarzane kary. Czy ci rzekomi dokumentalni wydawcy, łącznie z Ezdraszem i jego współpracownikami, ewoluowali tak wysoko, że stworzyli coś, co stworzyć może tylko wszechwiedza?! Czy rozwinęli się tak bardzo, że stworzyli Boski cud liczbowania biblijnego, będąc w pewnego rodzaju śnie, ponieważ byli całkowicie nieświadomi jego działania i ponieważ wyższy krytycyzm przeczy natchnieniu?!

Utrzymując, że Amos i Ozeasz napisali księgi nazwane ich imionami, wyższy krytycyzm uważa, że byli oni ludźmi nieuczonymi, którymi według Biblii rzeczywiście byli. Pytamy zatem, jak sami z siebie mogli stworzyć wysoko rozwinięty styl cechujący ich księgi? Jak tacy niewykształceni ludzie sami z siebie mogli opracować liczbowanie biblijne leżące u podstaw ich ksiąg? Wielokrotnie nauczają oni mono-teizmu, który według wyższego krytycyzmu pojawił się dopiero dwa stulecia później. Weźmy także za przykład powstanie Izraela jako narodu, w pełni narodzonego w czasie exodusu, a w czasach Dawida odgrywającego rolę narodu dominującego. W swej krańcowej, ewolucyjnej formie wyższy krytycyzm zaprzecza istnieniu Mojżesza i Dawida. Z historii wiemy, że żaden naród ani mocarstwo nie zaczęło nagle istnieć jako naród czy dominująca potęga bez udziału jakiegoś szczególnego i dominującego przywódcy. Babilon miał swego Nabuchodonozora, Persja – Cyrusa, Grecja – Solona i Aleksandra, Rzym – Juliusza i Augusta Cezara, Święte Cesarstwo Rzymskie – Karola Wielkiego, Anglia – Elżbietę, Francja – Napoleona, Niemcy – Bismarcka, Rosja – Piotra Wielkiego, Stany Zjednoczone – Waszyngtona. Ponieważ poza Biblią także archeologia świadczy o tym, że w czasie exodusu Izrael narodził się jako dojrzały naród, musiał mieć jakiegoś dominującego przywódcę – jakiegoś Mojżesza. Także w czasie złotych czasów Izraela musiał on mieć jakiegoś dominującego przywódcę – jakiegoś Dawida. Wielkie i dominujące osobowości niezmiennie występują w wielkich ruchach narodów i królestw. Tak więc ewolucyjny wyższy krytycyzm, odmawiający historyczności Mojżeszowi i Dawidowi, przedstawia nam jakieś monstrum – jedyne wielkie ruchy narodowe bez wielkich osobowości, dominujących przywódców. W oparciu o powyższe i inne względy uważamy, że wyższy krytycyzm jest bankrutem jako metoda poznawcza, jest niebezpieczny jako nauka, jest wypaczeniem prawdy, zniekształca historię, przekręca słowa, przeczy objawieniu, odrzuca natchnienie, bezcześci religię, zniesławia Biblię, poniża Mojżesza i proroków, zadaje kłam Apostołom, Jezusa czyni oszustem, bluźni Bogu! Jest zatem przedmiotem odrazy dla dzieci Bożych, tak jak jest nim dla Boga.

Używając słów, jakie w odniesieniu do wyższego krytycyzmu zastosował Virrow, największy naukowiec XIX wieku, podobnie do ewolucji jest on niczym innym jak tylko „napuszoną hipotezą, na obronę której nie przemawia ani jeden miarodajny fakt”. Zrodził się on w umyśle szatana i został narzucony światu przez ludzi, których Bóg odrzucił od Swej szczególnej łaski. Jest on bowiem częścią drugiej broni ku zabijaniu z Ezech. 9, przy pomocy której spośród ludu Bożego zostały przesiane pewne niewierne jednostki, które stały się przesiewaczami. Jest on także częścią antytypicznego złotego cielca drugiego przesiewania Żniwa, a jego rzecznicy są między innymi zobrazowani w chwiejnym Aaronie jako twórcy cielca. Dzięki niech będą Bogu za to, że krytycyzm ten leży nieżywy w obliczu biblijnego liczbowania, historii, archeologii i geografii. Boskie natchnione objawienie, Biblia, wychodzi z bitwy z tymi krytykami jako zwycięzca, jeszcze mocniejsza na stoczenie kolejnej bitwy. W odniesieniu do Biblii prawdą jest to samo, co jest nią w stosunku do Przymierza Sary w znaczeniu osób, które je stosują wobec dzieci Bożych: „Żadna broń ukuta przeciwko tobie nic nie wskóra, a każdemu językowi, który w sądzie przeciwko tobie wystąpi, zadasz kłam. Takie jest dziedzictwo sług Pana, a ich sprawiedliwość ode mnie pochodzi, mówi Pan” (Iz. 54:17). Amen, Amen! Dlatego „radujcie się w Panu wy, sprawiedliwi”, a „dziękujcie na wspomnienie Jego świętości”, mocny jest bowiem Pan Bóg, który was podtrzymuje, a Jego wszyscy wrogowie pierzchną na dźwięk Jego trąby, która jako siódma trąba wydaje obecnie swój głos i będzie go wy-



dawać aż do końca Królestwa Tysiąclecia, w którym będzie ona chwałą Bogu na wysokościach, a na ziemi pokojem, dobrą wolą ludziom.

Wyższy krytycyzm stawia poważne zarzuty zarówno objawieniu, jak i natchnieniu. W poprzednich akapitach wykazaliśmy błąd wyższego krytycyzmu w jego dwóch postaciach – teorii dokumentalnej i ewolucyjnej. Wszystkie wskazywane przez niego trudności Biblii są do rozwiązania i zostały rozwiązane przez właściwe wyjaśnienia, których szczegóły należą do komentarzy, a nie do takiego omówienia, jakie podajemy tutaj. Niektóre z tych ważniejszych rozwiązań w odpowiedzi na prezentację Darrowa (E 1, 354-372). Pozostałe z tych głównych podejmiemy tutaj. Niektórzy sprzeciwiają się temu, że Biblia jest natchniona w słowach i w znaczeniu, sądząc, że mają ku temu biblijne powody. Postaramy się je teraz rozważyć. Jednym z nich jest Łuk. 1:3. Osoba zarzucająca twierdzi, że natchnienie wyklucza badanie tematu przez natchnionego pisarza. Cytujemy ten fragment w przekładzie I.V. [Improved Version – Przekład Ulepszony]: „**Wydalo mi się także dobrym, po dokładnym przesłedzeniu od góry [przy Boskiej pomocy] wszystkich rzeczy kolejno ci je opisać**”. Zauważmy, że św. Łukasz wyraźnie stwierdza, iż sprawy te przebadał od góry, od Boga. W trakcie dociekań Łukasza Bóg objawił mu to, co powinien napisać, oraz to, co powinien pominąć. Dowodem tego jest fakt, że chociaż przebadał on wszystkie rzeczy związane z życiem i naukami Jezusa, pominął wiele z tych, które na ten temat podali Mateusz, Marek i Jan, zamieszczając wiele takich, które pominęli oni. Liczbowanie biblijne dowodzi, że natchnione były zarówno jego słowa, jak i myśli. Widzimy więc, że podjęcie badań nie wyklucza pojęcia objawienia i natchnienia. Ci, którzy tak sądzą, myślą niezgodnie z faktami, ponieważ odpowiednie fakty w przypadku Łukasza wskazują na coś przeciwnego. Wzmianka Łukasza o spisaniu Józefa i Marii (Łuk. 2:2) jako mającego miejsce w starostwie Cyreneusza jest przez niektórych uważana za podważenie nieomyślności, a więc i natchnienia Biblii, gdyż – jak twierdzą – Cyreneusz został zarządcą Syrii dopiero w latach 6-9 n.e. Badania dr. Zumpta doprowadziły jednak do odkrycia, że Cyreneusz zarządzał Syrią dwukrotnie: pierwszy raz od 3 r. p.n.e., a drugi od 6 r. n.e., ponieważ odnaleziono monetę z tego pierwszego okresu zarządzania, co stanowi jego potwierdzenie. I tak zarzut ten upada.

Niektóre oświadczenia św. Pawła w 1 Kor. 7 na temat małżeństwa i rozwodu są przez niektórych interpretowane jako dowód na to, że część jego nauk na ten temat była nienatchniona. Dla przykładu werset 6: „Ale to mówię jako przyzwolenie, a nie jako rozkaz”. Według ich interpretacji oznacza to, że to, co Paweł przed chwilą powiedział na temat małżeńskiej wstrzeźliwości, nie było rzeczą nakazaną przez Boga, tj. natchnioną, lecz pochodziło tylko od Pawła. Myśl Apostoła jest natomiast taka, że wstrzeźliwość nie jest rzeczą wymaganą przez Pana jako obowiązek, lecz dozwoloną jako przywilej. Podając więc tę uwagę, Apostoł nie zrzeka się tutaj natchnienia. Niektórzy sądzą, że czyni to w wersetach 10,12,25. I tak, werset 10: „rozkazuję nie ja, ale Pan”; werset 12: „innym ja mówię, a nie Pan”; werset 25: „o pannach rozkazania Pańskiego nie mam; wszakże radę daję”. Na ten zarzut dajemy następującą odpowiedź: Św. Paweł nie kontrastuje ludzkich myśli z natchnieniem. Kontrastuje swe apostołskie nauki, z których wszystkie były natchnione, z natchnionymi słowami Jezusa wypowiedzianymi w czasie Jego pobytu w ciele. Jeśli chodzi o werset 10, w Mat. 19 Jezus podał tę samą myśl, to samo rozkazanie, jakie w wersecie 10 podaje Paweł, tj. że poświęceni mężowie nie powinni rozwodzić się ze swymi poświęconymi żonami i na odwrót. Jeśli chodzi o poświęconego małżonka żyjącego z niepoświęconym (w.12), Jezus nie podał Swych myśli w czasie pobytu w ciele, dlatego Paweł stwierdził, że Jezus nie pozostawił na ten temat żadnego zalecenia. Gdy jednak opuścił ciało, najwyraźniej objawił to Apostołowi, by ten zalecił, aby poświęcony współmałżonek nie odchodził od niepoświęconego współmałżonka, a objawienie to jest tutaj podane przez natchnienie. Tak więc i w tym wersecie św. Paweł nie odrzuca natchnienia. Natomiast w wersecie 25 Apostoł omawia kwestię, czy osoba poświęcona powinna brać współmałżonka, czy też nie, a następnie stwierdza, że sprawa ta nie jest podana przez Boga w formie obowiązku, nakazu: że powinni zawierać związki małżeńskie lub nie; także Jezus, gdy był w ciele, nie podał na ten temat żadnych zaleceń. Następnie Apostoł przechodzi do przedstawienia swej opinii, opinii natchnionego Apostoła. Jego natchniona opinia była taka, że wolni poświęceni bracia lepiej zrobią, jeśli się nie ożenią, jeżeli potrafią żyć w czystości bez małżeństwa, ponieważ w ten sposób unikną wielu doświadczeń, a także będą wolniejsi w służbie dla Pana niż jako żonaci. Jeśli jednak nie są w stanie żyć w czystości bez małżeństwa, lepiej niech się ożenią. A zatem podaje on natchnioną radę, a nie rozkazanie. Tak więc to, czy osoba poświęcona powinna szukać współmałżonka, należy pozostawić osądowi każdego w zależności od tego, czy bez małżeństwa może żyć w czystości. Boskie ogólne zarządzenie dla niepoświęconych jest takie, by wchodzili w związki małżeńskie, ponieważ nie jest dobrą rzeczą, by byli samotni. Tak więc słowa św. Pawła w 1 Kor. 7 w żadnej kwestii nie są rezygnacją z natchnienia.

Niektórzy twierdzą, że różne inne sformułowania św. Pawła są wyparciem się przez niego natchnienia. Jednym z nich jest Rzym. 6:18,19: „Po ludzku mówię”. Zrozumienie myśli Apostoła obala taki pogląd. W kontekście tego mówi on o niektórych jako niewolnikach grzechu, a o innych (ludzie Bożym)

jako niewolnikach sprawiedliwości. W rzeczywistości ludzie należący do Boga nie są Jego niewolnikami (Gal. 4:7; słowo *doulos*, przetłumaczone w przekładzie A.V. jako *śludzy*, jest tym samym słowem, które w Rzym. 6:18,19 oddane jest jako *śludzy*, lecz w obydwóch przypadkach powinno być oddane *niewolnicy*), lecz synami, którzy gorliwiej służą Bogu i sprawiedliwości niż najbardziej oddani niewolnicy swemu panu. Św. Paweł używa zatem słowa *doulos*, *niewolnik*, symbolicznie. Ta sama symbolika występuje wtedy, gdy stwierdza, że mówi „po ludzku”. Używając tego symbolicznego, ludzkiego języka, był natchniony tak samo jak wtedy, gdy wyrażał się dosłownie. 2 Kor. 11:17 to kolejny fragment odczytywany przez niektórych jako przykład wyparcia się przez św. Pawła natchnienia słowami: „Co mówię, nie mówię od Pana, ale jak w głupocie”. Okoliczności były wtedy następujące: Niektórzy odstępcy usiłowali podważyć w zborze w Koryncie charakter, urząd i dzieła Apostoła. Tak bardzo szkodzili braciom, że Apostoł, podobnie do Jezusa i późniejszych sług Boga, np. Posłańców Paruzji i Epifanii, by zapobiec krzywdzie stale wyrządzanej przez wrogów sprawie Bożej, musiał bronić swego charakteru, apostołskiego urzędu i dzieła. Między innymi z ironią wykorzystał dokładnie te same oskarżenia, jakie stawiali mu wrogowie: „Nie mówię od Pana, lecz w głupocie”. Uczynił to, by wytrącić im te oskarżenia z rąk, a także po to, by jego słów nie interpretowano jako przesadne wychwalanie siebie. Dlatego w ironiczny sposób mówi o sobie jako nieposiadającym Boskiego upoważnienia w mówieniu oraz jako głupim, szczegółowo opisując swe godne pochwały uczynki, charakter i urząd, w ten sposób stępując ostrze ich oskarżeń o to, że w przesadny sposób zachwała samego siebie. Czy jednak naprawdę nie mówił od Boga? Czy rzeczywiście tkwił w głupocie? Z pewnością nie! Wyraźnie używa tutaj ironii, a jego myśl za nią ukryta tak naprawdę jest przeciwna znaczeniu wypowiedzianych słów. Tę sytuację najlepiej można było rozwiązać właśnie w ten sposób. Dlatego pod natchnieniem tak właśnie uczynił, wytrącając argumenty przeciwnikom i przez ironię budząc odrazę wiernych do swych wrogów, uniemożliwiając im w ten sposób szkodzenie innym.

Niektórzy twierdzą, że 2 Kor. 12:2,3 jest wyparciem się przez św. Pawła natchnienia: „**Czy to się działo w ciebie** [z, tzn. czy widział wspomniane rzeczy cielesnymi oczami], **nie wiem, czy poza** [niezależnie od, tzn. czy wspomniane rzeczy widział oczami umysłowymi] **ciałem, nie wiem, Bóg wie**”. To, co widział św. Paweł, było tak żywe i tak bardzo zaabsorbowało jego uwagę, że wtedy w ogóle nie myślał, czy dana rzecz była obiektem fizycznym czy umysłowym, tzn. nie wiedział, czy Bóg sprawił, że przed jego fizycznym wzrokiem pojawiły się fizyczne obiekty, czy też sprawił, że przed jego wzrokiem umysłowym pojawiły się obiekty umysłowe. Jednak brak takiej wiedzy nie zaprzecza objawieniu ani natchnieniu, tak jak fakt nierozumienia objawień przez proroków, którzy je otrzymywali i spisywali, nie unieważnia ich objawienia ani natchnienia (Dan. 12:8; Mat. 13:17; 1 Piotra 1:10-12). Ani objawienie, ani natchnienie nie gwarantuje wszechwiedzy, ani nawet poznania czy zrozumienia tego, co jest przekazywane przez narzędzia. Jedyną gwarantowaną rzeczą jest nieomyślność w mówieniu i pisaniu o nich. W omawianym przypadku św. Paweł otrzymał natchnienie, by napisać o swych wizjach i objawieniach, lecz tym razem Bóg nie pozwolił mu poznać tego, czy ta wizja i objawienie były widziane przez jego oczy fizyczne czy umysłowe. Na koniec, niektórzy jako wyparcie się natchnienia przez Pawła cytują 1 Kor. 1:16: „nie wiem, czy kogo innego ochrzciłem”. Zarzut opiera się tutaj na tym, że dzięki natchnieniu pamięć zachowuje każdy fakt i każdy element faktu, do którego odnosi się osoba natchniona. Ponieważ natchnienie nie gwarantuje nikomu wszechwiedzy, lecz pozostawia w nieświadomości pewnych rzeczy związanych z przytaczanymi doświadczeniami, nie gwarantuje ono także, że osoby natchnione zapamiętają wszystko to, co wiąże się z przytaczanymi przez nie doświadczeniami. Natchnienie przekonującego argumentu św. Pawła przeciwko celowości budowania przez niego lub innych sekty osobistych i sekciarskich naśladowców nie wymagało tego, by pamiętał, ilu innych już ochrzcił. Jeśli tacy byli, Bóg nie uczynił tutaj zbytecznej rzeczy: nie natchnął jego pamięci, by mógł przypomnieć sobie, czy ochrzcił innych poza tymi, których wymienia w tym kontekście. Zatem zarzut ten, błędnie oparty na tym fragmencie, okazuje się złudny.

Niektórzy sprzeciwiają się natchnieniu z powodu trudności występujących w Piśmie Świętym, twierdząc, że wszechwiedzące i nieomyślne natchnienie uniknęłoby trudności i dwuznaczności. Nie ulega wątpliwości, że w Biblii znajdują się trudności i niejasności. Jednak Biblia nie jest jedynym Boskim objawieniem, które je zawiera, ponieważ posiada je także jego drugie objawienie – natura. Rzeczywiście liczne są w Biblii przypowieści, symbole, figury, typy i niejasne sformułowania, a wszystkie one składają się na te trudności i niejasności. Już sam fakt, że Biblia jest księgą orientalną, czyni ją trudną i niejasną dla ludzi Zachodu. Fakt, że została napisana w martwych dziś językach, niedoskonale rozumianych, wyjaśnia kolejne trudności stojące przed tłumaczem, a więc także przed tymi, którzy zależni są od tłumaczy. Ponieważ cielesny człowiek nie może zrozumieć duchowych rzeczy, a znaczna część Biblii o nich traktuje, jest ona pełna trudności i niejasności dla cielesnego człowieka, a nawet dla mniej lub więcej rozwiniętych nowych stworzeń. Fakt, iż zawiera ona tajemnice, powiększa te trudności i niejasności. Fakt, że żadna z tych tajemnic nie może być przed czasem zrozumiana nawet przez specjalnych rzeczników Pana, a nawet wtedy, gdy stanie się na czasie, ich zrozumienie wymaga specjalnego bezpośredniego oświecenia od Pa-

na, gwarantowanego tylko takim rzecznikom, jeszcze bardziej zwielokrotnia te trudności i niejasności. Fakt, że Pan wyjaśnia te tajemnice tylko tym, którzy przez wierność w czasie próby dowodzą, że są gotowi na przyjęcie takiego wyjaśnienia, sprawia, że Biblia musi obfitować w trudności. Zarzut, że wszechwiedząca i nieomylna osoba udzielająca natchnienia musi przekazywać jasne objawienie, wolne od trudności i niejasności, jest obalony nie tylko przez siedem wyżej podanych uwag, lecz jest także powierzchownym rozumowaniem, opartym na ignorancji co do natury i celu Biblii. Zakłada on, że Biblia jest obecnie przeznaczona do zrozumienia przez cały świat, podczas gdy dzisiaj ma ona być w różnym stopniu rozumiana tylko przez lud Pana, w zależności od różnego stanowiska i postawy serca przed Nim (Obj. 5:1; 1 Kor. 2:1-16; Mar. 4:11,12). Nie tylko nie ma być ona rozumiana obecnie przez ogół ludzi, lecz ma być nawet źle rozumiana przez niewiernych (Iz. 28:7-13). Sytuacja ta jest korzystna, ponieważ pomaga wiernym, którzy znajdują się teraz na próbie, umożliwiając im okazanie i zachowanie wierności, a także zapobiega powiększaniu winy przez niewiernych, w ten sposób czyniąc łatwiejszą ich późniejszą reformę, jeśli taka pokuta z ich strony będzie jeszcze możliwa, czego nie można powiedzieć o całkowicie niewiernych (Żyd. 6:4-6; 10:26-29). Jest ona korzystna dla świata, ponieważ zrozumienie przez niego tych tajemnic powiększyłoby jego obecną winę i utrudniło próbę w Tysiącleciu. Miłosierdziem dla klasy niewiary jest to, że nie może ona zrozumieć tych tajemnic. Nikomu z tej klasy nie pozwala to bowiem stanąć na próbie teraz, w warunkach, w których nikt z nich nie mógłby zwyciężyć, zachowując ich do ich jednej próby do życia w Tysiącleciu, którego warunki dla wszystkich będą sprzyjające do zdobycia życia. Jeśli więc zrozumiemy mądry, sprawiedliwy, pełen miłości i mocy cel Boga w uczynieniu Biblii niejasną księgą, trudną do zrozumienia, zarzut, że wszechwiedząca i nieomylna osoba udzielająca natchnienia musi Swoje spisane objawienie uczynić jasnym i wolnym od dwuznaczności czy trudności okazuje się być zarówno powierzchownym, jak i błędny.

Niektórzy utrzymują, że w Biblii występują pomyłki i sprzeczności. Na tej podstawie wnoszą, że nie jest ona natchniona. Jako przykład takich pomyłek wysuwają następujące twierdzenia: że według 2 Kron. 22:2 Ochozjasz w chwili rozpoczęcia panowania miał 42 lata, a według 2 Król. 8:26 miał ich 22; że według tego pierwszego źródła był starszy od swego ojca (2 Kron. 21:20); że liczby w Ezdr. 2 i Neh. 7 w niektórych przypadkach są wzajemnie sprzeczne. Tych i podobnych im pomyłek nie było w pierwotnych kopiach, które pochodziły od Boga. Powstały one w wyniku błędów ludzi przepisujących Biblię. I tak, kopista 2 Kron. 22:2, ufając zawodnej pamięci, zamiast bacznie przyglądać się tekstowi, umieścił w nim 42 zamiast 22, co dowodzi, że ojciec Ochozjasza był 18 lat starszy od niego, a nie 2 lata młodszy, jak sugeruje to błędzący kopista. Także sprzeczności między liczbami Ezdrasza i Nehemiasza są wynikiem błędów kopistów. Zauważmy jednak, że Biblia nie uczy o natchnieniu kopistów i tłumaczy, lecz tylko o natchnieniu samej siebie, gdy była pisana bezpośrednio przez Boskich pisarzy. Nie opowiadamy się zatem za natchnieniem i nieomylnością obecnej Biblii w oryginalnych językach hebrajskim i greckim, tym bardziej tłumaczeń Biblii, lecz za natchnieniem i nieomylnością pierwotnych manuskryptów pochodzących od Boga.

Jeśli chodzi o rzekome sprzeczności w Piśmie Świętym, stwierdzamy, że nie ma w nim niczego takiego. To, co jest uważane za sprzeczne w nim, jest wynikiem braku zrozumienia przez stawiających taki zarzut. Na przykład utrzymują oni, że Łukasz przeczy Pawłowi, mówiąc, że towarzysze Pawła słyszeli głos Jezusa (Dz.Ap. 9:7), a ten drugi mówi, że go nie słyszeli (Dz.Ap. 22:9). Odpowiadamy: słowo *słyszec* oznacza w Biblii co najmniej trzy rzeczy: (1) odbierać dźwięk fizycznym uchem, co jest zwyczajowym znaczeniem tego słowa; (2) odbierać w znaczeniu słów przez ucho umysłu, tj. rozumieć; oraz (3) być posłusznym. W Dz.Ap. 9:7 chodzi o odbieranie dźwięku uchem fizycznym, a w Dz.Ap. 22:9 o odbieranie sensu słów przez ucho umysłu, rozumienie. Tak więc Łukasz powiada nam, że słyszeli oni przemawiający głos Jezusa, natomiast Paweł – że nie rozumieli, co Jego głos mówił. Słowo to bardzo często występuje w Biblii w tym drugim znaczeniu, np. Mat. 13:15,16; Mar. 4:9,12; Obj. 2:7,11,17,29 itp. Jako sprzeczności przytacza się także różnice w opisach czterech Ewangelistów odnośnie do wydarzeń z życia Jezusa i Jego słów. Większość z nich jest jednak wynikiem różnych celów, jakie przyświecały Ewangelistom w trakcie pisania, a także różnych zarysów wydarzeń, które wywarły na nich indywidualnie największe wrażenie, tak jak widziało je dwóch z nich (Mateusz i Jan) oraz tak jak Piotr opowiedział Markowi, a Paweł – Łukaszowi. Sędzia Greenleaf, jeden z najzdolniejszych jurystów Ameryki, szczególnie uzdolniony autorytet na temat dowodów sądowych, opracował harmonię czterech Ewangelii i stwierdził, że opisy czterech Ewangelistów z powodzeniem zdają egzamin najsurowszych wymagań zasad dowodów sądowych.

Niektórzy sądzą, że różne wersje Biblii w manuskryptach greckich i hebrajskich unieważniają doktrynę natchnienia. W odpowiedzi najpierw przytoczymy to, co na ten temat mają do powiedzenia dwaj najwybitniejsi krytycy greckiego tekstu Nowego Testamentu, Westcott i Hort: „W odniesieniu do ogromnej większości słów Nowego Testamentu, podobnie jak w odniesieniu do większości innych starożytnych

pism, nie ma żadnych różnic ani innego powodu do wątpliwości, a więc nie ma miejsca dla krytyki tekstu; tak więc wydawca dokonuje zwykłego kopiowania. To samo można w zasadzie stwierdzić o tych różnych wersjach, które nigdy nie zostały wprowadzone i prawdopodobnie nigdy nie zostaną wprowadzone do jakiegokolwiek drukowanego tekstu. Liczba słów powszechnie uznawanych jako nie budzące żadnych wątpliwości jest bardzo duża, z grubsza licząc, nie mniejsza niż 7/8 całości. Tak więc całym obszarem dla krytyki tekstu jest pozostała 1/8. w znacznej większości składająca się z różnic w kolejności i innych podobnych drobnostek [np. różnic w pisowni, wymianie synonimów itp.]. Jeśli zasady przyjęte w niniejszym wydaniu są rozsądne, obszar ten można znacznie ograniczyć. W pełni zdając sobie sprawę z obowiązku powstrzymywania się od przedwczesnych decyzji w przypadkach, w których dowody nie pozwalają rozstrzygnąć między dwiema lub większą liczbą wersji, stwierdzamy, że pomijając różnice ortograficzne, słowa, które naszym zdaniem wciąż pozostawiają pewne wątpliwości, stanowią zaledwie 1/60 całości Nowego Testamentu. W tej drugiej kategorii [dotyczącej tej 1/60] ilość wersji nie mających większego znaczenia jest bez porównania większa niż ilość tych istotnych; zatem liczba przypadków, które w *jakimkolwiek znaczeniu można nazwać znaczącymi różnicami*, jest zaledwie niewielkim ułamkiem wszystkich pozostałych różnic, z trudem stanowiąc 1/1000 część całości tekstu” – „Nowy Testament w grece”, tom II, 2. Cytat ten dowodzi, że różne wersje, choć znaczące w liczbie, pod względem ich wagi nie mają znaczenia. Po drugie, na zarzut ten odpowiadamy, że tak naprawdę ani jedna doktryna, czy też nauka etyczna nie jest przez nie unieważniona, ponieważ wiele innych niebudzących wątpliwości tekstów stanowi ich liczne dowody. Po trzecie, liczbowanie biblijne znacząco ogranicza te różne wersje. Na przykład Westcott i Hort podają 16 wersetów, które oznaczają jako interpolacje. Liczbowanie biblijne dowiodło jednak, że 14 z nich jest prawdziwych. Liczbowanie biblijne cały czas usuwa niepewność co do prawdziwości jednej lub większej liczby różnych wersji, a także rozstrzyga między tekstem prawdziwym a interpolacjami. Już niebawem, jeśli nie wyłącznie dzięki liczbowaniu biblijnemu, to dzięki pisarzom Biblii, którzy powrócą, prawdziwy tekst zostanie przywrócony do stanu pierwotnej czystości. Tak więc omawiany tutaj zarzut całkowicie upada.

Niektórzy zarzucają, że tradycyjne nauki kościołów, wierzenia przedstawiane jako nauki Biblii, niejednokrotnie są tak nierozsądne i diabelskie, że w oczywisty sposób nie mogą być przyjmowane jako pochodzące z natchnionego źródła. Twierdzą oni dalej, że ponieważ wszystkie wyznania opierają swe poglądy na Biblii, nie może być ona natchniona, ponieważ wyznania te są sprzeczne jako takie oraz w relacji do wszystkich pozostałych. Zgadza się, że wiele rzeczy nauczanych w wyznaniach denominacyjnych jest nierozsądnych i diabelskich, a zatem nie może pochodzić z natchnionego źródła. Na przykład, w jaki sposób z natchnionego źródła mogły wyjść tak nielogiczne i wzajemnie sprzeczne rzeczy jak trójca, oznaczająca że  $3 \times 1 = 1!$ ; nieśmiertelność człowieka, oznaczająca, że Bóg po stworzeniu człowieka nie może go zniszczyć, bez względu na to, jak bardzo pożądane może być zniszczenie niepoprawnie złych; wieczne męki, które bluźnią Bogu, gwałcą Jego charakter, przeczą okupowi, podkopują pobożność i produkują niewierzących; absolutna predestynacja, nieuwzględniająca charakteru i oznaczająca, że Bóg zmusza niektórych do zbawienia, a większość do utraty życia w wiecznych mękach; i dodatkowo wiele innych nielogicznych i sprzecznych doktryn? Osoba stawiająca taki zarzut wyciąga jednak fałszywy wniosek z tej wyznaniowej diabelskości i braku logiki: że te nielogiczne i diabelskie nauki pochodzą z Biblii. Pochodzą one od szatana, przeciwnika Boga, który utrzymuje, iż są to nauki Biblii po to, by bluźnić Bogu. Co z tego, że jako rzekomy dowód ich biblijnego pochodzenia cytuje on jakiś werset? Czyż wersety te nie są przez niego opacznie stosowane, tak samo jak opacznie stosował je w trakcie kuszenia na pustyni naszego Pana? Czyż nie przekręca on biblijnych tekstów wtedy, gdy usiłuje nas zwieść? Biblia rzeczywiście jest księgą, która jest wykorzystywana do nauczania wielu błędów. Jest to jednak wynikiem błędnego jej stosowania. Mówi się, iż jest ona jak skrzypce, na których można zagrać dowolną melodię. Chociaż jest to prawda, nieprawdą jest, że można zagrać na niej dowolną melodię w sposób zgodny z prawdziwym znaczeniem jej wersetów i nauk. Błędy wyznań, wszystkie w taki czy inny sposób nielogiczne i diabelskie, nie pochodzą z Biblii harmonijnej samej z sobą, z jej wszystkimi wersetami i doktrynami, z charakterem Boga, z okupem Chrystusa, faktami i celami Biblii. Tak więc ich nielogiczne, błędne i diabelskie elementy nie pochodzą z Biblii, lecz są wynikiem przekręcania jej przez szatana. A zatem fakt, iż uczą one o nielogicznych, błędnych i diabelskich rzeczach w żadnym razie nie unieważnia natchnienia.

Także fakt zaprzeczania przez wyznania sobie samym i wszystkim pozostałym wyznaniom w najmniejszym stopniu nie podważa natchnienia. To, że wyznania zaprzeczają sobie samym jest wszędzie widoczne. Na przykład wyznania uczące o absolutnej predestynacji nielicznych do stanu błogości, a wielu do stanu wiecznych męk, już w następnej sekundzie uczą, że Bóg jest mądry, sprawiedliwy i miłujący, co stoi oczywiście w ostrej sprzeczności z takimi doktrynami. Albo nauka baptystów, według której nikt nie może wejść do kościoła bez zanurzenia ani być zbawiony poza kościołem, czy inna baptystyczna teza, utrzymująca, że nieznanurzeni członkowie innych kościołów są zbawiani. Powszechnie oczywisty

jest fakt wzajemnego zaprzeczania sobie przez wyznania: wyznania unitariańskie w wielu kwestiach przeczą wyznaniom trynitarskim, np. trójca, Bóg-człowiek itp.; wyznanie luterzańskie pod wieloma względami stoi w konflikcie z wyznaniem rzymskokatolickim i kalwinizmem. Co jednak sprzeczności te mają wspólnego z natchnieniem Biblii? W ogóle nie mają z nim związku. Prawdą jest, iż dowodzi to, że w wielu tematach Biblia nie dla wszystkich jest jasna oraz że jeśli biblijna prawda nie jest na czasie, nikt, a już najmniej niepoświęceni, nie może jej zrozumieć. Gdy staje się ona na czasie, nawet częściowo wierni nie mogą jej zrozumieć, co także dowodzi, że szatan poprzez zwiedzionych przez siebie wypacza jej nauki. W najmniejszym stopniu nie uderza to jednak w natchnienie Biblii. Prawdę mówiąc, z pewnego punktu widzenia nawet potwierdza to jej natchnienie, tj. pamiętając o Boskim celu ukrycia tych nauk, dopóki nie staną się na czasie, a następnie o udzieleniu zrozumienia tylko wiernym i błędnego zrozumienia wszystkim pozostałym, możemy zauważyć, że skonstruowanie Biblii w ten sposób, by osiągnąć taki rezultat, już nawet nie biorąc pod uwagę jej innych dowodów natchnienia, wymagało natchnienia ze strony wszechwiedzącej Jednostki.

Niektórzy sprzeciwiają się natchnieniu Biblii z powodu rzekomych podstaw moralnych. Powiadają, że Biblia mówi o niemoralności, np. między Judą a jego synową Tamarą, Dawidem a Betsabą, o sodomii i gwałtach, np. o zgwałceniu Dyny, córki Jakuba, nałożnicy Lewity i córki Dawida, Tamary, przez jej brata Amnona, a także o kazirodztwie Lota i jego córek. Twierdzą, że Biblia opowiada o morderstwach, np. Uriasza na polecenie Dawida, Jana Chrzciciela z rozkazu Heroda, Nabota na podstawie podżegania Izabeli; że mówi o poligamii, mniej lub bardziej łatwych rozwodach itp. Odpowiadamy, że Biblia nie tylko nie uznaje wspomnianych wyżej cudzołóstw, sodomii, gwałtów, kazirodztwa czy morderstw, lecz zdecydowanie je potępia, a mówi o nich w celu ostrzeżenia przed takimi grzechami, a także w celu przepowiedzenia antytypów złych uczynków. Jeśli chodzi o poligamię i mniej lub bardziej łatwe rozwody, Biblia ich nie sankcjonuje, lecz jedynie tolerowała jako ustępstwo z powodu wysoce zdegradowanego stanu ludzi i warunków społecznych, zanim lud Boży, dzięki Jego naukom i dyscyplinie, miał wystarczająco dużo czasu, by podnieść się do warunków, w których rzeczy takie nie miały być już tolerowane. Dlatego nauki Chrystusa w Mat. 19 nie tylko wyraźnie odrzuciły rozwód (z wyjątkiem przypadków cudzołóstwa), lecz oznaczały także potępienie poligamii przez uznanie wyłącznie monogamii. Żadne z tych przestępstw nie wpływa jednak na natchnienie, nie mówiąc już nic o jego unieważnieniu. Przemawiają one raczej za natchnieniem, ponieważ są przytoczone jako przykłady ostrzegające. Chwilowe tolerowanie łatwych rozwodów i poligamii jest w harmonii z natchnieniem, które – jak zauważyliśmy – mądrze podchodzi do podnoszenia ludzi w najbardziej praktyczny sposób: przez zniesienie się do ludzkich warunków będących wynikiem głębokiej deprawacji. Domaganie się natychmiastowego naprawienia tego zła od ludzi na tak niskim poziomie degradacji byłoby oczywiście bardzo niemądre i niemiłosierne, bez względu na to, jak bardzo mogłoby być sprawiedliwe. Cel reformy z pewnością został najlepiej osiągnięty przez tolerowanie tego stanu rzeczy, na co pozwoliły Boska mądrość i miłość. W tym czasie Jego sprawiedliwość trapiła kłopotami rodzinnymi tych, którzy oddawali się tym praktykom, co w żadnym wypadku nie świadczy przeciwko natchnieniu Biblii.

Kolejnym elementem omawianego obecnie zarzutu jest to, że Sam Bóg sprowadził na jednostki i narody, a nawet na całą ludzkość, wielkie nieszczęścia, co według stawiających ten zarzut uderza w Biblię, zarówno jako objawioną, jak i natchnioną. Obejmuje to problem dozwolenia przez Boga na zło, omawiany wcześniej dość szczegółowo jako piąty wewnętrzny dowód na to, że Biblia jest Boskim objawieniem. Obala to ten zarzut, jeśli chodzi o wykorzystanie go przeciwko Biblii jako Boskiemu objawieniu, ponieważ jest to dowód, iż jest ona takim objawieniem, a więc i jest natchniona przez Boga. Korzystne będzie jednak rozważenie pewnych nieszczęść, które w formie zarzutów stawiane są Biblii jako natchnionemu przez Boga objawieniu. Poza doświadczeniem ze złem doznawanym przez całą ludzkość, które – jak zauważyliśmy – ma edukacyjny cel nauczenia ludzkości nienawiści do grzechu i unikania go, gdy dla kontrastu zetknie się ona z edukacyjnym doświadczeniem sprawiedliwości, uczącym ją umiłowania i praktykowania sprawiedliwości; oraz poza cierpieniem wybrańców w celu odpowiedniego przygotowania ich do służenia światu w Tysiącleciu – następujące nieszczęścia należą do tych głównych, jakie tutaj rozważymy: potop, zniszczenie Sodomy i jej siostrzanych miast, śmierć pierwotnych Egiptu i jego wojsk w Morzu Czerwonym oraz, wykonany tylko częściowo, rozkaz wytępienia siedmiu narodów Kanaanu i wykorzenienia Amalekitów. Bóg zniszczył w potopie większość ludzkości, ponieważ jej bezbożność wzmożła się tak bardzo, że stało się to konieczne z powodów moralnych i społecznych. Rodzaj ludzki zdeprawował się bowiem tak dalece, a olbrzymi potomkowie upadłych aniołów i kobiet tak bardzo uciskali rasę Adama, że Boska sprawiedliwość nie mogła dłużej pozwolić na dalsze trwanie tych mieszańców-olbrzymów, których istnienie nie tylko nie było usankcjonowane, lecz całkowicie sprzeczne z Boskim porządkiem w naturze. Z tego powodu musieli oni być unicestwieni razem z bezbożnymi, ponieważ ci ostatni tak bardzo skalali się, że wielkim złem byłoby pozwolenie im na rozmnażanie się, gdyż zgodnie z prawem dziedziczenia doprowadziłoby to do zbyt dużego zepsucia w rodzinie ludzkiej. Co więcej, wszy-

scy oni znajdowali się pod wyrokiem śmierci i – jeśli chodzi o nich samych – przez utonięcie, które jest jednym z najłatwiejszych rodzajów śmierci, cierpieli oni mniej niż wtedy, gdyby umierali na skutek bólów długich chorób. Tak więc żadna niesprawiedliwość nie spotkała tych niegodnych jednostek z powodu natury ich śmierci.

Podobna sytuacja ma miejsce w przypadku Sodomy i jej siostrzanych miast na równinie. Zbrodnia, jakiej chcieli się dopuścić na dwóch aniołach, razem z wielkimi grzechami, które trapiły sprawiedliwego Lota, ujawnia ich niewysłowioną deprawację, która wymagała ukarania ich przez Boską sprawiedliwość w sposób przykładowy, co uniemożliwiło im popełnianie dalszego zła i spłodzenie potomków, którzy odziedziczyliby tę wielką deprawację. Bezbożność Egipcjan jako taka, a w szczególności w odniesieniu do Boga i Izraela, w pełni usprawiedliwia Boską sprawiedliwość w akcie kary obejmującej śmierć ich pierworodnych i armii w Morzu Czerwonym. Jeśli chodzi o siedem narodów Kanaanu i Amalekitów, w 1 Mojżeszowej czytamy, że ich grzechy nie były jeszcze pełne za dni Abrahama, lecz w późniejszych czasach biblijnych były one tak liczne, że Bóg polecił Izraelowi wykonanie na nich wyroku, nagradzając go przekazaniem mu na własność tej ziemi na tyle, na ile wykonał on to polecenie. Odkrycia archeologiczne ujawniły, że choroby weneryczne, szczególnie syfilis, zwielokrotnione przez praktykowanie nieczystych rytuałów religijnych, dosłownie ich rozkładały, sprawiając, że byli tak słabi, że z łatwością padali pod ciosami Izraela. Miłosierdziem dla nich było to, że zamiast umrzeć w sposób naturalny w trakcie powolnego i bolesnego procesu, zginęli nagle w wojnie, nie mogąc w ten sposób już więcej szerzyć swych ohydnych chorób wenerycznych ani płodzić w ten sposób skażonego potomstwa. Tak więc w tych wszystkich przypadkach nie spotkała ich żadna krzywda, ponieważ już znajdowali się pod wyrokiem śmierci, którą ich bezbożność słusznie sprowadziła na nich znacznie szybciej, lecz z mniejszą ilością cierpienia niż przy stopniowym umieraniu. Wymierzając im karę, Bóg uczynił ich typami kary dla innych bezbożników związanych z Jego planem. W ten sposób typy te stały się objawieniem odpowiednich zarysów Jego planu.

Tak więc potop i zniszczenie w jego wyniku panującego wówczas porządku oraz bezbożnych stały się typem wielkiego ucisku i niszczenia przez ten ucisk obecnego złego świata i bezbożnych ludzi (Mat. 24:37-39); zniszczenie ludzi Sodomy i jej miast siostrzanych stało się typem wiecznego zniszczenia niepoprawnie złych (Judy 7); śmierć pierworodnych jest obrazem wiecznego zniszczenia tych, którzy kiedyś byli ludem Bożym, lecz później całkowicie oddali się na służbę szatanowi, który stanowi antytyp faraona; natomiast zniszczenie faraona i egipskiej armii w Morzu Czerwonym obrazuje wieczne unicestwienie szatana, jego niepokutujących upadłych aniołów oraz tych z klasy restytucyjnej, którzy w Małym Okresie oddadzą się grzechowi; zniszczenie siedmiu narodów Kanaanu i Amalekitów przedstawia zniszczenie grzechu, błędu, samolubstwa i światowości przez zwycięzców z ludu Bożego. Tak więc doświadczenia te są częścią objawienia, a zapisanie ich w Biblii jest częścią natchnienia. Nie przeczą one zatem objawieniu ani natchnieniu, lecz są ich częścią i dowodem. Nie ma więc żadnych realnych zarzutów moralnych wobec biblijnego opisu tych rzeczy. Wprost przeciwnie, są one podane w interesie zdrowej moralności. Biblijny wzorzec moralności jest z pewnością najwyższym i najwznioślejszym, jaki istnieje, będąc dowodem swego Boskiego pochodzenia.

Niektórzy sprzeciwiają się natchnieniu dlatego, że podobno jest nienaukowe. Szczegółowo i dogłębnie obaliliśmy ten punkt widzenia w naszej odpowiedzi udzielonej panu Darrowowi (E 1, str.354-372) oraz w trakcie omawiania stworzenia i potopu w E 2, str.165-585. Dlatego obecnie ograniczymy się tylko do stwierdzenia, że Biblia pozostaje w całkowitej harmonii z wszystkimi potwierdzonymi wynikami odkryć naukowych, co utrzymują też najwybitniejsi naukowcy, lecz nie jest w harmonii ze spekulacjami i domysłami tak zwanej nauki, które stają się obalonymi teoriami zaraz po ich ogłoszeniu. Nie będziemy też podawać szczegółowych odpowiedzi na to, co niektórzy uważają za zbyt błahe, by stanowić część natchnionego przez Boga objawienia, jak niektóre rzeczy w prawach Mojżesza (które są typami i wraz z genealogiami ze swej natury należą do natchnionego objawienia), apostołskie pozdrowienia (ukazujące chrześcijańskie uczucia społeczności i przyjaźni, a więc rzecz właściwą), wskazówki Pawła do Tymoteusza na temat jego zdrowia (co pokazuje jego miłość, rzecz właściwą) oraz jego pragnienie, by mieć swoją opończę i manuskrypty (potrzebne Pawłowi w jego zimnej celi do studiowania Słowa), które z pewnością zasługują na miejsce w natchnionym objawieniu. Takie małe rzeczy natchnione przez Boga dowodzą Jego miłości i troski o Jego dzieci, a zatem taka miłość i troska są stosowną częścią natchnionego objawienia.

Wiele trudności Biblii sprawiło, że niejeden ma wątpliwości co do jej natchnienia. Niektórzy niewierzący mają zwyczaj kolekcjonowania tych trudności i ciskania nimi w wierzących w Biblię i sceptyków jako dowodami na to, że Biblia nie jest natchniona. Jeden z naszych korespondentów, któremu najwyraźniej przedstawiono wiele z tych trudności jako rzekome sprzeczności w Biblii, napisał do nas list z długą listą tych rzekomych sprzeczności, pragnąc, byśmy zharmonizowali je z naszym poglądem na temat na-

technienia Biblii. Niektóre z tych rzekomych sprzeczności można znaleźć w różnych stwierdzeniach czterech Ewangelii na temat pewnych wydarzeń i nauk. Ogólnie mówiąc, różnice te wypływają z kilku przyczyn. Te z nich, w których Jezus w tym samym wykładzie inaczej wyraża się na temat tych samych rzeczy, można w logiczny sposób wyjaśnić tym, że niektóre ze Swych wykładów Jezus podawał w różnym czasie i miejscu, a więc zmieniał słowa dotyczące tej samej myśli, np. opisy Mateusza i Łukasza odnośnie do tego, co popularnie nazywane jest Kazaniem na Górze (Mat. 5-7; Łuk. 6:20-49). Tylko Mateusz podaje je tak, jak zostało ono wygłoszone na górze. Wyraźnie mamy powiedziane bowiem, że Jezus oddalił się od tłumu i w trakcie kazania na górze za publiczność miał tylko Swoich uczniów (Mat. 5:1,2). Następnie, po zejściu z góry na równinę, trzymający się Go uczniowie po raz drugi słyszeli fragmenty tej samej mowy, tym razem dodatkowo skierowanej do wszystkich ludzi (Łuk. 6:17; 7:1).

To, że te same mowy Jezus wygłaszał w różnych miejscach oczywiście jest na podstawie faktu, że chodził po całej Galilei, głosząc poselstwo o Królestwie. Wygłaszając te same mowy, naturalnie zmieniał słowa. Podróżując po różnych zbiorach w USA, Kanadzie, krajach tropikalnych i Europie, autor często wygłasza te same wykłady, ponieważ przemawia do zupełnie innych słuchaczy. Pamiętając swe myśli, lecz nie słowa, nigdy nie przedstawia tego samego wykładu dokładnie tymi samymi słowami. Wygłaszanie przez Jezusa tego samego wykładu w różnym czasie i miejscu zupełnie oczywistym czyni fakt, że nie rzadko zmieniał On słowa wyrażające tę samą myśl. W tym samym temacie często powtarzał nawet tę samą myśl nieco innymi słowami, a niekiedy dodawał związane z tym myśli innymi słowami, w wyniku czego zmieniał słownictwo. Niektóre z tych różnic są też wynikiem tego, że niektórzy autorzy Ewangelii pozostawali pod szczególnym wrażeniem pewnych elementów wydarzeń i wykładów, natomiast pozostali z czterech Ewangelistów byli pod szczególnym wrażeniem innych. Niektóre z tych różnic są też wynikiem różnych celów przyświecających danemu pisarzowi. Gdy będziemy podejmować różne punkty podniesione przez naszego korespondenta, odniesiemy się do tych powodów, mających zastosowanie do danego przypadku. Różne kwestie uznawane przez naszego korespondenta za wzajemnie sprzeczne ze sobą, i z tego powodu traktowane jako zaprzeczenie natchnieniu, omówimy w kolejności ich przedstawienia w liście.

Pierwszy punkt jest następujący: Ile razy zapał kogut w związku z wyparciem się naszego Pana przez Piotra? W Mat. 26:34 mamy podane, że zanim kogut miał zapać, Piotr miał wyprzeć się Jezusa trzy razy, a u Mar. 14:30 jest podane, że zanim kogut miał zapać dwa razy, Piotr miał wyprzeć się Go trzy razy. Czy nie jest to sprzecznością, nieharmonizującą z natchnieniem? – pyta nasz korespondent. Odpowiadamy, że nie! Harmonię można dostrzec następująco: Wyrażenie „zanim kur zapieje” użyte jest w znaczeniu technicznym i naturalnym. W znaczeniu technicznym oznacza godzinę trzecią rano (Mar. 13:35), ponieważ w tym czasie w krajach Wschodu zwykle pieją koguty. Stąd wziął się zwyczaj określania godziny trzeciej rano pianiem koguta. W Mat. 26:34 Jezus używa tego wyrażenia w znaczeniu technicznym. Możemy je sparafrazować następująco: Przed godziną trzecią rano dzisiejszej nocy wyprzesz się mnie trzy razy. W Mar. 14:30,68,72 Jezus używa tych słów w sposób naturalny, tj. tej nocy, zanim kogut zapieje dwa razy, Piotr wyprze się Jezusa trzy razy. Drugie pianie, o którym tutaj mowa, to pianie o zwyczajowej godzinie – trzeciej rano; pierwsze pianie miało miejsce wcześniej, o niezwykłej porze, ponieważ jak uczy doświadczenie, niektóre koguty wyjątkowo pieją dużo wcześniej przed pianiem ogółu kogutów, tj. w tym przypadku kogut zapał jakiś czas przed godziną trzecią rano, czyli przed czasem piania kogutów. Rozumiemy, że Jezus najpierw użył wyrażenia z Mat. 26:34, a gdy Piotr gwałtownie zaprzeczył słowom Jezusa, w formie emfazy dodał On stwierdzenie, że to trzykrotne wyparcie się nastąpi przed dwoma pianiami kogutów, tym wyjątkowym wcześniejszym i tym zwyczajowym. Harmonizuje to ten problem. W tych dwóch oświadczeniach nie ma zatem niczego przeciwko natchnieniu.

Drugi podnoszony problem jest taki, że w Mat. 10:2-4; Mar. 3:16-19 i Łuk. 6:13-16 Biblia podobno wymienia więcej niż dwunastu Apostołów powołanych przez Jezusa, ponieważ w tych trzech fragmentach znajduje się więcej niż dwanaście imion. Nasz korespondent uważa zatem, że mamy tutaj sprzeczność. Odpowiadając stwierdzamy, że każdy z jedenastu Apostołów we wszystkich trzech opisach ma to samo imię. Występują jednak trzy różne imiona, które nie są przypisywane żadnemu z tych jedenastu. Niektórzy wyciągnęli z tego wniosek, że Jezus powołał 14 Apostołów. Zauważmy jednak, że we wszystkich trzech opisach (Mat. 10:2; Mar. 3:16; Łuk. 6:13) liczba powołanych jest jednoznacznie ograniczona do dwunastu. A więc jeden z tych dwunastu musi występować pod trzema imionami: Lebeusz, Tadeusz i Judasz, brat Jakuba (Jana 14:22). Harmonii nie trzeba szukać daleko. Jest ona następująca: Miał on trzy imiona, a każdy z trzech Ewangelistów nazywa go innym z tych trzech imion, np. autor jest niekiedy nazywany Pawłem, innym razem Samuelem, kiedy indziej Leonem, a jeszcze przy innych okazjach Johnsonem. Kto jednak wyciągałby z tego wniosek, że chodzi o cztery różne osoby? Nic nie podważa tutaj natchnienia.

Fakt, że Jezus jest nazywany cieślą (Mar. 6:3) i synem cieśli (Mat. 13:55) to trzeci problem naszego korespondenta. Nie ma tutaj żadnej sprzeczności. Iluż to synów i iluż adoptowanych synów poszło śladami ojca czy opiekuna w wyborze zawodu! Nie ma tutaj niczego niezgodnego z faktami, nielogicznego ani wewnętrznie sprzecznego. Nic nie uderza zatem tutaj w natchnienie. Kolejnej sprzeczności dopatruje się w opisach różnych osób odwiedzających grób Jezusa i związanych z tym wydarzeniach (Mat. 28:1-10; Mar. 16:1-11; Łuk. 24:1-11; Jana 20:1-18) w poranek Jego zmartwychwstania. Przed podjęciem próby pokazania harmonii chcielibyśmy powiedzieć, że każdy z czterech Ewangelistów podaje takie fakty, które najbardziej odpowiadają jego odpowiednim doświadczeniom i informacjom oraz jego szczególnemu celowi pisania o nich, a także konkretnym ludziom, dla których szczególnie pisał. Fakty te wyjaśniają różnice (które wcale nie są sprzecznościami) w ich odpowiednich opisach. Oto propozycja pełnej harmonii tych czterech opisów: Dwie grupy kobiet w różnym czasie udały się do grobu. Pierwsza z nich składała się z trzech osób: Marii Magdaleny, Marii – matki Jakuba i Salome, które wczesnym niedzielnym raniem wyruszyły bez wonnych rzeczy (Mar. 16:1; Mat. 28:1). Nieco później inne kobiety poszły ich śladem z wonnymi rzeczami (Łuk. 24:1). Te trzy pierwsze zastały odsunięty kamień, co pobudziło Marię Magdalenę do pozostawienia pozostałych dwóch towarzyszek i pośpieszenia na spotkanie zbliżającym się Apostołom (Jana 20:2). Pozostałe dwie niewiasty pozostały tam i zauważyły anioła siedzącego na kamieniu (Mar. 16:2-7). Obydwie udały się z powrotem na spotkanie drugiej grupy kobiet – tych, które niosły wonne rzeczy. W czasie, gdy nie było tam żadnych niewiast, do grobu przybyli Piotr i Jan, zastając go pustym (Jana 20:3-10). Następnie Maria Magdalena powróciła do grobu i dostrzegła w nim dwóch aniołów (Jana 20:12). Odwracając się, zauważyła Jezusa, na którego polecenie poszła i opowiedziała uczniom o Jego zmartwychwstaniu (Jana 20:14-18). Pozostałe dwie kobiety, zdumione słowami anioła o zmartwychwstaniu Jezusa, po opuszczeniu grobu spotkały niewiasty niosące wonne rzeczy. Wszystkie razem (te dwie i niewiasty niosące wonne rzeczy) przybyły do grobu i zauważyły dwóch stojących aniołów (Łuk. 24:4-7). Gdy jednak tam weszły, jeden z nich siedział po prawej stronie (Mar. 16:5). Idąc z powrotem w kierunku miasta, spotkały zmartwychwstałego Pana (Mat. 28:9). To właśnie z opisu Łukasza domyślamy się istnienia dwóch grup kobiet, ponieważ Mateusz i Marek mówią o dwóch Mariach przyglądających się pogrzebowi Jezusa, a Marek dodaje do nich Salome u Mar. 16:1 (Mat. 27:61; Mar. 15:47), natomiast Łukasz wspomina, że inne kobiety także się przyglądały, a następnie wszystkie one przygotowały wonne rzeczy (Łuk. 23:55,56). Łukasz mówi o nich zbiorowo jako o niosących te wonne rzeczy, jednak żaden z pozostałych trzech Ewangelistów nic nie mówi o tych trzech niosących wonne rzeczy. Dlatego wyciągamy wniosek, że były dwie grupy: **(1)** trzy niewiasty oraz **(2)** pozostałe, stanowiące większą grupę i niosące wonne rzeczy. Powyższe wyjaśnienie harmonizuje opisy różnych wizyt przy grobie i związane z tym wydarzenia. Natchnienie pozostaje w mocy.

Nasz korespondent sądzi, że Ewangelista zaprzeczają sobie, podając czas wyruszenia przez niewiasty do grobu i pobytu przy nim (Mat. 28:1; Mar. 16:2; Łuk. 24:1; Jana 20:1). Prosi nas o zharmonizowanie tego z naszym poglądem na temat natchnienia. Wszyscy czterej Ewangelista umieszczają wizytę kobiet przy grobie we wczesnych godzinach świtu, wcześniej o brzasku, jak można zauważyć z przytoczonych cytatów. Pozorna sprzeczność powstaje z powodu sformułowania Marka „gdy wzeszło słońce”, dosłownie „po wschodzie słońca”. Jednak jego sformułowanie „bardzo rano” podaje ten czas tak samo, jak czynią to pozostali trzej Ewangelista. Jak można to zharmonizować? Jest to możliwe, jeśli wyrażenie „po wschodzie słońca” zinterpretujemy w popularnym znaczeniu świtu, kiedy światło słońca podnosi się i walczy z ciemnością, dając początek świtowi, brzaskowi. Innymi słowy, słowo *słońce* często używane jest w znaczeniu światła słonecznego, np. gdy Jozue modlił się, by światło słońca zostało powstrzymane od świecenia na górę Gabaon (przez padający grad, który je zaciemniał), ponieważ to światło słońca, a nie samo słońce, było na tej górze (Joz. 10:12-14). Użycie tego słowa w grece przez Marka jest takie samo jak w greckim Starym Testamencie, Septuagincie, w następujących wersetach, w których słowo *słońce* oznacza światło świtu, zanim nad horyzontem pojawi się samo słońce: Sędz. 9:33 (gdzie Abimelech czekał całą noc, by dopiero o wczesnym świcie zaatakować miasto); Ps. 104:22 (lwy szukają swych legowisk przy pierwszych przebłyskach świtu i nie czekają z tym, aż słońce wzniesie się ponad horyzont); 2 Król. 3:22 (w bladym świetle świtu przebłyski światła na wodzie Moabici wzięli za krew, czego nie uczyniliby, gdyby słońce świeciło na wodę nad horyzontem); 2 Sam. 23:4 (tutaj mowa jest o Boskiej prawdzie jako symbolicznym świetle w świecie Tysiąclecia, zanim dla świata ludzkości wszędzie Słońce Sprawiedliwości [Mal. 3:2]). Te cztery przypadki dowodzą, że czymś typowym dla greki jest mówienie o wschodzącym słońcu także w znaczeniu światła świtu przed pojawieniem się nad horyzontem samego słońca. Takie jest oczywiście użycie tego terminu u Mar. 16:2, czego dowodem jest fakt, że mówi o tym wydarzeniu jako mającym miejsce bardzo wcześnie rano, tj. w czasie świtu, brzasku; po drugie, jest to potwierdzone przez fakt, że zgodnie z powyższymi cytatami pozostali trzej Ewangelista używają synonimicznych określeń. Nie ma tutaj żadnego zaprzeczenia natchnieniu.



Nasz korespondent następnie prosi nas o zharmonizowanie Dz.Ap. 9:7 i 26:14 z naszym zrozumieniem natchnienia. Wcześniej harmonizowaliśmy już kwestię dwojakiego słyszenia, o którym traktują te wersety. Nasz korespondent chce jednak zharmonizować wyrażenia „stanęli, zdumiewszy się, głos tylko słysząc” oraz „a gdyśmy wszyscy upadli na ziemię, usłyszałem głos mówiący”. Harmonizujemy to następująco: Początkowo wszyscy stali zdumieni, słysząc dźwięk, którego znaczenia nie rozumieli; później wszyscy upadli na ziemię, a tylko Paweł rozumiał to, co ten głos następnie mówił, chociaż pozostali, leżąc na ziemi, słyszeli dźwięk głosu mówiącego do Pawła. Nie ma tutaj zatem niczego sprzecznego z natchnieniem. Nasz korespondent prosi nas o zharmonizowanie opisów Mat. 20:29-34 z Mar. 10:46-52 i Łuk. 18:35-19:1. Mateusz podaje, że zostało uleczonych dwóch ślepców i że Jezus następnie opuścił Jerycho. Natomiast Marek i Łukasz mówią tylko o jednym, przy czym podobnie do Mateusza Marek stwierdza, że uzdrowienie miało miejsce po tym, gdy Jezus się oddalił, natomiast Łukasz mówi, że stało się to wtedy, gdy zbliżał się on do Jerycha. Oto jak można zharmonizować te dwa opisy: Były dwa miasta Jerycho: Stare Jerycho i Nowe Jerycho, oddalone od siebie o około 1,5 km, przy czym to Stare leżało na północ od Nowego. Podróżując z północy, Jezus najpierw naturalnie dotarł do Starego Jerycha. Jeden ze ślepców znajdował się poza Starym Jerychem, a drugi z nich niedaleko od niego w kierunku Nowego Jerycha, czyli obydwaj byli blisko siebie między dwoma Jerychami. Zbliżając się z kierunku północnego, Jezus opuścił już Stare Jerycho, gdy uleczył pierwszego z nich o imieniu Bartymeusz (Mat. 20:29-34; Mar. 10:46-52). Idąc nieco dalej w kierunku Nowego Jerycha (Łuk. 18:35, *przybliżał się*), uleczył drugiego ślepcę o nieznanym imieniu. Ponieważ obydwaj te uzdrowienia miały miejsce bardzo blisko siebie między dwoma Jerychami, Mateusz, ich świadek naoczny, przedstawia je obydwaj. Marek i Łukasz, którzy nie byli ich naocznymi świadkami, opisują po jednym z nich, przy czym Marek o opisaną przez siebie historię dowiedział się od Piotra, a Łukasz – od Pawła. Dowodzi to, że nie ma tu niczego sprzecznego z natchnieniem.

Nasz korespondent twierdzi, że w niektórych miejscach Biblia uczy, iż Jezus był ukrzyżowany, a w innych, że był powieszony, podając 1 Piotra 2:24; Dz.Ap. 5:30; 10:39 oraz Gal. 3:13 jako dowody tej drugiej myśli, sądząc, iż jest to sprzeczne. Odpowiadamy, iż w czasie krzyżowania miało miejsce wieszanie, nie przy pomocy sznura wokół szyi, lecz albo przy pomocy gwoździ przebijanych przez ręce i stopy, albo przez przywiązanie do krzyża za ręce i stopy. To, że zarówno Piotr, jak i Paweł rozumieli, że powieszenie Jezusa na drzewie oznaczało Jego ukrzyżowanie jest oczywiste z następujących wersetów, z których pierwsze podają myśl Piotra, który przekazał ją Markowi: Mar. 15:13-15, 20, 24, 25, 27, 32; Dz.Ap. 2:23, 36; 4:10; natomiast te następne podają myśl Pawła, który przekazał ją także Łukaszowi: Łuk. 23:21, 23, 33; 24:7, 20; Rzym. 6:6; 1 Kor. 1:23; 2:2, 8; 2 Kor. 13:4; Gal. 2:20; 3:1. Nie ma zatem tutaj niczego przeciwko natchnieniu.

Nasz korespondent pisze, że Jan (Obj. 2:2) nazywa Pawła kłamcą, choć ten drugi utrzymywał, że mówi prawdę (Rzym. 9:1; 2 Kor. 4:2; 7:14; Gal. 4:16; 1 Tym. 2:7). Nasz korespondent błędnie ocenia fakty. Mówiąc o tych, którzy kłamliwie mienili się być Apostołami, Jan, a raczej Jezus, nie ma na myśli Pawła, lecz fałszywych nauczycieli, którzy mienili się być Apostołami, a nimi nie byli. Paweł, Piotr i Jan sprzeciwiali im się na każdym miejscu (2 Kor. 11:13-15; 2 Piotra 2:1-22). W pierwszym wersecie niemal swych wszystkich listów Paweł z natchnienia twierdził, że jest prawdziwym Apostołem. W ten sposób Bóg dał przez niego świadectwo, że był on prawdziwym Apostołem i głosicielem prawdy. A zatem Jan nie nazywał Pawła kłamcą. W tym oskarżeniu nie ma niczego przeciwko natchnieniu. Następnie prosi nas o zharmonizowanie (rzekomej) sprzeczności między Mat. 27:5, gdzie jest podane, że Judasz się powiesił, a Dz.Ap. 1:18, gdzie jest podane, że spadł i roztrzaskał się, a jego wnętrzności wypadły na zewnątrz. Opisy te są harmonijne: Judasz powiesił się, a rzecz, na której się powiesił, być może gałąź drzewa, złamała się, w wyniku czego spadł i roztrzaskał się, a jego wnętrzności wypadły na zewnątrz. Nasz korespondent twierdzi, że Mat. 1:16 i Łuk. 3:23 przeczą sobie, gdyż – jak podaje – według Mateusza ojcem Józefa był Jakub, a według Łukasza – Heli. Harmonizujemy to następująco: Mateusz podaje genealogię Józefa, stwierdzając, że Jakub *splodził* Józefa i był wobec tego jego prawdziwym ojcem; natomiast Łukasz podaje genealogię Marii, której ojciec był teściem Józefa, a zgodnie z żydowskim zwyczajem, jako mąż Marii, był on synem Helego, ojca Marii. W ten sposób Dawid był nazywany synem przez Saula, swego teścia (1 Sam. 24:16), a Bóg nazywa córką Swoją synową, Oblubienicę Jezusa (Ps. 45:11). Podobno 5 Moj. 5:4 i 34:10, gdzie mowa o rozmawianiu przez Boga i Mojżesza twarzą w twarz, przeczy Ewangelii Jana 1:18, gdzie jest powiedziane, że nikt nigdy nie widział Boga. Zauważmy jednak, że 5 Moj. 5:4 i 34:10 nie mówi, że Mojżesz widział Boga twarzą w twarz, lecz rozmawiał z Nim twarzą w twarz, tj. Bóg mówił „usty do ust” z nim, a on z Bogiem, przy czym Mojżesz nie widział Go. Nie rozmawiał z nim tak jak z innymi prorokami, przez sny i wizje, jak jest to przedstawione w 4 Moj. 12:6-8. W najlepszym wypadku Mojżesz przy pewnej okazji widział podobieństwo Boga (w.8). Nie ma tutaj zatem żadnej sprzeczności ani niczego przeciwnego natchnieniu.

Następnie podaje 1 Kor. 15:52 jako sprzeczny z Iz. 26:14; Ijoba 7:9 i Kaz. 3:19,20. Odpowiadając stwierdzamy, że nie ma żadnej sprzeczności między tym pierwszym a pozostałymi fragmentami, ponieważ 1 Kor. 15:52 traktuje o pierwszym zmartwychwstaniu, tj. zmartwychwstaniu Kościoła i tylko Kościoła (Obj. 20:4-6), podobnie jak 1 Kor. 15:41-56. Natomiast Iz. 26:14 i Ijoba 7:9 dotyczą tych, którzy w tym życiu otrzymali sposobność zdobycia członkostwa w Oblubienicy Chrystusa i nie tylko ją zaprzepaścili, lecz także świadomie grzeszyli na śmierć, wtórą śmierć. Nie będąc już świętymi, nie tylko nie będą mieć udziału w pierwszym zmartwychwstaniu z 1 Kor. 15:50, lecz jako członkowie wtórej śmierci, nie będą mieć udziału w żadnym innym zmartwychwstaniu. Są umarłymi, na zawsze unicestwionymi, tak jak uczy Iz. 26:14 i Ijoba 7:9. Kaz. 3:19,20 traktuje o zwykłych ludziach – tych, którzy w tym życiu nie mieli sposobności stać się Oblubienicą Chrystusa. W ogóle nie dotyczy on zmartwychwstania. Dowodzi jednak, że jeśli chodzi o zasadę życia, tutaj zwaną duchem, nie ma różnicy między ich duchem a duchem zwierząt, jeśli chodzi o zdolność powrotu do życia i stan w śmierci. Inne wersety mówią nam jednak, że w przeciwieństwie do zwierząt są oni odkupieni drogocenną krwią Chrystusa i dlatego będą żyć znowu pomimo faktu, że w śmierci ich stan (z pominięciem okupu) jest taki sam jak zwierząt – martwy. Tak więc żaden z tych trzech fragmentów nie przeczy 1 Kor. 15:52 i nie ma tutaj żadnego podważenia natchnienia.

Nasz korespondent przypuszcza, że 2 Kor. 11:17 przeczy stwierdzeniu z 2 Tym. 3:16 na temat natchnienia wszystkich Pism. Ponieważ w poprzedniej części naszej dyskusji na temat natchnienia obaliliśmy to twierdzenie, nie będziemy go podejmować obecnie. Następnie nasz korespondent sądzi, że 2 Sam. 6:23, według której Michol, córka Saula i żona Dawida, nie miała dzieci, zaprzecza 2 Sam. 21:8, według której miała pięciu synów. Odpowiedź jest prosta: Kilka hebrajskich manuskryptów, Septuaginta i tłumaczenia syryjskie, dwa targumy i niektóre wersje hebrajskie, wszystkie starsze niż obecny hebrajski tekst masorecki, w 2 Sam. 21:8 podają imię Merob, starszej córki Saula, a nie Michol, jego córki młodszej. Z pewnością jest to prawda, ponieważ żoną Adriela była Merob, a nie Michol (1 Sam. 18:19), natomiast Michol była żoną Dawida, później oddaną przez Saula Faltemu, a jeszcze później przywróconą Dawidowi (1 Sam. 18:27; 25:44; 2 Sam. 3:14-16). Nie ma w tym zatem żadnej sprzeczności ani niczego przeciwko natchnieniu. Ten korespondent twierdzi następnie, że Rzym. 2:7 (który mówi, że niektórzy szukają nieśmiertelności) oraz 1 Kor. 15:53 (który mówi, że Kościół uzyska nieśmiertelność w zmartwychwstaniu) przeczy 1 Tym. 6:15,16 (który stwierdza, że tylko Jezus posiadał nieśmiertelność). 1 Tym. 6:15,16 w oczywisty sposób mówi o Jezusie jako jedynym posiadającym nieśmiertelność, gdyż – jak dowodzi kontekst – jest tutaj mowa o Nim. Nie należy tego rozumieć jako zaprzeczenie faktu, że Bóg posiada nieśmiertelność, ponieważ nie jest On uwzględniony w tym porównaniu. Tutaj Jezus jest porównywany ze wszystkimi innymi królami i panami, których On jest Królem i Panem (Obj. 19:16). Jezus wyraźnie stwierdza bowiem, że Bóg posiada nieśmiertelność, życie w Sobie, które też obiecał Jezusowi, jeśli będzie wierny aż do śmierci (Jana 5:26; Żyd. 12:2). Tak więc nie mamy tutaj porównania między Bogiem a Chrystusem, lecz między Chrystusem a przyszłymi królami i panami (wiernymi naśladowcami Chrystusa), których Jezus jest Królem i Panem. W czasie, gdy Paweł pisał 1 Tym. 5:15,16, z tego grona tylko Jezus posiadał nieśmiertelność. Jego wierni naśladowcy po raz pierwszy uzyskali nieśmiertelność dopiero w pierwszym zmartwychwstaniu, jak wskazuje na to Rzym. 2:7 i jak stwierdza to 1 Kor. 15:53,54. Nie ma zatem tutaj żadnej sprzeczności ani niczego przeciwnego natchnieniu. Nasz korespondent następnie twierdzi, że oświadczenie Pawła z 1 Kor. 2:9 jest fałszywe, ponieważ nie występuje nigdzie indziej w Biblii. Odpowiadamy, iż Paweł nie twierdzi, że przytacza tam dosłowny cytat. Parafrazuje tam jedynie myśl, która zapisana jest w innym miejscu Biblii, w Iz. 64:4. Inaczej mówiąc, własnymi słowami wyraża myśl z Iz. 64:4, co różni pisarzy często czynią z pismami innych autorów. Nasz korespondent wyobraził sobie, że Paweł wygłasza tutaj fałszywe oświadczenie, nie dostrzegając faktu, że nie dokonuje on tutaj dosłownego cytatu, lecz parafrazuje myśl zapisaną w Iz. 64:4. Nie ma tu zatem niczego przeciwko natchnieniu.

Nasz korespondent twierdzi, że istnieje różnica co najmniej 9 lat między stwierdzeniem Mat. 2:1 (gdzie mowa o tym, że Jezus urodził się za dni króla Heroda) a Łuk. 2:2 (gdzie mowa o tym, iż nastąpiło to za dni Cyreneusza jako zarządcy Syrii). Odpowiadamy, że Cyreneusz był zarządcą Syrii dwukrotnie: raz między 3 a 1 r. p.n.e. i raz między 6 a 9 r. n.e. Jezus urodził się za dni Heroda, w czasie pierwszego okresu zarządzania Syrią przez Cyreneusza. Szczegóły można znaleźć w naszych komentarzach podanych wcześniej, przy okazji omawiania innej grupy (rzekomych) zarzutów wobec natchnienia. Kolejnej sprzeczności dopatruje się między Mar. 15:25 (gdzie jest powiedziane, że Jezus został ukrzyżowany o 3 godzinie) a Jana 19:14 (który według tego korespondenta umieszcza ukrzyżowanie o godzinie 6, twierdząc, że Marek jako czas ukrzyżowania podaje godzinę 9 rano, a Jan południe). Ten drugi wydaje się mówić o procesie Jezusa trwającym około godziny 6, choć Jan może mieć na myśli to, że przygotowania do Paschy rozpoczęły się około godziny 6. Jan nie stwierdza jednak tutaj, że Jezus został ukrzyżowany około godziny 6. Istnieje między tymi wersetami pewna trudność, choć nie ta, której dopatruje się nasz korespondent. Trudność tę rozwiązujemy następująco: Marek podaje żydowski, a Jan rzymski sposób

liczenia godzin; ten drugi rozpoczyna ich liczenie od północy i południa, ten pierwszy od wieczora i rana. Jest pewna dwuznaczność w wyrażeniu „około szóstej godziny”, czyli około 6 rano [autor wyjaśnia tę dwuznaczność w oparciu o znaczenie angielskiego zaimka „it”, co pomijamy w tłumaczeniu jako niejasne dla polskiego czytelnika – przypis tł.]. Wiemy, że przygotowania do Paschy rozpoczynały się około 6 rano. Być może o to chodzi Janowi, a być może chodzi mu o to, że proces był już w toku około 6 rano rzymskiego czasu. W żadnym jednak wypadku nie ma tutaj sprzeczności, ponieważ Jan nie podaje czasu ukrzyżowania, natomiast Marek umieszcza go na godzinę 9 rano, 3 godzinę rano czasu żydowskiego. Nie ma zatem zaprzeczenia natchnieniu.

Nasz korespondent podejrzewa, że Mat. 27:34 (gdzie jest powiedziane, że Jezusowi zaoferowano ocet zmieszany z żółcią) i Mar. 15:23 (gdzie jest powiedziane, że zaoferowano Mu wino zmieszane z mirrą) są sprzeczne, a więc niezgodne z natchnieniem. Odpowiadając, przede wszystkim stwierdzamy, że palestyński ocet to kwaśne wino. Nie ma zatem tutaj żadnej sprzeczności. Jednak najlepsze manuskrypty i greckie recenzje Mat. 27:34 podają słowo *wino*, nie *ocet*. Łukasz nazywa je jednak octem (Łuk. 23:36), który należy rozumieć jako rodzaj wina, ponieważ kwaśne wino jest octem. Chodzi o to, co zostało zaoferowane Jezusowi do picia tuż po Jego ukrzyżowaniu, gdyż pod koniec zaproponowano Mu ocet, kwaśne wino (Mat. 27:48; Mar. 15:36; Jana 19:29,30). Zauważmy, że według Mateusza wino było zmieszane z żółcią, a według Marka z mirrą. Który ma rację? Obydwaj, ponieważ było zmieszane z obydwoma substancjami. Mateusz wymienia jedną z nich, a Marek tę drugą, ponieważ gdy dwaj Ewangelisci podają różne rzeczy związane z tą samą kwestią, nie powinniśmy zakładać, że przeczą sobie wzajemnie, lecz się uzupełniają. Często ma to miejsce w sądzie, kiedy niektórzy świadkowie mówią o niektórych rzeczach, a inni o innych związanych z daną sprawą. Jeżeli pozostałe rzeczy się niczym nie różnią, zasady dowodów sądowych wymagają, by wszystko to uznać za dowód. Tak więc w tej kwestii nie ma niczego przeciwnego natchnieniu. Nasz korespondent dopatruje się także sprzeczności między Mar. 15:32 (który mówi o tym, że obydwaj zbrojńcy urągali Jezusowi) a Łuk. 23:39,40 (który mówi, że czynił to tylko jeden z nich, a ten drugi karciał go za to). Opisy te harmonizujemy następująco: Początkowo obydwaj Mu urągali, i to wkrótce po Jego ukrzyżowaniu, jakiś czas przed południem, przed 6 godziną (czasu żydowskiego, Mar. 15:32,33), natomiast o godzinie 6 jeden ze zbrojńców, obserwując cichość Jezusa w ciężkich warunkach cierpień i szyderstw, zmiękł do stanu pokuty i po skarceniu urągającego zbrojńcy pragnął, by Jezus pamiętał o nim, gdy przyjdzie w Swym Królestwie (Łuk. 23:39-44). Tak więc opisy te są zgodne z natchnieniem.

Nasz korespondent sądzi, że między wszystkimi czterema Ewangelistami panują sprzeczności na temat napisu na krzyżu (Mar. 15:26: „Król żydowski”; Łuk. 23:38: „Ten jest królem żydowskim”; Mat. 27:37: „Ten jest Jezus, król żydowski”; oraz Jana 19:19: „Jezus Nazareński, król żydowski”). Harmonia jest następująca: Napis ten był w trzech językach (Łuk. 23:38; Jana 19:20,21), a słowa w tych trzech językach były różne. Mateusz przytoczył jedną wersję, Łukasz inną, a Jan trzecią, przy czym Jan cytował wersję hebrajską, która zwykle opuszcza czasownik *jest*. Natomiast Marek, z reguły najbardziej oszczędny w słowach, podaje to, co wspólne dla wszystkich trzech, opuszczając to, co różniło te trzy wersje. Tak więc mamy tutaj harmonię z natchnieniem.

Nasz korespondent uważa, że istnieje sprzeczność między Mat. 9:9 (gdzie celnik powołany na Apostoła nazywany jest Mateuszem) a Łuk. 5:27 (gdzie nazywany jest Lewim). Nie ma tu sprzeczności, ponieważ celnik ten miał dwa imiona, pierwsze i drugie, podobnie do króla judzkiego, który w 2 Kron. 26 nazywany jest Uzjaszem, a w 2 Król. 15:1-9 – Azariaszem. Nic nie przeczy tutaj natchnieniu. Z jednej strony Mar. 6:8 (gdzie przekład A.V. pozwala Apostołom zabrać w podróż tylko laskę), a z drugiej strony Mat. 10:10 i Łuk. 9:3 (gdzie zabrania im się zabierania laski) przytaczane są jako sprzeczności. Trudność polega na błędnym tłumaczeniu Mar. 6:8 w przekładzie A.V. Przekład powinien być następujący: „(...) aby nic nie brali na drogę, choćby laski [tzn. nie powinna być zabierana nawet laska, prawie że niezbędna pomoc dla podróżujących]”. Tak więc poprawne tłumaczenie rozwiązuje ten problem. Nie ma tutaj zatem niczego uwłaczającego natchnieniu. Nasz korespondent sądzi, że Mat. 2:11 (gdzie jest powiedziane, że mędrcy weszli do domu, w którym znajdowało się dziecko Jezus) uczy, że Jezus urodził się w domu i że przeczy to Łuk. 2:16 (gdzie pasterze znaleźli Go leżącego w żłobie, w którym położyła Go Maria [w.7] po urodzeniu i owinięciu w pieluchy; nasz korespondent uważa, że ten żłób był miejscem Jego narodzin). Należy tutaj przytoczyć kilka faktów: (1) Jezus nie urodził się ani w żłobie, ani w domu, lecz w stajni, a po narodzeniu został położony w jednym z jej żłobów. (2) Wizyta pasterzy jest opisana w Łuk. 2:16, natomiast odwiedziny mędrców podane są w Mat. 2:11. Wydarzenia z Łuk. 2:16 miały miejsce w noc narodzin Jezusa (w.11,15,16), natomiast wizyta mędrców nastąpiła co najmniej 40 dni później, ponieważ 40. dnia został On przedstawiony Panu w Świątyni (Łuk. 2:22-38; por. z 3 Moj. 12:1-8). Czytamy bowiem, że wkrótce po wizycie mędrców Józef i Maria uciekli do Egiptu i pozostali tam aż do śmierci Heroda, chroniąc w ten sposób życie dziecka przed morderczymi zapędami Heroda (Mat. 2:12-15). Wygląda za-

tem na to, że jakiś czas po narodzeniu Jezusa (albo przed Jego przedstawieniem w świątyni 40. dnia albo po nim) przeprowadzili się oni ze stajni do domu. Także i tutaj mamy harmonię z natchnieniem.

Na koniec, zakłada się, że w Mat. 5:17,18 (gdzie Jezus oświadcza, że nawet najmniejsza część Przymierza Zakonu nie przeminie, zanim nie wypełni się w antytypie, i że raczej przeminie niebo i ziemia niż zawiedzie którakolwiek z nich) Jezus przeczy Pawłowi w Gal. 3:24,25 (gdzie Paweł dowodzi, że chrześcijanie pochodzący z Żydów jego czasów zostali uwolnieni od Przymierza Zakonu) oraz w Rzym. 7:6 (gdzie Paweł dowodzi, że chrześcijanie pochodzący z Żydów jego czasów kiedyś byli w niewoli Przymierza Zakonu, lecz zostali z niej wyzwoleni przez przyjście do Chrystusa). W tych fragmentach ani Jezus, ani Paweł nie odnoszą się do Boskiego prawa sprawiedliwości, które wszystkie istoty, ludzkie i duchowe, poddaje swym zarządzeniom. Mówią oni o Mojżeszowym Przymierzu Zakonu, o którym Jezus i Paweł stwierdzają, że każda jego część będzie ważna i skuteczna do chwili wypełnienia się w antytypie, co w przypadku żydowskich chrześcijan dokonywało się w czasie Wieku Ewangelii przez Chrystusa. Nie dotyczyło to jednak niewierzących Żydów, którzy zostaną uwolnieni od Przymierza Zakonu dopiero wtedy, gdy w Tysiącleciu staną się wierzącymi, ponieważ wtedy Nowe Przymierze, antytyp Przymierza Zakonu, zastąpi je jako jego wypełnienie. Nie ma tutaj żadnej sprzeczności. Wszystko zgadza się z natchnieniem.

Nasz korespondent najwyraźniej pozbiierał te rzekome sprzeczności z pism niewierzących. Nasze odpowiedzi potwierdzają ich powierzchowność i brak prawdziwej wiedzy biblijnej. Usiłując zniszczyć wiarę w natchnione Słowo, zgromadzili oni powyższe rzekome sprzeczności jako owoc swych długich i żmudnych badań. Jest to przypadek gór cierpiących bóle porodowe i rodzących komiczną mysz, i to martwą. Nasz korespondent podaje nazwiska niektórych czołowych niewierzących osób z ostatnich dwóch stuleci, najwyraźniej jako źródła tych rzekomych sprzeczności. Biblia z pewnością stoi na bezpiecznym gruncie pod względem harmonii i natchnienia, jeśli takie są owoce dwustu lat trudu czołowych niewierzących! Jej harmonia i ich daremne wysiłki jej zdyskredytowania powinny wzmocnić naszą wiarę w jej Boskie pochodzenie i natchnienie oraz nasze przekonanie o bezsensowności szukania wód prawdy w suchych studniach niewierzących wyższych krytyków.

\* \* \*

Jeśli nie z niebios mocy, jak mogliby ludzie,  
z różnych epok, z urywków, bez umiejętności  
złożyć tak kształtną prawdę? By w kłamstwach nicości  
nas trzymać, czyż spisek zawiązali? Czy w niechcianym trudzie,  
gdy radą ich wzgardzono, chcieli zyskać jeno  
głód, by ostatecznie męka była ceną?  
Gdy wzrok swój skupisz mocno na księgach tych treści,  
poganie też potwierdzą prawdę opowieści,  
gdyż tam żyli. Cuda zaś i nauki przekonywać muszą,  
bo właśnie z mocy Niebios umysł twój poruszą.  
Choć same nie dowodem, sam stwierdzisz niebawem,  
że Boska mądrość zgodna jest z natury prawem.

---

## ROZDZIAŁ VII

### PRZYMIOTY I ZASTOSOWANIA BIBLIJ

JEJ CZTERNAŚCIE PRZYMIOTÓW – JEJ CZTERY ZASTOSOWANIA

**P**O OMÓWIENIU natchnienia Biblii przejdziemy obecnie do analizy jej przymiotów, cech, których naprawdę jest bardzo wiele. Jak pamiętamy, podając ogólne dowody potwierdzające natchnienie Biblii, między innymi przedstawiliśmy jej 21 przymiotów jako dowody jej natchnienia. Łącząc niektóre z tych 21 przymiotów, zmniejszyliśmy je do 14, które – jeśli Bóg pozwoli – przedstawimy jako przymioty Pisma Świętego. Na temat każdego z nich podamy więcej szczegółów niż wtedy, gdy przymioty Biblii wykorzystywaliśmy jako jeden z ogólnych dowodów jej natchnienia. W przeciwnym razie niepotrzebnie powtarzalibyśmy jedynie to, co zostało przedstawione wcześniej. Mamy nadzieję, że nasza dotychczasowa analiza Biblii z podanych już punktów widzenia podniosła naszą ocenę dla niej i dla Boga jako jej Autora. Mamy także nadzieję, że to, co przedstawimy na temat pozostałych aspektów Biblii, które jeszcze czekają na omówienie, jeszcze bardziej podniesie tę ocenę. Im bardziej bowiem analizuje się Biblię w ogólnej teorii i jej różnych częściach, tym bardziej ona sama i Bóg, jej Autor, powinni rosnąć w naszej ocenie, ponieważ to Biblia oraz Duch Boży są największymi i najlepszymi nieosobowymi darami Bożymi dla nas. Innymi słowy, prawda i duch prawdy są największymi i najwspanialszymi nieosobowymi darami Boga dla nas. Dlatego cenimy je i jak najwierniej używamy ku chwale Boga, dla korzyści innych i nas samych.

Pierwszą cechą Biblii, jaką tutaj omówimy, jest jej różnorodność. Posiada ona ten przymiot z różnych punktów widzenia. Jest różnorodna w swych pisarzach, ponieważ Stary Testament miał ich około 40, a Nowy – 9. Także ci pisarze byli różni pod wieloma względami – w talentach, charakterze, powołaniu, wykształceniu, ilości pism, stylu pisania, celu pisania i wrażliwości ich pism. Niektórzy z nich byli wybitnymi i wpływowymi ludźmi, jak Mojżesz, Samuel, Dawid, Salomon, Daniel i Paweł. Inni byli ludźmi większego niż średni pokroju, jak Izajasz, Jeremiasz, Ezechiel, Łukasz. Większość pozostałych to ludzie przeciętnego pokroju, a kilku z nich nawet poniżej przeciętnego. Pod względem czasu pisania, od pierwszego do ostatniego z nich mamy okres 1700 lat. Biblia to bardziej biblioteka niż pojedyncza książka, ponieważ zawiera ona 66 ksiąg, o zróżnicowanej wielkości, tematach i znaczeniu. Jest to biblioteka dwóch różnych działów – Starego i Nowego Testamentu. Księgi te różnią się stylem. Niektóre z nich napisano bardzo podniosłym językiem, np. 5 Mojżeszową, Księgę Ijoba (nawet przez niewierzących uważaną za największe osiągnięcie literackie), Psalmi, Izajasza, List do Żydów i Jakuba. Inne napisano językiem prostym, niemal potocznym, jak 1 Mojżeszową, Jozuego, Ruty, Jana itp. Cechują je różne formy literackie – niektóre są historyczne, inne niemal w całości oratorskie, np. 5 Mojżeszowa, Ijoba. Niektóre z nich mają formę poetycką, jak Ijoba, Psalmi, Przypowieści Salomona, Pieśń nad Pieśniami, Kaznodzieja Salomonowy i większość Proroków, szczególnie Izajasza i Trens. Inne są połączeniem historii i ustawodawstwa, jak 2,3,4 i 5 Mojżeszowe. Niektóre stanowią połączenie historii i dydaktyki, jak cztery Ewangelie i Dzieje Apostolskie. Inne są prorocze, jak więksi i mniejsi Prorocy oraz Objawienie. Niektóre przeplatają dydaktykę z proroctwami, jak Jakuba, 2 Piotra, 1 Jana i Judy. Inne składają się z historii, dydaktyki i proroctw, jak Mateusza, Marka i Łukasza.

Jej różnorodność widoczna jest w trzech światach, dyspensacjach, które spinają cały zawarty w niej plan, w Wiekach stanowiących jej drugą i trzecią dyspensację, w Żniwach Wieków Żydowskiego, Ewangelii i Tysiąclecia oraz w poziomach istnienia i stanach tych, którymi się ona zajmuje. Jej wielobarwność widoczna jest w różnych opisywanych przez nią klasach, w dobrych i złych aniołach, w doskonałym nieupadłym rodzaju w Adamie i Ewie, w upadłej ludzkości przechodzącej przez doświadczenie ze złem, w wybranych patriarchach, w wybranym cielesnym Izraelu składającym się z prawdziwych i nominalnych cielesnych Izraelitów, w usprawiedliwionych z wiary, w czterech ostatecznie wybranych klasach: Młodziem, Wielkiej Kompanii, Starożytnych Godnych i Młodocianych Godnych, w prawdziwym i nominalnym Izraelu duchowym, w Królestwie embrionalnym i narodzonym, w dwóch fazach narodzonego Królestwa, w ostatecznych dwóch klasach restytucjonistów: zbawionych i potępionych oraz w ostatecznych klasach upadłych aniołów: przywróconych i zniszczonych. Ta różnorodność polega również na

środkach nauczania używanych przez Biblię: doktrynach, przykazaniach, obietnicach, napomnieniach, prorocत्वach, historiach i typach. Te środki nauczania nasycone są wielką różnorodnością. W naukach doktrynalnych jako główne występują: Bóg, Chrystus, Duch, stworzenie, przymierza, Zakon, człowiek, grzech, śmierć, piekło, chronologia, okup, usprawiedliwienie z wiary, poświęcenie, spłodzenie z Ducha i pomazanie Duchem, siedem rodzajów zbawienia i siedem zbawionych klas, wybór, wolna łaska, pierwszy i drugi adwent, czas gniewu, kościół prawdziwy i nominalny, Królestwo, zmartwychwstanie, przyszły proces próbowania, ostateczna próba, nagrody i kary.

Różnorodność tę widać w licznych naukach etycznych Biblii. Zawierają one dwa główne rodzaje myśli – przykazania na temat naszej relacji wobec Boga oraz bliźnich. Każdy z nich składa się jednak z wielorakich przykazań co do sprawiedliwości i miłości bezinteresownej. Obejmują one pouczenia pod kątem 7 wyższych pierwszorzędnych łask, 17 niższych pierwszorzędnych łask, 17 łask drugorzędnych i 12 łask trzeciorzędnych. Wielość jej obietnic widoczna jest na podstawie faktu, że pewien Szkot naliczył ich ponad 70 000. W Biblii znajdziemy co najmniej tyle samo napomnień, jeśli nie więcej. Mieszczą się w niej tysiące prorocत्व. Wszędzie widzimy jej rozmaite historie, o ogromnej liczbie jednostek i wydarzeń. Różne są jej biografie i związane z nimi wydarzenia. Jej typy są tak samo liczne i różnorodne jak fragmenty historyczne i biograficzne. Naprawdę wielorakie są cele każdej z różnych dyspensacji Biblii, jej Wieków i poziomów istnienia. Jej księgi nie tylko były pisane przez różne osoby w różnych czasach, lecz także w różnych językach i różnych krajach, a następnie posyłane do różnych osób i w różnych celach. Ogromna jest różnorodność Biblii! Można by wykazać inne różnorodności Biblii, jednak te powyższe z pewnością są wystarczającym dowodem różnorodności jako jednego z jej przymiotów.

Przy swej całej różnorodności Biblia cechuje się jednak jednością jako jednym ze swych przymiotów, gdyż te wszystkie różne elementy są tylko częściami jednej cudownej całości. Jedność ta jest jednością struktury. Jedność między Starym a Nowym Testamentem widoczna jest w tym, że każdy z nich ma trzy podobne części; każda jest podzielona na trzy działy, które są podobne w każdym przypadku: historyczne, dydaktyczne i prorocत्व. W Starym Testamencie znajdujemy strukturalną symetrię: najpierw jest 5 ksiąg Mojżeszowych, po których następuje 12 ksiąg historycznych; następnie 5 ksiąg poetyckich, po czym 5 ksiąg Większych Proroków i 12 ksiąg Mniejszych Proroków. W obydwu Testamentach istnieje jedność treści: w pierwszym typ i prorocत्व, w drugim antytyp i wypełnienie – obydwa podobnie prorokują i są typem przyszłych rzeczy, wybiegających poza czasy Nowego Testamentu. Pierwsze trzy rozdziały jej pierwszej księgi traktują o stworzeniu i upadku; ostatnie trzy rozdziały ostatniej księgi traktują o odtworzeniu i podniesieniu z upadku. Obydwa świadczą także o siedmiu zbawieniach Biblii, szczególnie o dwóch głównych. Tak więc w strukturze dwóch części Biblii panuje znamienna jedność. Jej jedność jest organiczna: (1) wszystkie części, bez jakichkolwiek dodatków czy pominięć, stanowią organizm; (2) wszystkie części wzajemnie się uzupełniają; oraz (3) wszystkie nasycone są tą samą energią. A zatem po pierwsze, by Biblia była Biblią, potrzeba wszystkich 66 ksiąg. Jeśli usuniemy jedną z nich, tracimy Biblię; jeśli dodamy jedną, także tracimy Biblię. By stanowić kompletną Biblię Boga, potrzebne są one wszystkie. Po drugie, każda część Biblii uzupełnia jej pozostałe części. Dlatego jedna Ewangelia nie jest wystarczająca do opisanego życia i nauk Chrystusa. Ponieważ każda z czterech Ewangelii uzupełnia pozostałe, mamy pełny obraz życia, charakteru i nauk Chrystusa. Potrzebne są również pozostałe księgi Nowego Testamentu, by wypełnić elementy tajemnicy Boga, której pełnią są Jezus i Kościół. Dlatego mamy Dzieje Apostolskie, Listy i Objawienie, które dopełniają tę tajemnicę. Także 5 ksiąg Mojżeszowych wzajemnie się uzupełniają, a ich uzupełnieniem są z kolei pozostałe dwa działy Starego Testamentu: (1) Wczesniejsi i Późniejsi Prorocy oraz (2) Pisma. Każdy z nich z kolei uzupełnia pozostałe. Podobnie jest z Nowym Testamentem, który uzupełnia Stary, a Stary uzupełnia Nowy. Po trzecie, ta sama energia – Duch Boży, zarówno jako Boska moc, jak i Boskie usposobienie – przenika całość, tak jak zasada życia przenika wszystkie organizmy zwierzęce i duchowe.

Jej jedność widoczna jest w jednym Bogu, doskonałym w osobie, charakterze, słowie i czynach, choć w tych czterech zarysach widoczna jest w Nim wielka różnorodność. Widać ją w tym, że pochodzi ona od jednego Autora, choć do jej przekazania i spisania użył On wielu pisarzy. Jedność tę widać w planie ukazywanym przez Biblię. Plan ten ma jeden cel – uwielbienie Boga w Jego postępowaniu z potępioną ludzkością w stanie grzechu. W celu realizacji tego planu pojawiają się w nim wszelkiego rodzaju elementy, z których wszystkie, negatywnie lub pozytywnie, przyczyniają się do realizacji tych zamierzeń. Czy ludzkość doświadcza zła? Tak, lecz jego ostatecznym celem, pod Boskim kierownictwem, jest uwielbienie dla Boga, który sprawia, że nawet gniew ludzki Go chwali. Ostatnia fala tego gniewu będzie ograniczona i nie doprowadzi do unicestwienia, co także przyczyni się do uwielbienia Boga. Czy wydaje się, że szatan zwycięża w walce przeciwko Bogu, dobrym zasadom i tym, którzy pozostają w harmonii z nimi? Tak, lecz dzieje się tak tylko dlatego, że tak jak człowiek używa oselki do ostrzenia noży, tak ostatecznie Bóg pokieruje postępowaniem szatana, że będzie to dla chwały Boga – tak pokieruje doświadczeniami wier-

nych w ich starciu z szatanem, że jeszcze bardziej utwierdzi to ich w prawdzie, sprawiedliwości i świętości. Jednocześnie tak będzie ograniczał współpracę niewiernych z szatanem, by objawić ich jako nierozdzielnie związanych ze złem i dlatego nienadających się do istnienia jako tych, którzy wypaczają dobro, w wyniku czego będą się nadawać tylko do unicestwienia. Obydwie te rzeczy dadzą w rezultacie doskonałą i sprawiedliwą wszechświat. Czy Chrystus wykonał doskonałą służbę i poddany został okrutnej śmierci? Tak, gdyż przyniesie to chwałę najwyższemu Bogu i dobrą wolę ludziom, a to dzięki złożeniu przez Niego ceny okupu za świat i rozwinięciu charakteru umożliwiającego Mu stanowisko wiecznego Namiestnika w niebie i na ziemi, by przez wieki przynosić chwałę Bogu, realizując Jego plany i zamierzenia. Czy Kościół przechodzi przez doświadczenia podobne do doświadczeń Jezusa? Tak, a prowadzą one do tego samego celu – chwały najwyższemu Bogu i dobrej woli ludziom, ponieważ dzięki ofiarnym cierpieniom uczestniczy z Jezusem w cierpieniu i doskonaleniu charakteru, dzięki czemu ma stać się Oblubienicą Namiestnika Jehowy, wiecznie współpracującą pod kierunkiem Oblubieńca w uwielbieniu Boga i realizowaniu Jego planów i zamierzeń. Podobnie, choć w mniejszym stopniu, zadania w realizacji planu wykonywane w tym życiu przez Starożytnych Godnych, Wielką Kompanię i Młodocianych Godnych przyczynią się do chwały dla Boga w wyniku rozwinięcia przez te klasy charakteru odpowiedniego do współpracy pod kierunkiem Chrystusa i Kościoła w realizacji planu Boga. Czy Żydzi w okresie odrzucenia od Boskiej łaski przechodzili przez niewypowiedziane zło? Tak, lecz gdy ich oczy zostaną oświecone, a serca zmiękczone, wszystko to sprawi, że staną się jeszcze bardziej gorliwi i skuteczni dla Boga w Tysiącleciu, jak również przyczyni się do tego, że wierni spośród nich zostaną przygotowani do wiecznego życia, a niewierni zniszczeni – ku chwale Boga. Czy pogański świat bardzo cierpi w doświadczaniu zła? Tak, lecz także i to ostatecznie prowadzi do tego samego rezultatu w odniesieniu do wiernych i niewiernych Tysiąclecia. W ten sposób każdy zarys tego planu ma swój wkład w jedność całości – chwałę Boga, polegającą na tym, że dobrzy otrzymają doskonałe życie, a niepoprawnie źli przestaną istnieć, co jest niezbędnym warunkiem powszechnego panowania sprawiedliwości.

Są jeszcze inne elementy przymiotu jedności, przepełniające Biblię. Owoce Biblii osiągają swe zniwo, rodząc w tych, którzy na nią reagują, jednego Ducha Bożego – jednego w posiadaniu prawdy, sprawiedliwości i świętości, jednego w odrazie, unikaniu i opozycji wobec zła. Istnienie jedności dostrzegamy w różnorodności siedmiu elementów składowych Biblii. Zwróćmy uwagę na całkowitą jedność z charakterem Boga, z którego wypływają one wszystkie! Każda z biblijnych doktryn, przykazań, obietnic, napomnień, prorocत्व, historii i typów jest w harmonii z Boskim charakterem, gdyż wyraża Jego umysł. Nie należy oczywiście rozumieć, iż oznacza to, że podle rzeczy tam wspomniane wypływają z Jego charakteru. Postanowił On je zapisać *jako ostrzegające przykłady*. Z tego punktu widzenia ich zapisanie pozostaje w harmonii z Jego charakterem. Jednak nie tylko te rzeczy są w harmonii i nie tylko one wypływają z Jego charakteru. Znamienna harmonia panuje między okupem, centralną doktryną Biblii, a siedmioma rodzajami myśli Biblii, przy czym ostatnie trzy – prorocत्व, historie i typy – powinny być rozumiane jako ograniczone w poprzednim zdaniu, ponieważ wyrażone tam rzeczy są kwestią zapisu historycznego i nie wszystkie z nich są z konieczności usankcjonowane przez Boga – te niebudujące spośród nich są ostrzeżeniem przed złem.

Prosimy zwrócić uwagę na jedność okupu z jednością Boga oraz na to, jak przeczy to trójcy. Ponieważ okup czyni zadość sprawiedliwości, musiał być złożony przez kogoś, kto nie jest Bogiem, co obala trójcę, niszcząc ją także z kilku innych punktów widzenia. Bóg nie mógł być okupem, równoważną ceną za Adama, ponieważ Bóg jest kimś więcej niż doskonały człowiek – tak więc trójca jest fałszem, gdyż przeczy pod tym względem okupowi. Bóg nie mógł też umrzeć, a więc trójca przeczy temu elementowi okupu. Karą za grzech jest śmierć, nie wieczne męki, ponieważ cena okupu została złożona przez śmierć Jezusa, nie przez poddanie Go wiecznym mękom. Z tego samego powodu człowiek nie jest nieśmiertelny, ponieważ okup wymagał śmierci Jezusa, który zatem do tego czasu nie był nieśmiertelny. Ponieważ okup został złożony za wszystkich, wszyscy muszą mieć szansę skorzystania z niego. Jednak większość ludzkości umarła bez osiągnięcia tej korzyści, której muszą zatem dostąpić po obudzeniu z umarłych. Okup jest prawdziwą, nie jedynie pozorną śmiercią, i dlatego umarli przebywający w stanie śmierci są nieświadomi. Okup oznacza usprawiedliwienie z wiary: skoro bowiem Jezus spłaca nasz dług bez jakiegokolwiek zasługi z naszej strony, jedyną rzeczą, jaką musimy zrobić, by z niego skorzystać, jest jego przyjęcie. Stąd mamy usprawiedliwienie z wiary, ponieważ Jezus spłacił wszystko. Okup dowodzi, że człowiek jest w naturze ludzkiej, nie częściowo ludzkiej, a częściowo duchowej, ponieważ to właśnie człowiek Jezus Chrystus, nie człowiek-duch Jezus Chrystus, skosztował śmierci za każdego. Całemu rodzajowi ludzkiemu okup zapewnia możliwość restytucji do doskonałości Adamowej i przywróconego raj, nie do duchowego życia w niebie. Okup, który udoskonala nasze człowieczeństwo, sprawia, że Kościół w swym człowieczeństwie nadaje się do podjęcia i kontynuowania poświęcenia i śmierci z Chrystusem. Widzimy zatem jedność okupu z innymi doktrynami Biblii. Jest on probierzem prawdy i błędu. W podobny sposób moglibyśmy wykazać jedność okupu z wszystkimi przykazaniem, obietnicami, napomnieniami, proroc-

twami i typami Biblii, lecz uważamy, że wystarczająco dużo zostało wyżej powiedziane na temat jego jedności z planem, bez dalszego wchodzenia w szczegóły związane z tym zarysem jedności Biblii.

Kilka słów poświęcimy jedności pozostałych sześciu części elementów Biblii. Cudowna jedność panuje w etycznych zasadach Boskiego Słowa. Jedność tę widać w tym, że wszystkie te zasady są obliczone na osiągnięcie jednego celu wszystkich słów i czynów Boga – Jego uwielbienia. Zasady te obracają się wokół miłości i skupiają się na miłości jako wypełnienie prawa miłości obowiązkowej i bezinteresownej, ponieważ sercem każdego przykazania – czy to zakazu, czy nakazu – jest miłość. Z miłości wypływa każda inna łaska z wyjątkiem wiary, nadziei, samokontroli i cierpliwości, które jednak muszą pozostawać w harmonii z nią jako jej podpory i jako kanały, przez które może ona działać. Cecha jedności nie jest też obca licznym Boskim obietnicom: wszystkie one zawierają się i wynikają z wszechogarniającego Przymierza Abrahamowego, które jest wiecznym celem Boga, Boskim planem wieków w pigułce. O tak, Przymierze to jest całą Biblią w pigułce, cudownym podsumowaniem Boskiego planu. Dlatego oczywiste jest, że przy swej całej różnorodności obietnice te są jednością, która ma przynieść Bogu chwałę. To samo dotyczy bardzo licznych napomnień Biblii, które podobnie do biblijnych przykazań skupiają się na charakterze, ostrzegając przed rzeczami, które przyczyniają się do rozwoju złego charakteru, i zachęcając do rzeczy, które składają się na dobry charakter. A zatem w napomnieniach panuje jedność. Jest to prawdą także z innego punktu widzenia: ich relacji do przykazań Słowa. Ich sercem jest bowiem zachęta do miłości obowiązkowej i bezinteresownej, z której, jak wykazaliśmy wyżej, wypływają praktycznie wszystkie łaski i która działa w harmonii ze wspomnianymi wyżej łaskami wiary, nadziei, samokontroli i cierpliwości. Wszystko to także prowadzi w kierunku uwielbienia dla Boga. Jedną całością są też prorocтва: skupiają się one na klasie Chrystusa jako tajemnicy Boga, a wszystkie inne rzeczy, których dotyczą, znajdują się w Biblii z powodu związku z tą tajemnicą. Widzimy w tym ich jedność, a ta jedność z klasą Chrystusa jest gwarancją, że przyczynią się one do chwały Bożej. Również historie Biblii odznaczają się jednością, ponieważ w jedną całość wiążą inne księgi biblijne jako objawienie jednego Boga doskonałej mądrości, mocy, sprawiedliwości i miłości. Typy, jako obrazy w pantomimie przyszłych klas, osób i działania jednego planu Boga przynoszącego Mu uznanie, mają swój udział w jedności tego planu i jego celu – chwały Boga.

Jedność Słowa Bożego jawi się jeszcze z innego punktu widzenia – jego ostatecznych wyników. Przy pomocy Swego planu, pod Jego jedynym kierunkiem, Bóg tworzy i do samego końca będzie nadal tworzył w Chrystusie wszystkie rzeczy na niebie i na ziemi. Jest to widoczne w Efez. 1:10, w tłumaczeniu Przekładu Ulepszanego: „Aby w dyspensacji pełni czasów znowu uczynił Siebie Głową wszystkich rzeczy w Chrystusie, i tych, które są na niebiosach, i tych, które są na ziemi”. Kilka uwag wyjaśni ten fragment. Kiedyś, zanim nastąpił grzech, Bóg był Głową wszystkich moralnie wolnych jednostek na niebie (istot duchowych) i wszystkich rzeczy na ziemi (Adama i Ewy, tj. ówczesnej rodziny ludzkiej). Od kiedy jednak niektórzy aniołowie i cały rodzaj ludzki zgrzeszyli, Bóg przestał być Głową *wszystkich* istot duchowych i ludzkich, chociaż wciąż pozostawał Głową tych dobrych, tj. aniołów, którzy nie upadli. Według tego wersetu Bóg sam stworzył plan, który jest realizowany przez cały szereg Wieków i przy pomocy którego, pod jego koniec, ponownie uczyni Siebie Głową wszystkich rzeczy w Chrystusie Głowie i Ciele, jednak tylko tych rzeczy duchowych i ludzkich, które przyjdą do Chrystusa i w Nim pozostaną. Doprowadzi to do wspaniałej jedności, zrodzonej przez Słowo Boże. Oto proces jej realizacji: Najpierw, przez poświęcenie i spłodzenie z Ducha, do Boga jako Głowy przyszedł Jezus (1 Kor. 11:3), a dzięki wierności pozostał w Nim, w ten sposób na wieki stając się jednym z Bogiem (Jana 17:21). Następny krok to Kościół przychodzący do Chrystusa przez poświęcenie (1 Kor. 1:30; 12:12,13) i pozostający w Nim jako Głowie przez swą wierność (Efez. 1:22,23; Kol. 1:18), w ten sposób na wieki stając się jednym z Ojcem i Synem, w jednym Duchu (Jana 17:21,23). Następnymi w tej jedności pod Bogiem jako Głową oraz w Chrystusie i Kościele będą Starożytni Godni, Wielka Kompania i Młodociani Godni. Po nich przyjdą dobrzy aniołowie, a później zreformowani aniołowie upadli – pod Bogiem jako Głową oraz w Chrystusie i Kościele. Zakończy to doprowadzanie w Chrystusie rzeczy na niebie pod zwierzchnictwo Boga jako Głowy. Na koniec, wierni restytucjoniści zostaną przyprowadzeni do Chrystusa i pozostaną w Chrystusie, pod Bogiem jako Głową, co zakończy ponowne doprowadzanie w Chrystusie wszystkich rzeczy na ziemi pod zwierzchnictwo Boga jako Głowy. W ten sposób wypełnienie się Słowa, planu Boga, doprowadzi do tego, że wszystkie rzeczy na niebie i na ziemi w Chrystusie ponownie przejdą pod Boga jako Głowę, a ci, którzy odmówią wejścia lub pozostania w Chrystusie, zostaną zniszczeni na wieki. I tak, cała rodzina Boża, na różnych poziomach istnienia, w całości stanie się jedną, pod zwierzchnictwem Boga w Chrystusie, będąc efektem jedności Boskiego Słowa. Jedność ta jest odpowiednio zilustrowana w piramidzie, której szczytowym kamieniem jest Bóg, a każda następna warstwa kamieni odpowiada tym, których wymieniliśmy wyżej, dokładnie w takiej kolejności. Wspaniała jedność, osiągnięta przez Boga w Chrystusie, za pośrednictwem Jego planu!



Przechodzimy teraz do rozważenia kolejnego przymiotu Biblii – harmonii. Jest to harmonia Biblii samej ze sobą jako całością, jej częściami, naukami, charakterem Boga, okupem, faktami i jej celami. To prawda, że niektórzy uważają, iż Biblia jest wewnętrznie sprzeczna, w wyniku czego odmawiają jej harmonii samej ze sobą. Jednak taka rzekoma sprzeczność znika, kiedy Słowo zostanie dobrze rozebrane, do czego niezbędne jest badanie przeprowadzone w duchu pokory, cichości, pragnienia prawdy i sprawiedliwości, uczciwości, dobroci, czci i świętości (2 Tym. 2:15). By dostrzec tę harmonię, Słowo musi być rozdzielone na swe odpowiednie dyspensacje, a każdy fragment ich dotyczący musi być umieszczony we właściwej dla siebie dyspensacji. Ponadto, musi być to podział na właściwe Wieki i Żniwa, a każdy fragment ich dotyczący musi być umieszczony we właściwym dla siebie Wieku i Żniwie. No i wreszcie, musi być to podział zgodny z odpowiednimi poziomami istnienia, a każdy fragment musi być przypisany właściwemu dla siebie poziomowi bytu. Gdy to uczynimy, Biblia jako całość i w każdej swej części okaże się w doskonałej harmonii sama z sobą. Pozorne sprzeczności są wynikiem niewłaściwego dzielenia Słowa prawdy lub opaczego rozumienia jego myśli. Gdybyśmy na przykład ograniczyli zastosowanie Efez. 1:10 do pierwszych dyspensacji, a jak już wyjaśnialiśmy, werset ten pokazuje je wszystkie, a głównie należy do trzeciej z nich, powstałaby sprzeczność, ponieważ od upadku aż do naszych czasów wszystkie rzeczy nie zostały doprowadzone w jedną całość pod przywództwem Boga. Jeśli jednak tekst ten umieścimy przede wszystkim w trzeciej dyspensacji, wszystko staje się jasne. Albo gdybyśmy w Wieku Ewangelii umieścili te fragmenty, które traktują o rzeczywistej restytucji, napotkalibyśmy sprzeczności, prowadzące do wewnętrznych sprzeczności Biblii. Jeśli jednak umieścimy je w Wieku Tysiąclecia, Biblia okaże się w tym temacie wewnętrznie spójna. Albo gdybyśmy na poziomie doskonałej lub upadłej ludzkiej natury umieścili fragmenty dotyczące nieśmiertelności, która wyłącznie przynależy do poziomu Boskiej natury, Biblia stałaby się sprzeczna sama z sobą, ponieważ pokazuje ona, że tylko Boska natura ma nieśmiertelność (Jana 5:26; Rzym. 2:7; 1 Tym. 6:16; 2 Piotra 1:4), a więc nie posiada jej natura ludzka. Jeśli jednak umieścimy te fragmenty na Boskim poziomie, Biblia okazuje się wewnętrznie harmonijna. Prawidłowe dzielenie Słowa zharmonizuje każdy inny przypadek, w którym Biblia podejrzewana jest o wewnętrzną sprzeczność.

Taka harmonia Biblii widoczna jest między jej wersetami. Na przykład, słowa Pawła o tym, że jesteśmy usprawiedliwieni przez wiarę bez uczynków (Rzym. 3:19-5:1; Gal. 2:16-3:29) i słowa Jakuba, że jesteśmy usprawiedliwieni przez wiarę i uczynki (Jak. 2:14-26) uważane są za sprzeczne. Pozostają one jednak w harmonii, ponieważ traktują o dwóch różnych rodzajach usprawiedliwienia – usprawiedliwieniu tymczasowym i ożywionym. Usprawiedliwienie tymczasowe to akt Boga, przy pomocy którego, z uwagi na zasługę Chrystusa, przez jakiś czas Bóg traktuje pokutującego i wierzącego grzesznika tak, jak gdyby zasługa rzeczywiście została za niego i jemu przypisana, choć nie dochodzi do rzeczywistego przypisania jej za taką osobę i wobec niej. Innymi słowy, przez jakiś czas traktuje go tak, jak gdyby jego grzechy zostały rzeczywiście przebaczone, a on sam rzeczywiście przykryty sprawiedliwością Chrystusa, w wyniku czego przyjmuje go do społeczności ze Sobą. Czyni tak dlatego, by w razie niepoświęcenia się lub odpadnięcia takiego grzesznika wciąż zachował on udział w zasłudze Chrystusa, do wykorzystania w próbie do życia w Tysiącleciu. Gdyby bowiem zasługa ta rzeczywiście została przypisana za niego i jemu, a on następnie odpadłby lub nie poświęcił się, byłby na zawsze stracony z powodu wykorzystania swego udziału w zasłudze. By do tego nie dopuścić, Bóg zaplanował usprawiedliwienie tymczasowe, tj. usprawiedliwienie tylko z wiary, bez uczynków. I właśnie to tymczasowe usprawiedliwienie opisuje Paweł, ucząc o usprawiedliwieniu z samej wiary, bez uczynków. By jednak uzyskać usprawiedliwienie ożywione, tzn. takie, którego Bóg rzeczywiście udziela wyłącznie w oparciu o zasługę Chrystusa, a nie z powodu jakiegokolwiek zasługi uczynków prowadzących do ożywienia czyjegoś usprawiedliwienia, nie tylko trzeba sprawiedliwie żyć po uzyskaniu usprawiedliwienia tymczasowego, lecz trzeba żyć taką pełnią usprawiedliwienia, by całkowicie poświęcić się Bogu. Gdy do takiego poświęcenia dochodziło w czasie działania wysokiego powołania, Bóg sprawiał, że Jezus dokonywał rzeczywistego przypisania Swej zasługi za poświęcającego się i poświęcającemu się. Tylko ta zasługa, a nie uczynki dokonywane przed aktem poświęcenia, uzyskiwała prawo przebaczenia dla danej osoby, przykrycia sprawiedliwością Chrystusa i bezwarunkowej społeczności z Bogiem. To rzeczywiste przypisanie zasługi Chrystusa ożywiało usprawiedliwienie, które wcześniej było tymczasowe. Tak więc te dobre uczynki, jako niezbędny warunek ożywienia usprawiedliwienia u danej osoby, nie zasługiwały sobie na to usprawiedliwienie, na które zapracowała wyłącznie zasługa Chrystusa i którego udzielała wyłącznie łaska Boga; uczynki te musiały być jednak dokonane, by osoba taka mogła wejść w stan poświęcenia, bez którego żadne usprawiedliwienie nigdy nie było ożywiane. To właśnie te uczynki, związane z podjęciem poświęcenia i uzyskaniem w ten sposób ożywienia swojego usprawiedliwienia, Jakub podkreśla jako niezbędne do dostąpienia usprawiedliwienia (ożywionego). Zatem nie ma żadnej sprzeczności między naukami Pawła na temat usprawiedliwienia z wiary bez uczynków, jeśli będziemy pamiętać, że traktuje on o usprawiedliwieniu tymczasowo-

wym, a nauką Jakuba na temat usprawiedliwienia z wiary i uczynków, jeśli będziemy pamiętać, że traktuje on o usprawiedliwieniu ożywionym.

W podobny sposób niektórzy sądzą, że istnieje sprzeczność między wersetami uczącymi, że jesteśmy zbawiani przez wiarę bez uczynków, a tymi, które uczą, że musimy wypracowywać własne zbawienie, że bez świętości nikt nie będzie oglądał Boga, że chwała, cześć i nieśmiertelność stają się udziałem tylko tych, którzy trwają w dobrych uczynkach, i że wyższe pierwszorzędne łaski muszą się pojawić, być aktywnymi w nas i obfitować, jako warunek wejścia do Królestwa. Wersety te stają się sprzeczne tylko wtedy, kiedy przypisze się je do innego poziomu istnienia od tego, do którego należą. Jeśli te z nich, które traktują o samej wierze bez uczynków jako zbawiającej nas, zostaną umieszczone na poziomie usprawiedliwienia, a pozostałe i im podobne – na poziomie spłodzenia z Ducha, tj. jedne zastosowane do zbawienia ludzkiego, a te drugie – Boskiego, wszystko staje się harmonijne. Pod koniec naszej analizy natchnienia zbadaliśmy bardzo wiele rzekomo sprzecznych tekstów, szczególnie te z nich, które mają w tym względzie jakieś znaczenie, i wykazaliśmy ich pełną wzajemną harmonię. A zatem powyższe rozważanie na temat harmonii Biblii w jej wersetach jest w zupełności wystarczające.

Biblia jest także harmonijna w swych doktrynach. Niektórzy uważają, że jej nauki doktrynalne nie są harmonijne. Podamy główne przykłady takich doktryn i wykazemy, że panuje między nimi całkowita harmonia. Większość tych rzekomych sprzeczności jest wynikiem faktu, że ci, którzy tak twierdzą, myślą dwa zbawienia Biblii. Pozorną sprzeczność między wersetami uczącymi, że niebo i ziemia są wieczne (Kaz. 1:4; Ps. 148:3-6; Jer. 31:35,36) i że mają być zniszczone (Mat. 24:35; 2 Piotra 3:10-12), można rozwiązać, jeśli niebo i ziemię z pierwszej grupy wersetów uznamy za literalne, a z drugiej za symboliczne (niebo – fałszywe religie; ziemia – społeczeństwo oparte na samolubstwie i złu). Niektórzy sądzą, że Bóg doskonały w mądrości, mocy, sprawiedliwości i miłości (Ps. 25:7,8; Jer. 9:24; Obj. 15:3) nie mógłby pozwolić na tyle cierpień w rodzinie ludzkiej (Rzym. 8:20; Dz.Ap. 14:22). Harmonię można znaleźć w tym, że doświadczenia te Bóg wykorzystuje w celach edukacyjnych: (1) by doskonalić Swój lud, szczególnie pod względem współczucia, przebaczenia, delikatności, miłosierdzia, życzliwości i dobroczynności (Rzym. 8:28,29; 2 Kor. 4:16-18), przygotowując go w ten sposób na miłosiernych i wiernych pomocników dla świata w czasie Królestwa; oraz (2) by poprzez straszne doświadczenia ze złem nauczyć świat nienawiści do grzechu jako przyczyny jego nieszczęść, gdy dla kontrastu zakosztuje on doświadczenia ze sprawiedliwością, dzięki któremu w wyniku błogosławionych skutków odwracania degradacji fizycznej, umysłowej, artystycznej, moralnej i religijnej do stanu fizycznego, umysłowego, artystycznego, moralnego i religijnego podniesienia do doskonałości nauczy się miłować sprawiedliwość. Te dwa doświadczenia, dwie szkoły, odwrócą większość ludzkości od grzechu ku sprawiedliwości, czyniąc ją w ten sposób odpowiedzialną do wiecznego życia. Doprowadzenie do takich rezultatów jest oczywiście znamienym przejawem Boskiej mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy (Rzym. 8:20,21; 11:32; Ps. 90:4-12 [doświadczenie ze złem], 13-17 [doświadczenie ze sprawiedliwością]). Niektórzy myślą, że Biblia przeczy sobie w doktrynie wyboru (tzn. Boska miłość ograniczona w zbawieniu tylko do nielicznych, śmierć Chrystusa ograniczona w zbawieniu tylko do nielicznych i dzieło Ducha ograniczone w zbawieniu tylko do nielicznych – 2 Tes. 2:13; Jak. 2:5) i doktrynie wolnej łaski (Boska miłość, śmierć Chrystusa i dzieło Ducha dla zbawienia wszystkich – Jana 3:16,17; Żyd. 2:9; Obj. 22:17). Harmonia pojawi się bardzo szybko, jeśli fragmenty dotyczące wyboru odniesiemy do drugiej dyspensacji, szczególnie do Wieku Ewangelii (Joela 2:29), a fragmenty dotyczące wolnej łaski – do trzeciej dyspensacji w jej Wieku Tysiąclecia. Obecnie Bóg powołuje wybranych, aby użył ich do błogosławienia w Tysiącleciu wszystkich niewybranych (Joela 2:28; Rzym. 8:20-22; 11:25-32).

Niektórzy podejrzewają, że nie ma harmonii pomiędzy biblijną doktryną o doznawaniu dużej ilości zła na ziemi przez sprawiedliwych (Dz.Ap. 14:22; Żyd. 10:32-34; 2 Kor. 11:23-27) a biblijną doktryną o tym, że sprawiedliwi nie cierpią na ziemi zła (Ps. 37:3,9,34,38; Przyp. 2:21; Iz. 65:21,22; Ezech. 36:28-30). Także i tutaj harmonię Biblii w jej naukach doktrynalnych można dostrzec wtedy, gdy doktrynę o cierpieniu sprawiedliwych na tej ziemi odniesiemy do czasu występowania klątwy, czasu panowania zła, kiedy to sprawiedliwi wybrańcy są przygotowywani do urzędu nasienia Abrahama, które będzie błogosławić wszystkie rodziny, narody i rodzaje ziemi. Natomiast biblijna doktryna mówiąca o tym, że sprawiedliwi nie będą cierpieć na ziemi, będzie obowiązywać w czasie Tysiąclecia, kiedy klątwa zostanie zdjęta, a panowanie Chrystusa i Kościoła nie tylko odsunie zło od sprawiedliwych, lecz także będzie ich błogosławić każdą dobrą rzeczą, o jakiej umysł może pomyśleć, a serce pożądać. Dowód tego podany jest w 2 Tym. 3:10-12; Ps. 72 oraz w wielu innych miejscach. Zatem także i tutaj panuje harmonia. Niektórzy sądzą, że nie ma harmonii w doktrynach Biblii o tym, że wszyscy są zgubieni (Rzym. 2:12; Gal. 3:10) i że wszyscy są zbawieni (1 Tym. 2:4; Rzym. 11:26). Oto pogodzenie tych dwóch pozornie sprzecznych grup wersetów: Wszyscy Żydzi jako ludzie i poganie jako ludzie są zgubieni w Adamie, którego potępienie na śmierć dziedzicznie dotknęło wszystkich. Wszyscy Żydzi jako tacy są dodatkowo zgubieni w Moj-

żesz, gdyż spada na nich potępienie Przymierza Zakonu, z wyjątkiem Jezusa, który jako jedyny nie pogwałcił Zakonu. Wszyscy Żydzi i poganie jako ludzie są zbawieni przez Chrystusa, nie na wieczność, lecz od potępienia śmierci odziedziczonego od Adama, a wszyscy Żydzi jako Żydzi dodatkowo są zbawieni od potępienia na śmierć, które stało się ich udziałem przez Przymierze Zakonu. Wszyscy ludzie są zbawieni od potępienia śmierci, ponieważ dostarczając okup, Chrystus zajął miejsce Adama i ich samych, uzyskując w ten sposób prawo uwolnienia ich od potępienia. W tym życiu uwalnia wierzących Żydów i pogan, a w następnym Wieku uczyni to wobec pozostałej części ludzkości (Rzym. 5:18,19; 1 Tym. 2:4-6). Żydów jako Żydów Chrystus wykupuje spod przekleństwa Zakonu, stając się przekleństwem za nich, co już w tym życiu czyni Go Odkupicielem wierzących Żydów spod potępienia Zakonu (Gal. 3:13; 4:4,5). Dla pozostałych z nich stanie się tym Odkupicielem w Tysiącleciu (Rzym. 11:25-32). To potępienie i zbawienie nie jest do wiecznej śmierci lub życia, lecz skazaniem na śmierć Adamową lub wybawieniem od niej.

Niektórzy uważają, że sprzeczne są doktryny Biblii o tym, że ludzie cierpią za grzechy swych przodków (2 Moj. 20:4; Rzym. 5:12; Ezech. 18:2) i że nie cierpią za grzechy swych przodków (Ezech. 18:4,20). Te pozorne sprzeczności można rozwiązać przez właściwe rozdzielanie Słowa. Pierwsza doktryna ma zastosowanie do pierwszej i drugiej dyspensacji, natomiast druga – do trzeciej. Ujmując to inaczej, fragmenty dowodzące, że ludzie cierpią za grzechy przodków odnosimy do czasu przed Tysiącleciem, a fragmenty dowodzące, że ludzie nie cierpią za grzechy przodków, lecz za swe własne – do Tysiąclecia. W ten sposób wszystko jest harmonijne (Jer. 31:29-34). Obecnie z powodu prawa dziedziczenia rodzaj ludzki od czasów Adama cierpi za grzechy przodków, co potwierdzają Rzym. 5:12-19 i Ezech. 18:2, a także doświadczenie. Jednak w Tysiącleciu nikt nie będzie cierpiał za grzechy przodków, lecz jedynie za swe własne. Jest to pokazane w Ezech. 18:3-9. Jeśli wówczas sprawiedliwy człowiek będzie miał bezbożnego syna, syn ten będzie cierpiał tylko za własne grzechy, a sprawiedliwość jego ojca nie będzie poczytywana na jego korzyść (w.10-13,18). A jeśli bezbożny człowiek będzie wówczas miał sprawiedliwego syna, syn ten nie będzie cierpiał za bezbożność swego ojca (w. 14-17,19). Co więcej, jeśli bezbożny człowiek będzie wówczas pokutował i naprawiał się, otrzyma przebaczenie i nie umrze (w. 21-23), a jeśli sprawiedliwy człowiek wybierze wówczas drogę niegodziwości, umrze za swe grzechy (w.24). Przed oskarżeniem o niesprawiedliwość, jakie niektórzy wysuną wtedy przeciwko Bogu za zniszczenie odstępczych sprawiedliwych i zbawienie zreformowanych złych ludzi, Bóg broni Swojego postępowania w Tysiącleciu w wersetach 25-32. Tak więc między tymi dwoma pozornymi sprzecznościami znajdujemy harmonię.

Jeszcze jedna uwaga: pozorna sprzeczność doktrynalna wydaje się panować między biblijną doktryną o tym, że droga zbawienia jest trudna (Mat. 7:14) i że droga zbawienia jest łatwa (Iz. 35:8,9). Harmonię można tutaj uzyskać przez właściwe dzielenie Słowa prawdy, trudne zbawienie odnosząc do Wieku Ewangelii, a łatwe – do czasu Wieku Tysiąclecia. Dzisiejsza droga zbawienia jest trudna, ponieważ diabeł, świat i ciało wykorzystują obecne niesprzyjające warunki tak, by utrudnić uzyskanie działającego teraz zbawienia wyborczego. Powszechny grzech, błąd, samolubstwo i światowość blokują postęp wybranych. Występowanie zła związanego z klątwą utrudnia bycie wiernym. Uciskające i prześladowcze rządy, grabieżcza arystokracja oraz fałszywe i prześladowcze religie zwalczają wiernych, przeciwko którym powstają też wrogowie w rodzinie, społeczeństwie, biznesie i przemyśle. Wszystkie one, a także inne przeszkody, utrudniają zdobycie zbawienia wyborczego, czego potwierdzeniem są teksty biblijne (Mat. 20:22,23; Łuk. 12:50; Dz.Ap. 14:22; 1 Kor. 4:9-12) i doświadczenie. Z drugiej strony, Gościniec Świątobliwości, jako droga zbawienia (Iz. 35:8) dla niewybranych w Tysiącleciu, będzie łatwy, jak wskazuje na to Iz. 25:6-9; 35; Ps. 37; 72 itp. Wówczas panować będzie prawda, a nie błąd, a każdy ją zrozumie (Iz. 11:9; 29:18,24; Jer. 31:34). Gościniec Świątobliwości nie będzie sprzyjał niesprawiedliwości, lecz sprawiedliwości, ponieważ wszystkie elementy klątwy zostaną usunięte, a zapanują przeciwne im elementy błogosławieństw; kontrast ten pokazany jest w następujących 14 grupach wersetów: **(a)** Iz. 61:4; Ezech. 36:35; Iz. 35:1,2; **(b)** Obj. 20:1-3; Ps. 72:8; **(c)** Iz. 25:7; 11:9; **(d)** Iz. 25:7; 29:18,24; **(e)** Rzym. 8:21; **(f)** Iz. 35:10; **(g)** Iz. 2:4; 9:7; **(h)** Iz. 25:8; Ps. 72:7; **(i)** Iz. 26:9; Ps. 37:35,36; **(j)** Iz. 65:15; 60:14,15; **(k)** Iz. 60:12; Ps. 72:12-14; **(l)** Iz. 65:22; Mich. 4:4; **(m)** Iz. 65:23; 60:17; **(n)** Ps. 107:42; Iz. 61:11. Warunki te z pewnością utrudnią czynienie zła i ułatwią czynienie dobra w Królestwie. A zatem między tymi pozornie sprzecznymi doktrynami o dwóch drogach zbawienia widać harmonię.

Harmonia panuje także między Boskim charakterem a Biblią. Można to zauważyć z punktu widzenia Biblii jako całości, jej wersetów, siedmiu części składowych, nauk na temat tego charakteru, okupu, faktów i celów Boskiego planu. Weźmy dla przykładu doktrynalne zarysy Biblii. Wspaniała harmonia panuje między charakterem Boga a próbą człowieka w Edenie, upadkiem, wyrokiem śmierci jako karą za grzech, dozwoleń zła, wyborami Starego Testamentu, okupem, zmartwychwstaniem i uwielbieniem Jezusa, usprawiedliwieniem, poświęceniem, ofiarą Kościoła wraz z Chrystusem, celem i sposobem dru-

giego adwentu, dwoma fazami Królestwa, zmartwychwstaniem, przyszłym procesem próbowania dla niewybranych, sądem świata, restytucją, ostateczną próbą, nagrodami i karami. Natomiast między charakterem Boga a wyznaniowymi credo panuje oczywiście dysharmonia niemal w każdym z poglądów na powyższe tematy. Podobna harmonia panuje między Biblią a okupem. Prawdę mówiąc, wszystko, co jest w Biblii, krąży wokół okupu, tak jak koło z piastą, szprychami i obręczą obraca się wokół osi i tak jak podstawą i środkiem dla szprych i obręczy jest piasta. O tak, cała Biblia i jej plan są ześrodkowane w okupie. Wykazaliśmy to wyżej w odniesieniu do głównych doktryn Biblii, gdy dowodziliśmy braku harmonii między nią a fałszerstwami nauk Biblii. Jest to również potwierdzeniem harmonii okupu z Biblią. Biblia pozostaje w harmonii z faktami – wszystkimi, jakie podaje, oraz wszystkimi faktami prawdziwej nauki i filozofii, jak szczegółowo pokazaliśmy to w naszej książce na temat *Stworzenia* (E 2). Zobaczmy to także w pewnych zarysach, gdy będziemy omawiać biblijny przymiot prawdomówności. Biblia pozostaje oczywiście w harmonii ze swymi dwoma celami: (1) drugorzędnym celem błogosławienia wszystkich sposobnością uzyskania wiecznego zbawienia i udzielenia go wiernym, a także zniszczenia nieprawnych jako niezbędnego elementu wymazania wszelkiego grzechu; oraz (2) głównym celem uwielbienia Boga jako najwyższego oraz Chrystusa jako Jego Namiestnika w niebie i na ziemi. Przekonaliśmy się zatem, że z każdego punktu widzenia harmonia jest przymiotem Biblii.

Następnym przymiotem Biblii, jaki podejmiemy, jest jej zgodność ze sztuką. Nie mamy w języku angielskim rzeczownika wyrażającego to pojęcie, chociaż mamy na to przymiotniki: *artistic* i *artistical* [w języku polskim mamy tylko jeden taki przymiotnik, *artystyczny* – przypis tł.]. Skorzystamy zatem z przywileju wydawcy i autora do stworzenia odpowiednich słów, co zgodnie z zasadami języka angielskiego możemy uczynić z każdym z tych przymiotników. Na podstawie pierwszego z nich możemy ukuć słowo *artyzm*, a w oparciu o drugi przymiotnik – słowo *artystyczność*, którym nadajemy znaczenie zgodności ze sztuką. Na sztuki piękne składają się muzyka, poezja, malarstwo, rzeźba i architektura. Jednak słowo sztuka często używane jest na określenie innych rzeczy poza sztukami pięknymi; są to na przykład sztuki manualne, sztuki mechaniczne, prawdę mówiąc, niemal każdy rodzaj działalności lub jej produkty wymagające zręczności i wprawy. W naszym użyciu tego słowa jako przymiotu Biblii bardziej skłaniamy się ku pojęciu zawartemu w sztukach pięknych, nie wyłączając jednak pojęcia mieszczącego się w tym drugim znaczeniu. Szczególnie w sztukach pięknych jest wiele cech niezbędnych do tego, by daną rzecz nazwać artystyczną. Trzy z nich omówiliśmy już jako przymioty Biblii: jedność, różnorodność i harmonię. Weźmy dla przykładu piękny obraz. Mamy tu jedność w temacie, różnorodność w szczegółach i harmonię w relacjach między częściami a całością. Zauważyliśmy to w odniesieniu do Biblii, która zatem przynajmniej w tym stopniu jest artystyczna. Są jednak także inne cechy, niezbędne do uczynienia danego tworu dziełem sztuki. Jedną z nich jest prostota, inną – piękno, a trzecią – wzniosłość. Tych sześć zalet – jedność, różnorodność, harmonia, prostota, piękno i wzniosłość – to główne cechy składające się na sztukę w najwyższym tego słowa znaczeniu. Biblia zawiera je wszystkie, a zatem jako dzieło sztuki w najwyższym tego słowa znaczeniu oczywiście posiada cechę artyzmu. Chociaż jedność, różnorodność i harmonia należą do sztuki, nie będziemy ich teraz omawiać, ponieważ dokonaliśmy już ich analizy. Zajmiemy się pozostałymi trzema cechami sztuki – prostotą, pięknem i wzniosłością Biblii.

Znaczne fragmenty Biblii zawierają z pewnością cechę prostoty. Wszyscy bez trudności dostrzegą tę zaletę w jej historiach. Historia 1 Mojżeszowej jest oczywiście esencją prostoty, co można zauważyć w historii stworzenia, upadku człowieka i klątwy potopu, oraz w historii Abrahama, Izaaka, Jakuba i Józefa. Wszyscy przyznają istnienie prostoty w historycznych fragmentach 2 Mojżeszowej w opisie niewoli i wyzwolenia Izraela oraz podróży i pobytu przy górze Synaj, a także w jej różnych prawach i instrukcjach odnośnie do Przybytku. Nieliczne wydarzenia 3 Mojżeszowej opowiedziane są w prosty sposób. To samo dotyczy opisów różnych ofiar i innych zarządzeń. Opis 4 Mojżeszowej na temat organizacji Izraela jako narodu, jego podróży i wprowadzania praw podany jest z wielką prostotą. To samo można powiedzieć o sposobie prezentacji 5 Mojżeszowej. Ta sama uwaga w oczywisty sposób dotyczy także wszystkich pozostałych historii i biografii Starego i Nowego Testamentu. Szczególną esencją prostoty są historie skupiające się na Jezusie. To właśnie cecha prostoty sprawia, że historie i biografie Biblii są tak bardzo kochane i cenione przez dzieci, młodzież, ludzi w średnim wieku i starszych. Gdy zrozumie się ogólne zarysy Boskiego planu Wieków, dostrzega się w nich zaletę prostoty jako część artyzmu Biblii. Przejawia się ona nawet w bardziej zawiłych aspektach Biblii, gdy te zostaną już zrozumiane. Jest to prawdziwe w odniesieniu do jej głównych doktryn, przykazań, obietnic i napomnień. Jej proroctwa i typy na pierwszy rzut oka trudno nazwać prostymi, gdy jednak zostaną zrozumiane, mogą być tak określone.

Kolejną zaletą należącą do artyzmu Biblii jest piękno. Biblia z pewnością zasługuje na palmę pierwszeństwa pod względem piękna. Jest ona piękna w swych myślach, słowach oraz wypowiedziach dosłownych i symbolicznych. Co z punktu widzenia piękna kompozycji oratorskiej może dorównać oracjom stanowiącym znaczną część 5 Mojżeszowej? Co z punktu widzenia piękna dramaturgii w całej literaturze,

dramatycznej lub jakiegokolwiek innej, może równać się z przecudownym pięknem dramatu stanowiącym Księgę Ijoba? Jakie piękno pobożności może równać się z Psalmami? W dziedzinie piękna etycznego nic na świecie nie może zbliżyć się do piękna księgi Przypowieści. Co w całym stworzeniu pod względem piękna i delikatności pieśni miłosnej może dorównać Pieśni nad Pieśniami? Jakie piękno prorocत्व może prześcignąć Izajasza? Pod względem piękna dydaktycznego, co w całej literaturze można wymienić obok kazania na górze i ostatniej mowy Jezusa w górnym pokoju? Pod względem piękna argumentacji, co można wymienić zaraz po Liście do Żydów? Pod względem piękna napominania, co może równać się z listami Jakuba i 1 Piotra? Pod względem piękna analizy, co można porównać z rozprawą Pawła na temat miłości bezinteresownej w 1 Kor. 13 lub na temat zmartwychwstania w 1 Kor. 15:35-54, czy też jego apostostry do śmierci i piekła w 1 Kor. 15:55-57? Pod względem piękna apokalipsy, gdzie możemy znaleźć cokolwiek podobnego do Objawienia Jana?

A co powiemy o pięknie retorycznych figur Biblii? Nie ma ona równych sobie w używaniu metafor. Na przykład, kto w formie metafory mógłby pięknie wyrazić stan i postępowanie ludu Bożego we wrogim świecie, niż uczynił to Jezus w Mat. 10:16: „Oto ja was posyłam jak owce między wilki; bądźcie tedy rozroptnymi jak węże, a niewinnymi jak gołębice”. Albo na temat obłudnej niekonsekwencji pedantów, którzy dostrzegają drobiazgi, a przeocząją większe rzeczy: „Wodzowie ślepi, którzy przedzacie komara, a wielbłąda połakacie” (23:24). Z punktu widzenia symboliki, co ma równie piękne symboliczne znaczenie jak chrzest w wodzie, reprezentujący śmierć i zmartwychwstanie z Chrystusem; albo Wieczera Pańska, w łamanym chlebie i wylewanym winie reprezentująca śmierć Jezusa i Kościoła, a w ich jedzeniu i picu – nasze przyswajanie sobie usprawiedliwienia przez Jego zasługę oraz nasz udział z Jezusem w śmierci za Kościół i świat? Co może równać się pod względem piękna z porównaniami Biblii? Na przykład: „Albowiem jak są niebiosa wysokie nad ziemią, tak jest utwierdzone miłosierdzie jego nad tymi, którzy się go boją. A jak daleko jest wschód od zachodu, tak daleko oddalił od nas przestępstwa nasze. Jak ma litość ojciec nad dziećmi, tak ma litość Pan nad tymi, którzy się go boją” (Ps. 103:11-13). Pięknych porównań często używa Izajasz, np. Iz. 55:10-13 oraz 61:10,11. Dr Bullinger napisał obszerną książkę na temat retorycznych figur Biblii, w której szczegółowo omawia 181 różnych ich rodzajów, podając liczne przykłady każdej z nich. Gdzie na całym świecie można spotkać przypowieści, które w jakimkolwiek stopniu można by porównywać z przypowieściami Jezusa? Niemal każdą rzecz na niebie i na ziemi Biblia wykorzystuje jako źródło figur retorycznych, w które pięknie ubiera swe myśli.

Ostatnią zaletą składającą się na artyzm Biblii, którą chcemy skomentować, jest jej wzniosłość. Wzniosłość to najwyższa i najszlachetniejsza cecha aryzmu. Chociaż wielu może pisać w sposób prosty, niewielu potrafi pisać pięknie, a bardzo niewielu jest w stanie stworzyć literaturę wzniosłą, ponieważ wzniosłość jest najwspanialszą ozdobą literackiego stylu. Tylko kilka literackich luminarzy sięgnęło tych wyżyn doskonałości. Homer i Wergiliusz dokonali cudów w zakresie literackiego piękna, lecz prawie nigdy nie wnoszą się na wyżyny wzniosłości. Niekiedy Dante, Goethe i Schiller, szczególnie pierwszy z nich, wnoszą się ponad piękno, dosięgając wzniosłości. Milton i Szekspir często wnoszą się ponad piękno, osiagając wzniosłość – ten pierwszy nawet częściej niż ten drugi, a to dlatego, że podejmowane przez niego tematy były bardziej wzniosłe. Natomiast całe księgi Biblii obfitują w to, co wzniosłe. Wzniosłość jeszcze bardziej niż piękno charakteryzuje 5 Mojżeszową, największą ze wszystkich oracji. Słowa Mojżesza na temat głębin klątw dla złych ludzi i wyżyn błogosławieństw dla dobrych są nie do opisanie. Jego opisy na temat Boga i ludu Bożego w tej oracji wnoszą się na niedościgłe wyżyny wzniosłości. Na przykład: „Mieszkaniem twoim Bóg wieczny, a na dole ramiona wieczności”. W jeszcze większym stopniu niż 5 Mojżeszową wzniosłość cechuje Księgę Ijoba. Zwróćmy uwagę na wzniosłość przekleństw Ijoba w rozdziale 3, jego opis klątwy w rozdziale 7, ciężaru utrapień ciężącym na nim w rozdziałach 10 i 19, odparcie przez niego krytyki trzech przyjaciół w rozdziale 12, opis śmierci w rozdziale 14 oraz opisy bezbożnych w rozdziałach 21,24 i 27, apostostry na temat Boga w rozdziałach 26 i 28, kontrast między jego przeszłością (podaną w rozdziale 29) a jego terażniejszością (podaną w rozdziale 30), wyznanie z rozdziału 31 o gotowości przyjęcia karanie, jeśli czyni zło. A co powiemy o wzniosłości odpowiedzi Boga dla Ijoba odnośnie do jego małości w kontraście z wielkością Boga z rozdziałów 38-41? Brakuje słów do opisanie tej wzniosłości. Nic dziwnego, że nawet niewierzący, na przykład Gibbon, niewątpliwie bardzo kompetentny znawca literatury, przyznają księdze Ijoba najwyższe miejsce w całej literaturze.

Jakże wzniosłych jest wiele Psalmów, np. Ps. 2; 18; 22; 45; 46; 72; 90; 91; 103; 104; 107, by wspomnieć choć o kilku z wielu. Wzniosłość jest fundamentem Kaznodziei i Pieśni nad Pieśniami. Księgi Izajasza, Amosa, Micheasza i Zachariasza na wskroś są przesiąknięte wzniosłością. Ewangelia Jana, jego pierwszy list i Objawienie, a także Listy Pawła do Rzymian, Efezjan i Żydów są wzniosłymi dziełami pióra. Szczególnie przemówienie Jezusa w górnym pokoju, łącznie z modlitwą kapłańską, w znacznym stopniu obfituje w tę zaletę. Biblia w dużym stopniu zawdzięcza wzniosłość dwóm głównym bohaterom –

Bogu i Chrystusowi, ponieważ opisy na Ich temat są wzniosłością nad wzniosłościami. Zwróćmy uwagę na wzniosłe słowa Izajasza na temat Boga: „Bo tak mówi on najdosłowniej i najwyższy, który mieszka w wieczności, a święte jest imię jego: Ja, który mieszkam na wysokości na miejscu świętym, mieszkam i z tym, który jest skruszonego i unizonego ducha, ożywiając ducha pokornych, ożywiając serce skruszonych” (Iz. 57:15). Jakże wzniosłe są następujące słowa Jezusa o Samym Sobie: „Jam jest droga i prawda, i żywot, nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie” (Jana 14:6). „Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi” (Mat. 28:18).

Sześć głównych cech arcyzmu – jedność, różnorodność, harmonia, prostota, piękno i wzniosłość – nie są obecne w Biblii w taki sposób, który sprawiałby, że każda z nich sama w sobie istnieje w oddzielnej części Biblii, nie łącząc się z innymi cechami. Niekiedy występują one obok siebie, innym razem wzajemnie łączą się ze sobą. Weźmy na przykład 1 List Jana. Wszędzie łączą się tutaj ze sobą jedność, różnorodność, harmonia, prostota i wzniosłość. Księga Objawienia, dodająca do nich jeszcze zaletę piękna, łączy ze sobą wszystkie sześć z tych przymiotów. Prawdopodobnie czyni to w większym stopniu niż jakakolwiek inna księga. Osiem rozdziałów Pieśni nad Pieśniami obfituje w pięć zalet arcyzmu z wyjątkiem prostoty. 5 Mojżeszowa łączy w sobie wszystkie sześć. Podobnie czyni Księga Ijoba. Nie powinniśmy także w tym miejscu pominąć Trenów Jeremiasza, które omawiając sprawy pełne powagi, przeplatają w swej poezji tych sześć przymiotów arcyzmu. Można by przytoczyć inne księgi Biblii charakteryzujące się tym samym, lecz podaliśmy wystarczająco dużo, by udowodnić istnienie w Biblii takiego łączenia się tych zalet, oraz wystarczająco dużo, by udowodnić, że Biblia posiada przymiot arcyzmu. Usprawiedliwia to zamknięcie tej analizy z udowodnionym twierdzeniem, że arcyzm jest przymiotem Słowa Bożego.

Skrytość to kolejny przymiot Biblii, którym się zajmujemy. Stwierdzenie, że jednym z przymiotów Biblii jest skrytość na pierwszy rzut oka wydaje się sprzeczne z poglądem, że jest ona *objawieniem*. Jednak Biblia, rozum i fakty dowodzą, że skrytość jest jednym z jej przymiotów. Nie powinniśmy przez to rozumieć, że wszystko w Biblii jest skryte. Chodzi raczej o to, że znajdują się tam tajemnice, które Bóg chce ukryć przed ogółem ludzkości, niewybranymi. Biblia potwierdza to z wielu punktów widzenia. W Obj. 5:1 Słowo Boże pokazane jest jako księga (zwój), zapisana wewnątrz i na zewnątrz i zapieczętowana siedmioma pieczęciami. Rzeczy zapisane na zewnątrz reprezentują to, co łatwe i proste w Biblii, jak historie, większość przykazań i napomnień oraz niektóre doktryny; natomiast te zapisane wewnątrz i zapieczętowane siedmioma pieczęciami reprezentują ukryte zarysy Biblii, z których jakikolwiek może być rozumiany dopiero wtedy, gdy we właściwym czasie Jezus otworzy zabezpieczające pieczęci i wyjaśni wybranemu ludowi Bożemu zawarte tam rzeczy (Obj. 5:9). Ta sama myśl dotycząca skrytości symbolizowana jest w Iz. 6:2, gdzie serafinowie, cztery wielkie przymioty Boga przenikające Biblię (mądrość, moc, sprawiedliwość i miłość), są pokazane jako działające poprzez Stary i Nowy Testament jako swe dwa symboliczne skrzydła funkcjonujące w trzech aspektach, reprezentując w ten sposób sześć skrzydeł. Dwa skrzydła zakrywające twarz reprezentują to, w jaki sposób obydwa Testamenty ukrywają prawdę (2 Kor. 4:6), dwa skrzydła zakrywające nogi reprezentują to, w jaki sposób obydwa Testamenty ukrywają skryte czyny Boga, a dwa latające skrzydła reprezentują to, w jaki sposób obydwa Testamenty otwierają prawdę na czasie i wprowadzają ją w czyn, realizując Boskie zamierzenia.

U Mar. 4:11 Jezus podaje świadectwo tej samej treści: „Wam dano wiedzieć tajemnicę królestwa Bożego; ale tym, którzy są obcymi, wszystko podaje się w podobieństwach; aby patrząc patrzyli, ale nie widzieli, i słysząc słyszeli, ale nie rozumieli”. Zob. także Mat. 13:14-17; Łuk. 8:10; Jana 12:39-41. Jest w tym miłosierdzie, zarówno dla tych, którzy widzą, jak i tych, którzy nie widzą. W przypadku tych pierwszych, klasy wiary, widzenie przez nich głębokich rzeczy dowodzi, że jeśli zechcą, będą mogli zwyciężyć w warunkach wymagających wiary, ponieważ potwierdza to ich spłodzenie z Ducha. Gdyby jednak ci drudzy, klasa niewiary, widzieli te głębokie rzeczy, oznaczałoby to ich spłodzenie z Ducha i postawienie na próbie do życia w warunkach wymagających wiary, zbyt trudnych do odniesienia zwycięstwa przez nich, co oznaczałoby zatem ich wieczne zniszczenie. Dlatego Bóg utrzymuje ich w stanie zaślepienia, pozostawiając ich do czasu, kiedy szansa uzyskania życia będzie mogła przebiegać w warunkach niewymagających wiary, w których – jeśli zechcą – będą mogli zwyciężyć. Ten sam pogląd o skrytości Biblii podaje Paweł w 1 Kor. 2:6-16, gdzie wykazuje, że Słowo Boże jest tajemnicą. Słowo to nie oznacza w Biblii czegoś niezrozumiałego, sprzecznego z rozumem, lecz skryte rzeczy nieznanne i nierozumiane przez niewtajemniczonych, lecz znane i rozumiane przez wtajemniczonych. W E 2, str.472-475 podaliśmy szczegółowe dowody na temat biblijnego znaczenia słowa *tajemnica*, których nie będziemy zatem tutaj powtarzać. Wtajemniczonymi, którzy znają i rozumieją te tajemnice, jest wierna, poświęcona klasa wiary. Natomiast niewtajemniczonymi, którzy ich nie znają i nie rozumieją, jest klasa niewiary. Warunki te są zamierzone dla dobra obydwu klas, o czym klasa niewiary także się przekona.

Bóg wiedział, że Biblia trafi do rąk milionów członków klasy niewiary. By nie pozwolić jej szkodzić im, celowo uczynił ją bardzo skomplikowaną, tak by klasa niewiary nie rozumiała jej tajemnic, gdyż

byłoby to dla jej szkody. To, że Biblia jest bardzo skomplikowaną i dwuznaczną księgą jest zupełnie oczywiste na podstawie faktu, że istnieją setki sekt wzajemnie sprzecznych ze sobą, choć wszystkie z nich twierdzą, że swe wyznania opierają na Biblii, utrzymując przy tym, że w przeciwieństwie do innych posiadają właściwą interpretację Biblii. Ze złości mówimy, że Biblia jest bardziej skomplikowana niż tysiąc chińskich zagadek połączonych w jedną, choć uważa się, że chińskie zagadki są najtrudniejsze do rozwiązania. Gdy ktoś zrozumie dwa zbawienia Biblii – jedno dla wybranych, klasy wiary, które działa obecnie, a drugie dla niewybranych, żyjących i umarłych, klasy niewiary, które będzie działać w Tysiącleciu – a następnie zrozumie, że uniemożliwiając niewybranym zrozumienie tajemnic Biblii przez niespłodzenie ich z Ducha, Bóg nie pozwala stać im na próbie do życia w czasie, w którym nie mogliby zwyciężyć i zachowuje ich możliwość uzyskania zbawienia do czasu, kiedy będą mogli zwyciężyć – będzie mógł dostrzec miłosierdzie Boga zarówno dla wybranych, jak i niewybranych, wynikające z faktu uczynienia Biblii taką, że ci pierwsi mogą ją zrozumieć, a ci drudzy nie. Złożoną skrytość Biblii potwierdzają nie tylko fakty. Ona sama mówi nam, że tak jest, i to dla dobra zarówno wybranych, jak i niewybranych. Iz. 29:11-16 wskazuje, że jest ona skomplikowana, ponieważ ani wykształceni, ani niewykształceni z niewybranych nie mogą wyjaśnić jej tajemnic (11,12); dlatego nie służą Bogu w czystości prawdy (13); Bóg w dziwny sposób zaślepia mądrych i roztropnych według świata (14), których teorie i praktyki są ciemnością, nie światłością (15), a wypaczanie przez nich rzeczywistości, z powodu braku Ducha Świętego, czyni ich wysiłki daremnymi i bezowocnymi; mimo to w przeciwieństwie do gliny garncarskiej krytykują Pana, który gani ich krytykę Jego (16).

Iz. 28:9-13 częściowo wyjaśnia, jak to się dzieje, że Biblia jest tak skomplikowana. Najpierw pokazuje nam, że Bóg udziela wiedzy o głębokich rzeczach tylko tym, którzy przeszli przez etap mleka, niemowląt (9). Następnie dowodzi, że Biblia i jej nauki są podawane urywkowo – trochę tu, trochę tam (10) – i że ci, którzy ją wyjaśniają, niewybranym wydają się być mówcami niezrozumiałymi (11). Bóg wielokrotnie dawał niewybranym do zrozumienia, że Biblia jest prawdziwym odpoczynkiem i orzeźwieniem dla człowieka (12), lecz oni nie chcieli przyjmować jej skomplikowanych skrytych nauk, co prowadzi do tego, że coraz bardziej potykają się, popadając w stan niezrozumienia i wyobcowania od Słowa. Korzystnym byłoby przyjrzenie się temu, w jaki sposób Bóg umieścił w Biblii Swe tajemnice tak, by ukryć je przed klasą niewiary. Jednym ze sposobów było to, że nigdzie w jednym miejscu nie podał kolejno wszystkich nauk na dany temat, lecz umieścił je urywkowo, w oderwaniu od siebie i w nieporządku, czyli, używając sformułowania Izajasza, przykazanie za przykazaniem, przepis za przepisem, trochę tu, trochę tam. Weźmy dla przykładu różne niezwiązane i częściowo omówione rzeczy podane w Iz. 28. W obrazie pijaków Efraima w wersetach 1-4 przedstawiony jest rozkład chrześcijaństwa, gniew Boga przeciwko niemu oraz jego degradacja i upadek. Jednak w tym czasie Bóg miał zaszczyścić Swych wiernych Samym Sobą (5), udzielając im prawdy i siły do wykonania ich dzieła (6). Ponownie zwracając się do wszystkich nominalnych chrześcijan, urzędowych i nieurzędowych, opisuje ich upadły stan błędu (7) i zwracania ich nieczystych teorii (8). Po krótkim wyjaśnieniu powyżej wersetów 9-14 przejdziemy do wersetu 15. Błaznicy zawarli przymierze ze śmiercią i piekłem, opowiadając się za pierwszymi kłamstwami szatana: nieistnieniem śmierci, przemianą umarłych z istot ludzkich w duchowe oraz świadomością umarłych i ich stanem błogości lub mąk (1 Moj. 3:4,5). Ponieważ jest to błąd (15), zostanie obalony w czasie gniewu (18), ponieważ Bóg uczynił Chrystusa Głową Swego Kościoła jako udzielającego światła (16). Wszystko będzie mierzył prawdą i sprawiedliwością i przy ich pomocy obali wszelki błąd jako schronienie błazniczy (17). Ta prawda i sprawiedliwość bez końca będą nękać złych (19), ponieważ łoża wyznań nie zapewnią im żadnej wygody (20), gdyż Bóg będzie walczył o prawdę przeciwko błędowi i obali ich, czego typem jest jedna z bitew Dawida i jedna Jozuego (21). Szydzący z Jego Słowa są ostrzegani, by zaprzestać naśmiewania się, w przeciwnym razie bowiem tym mocniej zostaną związani złem i błędem, gdyż Bóg dokończy Swe dzieło wobec całej ziemi (22); następnie prosi o uwagę (23). Później, posługując się figurą rolnictwa, Bóg opisuje oranie, sianie, wzrost, żęcie i młócenie Jego ludu w czasie Wieku Ewangelii (24-29). Wszyscy zgodzą się, że w Iz. 28 mamy koncentrację wielu tematów, bardzo zdawkowo potraktowanych, co służy skrywaniu myśli. Bóg ukrywa w Biblii Swe tajemnice, tak by niewtajemniczeni nie mogli ich zrozumieć, nie tylko przez niepowiązane łączenie ze sobą częściowo omówionych tematów, lecz także przez przypowieści, niejasne sformułowania, język symboliczny, figury retoryczne, dwuznaczne słowa, słowa posiadające bardzo wiele znaczeń, pomijanie słów, idiomatyczne wyrażenia charakterystyczne dla hebrajskiego, hebraizmy w grece Nowego Testamentu itp. Jednak w warunkach prób, kiedy klasa wiary musi dowieść swej gotowości do przyjęcia stopniowo coraz większego zrozumienia tych tajemnic, są one przed nią coraz bardziej odsłaniane. W ten sposób skrytość Biblii jest zachowana wobec klasy niewiary, a objawiona klasie wiary. To, co przytoczyliśmy powyżej, dowodzi, że skrytość jest przymiotem Biblii, że Bóg pragnął ukryć przed niewtajemniczonymi pewne tajemnice, które w tym życiu miały być objawione tylko wtajemniczonym. Niewybrani rozumieją je w Tysiącleciu.

Prawdopodobność to kolejny przymiot, jakim się zajmujemy. Przez prawdę rozumiemy harmonię z faktami i właściwymi zasadami, natomiast prawdopodobność jest cechą takiej harmonii. Nasza definicja prawdy określa obszar, w którym można znaleźć prawdopodobność Biblii. Jest ona obecna w jej faktach i zasadach. Był taki czas, gdy fakty Biblii w oczach człowieka nie miały żadnych świadków swej prawdziwości, poza oświadczeniami Biblii na ten temat. Stan ten był wykorzystywany przez niewierzących jako okazja do zaprzeczania jej oświadczeniom na temat takich faktów. Od 1799 roku Pan odsłania jednak kolejno, poprzez różne odkrycia archeologiczne, fakty potwierdzające świadectwa Biblii. Historyczne świadectwa Asyrii, Babilonii, Mezopotamii, Arabii, Palestyny, Egiptu, Grecji itd. ujrzaly światło dzienne w starożytnych zabytkach odkrywanych w postaci napisów klinowych, kamiennych i glinianych tablic, stel [pomników stawianych na grobach – przypis tł.], hieroglifów, papirusów, zawartości grobowców, osadów geologicznych, ruin, wyrobów garncarskich itp., potwierdzających praktycznie każde większe wydarzenie i wiele mniejszych z opisanych w Biblii. Obalają one wiele z twierdzeń wyższych krytyków przeciwko Biblii. W ten sposób zostały potwierdzone ogólne zarysy przedstawione w 1 Mojżeszowej, stworzenia człowieka w stanie niewinności, jego upadku w wyniku chytryści węża, dwie genealogie z 1 Moj. 4 i 5 (w tabliczkach z Abydos), budowa arki, potop i ocalenie par wszystkich żyjących istot. Tak więc główne przedpotopowe świadectwa zostają potwierdzone przez starożytne zabytki, co nas bardzo cieszy.

Filologia potwierdziła fakt, że pierwotnie była tylko jedna mowa, która następnie została rozdzielona na trzy główne języki, z których z kolei powstało wiele innych. Potwierdzona została wieża Babel, rozdzielenie ludzi na trzy rodziny narodów i tworzenie królestw rozpoczęte przez Nemroda. Prawdą okazał się podbój Palestyny (1 Moj. 14), odkryto Ur, Haran i Mamre jako miejsca mieszkania Abrahama. Niedawno odkopano zniszczone przez ogień ruiny Sodomy i Gomory; niebawem prawdopodobnie odnaleziona zostanie żona Lota zamknięta w słupie soli w Usdum. Pobyty i niewola Izraela w Egipcie zostały potwierdzone przez stelę Ramzesa odkopaną w Beth-shean, a także przez odkrycie miast składów, które Izrael budował w Egipcie, i przez to, co tam znaleziono. Tabliczki z Tel-Amarna mówią o podboju Palestyny przez Jozuego, wymieniając także wiele wspomnianych tam miast. W okresie Sędziów i trzech pierwszych królów Izrael nie miał prawie żadnego kontaktu z narodami wokół Palestyny. Z tego powodu nie znaleziono zbyt wielu dowodów odpowiednich wydarzeń, z wyjątkiem odkryć w samej Palestynie, tj. jej miast, świątyni, pałacu i stajni Salomona, fragmentów murów Jerozolimy z czasów Salomona itd. Natomiast wydarzenia z okresu późniejszych królów znajdują tak często swe potwierdzenie, że na ich podstawie można częściowo zrekonstruować panowanie niektórych królów. W Samarii odkopano pałac z kości słoniowej należący do Achaba; potwierdzone zostały wojny prowadzone przez niego, Benhadada, Jehu, Hazaela itd., a także wojny trzech pierwszych z nich przeciwko Salmanezerowi II; począwszy od tego czasu różne wojny i podboje Izraela są przez królów Asyrii i Babilonii wymieniane w stelach oraz kamiennych i glinianych tabliczkach Asyrii i Babilonii. Pewien napis odsłonił podziemny akwedukt Ezechiasza od sadzawki Syloe do miasta. Niewole Izraela w Asyrii i Babilonii znajdują potwierdzenie w tabliczkach z tamtego czasu. Kronika Nabonidusa, ostatniego babilońskiego króla, umożliwiła zidentyfikowanie Baltazara jako jego syna i współregenta w Babilonii. Tablice Cyrusa umożliwiły identyfikację Meda Dariusza jako wodza wojsk Cyrusa przeciwko Babilonowi, a także jego dekret o powrocie Izraela do Palestyny i polecenie odbudowy świątyni. Na podstawie pisarzy rzymskich i greckich oraz Józefa Flawiusza byliśmy w stanie potwierdzić działalność Jana Chrzciciela, Jezusa i pierwotnych chrześcijan, a także ich prześladowanie. Józef Flawiusz potwierdza wiele geograficznych miejsc i historycznych osób wymienionych w Nowym Testamencie. Niewierzący Żydzi w różnych swych pismach, np. w Talmudzie, poświadczają cuda Jezusa. Z przekonaniem możemy stwierdzić, że żadne starożytne zabytki nie zaprzeczają ani jednemu historycznemu wydarzeniu wspomnianemu w Biblii. Jesteśmy zatem usprawiedliwieni w stwierdzeniu, że historia podana w Biblii jest prawdziwa.

Wypełnianie się jej proroctw potwierdza, że są one prawdziwe. Dotyczy to proroctw związanych z pierwszym adwentem Jezusa, cierpienie Żydów w czasie różnych oblężeń, zniszczenia dwóch świątyni, rozproszenia Izraela między narodami, spustoszenia ziemi, a obecnie – zapowiadanie powrotu Żydów do Palestyny i jej odbudowy. Proroctwa dotyczące narodów pogańskich wypełniły się bardzo dokładnie, co dotyczy zarówno narodów wokół Palestyny, jak i wielkich światowych nacji: Egiptu, Asyrii, Babilonu, Medo-Persji, Grecji, Rzymu i narodów pozostałych po Rzymie. Wypełniły się liczne szczegóły proroctw dotyczących prawdziwego i nominalnego kościoła Wieku Ewangelii. Obecnie, w związku z powrotem naszego Pana, wypełniają się kolejne proroctwa. Byliśmy świadkami wypełnienia się wielu proroctw dotyczących czasu zęcia, w cechujących go gromadzeniu i przesiewaniu, w żniwiarach i przesiewaczach, w nadzorującym tę pracę na ziemi oraz w zmaganiach prawdy z błędem. Widzieliśmy i wciąż widzimy także wypełnianie się proroctw w odniesieniu do świata, np. rozwój wiedzy i podróżowanie; demaskowanie zła we wszystkich grupach społecznych; wiązanie kąkolu w organizacje kościelne, narodowe, kapitalistyczne i związkowe; wrzucanie snopów kąkolu do ognistego pieca, wielkiego ucisku, w którego pierw-



szej fazie obecnie żyjemy; wojnę światową, po której zgodnie z prorocstwami najpierw ma nastąpić ogólnoświatowa rewolucja, a po niej ogólnoświatowa anarchia, a wreszcie – ostatnia faza w postaci ucisku Jakuba. Jesteśmy także świadkami wypełniania się prorocstw w rozdzieleniu Maluczkiego Stadka i Wielkiej Kompanii, w dzieleniu się tej ostatniej na 60 grup, a także wypełniania się prorocstw związanych z rozwojem Młodocianych Godnych. Równoległe z pracą zęcia byliśmy świadkami wypełniania się prorocstw na temat postępującej prawdy przeznaczonej dla rozwoju Maluczkiego Stadka. Obecnie, w czasie młócenia, jesteśmy świadkami zapowiedzianego otwierania się prawdy niezbędnej dla rozwoju Wielkiej Kompanii i Młodocianych Godnych. Te i wiele innych wypełniających się prorocstw dowodzą, że proroczy plan Biblii jest prawdą, a dotychczas wypełnione prorocтва są gwarancją wypełnienia się tych, które jeszcze należą do przyszłości.

Etyczne zarysy Biblii – obejmujące przykazania, napomnienia, zakazy, upomnienia i ostrzeżenia – są prawdziwe jako zasady rządzące postępowaniem. Zasada sprawiedliwości, obowiązkowej miłości do Boga i Chrystusa z całego serca, umysłu, duszy i siły, jest prawdziwa i słuszna z punktu widzenia sprawiedliwości, ponieważ otrzymaliśmy od Nich wszelkie dobro, jakie posiadamy i jakim jesteśmy. Pierwszy jest Źródłem naszego wszelkiego dobra, Drugi – Jego Narzędziem w udzielaniu nam wszelkiego dobra, za co jesteśmy oczywiście Im winni miłość obowiązkową (wdzięczną dobrą wolę za dobro, jakie nam wyświadczył) z całego serca, umysłu, duszy i siły. Biblijne prawo sprawiedliwości zobowiązuje rodzaj ludzki także do miłowania bliźniego jak samego siebie: do pragnienia dla niego i czynienia mu dobra, które chcielibyśmy, by on dla nas pragnął i czynił, gdyby nasze miejsca zostały zamienione. Wszyscy ludzie na świecie mają jeden przed drugim, lecz nie przed Bogiem, te same niezbywalne prawa. Jeśli chcemy, by inni respektowali je wobec nas, sprawiedliwość wymaga, byśmy respektowali je wobec innych. Zastosowanie tej zasady do relacji danej jednostki wobec innych sprawi, że wszyscy będą oddawać innym to, co im się należy – sprawiedliwość. Te dwa prawa sprawiedliwości obejmują wszystkie obowiązki człowieka wobec Boga i bliźniego i z pewnością są zasadami prawdziwymi i właściwymi. Podobnie prawdziwa i właściwa jest biblijna zasada miłości bezinteresownej. Jest to miłość oparta na radowaniu się dobrymi zasadami, która raduje się i utrzymuje w jedności społeczność z tymi, którzy są w harmonii z dobrymi zasadami, współczuje tym, którzy są traktowani niezgodnie z dobrymi zasadami lub którzy sami nie są w harmonii z nimi; z powodu takiej radości, społeczności i współczucia ma upodobanie w kładzeniu życia w celu propagowania takich zasad dla błogosławienia innych. Obiektami, na które rozciąga się działanie miłości bezinteresownej, są: Bóg, Chrystus, bracia, świat i nieprzyjaciele; w odpowiedniej proporcji i równowadze jest ona ofiarnicza aż do oddania życia za dobre zasady.

Oprócz miłości obowiązkowej, obejmującej pobożność wobec Boga i Chrystusa oraz miłość braterską do bliźniego, a także oprócz miłości bezinteresownej, etyczne nauki Biblii zawierają także wiarę, nadzieję, samokontrolę i cierpliwość jako należące do łask dominujących, a wszystkie siedem stanowią wyższe pierwszorzędne łaski. Są one słusznie nazywane łaskami dominującymi, ponieważ harmonijnie powinny kontrolować nasze wszystkie pozostałe łaski – niższe pierwszorzędne, drugorzędne i trzeciorzędne. Jest dziesięć niższych pierwszorzędnych łask samolubnych, np. ostrożność, skrytość, przezorność, samoobrona, agresywność, samoocena, aprobata itd. Natomiast łask społecznych jest siedem: miłość do płci przeciwnej, do współmałżonka, do dzieci, do rodziców, do braci, do przyjaciół oraz do domu lub kraju, zwana także patriotyzmem. By pozostały one łaskami, muszą być kontrolowane przez wyższe łaski pierwszorzędne. Jeśli tak nie jest, rodzą one wady, np. niekontrolowana w ten sposób przezorność rozwija chciwość. Łaski drugorzędne są wynikiem ograniczania, hamowania i zwalczania przez wyższe łaski pierwszorzędne wysiłków niższych łask pierwszorzędnych do rządzenia nami. Na przykład, w ten sposób ograniczana, hamowana i tłumiona samoobrona prowadzi do nieskwapliwości, samoocena do pokory, miłość do płci przeciwnej do czystości, odpoczynek do pracowitości, apetyt do wstrzemięźliwości itd. Łaski trzeciorzędne, w liczbie 12, stanowią połączenie wielu innych łask, wśród których dominują wyższe łaski pierwszorzędne, lecz występują w nich także łaski niższe pierwszorzędne, drugorzędne, a w niektórych przypadkach nawet trzeciorzędne, np. gorliwość, cichość, cześć, posłuszeństwo, wierność itd. Każdy człowiek o odpowiednim usposobieniu uzna, że łaski te są prawdziwe i właściwe jako cechy dobrych zasad. Wsparciem tych przykazań jako części etyki Biblii są napomnienia, zachęty do dobra, zakazy zabraniające zła, upomnienia mające na celu naprawienie zła oraz ostrzeżenia przestrzegające przed złem. Każdy z pewnością przyzna, że wszystkie te nauki etyczne są prawdziwe, pozostające w harmonii z właściwymi zasadami.

Prawdziwe są także doktryny Biblii: jej światy, wieki i poziomy istnienia. Doktryny o Bogu, Chrystusie, Duchu i przymierzach są prawdziwe i wzajemnie harmonijne. Prawdziwe są wszystkie nauki o stworzeniu, człowieku, prawie Bożym, upadku, karze za grzech, edukacyjnym celu dozwolenia zła oraz wyboże Starego Testamentu. Karnacja, poświęcenie, spłodzenie z Ducha, pomazanie, ofiara, okupowo-ofiarnicza śmierć, zmartwychwstanie, wniebowstąpienie, uwielbienie oraz służba Chrystusa w czasie

Wiekowi Ewangelii – wszystko to pozostaje w harmonii z prawdą. Równie harmonijna jest doktryna o Kościele, jego usprawiedliwieniu, poświęceniu, spłodzeniu z Ducha, wyborze, organizacji, porządku, karności, rozwoju, cierpieniach, próbach, doskonaleniu, chrzcie, Wieczerzy Pańskiej, sabacie, misji wobec siebie i świata, wyzwoleniu, zmartwychwstaniu i uwielbieniu. Prawdziwe są wszystkie nauki o drugim adwencie Chrystusa, zgromadzeniu Kościoła jako pszenicy, a świata jako kąkolu, czasie ucisku jako dniu Boskiego gniewu, obaleniu królestwa szatana i ustanowieniu duchowej fazy Królestwa. Prawdziwymi są nauki o oddzieleniu Kościoła od Wielkiej Kompanii i podziale tej drugiej na 60 grup, rozwijaniu Młodocianych Godnych, częściowo razem z tymi 60 grupami Wielkiej Kompanii, a częściowo jako oddzielnymi i różnymi od niej, jako – według Biblii – ostatnich zarysów dzieła Wiekowi Ewangelii. Prawdziwe są nauki o tworzeniu epifanicznego nominalnego ludu Bożego jako jądra tysiącletniego ludu Bożego, a także o wyzwoleniu Wielkiej Kompanii i Młodocianych Godnych. Nauki te są prawdziwe, choć w dużym stopniu należą do (niedalekiej) przyszłości. Także o odpowiednich naukach Biblii na temat Tysiąclecia trzeba powiedzieć, że są prawdziwe: ziemską fazę Królestwa, restytucja, zmartwychwstanie, wolna łaska, dobroczynne rządy Chrystusa nad ludzkością, uwięzienie na ten czas szatana i niepokutujących aniołów, zdjęcie wyroku i klątwy, przysły proces próbowania, rozwiązanie szatana, końcowa próba rodzaju ludzkiego, końcowe nagrody i kary oraz Wieki przyszłej chwały. Możemy być pewni, że tak jak prawdziwe są biblijne doktryny, które już działały lub działają obecnie, tak samo prawdziwe okażą się te w przyszłości, czego gwarancją jest działanie doktryn obecnych, ponieważ są one oparte na dobrych i właściwych zasadach. Każda pojedyncza doktryna wspomniana w tym akapicie jest prawdziwa. Poza tym wszystkie one są harmonijne wewnętrznie i wzajemnie ze sobą, z każdym werselem Biblii, z Boskim charakterem, ofiarą za grzech, faktami i celami Boskiego planu. Te siedem rodzajów harmonii stanowi pewniki Biblii, które muszą być stosowane jako sprawdziany każdej doktryny, a tylko te z nich okazują się prawdziwe, które wytrzymują próbę takiego sprawdzenia. Dlatego te siedem pewników podajemy jako dowód na to, że doktryny Biblii są prawdziwe. Skoro zatem prawdziwe są doktryny, przykazania, obietnice, napomnienia, historie, prorocтва i typy Biblii, także i ona sama musi być prawdziwa, a zatem prawdomówność jest jednym z jej przymiotów.

Siódmym przymiotem Biblii jest wystarczalność. Przez wystarczalność Biblii rozumiemy tę jej cechę, dzięki której jest ona magazynem zbawiającej wiedzy dla wybranych, która czyni ją wystarczającą jako jedyne źródło wiary i zasad praktyki oraz główną regułą wiary i praktyki. Mówiąc o niej jako jedynym źródle wiary i zasad praktyki, mamy na myśli to, że z niej i tylko z niej pochodzą myśli, które chrześcijanie powinni przyjmować jako swe wierzenia i tylko z niej pochodzą zasady, które chrześcijanie przyjmują jako rządzące ich myślami, motywami, słowami i czynami. Mówiąc o niej jako o głównej regule wiary, mamy na myśli to, że jest ona głównym regulatorem wierzeń chrześcijanina. Mówiąc o niej jako o głównej regule praktyki, mamy natomiast na myśli to, że jest ona głównym regulatorem jego myśli, motywów, słów i czynów, przy czym Duch Święty i Boska opatrność są drugorzędnymi regułami wiary i praktyki w tym znaczeniu, że pomagają nam w interpretacji spraw odnoszących się do wiary i praktyki. Z przeciwnego punktu widzenia oznacza to, że chrześcijanin nie powinien przyjmować niczego jako kwestię wiary lub zasadę praktyki, jeśli nie pochodzi to z Biblii; oznacza także, że nie powinien robić niczego w zakresie myśli, motywów, słów i czynów, co nie jest regulowane przez Biblię, Boskiego Ducha i opatrność w odniesieniu do takich myśli, motywów, słów i czynów. Dzięki temu Bóg z Biblii i przez Biblię staje się wyłącznym Dawcą wierzeń i zasad postępowania Swego ludu. Właśnie takie jest znaczenie usprawiedliwienia i poświęcenia: w kwestii wiary za zupełnie wystarczające chrześcijanin przyjmuje tylko te myśli, które Bóg podał w Biblii, natomiast w kwestii praktyki przyjmuje objawione przez Boga w Biblii zasady sprawiedliwości i miłości, wystarczające jako jedyne źródło jego życia, kierując swym postępowaniem w harmonii ze Słowem Pana, Duchem i opatrnością. Jeśli chodzi o nas jako obiekty Boskiego objawienia, jednym z głównych celów Boga, jaki przyświecał Mu w udzieleniu Biblii, jest jej wystarczalność jako wyłącznego źródła naszej wiary i zasad praktyki oraz głównej reguły naszej wiary i praktyki. Doskonałość Boskich dzieł (5 Moj. 32:4) oznacza zatem, że Biblia jest wystarczająca do takiego zastosowania.

Przechodzimy obecnie do dowodów na to, że Biblia jest wystarczająca jako jedyne źródło wiary i zasad praktyki oraz jako główna reguła wiary i praktyki ludu Bożego. Wniosek ten wyciągamy na podstawie zakazu Mojżesza, by niczego do Biblii nie dodawać ani niczego z niej nie odejmować (5 Moj. 4:2), a także na podstawie podobnego ostrzeżenia Jana przed tymi dwoma rzeczami (Obj. 22:18,19). Św. Paweł oczywiście potwierdza to w odniesieniu do Pisma Świętego, gdy w 2 Tym. 3:15-17 mówi nam, że Biblia jest w stanie uczynić człowieka mądrym (uczy go) ku zbawieniu przez wiarę w Chrystusa Jezusa i że jest pożyteczna ku doktrynie (w co powinniśmy wierzyć), ku zbijaniu (co powinniśmy odrzucać), ku naprawie (czego nie powinniśmy czynić) oraz ku pouczeniu w sprawiedliwości (co powinniśmy czynić), a to w tym celu, by lud Boży był dokładnie poinformowany i przygotowany do każdego dobrego uczynku. Biblia napomina nas, byśmy udawali się do niej po wszelkie niezbędne instrukcje, ostrzegając nas przed

przeciwne temu instrukcjami jako pochodzącymi od ciemności (Iz. 8:20). Wynika to także z doskonałości Biblii (2 Sam. 22:31). Należy ją cenić bardziej niż ziemski pokarm właśnie dlatego, że jest ona pokarmem niebiańskim (Ijoba 23:12). Jest radością i przedmiotem rozmyślań ludu Bożego (Ps. 1:2). Jest wystarczająca, by umożliwić mu odniesienie zwycięstwa w walce z szatanem (Ps. 17:4). Wystarczy, by nawracać i uczyć (19:8), by nieść radość i pełne oświecenie (9), by ostrzegać przed złem i nagradzać czyniących dobrze (12), a także by zachować lud Boży od potknięcia (37:31). W sercu umożliwia człowiekowi pełnienie całej woli Boga (40:9). Jest wystarczająca, by prowadzić i doprowadzić do Królestwa (43:3). Słuchając jej, lud Boży rozwija nadzieję, pamięta o Boskich dziełach i jest powstrzymywany przed naśladowaniem złych przykładów (78:6-8). Wystarczy do rozwinięcia świętości (93:5). Wystarczy, by oczyszczać tych, którzy jej słuchają (119:9), by powstrzymać człowieka przed grzechem (11), by udzielać wszelkiej rady (24), by budzić nadzieję (49), pocieszać (50), by zachować od zagłady (92), by ożywiać (93), by czynić człowieka mądrzejszym od jego wrogów, nauczycieli i starców (98-100), by udzielać zrozumienia, wskazówek (104,105,133) i prawdy (130), by powstrzymać przed osłabieniem w prześladowaniach (157) oraz zachować od upadku (165). Jest wystarczająca, by kierować wszystkimi sprawami życia (Przyp. 6:20-23), by dać pewność odnośnie do swych wszystkich nauk oraz by umożliwić odparcie wszelkich ataków (22:21), by chronić wszystkich tych, którzy jej ufają, a także by karcieć i wykazywać fałsz tych, którzy cokolwiek do niej dodają (30:5,6), by zachęcać do postępu (Kaz. 12:10), by prowadzić złych do upadku (Iz. 28:13), by kierować postępowaniem zagubionych (30:21), by dawać pewność (34:16), by dawać sprawiedliwość tym, którzy zachowują ją w sercu (51:7), by realizować Boskie zamierzenia (55:10,11), by kruszyć tych o twardych sercach (Jer. 23:29), by dawać wiarę (Jana 20:31) oraz wszelką mądrość ku zbawieniu (Kol. 3:16), by umożliwić wyjaśnianie prawdy (2 Tym. 2:15) oraz przygotowywać do Boskiej natury (2 Piotra 1:4). Są to dowody jej wystarczalności.

Jest ona zatem *jedynym* źródłem wiary i zasad praktyki. Niektórzy nie uważają jej za taką. Racjonalności wysuwają pogląd, że jedynym źródłem oraz regułą wiary i praktyki jest rozum. W ten sposób w ogóle nie uznają jej jako źródła i reguły. Rozum oznacza dla nich władze, zdolności intelektualne, ich treść, lub jedno i drugie. Ich pierwsze twierdzenie zaprzecza temu, że w swych władzach intelektualnych człowiek jest upadły; ich drugie twierdzenie nie tylko zakłada nieomyślność wiedzy człowieka, lecz czyni ją źródłem i regułą, tak różną i sprzeczną, jak spreczna jest wiedza człowieka; ich trzecie twierdzenie jest połączeniem złych rzeczy jednego i drugiego. Dlatego musimy odrzucić rozum jako źródło wiary i zasad praktyki. Inni utrzymują, że takim źródłem i regułą jest Biblia połączona z rozumem. Połączenie takie zubaża jednak Biblię, a nadmiernie wynosi rozum. Obydwa te efekty są błędne, a praktyka pokazuje występowanie tego dwojakiego zła w rzeczywistości. Osoby wyznania rzymskokatolickiego twierdzą natomiast, że takim źródłem i regułą jest Biblia i tradycja, czyli nauki ich kościoła wypracowywane na przestrzeni wieków. W praktyce prowadzi to jednak do podporządkowania Biblii wyznaniu wiary i praktyce tego kościoła, w wyniku czego pomijane są niektóre jasne nauki Biblii, inne są odrzucane, a wszystkie z nich mniej lub bardziej fałszowane. We wszystkich przypadkach zasada ta prowadzi do dominacji nauk rzymskokatolickich jako wyższego źródła i reguły wiary oraz zasad praktyki. Jest ona imitacją szatana w jego antychryście, imitacją prawdziwego i jedyne źródła wiary i zasad praktyki oraz głównej reguły wiary i praktyki (Mat. 15:3,9; Mar. 7:9,13). Niweczy ona Boski cel udzielenia Jego ludowi Biblii jako przewodnika po wąskiej drodze do życia w formie źródła i regulatora. Odrzucenie Biblii jako takiej pozostawia człowieka z fałszywym i niekompletnym instruktorem pochodzącym od Boga, natomiast uznanie jej za jedyne źródło wiary i zasad praktyki oraz głównej reguły wiary i praktyki zapewni ludziom całkowicie wystarczającego przewodnika, w zupełności przygotowując ich do odpowiedniej relacji w zakresie nauczania i praktyki wobec Boga, Chrystusa, bliźniego i nieprzyjaciół.

Nieomyślność to ósmy przymiot Pisma Świętego, jaki teraz przebadamy. Przez nieomyślność rozumiemy tę cechę Pisma Świętego, dzięki której, pochodząc od Boga, jest ono nie tylko wolne od błędu, lecz w ogóle nie może błędzić. Przymiot ten jest bardziej rozległy niż przymiot prawdomówności, ponieważ jest ono nie tylko w harmonii z faktami i właściwymi zasadami (co mieści się w pojęciu jego prawdomówności), lecz dodatkowo nie może błędzić. Nie uważamy, że nieomyślność obejmuje pracę kopistów, którzy w trakcie przepisywania popełniali sporo pomyłek. Nie dotyczy to także pracy tłumaczy, recenzentów i interpretatorów, lecz obejmuje jedynie oryginały dane przez Boga za pośrednictwem natchnionych przez Niego pisarzy, i to tylko te z nich, które przetrwały do naszych czasów. Wniosek o nieomyślności Biblii wyciągamy z faktu natchnienia jej przez Boga (2 Tym. 3:16; 2 Piotra 1:20,21), ponieważ Bóg nie tylko nie kłamie, lecz nawet nie może kłamać (Żyd. 6:18). Jest moralnie niemożliwe, by kłamał, tak jak moralnie możliwe jest, by kłamał człowiek (4 Moj. 23:19), ponieważ Bóg jest prawdomówny i wolny od błędu (5 Moj. 32:4; 1 Sam. 15:29). Dotyczy to także Jego Słowa (Ps. 33:4). Dlatego sprawił On, że zaleta ta na wskroś przenika Jego Słowo (40:9). Skoro jest ono światłem i prawdą Boga, nie może błędzić (43:3), a zaleta ta nie ma końca (57:4; 108:5). Jest tak dlatego, ponieważ jest On prawdziwy (Jer. 10:10). Jego nie-

omyślność musi się ostać, choćby każdy człowiek miał się stać kłamcą (Rzym. 3:4), po prostu dlatego, że On nie może kłamać (Tyt. 1:2). Skoro jest nieomylny, Biblia jako Jego Słowo, objawienie, nie może błędzić (Jana 10:35; Łuk. 16:17). Ludzie błędzą, ponieważ nie znają Pisma Świętego (Mat. 22:29). Nieomyślność Biblii powstrzymuje wiernych od błędu i zachowuje ich w prawdzie (Jana 17:17). Dlatego z pełnym zaufaniem możemy polegać na naukach Biblii jako nieomylnych. Z pewnością jest to wielka pociecha dla wiernych wśród zamieszania, walki na słowa, ludzkich wyznań, teorii, hipotez, spekulacji, filozofii i tak zwanej nauki. Niezachwianie podtrzymuje ich ona bowiem wśród walki na słowa i stale rosnącego zamieszania. Czyni ona Biblię ich odpoczynkiem i odświeżeniem, poduszką i wygodnym łóżem (Iz. 28:12). Chwała niech będzie Bogu za nieomylną Biblię!

Przechodzimy teraz do dziewiątego przymiotu Biblii – jej autorytetu. Przez jej autorytet rozumiemy tę cechę Biblii, dzięki której swym dostojenstwem odpowiednio wymaga akceptacji ze strony umysłu i wzbudza ją, a także odzew ze strony uczuć oraz posłuszeństwo woli ludu Bożego wobec jej nauk. Takie dostojenstwo autorytetu jest jej udziałem dlatego, że pochodzi ona od Źródła i Autora – Boga, który natchnął jej uczucia i słowa. Co więcej, jej prawdomówność i nieomyślność jeszcze bardziej podkreślają jej autorytet, a więc i stosowność jego wymogu. To, że jest ona obdarzona takim dostojenstwem autorytetu jest oczywiste na podstawie faktów, że jest ona Boskim objawieniem i że przychodzi do nas z przytłaczającymi dowodami swej prawdomówności w dowodach wewnętrznych, zewnętrznych oraz wewnętrzo-zewnętrznych. Jej autorytet jest jeszcze bardziej zaakcentowany jej natchnieniem. Część dostojenstwa jest jej udziałem dzięki jej przymiotom, ich zastosowaniom, relacjom między jej częściami, jej wpływem na wierzących i niewierzących oraz na częściowo wierzących. Tak więc autorytet, dostojenstwo i majestat Boga jest jej udzielany jako wyrazowi Jego umysłu, serca i woli. Słuszną jest zatem rzeczą, by przed jej autorytetem wszyscy skłaniali się ze czcią, bojaźnią, oceną, uwielbieniem, uczuciem, wiarą i posłuszeństwem. Skoro jest ona Słowem Bożym, Bóg uważa, że wyrazy naszych myśli, uczuć i woli wobec niej są wyrazami myśli, uczuć i woli wobec Niego. A zatem dzięki swemu źródłu, naturze, cechom, zastosowaniom, relacjom i wpływowi Biblia obdarzona jest majestatem i dostojenstwem autorytetu, który wymaga i wzbudza poddanie się jej przez umysł, uczucia i wolę. Poddanie takie nie powinno być służalcze, lecz oceniające. Reagującemu sercu nie tylko dostarcza ona bowiem przytłaczających dowodów swego prawa do stawiania wymagań, lecz rodzi pełną oceny reakcję co do stosowności i przywileju takiego reagowania na jej autorytet, ponieważ przed człowiekiem utożsamia siebie z Boskim umysłem, sercem i wolą. Tak więc Bóg i Chrystus utożsamiają Swe Słowo ze Sobą.

Zwróćmy uwagę na to, co Biblia mówi na temat swego autorytetu w sprawach wiary i praktyki adresowanych do umysłu, serca i woli człowieka. Wartość Biblii jako skarbnicy Boskiej mądrości w całym jej majestacie i dostojenstwie jest dobrze przedstawiona w następujących wersetach, często w kontraście z przeciwieństwem tej mądrości: Ijoba 28:12-28; Przyp. 1:5,7,20-33; 2:1-20; 3:13-26; 4:4-13,18-22; 7:2-4; 8:1-36; 9:1-6,9-12; 22:17-21; 23:12,19,23. Te wspaniałe zalety Biblii oznaczają jej autorytet. To właśnie jej autorytet przekonuje posłusznych o prawdomówności Biblii (Jana 7:17). Jej autorytet przekonuje o prawdzie i wyzwaniu przez Słowo (8:32). Jej autorytet sprawia, że jest słuchana (10:14). Udziela on pełnego zapewnienia o prawdzie (17:7,8). Sprawia, że przeciwnicy milkną (Dz.Ap. 6:10). Zaleca on wierzącym nauki Biblii jako prawdziwe (1 Kor. 2:6-16). Wiele wersetów dowodzi, że myśli Biblii są myślami Boga, a więc posiadają autorytet, np. 2 Moj. 4:11,12; 5 Moj. 4:5,6,35,36; 1 Kron. 22:12; Ps. 25:8,9,12,14. Autorytetu nadaje jej fakt, że Bóg używa Biblii jako środka pouczenia (Ps.32:8). Potwierdzeniem jej autorytetu jest to, że dał przez nią życie i światłość (36:10). Jej autorytet często popierany jest karami, o których ona uczy (94:12), a udzielanie przez nią światła w ciemności jeszcze bardziej podkreśla jej autorytet (112:4). Jej autorytet widać w pomocy, jakiej udziela przy wyborze drogi wtedy, gdy możliwe są różne rozwiązania (Iz. 30:21). Autorytet ten potwierdza także jej wpływ na Kościół i świat (42:6,7,16). Przede wszystkim widoczne to jest w jej Autorze (48:17; 54:13). To, że jest ona Boskim środkiem rozwiązywania najtrudniejszych kwestii dowodzi jej autorytetu (Dan. 2:20-23). Fakt ukrywania myśli przed niegodnymi i objawiania ich godnym zdradza istnienie w niej tego przymiotu (Mat. 11:25-27). Wynika to także z faktu, że przeciwko swym wrogom Biblia podaje argumenty nie do odparcia (Łuk. 21:15). Tę samą zaletę potwierdza fakt podawania i powstrzymywania przez nią światła (Jana 9:5,39; Obj. 11:3-6). Widoczna jest ona w wypowiedziach jej rzeczników (Jana 12:46; 18:37). Fakt skrywania przez nią Boskiej tajemnicy przed Wiekiem Ewangelii i objawienie jej w czasie tego Wieku tylko świętym jest dowodem jej autorytetu (Kol. 1:26-28). Takim samym dowodem są jej wielkie dary (2 Piotra 1:2-5,8). Potwierdza ją sprawowanie przez nią kontroli nad ludem Bożym (2 Moj. 13:9). Potwierdzają to także jej uroczyste mowy (5 Moj. 31:9-13). Z jej autorytetu wypływają ogłaszane przez nią błogosławieństwa i przekleństwa (Joz. 8:31-34). Autorytet Biblii wymaga, by zawsze o niej pamiętać (1 Kron. 16:15).

Czystość Biblii to kolejna gwarancja jej autorytetu (Ps. 12:7). To właśnie jej autorytet wymaga właściwego jej słuchania (85:9). Sprawia, że lud Boży chowa ją w swym sercu (119:11); budzi szacunek do

niej i radość z niej (15,16); skłania do rozmyślenia o niej pomimo wysoko postawionych prześladowców (23); sprawia, że lud Boży ją poważa (30); czyni go odważnym, nawet przed królami (46); sprawia, że pamięta o niej wtedy, gdy jest pozbawiany swych dóbr (61); pobudza cześć, dając mu nadzieję (74). Biblia posiada tę zaletę z powodu swej wierności (86). Rozpala miłość świętych do niej (140); sprawia, że w jej obliczu stają pełni bojaźni (161); sprawia, że rozmawiają oni o Boskim Słowie i charakterze (172); wymaga posłuszeństwa od wszystkich tych, którzy są sprawiedliwi i miłują Słowo (Iz. 51:7); wzywa lud Boży do bacznego zwracania na nią uwagi (Ezech 44:5); przemawia tylko do tych, którzy mają uszy ku słuchaniu (Mat. 11:15); czyni Biblię wieczną (Mar. 13:31) i pełną mocy (Łuk. 1:37); wymaga dla niej posłuchu (Łuk. 16:31); wzbudza energię u jej słuchaczy (24:32); udziela jej życia i mocy (Jana 6:63); sprawia, że prowadzi ona do wiary i zrozumienia (Rzym. 10:17), a także przemawia we właściwym czasie (16:26). Biblia posiada tę zaletę, ponieważ pochodzi od Boga (Gal. 1:12). Jej autorytet czyni ją mieczem Ducha w duchowych bitwach (Efez. 6:17); udziela jej siły (1 Tes. 1:5); wzywa, by mocno się jej trzymać (2 Tym. 1:13); uwalnia ją od wszelkiej niewoli (2:9); żąda zwrócenia na nią pełnej skupienia uwagi (Żyd. 2:1-3); czyni ją żywą i potężną (4:12); uzasadnia wykonywanie jej sądów (10:28); wzywa do przyjęcia Słowa w cichości (Jak. 1:21); czyni wiernych pewnymi wiecznego życia (1 Jana 5:13); sprawia, że wierzący z oddaniem bojują o Biblię jako wiarę raz świętym podaną (Judy 3); podkreśla on zakaz dawania lub ujmowania czegokolwiek ze Słowa (Obj. 22:18,19). Oczywiście Biblia wiele mówi i sugeruje na temat swego autorytetu, co powinno napęłniać nas bojaźnią dla Słowa (Iz. 66:2).

Dziesiątym przymiotem Biblii, jaki tutaj przedstawimy, jest jej przystosowalność do jej celów. Jak zauważyliśmy, Biblia ma ich wiele. Są nimi: wielbienie Boga i Chrystusa, zdobycie i rozwinięcie czterech wybranych klas, zakrycie w obecnym czasie prawdy przed niewybranymi, przyszłe oświecenie ich co do różnych sposobów Boskiego postępowania oraz udzielenie im świadectwa o grzechu, sprawiedliwości i przyszłym Królestwie. Z wielu punktów widzenia oczywiste jest to, że Biblia ma uwielbiać Boga jako swego Autora i Wykonawcę jej planu. Objawia Go ona w Jego przymiotach istoty i charakteru w taki sposób, który z pewnością przynosi Bogu zaszczyt. Objawienie to dokonywane jest przez bezpośrednie oświadczenia oraz przez pokazany w niej plan, ukazujący te przymioty istoty i charakteru, szczególnie te dotyczące charakteru. Przynosi Mu ona zaszczyt, pokazując, w jaki sposób realizuje On ten plan w podziale na dyspensacje, wieki i poziomy istnienia, przy czym każdy element prowadzony jest do swego przewidzianego końca. Przynosi Mu ona zaszczyt i w tym, że pokazuje Jego sukcesy w realizacji celów wobec czterech klas wybranych oraz świata w jego doświadczeniu ze złem obecnie i z dobrem w Tysiącleciu, jak również w ostatecznym pomyślnym rezultacie tego planu, w wyniku czego prawda, sprawiedliwość i sprawiedliwi na zawsze osiągną pełnię zwycięstwa. Natomiast wszelkie zło i niepoprawni czynnicy zła zostaną na zawsze unicestwieni, a Bóg zajmie najwyższe miejsce w umyśle, sercu i woli wiernych. Tak więc Biblia przystosowuje się do realizacji swych celów w odniesieniu do Boga. Podobne przystosowanie widoczne jest w wielbieniu Chrystusa jako Narzędzia i Wykonawcy planu Biblii. W odniesieniu do Chrystusa, osiąga te rezultaty, objawiając Jego trzy kolejne natury jako doskonałe w przymiotach osoby i charakteru, objawiając różne wysokie urzędy, pełnione przez Niego w każdej z Jego trzech natur, oraz pokazując, że z powodzeniem wykonywał Swe trzy przedludzkie urzędy jako Narzędzie Boga w stwarzaniu, opatrności i objawieniu. W Jego karnacji pokazuje Go jako posłusznego człowieka poddanego w człowieczeństwie prawu naturalnemu i Mojżeszowemu, jako wszechogarniająca cena okupu za Adama i jego upadły rodzaj w tej samej co On ludzkiej naturze oraz jako wierne nowe stworzenie ofiarujące Swe człowieczeństwo jako okup, rozwijające do doskonałości charakter nowego stworzenia wśród trudnych warunków i do końca odnoszące zwycięstwo w jego próbach. W doświadczeniach za dni Swego ciała przekonywał się, że Biblia była pod każdym względem dostosowana do każdej potrzeby Jego człowieczeństwa i nowego stworzenia. Biblia przynosi Mu zaszczyt w Jego służbie Wieku Ewangelii wobec trzech wybranych klas, tak jak przynosiła zaszczyt Jego dziełom wobec wybranych i quasi-wybranych z czasów przed Wiekiem Ewangelii. Przynosi Mu także zaszczyt w Jego służbie Wieku Ewangelii wobec świata, szczególnie w jego związkach z Boskim planem i ludem. Podtrzymuje ona myśl o skutecznym realizowaniu przez Niego Boskich planów w Tysiącleciu i po Tysiącleciu, w wyniku czego wieczna chwała będzie oddawana Bogu i Chrystusowi (Obj. 5:13).

Biblia potwierdza swą przystosowalność do osiągnięcia celów w odniesieniu do czterech klas wybranych i dwóch klas quasi-wybranych. To, że w postaci Starożytnych Godnych oczywiście jest nie tylko na podstawie faktu, że wzbudziła ona u nich pokutę i wiarę do usprawiedliwienia tymczasowego, a następnie prowadziła u nich do poświęcenia i jego wypełnienia przez wiernych, lecz także na podstawie faktu, że rzeczywiście pozyskała ona ich jako pierwszą z wybranych klas. To, że Biblia w swej starotestamentowej części osiągnęła cel zdobycia (jako jednej z klas quasi-wybranych) Żydów, którzy trwali przy obietnicach Abrahamowych, a w czasie Wieków Żydowskiego i Ewangelii usiłowali przestrzegać Przymierza Mojżeszowego, oczywiście jest na pod-

stawie faktu, że osoby takie zostały pozyskane. To, że w czasie Wieku Ewangelii osiągnęła ona cel zdobycia drugiej z klas quasi-wybranych – usprawiedliwionych z wiary, którzy nie poświęcając się, trzymali się jednak okupu i praktykowali sprawiedliwość – oczywiście jest na podstawie faktu, że klasa taka została pozyskana. A zatem musiała być ona przystosowana do zdobycia tych dwóch klas. W części staro i nowotestamentowej Biblia jest także przystosowana do zdobycia trzech klas wybranych Wieku Ewangelii: Maluczkiego Stadka, Wielkiej Kompanii i Młodocianych Godnych. Przyjrzyjmy się najpierw jej przystosowalności do zdobycia Maluczkiego Stadka. Członkowie tej klasy zostali wybrani przez Biblię i jej nauki spośród usprawiedliwionych z wiary Wieku Ewangelii z wyjątkiem tych z nich, którzy w Żniwie Żydowskim należeli do usprawiedliwionych z wiary Wieku Żydowskiego. Nauki Biblii wszystkim im umożliwiły poświęcenie się naśladowaniu stóp Jezusa na wąskiej ścieżce. Dzięki niej każdy z nich był w stanie utrzymywać swą wolę martwą wobec samego siebie i świata, a żywą dla Boga, jednocześnie składając całe swe człowieczeństwo w ofierze na śmierć i aż do śmierci. Biblia w swych naukach umożliwiała im także pokonywanie ich słabości, wad i braków oraz rozwijanie charakteru na podobieństwo Chrystusowego, poprzez etapy wzrostu, wzmocnienia, równoważenia i krystalizacji. Fakt, że w przypadku ogromnej większości tej klasy zostało to całkowicie zakończone, a obecnie jest realizowane w pozostałej jej części, jest dowodem tego, iż Biblia jest dostosowana do osiągnięcia takiego rezultatu. Realizuje ona swój cel w odniesieniu do utracjuszy koron ubiegających się o miejsce w klasie Wielkiej Kompanii. Dokonywała i dokonuje ona tego przez Najwyższego Kapłana Świata, który odpiera ich rewolucjonizm oraz oddaje ich człowiekowi na to obranemu i Azazelowi. Większość z nich omyła już swe szaty do stanu białości we krwi Baranka i w wodzie Słowa, a pozostali z nich zaczynają to czynić, co dowodzi, że Biblia jest przystosowana do pełnego pozyskania Wielkiej Kompanii. To, że jest ona dostosowana do zdobycia do stanu poświęcenia i oczyszczenia Młodocianych Godnych, a także pełnego wykonania przez nich poświęcenia, oczywiście jest na podstawie faktu, że ma to miejsce w przypadku stale rosnącej ich liczby już od października 1881. Biblia okazuje się zatem przystosowana do zdobycia wybranych i quasi-wybranych.

Jest ona także dostosowana do pomyślnego zrealizowania swych celów w odniesieniu do świata. To, że jest ona dostosowana do dozwolenia na doświadczenie ze złem oczywiście jest na podstawie namacalnych i niezaprzeczalnych faktów istniejących już od upadku. Widzimy to w okresie Starego Testamentu oraz w Wieku Ewangelii. Sami przez obserwację jesteśmy świadkami trwania tego doświadczenia. Ponadto, jest jeszcze jeden zarys planu Biblii realizowany w czasie Wieku Ewangelii: w czasie tego Wieku świat otrzymuje od Kościoła świadectwo na temat swej grzeszności, braku sprawiedliwości i przyszłego sądu [próby do życia] w Królestwie (Jana 16:8-11). Na podstawie faktu wypełniania się tych dwóch celów widzimy więc, że Biblia realizuje swe obecne obydwie cele związane ze światem. Jej skrytość czyni ją przystosowaną do utrzymywania niewybranych w stanie braku oświecenia w czasie przechodzenia przez doświadczenie ze złem. Biblia ma także trzeci cel wobec świata: przez Królestwo, cztery wybrane klasy, udzielić mu doświadczenia ze sprawiedliwością, uleczyć go ze skutków doświadczenia ze złem oraz umożliwić restytucję do pierwotnej doskonałości. Chociaż należy to do przyszłości, możemy mieć pewność wiary, że zostanie zrealizowane, ponieważ jest to gwarantowane nie tylko przez Boskie Przymierze Potwierdzone Przysięgą oraz okup, lecz także przez fakt, że Bóg przygotował już narzędzia, które zostaną użyte do nadzorowania tych przyszłych doświadczeń ze sprawiedliwością – cztery wybrane klasy, wspomagane przez dwie klasy quasi-wybranych. Co więcej, Bóg stworzył wszelkie niezbędne plany i przygotował wszelkie niezbędne środki do przeprowadzenia tego doświadczenia. Z tego powodu mamy zapewnienie wiary, że tak się stanie. Prawdy Biblii, uzupełnione nowymi prawdami Tysiąclecia, okażą się równie skuteczne w osiąganiu tego celu, jak były dostosowane do realizacji rezultatów Boskiego planu, które już się wypełniły. Będzie ona całkowicie przystosowana do ostatecznej próby restytucjonistów, do nagrodzenia wiernych wiecznym życiem i szczęściem oraz ukarania niewiernych wiecznym unicestwieniem, tak samo jak jest dostosowana do realizacji swych celów przedtysiącletnich. A zatem przystosowalność Biblii do jej celów jest jej dziesiątym przymiotem.

Jej jedenastym przymiotem jest aktualność w stopniowym odkrywaniu prawd. Bóg sprawił, że Biblia została napisana dla ogólnej korzyści wszystkich świętych oraz dla szczególnej korzyści każdego z ich pokoleń. Pragnął bowiem, by każde ich pokolenie miało szczególne poselstwo na czasie w okresie swego życia, doświadczeń i potrzeb. Znał oczywiście czasy, doświadczenia i potrzeby każdego pokolenia Swego ludu. Dlatego sprawił, że w Biblii znalazły się nie tylko rzeczy dotyczące ich ogólnych potrzeb jako całości, lecz także rzeczy wymagane przez szczególne czasy, doświadczenia i potrzeby każdego z ich pokoleń. Nie sądzimy, byśmy posunęli się zbyt daleko, jeśli stwierdzimy, że sprawił On, że znalazło się tam wszystko to, czego wymagały szczególne doświadczenia i potrzeby każdej jednostki z Jego poświęconego ludu. Mógł tego dokonać, ponieważ z wyprzedzeniem znał takie czasy, doświadczenia i potrzeby. Dostosował więc nauki Biblii do tych czasów, doświadczeń i potrzeb. Tak ułożył Biblię, że milczała ona na temat takich szczególnych czasów, doświadczeń i potrzeb, dopóki nie stały się one faktem. Wtedy spra-

wiał, że przemawiała ona w tych szczególnych czasach, doświadczeniach i potrzebach. Potwierdzają to następujące wersety: „Ścieżka sprawiedliwych jest jak światłość jasna, która im dalej, tym bardziej świeci, aż do dnia doskonałego [pełnego]” (Przyp. 4:18). „W rękach twoich są czasy moje” (Ps. 31:16). „(...) aby im dawał pokarm [ich dział pokarmu] na czas słuszny” (Mat. 24:45; Łuk. 12:42); „świadeństwo czasów jego” (1 Tym. 2:6); „tajemnicę ona, która była zakryta od wieków i pokoleń, ale teraz objawiona jest świętym jego” (Kol. 1:26); „Nawet i włosy wszystkie na głowie waszej policzone są” (Mat. 10:30); „ani włos z głowy waszej nie zginie [bez woli Ojca]” (Łuk. 21:18); „Księgę zapisaną (...) zapieczętowaną siedmioma pieczęciami (...) Baranek (...) godzien (...) otworzyć pieczęci” (Obj. 5:1,6,9). Widać to w poselstwach do siedmiu kościołów z Obj. 2 i 3.

Biblia zawiera szczególne poselstwa dostosowane do każdego pokolenia, szczególnie do każdego ruchu ludu Bożego, różniące się czasem wystąpienia, doświadczeniami i potrzebami. Z tego powodu utrzymuje ona poszczególne poselstwa w tajemnicy, dopóki nie nastaną te szczególne czasy, doświadczenia i potrzeby. Zanim nadejdzie ten właściwy czas, nikt nie jest w stanie zrozumieć tej części poselstwa. Pomoże to wyjaśnić pewna ilustracja: W czasie żęcia nie było jeszcze na czasie zrozumienie prawdy na temat tego, co będzie objawiało członkostwo w klasie Wielkiej Kompanii, gdyż prawda ta stała się na czasie dopiero w żniwie następującym po okresie żęcia. Prawdą tą okazała się nauka z Ps. 107:10,11 na temat rewolucjonizmu przeciwko naukom lub zarządzeniom Pana, lub jednemu i drugiemu. Autor mówił wykłady na temat tego Psalmu przynajmniej 25 razy w czasie okresu żęcia i nigdy wtedy nie dostrzegł faktu, że podaje on wskazówkę, przy pomocy której powinno być rozpoznawane członkostwo w Wielkiej Kompanii. Gdy jednak dobiegł końca czas żęcia, a aktualne stały się inne procesy żniwa, szczególnie młócenie, przesiewanie i przewiewanie, rozdzielające Maluczkie Stadko od Wielkiej Kompanii, a samą Wielką Kompanię dzielące na jej różne grupy – fragment ten, stając się na czasie, ujawnił swą tajemnicę. Zwróćmy uwagę, jak ogromne pokłady prawdy, nierozumiane w czasach poprzednich, stawały się na czasie i były odsłaniane. W czasie zrywania każdej z siedmiu pieczęci jasna stawała się postępująca prawda, lecz tylko na tyle, na ile była wtedy na czasie. Zauważmy wiele nowych prawd, które stały się na czasie na przykład w filadelfijskim okresie Kościoła, prawd nierozumianych zaraz po zaślęciu Apostołów. Spośród wielu eksplozji prawdy zwróćmy szczególną uwagę na wielką obfitość postępujących prawd, które stały się na czasie w okresie żęcia. Z wyjątkiem spraw dotyczących Wielkiej Kompanii i Młodocianych Godnych, w okresie żęcia na czasie stało się jasne zrozumienie niemal wszystkiego w Biblii. Między końcem czasu żęcia a zakończeniem pozostałych sześciu procesów żniwa związanych z rozdzieleniem Maluczkiego Stadka od Wielkiej Kompanii oraz podziałem Wielkiej Kompanii na jej grupy na czasie staną się wszystkie pozostałe rzeczy w Biblii. Wszystko to jest wynikiem faktu, że Biblia w swych różnych naukach jest tak skonstruowana, że jest niezrozumiała tak długo, dopóki nauki te nie staną się pokarmem na czas słuszny. Dopiero wtedy i tylko wtedy głoszą one swe odpowiednie poselstwo. To właśnie z tego powodu Biblia cały czas pozostaje nową księgą, przemawiającą do ludu Bożego aktualnym poselstwem. Wyrażając to jej własnymi słowami, „**ścieżka sprawiedliwych [ludu Bożego] jest jak światłość jasna, która im dalej, tym bardziej świeci, aż do dnia doskonałego [pełnego]**”. Takie odsłanianie prawd będzie kontynuowane, aż w końcu, już niebawem, wszystko w Biblii stanie się jasne. Tak, aktualność, stopniowe odsłanianie prawd Biblii w zależności od potrzeb, jest jednym z przymiotów Biblii.

Dwunastym przymiotem Biblii, jaki zbadamy, jest jej kompetencja. Przez kompetencję rozumiemy tę jej cechę, dzięki której posiada ona zdolność realizowania Boskich zamierzeń związanych z jej udzieleniem. Boskimi zamierzeniami, towarzyszącymi dostarczeniu Biblii, są uwielbienie Boga i Chrystusa, danie klasom wiary sposobności uniknięcia przekleństwa i dostąpienia zbawienia dla wybranych – Maluczkiemu Stadku, Wielkiej Kompanii oraz Starożytnym i Młodocianym Godnym – udzielając tego wszystkiego tym z nich, którzy okażą się wierni. Do zamierzeń tych należy także udzielenie klasom niewiary – wszystkim niewierzącym Żydom i poganom – sposobności uniknięcia przekleństwa i zdobycia zbawienia restytucji tym z nich, którzy okażą się wierni. Biblia, przez prawdę i Ducha, realizuje te zamierzenia, gdy stają się one na czasie, używając w tym celu swej zalety kompetencji (Iz. 53:10,11; Łuk. 1:37). Nieskuteczne jest realizowanie innych zamierzeń, chyba że wynikają one z tych powyższych. Nieskuteczne też jest pozorne realizowanie tych celów poprzez inne prawdy, np. prawdy świeckie – historyczne, naukowe, filozoficzne itd., ani poprzez innego ducha, błędy, metody, środki i sposoby, np. porywającą łaskę czy przymus fizyczny. Skuteczne jest natomiast osiąganie celów Biblii jej własnymi prawdami, duchem, metodami, środkami i sposobami. Posiada ona tę zaletę z powodu jej obecnej siły przemawiania do klas wiary, by przygotować je do każdego elementu procesów, przez które muszą przejść, by dostąpić uwolnienia od klątwy i zbawienia szczególnego dla każdej odpowiedniej klasy. Także w przyszłości, w Tysiącleciu, użyje ona siły przemawiania do klas niewiary, by przygotować je na każdy element procesów, przez które muszą przejść, by dostąpić uwolnienia od przekleństwa i zbawienia restytucji. Poza siłą przemawiania posiada ona drugi element – praktyczność. W przeciwieństwie do wielu rzekomych objawień, które nie odpowiadają potrzebom upadłego rodzaju, jest ona tak dostosowana do potrzeb ludzi i nowych stworzeń,

że zaspokajają wszystkie ich potrzeby na drodze zbawienia. Wykazaliśmy już, że jest 21 potrzeb rodzaju ludzkiego, będących wynikiem 21 złych skutków klątwy. Chrystus przy pomocy Swych 21 urzędów zaspokaja je przez nauki Biblii, dzięki czemu Biblia staje się użyteczna do usunięcia tych złych skutków i wprowadzenia ich przeciwieństw. Trzecim składnikiem tej zalety jest skuteczność, tzn. rzeczywiście posiada i używa ona tej zdolności, realizując w ten sposób odpowiednie Boskie cele towarzyszące udzieleniu Biblii. Prowadzi do chwały dla Boga i Chrystusa, niosąc wspomniane wyżej błogosławieństwa, a także do zniszczenia wszelkiego zła i wszystkich niepoprawnie złych. Na podstawie tych faktów widzimy zatem, że Biblia posiada przymiot kompetencji.

Zauważmy, w jaki sposób Biblia przez swe nauki używa tej zalety kompetencji, wybawiając klasy wiary od przekleństwa i umożliwiając wiernym wśród nich uzyskanie odpowiedniego zbawienia. Realizuje te dwie rzeczy poprzez cztery procesy: pouczenie, usprawiedliwienie, uświęcenie i wyzwolenie. W obecnym czasie poprzez swe nauki Biblia skutecznie oddziałuje na klasy wiary w tych czterech procesach. Według nauki biblijnej, potwierdzonej przez doświadczenie, nie wszyscy ludzie posiadają zaletę wiary (2 Tes. 3:2). A zatem z punktu widzenia wiary ludzkość można podzielić na dwie klasy: klasę wiary i niewiary. Ponieważ klasa niewiary nie mogłaby z powodzeniem stanąć na próbie do życia w warunkach wymagających wiary (a właśnie takie obecnie panują), Bóg nie stawia jej w tym życiu na takiej próbie. Ponieważ do takiej próby niezbędne jest poznanie i zrozumienie nauk Biblii, dla jej dobra Bóg nie udziela jej obecnie takiego poznania ani zrozumienia, czyniąc nauki Biblii niejasnymi dla tej klasy (Mar. 4:11,12; Rzym. 11:32). Udzieli jej jednak tego w warunkach niewymagających wiary – w Tysiącleciu (Iz. 29:18,24; 40:5; 52:10; Jana 1:9; 1 Tym. 2:4). W dyspensacjach wiary Bóg tak uwarunkował nauki Biblii, że są one światłem tylko dla klasy wiary (Mar. 4:11; Mat. 13:10-17). Dlatego nauki Biblii przez służbę Jezusa (1 Kor. 1:30) udzielają światła klasom wiary od chwili odnalezienia ich umarłymi w upadkach i grzechach aż do momentu, w którym swe powołanie i wybór uczynią pewnymi do zbawienia odpowiedniego dla tych czterech wybranych grup (Ps. 19:8,9; 119:18,104,105,130; Przyp. 4:18; 6:23; Iz. 8:20; Oz. 6:5). Ta cecha Biblii tkwi w niej samej, a działa przez Jezusa Chrystusa w Jego urzędzie wyłącznego Interpretatora Biblii (Obj. 5:5). Ten urząd nauczania realizuje On za pośrednictwem specjalnych i zwykłych sług prawdy, przy czym ci pierwsi to siedem gwiazd z Obj. 1-3, a każda gwiazda składa się z wielu jednostek, natomiast tym drugim rodzajem sług są wszyscy pozostali – urzędowi i nieurzędowi – członkowie Ciała Chrystusa. Tego urzędu nauczania używa w związku z procesem usprawiedliwienia, uświęcenia i wyzwolenia. W każdym z nich widoczna jest kompetencja Biblii.

Kompetencja ta przejawia się w usprawiedliwieniu z wiary – zarówno w tym, co je poprzedza, jak i w tym, co następuje po nim. By dostąpić usprawiedliwienia, należy okazać „pokutę wobec Boga i wiarę w Pana naszego Jezusa”. By okazać pokutę, trzeba poddać się naukom Biblii na temat prawa, sprawiedliwości, ponieważ prawo umożliwia poznanie grzechu (Rzym. 3:20; 7:7). Dzięki takiemu poznaniu człowiek uświadamia sobie, że jest grzesznikiem w motywach, myślach, słowach i czynach, a jako taki zasługuje zatem na śmierć. Uświadamia sobie także, że został sprawiedliwie potępiony w Adamie. Wiedza ta pobudza w jego sercu smutek z powodu grzechu (Ps. 34:19; 51:19; Dz.Ap. 2:37; 2 Kor. 7:9,10), nienawiść do grzechu (Rzym. 7:13-15; Ezech. 20:43) oraz porzucenie grzechu wraz z pragnieniem wyzwolenia od niego (Iz. 55:7; Przyp. 28:13; Rzym. 7:24). Te pięć rzeczy – poznanie grzechu, smutek serca z powodu grzechu, nienawiść do grzechu, porzucenie grzechu oraz pragnienie wyzwolenia od niego – stanowią pierwszą część pokuty, która w swej pełni zawiera wszystko to, na czym polega reforma (Jer. 26:3,13). Jej drugą częścią jest zamiłowanie do sprawiedliwości i praktykowanie sprawiedliwości (Mat. 3:8; Rzym. 7:15-22). Te dwie rzeczy stanowią powrót do Pana (Iz. 55:7). Widzimy więc, że pokuta składa się z siedmiu elementów. Na podstawie Dz.Ap. 2 i oskarżenia przez Piotra (wykorzystującego w tym celu biblijne dowody) Żydów o zamordowanie Jezusa, widzimy, że zostali oni skłonieni do przejścia przez obydwa etapy pokuty. Uznajemy zatem, że to właśnie nauki Biblii pobudziły ich do pokuty. Poza pokutą jest jednak jeszcze coś innego, co poprzedza usprawiedliwienie: wiara w obietnicę, że ze względu na zasługę Jezusa Bóg przebaczy pokutującemu i wierzącemu grzesznikowi. Wiara taka, po pierwsze, składa się z umysłowego ocenienia tej obietnicy, tj. wiedzy (Rzym. 10:14), zrozumienia (Rzym. 10:17; Kol. 2:2) oraz uwierzenia w nią (Jana 3:36; Żyd. 11:6); po drugie, składa się z polegania serca na niej, tj. pełnego przekonania, upewnienia do niej (Rzym. 4:21; Żyd. 10:22), przyswajania sobie tego, co ta obietnica oznacza (Żyd. 11:13), oraz reagowania na to przez życie zgodne z tą obietnicą, czyli przez prowadzenie sprawiedliwego życia (Jak. 2:17,26; 2 Tym. 2:19). Ponieważ nauki Biblii – jak przed chwilą dowiedliśmy – prowadzą do pokuty wobec Boga i wiary w Pana Jezusa oraz stanu usprawiedliwienia przez wiarę, jest ona skuteczna w osiaganiu tego rezultatu i umożliwianiu usprawiedliwionym pokonania części ich deprawacji i prowadzenia sprawiedliwego życia.

Biblia w swych naukach jest także skuteczna w budowaniu uświęcenia u tych, którzy na nią reagują (Ps. 119:9,11; Jana 15:3; 17:17; Efez. 4:13,15; 5:26; 2 Piotra 1:2-4). Trzy szczególne rzeczy zawierają się



w uświęceniu, które przede wszystkim oznacza: (1) odłączenie się od grzechu, błędu, samolubstwa i światowości oraz (2) oddanie się Bogu. Te trzy rzeczy są następujące: (1) uświęcenie woli, (2) ciała oraz (3) ducha, co obejmuje oczyszczenie ze zmas ciała i ducha. Przez uświęcenie woli rozumiemy rezygnację z własnej woli i woli świata i przyjęcie woli Boga jako własnej (Przyp. 23:26). Przez uświęcenie ciała rozumiemy oddanie wszystkiego, co ludzkie i używanie tego w owocnej służbie dla Pana – wszystkiego, czym się jest, co się ma oraz czym ma się nadzieję być i co ma się nadzieję mieć jako istota ludzka. Wszystko to zawiera się w ciele, człowieczeństwie, tzn. czas, siły, zdrowie, talenty, środki, wpływy, stanowisko, reputacja, wykształcenie, kontakty itp. Słowem, wszystko, co posiada człowiek (Rzym. 12:1). Przez uświęcenie ducha przede wszystkim rozumiemy rozwijanie usposobienia w dobru przez kierowanie uczuć do wyższych rzeczy oraz rozwijanie łask pierwszorzędnych, drugorzędnych i trzeciorzędnych aż do doskonałości (Dz.Ap. 20:32; Rzym. 12:2; Gal. 5:22,23; Kol. 2:1-3; 3:12,13); po drugie, oczyszczenie samego siebie ze zmas ciała i ducha, czyli oczyszczenie się z niedoskonałości zakorzenionych w ciele i umyśle (Rzym. 6:17; 1 Kor. 10:6-11; 2 Kor. 7:1). Ten zarys trzeciej części uświęcenia ma swe początki w usprawiedliwieniu jako stanie, lecz jego działanie przypada głównie na uświęcenie. Biblia w swych naukach jest skuteczna, by wyrobić w nas każdy z tych trzech zarysów uświęcenia. O tych trzech zarysach uświęcenia, dokonywanych przez swe nauki, Biblia uczy nie tylko w wersetach przytoczonych w niniejszych akapicie, lecz także w wielu innych tutaj niewymienionych. Potwierdzają to także doświadczenia wszystkich dzieci Bożych, które choćby przez krótką chwilę znajdowały się w tym procesie.

Przez swe nauki Biblia jest także skuteczna w osiągnięciu różnych elementów wyzwolenia. W wyzwoleniu człowiek otrzymuje zwycięstwo nad wrogami – diabłem, światem i ciałem, usiłującym wykorzystywać przeciwko nam naszą grzeszność, błędzenie, samolubstwo i światowość w ich przeróżnych postaciach. To, że naszym wrogiem jest diabeł, oczywiście jest na podstawie znaczenia jego imion: szatan i diabeł, z których obydwa znaczą nieprzyjaciół; a także z Mat. 13:39; 1 Piotra 5:8. To, że naszym wrogiem jest świat – pozostający w harmonii z obecnym złym porządkiem rzeczy – oczywiście jest na podstawie Jana 15:18-21; Jak. 4:4. Wiemy, że jest nim także i ciało (Rzym. 7:15-24; Gal. 5:16,17,19-21). Między nami a nimi toczy się zatem stała wojna. W wojnie tej Słowo Boże, przyjęte do reagującego na nie umysłu, serca i woli, jest tak potężnie skuteczne, że pozwala nam ich pokonywać i odnosić zwycięstwa. Tak jak Jezus (Mat. 4:4,7,10), możemy odnieść zwycięstwo nad szatanem przez wytrwałe odpieranie go w wierze, tzn. prawdzie Biblii (1 Piotra 1:9), przy pomocy tarczy wiary i miecza Ducha, którym jest Słowo Boże (Efez. 6:11-17). Wytrwałe odpieranie go przez strzeżenie samych siebie przez Słowo zmusi go do ucieczki (Jak. 4:7; 1 Jana 5:18), co uczyni nas zwycięzcami (1 Jana 2:13,14; Obj. 12:11). To samo Słowo umożliwi nam pokonanie świata (Rzym. 12:2; Tyt. 2:12; 1 Jana 2:15-17). Udziela nam także zwycięstwa nad naszym ciałem (Ps. 119:11,28,50,92,104, 133; Łuk. 1:37; Rzym. 8:12,13; 2 Kor. 10:4; Gal. 5:16,17,24; 1 Piotra 2:11-16; 4:1,2). W niektórych z powyższych cytatów nie ma bezpośredniego odniesienia do Słowa, lecz chodzi o nie w wyrażeniach  *Duch, umysł* itp. Tym, którzy na nie reagują, udziela zwycięstwa nad lękiem śmierci i grobu, na które dzięki Biblii mogą patrzeć ze spokojem. Nasza dyskusja dowodzi zatem, że jednym z przymiotów Biblii jest skuteczność. W następnym Wieku w odniesieniu do klas niewiary okaże się ona równie skuteczna. Już teraz przynosi to chwałę Bogu i Chrystusowi, co będzie też miało miejsce i wówczas.

Następnym przymiotem Biblii, któremu poświęcimy uwagę, jest świętość. Podkreślamy to w nazwie, jaką zazwyczaj stosujemy wobec Biblii: Święta Biblia. Przymiot ten nadaje ona sama sobie, używając zamiast słowa *Biblia* słów *Pismo* lub *Pisma* (Rzym. 1:2; 2 Tym. 3:15). Jest ona święta, ponieważ jest produktem świętej mądrości Boga, ponieważ wyjaśnia i wprowadza świętą sprawiedliwość Boga, ponieważ objawia świętą miłość Boga, stosuje ją i jest z nią w harmonii, a także ponieważ we wszystkich swych dziełach używa świętej mocy Boga. Mając zatem Boga za swe Źródło, Wprowadzającego, Motywującego i Pobudzającego, jest święta. Jest święta w swej naturze, ponieważ jest święta w tym, czym jest. Jest święta w celach, którymi są: uwielbianie Boga i Chrystusa, oświecenie, uświęcenie i wyzwolenie – obecnie klasy wiary, a w następnym Wieku także klasy niewiary. Jest święta w swych skutkach, jakie zostały dotąd osiągnięte, ponieważ w obecnym Wieku realizuje swój cel oświecania, usprawiedliwiania, uświęcania i wyzwiania świętych Boga, w ten sposób przynosząc chwałę Bogu jako jej Autorowi oraz Chrystusowi jako jej Wykonawcy. Jest święta w swych naukach, ponieważ jej wszystkie doktryny, przykazania, obietnice, napomnienia, prorocтва, historie i typy są święte same w sobie, w ich Autorze, Wyjaśniającym i Wykonawcy, oraz w ich skutkach. Jest święta w swych produktach: świętych, którzy są przez nią oświeceni, usprawiedliwiani, uświęceni i wyzwoleni. Jest święta w swych obecnych dziełach wobec klasy niewiary, ponieważ karci ją za grzechy, za brak sprawiedliwości oraz za jej stan i charakter w związku ze zbliżającym się sądem w Królestwie. Jest święta w swych reformatorskich skutkach na upadłe społeczeństwo ludzkie, ponieważ poprzez tych, którzy wiernie ją praktykują, jest solą ziemi, odżywiając, przyprawiając i konserwując społeczeństwo przed całkowitym zepsuciem.

Niektórzy utrzymują, że Biblia nie jest święta, ponieważ opowiada o grzesznych czynach, takich jak ułóżanie rodzicom, morderstwo, cudzołóstwo, gwałty, kazirodztwo, wojny, kradzieże, oszczerstwa, chciwość (jako grzechach przeciwko człowiekowi) oraz o braku religijności, bałwochwalstwie, bluźnierstwach, niewierze itd. (jako grzechach przeciwko Bogu). Niektórzy idą jeszcze dalej i oskarżają ją o zło, ponieważ nakazuje ona ludziom prowadzenie wojen zmierzających do wyniszczenia, usprawiedliwia wielkie nieszczęścia, takie jak potop, zniszczenie miast na równinie, faraona i jego wojsk w Morzu Czerwonym, 185 000 ludzi należących do armii Sennacheryba itp. Na temat tych zarzutów można powiedzieć, co następuje: Opisując grzeszne czyny przeciwko Bogu i człowiekowi, czyni ona to w sposób niepobudzający czytelnika do popełniania takich grzechów, lecz przytacza je jako przykłady ostrzegające o okropnej naturze i złych skutkach grzechu, zachęcając w ten sposób czytelnika do ich nienawidzenia, unikania i potępiania. Zatem opowiadając o tych czynach, nie tylko nie jest ona bezbożna, lecz wprost przeciwnie: pozostaje święta. Przy pomocy tych opowieści w rzeczywistości pobudza ludzi przeciwko grzechowi na korzyść sprawiedliwości, dzięki czemu w opisach tych jest święta w swej naturze, celu i skutkach. Niezliczona liczba osób została powstrzymana od takich grzechów dzięki jej przykładom złych uczynków ich sprawców i przykładowym karom, co potwierdza świętość Biblii. Jeśli chodzi o przytoczone wyżej nieszczęścia sankcjonowane przez Biblię, można powiedzieć, co następuje: Wszyscy ci, którzy w nich cierpieli, znajdowali się już pod wyrokiem śmierci i kiedyś musieli umrzeć. W każdym przypadku byli oni szczególnie bezbożni i dlatego zasługiwali na przykładową karę, która nie wyrządzała im żadnej krzywdy, ponieważ już byli pod wyrokiem śmierci, a ich wielkie grzechy uzasadniły przyspieszenie jej wymierzenia. Ponadto, we wszystkich tych przypadkach ich wielka bezbożność wymagała przykładowej kary, by chronić przed tym złem innych. Na przykład, zarówno Biblia, jak i odkrycia archeologiczne dowodzą, że siedem narodów Kanaanu, których wyniszczenie zostało zalecone przez Biblię, było tak skażonych chorobami wenerycznymi, że ich dalsze istnienie było zagrożeniem dla innych narodów z powodu możliwości zakażenia. Słaby opór, jaki stawiali oni Izraelowi, potwierdza ich wielką fizyczną słabość. Ich wykorzenienie było błogosławieństwem dla innych, chroniąc ich przed zakażeniem. Zniszczenie wojsk faraona i Sennacheryba było konieczne w celu ochrony niewinnych przed ich niegodziwymi zamiarami. Fakt, że spotkała ich nagła śmierć w kwiecie życia zaoszczędził im długotrwałych cierpień, jakie zazwyczaj niesie ze sobą tzw. śmierć naturalna. Co więcej, nieszczęścia te okazały się środkiem odstrasającym innych od zła. No i wreszcie, stanowią one prorocze typy odnośnie do kar, jakie będą wymierzane w przyszłości popełniającym zło. Fakty te dowodzą, że takie nieszczęścia, sankcjonowane przez Biblię, pozostają w harmonii z jej świętością.

Ostatnim przymiotem Biblii, jaki zbadamy, jest jej niezniszczalność. Biblia w wielu wersetach mówi o niej jako o jednym ze swych przymiotów (5 Moj. 29:29; Ps. 111:7,8; Iz. 40:8; Mar. 13:31; Łuk. 16:17; 1 Piotra 1:23,25). Żadna siła nie jest w stanie zniszczyć Boskiego Słowa. Na wiele sposobów próbował to uczynić szatan, lecz mu się nie powiodło. Wielokrotnie usiłował tego dokonać w czasie odstępstw Izraela, lecz zawsze powracała ona niezniszczalna. Wykorzystywał niewagę kopistów, by zniszczyć jej fragmenty, lecz bez powodzenia. Wśród starożytnych niewiernych pobudził Celsusa, Porfiriusza, Juliana Apostatę i innych neoplatońskich filozofów, by przypieczętować jej zniszczenie, lecz doznał zawodu. Przez papieństwo stworzył gigantyczną, kompletną i dokładną jej imitację, przy pomocy której przez stulecia przekręcał ją i utrzymywał na drugim planie. Przez postępowanie papieństwa, utrzymujące zwykłych ludzi w ciemnej ignorancji i analfabetyzmie, powstrzymywał ich od czytania Biblii. Papieństwo trzymało ją zamkniętą w worku martwych języków, by ukryć ją przed zwykłymi ludźmi. Pomimo tych wysiłków wyszła ona z tego stanu do stanu najwyższego uznania dzięki swej wrodzonej sile, będąc rozpowszechniona bardziej niż jakichkolwiek innych 100 ksiąg razem wziętych. Przez sekciarstwo protestanckie – szczególnie przez podawanie jako jej nauk doktryn o wiecznych mękach, ludzkiej nieśmiertelności, wyznaniowej trójcy oraz absolutnej predestynacji nielicznych do wiecznego życia, a pozostałej części ludzkości do wiecznych męk – szatan usiłował uczynić Biblię odpychającą dla poważnie myślących ludzi, lecz popełnił wielki błąd. Przez współczesną niewiarę w postaci ateizmu, agnostycyzmu, materializmu, panteizmu, deizmu, wyższego krytycyzmu, ewolucjonizmu, modernizmu i sekularyzmu – szatan przeprowadził najbardziej desperackie ataki na Biblię. W atakach tych rzeczywiście znalazła się ona w ognistym tyglu. Wyszła jednak z tego w swej odwiecznej sile, pięknie, harmonii, użyteczności i skuteczności, bez szwanku i niezachwiana.

Żadna inna księga nie była tak gwałtownie i podstępnie atakowana, z taką diabelską pomysłowością, chytryością, wytrwałością, nienawiścią i oszustwem. Przeciwko żadnej innej księdze tak wiele zdolnych i wnikliwych ludzkich umysłów, popartych przez diabły, nie prowadziło tak jadowitych ataków jak te wymierzone w Biblię. Wrogowie zewnętrzni i wewnętrzni, o wielkim talencie i zdolności spekulatywnej, skoncentrowali w tych atakach każdą broń, jaką byli w stanie ukuć. Baur, Strauss, Renan, Kuenen, Wellhausen, Cheyne, Driver, Briggs, każdy z osobna i wszyscy razem, jako rzekomi przyjaciele, przeprowadzili najostrzejsze ataki, lecz wszystko na próżno. Ich ataki niszcząco obróciły się przeciwko nim samym,

z jeszcze większą wiarygodnością stając się atakami Biblii na nich. Z zewnątrz, z najwyższym zaangażowaniem i pomysłowością, Biblię atakowali Spinoza, Herbert, Hobbes, Hume, Voltaire, Diderot, Darwin, Haeckel, Spencer, Huxley. W dalszym ciągu pozostaje ona jednak wspaniałą, starą, niezniszczalną księgą Wieków. Słowa Iz. 54:17 odnoszą się do niej tak samo jak do sług Boga stosujących obietnice wobec ludu Bożego: „Żadna broń ukuta przeciwko tobie nic nie wskóra, a każdemu językowi, który w sądzie przeciwko tobie wystąpi, zadasz kłam”. Tak jak wiatr i fale daremnie uderzają w lewiatana z głębin morskich, by doprowadzić do jego upadku, tak podobnie wiatry błędu i fale niewiary daremnie uderzają w tę wspaniałą starą księgę, próbując ją zatopić. Tak jak fale oceanu rozbijają się w nieszkodliwy wodny pył, gdy nacierają na wielką skałę wznoszącą swój grzbiet ponad chmury i pozostającą niewzruszoną i niemożliwą do ruszenia pod wpływem ich daremnych ciosów, tak upływ czasu, potęga mocarstw, wściekłość fałszywych nauczycieli, majaczenia niewiernych, wrogie spekulacje niewierzących filozofów, ataki materialistycznych naukowców oraz spryt i nienawiść diabłów – wszystkie razem połączone i zwielokrotnione milion razy – daremnie uderzają w „niewzruszoną skałę Pisma”. Z każdego takiego ataku wychodzi ona bez skazy, wieczna, niewzruszona, niezniszczalna i zwycięska, wsparta mocą, mądrością, sprawiedliwością i miłością Boga, „świecąca z twarzy Jezusa Chrystusa”, „ta sama wczoraj, dziś i na zawsze”!

Bardzo ważnym fragmentem dotyczącym teorii Biblii na temat siebie samej jest 2 Tym. 3:15-17. W wersecie 15 Paweł mówi nam, że jednym z przymiotów Biblii jest czynienie człowieka mądrym, tj. udzielenie mu odpowiedniego pouczenia odnośnie do zbawienia w Chrystusie Jezusie. Werset 16 pokazuje, jak to jest możliwe dla Biblii, podkreślając, iż jest to wynikiem jej Boskiego natchnienia oraz posiadania zastosowań, które zapewniają taki rezultat. Natomiast werset 17 pokazuje efekt takich zastosowań: przygotowanie ludu Bożego tak, by był całkowicie wyposażony do wszelkich dobrych uczynków. Te trzy wersety uczą o wystarczalności Biblii, o której mówiliśmy wcześniej, a także o jej pouczeniu. Wszystkie one oznaczają jej natchnienie. Werset 16 uczy o nim bezpośrednio, a wszystkie one uczą o jej zastosowaniach. Dlatego fragment ten jest bardzo znaczący na temat teorii Biblii o niej samej. Jak przed chwilą stwierdziliśmy, poza natchnieniem werset 16 uczy o jej zastosowaniach, które okazują się być czworakiego rodzaju: (1) doktrynalne, (2) zbijające, (3) naprawiające i (4) budujące charakter. Dokładna i wszechstronna analiza dowiedzie, że te cztery zastosowania Biblii są wszechogarniające. Nie pomijają niczego. Całkowicie obejmują wszystkie przypadki. To właśnie z tego powodu mają stanowić pełne wyposażenie wszystkich dzieci Bożych do każdego dobrego uczynku. Wersety te dowodzą zatem, że Biblia posiada także zaletę doskonałości, nie do każdego celu, lecz do wszystkich własnych celów. Fakt ten tę wspaniałą starą księgę powinien uczynić drogą wszystkim dzieciom Bożym, skłaniając ich do wiernego używania jej do przewidzianych przez nią celów.

Najpierw zbadamy doktrynalne zastosowanie Pisma [polskie przekłady oddają je jako *nauka*, *nauczanie* – przypis tł.]. Zauważmy, że Paweł nie używa w tym wersecie terminu *doktryna* jako odpowiednika współczesnego użycia słowa *dogmat*, które ma bardziej ograniczone znaczenie niż użyte tutaj słowo *doktryna*. Dogmaty oznaczają elementy tego, w co ktoś wierzy, natomiast użyte tutaj słowo *doktryna*, choć obejmuje wszystko to, co mieści się w pojęciu dogmatów, dotyka także innych tematów poza dogmatami. Oprócz dogmatów, przez doktryny Biblia rozumie także swe nauki na temat obietnic, prorocत्व, historii i typów. Widzimy więc, że jest to szerszy termin niż dogmat w popularnym użyciu tego słowa. Jednak termin *doktryna* w 2 Tym. 3:16 nie obejmuje nauk zbijających błędy, naprawiających wady i budujących charakter. Greckie *didascalía*, tutaj przetłumaczone *doktryna* [w wielu przekładach jako *nauka* – przypis tł.], w najszerszym swym znaczeniu oznacza nauki dowolnego rodzaju. Jednak tutaj, w wersecie 16, jego znaczenie jest ograniczone do spraw związanych z wiarą na temat dogmatów, prorocत्व, historii, obietnic i typów w odróżnieniu od kwestii polemicznych i praktyki. Dlatego słowa *doktryna* będziemy tutaj używać w odniesieniu do dogmatów, prorocत्व, historii, obietnic i typów przedstawionych w Biblii. Jest ono czymś innym niż zbijanie, ponieważ myśli swe przedstawia konstruktywnie, natomiast zbijanie przedstawia je destruktywnie wobec błędu i ataków na prawdę. Jest ono także czymś innym niż naprawianie, ponieważ przedstawia pozytywne nauki wiary, natomiast to drugie przedstawia nauki niszczące wady. Jest także czymś innym niż pouczenie w sprawiedliwości, ponieważ pokazuje nam, w co powinniśmy wierzyć, natomiast pouczenie w sprawiedliwości przedstawia to, czym powinniśmy być i co czynić oraz w jaki sposób. Pierwsze pokazuje nam, w co powinniśmy wierzyć, drugie – w co nie powinniśmy wierzyć, trzecie – czym nie powinniśmy być i czego nie powinniśmy czynić, a czwarte – czym powinniśmy być i co powinniśmy czynić.

Ogólnie możemy zatem stwierdzić, że przez doktrynę werset 16 rozumie wszystko to, co Biblia uczy na temat rzeczy, w które powinniśmy wierzyć. Dotyczy ona więc teorii Biblii, tzn. tych nauk Boskiego planu, które wymagają od nas wiary, w przeciwieństwie do pozostałych trzech zarysów przed chwilą zdefiniowanych w kontraście do doktryny. Bardziej szczegółowo: doktryna obejmuje dogmaty, obietnice, prorocत्व, historie i typy Biblii. Oto główne doktryny Biblii z zakresu dogmatów: nauki na temat Biblii,

Boga, Chrystusa, Ducha Świętego, Boskiego prawa, przymierzy, predestynacji, stworzenia, aniołów, człowieka, upadku, przekleństwa, dozwoleń zła, kary za grzech, pierwszego piekła, światów, wieków, poziomów istnienia, okupu, wysokiego powołania, spłodzenia z Ducha Chrystusa i Kościoła, wzrostu, wzmacniania, równoważenia, pomazania, krystalizacji, narodzenia, deprawacji człowieka, pokuty, wiary, usprawiedliwienia, uświęcenia, trzech dróg, ofiar za grzech, siedmiu okresów Kościoła, wyzwolenia, Kościoła, chrztu, Wieczery Pańskiej, Starożytnych Godnych, Wielkiej Kompanii, Młodocianych Godnych, antychrysta, sekciarstwa, drugiego adwentu, wyboru, wolnej łaski, żniwa, dnia pomsty, obalenia królestwa szatana, Królestwa, jego ustanowienia w dwóch fazach, zmartwychwstania, restytucji, ostatecznej próby, raju i podniesienia posłusznych oraz wtórej śmierci, czyli drugiego piekła. Są to główne dogmaty doktrynalnych części Biblii. Wszystkie te tematy są szeroko omówione w Biblii. Zgodnie z Boskim zamierzeniem żaden z nich nie jest wyczerpująco omówiony w jednym miejscu, lecz fragmentami, tu, tam i jeszcze w innym miejscu Biblii. Niektóre z nich mają bardzo szerokie zastosowanie i dlatego są omówione bardzo jasno, np. pokuta, wiara, usprawiedliwienie z wiary, przymioty Boskiej istoty i charakteru, stworzenie, Zakon, człowiek itd., gdyż należą one do rzeczy zapisanych na zewnątrz zwoju. Inne są potraktowane mniej jednoznacznie, tzn. sprawy związane z wysokim powołaniem. Jeszcze inne zostały omówione niejasno, np. czas drugiego adwentu i żniwa, predestynacja, proces nowego stworzenia Chrystusa i Kościoła, Młodociani Godni itd. Mimo to wszystkie one zostały omówione w Biblii na tyle jasno, by dzięki służbie Jezusa sprawowanej za pośrednictwem Jego rzeczników były one zrozumiałe dla klas, do których mają zastosowanie. Fakt, że wszystkie one zostały wyjaśnione na podstawie Biblii z licznymi jej cytatami dowodzi, że jednym z zastosowań Biblii jest objawianie dogmatycznych części doktryny.

Drugim elementem zastosowania Biblii do doktryny jest prorocтво w znaczeniu przepowiadania, ponieważ prorocтво jest w Biblii często używane także w ogólnym znaczeniu nauczania. Praktycznie każdy zarys prorocтва w znaczeniu przepowiadania jest doktrynalny. Zajmuje ono znaczną część Biblii. Duże fragmenty Psalmów, niektóre z Przypowieści, wszystkie Pieśni i praktycznie wszyscy z czterech większych i dwunastu mniejszych Proroków są prorocctwem, które przewija się także w historii Starego Testamentu. Gdybyśmy spojrzeli na typy w historiach i biografiach Starego i Nowego Testamentu, musielibyśmy stwierdzić, że są one niemal całkowicie prorocze. Wiele prorocctw w znaczeniu przepowiadania znajduje się w Ewangeliach, Listach i oczywiście Objawieniu. Ściśle biorąc, przepowiedziane zostało wszystko to, co wiąże się z rozwojem Boskiego planu (Am. 3:7). I tak, znajdujemy zapowiedź wielu szczegółów z życia Jezusa. Znaczna liczba informacji jest tam proroczo podana na temat doświadczeń Izraela. Biblia dużo prorokuje o narodach nieizraelskich, np. Egipcie, Babilonii, Arabii, Moabie, Ammonie, Syrii, Fenicji, Filistii, Persji, Grecji, Rzymie, 10 językowych narodach Europy, a nawet o USA. Więcej szczegółów podanych jest na temat prawdziwego i nominalnego Kościoła na przestrzeni Wieku Ewangelii i całkiem sporo także na temat państwa, arystokracji i świata pracy. Jeszcze więcej proroczych szczegółów na ten temat podanych jest zwłaszcza na koniec Wieku. Drugi adwent Chrystusa, powoływania i przesiewania Żniwa, wiązanie kąkolu, rozpad sekciarskiego protestantyzmu, jego zbliżanie się do Rzymu, wielki ucisk w światowej wojnie (dwóch fazach), światowej rewolucji, światowej anarchii, dwie fazy ucisku Jakuba, obalenie królestwa szatana, ustanowienie i funkcjonowanie dwóch faz Królestwa Bożego, obudzenie Kościoła i świata z umarłych, dzień sądu, zmartwychwstanie, restytucja, ostateczna próba i jej rezultat, przywrócony raj, życie wieczne dla posłusznych, a wieczna śmierć dla nieposłusznych – wszystkie te prorocze zarysy, mające charakter zapowiedzi, dodatkowo posiadają także zarys dogmatyczny, na co wskazaliśmy w poprzednim akapicie. Niemal we wszystkich przypadkach, jeśli chodzi o prawdziwy i nominalny kościół, zapowiedzi te są mniej lub bardziej niejasne. Natomiast te dotyczące Izraela cielesnego i jego sąsiadów są podane znacznie bardziej wyraźnie. Prorocctwa te niemal nigdy nie są rozumiane przed wypełnieniem, często dopiero po wypełnieniu, choć niekiedy już w trakcie wypełniania. Gdy jednak przychodzi czas na ich zrozumienie, Jezus za pośrednictwem Swych rzeczników wyjaśnia je tym, dla których zrozumienie takie zostało zamierzone.

Kilka słów wyjaśnienia, dlaczego historie Biblii są tutaj traktowane jako część jej doktrynalnego zastosowania. Wyraźnie należą one do doktryny jako zastosowania Biblii, ponieważ przedstawiają fakty oraz podają myśli dogmatyczne. Dla przykładu, opis stworzenia uczy o istnieniu Boga oraz niektórych z Jego przymiotów istoty i charakteru. Do doktryny należy także chronologia Biblii jako część historii, a więc należy ona do pierwszego zastosowania Biblii. Pomaga ona bowiem w postępie wielu zarysów Boskiego planu, np. prorocctwa, potopu jako wyrazu mocy i sprawiedliwości Boga, exodusu oraz odłączenia się od świata. Genealogie zawarte w historiach Biblii oczywiście posiadają zastosowanie doktrynalne, np. karnacja Chrystusa, pochodzenie z Judy i Dawida itp. Historie Biblii mogą być jednak także wykorzystywane w celu zbijania błędów historycznych i doktrynalnych, na przykład ewolucji i wyższego krytycyzmu, deizmu, panteizmu i materializmu. Mogą być używane do naprawy, np. opisy grzechów i opisane tam stosowne kary pomagają powstrzymać się od grzechu i naprawiać się. Posiadają także zastosowanie do budowy charakteru, np. używanie przez Chrystusa i Apostołów różnych opowieści Biblii w celu

pobudzenia wiary, nadziei, miłości i posłuszeństwa. Szczególne zastosowanie ma tutaj Żyd. 11. Widzimy więc, że chociaż historie Biblii mają głównie zastosowanie doktrynalne, niektóre z nich mogą być używane w celu zbijania, naprawiania i budowania charakteru. Korzystne będzie przytoczenie kilku innych ilustracji doktrynalnego zastosowania historii Biblii. Historia Abrahama uczy o Boskiej opatrności strzegącej Jego ludu, historia Jakuba – o wartości ceniienia łaski Pana jako rzeczy najwyższej wagi, historia Józefa – wykorzystywania zła dla dobra Jego ludu, historia Mojżesza – uznawania przez Boga tych, którzy stawiają Go na pierwszym miejscu, historia Jozuego i Dawida uczy o udzielaniu przez Boga zwycięstwa tym, którzy wiernie prowadzą Jego lud, historia Ezechiasza, Daniela i trzech hebrajskich młodzieńców – o ochronie Boga oraz wyzwaniu od zła Jego wiernych sług. Widzimy więc, że historie Biblii posiadają doktrynalne zastosowanie.

Obietnice Biblii także należą do jej doktrynalnego zastosowania, chociaż w niektórych kontekstach mają zastosowanie zbijające. Na przykład obietnice związane z przymierzami, zbijające błędy na ich temat. Posiadają one także zastosowanie naprawiające, zachęcające do oczyszczania się ze zmas ciała i ducha, oraz zastosowanie do budowy charakteru, zachęcające do rozwijania podobieństwa do Chrystusa jako sposobu uzyskania niektórych obietnic. Przede wszystkim jednak ich zastosowanie jest doktrynalne, ponieważ są one blisko związane z różnymi zarysami Boskich przymierzy, a często są nawet częścią tych przymierzy, które są dogmatami. Poza tym są związane z różnymi prorocत्वami, historiami i typami. Często wiążą się one z opatrnościowymi działaniami Boga, Jego charakterem i dziełami jako częściami Jego Słowa doktrynalnego. Jednoznacznie przywołują na myśl Boską mądrość, moc, sprawiedliwość i miłość w odniesieniu do odbiorców obietnic. Ani jeden zarys dogmatów Boga nie pozostaje niezwiązany, negatywnie lub pozytywnie, z Jego obietnicami, np. groźba Boga pod adresem szatana (1 Moj. 3:15) oznaczała obietnicę dla ludzkości. Nawet ostateczne zniszczenie przez Niego niepoprawnie złych oznacza obietnicę dla wiernych: że w błogosławionej wieczności stojącej przed nimi w końcu nie będzie już grzechu i nieczystości. Widzimy zatem, że obietnice zawierają pewne elementy dogmatyczne. Obietnice zawsze są też prorocze. Można to zauważyć w Przymierzu Potwierdzonym Przysięgą, w obietnicach Psalmów i Proroków oraz w obietnicach, jakie dają braciom Jezus i Apostołowie. Można to dostrzec w obietnicach udzielanych czterem wybranym klasom dla nich samych, a także w odniesieniu do ich służby wobec świata. Obietnice te często stanowią część biblijnych historii, np. te udzielone Abrahamowi, Jakubowi, Jozuemu, Dawidowi, Ezechiaszowi oraz zborom apostołskim w Dziejach Apostolskich. No i wreszcie, całkiem spora liczba takich historycznych obietnic staje się typicznymi obietnicami wobec odpowiednich klas. Widzimy zatem, że obietnice Biblii, których pewien Szkot naliczył 70 000, są częścią doktryny Biblii. Fragmenty je zawierające mają przede wszystkim zastosowanie doktrynalne, chociaż – jak pokazaliśmy wyżej – pod pewnymi względami mogą być one używane w sposób zbijający, naprawiający i budujący charakter. Według naszego tekstu tak naprawdę nie ma ani jednego wersetu, który nie posiadałby tych czterech zastosowań, o których mówi 2 Tym. 3:16.

Na koniec przechodzimy do typów, których głównym zastosowaniem jest doktryna, nie zapominając jednak, że posiadają one także zastosowanie zbijające, np. typy ofiary za grzech zbijają tych, którzy zaprzeczają okupowi i którzy zaprzeczają, że są dwie ofiary za grzech. Typy Abrahama, Sary, Hagar, Izaaka i Ismaela obalają pogląd, że lud Boży Wieku Ewangelii znajduje się pod Przymierzem Zakonu. Typ inauguracyjny Przymierza Zakonu obala pogląd, że Nowe Przymierze działa jako przymierze ludu Bożego w czasie Wieku Ewangelii. Ten sam pogląd zbijany jest przez dwa rodzaje pieczętujących je ofiar, podobnie jak pogląd, że tylko jedna jednostka stanowi Pośrednika Nowego Przymierza. Nie powinniśmy też zapominać o naprawiającym zastosowaniu typów, co można zauważyć w typie upadku, Kaina, potopu, Sodomy i Gomory itp. Mają także one zastosowanie w budowie charakteru, np. Abel, Enoch, Noe i jego rodzina oraz słudzy Boży wymienieni u Żyd. 11, począwszy od Abrahama. Chociaż posiadają one te zastosowania, ich główne wykorzystanie jest doktrynalne. Z łatwością można to dostrzec w typach Adama i Ewy przed i po upadku, Kaina i Abla, Noego, jego rodziny i potopu (chrzest), Abrahama, Sary, Hagar, Izaaka, Ismaela, Abrahama, Melchizedeka, Lota, Sodomy, Gomory, Jakuba, Ezawa, Józefa i jego braci, niewoli i wyzwolenia Izraela, jego podróży do Synaju oraz przymierzu, Przybytku, ofiarach Lewitów itp. Prawdę mówiąc, wszystkie historie i biografie Biblii jako typy uczą o kwestiach doktrynalnych. Nasza analiza dowodzi zatem, że nauki doktrynalne obejmują dogmaty, obietnice, prorocत्वa, historie i typy jako swe główne zastosowania, choć drugorzędnie uczą także o rzeczach zbijających, naprawiających i budujących charakter. Gdy dojdziemy do analizy zbijającego, naprawiającego i budującego charakter zastosowania Biblii, przekonamy się, że te trzy aspekty obejmują także kwestie doktrynalne, ponieważ zgodnie z nauką 2 Tym. 3:16 każdy tekst Biblii może być wykorzystywany w sposób doktrynalny, zbijający, naprawiający i budujący charakter.

Powstaje pytanie: dlaczego Biblia posiada takie doktrynalne zastosowania? W odpowiedzi na to można wskazać na wiele powodów. Przede wszystkim, jest tak dlatego, że w doktrynalnym zastosowaniu Bi-

blii, w przeciwieństwie do trzech pozostałych, Bóg przedstawił główne zarysy Swego planu. Jeśli spojrzymy na wyżej podane rzeczy jako części doktryn Biblii w postaci dogmatów, obietnic, proroctw, historii i typów, od razu zauważymy, iż obejmują one główne zarysy Boskiego planu, a tak naprawdę, każdą część Boskiego planu z wyjątkiem przykazań i napomnień. Rozumiemy zatem, że zastosowanie doktrynalne jest tym głównym. Drugim powodem jest to, że doktrynalne zastosowanie Biblii bardziej niż jakiegokolwiek inne objawia osobę, charakter, słowa i czyny Boga i Chrystusa, dzięki czemu bardziej niż pozostałe zastosowania Biblii budzi w nas cześć i uznanie dla nich. Po trzecie, posiada ona to zastosowanie doktrynalne dlatego, ponieważ bardziej niż pozostałe zastosowania umożliwia ono ludowi Bożemu odpowiednio reagować na Boga, Chrystusa, braci, świat i wrogów. Po czwarte, posiada ona to zastosowanie dlatego, że zapewnia ono ludowi Bożemu najmocniejszy z możliwych fundament, na którym opierać się może ich wiara, nadzieja, miłość i posłuszeństwo i z którego łaski te mogą wyrastać i w harmonii z którym mogą działać. Po piąte, posiada ona to zastosowanie po to, by wśród zamieszania wyznań i nauk niewiary oraz wiary wypaczonej lud Boży mógł wiedzieć, w co wierzy, jak w to wierzy oraz dlaczego w to wierzy. Po szóste, posiada ona to zastosowanie po to, by dzięki niemu lud Boży w jego różnych rodzajach i stanach myśli mógł być wyraźnie oddzielony od świata w jego różnych rodzajach i stanach myśli. Po siódme, ostatnim powodem posiadania przez nią tego zastosowania jest karcenie świata z punktu widzenia grzechu, sprawiedliwości i przyszłego sądu w Królestwie, zgodnie z zasadami prawdy i jej ducha. Te siedem powodów z pewnością wystarczająco uzasadnia doktrynalne zastosowania Biblii.

Budzi to kolejne pytanie związane z doktrynalnym zastosowaniem Biblii: w jaki sposób przejawia się doktrynalne zastosowanie Pisma Świętego? Możemy na to odpowiedzieć następująco: Przede wszystkim, odbywa się to opatrnościowo. Biblia jest przemawiającą księgą, która niesie poselstwo dostosowane do każdego pokolenia. Gdy w postępie doktrynalnym Słowa występują różne ruchy, opatrność Boża działa w ten sposób, by każdemu pokoleniu dać to, co jest do niego dostosowane. Udziela ono zatem swego doktrynalnego przesłania na czasie. Z góry wiedząc o różnych ruchach, jakie miały pojawić się na świecie, oraz z góry znając szczególnie potrzeby ludzi w odniesieniu do tych ruchów, jak również i te powstające z ich stanu i doświadczeń, Bóg umieścił w Biblii stosowne myśli. Gdy te ruchy, stany i doświadczenia się pojawiają, sprawia On, że odpowiednie prawdy na czasie przemawiają do Jego ludu odpowiednio do tych ruchów, stanów i doświadczeń. To właśnie z tego powodu Biblia jest żywą księgą, cały czas dostosowaną do czasów jako pokarm na czas słuszny. Jej zastosowanie doktrynalne jest stopniowe, ponieważ „ścieżka sprawiedliwych jest jak światłość jasna, która im dalej, tym bardziej świeci aż do dnia doskonałego” (Przyp. 4:18). A zatem swe doktrynalne myśli odsłania ona stopniowo. Widać to zwłaszcza w stopniowym przybywaniu prawd doktrynalnych w Żniwach, a nieco mniej począwszy od sardyjskiego okresu Kościoła, choć przybywało jej w trakcie tego okresu, co na dużą skalę nastąpiło w okresie filadelfijskim. Dzieje się tak dlatego, że Jezus jako Interpretator Boskiego planu zdejmuje z tego Słowa kolejne pieczęci i coraz bardziej je odsłania. Czyniąc to, przez Swych wybranych rzeczników wyjaśnia Swemu wiernemu ludowi odpowiednie myśli, i to proporcjonalnie do stopnia jego wierności. Na tym kończymy naszą krótką analizę doktrynalnego zastosowania Biblii.

Po krótkim omówieniu pierwszego, doktrynalnego zastosowania Biblii, przechodzimy obecnie do jej drugiego zastosowania – zbijającego [polskie przekłady oddają je jako *strofowanie*, *przekonywanie*, *wykrywanie błędów* – przypis tł.]. Tak jak zastosowanie doktrynalne ma na celu pokazać nam, w co powinniśmy wierzyć w zakresie dogmatów, etyki, obietnic, proroctw, historii i typów Biblii, tak zastosowanie zbijające ma na celu pokazać nam, w co nie powinniśmy wierzyć w zakresie doktryny, przykazań, obietnic, napomnień, proroctw, historii i typów, a to z powodu panujących błędów. Falszywi nauczyciele wprowadzili bowiem wiele błędów jako prawdziwe biblijne doktryny, przykazania, obietnice, napomnienia, proroctwa, historie i typy. Zbijające zastosowanie Biblii ma na celu pokonanie tych błędów jako takich i ostrzeżenie ludu Bożego przed przyjmowaniem ich jako prawdy. W przekładzie A.V. słowo naszego tekstu, wskazujące na zbijające zastosowanie Biblii, zostało przetłumaczone jako *strofowanie*. Chociaż prawdą jest, że słowo *elegmos*, które w Nowym Testamencie pojawia się tylko w 2 Tym. 3:16, w niektórych kontekstach Septuaginty może być tak przetłumaczone, z pewnością nie powinno być tak oddane tutaj, ponieważ w ten sposób staje się synonimem użytego w tym wersecie słowa *naprawa*. Taki przekład nie dałby nam zatem zastosowania Biblii różnego i innego od jej trzeciego zastosowania. Czasownik *elegcho*, od którego ono pochodzi, między innymi ma znaczenie *zbijać*, np. Tyt. 1:9,13; 2:15. W formie rzeczownika w 2 Tym. 3:16 oznacza *zbijanie*. Tok myśli tego wersecu na temat zastosowań Biblii oczywiście wyczerpuje je wszystkie, mówiąc nam, że Biblia ma pokazywać: (1) w co mamy wierzyć – doktrynę; (2) w co nie mamy wierzyć – zbijanie; (3) czego nie mamy czynić i czym nie mamy być – naprawę; (4) co mamy czynić i czym mamy być – pouczanie w sprawiedliwości. Rozumiemy zatem, że słowo *elegmos* oznacza tutaj *zbijanie*, które według 2 Tym. 3:16 jest drugim zastosowaniem Biblii. Oznacza ono, że Biblia ma być używana do zbijania błędu w zakresie nauczania i praktyki, gdyż każdy błąd nauczania i praktyki, mający znaczenie dla ludu Bożego, jest w Biblii w taki czy inny sposób obalony.

Polem do wykorzystywania drugiego zastosowania Biblii jest każda błędna nauka mająca związek z ludem Bożym. Dotykający go błąd występuje na świecie w znacznie większej liczbie niż prawda. Nie ma ani jednej prawdziwej nauki Biblii, której nie zaprzeczałby jakiś błąd. Na potwierdzenie tych słów zwróćmy uwagę na kilka stosownych przykładów. Jednym z nich jest biblijna nauka na temat Boga w Jego egzystencji, istocie, przymiotach, słowach i czynach. Jego egzystencji zaprzecza ateizm, materializm oraz pewne formy ewolucji, natomiast agnostycyzm stawia nad nią znak zapytania. Jego osobowości zaprzecza panteizm, a rabinizm znacznie ją ogranicza, zaprzeczając, że posiada On jakiegokolwiek pozytywne przymioty, takie jak miłość, ocena, współczucie, czułość itd., choć przypisuje Mu inteligencję, sprawiedliwość i moc. Deizm odrzuca Jego opatrność nad Jego dziełami, a łagodna postać ewolucji zaprzecza większości Jego twórczych dzieł. Wyższy krytycyzm podważa spore fragmenty Jego słów. Logicznie wnioskując, tak zwana ortodoksja znacząco ogranicza i wypacza Jego przymioty charakteru. Inni uczą błędnie na temat przymiotów Jego osoby, szczególnie jedności, wszechwiedzy i wszechobecności. Tak zwana ortodoksja wielce błędzi wyznaniowym trynitaryzmem na temat osoby i istoty Boga. Inni błędnie uczą na temat Jego dzieł stworzenia, opatrności, odkupienia, pouczenia, usprawiedliwienia, uświęcenia i wyzwolenia. Nie ma ani jednego biblijnego zarysu związanego z Bogiem, który nie zostałby przez kogoś wypaczony. A oto kolejny przykład błędnego nauczania: osoba, charakter, słowa i urzędy Chrystusa. Błędnie naucza się o Nim jako współwiecznym, równym i współlistotnym Ojcu. Jedni zaprzeczają Jego przedludzkiej egzystencji, inni niewłaściwie ją wyolbrzymiają. Jego karnacja jest błędnie przedstawiana jako inkarnacja, czego konsekwencją jest błąd odnośnie do Boga-człowieka. Jego śmierć i zmartwychwstanie są błędnie opisywane jako wyłącznie śmierć i zmartwychwstanie *pro forma*. To drugie miało być w ciele, a Jego człowieczeństwo i boskość miały wzajemnie przekazywać sobie swe przymioty, czego konsekwencją jest błąd odnośnie do wszechobecności Jego człowieczeństwa, jak nauczają niektórzy, lub obecności wszędzie tam, gdzie obchodzona jest Wieczerza Pańska, jak nauczają inni. Jeszcze tylko jedna ilustracja: Duch Święty zamiast być ukazywany jako moc i usposobienie Boga w Nim oraz we wszystkich pozostających w harmonii z Nim, jest błędnie przedstawiany jako osoba współwieczna, równa i współlistotna Ojcu i Synowi. To jedynie kilka dogmatycznych błędów na temat Boga, Jezusa i Ducha.

Bardzo liczne są błędy co do innych biblijnych doktryn. Wiele błędów panuje w sferze teorii etycznych. Utylitarystyczna teoria etyki oparta jest na czystym i zwykłym samolubstwie, zaprzeczając oczywiście etyce Biblii w jej podstawie, którą jest miłość obowiązkowa i bezinteresowna. Podstawa ta jest bezpośrednim zaprzeczeniem utylitaryzmu, do którego obecnie ma zastosowanie słowo realizm. Czym on jest, można zauważyć w dzisiejszym świecie polityki, szczególnie w totalitaryzmie. Błędnie nauczana jest obecnie biblijna doktryna na temat rozwodu, na przykład przez stosowanie nauki Jezusa odnośnie do rozwodu z Mat. 19:9 do ogółu świata, choć stosuje się ona tylko do poświęconych. Z drugiej strony luźne poglądy na temat rozwodu, których ilustracją są rozwody Reno [zwane tak od rozwodu w miejscowości o tej nazwie amerykańskiej aktorki, Mary Pickford, która zamieszkała w tym mieście tylko po to, by wykorzystać kruczki prawne stanu Nevada w celu uzyskania rozwodu w ciągu 16 dni – przypis tł.], są z pewnością przeciwne prawom rozwodu, jakie Biblia podaje dla niepoświęconych. Te dwie ilustracje są wystarczające do pokazania sprzeczności między biblijną doktryną na temat etyki a popularnymi błędami na ten temat. Stwierdzamy, że błędy panują na temat obietnic Boga, szczególnie tych zawartych w obietnicach przymierzy. Zaprzecza się Przymierzowi Abrahamowemu, które tak naprawdę samo w sobie jest biblijnym planem, ponieważ każdy jego zarys znajduje przeciwników, którzy zbiorowo, nie indywidualnie, zaprzeczają każdemu jego elementowi. Uniwersaliści zaprzeczają mu z punktu widzenia nadmiernego podkreślania niektórych jego zarysów, natomiast kalwinizm czyni to z punktu widzenia jego niedocenia. Wielu zwolenników wolnej łaski czyni to jeszcze z innej perspektywy niedocenia go. Większość błędzieli albo całkowicie ignoruje, albo bardzo niekonsekwentnie w ograniczonym sensie przyjmuje niektóre z jego zarysów, odrzucając inne. Obietnice Przymierza Zakonu są przez niektórych błędnie traktowane jako gwarancja duchowego zbawienia, natomiast Nowe Przymierze jest bardzo ograniczane lub niewłaściwie odnoszone do Wieku Ewangelii zamiast do Wieku Tysiąclecia. Napomnienia Biblii wielokrotnie są błędnie stosowane i nauczane. Jakże często jesteśmy świadkami stosowania wobec świata napomnień, które dotyczą tylko Kościoła i *vice versa*. Są one często błędnie nauczane, np. słowa św. Pawła: „Gniewajcie się i nie grzeszcie”. Często są one pojmowane jako dwa napomnienia: jedno nakazujące gniewać się, a drugie nakazujące unikania grzechu, podczas gdy stanowią one jedno przykazanie mówiące o tym, że kiedy jesteśmy rozgniewani, powinniśmy wystrzegać się grzeszenia z tego powodu, ponieważ obok gniewu sprawiedliwego istnieje także gniew niesprawiedliwy.

Liczne są też historyczne błędy atakujące historię Biblii. Na przykład wyżsi krytycy są tak sceptyczni, że wielu z ich przedstawicieli odmawia uznania historii Biblii za prawdziwe, jeśli nie zostaną one potwierdzone przez źródła świeckie. Sto lat temu większość z nich kwestionowała niemal każdą historię Biblii. Za mity uważali na przykład stworzenie człowieka w doskonałości, jego próbę i upadek. Potop był dla nich głupią historią, a Abraham, Izaak, Jakub i Józef – postaciami niehistorycznymi. Podobnie trak-

towali niewolę Izraela w Egipcie i jego wyzwolenie. To samo dotyczy niemal każdego innego wydarzenia Starego Testamentu. Podobnie traktowano wydarzenia z życia Jezusa, sprowadzając je do mitów. Jego śmierć była dla nich zwykłym omdleniem, a zmartwychwstanie ocuceniem się z tego stanu. Pięćdziesiątnica była dla nich produktem wyobraźni, a Dzieje Apostolskie – bajką. W międzyczasie jednak większość historii Starego Testamentu, dzięki znaleziskom archeologicznym, znalazła potwierdzenie w źródłach pozabiblijnych. Wyżsi krytycy zostali więc zmuszeni do zmodyfikowania znacznej części swych poglądów na temat historyczności Biblii, choć w dalszym ciągu odrzucają fragmenty, które nie są w ten sposób potwierdzone. Obszar proroctwa należy do tych, wśród których kwitnie wiele błędów. Odrzucając mesjaństwo Jezusa, Żydzi zaprzeczają wszystkim proroctwom dotyczącym pierwszego adwentu. Teoria o powrocie Jezusa w ciele zaprzecza wielu proroctwom dotyczącym Jego drugiego adwentu. Fakt, że powrót ten następuje przed Tysiącleciem odrzuca jest przez post- i antymillenarystów. Niemal każdy nauczyciel religijny zaprzecza Żniwu. Proroctwa mające zastosowanie do Kościoła są błędnie odnoszone do cielesnego Izraela, a te dotyczące Izraela – do Kościoła, do czego należy jeszcze dodać błędne ich interpretowanie. Proroctwa Tysiąclecia są często stosowane do Wieku Ewangelii, także uzyskując błędne interpretacje. Niektóre księgi w całości, a inne częściowo są błędnie interpretowane, np. Izajasza, Jeremiasza, Ezechiela, znaczne fragmenty Daniela, Pieśni nad Pieśniami, Kaznodziei, Psalmów i Przypowieści, większość mniejszych Proroków oraz całe Objawienie. Rodzina ludzka z pewnością posiada całą gamę błędów związanych z proroctwem. Prowadzą one do licznych kontrowersji, dając okazję do praktykowania zbijania.

Bardzo często błędnie są przedstawiane typiczne nauki Boskiego Słowa. Są one równie liczne jak zarysy historyczne i biograficzne. W większości przypadków mają dwa zastosowania, a niektóre z nich nawet trzy, np. po jednym dla każdego ze Żniw, a jedno na okres Epifanii. W wielu innych przypadkach mają jedno zastosowanie na okres Interim i jedno na okres Epifanii. W niektórych przypadkach ich zasada ma zastosowanie na Wiek Ewangelii, ale główne zastosowanie dotyczy Wieku Tysiąclecia, np. zarządzenia związane z Przymierzem Zakonu. I tak, Dawid jest używany w trzech zastosowaniach na Wiek Ewangelii: (1) Kościół, (2) Dwunastu Apostołów i (3) brat Russell. Salomon występuje w trzech zastosowaniach: członkowie gwiazdny z okresu Interim, posłaniec Epifanii, Chrystus w Tysiącleciu. Trzy zastosowania posiada Jozue: w Wieku Ewangelii Jezus, posłaniec Epifanii oraz Głowa i Ciało w Tysiącleciu. Sędziowie mają ich cztery: na Wiek Ewangelii i trzy miniatury. Kolejno po Salomonie księgi Królewskie i Kronik mają trzy zastosowania: duże równoległości, małe równoległości i wybrane obrazy. Większość Pięcioksięgu posiada cztery zastosowania: duże na Wiek Ewangelii i trzy miniatury. Ezdrasz i Nehemiasz mają dwa: duże i małe. Ijob i Estera tylko po jednym. Poszczególne historie życia Chrystusa, z wyłączeniem ostatnich 8 dni, posiadają bardzo wiele różnych pojedynczych zastosowań, natomiast osiem dni poprzedzających noc zmartwychwstania ma dwa zastosowania: duże i małe. Niektórzy zaprzeczają im wszystkim lub prawie wszystkim. Jedni błędnie uczą o nich wszystkich, inni niemal o nich wszystkich, a jeszcze inni w mniejszym lub większym stopniu o niektórych z nich. Ogromne ilości błędów na temat typów są nauczane szczególnie w Paruzji, a jeszcze bardziej w Epifanii, stając się w związku z tym przedmiotem wielu kontrowersji. Nasze krótkie rozważania siedmiu rodzajów myśli, z podaniem kilku z wielu przykładów błędów w każdym z nich, w pewnym stopniu ilustrują to, jak liczne są błędy nauczane na tematy Biblii.

Taka sfera błędów jest obszarem działania zbijającego zastosowania Biblii. Jest ona tak skonstruowana, że ma coś do powiedzenia nie tylko na temat konstruktywnego zastosowania swych myśli w celu stworzenia wielkiego systemu duchowej filozofii streszczonego w Boskim planie wieków, lecz także w celu zbijania każdego błędu na ten temat i odparcia każdego ataku. Jest to jeden z licznych faktów dowodzących, że Biblia jest z Boskiego natchnienia, ponieważ tylko wszechwiedza mogła tak ją ukształtować, by posiadała ona te dwie nadzwyczajne rzeczy: teoretycznie i praktycznie doskonały system myśli w jedności, różnorodności i harmonii, stanowiący jednak tak doskonale obwarowaną całość, że zbijają ją każdy przypadek opacznej przedstawienia jej zawartości i niweczy każdy atak na nią, jak również pokazuje błąd takiego ataku. Uważamy, że stworzenie takiej Biblii z takim zastosowaniem wymagało wszechwiedzy, ponieważ oznacza to, że wszystkie te ataki i wypaczenia zostały przewidziane wraz z czasem ich wystąpienia, w tym celu, by umieścić w niej odpowiednie argumenty zbijające. Wiele z tych ataków i wypaczeń, a ściśle mówiąc, wszystkie z tych ważniejszych, zostały pokazane w typie i proroctwie w związku z odpowiednimi wydarzeniami. Nie zapomniano także o pozostałych, które otrzymały pomoc niezbędną do ich zbijania, bez bezpośredniego odnoszenia się do nich w proroctwie czy typie. Jaki człowiek mógłby ukształtować Biblię tak, by posiadała ona te zastosowania? Jaki anioł mógł tak skonstruować ją jako doskonałą całość o takim zastosowaniu? Jej zastosowanie konstruktywne i zbijające jest jednym z powodów jej niezniszczalności, ponieważ posiada ona odporność na wszelkie ataki, a jednocześnie niszczy je wszystkie. Dlatego mówi ona o swych sługach, stosujących ją wobec dzieci Bożych: „Żadna broń ukuta przeciwko tobie nic nie wskóra, a każdemu językowi, który w sądzie przeciwko tobie



wystąpi, zadasz kłam [obalisz, zbijesz]. Takie jest dziedzictwo sług Pana, a ich sprawiedliwość ode mnie pochodzi, mówi Pan” (Iz. 54:17).

Gdy już zauważyliśmy, że Biblia posiada takie zastosowanie, powstaje pytanie, dlaczego je posiada? Podanie zrozumiałej odpowiedzi wymaga wielu wyjaśnień. Pierwszym z nich jest to, że fałszywe nauki szatana starają się zdyskredytować, a następnie zniszczyć nauki Biblii. Gdy szatan zauważył stopniowe objawianie Biblii, rozumiał, iż jest to bardzo niezwykła księga. Usiłował zrozumieć i wypaczyć jej fragmenty, gdy te były stopniowo podawane. Takie wypaczenia stopniowo powstających fragmentów, błędnie przez niego zrozumianych, narzucił poganom jako ich religie, rzekomo będące Boskim objawieniem. Stopniowo rozwijał je w okresie Starego Testamentu. Okazywały się one jednak tak głupie i próżne, że gdy przyszedł Chrystus, szatan przy ich pomocy nie mógł już dłużej kontrolować pogan, czego świadectwem jest całkowite załamanie się w tym czasie greckiego i rzymskiego pogaństwa! Gdy Chrystus i Apostołowie podali nauki, które otworzyły Stary Testament, i gdy przybrały one formę księgi w stopniowo powstającym Nowym Testamencie, szatan stał się ich najbardziej uważnym słuchaczem i najbardziej pilnym badaczem tak wyjaśnianego Starego i Nowego Testamentu. Ten ojciec kłamstwa czynił to nie dlatego, że pragnął prawdy, lecz dlatego, że chciał ją poznać w celu jej wypaczenia, by w ten sposób zniszczyć ją przez sfalszowanie każdego jej fragmentu. Ten falsyfikat narzucił on światu jako rzymskokatolicyzm, który właśnie z tego powodu zaprzecza niemal wszystkiemu w Biblii. Następnie wymyślał mniej udane falsyfikaty w wyznaniach protestanckich, zmuszany do tego przez rosnące światło. Przewidując takie jego postępowanie i pragnąc przeciwdziałać takim błędom w celu ochrony Swojej prawdy i ludu przed takimi wypaczeniami, Bóg tak skonstruował Biblię, że miała ona dawać odpowiednie światło prawdy przeciwne powstającym błędom, zbijając je oraz potwierdzając atakowaną prawdę. Widzimy, że aktualność Biblii działała w ten sposób w związku z powstawaniem każdego błędu, co jest kolejnym świadectwem natchnienia Biblii. Ponadto, Bóg wyposażył pewnych zdolniejszych braci, szczególnie odpowiednich członków gwiazdnych i ich specjalnych pomocników, w prawdę na czasie w celu obrony atakowanej prawdy przed atakującym ją błędem oraz w celu atakowania i zbijania błędów. Tak więc osoby dokonujące zbijania zostały przygotowane do zadania prowadzenia boju z błędem. Następnie, przez różne okoliczności, pobudzał Swych rycerzy do podejmowania walki na rzecz prawdy, a przeciwko błędowi. Niektórymi z tych okoliczności była szkoda wyrządzana prawdzie i jej ludowi przez błędy oraz ekstremalne środki podejmowane przez błędzicieli w propagowaniu błędów. Na przykład, gdy Tetzela, handlujący odpustami w filadelfijskim okresie Kościoła, pojawił się w pobliżu rodzinnego miasta Lutry, Wittenbergi, ze swą haniebną sprzedażą odpustów ze szkodą dla parafian Lutry i w sprzeczności z usprawiedliwieniem na podstawie samej wiary, bez zasługi uczynków człowieka – Bóg pobudził Lutry do przeciwstawienia się tej fałszywej doktrynie i złym praktykom odpustów głoszonych przez Tetzela, a także wszystkim pozostałym papieskim doktrynom i praktykom uderzającym w Biblię jako sztandar prawdy, kapłaństwo poświęconych, usprawiedliwienie z wiary i przywództwo Chrystusa. Jego specjalnym pomocnikiem w tym dziele był Melancton. Inne fałszywe doktryny i złe praktyki pobudziły braci takich jak Zwingli, Hubmaier, Servet, Cranmer, Browne, (George) Fox, (John) Wesley, (Thomas) Campbell i Miller oraz ich szczególnych pomocników do walki z odpowiednimi błędami, a także do obrony atakowanej prawdy. W każdym przypadku Biblia dzięki swej aktualności udzielała odpowiednich prawd i argumentów zbijających.

I tak, Zwingli i jego specjalny pomocnik, Oecolampadius, którzy otrzymali prawdę na czasie na temat Wieczerzy Pańskiej, bronili jej przed papieskimi atakami z punktu widzenia papieskich błędów na temat transsubstancjacji i mszy, a także zbijali te ataki wraz z błędami, na których były one oparte. Hubmaier i jego specjalny pomocnik, Blaurock, otrzymali prawdę na czasie odnośnie do nauki, że tylko usprawiedliwieni i poświęceni są prawdziwym ludem Bożym, co wykluczało z tego grona niemowlęta, a więc podważało wodny chrzest niemowląt jako nienadających się do prawdziwego chrztu, a zatem jako niebędących kandydatami do takiego symbolu. Bronili jej przed papieskimi i protestanckimi atakami, zbijając błędy na temat prawdziwej religii państwowej, w której wszyscy obywatele mieli być chrześcijanami. Obalili towarzyszący temu błąd wodnego chrztu niemowląt, ponieważ nie nadawały się one do prawdziwego chrztu, a więc i symbolicznego. Servet i jego specjalny pomocnik, Laelius Socinus (nie Faustus Socinus) otrzymali prawdę na czasie na temat jedności Boga, której bronili przed atakami wyznaniowej trójcy, zbijając te błędy. Cranmer i jego specjalny pomocnik, Latimer, otrzymali prawdę na czasie na temat poddania kościoła w sprawach świeckich państwu. Bronili tej prawdy na czasie przed papieskimi atakami, zbijając odpowiedni błąd, że to państwo ma być poddane kościołowi w sprawach świeckich. Robert Browne i jego specjalny pomocnik, Robert Harrison z Norwich, otrzymali prawdę na czasie dotyczącą tego, że każdy zbor pod Chrystusem jest panią swych własnych spraw, bez jakiegokolwiek dyktatu czy kierownictwa innego zboru lub połączenia zborów, czy też przydywania jakiegokolwiek starszego, biskupa, arcybiskupa, kardynała, patriarchy czy papieża. Konstruktywnie wyjaśniali i z powodzeniem bronili jej przed wszelkiego rodzaju atakami ze strony jednostek i grup chwytających władzę i panów nad

dziedzictwem Boga. Brat George Fox i jego szczególnie pomocnik, Robert Barclay, zrozumieli, że brytyjskie sekciarstwo było pozbawione prawdziwego życia religijnego, pogrążone w formalizmie, i że prawdziwa religia polega na miłości do Boga z całego serca, umysłu, duszy i siły oraz miłości do bliźniego jak do samego siebie. Nie tylko wyjaśniali tę prawdę na czasie, lecz także bronili jej przed wszelkimi błędami, zbijając jednocześnie stosowne błędy atakujących. John Wesley i jego szczególnie pomocnik, Charles Wesley, zauważyli, że duchowe życie, szczególnie kościoła anglikańskiego, przeżywało poważny kryzys. Przeciwności temu stanowi, nie tylko podkreślali pokutę przed Bogiem i wiarę w naszego Pana Jezusa w celu uzyskania usprawiedliwienia z wiary, lecz szczególnie kładli nacisk na miłość bezinteresowną jako ideał Boga dla Jego ludu w poświęceniu. Nie tylko wyjaśniali te nauki, lecz bronili ich także przed wszelkimi błędami, zbijając odpowiednie argumenty atakujących. Thomas Campbell i jego szczególnie pomocnik, Barton Stone, dostrzegli, że sekciarstwo postawiło swe wyznania ponad Biblię i uczyniło je barierą dla jedności ludu Bożego. Kładli nacisk na prawdę na czasie – że Biblia jest jedynym ośrodkiem jedności ludu Bożego. Nie tylko prawdziwie wyjaśniali te myśli jako prawdę na czasie, lecz także bronili przed wszystkimi błędami, zbijając odpowiednie argumenty atakujących. Brat William Miller i jego szczególnie pomocnik, brat Joseph Wolff, zrozumieli, że chronologia biblijna uczy o bliskości drugiego adwentu naszego Pana. Wykładali te dwie doktryny i z powodzeniem bronili ich przed wszelkimi błędami, zbijając przeciwne argumenty atakujących.

Podaliśmy ilustracje zbijającego zastosowania Biblii w odniesieniu do głównych szafarskich prawd filadelfijskiego okresu Kościoła. To samo dotyczy jednak także każdego innego okresu. Jezus i Apostołowie wielokrotnie musieli bronić swych nauk przed atakami i zbijać odpowiednie argumenty atakujących. Ta sama zasada dotyczy szczególnie rzeczowników i ich specjalnych pomocników w czterech okresach między okresem efeskim a filadelfijskim, gdy bracia walczyli w sporze Syjonu (Iz. 34:8) z narastającymi błędami papieskimi. Przez cały Wiek Ewangelii prawdziwy Kościół musiał walczyć o zachowanie każdego zarysu prawdy przed zakusami Babilonu, papieskiego i protestanckiego. Musieli walczyć o każdy metr kwadratowy prawdy i jej Ducha z wielkimi obrońcami kościoła nominalnego, prowadząc jako żołnierze zdecydowany spór Syjonu. Chociaż pod ciężarem rzesz zostali zepchnięci do stanu izolacji, cały czas walczyli o zachowanie prawdy im udzielonej jako ich szafarstwa. Spór ten osiągnął punkt kulminacyjny w Paruzji w konflikcie z kościołem nominalnym i przesiewaczami w prawdzie. Głównymi przedmiotami sporu w czasie Paruzji były trzy doktryny: Boskiego prawa władców, arystokratów i kleru, jako podstawy królestwa szatana w państwie, kapitale i kościele, a także trzy drugorzędne doktryny tego królestwa: nieśmiertelność człowieka, przytomność umarłych i wieczne męki. W tym czasie, „w roku sporu Syjonu”, zbito wszelkiego rodzaju pomocnicze błędy Babilonu, szczególnie na temat trójcy, rzekomego Boga-człowieka oraz Ducha jako osoby. W konflikcie tym wyznania Babilonu zostały potrząśnięte na wskroś. Prawdziwy Kościół zadał kościołowi nominalnemu śmiertelną ranę, z powodu której krwawi on obecnie, aż w końcu umrze. Spór cechował także znaczną część działalności prawdziwego Kościoła w stosunku do przesiewaczy w prawdzie Paruzji i poza nią, szczególnie w walce z teoriami przeciwko okupowi, niewiarą, ruchem połączeniowym, reformizmem i szemrzącym zaprzeczaniem. Były to główne z tych sporów, lecz w Paruzji wystąpiło też wiele sporów drugoplanowych. We wszystkich nich cała Biblia dowiodła swego drugiego zastosowania – skutecznego zbijania. Przywódcą w tym sporze, wspomaganym przez innych zdolnych braci, był on Sługa, który pod kierunkiem Chrystusa doprowadził wojny Paruzji do pomyślnego końca.

Także w Epifanii w jej trzech miniaturach obfitują spory. Spory małej miniatury w dużej mierze należą już do przeszłości, a były przez kapłaństwo prowadzone z braćmi z grona utracjuszy koron, których błędy wymagały ponownego przedstawiania i obrony niemal każdej prawdy i zarządzenia Paruzji oraz zbijania odnośnych błędów. W małej miniaturze, w czasie której od maja 1915 do sierpnia 1920 roku Wiek Ewangelii został odtworzony w skali dzień za rok, przywódcami błędu byli źli Lewici, których nauki i praktyki były w różnym stopniu błędne pod względem ilości i jakości. Wszyscy oni zostali jednak całkowicie zbici w ich fałszywych naukach i praktykach. Mała miniatura w zasadzie odtworzyła główne wydarzenia, ruchy i spory 19 stulecia Wieku Ewangelii, a wierni z powodzeniem bronili prawdziwych nauk i praktyk przed rewolucjonizmem przeciwko nim i wprowadzaniem na ich miejsce fałszywych, zbijając je. Średnia miniatura biegła od 1918 do 1937 roku. W małej miniaturze źli utracjusze koron zostali objawieni pod przywództwem złych Lewitów, natomiast w średniej, której rok reprezentuje stulecie Wieku Ewangelii, dobrzy utracjusze koron zostali objawieni pod kierunkiem dobrych przywódców. W przypadku dobrych Lewitów na małą skalę prowadzone były spory o zarządzenia, lecz nie o doktryny. Ich kulminacja miała miejsce w 1937 roku wraz z objawieniem głównych przywódców dobrych Lewitów. Od czasu do czasu ma miejsce objawianie innych, które będzie kontynuowane, dopóki dobrzy utracjusze koron nie zostaną objawieni jako klasa. Duża miniatura miała początek w październiku 1914 roku, a swój pierwszy etap zakończyła 25 miesięcy później. Dobięgnię końca 40 lat później, w październiku 1954 roku. Jej 25 miesięcy odpowiada jednemu stuleciu Wieku Ewangelii. Czasem jej trwania jest zatem okres

40 lat Epifanii. Tak jak Paruzja przez 25 miesięcy zachodziła na Epifanię, tzn. od października 1914 do listopada 1916 roku, tak Epifania przez 25 miesięcy będzie zachodzić na następny okres. W czasie tych 25 miesięcy Epifania osiągnie swój punkt kulminacyjny, tak jak w czasie pierwszych wspomnianych 25 miesięcy swój punkt kulminacyjny osiągnęła Paruzja. Jak dotąd, spór dużej miniatury toczy się z utracjuszami koron Babilonu w jego części protestanckiej i rzymskokatolickiej. W przypadku części protestanckiej przebiega on głównie wokół przytomności umarłych i wiecznych mąk, natomiast w przypadku części rzymskiej dotyczy tych samych dwóch kwestii, a także unii i współpracy państwa i kościoła. Później obejmie praktycznie każdy błąd tych dwóch części kościoła nominalnego. Biblia jest używana jako olbrzymi arsenał zbijający i pozostanie nim w zbliżających się aspektach tego sporu, co kryje się w znaczeniu gromów z Obj. 19:6, prowadząc nie tylko do zbiccia błędów utracjuszy koron spoza prawdy, lecz także do nawrócenia ich do prawdy.

Kilka słów na temat tego, jak należy wykorzystywać zbijające zastosowanie Biblii. Jeśli chodzi o metodę, są trzy sposoby zbijania błędu. Po pierwsze, zbija go ona przez odsłanianie jego fałszu przy pomocy argumentów wymierzonych bezpośrednio w niego, np. odrzuca ateizm, odsłaniając jego fałszywe argumenty. Po drugie, zbija go, dowodząc prawdziwości przeciwnej mu prawdy, odrzuca materializm, przekonując, że istnieje świat duchów, będący bezpośrednim zaprzeczeniem materializmu, który twierdzi, że jedynym istniejącym światem jest świat materialny. Po trzecie, zbija błąd, wykazując, że argumenty po stronie prawdy są silniejsze niż te po stronie błędu, np. przedstawia biblijne fakty, które są mocniejsze na korzyść bezpośredniego stworzenia niż argumenty na korzyść ewolucji jako procesu twórczego. Biblia obala błąd, unikając wszelkiej zawziętości, gniewu, swarliwości, fałszywego rozumowania, łącznie ze sztuczką zbijania argumentów fikcyjnego przeciwnika. Swe dzieło zbijania prowadzi w uprzejmy, nieskwapliwy, ujmujący, taktowny, łagodny, dokładny i odpowiedni sposób. Ponadto duch, w którym ona zbija, jest wolny od nienawiści, wrogości, powątpiewania, rozpacz, samolubstwa i buntu, będąc przepełniony pełnią wiary w prawdziwość własnego stanowiska, w nadziei błogosławienia swych przeciwników, w miłości, która docenia każdy przejaw dobra u przeciwników, współczuje lub lituje się nad nimi i dobrowolnie służy im dla ich dobra. Jest to jednak duch całkowicie posłuszny prawdzie, który w żaden sposób nie pójdzie na kompromis, by cokolwiek zyskać.

W świecie rojącym się od błędu obliczonego na odprowadzanie od Boga, prawdy, sprawiedliwości i świętości, Biblia musi oczywiście zawierać to, co objawi to zło i poprowadzi ludzi w kierunku przeciwnego mu dobra. W przeciwnym razie nie byłaby godna miana objawienia od Boga dla człowieka pośród błędu, grzechu, samolubstwa i światowości. Dlatego Biblia musi zawierać treści kontrowersyjne i zbijające. Już jej sama istota, cel i rezultaty sugerują takie zbijające zastosowanie. Historia Kościoła przepełniona jest dowodami na to, że została ona tak skonstruowana. Nasze doświadczenia potwierdzają taką potrzebę wobec nas oraz jej urząd w tym jej zastosowaniu. Dlatego utrzymuje ona wiernych wolnymi od krzywdzących błędów, zachowując ich w zdrowej prawdzie, także w ten sposób realizując swój urząd uświęcania (Jana 17:17) i oczyszczania (Jana 15:3). Oddajmy Bogu chwałę za zbijające zastosowanie Biblii jako jedno ze wszystkich błogosławieństw, jakie spływają do nas od Niego!

Według 2 Tym. 3:16 trzecim zastosowaniem Biblii jest naprawianie deprawacji usposobienia ludu Bożego oraz związanego z tym nieodpowiedniego postępowania w motywach, myślach, słowach i czynach. Zastosowanie to pokazane jest w słowie *naprawa* cytowanego fragmentu [polskie przekłady oddają je jako *naprawa*, *upominanie*, *poprawa* – przypis tł.]. Słowo to oznacza, że istnieje coś niezgodnego z zasadami, coś niewłaściwego, coś, co nie jest proste, co musi być zatem doprowadzone do harmonii z zasadami, prawością, prostolinijnością. Słowo to pochodzi od łacińskiego czasownika *corrigo*, który z kolei składa się ze słów *cum* – z, *razem*, a dla lepszego brzmienia został zmieniony na *cor*, oraz *rego* – *regulować*, *korygować*, dając znaczenie karcenia i korygowania niewłaściwego usposobienia i zachowania zgodnie z właściwymi wzorcami, którymi są zasady i przykłady Słowa Bożego. Każdy, kto dostrzega niewłaściwe usposobienie i postępowanie i gani je, próbując regulować je zgodnie z biblijnymi wzorcami, próbuje realizować urząd naprawiania. Każdy, komu udaje się osiągnąć pożądaną reformę, dokonuje naprawiania. Tak więc słowo to ma kilka znaczeń: (1) naprawiać przez usuwanie wad i zła, np. żarłok naprawiający swe zwyczaje jedzenia; (2) poprawiać się ze złego stanu do dobrego, np. zmienić zły charakter w dobry; (3) karać za zło, np. ojciec karzący złego syna; (4) wykazywać zło i pomyłki, np. nauczyciel poprawiający wypracowanie ucznia; oraz (5) naprawić odstępstwo od właściwego wzorca, np. naprawić sumienie, błąd, projekt uchwały czy prawo. Biblia poprzez swe zasady i przykłady z pewnością może być używana do naprawiania w każdym z tych znaczeń.

Upadły stan człowieka czyni czymś koniecznym dla Biblii to, by posiadała i używała ona swego urzędu naprawiania. Człowiekowi już od Adama dziedzicznie przekazywana jest deprawacja, w wyniku czego posiada zdeprawowane usposobienie, popychające go do grzechu, błędu, samolubstwa i światowości w różnych przejawach tych form zła. Ta dziedziczna deprawacja, odpowiedzialna za różne formy

grzechu, samolubstwa i światowości, prowadzi do nabywania przez niego deprawacji, wyrażającej się w jeszcze gorszych formach grzechu, światowości i samolubstwa, w wyniku czego jego deprawacja rośnie. W rezultacie czyni on rzeczy, do których skłaniają go zdeprawowane uczucia, jego bóg w miejsce Jehowy. Dlatego swym bogiem czyni on obiekty swych samolubnych i świeckich uczuć, takich jak ocena dla samego siebie, ocena innych, wygody, życie, bezpieczeństwo, skrytość, posiadanie, jedzenie, picie, samoobrona, agresja, płęć przeciwna, mąż, żona, dzieci, rodzice, bracia, siostry, przyjaciele, dom i ojczyzna. Te formy bałwochwalstwa czynią go pysznym, ostentacyjnym, leniwym, zwariowanym na punkcie życia, tchórzliwym, zdradzieckim, chciwym, nadużywającym jedzenia i picia, kłótliwym, mściwym, nieczystym, przesadzającym w uczuciach do męża, żony, rodziców, dzieci, braci, sióstr, przyjaciół, domu i ojczyzny, z których wszystkie są grzechami przeciwko Bogu. Ta deprawacja czyni go bluźnierczym, wiarołomnym, pozbawionym czci i zabobonnym. Niektórych czyni wątpiacymi, ateistami, agnostykami, materialistami, panteistami, deistami, ewolucjonistami, wyższymi krytykami i niedowiarkami. Tak więc deprawacja prowadzi do wielu grzechów przeciwko Bogu.

Prowadzi ona także do grzechów przeciwko człowiekowi. Często sprawia, że dzieci lekceważą, nie słuchają, nie ufają i nie szanują swych rodziców i nauczycieli. Społeczeństwo często prowadzi do czynienia tych rzeczy wobec urzędników państwowych, poddanych – do spiskowania i buntowania się przeciwko władcom cywilnym, a obywateli, żołnierzy i polityków – do zdradzania interesów własnego kraju. Prowadzi ona do złości, gniewu, złych domysłów, podejrzeń, złego interpretowania motywów, złośliwości, nienawiści, często zachęca do przemocy wobec innych z narażeniem ich zdrowia i życia, narodowych animozji, zemsty, wojen, rewolucji, wendet, walki politycznej, sekciarstwa itp. Swe źródło ma w niej niewierność małżeńska, prowokacje, zawziętość, kłótnie, zaniedbywanie wsparcia i troski o współmałżonka, oczernianie współmałżonka, opuszczenie, rozwód, cudzołóstwo, pornokracja [termin ten dosłownie oznacza „rządy nierządnic”, a pochodzi z X wieku, kiedy nierządnice w osobach Teodory i jej córek, będące kochankami i matkami wielu papieży, miały duży wpływ na politykę i obsadę tzw. Stolicy Apostolskiej – przypis tł.]. Z niej wyrasta nieszczęsne drzewo kradzieży, porwań, zdobywanie zaufania w celu oszukania, nieuczciwość w biznesie, oszustwa, wyniszczająca rywalizacja, napady, grabież, fałszerstwa, podrabianie, malwersacje, oszukańcze spekulacje, fabrykowane kryzysy, spekulacje, czarny rynek, łapówkarstwo, korupcja polityków i komisji wyborczych, manipulacje giełdowe, zaniżanie płac, kominy płacowe, wojny między kapitałem a światem pracy, zniewolenie, pańszczyzna i handel żywym towarem – słowem, załamanie różnicy między „moje i twoje”. Z niej wyrasta także zło obmowy, plotkowania, cichych pogłosek, zatrutych piór, krzywoprzysięstwa, kłamstwa, wyolbrzymiania, hipokryzji. No i wreszcie, wyrasta z niej duch chciwości, który niesprawiedliwie pragnie zdobyć własność bliźniego, jego dom, żonę, dzieci, sług, zwierzęta itd. Fakty te są oczywistym potwierdzeniem deprawacji człowieka. Nie występują one oczywiście u wszystkich, czy też w jakiejś jednej jednostce. Pojawiają się jednak w rodzaju ludzkim jako zbiorowości. To, co wymieniliśmy wyżej, jest grzeszne i już samo wymienienie tego zła jest dowodem konieczności naprawiającego zastosowania Biblii. Wskazuje to na potrzebę jej naprawiającego, korygującego zastosowania – do naprawiania grzechu w usposobieniu, motywach, myślach, słowach i czynach.

Nie tylko grzech w ludzie Bożym sprawia, że koniecznym jest naprawiające zastosowanie Biblii. Konieczność ta powstaje także w wyniku naturalnego samolubstwa i światowości u poświęconych. Chociaż naturalne (w odróżnieniu od grzesznego) samolubstwo i światowość są właściwe u nieusprawiedliwionych i usprawiedliwionych, nie są one właściwe dla poświęconych zawsze wtedy, kiedy używane są niezgodnie z interesami sprawy i ludu Pana. Muszą być odrzucane przez poświęconych zawsze wtedy, gdy ich spełnienie ma być kosztem sprawy i ludu Pana. Chociaż w usprawiedliwieniu zgodziliśmy się pozostawać martwymi dla grzechu, a żywymi dla sprawiedliwości, to w poświęceniu dodatkowo zgodziliśmy się pozostawać martwymi dla samolubstwa i światowości, a żywymi dla pobożności, tzn. zgodziliśmy się zrezygnować z własnej woli i woli świata, a za własną przyjąć wolę Boga w interesie Jego ludu, prawdy, sprawiedliwości i świętości. By im służyć, często musimy powiedzieć *nie* naszym pragnieniom w relacji do nas samych i świata, czyli zawsze wtedy, kiedy zaspokojenie własnych pragnień lub pragnień świata jest niezgodne z rozwojem ludu Pana, prawdy, sprawiedliwości i świętości. Trzy ostatnie rzeczy są właśnie tym, co rozumiemy pod interesem sprawy Pana. W obecnym czasie szatan stworzył takie warunki, które sprzyjają grzechowi, samolubstwu i światowości, a nie sprzyjają prawdzie, sprawiedliwości i świętości ani ludziom, którzy rzeczy te czynią głównymi celami w życiu. Dlatego ułatwia on zadowalanie samego siebie i świata, a utrudnia zapieranie się ich. Niestety, prawie wszyscy poświęceni w takim czy innym momencie ulegają sobie i światu kosztem ludu i sprawy Pana. Zamiast więc przez zaparcie samego siebie i świata powiedzieć *nie* samemu sobie i światu, gdy ci domagają się zaspokojenia swych pragnień, spełniają je kosztem ludu i sprawy Pana i w ten sposób stają się niewierni przymierzu ofiary. Wielokrotne uleganie samemu sobie i światu ze szkodą dla interesów ludu i sprawy Pana rozwija w nich naturalne samolubstwo i światowość, które tworzy usposobienie, nawyki i uczynki nieskłonne do ofiary, czyniąc ich

niewiernymi w poświęceniu. Takie zadowalanie samego siebie czasami objawia się w różnych formach samooceny i oceny innych, zamiłowania do wygod, bezpieczeństwa, zatajania, posiadania, pragnienia żywności i napoju, życia, samoobrony i agresywności. Natomiast uleganie światu przejawia się w nadmiernym zamiłowaniu do płci przeciwnej, męża, żony, dzieci, rodziców, braci, sióstr, przyjaciół, domu i kraju. Wszystko to jest przeciwne przymierzu ofiary i dowodzi konieczności Biblii w jej urzędzie naprawiania. Jest ona bowiem nie tylko niezbędna do naprawiania grzechu i błędu u wszystkich, lecz także do korygowania naturalnego samolubstwa i światowości u poświęconych. Rozumiemy zatem konieczność zastosowania Biblii do naprawiania.

Naprawianie to dokonywane jest przez nauki Biblii podane w formie dogmatów, przykazań, obietnic, napomnień, prorocत्व, historii i typów. Potwierdzą to niektóre przykłady: Doktryna Biblii na temat Boga, szczególnie Jego charakteru – mądrego, potężnego, sprawiedliwego i miłującego – z pewnością naprawia każdą postać grzechu, samolubstwa i światowości, indywidualnie i zbiorowo. To samo czyni biblijna doktryna Jego planu i dzieła. Służba Jezusa w prawdzie, sprawiedliwości i świętości z pewnością jest stałym korygowaniem grzechu, samolubstwa i światowości. Duch Święty jako moc i usposobienie Boga przepelniony jest naprawianiem przypadków gwałcenia sprawiedliwości i miłości ofiarniczej. Czyni to także doktryna o stworzeniu człowieka. Boskie przymierza bezpośrednio naprawiają te trzy postacie zła w ludzie Bożym. Jakże gruntowną naprawą zła jest doktryna o upadku człowieka i doświadczeniu ze złem. Być może największym skarceniem grzechu, samolubstwa i światowości jest ofiara okupu. Usprawiedliwienie z wiary, zarówno w zakresie wcześniejszej pokuty, jak i późniejszego praktykowania sprawiedliwości, z pewnością naprawia grzech. Poświęcenie, w jego podjęciu i realizowaniu, jest bezpośrednio przeciwne zadowalaniu samego siebie i świata. Chrzest i Pascha, szczególnie ta druga, naprawia grzech, samolubstwo i światowość. Korygujący charakter posiada z pewnością doktryna o sądzie Kościoła i świata, a także doktryny dotyczące ostatecznych nagród i kar.

Naprawiające zastosowanie posiadają także przykazania Biblii. Są one dwojakiego rodzaju: negatywne i pozytywne. Przez przykazania negatywne rozumiemy te, które zabraniają zła, jak większość z Dziesięciu Przykazań. Na przykład pierwsze zabrania stawiania przed Bogiem kogokolwiek lub czegokolwiek, drugie – bałwochwalstwa, trzecie – złego używania imienia Boga, szóste – morderstwa, siódme – cudzołóstwa, ósme – kradzieży itd. Z powodu swego znaczenia zawierają one także nakaz pozytywny. Pierwsze nakazuje na przykład stawiać Boga na pierwszym i najwyższym miejscu w naszym życiu, szóste sugeruje, by ludzie czynili dobro i pomagali w zachowaniu życia bliźniego, siódme – by pomagali innym utrzymywać małżeńskie łoże czystym, a tym o wolnym stanie – zachować czystość, ósme – by pomagali bliźniemu w jego majątku i dobrach. Jest wiele innych negatywnych przykazań, z których praktycznie wszystkie posiadają także wydźwięk pozytywny. Druga grupa biblijnych przykazań jest pozytywna, tj. nakazuje czynienie dobra i prawości. Na przykład czwarte przykazanie nakazuje odpoczynek wiary, piąte – uznawanie i szanowanie rodziców, nauczycieli, władców świeckich, pracodawców i innych zwierzchników. Czwarte sugeruje jednak także zakaz niewiary, martwienia się, braku czci dla Boskiego słowa i wielbienia Go. Natomiast piąte zakazuje lekceważenia, nienawidzenia, okazywania nieposłuszeństwa i braku zaufania wobec rodziców, nauczycieli, władców świeckich, pracodawców i innych przełożonych. W Biblii znajduje się całe mnóstwo innych pozytywnych przykazań. Stale wykonują one oczywiście urząd naprawiający wszelkie przypadki naturalnej i nabytej deprawacji oraz ich przejawów w motywach, myślach, słowach i czynach.

Obietnice Słowa posiadają urząd oczyszczający, naprawiający, jak stwierdza św. Paweł: „Te tedy obietnice mając, najmilsi, oczyszczajmy samych siebie od wszelkiej zmyzy ciała i ducha” (2 Kor. 7:1). Św. Jan dodaje swe świadectwo, oświadczając: „A ktokolwiek ma tę nadzieję w nim, oczyszcza się, jak i on czysty jest” (1 Jana 3:3). Św. Piotr dopowiada natomiast: „Oczyszczając dusze wasze w posłuszeństwie prawdzie” (1 Piotra 1:22). W Biblii znajduje się wielka liczba obietnic, których realizacja uwarunkowana jest naprawieniem się, np. „kto wyznaje swe grzechy, miłosierdzia dostąpi”; „jeśli wyznamy grzechy nasze, wierny jest Bóg i sprawiedliwy, by nam odpuścić grzechy i oczyścić nas od wszelkiej nieprawości”. Podobnie mówi druga obietnica Przymierza Potwierdzonego Przysięgą, „posiądzie nasienie twoje bramy nieprzyjaciół swoich”, tzn. tych, którzy wiernie będą walczyć z diabłem, światem i ciałem, Bóg wynagrodzi zwycięstwem nad nimi w ich próbach wykorzystywania przeciwko nim różnych form grzechu, samolubstwa i światowości. Słowo podaje obietnice chwalebnej nagrody dla tych, którzy zwyciężą, a obietnice te są potężnym środkiem naprawiającym nasze grzechy, samolubstwo i światowość, pomagając nam w zwycięstwie. Zauważmy takie obietnice w Obj. 2:7,10,11,17,26,27; 3:4,5,12,20,21. Psalm 37 i 91 są dobrymi ilustracjami obietnic pomagających w odniesieniu zwycięstwa. To, że jest to właściwe, można zauważyć na podstawie faktu, że Bóg wielokrotnie obiecuje błogosławieństwa tym, którzy porzucą zło (2 Kor. 6:17,18; 2 Tym. 2:21; Ps. 24:3-6; 34:19; 51:19; 145:18,19; 147:3; Ezech.

18:21,22; Mat. 6:14; 11:28-30; Łuk. 6:37; Rzym. 10:9). Tak więc Boskie obietnice zawarte w Biblii już z samej swej natury mają zastosowanie naprawiające.

Nie ulega wątpliwości, że naprawiające zastosowanie mają biblijne napomnienia, na które składają się zachęty, nagany, ostrzeżenia. Wszystkie nagany Słowa mają zastosowanie naprawiające, i to już w samej swej naturze. Zniechęcanie do grzechu, samolubstwa i światowości pobudza nas do walki z nimi, wzmacnia nas w tej walce, czyni odważnymi do podbicia ich i pomaga w ich pokonaniu. Ostrzeżenia napomnień uczulają nas na pułapki szatana, świata i ciała, każą nam się mieć na baczności, otwierają nasze oczy na ich sztuczki, podwójnie uzbrajają nas przeciwko nim. Taki urząd naprawiania posiadają także prorocy. Gdy prorokują o postępowaniu człowieka grzechu, naprawiają nasze skłonności do zawierania z nim kompromisów. Gdy przepowiadają zło popełniane przez sekciarski protestantyzm, naprawiają ducha sekciarstwa, jaki może w nas tkwić. Gdy zapowiadają wojnę, rewolucję, anarchię, głód i choroby, którymi kończy się ten Wiek, pobudzają do unikania dróg, po których chodzenie wiąże się z tymi karami. Gdy pokazują ścieżkę niegodziwych, pobudzają nas do unikania ich dróg i w ten sposób działają na nas naprawiająco. Gdy ostrzegają nas o wielkich niebezpieczeństwach i pokusach końca Wieku, pobudzają nas do odrzucenia tego, co będąc w nas, narażałoby nas na popadnięcie w jego niebezpieczeństwa i ulegnięcie jego pokusom. Nawet wypełnione już prorocтва ostrzegają nas przed upadkami, jakie zagrażały tym, którzy przed nami byli wierni i jakie stawały się przyczyną upadku niewiernych i częściowo wiernych.

Także historie Biblii mają zastosowanie naprawiające. Widać to szczególnie w przykładach złych jednostek, które ostrzegają nas przed naśladowaniem podobnego postępowania. Ewa jest ostrzeżeniem przed wierzeniem tym, którzy przeczą Bogu. Samowola Adama przestrzega nas przed samowolą w nas. Kain jest przykładem ostrzeżenia przed zazdrością, zarozumiałością i nienawiścią. Grzech upadłych aniołów przestrzega nas przed słuchaniem dobrych intencji lekceważących Boskie zarządzenia. Przedpotopowi ludzie ostrzegają nas przed nikkzemnością i przemocą. Budowniczo wieży Babel ostrzegają nas przed postępowaniem, u którego źródła tkwi nieufność wobec Boga. Sodomia i Gomora przestrzegają przed luksusem, lenistwem i bezbożnością. Agar i Ismael to przykłady ostrzegające przed zarozumiałością i prześladowaniem. Ezaw napomina na punkcie światowości, Izaak – stronnictwo, Laban – nieuczciwego postępowania w interesach, bracia Józefa – zazdrości i kłamstwa, faraon – kuszenia Boga, Izrael – szemrania, Aaron – poddawania się powszechnym wezwaniom do czynienia zła, Miriam – wynoszenia samego siebie i zazdrości, Kore, Datan i Abiron – bezbożnej ambicji i sprzeciwiania się Boskiemu oku, ręce i ustom; dziesięciu szpiegów – zniechęcania ludu Bożego przez wyolbrzymianie trudności; Balaam – traktowania powołania religijnego jak interesu, chciwości i prostytuowania przywilejów od Boga w celu wykorzystania ich przez Jego przeciwników i przeciwników ludu Bożego. Saul jest przykładem ostrzegającym przed tymi, którzy w Boskich sprawach dobrze zaczynają, a źle kończą. Grzech Dawida wobec Uriasza i Betsaby przestrzega nas przed zaniechaniem czujności i modlitwy, zachęcając do zachowania czystości. Salomon uczy, że należy pozostawać wolnym od świeckich siedeł. Jezabela jest przerażającym przykładem wspierania fałszywej religii. Achab gani tych, którzy swe urzędowe władze oddają złym zamysłom innych. Benhadad I zniechęca do chełpienia się, Sennacheryb – do walki z Bogiem. Postępowanie Nabuchodonozora naprawia chełpliwość, pychę i arogancję. Życie Hamana i króla Heroda to naprawa spiskowania. Zło popełniane przez Heroda tetrarchę gani cudzołożników i morderców, Judasza – zdradę, Piotra – zbytnią pewność siebie, która prowadzi do upadku. Postępowanie Kajfasza koryguje zazdrość, uprzedzenie i niesprawiedliwość u sędziego, Piłata – słabość i brak zasad u władcy, Szymona z Samarii – ducha, który chciałby kupić zdolności duchowe. Zachowanie tłumu w Lystrze naprawia zmienność mas, Feliksa – żądnych łapówek, króla Agrypy – pozorowanie zawierania pokoju z Bogiem, Demasa – miłowanie świata itd. Historie Biblii posiadają zatem zastosowanie naprawiające.

Wreszcie, funkcję taką posiadają także typy Biblii w swych antytypach. Na przykład, wszystkie biblijne, historyczne osoby wspomniane w poprzednim akapicie są typem osób, grup lub ruchów (lub jednocześnie dwóch lub trzech tych rzeczy), w których podobne zło jest popełniane przez ich antytypy, które dzięki temu ilustrują te same sposoby naprawiania. Na przykład Mojżesz i Aaron nie mówiący, lecz uderzający w skałę w Kadesz-Barnea są kolejno typem zaprzeczających okupowi i ofierze za grzech w Paruzji i Epifanii, ostrzegając w ten sposób przed tymi, którzy zaprzeczają okupowi i udziałowi Kościoła w ofierze za grzech. Aaron wytapiający złotego cielca jest typem niewierzących kombinatorów, którzy tworzą swych wyznaniowych bożków, korygując w ten sposób takie praktyki. Kore jest obrazem rzymskokatolickich polemistów w czasie reformacji, sprzeciwiających się naszemu Panu działającemu przez Jego rzeczników reformacji, ostrzegając w ten sposób przed podobnym grzechem. Datan jest typem papieżstwa, Abiron protestanckiego sekciarstwa, natomiast Hon – współpracujących władz świeckich winnych popełniania tego samego zła, będąc ostrzeżeniem przed nim. Balaam reprezentuje teologów apostazji okresów od efeskiego aż do laodycejskiego włącznie, uczących dla pieniędzy, zaszczytów, luksusu itd., ostrzegając zatem przed takimi osobami i praktykami. Saul popełniający zło jest obrazem wodzów utracjuszy koron

jako upartych, nieposłusznych i zazdrosnych, będąc ostrzeżeniem przed takimi cechami. Jeroboam I jest typem ruchu luterkańskiego jako ruchu rozwijającego klerykalizm i sekciarstwo, będąc z tego powodu ostrzeżeniem przed tymi cechami. Jezabela obrazuje kościół rzymskokatolicki, a więc popełniane przez nią zło jest typem zła tego kościoła, a jednocześnie ostrzeżeniem przed nim. Achab połączony z Jezabelą jest typem władzy świeckiej połączonej z kościołem rzymskokatolickim, co jest wielkim złem, i dlatego koryguje on to zło wynikające z unii państwa i kościoła. Prześladowanie przez nich proroków obrazuje prześladowanie przez kościół i państwo sług Boga głoszących w okresie Wieku Ewangelii prawdę na czasie, ostrzegając w ten sposób przed takimi praktykami. Sennacheryb jest typem braku umiaru francuskich rewolucjonistów i ostrzega przed nimi. Balsazar w swych ekscesach obrazuje kościół i państwo w ich ekscesach pod koniec Wieku, ostrzegając w ten sposób przed takimi nadużyciami. Herod tetrarcha w jego związku z Herodiadą jest typem niedozwolonego przymierza między amerykańskimi politykami a kościołem rzymskokatolickim, czego antytyp sugeruje naprawienie tego zła. Ścięcie przez niego Jana Chrzciciela na polecenie Herodiady i na prośbę Salome jest obrazem polityki prowadzonej pod dyktando Rzymu i na prośbę sekciarskiego protestantyzmu, polegającej na odcięciu wiernych Bogu od stanowiska rzecznika wobec opinii publicznej. Są to jedynie nieliczne z wielu ilustracji biblijnych typów pełniących funkcję naprawiania. Nasza analiza dowodzi zatem, że wszystkie siedem części Bożego Słowa posiada urząd naprawiający.

Słowo Boże realizuje dzieło naprawiania przy pomocy pewnych zalecanych metod. Niektóre z nich można nazwać ogólnymi, inne szczególnymi. Krótko wykażemy, w jaki sposób te dwa rodzaje metod realizują naprawiające zastosowanie Biblii. Biblia pobudza nas do czujności na punkcie naszej deprawacji odziedziczonej i nabytej oraz jej przejawów w motywach, myślach, słowach i czynach. Czyniąc to, wzmacnia naszą czujność i pobudza do działania przeciwko nim, co sprzyja ich wykorzenianiu. Pokazuje naszą słabość na punkcie takiej deprawacji i jej przejawów, pobudzając do modlitwy i prośb o ich stłumienie, co sprzyja wykorzenianiu ich przez nas. Czujność i modlitwa zachęcają nas bowiem, jako chrześcijańskich żołnierzy, do walki z nimi i wielce pomagają w odniesieniu zwycięstwa. Trzecia ogólna metoda jest bardzo pomocna w realizowaniu naprawiającego zastosowania Biblii: wiara w Ducha, Słowo i opatrność Boga jako wystarczające do naprawienia deprawacji i jej przejawów. Duch Boży udziela nam charakteru, który może skutecznie naprawić to zło i czyni to. Słowo Boże udziela niezbędnego oświecenia w celu ukazania zła i sposobów pokonania go, a także, dzięki zawartej w nim mocy, dodaje umysłowi, sercu i woli siły do niezbędnego naprawienia zła zgodnie z Biblią. Opatrność Boga zapewnia nam niezbędne doświadczenia i pomoc w przeprowadzeniu takiej naprawy. Musimy mieć taką miarę wiary, która szczerze będzie wierzyć, że te trzy rzeczy, wiernie wykorzystane, naprawią zło. Taka wiara niewątpliwie pobudzi nas do wykorzystywania ich dla celów naprawy.

Nadzieja, że dzięki zastosowaniu biblijnych sposobów naprawiania będziemy w stanie oczyścić się z deprawacji odziedziczonej i nabytej oraz jej przejawów w motywach, słowach, myślach i czynach, pomaga w korzystaniu z tych sposobów naprawiania. Jeśli będziemy mieli taką nadzieję, będziemy gorąco pragnąć tego jako bardzo cennej rzeczy, oczekując, że ją zdobędziemy. Człowiek, który rozpacza, nigdy nie zdobywa danej rzeczy, tak samo jak osoba zniechęcona i pełna wątpliwości. Trzeba mieć bardzo silną nadzieję, by wykorzystać to zastosowanie Biblii i przy jego pomocy odnieść zwycięstwo. Zamiłowanie do naprawienia naszej deprawacji i jej przejawów także będzie nas zachęcać do wykorzystywania Biblii w jej funkcji naprawiania. Zamiłowanie do takiego zastosowania Biblii ułatwi jego wykorzystanie, a także będzie silną zachętą do praktykowania, podtrzymując taką jednostkę w obliczu wszelkich przeszkód na tej drodze. Miłość ułatwia bowiem każde zadanie, zmniejsza każdy ciężar, trudności czyni łatwymi, usuwa każdą przeszkodę na drodze do osiągnięcia celów, a to, co prawie niemożliwe, czyni czymś rzeczywistym. Dlatego zamiłowanie do używania Biblii w jej funkcji naprawiającej będzie sprzyjało jej realizacji. Wytrwała determinacja w wykorzystywaniu Biblii w urzędzie naprawiającym przyczyni się do osiągnięcia pomyślnego wyniku. Ludzie, którzy nie posiadają dość samozaparciu w stosowaniu tej lub dowolnej innej funkcji Biblii, nie odniosą sukcesu w tym dziele. Nasza deprawacja i jej przejawy tak silnie i wytrwale rozwijają się w nas, że prowadzą zdecydowaną walkę przeciwko ich naprawie. Dlatego w celu doprowadzenia do naprawy konieczne jest wytrwale zdecydowanie w korzystaniu z Biblii. Także ogólna metoda angażowania się w realizowaniu w życiu naprawiającego zastosowania Biblii pomoże w odpowiednim i skutecznym jego wykorzystaniu. Uczymy się pracować przez pracowanie, chodzić przez chodzenie, biegać przez bieganie, gotować przez gotowanie, pisać przez pisanie. Niemal niczego nie można się nauczyć, nie robiąc tego. Dlatego wykorzystywanie zastosowania Biblii w jej urzędzie naprawiającym pozwoli nam praktykować i odnosić z tego korzyści. Na tym kończymy rozważanie o metodach ogólnych.

Bardzo krótko przedstawimy szczególne metody wykorzystywania zastosowania Biblii do naprawy. Pierwszą z nich jest odrywanie uczuć od rzeczy, do których lgną nasze zdeprawowane uczucia. Jeśli ktoś

miłuje innych bardziej niż Boga, jeśli miłuje bożki, rzeczy niegodne szacunku, rzeczy związane z powątpiewaniem i niewiarą, jeśli lubi okazywać brak zaufania, być nieposłusznym, jeśli nie miłuje i nie uznaje swych rodziców, nauczycieli, władców, pracodawców itd., jeśli nie lubi lub nienawidzi bliźniego, jeśli miłuje lubieżność, złodziejstwo, oczernianie i chciwość – niech odrywa swe uczucia od tych rzeczy i wszelkich innych postaci deprawacji, a będzie to miało naprawiający skutek na upadłe uczucia. Inną pomocną metodą naprawiania deprawacji jest brzydzenie się jej obiektami. Ta metoda jest krokiem do przodu w porównaniu z poprzednią. Ta pierwsza czyni obiekty czyjejs deprawacji nieatrakcyjnymi. Natomiast ta druga czyni je obrzydliwymi, odrażającymi, wstrętnymi i zniechęcającymi, ponieważ dostrzega ich niewypowiedzianą nikczemność, szkodliwość i przekleństwo. Niech umysł, serce i wola skupią się na tych nieprzyjemnych cechach obiektów deprawacji, a z pewnością wzbudzi to obrzydzenie do nich. Trzecią szczególną metodą pomocną w używaniu naprawiającego zastosowania Biblii jest unikanie osób, rzeczy i warunków sprzyjających uaktywnianiu się czyjejs deprawacji. Oznacza to, że osoba taka powinna oddalać się od osób, rzeczy i warunków, które mają skłonność do uaktywniania jej deprawacji; oznacza, że powinna ona unikać wszelkich związków z nimi, tak jak unikałaby kontaktu z grzechotnikiem, żmiją, skorpionem; oznacza, że powinna powstrzymać się od wszelkich kontaktów z nimi, tak jak powstrzymywałaby się od zarazy, choroby zakaźnej i nieszczęścia; oznacza, że powinna odwracać od nich uwagę, tak jak odwracałaby ją od zaklinacza węży. Czwartą metodą korzystania z naprawiającego zastosowania Biblii jest sprzeciwianie się własnej deprawacji oraz wszelkim warunkom, osobom i rzeczom pobudzającym jej działanie. Oznacza to walkę z każdą podejmowaną przez nią próbą zaspokojenia jej pragnień, oznacza prowadzenie odpowiedniej wojny z osobami, rzeczami i warunkami, które mają tendencję uaktywniać ją; oznacza bojowanie dobrego boju wiary przeciwko niej i nim, z włożoną na siebie zbroją Bożą i skuteczną walką w niej.

Piątą metodą wykorzystywania naprawiającego zastosowania Biblii przeciwko własnej deprawacji jest zastępowanie wad przeciwnymi im łaskami. Jeśli ktoś posiada dużo niewiary czy zwątpienia, niech zastępuje je wiarą. Jeśli ktoś ma skłonności do przygnębienia i rozpacz, niech na ich miejsce wprowadza nadzieję. Jeśli ktoś ma tendencję do chwiejności i niedyscyplinowania, niech usuwa je przez zastępowanie ich samokontrolą. W obliczu przeszkód niech napęłnia się cierpliwością i wytrwałością, a nie zmiennością i rezygnacją. Jeśli ma skłonności do bezbożności, niech walczy z nią przez zastępowanie jej pobożnością. Jeśli ktoś ma tendencję do nielubienia lub nienawidzenia bliźniego, niech usuwa te rzeczy miłością do bliźniego. Jeśli ktoś jest egocentryczny, niech zastępuje to miłością bezinteresowną. Niech w ten sam sposób potraktuje swe wszystkie pozostałe niełaski przez zastępowanie ich przeciwnymi im łaskami, dzięki czemu sprawi, że biblijny urząd naprawiania będzie w nim obecny na stałe. Szóstą metodą wykorzystywania naprawiającego zastosowania Biblii jest ograniczanie swych wad przez łaski, które nie są przeciwieństwem tych wad. Piąta szczególna metoda jest frontalnym atakiem na zło, natomiast szosta jest atakiem skrzydłowym. Dla przykładu, jeśli czyją wadą jest pycha, niech ogranicza ją przez używanie przeciwko niej łask, które jej przeciwdziałają, takich jak wyższe pierwszorzędne łaski: wiara, nadzieja, samokontrola, cierpliwość, pobożność, miłość braterska i bezinteresowna. Pomocne byłyby także niektóre z niższych łask pierwszorzędnych, np. ostrożność, samoobrona i agresywność. Mogłyby w tym pomóc także niektóre łaski drugorzędne, takie jak zapominanie o samym sobie, pokój, taktowność i szczodrość. To samo dotyczy niektórych łask trzeciorzędnych, takich jak: gorliwość, cześć, szczerość, posłuszeństwo i cichość. Każda z nich będzie miała ograniczający wpływ na nasze wady i w ten sposób będzie używać wobec zła naprawiającego zastosowania Biblii. Na koniec, siódma szczególna metoda wykorzystywania naprawiającego zastosowania Biblii, którą jest stawianie niemożliwego do pokonania muru dla naszej deprawacji i jej przejawów. Przez niemożliwy do pokonania mur mamy na myśli pod każdym względem rozwiniętego Ducha Świętego, który ma każdą łaskę, każdy przejaw woli, każdą zdolność umysłu i każde dobre uczucie działające w każdej odpowiedniej sytuacji. Tak bardzo napęłniają one taką jednostkę Duchem, że zło nie może mieć ani wejścia, ani wyjścia, ponieważ na jego drodze staje całkowita blokada. Ta metoda w pełni może być stosowana tylko przez zaawansowane dziecko Boże, chociaż może być używana przez łaski już posiadane oddzielnie, co mogą one czynić przez niedopuszczanie diabła, świata i ciała. Każda bowiem łaska, która blokuje i zatrzymuje wadę, próbującą się uaktywnić, ma w sobie coś z charakteru tej metody. Jest ona jak okrągły kawałek stali, który odrzuca każdy padający kawałek marmuru; jest jak zbroja rycerza, która nie przepuszcza żadnej leżącej strzały; jest jak granitowy mur, który odbija każdą uderzającą gumową piłkę. Tak więc metoda ta uaktywni naprawiające zastosowanie Biblii.

Nasze rozważania dowodzą oczywiście, że Biblia posiada takie naprawiające zastosowanie. Każdego z nas pobudzają one do wykorzystania tego urzędu, zwyciężającego diabła, świat i ciało, które poprzez naszą odziedziczoną i nabytą deprawację oraz jej przejawy starają się skazić nas złem, nieczystością, różnymi formami grzechu, samolubstwa i światowości.



Po zbadaniu w świetle 2 Tym. 3:16 i innych wersetów pierwszych trzech zastosowań Pisma Świętego – doktrynalnego, zbijającego i naprawiającego – przechodzimy obecnie do przeanalizowania jej czwartego i ostatniego zastosowania: rozwijania charakteru [polskie przekłady oddają je jako *ćwiczenie*, *kształtowanie* lub *wychowywanie w sprawiedliwości* – przypis tł.]. Patrząc na te cztery zastosowania Biblii, z łatwością możemy zauważyć, że są one wyczerpujące. Jej zastosowanie doktrynalne pokazuje nam to, w co powinniśmy wierzyć; zastosowanie zbijające – to, w co nie powinniśmy wierzyć; zastosowanie naprawiające – to, jakimi nie powinniśmy być w usposobieniu ani czego nie powinniśmy czynić w motywach, myślach, słowach i czynach; natomiast zastosowanie wychowawcze – to, jakimi powinniśmy być w usposobieniu i co powinniśmy czynić w motywach, myślach, słowach i czynach. Te cztery zastosowania Biblii, obejmujące wszystko, co należy do wiary i błędu oraz wszystko, co należy do zła i dobra w charakterze i postępowaniu (2 Tym. 3:16), obejmują całą sferę wiary i praktyki, zarówno dla Kościoła jako całości, jak również dla każdego z jego poszczególnych członków. Nie chcemy przez to powiedzieć, iż werset ten podaje wszystkie stosowne szczegóły. Biblia wymienia je gdzie indziej, zgodnie z jej własnym oświadczeniem na temat takiej metody: „przykazanie za przykazaniem, przykazanie za przykazaniem, przepis za przepisem, przepis za przepisem, trochę tu, trochę tam”. Chcemy zatem przez to powiedzieć, że werset ten zawiera wyczerpujące oświadczenie ogólnych kierunków zastosowań Biblii. Jak można zauważyć, na określenie czwartego i ostatniego zastosowania Biblii używamy wyrażenia *kształtujące charakter*. Czynimy to celowo, ponieważ tłumaczenie przekładu A.V., „pouczenie”, nie jest wystarczająco szerokie. Idea pouczenia zawiera się w znaczeniu oryginalnego użytego tu słowa, *paideia*, które oznacza tutaj *rozwijanie*, *kształtowanie*. Tok myśli w tym i następnym wersecie dowodzi, iż w tym przypadku oznacza kształtowanie, rozwijanie charakteru. Pouczenie jest oczywiście podstawą rozwijania, ponieważ udziela wiedzy, która ma być wpleciona i wykorzystana w procesie kształtowania charakteru. Dlatego słowo *paideia* powinno być tutaj przetłumaczone jako kształtowanie, rozwijanie w sprawiedliwości. Tak więc kształtowanie charakteru jest czwartym zastosowaniem Biblii.

Należy podkreślić, że wyrażona przed chwilą myśl o tym, iż czwartym zastosowaniem Biblii jest rozwijanie, wychowywanie ludu Bożego w sprawiedliwości, tzn. kształtowanie jego charakteru, jest prawidłową myślą zawartą w ostatniej części 2 Tym. 3:16. Oddanie tego jako pouczenia w sprawiedliwości, jak robi to A.V., czyni tę myśl zbyt wąską. Tak naprawdę pozbawia ją głównego znaczenia, ponieważ pojęcie pouczenia sprowadza ją tylko do kwestii umysłu, intelektu, natomiast prawdziwa myśl, obejmująca także pojęcie pouczenia umysłu, główny nacisk kładzie na serce, wolę i życie, wychowywanie w sprawiedliwości. Słowa te oznaczają zatem, że Biblia jest dostosowana do udzielenia niezbędnej wiedzy dla umysłu i niezbędnego rozwoju dla serca, woli i życia, tak by lud Boży mógł ukształtować odpowiednie usposobienie i przejawiać odpowiednie motywy, myśli, słowa i czyny. Słowa te uczą zatem właściwych zasad etycznych i umożliwiają wprowadzenie do charakteru i postępowania przejawów tych zasad. Zastosowanie to ma zatem na celu wspieranie poznawania i praktykowania odpowiedniego charakteru; stworzenie w umyśle, sercu, woli i postępowaniu podobieństwa do Chrystusa. Chrześcijański umysł, serce i wola, dokładnie badający to zastosowanie w sobie samym i w relacji do pozostałych trzech zastosowań Biblii przedstawionych w 2 Tym. 3:16, jednoznacznie dostrzeże, że myśl ostatniej części tego wersetu nie ogranicza się tylko do samego umysłu, jak sugeruje to słowo *pouczenie*, lecz obejmuje umysł, serce, wolę i życie. Uwagi te pozwolą nam lepiej zrozumieć, co kryje się w czwartym zastosowaniu Biblii: ma ono na celu rozwijać lud Boży w sprawiedliwości, uczyć go zasad chrześcijańskiego charakteru i kształtować w nim taki charakter oraz jego przejawy w myślach, motywach, słowach i czynach.

To czwarte zastosowanie przede wszystkim ma na celu nauczyć właściwych zasad chrześcijańskiego charakteru oraz ich przejawów w myślach, motywach, słowach i czynach. Dlatego przede wszystkim rozwija zasady sprawiedliwości obejmujące miłość obowiązkową, przede wszystkim do Boga i Chrystusa z całego serca, umysłu, duszy i siły (co jest pobożnością), a po drugie do bliźniego jak do samego siebie (co jest miłością braterską). Chodzi zatem o miłowanie Boga i Chrystusa wszystkimi uczuciami, całym umysłem, całą istotą i całą siłą woli. W odniesieniu do bliźniego oznacza to myślenie, odczuwanie, mówienie i czynienie bliźniemu tak, jak chcielibyśmy, by nasz bliźni myślał, odczuwał, mówił i czynił w stosunku do nas, gdyby nasze miejsca zostały zamienione. Po drugie, uczy o zasadach miłości bezinteresownej jako różnej od sprawiedliwości, miłości obowiązkowej. Pokazuje ono, że na podstawie radowania się dobrymi zasadami należy oceniać Boga i Chrystusa całym sercem, umysłem, duszą i siłą z powodu Ich harmonii z dobrymi zasadami, będąc w jedności serca z Nimi w Ich charakterach, słowach i czynach. Pokazuje ono także, że z powodu takiego radowania się dobrymi zasadami należy współczuć Bogu i Chrystusowi z powodu złego traktowania, jakie spotyka Ich ze strony złych aniołów oraz słabych, nieoświeconych i bezbożnych ludzi. W końcu oznacza to również, że z powodu takiego radowania się i współczucia należy oddawać życie aż na śmierć w celu obrony Ich osób i charakterów oraz opowiadania Ich słów i czynów. Głównymi łaskami są sprawiedliwość, czyli pobożność i miłość braterska, oraz miłość bezinteresowna. Są jeszcze jednak i inne łaski: 4 pozostałe wyższe łaski pierwszorzędne, 17 niższych

pierwszorzędnych, 17 drugorzędnych i przynajmniej 12 łask trzeciorzędnych. Dodatkowo istnieją niebiańskie uczucia i dobre uczucia ziemskie. Biblia podaje niezbędną wiedzę teoretyczną na temat ich wszystkich, pozwalając poznać, czym one są, dlaczego takimi są oraz jak należy je rozwijać i używać. Udziela także niezbędnej wiedzy na temat usprawiedliwienia w teorii i praktyce, na temat poświęcenia w teorii i praktyce, na temat uświęcenia w teorii i praktyce pozostawania martwym dla siebie i świata, a żywym dla Boga, w studiowaniu, głoszeniu i praktykowaniu oraz cierpliwej wytrwałości dla Słowa Bożego, z czujnością i modlitwą w harmonii z nim. Udziela także niezbędnego oświecenia w teorii i praktyce na temat wyzwolenia jako zwycięstwa nad diabłem, światem i ciałem, z nadzieją zwycięstwa nad śmiercią i grobem. Udzielając pouczeń na temat tych zasad i praktyk, Biblia realizuje pierwszą część (w odniesieniu do umysłu) swego czwartego zastosowania, wychowywania w sprawiedliwości.

Zastosowanie kształtujące charakter wykracza jednak poza umysł. Przy pomocy tego, co daje umysłowi, dociera do uczuć i woli w odniesieniu do rozwoju charakteru i jego przejawów w myślach, motywach, słowach i czynach. Zarys ten zaczyna się jeszcze przed doświadczeniem usprawiedliwienia, tzn. Słowo rodzi pokutę wobec Boga, tak jak na przykład kazanie św. Piotra wzbudziło pokutę w Izraelitach (Dz.Ap. 2:37), tak jak Jezus poprzez Słowo nawoływał grzeszników do pokuty (Mat. 9:13), co też czynił Paweł (Dz.Ap. 20:21). Słowo dokonywało tego nawet w Starym Testamencie (Mat. 12:41). Tak więc czwarte zastosowanie Słowa prowadzi do pokuty. Idzie jeszcze dalej i wzbudza wiarę, która przynosi usprawiedliwienie (Rzym. 10:8-10,14,17), a wiara taka składa się ze znajomości, zrozumienia i przekonania co do usprawiedliwiającej prawdy, a także z pewności, z przyswojenia sobie i z reagowania na odpowiednie obietnice Słowa. Powinno być zatem używane do doprowadzania grzeszników do pokuty i wiary w celu uzyskania przez nich usprawiedliwienia tymczasowego. Czyni ono jednak coś więcej: pobudza usprawiedliwionych do pokonywania deprawacji i do prowadzenia sprawiedliwego życia, przynosząc w ten sposób owoce odpowiednie dla pokuty, co utrzymuje ich w stanie usprawiedliwienia (Mat. 3:8; Dz.Ap. 26:20; Jana 15:3; Efez. 5:26). Nie tylko Pismo Święte dowodzi, że Słowo rodzi pokutę i wiarę w celu usprawiedliwienia, lecz potwierdza to także nasze doświadczenie, ponieważ to właśnie głoszenie zasad Boskiego prawa, sprawiedliwości, doprowadziło nas do pokuty. To właśnie głoszenie Ewangelii, że Bóg dzięki zasłudze ofiary Jezusa chce nam przebaczyć, jeśli uwierzemy w tę obietnicę, zrodziło w naszym sercu wiarę w tę obietnicę. Widzimy więc, że wzbudzanie pokuty i wiary w celu uzyskania usprawiedliwienia jest częścią czwartego zastosowania Słowa Bożego. Także nasze doświadczenia dowodzą, że Słowo pozwala nam pokonywać naszą deprawację i prowadzić sprawiedliwe życie. Jest ono mocą Boga do pomagania nam przez wiarę w utrzymaniu naszego zbawienia z usprawiedliwienia (Rzym. 1:16). Pod tym względem Słowo realizuje zarys swego zastosowania w kształtowaniu charakteru.

Ponadto, dzięki mocy używanej przez Słowo jesteśmy w stanie podjąć krok poświęcenia, co także jest elementem kształtowania charakteru. Są dwie cechy umożliwiające człowiekowi poświęcenie się Panu: (1) poświęcająca wiara, która z całego serca ufa Bogu we wszystkim; oraz (2) poświęcająca miłość, która na podstawie obowiązkowej i bezinteresownej dobrej woli oddaje siebie Bogu do wykorzystania przez Niego według Jego uznania. Akt poświęcenia siebie jest pierwszą częścią uświęcenia, a każda następna część uświęcenia jest dokonywana przez Jezusa za pośrednictwem Słowa Bożego (1 Kor. 1:30; Gal. 2:20; Jana 17:17,19; Dz.Ap. 26:18). Z powodu istoty prawdziwego poświęcenia te dwie łaski, poświęcająca wiara i poświęcająca miłość, muszą być zaletami pobudzającymi. Poświęcająca wiara zawiera bowiem Bogu we wszystkim, co nie może mieć miejsca bez wiary, która we wszystkim z całego serca Mu ufa. Natomiast poświęcająca miłość z powodu obowiązkowej i bezinteresownej dobrej woli oddaje Bogu wszystko. Nie może to mieć miejsca bez miłości, która z całego serca stawia Boga ponad wszystkim tym, co się posiada i czym się jest. Zawiera się to w napomnieniu św. Pawła do poświęcenia w Rzym. 12:1, gdzie radzi, by akt ten był podejmowany z uwagi na Boskie miłosierdzie, którego doświadczamy w tym, że Bóg sprawia w nas pokutę, wiarę, przebaczenie, przypisanie zasługi Chrystusa, oczyszczenie i sprawiedliwość w naszych doświadczeniach stanu usprawiedliwienia. Nasza wiara w to miłosierdzie, która dzięki Słowu staje się dominująca, pobudza nas do poświęcenia. Gdy dominujące staną się w nas wdzięczność i ocena tego miłosierdzia, także pobudzą nas do poświęcenia. Jednak to Słowo utrzymuje to miłosierdzie w naszym wierzącym i miłującym sercu, aż w końcu naszą wiarę i miłość czyni wiarą i miłością poświęcającą. W ten właśnie sposób Słowo sprawia w nas poświęcenie. Kilka słów uczyni to bardziej jasnym: Można powiedzieć, że w poświęceniu składamy swój podpis na dole czystej kartki papieru, zgadzając się na to, że z całego serca będziemy czynić to, co Bóg zechce umieścić nad naszym podpisem. W jaki sposób moglibyśmy to zrobić, gdybyśmy nie ufali Bogu we wszystkim i nie miłowali Go ponad wszystkich i wszystko? Taka wiara i miłość rodzą się w nas przez prawdę (Rzym. 1:16; Jana 17:17; Dz.Ap. 26:18). Oczywiście jest, że są one częścią kształtowania charakteru, a więc czwarte zastosowanie Biblii zawiera w sobie umożliwienie nam poświęcenia.

Takie poświęcenie jest pierwszą częścią uświęcenia. Jego drugą częścią jest rozwijanie niebiańskich uczuć w nowych stworzeniach oraz dobrych ludzkich uczuć w Młodocianych Godnych, tj. łask w ich wszystkich grupach: pierwszorzędnym, drugorzędnym i trzeciorzędnym, a także w ich wszystkich rodzajach: wyższych i niższych pierwszorzędnym, samolubnym i społecznym drugorzędnym oraz aktywnym i biernym łask trzeciorzędnym. Nowe stworzenia rozwijają łaski pierwszorzędne przez zwyczajowe używanie niebiańskich uczuć, ponieważ łaski te są nawykami tworzonymi przez te uczucia przez wielokrotne ich działanie. Łaski drugorzędne są rozwijane przez zwyczajowe tłumienie wysiłków niższych łask pierwszorzędnym do kontrolowania nami, natomiast łaski trzeciorzędne są rozwijane przez połączenie wyższych i niższych łask pierwszorzędnym, drugorzędnym i trzeciorzędnym. W przeciwieństwie do pozostałych, łaski trzeciorzędne są bowiem złożone, tzn. składają się z dwóch lub większej liczby pojedynczych łask. Wyższe pierwszorzędne łaski są produktem pojedynczych uczuć. Łaski te działają przez uczucia religijne i są następujące: wiara, nadzieja, samokontrola, cierpliwość, pobożność, miłość braterska i miłość bezinteresowna (2 Piotra 1:5-7). Możemy nazwać je łaskami kontrolującymi, ponieważ powinny one dominować nad wszystkimi uczuciami i łaskami. Niższe pierwszorzędne łaski są kontrolowanymi łaskami pierwszorzędnymi, ponieważ powinny działać tylko pod kontrolą wyższych pierwszorzędnym łask. Są ich dwa rodzaje: samolubne i społeczne. Do samolubnym łask zaliczamy: samoocenę, aprobatę, pokój, ostrożność, taktowność, przeczność, apetyt, agresywność, wojowniczość i żywotność. Społeczne łaski są następujące: miłość do płci przeciwnej, małżeńskość, miłość rodzicielska, synostwo, braterskość, przyjacielskość, domatorstwo i patriotyzm. Myśląc o ich istocie, dostrzegamy, że nie można im pozwolić na rządzenie nami, lecz muszą one być kontrolowane przez wyższe łaski pierwszorzędne.

Jak stwierdziliśmy wyżej, gdy ich wysiłki do rządzenia nami są tłumione, powstają łaski drugorzędne. Łaski te także nie są kontrolującymi, lecz muszą być kontrolowane, zdominowane przez wyższe łaski pierwszorzędne. W przeciwnym razie zostaną źle użyte i źle rozwinięte. W przeciwieństwie do łask pierwszorzędnym nie posiadają one uczuć, których bezpośrednie używanie je rozwija. Działają one wtedy, gdy tłumione są wysiłki niższych pierwszorzędnym łask do kontrolowania nami. Tak więc są one związane z samolubnymi i społecznymi łaskami pierwszorzędnymi i powstają w wyniku tłumienia ich przez wyższe pierwszorzędne łaski. Tak rozwijane samolubne łaski drugorzędne to: pokora, skromność, pracowitość, odwaga, otwartość, szczodrość, wstrzemięźliwość, wyrozumiałość, nieskwapliwość i samoofiara. Społeczne łaski drugorzędne z wyjątkiem czystości nie posiadają w języku angielskim żadnych nazw, dlatego stworzyliśmy dla nich nowe nazwy, łącząc przedrostek *sub* z niższymi pierwszorzędnymi łaskami społecznymi. Tak więc poza czystością możemy podać następujące społeczne łaski drugorzędne: submałżeńskość, submiłość rodzicielska, subsynostwo, subbraterskość, subprzyjacielskość, subdomatorstwo i subpatriotyzm. Przyznajemy, że nazwy te nie brzmią zbyt dobrze. Oddają jednak one znaczenie tych drugorzędnym łask społecznych, będących wynikiem tłumienia przez wyższe łaski pierwszorzędne wysiłków podejmowanych przez odpowiednie niższe społeczne łaski pierwszorzędne do rządzenia nami. Na przykład, gdy wyższe łaski pierwszorzędne tłumią wysiłki samooceny do rządzenia nami (panowanie nad nami przez samoocenę zrodziłoby pychę), powstaje i jest używana pokora. Tłumienie wysiłków aprobaty do rządzenia nami prowadzi do powstania i używania skromności. W przypadku wysiłków ostrożności do rządzenia nami, tłumienie takie rodzi odwagę. Gdy tłumią one wysiłki skrytości do rządzenia nami, rozwija się otwartość. Gdy to samo czynią z wysiłkami agresywności do rządzenia nami, pobudza to wyrozumiałość. Gdy czynią to wobec wysiłków wojowniczości do rządzenia nami, wynikiem jest nieskwapliwość. Ilustracje te wystarczą dla łask drugorzędnym związanych z uczuciami samolubnymi. A oto kilka przykładów tych, które są związane z uczuciami społecznymi. Tłumienie przez wyższe pierwszorzędne łaski wysiłków miłości do płci przeciwnej do rządzenia nami rodzi czystość. Tłumienie przez nie wysiłków małżeńskości do rządzenia nami rozwija submałżeńskość. Tłumienie wysiłków miłości rodzicielskiej do rządzenia nami tworzy submiłość rodzicielską. Tłumienie wysiłków synostwa do rządzenia nami rozwija subsynostwo. Tłumienie wysiłków przyjacielskości do rządzenia nami prowadzi do subprzyjacielskości. Tłumienie domatorstwa i patriotyzmu do rządzenia nami rozwija subdomatorstwo i subpatriotyzm. Oto dość wyczerpująca lista łask trzeciorzędnym, złożonych: gorliwość, cichość, cześć, posłuszeństwo, radość, delikatność, rezygnacja, zadowolenie, szczerość, dobroć, umiarkowanie i wierność. Jak stwierdziliśmy wcześniej, rozwijają się one w wyniku wspólnego używania dwóch lub większej liczby różnych rodzajów łask. A zatem drugi element uświęcenia głównie polega na rozwijaniu niebiańskich i dobrych ziemskich uczuć oraz trzech rodzajów wyżej opisanych łask.

Proces uświęcenia prowadzony pod wpływem Słowa w jego czwartym zastosowaniu obejmuje także utrzymywanie siebie i świata martwym w nas –zapieranie się siebie i świata, wzrastanie w znajomości głębokich i płytkich rzeczy Słowa oraz głoszenie Słowa. Obejmuje także używanie wszystkiego, co ludzkie, do osiągnięcia tych rezultatów oraz opisanego wyżej rozwoju charakteru. Szczególnie dotyczy to wykorzystywania naszego czasu, talentów, siły, środków, wpływów, zdrowia, wykształcenia, pozycji i reputacji do głoszenia Słowa, zwłaszcza z punktu widzenia rozwoju Boskiego planu wobec Jego ludu

oraz osób na zewnątrz, zarówno w postaci bronienia Boskiego charakteru, osoby, planu i dzieł, jak i zbijania przeciwnych im błędów i praktyk. Obejmuje ofiarowanie aż do śmierci wszystkiego, czym jesteśmy, co mamy, czym mamy nadzieję być i co mamy nadzieję mieć jako ludzie, w interesie Boga, Jego sprawy i ludu. Oznacza to także, że należy to czynić w okolicznościach łatwych i trudnych, przyjemnych i nieprzyjemnych, sprzyjających i niesprzyjających, miłych i bolesnych, bezpiecznych i niebezpiecznych, przyjaznych i wrogich, i to aż do śmierci. Oznacza ostateczną śmierć naszego człowieczeństwa w celu rozwinięcia i udoskonalenia nowego umysłu, serca i woli. Osiągnięcie tego oznacza nie tylko rozwinięcie niebiańskich uczuć przez nowe stworzenia oraz dobrych ziemskich uczuć przez Młodocianych Godnych, wraz z łaskami w ich wszystkich trzech rodzajach, lecz także ich wzmocnienie, co dokonuje się przez używanie ich w warunkach łatwych i trudnych; oznacza ich zrównoważenie, które następuje wtedy, gdy wyższe pierwszorzędne łaski równoważą i dominują wszystkie pozostałe elementy charakteru. Ostatecznie oznacza to ich udoskonalenie – krystalizację, która jest wynikiem wierności w trudnych doświadczeniach. Kiedy to nastąpi, mamy wszystkie trzy elementy uświęcenia: (1) uświęcenie wstępne, które jest aktem poświęcenia; (2) proces uświęcenia w opisanych wyżej elementach rozwijania charakteru; oraz (3) stan świętości będący wynikiem działania punktów (1) i (2). To właśnie czwarte zastosowanie Słowa Bożego dokonuje wszystkich trzech zarysów uświęcenia. Teraz przejdziemy do udowodnienia twierdzenia, że Słowo Boże prowadzi do powstania tych trzech części uświęcenia.

Omawiając akt poświęcenia, podaliśmy biblijne i rzeczowe dowody na to, że Słowo rodzi w nas poświęcającą wiarę i miłość, prowadzące do poświęcenia. Dlatego obecnie podamy dowody, że to właśnie Słowo tworzy w nas niebiańskie i dobre uczucia oraz łaski. Cały proces przyprowadzania ludzi do Boga, nawrócenie, jest w ten sposób dokonywany przez Słowo, udzielające niezbędnego oświecenia i siły (Ps. 19:8), ponieważ przynosi ono radość i wiedzę (9); prowadzi lud Boży przez jego wszystkie doświadczenia (43:3); budzi nadzieję (78:1,7); daje pokój (85:9), nadzieję i pociechę (119:49,50,52), radość (111), przyjemność (143), życie (144), pokój (165), ochronę (Przyp. 30:5), kieruje postępowaniem ludu Bożego (Iz. 30:21), czyni go owocnym w życiu (55:11), niesie mu radość i zadowolenie (Jer. 15:16), powstrzymuje wiernych od upadku (Mat. 7:24,25), czyni go owocnym w każdym dobrym słowie i czynie (13:23), daje mu Ducha i życie (Jana 6:63), udziela prawdy i wolności do pełnej świętości (8:31,32), dokonuje pełnego dzieła uświęcenia (Jana 17:17,19), wzbudza w nim wiarę i życie (20:31), buduje w każdym dobrym słowie i czynie, udzieli mu jego dziedzictwa (Dz.Ap. 20:32), umożliwiając dostęp do nadziei wysokiego powołania, radości, cierpliwości, odczucia Boskiej aprobaty, Ducha i miłości (Rzym. 5:3-5), wzbudza wiarę usprawiedliwienia, uświęcenia i wyzwolenia (Rzym. 10:17), przemienia wiernych na obraz Boga i umożliwia im poznanie Boskiej woli (12:2), sprawia, że wielbią oni Boga (Efez. 1:12), uświęca i oczyszcza (Efez. 5:26), nawołuje do uświęcenia (2 Tes. 2:13,14), doskonali i przygotowuje ich do wszelkich dobrych uczynków (2 Tym. 3:17), spładza z Ducha (Jak. 1:18), zbawia (21) i odradza (1 Piotra 1:23), pozwala wzrastać w łasce, znajomości i owocach służby (2:2; 2 Piotra 3:18), niesie pełnię radości (1 Jana 1:4), czyni ich silnymi (2:14), udziela zapewnienia zbawienia i wiary (5:13), daje odwagę do walczenia o prawdę (Judy 3), pozwala się modlić i utrzymuje w miłości Bożej oraz trwałej nadziei wiecznego życia (20,21). Fragmenty te oczywiście potwierdzają dzieło uświęcenia od samego początku do końca, dowodząc w ten sposób, że czwarte zastosowanie Słowa między innymi ma na celu uświęcenie (1 Tes. 4:3,4; 5:23).

Ostatnim sposobem działania czwartego zastosowania Słowa, do kształtowania charakteru, jest wyzwolenie. Urząd wyzwolenia czwartego zastosowania Biblii prowadzi do zwycięstwa. Zwycięstwo oznacza walkę, a walka oznacza, że mamy wrogów, których musimy w naszej walce pokonać. Tymi wrogami są diabeł, świat i ciało. Diabeł atakuje nas bronią w postaci grzechu, błędu, samolubstwa i światowości w takich ich formach, które są dla nas atrakcyjne lub mogą takimi być. Świat atakuje nas tą samą bronią, lecz zwykle nie czyni tego ze złośliwością, jaka cechuje szatana. Atakuje nas głównie poprzez deprawację, ignorancję, przesady, samolubstwo i światowość. Droga, jaką wyznacza nam poświęcenie, światu – w jego ignorancji, przesadach, deprawacji, samolubstwie i światowości – wydaje się głupia, samolubna i szkodliwa dla niego, dlatego zwalcza nas w aspiracjach na drodze poświęcenia. Nasze ciało walczy z umysłem, sercem i wolą przy pomocy tej samej broni, jakiej przeciwko nam używają diabeł i świat, szczególnie poprzez jego deprawację, samolubstwo i światowość. Czasami diabeł atakuje nas sam. Gdy mu się to nie udaje, wciąga do walki przeciwko nam świat, a gdy często i to się nie udaje, działa na nasze ciało, by doprowadzić nas do upadku. Tak więc na zewnątrz i wewnątrz nas stale toczy się bitwa. To, że taka bitwa, walka, rzeczywiście ma miejsce, potwierdzone jest przez Biblię i nasze doświadczenia. Rzeczywistość takiej wojny możemy dostrzec w 2 Kor. 10:3; 1 Tym. 1:18,19; 6:12. To, że walczymy w niej z diabłem, jest nauczone przez 1 Moj. 3:15; 2 Kor. 2:11; Efez. 6:12; Jak. 4:7; 1 Piotra 5:8. To, że walczymy w niej przeciwko naszemu ciału, dostrzegamy w Rzym. 7:23; 1 Kor. 9:25-27; 2 Kor. 12:7; Gal. 5:17; 1 Piotra 2:11. Następujące wersety pokazują, że naszym wrogiem w tej wojnie jest świat: Mat. 10:35,36;

Jana 16:33; 1 Piotra 4:2; 1 Jana 5:4,5. Są to wrogowie naszej walki w postaci osób. Oprócz naszych zdeprawowanych cech za nieosobowych wrogów w tym boju, z którymi musimy walczyć, mamy także śmierć i grób, które są nie tylko wrogami ludzkości (1 Kor. 15:26,55), lecz także wrogami ludu Bożego (Rzym. 8:35-37). W Przymierzu Potwierdzonym Przysięgą Bóg gwarantuje wiernym zwycięstwo, wyzwoleń (1 Moj. 22:17), daje im Jezusa jako Wodza (Żyd. 2:10), gdy walczą w wierze i czystym sumieniu (1 Tym. 1:18,19), trwając w prawdzie z czujnością (1 Kor. 16:13; 1 Piotra 5:8,9), pilnością (Judy 3), trzeźwością (1 Tes. 5:6; 1 Piotra 5:8), z cierpliwością w trudnościach (2 Tym. 2:3,10), samozaparciem (1 Kor. 9:25-27), wiarą (Ps. 27:1-3), modlitwą (35:1-3; Efez. 6:18) oraz wolnością od ziemskich siideł (2 Tym. 2:4).

W boju tym powinniśmy walczyć (Filip. 1:30) zdecydowanie (Efez. 6:13,14), z pilnością (1 Tym. 6:12; Judy 2), zachęceni (2 Kor. 7:5,6), chronieni (Ps. 140:8) i wzmacniani przez Boga (20:3), a także wzmacniani (2 Kor. 12:9; 2 Tym. 4:17) i wyzwalani (2 Tym. 4:18) przez Chrystusa, dziękując Bogu i Chrystusowi za zwycięstwo (Rzym. 7:25; 1 Kor. 15:57). W boju tym Słowo dostarcza nam pełnej zbroi: prawdy jako pasa (Efez. 6:14), pancerza sprawiedliwości w wierze i miłości (14; 1 Tes. 5:8), Ewangelii pokoju (Efez. 6:15), tarczy wiary (**16**), hełmu zbawienia (17; 1 Tes. 5:8) oraz miecza Ducha (**17**). Wypożyczenie to nazywane jest zupełną zbroją Bożą (**11**), sprawiedliwości (2 Kor. 6:7), światłości (Rzym. 13:12), która musi być włożona (Efez. 6:11). Nie jest cielesna, lecz potężna w Bogu (2 Kor. 10:4,5). Potrzebna jest w całości (Efez. 6:13) i z każdej strony (2 Kor. 6:7). W boju tym wierni odniosą zwycięstwo (1 Moj. 22:17) przez Chrystusa (Rzym. 7:25; 2 Kor. 12:9; Obj. 1:18). Odniosą zwycięstwo przez wiarę (Żyd. 11:33-37; 1 Jana 5:4,5) nad diabłem (1 Moj. 3:15; Rzym. 16:20; 1 Jana 2:14), ciałem (2 Kor. 10:5; Gal. 5:16,17,24), światem (1 Jana 5:4,5) oraz śmiercią i grobem (1 Kor. 15:53; Rzym. 8:35-37; Obj. 1:18). W niniejszym akapicie, szczególnie w odniesieniu do części związanych ze zbroją, prawdą, Słowo okazuje się środkiem naszego wyzwolenia, zwycięstwa, co z pewnością jest częścią jego czwartego zastosowania, kształtowania charakteru. Następujące wersety potwierdzają to samo: 1 Piotra 5:9 (w wierze); 1 Jana 5:4; Jer. 23:29; Oz. 6:5; Mich. 2:7; Mat. 7:25; Jak. 1:21. A zatem Słowo zapewnia zwycięstwo, wyzwolenie w chrześcijańskim boju. W ten sposób przekonał się, że Słowo dostarcza wszelkiej wiedzy i mocy w celu doprowadzenia i utrzymania nas w usprawiedliwieniu, uświęceniu i wyzwoleniu, co dokonuje się przez służbę Jezusa (1 Kor. 1:30).

Logiczne jest, że Słowo Boże posiada to czwarte zastosowanie. Nawet słowa człowieka przynoszą wielkie skutki w ludzkich sprawach, czego świadectwem są efekty świeckich oratorów, takich jak Demostenes, Ciceron, Fox, obydwa Pittowie, Burke, Henry, Phillips, Lincoln, Bryan itp. Czyż Boskie słowa nie powinny mieć potężnego wpływu na ludzkie sprawy? Jednym z powodów tego jest to, że są one prawdą. Innym jest to, że Boskie słowa są przesiąknięte Boską mocą w celu doprowadzenia do rezultatów zgodnych z ich myślami, tak jak kabel elektryczny pod napięciem przynosi odpowiednie skutki. Myśli Boga są przeniknięte Boskim Duchem, który doprowadza do realizacji zamierzonych celów. To właśnie ta cecha Boskiego Słowa czyni je niezniszczalnym i wiecznym. Nie tworzy ono jednak swych efektów automatycznie. Wymaga spełnienia przez słuchaczy pewnych warunków, by przynieść pożądane efekty, szczególnie te ujęte w trzecim i czwartym zastosowaniu. Do powstania efektów usprawiedliwiających niezbędna jest wiara i miłość obowiązkowa. Do zaistnienia poświęcenia potrzebna jest poświęcająca wiara oraz poświęcająca miłość obowiązkowa i bezinteresowna. Do realizacji dzieła uświęcenia konieczna jest wierność ślubom poświęcenia, a do powstania skutków wyzwolenia niezbędna jest wybawiająca, tzn. zwyciężająca wiara, nadzieja, miłość i posłuszeństwo. Jeśli wymogi te nie są spełnione, nie ma odpowiednich efektów, które pojawiają się tam, gdzie warunki te są obecne. Tak więc Słowo nie działa w tych rzeczach automatycznie, lecz tylko i zawsze wtedy, gdy podejmowana jest współpraca.

W życiu usprawiedliwienia, uświęcenia i wyzwolenia lud Boży znajdzie pomoc w niektórych metodach osiągnięcia i utrzymywania każdego z tych trzech etapów. W krótkości, bez podawania jakichkolwiek szczegółów, wskażemy na te metody, wśród których siedem jest ogólnych, a siedem szczególnych. Metody ogólne to czujność w celu rozwijania dobra, modlitwa w celu rozwijania dobra, wiara w Ducha, Słowo i opatrność jako wystarczające do rozwijania dobra, nadzieja rozwijania dobra, miłość do rozwijania dobra, wytrwała determinacja i ćwiczenie się w rozwijaniu dobra. Oto siedem szczególnych metod rozwijania dobra: poddawanie naszego umysłu, serca i woli pod wpływ Słowa Bożego przez zachowywanie w nich odpowiednich jego fragmentów, naśladowanie Boga i Chrystusa przez pobożne rozważanie Ich charakterów, przywiązywanie uczuć do rzeczy duchowych, tłumienie przy pomocy wyższych pierwszorzędnych łask wysiłków wszystkich pozostałych uczuć i łask do rządzenia nami, podbijanie w niewolę naszego usposobienia, motywów, myśli, słów i czynów pod wolę Boga, wspieranie słabych elementów chrześcijańskiego charakteru mocnymi oraz dominacja wszystkich elementów charakteru przez wyższe łaski pierwszorzędne, harmonijnie wzajemnie ze sobą zrównoważone. Jeśli w naszym życiu usprawiedliwienia, uświęcenia i wyzwolenia będziemy wiernie stosować tych siedem ogólnych i siedem specjalnych

metod, pozwoli to nam wykorzystać czwarte zastosowanie Słowa, kształtowanie charakteru, lub wyrażając to biblijnie, wychowywanie w sprawiedliwości. W wyniku tego w tych trzech etapach chrześcijańskiego życia osiągniemy piękne i wspaniałe rezultaty. Wyliczeniem ogólnych i szczególnych metod rozwijania dobra, z pominięciem szczegółów ich stosowania, zamykamy naszą analizę zastosowań Biblii, prosząc Pana o pobłogosławienie jej dla nas wszystkich.

---

## WYKAZ SKRÓTÓW

### Księgi Starego Testamentu (ST):

<b>1 Moj.</b>	– 1 Mojżeszowa
<b>2 Moj.</b>	– 2 Mojżeszowa
<b>3 Moj.</b>	– 3 Mojżeszowa
<b>4 Moj.</b>	– 4 Mojżeszowa
<b>5 Moj.</b>	– 5 Mojżeszowa
<b>Joz.</b>	– Jozuego
<b>Sędz.</b>	– Sędziów
<b>Ruty</b>	– Ruty
<b>1 Sam.</b>	– 1 Samuelowa
<b>2 Sam.</b>	– 2 Samuelowa
<b>1 Król.</b>	– 1 Królewska
<b>2 Król.</b>	– 2 Królewska
<b>1 Kron.</b>	– 1 Kronik
<b>2 Kron.</b>	– 2 Kronik
<b>Ezdr.</b>	– Ezdrasza
<b>Neh.</b>	– Nehemiasza
<b>Est.</b>	– Estery
<b>Ijoba</b>	– Ijoba
<b>Ps.</b>	– Psalmów
<b>Przyp.</b>	– Przypowieści Salomona
<b>Kaz.</b>	– Kaznodziei Salomona
<b>PnP</b>	– Pieśń nad Pieśniami
<b>Iz.</b>	– Izajasza
<b>Jer.</b>	– Jeremiasza
<b>Treny</b>	– Treny Jeremiasza
<b>Ezech.</b>	– Ezechiela
<b>Dan.</b>	– Daniela
<b>Oz.</b>	– Ozeasza
<b>Joela</b>	– Joela
<b>Am.</b>	– Amosa
<b>Abd.</b>	– Abdiasza
<b>Jon.</b>	– Jonasza
<b>Mich.</b>	– Micheasza
<b>Nah.</b>	– Nahuma
<b>Abak.</b>	– Abakuka
<b>Sof.</b>	– Sofoniasza
<b>Agg.</b>	– Aggieusza
<b>Zach.</b>	– Zachariasza
<b>Mal.</b>	– Malachiasza

### Księgi Nowego Testamentu (NT):

<b>Mat.</b>	– Ewangelia św. Mateusza
<b>Mar.</b>	– Ewangelia św. Marka
<b>Łuk.</b>	– Ewangelia św. Łukasza
<b>Jana</b>	– Ewangelia św. Jana
<b>Dz. Ap.</b>	– Dzieje Apostolskie
<b>Rzym.</b>	– List św. Pawła do Rzymian
<b>1 Kor.</b>	– 1 List św. Pawła do Koryntian
<b>2 Kor.</b>	– 2 List św. Pawła do Koryntian
<b>Gal.</b>	– List św. Pawła do Galacjan
<b>Efez.</b>	– List św. Pawła do Efezjan
<b>Filip.</b>	– List św. Pawła do Filipian
<b>Kol.</b>	– List św. Pawła do Kolosan
<b>1 Tes.</b>	– 1 List św. Pawła do Tesaloniczan
<b>2 Tes.</b>	– 2 List św. Pawła do Tesaloniczan
<b>1 Tym.</b>	– 1 List św. Pawła do Tymoteusza
<b>2 Tym.</b>	– 2 List św. Pawła do Tymoteusza
<b>Tyt.</b>	– List św. Pawła do Tytusa
<b>Filem.</b>	– List św. Pawła do Filemona
<b>Żyd.</b>	– List św. Pawła do Żydów
<b>Jak.</b>	– List św. Jakuba
<b>1 Piotra</b>	– 1 List św. Piotra
<b>2 Piotra</b>	– 2 List św. Piotra
<b>1 Jana</b>	– 1 List św. Jana
<b>2 Jana</b>	– 2 List św. Jana
<b>3 Jana</b>	– 3 List św. Jana
<b>Judy</b>	– List św. Judy
<b>Obj.</b>	– Objawienie św. Jana

### UWAGI DO WYDANIA

Większość cytatów biblijnych pochodzi z Biblii Gdańskiej, wydanej przez Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne. Inne przekłady zastosowano jedynie w przypadku wystąpienia poważnych różnic między wersją angielską (której dotyczył komentarz autora) a Biblią Gdańską.

**W polskim wydaniu**, cytaty biblijne zawierające komentarze br. Johnsona zostały odróżnione od uwag Autora tłustym drukiem. Kursywa w każdym przypadku jest kursywą Autora.

Cała seria liczy 17 tomów. Poniżej podajemy ich tytuły. Tomy dotychczas wydane są zaznaczone tłustym drukiem. W nawiasach znajduje się liczba stron, a obok data wydania poszczególnych tomów.

E1	<b>Bóg</b> (str. 547)	XII 2001
E2	<b>Stworzenie</b> (str. 585)	IX 2002
E3	Eliasz i Elizeusz (str. 477)	
E4	Wybrańcy Epifanii (str. 469)	
E5	Rozmaitości (str. 542)	
E6	Meraryzm (str. 749)	
E7	Gersonizm (str. 494)	
E8	4 Mojżeszowa (str. 757)	
E9	Posłaniec Paruzji (1) (str. 605)	
E10	Posłaniec Epifanii (str. 829)	
E11	2 Mojżeszowa (str. 716)	
E12	<b>Biblia (str. 794)</b>	VIII 2004
E13	Księgi Samuela - Królewskie - Kronik (str. 847)	
E14	Posłaniec Paruzji (2) (str. 573)	
E15	Chrystus - Duch - Przymierza (str. 736)	
E16	<b>Wykres Boskiego Planu (str. 351)</b>	I 2003
E17	<b>Tysiąclecie</b> (str. 479)	VII 2002